



22583

Mag. St. Dr.

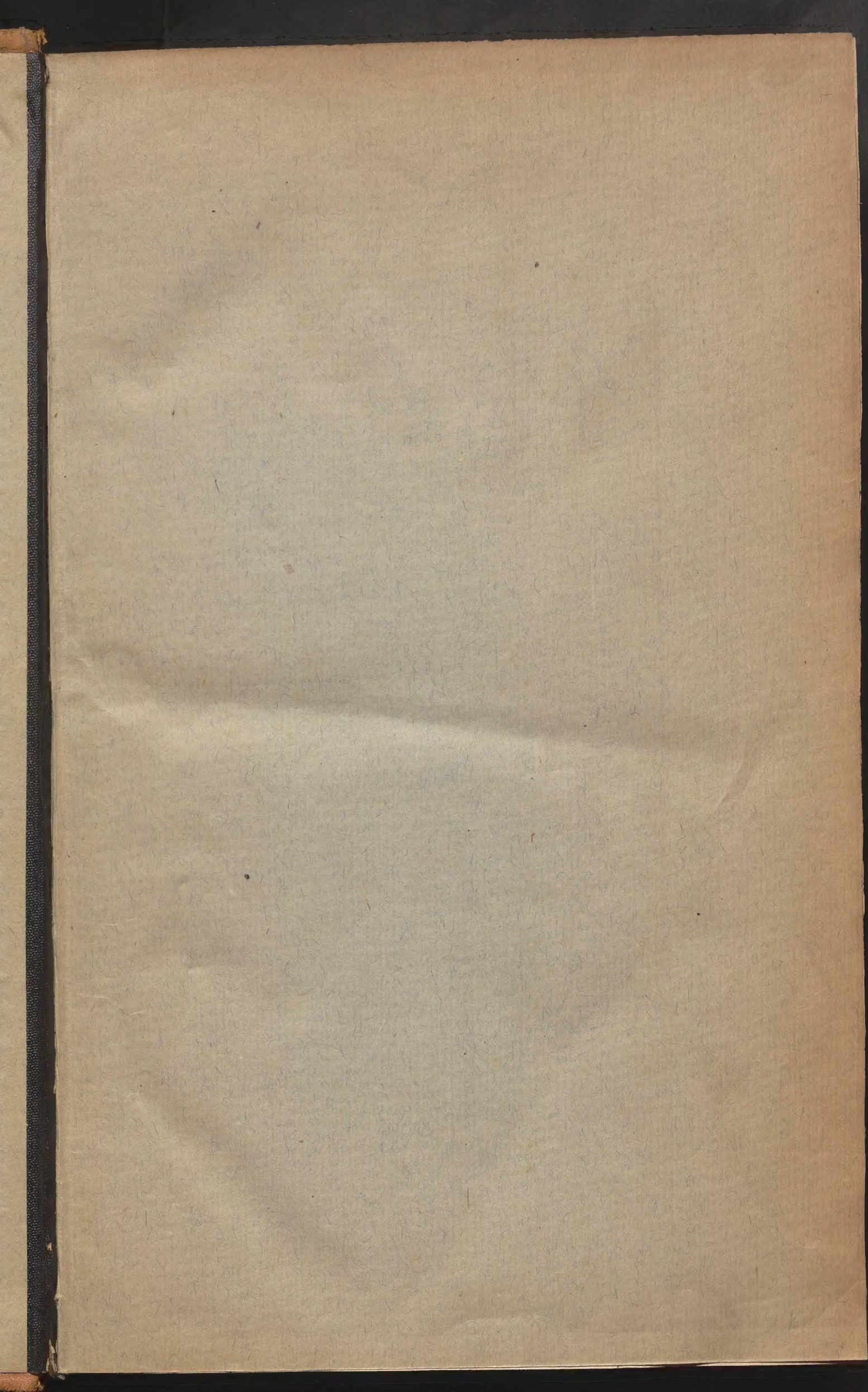
P



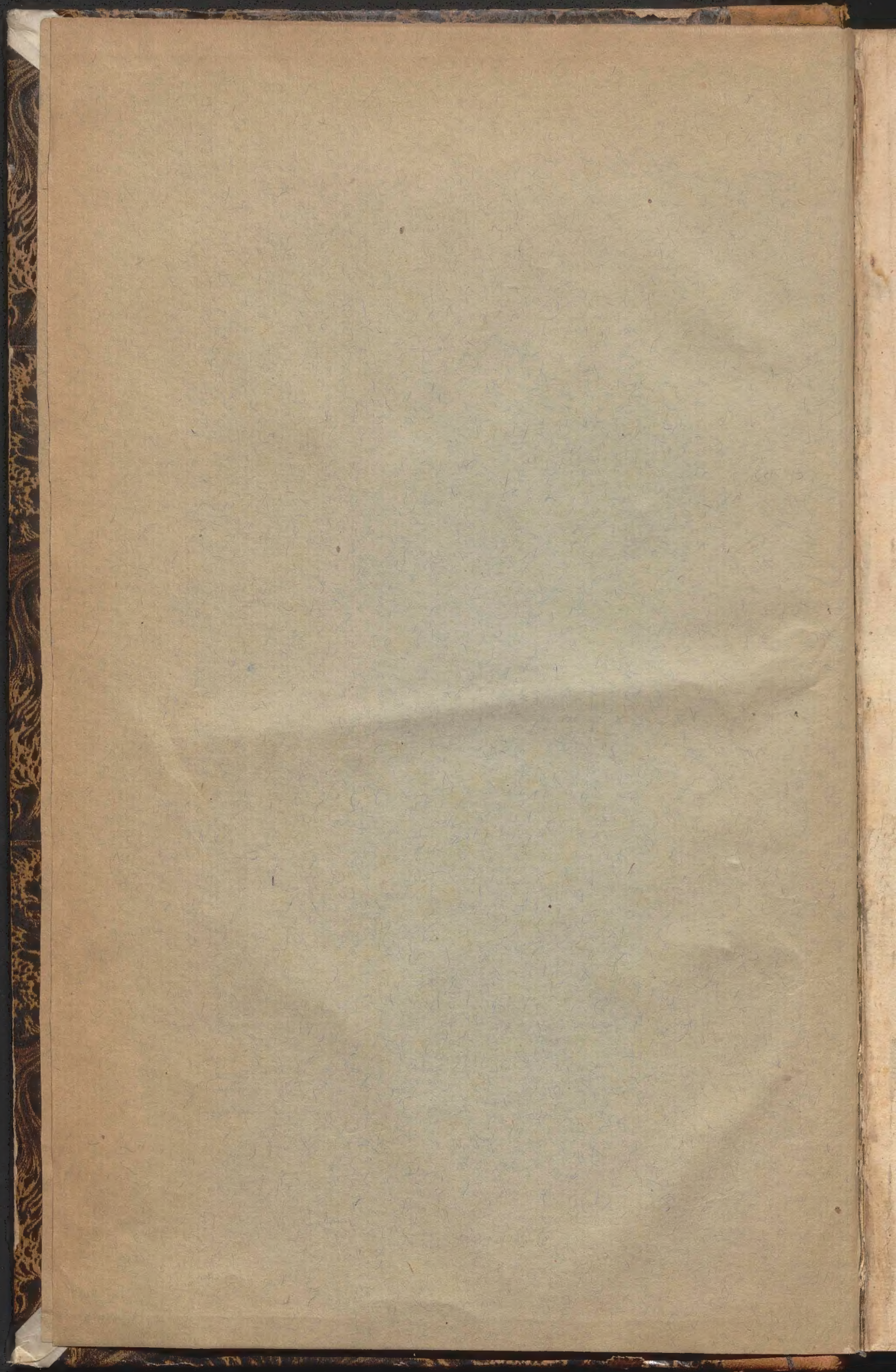














# ROCZNE DZIEIE

ZAKONU  
BRACI MNIEYSZYCH  
SWIETEGO

FRANCISZKA

KAPUCYNOW:

PRZEZ

P. O. ZACHARYASZA BOWEREGO,

TEGOZ ZAKONU TEologa ŁACINSKIM IĘZYKIEM WYDANE,

A TERAZ NA OYCZYSTY PRZEŁOŻONE, Y DO DRUKU PODANE

---

---

TOMU PIERWSZEGO CZĘŚC DRUGA.

---

---



W WARSZAWIE

w Drukarni P. Durour Konsyliarza J. K. Mci i Dyrektora  
Drukarni Korpusu Kadetow.

---

M. DCC. XC.



## APPROBATIONES.

**E**X Commissione A. R. P. Cajetani a Luceoria Ministri Provincialis Poloniae Annalium Boverii Tomi Primi, Partem Secundam, ab Anno 1550. ad Annum 1580. inclusive. Item Tomi Secundi, Partem Primam, ab Anno 1581. usque ad Annum 1587. per AVP. Chrysanthum Bracławiensem Ordinis Nostri Prædicatorem in Idioma Polonicum transpositam attentè legimus ac revidimus, in qua Transpositione correctionem, ad Mentem Decreti Sæ Congregationis servatam esse testamur. Atq; in horum Fidem Nos subscribimus. Datum in Conventu Nostro Regio Varšaviensi ad Transfigurationem Domini. Annò 1788. Die 27. Mensis Decembris.

Fr. Lucas Capucinus Ex - Provincialis

mpp.

Fr. Sigismundus Capucinnus Ex-Definitor

mpp.

## Approbatio Rmi Patris Generalis

**L**icentiam Nostram harum virtute concedimus, ut altera Pars Tomi Primi Annalium Boverii, juxta Decretum Sæ Congregationis correctorum ab Anno 1550. ad Annum 1580. Item Tomi Secundi Pars Prima ab Anno 1581. usque ad Annum 1587. ex Latino Idiomate in Polonicum translata, servatis cæteris de Jure, & consuetudine servandis, Tipis mandari valeant.

Roma 22. Augusti 1789.

Fr. Angelicus à Saxolo Capucinus

Minister Generalis

mpp.







# ROCZNE DZIEIE BRACI MNIEYSZYCH KAPUCYNOW.

ROK PANSKI. JULIUSZA III. KAROL V. CES. ZAKONU KAPUC.

1550.

1.

32.

16.

**I** JUZ był rok przeszły upłynął, a po zeyściu Pawła III. ieszcze Stolica Apostolska, dla trwającego między Kardynałami poróżnienia prożna zostawała, gdy niniejszy rok Chrystusowi Namieśnika, Piotrowi Następce, i całemu Chrześcijaństwu Papieża przywraca Juliusza III. Aretyna, Wincentego Syna; który pierwszy Janem Maryą de Monte nazywając się; wielkie sprawiedliwości, niekazytelności, roztropności dowody, w rzeczach nayznakomitzych okazał. Ten na dniu siódmym Lutego na Papieństwo ukoronowanym będąc; natychmiast Miłosciwe Lato ogłasza, Bramę Świętą zwyczajnym obrzędem otwiera, i Zbór Trydencki, który dla powietrza i wojennych rozruchów, do Bononii roku 1547. był przeniesiony, na prośbę Karla Cesarza, do Trydentu odwołuje, i o dalsze tegoż odprawianie stara się.

**2** Tym czasem Bernardyna Asteńskiego cnota, i mądrość w rządzeniu Kapucyńskiego Zgromadzenia, znacznie wydawała się: ktor, gdy wszystkie usiłowania swoje na to odłożył, aby to doskonale wykształcił, świetniejsze uczynił, i naypożyteczniejszymi prawami umocnił, nie mało tego roku w Rzymskiej Prowincyi, do zachowania postanowił: co gdy nie tylko do Prowincyi, ale i do całego Zakonu pożytku sciągało się, na powszechnę Kapitule, za dwa roky potym zgromadzoney, potwierdzone, i do ogólnych ustaw Zakonu przyłączone zostało. O czym pod rokiem 1552. powiemy.

**3** W tym też czasie, gdy o Płasczu, którego Zakon Mnieyszych zdawna zwykł używać, między Bracią wszczęło się badanie, toiest; czyli go przy dwoistym odzieniu używać można? Trudność Bernardyn, rzeczy niektórych przytoczywszy objaśnienie, tak mądrze rozwiązał; że iego zdanie od wszystkich przyjęte, w rzedzie powszechnych ustaw Zakonu umieszczone zostało, i mocy prawa nabyło: ktore przeto w tym miejscu właściwemi słowy wypisuję.

BR. BERNARDYNA Asteńskiego Generala Kapucynów

*o Braci Mnieyszych używaniu Płascza zdanie.*

**4** „Wszystkim zaście, tak do dostąpienia, iako i zatrzymania łaski Bożey, potrzebne iest Bożego, i kościelnego prawa zachowanie; nam zaś Ka-

A



„ pucynom „oprocz tego całą też Regulę naszą, a zwłaszcza naywyższe ubo-  
 „stwo koniecznie zachować przynależy. Zaczym gdy niemato Braci, piłne  
 „przestrzegających zachowania Reguły, to szczególniej wyrozumieć pra-  
 „gnie; coby do odzienia, które albo Reguła Braci przepisuie, albo dawnym,  
 „i powszechnym używaniem stwierdzone iest, przykazania ściagało się: iakie-  
 „by w tey mierze było moje zdanie, chętnie Braci moim otwieram; te zaś  
 „każdego, a zwłaszcza Naywyższych Papieżów, i Katolickich Prałatów roz-  
 „sądkowi podaje.

5 „ Mowie po pierwsze: Brat mnieyszy Kapucyn, który więcej odzie-  
 „nia iak dwoyga z Reguły pozwolonego, bez prawdziwey potrzeby używa,  
 „śmiertelney winie podpada, iako naucza Klemens V.

6 „ Mowie po drugie: Gdy Reguła dwoyga tylko odzienia pozwala, wszel-  
 „ki inny odzieży rodzaj, procz tego iest zakazany; co bowiem od niey nie  
 „iest pozwolonego, poczytnie się za zabronione, według przepisu prawa.  
 „Bo na cożby S.O. Franciszek dwoie tylko odzienia mianował, gdyby przy  
 „tych kaftana, spodni, i Płaszczu pozwolił.

7 „ Mowie po trzecie: Płaszcz z dawnego używania Zakonu przyięty,  
 „lubo o nim żadney Reguła nie czyni wzmianki, godziwy iest Kapucynom.  
 „Co z wielu przyczyn okazuje się. Nayprzod z dawney Legendy trzech To-  
 „warzyszow S.O. Franciszka, która podaje, że S.O. Franciszek, i Towarzy-  
 „sze Płaszczów używali. Powtore, z dawnych malowideł, które S. Fran-  
 „ciszka w Płaszcz przybranego wyrażają, z których niektóre widziałem. Po  
 „trzecie: z Płaszczu S. Franciszka, który chował w Tyburze, i w wielkim  
 „pożanowaniu od wszystkich iest miany. A iesli S. Franciszek w Regulę  
 „od dwóch tylko sukniach, nie o Płaszczu wspomina, nie dla inney przyczy-  
 „ny, tylko że gdy dwie suknie bardziey, niżeli iedną z Płaszczem, do uni-  
 „knienia zimna służące bydy rozumiał; chciał użyć względu na nieudolność  
 „słabszych; gdy iednak sam z Towarzyszami, iedney tylko sukni z Płaszczem  
 „używał.

8 „ Mowie po czwarte: Płaszcz Braci Kapucynów porządnie w ten czas  
 „tylko iest godziwy, kiedy zastępuje miejsce iedney sukni, i z habitem bez  
 „sukni nosi się. To też rozmaicie dowodzi się. Nayprzod: z teyże Legen-  
 „dy, która twierdzi, że S. Franciszek, i Towarzysze samego tylko habitu; i  
 „Płaszczu zwyczajnie używali; a do tego Chrystus Pan raz B. Franciszkowi  
 „ukazawszy się, rzekł do niego. Ja przez cały bieg życia mego, na iedney  
 „prześciągając sukni, iako lekki Biegun przy niey Płaszcz tylko nosilem. To  
 „iednak o zwierzchney sukni ma się rozumieć: Sukni bowiem nieszytey, we-  
 „wnątrz pod nią używał, o ktorey w Ewangelii Jana S. w Roz: 19. Powtore:  
 „S.O. Franciszek w Regulę dwóch tylko sukni pozwala. Więc Bracia Kapu-  
 „cyni troistego odzienia używać nie mogą. Gdy zaś Płaszcz zamiast iedney  
 „sukni, i odzienia ma się: Braci Płaszczu razem z dwoma sukniami nosić nie  
 „godzi się. To potwierdza się z Pizana w Księdze Stosowania: gdzie mowi:  
 „Brzydził się S.O. Franciszek Bracią odzianemi potroyno. Gdzie też te słowa  
 „przydaie: Niechciał B. Franciszek, aby Bracia iego więcej nad dwie suknie  
 „mieli, których tylko pozwalał. Z kąd oczywista iest: że S. Franciszka myśl  
 „temi Reguły słowy wyłożona ta była: aby Bracia troygą osobnego odzienia  
 „używać nie mogli: a ktorzyby inaczey bez potrzeby czynili, bez wątpienia  
 „naruszaliby Regulę.

9 „ Mowie po piąte: Mniey iest Płaszcz z samym habitem, iak habit z Tu-  
 „niką nosić. Płaszcz bowiem osobliwie krotki, niby połową sukni będąc, i  
 „mniey do ochrony zimna służąc, mnieyszy iest od Tuniki. Z kąd pochodzi,  
 „że S.O. Franciszek raczey Płaszczu z samym habitem, niżeli dwóch sukni



## ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1550.

1.

32.

16.

„wolał używać, iako jest widoczno z Testamentu jego. Ztąd wniosek: iż Franciszek S. gdy dwoyga odzienia pozwala, bardziej samego habitu z Płaszczem pozwala; gdy Płaszcz coś mniej jest od Tuniki.

IO

„Mówię po szóste: Dla ochronienia się od zimna, wolno jest Braci Kapucynom; tak Płaszcz, iako habit drugim sukniem opatrzyć: tego bowiem ani Reguła, ani stan uboństwa nie zabrania. Nie Reguła: Albowiem w Testamentie, który jest niejakim wykładem Reguły; wyrażnie S. Ociec pozwala, aby Bracia habity wewnątrz sukniem pokrywać mogli, którzyby chcieli. To bowiem nie jest pomnazanie odzienia, ale iedney sukni opatrzenie: ani sukni polataney, albo podszyty, dwoistym jest odzieniem: iako mówi Hugo, ale tylko iednym. Lecz to i stanowi uboństwa nie sprzeciwia się; gdyż i sami ubodzy, z których S.O. Franciszek zbierał wzory naszego uboństwa; używają też odzienia pokrytego: lubo, moim zdaniem, należałoby to zachować, aby do opatrzenia Płaszcza, i habitu, więcej nad iedno sukno nie używać; chyba by inaczej potrzeba wymagała: ani zbyt trwożliwie badać się należy; czyli to podłatywanie z nowego, albo starego sukna być powinno; gdy o to ani S.O. Franciszek w Testamentie jest troskliwy, ani też przepiśnie, gdy mówi: i przedstawaliśmy na iedney sukni wewnątrz, i zwierzchu polataney, którzy chcieli. Gdzie o nowym, albo starym nie wspomina, i na rozrządek każdego zdaie: lubo bardziej z ostrością zgadza się, aby wytartych sat używać.

II

„Mówię po siódme: Chociaż, którzy dwóch sukni satanych, lub nie, bez Płaszcza używają, bardziej wyrazem Reguły czynią zadość; którzy iednak habit, chociaż satany razem z Płaszczem noszą; doskonałej myśli S.O. Franciszka dopełniają, i bezpieczniey, oraz bez niebezpieczeństwa postępują. Przyczyna jest, ponieważ ci, którzy dwóch sukni używają, ledwie uniknąć mogą, aby często Płaszcz w domu, lub w drodze, bez potrzeby nie nosili, przez co zaiste naruszają Reguły. Lecz którzy tylko habitu, bądź iakkolwiek polatanego z Płaszczem używają, od wszelkiego siebie niebezpieczeństwa uwalniają, i w ślady S.O. Franciszka bardziej wstępują.

12

„Mówię po ósme: Braci Kapucynom nie tak zgola używanie Płaszcza, razem z dwoistym odzieniem jest zakazane; aby im niekiedy tego w potrzebie użyć nie było wolno. Prawdziwa zaś potrzeba z tego osobliwie poznaje się: Nayprzód gdy mający iść w drogę, deszczu, śniegu, lub inney niepogody obawia się. Powtore: gdy dla choroby, albo słabości z choroby pozostał: więcej iak dwoyga odzienia potrzebuie, aby powtornie w chorobę nie zapadł: w ten czas bowiem Płaszcz za pozwoleniem Starzego użyć może. Po trzecie: gdy wiekiem obciążony tak ciepła przyrodzonego pozbędzie, że podwoyną suknią bynajmniej zagrzać się nie może. Po czwarte: gdy pierwey na sobie doświadczyłszy, w rzeczy samey doznaie, że bez uszczerbku zdrowia, zimna znosić, albo złecone go sobie urzędu odbywać, albo do Choru chodzić, albo na modlitwie przedstawać nie może, jeśli by podwoynę tylko sukni używał, i dla tego więcej odzienia potrzebuie: te bowiem przyczyny Brata Kapucyna wymawiają, iezeli Płaszcz razem z dwiema sukniami używa. Na koniec: według niektórych zdania, gdy w najzimniejszy chłoch kraich albo przemieszkuia, albo przez nie przechodzą: chociaż inaczej na sobie doświadczyłem, gdy z kompanem na samym habicie, i Płaszczu przestając, częstokroć nayprzykrzeysze gory śniegiem, i lodem pokryte, bez uszczerbku przebyłem. Dla tey przyczyny za lepszą rzecz zawsze sądziłem, habitu tylko z Płaszczem, niżeli dwoyga odzienia bez Płaszcza używać.



13

Te Bernardyna Asteńskiego Generała, o używaniu Płaszcz, niegdyś było zdanie, które potym wszystkie Generalskie Kapituły nasze potwierdziły, i wyrokiem w rzedzie Ustaw Powszechnych umieściły. Gdy tedy on w sprawowaniu Serafickiego Zakonu Winnicy, i do obfitszego pożytku przywodzenia, nie leniwo pracuje, w tymże samym czasie BR. Antoni z Montefykardu Kapłan, z Marchiańskiej Prowincyi do Niebieskiej Oyczyny jest wezwany: o którym ta pozostała pamiątka.

## BR. ANTONIEGO

z Montefykardu Zycie, i Sprawy.

14

Montefykard Miasteczko jest w Marchyi, Xiążęciu Urbinu podległe, w którym Antoni z uczciwych Rodziców urodził się. Od młodości przyuczył się nosić iarzmo Pańskie. Albowiem ledwie osmnastego roku doszedłszy, ciężkie Zycia światowego iarzmo zrzucając, do noszenia lekkiego ciężaru Pańskiego w Zakonie OO. Obserwantów udał się. W którym tak głęboki na wzgardzie siebie samego, i przepaścistej pokorze doskonałego żywota grunt założył: że gdy już w Zakonie podeszły, taką roztropnością, i rozładkiem iasniał, iż nad innemi być przełożonym, i rządzić mógł pożytecznie; nigdy jednak do tego nie dał się nakłonić, aby iakikolwiek Przełożenstwa stopień, lubo mu ofiarowany, przyjął. Zgoła gdy w doskonałym Zakonney Karności zachowaniu, oraz wszelkich cnot nabyciu wszystkich przewyższał, to sobie u Obserwantów imię ziednał; że w Marchiańskiej Prowincyi nikt nad niego świętszy, i doskonałszy nie znajdował się.

15

W tych czasach Kapucyńskie zgromadzenie pod B. Mateuszem z Bassu i Br. Ludwikiem Forosemproniskim, ielzcze w pierwszych zostawało początkach; gdy dowiedziawszy się o nim Antoni, wielkie do przeniesienia się do niego uczynił pobudki; lecz roztropnie obawiając się czartowskich zasadek, i niemogąc sobie nic pewnego o jego trwałości pewnie obiecywać; ustawnie Boga z wylewem łez upraszał, aby zamyśli jego prosiłować, i czego by mu się chwycić należało, ukazać raczył. W tym trafiło się, że gdy Antoni, z wielą Braci swego klasztoru, o Kapucyńskim zgromadzeniu rozmawiał, które iedni nad Obserwanckie odnowienie wynosili, drudzy przeciwnie własne nad tamtych wysławiali, młodziuchny nieiaki chłopiec ubogi, który głowę znacznie strupami miał zezłpconą, codziennie do klasztoru chodziwał, którego ieden z Braci, biegły w lekarskiej sztuce, zawsze opatrywał. Tego obaczywszy Antoni, przykładem S.O. Franciszka nauczony, który od takowego chłopca woli Boskiej, do obrania sobie kompanów wyszukiwał, chłopięcia do siebie przyzywa: i w przytomności innych Braci, temi do niego mówił słowy. Oto dziecko! dwoie są Braci odnowienia, iedno naszych, drugie innych, którzy nazywają się Kapucyni: Już tobie w imię Boga rozkazuję; abys nam powiedział, które by z tych prawdziwe S. Oyca było odnowienie, i bardziej podobalo się Bogu? Ledwie to Antoni wymówił; gdy chłopiec, cały na twarzy niby płomieniem rospalony, i iako Duchem Boskim wzruszony, z podniesioną ręką, i wyprostowanym palcem, poczał po klasztorze biegać, że w wszystkich sił wołając: *Kapucyni, Kapucyni, Kapucyni*: Lubo z tym wszystkim, ani kiedykolwiek o imieniu slyszal Kapucyńskim. Co natychmiast gdy wszyscy sprawie Boskiej iakoby, i cudowi przypisali: Oto (rzecze Antoni) przez usta dziecinne Bóg prawdę nam ukazać raczył. Toż na ten czas upewniony o woli Boskiej, z wielą tegoż klasztoru Braci do Ludwika Forosemproniana udawszy się, do Kapucyńskiego Zgromadzenia przyłącza się.

Umie-



- I 6** Umieszczony między Kapucynami, ofobliwłą życia surowość, z naywięk-  
kżemi dufzy cnotami połączył: albowiem raz tylko na dzień, i to szczupły  
posiłek biorąc, wżysztuie SO. Franciszka Czterdziestodniowki, i dnie poprze-  
dzające Święta Pańskie, i Przeczyszczy Pauny, na chlebie i wodzie obcho-  
dził. Dufze tym czasem bogomyślnością tucząc, a bożo zawżze bez sandałów cho-  
dząc, wolniejszy w drodze Pańskich przykazań, i rad scieżkach, Ducha Bo-  
skiego pełen, postępował. Ubośwa naywiększy czciciel, gdy w całym życiu  
swoim samego tylko habitu, po większy części z łat wysztukowanego używał, du-  
sze wybornemi cierpliwością, łaskawości, miłości, tudzież innemi cnotami przy-  
brać starał się. Na ostatek, gdy ciała niespokojność, swoim bieżowaniem,  
czynnościami, ośtrą włośniacą, i innemi surowościami poskromić starał się, du-  
cha do rzeczy Niebieskich, i do przyięcia darów Bożkich tym bardziey usposabia.
- I 7** Przytym niezwyjęzony zapasnik, mający się w szkole Zakonney z nie-  
przyjacielem potykać, aby nie miał, za co by był pochwycony, tak się wży-  
stkiego ochronił; że oprócz Breviarza, i co do Zakonnego odzienia z przepi-  
su Reguły należy, nic wcale miewać nie chciał. Tudzież innych tak słowy,  
iako przykładem, do tego obnażenia się, i wyzucia z rzeczy pobudzając, stra-  
żnym przypadkiem niejakim przerażał: który niejakiemu Bratu nędzemu,  
ieście za jego bytności u oduowionych Obserwantów, nie dawnemi czasami przy-  
trafił się. Gdy bowiem podczas powietrza, w niektorym Obserwantow kla-  
sttorze wielu było pómario, i do Nieba przeniośło się, ieden Brat Laik, dla  
własności występku, bydz potępionym znalazł się, za iegoż samego u-  
kazaniem się, i objawieniem: który za życia chwalebnego żywota bydz zdawał  
się: mówią zaś, iż iego własności na tym się załadzała, że pięć Rozanców  
bez pozwolenia Starzłych nabył, przyjaciółom rozdać postanowił: i o nich nie  
oznaymił: ktore w rzeczy samey znaczney wartości były.
- I 8** Tym więc potępionego Brata przykładem, i innemi upomnienia słowy: nie  
tylko od rzeczy, chociaż naymniejszych posiadania, i własności; lecz też i od  
zbytecznych obfitości ustraszal. Za coż Bracia moi, (mawiał) nad Bł. O.  
naszego Franciszka rozumniejszymi bydz chcemy; który tak sobie, iako i in-  
nym nie, oprócz tego, co Reguła przepisuie, i co potrzebnego iest, nigdy po-  
zwolić nie chciał? Czemuż zbytnich, i mniej potrzebnych rzeczy szukamy,  
ktore lekki umysł, nie tylko swoim ciężarem na dot ciągną, aby tym mniej do  
Boga wolnie mógł podnosić się; lecz też i Kapucyńskiego człowieka w ostatek  
zbawienia niebezpieczeństwo podają? Gdy bowiem co zbytniego iest, ani Re-  
guła, ani SO. Franciszek, ani Chrystus, który pierwszym iest dawcą tey Re-  
guły, iemu nie pozwala; iakimże, proszę, prawem tego używa? Albo kto-  
rą przyczyną, od niegodziwego rzeczy posiadania siebie obronić może? Y po-  
nieważ, za zdaniem wielu Oycow, kościół rzeczy tylko potrzebnych, ktore  
ku używaniu Zakonu służą, na siebie przenosi własność, czyiaż rzeczy zbytnich,  
ieżeli nie posiadającego Brata własność będzie? Przeto, ktorzy w zbytnich  
rzeczach kochają się, wielce obawiać się należy, aby przed Bogiem między  
własnościowych nie byli poczytani. Lecz ani mym zdaniem, są wolni od  
występku, albo sprawiedliwie wymowić się mogą, ktorzy też same rzeczy po-  
zwolone bydz sobie od przełożonych powiadaia. Bo ponieważ przełożonym,  
na to, co zbytniego iest, wszelka władza przez Regułę iest odięta; iakimże  
prawem rzeczy zbytnich: ktore nie podpadaia ich mocy, używania innym po-  
zwolić mogą? Zaczynam idzie, że nie tylko od tych rzeczy zbytnich każdemu  
wstrzymywać się należy, ktore bez pozwolenia Przełożonego przy sobie zatrzy-  
muie, lecz też, i te odrzucać, ktore od przełożonego pozwolone, rozumieia  
się bydz zbyteczne.



19 Ta świątobliwego Meza nauka, nie na nikczemnym prawdy gruncie wipar-  
ta, z wyrazami S.O. Franciszka zgodna będąc, który oprócz tych rzeczy, kto-  
re są potrzebne, aby wizerunek były odrzucane upominał, temi słowy: *Do kto-  
regu całkowicie, najmilsi Bracia przylegać, nie innego dla Imienia Jezusa Chry-  
stusa na wieki pod Niebem mieć nie chcecie:* wielu, aby od zbytńich rzeczy wstrzy-  
mywali się, ustraszali. Lecz bardziey tego swoim przykładem dokazywał.  
Z tąd bowiem iakieykolwiek rzeczy, by też najmnieyszey, zbytńiego uży-  
wania tak wzdrygał się; że Różaniec, który od Xiężny Urbinu wziął w upo-  
minku, i którego za pozwoleniem Przełożonych używał; gdy w ostatńey nie-  
mocy od teyże Xiężny był odwiedzony, oneyże oddał: tą najliczej przyczyną  
wsparty; że ten po odprawionym życia biegu powszechnym; wię-  
cey mu niebył potrzebny. Tak albowiem od wszystkiego wolny chciał z tąd  
wynieść; że nawet Różańca, gdzie mu już śmierć używania iego zabrania,  
nie sądził przy sobie zatrzymywać.

20 Dla przeznaczonych cnot Antoniego, któremi w pośród innych w Picenu Pro-  
wincyi iasniał, czwiczenie mu Nowicyuszow niekiedy złecone było; które  
choć nie chętnie, z posłuszeństwa jednak przyjęte, przez lat kilka, z nay-  
większym staraniem, i pilnością sprawował. Czego było to dowodem. Gdy  
bowiem na tym Urzędzie w Urbinie, w klasztorze Krozykim zostawał: tra-  
fiło się, iż Mąż niektory Szlachetny, i Braci poufały, w którym czasie No-  
wicyusza kopaniem ziemi przy dziennych zabawach zatrudniali się, z nim po O-  
grodzie przechadzał się. A gdy o różnych rzeczach między sobą rozmawia-  
li, Antoni często na niektorego Nowicyusza pagłęda: oraz przerwawszy roz-  
mowę, iego robocie pilnie przypatruie się. Dziwił się Mąż Szlachetny nad  
tym Antoniego uważnieyszym na Nowicyusza zapatrowaniem się: a żadney te-  
go w Nowicyuszu przyczyny nie dostrzegłszy, pyta się Antoniego: co by w tym  
Nowicyuszu uważał, przez co na niego raczey, niżeli na innego obrocił umysł?  
Ktoremu Antoni: nie dziwuy się ( rzecz ) widziałem Czarta przy tym No-  
wicyuszu stojącego, i wielu onemu słowy, aby zaczętey pracy zaniechał, ra-  
dzącego. Słowa kuficiela, które poddawał, słyszałem. Nowicyusza także  
Czartu opierającego się zrozumiałem. Ten spór Nowicyusza bacznieyszym  
mnie uczynił: aby może Czartowka zdrada, i namowa w nim nie przemogła. Z tąd  
iakieby w czwiczaniu staranie, i trokliwość iego była, i iak w sprawowaniu  
tego naywiększego Urzędu, łaskawość Boska obficie mu z Nieba przyswieceła,  
oczywiście poznać się może.

21 Tak był dziwny wstrzeźliwość, że w oboim, i Reformatów, i Ka-  
pucynów Zakonie, około lat trzydziestu na chlebie, i wodzie post zachował: kto-  
regu tak pilnie przestrzegał, że go ani w chorobie, ani podroży rozwolnić nie-  
chciał. Raz gdy przydłuższą podróż miał odprawiać, proszony od kompana, aby  
albo przed wyjściem iakowym pokarmem zafilił się; albo przynajmniey cokol-  
wiek chleba wziął z sobą w drogę, ktoregoby zmordowany mógł pożywać: obojga  
uczynić wzbronil się, lubo już wieku tak podeszłego, że od samego obowiąz-  
ku postu mógłby być wolny. Tym sposobem wyfzedłszy w drogę, gdy za  
przejściem południa, już mu na siłach do odprawiania podróży zbywało, idąc  
za kompanem załadował się; a oczy w Niebo podniosłszy. prosił Boga; aby kto-  
ry ptaśtwo powietrzne żywi, i daie pokarm kruczętom wzywającemu iego;  
onego też w tey potrzebie nie opuszczał. Ledwie poprzestał modlitwy, gdy  
się bliskim zrzódła, i przy nim połowę chleba sporego, świeżego, i białego tam  
cudownie przyniesionego widzi; ktorego z dziękczynieniem pożywszy, tym Bo-  
ską mocą; nie tak przywroczone, iako pomnożone w sobie czując siły, resztę  
drogi z taką lekkością odprawił, że kompana przodkuiącego pominął, i za-  
dniego więcey, tego dnia, niepotrzebował posiłku.



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR. V. CES. ZAKONU KAPUCYNOW

1550.

1.

32.

26.

22

Do bogomyślności, przez ustawiczność modlitwy, tak się był przyzwyczaił: że wszędy umysł jego od ziemskich rzeczy oderwany, a Niebieskimi zatrudiony zotawał. Niektorego dnia, gdy u powstzechuego stołu z innemi Bracia siedział; pobożney ksiąki, ktorey napis: zwierciadło Krzyża, czytania słuchając; tak gorąco wzbił się w górę: że za podniesieniem wyżej od ziemi ciała, Mąż Boży, w oczach całego zgromadzenia, na powietrzu zotawał: i tak długo w tym ułożeniu trwał: aż po skończonym obiedzie, zgromadzenie zwyczajnie Bogu oddało dzięki: Gwardyan zaś, który Antoniego ducha, czyliby był z Boga, pokuszeństwem, i pokorą umyślił doświadczyć: skoro z zachwycenia przyszedł do siebie: tak do niego rzecze: Antoni, już teraz usługi twojej potrzebuje; abyś roboty, którą z rana w uprawie ogrodu nie dokończyłem, zemną dokończył. Do którego Antoni, oto gotów jestem oycze! rzecze, pomocy, iaką tylko zmogę, dodam: a pochwyćwszy motykę, chociaż już dla starości osłabiony był na siłach, za Gwardyanem poszedł. Lecz Gwardyan nie mając dośc na tym, aby Braterskiej miłości w nim doświadczył: na stronę go wziąwszy, rzecze: Antoni, mam w tym klasztorze niektorego Brata rozwiątych obyczajów, i nie zakonnego. Antoni zaś, gdy szemrania bardziey nad węza lękał się, iak tylko pierwsze te słowa Gwardyańskie usłyszał, natychmiast przyklęknąwszy, rzecze: Oycze, przypomniałem sobie, że jeszcze pod osła nie podeślał ( miał bowiem w dozorze niektorego osła ) ieśli ci się podobą, dopełnię moiej powinności. Tym sposobem uchyla się od Gwardyana, który gdy za nim aż do stajni z daleka udał się, klęczącego tam, i zatopionego w modlitwie, pomału w górę podnoszącego się zauważył: nad czym zdumiał się, gdy prawdziwey jego świętobliwości doświadczył, w wielkim go napotym miał uszanowaniu.

23

Godziny Kapłańskie w Chorze tak uważnie, i z takim ciała ułożeniem odprawiał: że lubo już starością był osłabiony; nigdy iednak albo na ławce, albo na ścianie wsparty, ale o swojej mocy prosto stojąc, chyba że inaczej obzrad Boski wyciągał, Bogu spiewał. Boski albowiem Maieftat, ktoremu ta powinna oddać się chwala, przytomny mając na umyśle; wszelkim, tak duszy, iako i ciała ułożeniem, że czcic należy, twierdził.

24

W czym gdy wierny sługa Boski, za wsparciem iego łaski, pilnie pracuje, i Bogu wszelką usilnością podobać się, oraz imienia Boskiego chwałę przeczacnym spraw, i cnot światłem powiększyć usilnie: nie dziw zaiste, iż Bóg też czciciela swego cudów iasnością przyozdobił. Gdy albowiem Antoniego świętobliwości w całej okolicy Picenu rozeszła się sława; wszyscy prawie tej krainy chorzy; zwłaszcza z Petrerubu Miasteczka, schodzili się do niego; ktorzy małą karteczkę, na ktorej święte Imiona Jezusa, Maryi, i Jozefa iego ręką napisane były, od niego biorąc, natychmiast uzdrowieni zotawali. Niektory wieśniak z Powiatu Floroliwskiego, który na puchlinę, i ból w goleniach ciężko chorował, o sławnym iego imieniu usłyszawszy, gdy w drogę do niego puścił się, ledwie dwa, lub trzy tysiące kroków uszedł, aż zagnęła od obydwóch niemocy uwolniony, na całym ciełe tak zdrowym czuie się, i z wiele lat na potym w czerstwym zdrowiu przepędził. W Mieście Askulu, że chłopiątko swoją modlitwą wskrzesił, powszechnie u wszystkich słynęło.

25

Gdy kiedyś do Narnii z drogi przyszedł, trafiło się, że niektory Pasterz w lesie, który blisko jest naszego klasztoru, ogień zapalił: tego gdy wiatr, który wiał pod ten czas, tu i owdzie płomienie rozrzucił; z tad poszło, że wielki wzniecony pożar cały las w krotkim czasie ogarnął, i pochłonał. Rzecz wcale straszna była, pałających płomieni, ktore wiatr unosił, trzasku, i huku słuchać, i pożaru bałwany, z drzewa na drzewo wpadające; ktore tak żarliwie, by też największe drzewa trawiły; że zaledwie pnie pozostały od ognia:

Bij



gdy zaś bliżej ku klasztorowi nadchodził pożar: tym przestraszeni Bracia, wszyscy z klasztoru wychodząc, uchronić się od niego starali. Znajdowali się pod ów czas w klasztorze Euzebi z Ankonu, Bernardyn z Monzulmu, i wielu innych Ojców, którzy na generalną Kapitułę przechodząc tamtędy do Rzymu, razem z klasztoru wyszedłszy, patrząc na pożerający ogień truchleli. Ostatnim był nakoniec Br. Antoni, który będąc obciążony starością, zwolna za innymi postępował. Ten bowiem obaczywszy płomień, uśmiechając się, a ręką, i ruszeniem głowy niektóre wesołości dawszy znaki, natychmiast powraca do klasztoru, zaś Antonim udał się, Br. Anioł z Kolledyscypulu, dla doświadczenia, czy też on czynił. Ledwie Antoni wszedł do Celi, oto go klęczącego modlitwę do Boga ze łzami czyniącego widzi: a natychmiast gdy się on modli, przygaża pożar. Jęszcze zaś nie powstał z modlitwy, aż pożaru płomień, aby tym jaśniej moc Boga, i Antoniego modlitwy dzielność wydała się, między liściem, i gałęziami suchymi, zupełnie gasną.

26

Już zaś świątobliwy ten Mąż Boży, wiele lat starości, z równą życia sirowością, i świątobliwością był przepędził: gdy na lat kilka przed śmiercią, pewnego wybrania, i przeznaczenia swego bierze od Pana znaki: które on pod nieznanym obojętnością imieniem, niektórym poufałym, temi słowy kiedyś oznajmił. Znałem człowieka (mówi) który gdy przez lat czterdzieści, po Jutrznii, resztę nocy bezlenie trawił na modlitwie, niektóre nocy modląc się, na świtanie, same drzwi Kościoła otwierające się, i prześliczny Mężów poczet wchodzący do Kościoła obaczył. Ostatni zaś, nad innych Mąż szlachetniejszy, i piękniejszy, z taką powagą postępował; że łatwo za mającego pierwszeństwo w tej samej kompanii mógł być uznany. Ci gdy do Ołtarza Nays: Sakramentu zbliżyli się, wszyscy pokłonowszy Nays: Sakramentowi oddają pokłon, samego tylko wyjąwszy Nays: szlachetniejszego Męża: temu niektórzy Młodzianie, jaśniejsi nad słońce, złotą Stolicę, na samym podnóżku Ołtarza gotują. Na tej gdy ów Mąż usiadł; natychmiast rozkazuje, Brata, który w ostatnim zakręceniu Kościoła modlił się, do siebie przyzwać: który gdy wewnątrz jaśnie na umyśle był oświecony, iż ten Mąż siedzący na Tronie, był Synem Bożym: z nachyloną aż ku ziemi głową, do niego przystępując, upadłszy na twarz, drżał przed nim. Do którego Pan: wiele Synu mój (rzecze) ku rozszerzeniu, i pomnożeniu chwały Majestatu mego pracował: wiele ciężkości dla imienia mego poniosłeś: iakąż więc teraz nadgodę wezmiesz? Proś już, co chcesz, abyś z łaskowości mojej otrzymał. Ktoemu on: Kogoż Panie, kogo twoją łaskawością raczysz? czyliż człowieka nie lichego, podłego, niegodziwego, i tylu zbrodniami zepszanego, że na nic nigdy, iak tylko na gniew twój zasłużył? Z tym wszystkim, jeżeli (co jest dowodem twojej łaski) na niegodnego względasz: o to tylko pokornie ciebie proszę, abyś win moich brzemie, które bezbożnie zgromadziłem, rozproszysz, i Krwią twoją tak zgładzić raczył, żeby żadna niepozostała. Po tym zaś tak mnie łaską twoją i przychylnością udaruj, abym znienigdy nie mógł wypaść. Pan zaś łaskawie na niego poglądając, rzecze: Wdzięczne mi jest, o co prosisz. Y, natychmiast obróciwszy się do Aniołów, przyniescie mi, (rzecze) Księgę żywota: za której podaniem natychmiast, a przez drugiego Anioła, ofiarowaniem Panu płóra, gdyż sam nosił Kalamarz, wpisującego Pana imię jego w księgę żywota swemi oczyma widział. Co uczyniwszy Pan, dając mu błogosławieństwo, z nagłą z całym owym Niebieskich ludzi, i Aniołów orszakiem, na wysokość udał się.

27

Po wzięciu tego daru nie wymownego od Pana, Antoni, aby nie odmienił rozumu jego, i aby iakoweś zaufanie nie zawiodło duszy jego, gdy miał około lat osmiudzieciąt, ciężką pokusą ciała Bóg go doświadcza: którą tak silnie wzruszać go zaczęła, że gdzie się kolwiek obrócił, wszędy mu na umyśle (prośne wi-

dowi-



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1550.

I.

54

26.

dowiska nie czyśty duch wystawiał. Walczył starzec z młodości przywarą, od której się wolnym już byćz mniemał: i wtedy podniety ciała uczuwał, gdy za przygarnieniem, dla podeszłego wieku, pożądliwości zapalu, śniegiem starości przyproszona głowa zimową porę panującą w ciele oznaczała. Lecz to owego sprawcy piekielnego było dzieło, który gdy w pośród lodu rozżarza węgle w Antoniego ciele, pośty, włosiennicą, czynnościami, i wszelkim umartwienia rodzajem już prawie wyniszczonym, nie iskierkę, lecz płomieni lubieżności tyle w nim wzbudza; że już Antoniemu dla natężenia zapalu nieznosna pokusa zdawała się; i aby długo w Zakonie mógł pozostać prawie rozpaczał. Już mu ani o chlebie i wodzie pośty, ani aż do Krwie smagania się, ani ostre włosiennice, ani nągorętsze do Boga weśchuczenia, albo łyż na modlitwie wylane, ktorými nieprzyiaciela poskramiać, i obalać miał zwyczaj, bynajmniey w tym czasie niepomagały, ani czartowskiey pokusy używały ciężaru. Nadaremnie wszystkich używał sposobów. Zapał bowiem pożądliwości, im większą ciała ostrością był duszony; tym wyżej wzbierał się. Na coż więc? Strafną tą pokusą, która od nieprzyiaciela już po tyle razy zwyciężonego, nad spodziewanie wzrzucona była; Bóg miłego służy swego, ktoręgo już zapisał w Księdze żywota, i wiekuißtą z sobą spoił miłością, chciał doświadczyć: aby nie tylu ostrościom żywota, i własney cnotie nieprzypisywał: ale wszystko Boskiey dobroci, i łaskawości, od ktorey wszelka moc, i dzielność, tak do odporu, iako do dobrze czynienia wypływa, przyznawać nauczył się.

28 Gdy zaś Antoni tą straszną pokusą przez czas niełaki był doświadczony: wierny Bóg, który nie dozwala nas kusić, nad to, co możemy, nietylko pokusę oddalił, ale i z pokusą zysku udzielił, aby się Jakoba Apostoła ziściły słowa mówiącego: *Błogosławiony Mąż, który znosi pokusę: albowiem gdy doświadczony będzie, weźmie Koronę żywota.* W krotce bowiem potym w Maceracie zapadł w chorobę, a szczególnieyszym umysłu, i Sakramentów przygotowaniem do wyfokości, usposobiony, czyśty ztąd przenosił się, i życie w wielkiej cnot świętobliwości przepędzone, szczęśliwie kończy: zgoła za krotką w pokusie pracę, wiekuißtęgo żywota koronę bierze.

## BR. PIOTRA Z MAZARY

*Życie, i Sprawy.*

29 W Tym także czasie, Br. Piotr z Mazary; Miasta Sycylii Nadbrzeżnego, w stronie Południowej, między Cieplicami i Lilybeum położonego: gwałtownie porwał Niebo. Ten bowiem szlachetnie zrodzony będąc, iasność urodzenia swęgo, przez występki własne nazbyt zaćmiwszy, złęgo wychowania przywarą, do tey niegodziwości przyszedł, iż wszelkim zbrodni rodzajem pierwszy młodości kwiat splugawił. Człowiek z przyrodzenia dziki, odwagi wściekły, porywczy do gwałtu, na wszelkie czynności śmiały, o niczym prócz niegodziwości, i zbrodni, myśleć niezdawał się. Tak bowiem ofobliwłą zapalczywością na wszelki okrucieństwa rodzaj wyuzdał się, że ani płci, ani wiekowi przebaczał, do kogo tylko iakową miał urazę, na morderstwo wyznaczał. Człowiek lubieżny, i na wszelką cielesność wylany: ktoręgo ani wstyd od niesławy, ani domu i pokrewieństwa zakała, od sprośności nie mogły odwieść. Niewia-

C



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1550.

I.

32.

26.

stę bowiem która wszeteczności jego służyła: z powodu samego podejrzenia, iakoby dopuściła się z innym, rozerznawszy brzuch okrutnie zamordował. Tym-  
 że sposobem Gamrata frodze zabija. Dla tych, i wielu innych iawnych zbro-  
 dni, gdy na śmierć był skazany, odkupiony przez Oyca, na nowo większych do-  
 puszcza się: Syna albowiem Rządcy Miasta Mazary, ieszcze młodzieniaszka,  
 który go uciekającego gonił, porwawszy go w zapalczywości, w sztuki porąbał.  
 Zatym Wodzem wywołańców, i głową stawczy się, tyle zbrodni od zbrodni  
 przydał: że zewzład od Urzędów na stracenie był szukany.

30

Gdy tedy nayniegodziwsze wygnaniec między złoczyńcami życie prowa-  
 dzi, Bóg, który jest nieprzebrany w miłosierdziu, ponieważ na nim dobroci  
 swojej skarby okazać postanowił: do lepszego żywota cudownym go pociąga  
 dziełem. Gdy albowiem wojenną strzelbą, i orężem, z którym takowy ludzi  
 rodzaj obławowany zwykł chodzić, opasany, niektorego dnia, dla przyracho-  
 ney potrzeby, na osobne krzewiny miejsce udał się, a broń koło siebie, iak  
 zawsze miał zwyczaj, zdjętą położył; ledwie się odbył z potrzebą, natych-  
 miaś chciał ją przywdziać; aż oto ani strzelby, ani innego który tam złożył  
 oręża nieznał. Zdumiał człowiek dziwne się nad tą rzeczą. A gdy  
 pewien był tego, że od nikogo niebyło zabrane, sprawę głębiej w umyśle roz-  
 trząsając, nie ludzkim, lecz Boskim bydź ją dziełem, przez którą go do le-  
 pszego żywota wzywa, iasnie uznaie; a natychmiasz niby Boski, dalszego fro-  
 żenia się, zakaz sobie przyniesiony z Nieba odebrał; nie tylko od wszel-  
 kiego oręża wstrzymać się napotym postanowił: lecz z nim też tylu zbrodniami  
 życie zespęcone złożyć, i w lepsze zamienić gotuje się. Zaczyn wnet kom-  
 panów pożegnawszy, i za odmianą, z daru Niebieskiego umysłu w lepsze da-  
 wniejszego żywota zbrodnie oplakiwać, i do pokuty gorętszej chęci nabierać  
 począł. Łasy, które pierwey niewinną krwią zbraczał, w ten czas dopiero  
 łzami skrapia; biie się w pierś; i umysł żalem za przeszłe zbrodnie trapi. Bog  
 zaś naywyższy światłości Ociec, który Piotrow umysł do wyższego żalu, i po-  
 kuty stopnia pociągnąć postanowił, Niebieskiego mu użycza światła, przez kto-  
 re surowym zbrodni Sędzią odkrywa mu się; i przeszłych występku ciężkość  
 przed oczy stawia: Tym światłem umysł jego wewnątrz otoczony na Sąd Boski  
 pozwanym, i z przepędnionego życia rachunku wyciąganym bydź się myślił.  
 Wnet niby Sądowi Boskiemu przytomny będąc: zdawało mu się że należyty po-  
 rządek Sądu widział. Były bowiem przytomne, wszystkie od niego popełnio-  
 ne zbrodnie, które go oskarżały, i bydź winowaycą dowodziły. Tuż przy-  
 świadczają sumienie, które o złochnictwo go strofowało. Katem było owa  
 boiaźń, która dręczyła umysł. Była nakoniec przytomna owa Sędziego suro-  
 wość, która winnego tylu zbrodni potępiła: a z tąd wyznajęcy duszy, niby krew  
 iaka, obficie przez żyły wypływała.

31

Wzdrygał się Piotrow umysł, Boskim objaśniony światłem patrząc na ty-  
 le zbrodni, a poczuwając się do przeszłych złości, już wstrzymać się nie mógł,  
 aby się do smutnego narzekania nie udał. Rozumieszże (mawiał) nayniecno-  
 tliwszy z ludzi, że unikniesz Sędziego Boga, ktorego ty Maieśtat przez tyle  
 lat, wszystkie tak Boskie, iako i ludzkie prawa potargawszy, wzgardziłeś?  
 Władzy jego ustawicznym ferca wzburzeniem sprzeciwiałeś się? Kościół świę-  
 tokradzką, tylu występkuw zmazą, zgwałciłeś? Toż rozumiesz: że Pań tak  
 prędko ubłagany bydź może, albo tak łatwo zmiłować się nad tobą zechce, kto-  
 rego zaciętą umysłu złością, aby w tobie swojej nie używał władzy, właśnie  
 iakby nogą po tylekroć odrzucił? Ach nayniegodziwszy człowiecze, dokąd  
 ucieczesz? gdzie się przed obliczem Pana ukryjesz? gdy Niebios obiawią  
 bezbożność twoją, i zbrodnie twoje, iakby z zasadzki, przeciwko tobie pow-  
 staną? o! naynedźniejszy, coż czynić będzieś, gdy przyjdzie Bog na Sąd,



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1550.

i.

30.

16.

aby stał wszystkich bezbożnych, i rozproszył grzeszników na ziemi? Zaco nie wylewałś łez strumieniami dnem, i nocą? Czemu w nieczynności zosta-  
ie zrzemica oka twęgo? Boga, który cię uczynił, opuściłeś; i zapomniałeś o Panu Stworcy twoim, coż, niegodziwszego nadto? Lecz mało jest na tym. Od wieku bowiem połamaleś iarzmo iego, i rzekłeś: Nie będę służył. Pomno-  
żyłeś obrzydliwości, i występki: i nigdy niemi niemogąc się nasycić nie rze-  
kłeś: Dofyć. Złorzeczenie i kłamstwo, i zabójstwo, i kradzież, i cudzoło-  
stwo, z ciebie wylały się, i krew z krwią zmieszala się. Gdy zaś tym przyo-  
strzeżyłś narzekaniem sam siebie zgromił; oczy łzami zalane do Boga o-  
bracał, iego litości, aby mu zaisniła; temi słowy obficiey zebrze. Nay-  
wyższy Stworco ludzki, którego tak wielka, i tak nieprzebrana jest dobroć, że  
iey żadne nieprawości ludzkie przytłumić, i zniszczyć nie zmogą. Dziwy o  
Miłosierdziu twoim są mi powiadane: i że w bezbożnych zgubie, i umieraia-  
cych zatraceniu nie małz upodobania, wiem to dowiednie. Oto wstyd okrył o-  
blicze moje: albowiem tyle zbrodni do zbrodni przydałem, że te aż do Nieba  
dosięgły. Wcalebym rośnaczał: gdyby mnie Panie przepaść litości twoiey  
wleża nadzieję nie wprawiała. Ach niezbrodzone dobroci morze! Niech-  
że (proszę) nie ośluszają cię moje zbrodnie. Niechże, o nieustanne Boskie-  
go miłosierdzia źródło, moich nieprawości przepaść, wód litości twoiey nie  
wzrępuie. Uczyn miłosierdzie nad nędzarzem proszącym, który nie proszą-  
co o wzzywałś do twęgo miłosierdzia. Oto nieprawości uznaię, grzechów nie  
taię: i przeszłych zbrodni winę oplakuję. Io wszechmocnego przychodzę,  
który zgładzić może nieprawości: i zraniony śpieszę do Lekarza, który chce  
zleczyć rany. I tyż to skruszonego, Panie, i upokorzonego odrzucisz? Ach zlec-  
z rany, uzdrow słabego, a umarłego, i przegniętego w zbrodniach przywróc do życia;  
jeśli wina krępuie dufzę, łzy rozwiążą; i za wkrzeszeniem twoim niech żyje,  
który przez morderstwo grzechu był zaginał.

32

Te pokutniący umysł, i załem za grzechy zraniony, do Boga słowa i we-  
stchnienia wydawał, ani żadna, za tyle zbrodni, pokuta byż mu dostateczna  
zdawała się. W tym zaś czasie, za rozkrzewieniem Kapucyńskiego zgroma-  
dzenia w Kalabryi, Bernardyn Jerzy, od Ludwika Regińskiego posłany: niekto-  
re w Sycylii Klasztory Braci zbudował, których surowy życia sposób, i pełen  
pokuty Piotr poznałszy; to sobie od Boga zgotowane byż rozumiejąc, w kto-  
rymby dawniejszego żywota zmaży godnym pokuty owocem zgładził: natych-  
miał do Kapucynów pośpiesza; którzy człowieka doskonale upamiętałego w zło-  
ściach, i wcale odmiennego byż poznałszy, w Zakonną go sukienkę przyo-  
dziewaia. Dla tych bowiem Zakon wielką łaskawość, i ludzkość zwyki oka-  
zywać, o których zbawieniu gdy nie było niegdyś nadziei, przytym i teraz  
w wielkim niebezpieczeństwie zostaią, wielzey zatym pomocy do poratowa-  
nia siebie potrzebuią: według owej Zbawiciela powieści: *Nie potrzebuią, kto-  
rzy są zdrowi, Lekarza, ale którzy źle się maią.* Luc. 5. Nawrocenie tego czło-  
wieka wszystkich, którzy go nayniegodziwszym byż znali, w niezmiernie  
wprowadziło podziwienie; a Miasłu Mazarze niewymowną sprawiło radość. Ja-  
koż to i niedaremnie. Tak bowiem była ta odmiana człowieka doskonała, i  
tylu ozdobiona cnotami: że w samym roku doświadczenia, które w Gibilmań-  
skim klasztorze odprawiał, już naywyższego doskonałości stopnia dopiąć zdawał  
się. Nikt nad niego pokorniejszy, nikt uniżeńszy niebył, nieustanne z oczu ie-  
go łzy, pomniac na przeszłe zbrodnie, wypływały. Gdy pospolite czyli to w Cho-  
rze, czy w Refektarzu odprawiali Nowicyusze dyscypliny; natychmiał gorz-  
kiemi zalewając się łzami, głosu utulić nie mógł, aby płacząc nie zawołał. Co  
za występki wy niewinni popełniliście, abyście zań te bicia ponosili? Mnie zbro-  
dniowi, mnie bezbożnemu, mnie niegodziwemu chłosta należy, który tylu do-  
Cij



puściłem się złości, którym tak bardzo Boga znieważył: Mnie, mnie samego bi-  
czujecie, na mnie wszyscy rzemienie obróćcie, który na nie przez tyle zbrodni za-  
służyłem. Wpółrocz tego cały zalewając się łzami, iawnie za popełnione grze-  
chy Boga o miłosierdzie prosił.

33

Tym skruchy gorącym duchem, często przeciw sobie samemu, modląc się  
powstał, co nakoniec sprawiło: że dla tej cnoty pokory, natę sobie łaskę, i  
litość u Boga zasłużył; że w czasie modlitwy, i śpiewania częstokroć od zmyśłów  
odeszły, na powietrze wznoszący się bywał widziany. Dziwna zaiste, i niby  
nie zwyczajna rzecz, aby który mało co przedtym w rozlicznym morderstwie,  
krwie niewinnej broczył, oraz wszelkich zbrodni rodzajem zepszonego był  
umysłu: już w liczbie Niebianów umieszczony, a ciałem, i umysłem od ziem-  
skich rzeczy wolny, z Bogiem przeistawał. Lecz te to są prawdziwe, i do-  
skonale pokuty dziwy: ktorey dziełem jest, wszystko zgruchotane leczyć; ze-  
płute odnawiać, rozpaczne podzwignąć, i brać wedwojną z ręki Pańskiej:  
u Boga albowiem nie tak waży wymiar czasu, iak skruchy. Ow *Łotr* (mowi  
*Chryzostom*) *Który wisiał na Krzyżu, nie potrzebował przedłużenia czasu, aby wey-  
ście do Raju zasłużył, w lednej chwili odrobinie, z całego życia zbrodni rozgrzeszony,  
uprzedzić do Raju nawet Apostołów, zasłużył.* Cieszyli się Bracia, nad tak wiel-  
kim w nowozacieczniku darem boskim, dziwując się, oraz Boga wielbili, który  
nie przeciąga czasu, ale duszy zapal miarkuje, ani na przeszłego życia występ-  
ki, lecz naterażniejszego cnoty zapatruje się.

34

Po zakończonym zaś roku doświadczenia, gdy osobliwszą życia ostryścią,  
i wszelakimi cnotami tak kwitnął, że całej karności dla wszystkich był wzo-  
rem; w kilka lat, uczyniony jest Mistrzem dla nowo przychodzących do Zako-  
nu. Na którym urzędzie ledwie można dać wiarę, iak przezacnym wszelkich  
cnot światłem, owej to Zakonnej młodzie przyswiecał, którą nie tylko nauką,  
lecz nierównie więcej przykładem, do doskonałej życia Ewangelicznego kar-  
ności zachęcał. Męki Pańskiej obelgi, tak głęboko na umyśle swoim wyra-  
ził, że w każdy piątek, który pamiątką Męki Pańskiej jest poświęcony, powroz  
sobie do szyi przywiązawszy, nago, samo tylko zakrycie tajemne zostawiwszy,  
po kościele i Refektarzu Nowicyuszom kazał się włóczyć. W którym czasie  
tak wielkie ięczenie, i łkanie zwykł był wydawać; że do płaczu wszystkich pobu-  
dzał. Włóćcie (mawiał) człowieka złośliwego, człowieka niegodziwego, ow-  
fizeni nie człowieka, ale gorszego nad same bestye, w którym nic ludzkiego o-  
procz postawy człowieka nie zostało. Włóćcie (mówię) tego, który tyle  
ran zadał Synowi Boskiemu, i bolu do boleści ran iemu przydał. Opłakiwał  
sam dawniejsze zbrodnie, i pana swego obelgi. Płakali Nowicyusze nad gorz-  
ko płaczącym Oycem, których też pod czas rozkazem przymuszał, aby go dy-  
scyplinami biczowali.

35

Z Mistrzostwa Nowicyuszów, do całej prowincyi Panormitańskiej wezwa-  
ny rządów, przezacne potomnym prawdziwego Pasterza przykłady do naślado-  
wania zostawił. Albowiem oprócz największej w pilnowaniu trzody czuyno-  
ści, w czynieniu roztropności, w opatrowaniu rady, w pracy męstwa, w kara-  
niu łagodności, w przebaczeniu ławości, i prawie Niebieskiej w rzeczy spra-  
wowaniu mądrości, która sprawowała, że u wszystkich razem i miłość, i bojaźń  
dla siebie iedną: tak rzadka, i szczególna umysłu pokora w nim wydawała się;  
że gdy raz w klasztorze Panormitańskim, swoy Urząd sprawując, na najgodniej-  
szym miejscu w Refektarzu siedział: a nadęta o tej czci myśl, którą od Braci  
miał na ten czas, i dla ktorey wszyscy mu posłuszni byli, wpadła mu do głowy:  
natychmiast, aby pysznego nieprzyjaciela niby ku zamkowi zbliżającego się za-  
mordował, porwawszy się z siedzenia, przed wszystkimi rzuca się na ziemię;  
a na wzór S. O. Franciszka, wyniosłej myśli wzruszenie otwierając, wszystkim

rozkazując



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1550.

I.

32.

26.

36

rozkazuie; aby nogami własne iego usta gnieli i deptali. Czego gdy Bracia przez uszanowanie czynić wzbraniał się; z rozkazu posłuszeństwa to im nakazuie; a tym przykładem wszystkich nauczył, iak Pasterze, i ci, którzy godnością innych przewyższają, nie tylko w uczynkach, ale i w myśli wyniośłością brzydzić się mają.

Kroieństwo Sycylijskie, ieszcze pod ten czas, na trzy Prowincye nie było podzielone, lecz całe iednego tylko Prowincyała rządowi podlegało: które iednak, ow Święty Mąż, przez całe trzy lata swego urzędu, bośo, bez sandałow odwiedza, lubo tam nie mało skalistych i przykrych mieysc znayduie się, do przeyscia naytrudniejszy. Przytym ciało tylu razami okładał, że mu nie było dosyć na pospolitych dyscyplinach, ale żelaznemi łańcuskami, ato przygrubszemi ciało poskramiał. Zkąd tak gorącym Męczeństwa pragnieniem poczał paść, że przeszłych zbrodni odpuszczenia sobie od Boga nie spodziewał się, ieśliby ich własną krwią nie obmył. A zaś między tylu zbrodniami, których popełnienie opłakiwał, nad żadnym tak ciężkim smutkiem, i żalem, iak nad owego młodzieniaszka którego porąbał był w sztuki, morderstwem nie trapił się. Zkąd podezas do poufalych mawiał; że innych grzechow odpuszczenia zaiste dostąpił u Boga; lecz młodzieńca owego zaboystwo ieszcze niezgładzone zostaje. Zaczyn od Asteńskiego Generała usilnym naleganiem otrzymuie; aby do Afryki przy wojennych okrętach Cesarzkich puścił się, które pod Janem z Węgi Naywyższym Admiralem, Arcyżbóycę Draguta, który na frodziemnym morzu rozbił, ścigać miały. Puściwszy się z Woykiem, gdy do Afryki przypłynął, krzyż drewniany niosąc w prawey ręce, żołnierzy do szturmowania Miasta zachęca, i pierwszy Chrystusa na murach, i Zamku stawia. Po dobyciu zaś Miasta, gdy Flot-ta Cesarzka powracała do Sycylii, omylony w nadziei otrzymania Męczeństwa (gdyż mu nie było wolno oddalić się od Woyka) wrocić się musiał do Sycylii. Lecz chociaż na ten czas zbywało woli na Męczeństwie, iednak tey korony Męczeństwa, którą mu za tyle ostrości w Zakonie dla Chrystusa od niego poniesionych, należała, niechciał Bog nayłaskawszy dłużey mu zwłoczyć. Powracając bowiem z Woykiem do Sycylii, w ciężką zapada niemoc, z ktorey (będąc upewniony z powieści Pańskiej, którą z Obrazu Ukrzyżowanego, ktory z iobą nosił, usłyszał) że w krotce żywota, miał dokonać zrozumiawszy, a o dniu i godzinie swoiey śmierci od tegoż dowiedziawszy się: Jana Admirała Flotcy usilnie prosi; aby, gdy dług śmiertelności wypłaci, ciała iego (iak zwyczaj) wyrzucić w Morze niekazał, ale w naypierwszym klasztorze Kapucyńskim raczył pogrześć: za co to mu przyrzeka, iż Bog dla tego pomyślnego Flotcie użyczy wiatru. Co gdy Admirał, dla wielkiej, którą Mężowi Świętemu wyrządzał, uczciwości, przysięga mu stwierdził: Piotr, ostatek żywota iedynie na chwaleniu Boga trawiać; o tey, iak przepowiedział, godzinie, na nieskazytelny żywot przenosi się. Ciało zaś iego do Weteranu, gdzie Kapucyński klasztor przed kilką lat był zbudowany, zaniezione tam ze czcią, od Braci pogrzebione było. Po wyisciu zaś roku od śmierci iego, gdy za odkopaniem ziemi ciało Piotra było dobyte, całe na wszystkich prawie częściach znalezione było; aby, duszę u Boga, bydz udarowaną nie skazytelną koroną, wszystkim dało się poznać: Co też innym dowodem okazane było: tego bowiem czasu zdarzyło się, że niektory opętany do owegoż klasztoru był prowadzony, ktory gdy wszelkimi siłami, by tam nie doszedł, opierał się, spytany nakoniec od zaklinacza, coby za przyczyna była, że tak wielce tam isć wzbraniał się? Odpowiada Czart; że tam Piotr niektory naygłówniejszy iego nieprzyjaciel iest pogrzebiony, ktory za życia swego, nie mało nad nim zwycięstw odniósł, przeto też mieysca tego wielce lęka się.



37

Tego roku, wielu innych Braci, cnotą znakomitych, złożywszy śmiertelne zwłoki, do Pana przenosi się. Między ktoremi pierwszy był Br. Antoni z Policyum Laik: który aby wolniey przestawał na modlitwie, i łatwiey umysł do Boga mógł podnosić; ciało tak surowym postem wycieńczał; że ie samym tylko chlebem, i wodą zasilał; i tego iednak nie do sytości, ale do pewney tylko ilości miary pożywał. A iak ten, który głównie ciała swego nie nawidził, najostrzeyszą włosienicę, z włosieni, i szczeciny, między którą ofstry drut miedziany był też wpleciony, zrobioną na sobie nosił: ktorey gdy, po śmierci iego, pobożny Brat niektoy chciał używać, iey ostrości ledwie przez godzinę mógł wytrzymać. Do tego umartwienia ciała, gdy przydał znacznie iże duszy cnoty, wielkie dla tego od Czartów niaizdy znosił: ktorzy w postaci różnych Bełtyi, i strasznych potworow wyobrazeniach ukazując się, onego już rozgami siekli, już wręcz walczyć z nim zdawali się. Ktorech iednak zwyciężąc zostając, po długich utarczki pracach, nakoniec w Policie odchodzi na spoczynek. Wielu tak za życia, iak po śmierci cudami slynął, ktore dla pokory naszych, głośne będąc u innych, od naszych są zamilczane.

38

Rownie też światobliwością slyneli Br. Gabryel z Kalatanidety, i Br. Rogiery z Euny Sycyliyczykowie. Tego drugiego, gdy Czart przy śmierci tak ciężką pokusą trapił, że dla grzechów na świecie popełnionych, już go bydz potępionym, chciał w niego w mowie: Pan Jezus, Krzyżem obciążony, modlącemu się ukazał, to mówiąc: Rogieryuszu, wszystkie grzechy twoie złoż na tym Krzyżu, na którym dla grzeszników śmierć podjąłem, w nim bowiem zbawienie, i żywot znaydziesz. Ktoremi Chrystusa słowy, Rogiery utwierdzony w nadziei, a całą treść zbawienia swego pokładając w Krzyżu Pańskim, i w obłapieniu Krzyża, ducha oddał.

39

Rowny był tym cnotą, Br. Marcin Belga Laik, Franciszka Tytelmana kompan, ktorego miłość około chorych w Rzymie, w nieuleczonych domu leżących, okazała się szczegulniey; ktorym tak gorącą uślınością posługiwał, że całego siebie dla nich wywnętrzać zdawał się. W zachowaniu Reguły był naygorliwizy, posłuszeństwem też, ubóstwem, pokorą, łaskawością będąc znakomity, milczenia, i osobności pilnował; aby dluzey, i wolniey rozmowy z Bogiem na modlitwie mógł używać. Ten gdy lat piętnaście, na usłudze chorych w tym domu strawił; ( w ktorym czasie, że tam wiele cudów uczynił, powszechnie slynęło ) długą i uprzykrzoną zaiłte ciało, duszy zaś przyjemną niemocą, i on od Pana był doświadczony: w ktorey, osobliwą cierpliwość, z równą cierpienia żądzą połączoną, zawsze okazując, życia tamże dokonawizy, nakoniec w nadgrode Niebieską odebrał chwałę. Czego, oprócz życia we wszelkich cnotach przepedzonego, dowodzą rozliczne cuda przy śmierci iego uczynione, ktorech gdy nikt nie zapisał, przez niepamięć zgładzone, fama tylko wieść przyniosła ie do nas.

40

Tego roku, gdy w klasztorze Potenckim, Urząd Mistra Nowicyuszow sprawował Piotr z Martyny, Mąż wielkiej światobliwości: Hrabia Potencki, który do Kapucyńskiego Zakonu wielce był przywiązany, aby poufaley z niemi zabawił się, iedną razą do nich przyszedł na obiad. Ktorego czasu Piotr Nowicyusza, aby przynioś wody, do zrzodła posyła. Idzie z wiadrem Nowicyusz, który gdy w ten czas dopiero z modlitwy powiłał, pełen rozmyślenia Boskiego umysł, ieszcze był od bogomyślności nie oderwał. Zaczym lubo ciałem do zrzodła dążył, umysłem iednak przedsięwziętą modlitwę kończył: co nakoniec sprawiło, że złożywszy przy zrzodle wiadro, sam duchem, i ciałem na powietrze wznieiony, w tey bogomyślności od zmyslow odziedzł. Nauczyciel zaś, uważając że Nowicyusz długo się bawił, drugiego wysyła, który gdy przyszedł do zrzodła, a kompana prawie na sześć łokci od ziemi podniesionego



## ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1550.

1.                      32.

26.

na powietrzu stojącego obaczył; tym widowiskiem przełęczony powraca do Mistrza. Rozmawiał pod ten czas Hrabia z Mistrzem, który gdy Nowicyusza zmienionego na twarzy, i wylekłego obaczył, coby się przytrafiło, pyta się: Lecz on, nic innego nie mogąc wymówić, te tylko powtarzał słowa: Do zrzodła, Oycze, do zrzodła. Hrabia zaś z Mistrzem dorozumiewając się iakowego nieszczęścia, spieszno do zrzodła udał się, i Nowicyusza dotąd jeszcze zachwyconego na powietrzu widzą: którym widokiem Hrabia tak na umyśle rozplywać się począł, że nader obfitemi zalał się łzami, zaczym obrociwszy się do Mistrza, o Oycze! rzecze, iak wspaniałym bankietem uraczyłeś mnie przed obiadem? Ta mi wcale miłsza jest potrawa, nad te, które na obiad są zgotowane. O! nader błogosławieni, którzy w te Niebieskie przysmaki codziennie odpływacie. Potym gdy Nowicyusz do zmysłów powrócił; spytany od Mistrza, coby pod ten czas rozmyślał? Odpowiedział, że Chrystusa Pana trudy, i pragnienie, gdy zmordowany podróżą, siedział przy studni, rozważał: iakoż ta była ośnowa rozmyślenia, która mu tego dnia od Mistrza naznaczona była.

## ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1551.

2.

33.

27.

**I** JUZ Rok Tyśiączny pięćsetny pięćdziesiąty pierwszy, swoy bieg był rozpoczął: Kiedy Bernardyn Generał, który całym staraniem rządów Zakonu pilnował; gdy niektórych z liczby tych, którzy od OO. Obserwantów, do Kapucynów przeniesli się byli, nie cierpiących karności Zakonney, albo przykrzących w ostrości życia do Obserwantów, bez żadnego pozwolenia Starższych powracających widział: aby powszechney Zakonu spokojności zaradził, i wzgorszenia, które częstokroć ztąd wynikały, odciał: o tym Juliusza III. Papieża uwiadomia: który przez wydaną Bullę w tym Roku, wszelką Kapucynom zamyka drogę, któraby do OO. Obserwantów, nie otrzymawszy od Generała, lub Prowincyała pozwolenia, przechodzić mogli. Ta zaś Bulla poczyną się: *In eminenti Sedis Apostolicæ &c. &c.*

**2** W tym czasie Jan Zuaze z Metymny Kapłan, o którym więcej przedtym mowiliśmy; i drugi Jan z Apalicy, Laik, oba Mężowie cnotą, i życia świętobliwością znakomici, żądzą Męczeństwa palając; pozwolenie, i błogosławieństwo od Asteńskiego Generała, według Serafickiey Reguły przepisu, otrzymawszy; do Niewiernych Kraiu puszczają się. Oraz w tym Roku szczęśliwie dokonawszy utarczki, pošli do korony: których życie, wielu, i wielkie, mi cnotami będąc ozdobione, to nayprzod krotko przywieść należy, aby którą do tryumfu przyšli drogą, wiadomo wszystkim być mogło; a nayprzod od pierwszego Jana rzecz poczniemy.



## BR. JANA ZUAZE Z METY- MNY KAMPESTRY

*Zywot, i Męczeństwo.*

**3** BYŁ Jan z Metymny, Hiszpanii Miasta, sławnego handlem w Królestwie Kastylli. Ten w Szlachetnym Domu urodzony, z dzieciństwa słodkim błogosławieństwem tak łagodnie był uprzedzony od Pana; że do rzeczy Boskich, a zwłaszcza Najs: Tajemnice Ołtarza, nad lata, miał przywiązanie: tak dalece, że skoro mu tylko wiek tego dozwalał, nie mu nie było miłszego, iak odwiedzać nabożnie Kościoły, i Kapłanom Ołtarza Tajemnice sprawującym, z wielkim uszanowaniem służyć. Młodzianem będąc próżniackiego z innymi towarzystwa, i powabów młodości chroniąc się, często przebywał w Kościołach: a w modlitwie tylko, i rzeczy Boskich rozważaniu upodobanie mieć zdawał się. Ta Janowa osobność, i od społeczności ludzkiej oddalenie się, mniey zdawało się podobać Oycu: który życząc sobie, aby z niego był człowiek, przyjemny, trefny, i załotny, w kawalerstwie się ćwiczyć, i często z inną Szlachetną Młodzią razem po mieście na koniu przymuszał go iezdzić. Pośluszy był w prawdziwie rozkazom Oycowskim pobożny Młodzian; lecz gdy miłszą duszy swojej rozkosz w rzeczach Boskich zakładał, przeiechawczy się po mieście, natychmiast osobności, gdzieby rozmyślanie Niebieskim zabawiał się, trokliwie szukał. Te zaś znaki okazywały na dal, Młodziana nie do światowych, lecz do Niebieskich uciech bydź powołanym od Boga. Zaczyn gdy umysł od światowych rzeczy wcale daleki umyślił do Boga przenieść, do Kartuzów udać się: aby wpośród nich będąc umieszczony, tym łatwiej pożądaney osobności mógł używać: Lecz w młodym wieku będąc, a przy małym wzroście dzieciinną twarz okazując, od nich przyjęty nie był. Dla czego do ściślejszych Obserwantów udawczy się, gdy z tego też powodu; że go do prac, i ości Zakonney nie sposobnym bydź sądzili, Zakonnego nie pozwolili odzienia, bierze iednak od nich radę: aby do zgromadzenia Obserwantów, którzy wygodniejszy życie prowadzą, tym czasem wstąpił: toż potem, gdy sił czerstwiejszych z dalszemi latami nabędzie, łatwiejszą dla siebie drogę do Reformatów znajdzie. Przesłał Jan na radzie, i w klasztorze Wallisoleckim, do OO. Obserwantów wstępuje.

**4** Tu młody Żołnierz, aby grunt mocniejszy cnot założyć, na którymby duchowny przybytek bezpiecznie mógł się budować, i któryby zaczął mógł bydź doskonale zakończony; w samym doświadczenia roku, posłuszeństwo, pokorę, ubóstwo, wstrzemięźliwość, Zakonną karność, i inne doskonałego życia cnoty, załadzić stara się, oraz duchownego narzędzia przysposabia oręż, którymby w Zakonnym boju, przeciw dusznym nieprzyjaciołom walczyć, i zwycięstwo nad niemi mógł otrzymać. Czasu zaś doświadczenia dopełniwszy, pałając ściślejszego żywota pragnieniem, po otrzymanym pozwoleniu, z tamtąd do Reformatów przenosi się: między ktoremi takowy życia sposób ustanowił, który u wszystkich w podziwieniu zostawał. Albowiem od wina, i mięsa wstrzymując się, chleba tylko, i polewki raz na dzień pożywał. Modlitwa, która iezcze dziecku zwyczajna bydź poczęła, już w Zakonniku tak była nieprzerwana; że gdyby go od niej albo zabawy posłuszeństwa, albo wrodzone potrzeby nie odrywały, nigdyby nie oderwał się od niej. O ubóstwo tak się



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1551.

2.

33.

27.

się gorliwym okazał; że gdy pewna iakaś, i zwyczajna żywność, Reformackiemu Kłasztorowi, w którym on pod ten czas mieszkał, przez wzgląd na niego, była postanowiona od Ojca: aby od niej wstrzymano się: albo przynajmniej nie po niej imieniem odbierano, usilnie Przełożonego upraszał. Lękał się bowiem Mąż kochający ubóstwo; aby pewna owa, i postanowiona żywność, którą temu miejscu przez wzgląd na niego Rodzice wyznaczili, iakowegoż pozorów zabiegów ludzkich sobie nie przywłaszczyła. Z tej przyczyny ten kłasztor, i Prowincye opuściwszy, do S. Gabryela Prowincyi udał się: gdzie uboższe dla siebie kłasztory obierając, około pięciu, lub szesćciu lat w wielkim ubożstwie, i ostrości życie prowadził.

W tej Prowincyi, gdy dla osobliwzey Meży Świątobliwości, o niektórych kłasztorze Mniszek zlecone mu było staranie: Zakonnice, ktorey cnota, i zasługi przed Bogiem nie tajne mu były, iednego razu obowiązał; aby usilnie prosił Boga, w którymby ślania, lub miejscu, mógł on doskonale zachować Regule; i Boga, ileby wolno było, wyiednała odpowiedź. Pełni rozkazanie Zakonnica: a gdy przez wiele dni tym umysłem prześlatał na modlitwie; z Boskiego nakoniec objawienia, dowiadał się, iż on doskonale zachowa Regule, jeżeli pójde do Włoch, i do Kapucyńskiego Zgromadzenia przyłączy się. Niedługo Jan odkłada dzieło; Boskie albowiem upodobanie wyrozumiał, natychmiast puszca się do Włoch; i Roku 1539. do Kapucynów przyłącza się. Pod ten czas Bernardyn Seneński rządził zgromadzeniem Kapucyńskim, od którego Jan do Zakonu przyjęty, i do Tuscyi Prowincyi posłany; w kłasztorze Montepolicyańskim, prawie Niebieski życia sposób ustanowił. Albowiem, aby doskonale bogomysłności, do ktorey byż się pociągany od Boga potrafił lepiej dotąpić, i umysł do rzeczy Niebieskich łatwiej podnieść; nypierwiz około czystości serca, przez którą oczy umysłu, do poznania Boga i racjonalnie oświecają się, staraniełoży: co z taką pilnością dokonywał, że też ani słowo próżne, z ust jego kiedykolwiek wypadło. Ze wszysktem poufłości pilnie chronił się, i jeżeli poufalsztwa, lub miłości zabawy i raczy nie wyciągały, sam zawsze na osobne miejsca, sposobne do modlitwy, i ślania; rzadko rozmawiał z Bracią; gdy bowiem w rzeczy samej wiedział, że w wielomowstwie nie zbywa na grzechu: w milczeniu, iako wiernym wewnętrznę czystości srożu, zachowywał się; i często zw, ki był mawiać; modlitwa iest carką milczenia, dla tego iedynie, że milczenie, przez ktore czystość umysłu nabywa się, czyta też modlitwę rodzi. Lecz ponieważ Ewangeliczne milczenie, nie iest tak nieme, aby mowić nie umiało; zaczyn iestli kiedy czasu, lub rzeczy okoliczność wyciągała, aby o rzeczach Boskich co rozmawiał, tak przyjemna, i miłodolynna wymowa jego była, że dziwnie rozweselał słuchających. Jako bowiem uczta po poście smaczniejszy zwykła się zdawać: tak też po milczeniu słowa, ktore ku chwale Boskiej, albo ku innym pożytkowi mowione bywają, Boską iakaś dzielność, i siłak w sobie zamykają, przez ktory słuchających umysły zachęcają do cnoty. Zaczyn gdy nie milszego nie było Janowi, iak na osobności z Bogiem rozmawiać, przeto z tej społeczności Boskiej, mowy jego do innych czynione, tyle w sobie Niebieskiego światła, i dzielności zawierały, że Anielskie raczy, nie ludzkie słowa byż zdawały się.

5 Nie było tajno, iż doświadczonemu Żołnierzowi; iak wiele ciało, ktore domowym człowieka iest nieprzyjacielem, duchowi spieszacemu się do Boga zasadek czyni: zaczyn gdy iuz przedtym, między Reformatami, pierwszą z nim bitwę stoczył, teraz między Kapucynami, znowu z nim spotkać się, i nieprzyjaciela, aby nie odnowił potyczki, pokonać usilnie. Rzecz wcale godna była podziwienia u wszystkich: piezczono wychowanego człowieka, nie

E



mocnego, nie czerstwego, ale raczey niedołężnego, i słabego przyrodzenia, tak ufilnie, i mężnie przeciwko wszelkim ciała żodzą walczącego widzieć; że ani iedney, by też naymnieyszey mięysca nie zostawił. Ciało między nayostrzeyszey włosienicy kolcami, niby w posrod ciernia dzień i noc tarzając, aby pod włosienicą nie tylko wygody, lecz ani iakieykolwiek ulgi nie szukał. w posrod samych śniegów, i lodowatych pólnocy wiatrów, gdy w zimowey porze, wszystko prawie mrozy przenikaia, ledwie habitem, i to wytartym, do tego wielu latami popstrzonym okrywał się. Aby zaś większym nieprzyiacielem ciała byź się pokazał, nigdy sandałów, ktore innym są pospolite, nie używał. Do tego aby niespokoyność iego pokroił, częstemi ie dyscyplinami siekąc, czuynością, głodem, i pragnieniem prawie zamordować starał się. Tak surową bowiem w tym czasie wstrzeźliwość rozpoczął; że tylko raz na dzień chleba, i wody do posłku używał.

- 6 Tym sposobem naywiększego nieprzyiaciela wyniszczywszy, i pokonałszy, wolniey do Boga na modlitwie duch podnosił się: ktorey tak pilnował, że trzy, lub cztery tylko godziny, przed Jutrznia, do spoczynku sobie pozwolił; reszte nocy, aż do świtania, na bogomyślności strawił. Na świtanu zaś, Nays: Ofiarę, codziennie z takim nabożeństwem, i powierzchownym ułożeniem sprawował; że słuchających umysły, mocą iakąś, do tak przedziwney Tajemnicy rozpamiętywania wielce wzbudzał. W żywych, i umarłych pamięci, ktora podczas Misy czynić się zwykła, lubo przydłużey nieco bawił się, Msza iednak więcey nad godzinę nie zabierała czasu. Tym też sposobem, gdy Kapłańskie godziny odprawiał, z taką przytomnością rzeczy Boskie rozważał, że od zmysłów prawie odchodził zdawał się. Resztę zaś dnia, co od posłuszeństwa, albo miłości, lub w rodzonych potrzeb zbywało, na osobność udaiąc się, zwyczajnie bogomyślności poświęcał: na ktorey podczas aż do dzieśnięcia, i iedenastu godzin ztwarzą wlepioną w Niebo, nie ruchomie stojący był widziany. Z tąd Oycowie, ow przezacny dar bogomyślności, obficie mu od Boga udzielony widząc; aby tym wolniey z Bogiem na osobności prześtawiał, od powinności chorowey onego uwalniał. Na koniec dla częstej, i Niebieskiej z Bogiem tey zabawy, tudzież przezacnego cnot światła, ktore w nim nad innych wydawało się, takie sobie Jan u Braci; i świeckich ludzi poważenie ziednał, że nie innym, tylko Świętego Hiszpana imieniem, od wszystkich zwany bywał.

7 Pod ten czas, Franciszek z Elynu Wikary Generalny, zleca Janowi, aby o niektore rzeczy, do stanu Zakonu należące, Boga na modlitwie spytał się; iako pod rokiem 1543. obłzernie powiedziało się: ktorego dopełniając rozkazu, wielu objawieniami, tak w Montepolicyańskim, iako też Forosemproniskim klasztorze udarowany był od Boga: w ktorym czasie światła, i pochodnie, gorejące na samym dachu klasztornym widziane bywały. Objawienia wiernie opisałmy pod Rokiem 1544. ktore będąc od Franciszka Generała stwierdzone, gdy wszędy po Zakonie krążyły; a między innemi, ta naywięcey Bracią poruszała, w ktorey Chrystus naywiększą miłość ku Zakonowi oświadcza: niekiedy spytany Jan od Braci: Jakby długo Kapucynski Zakon w tey łasce, i miłości Chrystusa Pana, statecznie miał przetrwać? temi odpowiedział słowy: miły będzie Bogu, i Zbawicielowi naszemu Zakon; poki nie będzie, ktoryby rozwał; i budował. Powtore: ktoryby nauczał, a nigdy się nie uczył: Po trzecie: ktoryby biegł, a niebył wezwany. Po czwarte: ktoryby iadł, a niebył nasycony. Po piąte: ktoryby bliskim był ognia, a nie zagrzał się. W ktorej powieści ukrytey, pięć osobliwie przywar chciał wymienić, ktore gdy naywięcey szkoda Zakonowi, nad inne Boską ku niemu łaskawość pomnieyszaia. Pierwsza iest: gdy uboństwo, tak w dawnieyszych, i ubogich domów rozrzucaniu, iako w nowych, i wspaniałych budowaniu gwałci się. Druga przywara iest: iesli



ci, którzy innych już to słowy, już przykładem nauczać powinni, przeciwne swojej powieści życie prowadzą; dobrze uczą, a źle czynią; chwalebnie o Zakonie sądzą, mówią, i opowiadają: a niegodne Zakonnego człowieka życie prowadzą: zgola co słowy innym przepowiadają, tego sami czynić nigdy się nie uczą, zawsze uczący, a nigdy do uczynków umiejętności nie przychodzący. Trzecia jest; kiedy szpetne, i wyniosłe o godności zabiegi, w Zakonie panują; i znajdują się; którzy do Urzędów w Zakonie swawolnie, i chciwo ubiegają się; gdy bynajmniej do tych od Boga wezwani nie są. Zkąd podziały, sprzeczki, nienawiści, prześladowania, niegodziwe wybrania, i wszelkie niegodziwości nasienie w Zakonie wzrasta. Czwarta przywara jest: nienasyconosc żołądka, i obżarstwo, które iak tylko do Zakonu bywa wprowadzone, wszelkie jego cnoty pożera, a stek otwiera wszelkich nieprawości. To albowiem sprawuje: że ciało zapaśne i tuczne bryka, i duchowi podlegać wzbrania się. Występki cielesne natychmiast szerszą się; żadney miary w nasyceniu żołądka, żadnego końca w żarłocztwie niema; a gdy ubogie potrawy są wobrzydlivości: a lepszych, i obfitszych żąda się; coż częstokroć, jeżeli nie na Opatrzność Boską szemrze się? Ostatnia nakoniec przywara jest: ieśli miłość, i duch nabożeństwa, którego Bracia nadewszystko żądać powinni, w Zakonie słygnie; który, gdy ani Sakramentów gorącością, ani Serafickiej Reguły płomieniem zagrzać się nie może, nie tak Boskiej miłości smak traci, iako raczej bliżki Zakonowi upadek rokuie. Które przywary aby Bog najlitościwszy, tak od Zakonu oddalał, aby w żadnym czasie nie zbliżyły się do niego.

8 Tak ciałownie ten sługa Boski był oświecony: że i najzawilsze życia duchownego tajemnice, które innym ciemne zdawały się, z taką łatwością wykładał, że w nich wszelkie trudności iasnie rozwiązywał. Ztąd Bratu, który niegdś zaliagał od niego rady: czyliby Przełożńskiego urzędu sprawiedliwie mógł wzbraniać się; gdy przezeń od lepszego, i większego bogomyślności dobra odrywa się? odpowiedział: Strzeż się Bracie, aby cie pod zmyśloną światłością iasności i czystości polubniowy nie podszedł. Gdzie zupełnie kwitnie zachowanie Reguły, i z ocenieniem tejże może sprawować się przełożęństwo. Wymawiać się od Przełożńskiego urzędu, jest wprowadzić pokory dzieło: ta albowiem rada, aby unikać godności ściaga się do każdego, co, wielu Świętych stwierdziło swoim przykładem: Lecz przełożęństwa ciężar, który posłuszeństwo wkłada, pod iakimkolwiek dobra pozorem, uporczywie odrzucać, nie tak pokornego, iako ra zey knaźnego, i niepoietnego umysłu zawsze było dowodem, oraz nagannego nieposłuszeństwa zaświadczeniem; którego najbardziej lękać się każdy, powinien, aby przejęstwu naruszenia Reguły nie podpadł. Lecz gdy on temu z tego najwięcej powodu sprzeciwiał się: że z tego położęństwa urzędu, ciężkie w duchu szkody wynikające okazywał; które częścią znakomitsze pochodzące, iemu kradną, częścią duszę jego w rozliczne niebezpieczeństwa podają, których z powodu samego prawa Boskiego strzedz się powinien; zwłaszcza gdy Pan zaświadcza. *Na co się prąda człowiekowi, gdyby świat cały pozyskał, a duszę swoją stracił.* Ale Jan. Jak Niebo (mowi) od ziemi, tak daleko błędził. Bracie, jeżeli mniemasz; że duchownemu postępkowi przelazka dza posłuszeństwo: co bowiem albo z prawa, albo z przykazania jest potrzebnego, ponie az do tego rzędu dobroci należy, która bez winy zaniedbana, albo opuszczona być nie może; zaiste od lepszego dobra umysłu nie odrywa, ale raczej do duchownego pożytku dopomaga. Duch albowiem, który prawu podległy jest, z niego życia, i wzrostu nabiera: Przeto życia duchownego uszczętko sprawowania tego urzędu zwykł pochodzić: to jest, gdy albo gnuśnie, albo nie roztropnie sprawuje się: albo w sprawowaniu tego, nie Boska, lecz własna



chwała, lub innych względy szukaia się. Apostolskie bowiem jest zdanie. *Gdybym się jeszcze ludziom podobał, Boskim sługą nie byłbym.* Dla czego Przełożeni (mawiał) wielce wystrzegać się powinni, aby w urzędzie Przełożenijskim upodobania nie mieli, lub go iakimkolwiek sposobem nie pragnęli. Ale Przełożenijski urząd, mimo woli włożony, z boiaźnią Boską niech sprawuią; i na nim oprócz chwały Boskiej, tudzież powierzoney trzody pożytku, niech nie szukaia. Ktorzy bowiem do niego iakimkolwiek sposobem przywięzią się, albo własnego pożytku w nim upatruia, wpadaia w sidła, i pokusy czartowskie: a częstokroć od Boga opuszczeni, ztąd sobie na większe potępienie zarabiaia: *Bo najfroszsy Sąd będzie tym, którzy są Przełożeni. A mocarze mocne meki cierpieć będą.* ... Lecz których święte posłuszeństwo na urząd ciągnie: ponieważ pewna jest, że od Boga są wezwani, potrzebney od niego pomocy do sprawowania tegoż urzędu szukać, i oczekiwać powinni, aby wolnemi od niebezpieczeństwa zostawać mogli na nim: ani iakowey nieszczęśliwości obawiać się miały: byle tylko tak się na Przełożenijskim sprawowali, żeby nie własne, ale Boskie tylko w nim dzieło sobie powierzone uznawali, około którego wiernie pracować im należy. Nie godność, ale ciężar niech miarkuia, i nie Przełożenijskiego stopień, lecz włożonego urzędu troskliwość uważia. Nakoniec słowia Zbawicielowe głęboko w pamięć wrazaia, ktorymi Przełożonych upomina. *A to większym jest między wami, niech się stanie tak mniejszy, i który nie porządku, niech się stanie tak służący,* nieustanną na Przełożenijskim pracę, nie godność niech zważia: co sprawi; że żadnego niebezpieczeństwa bać się nie będą. Zaczem jeśli mnie, Bracie, prosisz o radę, pierwey sam w sobie weyrzeć winien: czyli prosty, czyli pokorny, czyli wierny, czyli miłością Boską zapalony umysł, do przełożenijskiego przynosisz? abyś godnie ten urząd mógł sprawować. A gdy poznasz że ci na tym wszystkim nie zbywa; Przełożenijskiego urzędu, który wkłada na ciebie posłuszeństwo, uporczywie nie wzbraniaj się, ale go raczey z wszelką pokorą przyjmiaj, wiernie spracuj, i pilnie staraj się, abyś według przepisu Reguły, i ustaw naszych, na żadną rzecz, lub osobę niemając względu, urząd twój bez przygany sprawował. Starzej się i także, aby cię kiedykolwiek boiaźń utraty powierzoney godności nie trapiła; albo z tey odiecia nie wstydział się sromoty. Ktorych bowiem umysł takowa boiaźń trapi, oraz aby albo sromoty uniknąć, albo umoculić się na tym urzędzie, wszelkich używia sposobow, wszystkiego poddanym pozwalają, i wiele przebaczaia, coby surowo poprawić należało. Wielu też Przełożen, którzy albo na godności chcą wiekować, albo utracić iey boia się. słowy, posłankami, zmyśloną pokorą, łaskawością, szepkami przychylności sobie ziednać staraią się, na ktorychby pomocy wspierali się: zkad częstokroć zamieszania, roztęki, i rozerwania w Prowincyach wyczynaia się: co nasienie wszelkiego złego do Zakonu w prowadza. Od tego abyś był wolny, radzę Bracie; iak tylko na Przełożenijsko wstępiesz, zapomnij o sobie, i nic na nim, oprócz Boga, i chwały iego, nie upatruj.

9

Oprócz obiawień wyżej wyrażonych, pewna jest, że wiele innych rzeczy ten Mąż S. miał obiawionych od Boga; zwłazcza w klasztorze Karcerellow Affzykich, w ktorym on Anielski prawie żywot przez czas nieiaki prowadził: ktorze iednak za rozkazem Chrystusowym, w głębokim zawżse milczeniu chował. Pałat Jan pod ten czas niezmiernym pragnieniem podięcia Męczeństwa dla Chrystusa, ktorogo już od początku, gdy ieszcze u Reformatorow zostawał, iskierki uczuwał, i te coraz bardziey rozżarzać w sercu starał się. Wielce kwitował w tym samym czasie między Bracią, cnotą, i życia świętobliwością Br. Jan Apulezyk, o ktorym indziej była wzmianka: który gdy podobnymże, wylania krwi dla Chrystusa uwodził się pragnieniem; zdarzyło się że, (za Boskim spo-

rzą-



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1551.

2.

33.

27.

dzeniem) w przeszłym Roku 1550. kiedy Odpust u N. P. Maryi Anielskiej następował, oba do Ałłyza zešli się, dokąd też tam Bernardyn Asteński Generał, i wielu innych Braci zgromadziło się. Już dawna między iednym i drugim Janem zachodziła przyiaźń: zaczęli polzło, że w tym czasie poufale, z sobą postępowali, i ieden drugiemu gorącego pragnienia Męczeństwa zwierzył się. Zaczęli się ociągamy, rzecze Apulczyk? Oto Generał iest prz, tomny, dobra się na-daje pora; iesteśmy i my społem: a może też w tym czasie, obydwu nas do-broć Boska tu wezwala; aby iak umysłem, tak i męczeństwem ziednoczyła. Cze-muż naszych Generalowi zgodnych nie otwieramy chęci? A gdy obydwom rzecz przyzwolta zdała się, idą do Generala, i pokornie umysłu swego przedsięwzię-cie otwierają. Lecz Generał, lubo o obydwóch enocie dobrze wiedział, w rzeczy iednak nayważniejszy porządek chcąc postąpić; z Oyców tam przy-tomnych wezwawszy poważniejszy, prozbę Braci onym przekłada: ktorzy obydwóch życia sposob dobrze rozstrząsnawszy, gdy ich za nienagannych, i nay-cnotliwzych osądzi, za zgodnych uznają, ktorymby owo tak trudne opowia-dania Wiary dzieło powierzone było. Generał także tegoż z Oycami będąc zdania, doniosłszy o tym przez Prokuratora Zakonu Papieżowi, onych zaczą-fem swoim błogosławieństwem obdarzonych do Niewiernych kraiu wysła. Ci więc iak tylko Papiezske pozwolenie, i List Generalski odebrali; trudno wy-mówić, iak wielkiey radości pełni, pokornie Bogu czynili dzięki, który godne-mi ich uczynił społeczności świętych: a natychmiast puściwszy się ku Wene-cyi, gdy tam trochę zabawili się, w zdarzonym Okręcie, który na Wschod płynął, do Konstantynopola przybił. Tam gdy owo starożytne Miasto niegdys Wier-ne, w głębokiey wtedy niewierności zagrzebane, i prawdziwego światła o Bo-gu nie mające obaczyli. ktoremu zbywało na tym, któryby światłością Wiary oświecał: wielkim politowaniem nad nim zdieci, na frzodek Miasta wyszedłszy, gdziekolwiek zgromadzonych Saracenów znajduia, Chrystusa onym z wiel-ką wolnością opowiadają. W początku w prawdzie niewiernych pośpolstwo, gdy ich bołych, ostrym habitem odzianych, i owym Kapturem kończatym, ni-by rogiem uzbroionych widziało: iako z głupich nasmiewać się, i sztydzić zda-wało się. Lecz iak tylko ich statecznie Wiare Chrystusową, do zbawienia po-trzebną opowiadających, Machometa zwodzicielem okrzykujących, i prawa ie-go kłamliwe, i bezrozumne zelżywie szarpiących usłyszeli; natychmiast onych pięściami, kiyami, i rozmaitemi zelżywościami obłożonych, do Sędziego pro-wadzą, który słysząc ich statecznie opowiadających Chrystusa, frodze ubiezo-wanych, wtrącić do więzienia rozkazuje. W tym kupcy Chryścianańscy, kto-rzy przebywali w tym Mieście, iak tylko dowiedzieli się o tej czynności: bo-iać się; aby ta rzecz do Cesarza Tureckiego nie doniosła się; z czego by po-wizeczne iakowe dla nich niebezpieczeństwo wyniknęło: dawszy Sędziemu nie-iaką pieniężną sumę, świętych Wyznawców, z więzienia wyciągnionych, do wyjazdu przymuszają. Oni zaś raduiąc się tym wielce, że iuz godnemi stali się dla Jmienia Jezusowego zelżywość ponosić; znalazłszy Okręt, do Palesty-ny płyną: gdzie iak tylko święte owe Jerozolimy mieysca, ktore iakowym Męki Pańskiej śladem poświęcone były, a zwłaszcza Nays: Grob Chrystusa Pana nabożnie uczcili: tak wiele z tych mieysc świętych widzenia, do podię-cia Męczeństwa dla Chrystusa, w ich sercu przybyło chęci; że nic goręcey, iak nayfroźsze Męki, i śmierć nayfromotniejszy podiac dla Pana, nie pragnęli.

IO      Zatem S. O. Franciszka szczegulniey pobudzeni przykładem, który w Babilonie Wiare Chrystusową Sułtanowi opowiadał, do Babilonu puścić się myślą. Dla czego z Palestyny puściwszy się, do Alexandryi Egipskiej przy-chodzą; tam od Chryścianina iednego, u ktorego OO. Franciszkanie stawać zwykli, w dom przyięci; gdy o opowiadaniu Wiary Chrystusowej w Babilonie,



z nim naradzaia się, ten im nayprzod ten zamyśl, iako niebezpieczeństwa pełny, począł odradzać; ale gdy Boską miłością zapalonych, i Męczeństwa upragnionych bydz widział; świętymi słowy umocnionych, i zachęconych wyprawił: ktorzy od niego wyszedłszy, na ostatek do Babilonu przychodzą.

II

Iest Babilon, naywiększe Miasto Egiptu, od owego Babilonu mieyscem, i kraiem odległe, który u Assyryczyków od Nina, czyli ( iak mówią ) Bela zbudowany, niegdys Krolów Assyryjskich był Stolicą. Ten albowiem nad Nilem położony, od naszych Kair, od Arabów Alazar, od łacińników Memphis, czyli Babilon zowie się, który od Alexandryi na 130. od Jerozolimy zaś na 360. tysięcy kroków iest odległy.

12

Tu tedy oba przyszedłszy; Miasto niezmiernym ludem; który bez światła wiary, i znajomości Chrystusa zottawał, widząc napelnione; serdecznie ubolewali nad nim. A tyle niegdys Pustelniczych klasztorow w Wierze, i świętobliwości wśródzie kwitnących, od frogiey na ten czas niewierności z gładzonych wazaiąc, obfitemi zalewali się łzami: i Boga gorąco prosili, aby gniew słowy ku nim ubłagawszy, łaskawym się dla nich stawić raczył; przez co by ożyli w dawney Wierze; im zaś tey użyzył dzielnosci, ktoraby do odciagnięcia od niedowiarstwa takiej wielkości ludu wydolać mogła. Gdy zaś dni kilka na tey modlitwie strawili, i o umysł nie ustraszony do podjęcia wszelkich przykrości, i śmierci dla Chrystusa, pokornie Boga prosili; obchodząc miasto, na niektorego Żyda Włoskiego natrafiaia, który gdy ich z mowy Włochami bydz uznał, do domu w mieście przyimuie. Wielką zaiście chęć mieli do opowiadania w mieście Wiary Chrystusowej, ale gdy Babilońskiego ięzyka nie umieli, ludowi zaś Włoski był nieznaomy, zastanowili się nad tym, coby czynić mieli. Ale za podaniem myśli im od Boga, za nayprzyzwoitszą rzecz sądzą; aby do Baszy Rzadcy miasta, który umiał mówić po Włosku, udali się: i onego od kłamliwej Machometa, do prawdziwej Chrystusa Wiary wszelką usilnością pociągnąć starali się: łatwo bowiem obiecywali sobie; że głowę do Wiary S. pociągnąwszy, reszta polpółstwa, ktore do rzadcow przykładu stosuią się, bez trudności przystąpi do Chrystusa.

13

Tak tedy między sobą umowiwszy się; do żyda gospodarza przychodzą, i onemu niby naywiększey tajemnicy zwierzaia się; że o rzeczach wielkiej wagi potrzeba im z Baszą rozmówić się. Żyd zaś przez to na łaskę, i przychylność Baszy spodziewaiąc się zasłużyć; spieszno do niego idzie, i co z powieści Braci usłyszał, onemuż opowiada. Zatym Basza pewny im dzień naznaczywszy, przyzwać ich rozkazuje, i coby z nim mieli do mowienia, pilnie dopytuje się. Lecz Jan Kapłan, gdy w obliczności Baszy, ktorego tak wielce pragnął, bydz się obaczył, temi do niego rzecz słowy. Takie o Baszo! ktorego Bog tak wielkiego ludu uczynił rządca, i na ktorego skinienie to tak wielkie miasto iest posłuszne, nayważniejszy rzeczy, i twemu ludowi nayużyteczniejszy, mam opowiedzieć: do ktorych ieżeli skłoniłz umysł, nie śmiertelne tobie imie, i sławę ziednaia. Te bowiem tak wielkiej są wagi, i ważności; że od nich twoie, i całego miasta tego zbawienie, i całość zawisła. Nadstaw ucha, Mężu nayroztropniejszy; ani bowiem czym próżnym i fraszkami iest, co do zbawienia duszy, i ziednania wieczney szczęśliwości należy. Coż nadto droższego? Co pożądańszego wymyślić się może? Z czym ieżeli złoto, ieżeli srebro, ieżeli skarby, ieżeli Krolestwa porownasz, to wszystko tak podłe iest, właśnie iakbyś szpetne błoto, albo naymniejszy ziemi profzek do Nieba przyrównał. Z tobą tedy, gdy o twoim, i całego ludu tego zbawieniu mówić nam przychodzi, którym dla żadnych przyczyn ( ieżeli tylko rozumem rządziłz się ) nie powinienes pogardzać: To nayprzod miey u siebie za rzecz pewną: że tego nie w Machometowym prawie, ktore raczey szpetnym wszelkich



występku zbioru, i cnoty wygnaniem nazywać się powinno, ale w famey tylko Jezusa Chrystusa Pana, i Zbawiciela Wierzę i Chrzcie, szukać powinienes. Który będąc Bogiem, wyniszczył siebie, postać sługi biorąc podobnym stawiając się ludziom, i postawą należony jako człowiek, aby ludzi, którzy pod ciężarem grzechu ięczeli, na wolność wyprowadził. Nakoniec siebie samego dał na niepokalaną ofiarę Bogu; aby nas przez krew swoją poświęcił, i oczyścił od wszelkiej zmyzy grzechu. Uważaj Balzo! Pytam cię, gdy przez pierwszy grzech Adama całe ludzkie plemie zranione, śmierci wiecznej prawu podpadało, przez czyją śmierć do żywota powróciłeś? Czyie rany zleczyły twoie zranienia? Kto śmierć za siebie podjął, i niemocy twojej przyczynę, oraz nie uleczone rany oddalił? Kto cię od śmierci do żywota przywrócił? Kto z Piekła do Nieba odprowadził? Czyja głowa za kolce grzechów twoich, cierniową uwieńczona Koroną? Czyja twarz jest spoliczkowana, i pięściami stłuczona? Czyie lice plwocinami zeszpecone? Kto, abyś ty wiecznej uszedł chłosty, bicze wytrzymał? Kto za ciebie zelżywościami był nakarmiony? Czyli Machomet, i fałszywy waz Prorok, którego życie bestyalskie raczej, niżeli ludzkie było? Uznay, że przez tego śmierć do życia powróciłeś, którego życie, na powszechne ludzkiego narodu odkupienie, Bogu ofiarowane było. Jeden bowiem jest pośrednik między Bogiem, i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał siebie samego na odkupienie za wszystkich. Zwodzą cię Balzo, którzy Machometa tobie Prorokiem opowiadają, którzy sprosne jego, prawa tobie zalecają; którzy go zbawienia sprawcą, czynią przed tobą. Gdyż inne nie znajduie się imię pod Niebem, przez ktorebysmy zbawieni bydl mogli, opros Jezusa Chrystusa imienia, i Wiary. Ta jedna jest dla ciebie do zbawienia, i żywota wiecznego droga: tey chwyc się, tą idź, i eżeli szczęśliwość wieczną osiągnąć pragniesz.

**I 4** Co Jan z taką ducha gorącością mówił, że Balza śmiałości człowieka, i wolnej mowie dziwiąc się, wprzód na nich gniewem zapalił się: lecz twarzy ich wycieńczone, i wyschłe widząc, gdy ich dla głodu, i długich niewczasów od rozumu odeszłych bydl rozumiał, gniew powściągnął, przytrzymać ich, i lepszymi potrawami odżywiać rozkazuje; tym umysłem, że człowiek bezbożny spodziewał się, iż ci ludzie przyfiedlży do rozumu, do Machometasńskiej Wiary łatwo dadzą się przywieść. Z rozkazu tedy Balzy zatrzyman, i w przyszłym więzieniu zamknięci, gdy po wyjściu dni kilku, przed sędzią, który u nich Kaddy, nazywa się, obu stawiono; nayprzód ich sędzia łagodnymi słowy pyta się, kto, i z kądby byli? jakim umysłem do Babilonu przyfzli? na ostatek czyliby wielkiego Proroka Machometa sługami, i czcicielami bydl nie chcieli? ktoremu oni śmiało odpowiadają; że są Chrześcianami, i Chrystusa wyznają, Machometa zaś, nie za Proroka, lecz za zwodziciela, i oszusta uznają; i dla tey tylko przyczyny w tak daleką z krajów Chrześcianskich zapuścili się podróż, aby, którzy od niego zwiedzeni, w grubey niewierności ciemnościach zostali, wiary prawdziwej światła dostapili; i Chrystusa Syna Bożego, iedynym ludzkiego rodzaju Zbawicielem uznawszy, Wiarę Chrześcianską, która sama do życia błogosławionego jest wozem, i z nią Chrzest przyięli.

**I 5** Tą tak wolną powieścią rozgniewany sędzia: i coż (rzecze) alboż Machomet nie jest wielkim Prorokiem? Ktorego prawom tyle ludzi, i narodów poddaie się, i chętnie przyimuie? Ktoż tak wielki, jako nasz Prorok, który tak wielkie, i tak znakomite swoim czcicielom dobra obiecuie? Coż nad to, które nam wielki nasz Machomet przyrzeka życie, albo lepszego, albo błogosławieńskiego pomyslić się może?



**I 6** Ktoremu Jan, gdy w obfzerney mowie, tak Machometa matactwo, iako prawa iego, i obiecane dla czcicielow iego szczęśliwości fałsz okazał, w taką zapalczywość w padł sędzia; że natychmiast obu okrutnemi biczami siec roskazał: w czasie tey katowni, święci Męczennicy, chwałę wyśpiewując Bogu, bezbożney złości opowiadali Chrystusa. Potym do ściśłego, i ciemnego więzienia wtrąceni, codziennym głodem z rozkazu sędzięgo, byli trapieni, oni zaś wzajemnie umacniając się w Panu, wesoło, iakby na gody wezwani byli, głód, katownie, więzienia, smrodliwość dla Pana znosili, cięższe, i przykrzejsze dla Chrystusa podjąć gotowi będąc: boską zatym litość uwielbiając, dnie, i nocy na chwale Bożej, i modlitwie trawili: oto szczegulniey prosząc Boga, aby ktorzy za powodem iego na plac Męczennicki weszli, i potyczkę za wiarę rozpoczęli; iego też mocą aż do końca byli zasileni, pokiby zakończywszy utarczkę, do korony nie przyzli.

**I 7** Po kilku dniach, z związanemi w tył rękami, znowu ich prowadzą do sędzięgo; ktorych ten spytałszy się; czyliby do zdrowszego rozumu powrócili, co przeciw Świętemu Prorokowi, i prawu iego wymowili, odwołać, i w liczbie iego czcicielow umieszczeni być chcieli? do czego długą mową zachęcać ich począł. Na co oni zgodnie odpowiadając, rzekli: Ty zdrowego, z twoim ludem, o! Sędzio, użyj rozumu: ktorzy nie godziwym prawem omamieni, i zrozumu wyprowadzeni za Machometem bieżeli; ci bowiem, ktorzy Chrystusa i Chrześcijańską wiarę wyznają, zdrowego są rozumu. Daremnie usiłujesz, co prawdziwego, i pewnego raz opowiedzieliśmy, abyśmy to odwołać mieli; owizem tego raczey w posrod Katowni, i więzienia potwierdzenie mieć będziemy. Gdyż, iako Machomet, lud zwodzić, lub kłamstwo za prawdę udawać, albo nakoniec samą prawdę, która wielu może być pomocna, ukrywać, lub odwoływać nie umiemy: ty raczey kłamliwego, i zabijającego Machometa prawa ulaskiwszy się, które czcicielow swoich do wiecznych mąk sposobi, Wiarę Chrześcijańską przyjmij; która sama do roskoszy nieśmiertelney chwały prowadzi.

**I 8** Tym rozgniewany Sędzia, na nowo ich frożey biczować, i innemi mękami dręczyć rozkazuje: oni zaś w posrod morderstwa wołając na Sędzięgo: Widzisz nieszczęśliwy, (mowili) iak lekce, ktorzy Chrystusa trzymają się, i wiarę iego całym sercem wyznają, twoje męki ważą: te bowiem dopomagają im do Korony. O! oby ciebie, i twoich, ktorzy za Machometąńską udaliście się rozwiązłością, cięższe w piekle męki nie czekały; które przez całą wieczność nie będą miały końca. Po biczach, i morderstwie, znowu ich do więzienia wtrąciwszy, nowe mąk rodzaie wynaydują, ktorymi ich samym okrucieństwem tchnąca bezbożna reszta trapi. Sędzia zaś gdy po kilkokrotnym przed Sąd stawieniu, i powtorzonych katowniach pociągnąć ich do Machometąńskiego Prawa żadney nadziei nie miał; na wieczne więzienie bez jedzenia, i napoju swoim wyrokiem skazuje, aby nakoniec głodem, i pragnieniem ściśnieni poginęli. Zaczynam tego wyroku klęcząc w więzieniu wyfluchawszy męczennicy, Bogu z głębokości serca czynią dzięki; i tam na modlitwie, i chwale Boskiej do zgonu trwając, zaczętey utarczki szczęśliwie dokonali.

**I 9** Trafiło się pod ten czas, że Poleś Krola Francuskiego tamteydo przejeżdżał: który słyszając o ich sławie, gdy był tego rozumienia, że jeszcze żyją w więzieniu, uwolnienie, i oddanie ich sobie wyiednywa u Bafzy: lecz gdy przyzli do więzienia, ktorzy pośnani byli, ciała Świętych Męczenników na ziemi leżące już obumarłe znaydują.

**20** Niektorzy Pifarze w rękopismach swoich o tych Męczennikach twierdzą, iakoby w Konstantynopolu ucięciem głowy męczeństwa mieli dokonać: do czego inni przydają, iż głowa Xiędza Jana, po ścięciu, przez godzinę wiarę Chrystusową opowiadała Saracenom, My każdemu swoją prawdę w całości zostawiam.



ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1551.

2.

33.

27.

stawiając, na co więcej dowodnych świadectw mieliśmy, to raczey sędziliśmy tu wyrazić. O ich męczeństwie wspominają kroniki Zakonu w Części 3. Księdze 9 Roz: 54. w tym jednak nieco mylą się, że Oyca Jana Towarzyszem męczeństwa, niejakiego Br. Alexandra Włocha wzmiankują; gdy nasze wszystkie rękopisma Jana Apulczyka wspominają. Omyłka zaś u tego Pisarza z tey podobno przyczyny wkradła się; że który Jana u Kapucynów wziął imię, u ścisleych Obferwantów, od których do Kapucynów przeniośł się, Alexandrem nazywał się: zaczym poszło, że ten u niego Alexandra imię zatrzymał. Na tym tedy, co o Oyca Jana z Hiszpanii życiu, i męczeństwie z wielu poważnych rękopismów powiedziało się, niech będzie dosyć. Teraz zaś przyzwoito jest na tym mieyscu, o życiu i cnotach Jana z Apulii co z większego powiedzieć, aby co do powszechney Zakonu, i Kościoła chwały służy; w ciemnościach niepamięci, i milczenia, nie było zagrzebane.

## BR. JANA Z APULII

### *Żywot, i Męczeństwo.*

21 JAN tedy Apulczyk, Jana Hiszpana w męczeństwie Towarzysz, w Apulii Dawni Miescie, które do Arcybiskupstwa Benewentańskiego należy, w uczciwym, lubo ubogim domu zrodzony, zaraz z młodości, u jednego Szlachcica Hiszpańskiego służbę przyjął: od którego do Hiszpanii zaprowadzony, po wielu latach na tey usłudze przepędzonych, gdy raz Braci Zakonu S. Franciszka ścisleyzey Obferwaney, S. Gabryela Prowincyi, w ostrym odzieniu, i boś, z wielkim ułożeniem, w Processyi idących obaczył: to widowisko tak doskonałą Swiata wzgardę w sercu iego sprawiło, i takim życia takowego pragnieniem był zapalony; że żadney nie czyniąc zwłoki, do ich zgromadzenia udał się, i w liczbie Laikow umieszczony, Alexandra imieniem był nazwany. W tym więc Zakonie, który zawsze w cnoty był obfity, tak w obyczajności, pokorze, życia ośtrości, zaniedbaniu siebie samego, pokarmu, i odzienia uboſtwie, i innych wielu cnotach kwitnąć począł; że gdy całej karnoſci Zakonney wzor, i przykład na sobie wyraził, u innych w podziwieniu zostawał.

22 Tak chwalebna życia Zakonnego młodością ozdobiony Alexander: gdy często Dzieie męczeńskie do stołu czytane były, i co ci dla Chrystusa złego ponieśli, często rozważał; tak gorące w sobie do podjęcia męczeństwa dla Chrystusa uczuł pragnienie, że dla tey przyczyny mocno u siebie postanowił, wszelkich frodków użyć, na wyiednanie sobie tey łaski u Boga. Poznawał albowiem Mąż rostopny, że to nie ludzkiey, lecz wcale Boskiey dzielności, i łaski Niebieskiey darem było, o tak zawie, i trudne dzieło kuſić się: ani zuchwale tego sobie przywłaſzczać należało, co, ponieważ w Ewangelicznej doskonałości jest najszlachetnieysze, z szczegulnieyszego daru Boga pochodzi. Zaczym przez codzienne poſty, czuynoſci, modlitwy, i łzy, do wrót litoſci Boskiey kołatał, aby pożądanego daru męczeństwa kiedyżkolwiek doſtąpił. Lecz gdy i to mu nie było tajno; że męczeńſka palma, iako naywyżſzy, który tylko może człowiek okazać, Boskiey miłoſci dowod, obſitey rozlicznych cnot ozdoby, które ią zwykły otaczać, potrzebuie: i nie inaczey, tylko przez pracowitą z wszelkimi nałogami walkę, i utarczkę ziednać się może: natychmiaſt wszelkim ſkłonnoſciom nieporządnym wojnę wypowiada.

G



Ciało, aby ducha do występków nie pobudzało, rozliczną chłostą trapi. Pokorę, łaskawość, cierpliwość, w rzeczach, i w duchu ubóstwo, nienawiść siebie samego, i wzgardę, miłość, zgoła wszelkie cnoty przypośobić sobie starał się: i całą na to ufilność, i staranie obraca. Naywiększe jednak, i szczerulniejszy, o Modlitwę miał staranie: którą znając bydź wszelkich cnót przybytkiem; tak się do niej w tym czasie przyzwyczaił, że zaledwie kiedy od niej oderwał się. W Kłasztorze Salwatorskim, niektóry grób, w kącie Kościoła bez zawarcia będący, do modlitwy dla siebie obrał: w którym gdy częstokroć na modlitwie przestawał; ztąd Alexandrowym aż dotąd grobem nazywa się. Tym ćwiczeniem się w cnotach gdy przez czas nieiaki bawi się Alexander, z kąd większa codziennie chęć męczeństwa w nim zapalała się: nakoniec gorące pragnienie swoje Ministrowi Generalnemu otwiera; który mu, pozwala, aby z Br. Bartłomiejem z Tyfernu, i dwoma innemi tegoż Zakonu Kompanami, którzy podobnie męczeństwa upragnieni byli, do niewiernych Kraiów udał się.

23

Mając Alexander takowe od Generała pozwolenie, z Towarzystwem do Maurytanij puszczają się: a tam gdy Mauróm wiarę Chrześciańską do zbawienia bydź potrzebną wolnie opowiadają, nayprzód zelżywością, a potem wielu plagami udręczeni, do suchey studni, bez żadnego pokarmu, wrzuceni zostają. Długo w tym studziennym więzieniu, to jest przez dni dwadzieścia i dwa, żołnierze Chrystusowi zamknięci zostawali: w którym czasie dzikie owe pospolstwo, i zupełnie ze wszelkiej ludzkości wyzute, miasto posiłku, wielkie naczynie moczu, i plugaństwa pełne, na flugi Boskie wylewało, tą myślą, aby smrodem, i głodem uciśnieni, nakoniec pomarli. Już tedy bez wątpienia w takowym razie Chrystusowi Żołnierze wkrótce doszliby byli kresu męczeństwa: gdyby Żydów niektórych, w tym Mieście mieszkających, Bóg nie poruszył, aby im z nieiakiej wrodzonej ludzkości, codziennie pokarmu użyczali. Gdy więc w tey głębokości studni Żołnierze Chrystusowi, ledwie żywi od smrodu, zostają w upragnieniu męczeństwa, i Bogu z wielką gorącością wyśpiewują chwałę: ów lud bezbożny, będąc chciwy złota, flugi Boże niektórym Kupcom Chrześciańskim z tym obowiązkiem zaprzedał, aby ich do Chrześciańskich odprowadzili Kraiów. Tym sposobem Alexander, powracając z innemi do Hiszpanij; gdy w nadziei męczeństwa, którego już był bliskim, w tym czasie został omylony, pragnienie jednak męczeństwa bynajmniej w nim nie wygasło: bo po niejakim czasie, na nowo wyjednawszy u Generała pozwolenie, sam znowu do innych Kraiów niewiernych puszczając się, gdy im Chrystusa statecznie opowiada, kanczukami, i kiymi frodze zbity, przymuszony został znowu powrócić się do Chrześcian.

24

Tyle przykrości niewyciężony Żołnierz dla Chrystusa podjąwszy, z tym wszystkim nie osłabiał na umyśle, owszem tym goręcey wzdychał do męczeństwa, że już poniekąd zakosztował, iaką, wznoszeniu przeciwności dla Chrystusa przyjemnością, i roskoszą umysł napełniał się. Zaczyn poszło, że nie przestając na tym, po dwakroć ieszcze otrzymawszy od Generała pozwolenie ( iaką nasze rękopisma zeznają ) do Kraiów niewiernych zapędził się, i na nowo doznawszy ich okrucieństwa, po dwakroć też do Chrześciańskich granic był wygnany. Dla czego Generalny Minister, sądząc, że mu wyroki Boskie nie dozwalały męczeństwa, ponawiającemu proźby zaniechać rozkazuje.

25

Alexander tedy, gdy ztąd żadney dla siebie nadziei nie widział do męczeństwa; nie przestał jednak do wrót litości Boskiej ze łzami kołatać, aby mu zkad inąd też sama zaisniała nadzieja.



ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1551.

2.

33.

27.

26

A w tych czasach, już Kapucyńska sława, o których dowiedział się, że wielką życia ostrością, i doskonałym reguły zachowaniem we Włoszech kwitnęli, roschodziła się po Hiszpanij: gdy do nich Alexander natychmiast myśl obraca, tym najszczegulniey pobudzony, że tam spodziewał się dla siebie odnowienia nadziei do męczeństwa: zaczyn wziąłwszy od Generała pozwolenie, puszcza się do Włoch: a wiele poniosłszy w drodze przykrości, zwłaszcza w Puppie, gdzie dla wojennych rozruchow, jako szpieg Miasta zatrzymany, i do głębokiego więzienia wtrącony będąc; przez dni dwadzieścia cztery bydlęcym pokarmem, i zgniłą wodą przy życiu utrzymywać się był przymuszony: lubo nakoniec za uznaniem nieskazitelności Męża, wypuszczony był z więzienia: do Rzymu przychodzi, i od Ludwika Forosemproniana, który pod ten czas rządził Zakonem, Roku 1550. do Kapucyńskiego Zgromadzenia przyłączony zostaje: i za odmianą Alexandra imienia, Janem nazwany, od niego do Apulij był posłany.

27

Na nowo ten Sługa Boski, w tey Prowincyi, życia pierwiastki ustanowił. Albowiem aby się męczeństwem, które niewzruszenie tkwiało w sercu jego, uczynił godnym u Boga, życie nad pierwsze daleko ostrzeysze rozpoczął. Jaskinię, w opasaniu Klasztornym pod górą będącą, na pomieszkanie dla siebie u Gwardyana wyjednawszy; w niej na ziemi legając, a na chlebie, i wodzie codziennie przeistając, nieprzerwanie modlitwy, i Bogomysłności pilnował. Nic bardziey, nad chęć cierpienia dla Chrystusa, nie zatrudniało jego umysłu: zkad pochodziło, że żadnych niewygod, i uciążliwości ciała nie unikał. Gdy raz z rozkazu Gwardyana, na niektóre przykre góry, dla prośzenia chleba wstąpił; tak wielkie śniegi upadły, że aż do kolan dosiagały: ten zaś gdy zawsze boso, i bez sandałów chodził; zleconey żebraniiny nie opuszcza; ale mając tę sposobność ponoszenia zimna dla Chrystusa, boso po śniegu chodził: nie tylko aby zleconego posłuszeństwa dopełnić: lecz aby dobrowolne męczeństwo zimna, dla Chrystusa wycierpiał. Jakoż i nie zawiodł się na nim. Albowiem gdy zimno przeięło nogi, i wszelkie w nich umorzyło czucie, pazury z palców pozłaziły: i nogi puchliną wzdęte, prawie mu niewymowną boleść zadawały. Lecz on doskonale męczeństwem Chrystusowym pałając, w owej nóg frogiey boleści, ledwie czułości bólu czuć zdawał się.

28

Ztąd do Umbryjskiej Prowincyi przelazłszy, w Kazalskim Klasztorze długo przemieszkał: gdzie pod wysoką skalą, za Gwardyańskim na to pozwoleniem, Celkę sobie z błota, i chroštu zbudowawszy, w niej najostrzeyszy życia sposób, z nową ducha gorącością rozpocząć umyślił. Albowiem zaniechawszy chleba; bób, lub inną podobnego rodzaju ogrodninę, ani solą, ani olejem okraszoną, ale tylko w czystey wodzie zgotowaną, pod pewną miarą dla siebie postanowił: którego raz tylko na dzień pożywał. W ostrą przyodzianą włosiennicę, w czasie całego roku, na samym habicie przeistając, natężone zimna, i przykre odmiany powietrza, nadzieją podzięcia niegdys męczeństwa dla Chrystusa karmiąc się, chętnie znosił. Gdy się modlił, cały ogniem miłości Boskiej pałać zdawał się: zwłaszcza gdy o tajemnicach miłości Pańskiej rozmyślał: ani bowiem w tenczas Boskiej miłości zapal, w samym tylko umyśle zatrzymywał się, albo we łzy się rozpływał, lub wzdychaniem, i jęčeniem kończył się; ale też w odgłos, i tak wielkie krzyki wybuchał, że od tych, którzy odległemi byli, łatwo słyszane być mogły. Te gdy Bracia z przykrością znosili, radzili mu aby się w nich miarkował. Którym on, wybacząc, prosił Bracia, ( mawiał ) Nadto niedoleżne jest przyrodzenie: pomocy szuka. Gdyby to w mocy moiej zostawało, iak chętnie, i bez żadney namowy, od tego wstrzymałbym się. Taka bowiem w

G i j



rozmyślaniu męki Pańskiej z Nieba mu światłość przyświecała, i tak gorą-  
cy miłości zapał, z tego światła Boskiego wypływający, iego umysł napełniał;  
że gdyby iego płomieni przez krzyk natężony nie pozbywał, łatwo by oży-  
wiające duchy, dla wielkiej gorącości, niebezpieczeństwu podpadały. Dla-  
czego gdy w czasie porannym do słuchania Mszy S. przychodził, nie z ust ie-  
go oprócz: Jezu dobry, Jezu dobry: niby odgłos słów serdecznych wychodzą-  
cy, przez cały ten przeciąg drogi nie było słychać. W czasie zaś Mszy, lu-  
bo największy, aby od krzyku wstrzymał się, gwałt sobie czynił, nie mógł  
jednak tego dokazać; aby podczas z głębokim nie odezwał się westchnieniem;  
te jednak tak były pobożne, że też innych do nabożeństwa pobudzały.

29

Gorący tego Męża ku Bogu miłości, owi piekielni duchowie nie mogąc  
cierpieć: często krzyki, podczas zwierzęce wrzaski wydawali, i różne wido-  
wiska, i obrazy przed oczy iego stawiali, dla oderwania iego od modlitwy;  
których jednak Jan, żegnając krzyżem, zaraz do zniknięcia przymuszał.  
Nic niegodziwy czart nie opuszczał, przez coby Świętego Męża albo do nie-  
cierpliwości pobudził, albo nie zwyczajnym trząskiem ustraszyl. Miał niekie-  
dy Jan wbijać gwoźdź w celi: aż zagnęła po imieniu własnym wezwany sły-  
szy się od drugiego: do którego on gdy natychmiast twarz obrócił; raz młot-  
ka, którym gwoźdź miał uderzyć, na rękę unosi się, i tę nie pomału obraża:  
Nie odwołocznie czarci rozlegają się od śmiechu: Jan zaś uznawszy czartowską  
sprawę, obracając się do nich rzecze: Czego zli duchowie z mego razu cie-  
szycie się? omyliliście się pewnie na swojej złości, gdyż nie wam, lecz Bogu  
memu odniesioną ranę przypisując; tę dla miłości iego przyjmuję: małe są te  
rany, przydajcie większe, jeśli możecie. Innego też czasu, gdy na wierz-  
chołku tej skały, pod którą Janowa Cella zbudowana była; przed kilku dnia-  
mi, trzech z wyroku Sędziego łotrów obwieszonych było; tak wielki tedney  
nocy, na tej skale od Czarta łoskot był uczyniony, że z gruntu skała poru-  
szać się, i rozwalać zdawała się: co sługa Boski czartowską sprawą bydlę po-  
znawszy, przez co iego spokojność pomieszać usiłowali, z Celli wychodząc:  
Słyszcie czarci ( rzecze ) zamieszanie w ludziach sprawujący; za co mi spo-  
kojność nocną waszym trząskiem wydzieracie. Precz stąd już odejdźcie,  
do którego natychmiast, głos ze skały: Mylisz się ( rzecze ) Janie, nie Czarcie,  
ale zbóycy jesteście, których tu ciała wiszą. Ale Jan Czartowską zdradę w  
tych słowach ukrytą poznając: I to mi, ( przydał ) wprawdzie nietayno;  
że piekielni zbóycy jesteście, gorli nad wszystkich zbóyców: idźcie już wszy-  
scy na szubienicę: a znak krzyża przeciw nim uczyniwszy nie odwołocznie do  
ucieczki przymusił.

30

Na tym jednak nie przestają sprawcy niespokojności. Gdy, znowu w celi  
w milczeniu modli się, głos udaia, który Jana po trzykroć wzywa. Jan rozu-  
miejąc że któryz Braci przybył, wychodzi z celi: lecz gdy nikogo nie znajduje;  
między wiszącego drzewa liściem, lekki tylko szelest słysząc; ktoby był, nie  
ustraszonym głosem pyta się. Czart zaś z liścia odpowiadając, rzecze: Poco  
mnie pytasz? Jestem Belzebub. Ktoemu Jan, pócoż tu przyśzedłeś ( rze-  
cze ) nayniegodziwszy? Aż Belzebub, alboż, rzecze, tak słynym, i potężnym  
bydlę się rozumiesz, abys się poważyl ztąd mnie wypędzić? Daremnie usiłu-  
iesz: gdyż i od ciebie, i od Franciszka twego pierwey osiadłem na tej skale;  
zdawna tu mieszkanie założyłem: moje tu miejsce, moja z dawności jest dzie-  
żawa. Ktoż ty jesteś, który mnie masz; ze mnie z dawnego siedliska mego  
wypędzisz? Trapi mnie to w prawdzie, że wielu, którzy słusznym prawem  
do mnie należą, tak życia twego przykładem pociągają do pokuty; iż od mo-  
iej uchylają się władzy. Lecz poprzyśięgam, że się zemścę. A to wyrze-  
klszy



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1551.

2.

53.

27.

kłszy zniknął. Ale Jan szczerkającego powieść lekce waząc, większym codziennie czwiczaniem się w cnotach, ktoreby go piekielnym hufcom straszonym czyniły, duszę przyozdabiał. Z kąd frogi nieprzyiaciel, bardziey na sługę Bożego zapalony gniewem, sposobnego czasu upatruie. Kiedyby Jan, na niektorym przepaścistym mieyscu, drewka rąbał. A natychmiast w postaci Pasterza zbliżywszy się kuniemu, rzecze: Uznaisz mnie Janie? oto tu tym umysłem przyszedłem, abym cię po tych skałach na łeb ztrącił. Do ktorego Jan, kto ty jesteś, który tym grozisz? Ja jestem Belzebub, rzecze. Lecz Jan, Ityż to (rzecze) ow bezbożnik jesteś? toż pochwyćwizy siekierę: Jeżeli wczesnie z tąd nie uchodzisz, tą ia cię siekirą do ucieczki przymuszę. To słysząc Belzebub, z niezmiernym śmiechem, natychmiast zniknął.

31

W tym Jan, im więcey z piekielnego nieprzyiaciela, przy Boskiej pomocy zwycięstw odnosi, tym on większym na niego palając gniewem, ponieważ swoiey złości, nie mógł innym sposobem na niego wyrzucić, częstokroć śmiecie, i plugaństwa, podczas też łayna, gdy brał posiłek, do bobu, i wody mieszał: co gdy sługa Boski, z pozwolenia najwyższego, do wysługi korony cierpliwości, zrządzane bydź rozumiał; te uprzykrzenia czartowskie spokojnym umysłem znosił. Niektorey nocy, gdy troche zasnął; czart prawą gołęń iego, tak silnie Diabelską mocą ściśnął; że dla bolu tego ściśnienia, przez kilka dni chromym zostawał. Często też kamieniami na niego ciskając, zwłaszcza gdy z iaskini, na słuchanie Młzy S. szedł do kościoła, usiłował mu przeszkodzić do służby Boskiej. Raz gdy Jan przy wydrążeniach tey skały przechodził się, czart w posród ciernia, w postaci straszego smoka ogień wyrzucającego z paszczy, onemuż ukazuje się, którym widokiem, gdy nie co Jan z początku ulękniomy został; czartowską iednak sztukę uznając, znak krzyża uczyniwszy, wnet go do ucieczki przymusza. Innego też czasu wzięwszy czart postać koguta, w iaskini z nim zostawał, pod którą postawą ludzki głos wydając, temi do Jana rzecz słowy: Janie, masz tu kur bardzo wiele, czemuż iay nie pożywasz? Co lubo słudze Boskiemu przykro było: to iednak nie rownie przykrzeysze, co czart niekiedy, w postaci niewstydlivey niewiasty, sprośne czynności wyrażającey, przed oczy wystawiał: przez co osobliwszym sposobem iego trapił się umysł. Pewnego dnia, gdy podróżą zmordowany, w komorce odpoczywał; czart w postaci Młodziana przyszedłszy do niego, spieszno powstać mu rozkazuje, i iść do Gwardyana, który go dla ważney przyczyny wzywa. Bez odwłoki Jan do Gwardyana pospiesza: Gwardyan zaś, gdy ani pomyślił onim, twierdzi, że bynajmniey go nie wołał. Więc sługa Boski dzieło czartowskie uznawszy, rzecze: coby czartu dostało się w zysku, wcale nie wiem: Jeżeli bowiem przerwał spoczynek, iednak mi zasługi posłuszeństwa przyczynił.

32

W Albindzie Ligurskiej, za ktorych czasow mieli tam Bracia klasztor: gdy przez nieiaki czs mieszka, wyrabia u Gwardyana, aby sobie celkę w niektorey kuczy ogrodowej sporządził; w ktorey od wszelkiej społeczności oddalony, wednie, i w nocy modlitwą zabawiał się. Ale czart, który modlącego się sługę Boskiego wszędy przesładował, tyle tu pogrozek, strachow, i frogiego bicia, na sługę Boskiego wywiera; że podczas ledwie w poł żywego zostawiał: przeto Gwardyan, celkę mu na powiżecznym z innemi mieyscu wyznacza: do ktorey gdy iedną razą Jan wchodził, czart iay tak niewidomą mocą zamykał, że Jan do niey żadnym sposobem wnieść nie zdołał. Lecz Mąż Boski, uznając natychmiast diabelską sprawę, właśnie iakby chciał z czartem mocować się, i sił doświadczyć, silniey drzwi do celli odpierać, i całym sobą polegać na nich: czart zaś sztuczny, gdy siłacemu się zagnął ustępuje, Jana do upadku pociąga, i śmiech wydawszy, odchodzi.



33

A to Bog, w postępku ludzkim kochający się, dla tego dopuszczał, aby i słudze swemu powiększał zasługi; i gdy go w wszelkie pokorze, i cierpliwości doświadcza, doświadczonego zaczął koroną udarował. Z tym wszystkim (co było szczególniejszą łaskawością Boga) im większe piekielnych nieprzyjaciół natarczywości ponosił, tym większą w duchu Bog sługę swego słodczył napędzał. Albowiem w tymże samym czasie rozliczne od Boga widzenia, i objawienia odbiera; między któremi to jest znakomitsze, które w klasztorze Spoletańskim było mu od Boga objawione. Tam bowiem modląc się w zachwycenie w pada: w którym czasie nayoźdobniejszy młodzian przy nim stał, temi do niego mówiąc słowy: Chodź zemną Janie, gdyż ci pokażę wielkie, i cudowne rzeczy. A natychmiast wzięwszy go za prawą rękę, do którego wielce obłężnego kościoła prowadzi, którego sklepienie wyłącane, nayoźdobniejsza było, wspierające się na czterech filarach; z których gdy już dwa rozwalone, i upadłe leżały; niejakiego Męża okropnego weyrzenia, i strasznego widzi; który wielkim młotem na trzeci filar nacierając, ten częstami i silnemi razami obalić, i wywrocić usiłował, aby owo prześliczne sklepienie do upadku nakłonił. Młodzian tedy, który gdy Jana prowadził, obrociwszy się do niego, rzecze: Co ci się zdaie, Janie? Czyliż w wielkim niebezpieczeństwie ten kościół nie zostaje? W wielkim zaś, Jan odpowiada: lecz iaka w tym jest tajemnica? Ktoemu Anioł: znay, rzecze, Janie, że ten przybytek wyraża kościół Boży: sklepienie, jest duchowny stan Pasterzów, przez który utrzymuje się kościół; Filary zaś, które podpierają sklepienie, są rozmaite stanów Zakonnych zgromadzenia, które Bog w kościele dla tego wzbudził: aby go nie inaczej, tylko iak mocne, i nie wzrzucone filary, życiem, przykładem, nauką, cnotami, i modlitwami przeciw czartowski, i kacerkim niażdom broniły, i zupełney całości zachowały. Z tym wszystkim Filary, które już wywroczone, i na ziemi leżące widzisz; te Zakonników zgromadzenia są, które od pierwzey swoich Zakonodawców odstąpiwszy ustawy, tudzież od ich cnoty, i życia sposobu oddaliwszy się, w samych tylko ciałach pożądliwościach leżą. Inne zaś, które jeszcze stoją, i w całości zostają, niektóre inne są Zakony; w których i zachowanie Reguły, i gruntowna cnota, i teraz kwitnie: a te to są, które złote sklepienie, swoim podczas ciężarem nadół skłaniające się, aby nie upadło, swoimi cnotami podpierają. Który zaś dziką usilnością na Filar naciera, jest to ow czartowski, i kacercki szturm, którzy zgromadzenia Zakonne zniszczyć, i obalić wszelkim staraniem usiłują, aby razem i świeckie duchowieństwo pokonali: czego jednak nie mogą dokazać, ani kiedykolwiek będą mogli, lubo z niektórych w szczególności zwycięstwo odnosić zdają się. Gdyż Bog, który o swoim kościele ma staranie, w czasie przyzwoitym swoich odnowicielow zesła, którzy rozwaliny naprawią, rospadliny umocnią, i występkami skażone, do pierwzey cnot całości przywrócą.

34

Wielu nakoniec cudami. Bog świątobliwość ługi swego chciał zaświadczyć: iako powszechnie głoszą, które czasów owych pokora, raczy milczeniem pokrywać, niżeli zapisywać starała się: tak dalece! że ledwie ieden, lub drugi do nas w całości dostał się. Między któremi, o tym najprzód powiadaia; że gdy Jan w klasztorze Montekazańskim mieszkał, trafiło się, iż iednego Rolnika: przychylnego Zakonowi, którego Julianem nazywano, żona, gdy boleściami ściśniona będąc, płodu na świat wydać nie mogła, w wielkim życia niebezpieczeństwie zostawała. Dla czego Julian nie odwołownie z pola, do Męża Bożego, którego świątobliwość już wszędy słynęła, posłańca wysłał; któryby mu o niebezpieczeństwie żony opowiedział, i o modlitwy do Boga iego upraszał. Lecz Jan posłańcowi, powiedz (rzecze przyjacielowi naszemu



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1551.

2.

33.

27.

Julianowi, aby się nie trapił niebezpieczeństwem żony; gdyż nie dawno za nią prosiłem Pana. O to tylko niech się pilnie stara, aby nie odwołownie do domu powrócił; ponieważ w tym samym czasie zdrowa Niewiasta porodziła syna; dla przyspieszenia Chrztu Świętego, Julian więc zapowrotem posłańca, roszak Janow nieodwołownie wykonywa; pospiesza do domu; a gdy już wydane go na świat syna zastał; do Chrztu S. doprowadza, i na pamiątkę odebranego dobrodziejstwa przez Jana od Boga, Janem go mianować roskazuje.

35

W tymże Miasteczku, niektora Niewiasta Szlachetna miała coreczkę, ktorej na twarzy z prawey strony tak straszny rak zrobił się, że strawiłszy ciało, już do kości wewnątrz dosiadał: ktoremu gdy żadne leki nie mogły zapobiec, ta świętego Męża do siebie wzywa; i corkę na łożu leżącą ukazując, o Niebieską pomoc od niego prosi: zdjęty politowaniem Jan nad Panią, łagodnymi słowy cieszy Matkę; zatym krótką modlitwę uczyniwszy, gdy znak krzyża nad twarzą Pannienki uczynił, i ręką nabrzmiałość raka przycisnął, wnet zleczona rana, i lice do pierwšzey całości przywroczone zostało.

36

W tym, gdy sługa Boski zawsze był upragniony Męczeństwa; i o nie częste przed Bogiem łzy wylewał: nakoniec Chrystus Pan tyłu łzami, i pobożnym ięceniem nakłoniony, do modlącego się raz usilniey przed Obrazem Ukrzyżowanego, i płaczącego temi z krzyża przemówił słowy: czego płaczesz Janie? dla czego tyle łez wylewasz? Ktoremu Jan: ięcze (odpowie) Panie, że cię ubóstwioną krew lejącego na krzyżu widzę: gdy ja by też kropelki dotąd nie wylałem. Tyle młodziuchnych Pannienek, tyle nie dużych Młodzieniów potykających się za ciebie w pośrodku męczeństwa zwyciężających rozważam: a siebie starca, nadaremnie wzdychającego do Męczeństwa, od tryumfu odpędnionego widzę. Aż Chrystus: nie płacz rzecz, Janie; łzy już otrzy: prośisz o Męczeństwo? Niech tak będzie: miew Męczeństwo, którym nakoniec uwieńczony przydziesz do mnie. To przyrzeczenie, Jan, odebrawszy tak w duchu radować się począł; że gdy w tym czasie zszedłszy się z Gwardyanem, nie mógł się utrzymać od radości, aby temi do niego nie rzekł słowy: o jak pomysła dziś odebrałem nowinę, już też z Chrystuem cieszyć się będę: już Męczennikiem poległem, ani mi tego ktokolwiek odjąć może. Do którego Gwardyan: Z kądże masz takową pewność? Który nikogo nie zawodzi: (rzecz) ten mi to z swoiey łaskawości przyobiecał; i o Męczeństwie mnie upewnił. A od tego czasu Jan, nic w ustach oprócz chwały Boskiej mieć nie zdawał się: dniem, i nocą przestając na modlitwie, uiszczenia obietnicy Pańskiej pewnie oczekiwał. Gdy zaś tą nadzieją karmił się iego umysł, trafiło się; że za zbliżeniem się odpustu N. Maryi P. Anielskiej, i on z innemi do Asyza puścił się, w którym czasie z O. Janem Hizpanem narodziwszy się, i pozwolenie od Asteńskiego Generała otrzymawszy: razem z Janem, najprzod do Carogrodu, potym do Babilonii uda się; gdzie, społem za Wiarę walczą, a nakoniec głodem, i pragnieniem umorzeni, wspanie Męczeństwem uwieńczeni: iako wyżej w Żywocie Jana Kapłana obszerniey powiedziało się. I ten był obydwu Janow, wcale błogosławiony koniec; ktorzy gdy przezacnym, i dziwnym życia sposobem, pierwey uwielbiali Pana, oni też nayszlachetniejszy śmierci rodzajem od Pana uwielbieni, do Męczeńskich Połkow przenieśli się.

37

W tymże czasie inni też Bracia, cnotą znakomici, dobrym świątobliwością zapachem napełniwszy Zakon, szczęśliwie życia dokonali. Z tych pierwšy był Br. Julian z Salodu, Kapłan, Mediolańskiej Prowincyi: który w samych początkach założenia naszego, od Oycow Konwentualów, do nas przenioł się. Ten posłany najprzod do Kalabryi, potym do Sycylii, nakoniec do Liguryi, wiele prac dla Zakonu świątobliwie poniósł: był drugim w Klasztorze S. Barnaby u Genuńczyków Gwardyanem. Ten Mąż dla cnot przezacnych,

Hi j



któremi w Zakonie iaśniał, wielu od Boga widzeniami, i objawieniami był udarowany. Zkąd pochodziło, że częstokroć niaizdy Czartowskie, w czasie zwłaczca modlitwy, i dyscyplin ponosił; co gdy on niewzruszonym umysłem znoś, obfitują dla siebie łaskę u Boga skarbi: od którego potem częstemi objawieniami bywał uczczony. Gdy w dzień w Niebowstąpienia Pańskiego frodze od Czartów był ubity, potem za ukazaniem się Pana, tak głęboko Tajemnica w Niebowstąpienia Pańskiego odkryta mu była, iż twierdził; że żadnem słowy wyrazić się nie mogła. Panieństwo, że zawsze nie naruszone zachował, powszechnie wszyscy głosili. Nakoniec gdy już starością zwątlony do Rzymu był posłany, tam pełen cnot, reszty życia dokonał. Dniem zaś, nim w chorobę zapadł, którego dnia miał rozłączyć się z ciałem, od Boga upewniony: następującego dnia ma Mszę S. idąc, rzekł do służącego, już mi chętnie chciey posłużyć, ta bowiem Msza moja ostatnia będzie: nazajutrz zachorawszy, w krotkim czasie, z wszelką pobożnością zasnął w Panu.

38

Drugi zaś Br. Alexy z Kunu Pedemontańczyk, tak czystym, i nieskazitelnym życiem szczególnie był ozdobiony; że w godzinie zeyścia swego Przeczystey Panny, i S. O. Franciszka widzeniem, i pocieszeniem był uraczony.

39

Trzeci był Br. Dominik z Bononii Kapłan, który gdy w Zakonie OO. Obserwantow pięć lat chwalebnie w cnotach przepędził, w samych początkach Kapucyńskich, przyłączywszy się do Zgromadzenia, Niebieskie w nim raczey, niżeli Ziemskie życie prowadził. Od wszelkich bowiem wygod ciała, i zmysłności wielce stroniąc, tak we wszystkim ostrości przestrzegał; że nigdy nowego habitu, któryby podczas zimowych mrozów ogrzewał ciało: używać nie chciał: boło w każdym czasie bez sandałów chodził: ostrą włosiennicę na sobie nosił: spoczynek nocny do trzech, a naywięcey do czterech godzin skracal: resztę nocy na modlitwie trawiąc; gołego tapczana za łoże używał: zgola wszystko naysurowszey w nim ostrości dowodziło. Wstrzemięźliwości tak był dziwney, że raz tylko na dzień biorąc posiłek, oprócz chleba, i wody, ledwie kiedy czego więcey do pokarmu używał. Ofobnych mieysc do modlitwy sposobnych szukał, gdzie na bogomyślności w milczeniu trwając, Niebieskie raczey z Bogiem, niżeli z ludźmi zdawał się prowadzić życie. Przytym takiey ku Pannie Przeczystey był pobożności, że wszystkie iey Uroczystości surowszym postem, i dłuższą modlitwą zwykł był uprzedzać. Zgola powszechnie o nim słynęło, że lubo wielu w Toskańskiej Prowincyi, w której on zostawał, cnotą, i światobliwością iaśniało, żaden jednak światobliwszy nad niego nie był. Wielce nakoniec cudami sławny, których u nas pamiątka zaginęła, w tym roku przeniosł się do szczęśliwey wieczności.

40

Czwarty, i ostatni był Br. Albert Neapolitańczyk, Laik, z Umbryjskiej Prowincyi: który przez kilka lat na świecie wojskowo służąc, do Kapucyńskiego Zakonu od Boga powołany, mężnie w nim przeciw poządliwościom ciała, i występkom walczył. Życia ostrością, milczeniem, wstrzemięźliwością, pokorą, i pilnym zachowaniem Reguły był znakomity: zkąd prawie zawsze, dla przykładowego żywota, od Przełożonych bywał naznaczony do nowicyackich Klasztorów na mieszkanie. Miłością ku chorym szczególnie innych przewyższał. W Perużu, gdy o chorym Bracie miał staranie; a nie miał coby mu z mięsa dawał, swoją modlitwą, codziennie parę Kwiczotów, któremiby posilił chorego, wyiednywa u Boga, które w siła wpłacane znaydował w la sku. Modlitwy, i ofobności szczególniey pilnując, gdy wielką część dnia, i nocy na bogomyślności trawi, liczne widzenia, i objawienia od Boga miewa. A między innemi to było, w którym Jana Chrzciela z Nurfyi, w skonaniu przed Sądem Boga stojącego, i Niebieską nakoniec chwałą udarowanego widział



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1551.

2.

33.

27.

dział; iako wyżej powiedziało się w iego żywocie. Gdy Kaznodzieia niektóry z naszych w Mieście, iak mniemają Spoletańskim, w którym wielkie nieważności i zbrodnie zagęszczone były, Nowo Boże opowiadał, ten liczne Czar-tów polki z tamtąd uciekające, za Boskim widzi obławieniem. Zaczyn gdy dla wysmienitych darów, które obficie wziął od Boga, ciężkie od Czar-tów przykrości długo wycierpiał, wszystkie nakoniec zwyciężywszy, w Perużu do niezwydłej pośpieszył Korony.

41

Osobliwży w tym roku, w Kłafztorze S. Brygitty, w Montyskalerze obfzer-nym mieście Arcybiskupstwa Taurynskiego, Bóg opatrności swoiey ku nam okazał dowód. Gdy bowiem mieszkający Bracia w tym Kłafzto-rze, który o podał od Miasta między lasami był położony, nie do pożywienia nie mieli, a śniegi wielkie do żebraniiny przeszkadzały, do Pana uciekają się, i od niego przez pilną modlitwę o pożywienie proszą, który daie wszystkim żywność w czasie potrzebnym. I nie zeszło im na szczodroblowości Boskiej. Gdy bowiem godziny Kapłańskie w Chorze odprawiają; dzwonią do fortu, gdzie kołz białego chleba, i ielzcze ciepłego pełen, w przysionku fortu fortu-an znajduje. Radują się Bracia, takim Boskiej opatrności darem opatrzeni, i gdy Boską wyśławiając dobroć zasiadają do stołu, powtore dzwonicie do fortu Ryszą; i naczynie winem napełnione, przy drzwiach, tymże sposobem z Nieba dane, znajduje; ani jednak, po pilnym przypatrywaniu się na śnie-gu, tak chleb, iak wino przynoszącego nie wynaydują śladu. Za co Bogu, hoynemu dawcy, na nowo chwałę, i pokorne dzięki oddają.

42

Innym też przykładem, w tym czasie, hoynieyszą dla Braci szczodrobl-iwość Bóg oświadczył. Gdy albowiem w Kłafztorze Potenckim, Bracia, tego dnia, który poprzedza post czterdziestodniowy, w który uczciwą rozrywkę miewać zwykli, żadney do oskromienia się rzeczy nie mieli; tegoż dnia nad wieczorem Maciora leśna, która wiele prosiat za sobą prowadziła; wszedłszy do ogrodu, skoro tylko Bracią idących do siebie obaczyła, iedno z warchlakow zębami udusiwszy, i Braci zostawszy z resztą nieodwłocznie uciekła. Zdumie-wają się nad tym Bracia, lecz gdy w tym nie bestyi sprawę, lecz Boskiej opa-trności dzieło upatrują. Boga za dar sławią, i z radością ow dzień przepędzają.

43

Lecz im hoynieysz za ku tym Boska wydaie się dobroć, którzy całych sie-bie iego Opatrzności, i woli poruczają; tym surowszy gniew Boski na tych ściaga się, którzy dobrocią iego pogardzając, niegodziwym własney woli, i nie posłuszeństwa mają się występkiem. Co się w tym przykładzie okazało. Niektóry bowiem Hydrunkiey Prowincyi Brat, który mieysca, i Kłafztory, nie te, które mu posłuszeństwo wyznaczało, lecz do których własna tylko wola, i upodobanie ciągnęło, do mieszkania dla siebie zwyczajnie obierał; gdy z ro-sporządzenia Prowincyałnego, z mieysca, na którym zostawał, do innego Kłafztoru, który mu się nie podobał, należało mu przenieść się: natychmiast tak złośliwie na Przełożonych szemrać, i żale na nich rozkładać począł; że ani przestać na Przełożonych rozkazie, ani przepisnemu posłuszeństwa Prawu poddać się nie chciał. Upominają inni człowieka zuchwałego, i wściekle na Przełożonych powstałego, i bardziey boiaźnią kary, niżeli szacunkiem cnoty poskramiają, oraz do tego nakoniec przywodzą; że lubo umysłu swego nie odmienił, iednak do powierzchownego posłuszeństwa, i do przeniesienia się na naznaczone mieysce dał się nakłonić. Wychodzi z tego Kłafztoru, człowiek własną wolą tchnący, i w posrod uwłoczenia Przełożonym, poniewolnie od-prawia podróż. Lecz Bóg naywyższy, który wyniosłych, i buntowniczych umysłów długo w Zakonie, który pokory, i posłuszeństwa iest szkołą, nie cierpi; ciężkimi go ciała boleściami w drodze dotyka; aby przynajmniey



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1551.

2.

33.

1551. 27.

pod ciężarem złego do lepszey powrócił myśli. Nie poddaie się Bogu dziki człowiek, ani zeftaną boleścią polepszony, ale raczey gorżym stawfzy się, przyczynę fwoich boleści na Przełożonych składa, których złośliwym ięzykiem lzy, i fzkaluie. Tym fpołobem do naznaczonego kłaftztoru przyfzedłszy, za powiękfzeniem się boleści, nakomiec do krefu życia, nie złożywfzy bynaymniey woli uporczywey ciężaru, przyfzedł: za czym stało się, że włafną wolę, i uporczywy umyśl, który mu za życia towarzyfzył, nawet i przy śmierci znalazł nieodstępny; oraz bez żadnych pokuty znakow z ciałem rozłączył się.

44

Po śmierci iego, Kleryk, który w tymże czafie w poblufkim kłaftzorze, śmiertelnie chorował, będąc zachwycony przed śmiercią; nędznego Brata do piekła ftrąconego, i w poſrzod ogniſtych płomieni pogrzebionego widzi; co też Braci opowiada: aby ktorzy Przełożonym uporczywie, i zacięcie stawiają się, i ktorzy pod iarzmo poſłufzeńftwa z trudnością fktaniaią karki, piorunu Boſkiego, który tego nędznika uderzył, pocifku lękali się.

ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

28.

**I** ROK ten Tyſięczny pięćſetny piędziefięty drugi, w którym ofma kapituła generalna w Rzymie ieſt złożona, koniec Bernardyna Afteńkiego generalftwu przynofi; a początek Euzebiemu z Ankony, który na niey obrany Generałem, piątę między Generalami poſiada mieyſce, otwiera. Ta kapituła między innemi była ſławnieyſza, dla tey ofobliwie przyczyny; że na niey ſzczegulną Oy-cow mądroſcią, uſtawy Zakonu, ktore na pierwſzey w Alwacynie Kapitule. Roku 1528. wydał, potym na drugiey, Roku 1536. zgromadzoney rozeznane, i powiękfzone były; teraz doſtateczniey objaſnione, i do druku podane zoſtały. Niektore też uſtawy, ktore Bernardyn Afteński, w ſzczegulnoſci Pro-wincyi Rzymskiey do zachowania przepiſał, iako powſzechnemu Zakonu dobru pożyteczne, ninieyſza kapituła potwierdza, i do uſtaw generalnych wciąga. Te zaś ſą.

2

Pierwſza. Wſzyſzey Bracia w zgromadzeniu naſzym zoſtający, naywyżſze w rzeczach uboſtwa, i przyobiecaną od nas Regulę, co do ſłowa, i według Jezufa Chryſtufa Pana naſzego myśli, B. O. naſzemu Franciszkowi opowiedziane, chcemy aby zachowali; ktorego wiemy, że ta wola ieſt, aby Reguła do litery, bez wykładu zachowana była.

3

1. Niech też zachowuią się uſtawy Zakonu, przez ktore iednak niczyie-go nie obciążamy ſumnienia, ani kogo do winy, lecz tylko do kary, w nich opifaney obowięzujemy.

4

3. Wſzelkiego udawania się do pieniędzy wcale zakazujemy, chyba wrze-  
czach ſzczegulnie potrzebnych, ktore przez żebranie z trudnością mieć się mogą, zwłafzcza w tym co do życia należy.

5

4. Przełożeni niech żadnym ſpoſobem nie dopuſzczaią, pieniędzy obojętnych, imieniem Braci u kogo ſkładać, ktoryby mięſo, ryby, lub inne żywnoſci, do używania kłaſztornego kupował. Albowiem używanie obojętnych pieniędzy wcale nam ieſt zakazane. I żadną miarą niech nie cierpią, aby któżkolwiek ryb mięſa dla Braci żebrał. Lecz i ſami przez ſiebie Bracia, oprócz



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

28.

dla potrzeby chorych niech tego nie żebrzą, ale najwyższego uboſtwa zachowując przepis, na łaskawey Oyca Niebieskiego Opatrzności niech polegają, którzy bez wątpienia ſtarać ma o nas.

6 5. Bracia, którzy żadney choroby, albo ciała ſłabości nie cierpią, materacow ſtomianych, tym mniej wełnianych, albo prześcieradeł żadnym ſposobem niech ſobie nie ſcielą, ale uſtawy zachować powinni. A Płaſzcze według uſtaw, długości rąk niech nieprzechodzą; ktore dłuższe ſą, niech będą obcięte, i do tęj miary ſkrocone.

7 6. Niech żaden w Celli iadła, lub napoju nie miewa, lub przechowywa.

8 7. Gwardyani, i Przełożeni, Urzędnikow ſwoich niech poprawiają, gdy złe, albo niedbale urzędy ſwoie ſprawiają. Iednak ich urzędow niech niekłóca, ani innym nie dozwalaia przefzkadzać: i tak od wiſzelkiey w rzeczach chciwości niech będą dalecy; aby idąc do ſtołu, coby ieść mieli, nie wiedzieli, i wiedzieć nie chcieli.

9 8. Przełożeni, i urzędnicy niech pilnie ſtaraia ſię, aby albo chorym Braci, albo zdrowym na potrzebach nie ſchodziło, tak iednak aby S. Uboſtwo nie było naruſzone: ale między miłością i uboſtwem tak niech poſtępuia, aby dla chorych ku miłości, dla zdrowych zaś bardziey ku uboſtwie ſkłaniali ſię.

10 9. Zaden z Braci, lekarską ſztuką między ſwieckimi niech ſię niebawi; albo choremu coſkolwiek do zażywania, lub przykładania nie daie, chyba z rady Lekarza.

11 10. Zaden też z Braci, opętanych, i duchow zaklinaniem niech ſię nie zatrudnia; albo do nich iakimkolwiek mieſza ſię ſpoſobem.

12 11. Braci rozwiąſzłym, i niepoprawiającym ſię, ktorych obyczai ſą nieznosne, O. Wikary Prowincyalny, noſzenia Kaparonu przez ſześć mieſięcy niech naznaczy karę; i ci niech codziennie oſkarżaią ſię, przytym w każdy piątek niech ſię w Refektarzu biciaią. Gdyby zaś to do ich poprawy nie było doſtateczne, o chlebie, i wodzie poſt, w każdy poniedziałek, i ſrzodę niech będzie przydany, aby do poprawy obyczajow przyprowadzeni byli.

13 12. Świeccy ludzie, do poſpolitego z Bracią ſtołu, w Refektarzu, lub też bez Braci, niech nie bywaią przypuſzczani. Jeżeliby zaś ktorzy miłości wyciągali od Braci, ta im, albo w przychodniow izbie, lub indziey za Refektarzem czyniona ma bydź. Zakazuiemy do tego Braci, aby ſwieckich do klaſztornych oficyn, iako to Refektarza, Kuchni, Piwnicy, mieyſc ſypialnych, Choru nie w prowadzali; chyba może niby przechodząc, gdy z nabożeńſtwa o zwidzenie klaſztoru naſzego proſzą. Ktoby inaczey uczynił, przez iedno *Miserere*, niech będzie dyscypliną ſkarany w Refektarzu.

14 13. Zaden, ani poddany, ani Gwardyan, dla iakieykolwiek oſoby, za Zakonem będącey, niech nie proſi iakmużny, chyba za pozwoleniem Wikarego generalnego na piſmie wyrażonym; ktoremu niech będzie obowiązanym oznaymić, od kogo, o co, i iak wiele chce proſić. Generał zaś takowego pozwolenia, chyba według prawidła miłości, niech nikomu nie daie.

15 14. Bracia w domu ſwieckich, wyiawſzy w podroży, niech nie iadaia. I w ten czas też gdy podroź odprawiaia, ubogich zwyczaem, chleba, potym napoju niech proſzą: czym poſiliwſzy ſię, niech kończą ſwoia podroź. A ktoby inaczey uczynił; Gwardyan owego mieyſca, za karę przez iedno *Miserere* dyscyplinę niech naznaczy.

16 15. Zaden z Braci, bez pozwolenia Gwardyana, iakowey rzeczy do poſpolitego używania klaſztoru należącey, niech nie przywłaſzcza do ſwego używania: iako to Kſiążek &c. ani habity, lub tuniki ſtare kraiać, tak dla ſiebie nie ſporządzaia. Gwardyanom też zakazuiemy, aby kſiążek, ktore od Panów, do używania ktorego w ſzczegulności klaſztoru ſą naznaczone, do in-



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

1552.

nego klasztoru przenosić, lub innym tegoż pozwalać nie mogli. Gdyby zaś więcej książek iednego gatunku, w klasztorze znajdowało się, które są zbyt wiele, tylko za pozwoleniem Wikarego i rowincyi do innego klasztoru mogą być przeniesione. Spowiednicy zaś, iesliby kogo znaleźli z Braci, którzyby inaczej postąpił, tak długo rozgrzeszenia niech nie dają, ażby książki własnemu klasztorowi powrocili.

**17** 16. Ogrodnim, lub Owoców klasztornych, niech z własney chęci Bracia w dom dobrodzieiow nie noszą, gdy zaś od nich prośzeni bywają, przystojnie według pomiarkowania dane być mogą.

**18** 17. W czasie Zimy, gdy po jutrzni ogień naniecony bywa, niech Bracia chowają milczenie; a ogrzawszy się do cell niech idą: ani przy ogniu niech nie rozmawiają. Ktoby zaś w tym często wykraczając, m był znaleziony, niech mu Przełożony dyscyplinę następującego dnia, przez iedno *Mijerere* w Refektarzu uczynić każe.

**19** 18. Na ostatek żaden wcale z Braci Laikow, iawnie, lub tajemnie, pisać albo czytać niech się nie uczy. A ktoby inaczej uczynił, od tey nieposlušności winy, niech rozgrzeszonym być nie może, tylko od Wikarego Prowincyi, który mu ciężką pokutę niech naznaczy. To przed *Klemenśa VIII. Ustawą* wydane, *necco odmenione jest poźniej.*

**20** Te więc Prawa do powszechnych ustaw przydane, tey Kapituły Oycowie trwałe, i nie wzruszone mieć żądając, całe owe ustawy, które na piśmie tylko dotąd wydane były, tego Roku w Wenecyi postarali się wydrukować. Gdzie też Roku niniejszego Br. Mateusz z Bassu chwalebnego żywota świętobliwie dokonał.

**21** O tym Mężu Świętym, obfzerniejszey pamiętki zaniedbywać nam nie należy: chociaż bowiem ten (jako się wyżej powiedziało) aby tym wolniej przepowiadaniu słowa Bożego użył; czyli (rzetelniej mówiąc) że tak Opatrzność Boska rzeczy Kapucyńskie rozrządzała, aż do kaptura od zgromadzenia Kapucyńskiego odłączył się, i Klemenśa VII. używając pozwolenia, Pustelniczy żywot aż do śmierci prowadził; a zatym między Kapucynami życia nie skończył; w wielkim go iednak Zakon Kapucyński, już to dla życia świętobliwości, którym w Kościele Bożym iasniał, już to, że dawny S. O. Franciszka habitu kształt przywrociwszy, pierwszy Kapucyńskiego Zakonu grunt założył, i pierwszy w nim za Generała był obrany, zawsze miał poszanowaniu. A przeto, lubo nie za wynalazcę, i ustanowiciela, zawsze iednak za Oycę uznawał: którego dla tych powodow przeznacne dzieła, i życia wszelkiego cnot-rodzaju pełne, opisać za rzecz chwalebną uznajemy.

## BR. MATEUSZA Z BASSU

*Pierwszego Kapucynow Generała Żywot, i Sprawy.*

*Z różnych oraz nays pewniejszych Rękopiśm wyjęte.*

**22** Mateusz tedy w Bassie urodzony, który w Monte Feretrańskim jest Miasteczkiem nie daleko od Alpeminu, czyli Alpów, odległy: Rodzicow miał szczerą miłość, i Rolnikow; którzy iednak w młodości obdarzonego od Boga skłonnością do dobrego, w chwalebnych obyczajach wychowiwali. Oycę imię



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

5.

34.

28.

- 23 imie było Paweł; Matkę Franciszka; którzy bez nagany chodząc w przykazaniach Pańskich, pilnie młodzieniafzka w boiaźni Boskiej wychowali. Był dzieciuch pojętnego rozumu, prostotą, i obyczajow nieiaką łagodnością, oraz powolnością tak obdarzony, że u wszystkich miłość dla siebie iedną. Do pobożności nad wiek skłonniefzsy, kochał się w nabożeństwie: Mszy S. z wielkim uszanowaniem słuchoł, modlitwą zabawiał się, posty iefzcze w małości zachowywał: i tak dla przyjemności obyczajow, od chłopiat innych był kochany; że zawfze ich orszakem, który na iego skinienie był posłuszny, otoczony, niby wszystkich wódz, i pasterz chodziwał. Tych podczas pobożny dzieciuch na osobne mieysca prowadząc, ręce podnosić, i imie Jezus wykrzykiwać, czasem miłosierdzia od Boga głośno prosić; niekiedy też uklekać, i ziemi całować; podczas Bogu chwałę wypiewywać im rozkazywał: ktoremu natychmiast wszyscy chłopcy iako nauczycielowi posłuszni byli.
- 24 Gdy już dwunastego roku był doszedł, świeckie odzienie złożywszy, iakby już światem gardził, i do lepszego żywota zabierał się; długą suknie podług, i rzadką, popielatę farby zrobić sobie kazał; którego sukni kształtu, aż do wstąpienia do Zakonu na potym zawfze używał. Trafiło się zaś w tym czasie; że między obywatelami Sestynu, i Bassu dla sprzecznych z obu stron granic, ciężka wszczęła się kłotnia. Zaczyn Sestynski Rządca, który przeciw Bassyanom, i Miratoryanom wielce był zagniewany; z trzechset żołnierzy zgraię wyprawić tam umyślił, aby tych miasteczek pola spustoszyli. Obywatele zaś miasteczek, gdy nic podobnego nie obawiając się, prawie na biesieczno zasypiali, w tymże prawie czasie, kiedy żołnierze z Sestynu wyszedłszy ku Miratoryi spieszyli: Mateusz nic o tym nie wiedząc, około stu chłopcow zgromadził, i w wyczayną przybrany suknię, iako wszystkich wódz, innych poprzedzając, ku Sestynu drogą pucił się. Już był do granic Sestynskich z Bassenickimi stykających się doszedł: gdy na rozdroża napadłszy, tam za częciem przez niego, wszyscy imie Jezus wykrzykuia. Żołnierze zaś, którzy na spustoszenie spieszyli się; tyle krzyku zdaleka uslyszawszy, zastanawiają się: i rozumiejąc że ta rzecz nie tajna była mieszczanom; dorozumiewają się, iakoby żołnierze wyprawieni byli od nich. Dla większey zaś pewności, gdy niecō daley postąpili; Mateusz chłopcom na bliski pagorek wprowadzonym, tam znowu imie Jezus głośno wykrzyknąć rozkazuje. Ten tedy krzyk chłopięcy, tak straszny im zdał się, i taką ich umyśl boiaźnią przeraził; że większey liczby nieprzyjaciol, uderzenia zniagła na siebie obawiając się, w ucieczkę pucili się. Tym sposobem Bog Nayałkawszy Krzykiem niewiniat, niby Gedeona trabami, zbroynych żołnierzy rozproszyć, i Miasteczka od wifzacey niebezpieczeństwu chciat obronić.
- 25 Chwalebne, zacny młodzieniafzek, Apostolskiego kazywania, który za czasem z wielkim ludu pożytkiem miał rozsiewać, w owym wieku młodym, za wzburzeniem Boskim rzucał nasienie. Gdy bowiem tego dokazał, że z własney ochoty pierwfzych początkow Grammatyki nauczył się: żywoty SS. Oycow, i S. O. Franciszka dzieie ustawnie czytał, w umyśle ie rozważał. Z tąd nie raz na rynku, na kupieckie stoły, i ławki wstępując, obfitym Niebieskiej łaski darem, niżeli ten wiek chłopięcy dozwałał, ludzi niemi do pokuty zachęcał. Dla czego ktorzy tym w chłopięciu przypatrywali się początkom, głęboko zadziwiając się nad tym, coś znakomitego o nim rokowali.
- 26 Ledwie Mateusz doszedł piętnastego roku, gdy ofierocony będąc z obojga Rodzicow, i na wolności zostawfzy; z taką pilnością o pobożność starać się począł: że gdy potrzebnego snu, aby tym dłużej czuynościa, i modlitwą zabawiał się, przez zbytnią gorącość sobie nie dozwałał: na ziemi często leżał, i młody wiek ściśleyszemi posty obciążając, tego posłiku uymował, który go zwykł



utrzymywać, i zachowywać: ani w tych ciała umartwieniach, do których większą, ducha gorącością unosił się, umiarkowania przestrzegając, w ciężką zacząłem chorobę zapadł: w ktorej iednak dawniejszey surowości nie zapomniawszy, gdy mu od pokrewnych materac pierzany na łóżku, dla zagrzania ciała był pokany, ten natychmiast pobożny młodzian, iako który wszelkich miękkości już chronił się, odrzucić, a sromiany tylko położyć rozkazuje. W tey chorobie, ktora go przez nie mały czas trapiła, nie pospolitą, Mateusz, cierpliwości cnotę, ale co jest najlepszego, i naydoskonalszego w tey cnocie, to jest samą radość z cierpienia okazywał. Z kąd sobie słusznie owe słowa Apostolskie mógł przywłaszczyć: *Chętnie chlubić się będę w słabościach moich, aby zmieszkała we mnie moc Chrystusa.* W tym też czasie, gdy go przydłużey choroba trapi, pokrewna iego iakąs kurkę leśną do gotowania dla niego, ze wsi przyniosła; ktorą młodzieniec związaną widząc; natychmiast, aby rozwiązana była, usilnie krewney prosił. Ktoremu ona. Leśna, prawi, kura jest, jeśli się ją rozwiąże, tak uleci, że nie łatwo potym złapana być może. Lecz Mateusz: coż na tym? rzecze: dopuść proszę, aby wolno odeszła. Niewiaśta zaś chcąc choremu dogodzić, kurkę rozwiązuje: ta zaś zapomniawszy dzikości, bieży natychmiast na łono Mateusza, i niby ptak łaskawy, na pierśiach iego, iakby w gnieździe siedzieć poczęła. Zdumiewali się wszyscy; a osobliwości rzeczy dziwiąc się, aby tym iasniey moc Boska w tym pokazała się, silnym krzykaniem, i mocą, z tamtąd ją spędzić usilowali: lecz ona gwałtownie z Mateusza zrzucona będąc, znowu dobrowolnie na niego wlatuje; i co podziwienia zdawało się powiększać, i zaraz muchy, ktore około chorego latały, łapać, i od ich uprzykrzenia uwolnić go starała się. Tey on z ptaka pociechy, iako daru z Boskiej Opatrzności hojnie udzielonego, przez cały czas choroby używał: potym zaś przyszedłszy do zdrowia, zawdzięczając iey usługi, wolno dopuścił odejść.

27 Po odzyskany tedy zdrowiu, siedemnastego roku doszedłszy, nie zliczone życia światowego siła, i zasadzki począł u siebie rozważać, w ktore światowi ludzie, z iakiejsz niefortunney potrzeby płacą się, aby wolnie do Boga wlatywać nie mogli: a sam tylko Zakon za naybezpiecznieysze mieysce osadziwszy; ktory oddalony od świata, i od żądż ludzkich wolny będąc, w posrzed naywyższych posłuszeństwa, ubóstwa, i czystości skał, naybezpiecznieyszą dla swoich czcicielow ucieczką stał się: do zgromadzenia S. O. Franciszka Obserwantow przyłączyć się pospiesza.

28 Nikt nad niego w Zakonie pokorniejszym, nikt posłuszniejszym, nikt uboższym nie był. Gdy bowiem na wzor mądrego budownika, duchowny budynek gruntownie na opocę wystawić umyślił; aby kiedy nie obalił się; wszelkich cnot kamienie za potrzebne dla siebie do budowli uznawszy; w pokorę, iako wszystkich zasadę, posłuszeństwo, ubóstwo, skromność, łagodność, wstrzeżliwość, ostrość, trapienie ciała, modlitwy, czuności, miłość, i w inne cnoty stara się przysposobić: do których w początkach doskonalszego życia przyucza się. Zaczyn stało się; że Oycowie tego Zakonu, młodziana cnotami, i pojętnością obdarzonego, widząc, wysadzili go do nauk. Usłuchał pokorny młodzian: ale wiedząc z Apostoła, że piśmienność zabija, duch zaś ożywia; i że ta myśl była S. O. Franciszka, w Regule wyrażona, aby przez żadną, tak ręczną, iako umysłową pracę modlitwy, i nabożeństwa duch nie gasił się, więcej czasu na modlitwie, i bogomyślności, ktora ducha Pańskiego w nas ożywia, niżeli na naukach miał zwyczaj trawić. Co sprawiło, że obficie w mądrości Boskiej, niżeli w Cyserona, lub Demostenesa wymowie postępował. Zgoła Kaznodzieją uczyniony, gdy nic oprócz Jezusa Chrystusa, i tego Ukrzyżowanego widzieć nie chciał: przeto nie w wytworne, i układne ludzkiey mądro-



ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

28.

ści słowa, ale w ducha, i moc Boską, niby nymocniejszy Niebieskie postrzały, przez gorącą modlitwę uzbraja się. Jakoż tym sposobem krolestwo Niebieskie, według Ewangelicznego przepisu opowiadając; a grzeszników mąk wiekuiących postrachem, i chwały Niebieskiej obietnicą, po prośbie do pokuty wzywając, to w mocy Boskiej, która z maluczkimi, i prostaczkami przebywa, sprawi; że obficie dusz żniwo zbierał, i do gumna Pańskiego zgromadzał.

29 W biegu był rok od Narodzenia Pańskiego 1523. gdy froga iakaś zaraza, wiele Miast Włoskich spustoszywszy, między innemi w Mieście Kamerynie szczególniej zagęściła się. Dowiedziawszy się o tym Mateusz, który nie daleko w klasztorze Weruckim, czyli Montefalkonu mieszkał; nędzny stan, i nieszczęśliwość tego Miasta rozważać począł; a tylu chorych, którzy bez wszelkiej pociechy, i miłości usługi zostawali; tylu bez Sakramentu Pokuty schodzących, nad taką zgola duszy, i ciała klęską ulitowawszy się; i przezacny S. Bernardyna przykład przed oczy sobie wyłatawwszy; który w zarazie powietrza za czasów swoich, nieustraszenie obowiązał się usługą chorych: najprzód przez modlitwę o radę, i pomoc Pana prosi; potem do Gwardyana idzie, i przedsięwzięcie umysłu swego iemu otwierając, o pozwolenie, i błogosławieństwo od niego prosi, za którym by mu do Kamerynu udać się, i zapowietrzonym służyć wolno było. Gwardyan zaś, któremu i dobroć Męża, i doświadczona cnota, już dołyć wiadoma była, gorącość iego umysłu widząc, i większy z tad imienia Boskiego chwały, przytym zbudowania ludzkiego spodziewając się; pozwolenia, i zasługi S. posłuszeństwa chętnie mu użycza, i Ludwika z Forosempronu za towarzysza mu przyłącza. Ci tedy z błogosławieństwem Gwardyana wyprawieni, przy pomocy łaski boskiej, do Kamerynu udają się.

30 A na ten czas panował nad tym Miastem, Jan Marya Waran Kameryński Xiążę, i Katarzyna Cyboa żona, Klemenśa VII. Papieża Wnuczka; którym w tey Miasta powszechney nieszczęśliwości, Mateuszowe przedsięwzięcie, i pobożna iego chęć ku chorym wielce przyjemna była. Mateusz zaś bez odwołki wszystkie zarazonych miejsca z Ludwikiem przebiegać, każdy dom, w którym leżeli chorzy, zwiedzać: tych do cierpliwości zachęcać, owym potrzebnych rzeczy dodawać: ciężko chorujących pokuty, i ciała Pańskiego Sakramentem opatrywać; dusze umierających Bogu polecać, o grzebanie umarłych starać się, a żyjących do bojaźni Boskiej w ogólnych, i osobnych mowach pobudzać zaczął. Zgoła ta iego codzienna zabawa, i staranie było, wszelkiej okolo chorych, tak do ciała, iako i duszy należącey usługi, z taką miłością dopełniać; że żadney pracy, i żadnego niebezpieczeństwa nie unikał; a za największy dla siebie zysk poczytywał; gdyby na tey miłości usłudzę, życie dla Chrystusa położył. Bog zaś, który szczególne o tych ma staranie, którzy starając się o innych zdrowie, siebie zaniedbywają; obydwóch, i Mateusza, i Ludwika między tylu umierającemi, i niebezpieczeństwy powietrza, przy zdrowiu zachować raczył; aby i innych za ich przykładem do podobnych usług pobożności pociągnął, i ich do znakomitszego odnowienia dzieła przysposobił.

31 Przez te pobożności, i miłości usługi, tak wielkie sobie nie skazytelności, i świątobliwości imię ziednał; że gdy doskonala iego cnota, i miłość dobrze znaioma wszystkim była, za Świętego Męża od wszystkich był miany, a u Xiążąt tego miasta na wielką sobie łaskę, i szacunek zasłużył: tak dalece, że od tego czasu Xiężna Katarzyna Cyboa, osobiwszą ku niemu przychylność, i uszanowanie powzięła: co potem przy założeniu Kapucyńskiego Zakonu wielką Mateuszowi pomocą było.



ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNÓW

1552.

3.

34.

28.

32 Za zupełnym tedy uszmierzeniem się powietrza w Mieście; Mateusz z Ludwikiem do dawnego klasztoru powracając; gdy w Zakonnej karności będąc naypilniejszy, na to wszelkie staranie, i troskliwośćłożył; aby w zachowaniu Reguły bez przygany postępował: to tylko jego umysł naybardziej trapiło; że Zakonne zgromadzenie, odczystego prawidła zachowania Reguły oddalone widział: zkąd pochodziło, że ustawiczne na modlitwie łyzy wylewał, a o prawdziwe, i doskonałe Zakonu odnowienie Boga prosił: które nakoniec, za zmiłowaniem Boskim, po wielu łzach, tym właściwie sposobem otrzymał, iako pod rokiem 1524. i 1525. obszernie powiedziało się.

33 To więc z umysłu pominowszy, co w wyższych latach, o Mateuszowych widzeniach Obiawieniach, odmianie habitu, cierpliwości, przeciwnych rzeczy znoszeniu, przepowiadaniu, obraniu, a nakoniec kaptura kończącego złożeniu dostatecznie od nas jest opisano; to tylko tu do opowiedzenia pozostaie, co po odaleniu się jego od Kapucynów, z dawnych Pamiętników Zakonu, dzieiów jego powzięliśmy. Mateusz tedy czworograniasty Kaptur dla wyroku Pawła III. który wolnego włóczenia się Kapucynom zabraniał, nie bez łez złożywszy; z zaczętey iednak życia ostrości, i świątobliwości nie wyzwał się. Bo chociaż za pozwoleniem Klementa VII. Papieża, żadnego pomieszkania stałego, i pewnego nie mając, iako przychodzeń, i pielgrzym, albo w łasach przemieszkował, albo po świecie kazać przechodził: na samym iednak podłym, i prostym habicie, aż do śmierci przestając, bośo bez iakichkolwiek sandałów chodząc; tak doskonały, poki żył, sposób życia zachował: że w postach, czuynościcach, modlitwach, łzach, i wielu pracach Panu służąc, życie samo ku powszechnemu innymu dobru, i zbawieniu obracał. Owego zwyczaj pobożnego, którym chłopców do chwalenia Boga, i Imienia Jezus wykrzykiwania używał, który był począł od dzieciństwa, i na starość nie opuścił: nie dla tey tylko przyczyny, że Bogu chwala, z niemowlęcych ust pochodząca, jest przyjemna; ale też, aby w młodociane umyły, które dalekie ieszcze były od występku, miłość Boską wpoić: zkąd pochodziło, że gdy czystości naywiększym był miłośnikiem, dzieci wielce miłował, które sposobami podczas, pozerających śmoków, i piekielnych poczwat przykładami, i postrachami, wcześniej od niegodziwości odwodził; oraz tak mu ich nauczanie ulubione było: że on (iako powiadaia) był pierwszy, który w Foroliwie, chłopięta do pospolitego nauczania katechizmu zgromadzać począł, co potem Oycowie zgromadzenia Jezusowego, i inni pracą swoją dostateczniej wydoskonali. Chłopięta częstym przymileniem, i cackkami od niego przyłudzzone, tak go kochały; że kupami za nim po polach, i Miasteczkach chodziły. Co sprawiło; że gdy w letnim czasie, niekiedy Senugalską okolicę z przepowiadaniem obchodził, szła za nim wielka chłopiat rzesza; które łaskawy oćiec, drogą spracowane, a pragnieniem, i upałem zemdlone widząc; małą winą flaszkę w ialmużnie od niewiaſty wziętą; która iednak bynajmniey dla wszystkich wystarczyć nie mogła, chłopiętom podać. Piło mnoſtwo chłopąt; a gdy wszystkie, ile każdemu do ugaśzenia pragnienia było doſyć, napili się, za Boską iednak sprawą stało się; że pełna ieszcze flaszka niewieście oddana była.

34 Nikomu Mateusz nie był uciążliwy. Albowiem po kaznodzieyskich, lub podrożnych pracach, na kawałku chleba przestając, nie więcej nie zebrał: surowych zioł, i owoców czaſem, gdy miał, do chleba przydawał. Gdy zaś od kogo na obiad był zaproszony, dla tey szczegulnie przyczyny chodzić nie wzbraniał się; że ztąd duchowny iaki pożytek spodziewał się w duſzach sprawić: z tym iednak ostrzeżeniem chciał bywać przyiętym; aby mało, i podłych było



## ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

28.

było potraw, których jednak tak oszczędnie używał, że prawie ich i nie tknąć zdawał się. Zachowanie Reguły tak przestrzegał; że nie tylko pieniędzy, i wszelkich rzeczy posiadania wzdygał się; ale też gdy w niej wyczytał, że Bracia ani domu, ani mieysca, ani rzeczy jakiegokolwiek nie mają sobie przywłaszczać, nigdy pewnego domu, i stałego pomieszkania, poki żył przywłaszczać sobie nie chciał, ale gdziekolwiek go noc zachwyciła, albo pod drzewem, albo na podścienu, albo w stajni, lub w szpitalu jakim spoczywał; toż po krótkim odpoczynku powstając, resztę nocnego czasu na modlitwie trawił. Onie bardzo się bęga Boski, iak o pogardę własną starać nie zdawał się; zaczął tych słów lekce ważyć, którzy albo z jego prostoty naśmiewali się, albo zaniedbane życie uszczypliwie wyrzucali; gdy bowiem mocny grunt pokory w duszy założył, na tym zawsze nie wzruszenie polegał. A lubo Mateusz od Kapucynów, pod OO. Obserwantów posłuszeństwo (iako się wyżej rzekło) powrócił; nie tak jednak od Kapucynów odstąpił się, aby do ich klasztorów, ilekroć raz albo obmycia, albo oczyszczenia zbrudu, albo naprawienia habitu, lub inna podobna potrzeba przymuszała, nie skłonił się; gdzie z wielką od wszystkich radością, i miłością przyjęty, wszystko, czego tylko potrzebował, z wszelką od nich ludzkością odbierał. Dla czego i on też Kapucyńskiemu Zakonowi z nie mniejszą iak przedtem przychylnością zostawał: tak dalece, że też go swoim Zakonem nazywał.

35

Gdy zaś Mąż Boży obelgi Chrystusa Pana często rozważając, cały na umyśle pałał, i tam siebie kiedykolwiek Bogu na ofiarę oddać pragnął; gdzieby nie tylko trudy ciała, ale i obelgi, naśmiewiska, wzgardy, rany, oraz życia niebezpieczeństwa podjął; i krew dla Chrystusa wylał: Bogu służył swego zdania choć po części dopełnił. Albowiem gdy pod ten czas, to jest roku 1546. Karol V. Cesarz, na wojnę przeciw Janowi Fryderykowi Xiążęciu Sakskiemu, i Filipowi Landgrafowi, kacerzom, i buntownikom Cesarstwa gotował się; i Papież Oktawiusz Farnesjusz Wnuka z wojskiem wyprawić tamże umyślił; usłyszawszy o sławie tego Świętego Męża, która z przeznaczonego życia świętobliwości, i błasku cudów prawie wszędy rozszedła się, wzywa do siebie Papież, i z wojskiem do Niemiec wysyła; aby i żołnierzy swoich pobudkami do bitwy rozgrzewał, nieprzyjaciół kacerskich wojska modlitwami rozpraszal, a przytym Niemiecki Narod życia swego przykładem, i opowiadaniem, w Wierze Katolickiej utwierdził.

36

Mateusz tedy z wojskiem do Niemiec puszczając się, z uznanowaniem od Cesarza był przyjęty, któremu też przysłał z nieprzyjaciół zwycięstwo przepowiedział; Tam ochotny Chrystusów żołnierz, Cesarzkie wojsko, z iak mocną w Bogu ufnością bić się należy, naucza; wszystkich do zgładzenia grzechów przez pokutę wzywa, Sakramenta sprawuje, zachęcaniem do bitwy umacnia, a w Bogu raczy, niżeli w orężu ufać radzi. Nakoniec w sam dzień potyczki, gdy obozy na przeciw siebie stanęły, Mateusz Krzyżem drewnianym uzbrojony; Cesarzskiemu wojsku odważnie przodkując; i wszystkich za Chrystusa, którego im woźdem, i pomocnikiem przyrzekał, i za wiarę Katolicką mężnie potykać się słowy gorącemi zapalał. Na ostatek gdy przyszło do bitwy, (dziwna rzecz) z Armat, i ręcznej strzelby, rzęsiło na niego z kacerskiej strony, leciały kule, on zaś nie ustraszony, ani na krok cofnął się, ani się bał pocisków, ani kul ognistych lękał się; ale zastawiając się od nich Krzyżem znakiem w inną stronę, mocą Boską odwracał. Zdumiewali się nieprzyjaciele: dziwili się i nasi; iż ow Mąż w postrzod tyłu postrzałow, nie naruszony, i nie ustraszony zostawał: a ztąd gdy tamci lękali się: ci przeciwnie moc Boską walczącą za sobą widząc, odważniey za wiarę potykali się, i większych do zwycięstwa sił nabierali: aż po zbiciu

L



nieprzyjaciela, i rozproszeniu kacerzkiego woyska, cudownie naostatek przy naszych zostało zwycięstwo: które sam Cesarz za użyzione z Nieba uznał; gdy po wygranej, z tym dał się słyszeć: przyszedłem, obaczyłem, a Bóg zwyciężył. To też podziwienia godne było; że po bitwie, Mateuszów habit, i płaszcz, którym był przyodziany, zewsząd kulami podziurawiony widziano; gdy jednak ciała jego by też jedna nie raniła. Co gdy do Cesarza doniosło się; bardziey doświadczoną Męża świętobliwość szanować począł, i jego w innych potyczkach, które potem zniemi różnemi czasami miewał, chciał mieć przy sobie.

37 W tym woysku Cesarzkim, Mąż niektóry Wódz Piechoty, dziki, wyniosły, a nadewszystko imienia Boskiego bluźnierca, na ten czas Ruszył, który gdy w przytomności Mateusza, straszliwym jakimś sposobem, imię Boga bluźnić poważał się: sługa Boski ostro go nad zwyczaj zgromiłszy, ręką mu wyciął policzek: za którym uderzeniem, gdy wszyscy mniemali, że w zapalczywość nie pomiarkowaną wpadnie, on przeciwnie, iakby w tym razie z wilka barankiem stał się, nieodwłocznie do nog jego rzuca się, i o winy odpuszczenie uprasza. A co bardziej dziwniejsza, właśnie iakby z osobą występku też był ukarany, tak go doskonale zaniechał; że napotym od wszelkiego bluźnierstwa wstrzymał się.

38 To więc wojenny zapal, gdy za uniżeniem nieprzyjaciół uśmierzył się, Mateusz do Włoch powróciwszy, do kościoła S. Michała, na Gorze Garganu będącego, dla szczególnego, które miał ku Archaniołowi nabożeństwa, pielgrzymkę podjął: w której podróży, gdy wedding dawniejszego swego kazywania sposobu, wszędy ludzi potracachem piekła, do pokuty pobudzał; nie mało od zbrodniów, którym przykre były jego upominania, obelg, pośmiewilk, i plag doznaje, które spokojnym umysłem znosi. Niektórym też niebelpieczęństwom życia, zwłaszcza u T, ferneńczykow, pdpada; które on za nic poczytuując, byle tylko Apostolskiemu urzędowi zadość uczynił, zażysk poczytuie. W Rzymie też gdy na niektórych Prałatów wyniosłość, i okazałość surowiey powstaie, do więzienia wtrącony, wiele przykrości doznaje: przez co jednak od wolnego strofowania rodzaju nie mógł być ultrafzony. Na koniec gdy na Gorze Garganu stanął, tam Archaniola pamiętkę, z takim nabożeństwem, i Serafickiego ducha gorącością obchodzi; że przez niemało dni, w tym kościele, na ustawicznay modlitwie, i płaczu przetrwał.

39 Z Garganu nakoniec wyszedłszy, do Syrontu, który dziś Manfredonią nazywa się, przyszedł: gdzie od niektorego Męża, który olichwiarstwo okazywał, był w tym Mieście, w dom był przyjęty. Natychmiast ktoby, i iaki był jego gospodarz, uwiadomiony od Boga; iak tylko usiedli do obiadu: Mateusz na chleb, który był przed nim położony, poyrzawszy: co tu gospodarzu (rzecze) przed nas kładziesz? Chlebli, albo krew? któremu Gospodarz. Chleb, (odpowie) iaki się w domu piecze. Nie zaiste, przydaie Mąż Boży. Ale miasto chleba ubogich krew ofiarujesz. Ach okrutny chlebie? który krwią tak wielu Chrystusa ubogich zbroczony jesteś, któż spoyrzawszy na ciebie nie zleknie się? A gdy chleb oburącz na kształt gębki ścisnął: krew z niego płynąć poczęła. Natychmiast Mąż S. odłkoczywszy od stołu. Nie day tego Boże (rzecze) abym tak okrutnego chleba pożywał, który świezey krwi ubogich jest pełen. Oraz nie odwłocznie z tamtąd wyszedłszy, gdy z kąd inąd trochę wyzebrał chleba, do gościnnego domu udał się. Gospodarz zaś widokiem krwi przełęknioty; na wzor drugiego Zachęfza, powróciwszy lichwę, i wiele pieniędzy między ubogich rozdawszy, zaniechał na potym niesprawiedliwego zysku, i na Boskie miłosierdzie, i błogosławieństwo zasłużył.

40 Z tąd do Eków przyszedłszy; gdy już w tym Mieście ow lichwiarza postępek rozgłosił się, z uszanowaniem sługa Boży tam był przyjęty: i takie gdy



## ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3

34

28.

on przechodził obojczy pici wzruszenie nastąpiło; że wszyscy do okien zbiegali się, aby Męża S. przynajmniej przechodzącego obaczyli. Między innemi była niektoś niewiaśta uczciwa, która gdy niemowlętko u piersi trzymała: w którym czasie tamtędy przechodził Mateusz, dzieciątko piers opuściwszy, tak wielką poczęło, jego obaczywszy, radość okazywać, że z łonem Matki wydrzeć się, a do niego chcieć iść zdawało się. Miał zdawna Mąż Boży zwyczaj, spuszczone ku ziemi oczy zawsze trzymać, i Głowę w kapturze chować: w tedy zaś mimo zwyczaju podnosząc oczy, i niemowlętko tak bardzo radujące się widząc, gdy go wziął na ręce: błogosławione, rzecz, ty od Pana, o niemowlę. O iakżeś szczęśliwe, które dobroć Boska iść chce sflące piersi uprzedza; i zgodnym dla siebie gotuje. Moim w czasie, i mego Zakonu synem, i uczniem będziesz: gdy mu znakiem krzyża pobłogosławił, oddał Matkę: ani daremne było Bł. Ojca o chłopięciu proroctwo; gdy bowiem niemowlę dorosło lat młodzieńskich; a rodzice o ożenieniu jego zamysłali, więzy światowe potargawszy, do Kapucynów udaie się; gdzie Bernardyna imię wziąwszy, i wiele lat chwalebnie w Zakonie przepędziwszy, pełen cnot, życia w nim dokonał.

41

Z Apulii nakoniec wyszedłszy, Mateusz w Pizawrze stanął, gdzie gdy według swego zwyczaju, po ulicach Miasta, piekielne męki, grzesnikom opowiada, zginiłym iabtkiem od niektoś szlachcica zelżywie był uderzony. Ktośemu natychmiast Mateusz: Mała to jest rzecz dla mnie, rzecz. Ale ty miej się na ostrożności: albowiem wielkie życia niebezpieczeństwo nad tobą wisi. Śmieie się on: oraz męża Bożego za głupiego poczytując, natrząsania, i szyderkich żartów powiększa. Ale zemsty Bog zagniewany nie przewłoczy. Albowiem teży nocy, gdy skłóciwszy się z drugim, obydwa porywiają się do broni, iedne mu gołń nieprzyjaciół odcina. Zaczyn stało się; iż który z flugi Boskiego z urąganiem nasmiewał się, iuż za zemstą Boską własne opłakiwał nieszczęście. W tymże też Mieście gdy podczas Kazania na lichwiarzów, których władzę gromił, surową powstał; po zakończonym Kazaniu, na niektoś prawnika lichwą bawiącego się napada: ktoś kray sukni wzięwszy, i w oczach wszystkich ścisnąwszy, krew z niego obficie wysączył: którą prawnikowi ukazując: oto, rzecz, iaką masz suknię, zmieszana ze krwią, ta krew bez wątpienia ubogich jest, która przeciw tobie do Pana zastępować woła; strzeż się, aby na cię gniew Boski w krotce nie przypadł. Temi cudami, gdy Mąż Boży, lichwiarzów, a innych ludzi nie godziwych, piekłem ustrasz, i iawnie nakładał proroka pokutę ogłasza: niektoś kaczmarz, człowiek występny zbliżywszy się ku niemu; gdy na drugiego występku swego towarzysza, palcem mu wskazał, o pustelniku, rzecz, znaż że tego człowieka występki? ktośemu natychmiast Mateusz: Ja, odpowiada, i o iego, i o twoich także wiem zbrodniach; za które jeżeli pokutować nie będziecie, gniew Boski pewnie was nie minie; i wnet książkę pacierzy kapłańskich otworzywszy, i mieysce im, które ich tajemny grzech wyrażało, ukazawszy; tu, rzecz, walz grzech czytajcie, i upamiętajcie się: którzy wspólny grzech, gdy Mężowi Boskiemu nie tajny byż poznali, lubo poniekąd zmieszali się, bez pokuty iednak odeszli. Co sprawiło, że ieden z nich, w tymże samym tygodniu, za zmoową nieprzyjaciół był zabity; drugi, w tymże miesiącu, z całego majątku ogołocony, i do ostatniej kłęski przyprowadzony, między wygnańcami prowadził życie.

42

Z tąd Mateusz do Urbinu udaie się: a gdy w tym mieście po kilka razy kazał; będąc od iednego mowcy strofowany, że przepisów Retorycznych nieprzestrzegał w Kazaniu, uśmiechając się: i ty, rzecz, który przeszłej nocy taki występki (wymieniając go) popełniłeś: czyli żeś przepisy Boskie za-

Lij



chował? Mnieć w prawdzie, który Cycerona, lub Kwintyliana ustawom nie przy sięgałem, nie powinno się poczytać za złe, choćbym podczas wybéczył od nich: ty zaś, który z wyznania Chrześciańskiego prawem Boskim obowiązany jesteś, iako z przepisu zgwałconego dasz wymowkę? Ty się wzbrodni popraw; i zaś ieślibym kramomowlkich przepisow nie zachował, żadney winie nie podpadam. W tym Mieście, gdy bluźnierce iawnie z kazalnicy strofuie; ręką, na drewniany Ukrzyżowanego Chrystusa obraz, który przed obliczem wżyskich na chorze był wyniesiony, skazawszy: alboż ( rzecz ) tego Chrystusa Ukrzyżowanego Obrazu nie widzicie? Biada nędzemu Miałtu, gdy ten do was tyłem obroci się: w ten czas bowiem co niemiara złego na nie zleie się. To S. Męża proroctwo, tak długo Miałtu zakryte było, aż ow Chrystusa Ukrzyżowanego posąg, dla dawności na ziemi obalony, z kościoła był przeniesiony, i na samym przyczółku kościoła wyżej postawiony, tyłem ku tych, którzy byli w kościele obroconego obaczyli. W którym czasie, za wybuchnieniem w Mieście, między Xiążęciem, i starczyzną nieśnakow, wiele klęsk Miałto, i ciężkich dolegliwości poniosło.

43

Takowe przepowiadania, rzeczy naytaємniejszych cudowne objawiania, tak Mężowi Boskiemu były zwyczajne, że prawie nie zliczone znajduią się. W Loncyanie, na niektórych Młodzianow grających w karty napadł, którym gdy zwyczajnym okrzykiem, piekłem groził: ieden z nich za przykro przyiawszy, odpowiedział: tym do piekła, którzy włóczą się za kłafztor: temuż natychmiast Mateusz. Nie zaniedbuy przestrogi, synu ( rzecz ) ale w prędcie grzechów twoich spowiaday się, gdyż po trzech dniach zakończysz życie. On zaś Mateusza napomnieniem wzgardziwszy, gdy we trzy dni nagle skonał, wielkim strachem całe Miałto napełnił.

44

W Aryminie, Mąż wieku dojrzałego, iefzcze Apostolskiego składu ( ta o wych czasow nieszczęśliwość była, nie umiał; z którym na drodze zśzedłszy się Mateusz, bliżej ku niemu przystąpiwszy, po cichu rzecz: do piekła pójda, którzy składu Apostolskiego nie umieją. Człowiek tym bardziey zdumiał, im był pewniejszy, że o tym nikt nie wiedział, za Boski głos poczytawszy, nie odwłocznie tego nauczyć się postarał. Gdy w tymże Mieście, zwyczajnie, piekłem grzeźlnikom groził: iednego, który grą zabawił się, bluźniącego uśłyzał: ktorego gdy surowo zgromił, ten gniewem zapalony, wyciął mu policzek. Kto remu Mateusz, natychmiast drugiey nadstawiając strony: oto, rzecz, uderz powtóre: ty zaś, wcześniej o sobie chciey radzić: gdyż trzeciego dnia żywy nie będziesz. Prochowniczą sztuka ów bawił się: zaczym gdy na trzeci dzień robieniem prochu zatrudniał się: przypadkiem ognia iskierka do prochu w padła, od ktorey proch zaięty człowieka spalił, a co bardziey opłakiwać należy, nie pokutującego na ogień wieczny przesłał.

45

W Foroliwie, Młoda niektora płocha, i pruzności służąca, która nie dawno Mężowi zaślubiona była, gdy go słyszała piekielnymi mękami grzeźnikóm grożącego, z śmiechem Mateusza pyta się: czyhby tak szpetny, i brzydki był diabeł, iak on opowiadał. Kto rey Mąż Boży: ach nędzna, odpowie, ty sama, od tąd za ośm dni, tę rzecz osądziś, gdy go obaczysz. Na to rozśmiała się ona. Lecz ośmy dzień, który dla niej był nieszczęśliwy, śmiech iey w płacz zamienił. Niektory w tym Mieście był zacny człowiek, który fześnaście lat w Małżeństwie bez potomstwa przepędziwszy, bez nadziei płodu już zostawał. Ten Mateusza wezwawszy niekiedy do siebie na obiad, gdy mu swoją niepłodność opowiadał: czemu, rzecz Mateusz, nadzieię potomstwa tracisz? Wprawdzie tyle dzieci mieć będziesz, że kiedyś aż do naprzykrzenia tobie będą. Rzecz sama prawdę okazała: bo gdy potym siedmiu synow spłodził, tyle od nich za czasem przykrości poniosł, że przed czasem umierać musiał.

-Jakby



46

Jakby zaś przedziwna tego Męża S. w znoszeniu przeciwności była cierpliwość, oprócz tego, co dotąd powiedziało się, rozliczne ielzce przykłady okazują. Gdy bowiem owym nie zwyczajnym, i wolnym strofowania rodzajem, którym wszędy, tak iawnie, iak na ustroniu, według różnego ludzi gatunku, w iakim występku uwikłanym, piekłem groził, wielu obrażał: różne też od tych, którzy niespokojnie takowe strofowania znosili, przykrości, i przeciwności odnosił. Gdy nie raz krzywdą, i zelżywością nakarmiony, częstokroć z Miałteczek wyrzucony, podczas policzkami, i kiymi zbity, iako też w wodzie zanurzony, wszystko jednak bez najmniejszego mruczenia, lub pomyslenia o zemście, z niewymowną ponosił cierpliwością. W Miałteczku Karpie gdy piekło grzesznikom po ulicach powtarza, to niektory wódz Żołnierzy zaprzykro mając; wysłał niektórych, którzyby go kiymi zbiwszy, za Miałto wypędzili. Lecz Mąż Boży wyrzucony z Miałta, pobiciu i zelżywości; swego zemsty rodzaju używszy, ręką, i słowy błogosławi. W Luku, Miałteczku Emilii, opowiadając słowo Boskie, przypadkowo na iakichś natrafił, którzy u drzwi szynkowego domu zabawiali się pijaństwem: z tych jeden, gdy kielich winem napełniony, przez śmiech Mateuszowi podaje, Mateusz zwyczajnie piekło pijałom obiecywać począł: co ten usłyszawszy, winem, i złością zapalony, wyciął mu policzek, który Mateusz cierpliwie przyjąwszy, z tamąd odszedł. Lecz gdy za domieszeniem się tej rzeczy do kacerskiej nieprawości badacza, ów świętokradcę skarać umyślił: Mateusz aby według Ewangelii zemścił się, natychmiast jego obrońcą u Sędziego stawił się, postępek wycieńcza, i uderzyciela wszelką usilnością wymówić stara się: aby się przez to od wszelkiej nienawiści, i szukania zemsty dalekim bydl pokazał.

47

Na koniec, gdy w Miałteczku Montebulonu, słowo Boskie ogłasza; orządcy kościoła, człowieku ośławionym u wszystkich, tak nie nabożnie, i z taką prędnością Mżę S. odprawiającym słyszy, żeby słusznie kto mógł powatpiewać, czyli ta od niego w całości odprawiana bywa. Zaczem Mateusz, po skończonej Mży S. idzie do rządcy; i przed złożeniem ielzce ubioru kapłańskiego, o zbyteczną prędkość temi go słowy strofuje. Czci godni panowie kapłani, tajemnice święte, z największym umysłu nabożeństwem, i uszanowaniem sprawują. Gdyż przeklętym tego Prorok ogłasza, który dzieło Boskie niedbale czyni. Zaiście ta twoja Mża śpieszno, i szybko odprawiona, kościoła Bożego nie buduje, ale raczej psuje. Z godnym tedy (iak należy) dzieło Boskie uszanowaniem odprawiaj, albo przynajmniej od niego wstrzymuj się: abyś nie czynił ludowi Chrześcijańskiemu zgorzienia. To powiedziawszy, nie odwołocznie Mateusz z oczu jego oddał się. Rządca zaś, którego to strofowanie ciężko obraziło, frodze zagniewany, ledwie ubior kapłański z siebie złożył, aż natychmiast zagniewany na służę Bożego mając umysł, onego ściga: ale, broniąc Bóg występku, to sprawił, że go nigdzie, lubo pilnie szukał, nie znalazł: przeto powrociwszy do domu, w krotce potym od nieprzyjaciół, z ktoremi ciężkie wiodł niesnaski, zranony, w godzinę, lub wedwie, skonał. Co zaś przy śmierci tego rządcy przytrafiło się, tak straszne, i do cudu podobne wszystkim się zdało; że tego tu zamilczeć nie należy. Gdy bowiem ten człowiek do ostatniego życia kresu przyzedeł, w którym czasie duszę wyziewa, razem z nią i dym z ust jego wybuchający widzieć daie się: który pomału wzrastając, i roschodząc się po powietrzu, tak wielką zagnęła sprawił burzę, że zewsząd zrywające się wiatry, najsilniejsze dęby, i głęboko wkorzenione drzewa wywracał; bydłami też, które pały się po polu; tak po powietrzu miotał, że niby muchy unoszące się zdawały się. Wtym zaś czasie niektory opętany zaklinaniem przyciśniony, aby, coby za przyczyna była tej nawałności, oznaymił? odpowiedział: który go posiadał, diabeł; iż wzy-

M



fcy tey krainy czarci, tam do konającego rządcy razem zlecieli się, i całą natarczywość pokus na niego wywarli, aby w zgonie za grzechy swoje nie żałował: czego gdy nakoniec okazali, na znak zwycięstwa, owo straszne wzruszenie powietrza uczynili.

48

Płynienie Krwie, przez lat iedenastcie Mąż Boży, z tak wielką cierpliwością znośli, że żadnego na to lekarstwa zażywać nie chciał: i owizem lituiącemu się niektoremu Mężowi, który go wyleczyć przyrzekał, odpowiedział: proszę cię przyjacielu, gdybyś miał jaki skarb drogi, czyliżbyś go ostrożnie, aby od złodzieiów, lub zboyców niebył tobie kiedy wykradzony, nie pilnował? Tak zaiste, rzecz, on. Toż Mateusz: choroba (odpowie) ta, iest u mnie iako skarb drogi: zacoż iey nie mam pilnie chować; albo czemu odbierać ją sobie mam dopuszcząć?

Taką zaś ku ubogim Mąż Boży unosił się miłością; że gdy ich zniszczenie przez lichwiarzów, i żydów wielce mu nie znośne było; żydów w prawdzie, iako Chrześcijańskie harpie, i ubogich iaskuiki, starał się z Miałt wypędzać. Lichwy zaś, ustanowieniem częstym Gór pobożności, z pomiędzy Chrzęścian wypłenić usiłował. Często też, zwłaszcza gdy rok nie urodzayny ubogich gnębił, bób dla ich pożywienia siewał, który gdy Bóg Naylitościwszy, wszędy Niebieskim błogobawieństwem powiększony rozmnażał, przezeń obficie ubogich zapomagał. To ośobliwie w Miałteczkach Marcianie, Weruchu, i Sarcyanie widzieć dało się: gdzie Mąż Boży, gdy w wielkiej potrzebie ubogich, w różnych czasach bób zasiał; tak dziwnie obrodził, że nie tylko cińącemu się uboſtwu do pożywienia wystarczył, ale i po zapomożeniu ubogich, obfity owoc odbierali w zysku panowie roli.

49

Nie krwawą Oltarza Ofiarę codziennie z taką umysłu gorącością Bogu odawał, że przy niey niekiedy od zmysłów odchodził. W Miałteczku Forosarzynie, gdy raz Mszę S. odprawował, będąc zachwycony, pomału od ziemi na dwa łokcie podnoszący się był widziany. Co sprawiło, że gdy tam przeciwi zbyt, i okazałości niewiaſt na kazaniach powstawał; te Męża Świętobliwości poruszone, z łatwością wszystkie prożne, tak głowy, iako i ciała stroie odrzuciły, i od tych okazałości napotym wstrzymały się.

50

Z tym wszystkim, który w wieczyſtey z nasieniem wybranych zoſtaie niezgodzie, ów Wąż Piekielny, nie małe tym czasem pokus rzucał na niego poſtrzały, aby iego albo ſtałość obalił, albo też czyſtość zezpecił. Gdy w Baſſie, ſwoiey oyczyźnie, ſłowo Boſkie opowiada, nie czyſty ów duch wſzeczności, taki w nim podniecił ogień, że cały goreć zdawał się: ale ſtroż panieństwa, i czyſtości trokliwy, ledwie ciepleſności zapalił w ſobie poczuł, natychmiast do bliſkiego laſu udawſzy się, przykładem S. O. Franciszka, poty nago między cierniem tarzał się, aż całe ciało krwią brocząc, uczuciem boleſci, lubieżne ciała czucie, razem z piekielnym nieprzyjacielem odpędził. Ato nie raz tylko, ale i powtóre że miał uczynić powiadał, aż zupełne nad nieczyſtym duchem otrzymawſzy zwycięſtwo, dożgonney czyſtości (iako twierdzą) od Boga doſtąpił daru.

51

Męża tego Świętobliwość tylu znakami, i cudami Bóg nayjaſkawſzy oſwiadczyć raczył, że nie łatwo wszystkie wyliczyć można. Dotąd w prawdzie niektóre ſą wyrażone; lecz więcey ieſzcze do powiedzenia pozoſtaie. Między ktoremi to pamiętne było: że gdy z Foſſapelafelli wychodząc, która iest Miałteczkiem Ferrarſkim, do Wenecyi puſzczał się, przez bezdroża, błotniſte mieyſca, i trzciną zaroſte udaie się: co gdy obywatelom nie małe podziwienie ſprawiało, z tąd naywięcey, że o ieziorku gęſtą trzciną zaroſłym, oraz głębokiemu przepaściami, i rzekami przerwanym, widzieli: ktore podroży iego przeſzkodzić mogły: było pobudką z nich niektorem, że ciekawie za nim na



ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

28.

czołnie zbliża udali się. Zaiście, ta ludzi tych ciekawość, rzeczy weale dziwnych świadkami uczyniła: widzieli bowiem gęstą trzcinę, która drogi zabraniała, przed Mężem Bożym samą się nachylałą, i drogę iemu dziwnym sposobem ścielącą. W tey także podróży, gdy na niektorą wody głębizną drogę mu przecinałą natrafił, bez żadney trudności, i niebezpieczeństwa, znak tylko krzyża uczyniwszy, suchą nogą przechodzącego widzą. Nakoniec gdy do Padu, znaiomey wielkości, i głębokości Rzeki przyszedł, a żadney łódki do przewiezienia się nie znalazł, Płaszcz rozpostarzył na wodzie, i szybko przez Rzekę przeprawia się. A to nie raz; bo i przedtym, gdy Jana z Fanu idącego do Wenecyi, przez nieiaki przeciąg drogi przeprowadzał, o podobnymże w przebyciu Padu Płaszcza używaniu, powiadał. Na ostatek tego czasu, gdy do Leniaku przybył, który jest fortecą, bystrej Rzeki Alezy wodami oblana, a żadnego czołna do przepłynienia Rzeki nie miał: po krotkiej modlitwie Płaszcz rozpostarzył, właśnie gdyby łodzią, na drugim Rzeki stanął brzegu.

52 Ten zaiście cudowny Rzek przebywania sposób, tak przy pomocy Boskiej Mateuszowi był pospolity, że gdy raz z Aryminu, do Wenecyi chciał płynąć; a żeglarza, który od ładu Arymińskiego odkładał, żadną prozbą nie mógł nakłonić, aby go przyjął do Okrętu; Płaszcz rozciągnawszy na wodzie, z zadumieniem wszystkich: tak szybko płynący po morzu był widziany; że ten Okręt pominawszy, w krotkim czasie do Wenecyi przyplynał: żeglarze zaś tym więcej zdumieni się; że gdy dla nawałności Morskiej, ledwie po trzech dniach u ładu Weneckiego staneli, Mateusza na Rynku S. Marka znajdują kążącego.

53 To jednak między innemi, pamiątki, i podziwienia jest godniejszy, co z Pamiętnikow Zakonu naszego powzięliśmy. Bo z Pizawru do Wenecyi znówu płynąc, gdy za powstaniem wielkiej nawałności, na kraiu łódki Mateusz siedział: a maytkowie tłumem do żaglow zbiegali się: Męża Bożego mniej na ostrożności małego się do morza strącają, natychmiast od morskich wałów porwany, od nikogo tak poratowany byż nie mógł, aby opodał od statku falami odpędzony nie został. Statek zaś wchodowym pędzony wiatrem, daleko odrzuconego Mateusza w powodzi morskiej zostawia. Z kąd poszło, że go wszyscy, którzy razem płynęli, iako w wodzie pogrążonego płakali. W kilka dni, po usмирzonej nawałności; gdy Marynarze do Wenecyi przybyli, Mateusza, który za zginionego, i zatopionego od nich był poczytany; po ulicach Miasta pokutę zwyczajnie grzesznikom opowiadającego słyszeli. Te albowiem wały moriskie, które statkowi zatopieniem groziły, z woli Boskiej, Mateuszowi zamiast łodzi służyły, kotoremiby lotniej nad statki przyplynał do Wenecyi.

54 W tym tedy Mieście, które on nad inne kochać zdawał się; gdy Mąż Boży zamieszkać umyślił, pilniey około czynienia w nim pożytku pracować począł. Zaczynając całe Miasto obchodząc, zwyczajnego napominania używa; ani iakichkolwiek obelg, i niebezpieczeństw obawia się; którym zwłaszcza w początkach, u tych podpadać musiał, którzy wolnego sobie wyrzucania własnych występku, z niecierpliwością słuchali; byle tylko Ewangelicznej pracy nie skazytelnie dopełnił. Wydoskonalenie młodzi w Nauce Chrześciańskiej, które indziej wprowadził, w tym też Mieście założyć stara się. Gdy zaś uznał, że całe sprawowanie owej Rzeczypospolitey, od Xiążęcia, i Senatu powagi zawisło, i że oni tak Sądowe, iako powszechnie sprawy ułatwiali; przez własne sędziowskie izby, które w pałacu S. Marka na różne części są podzielone, codziennie przechodząc się, wołał: poydą do Piekła, którzy sprawiedliwości na rowney szali nie trzymają. Do Piekła, którzy ubogich i niewinnych uciemiężać dopuszczają. Do Piekła; którzy zdania kreski przedayne mają. Do Piekła; którzy winowayców, i zbrodniow nie karzą, ale występkę pielegnu-

Mij



ia. Do Piekła: ktorzy ubogich, i wdów spraw nie przyimują. To gdy z większą wolnością często wykrzykuje: Niekiedy też o godzinie trzeciej, gdy Sędziowie urząd swoy sprawować zwykli; w iedney ręce pochodnię zapaloną, w drugiej pędzlik trzymając: iakby ten, który iakowey rzeczy zgubioney szuka, albo złe ukształconą, do lepszego kształtu chce przyprowadzić; w przyślonkach Sędziów przechodzący się był widziany. Tym sposobem gdy od wielu, czego szukał, był pytany. Sprawiedliwości (odpowiadał) szukam. Co gdy Senatorom doniesiono; nazbyt im uszczypliwa powieść, i czynność zdała się, przez którą poczciwość Sędziów uszczerbek ponosiła; dla czego za powszechną radą uftanowili; aby pod pozorem większego pożytku, Mateusz do Fossy Klodyi Miasta, Wenecyi przyległego, na opowiadanie słowa Bożego był wysłany. Poślusznym stał się Mateusz: i bez odwłoki tam udawszy się, przez dwa roki, nie bez wielkiego tego Miasta pożytku, słowo Boskie tam opowiada: po ktorym czasie, gdy życzył sobie powrócić do Wenecyi, żeglarza, który tam płynąć gotował się, prosi, aby go zawioził: żeglarz zaś, gdy Senatorów, ktorzy Mateusza z Miasta oddalili, gniewu obawiając się, przyjąć go do Okrętu nie chciał; Mateusz poznawszy, że go Bóg wzywa napowrot do Wenecyi; Płacz, iako innych czasów, na wodzie rozpostarłszy, do Wenecyi przypływa: ktorego lud, dziwnym owym, i cudownym sposobem po Morzu żeglującego widząc, z powszechnym okrzykiem, i radością; przy wołaniu: *Oto Oyciec Święty, Oto Oyciec Święty.* na brzegu przyimuje.

55

Ledwie stanawszy w Mieście, znowu po rynkach, i ulicach, z zwyczajnym Piekła okrzykiem daie się słyszeć; ani obawiając się na nowo wygnania, kiedy Sady, na ktorych Doza, czyli Xiążę Wenecki, z Senatorami, do rozszędzenia spraw garłowych zasiada, odprawować się zwykły, wszedłszy do pałacu; w obecności całego Sądu, straszliwym głosem zawoła: Do Piekła poydą, ktorzy należycie sprawiedliwości nie dopełniają. Do Piekła Mocarze, ktorzy przez gwałt uciemniają ubogich. Do Piekła Sędziowie, ktorzy niewinną krew leją. Xiążę zaś sprzykrzywszy sobie takowym krzykiem, gdy warcie Sądowej dał znak skinieniem, aby iako natrętnika z pałacu go wytrącili: Sebastian Weneryusz, który na ten czas między Senatorami zasiadał: Mąż wielce sprawiedliwości przestrzegający; tudzież o Wiarę, i pobożność naygorliwszy: Męża Bożego obronę, przyjąwszy; do Xiążęcia, i innych Senatorow obracejąc się rzecze: ponieważ Nayaśnieyszy Xiążę, i Senatorowie wybrani, Sędziami od Boga w tey Rzeczypospolitey postanowieni jesteśmy; abyśmy Boską na sobie powagę utrzymując, prawe o życiu ludzkim ogłaszali wyroki; czegoż nam w tym rozszędzaniu bardziey żądać należy, iako żebyśmy od Niebieskich posłów o powinności naszej upominani byli? aby co podczas gnuśnie, albo uporczywie przez nas przeciw prawu, podciwości, przysiędę, ślusznności nie stało się. Ten sąd jest naytrudniejszy; inne bowiem wyroki poprawić się mogą, na życie człowieka ogłoszony, nie cierpi odmiany. Dla czego gdy o życiu, i duszy człowieka mającym dać wyrok, długo, i wiele naradzać się potrzeba, aby cokolwiek przez pospiech, gdzie czynność jest nie odwołana, nie stało się: zaiste słowa te Świętego Męża, nie co innego na pamięć nam przywozdzą, iako tylko to: że ciężki jest, i niebezpieczny ten sąd, na ktorym o życiu człowieka co stanowi się.

56

Niegdyś Filip Macedoński, gdy nieiakiiego Machety sprawę sędził: drzymał nieco, i mniej na ślusznność zważając, wydał na niego wyrok; od ktorego Machet, gdy się znagła odwołał, Krol rozgniewany: Do kogo, rzecze, odwołujesz się? Albo nie wiesz, iż odwołania się słowa Krolowie nie nawidzą? Ktoremu Machet: do ciebie samego, rzecze, Krolu niespiącego odwołuję się. A lubo my wszyscy, tego, z dobroci Boskiej zdania jesteśmy, że każdy naruszyc



1552.

3.

34-

28.

56

57

Mateusz tedy, już wolnie po Mieście, i sądowych izbach przebiegać, i każdego w swoiey powinności napominać, oraz zwyczajnym sobie siofowania sposobem od występku zrażać mogąc: dzień zaś cały ową ducha swego u-wiedziony gorącością, na tym Ewangelicznym boskiej miłości obrzędzie tra-wił; w nocy zaś nie mając żadnego pomieśzkania, w którymkolwiek, albo S.



Marka, albo Rywiałtu przyfionku, nayeściey zaś pod Dzwonnica Kościoła S. Moyżesza, mieysce dla siebie do spoczynku obierał: gdzie albo na ziemi leżąc, albo na przekupniow ławeczkach kładąc się, po krotkim przespaniu się, przed ktorego kościoła drzwiami, resztę nocnego czasu na modlitwie miał zwyczaj trawić.

58

Był na ten czas Proboszczem Kościoła S. Moyżesza, Mąż rostopny, i pobożnością znakomity, który Męża Bożego często pod Dzwonnica na ziemi leżącego widząc, i o sławie jego świętobliwości po Mieście szerszący się słysząc: czyliby rzecz z odgłosem zgadzała się, chcąc doświadczyć, przez nie mało dui wszystkie jego sprawy, i życia sposób pilnie uważać począł; który gdy wszelkiej ostrości, cierpliwości, i cnoty pełen nakoniec uznał; oraz Męża za obdarzonego prawdziwą świętobliwością osądził; z uszanowaniem go przyjąć do domu, i przystojny pokój wszystkimi potrzebami opatrzone, wyznaczyć iemu zamyśla. Lecz sługa Boski, który więcej z pogardy, niżeli z uszanowania ludzkiego cieszyl się, gdy podłe, i wżgardzone rzeczy, nad okazałe przenosił, pomieszkania w prawdzie nie odmówił, w którymby przed niewczasem powietrza schronić się, i modlitwą z większą mógł spokojnością zabawić się; z tym wszystkim owego pokoju zgotowanego nie przyjął; ale szczupły tylko na strychu zakątek, niczym, oprócz gołębi nie zaprzatniony, dla siebie na mieszkanie obiera. Tu Mąż Boży po codzienney pracy káznodziejskiej, schraniając się, wolniey z Bogiem prześtawał, tu na chlebie, i wodzie, nayeściey prześtawiając, tak z przepisu Reguły, iako S. O. Franciszka pośly iak nayscisley zachował: tu sobie pustynię zbudował, w ktorey nie inaczey, tylko iakby w lasach, i krzewinach przebywał, ogniste do Boga wylewał modły; a gdy potrzebny ten znicwalał, podługę za materac, sztuke drewna za poduszkę na posłanie używał. Tu nakoniec surowo ciało katując, i przez inne umartwienia Bogu na ofiarę zabiiając, siebie samego na zapach wdzięczny, i przyjemną Bogu ofiarę oddawał.

59

Dla czego też nie dziw, że tak wielkimi cudy, wiernego sługi swego świętobliwość Bóg potwierdzał, iż nie tylko po wodach suchą nogą częstokroć deptał (co iednak nie wielu jest pozwolono) ale i te same rzeczy, ktore jego ieszcze za życia dotykały się, cudowną do leczenia chorób moc sobie przywłaszczyli. Na dowod tego niektóre przykłady przywodziemy. A nayprzód iedna Niewiaśta, ktora dla ciężkiego bólu zębów, prawie od rozumu odchodziła, obaczywszy Mateusza po Kazaniu, z niektorey konewki wody piącego, rzekła sama w sobie: oto lekarstwo na boleść moją, jeśli ostatek tey wody napiję się, ktorey tak Święty Mąż pierwey kosztował, zupełnie ozdrowię. Natychmiast każe do siebie naczynie przynieść, z ktorego gdy napila się wody, nie odwołocznie od boleści zębów została wolną. W Miasieczku także Panebilu, gdy sługa Boski przepowiadał, iedna Niewiaśta, ktorey pierś tak byłaby nabrzniata, i przepalona, że bez nie znośney boleści dziecięcia karmić nie mogła: czasu sposobność upatrzwszy, kiedy Mateusz, z podanego sobie kubka wina, troche u niey napił się, ostatek tego wina, z nabożeństwa ku Świętemu Mężowi zachowawszy, ledwie nim sobie pierś obmyła, aż natychmiast za ustąpieniem twardości, pokarm bez boleści wydał.

60

W Wenecyi, gdy na ulicy S. Moyżesza ieden Mąż pobożny, który boleść w piszczelach, czyli ściatykę cierpiał, iednego czasu w dom go przyjął; skoro tylko Mateusz, który z drogi był przyjeżdż, wodę sobie nogi obmył; gospodarz, ktoremu wiadoma była jego świętobliwość, tę wodę od umywania zachowując; a gdy tę ciała część, w ktorey czuł boleść, tą wodą umywał; moc Boska wnet uczuć dała się, ktora dla zasług Świętego Męża boleść, i chorobę zleczyła.



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

5.

34.

28.

Potym temuż gospodarzowi trafiło się, że za ciężkim uderzeniem kamienia, prawa czaśzka złamana była, z ktorey rany gdy ciężką ponosił boleść; o-nego Mąż Boży w łóżku leżącego odwiedza; a znak krzyża nad czaśzką uczyniwszy, boleść, i ranę leczy.

61 W tymże Mieście na ulicy S. Mikołaja, iedna Niewiaśta Plebana tego kościoła Matka, iuż od wielu lat choruiąc, łóżkiem bawiła się: która gdy iedną razą Męża Bożego idącego ulicą, i zwyczajnie Piekłem grzesznikom grożącego pośyłała, wysławszy do niego, prosi, aby do siebie przyszedł, który natychmiast wstąpiwszy w dom chorey; gdy o iey chorobie zadawnioney usłyszał; łagodnie ją ciesząc, w dobroci Boskiej pokładać nadzieję każe; potym ją przeżegnawszy, odchodzi. W krotce chora sił pomnożenie, i niemocy zleczenie w sobie czuiąc, prosi o suknie; a powstawszy z łóżka, która przez wiele lat leżała, zagnęła uzdrowiona, z wielkim podziwieniem wszystkich, mocą Boską siebie oglądała.

62 Tego też zamilczeć nie należy, co iemu w tymże Mieście na ulicy S. Maryi piękney, trafiło się. Gdy bowiem tam na niektórych młodzianów, w dzień świętny, kartami bawiących się natrafił, ostro ich strofując, karty im wydrzeć usiłował; które gdy z nich młodziny w zanadrze sobie schował, Męża Bożego przykreml słowy lżyć począł; na którego on weyrzawszy: strzeż się, rzecze, synu; gdyż czeka cię rychła kara Boska. Ledwie od niego Mateusz odszedł; aż młodziana tak wielkie członków drzenie napadło, że za rozwiązaniem się stawów, natychmiast na ziemię upadł: z tąd od tragarzów podniesiony, i do własnego domu zanieśiony, przez wiele miesięcy, ciężkie ponosząc boleści, na łóżku bez wszelkiej władzy leżał. Przez który czas, gdy rozmaitych na uleczenie iego lekarstw używano, a Lekarzow pilność, i zabiegi niepomagały, nakoniec od nich iako nie uleczoną chorobę mający, był odpuszczony. W tych ciała boleściach, gdy nędzny, wszelką odzyskania zdrowia nadzieję utraciwszy, bez żadnego pocieszenia leżał: ucisk, który daie wyrozumienie słuchowi, przyprowadza go do zdrowych myśli; i za namową krewnych nakłoniony, którzy przyczynę słabości na ową rozpustną słów zelżywość, których przeciw Mężowi Bożemu użył, składali; Mateusza do siebie przyzwać stara się: który gdy przyszedł do niego, chory z wylewem łez wyznając swój występki, o wyrzeczonych słów odpuszczenie uprasza: który gdy serdecznie chorego do siebie przytulił, łagodnemi go słowy do zaufania w dobroci Boskiej pobudza; a Boskie miłosierdzie iemu przyobiecawszy, odchodzi od niego. Ale ledwie Mateusz od niego wyszedł, gdy za ustąpieniem razem boleści, zagnęła po całym ciele czuie się byź zdrowym, i nie odwołocznie wyskoczywszy z łóżka, który o zdrowiu iuż był rozpaczał, na zaintr po Mieście potrzeby swoje sprawuje; właśnie iakby nigdy słabości nie doznawał, co gdy całe prawie Miasto w podziwienie wprawiło; dla chorego też nie bez pożytku było; ponieważ odmieniwszy w lepsze obyczaje, nigdy tego uleczenia Boskiego tak nie pomniał; aby się obfitemi łzami nie zalał.

63 W tym też czasie, niektóry kupiec w Wenecyi, w ciężkiej gorączce leżał; który gdy o życiu powątpiewał, służę Boskiego na drodze, grzesników, wielkim głosem piekielnym zatraceniem przerażającego słysząc, tym bardziej lękać się począł: zaczym znając go byź Mężem Świętym, i za przyczyną modlitwy iego spodziewając się byź uzdrowionym, nie odwołocznie przyzywa go do siebie. Przychodzi do chorego Mateusz, i krzyż znak wyraziwszy na czele, a ieden z tych krzyżyk, które on z drzewa rabił, na szyi zawiesiwszy, gdy go mile pocieszył, przydał: przyjacielu, posłuchay moiey rady: duszę z grzechow oczyść: i nie odwołocz daley pokuty, ieśli z tey niemocy powstać pragniesz: co ieżeli iak nayprędzey uczynisz, rychło też Pan tobie požądane.

Nij



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

18.

go użyczy zdrowia: a to powiedziawszy wyszedł od niego. To słyszając chory, ponieważ ledwie dla słabości mógł przemówić: cicho żonie rozkazuje, a by słudze Boskiemu mocenig, który był w ten czas z rodzału droższych pieniędzy, dała. Zona zaś pełniąc Mężowki rozkaz, gdy za Mateuszem, który już był po schodach nadół zeszedł, wybiegła, niżeli mu cokolwiek o pieniądzu namienia: po co mi, rzecze, Mąż Boży, chcesz dawać mocenig? ja pieniędzy nie potrzebuje, innym ie ubogim rozday. Zdomiała się Niewiasta, przeto, iż poznała, że słudze Boskiemu rzecz tajemna, o której żadnym sposobem dowiedzieć się nie mógł, wiadoma była: a z tąd większą ufność o zdrowiu Męża powziawszy, onego przywodzi, aby kapłana przyzwawszy, sumnienie oczyścić. Który przestając na radzie, ledwie zupełnie grzechów swoich wyznanie przed kapłanem uczynił; a do tego Nays: Ciałem Chrystusowym duszę swoją zafilił; aż natychmiast za ustąpieniem gorączki, w krotce do zupełnego powrócił zdrowia.

64

To też wcale cudowne było, co temu słudze Boskiemu, z iednym Prawnikiem, który u Sądów Xiążęcych stawał w sprawach, trafiło się: ten będąc bogaty, i swój majątek nie sprawiedliwie zgromadzony mając; cokolwiek ie jednak pobożności zatrzymał, nabożnym do Na.s. Maryi Panny, i na ubogich miłosiernym będąc. Który Sebastiana Weneryusza Senatora na pochwałę Mateusza mówiącego słyszając, gdy go miał za Świętego Męża, bierze go z sobą raz na obiad: do którego domu przyszedłszy, gdy tym czasem obiad sporządzano, temi prawnik do Mateusza rzecze słowy: mój Oycze, mam wcale dziwną Małpę w domu moim, która zwierzęce przyrodzenie przechodzić zdaje się: chociaż bowiem ten rodzaj zwierząt, nayspodobniej spraw ludzkich naśladować: to iednak zwierze, tak dobrze człowieka wyraża, iż mi powinności usługi doskonale dopełnia. Ta małpa stół przykrywa, ta serwety trefi, ta kielichy, i kubki wymywa, ta na swoim miejscu talerze ustawia; ta gdy z Ratusza powracam, iakby gospodarza przychodzącego poznawala, drzwi do domu otwiera, i inne, tym podobne usługi czyni, które nie zmierne wszystkim podziwieniem sprawują. To słyszając Mateusz, natychmiast oświecony od Boga; coby to za małpa była, i coby w tym domu zamyslała, poznała. Dla czego prawnikowi odpowiada. Dziwne są rzeczy, i wielkie zaisze, które o małpie powiadasz: lecz zważaj, aby w tej małpie co, oprócz małpy niebyło ukrytego. Proszę cię każde ią przyprowadzić. Natychmiast z iego rozkazu długą szukaną, nakoniec w miejscu ciemnym pod łóżkiem krzającą się znajduje. A gdy aby z tamąd wyszła, słudzy ią przymuszali, ona mimio zwyczajnie zębami zgrzytając, żadnym sposobem nie dała się przywiesić, aby na pokoy wyszła. Oczym gdy Mateuszowi doniesiona; on z Prawnikiem przyszedłszy do niej, Poydz sam, rzecze, piekielna poczwaro w imie Jezusa Chrystusa, i abys tu przed nami zaraz stawila się, przykazuje: która gdy słuchając rozkazu w przytomności wszystkich stanęła, do niej Mateusz: Boską cię (rzecze) mocą obowięzuję, i przymuszam, abys, ktobys była, i dla czego bys tu przyszła, rzetelnie nam powiedziała. Do którego małpa głos ludzki wydając. Ja (rzecze) jestem Diabeł, ani inny, odkąd tu przyszedłem, był mój zamiśl: iak żebym tego Prawnika duszę, która z wielu miar do mnie należy, i moiey podpada władzy, z sobą do Piekla porwał. Do którego znown Mateusz, Czemuz (rzecze) gdy tak duszy iego chciwy jesteś, dotąd ieszcze z sobą do Piekla nie porwałes? Co cię wstrzymało? Mów, powiedz, co zabroniło? Powiem (odpowiada czart) to zaisze tylko zabraniało, że kładąc się spać, zawsze pomocy Boskiej, i Bogarodzicy Panny opieki, na obronę swoją wzywał: którego wzywania gdyby tylko raz był zaniedbał, w nocy bez wątpienia spiącego



ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

28.

cego uduślibym, i duszę iego z sobą do Piekła porwałbym: gdyż tym prawem moc na nią wziętem od Boga, aby gdy on modlitwy omieszką; ia też iego duszę porwałem.

65

Słuchał Prawnik, i wszyscy iego domownicy, wielką boiaźnią przerażeni, tych słów czartowskich, i ze drzeniem oczekiwali rzeczy końca: gdy Prawnik od strachu prawie obumarły, obrociwszy się z uniżonością do Mateusza, aby go z opieki swojej nie wypuszczał, usilnie go prosił: ktoremu Mateusz. Do Boga ( rzecz ) przyjacielu, i do opieki Przeczystey Panny uciekaj się, którzy tobie, byleś ty sam chciał, chcą dopomódz. Potym do czarta obrociwszy się. A ponieważ, rzecz, dotąd nad tym człowiekiem Bóg władzy tobie nie pozwolił; toż samo i odemnie mocą iego masz zakazane: Ty sam do Piekła odejdź, który od Boga przeklętym jesteś; temu zaś, który błogosławieństwem Boskim ma być obdarzony, wszystkim iego, strzeż się, abyś odchodząc, żadnym sposobem szkody nie uczynił. Ale czart, tę, rzecz, mam daną moc od Boga, abym z tą bez iakowey szkody nie odszedł. Nie pozwałał Mateusz; sprzeczał się czart w przedsięwzięciu zacięty: tym czasem drzą, i lękają się wszyscy; a Prawnika serce od strachu truchleje. Lecz gdy ich Mateusz umocnił słowy; czartu rzecz: Pozwalam; Uczyni szkodę; ale tę ia wyznaczam, nad którą nie będziesz mógł wykroczyć: oto tę ścianę przebij, i dziurę zostaw, którąby o wyjściu twoim z tego domu zaświadczała; ani nad to cokolwiek czyni szkody, przykazuje. Ledwie to wymówił Mateusz, gdy za zniknięciem Małpy, wszyscy przebitą na wylot ścianę obaczą: i Boską, za oddalenie się gościa tak strasznego, pokłęknowszy litość wychwalaia. Mateusz zaś, Prawnika skruszonego na umyśle, i gotowego na wszystko znalazłszy, łatwo go do powrocenia rzeczy nie sprawiedliwych, i lepszego życia sposobu nakłania: a obiad na zbawiennych raczy naukach, niżeli przyśmakach zakończywszy; Mateusz, aby Prawnika umysł w dobrym przedsięwzięciu lepiej utwierdził: widzisz, rzecz, ten obrus, którym stół jest nakryty, ten cały krwią ubogich jest napoiony, i wzięwszy za koniec obrusa, oraz rękami ściskając, i tłoczając, obfitą z niego krew wyciskał, którą gdy Prawnik na podstawionym talerzu odbierał. Oto masz ( mówił Mateusz ) krew ubogich, którą tylu nie słusznemi wyślałeś zdzierstw; ta straszliwemi na ciebie głosy do Boga woła, i gniew iego na ciebie wzbudza; już o sobie, i swoich rzeczach chcey radzić: źle nabyte, dobrze powróć, i lepiej rozday; życia sposób na wzór Chrześciańskięgo prawidła, ustanow; a wtedy nayhojniejszy uznaś ku sobie litość Boską.

66

To wszystko Prawnik, tylu cudami przestraszony, za sprzyaniem łaski Boskiej, gdy uczynił; Naylitościwszy Bóg, który Prawnika umysł, już do dobrego przypodobiony, w powziętym zamysle utwierdzić postanowił: nieiaki w nim, nie bez pożytecznego strachu, któryby do lepszej boiaźni Boskiej pobudzał, wrzucił bodziec. Albowiem, gdy często tę dziurę, którą czart odchodząc w ścianie zostawił, z wszelką usilnością zamurować usiłował, nie jednak tą swoją usilnością dokazać nie mógł, ponieważ ia za sprawą czartowską zawsze otwartą, iak przedtym, znaydowano. Zaczyn gdy się ieszcze obawiał czarta; ani się od iego władzy być wolnym śadził, pokiby owo wniesie tak okrutnemu nieprzyjacielowi otwarte było: ciężko na umyśle strapiiony, na nowo Mateusza do siebie wezwanego prosi; aby mu, coby w tej mierze miał czynić, poradził: który kazawszy mu być dobrej myśli; i byle tylko nieprzyjaciela z duszy wypędził, nic mu obawiać się, że nie należało, upomniawszy, roztropnie doradza; aby wyobrażenie Anioła na kamieniu wydrążyć kazał; i tenże kamień w otwartości dziury zasadził: przyrzekał bowiem, iż za przyściem w dom Aniołów dobrych, zli z niego uciekać będą musieli. Co gdy Prawnik według Mateusza rady uczynił, dziury tym kamie-

○



niem. zaprawionej czart na potym bynajmniej otworzyć nie mógł; która rzecz tak całemu wiadoma była Miałtu; że most, który jest przyległy domowi, od tego Anioła rzeźby, która podziśdzień na tymże domu w całości daie się widzieć; most Anioła nazwiska dostał.

67 Lecz nietylko w wielkich, ale i w małych rzeczach, była przytomna wernemu słudze Boskiemu łaska, i moc Niebieska. Gdy bowiem czasu iednego, do wyspy S. Jerzego, w bliskości Wenecyi będącej, płynął; spragniony będąc; drewnianym naczyniem, którym wodę z łodzi wylewać zwykli, zaczerpnął wody z morza; którą natychmiast pobłogosławiwszy krzyżem; gdy do ust chciał przytknąć; od Maidka przestrzeżony; aby wody morskiej, która słona, i niezdrowa jest, nie pił: odpowiada, mylisz się przyjacielu; nie jest woda słona, ale słodka: i gdy nią ugasił pragnienie, resztę przewoźnikowi podał, który ją słodką za skosztowaniem znalazłszy, Świętego Męża załugi poważając, mocy Boskiej dziwi się, która za jego błogosławieństwem, właściwość wody odmieniła.

68 Głośno też było w tym czasie, że Mateusz swoj Płaszcz na deszczu zmokły, nie mając ognia, ani sposobnego miejsca na zawieszenie do wysuszenia na słońcu; na samym promieniu słonecznym, który przez okno do izby wchodził, zawiesił: a promień, właśnie iakby był murem twardym, Płaszcz utrzymywał.

69 W którym czasie nieiaki początki powietrza ukazywały się w Wenecyi, i większego, w Mieście tak licznej mnogości ludu pełnym, spodziewano się: Baptysta morza kupiec, który był Mateuszowi poufały, do Męża Bożego udając się obrony, prosi go, aby siebie, i domowników od zarazy powietrza zachował: on zaś trochę mu wleśw na głowie wystrzygłszy nożyczkami na podobieństwo krzyża, rzecze: już nie boj się Baptysto, tobie albowiem, i trzem synom twoim, żadne wcale nie zaszkodzi powietrze. Jakoż nie próżna była sługa Boskiego obietnica, co sam skutek okazał. Gdym bowiem potym, po dwakroć w Mieście panowała zaraza; dom Baptysty lubo zewsząd od zapowietrzonych otoczony, zawsze iednak od zarazy cudownie był zachowany.

70 Do tego palająca dufz gorliwość, która Mateuszów nmyśl rozpaliała, nie była w nim bez czynności; gdy go i do tych nawet pociągała, którzy w głębokich niedowiarstwach ciemnościach zostawali: zaczęli do Żydowskiego narodu, którego w Wenecyi jest podostatek, niekiedy też udając się, Chrystusa im prawdziwego Messyasa oczekiwanego od nich opowiadał. Chociaż bowiem (według nauki Apostoła) fą Izraelitowie zaślepieni, pokiby zupełność narodów nie weszła; ten iednak Boski wyrok nie do wszystkich w szczególności tak ściągają się, aby żadnemu do wiary Chrystusowej nie pozwolił przystępu: gdyż ta ślepotą raczej z zatwardziałości Żydowskiej, a niżeli z iakiego wyraźnego Boskiego wyroku, przez któryby ich ślepotę, nim była przewidziana ustanowił, pochodzić ma się rozumieć. Zaczęli wszelkich sługa Boży sposobów używać, przez któreby ślepy naród do światła wiary Chrystusowej przyprowadził. Często do Żydów udając się, tak w kazaniach, iako w szczególnych rozmowach, oto najbardziej usiłował, aby wszystkie czasy Messyaszowego przyścia, w piśmie wyznaczone, już dawno upłynione okazał; i onym Chrystusa być Messyaszem dowodził. Lecz oni terca, i umysłu zatwardzającego będąc, albo pogardzali każącym, albo podczas udając do wiary katolickiej skłonność, rady jego wysmiewali. Nie wymowna zaś litość Boska sprawowała, że często nie były bezskuteczne jego prace. Zdarzało się bowiem podczas, iż którzy Świętego Męża, pod zmyślonym nawroćnia pozorem ludzi chcieli, często w sieci prawdziwej Wiary wpadali.

71 To z niektórym Żydem stało się, który Mateusza kiedyś każącego słyszawszy, udając skrucę, po kazaniu modłiwom jego poleca się, aby mu przez



nie światło wiary u Boga ziednał. Zezwala Mateusz, i swoje do Boga za niego wstawienie się przyrzeka: on zaś w tyle Mateusza śmiejąc się, innym rodakom swoim o tym powiada. Po nie małym zaś czasie, zeszedłszy się na drogę Zyd z Mateuszem, po przywitaniu się, rzecze do niego: mój Oycze Mateuszu: ni gdy od tamtego czasu nie uczułem, aby wasz ow Chrystus, w umyśle moim iakoweś światło wzniecił. Ktoremu Mateusz, tak jest, rzecze; ale zaraz powiem przyczynę. Tym czasem, proszę cię, abys poszedł zemną; gdyż twoiey usługi potrzebuję. Na co Zyd gdy zezwolił, natychmiast go do niektorego Pałacu, z tamtąd na miłe odległego, z sobą prowadzi; gdzie w samym progu, wór ze zbożem, Tragarza, i łódź na brzegu morskim zgotowaną znajduia. Mateusz zaś obrociwszy się do Zydą: oto bracie Zydzie, mowi, ten który widzisz, wór ze zbożem, na łódź przygotowaną włożyć, i do domu chcę zaprowadzić, proszę cię dopomóż mi, abym go na ramiona tego Tragarza włożył. Ochoczym Zyd sławi się: a nie odwołocznie Płaszcz złożywszy; gdy Mateusz za jeden koniec woru, on za drugi podnosi, aby na ramiona Tragarza włożyli; Mateusz swoy koniec z umysłu puszcza. Wnet Zyd zawoła: co czynisz Mateuszu? utrzymuy; bardzo cięży na moia stronę: ani tego sam utrzymać zdołam. Aż natychmiast Mateusz. Złóż wór, odpowiada: Potym do Zydą rzecze: coż to ci przyiacielu jest przykrego? podobno to; że gdy ty wór podnosisz, ia zaś nie dzwigam, ten na ramiona Tragarza nie może być włożony. To zaiste jest przyczyna, Zyd odpowie: gdyż sam bez drugiego pomocy, żadnym sposobem nie zmożę podnieść. Uznayże tedy (przyda wtedy Mateusz) że ia sam ciężaru zbawienia twego dzwignąć nie mogę. Prosiłeś dawno, abym moie za ciebie modlitwy Bogu ofiarował; za ktoremi byś Wiary prawdziwego światła mógł dostąpić: iac w prawdzie co z moiey strony było, wiernie dopełniłem: ty zaś z twoiey strony, mnie, i sobie nie dopomogłeś: nieś prawe do boga ferce, i szczerze modlitwy łącz z moia prozbą; a w ten czas doznasz, iak łaskawe będzie Boskie miłosierdzie dla ciebie. Ledwie to wymowił, wór ze zbożem, Tragarz, i łódka w oczach Zydowskich zniknęły: który nad tak dziwną rzeczą zdumiewaiąc się, w milczeniu do domu powraca; a cudowne dzieło żonie, i domownikom opowiedziawszy; gdy szczerze wszyscy na tenczas do Boga udali się, i na Mateuszowey, za nich modlitwie nie schodziło; prawdę na koniec wiary z Boskiego miłosierdzia uznawszy, chrzest S. i wiarę Chrystusową wszyscy przyjmuią.

72 Już tedy sługa Boski, i doskonały Chrystusa, oraz Franciszka S. naśladowca, z rady S. Oycy, iako przychodzen, i pielgrzym, w uboſtwie, i pokorze przez wiele lat Panu służywszy, i nic z Swiatem, który mu był ukrzyżowany, wspólnego nie muiąc, całym staraniem do rzeczy Niebieskich unosił się: gdy za zbliżeniem się iuż czasu, w którym Bóg iego pielgrzymſtwu koniec uczynić, i prace pielgrzymowania Niebieską nakoniec zapłatą uwieńczyć postanowił; ciężkich boleści głowy doznawać począł: które gdy się w wrzód zamieniły, w krotce go nie wzbraniaiącego się do kresu życia przywiodły.

73 Leżał na deskach na ziemi położonych, ubożuchny sługa Boski, śmiertelnie choruiąc; a który aż do tąd służeńie domowych usług, z uczciwoſci, i uboſtwa powodu nie przyimował; ani w owey chorobie oſtatniey przypuszczać nie chciał: przeto, gdy sam sobie w potrzebach usłużyć nie mógł, w wielu rzeczach niedostatek ponosił: który jednak sługa Boski, do ciężkich niewygód dotąd zwyczajny; nie tak spokojnym, iako raczey wesołym umysłem znosił. I zaiste mógł Mateusz, albo do Obserwantów, albo do Kapucynów; którzy iuż w tym czasie mieli swoy klasztor w Mieście, udać się, od których bez wątpienia z wielką miłością przyięty, i opatrowany byłby: ale nie chcąc być nikomu uciążliwym, i życie pielgrzymkie, które był rozpoczął, nie przerwanie aż do śmier-



ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

28.

ci chcąc utrzymać; w cudzym raczej domu, iako przychodzień, i pielgrzym, niżeli w klasztorze, życia dokończyć pragnął. Co sądzić należy, że nie bez wyroku przedwieczney mądrości stało się: to jest: aby i większa słudze Boskiemu urosła chwała, którą z licznych cudów światłości w czasie dla siebie ziednał, i zgon śmiertelny stan życia iego okazał: którego Bóg od obojga, i Obserwantów, i Kapucynów zgromadzenia, nie Zakonem, albo przyięciem Reguły, lecz odzieniem, i życia sposobem odłączył. Ani bowiem Mateusz, (iako tylko od posłuszeństwa Kapucyńskiego, aby wolności kazywania używał, odłączył się) tak OO. Obserwantów habit przyjął; aby mucetu, i szkaplerza, oraz odłączonego od habitu Kaptura używał, tym sposobem, którym zgromadzenie Obserwantów nosić zwykło; ale końca tylko Kaptura przyciąwszy; tak iednak; że przydłużey ieszcze z tyłu wisiał, bez mucetu, szkaplerza, tenże do grubego habitu przyszyty nosił: i ten kształt odzienia gdy mu zwyższyny był wszędy, zatym poszło, że od wszystkich zwyczajnie albo za Pustelnika, albo za Kapucyna, dla podobieństwa habitu, poczytany bywał. To zaś bez żadney wątpliwości przyznać należy: że Mateusz iako tylko od Kapucynów wyzedł, i czworograniasty Kapucyński ziożył Kaptur, żadnego między Kapucynami miejsca nie miał: zwłaszcza gdy od tąd, według uстного Klementa VII. pozwolenia, od Kapucyńskiego wyjąwszy się posłuszeństwa, raz na rok Prowincyałowi OO. Obserwantów, iako członek tego Zakonu podległość oświadczał. Posłuszeństwem tedy do Obserwantów należał, od tych iednak nieiako habitu różnicą, i życiem dzielił się. Był tudzież od Zakonu Kapucyńskiego, i życia oddzielony, lubo odzieniem do nich raczej, niżeli do Obserwantów przychyłał się. Jednakże sługa Boski, aby zupełne Zakonowi Obserwantów, którym podległym stał się, oświadczył przy śmierci posłuszeństwo: spowiednika z tych Oyców do siebie przyzwawszy, przed nim spowiedź czyni, i Obserwancki dla siebie kościół do pogrzebu obiera.

74

Gdy tedy ubożuchny ten sługa Boski, na ciele osłabiony, duchem zaś rzeczy Niebieskich upragniony, w ciałnym kąciku pod dachem leżał: Mąż ieden szlachetny, który o iego chorobie dowiedział się; niektóre do niego potrawy cukrem przyprawne przez służącego posyła: te iako tylko Mąż Boży obaczył, do służącego rzecze: te upominki dla Panów, nie dla ubogich są; które gdy mniej są potrzebne dla mnie, innym bardziej przydać się mogą. (W tymże bowiem czasie Bóg mu objawił, iż niektóry dom ubogi, w wielkim niedostatku zostawał) przeto pokaze, moy synu, co masz uczynić. Jest nie daleko z tąd niektóry Obywatel, wielkim niedostatkim przyciśniony; który tą Pańa twe-go hojnością wielce poratowany bydź może. Już tedy przestań na moim rozkazie: weź kofz, oraz te potrawy do niego zanieś: lecz gdy się wymawiał służący; że domu, i gospodarza nie znał; i o to się nie frasuy (rzecze) będzie, który ci i drogę, i dom, i mieszkańców pokaze. Ztąd wyszedłszy tą uday się drogą; do ktorej wewnętrzna uczuiesz skłonność, i tą drogą tak długo idź, aż ta chusteczka, którą kofz jest przykryty, sama przy drzwiach niektórego domu spadnie: tam ty staniesz; i zaraz do tego domu wszedłszy w nim potrawy zostawisz: gdyż ten jest dom potrzebny, dla którego Bóg te potrawy sporządził. Idzie on słuchając rozkazu; i gdy iedną, lub drugą uliczkę, dokądby zmierzał, niewidząc przefzedł: oto zagnęła chusteczkę, niby powionieniem wiatru, gwałtownie z kofzyka porwaną, i przed prog niektórego domu zlatującą widzi: zdumiewa się służący, i do domu wszedłszy, ubożuchną Niewiaścę, która na ten czas zległa była, na łożu leżącą; i znaczną dzieci liczbą otoczoną znajduie: które nic do pożywienia w domu nie miały. Tey on potrawy oddaie, oraz dla nie zwyczajnego dzieła, wielkim podziwieniem zdięty, cały traf Panu





## ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

28.

panu swemu opowiada; co gdy rozgłosilo się po Mieście; wielu różnemi chorobami strapiionych pobudziło, że do Świętego Męża zewsząd po uleczenie schodzili się.

75 Między temi niektóry był Rzemieśnik, ten gdy na obiedwie nogi będąc chromym, ledwie mógł chodzić; służy Boskiego, aby mu zdrowie u Boga zjednął, usilnie prosił. Nużez ( rzecz ) wezmiy wody, i nogi mi umy, potym zaś w teyże twoie golenie obmyeisz: który pełniąc rozkaz, gdy służy Boskiego, umył nogi, skoro potym w teyże wodzie swoje nogi obmył, natychmiast wyprostowane, i zdrowe golenie uczuł. Ten zaś pamiętny będąc tak wielkiego dobrodzieystwa, ponieważ w maiątek znacznie obfitował; po śmierci Świętego Męża, czegokolwiek tylko do pogrzebu jego potrzebowano; hojnie opatrzył.

76 Nakoniec gdy od Plebana Kościoła S. Moyżesza Ciała Pańskiego, i ostatniego Pomazania Sakramenta przyjął; z Bogiem zupełnie ziednoczony, prawdziwy świata, i siebie samego wzgardzieli, nie szukał licznych pocieszycielów przy śmierci, ani płaczących tłumem otoczony chciał być: lecz właśnie iakby wszelkie pocieszenie ludzkie przy śmierci odrzucał, i o wzgardę siebie samego ieszcze i na ten czas starał się; iako ubogi, i wzgardzony, bez czyiegokolwiek przytomności Bogu ducha oddaie, i samych tylko Aniołów za świadków swojej śmierci przybiera. Ledwie zaś sługa Boski życie zakończył, i tę nikczemną, iak zdawała się, śmiercią wszystkim nie znaną, z tym pożegnał się światem; aż Bóg wszechmogący, aby drogą śmierć Świętych swoich przedobliczem swoim być okazał, tę chwalebnie obiaśnie raczył. Teyże bowiem godziny jego zeyścia, służebna tego domu, Dufzę Mateusza, w postaci białey gołębiczy, ku Niebu wzbijającą się widzi: która gdy natychmiast do komorki Mateuszowej przybiegła, już go obumarłym znajduie. Umarł Mąż S. piętego dnia Sierpnia, w dzień Sobotni. Zaraz zaś po jego śmierci, aby z iak wielką chwałą do Nieba wstępował, wszystkim wiadomo było, tak w Kościele S. Marka iako i S. Moyżesza wszystkie dzwony same przez się dzwoniące dały się słyszeć. A gdy ta rzecz całe Miasto wprawiła w podziwienie, i o śmierci S. Męża do tąd ieszcze nie wiedziało, chłopięta kupami po Mieście chodząc, ni by przepowiadacze wołają: *Umarł Mąż Święty, Umarł Bł. Ociec Mateusz*. Opętani też od Czartow, wielkie w Mieście krzyki wydaia, czym całe Miasto wzruszone, natychmiast do Plebana domu lud zbiega się, i szpiezno do Mateuszowej komorki udaiąc się, Męża S. obraz Ukrzyżowanego Chrystusa między ramionami trzymającego, który w jego przytulaniu ostatniego ducha wypuścił, obumarłego znajduie.

77 Mieysce zaś takim zapachem, który z ust umarłego wychodził, napełnione było, że ie raczey Niebieskim, niżeli ziemskim mieszkaniem wszyscy być sądzili. Twarz też Męża S. która przedtym okropna, i surowa zdawała się, tak piękna, i przyjemna ukazała się, że raczey do Anielskiej, niżeli do zmarłego człowieka postaci podobniejsza była. Co raz więcej zbiegającego się ludu przybywało, aby czci godnego Ciała dotknęło się; gdy za nadchodzącym zmrokiem, ciało S. Męża w Kościele złożono, i zamknawszy drzwi straż przy ciele postawiono. Ledwie zaś dzień zaiśniał, lud obojga płci, nie cierpiący zwłoki czasu, i gorętszym ku Mężowi S. nabożeństwem zapalony, zewsząd do ciała jego zgromadza się: A Bóg, który służy swego prace, i światobliwość uwielbić postanowił, natychmiast go wielu cudami wślawia; Wtym bowiem czasie, iedna Niewiasta, ślepa na obie oczy, gdy przytąpiwszy do noszów, ślepem oczyma ciała S. Męża dotyka, natychmiast, w przytomności wszystkich, zupełny wzrok odbiera. Co gdy ludzi do większego nabożeństwa pobudziło; już miary nabożeństwa nie było: każdy bowiem ieden przed drugim do S. Męża zbliżyć się, każdy ciała dotknąć się; każdy, aby co z jego odzienia

P





ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

28.

uskubnął, dobił się. Dla czego Pleban obawiając się, aby po odzieniu, samego też ciała nie roztargali: nie odwłocznie pogrześć stara się: zaczął złożyćwży czci godne ciało na ramiona ludzi, do Kościoła S. Franciszka OO. Obserwantów prowadzi. Z tym wszystkim, gdy nie znierna moc ludu zgromadzała się, chcącego dotknąć się ciała świętego: ledwie do ulicy S. Marka, która jest nayprzestrzeńsza doszli; gdy aż dla wielkiego tłumu ludu, przez który niepodobna było przecisnąć się z ciałem, tam zastanąć się musieli. W tym Pleban, ten ludu nacisk zważając, myśleć w sobie począł, żeby tocz wielkim Kościoła iego pożytkiem było, gdyby ciało S. Męża w nim złożone było na uczciwym miejscu; odmienia przedsięwzięcie, i używając okoliczności tego tłumu, do Kościoła S. Mójżesza z pogrzebem powraca się. Owe, tedy czci godne zwłoki w Zakryty złożywży; grób okazały dla niego, za najpierwszą sposobnością wystawić stara się. Zatem niektórzy z Senatorów Miasta, widząc tak wielkim tłumem do grobu S. Męża lud ciskający się, przyszedłszy do ciała Mateuszowego, nad pięknoscią twarzy, miękkością ciała, bruchawoscią członków, a nayszczegulniej nad wdzięczną przyjemnością zapachu, wielce dziwili się: co gdy zgromadzonemu Senatowi donieśli, że Rady Senatu wypadło: aby ciało Męża S. po kilkakroć pilnie obmyto: żeby ztąd widoczniey poznać się mogło; czyliby ta wdzięczność zapachu, z iakiey sztuki, albo z cudowney mocy, w ciele znajdowała się. Co gdy z wielką pilnością wykonano, a owo ciało S. im bardziey myto, tym większy zapach, i wońność wydawało: za doniesieniem tego Senatowi, postanowił Senat, aby nakładem Skarbu Rzpltey, z większą wspanałością Mężowi S. był sporządzony pogrzeb, na którymby Senatorowie w purpurę przybrani, przytomni byli.

Tym czasem zaś, gdy się odwłoczy pogrzeb, OO. Obserwanci, o zamysłach Plebana dowiadują się: że on ciało S. Męża sobie przywłaszczyć, i grób mu w swoim Kościele wystawić postanowił; dla czego nie odwłocznie Nuncyuszowi o tym donoszą, i przed nim na niesłuszne ciała przywłaszczenie uskarżają się. Staie też i Pleban prawności swoiey dowodząc: oni Mateusza w Zakonie Braci mnieyszych Obserwantów szlubyami obowiązane, i czterema Ministra Generalnego posłuszeństwy na piśmie, które przy nim znalezione były, podległego być Zakonowi okazują: z kąd według praw, i przywilejów Zakonu kłatwą Plebanowi grozą, ieśliby ciała S. Męża, jako własności Zakonu, ich Kościołowi nie przywrocił. Ten zaś, gdy o Mateuszu, że był za kłasztorem, iako od społecznosci Zakonu odłączony, dokonał u niego życia, twierdził; z tej przyczyny, iako nie mającego pomieszkania, do Farnego Kościoła być należącym utrzymywał. A ieżeli (mówił) względ iakowey na Zakonne odzienie mieć należy, Mateusz raczey Kapucynom dostać się powinien, których przy śmierci habit nosił.

78

Gdy ten spór tak ciągnie się: przednieysy Parafii S. Mójżesza do dzieściu głów Trybunału, który w tym Mieście jest naywyższy, udają się: oraz od tego, aby Mateusz, który tak długo za życia u nich przemieszkał, nie był im po śmierci odebrany, wymodz usiłują. Natychmiast Sędziowie sprawę zawieszają, pokiby, iakby w niej postąpić należało, dostateczniey nie poznali. Nuncyusz zaś, chcąc ten spór, który zamieszaniem groził, zakończyć: ciało zaiste; aby OO. Obserwantom oddane było, przysądza: to iednak, bez wszelkiey okazałości pogrzebowey, kryjomo do ich Kościoła przenieść, i w pospolitym grobie, wyrokiem Apostolskim, pochować rozkazuje; aby przed zwykłym życia rostrzaniem, i potrzebnym Kościoła wyrokiem, świętych część zmarłego ciała nie była wyrządzana. Ten Apostolski wyrok gdy Sędziowie pochwalili; Urzędnikowi Sądowemu nakazują; aby ten ciało Mateusza w trumnie zamknąwszy, i na łódź włożywży, do Kościoła OO. Obserwantów tajemnie zawiozł. A



## ROK PANSKI JULIUSZA MIKAR: V. CES. ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

45.

34.

28.

choć i tenże Urzędnik z wielkim ucieszeniem, i pilnością w tej sprawie ob-  
szedł się; to jednak tak przed ludem utaić się nie mogło, aby wielkie Męszczyn,  
i Niewiast mnóstwo, ciało S. przywiezione uprzedzając, ulic, klasztoru, i Kościoła  
nie napełniło: żeby przynajmniej trumny dotknąć się mogło. Dla czego  
Nuncyusz, namiestnika swego tam zysła, któryby na Pogrzeb dał baczność;  
aby nie uważnie co przeciw ustawom Kościelnym nie stało się. Tak zaś bar-  
dzo pomnażało się mnóstwo ludu, że gdy obrzędów Kościelnych przy ciele od-  
prawiać nie można; Żołnierzy potrzeba było, którzyby Chorowych drzwi pil-  
nowali. Potym trumnę, w której ciało S. Meza zamknięte leżało, gdy o-  
tworzono; natychmiast takiej przyjemności zapach rozchodzić się począł, że  
każdy w Niebiańskich tylko myślach zatapiał się. Wszyscy go Świętym, wszy-  
scy Błogosławionym głoszą; a gdy w nim i na Anielską twarz piękność, i na  
ciała miękkość, i na ruchawość członków zapatrywali się, oczywiste mocy Bo-  
skiej widzieli dowody, które Błogosławionego Meza, z Bogiem już krolujące-  
go, świątobliwość ogłosiły. Na ostatek po skończonych obrzędach przy umar-  
łym, trzeciego dnia, po jego śmierci, o drugiej godzinie nocnej, owo ciało  
Święte, w grobie spópolitym Braci, przy chorze pogrzebiono.

79 Z tym wszystkim, gdy tak gorące, ku Meżowi Bożemu, ludu Weneckie-  
go nabożeństwo było; ledwie następujący dzień zajaśniał, aż z całego Miasta  
do grobu iego lud zgromadza się, oraz też wielu przy nim bezsenne przepędza  
nocy. Bóg zaś Wszechmogący chwałę swego slugi, przez wiele znaków, i  
cudów ogłasza: które lubo po większej części w niepamięć poszły: o niektórych  
jednak, które do nas w całości dostały się, trochę niżej powiemy. Nay-  
bardziej zaś moc tego Meza S. w wypędzaniu czartów dało się widzieć: po-  
nieważ złośliwe duchy na wspomnienie imienia iego, zgrzytały, dręczyły się:  
i straszliwe krzyki wydając, nakoniec z ciał opętanych wychodziły.

80 Za rozstawieniem się cudów, gdy wielki ludu nacisk ścigający się do gro-  
bu, nabożeństwu Chorowemu przeskadzał: Oycowie tego Klasztoru do Nun-  
cyusza zanieśli prozbę, aby ciało Mateusza do grobu marmurowego, który wy-  
rażnie na to był zbudowany, i cokolwiek nad ziemię wyniesiony, pozwolił prze-  
nieść, który pilnie to rostrząsnawszy, i dołożywszy się Papieża, nakoniec ze-  
zwala na prozbę. Tak tedy ciało Bł. Meza, po dwóch od śmierci iego mie-  
siącach, w dzień poprzedzający uroczystość S. O. Franciszka, gdy późno w noc,  
z spópolitego Braci grobu dobyte było, zupełnie całe, i nie naruszone, właśnie  
jakby tego dnia było pogrzebione, wolne, i wdzięcznie pachnące znajdując:  
które do grobu marmurowego od Braci przeniesione, iakby szczęśliwego, i  
błogosławionego życia zażywało w Niebie, w tymże samym czasie iasnie ukazu-  
je. Gdy bowiem, nosze włożywszy na ramiona, ciało slugi Bożego do mar-  
murowego grobu Braci przenoszą, to nie inaczej, tylko iakby jeszcze żyjące  
było, prawą rękę podniosłszy, i palce iak do żegnania ułożywszy, niby przyto-  
mnym błogosławiąc, znak krzyża nad niemi czyni. Nad grobem iego cia-  
ła ten napis był wyrażony.

O. Brat Mateusz z Bassu, Marchyi, Mniejszy z Obserwantow, kaznodzie-  
ia Apostolski, oddał Bogu duszę dnia 5. Sierpnia Roku 1552.

81 Potym nie tylko z Weneckiego Miasta, ale też i z innych krain, ludzie,  
przez przeciąg lat dwunastu, do grobu slugi Bożego garneli się, w którym  
czasie tyle cudów za sprawą Boską, przez iego zasługi, uczynionych, i tyle  
od pobożnych, ofiar zawieszonych było: że z rozkazu Stolicy Apostolskiej  
wtedy prawnie rostrząśnienie życia, i cudów iego rozpoczęte było: czemu  
zaś zaniechane zostało, wcale jest nie wiadomo. Łatwo to, albo nie dostatkow-  
wi Zakonu, który nakładów unikał: albo gnusności tych przypisać kto może,  
którzy mogąc z większym staraniem u Dworu Rzymskiego popierać tej spra-  
Pi j



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

28.

wy, trudnościami ustraszeni będąc, rozpoczętej czynności zaniedbali. Tego Meża świętobliwość, i cudów licznosc tak wszystkim wiadoma była, że go wszędy ludzie, i pisarze Kościołowi Błogosławionym nazywają. A między temi Franciszek Gonzaga o początkach Serafickiego Zakonu w czę: 1. na kar: 97. Rodulf Toffynianieński w Historji Seraf: k. 2. na kar: 158. Marek Liboński w Chron. Zakonu czę: 3. księ: 9. roz: 15. i innych wielu; ktorzy Mateusza nazwiskiem Błogosławionego zdobią. Wszakże my w tym Błogosławionego nazwiska, wcale tego dopełnić żądamy; co ostatni Urbana VIII. Papieża wyrok do zachowania przepisuie.

82

Cudów zaś, które ielzce w całości znaydują się u nas; to iest zebranie.

A nayprzod; Niewiaśta od czarta opętana, imienia Mateuszowego wezwawszy, od czarta, i iego dręczenia wolna została.

Druga od lat dwunastu będąc zczarowaną, za iego przyczyną była rozwiązana.

Dzieweczka dwanaście lat mająca, która od wielu Półków czartowskich opętana była, grob iego odwiedzając, od ich mocy została wolną.

Niektorego Stefana Marangona Syna, który w Wenecyi koło małego szpitalu mieszkał; będąc ślepym na iedno oko; przy iego zwłokach wzrok odbiera.

Bartłomiey Piłator, Rynek S. Łucyi od wielu lat obywatel, ślub do flugi Bożkiego uczyniwszy, stracony słuch odzyskuje.

Wincencya Korona obywatelka Murańska, która na wszystkich członkach tak skurczona leżała, że tylko sam ięzyk, i oczy w całości były; prosi pokrewnych, aby do grobu Mateuszowego zanieśiona była: gdzie przybywszy, z taką ufnością, i łez wylewem flugi Bożego przyczyny na pomoc wzywa; że natychmiast za przywróceniem władzy w członkach, dostatecznie zdrową została, i na własnych nogach do domu powróciła.

Palaryna Niewiaśta z Wincencyi, która przy kościele S. Błażeja u piecow chlebowych mieszkała, przez wiele lat na świerz b chorując, do grobu flugi Bożego udawłszy się, i iego przyczyny wezwawszy, od niego uzdrowiona powraca.

Antoni Szewc, z Wincencyi, który mieszkał blisko S. Symeona Kościoła; tak w ręku, i nogach pozbył władzy, że ledwie o kulach mógł postąpić. Ten usłyszawszy o cudach Mateusza, które wszędy słyneły; do grobu iego, lubo z wielką trudnością, przychodzi: gdzie przyczyny iego na ratunek swoy wezwawszy, natychmiast ręce, i nogi wzmocnione czuie, i z daru Bożkiego tak doskonale zdrowie odbiera, że zawiesiwszy u grobu kule, o ktorych był tam przyśzedł, do domu o swoiey mocy powrócił. Ten cud, gdy prawie w trzech tyfięcy ludzi przytomności stał się, wszyscy sławiąc Mateusza, Boga w słudze iego wielbili.

Niewiaśta, która siedmioletniego Syna, zaraźliwą cierpiącego chorobę, na grobie Mateusza położyła, i przyczyny iego, na pomoc Synaczka wezwała, zdrowym go nagle, i czerstwym odebrała.

Nieiakiey Magdaleny Mestrenskiejey Corka, która na nogi tak była ułomna, że sama się nie mogła ruszyć; do grobu flugi Bożego zanieśiona, z wielkim wszystkich, ktorzy tam przytomni byli, podziwieniem, nim z tamtąd odezła, zdrowe nogi za iego przyczyną odebrała, ktoremi, po wychwaleniu Boga, i dobrodzieia swego winnym uczczeniu, do domu swego powróciła. Na który cud zapatruiąc się Mąż ieden godny, który Meża Bożego cudom przyganiał; skruszywszy się na umyśle, na kolana przed grobem padając, i łzy lejąc, odpuszczenia swego występku u flugi Bożego prosi.

Jeden chromy, z Parafii Sakku, który żadney władzy nie miał w nogach, do grobu flugi Bożego przez ludzi zanieśiony, z daru Bożego, przez zaślugi Mateusza zupełne w nogach odzyskawszy zdrowie, prosty, i własnymi nogami do domu powraca.

Iedno



## ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

28.

Jedna Niewiaſta, Małgorzata imieniem; z przypadku zła mała ſobie ramię, którym gdy wcale nie mogła władać, do grobu ſługi Bożego ucieka ſię; za którego przyczyną natychmiaſt zdrową zoſtała.

Andrzej Syn Wincentego Galliny, z Miſteczka S. Dominika, gdy już od wielu lat tak nachylony chodził, że idąc twarzą dotykał kolan, do Grobu ſługi Bożego udawſzy ſię; za nabożnym zaſług, i przyczyny jego wezwaniem, wyproſtowany z tamtąd, i weſół powraca.

Tadeuſz, Syn Wiktora z Buranu, tak chromy na jedną nogę, że wcale na nią poſtąpić nie mógł; ledwie do grobu ſługi Bożego doſtał ſię, i za przywrócenie zdrowia ſwojego do niego wylał proſby, aż natychmiaſt zdrowym czuie ſię bydź na nogę.

Tymże ſpoſobem Gaſparyna Klodyſka, Magdaleny Córką, gdy przez wiele lat żyły ſkurczone mając, w członkach nie miała władzy; do grobu ſługi Bożego przynieſiona, zupełne zdrowie odnioſła.

Jedna Zakonnica, Pawła imieniem, która w Padwie, w klasztorze S. Stefana długo na puchlinę chorowała; gdy otrzymałszy pozwolenie, do grobu ſługi Bożego przybyła, natychmiaſt, od zadawnionej niemocy uwolniona, na o-choćnięſze chwalenie Boga do klasztoru powróciła.

Zona Dominika Balby, wielce zacnego człowieka, przez lat nie mało dla ſkurczenia żył na łożku leżała: gdy kazała ſię do grobu ſługi Bożego przynieſić; tam jego pomocy ze łzami wzywając, nagle na całym ciele uzdrowiona będąc, w proſbie ſwojej wyſłuchana zoſtała.

Ganduſa Klodyenſka, gdy Syna, który z jakiegoś mieyſca w ſobiego trafunkiem ſpadłszy, cały rozbił ſię, pełną uſności u grobu ſługi Bożego dla uleczenia złożyła; za nagłym jego przywróceniem do pierwſzego zdrowia, uſności ſwojej odnioſła ſkutek.

Joanna Platera, z Miſteczka S. Troycy, na lewey nodze nie uleczonej wrzód mając, przez zaſługi Męſza Bożego, od tey boleſci zoſtała wolna.

Jedna Niewiaſta, która przez lat ſiedm, leżała na łożku, rozmałą niemocą uciśniona; gdy do grobu Mateuſza przyprowadzona była, w przytomnoſci ludu na cztery tyſiące zgromadzonego, zdrowa od niego powróciła.

Niektory chłopiec kulawy, ſłudze Boſkiemu przed grobem jego ofiarowany od Ojca, nagle zleczonej na nogi, proſto chodzić począł.

Jedna Niewiaſta mieſzkała w Wenecyi, gdy tak w nogach ſtraciła władzę, że za ledwie jakim ſpoſobem poſtąpić mogła; dzieſiątego dnia po śmierci ſługi Bożego, grob jego odwiedziwſzy, do zupełnego powraca zdrowia.

Anioł, Obywatel Margeryi, na puchlinę chorujący, gdy w noſzach do grobu ſługi Bożego był przynieſiony, przez jego zaſługi od tey niemocy uwolniony, Boga w ſłudze ſwoim wielbić nauczył ſię.

Niewiaſta, która z długiej choroby tak oſlabiona była, że o kulach muſiała chodzić; ſławą cudów Mateuſza w budzona, chociaż z ciężkoſcią przychodzi do grobu jego: gdzie Niebieſkiej pomocy wzywając, natychmiaſt za umocnieniem członków, do pierwſzego zdrowia powraca.

83

Wiele i innych cudów przeż przyczynę ſługi ſwego Bóg Wſzechmogący uczynił, które z nie zliczonych prawie tabliczek, i ofiar, które długo przy grobie jego zawieſzone były, owiſzem i teraz dać ſię widzieć, można miarkować. Tych niegdys kſiążeczka, za O Dazy Hiſzpana, Kronikow S. Franciszka Piſarza, ſwiadectwem, ſpiſana była, którą tenże Piſarz w Prowincyi S. Antoniego u OO. Obserwantow w ſchowaniu bydź twierdzi. Zaiſte miłoby nam wielce było; zwiedzić też kſiążeczkę, i co do Męſza ſwiątobliwego; a ſzczegulnie do Boſkiej ſciaga ſię chwały, z niej wypisać; lecz gdy tey mieć nie mogliſmy; natych tylko cudach przeſtaemy, które iawnym Weneckiego Miſta ſwiadectwem ſtwierdzone, z Pamiętnikow dawnych naſzego Zakonu powzieliſmy.

Q



Tego służy Boskiego pamiętkę, wielu czasów terażniejszy Pifarzów sławi: między ktoremi jest Franciszek Gonzaga, który o nim tak pisze: ostatnich tych czasów, to jest od Narodzenia Chrystusowego 1525. Czci godny O. Mateusz Bassiusz, zgromadzenia OO. Obserwantów, który cudami tak za życia, iako też po śmierci służył, Mąż zaście o stan swoy najgorliwszy; i do Ewangelicznego uboſtwa nayprzywiązańszy, ścisleyſzego żywota pragnąc, kończący kaptur, który poſpolicie Kapucynem nazywają, i naypodleyſzy habit wdziały, OO. Kapucynów Zakonowi dał początek.

Obszernie też o nim wspominają, Marek Lizboński, Pifarz kronik Braci mnieyszych w czę: 3. księ: 9. roz: 36. który także cuda jego wypisuje, i Rudolf Toſſynianenſki, w Hyſtoryi Seraficzney księ: 2. na kar: 158. Daza i wielu innych.

Był Mateusz wzroſtu niebardzo wyſokiego, ale mierney poſtawy; przyroſzenia; i ſkładu ſłabego, twarzy wyſchłej, brody przydługiey, która do czarnoſci ſkłaniać zdawała ſię: oczu poważnych, głosu chrapawatego, którym grzeſzników, Piekłem groząc, przerażał.

Mateusza tedy w życiu, i po śmierci cudami ſławnego, Zakon Kapucyński w wielkiey miał zaſwie ucziwoſci; ktorego lubo (iako na innym mieyſcu obſzerniey powiedziało ſię) ſwoim Zakonodawcą nie uznaje, od niego iednak pierwſzych ſwoich początków, pod Bogiem tylko, i S. Franciszkiem Oycem, oraz Uſtanowicielem, powzięciem zaſzczycą ſię.

Dziwne zaſcie, i mimo poſpolitych żywota kłaſztornego przepiſów, tego służy Boskiego było życie: ktore iednak od wſzelkiey podeyrzenia ſkazy tak ieſt dalekie; że nie tylko żadney obeldze ludzkiey podpadać nie może: ale też tyłu cuotami ozdobione, i tak licznemi od Boga cudami ſwierdzone będąc; ſłuſznie iemu owa Eklezyaſtyka pochwała przypisać ſię powinna: *jako naczy-nie ze złota zupełne, wſzelkim drogim kamieniem ozdobione: iako oliwa rodząca, i cyprys podnoſzący ſię wyſoko, gdy brał na ſię świętą ſzale, a ubierał ſię w zupełność powagi. Około niego zgromadzenie Braci, iako ſzczepienie Cedru na gorze Liba-nie, tak około niego ſtali, iako gałęzie palmowe.* A na tym, o Mateuſzu, niech będzie doſyć.

W tym roku; w kłaſztorze Bugiełſkim, Powiecie Wercelleńſkim, gdzie Bracia tak ściſle chowali uboſtwa, że drewnianej tablicy do zwoływania na Mſzę, i obrzędy Boſkie, miaſto dzwonu używali: gdy tak wielkie upadły ſniegi, że do proſzenia chleba wcale zamkniętą mieli drogę; łaskawa, i litoſci-wa Opatrzność Boſka, która ſwoich żywi ubogich, nie uſzczupliła ſię i dla tych: Muł albowiem chlebem, winem, i inną żywnością obładowany, u drzwi kłaſztornych za ſporządzeniem Boſkim ukazał ſię: przez co Braci potrzebie doſtatecznie wygodziło ſię; oraz Boſka ku naſzym Opatrzność, nowym, lubo zwycaynym, cudem wſławiła ſię.

Drugi też w tym czasie u Hidruntynów, miłoſci, i ucziwoſci dany ieſt przykłał. Albowiem w czasie wielkiego w tey krainie głodu, za Gwardyaństwa Br. Marka z Felonu, w kłaſztorze Martynſkim; niektoſy obywatel Miałſta, do takiej potrzeby, niedoſtatkowi żywności był przyſzedł; że Matka, trzy Corki na wydaniu mająca, oſtatnim głodem przyciſniona, wſtyd ich na nierząd wyſtawić umyſliła. Dla czego te do kłaſztoru przyprowaździłszy, Gwardyana przyzywa, i iemu za chleb każda Corkę z oſobną na niewſtyd o-fiaruje. Tym przeſtraſzony Gwardyan, po ſurowym Matki, i Corek zgromieniu, przez cały czas głodu trwającego, umnieyszyłszy ſwoim pożywieniem, ten dóm żywnością opatrywał; oraz i od tak wielkiey zbrodni powściągnął.



ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1553.

4.

35.

29.

**I** Zawitał Rok tyfiaczny pięćsetny pięćdziesiąty trzeci, plenny w cnoty, i w szczęśliwe nadgrody wieńce żyzny: w którym Euzebi Generał, na wzor Gospodarza pilnego kopiać, podpierając, tudzież inną zbawienną pracą Winnicę Zakonu gdy sprawuje; do obfitych pokory, uboſtwa, poſlušzeńſtwa, Braterskiej miłości, i innych cnót owoców latoroſle pobudza.

**2** Był Euzebi roſtropnoſcią, radą, i cnotą Mąż znakomity; i tak o zachowanie Reguły, a zwaſzcza ſwiętego uboſtwa ſtarowny, które naypierwſzym Zakonu gruntem bydź wiedział; że żadnego wcale opatrzenia ſię w rzeczy, by też nayſzczuplejſzego, po kłaſztorach nie cierpiał. Rzepey, Dyniow, Czofoku, Cebuli, Paſternaku, i innych tym podobnych ogrodni, które dłużej zachowywać ſię mogą, żadnym ſpoſobem na zimę, oprócz co do naſienia, chować nie dopuſzczał: to bowiem Euzebiego, i innych owych czaſow dawniejſzych Oyców było zdanie; że jakimkolwiek opatrzeniem ſię w rzeczy, naruſzała ſię czyſtość Reguły. Dlaczego zwiedzaiąc Prowincye; gdy częſto do Braci miewał przemowy, wſyſtkie zwyczajnie miewał o czyſciejſzym zachowaniu Reguły: w których Regułę, a oſobliwie przykazanie uboſtwa, według myśli S. O. Franciszka, i Papieżów rozumienia wykładając; gdy wielką w mowieniu dzielnoſcią był obdarzony od Boga, umyſły Braci ſwemi przemowami znacznie oſwiecał, i wſzędę czynił doſkonałemi Reguły czcicielami.

**5** Proſtość uboſtwa powinowatą, która koſztownoſci, i wytwornoſci rzeczy ieſt nieprzyjazna, wielce poważał; tak dalece, że do lamp ſzkłanych, które przed Nay: Sakramentem w naſzych kościołach wyſtawują, moſiężnych albo miedzianych podſtawków zakazał. A zaſ, aby Bracią do pilnoſci, i miłości uboſtwa zachęcił, zwykł był częſtokroć to mawiać: Bracia mnieyſi dani ſą od Boga ſwiatu, aby Chryſtuſowe uboſtwa między ludźmi wyrażali, dla tego naybardziej oto Bracia uſiłować powinni, aby Chryſtuſowego naśladowali uboſtwa. Nie mało ieſt (mawiał) w czym naśladować Chryſtuſa niemożemy; ten bowiem czarty wyrzucał, chodził po wodach, chleb rozmnażał, chorych ſłowem uzdrawiał, i inne tym podobne znaki czynił: a do tego dłużej czterdzieſtodniowy poſt bez pokarmu, i napoju odprawował, rzeſzą nakarmił, i wiele Boſkich dzieł czynił, których nam ſprawować, ani dano, ani przykazano ieſt: a zaſ uboſtwa iego naśladować, opatrzenia ſię potrzebami nie dopuſzczać, zbytki odcinać, wygody odrzucać, na potrzebach tylko przeſiwać, i niedoſtatek dla Chryſtuſa umyſłem znoſić, dziełem ieſt Braci mnieyſzych, nam przez łaskę Boſką nie tylko do wykonania zoſtawionym, ale teſz przykazanym. Do tego nas dobroć Boſka, do tego Zakonu doſtojnoſć wywołuje, która nas naywyżſzego uboſtwa Chryſtuſowego, za ſzczegulniejſzym darem czcicielami, i naśladowcami czyni. Zaczynam idzie, że do niego wſelkim ſtaniem zmierzać, i z naywiększą chciwoſcią tegoż trzymać ſię wcale powinniſmy, ieżeli dalekiemi od powołańia, i odrodni bydź nie chcemy.

**4** Nauczał zaſ, że uboſtwa przez modlitwę, i bogomyſlność wzraſta, i umacnia ſię. Gdy bowiem zaſmakowanie w rzeczach boſkich, które z ich rozważania pocho- dzi, wſzelki ſmak do rzeczy ſwiatowych w ſercu zagubia, doſkanale z tąd uboſtwa ducha rodzi ſię, i zaſila; gdy umyſł do wſzytkiego, co pod Niebem ieſt mający obrzydliwoſć, do owego naywyżſzego, i uboſtwionego dobra, w którym tylko ſamym ſobie ſmakuie, wſelką uſilnoſcią, i ſtaniem unosi ſię. Na którym przyuczywſzy ſię przeſtawać, z tąd od wſzytkiego powściągnąć ſię pragnie, co umyſł bądź iakokolwiek od bawienia ſię nim odrywa.

**5** Z tym wſzytkim gdy pobożne Paſterza życie nad wſyſtkie nauki, leſpze i ſkuteczniejſze do obyczajnoſci poddanych bydź wiedział: cokolwiek Braci ſłowy przepowiadał, ſam pierwſzy ſkutkiem dopełnić ſtarał ſię. Tak

Qij



bowiem przez czas Generalstwa swego na siebie był surowym; że ostrego habitu, ledwie na dziewięć piędzi szerokiego używał: pielzo, i bez sandałow Zakon odwiedzał: raz tylko na dzień posiłek bierał, i taką w tym surowość zachowywał; że też z choroby do zdrowia przychodząc, gdy do klasztoru Tyferneńskiego dla odwiedzenia przybył, i mięso do stołu dane mu było, tego pożywać, dla tey tylko przyczyny wzbraniał się, że zbywało na nim u innych, zwłaszcza gdy już od siedmiu miesięcy w klasztorze mięso wcale nie poitało. Tey pokarmu ostrości, gdy też cały życia sposób odpowiadał, którym do naśladowania siebie wzywał: z tąd doskonale Reguły zachowanie, i w cnotach wszelakich czwiczanie się, wielce za czasów jego pomnażało się w Zakonie.

6 Te surowszego życia przykłady, ktorými Euzebi poddanych do szlachetniejszego w cnotach postępku wzywał, i całe o siebie samych staranie, na Boga składać nauczał, iakby przyjemne było Bogu, znakomitym cudem wszystkim okazać raczył. Gdy bowiem w Montekazańskim klasztorze niekiedyś bawił się, tak wielkie śniegi spadły, że do wyjścia na zebranie żadney nie było sposobności. Zaczyn gdy ina chlebie, i na inney żywności zbywało Braci; pobożny Generał wszystkim do Refektarza zgromadzić się kazawszy; tam w rozpoczęty o Opatrzności Boskiej przemowie, gdy wszystkim spodziewać się, i ufność w niey pokładać zachęcał: oto do klasztoru dzwonią: a natychmiast Fortyan do drzwi wyszedłszy, Młodziana w progu pięknego na wywrznięciu znajduie; który gdy sakwy, białego chleba pełne, i dwie flaszki wina, do pożywienia Braci podał; natychmiast z oczu zniknął, żadnego na śniegu nie zostawiwszy po sobie śladu. Tym zaś cudem, chciał Bóg to potwierdzić, co pobożny Generał o nie zawodney Opatrzności jego Braci przepowiadał.

7 Zgoła tak liczne są u nas tey Opatrzności Boskiej dowody, że nikt wcale powątpiewać nie może, aby pobożnego Generała tego, i innych Oyców nauka, która wszelkich rzeczy opatrzenie się z klasztorów naszych, aby znoszone było stanowi, Niebieska wcale iest, i Boska, a tym ktorzy do czystiejszego zachowania Reguły zmierzają, wielce potrzebna.

8 W tym także czasie, znakomita Przeczystey Panny Opieką, nad dwoma Kapucynami okazała się. Ci z nabożeństwem uczciwszy N. Maryi Panny Domek Loretański; gdy od brzegu Ankonitańskiego odbiwszy, do Jłiryku płyną, za nagłym powstaniem wiatrow, wielka nawałność wzruszyła się: która gdy zewsząd żeglarzom zatoniem groziła, żeglarze, i kupcy przymuszani zostali, dla ulżenia okrętowi, do wyrzucenia w Morze wszystkich towarów. Tym czasem Bracia w kąci okrętu modląc się do Boga, gdy na niego wszelką nadzieję złożyli, wypogodzoney byli twarzą: ktorych kupcy, ktorzy towarów swoich ponieśli byli stratę nie ulęknionych, i wesołych obaczywszy, gniewem, i nienawiścią wzruszeni, że w powszechnym ucisku, i szkodzi smutku nie okazywali na twarzy: oto, mówią, naszej nieszczęśliwości sprawcy ci są, ktorzy nawałność wzruszają, ani cokolwiek nad stratą naszą litując się, z tey raczy cieszą się: któż ich dłużej zcierpi? Toż iako wściekli od złości, obydwu Braci porywają, i pokornie do nieba ręce wznoszących, zatapiają w Morzu. A ledwo ci dotykają się wody, oto Przeczystey Panny ukazującej się sobie pomocy doznają: albowiem ręką iey podzwignięni po fali bez niebezpieczeństwa unoszą się: Morskie wały, które wielkie okręty pożerać zwykły, za czołno im służyły, ktorymby bez niebezpieczeństwa do lądu dopłynęli. Przeto nad wodami unosząc się, ręce ku Niebu podniosszy, Bogu i Przeczystey Pannie wdzięcznie wyspiwują chwałę, aż znowu do brzegu Ankonitańskiego przypędzeni, z tąd do Loretańskiego Domku powróciwszy



ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1553.

4.

35.

29.

powrociwszy, Bogu i Przeczystey Pannie serdeczne oddaia dzięki. O tym cudzie wspomina Horacyusz Turfelin, w swojej hystoryi o świętym Domie Loretańskim.

9 W Sycylii, tego czasu, w Mieście Cefaladze, dług śmiertelności wypłacił Br. Leon Drepaneński, kapłan zawsze pamięci godny, który na takie imie świętobliwości nie tylko u Braci, ale też u świeckich ludzi zasłużył: że ieden dobrodziey Zakonu, Baltazar imieniem, przezwiłkiem Indulcyusz, który Syna chorującego na puchlinę, właśnie iakby umarłego opłakiwał: gdy powroz, którym ten Mąż świętobliwy za życia przepasywał się, po jego śmierci u Braci wyprosiwszy; ledwie nim chorego przepasał, natychmiast lepiej mieć się począł, a potem w krotce zupełnie do zdrowia przyszedł.

10 O tym Mężu to pamiętnego jest; że bywłszy niegdyś Gwardyanem: kiedy w Sycylii głód panował, Fortyan klasztoru więkze kromki chleba ubogim rozdawał, niżeli iak miał zwyczaj przedtym: zaczyn on obawiając się, aby z hoyniejszego wydatku na iałmużnę chleba zgromadzeniu nie zeszło, chciał umniejszyć, aby szczuplejsze kromki ubogim dawane były. Ledwie to Fortyanowi zapowiedział; oto młodzian przystoyney twarzy przed fortą staie, który dosyć wielki kofz, chlebem napełniony trzymając na ramieniu, prosi o przyzwanie Gwardyana; ten gdy do niego wyszedł: Weźmiy, rzecz, małej wiary człowiecze, ten kofz chleba: Tyżes to o Bogu zwątpił, gdyś fortyanowi roszkał, aby oszczędniey ubogim chleb rozdawał? To powiedziawszy natychmiast zniknął z oczu iego. Gwardyan zaś Boskim strofowaniem zgromiony, gdy iuż winę uznał, nie ustannie płakał: aż za przybyciem Wikarego Prowincyi do tego klasztoru, iawnie się z tey winy popełnionej oskarżywszy, pokutę od niego naznaczoną odebrał. Z tąd niech się nauczą, ktorzy albo Miasłami, albo Kościołami rządzą, iak hoynemi ku ubogim bydź należy: kiedy Chryłtus od nich, nie tylko z odmowionej, ale też umniejszonej ubogim żywności, ściślego rachunku domagać się będzie.

11 Ostatni w tym roku, w Mieście Akwili, do Niebieskiej korony wychodzi Br. Mateusz z Leonissy: Mąż świętobliwością znakomity, oraz między owemi starożytnemi Oycami, ktorzy cnot promieniami pierwiastki Zakonu oświecali, nayiaśniejszy, ktorego przeto życie, i sprawy zawsze pamięci godne, pilniey wypisywać należy.

## BR. MATEUSZA Z LEONISSY

*Życie, i Sprawy, z dawnych Rękopism wiernie wyjęte.*

12 Cudowny w cale Bóg w Świętych swoich, ktorych od wieku wybrał, i przeznaczył, aby podobnemi stali się obrazowi Syna iego, żeby byli iakimś początkiem stworzenia iego. Tych bowiem z żywota oddziela, oddzielonych wzywa, wezwanych usprawiedliwia, usprawiedliwionych znaczniejszymi łaski darami uwielmożnia, uwielmożnionych nakoniec uwielbia, i koroną wiekuistą obdarza. Z osobna te Boskiego wybrania dary, łatwo w Mateuszu widzieć można, ktorego Bóg Nayłaskawszy w Leonissie, Umbryi Mieście, z uczciwych, i pobożnych Rodziców, to jest z Oycy Dominika Sylwestra, Matki Franciszki Alfarabii, na świat wyprowadza. Ten od samego dzieciństwa tylu od

R



Boga darami był uprzedzony; że pobożność, i do rzeczy Boskich skłonność rodzona z nim bydz zdawała się: która z laty razem wzrastała, niby ukryta w duszy nauczycielka, i przewodniczka, onego od dziecinnych przywar, i igraszek odwodząc, na nabożeństwo do kościołów prowadziła: i takie w tym dziecko upodobanie miało, iż iedno zdanie było wszystkich, że go Bog do Zakonu, i świętobliwości przysposabia. Na nauki oddany, wielkiej piękności będąc, tak wnich nad rowienniki swoje w krotce postąpił, że ledwie Młodzieńskich lat doszedłszy, już Filozofii słuchał. A za wzrastającą z laty pobożnością, do spowiedzi, i Stołu Pańskiego często przystępował. W słowach skromny, w obyczajach poważny, w całym sobie układny, iakby Sędziwego był umysłu, tak statecznie we wszystkim postępował; że inni wespół uczniowie, płochego co, albo lekkomyślnego, w przytomności jego mówić, i czynić nie śmieli. Uczciwość panieńska tak doskonale na jego twarzy, w słowach, i uczynkach wydawała się, że nie tylko wszelkiej szpetności wielce wzdrygał się; lecz iezeli podczas iakie wespół uczniom szpetne wysłiznęło się słowo, ten zapłonieniem twarzy, i rumieńcem, iakby czyisty jego był umysł, iasnie dowodził. Zgoła taka w nim układność obyczajów, i przyjemność wydawała się, że każdego do cnoty zachęcał.

13

Po zakonczoney Filizofii, L karlskiej umiejętności nabyć umyslił, dla tey nayszczegulnieyszey przyczyny; że urząd Lekarski do politowania, i oświadczenia miłości ubogim, dawał pochop; w którym czasie aby umysł w rzeczach Boskich nie stygł, z Galena, i Hippokratesa nauką, świętych, i duchownych książek czytanie łączył, co sprawiło, że umysł Boską mądrością napełniony, do iasnieyszey w ludzkich umiejętnościach wiadomości przychodził. Na tey nauce czas nieiaki strawiwszy, po otrzymanym w tey umiejętności Mistrzostwa wieńcu, takie sobie w Lekarskiej Sztuce, u Obywatelów swoich poważenie ziednał, że wszystkich innych, którzy ubiegali się do tego urzędu, pominowłszy, o staranności o zdrowie rodowitego Miasta nakładem skarbu powszechnego był wyznaczony. A lubo Mateusz ten urząd pilnie sprawował, i na wielką u swoich zasłużył chwałę; iednak umysł, już od Boga do lepszych, i zacnieyszych rzeczy powołany, nie był spokojny. Zarzył się bowiem w sercu jego ów Niebieski płomyk, przez który do podłych ziemskich rzeczy pogardy, a do szacownych, i Niebieskich szukania, bez przestannie unosił się. Zaczyn rozważając stan świeckiego rozliczne zatrudnienia, które zawsze umysł do ziemi przyciągały; zupełnie od tych uwolnić się, i świat opuściwszy, na osobność udać się postanowił. Lecz gdy o zamyślach jego dowiedzieli się Rodzice: ponieważ w nim powiększenia swego majątku, i zaszczytu Domu wszelką położyli nadzieję, z ułomności ludzkiej; natychmiast onym sprzeciwiają się, wiele wydanych pieniędzy na nauki jego przywodzą, płaczą, i narzekają, proszą, i zaklinają; aby obojgu śmierci nie przyspieszał; zgoła wszelkim staraniem odciągnąć usiłują. Lecz ukochanych Rodziców; którym aż dotąd tak był posłuszny, że nymnieyszey przyczyny do zasmucenia onych wystrzegał się; nie chcąc wcale odrzucać; wstąpienie do Zakonu, aby ich nie zasmucił, w prawdzie na tenczas zawiesił: sukienkę iednak Trzeciego Zakonu S. O. Franciszka tym czasem przyjmuie, aby w niej Zakonnego żywota, którym się w czasie obowiązać postanowił, nieiaki grunt założył.

14

Lekarską tedy szatę, w trzeciego Zakonu odzienie odmieniwszy, Lekarskiego iednak urzędu, który sam przez się dosyć jest uczciwy, nie zaniechał; ani od codziennego lekowania, do którego był obowiązany, uchylał się. Od tego iednak czasu częściej, i dłużej na modlitwie przeztawał, ciało postami, i czuynościami trapił, i osobnych mieysc do płaczu, i bogomyślności szukać począł. Codziennie około chorych staranie z taką miłością czynił; że gdy



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1553.

4.

35.

29.

ci sobie lekarstw dla niedostatku nie mogli kupić: chleb im błogosławił: który od nich zażyty, lekarstwa w nich skutki, i niemocy zleczenie sprawował. Stefana też Ettorego z Leonissy, syna czoło od kamienia ciężko zranione mającego, nie innym plastrzem, iak tylko uczynionym krzyżem zleczył. Po codziennym opatrzeniu chorych, w pole do niektorego kościoła, od Miasta prawie na dwa tysiące kroków odległego, miał zwyczaj uchylać się: gdzie dwie, i trzy godziny na modlitwie trwając, ciało swoje biczował. Ku Męce zaś Pańskie będąc wielce nabożnym; to nayprzód czynić postanowił; aby w pierwośpy, włożywszy sobie kłodę na ramiona, ktoraby ciężarowi krzyża Pańskiego wyrównywała, do wszystkich Miasta kościołów po ziemi czołgał się: to zaś pobożne czwiczanie iakby było Bogu przyjemne, z wielu potym cudów, które niżej opiszemy, dało się poznać.

15

Pałała w sercu Mateusza, i większym codziennie płomieniem wzbijała się do rzeczy Niebieskich miłość: co sprawiło, że kaydanów ziemskich, które go dotąd za jedną nogę utrzymywały na świecie, już dłużej nie mogąc znosić; czasu urzędu swego dopełniwszy, na który obowiązał się Miastu; i nakłady szkolne poczęści domowi nadgrodziwszy, świat i Rodziców pożegnać postanowił. Dla czego Dom Rodzicielski opuszczając, do Rzymu udać się: gdzie życie sobie między Kapucynami obrawłszy, od Bernadyna Astenskiego, pod ten czas Wikarego Rzymskiej Prowincyi, Roku 1539. był do Zakonu przyięty.

16

Po wstąpieniu do Zakonu, gdy się nowy Chrystusow Zolnierz, światowe odzienie złożywszy, między synami Franciszka policzonym być widział; taką radością był napełniony, że częste przez kilka miesięcy z pociechy łzy wylewał. Zakonne doświadczenia, które naysurowsze bywać zwykły; iakoto są: niedostatek pokarmu, posty, czuyności, każdodziennie prace, biczowania, ducha, i ciała umartwienia, nóg bolesć, zimna ostrość, habitu surowość: zgoła cokolwiek w Zakonie przykrego, cokolwiek ciężkiego, cokolwiek zmysłom nieprzyjemnego często przytrafia się; gorący Mateusza chęci tak małe, i lekkie zdawały się; że nic tak ciężkiego być nie sądził, czego by miłość Boska lekkim nie uczyniła dla niego. Lubo zaś, w tym czasie, o nabycie zacniejszych duszy przymotów, które na prawdziwych, i gruntownych cnotach zasadzają się, wszelką usilnością starał się: ani ktokolwiek nad niego pokorniejszy, uniejszy, do czynienia podłych usług skłonnejszy, zgoła nikt nad niego wstąpieniu się o wszystkie cnoty gorętszy nie był widziany. Dwa iednak są przymioty: które w początkowym Zakonniku szczegulniejszego podziwienia godne były. Pierwszy, że w podeszłym wieku przyszedłszy do Zakonu ( już bowiem lat miał 28. a do tego człowiekiem w naukach wyzwolonych biegłym, poważnym, i wielu rzeczy doświadczeniem mającym będąc: ) na taką iednak zdobył się prostotę umysłu; że z wszelkiej mądrości ludzkiej, i własnego rozładku zdania ( czego niełatwo pozbywają, którzy w szkolney umiętności, i naukach są wyczwiczeni ) zdawał się wyzuc. Umarłym siebie młody Zolnierz być sądził na ziemi; oraz aby Niebieskie życie osiągnąć, nie innym, iak tylko posłuszeństwa i pokory duchem żyć postanowił. Z kąd pochodziło, że tak ślepo w tym, co mu rozkazywano, powodował się posłuszeństwem; że nie nad tym co mu rozkazano, lecz nad tym iakby rozkazów dopełnić, u siebie rozważał. Drugi jest; że tej prostoty umysłu, pokory, skromności, posłuszeństwa, wstydlivosti, i innych cnot, i ustaw Nowicyackich, w które czasu doświadczenia, razem z odzieniem Zakonnym przyobłócił się, tak chciwie chwycił się; i statecznie trzymał się, że od nich przez cały bieg życia swego bynajmniej nie odstąpił. Co było przyczyną, że chociaż bywał innych przełożonym, tę iednak

R i j



## ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1553.

4.

35.

29.

obyczajność, w uniżoności, ułożeniu, milczeniu, umartwieniu oczu, rozmowie, i postępowaniu, na Gwardyaństwie zachował, do ktorey w czasie doświadczenia przyuczył się.

**I 7** Po zakończonym zaś Roku doświadczenia, gdy szlachetny Chrystusow Zolnierz z głównemi nieprzyjaciół miennie potykać się umyślił; najpierwszą z ciałem, które nieprzyjazne jest duchowi, zaczął wojnę: które zimnem, i nagością, na samym tylko habicie, nawet w pośród samych najeźszych mrozów, przestając, trapić począł. Lecz gdy ostrość grubego habitu, nie była dla niego dostateczna, surowey pod nim włosiennicy, aż do kolan długiey, używał, a do tego pod włosiennicą, pasiem żelaznym lędzwie przepasywał. Nigdy sandałów nie używał, ale bosy w ktoreykolwiek Roku dobie, po lodach, i śniegu chodził: Do tego, taką ciału wstrzeźliwość wycieczał; że nie tylko codzienne chował posty, w których nayeściej oprocz chleba, i wody, nic nie używał: ale tenże sam posiłek ciała tak podczas uszczuplał, że dwa tylko, albo trzy razy w tydzień pokarmu zażywał. Raz zaś gdy pościł od święta trzech króli, chęcią ściślejszego postu zapalony; S. O. Franciszka przykładem, przez czas długi od wszelkiego pokarmu chciał wstrzymać się: gdy zaś aż do siedemnastego dnia, bez żadnego ciała, (oprocz ołtarza ofiary, którą codziennie z wielkim nabożeństwem sprawował) po siłku dociągnął; tu zastanowił się, aby z świętym Oycem w poście czynić sporu nie zdawał się: ale zwyczajnego chleba, i wody posiłku napotym używał. Do tego przydawał długie czułości, które po Jutrzni zwłaszcza odprawiając, gdy na modlitwie, i bogomyślności wielką część nocy strawił, krótkiego tylko na ziemi, lub deskach położywszy się, pozwalał ciału spoczynku. To w Mateusz tym większego podziwienia godne było, że szczupłego, i słabego ciała będąc, mniej do tylu ostrości sposobnym być zdawał się. Lecz który człowieka stworzył, ten Zolnierzowi swemu mocy, i sił przymnażał, aby niemi, dla wielu przykładu, mężnie przeciwko ciału walczył.

**I 8** Lecz ani tej surowości życia, w domach świeckich, jeżeli kiedy w podróży do nich skłonił się, rozwalniał: zawżę bowiem smaczniejszy pominowszy potrawy, podlejszych tylko pożywał; albo do nich krył popiołu, lub wody przymieszawszy, bez smaku czynił. Nigdy na łożu, lecz albo na ziemi, kamień pod głowy podłożywszy, albo na deskach leżał: a zwyczajney czułości w nocy, i biczowania nie opuszczając, w pośród ciemności nocnych, Niebieskiego światła szukał. Ale ponieważ słabe, i nieudolne ciało, gorętszym ducha zapędem wyrownać nie mogło: trafiło się zatem, że często na zdrowiu zapadał, w którym czasie, lubo nieco ostrości rozwalniał, przyszedłszy jednak do siebie, na nowo z ciałem wojnę rozpoczynał. Lecz gdy tą ciałą niemocą częściej przyciśniony bywał, nakoniec, i sandały nosić, przy habicie płaszcz używać, bywał niekiedy przymuszony. Ścisłe jednak, które był raz rozpoczął, posty, aż do śmierci nienaruszenie zachowywał.

**I 9** W modlitwie, a zwłaszcza w rozpamiętywaniu Męki Pańskiej, szczególniej swoje ukontentowanie zakładać zdawał się. Z tąd owo czwiczanie duchowne, które na pamiątkę krzyża Pańskiego, jeszcze po świecku był rozpoczął, i po wstąpieniu też do Zakonu z równą gorącością odprawował. Często bowiem, gdy tego czas, i miejsca sposobność dozwalała, w same pierwośpy powstając, po długim ciału ubiczowaniu, drzewo na ramiona sobie wkładał, bosy do kościoła idąc, Chrystusa Pana krzyż na kalwarye niosącego rozpamiętywał, a podczas żalonym ieczeniem, Mękę Pańską według Ewangelii Mateusza czytając, opłakiwał; w którym czasie nie raz trafiło się, że jakaś Niebieska światłość, od niektórych widzenia bywała, która go idącego, i powracającego otaczała. Ta światłość najprzód w Leonie od iedney

Niewia-



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1553.

4.

35.

29.

Niewiaſty pobożney oglądana była, gdy Mateuſz Tercyarzem ieſzcze będąc, to nabożne czwiczanie w nocy odprawował. Gdy zaś u Kapucynow toż ſa-  
mo niektorey nocy odprawował; ieden Kapłan, Manfred imieniem, z Zako-  
nu S. Auguſtyna, Mąż pełen pobożności, który Mateuſza tym czwiczaniem  
pobożnym zatrudniającego ſię niekiedy wypatrzył, za nim udał ſię, w którym  
czacie traſiło ſię, że niektóry człowiek, któremu bydło z ſtayı pouciekało, na-  
nich natrafił. Do którego Mateuſz, nim o bydłęta ſpytany był od niego: Przyja-  
cielu ( rzecz ) daremnie tą drogą bydła ſzukał: Tędy uday ſię, a znajdzieſz.  
Zdumiewa ſię ten, gdy Mateuſza o przyczynie ſwoiey drogi mowiącego ſły-  
ſzy. Ale tym bardziey potym zdumiał ſię, że oſzedłszy od niego, gdy za  
ſiebie poyrzał, wiele ſwiatła ( lubo żadnego przedtym nie widział ) wſpół-  
nie z Mateuſzem idącego obaczył. Nakoniec ledwie inną drogą, która mu  
od Mateuſza ukazana była, puſcił ſię; aż oto bydło którego załoſny ſzukał,  
zaraz znalazł.

20 Czajem też ſługa Boſki, ów ciężar dzwigając, aby tym żywiey biczowa-  
nia Chryſtuſowego boleſci na ſobie doznał, i z więkſzym nabożeństwem to czwi-  
czenie odprawił; aż do krwi ſiec ſię miewał zwyczaj. Zkąd, częſtokroć  
śnieg, ktoredy tę podróż odprawował, krwią okolicznie ſkropiony bywał.  
Ztym wſzytkim ta ſwiatłość, rozmaicie w oczach patrzących wydawała ſię.  
Niektorzy bowiem, niſy zapaloną pochodnię, inni iako gwiazdę widywali:  
niekiedy też więcey, podczas mniey, niektore poprzedzające, inne ſwiatła za  
nim idące widziane bywały: które gdy Boſkiego ſługę idącego, i powracają-  
cego, aż pokąd nie złożył drzewa, nie oſtępowały; zaſte to pobożności dzie-  
ło, iż było najmiłſze Bogu, doſyć widocznie przyſwiadczały. Z tego Mę-  
kſi Pańſkiey roſpamiętywania, wielkie w ſobie ku ołtarza niekrwawey ofierze  
nieczuł nabożeństwo: zkąd pochodziło; że nie prędey, tylko po długiey mo-  
dlitwie do niey przyſtępował: którą z taką gorącością odprawiał; że niekie-  
dy Boſką roſpaliwszy ſię miłością, od zmyſłow odchodził, co mu raz przytra-  
fiło ſię w Narnii, gdy w katedralnym koſciele Mſzę S. czynił, gdzie w oczach  
wſzytkiego ludu zachwyconym będąc, w tym przez przeciąg puł godziny bez  
zmyſłow zoſtawał.

21 Duſz gorliwość, i miłość Chryſtuſowa, którą niegdyś Apoſtoł gorzał, tak  
w ſercu tego Męża Apoſtołſkiego iſzerzyła ſię; że iak tylko od Oyców urząd  
przepowiadania był mu zlecony; żadney nie omieſzkał pracy, i żadney nieu-  
chybił czasu ſpoſobności, w ktoreyby całego ſiebie na zbawienną uſługę innych  
bez braku nie wylewał. Gdy bowiem uczonych, i nie umiejetnych znał ſię  
bydź dłużnikiem: nie Miasta tylko, albo ſławnieyſze kazalnice, lub zacniey-  
ſzych ſłuchaczów, dla prożney wynioſłości obierał: ale częſciey podłe Miaste-  
czka, i wioski z kazaniami przebiegał, ani czymkolwiek, luboby naylichſze-  
go człowieka zbawieniem niepogardzał; lecz Chryſtuſa dla zbawienia wſzyt-  
kich umarłego mając przed oczyma; około wſzytkich tak chętnie pracował;  
że ktorych ſłowy do Boga pociągnąć nie mógł, modlitwą, i łzami wylanemi do  
Boga, pożyſkiwał.

22 Raz traſiło ſię, że gdy już Kapucyński kłaſztor był w Leoniffie zbudowa-  
ny; niektóry Wirgiliuſz, tegoż Miasta obywatel młody, od Braci rodzonych,  
między ktoremi on był najmłodszym, na Górę Meſſu, Miastu przyległą był  
poſłany, aby z tamtąd konia, tam paſącego ſię, do domu przyprowadził. Już  
dzień ku wieczorowi ſkłaniał ſię, i po zachodzie ſłońca, gdy Wirgiliuſz idzie  
na Górę, noc go zachwyta: ktorey ciemności zaprzykro ponofząc, ſtraſzli-  
wie bluźnić począł: a w tymże czacie zaſępione Niebo z tak przeraźliwym  
grzmotem, i burzliwemi wiatry ſłyſzeć ſię dało, iakby całą górę z gruntu wy-  
wrociło miało. Tym jednak Wirgiliuſz bynajmniey nie polepſzony, gdy  
znalazłszy konia do domu powraca; Mateuſza za Miastem ſobie zachodzącego



zdybuie: który natychmiał rzecze do niego; Co za występki popełniłeś Wirgiliuszu? Oto tu dla ciebie przychodzę: Czarta bowiem dla bluźnier-  
skich słów twoich, któremi przeciwko Bogu tak niegodziwie miotałeś, wielce  
obrużonego na ciebie widziałem; który na ciebie złość swoją wyrzucić już  
był gotów, gdyby była litość Boska dla prośby sług swoich ciebie nie wspo-  
mogła. Strzeż się, Synu, aby na cię gniew Boski znowu nie przyszedł.  
Zgladź winę przez pokutę, powściągnij się od bluźnierstwa, popraw obyczai-  
ów, życie umiarkuj, zwolna bowiem postępuje zemsta Boska, lecz opiesz-  
łość ukarania, surowością nadgradza. Ułaski się niebespieczeństwa Młodzian,  
i przy Boskiej pomocy życia, i obyczaiów poprawił.

23

W opowiadaniu słowa Boskiego, sługa Chrystusów, takim miłości zapale-  
m uniósł się; że gdy według rady Apostoła, grzeszników strofował, zaklinał, su-  
rowo gromił, obficie zawsze z kazania odnosił pożytki: ani z niego kiedyżkol-  
wiek bez pozyskania dusz odchodził. A między innymi duchownymi darami,  
których Najwyższy Słudze swemu udzielił, ten był szczególniejszy; że do za-  
spokoienia umysłów, i pokoju między nieprzyjaciółmi zjednania, zesłany z Nie-  
ba bywał zdawał się. Obfitował Mąż Boży w dziwną jakąś, tak w mowie-  
niu, iak w czynieniu przyjemność: przez którą gdy się do każdego obyczaiów,  
i skłonności usposabiał: wszystkich też umysły do siebie pociągał. Słowa też  
jego taką od Boga dzielność miały; że same nawet dzikie, i rozhukane umy-  
sły do siebie ciągnął, i rozumowi dać miejsce przymuszał: co było przy-  
czyną, że zewsząd do kłótni, i sporów między obywatelami ułatwienia, od  
Miastr przyszedł. Gdy zaś sprzeczki iakie załagodzić, albo nie-  
nawieści miał przytłumić, tego zawsze przestrzegał; aby poprzedzającej nocy,  
ową pobożną Męki Pańskiej pamiętkę z włożonym drzewem na ramiona  
odprawił co też miał zwyczaj czynić, kiedykolwiek iakowe dzieło trudne  
około dusz nawrocenia rozpoczynał, lub co u Boga wyjednać żądał; często  
bowiem doświadczał, że przez to dla siebie z Nieba największą odbie-  
rał pomoc. Gdy do Miasieczka Vertium, które niezbyt jest odległe od Leo-  
nissy, kiedyś z opowiadaniem słowa Bożego przyszedł; od niejakiego Piotra  
Manna, iemu poufalego, do domu był przyjęty: któremu gdy nie tajna była  
życia Mateuszowego surowość, pyta się go; coby na wieczerzę, do swego-  
u- podobania, chciał mieć nagotowanego, natychmiał on: Beru (odpowie.) na  
wieczerzę nagotuy. Gdy tedy nagotowano kaszy z beru, (który jest podłym  
rodzajem pokarmu) i przed niego postawiono, nim tey skosztował, popiołem  
posypie, a potem z niej odrobinę pożywać począł. Co gdy Zonę Piotro-  
wą obrażało, obrociwszy się do Mateusza: Co to jest Mateuszu (rzecze)  
że popiół do beru mieszasz? Czyli żeby ci lepiej smakował? Pewnie dla  
tego, odpowiedział Mateusz: bardziej bowiem duszy smakuje popiół, niże-  
li ber zmysłom: przeto aby zmysł smaku duszy nie pozbawił, popiołu do ka-  
szy potrzeba było przymieszać. A wkrótce po skończonej wieczerzy, do  
zgotowanego dla siebie pokoiku udał się; z którego wkrótce potem, niby ukrad-  
kiem wybiegłszy, do kościoła N. Maryi Panny, o tyśiąc kroków od Miasta  
na polu będącego, zwyczajnym drzewem obciążony puszczą się. Piotr zaś  
który Mateusza sprawy przegłądać umyślił; gdy go postrzegł wychodzącego  
z domu, idzie z daleka za nim. Aż Mateusz drzewo, na które idąc natrafił,  
włożywszy na ramiona, do pomienionego kościoła, przywiązawszy nad to po-  
wróć do szczytu, dąży i gdy za idącym, i powracającym szedł Piotr z daleka,  
iako zawsze światłością aż poty otoczonego widzi, poki za złożeniem, przed  
kościołem S. Anioła, tego Miasieczka Farnym, drzewa; i odwiązaniem z szczytu  
powrozu, do domu nie powracał: w którym też czasie jasność światła zni-  
knęła.



24 Tym wcale sposobem, kiedy w Leonie iedna Niewiasta, na boleść w bokach, czyli pleurę ciężko chorowała; Mateusz w pierwośpy, ciężkim drzewem obciążony, do kościoła S. Troycy, który odległy jest od Miasieczka, zwykłym otoczony światłem pielgrzymował; o czym gdy chorey doniesiono, powracającego przez poufłych przyzywa; oraz aby za nią przyczynił się do Boga, pokornie prosi. Ten zaś chorą słowy pocieszywszy, znak krzyża na boku czyniąc, natychmiast niemoc oddała, i chorującą do pierwszego zdrowia przywraca.

25 W Leonie klasztor, za otrzymanym od Bernardyna Asteńskiego pozwoleniem, zbudował był Mateusz: gdzie przy rozpoczęciu klasztoru, gdy sam z dwoma tylko Braci budowlę pilnował; trafiło się; że tak wielkie śniegi kiedyś spadły, iż do Miasieczka żadnym sposobem, dla wyprośzenia żywności, wynieść nie mogli. Tego zaś Bracia za tamtych czasów powszechnie, i nie naruszenie przestrzegali; aby nie z pożywienia na dzień następujący nie zachowywać. Śniegiem tedy zasypani będąc, gdy ani coby iedli, ani zkądby pożywienia dostać mogli, nie mieli; Mateusz kompanom, do Boga uciekać się, i w jego Opatrzności pokładać nadzieję każe. Cały już poranek na modlitwie, i nabożeństwie od nich był strawiony; i już południe nadchodziło; gdy Bracia pomocy Boskiej uślnie dopraszaia się, i oczekują. Inni w prawdzie sądzili, najmniej Boga nie kusić, ale wszelkich pierwej użyć środków, któremiby droga do Miasta otwarta być mogła. Mateusz zaś każe im spokojney być myśli, i o niezawodney Opatrzności Boskiej onych upewnia. Gdy to między sobą rozmawiaia; dzwonią do klasztoru, zdumiewali się wszyscy; biegna do drzwi; a nikogo przy drzwiach nie znalazłszy, ani śladu na śniegu upatrzawszy; cztery tylko chleby, i garnek miedziany pełen kawy, w samym progu zastaia. Czego Bracia z dziękczynieniem Bogużywaiąc, więkшего na potym w Opatrzności Boskiej zaufania nabieraią. Potym inny też klasztor, w Mieście Akwili, w którym nakoniec i życia dokonał, przed śmiercią rozpoczął, którego iednak śmiercią uprzedzony, zupełnie dokończyć nie mógł.

26 Miał też Mateusz rodzonego Brata u OO. Konwentualów, Kaznodzieję, Jana imieniem; którego często do zachowania Reguły, a zwłaszcza uboſtwa, Bogu poprzyſiężonego, surowszemi uwagami pobudzał. Śmiał się ten, i bratniami upomnieniami pogardzał. Trafiło się zaś, że kiedyś Mateusz do komorki jego przyszedłszy, te obiciem wybitą; łóżę pod pawilonem wspaniale uſlane, szafę naczyniem kosztownym, napełnioną znalazł. Czym wielce poruszony, i gorliwością Boską zdięty, do Brata rzecze: coż to są za rzeczy, Bracie; pokornego, i ubogiego O. Franciszka Syna wcale nie godne? A gdzie Bogu poprzyſiężona wierność? Gdzie zachowanie Reguły? Gdzie uboſtwa gorliwość? Toż cię nic nadwężenie sumienia nie dolega? Ani zemſty Boskiej pogromy nie uſtraſzaia? Alboż te rzeczy o wyſtępek, i zgwałconą wierność nie ſtrofia cię? oraz przed sądem Boskim winnym potępienia nie czynia? Doczegoż Bratu Mniejſzemu takowa sprzętow okazałość? To powiedziawſzy: łaską, którą trzymał w ręku, owe naczynia wſzystkie pokruſzył, obicia rękoma potargał, pawilon z nadłożką odrywaiąc: Niechciey (rzecze) Bracie, niechciey nieprzyiacioli, którzy cię na sądzie Boskim zabia, w celli twoiey przechowywać. Na te ſzkody, i ſłowa, Brat bynajmniej nie poruszony, tyle z tąd poſtąpił; że za odmianą umyſłu w lepszę, w czasie iednego, lub drugiego mieſiaca do Kapucynów przenosi się. Taką albowiem ten Mąż ſwiątobliwy o zachowanie Reguły gorliwością pałał; że gdy iey chociaż lekkie widział naruszenie, mowić o to, i ſtrofować nigdy nie omieſzkał.



27

Zacną, i doskonałą tego flugi flwiątobliwość, chcąc Bóg ukazać flwiątu; nie tylko go darem Proroftwa, lecz i wielkimi cudami włławił; z których lubo nie mało z czafem nifzczącym poginęło; które iednak w całości nam doflały fię; ponieważ godnym i pewnym flwiadeftwem flą flwierdzone, ku chwale Imienia Bofkiego, i okazaniu flwiątobliwości tego Męża wielce fluzą. Między temi więc, oprócz tych, które dotąd wymieniliřmy, pierwszy liczy fię: że gdy w Leonifflie, między Maftraków, i Meninkaniołów domem, które w tym Miałteczku możniejszy były, kłotnie, i nienawiści panowały; często trafiło fię; że oboflronnie zaboyftwa popełniano. Zdarzyło fię zaś, że gdy kiedyś za rzuceniem fię obu flron do oręża, wielkie pomięflzanie wflzytkich w Mieflcie nafląpiło; młodzieuchney niektorey dziewczecze, Kurcyą nazwaney, z przełtrachu oręża, który ią ogarnął, ufla nagle tak fię flrzywiły, i z mieyflca włłanego tak były poruřzone; że bardziej do tyłu głowy, niżeli do czoła flłaniały fię: co gdy Antonia dziewczeczki Matka ciężko oplakiwała; nakoniec Mateufza, którego flwiątobliwość iuż wflzytkim znaioma była, proflć opomoc umyřliła. Zaczym przyzwawflzy go do domu, uflilnie profl, aby dziewczecze do flraflzydła podobniejszy, zdrowie u Boga ziednał. Lecz Mateufz małe dziewczętko na ręce biorąc, i pořadzoney na kolanach przymilając fię rzecze: ktoż to moia dziewczeczko, tak flzetne ufla ci flrzywił? nie iefl to mieyflce uflom przyzwoite: a gdy tym czafem ufl iey ręką dotknął fię, i na włłane mieyflce popchnął, natychmiast ufla w flwoiey mierze flanęły; Mateufz zaś do Matki: oto (rzecze) mař teraz corkę od tego ufl zefłpечения wolną. Ale ach! gorřza iefl, która wczafie iey ufla czeka niefzczęřliwość. Tajemna rzecz była wflzytkim na ten czas, lecz w dalřzych latach, gdy dziewczętko wieku zameřcia dorofła, przypadkiem fltało fię, że za odnowieniem fię dawnoeyflzych pořwarów, który nieprzyiaciela z ręczney flrzelby chciał zabić: w panienkę przed drzwiami fliedzącą zamiast nieprzyiaciela trafił, i ufla iey kulą przełtrzełił, od którego pořtrzału poległfiy, prawdziwe Mateufza Proroftwo bydź flwierdziła.

28

Potym w teyże Leonifflie, iedna Niewiařta, Karatenutta imieniem, Mateufzowi znaioma, boleřciami przy porodzeniu trafiła fię: gdy Mateufz wředłfiy do iey domu, i o niefbezpieczeńflwie rodzacey uřlyřzawflzy, na ořobne mieyflce z kompanem udawflzy fię, za nią do Boga wylewa modły. W tym, gdy on modli fię, Niewiařta chłopca rodzi, i pořlaniec do Mateufza flpieřno przybiega, weřlę nowinę maiący donieřć. Do którego Mateufz: Miłcz, rzecze, nie tajno mi iefl, co fię fltało. Lecz wflzytkich upomniy, aby kto płodu nie dotykał fię, albo w pieluřzki uwiał: aż przyidę do dziecięcia. Zaraz uřłuchano iego rořkazu. Tym czafem Mateufz, dotąd niepowřtaiąc z modlitwy, profl za dziecie Pana. Modlitwę nakoniec odprawiwflzy, przychodzi do chłopca, i z ziemi go, na ktorej dotąd leżał, podnoři, i na czele żegnając. Dobrze, rzecze, z tobą, fltało fię Niemowlętko, żeř Auguřtyna S. w Niebie przed Bogiem, obrońcą miało; i znowu krzyżem przeżegnawflzy, chciał, aby Auguřtynem był nazwany. Gdy zaś potym flpytany był od Matki: dla czego by chciał, aby tak długo na ziemi leżało dziecko? Niechciey (rzecze on) Niewiařto ciekawiey badać fię. Wcale to potrzebne było chłopcu; aby mu co ciężřzego nie przytrafiło fię. Poznał bowiem, z objawienia Bofkiego; że miał napotym chłopiec na flzubienicy wifieć; przeto go Mąż Boży ani w pieluřzki obwiać, ani z ziemi podnořić, lecz obnażonym tak długo na ziemi leżącogo zofławić kazał; aż Bóg Nayłafkawflzy i niemowlęcia kara, i flugi flwego modlitwą, do lićořci nad nim flłoniony, obwieřlenie odwołał; i łafkawiey na płód weyřzawflzy, między domowniki flwoie policzyć go

w czafie



## ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1555.

4.

35.

29.

w czasie postanowił. Tey zaś rzeczy to było dowodem: że gdy niemo-  
wle młodzińskich lat dorosło, pogardziwszy świata roskoszami, i Zakonny  
żywot obrawszy, między Kapucynami, nie bez cnot chwałebnych, życie za-  
kończył.

29

Tym czasem w Akwili, która jest Miastem Aprucyi, Kapucyński kla-  
sztór budował się: przy którym Mateusz starszym będąc, z dwoma, czyli  
trzema Bracia, w klasztorze Celestynów gościł: którego czasu Antonelli z  
kolenika, który urząd Prowincyała, i Przeora w tym klasztorze sprawował,  
tak ciężkim paralizem był zarażony; że mu strasznie usta wykrzywiło.  
Wszelkich sposobów, i różnego rodzaju lekarstw używano, aby mu usta na  
właściwe miejsce powróciły: lecz bezskutecznie wszystkiego doświadczano.  
Tego zaś wiele lubił Mateusz, którego gdy raz na łóżku leżącego odwie-  
dzał, temi do niego rzecze słowy: Czyliżto, moy Oycze, żadnego lekarstwa  
nie miał do uleczenia twoiej niemocy? Żadnego wcale rozumiem, (mo-  
wi, Chory) wszystkich albowiem doświadczano. Do którego Mateusz:  
lecz skuteczniejszego (rzecze) iść nie doświadczano, od którego ule-  
czenia twego początek uczynić należało. I któreż to jest? mówi chory.  
Alboż nie wiesz (rzecze Mateusz) że takiś jest dzielności znak krzyża S.  
iż nie tylko ciała, lecz też i duszy niemocy oddala? Któremu natychmiast  
odpowiada Antonelli: Wiem zaście, moy Oycze; ani, iakieby ten był mo-  
cy, jest mi tajem: gdyż przezeń Apostołowie tyle znaków czynili: i tym  
sami, nawet umarli naznaczeni z grobów powstawali. Dlaczego, abyś mnie  
tym świętym znakiem uczcił, pokornie cię Oycze proszę, i obowięzuję.  
Aż Mateusz: bądź (rzecze) dobrej myśli: pobożnie proszącym, na do-  
broci Boskiej nigdy nie zbywa. A gdy pokłękawszy, króciuchno Bogu  
pomodlił się: wnet powstawszy, i krzyż nad chorym ręką uczyniwszy, nie-  
odwłócznie usta na swoje miejsce przywrócił, i zupełnie Antonellego uzdro-  
wił.

30

W tymże samym czasie trafiło się; że przez Antredoch Miasteczko prze-  
chodząc, u niektorej Niewiasty pobożney, imieniem Klary, gospodę stanął:  
ktorej gdy na winie, którymby gościa przyjął, dla niedostatku schodziło,  
kryjomo do szynku winnego posłać umyśliła, dla przyniesienia z tamtąd wina:  
lecz Mateusz uprzedzając sprawę, do Niewiasty rzecze: poco miał z kąd i-  
nad wina dostawać, gdy go masz dostatek w domu? Alboż, jeśli posłesz  
do beczki, w tej wina nie znajdziesz? któremu ona: pewnie (odpowiada) Oy-  
cze, daremnie do beczki odyszafz, ta bowiem już dawno jest wyprożniona.  
Nie obawiaj się (przydaje Mateusz) raz iść tylko do beczki poszli: i  
A gdy ona rozkazu Oyca słuchając, śpieszno do beczki pobięła, winem ją  
napelnioną znajduje. Aby zaś tego Męża dzielność, którą miał u Boga,  
jaśniej pokazała się: tak wiele na potym z siebie ta beczka wydała wina,  
że nie tylko przez długi czas dla całego domu wystarczało: lecz gdy go z ro-  
zkazu Mateusza, ubogim, i chorym hojnie udzielała, ledwie nakoniec wy-  
prożniona została.

31

Tegoż samego czasu w okolicy Leonissy, Chłop ieden, Kalabryk z prze-  
zwiska, chorując, wielką miał niechęć do iedzenia: którego gdy Mateusz  
poufale odwiedzał; spytał go, nakoniec: Czyliby mi coś, od czegoby smak  
powrócił, nie przychodziło na myśl? Aż on rzecze: do Wina niejaką mam  
ochotę: ale gdy dla ubożstwa schodziło na wino. Przynieście mi, rzecze  
Mateusz, kubek wody: który iak tylko przeżegnał, choremu podał; ten zaś  
gdy wody mocą Boską w wino zamienionę skosztował, natychmiast do zdro-  
wia przyszedł. O takowych pięciu innych cudach, iuż w Leonissie, iuż  
w Akwili, iuż w Antredochu od niego uczynionych, jest powieść; przez kto-



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1553.

4.

35.

29.

ją dziwna tego Męża świątobliwość bardziey codziennie przed ludźmi wstawiała się. Jednakże inne, które potym nastąpiły, sławniejszym go bez wątpienia czyniły. Albowiem jako urzędowe zaświadczenia stwierdzają: gdy Mateusz w Mieście Akwili klasztoru budowli doglądał, trafiło się; że niejakiego Rynalda, obojga Prawa Nauczyciela syn, który mu był jedyny, dług śmiertelności wypłacił: dla którego śmierci gły Ociec; właśnie z boleści od rozumu odchodząc, prawie w rozpacz zapadał: Mateusz, gdy ieszcze umarły na łożku leżał, aby Oycowski żal ukoł, od powinowatych był przyzwany: który nad iego przypadkiem litując się, gdy wszystkim z pokoju ułąpić kazał, pokleknawszy przydłużey, za umarłego modlił się: nakoniec powstałszy z modlitwy, i krzyża znak nad umarłym uczyniwszy, do żywota go przywraca; co tak się rozgłosiło, że nie tylko Oycowskim, lecz i całego Miasta świadectwem stwierdzone było.

32 Drugi temu podobny, w tymże Mieście przytrafił się. Gdy bowiem syn iedney Niewiały Wdowy, który swoją pracą Matkę w starości wspomagał, przez śmierć był zgładzony; płakała nieutulonym płaczem Matka, w żalu i smutku prawie pogrążona: dla której pocieszenia gdy przyszedł Mateusz, ta u nogi Bożego ściełając się, z rzewliwym płaczem usiłowała prosić, aby zmarłemu synowi przywrócił życie: do której Mąż Boży: po co do mnie, rzecze, grzesznika nieczemnego, o życie umarłego wstawiasz się? Nie u mnie tych, lecz u Boga cudów szukać należy. Ta przeciwnie bardziey ieszcze we łzy rozplywa się, i woła: Mężu Boski, twemi modlitwami przywróć mi syna, byleś chciał, możesz to uczynić: niechciey nieśczęśliwą pogardzać. Wszakże i Pan Wdowy płaczący nie odrzucił, której umarłego syna wkrzesił. Stał, Mateusz, i nad łożem Wdowy litując się, idzie do umarłego; upada na kolana przed Panem; przez czas niejaki trwa na modlitwie; potym przystępując do umarłego, po uczynionym krzyżu nad nim, do życia go przywraca; i śpieszno z tamtąd odchodzi. Umarły zaś powstałszy, podnosiąc ku Niebu ręce; do Matki rzecze: oddamy Bogu dzięki, miła Matko, który przez tego sługi świętego zaśluga mnie do żywota powrócił; a to rozgłosiło się po całym Mieście.

33 W tymże Mieście trzeciego także umarłego, roku 1541, wkrzesza. Rzecz zaś tak się stać miała. Był w Akwili niekiedy Paweł, Mąż pobożny, i zgromadzeniu Kapucyńskiemu wielce przychylny; który iednego syna ulubionego mając, ten mu niekiedy w chorobę zapadł: Ociec zaś o zdrowie syna troskliwy, po pilnym lekarzow staraniu, które wcale bezskuteczne w chorzym widział, wzmagając się poznawszy niemoc, o nieustanne Braci modlitwy prosił: Bracia też dobroczynnością, i uściskiem iego potuleni, od pobożnej nie uchylali się usługi. Bóg zaś, który z ciał chwałę swoją chciał powiększyć, i chorobie wzmacniać się, i synowi na rękę rodzicielskich umierać dopuszcza. Z kąd taki rodzice żal ogarnął, że ani wziąć pożywku, ani iakowego pocieszenia przyjąć chcieli, ale na płacz, i narzekanie zupełnie udali się. Tym czasem powinowaci, czyniąc przygotowanie do pogrzebu, Mateusza sprowadzić starali się, aby strapionych Rodziców iakokolwiek pocieszył. Spieszy na pobożną usługę Mateusz, a wszedłszy do domu, gdy wielką płaczących gromadę obaczył, którzy wszystkie kąty narzekaniem, i płaczem napełniali, milczenie wszystkim nakazawszy, natychmiast do osobnego pokoju udał się, gdzie przydłużey modląc się, powstał nakoniec z modlitwy; a gdy do zmarłego młodziana powróciwszy, wszystkich z wesołą twarzą przywitał: czegoż płaczecie? rzecze, nie umarł, lecz spi Młodzieniec. Potym do umarłego przystąpiwszy, po miłym obłapieniu, znak



krzyża nad nim uczynił. Miedzian zaś do życia przywrocony; oczy na tychmiał otwiera, i Rodziców, tudzież przytomną rzeszę do chwały Bogu, którą on pierwszy rozpoczął, oddania wzywa.

34 Lecz nie mniejszego jest godne podziwienia, co ten sluga Boski z Dydaktem, Hieronima Cerkwy, Akwilańskiego zamku Rządcy synem, cudownie wcale uczynił. Ten bowiem śmiertelnie chorując, gdy już w wszystkie utraciłszy zmysły, w ostatnim życia zostawał zgonie; przyzwano tam slugę Boskiego, który ochotnym będąc do takowych usług, sam do umierającego pokoju wchodził: z którego gdy w krotce potym wyszedł, który był już bliższym śmierci, tego zdrowym, i czerstwym, za modlitwą slugi Bożego obaczono. Dla czego Ociec nad tak wielkim cudem zdumiewając się, w wielkim, pokąd żył, Meża Boskiego zawsze miał uszanowaniu.

35 Do tego Bog tej słudze swemu uczynił dzielności; że nie tylko przytomny; lecz też, i odległy tym, którzy pomocy jego wzywali, bez omieszkania używał. Świadkiem jest tego Mąż niektory, Mateusza w wielkim pośzanowaniu mający: który gdy przez Rzekę, pod Miastem Akwilą, płynącą chciał się przeprawić; wielkiemu życia niebezpieczeństwu podpadł: mocą bowiem dy porwany, już w głębokości nurzył się: w owym tedy ostatnim życia niebezpieczeństwie, pomocy Mateusza temi słowy wzywa: o Mateuszu slugo Boski, przybądźże mi teraz na ratunek; ledwie to wymówił, aż natychmiał na drugi brzeg rzeki widzi się być przeniesionym.

36 Wiele też różnego rodzaju znaków, od tego Meża świętobliwego poczynionych wyczytać się, które o znakomitych zasługach jego przed Bogiem zaświadczaia. Między innemi, ten szczegulney tego Meża świętobliwości jest przypisany; że gdy w czasie spadającego deszczu, podróż z kompanem ku Leonissie odprawował; ani kropelka dżdzu na nich spadła; lubo iednak, wszędy woda dla obfitości dżdzu wezbrała. To Niewiasta, od ktorey w Leonissie, nim zbudowany w tym Mieście był klasztor, w dom był przyięty, oczywiście poznała; która dla wysuszenia ich odzieży chcąc naniecic ogień, tę ani zmokła, ani dżdzem skropioną być znalazła.

37 Gdy tedy Bog, który wszystkich sprawiedliwych jest koroną: slugę swego; którego przed wieki wybrał; z Macierzyńskich wnętrzności wyłączył, do darów łaski wezwał, wiarą i znacznemi dziełami usprawiedliwił; taką cudów zacnością uwielmożił; że go wszyscy, iako Niebieskiego człowieka przyimowali; sławili, i szanowali; nakoniec też, uwielbić, i koroną udarować postanowił: aby ktorego przedwieczną miłością, przed narodzeniem ukochał, po zakończonym życiu na wieki chwały Niebieskiej łono przyjął. Za czym gdy raz, w modlitwie zatopiony, do Niebieskich Boskiej miłości uciech wzdycha, i z Apostołem rychley z więzów ciała uwolnić się, a z Chrystusem być pragnie; w krotce rozwiązanie ciała jego naitąpić mające Panu objawia. Dlaczego sluga Boski tym Niebieskim wyrokiem upewniony, zaraz do Leonissy udaie się: gdzie ostatecznie z pokrewnemi pożegnać się mając, od rodzonego Brata był zaproszony na obiad: na którym gdy i powinowaci wszyscy, na jego żądanie, byli przytomni; smaczniejszymi tey uczty potrawami, zbawienne niektóre upomnienia były, które im świętobliwy Ociec, w upominku zostawił, przez które ich do bojaźni Bożej, do wzgardy rzeczy światowych, a zakochania się w Niebieskich pobudza. Na ostatku gdy im prędkie złożenie śmiertelnego ciężaru odkrył; do zgody, i braterskiej między sobą na zawsze zachowania miłości, pełnemi życzliwościami słowy zachęcając, wszystkich swoim Błogosławieństwem obdarzył, i wodą święconą pokropił: tych słów Apostoła używłszy: *Pokój miycie, a Bog pokoiu, i miłości będzie z wami*.



38

Ztąd powróciłszy do Akwili, wkrótce potym w chorobę zapadł: w którym czasie gdy od wielu tak wytworniejsze potrawy, iako cukrowe przysmaki były dla niego przysyłane, z temi natychmiast do ubogich domów, lubo mu nieznajomych wyprawiał; o których niedostatku z Boskiego objawienia poznawał. Gdy go ta niemoc dłużej trapi, od Rządcy Akwilańskiego Zamku, którego syna od śmierci obronił, do niejakiego Miasieczka, przyległego Miastu, z rady Lekarzow, przenieść się był przymuszony; gdy bowiem za zdaniem Lekarzow, to powietrze jest najgorzse, które niemoc sprawiło; za tą odmianą miejsca, i powietrza, od przedłużonej choroby spodziewano się, że prędzej zostanie wolny. Długa zaś ciała niemoc, która tęskność innym zwykła przynosić; słudze Boskiemu tym większą potiechę duchownej udzielała, im lepiej szczerzejszy dār Boski w tym uznawał, że mu pozwolono było; aby nie tylko sercem, i myślą; lecz samym też boleści ponoszeniem Chrystusowych boleści na sobie doznał; z tą cnota jego cierpliwości bardziej obświadczona, do szlachetniejszej go codziennie zapłaty sposobiła. Z tej zaś odmiany miejsca, gdy nie tylko nie zmniejszyła się niemoc, ale raczej brała powiększenie: znowu do Akwili powracać mu kazało; w którym czasie odwiedził go Tulliusz brat jego rodzony, który do Aternu w potrzebie Miasta swojego radąc, gdy wzmagała się jego choroba obaczył, poniechać drogi umyślił, aby ostatnią Bratu oświadczył przysługę. Do którego Mateusz: Tulliuszu, ( rzecz ) niech cię moje niebezpieczeństwo nie porusza, sprawuy powszechną potrzebę; i jeszcze bowiem powracając żywego mnie zastaniesz.

39

Tym czasem, którzy od Rządcy Akwilańskiego Zamku przyśłani byli, aby Mateusza władzili na konia, odprowadzili do Akwili, Męża Bożego prosił, aby iechał na koniu. Wzbraniał się Mateusz. Nie przystoi bowiem ( mówił ) aby ten, który w biegu swojej Zakonności żyjący, pieńzo chodził, teraz umierający na koniu iedził. Gdy zaś ci przymuszali, i ponieważ na konia sadzali: czynicie ( rzecz ) co chcecie: jednak ta usilność wasza daremna: Bogu się to bowiem bynajmniej nie podoba, co z samego doświadczenia poznacie. Gdy tedy Męża Bożego na konia władzili: to natychmiast wędziła z pyska koniowi wypadła, lice rozwiązała się, popęgi zrywały się, podpiersi odlatuie, i wszystko na ziemię opada. Dlaczego którzy byli przytomni, tym przerażeni, ponieważ przez to upodobanie Boskie poznali: sługę Boskiego z konia zjadziła, a że pieńzo iść nie mógł, posadziwszy go w nożach do Akwili zaprowadzają. Pod ten czas gdy w Akwili, klasztoru Kapucyńskiego ledwie pierwszy grunt był założony, kilku tylko Braci, którzy pod Mateuszem budowali, pilnowali, u Celestynow ( iako wyżej powiedziało się ) z Mateuszem gościli. Teraz zaś sługa Boski, ponieważ ostatni dzień życia swego zbliżający się poznał, aby najwyższe, które Mnieszych zdoła, ubóstwo przy śmierci okazał, nie do Celestynow, którym nie chciał przykrości czynić, lecz prosił, aby do Szpitalu Miejskiego był zanieśiony. Innym zaśte bardziej podoba się: iakoby za zbudowaniem w tym czasie po większej części klasztoru, Mateusz w nim z Bracią przebywał: a zatym prosto do klasztoru był zanieśiony. My idąc za powodem poważnego świadectwa na piśmie, którym Dom szpitalny Miasta, że Mateusz dni życia swego w nim dokonał, zaświadczył; do tego raczej skloniliśmy się zdania.

Tu tedy gdy Mąż Boży zgon życia swego zbliżający się obaczył; na ostatnią podróż SS. Sakramentami nabożnie opatrnie się: potym zaś przytomnych Braci, do zachowania doskonałego Reguły, do postępku w cnotach, do miłości Boskiej zachęcił: Tulliuszowi też Bratu, który w sam czas z Piłkary był powrócił; tudzież Janowi, drugiemu rodzonemu, który też do nie-



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1553.

4.

35.

29.

go z Leonissy przybył, błogosławieństwa użył. Nakoniec godzinę swojej śmierci przepowiedziawszy, szczęśliwie do Pana przenosi się, dnia 21. czerwca. Ledwie zaś dusza rozłączyła się z ciałem: gdy teyże godziny, wiele około wierzchołku kościoła S. Bernardyna, niebieskich światel ukazując się: wszyscy ciała dotknąć się, i ucałować domagaia się: wielu iego habit na cząstki strzyże, aby każdy dla siebie kawałeczek zachwycił: wszyscy świętym, wszyscy błogosławionym nazywają, opowiadają, okrzykują. Gdy zaś Kapucyński Kościół (iako się powiedziało) ielzcze zbudowany nie był, przez urzędowy Miasta wyrok postanowiono: aby ciało z wszelką okazałością pogrzebową, do kościoła Celestynów było zaniezione, i tam w Kaplicy S. Jana pogrzebione. Więc gdy wtorego dnia, przy zgromadzeniu się całego Miasta, ciało tam zaniezione, i zofobna w grobie złożone było: wiele zaraz z temi, którzy do iego przyczyny uciekając się, grob iego odwiedzali, cudów mocą Boską działać się poczęło: których taka liczba była, że i słubowane tabliczki zawieszać; i przez długi czas przy grobie iego palić lampę dopuszczono było: zkad poszło; że go nie innym, tylko Błogosławionym Mateusza imieniem w Mieście, i całej Akwilańskiej okolicy, nazywano. Tych pamiątka iakimby sposobem tak wcale zaginęła; że ledwie ieden, albo drugi nam dostał się, bynajmniej nie wiem.

40 Po śmierci tego slugi Bożego, oraz teyże (iako się rozumie) godziny, ktorey on skonał: niekto Niewiasta pobożna, gdy się w Leonissie modli, zachwycona będąc, Mateusza wielce ozdobnym Pałacem udarowanego, i na iakimś wspaniałym tronie chwalebnie siedzącego widzi, który natychmiast z oczu iey zniknął. Drugiey też pobożney Niewieście, która iego przyczyną na otrzymanie Męskiego płodu wzywała, po śmierci ukazał się, syna iey obiecując, którego i powiła w niedługim czasie.

41 Po niejakim czasie, za pomnożeniem się cudów, ktore przy grobie tego slugi Bożego działały się: gdy Rządca Akwilańskiego Zamku, który Mateusza miał w wielkim szanowaniu; uprosił, aby grob otworzono: biała lilia z ust iego wyrosła, i od wszystkich oglądana była; z ktorey tak cudowny zapach wychodził; że pobożny Mąż wielkim ku niemu nabożeństwem zdięty, wziął ramię z iego ciała, i do Hiszpanii zawioził: w którym czasie o policzenie iego w liczbę Świętych wszelkimi sposobami starać się u Papieża stanowi; czego, gdy wszystko w całości było, łatwo był dokazał, gdyby był w krotce śmiertelności powszechnego długu nie wypłacił.

42 Przez krotką zaiste, Mateusz, lecz mężną, i prawą potyczkę, koronę chwały dla siebie ziednął. Ledwie bowiem czternastego w Zakonie, a od urodzenia czterdziestego trzeciego Roku dożył; gdy do wiekuiśey nadgrody przeszedł. Ciała szczupłego, wzrostu wysokiego, brody ku czerności skłaniającey się, bladey, i wyschłej twarzy, lica wesołego, oczu poważnych był Mateusz; lecz w duchu zażywny, umysłem wyższy, pokutą znakomity, w zasługi bogaty, cudami sławny, życiem szczęśliwszy, do Nieba na wiekuiśte królowanie przeniósł się.

43 Pod ten czas, Drzewo blisko Seny Miasta, ktore pospolicie S. O. Franciszka nazywa się; wielu cudowną mocą chorym zdrowia użyczyło. Tego drzewa początki wspomina Bartłomiej z Pizy temi słowy: *Kustodya Seneska ma miejsce pod Seną, ktore od dawnego miejsca na rzucenie z procy jest odległe, na którym miejscu dawnym S. Franciszek powracając z Rzymu, we-  
tchnąwszy z wieczora laske w ziemię, wyrosła w piękne drzewo znalazł z ra-  
na.* O tym też Rodulf Toffynianenki tak pisze: *Była w Senie nayprzod*

(a) Conform. l. 1. fruct. 11, pag. 2. (b) Rodulf Toffin. hist. seraph. l. 2. fol. 161.



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552.

3.

34.

28.

*Kapliczka niedaleko od klasztoru, gdzie teraz Bracia mieszkają, i tam S. O. Franciszek powracając z Rzymu, łaskę, którą nosił w ręku, wetchnął w ziemię, a ta w wyśokie, i piękne drzewo urosła.*

44

To tedy drzewo, gdy dla pamiątki S. O. Franciszka, i cudownego sposobu, którym było wyrosło; lud Senenski w wielkim miał poszanowaniu: trafiło się, iż w tym Roku, w którym za wciągnięciem Wojska Francuskiego do Włoch, w okolicy Senenskiej wojenne rozruchy panowały: Chłop niekiedy, siekierą uzbrojony, tym umysłem przyszedł do drzewa, aby ie na domową potrzebę aż do pnia wyciął. Co gdy niekiedy Żołnierz uważał, Chłopa odwieść usiłując, aby ręki na niegodziwą sprawę nie podnosił: i upomina, że to drzewo jest S. Franciszka, któremu należy się ulżanowanie. Lecz na to Chłop, z wszelkiej wyzuwłszy się pobożności; gdyby S. Franciszek (rzecze) mój niedostatek cierpiał, pewnieby coś gorszego nad to uczynił. A gdy ow dziki człowiek przy tym uporze został; ledwie pierwszy raz siekierą zaciął w drzewo; aż oto nagle piorun uderzył bezbożnego człowieka zabił, i drzewo do wpoł pnia przyciąwszy, gałęzie tu i owdzie rozrzucone pokruszył. Tym jednak uderzeniem piorunu nie było tak drzewo zagubione; aby z korzenia jego napotym wypuszczona latorośl, w drzewo równie wielkie, i wyśokie nie urosła.

45

Więc ta rzecz gdy po Mieście, i całej krainie rozgłosła się, pień drzewa, i latorośl potym z niego wyrosła, w takim natychmiast u Obywatelów ulżanowaniu bydz poczęło; że gdy przez nie, wiele Bóg cudów czynił, ulżanowanie tego Drzewa rozszerzyło się aż do odległych świata kraioów. Co zaś do niniejszego Roku należy: Lukrecya niekiedy Pani Senenskiej, z Kurcyuszów Imienia, pokojowa, za zrobieniem się bielma na oczach, nie przez trzy dni nie widząc; gdy skruszonego Drzewa liście do oczu swoich przyłożyła, natychmiast wzrok oczu odebrała. Inna też, w tymże Mieście Niewiasta, która przez czas sześciu miesięcy tak po całym ciele skurczona była, że ani z miejsca ruszyć się mogła; gdy w zgotowanej z tego liścia kąpie-li była obmyta, zupełne zdrowie odebrała. Niekiedy Wawrzyniec, który w szpitalu Senenskim w malignie leżał, gdy wszelkie rufzanie się, i zmyśły straciwszy, za umarłego był poczytany, już go do pogrzebu niesiono: w którym czasie gdy S. Franciszkowi całym umysłem poleca się: S. Ociec siedzący na swoim Drzewie, iemu ukazując się, i zupełne zdrowie przywraca. Trafiło się nakoniec w tym czasie, że dwaj chłopcy igrając, niegaszonym wapnem oczy sobie wzajemnie zasypali, które było przyczyną, że wilgoć zrzenicy wysuszyłwszy, obydwu oślepiło: lecz gdy im oczy, wyciśnioną wodą z liścia tego drzewa, w Imię S. O. Franciszka przemyto, oba wzrok, Boską raczą, niżeli ludzką mocą odbierają.

ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1554.

5.

36.

30.

**I** Kwitnie ten Rok Tyśiączny pięćsetny piędziesiąty czwarty, wybornym szczegulney Bernardyna Astenskiego wieńcem; który po dwudziestu latach, przy Kapucyńskiego Zakonu kształceniu, oświecaniu, rokrzewieniu, tudzież w największych uciskach pielęgnowaniu, i umacnianiu, iak naychwalebniey, i z wiekuiłą imienia swego sławą przepędzonych, i wielu dla niego pracach podjętych, nakoniec tego go roku od Pana otrzymuje: który jednak dway Bracia, których imiona zapisane są w księdze żywota. aby tym iasnieyszy, i chwalebniejszy wydał się, swoim uwielbieniem poprzedzili. Ci w Sycylii-



ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1554.

5.

36.

30.

skiey Prowincyi na stopniu kleryckim będąc, i w iednymże klasztorze mieszkaiąc, oba też razem krotkiego zawodu dobiegłszy, świat, i doczesne rzeczy opuszczając, do Niebieskiey chwały przenieśli się. Z tych ieden, który Bernard Honeusz nazywał się, po życiu z wielką czystości, i innych cnot chwałą przepędnionym, z przedziwnym cierpliwości wzorem dług śmiertelności uiscił.

2 Ledwie ten rozłączył się z ciałem; aż drugi, Imieniem Daniel, z Leontu, który pod ten czas był w skonaniu, Bernarda wtedy zmarłego, z wesołą twarzą przy sobie stojącego widzi; który w podróż do Nieba gotował się. Z którego widzenia ów dziwnie uweselony, lub nie mu o śmierci Bernarda nie doniesiono, natychmiast zawoła: Oto idę Bernardzie, oto idę: potym zaś wkoło stojących Braci prosi; aby na króciuchny czas Bernarda pogrzeb odwlekli, aby razem byź mogli pochowani. Alboż (rzecze) najmilszego towarzysza na mnie czekającego nie widzicie? Co powiedziawszy, gdy już konał, do przytomnych Braci tak wołać począł: Nuz; Bracia powstańcie, i tylu przychodzących tu Świętych zgodnym uszanowaniem przyimiście: oto tu mój między innymi przybył S. Jozef, którego szczególnym zawsze nabożeństwem za życia czciłem: a w tych słowach z wesołością Bogu oddaie ducha; i z kompanem do Nieba idącym łączy się.

3 Tych tedy, niby dwie pochodnie, Bernardyn kapłan przed sobą prześlawszy, sam potym za nimi z większą chwałą udał się, którego życie wcale dziwnym cnot, i doskonałey świątobliwości światłem iśniejące, słusznie tu opisać postanowiliśmy, nie całeć wprawdzie; gdyż wiele z iego przezacnych czynów unas zaginęło; inne w milczeniu zagrzebane, z milczącemi nam też zamilkły. Albowiem Tomasz z Tyfernu, który wkrótce potym był Generałem; i który Bernardyna długo był Towarzyszem, nie raz twierdził, że wiele spraw iego dziwnych, u siebie miał w zakryciu; których gdy nikomu przed śmiercią nie odkrył, bez wątpienia, że też z nim pogrzebione zostały.

## BR. BERNARDYNA ASTENSKIEGO,

*Drugiego Kapucynow Generała, Żywot, i Sprawy.*

4 ASTA, którą inni Dompeiią nazywają, jest starodawne Miasto Liguryi, albo iak innym lepiej podoba się, Insubryi, szlachetne, ludne, i okazałe nad Morgiem Rzeką położone. Z tad Bernardyn, z przezacnego Palliów pokolenia zrodzony, wziął swoją rodowitość. Rodzice będąc w majątności zamożni między innemi, obronne Miasieczko, które pospilicie Ryngiem nazywają, dawną ich własnością było: z kąd częścicy Bernardyna Oyca Panem Ryngu nazywano. Gdy Młodzieniec najlepszą skłonnością obdarzony, tę umysłu dzielność, i wygurowanie pozyskał; że do wszelkiey chwały, i zażczytu rodowitości zdawał się byź spłodzonym, z tego powodu Ociec do Rzymu go wysłał; aby w tym Mieście, które nad inne jest szlachetniejszy, tak do wyzwolonych nauk, iako też dobrych obyczajów, i szlachetnego ćwiczenia przykładął się. Lecz Bóg nieograniczony, którego zamysły od ludzkich zamysłów są dalekie; gdy Młodziana, który już piętnastu lat dociągnął, do zacniejszy ducha szlachetności, i chwały, przed wieki przeznaczył; Niebieską iasnością umysł Bernardyna oświeciwszy, iakby był omylny, i niestały blask ziemskiey szlachetno-



ści, dostatecznie ukazuje; i Niebieskiey rodowitości chwałę, nikczemną tą pogardziwszy, do przyięcia iemu podaje. Nie opiera się Niebieskiemu światłu szlachetny Młodzian umysł, ani do dłuższego czasu zezwolenie odwłoczy; lecz aby tym bardziej światową podeptał chwałę, wzgardzony i ubogi OO. Obserwantow Zakon do rychłego wstąpienia obiera; aby przez zupełną światowych rzeczy pogardę, i wzgardzeńszego życia sposób, który Apostolskiego naśladał, do zacniejszey ducha szlachetności postąpił.

5 Do zgromadzenia tedy Obserwantow przeięty; z taką pilnością o cnoty; które stanowi Zakonnemu są właściwe, a zwłaszcza o wstrzemięźliwość, która wszystkie prawie występki w człowieku umarza, starać się począł; że gdy dla szczupłej miary pokarmu, którą sobie był wyznaczył, i wzrastania młodego wieku, codziennym głodem, i nie iedzeniem trapił się, w chorobę zapadł; a ztąd do początkowych suchot nakłaniał się. Z tym wszystkim z rozkazu Przełożonych, surowszą tę powściągliwość umiarkowawszy, za czasem do zdrowia przyszedł; lubo sił dawniejszych, pierwszym niedostatkiem pokarmu już naruszonych, nigdy na potym nie odzyskał. Lecz chociaż starowny o cnoty młodzian, owej wstrzemięźliwości miarkował ściśłość, iednakże o ucalenie zdrowia nie tak zabiegał, aby albo staranie o ciele w pożądliwości czynił; albo wstrzemięźliwość opuścił. Albowiem raz tylko na dzień pospolitych pokarmow pożywał, zawsze iednak od iedzenia mięsa wstrzymywał się; dla tej tylko przyczyny: że w nabywaniu tego, Bracia, tych czasow, udawali się do pieniędzy; co on iako bezprawie potępiał.

Taka w iego twarzy, i oczach wstydlivość, i taka w słowach, i obcowaniu wydawała się w nim uczciwość; że nikt bynajmniej o iego niezmazanym panieństwie nie powątpiewał. Na nauki z innemi oddany, tak się do nich przykładał; że większą część dnia na pobożney usługę chorych, wzgardzeńszych pracach domowych, tudzież modlitwie trawił: w umiejętności iednak (w nadgodę od Boga pobożnych usług) tak znacznie postąpił; że pracę, i usilność innych nierownie przefzedł; a ztąd na wielkiego w Zakonie Teologa, zwłaszcza w umiejętności Szkota, i nayprzedniejszego nauczyciela wyszedł.

6 Nigdy dla szkolnych zabaw, modlitwy nieopuścił; w ktorej gdy był pilnym, ztąd pochodziło; że naywyższe cnoty, z naywyższą umiejętnością połączył; i ktorego Teologiczna biegłość razem od niego z Niebieskim światłem nabyta, nayoświecénym Teologiem czyniła; przezacne duszy cnoty, z świętobliwością życia połączone, wszędy go najlepším, i świętym ogłaszały. Zaczyn gdy z roztropności, powagi, rozsądku wielce był w Zakonie poważany; częstokroć Prowincyi Rzymskiej Ministrem, tudzież nakoniec Prokuratorem, był obrany: w którym czasie; razem z Franciszkiem z Ełynu (iako na innym mieyscu powiedziało się) o odnowienie Zakonu u Papieża starał się: na co pozwolenie otrzymawszy; gdy tego żadnym sposobem w Zakonie dokazać nie mógł: za przeniesieniem się Franciszka do Kapucynow, on też w krotce potym za nim udał się. Dawne niektóre twierdzą Rękopisma, że go straszny iednego Gwardyana już zmarłego, głos, i widowisko, szczerze iednym do tego pobudziło. Oczym takowa jest Hystorya.

7 Gdy Bernardyn będąc Ministrem Prowincyi u OO. Obserwantow, iedną razą Rzymską Prowincye zwiedzał; trafiło się; że w niektorego klasztoru odwiedzaniu, gdy w przestrzeńszej, i misternie sporządzoney dla przychodniow Braci iedney Celli, którą mu dano do spoczynku, w nocy czymś zatrudnia się, kołatanie we drzwi niby od Brata usłyszy: na ktore gdy zwyczajem Zakonnym odpowiedział: *Deo gratias*, przez co pozwolenie wniścia kołacącemu dać się; nikt iednak do Celli nie wchodził: to gdy po drugi, i trzeci raz stało się; na ostatek zmarły Brat, który tegoż klasztoru niegdyś był Gwardyanem



ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1554.

5.

36.

30.

dyanem, i tę przestrzeń i wytworniejszą celę zbudował, wewnątrz wchodzi: a gdy dwa lub trzy razy w milczeniu po Cello przeszedł się, na ostatek temi słowy z gniewem zawoła: o przekłeta Cello, dla ktorej od Boga potępiony, do Piekla na wieczne męki skazany jestem: co wymówiwszy natychmiast z oczu zaiknął. Tego potępionego Brata słowa, i widzenie, tak głęboko w sercu Bernardyna utkwiły; że napotym usilnie starał się o naprawę Zakonu: lecz gdy nieskuteczne swoje zabiegi byż widział; nakoniec roku 1534. z wielu innemi znakomitemi zgromadzenia Oycami, iako się na swoim miejscu powiedziało, do Kapucynów udał się.

8 Ledwie Bernardyn od Ludwika Forosemprońskiego, który wtedy rządy Zakonu trzymał, do społeczności Kapucynów był przyjęty; wkrótce od tegoż wysłany został do Peruży; aby w tym Mieście założył Zakon, i o zbudowanie klasztoru postarał się. Nieodwłocznie Bernardyn w drogę puszcza się; a gdy w Peruży z kompanem stanął, tam od niejakiego Antoniego Pilearyusza w gościnę był przyjęty. Był ten Antoni człowiek życia niekazytelnością, i pobożnością znokomity, który dwóch Synów w bojaźni Boskiej, i pobożności wychowywał, obudwu w czasie powietrza postradał: a iako drugi Job doświadczony będąc od Pana, nieodmienną w tym ciężkim utrapieniu okazał cierpliwość. Z tych starszy w skonaniu, już będąc, temi do Oycy rzecze słowa: Mój Oycze, największe Bogu oddałem dzięki; że w osobie twojej tak dobrego, i pobożnego Oycy pozyskałem; za którego staraniem, i pilnością dobrych obyczajów, i bojaźni Boskiej nabywszy, już do szczęśliwego kresu przyszedłem. Rozłączenie się z tym życiem nie jest mi przykre, ponieważ do talkawego Oycy przenoszę się; iedynie mnie tylko twój smutek trapi; lecz przestań smucić się, i śmierci naszej nadprzyzwoistość nie opłakuj; bo chociaż nas, którzy twemi synami jesteśmy, śmierć teraz wydziera; Pan ci iednak potym da lepszych synów, których użytecznieżemi byż doświadczysz. Albowiem do tego Miasta niektorzy Zakonnicy, dotąd światu nie znani, ubodzy, nędzni, bosi, podło odziani, i z łona S. Franciszka pochodzący, wkrótce przyjdą, którzy pokutę życiem, i słowy opowiadając będą: tych ty za synów przybierz; tych chwyć się, w tych pocieszenia szukaj: ci bowiem od Boga posłani o zbawienie wszystkich starać się będą. To powiedziawszy, po opatrzeniu się SS. Sakramentami, nabożnie w Pańską zasnął. W tym tedy czasie Antoni, gdy przypadkiem na Bernardyna natrafił, nie zwyczajnym odzieniem zadziwiony, myślić w sobie począł: czyliby podobno nie ci Zakonnicy byli, o których do Miasta przyściu syn umierający był przepowiedział: i zaraz do Bernardyna przystąpiwszy: ktoregoby był Zakonu, i Ustawy; tudzież coby w tym Mieście miał do czynienia, wywiednie się od niego. Ktoremu gdy Bernardyn życie, ustawę, i koniec dla ktorego tam był posłany, to jest dla Jezusa Chrystusa Ewangelii, i pokuty ludziom ogłaszania, opowiedział: ten z wielką radością do domu wprowadziwszy, iako synów przyjął, i przedniejszym Miasta obywatelom zalecił. Którzy gdy z Bernardyna rozmowy, umiejętność, roztropność, i życia świętobliwość wyczytali; z wielką go ludzkością proszą, aby słowo Boskie w Mieście opowiadał. Co gdy on po kilka razy, z wielkim naciskiem ludu, i nie mniejszym całego Miasta pożytkiem uczynił; tak do niego, i do Zakonu przyłągnęli; że mu nie odwłocznie na Gorze Malbu, na zbudowanie klasztoru miejsce wyznaczili: który wkrótce czasie, według owego pierwszych czasów ubóstwa modelu, za nakładem Antoniego był wystawiony. Tego Meza taka była ku Zakonowi Kapucyńskiemu przychylność; że nie tylko w Peruży, ale też w Poniakali, i Karcerellach klasztory z własnych dochodów wystawił: i zdanej czyni-

W



ności nie zaniedbał, w ktoreyby się nayprzywiązańszym dla Kapucynow, ktorych synami swemi zwyczajnie nazywał, Oycem nie okazał.

9 Kłafztor tedy w Perużu założywszy, Bernardyn Roku 1535. do Rzymu na Generalną Kapitułę wezwany, za zezwoleniem wszystkich na Urząd Wikarego Generalnego był obrany: na ktorey godności prawie do wierzenia iest nie podobno, co ten Mąż przedziwny dla Zakonu czynił, poniośł, i dokazywał. Tak wielkie bowiem iego ku zgromadzeniu Kapucyńskiemu było przywiązanie, od czasu obięcia rządów; że w tego obronie, wychowaniu, rozkrywaniu, nauczaniu, utwierdzaniu, pokąd do doskonałego zachowania Reguły, i obyczajów karności nie przyszło kształtu; na imię sobie, i istotę Ojca słusznie zasłużył. W takiej bowiem ubóstwa ściśłości, i życia surowości, zachowania Reguły, życia Zakonnego zacności, i wszelkich cnot doskonałości, ow pierwiastkowy wiek Zakonu wyćwiczył; że owe szczęśliwe S. Franciszka czasy, Zakonnej karności kształtem, iezeli nie przewyższać, przynajmniej wyrownać zdawał się. A zatym, bez żadnego pokrzywdzenia innych, ta jemu pochwała, i zaleta słusznie należy się, i w prawdzie: o nim mówić się może; iż Kapucyński Zakon, po Boskim zrodzeniu; pod nim Oycem, w doskonałą Zakonu świętość był odrodzony: ani kiedykolwiek ktorego z Generalow roztropnością, życia niekazytelnością, rządzenia sposobem, o zachowanie Reguły gorliwością, i wspomagania Zakonu usilnością, zacnieyszym nad niego nie uznał. Wszakże jemu to samemu winien Zakon, że przez czas ośmioletni swoich Rządów; do tego na ten czas chwielejący się Zakon stopnia przyprowadził, nad który zacnieyszego niemoglibyśmy domagać się.

IO Co i nie dziw: gdy bowiem ten sprawowanie Kapucyńskiego Zakonu na Boskiey raczey, niżeli na ludzkiey mądrości załadał; wszelką myśl, i nadzieję rzucił na Pana, według ktorego upodobania Zakonem rządził: i przeto do niego tak usilnie kołatał przez modlitwę, że wolnym będąc od zabaw urzędu, przez piętnaście, lub szesnaście godzin na niey zostawał. Będąc zaś Generalkiem sprawami zatrudnionym, codziennie przynajmniej do sześciu godzin modlitwę przedkładał. Co zaśte sprawowało, że mu Bog rady, i mądrości, do naywybornieyszego sprawowania tego urzędu, obficie udzielał. Codziennie Mszy S. Ofiarę z takim nabożeństwem, i uszanowaniem Bogu naywyższemu oddawał; że gdy mu iedna godzina, do przygotowania umysłu nie była dostateczna, dłużej na tak wielkiey tajemnicy rozważaniu, i Męki Pańskiej rozpamiętywaniu bawił. Z tąd gdy Mszę S. odprawował; częstokroć z iego twarzy iakaś niebieska światłość wynikała. Po skończoney zaś ofierze: pełen gorącości ducha Pańskiego, przez długi czasu przeciąg, niby w zachwyceniu, zostawał na modlitwie.

II Każdą czasu małego stratę tak wielce poważał; że częstokroć miał zwyczaj mawiać: iezeli z każdego słowa próżnego, ktore nam pod czas z ust nieuważnie wypada, Bog rachunku wyciągać będzie; daleko więcej, z każdej czasu drogiego straty rachować się będzie potrzeba: gdy z nim tak wiele Boskiey miłości, i innych cnot zyskow, przez ktore Niebieskie tak łaski; iako chwały bogactwa pomnożyć się mogą, przepada. Jakikolwiek czyli Generalki, czyli Prowincyałski sprawował urząd, ten zawsze sposob zachowywał, ktory S. O. Franciszek, niegdyś Przełożonym do naśladowania przepisał: nigdy bowiem do odwiedzenia Braci, przed odprawieniem Mszy S. i przydłuższey modlitwy nie przystępował: z ktorey Niebieskiego, do rozeznania kłamliwych, od prawdziwych duchow, światła zasiagał. Chwałę Boską, ktora się w Chorze oddaie Bogu, w tak wielkim u siebie miał poważeniu; że iezeli kiedyś z przyczyny odwiedzenia przybył do kłafztoru, w ktorym czasie zaczyna się go dziny w Chorze: wszystkie miłości usługi, ktore przechodzącym Braci wy-



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V, CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1554.

5.

36.

30.

rzządzać się zwykły, na inny czas odłożywszy, z innemi na chwałę Boską udawał się: tę zaś z taką pilnością, i nabożeństwem odprawiał; że inaczej nigdy, tylko albo prosto stojąc, nie wsparłszy się na niczym, albo klęcząc, gdy już starością był obciążony, Chórowe powinności odbywał: ani od tych, a zwłaszcza od Jutrzní, chociaż podróżą strudzony, kiedykolwiek siebie wyimował: w którym też czasie pospolite biczowanie, i modlitwę umyślową z innemi czynił. Z kąd tych surowo miał zwyczaj strofować, którzy dla jakiegokolwiek zabawy, od chorowych powinności uchylają się: sądził bowiem, że wszystkie luboby ważne sprawy, i nauki, iako mniejszej wagi, w czasie godzin Chorowych opuszczać należało; aby najważniejsze dzieło Boskie, wszelkiej pilności, i uszanowania godne dopełniło się.

**I 2** Dziwną w pieczolowaniu o małą trzodę roztropnością, i miłością był zaszczycony: z którą doskonale prawdziwego Pasterza urząd sprawując; w szczególności obchodząc owieczki, każdej obyczaje, stan, przymioty, choroby, rany, uważał; i onym oycowskiej litości, i poufałości otwierając łono, wzorem roztropnego Lekarza, potrzebnemi lekarstwami opatrywał. Tę bowiem (za świadectwem Wawrzyńca Justyniana) biegli w sztucę Lekarskiej własność posiadają; że nie wszystkie iednako, lecz każdą odmiennym sposobem, według upatrzonej przyzwoitości, chorobę leczyć zwykli. Każdego bowiem skład, i przyrodzenie mądrze zważając; które każdego niemocy potrzebne, i przyzwoite są lekarstwa, tych używają. Tę Bernardyn Generał, w leczeniu chorob dusznych, miał roztropność; że jeżeli których w drodze Boskiej niedbal-  
szych, i oziębłych znalazł: tych z taką słow łagodnością upominał, strofował, obowiązywał; że od siebie gorących, i zapalonych wypuszczał. Od czarta kuszonych, tak zdrową nauką opatrywał, uzbraiał, i cieszył: że albo od nich pokusy oddalały się: albo oni do walczenia mężniejszemi stawali się. Schorzałe owieczki, jeżeli które znajdował, tak roztroptym łagodności, i surowości umiarkowaniem do polepszenia pociągał: że ani zbyt surowością, i ściśłością gubił, ani wolniejszym przebaczeniem w występkach umacniał: lecz pomiędzy tym tę mierność utrzymywał, która do zleczenia chorob najwięcej pomagać zwykła: zdrowe zaś i czerstwą tak naukami umacniał; że po jego uwagach, w większej staranności o cnoty pomnażali się. Zgoda ni-  
by obfitą iakąs spiżarnią bydź zdawał się, z ktorej każdy życia Niebieskiego pokarmu zażywać, i w duchu posilać się miał sposobność.

**I 3** Przy odwiedzeniach do tego szczegulniey zmierzał; aby tak w nabożeń-  
stwach, iako do nowych sprawach, tudzież iedzeniu, i odzieniu, iednymże Bracia wszędy sposobem zarządzili się: aby każdemu dało się poznać, że iednego ducha, i iednego rozumienia wszyscy byli. Za nieprzyzwoitość bo-  
wiem to poczytywał, aby którzy w iednę łączą się ciało; i iednym powoła-  
nia duchem rządzą się, odmiennym między sobą rzeczy porządkiem dzielili się. Dla czego iednakowego w Chorze śpiewania, iednakowym kształtem Mszy S. odprawiania; iednego sposobu w iedzeniu, spaniu, i innych domo-  
wych sprawach przepisu pilnować rozkazywał: przez cò by iednokształtny całego Zakonu stan okazał się.

**I 4** Mowy najczęściej o zachowaniu Reguły, a zwłaszcza o doskonałym, i  
nawyższym Braci Mniejszych uboſtwie czynił, które aby w umyśle Braci  
łagodniey wpoił; miał zwyczaj nazywać dziedzictwem Chrystusowym, Bra-  
ci Mniejszym, iako synom ostatnią wolą odkazanym, przez które dla nich  
prawo do krolestwa Niebieskiego iest nabyte. Tak S. O. Franciszka słowa  
wykładał: *Ta iest owa dostojność Nawyższego uboſtwa; które was Braci mouch  
nawmilszych dziedzicami, i Krolami Krolestwa Niebieskiego postanowilo; ubogiemi w  
rzeczy uczynilo, Cnotami zaś wywyższylo. To niech będzie częstką waszą, która*  
W i j



was przywodzi do ziemi żyjących. Po uboſtwie zaś modlitwę tylu pochwa-  
łami wynosił; iż twierdził; że daremnie któżkolwiek Bratem Mniew-  
szym nazywa ſię, i darmo od występku wſtrzymanie ſię, a tym mniew-  
szowy poſtępek w cnotach ſobie obiecuje. Zakon do ciała, modlitwę do du-  
ſzy przyrównywał, która ciało przy życiu utrzymuje: a z tą Brata mniew-  
szego bez modlitwy, trupowi bydź podobnym twierdził: który występkiem  
cuchnąc, i na koniec z morza Zakonnego uładu ſwiatowego pienie ſię, potrze-  
bą nieiaka bywa przymuszony.

15

Bracia moi ( mawiał ) ow ſmok rudy, który ową Niewiaſtę w ſłońce przy-  
brał, o ſyna iey ſcigał, diabeł ieſt, który modlitwy Boſką ſwiatłością oto-  
czoney głównie nie nawidzi. Dlaczego bądźcie roſtropnemi, i czujcie na  
modlitwach. Modlcie ſię nieuſtannie, abyſcie nie wpadli w pokuſę: kto  
bowiem uchyla ſię od modlitwy, ieſt iako żołnierz bezbronny, na wojnę idą-  
cy; który łatwo od nieprzyaciela pokonany bywa. Modlitwa diabła odpe-  
dza, i nieprzyacielskie hufce gromi. Jeżeliby ſię kto mnie ſpytał, kogo-  
by poczytać za dobrego Brata? iednym ſłowem odpowiem: *tego który ſię mo-  
dli.* Kogoby za lepszego? Powtarze: *który ſię lepiej modli.* Ktoregoby na  
koniec za najlepszego? Nie będę ſię obawiał twierdzić. *Który najlepiej mo-  
dli ſię.* Miłość bowiem, która nas dobremi, i Bogu przyjemnemi czyni, po-  
nieważ przez modlitwę wzraſta, i natęża ſię; zaſte tym doſkonalszą ſtaie ſię,  
im zacnieyſza w człowieku modlitwa pomnaża ſię; z tą bowiem, i doſkona-  
łe przekształcenia ſię w Boga, i zachwycenia, i porwania, i Boſkiey miłości  
zapłaty, iako z ſzrodła wypływają. Lecz coſ więkſzego o modlitwie  
powiem. Taka bowiem iey moc ieſt; że z bezbożnego pobożnym, z czar-  
towskiego Anielkim, z zgubionego na koniec człowieka nayſwiętſzym u-  
czynić może, byle kto tylko poſpieszył do iey ſłona. Z tą bowiem  
pierwſze bezbożnych do pobożności myśli wynikają; z tą moc do obrzy-  
dzenia występku; z tą żywość do chwycenia ſię pokuty; z tą bocz-  
ce do ſtaranja ſię o cnoty; z tą pobudki do ſwiata, i wſyſtkich rzeczy po-  
gardy; z tą przynaglenia do chwycenia ſię rad Ewangelicznej doſkonałości;  
z tą duchowne w Zakonie poſtępki; z tą na koniec Niebieſkiego, i Anielkie-  
go życia uſtawa płynie: która człowieka z czarta Bogu podobnym czyni.  
Wteż tropy, gdyby modlitwy Brat zaniedbał, bądź iakakolwiek ſwiątobli-  
wością iaſniałby; ſtraſznego bynajmniey przypadku uniknąć nie może: co  
częſtokroć ſprawuje, że Meżowie Niebieſcy, piekielnemi na koniec ſtaia ſię.

16

Niektorego Brata ciężka trapiła pokuſa: który do Bernardyna przyſzedł-  
ſzy, gdy mu ſwoią oznaymił pokuſę; ſpyta go General, czyliby ſię modlił? kto-  
mu on; iuż zdawna ( rzecze ) Oycze dla wewnętrznego ucisku, modlitwy za-

17

niedbuję. Idź ( mowi Bernardyn ) modl ſię, a pokuſa cię opuſci.

Powierzchowne ciała ułożenie, a zwaſzcza ſpuſzczenie oczu, które on  
w ſobie ſamym tak ściśle przeſtrzegał: że na niczyją twarz wlepionym okiem  
nigdy nie poyrzał, wielce w Zakonnym człowieku pochwałat: zaczął gdy  
iednego z młodych Klerykow, z podnieſioną głową, i oczyma na innych za-  
patrującego ſię obaczył, przyzwanego do ſiebie ſpytał; wieleby lat w Zakonie  
przepędził? Ktoemu gdy on, że ieſzcze czwartego nie dokończył, odpo-  
wiedział: Ja ( rzecze ) iuż wieloletny ſtarzec, na twarz drugiego poy-  
rzeć wſtydę ſię: ty zaś trzyletny Kleryk, na twarz kaſdego poglądać nie o-  
bawiaſz ſię? Alboż nie wieſz oczy bydź drzwiami, przez które śmierć  
do przybytku człowieka wchodzi? Ktore ieżeli nieprzyjaciółom ſą otwar-  
te, łatwo dobra duſzy porywają. Drzwi tedy widzenia zamykaj, aby do  
otwartego umyſłu w padłszy złodzieie, nie ſpuſtoſzyli.

18

Częſto Bracią proſnowania, iako zarazy chronić ſię, i po modlitwie przy-  
ſtoyną pracą zabawiać ſię nauczał: aby duch nieczyſty, który przez wſtąpie-



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1554.

5.

36.

50.

pienie do Zakonu był wypędzony, przybytek umysłu próżnowaniem bawiący się znalazłszy; i siedm innych duchów gorszych nad siebie przybrawszy; do du-  
 izy nie powrócił, i tey wielością występku nie napelnił; i niestały się rze-  
 czy ostateczne tego człowieka gorzej od pierwszych: nic bowiem, jeżeli  
 Hieronimowi damy wiarę, ( mawiał ) Zakonnemu człowiekowi szkodli-  
 szego nie jest, nad próżnowanie: które nie tylko nic nowego nie przyczynia,  
 ale też gotowe traci. Lecz też, i nie użytecznych robot nie pochwałali:  
 przeto że od próżnowania za mało różniące się poczytywał. Nieużytecz-  
 ne zaś te zabawy bydź śadził, które częstokroć Bracia na malowaniu, lub  
 farbowaniu obrazków, albo Krzyżów kościanych, sioniowych, miedzianych wy-  
 rabianiu, lub innych tym podobnych czas trawia: których raczej do sprawo-  
 wania ogrodu, do usług chorych, i innych zabaw domowych zachęcał: które  
 jednak chciał, aby od nich z taką roztropnością, i pomiarkowaniem czynione  
 bywały; aby według S. O. Franciszka rady, ducha modlitwy nie wygaszały,  
 albo też dla nich nie opuszczali modlitwy. Lubo zaś usilność modlitwy  
 tak zalecał; że i nad wszystkie ręczne roboty przekładał: tych jednak kto-  
 rzy klasztornych urzędów, pospolitych powinności, lub ręcznych z posłuszeń-  
 stwa zabaw, dla modlitwy odbywać wzbranił się, albo niedbaley odbywa-  
 li, surowo strofował. Mawiał bowiem iż Modlitwa posłuszeństwa, iako flu-  
 żebnica pań podległa bydź powinna; ani ten pożytku modlitwy tracić mo-  
 że, który dla dopełnienia posłuszeństwa zabawy, przyjemności modlitwy po-  
 zbawia się: posłuszeństwo bowiem lepiey, niż modlitwa, za nim do Pana wo-  
 ła. Zgoła że większa, i zacniejsza Bogu ofiara nie może się oddawać, nad  
 posłuszeństwo, z przytoczonych z Proroka tych słow dowodził: *Lepsze jest po-  
 słuszeństwo, niżeli ofiary: a słuchać lepiey, niżeli ofiarować tłustość baranów.* Wie-  
 le też i innych życia Zakonnego prawideł, pobożny Ociec synom miał zwy-  
 czaj podawać: przez któreby do doskonałego czwiczienia się w cnotach wizy-  
 fikich pociągał.

19 Naywiększey zaś tey roztropności, przez którą Zakonem troskliwie rzą-  
 dził, wyborne życia przedziwnego przykłady należycie odpowiadały: które-  
 mi niby pałająca iaka pochodnia, tak innym swoją iasnością przodkował, iż  
 których słowa mniey do doskonałego ustanowienia życia sposobu poruszyć  
 mogły, uczynki przymuszały.

20 Do tego nakoniec łączyły się głośniey świętobliwości znaki; przez które  
 Bog wszechmogący, iakby iemu przyjemne było służy swego życia, i iak  
 wzięte prate, obficie dowodził: często bowiem iemu tajemnicze mądrości Bo-  
 skiey odkryte bywały: przez co, nietylko rzeczy przyszłe, ale i skrytości  
 myśli przenikając, te, gdzie tego potrzeba było oznajmował.

21 Asteńskiego kościoła Archi-Diakon, dla nieskażytełości żywota, wielce  
 Bernardynowi miły, gdy do życia Zakonnego chęcią zmierzał, myślił sam  
 w sobie: czyliby stan Kapucyński dla doskonałości żywota miał sobie obrać.  
 Gdy w tym rozważaniu chwieie się; tey chwycić się rady postanawia, którą-  
 by mu Bernardyn podał. Rzecz ieszcze Bernardynowi była zakryta; ani  
 tych zamyślow komużkolwiek Archi-Diakon zwierzył się, gdy w tym przed-  
 sięwzięciu do Bernardyna puszcza się: ledwie zaś wszedłszy do klasztoru,  
 z nim schodzi się, właśnie iakby przychodzącemu zachodził drogę. Jesz-  
 cze Bernardyna Archi-Diakon nie przywitał, gdy Bernardyn do niego: co to  
 jest Archi-Diakonie, ( rzecz ) oczym zamyślasz? Stoy: w Zakonie two-  
 im, i w powołaniu twoim wiekuy: Bog albowiem ciebie nie do Zakonu,  
 lecz do sprawowania kościoła twego wzywa, to czyn, i tu pracuy. Zdu-  
 miewa się Archi-Diakon, gdy skryte zamyśly swoje, których się nikomu do-  
 tą nie zwierzył, nie tajne bydź widział służyć Bożemu.



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1554.

5.

36.

30.

inaczej, tylko iakby z ust Anielskich to odebrał, natychmiast na jego radzie poprzeć postanowił. Jakoż to i nie bez pożytku uczynił: będąc bowiem dobrym, i roztropnym Mężem, Asteńskiemu kościołowi wiele na potym swojej cnotą, i roztropnością dopomógł.

Także gdy do Spoletu z odwiedzania powracał: niektoremu dobrodzieiowi Zakonu, wielce troskliwemu o zbawienie Brata swego, przed ośmiu lat zmarłego, który do niego w gościnę był przyszedł, tymże sposobem, o Brata jego zbawieniu, którego po śmierci doświadczył, poznawszy to z objawienia Boskiego, oznajmuje.

22 W tymże samym klasztorze, pod ten czas, gdy niektóre nocy przydłużey modli się: Anioła zstępującego z Nieba, który dobytym mieczem Spoletańskiemu groził Miastu, i natychmiast miecz chowającego widzi: co gdy Anioł po trzykroć uczynił; obaczył go nakoniec powracającego do Nieba. Tey rzeczy gdy nie wiedział tajemnicy, Anioł mu ją opowiada: iż Bog wprawdzie dla ciężkich niezgod, i nienawiści, które w tym pod ten czas Mieście panowały, będąc wielce zagriewany, wielką Spoletańskiemu ludowi nieszczęśliwością groził; z tym wszystkim wielu pobożnych ludzi; a zwłaszcza niewiast, które często, i nabożnie do SS. Sakramentów przystępowały, proźbą, i łzami ublagany, zatrzymał karanie.

23 Za urzędu Generalstwa, w tym czasie, kiedy do Ruscynonu, albo, iak inni twierdzą, do Puteolu dążył: na drodze z wielką pewnego Zakonu, którego niechęć wymieniać, Zakonników kupą schodził się: którzy żadnego mu nieoświadczywszy powitania, wielkim pędem biec zdawali się. Za temi niektóry Brat Laik szedł pieczo, który Bernardynowi z twarzy niegdyś był znajomy: od tego gdy on, ktoby ci konno iadący byli, i dokądby iechali, dowiadywał się? Wszyscy ci (odpowiada ten) są Przełożeni Zakonu, którzy w nim za życia zaszczycali się godnością: teraz zaś dokończywszy żywota, sprawiedliwym sądem Boskim potępieni, do piekła iadą; i iak też za nami, tymże potępienia wyrokiem przyciśnionych, dążą: któremu Bernardyn. Za coż ty (rzecze) nie bywszy Przełożonym, jednemuż wyrokowi z nami podpadał? Na to on: poco nieszczęśliwego (odpowie) do wyznania prawdy przymuszał? Nie przełożenie mnie występki, ale nie zachowanie Reguły, i niepomiarowana Przełożonych miłość, z nami razem w piekielną pograża przepaść. Nigdy bowiem, abym tym dogodził, i ich dla siebie przychylności ziednał, i przepisanych Reguły praw gwałcić, i na niegodziwości odważać się nie obawiałem się. Ta wieczney zguby moiej przyczyzna, i wiekuiściego płaczu zrodło. Co powiedziawszy, i on, i cała Prałatów iazda nagle z oczu jego zniknęła. Ztąd bardziey Bernardynów umysł, niby Boskim niejakim bodcem był pobudzony, aby w rządzeniu Zakonu, o to z wszelką pilnością starał się, coby zachowanie Reguły, tak w przełożonych Zakonu, iako też w poddanych czyścieysze, i doskonałsze uczynić mogło. Dla tego iemu Bog czartowskie rady, które na zgubę Zakonu knowali, częstokroć na modlitwie odkrywał.

24 Wkrotce przed upadkiem Ochina, kiedy Bernardyn od Generalskiego urzędu był wolny; gdy iedną razą w krzewinie modli się: oto liczne tak pieszych, iako też konnych Żołnierzy widzi Pułki; z których niektórzy dzicy, straszni z weyrzenia zdawali się; których widzeniem zdumiały, gdy dokądby szli wiedział: z tych ieden zbliżywszy się ku niemu, rzecze: czego zadumiały nad nami dziwujesz się? Albo te zbrojne hufce za ludzi poczytuiesz? Czarcie my, nie ludzie jesteśmy: Piekielny to jest oboz, na zgubę ludzką uzbroiony: już wolni na wojnę przeciw Chrześcianom, a szczegulniey Zakonnym zgromadzeniom idziemy. Widział ten tłum piechoty? Tego jest



## ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1554.

5.

36.

50.

przedsięwzięcie na świeckich ludzi uderzyć. Konnych zaś przeciw Duchownym, i Zakonnikom walczyć będzie celem; których naybardziej pod moc naszą podbić żądamy: ani twój Zakon od natarczywości naszej woleń będzie. Ledwie on to powiedział, aż owo piekielne woisko z oczu jego zniknąwszy, grubemi ciemnościami pokryło się. To zaś było oznaczeniem złego; które z Ochina, i innych upadku, które tak na świeckich, iako też na duchownych ludzi; którzy przeto Kapucyńskiego Zakonu lękać się, i prześladować go zaczęli; tudzież na sam Zakon wybuchnęło; z kąd poszło, że niektorzy tak od Wiary, iako od Zakonu, za czartowskim poduszczeniem odpadli.

25 Do tego z iaką ciężkością Bernardyn upadek Ochina uczuł; i iak bardzo dla naywiększego niebezpieczeństwa Zakonu, w którym ten zostawał na ten czas, strapiiony był na umyśle, zaiste trudno wyrazić. Gdy bowiem owo młode S. O. Franciszka drzewko: które nie dawno, iako nayulubieńsze, z taką pilnością, i troskliwością wypielegnował, skrapiał, i umacniał; aby do obfitego wszelakich cnot owocu przyprowadził: tak straszney niebezpieczeństwa szturmem skolatane byż widział, że zewsząd na jego wycięcie godzono: żądney pracy, i pilności nie zaniedbał, w staraniu się o ucalenie jego, i naprawę uczynioney klęski przez Ochina. Bliżkie rospaczy zgromadzenie, straszną tą nawałnością skolatane, i prawie z gruntu rufzone, słowy cieszyl, rozmowami utwierdzał, i do lepszey nadziei przyprowadzał.

26 Samego zaś Ochina upadek tak niewypowiedzianym smugę Bożego smutkiem napełnił; że nieustannie nad nim łzy wylewał. Płakał litościwy Ociec tak wielkiego Męża straty; którego gdy nie dawno iako gwiazdę jaśniejącą przed ludem, i Oyca tak świętobliwego Zakonu, widział na ten czas w głębokich kacerstwa ciemnościach zagrzebanego, i slugą obrzędów niedowiarstwa oglądał: a z kąd gdy nieprzeftannie za niego do Pana modlił się, i płakał; Bóg naylitościwszy tylu łez wylania bezskutecznego nie zostawił. Dla czego gdy iedną razą za zbawienie, i nawrocenie Ochina goręcey Pana prosił; głos Chrystusa z Nieba, mówiącego słyszy: Bernardynie, już za spokoj się; Ochina kiedykolwiek z miłosierdzia mego, zbawienia dostąpi.

27 Zadney, będąc Generałem, pracy, albo podróży nie chronił się, dla pożytku Zakonu. Trafiło się zaś kiedyś, że płynąc do Hiszpanii, okręt, na którym iechał, na piasku osiadł: zaczęmy dalszą podróż pieszo odprawić musiał. Towarzyszem jego był pod ten czas B. Rafał Asteński, Laik Prowincyi Genueskiej, Mąż pamiętki, i użanowania godny: z którym gdy przez niektorą pustynię przechodzi, smutne iakieś narzekanie zdaleka słyszał. Zastanowił się Bernardyn: i gdy z kądby ten głos wychodził na około oglądał się: oto Niewiasta między dwoma dzikami, które nad nią środze pastwiły się, daie mu się widzieć. Truchleie na pierwsze spojrzenie Bernardyn; lecz gdy w tym nie przypadku ludzkiego, lecz Boskiego iakiegoś wyroku widowisko byż porozumiał; od Niewiasty, i o stanie, i o przyczynie boleści wywiaduje się. Do którego ona: ach mnie niebezpieczliwej, (rzecze) iednego z nayszlachetniejszych Hiszpanow bylam corką, która, abym szpetney cielesności, z kochankiem moim służyła, pod zmyśloną chowania dozgoaney czystości zastanę, uczciwe Małżeństwo odrzuciłam: ani kiedykolwiek za ten występki żałowałam; aż śmiercią uprzedzona, sądem Boskim, na te niezdolne, tych dwóch czartów, którzy mnie nakształt dzików w sztuki rozrywają, meki skazana zostałam. W tych słowach od tych piekielnych dzików porwana, i na polu rozszarpana, z oczu jego zniknęła. Inne też ludzi kupy, w tej podróży, ognistemi łańcuchami skępowane, od czartów do piekła prowadzone widział. To zaś, i wiele ianych rzeczy, które przed innemi zakryte były, dla te-



go słudze Bożemu częściej obławione bywały; tak aby przez to miał dowód przyjaźni Boskiej ku sobie; iako też, aby tego dla pożytku innych, i wygody użył.

28

A zaś ducha Boskiego zapędy, kteremi sługa Boski na modlitwie unosił się, tak były przedziwne; że wszelki prawie sposob przechodzić zdawały się. Częstoć bowiem w czasie modlitwy, nie tylko w duchu zachwyconym, ale też ciałem, wyżej nad trzy łokcie na powietrze wyniesionym bywał widziany. A zwłaszcza, jeżeli kompanów, ktorzy z nim w czasie odwiedzania Zakonu podróż odprawiali; szczególniej zaś Br. Antoniego z Góry Ileynu, kaznodziei, który u niego sprawował urząd pfarza, świadectwu damy wiarę: to mu częstoć w drogę trafiać się było zwykło: że gdy ich modląc się poprzedzał; skoro tylko ducha Pańskiego nawiedzenie uczuwał; szedł najprzód śpieszno, potym prędko biegał, nakoniec taką mocą ducha bywał porwany; że na powietrze wznoszący się, i wyżej na kopię, szybko lecący widziany bywał od nich. W którym czasie lubo ci biegnący przyspieszali, bynajmniej go jednak dognać nie mogli: ani krotkie to latanie bywało, gdyż częstoć do dwóch mil rozciągało się. Ledwie zaś do zmyśłow powróciwszy, z taką poufałością o rzeczach Boskich z Towarzyszami rozmawiał, właśnie iakby w tak wielkim ducha zachwyceniu nigdy nie był.

29

To zaś nikomu niepodobną rzeczą zdawać się nie powinno: kiedy o Bł. Patryarchę Franciszku dzieje twierdzą; że tak niekiedy w duchu bywał zachwycony, iż nad same obłoki wynoszący się ciałem widziany bywał; gdzie go oko ludzkie dosiądz nie mogło. Co też wielu innym przytrafiło się, ktorych gorący miłości zapęd, za sprawą Boską, nie raz od ziemi na powietrze unosił.

30

Te gorętsze modlitwy owoce, pielęgnowała nieodmienna, i umiarkowana tak w iedzeniu, iak odzieniu życia surowość: z ktorej pochodziło; że lubo wina, i pospolitych pokarmow nie odrzucał: tych jednak tak oszczędnie używał; że nie tylko do podjęcia trudów podróżnych, lecz nawet do utrzymywania życia, ledwie byż dostateczne zdawały się. Wszelkiego w potrawach, albo przyśmaku, albo szczególniejszego powiększenia tak wzdrygał się; że gdy na zwiedzenie do klasztorow przychodził; nad zwyczajne, i ubogie klasztorne iedzenie, nic sobie więcej dawać nie pozwalał: ztąd też kompanom w drogę wszelkiego opatrzenia się żywnością zakazywał: chyba podczas trochy chleba, kiedy nie w klasztorze, ani w domu świeckim, brać mieli posiłek. Ten Apostolskiego życia sposób, od wszelkich zabiegów daleki, i na Boskiej Opatrzności wspierający się, przez cały czas Generalstwa swego tak nienaruszenie zachował; że od niego i na krok nigdy nie odstąpił. Ten zaś iakby Maiestatowi Boskiemu był przyjemny, wielu cudami Pan oświadczyć raczył. Z ktorych ten był pierwszy. Br. Bernardyn z Tuderu, sługi Bożego kompan, niektorego dnia przydłuższą drogą strudzony, i głodem zmorzony prawie ustał, który do Bernardyna obrocivszy się, rzecze: oto Oycze Generale, dla głodu, i trudu siły mnie już opuszczają; ani cożkolwiek z chleba, lub inney żywności mamy, czytymby się w potrzebie zafilić mogło: czyliżby nie lepiej było, przynajmniej cokolwiek chleba w drogę nosić? kteremu Bernardyn; wytrway chwilę (rzecze) synu, a wnet Pan żywność opatrzy. A ledwie na iedno rzucenie kamienia wyszli, zdrój żywey wody pod dębem znajdując; i głos chłopięcia z tyłu wołającego słyszając, który kofzem obciążony, lotniey nad ptaka za niemi biegał: który skoro kofz chlebem, winem, i potrawami napełniony, kteremi strudzeni posilić się mogli, z przymileniem oddał, natychmiast z oczu zniknął. Wtedy Bernardyn: oto, rzecze, iak dobry Bóg dla tych, ktorzy są prawego serca: twoje



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAROL V. CES. ZAKONU KAPUCYNOW

1554.

5.

36.

30.

ca: twoje zaś synu Bernardynie, prawie pośliznęły się nogi, prawie rozlały się kroki twoje: naucz się, iak dobroci Boskiej ufać należy: potym odda-  
wizy Bogu dzięki, pokarmem Niebieskim posilili się.

31 W innym czasie z tymże kompanem odprawiając podróż, gdy obydwa zgłodnieni byli: żadnego zapasu nie mieli: do zrzodła, które im na ten czas pierwsze nawinęło się na drogę, zbliżywszy się, chleb dosyć spory tam znajdując; który obydwom do zupełnego posilenia się był dostateczny. Z tym wszystkim aby ten pokarm Niebieskim bydlę uznali, tym chlebem tak cudnie byli nasyćeni, że aż do trzeciego dnia innego nie potrzebowali pokarmu.

32 Gdy Pedemontckie klasztory, już starością przyciśniony odwiedzał; trafiło się; że iednego piątku, gdy podróż aż do południa przedłużyli; już dla słabości prawie omdlewał: zaczyn do Br. Anioła z Kollescypulu kompana drogi obrocivszy się, rzecze: synu, już mi od głodu na siłach zbywa, czymże ie umocnić zmożemy? Do którego kompan: Oycze ( rzecze ) nie na kogo, lecz na siebie samego uskarżay się; gdy bowiem chleba, lub wina no-  
sić z sobą cokolwiek zakazałeś, nie wcale nie masz, czymby cię w tęg potrzebie zaratować można było. Lecz Bernardyn: mocen iest, ( rzecze ) Bóg, któremu potrzeba nasza iest nie tajna, nas opatrzyć. Ledwie to wy-  
mówił, aż ślicznego młodziana zstępującego z Nieba obaczając, który przy-  
szedłszy do nich, cztery białe chleby, i flaszkę wina podając, i natychmiast z oczu ich niknie. Przez którą sprawę nayhojniejszy Bóg, i troskliwie, które o wiernym słudze swoim czynił staranie, i opatrność wławić; i wię-  
kszemu w sobie zaufaniu nadgodę oddać raczył.

33 Ionego też czasu, gdy miał Franciszka Esyna za Towarzysza drogi, nie chleba, lub wina z sobą nie mieli. Już więcej iak puł dnia drogi nie ie-  
dząc szli byli, kiedy Bernardyn do Franciszka tak rzecze: Franciszku, mnie-  
by troche wina do pokrzepienia sił zdało się. Do którego Franciszek, mo-  
wi: Jąc w prawdzie mam tykiewkę, ale w niej wina nie masz. Proszę  
cię ( przyda Bernardyn ) czyli się to wina nie zostało, chcey poszukać. U-  
słucham zaiste, odpowie Franciszek, lecz już zdawna próżną zostawiłem.  
A gdy do tykiewki zayrzał, pełną wybornego wina znajduje: którym oba po-  
filiwszy się, resztę drogi wesole w Panu odprawili. Temi Boskiej łaska-  
wości dowodami, tak się był w swoim przedsięwzięciu nic nie noszenia z sobą ży-  
wności w podróż utwierdził; że na Generalney Kapitułę, pod Euzebij An-  
konitańskim odprawionę; o przydanie tego do ustaw powszechnych postarał  
się. Aby Bracia nic z sobą do iedzenia w drogę nie nosili, zwłaszcza kie-  
dy między znajomemi, i domowemi podróż odprawiają.

34 Wielka w umyśle Bernardyna ku Serafickiemu uboſtwu, a zwłaszcza co  
się tycze budowania klasztorow pałała gorliwość: dla czego tak troskliwie  
przeſtrzegając, aby iakie w tych wystawianiu zbytki nie wkradły się; że Rzym-  
skiego klasztoru Gwardyana, dla tego tylko surowo zgromił, że posadzkę w  
klaustrum z cegły ułożył; lubo na to nic z pieniędzy niełożył. Niektore  
i dotąd w Rzymskim klasztorze S. Bonawentury, z kąd nie dawno do in-  
nego przeniesiono się, całe celle daia się widzieć z trzciny, i wapna zbudowa-  
wane, które on, będąc Generałem, do mieszkania sobie był obrał.

35 Lecz straszny ten był przykład, którym Bóg wielką tego Meża gorliwość,  
którą ku uboſtwu klasztorow pałał, Boską wcale mocą ſwierdzić raczył. Al-  
bowiem gdy kiedyś do Panu na odwiedzenie klasztoru przyſzedł; miejsce  
mu przeſtrzeńſze zdawało się, i które zwyczajnego uboſtwa granice przecho-  
dziło: zaczyn gdy długo, i surowemi ſłowami zbytkowi w budowaniu przyga-  
niał: Boską nakoniec ku uboſtwu Zakonu gorliwością zapalony, aby zbytek  
na przykład innym nie ſłużył, wszystkim z klasztoru wynieść, oraz wszystko



z tamtąd powynosić rozkazuie. Gdy tedy wszyscy do ogrodu tuż pod klasztorem będącego ułapili: Mąż Boski, klasztor, od najwyższego obostwa Zakonu odrodny, w imie Pańskie przeklina. Strach mówić! Ledwie przekleństwa wyrok od niego był ogłoszony: aż gwałtowny wiatr z Połnocy na klasztor uderzywszy, w mgnieniu oka burzy, i aż do gruntu go obala: a tak wielkie tej budowli zburzenie było, że wszystkie kamienie, i cegły tym przekleństwem skruszone, by też ieden w całości nie został. Ta rzecz nie tylko przytomnych, ale też i odległych, którzy tylko o tej czynności zasłyszeli, tak przeraziła; że wszyscy nie tylko w budowaniu klasztorów naruszenia ubóstwa chronili się; ale też i jeżeli które dotąd gdzie wdarły się, poprawiali.

36

Jasniała szczególniey w Bernardynie, wylana iakaś ku wszystkim miłość: którą chorym zwłaszcza oświadczać, często przy odwiedzeniach miał zwyczaj zalecać. Nic łagodniejszego, nie łaskawiejszego nad tego Męża. Jeżeli kiedy na Brata kufzonego, lub upadłego natrafił; tak przyjemnym napomnieniem, albo strofowaniem leczył; że gdy żaden oblicza jego nie lękał się, każdy od niego pobudzony do cnoty, i zapalony odchodził. Miłość tego Męża nie raz Bóg cudem zaszczycił. Gdy albowiem w Asyżu klasztor budowano, Bracia w domu Ludwika niektorego, Człowieka pobożnego przebywali gośpodą: w którym czasie gdy Br. Bernardyn z Góry Ulmu dla młodości ferca odrobiny wina potrzebował; Generał, który tam był przytomny, prosząc gośpodarza o trochę wina dla niego, odbiera odpowiedź, że nie wcale nie było wina w domu. Idź, rzecze, do beczki bez wątpiliwości; da albowiem Pan dla ciebie, i dla nas wina. Który poszedłszy, beczkę aż do wierzchu napełnioną winiem znalazł: którym chory, a potem wszyscy domownicy posileni byli. To też będąc w Rzymie, iednemu z swoich poufałych, który się Baptystą nazywał, uczynił: ktorego gdy w domu odwiedzał, ten do Bernardyna rzecze: mój Oycze, pewnie bym cię winem poczęstował; gdybym był na dniu onegdajszym beczki nie wyproźnił: lecz ani na szynku dobrego winanie dostanie, ponieważ sam kwas tylko przedaia. Do ktorego Bernardyn: człowiek, rzecze, małej ufności jesteś. Za co wątpisz o winie? Idź śpieszno, a wina dla siebie, i dla nas z beczki utocz. Spiesz Baptysta, który o świętobliwości Męża zdawna wiedział, pełen ufności, przystępuie do beczki, znalazł pełną, i natoczywszy z niej wina, do Bernardyna przynosi: a co powiększa cudu, lubo tego potym hojnie ubogim z rozkazu Bernardyna udzielał, dla niego iednak, i domowników aż do trzech miesięcy obficie wystarczało.

37

Znakomitą Męża tego świętobliwość, wielu Bóg cudami okazywać raczył. Oprócz tych bowiem, które dotąd wyraziły się; ow dziwny postępek jego z Jozefem Farneskim przytacza się: do ktorego gdy Bernardyn Generał list napisał, którym go do Aretu na opowiadanie słowa Bożego wyprawił: ten zaś w czasie odebranego listu od Generała, tak ciężko chorował, że już lekarze o zdrowiu jego prawie byli zwątpili: dla czego odpisując Generałowi, że go śmiertelna niemoc zatrzymuje od wypełnienia jego rozkazu, w liście donosi. Lecz jeżeli chorobie, która go trapi, oddalić się rozkaze, nie wcale nie będzie, (mowi) coby go od włożonego rozkazu posłuszeństwa dopełnienia odstraszało. Bernardyn zaś Jozefow list odebrałszy, w ten sposób onemu odpisuje. Ponieważ tej tobie Jozefie ufności, i posłuszeństwa cnoty Bóg użył; że dla dopełnienia włożonej posłuszeństwa pracy, od niemocy, która ci przeszkadza, wolnym byś żądał: a do tego Miasto Aret twojej pracy Kaznodziejskiej wielce potrzebuie; przeto w imie Boskie, i w mocy S. posłuszeństwa, niemocy, która cię trapi, rozkazuie, aby natychmiast oddaliła się, i wolnym ciebie do sprawowania usługi Boskiej zostawiła. Dzi-



wna rzecz! Ledwie Jozef przyniesiony sobie list przeczytał, aż niemoc ro-  
skazowi sługi Boskiego posłuszna będąc, natychmiast oddała się: ten zaś wól-  
ny od słabości, i czerstwy nie odwołownie do Aretu w drogę puszczając się.

38 Gdy z Generalney Kapituły, która w Mieście Neapolu roku 1549. od-  
prawiła się z Br. Mateuszem z Leonissy człowiekiem sędziwym, i światobli-  
wym, oraz wielu innemi Bracią powracał; i podróż aż do południowej go-  
dziny odprawiali; za nadejściem czasu posiłku, do zrzodia, na które w dro-  
dę natrafili, wszyscy uday się: żaden z sobą wina nie miał, którymby się i  
pragnienie ugasić, i sily strudzone podróżą, pokrzepić mogli. A gdy  
między niemi był Mateusz, który słabego był zdrowia: Bernardyn do niego:  
wino, rzecz, Mateuszu, dla słabości twego ciała, jest tobie potrzebne. Na  
co odpowie Mateusz: to raczej tobie, Oycze, który starością obciążony ie-  
steś, byłoby potrzebne. W mocy jest Boskiej ( rzecz ) Bernardyn tej wo-  
dzie wina dzielności użyzyć. Rzecz wcale cudowna. Gdyż woda w  
tym zrzodzie nie się na oko nie odmieniwszy, natychmiast wybornego wina sma-  
ku, mocy, i przyjemności nabyła. Z radością wtedy wszyscy wino nie  
z jagod wytłoczone pią, i każdy pragnienie nowym, i niebieskim winem, z zrzó-  
dła na czerpanym, ugasił: ledwie zaś po zafileniu się dla umycia rąk do zrzó-  
dła zbliżył się, aż to do własności wody powróciwszy, moc wina utraciło.

39 Za pierwszego, i drugiego Generalstwa Bernardyn, będąc jeszcze w czer-  
stwiejszym wieku, pieśzo odwiedzał Zakon: trzeci raz zaś gdy był obrany  
Generałem, dla podeszłego już wieku, Kapituła Generalna pozwoliła mu o-  
sieką: którego podczas strudzonej podróży używał. Trafiło się zaś, że  
gdy w Medyolańskiej Prowincyi klasztorach powinność swoją odprawował:  
osiel, na którym iędzał, podkowę żelazną w drodze zgubił: na której miey-  
sce gdy o innej zrobienie, i przybicie u kowala postarał się; ten o zapłatę  
podkowy upomina się u Generała. Daremnie mu Generał zapłatę od Boga  
wielu uwagami obiecywał: dla czego gdy kowal trwał w swoim przedsięwzię-  
ciu zapłaty; Bernardyn obróciwszy się do osła, rzecz: Bracie, osle, ten ko-  
wał za podkowę twoją upomina się nadgrody, której my dla ubóstwa bynaj-  
mniej dać nie możemy: ty więc oddaj mu podkowę, aby ciebie, i nas nie za-  
trzymywał: wcale rzecz dziwna: ledwo to usłyszał osiel, właśnie iakby roz-  
kaz rozumiał, uderzywszy nogą, odrywa podkowę, i pod nogi kowala rzuca.  
Ten zaś taką sprawę obaczywszy, podziwieniem, i strachem zdjęty, natych-  
miast do nog Bernardyna padając, odpuszczenia prosi; i na nowo osła bez za-  
dnej zapłaty kuie.

40 Z Bryksyańskiej okolicy do Tuscy udawłszy się, gdy iednego dnia, o  
zachodzie słońca do połowej karczmy wszedł z kompanem; chciwie od kar-  
czmarza byli przyjęci; który od nich znaczney za nocleg spodziewając się nad-  
grody, hojnie ich przyjmował. Aż po wieczery, i oddanych Bogu zwy-  
czaynych dziękach, gospodarz o zapłatę u nich upominać się zaczyna, które-  
mu Bernardyn: my ( rzecz ) ubodzy jesteśmy, i synowie ubóstwa, którzy  
ani złota, ani srebra w trzofach nie mają: lecz nie wątpię; Pan bowiem to-  
bie za nas odda zapłatę. Karczmarz zaś na tych słowach nie prze-  
stając, aby cenę zapłacili nalegał. Nakoniec Bernardyn do niego: niestus-  
znie, rzecz, bracie, od nas domagasz się zapłaty, gdyżemy tobie ją od-  
dali. Rozgniewany zaś karczmarz, z kądze, rzecz, albo kiedy dana mi  
jest od was płata za wieczery? Nie gniewaj się, proszę mowi Bernar-  
dyn, ale spokojnie z nami spraw się. Powiedz proszę wiele tobie za tę wie-  
czery należy się. Tyle, ( rzecz on ) sąż u ciebie szalki ( przydaie Bernar-  
dyn ) którebyśmy natychmiast mieć mogli. Są: ( rzecz ) przynieś proszę;  
które gdy przyniesiono, piśze Bernardyn na małej karteczce modlitwę: *Racz nad-*



## ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR. V. CES. ZAKONU KAPUCYNOW

1554.

5.

36.

30.

grodzić Panie wszystkim nam dobrze czyniącym, dla imienia twego, żywotem wiecznym. Którą Bogu przy dziękczynieniu po wieczerzy ofiarował. Potym do karczmarza: to jest cena ( rzecz ) którąś tybie za wieczerzą zapłacili: ja tę karteczkę na prawey szali położę, ty srebra cenę, ktorey upominasz się za wieczerzę, kładź na drugiey: a jeśli by szala pieniężna przeważała, niech my będziemy dłużnikami: inaczej gdyby kartka ważniejsza była, ty poprzeżestanieś upominać się zapłaty: gdyż to ci będzie dowodem, że ta zupełnie była oddana. Za przyięciem więc tey umowy, karczmarz biorze szalki, obie strony równa, przeważa, i należącą sobie cenę, w ważniejszey monecie, na swoją szalę kładzie: Bernardyn zaś stawia karteczkę z drugiey strony. Podnosiąż ważki, aż tak szalka z karteczką przeważa, że też ani z mieysca ruszyła się. Znowu karczmarz obiedwie szalki pilniey przegląda, doświadcza, i opatruie, czyliby iakowa nie ukrywała się zdrada: i na nowo pieniądze, i kartkę waży na szali; a nie równie ważniejsza karteczki strona pokazała się na szali. Zdamiewa się karczmarz. Do ktorego Bernardyn: czego, rzecz, w zadumienie wpadał, Bracie? żadney zgodney ceny, tey zapłacie, która ci oddana była nie zmożesz znaleźć. Weź ielżce większą pieniędzy wagę, i przyłoż do twoiey szali: co gdy on uczynił, i całą szalę pieniędzy napełnił, szala z karteczką bynajmniey nie ruszyła się z mieysca. Co gdy karczmarz głębiey uważał, natychmiast do nóg Bernardyna ścieląc się, moc Boską w nim uznając: i odpuszczenia szpetney chciwości od Boga prosząc, obowiązał się słubem; iż nigdy od żadney zapłaty gościnney brać nie będzie, któryby ziadłszy, modlitwę: *Racz nadgrodzić Panie &c.* do Boga uczynił: a napotym ku Zakonowi Kapucyńkiemu wielce był przychylny.

41 Potym zaś trafiło się, że ( nadgrode od Boga iego szczodrośliwości ku Zakonnikom, i ubogim ) gdy ow karczmarz znacznie powiększył swoje dostatki: niektory z Kardynałow z licznym dworem, i szlachetną iadzą do tey gospody zaiechał: ktorego gdy karczmarz bardzo wspaniale przyjął, i wzyfkiego, co zwłaszcza do Kardynałskiego stołu należało, hoynie dostarczał: nakoniec Kardynał wstawszy od wieczerzy, i Bogu czyniąc dzięki, modlitwę: *Racz nadgrodzić i. t. d.* między innemi zmowił. Którą zażyławszy karczmarz: poniekąd chwiać się począł, czyliby od tego gościa zapłatę wziąć należało, ktorego modlitwę: *Racz nadgrodzić i. t. d.* odmawiającego słyszał. Z iedney go bowiem strony znaczny koszt, który na przyięcie gościa tego był, ustraszal. Z drugiey zaś słub uczyniony, którym Bogu mocno się obowiązał, od wzięcia zapłaty odwodził. Na ostatek pobożność słubu zwyciężyła: przez co stało się; że gdy o zapłacie gościny z nim mowiono, wszelkiey nadgrody wzbraniał się, i że już wszystko zupełnie jest zapłacone, odpowiedział. O czym gdy Kardynałowi doniesiono; a ten od karczmarza tak o cudowney sprawie, iako też o uczynionym słubie dowiedział się: nayprzod pobożność człowieka pochwała, i gościnne nakłady w dwoynasob udarowawszy: dla syna iego, który już będąc oświecony, prawa kościelnego uczył się, o godność kościelną postarał się. A tak ktory Panu przyrzeczenia dotrzymał, z ręki iego w dwoynasob odebrał: aby z tąd poznali, ktorzy pobożności sprawami zatrudniają się, że iakmużny ubogim czynione doczesnych, majątkow nie zmniejszają: i że Panu na lichwę pożyczają, kto ubogim daje.

42 Gdy tedy Bernardyn tego nienaruszenie przestrzegał; aby żadney opatrzenia się w drogę nie zazywał; i całą w Bogu nadzieie, i troskliwość składał: dziwne też Bog o nim miał pieczołowanie: z kąd pochodziło, że gdy tych dobrami ubogacal, ktorzy dla sługi iego pokazywali się być hoynemi, i innych przeciwnie, ktorzy nie użytymi dla niego stawili się, rzeczy niedostatkiem uciemieżał. Trafiło się bowiem potym; że gdy odwiedzanie w letnim cza-

sie



## ROK PANSKI JULIUSZA III. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1554.

5.

36.

30.

się przez Emilię z kompanem odprawował; długą podróżą, i gorącem osłabiony, do niektorego domu podróżnego wstąpił; i o trochę wina, dla posilenia się u karczmarza prosił. Ktoremu karczmarz, żadney od niego za wino nie spodziewając się zapłaty, że nic wina nie miał, natychmiast odpowiada. Co usłyszawszy Bernardyn, skłoniwszy głowę pominął. Ledwie Bernardyn od tego miejsca na stałe uszedł; aż godni ludzie konno do karczmy przyjeżdżają, i wina przynieść każą; bieży do piwnicy karczmarz, który kilka jeszcze beczek miał wina; a gdy po wszystkich szuka beczkach, próżną, i prawie suchą każdą znajduje. Co gdy w podziwienie wprowadziło karczmarza, słowa mu natychmiast stała na myśli, któremi słudze Bożemu wina prosiącemu odmówił: twierdząc iakoby nic wina nie miał: zaczyn winę uznawszy, spieszszy za Mężem Bożym, i tego w bliskości dogoniwszy, pokornie, i z płaczem u niego żebrze, aby wrociliwszy się, beczkom jego pobłogosławił, i wino w nie przywrócił; które łakomstwo aż do szczytu wysłuszyło. Powraca Mąż nałaskawszy, żegna beczki, a natychmiast winem napełnione zostają, przez co nie tylko potrzebie jego wygodziło się; ale też tym dwoistym cudem, człowiek dotąd łakomy; pobożnym, i na ubogich Chrystusowych bydź hoynym nauczył się.

43 Przydamy nakoniec i to, co Br. Bernardyn z Tudertu, niegdyś sługi Bożego kompan, Br. Tomaszowi z Trebianu wiernie opowiedział. Powiadał ten; że gdy Mąż Boży Włoską Prowincję zwiedzał; wszedł był do iednego Miasta, którego nazwisko, gdy tę czynił powieść, z pamięci mu wypadło: przez które przechodząc; trafiło się, że wielki płacz, i narzekanie z niektorego domu wychodzące usłyszał; o którego przyczynę gdy pyta się; usłysz; że syn iedynak wtedy wdowie zmarły, tak wielkiego żalu, i smutku dla matki jest powodem. To zrozumiawszy łaskawy Ociec, litując się nad niešťczęśliwością wdowy, wchodzi do domu, i matkę słowy ciešzy: potem do zmarłego przystąpiwszy, i klęcząc pomodliwszy się cokolwiek, żegna go znakiem krzyża: natychmiast umarły ziewać poczyną, i do życia, oraz do zdrowia powraca.

44 Przez te, i inne liczne cuda, które częścią wyżej pod rokiem 1549. są wyrażone, częścią w milczeniu, i niepamięci naszych zagrzebane, takie sobie sługa Boży tak u Braci, iako też i świeckich ludzi imię świątobliwości ziednał; że za Męża Świętego, i znakomitego od wszystkich był mianany. Paweł III. Papież, to miał zwyczaj o Bernardynie mówić: Kapucyński Zakon obawiać się nie ma czego, owszem dobra wszelkiego obfitości spodziewać mu się należy, poki Bernardyn Asteński żyje. Ten Zakonem przez ośm lat z taką roztropnością, i świątobliwością rządził; że mu naywięcey zaszczytu przydał. Ustawy Zakonu powszechne ułożył, objaśnił, powiększył: który nakoniec Generalski urząd po trzykroć chwalebnie odprawiwszy; gdy w Rzymskim klasztorze na uczeniu Teologii trzy lata zakończył; na którym urzędzie, ktorzy byli jego słuchaczami, wielkiey Męża umiejętności, z przedziwną ośwatością rozumu, z daru Niebieskiego wianą połączoney, dostatecznie wydziwić się nie mogli: naostatek starością, i pracą zwątłony, w Rzymie śmiertelną niemocą zapada: przez którą wołającego siebie Pana zrozumiawszy, grzechów wyznanie od samego dzieciństwa, z hoynym łez wylaniem przed kapłanem czyni: potem innemi Sakramentami opatruie się. Ktore z iak naywiększym nabożeństwem przyjąwszy, wszystkich Rzymskiego klasztoru Braci, do siebie przyzwanych, oycowskiemi słowy, z tym większą ducha gorącością wymowionemi, im rychleysze swoje z nimi rozłączenie uznawał; do zachowania Zakonney karności, do ubóstwa, do pilności modlitwy, do znożenia krzyża, nakoniec do miłości Boškiej, gorliwie zachęca. Potym

Z



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1554.

5.

36.

30.

skupiwszy myśli, cały wiekuiętego uszczęśliwienia pragnieniem, i miłością gorejąc; często owe Symeona słowa sercem, i usty powtarzał: *Teraz wypuszczasz sługę twego Panie: i t. d.* którego dnia zaś do śmierci gotował się, gdy wieczorne godziny z kompanem odmówił: kiedy do Antyfony: niebieska iasność i t. d. o S. O. Franciszku przyszło; zagnęła cały radością napelniony, do towarzysza rzecze: oto Bracie, oto Bracie, czyli nie widzisz? Ktoemu kompan: co to jest (odpowie) Oycze, co widzisz? Ten zaś natychmiast milczeniem rzecz pokrywszy, zaczęta Antyfonę kończy: ktorey dokończywszy, gdy sobie ręce na wzor umarłych ułożył; głowę na wezgiówek skłania, właśnie iakby chciał usnąć; i modląc się, prawie siedymdziesiątletni starzec Bogu ducha oddaje: gdy około pięciudzięsiat lat w Obserwankim, i Kapucyńskim Zakonie, z wielką niekazytelnością, roztropnością, i świętobliwości chwałą przepędził. W Rzymie pogrzebiony, nie na marmurze grobowym przezacne czyny swoje okazuje, lecz naysłachetniejszych cnót zaszczyty, tudzież iasney świętobliwości pamiątkę; tyle nakoniec prac chwalebnych mężnie dla Zakonu podiętych, ktorych niepamięć żadna zgładzić nie może, wieczyście potomności umysłach wyrte zostawił. Na ktorego pochwałę to z Eklezastykiem słusznie powiedzieć można: *Książę Braci, utwierdzenie ludu, umocnienie narodu, który miał pieczę o ludu swoim, i wybawił go od zaborstwa.* Jako oliwa rodząca, i Cyprys podnoszący się wysoko; gdy brał na się świętą szatę, a ubierał się w zupełność powagi. Zywe iego wyobrażenie na malowidle, w klasztorze naszym Motty Filokastru zachowane się. Tego świętobliwego Oycy powieści, i sprawy tak są zacne, i pamięci godne, że słusznie u znakomitszych Braci wielkie dla siebie zawsze poważenie znajduia.

- 45 Tego Roku Br. Anioł z Saony, sławny kaznodzieia, gdy w Bononij z wielkim całego Miasta pożytkiem, słowo Boskie opowiada: na wesolym pagorku, niedaleko będącym od Miasta, klasztor Kapucyński zakłada, który gorą kalwaryi nazywa.
- 46 Tegoż Roku w Tyfornieńskim klasztorze, Bracia dla wielkich śniegow żywności mieć nie mogący, gdy się do modlitwy udają, cudownie chlebem, i winem opatrzeni byli. Co, unikając zbytniej wielkości księgi, w krotkich tylko słowach namieniamy.
- 47 Wielu w tym czasie Bog Wszechmogący przykładami pokazać raczył, w jakim u wszystkich cząstki z drzewa S. O. Franciszka, oktorym na innym miejscu mowiliśmy, uszanowaniu być powinny. Z tych pierwszy w Medyolańskiej Prowincyi dał się widzieć. Albowiem Br. Andrzej z Kremony kapłan, idąc tego Roku z Kremony do Laudu, szlachetnego Męża na koniu iadącego, spotkał na drodze: który dla szczegulnego nabożeństwa, które miał do S. O. Franciszka, gdy go prosił o krzyżyk z drzewa iego zrobiony: w ktorym czasie Andrzej dobyty z rękawa krzyżyk szlachcicowi podaie: koń, na ktorym ten siedział, iakby drzewo S. Franciszka być godne pożanowania uznał; uklęka na przednie nogi, i część, iakim mógł sposobem, tak drzewu, iako, i znakowi krzyża S. oddał. Na co ów szlachcic z wielkim podziwieniem patrząc: Zaisze (rzecze) lepszy ten koń był nademnie: a co ja powinienem być uczynić, pierwszy przykładem nauczył; i natychmiast zsiadłszy z konia, i pokłękawszy, z uszanowaniem krzyż od Kapłana odbiera.
- 48 Druga też Niewiasta, ktora od Br. Tobiasza Mediolańskiego, z tegoż drzewa S. Franciszka zrobiony krzyżyk miała: gdy go do drewnianej koronki, ktora przy sobie nosić zwykla była, przywiązała: przypadkowo stało się,



ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1554.

5.

36.

30.

że koronka razem z krzyżykiem w ogień wpadła. A gdy koronka spaliła się, sam krzyżyk, nienaruszony od ognia, w całości został; który kot wygrzebawszy z ognia, i w pyłk wziąwszy, do Pani przyniósł: aby widoczniey wszyscy cud uznali. O niezliczonych takowych cudach, i uleczeniach nasze rękopisma powiadaia; z tych przynajmniej niektóre na swoich miejscach zechcemy przytaczać.

- 49 Tego też czasu, wiele Niewiaść, Zakonnego powrozu, którym Bracia przepalać się zwykli, używając, od boleści przy porodzeniu zostały wolnych. Z tych pierwsza była w Prowincyi Hidirunckiey Baronowa Montefusa: która dla ciężkości rodzenia, w wielkim życia niebezpieczeństwie została, pałem Zakonnym, o który od Braci nabożnie prosiła, przepalawszy się, natychmiast zdrowo płód wydała. Druga Niewiasta, w Kastellanecie Mieście Neapolitańskim, już od trzech dni, boleściami przy porodzeniu dręczona była: dla których gdy wszyscy tuszili o iey śmierci, pałem Zakonnym, od krewnych uproszonym przepalana, płód martwy nie odwołocznie wydała na świat. Trzecia nakoniec Br. Jerzego z Aletu Kapucyna siostra, w podobnymże niebezpieczeństwie, podobnego ratunku doznała.

KOK PAN: JUL: III. MAR: II. i PAW: IV. KAR: V. CES: ZAK: KAP:

1555.

6.

I.

37.

31.

I Po zakończonym trzechletnim biegu, ostatni Euzebiego Generała Rok dopełnił się; a od Narodzenia Chrystusowego Tyśiączny Pięćsetny Pięćdziesiąty Piąty poczynił się; kiedy w Mieście Firmie, Generalna Kapituła, w zwycaynym zesłania ducha S. czasie od Euzebiego Generała, jest nakazana; na ktorey zgromadzeni Oycowie zgodnie Euzebiego na urządzie Generalskim potwierdzają. Na tey Kapitułe między innemi znajdował się Br. Heronim z Pistoru, Mąż nieskażytełością Żywota, i nauką sławny; który od OO. Obferwantow przed niedawnym czasem do Kapucynow był przeniesł się: o którym więcej na swoim miejscu powiemy.

2 Tym czasem piekielny nieprzyjaciel, na zgubę czuwający Zakonu; gdy na obfite dusz żniwo, które z prostego naszych kazywania, gospodarz Niebieski zewzład zbierał, zawisłym poglądał okiem: niektórych z Kaznodzieiow naszych pobudził, aby pod zdradliwym jakimś więkšej wziętości pozorem, prostotę mowy zbrzydziwszy; prożney, i ciekawey słow układności chwycili się, dla więkšej sobie u ludu łaski, i powagi ziednania. Zkąd pochodziło, że mniej o poratowanie, i zbawienie dusz ludzkich starali się. Dla czego na terażniejszey Kapitułe, surowo Euzebi Generał na tych kaznodzieiow powstał; ktorzy prostego, i Apostolskiego kazywania sposobu odstąpiwszy, samey tylko ciekawości, i krasomowstwa chwycili się: ktorych przeto pogrozką złożenia z kaznodzieykiego urzędu, odstraszył od szkodliwego sposobu. Co poniekąd w tych czasach nie tylko słuchacza, lecz i z kazyjących szkodą odnawia się.

3 Ciężkie przez te prawie całe trzy lata, od przeciwnikow na Zakon nawałności wzbudzone, ktoremi do ostatniego pogrążenia rozpacz przywieść spodziewali się, przymusiły Euzebiego; że większą część tego czasu w Rzymskim klasztorze przepędził; aby tym łatwiey frożący się nawałności zapobiegał. Ta zaś nawałność, po śmierci Juliusza III. który w tym Roku

Z i j



ROK PAN: JUL: III. MAR: II. i PAW: IV. KAR: V. CES: ZAK: KAP:

1555.

6.

1.

37.

31.

dnia 22. Kwietnia życia dokonał, na Zakon powstała; a wkrótce za Marcel-  
la II. który na Papieżstwo po Juliuszu nastąpił, powiększyła się; naostatek  
pod Pawłem IV. który niniejszego Roku dnia 22. Czerwca na dostojność  
Papieżką jest obrany, z niemałą Zakonu przykrością uśmierza się.

- 4 Albowiem po śmierci Pawła trzeciego, którzy ostatnią Kapucyńskiemu  
Zakonowi zguba grozili; nową za Papieżstwa Juliusza III. upatrując spoloobność,  
dawne u Apostolskiej Stolicy skargi, i sprzeczki wszczynają; przez które Ka-  
pucynów pod moc swoją podgarnąć kuszają się; i nowe przeciw nim czynią  
zamachy, aby zupełnie zgładzili Zakon. Lecz gdy w krótkim czasie po-  
żegnał się z światem Juliusz: żwawiey pod Marcellem drugim sprawy po-  
pierają: który też wkrótce, bo po dwudziestu dwóch dniach, życie skończy-  
wszy; gdy po nim Paweł IV. Mąż nayroztropniejszy, i ku Zakonowi przy-  
chylny, usiadł na Apostolskiej Stolicy; którego nie tak łatwo, albo wrzaski  
ustraszały, albo nacieraających żwawość poruszała: po pierwszym jego Papież-  
stwa roku, nawałność na naszych pobudzona, pomalu ucichać zdawała się. Za-  
uśmierzeniem się tedy cokolwiek natarczywości: Euzebi, Franciszka z Sole-  
tru, i Jana Albieńskiego naysprawiedliwiejszych Oyców w Rzymie zostawiwszy,  
aby ieśliby może jakie pierwszej natarczywości odnowiły się ostatki, tym swoją  
roztropnością wcześniej zapobiegli: na początku trzeciego Roku, to jest 1557.  
Roku, Zakonu odwiedzanie zaczyna: które lubo próżno było od niego rozpo-  
częte, iednakże, dla szczegulney tego Męża cnoty, i roztropności, nie bez  
znacznego było pożytku.

- 5 Już zaś, co do tego Roku należy: frogie powietrze Padwę, i całą ieę  
okolice opanowało: którego czasu Kapucyni dobrowolnie na usługi zapowie-  
trzonem, z wielkim całego Miasta zbudowaniem, i pożytkiem ofiarując się:  
na ktorey usługę Br. Alexander z Justynopolu, klasztoru Wińceńskiego Gwar-  
dyan, i Br. Heronim z Tycynu kleryk życie skończyli: tudzież w tymże pra-  
wie czasie Br. Leo z Werony, Gwardyan Wenecki, świątobliwie w Panu od-  
począł.

- 6 W mieście Reginie w Kalabryi umiera w tym Roku Br. Mateusz z Regi-  
nu, z Koramentów Domu, Mąż chwalebne cnotami znakomity: który tak  
był pokornego umysłu; że przestając na stopniu Poddyakona, na wyższe świę-  
cenia, dla pokory, postąpić nie chciał. Był ten naywiększym Reguły czci-  
cielem, i całej Zakonności wzorem, życia ośrością surowy, wstrzemięzli-  
wością znaczny, w modlitwie naygorętszy, i w bogomyślności zatopiony, szcze-  
gulniey zaś w rozpamiętywaniu Męki Pańskiej, tak częsty, i nabożny; że w  
rozmyślaniu ieę tajemnic nieustannie prawie łzy wylewał.

- 7 Tego Męża świątobliwość niektórymi od Boga cudami wstawiona była.  
Gdy bowiem niedaleko od Miasta Reginu, klasztor Kapucyński budowano,  
trafiło się; że dla częstych, i rzęsiwych deszczów, chleba dla Braci, i robo-  
tników trudno było dostać: zkąd tak Braci, iak robotnikom trzeba było  
bez pożywienia zostawać. O tym gdy Mateusz dowiedział się, nieodwłocznie  
do kościoła sam udawszy się, u nog Chrystusa Ukrzyżowanego ściele się, i od  
niego opatrzenia żywności prosi. Jakóż nie wzgardził Pan modlitwą pro-  
szącego: albowiem ledwie modlitwę skończył, dzwonią do forty: dokąd przy-  
szedłszy, człowieka nieznanego, z koszem białego chleba znajdując,  
który tak Braci, iak robotników potrzebie dostatecznie wystarczył.

- 8 Także przy budowie tegoż klasztoru, gdy niektóre balki na dachu ko-  
ścielnym układano; przypadkiem stało się, że cieśla mniej się na ostrożności  
mając, spadł na dół z wierzchołku kościoła: z którego spadku gdy wszyscy  
mniemali



ROK PAN: JUL: III. MAR: II. i PAW: IV. KAR: V. CES: ZAK: KAP:

1555 6. 1. 37. 31.

mniemali że się cały rozbił; Mateusz, natychmiast spadłego człowieka prze-  
żegnawszy, i onego podaną ręką podniósłszy, nieodwłocznie zdrowego do ro-  
boty przywraca.

9 O wielu podobnie chorych od sługi Bożego znakiem krzyża zleczonych,  
pisma dawniejsze wspominają: którym gdy to tylko upominając mówił: sy-  
nu miewiary Boską, a zdrow będziesz: wnet od niego uzdrowieni bywali.  
Na ostatek czas dokończenia życia swego, na długi czas przed śmiercią Braci  
przepowiedziałwszy, pełen zasług, siedmdziesiątletny na lepszy żywot przenosi się.  
Ktorego świątobliwości to zaświadczenie przydało Niebo, że z ciała jego po  
śmierci tak przyjemna wonność wychodziła; iż Br. Antoni z Reginu, który go do  
grobu składał, tą napelniony, przez ośm dni potym czuł zapach.

10 W Rzymie tegoż samego Roku, Br. Antoni Sycyliczyk, Laik, chorych  
dozorca; wiele prac około chorych pobożnie, i wiernie przez kilka lat pod-  
jąwszy, do wiekuiętego odchodzi spoczynku. Między innemi tego Męża cno-  
tami, była znakomita cierpliwość, i chęć gorąca znoszenia przykrości dla  
Chrystusa: albowiem gdy z urzędu swego mięsa dla chorych u rzeźników  
zebrał; ieden z rzeźników nad innych majątniejszy, tak nie cierpiał Anto-  
niego, że skoro tylko do jego iatki przychodził, zaraz go z niey przykremla-  
wy wypędzał: oraz częstokroć zelżywie, i nie poludzku z nim obchodził się.  
Co Antoniego nigdy tak obrazić nie mogło, aby, większą z tąd czując ro-  
kosz, do tego rzeźnika nie uczęszczał: i zadane obelgi, niby drogie perły,  
i diamenty zbierał, nie pomieszana, lecz wesolą twarz okazywał: głowy na  
poniesione krzywdy nachylał, i uśmiechającego się postać wyrażając: iak-  
by długo pożądaney rzeczy dostał, albo z nieprzyjaciół bogate łupy odniósł,  
do domu radujący się powracał. Tę Antoniego cierpliwość przez tyle  
krzywd, i obelg drażnioną, i długim czasem przeciągiem doświadczoną: gdy  
rzeźnik na lepszą wziął uwagę, wielce się nad nią dziwić począł: ani bez o-  
sobliwszej cnoty byź sądził, co w nim nadzwyczajną czułość ludzką, go-  
rującego widział: dla czego iak tylko Antoni do iatki przyszedł, z takim go  
ufszanowaniem przyjął; że go najprzód o odpuszczenie krzywd uczynionych  
prosił; potym usilnie dopraszać się począł; aby co tylko do posiłku chorych po-  
trzebować będzie, nie gdzie indziej, tylko u niego samego mięsa na potym  
prosił: i taką z tąd ku Antoniemu, i Zakonowi przychylność, i nabożeństwo  
powziął; że poki tylko żył, sam dla chorych mięsa dostarczał. Do tej  
cnoty duszy, życia ostrość, i nieprzerwane ciała umartwienie przydał: taką  
też obyczajow skromnością, i w rozmowie przyjemnością był obdarzony; iż  
dla tej Paweł III. Papież, ktoremu jego świątobliwość zniojoma była, mając  
do niego przywiązanie, mile z nim częstokroć rozmawiał.

11 Szczegulnicysza naostatek cnota w nim była, która wybranym jest wła-  
ściwa; to jest wylana iakaś ku chorym, i wszystkim innym miłość: z kąd po-  
chodziło; że ani niewczasow około chorych, ani pracy żadney chronił się, i ta-  
ką dla wszystkich miłość okazywał; że i samych nawet potrzeb częstokroć sobie  
umykał, byle tylko innych wygodzie zadofyć uczynił. Częstokroć też podłe,  
i pracowite innych roboty, iakby nie miał co do czynienia, na siebie przyimo-  
wał, aby im pracy ulżył. Przez co gdy na wielkie sobie tak w Mieście,  
iako u Braci mniemanie świątobliwości, nie daremnie zasłużył; nakoniec po  
dwudziestu latach w świątobliwości, i sprawiedliwości nie pospolitey w Za-  
konie przepędzonych; w tymże Rzymskim klasztorze, życia śmiertelnego do-  
konywa, aby niesmiertelne z Bogiem zaczął.

12 W Narze też w Sycylii, tego Roku, do Nieba przenosi się, Br. Łukasz  
z Naru, kapłan: wielu cnotami znamienity, pokorą wysoki; miłością goręją-  
cy, wstrzemięźliwością, i innym ciała umartwieniem osobliwszy; a zwłasz-  
A



ROK PAN: JUL: III. MAR: II i PAW: IV. KARO: V. CES: ZAK: KAP:

1555.

6.

1.

37.

31.

cza bogomyślnością szczególniejszy, na ktorey częste od Boga objawienia miał. Między ktoremi to było: że gdy od Boga to mu oznaymiono było: iż czarci zapobiegając roskrzewieniu Zakonu, Zbor uczyniwszy; postanowili na nim: aby wszystkich Nowicyuszów Sycylijskiej Prowincyi z Zakonu wypędzili; on natychmiast do wszystkich Mistrzów Nowicyuszów listy rozpisał, w których im o tey radzie piekielney donosi: co zaiste nie pomogło, aby z tym większą pilnością Nowicyuszów wolnych od zasadzek czartowskich zachowali.

I 3

Gdy zaś raz w klasztorze Enneńskim, na urządzie Gwardyana zostając, w kościele modlił się w nocy: czarta w czarney, i długiey sukni, do kościoła wchodzącego widzi: który na ramieniu jednego z Braci, niby przyjaciela, i poufałego wspierać się począł: ktorego gdy on laską, na ktorey wpierał się, uderzył; diabeł wprawdzie uciekł; lecz nieszczęśliwy Brat, który sprzymierzył się z diabłem, gdy upomniony, mieć się na ostrożności od czarta nie chciał; zruciwszy iarzmo posłuszeństwa, teyże nocy Zakon opuszcza. Tym zaiste Bóg, dla wielu, ktore z piekielnego nieprzyjaciela odniósł, zwycięstw, darem go uczcił; że czartowskie rady poznawał; aby tym łatwiej innym nauką, i modlitwą mógł dopomoc. Tym sposobem gdy w Termohimerze, Sycylijskim Mieście, Gwardyanem będąc; drugiego też Brata, kradzionym sposobem figi iedzącego w ogrodzie obaczył: ktoremu czart lepsze z drzewa figi podając, podbudzał go do iedzenia zakazanego owocu: co sługa Boski postrzegłszy, przyzwanego do siebie Brata upomina, aby mimo posłuszeństwa, fig nie pożywał; Wąż bowiem (mówił) który Niewiaścę do skosztowania zakazanego owocu namowił; ciebie też do iedzenia fig mimo posłuszeństwa przywodzi. Lecz mało jest na tym, gdyż on i na drzewo wstępuje, i figi z gałęzi podaje; abys z tą więc nieomylnie wiedział; że co się mimo posłuszeństwa oprócz pospolitego stołu pożywa, z rąk czartowskich bez wątpienia pochodzi.

I 4

Tak wielka tego Męża była świątobliwość; że gdy iey czarci znosić nie mogli, z schodow go częstokroć strącali. Kiedy w Gibelmannie rządził klasztorem: za sprawą czarta, z wysokiego mieysca kościoła, na ziemię ze-pchnięty, obiedwie sobie golenia złamał: z ktorego spadku gdy go froga trapiła boleść; lubo ią cierpliwie znosił, gwałtowność iednak bólu do niejakiego wydania ięku przymuszała. Ktoremu Chrystus krzyżem obciążony ukazał się; temi do niego rzecze słowy: Łukasz, ktoraby też boleść większa była, czyli twoja, którą w goleniach cierpił; czyli moja, którą pod ciężarem krzyża poniosłem? Ktoremu Łukasz: Twoja pewnie (odpowie) o dobry Jezu, z którą zaiste moja żadnym sposobem porównać się nie może; o-bym też twoich boleści doznał. Chrystus zaś odchodząc, wszelką od niego czułość boleści swoim błogosławieństwem oddalił.

I 5

Innego też czasu w klasztorze Tyraceńskim ciężkie kłócia boleści ponosił: w których, gdy S. O. Franciszka pomocy pokornie wezwał; S. Ociec ukazawszy mu się widocznie, i mieysca boleści dotknawszy, wolnym go czyni od boleści. W inszym także czasie, gdy w drodze przez rzekę przeprawiał się, iey bystrością porwany, z oczywistym niebezpieczeństwem zatopienia na dół był niesiony: w którym niebezpieczeństwie gdy do S. O. Franciszka sercem, i usty zawołał: wiesz S. Oycze, że nie z własney woli, lecz z posłuszeństwa w tę podróż puściłem się, oto mnie teraz woda pogrąża. Ledwie to wymowił; aż natychmiast na drugi brzeg rzeki przeniesionym być się obaczył. Te zaiste były dobroci Boskiey dowody ku słudze swemu, ktoremi go w różnych dolegliwościach cieszył. Lecz nie równie są dziwniejsze, ktore dla wstawienia sługi swego świątobliwości moc Boska przez niego sprawowała.



ROK PAN: JUL: HL. MAR: HL. i PAW: IV. KAR: V. CES: ZAK: KAP:

1555. 6. I. 37. 31.

**I 6** Raz trafiło się, że ampułki szklane, do Mszy służące, przez nieostro-  
żność kościelnego spadły na ziemię, potłukły się: kościelny zaś tym bar-  
dziej tych stłuczeniem trapił się, że innych natomiast pod ten czas nie miał:  
o czym gdy słudze Boskiemu, który tego poranku miał Mszę S. odprawiać, do-  
niesiono; do kościelnego rzecze: czego frasujesz się małej wiary? Ka-  
wałki Ampulek przynieś do mnie; które gdy należycie ułożysz, znak krzyża  
uczyniwszy, całe je kościelnemu oddaie, i wkrótce do odprawienia Mszy S.  
zabiera się.

**I 7** Gdy potym do Leontu przeniosł się, iedna Niewiasta, która od dawne-  
go czasu paraliżem była ruzzona, skoro tylko o przyściu do Miasta służy Bo-  
żego dowiedziała się; prosi Gwardyana, aby Łukasza przytomnością raz przy-  
najmiej cieszyć się mogła: Co otrzymawszy od Gwardyana, gdy Łukasz przy-  
szedł do chorey, i wielką gromadę krewnych, którzy dla iey nawiedzenia ze-  
szli się byli, przy niej zastał: pyta się iey, czyliby się dobrze miała, i coby  
iá za chorobą trapiła. Odpowiada chora: że od dawnego czasu paraliż cier-  
pi. Ktorey Łukasz: bynajmiej, rzecze, nie tak będzie, zdrową zosta-  
niesz; jeśli się Bogu podoba. A gdy się iey spytał, na ktoreyby części cia-  
ła zarazona była, ta na prawy bok skazała, którą służy Boży krzyżem żegna-  
iá: czego tu leżysz, rzecze, kiedy żadney nie cierpisz niemocy; już pow-  
stań, a Bogu oddaj dzięki. Ta słuchając rozkazu, natychmiast zdrowo pow-  
staie z łóżka; i zupełnie od paraliżu wolną się czuie.

**I 8** W Miasteczku Ennie, syn iedney Niewiasty Szlachetney, w skonaniu pra-  
wie już zostawał: która dla Kapucyńskiego Zakonu szczególniej przychylną  
będąc, umierającego syna modlitwom Braci poleciła. Już do tego kresu  
choroba Młodzieńca przywiodła była, że rozpaczywszy o zdrowiu, ostatniego  
tylko tchu życia iego oczekiwano. W nocy tedy gdy strapióna Matka przy  
umierającym synu stoi, obrociwszy się konaiący do Matki, rzecze: Matko,  
czyliż nie uważasz, tych Oyców Kapucynów, że tak długo klęcząc, modlą się:  
proś aby powstał, a cożkolwiek spoczęli. Do ktorego Matka: żadnych  
(rzecze) synu mój, nie masz tu modlących się Kapucynów: nad tym iednak  
pilniey zastanawiając się, nową o zdrowiu syna powziawszy nadzieię, nie od-  
włócznie do Kapucynów posłańca wyprawia, któryby Gwardyana prosił; aby  
Br. Łukasza, który pod ten czas w tym klasztorze mieszkał, iak najprędzey  
do chorego przysłał. Przyszedł Łukasz, i usiadłszy przy chorym, łagodnie-  
mi go słowy cieszy: rozkazuje przynieść sobie wody, którą znakiem krzyża  
żegna; i chorego młodziana upomina, aby pozdrowienie Anielskie nabożnie  
zmówił: co gdy ten uczynił, podaie mu wodę, którą on wypiwszy, nagle  
młodzian z śmiertelney choroby do zdrowia powraca, z łóżka wstaie, i trze-  
ciego dnia czerstwy po Mieście chodzi. Temi tak iasnymi cudami od Bo-  
ga wślawiony, na ostatek służy Boży śmiertelnego życia bieg odprawiwszy, i  
zawodu szczęśliwie dokonawszy, u wiekuiętego, iako wierzymy, szczęśliwo-  
ści kresu stanął.

**I 9** Inni także, w tym Roku, Mężowie cnotą znakomici, z Kapucyńskiego  
Zakonu do Nieba po zapłatę wychodzą: między ktoremi pierwszy iest Brat  
Jan Kandela z Reginu, Laik; który Roku 1532. z Ludwikiem Reginem, i  
innymi, od OO. Obserwantów, w samych początkach zgromadzenia, do Ka-  
pucynów przeniosł się. Był ten Jan wielkim czcicielem Reguły, w życiu  
surowy, w miłości gorący, i tak w modlitwie ustawiczny; że ledwie kiedy,  
swoięy powinności uczyniwszy zadosyć, z kościoła oddalił się. O zgonie swo-  
im, z objawienia Boskiego, długo przed czasem wiedział: dla czego gdy śmier-  
telnie zachorował: Antoniemu z Reginu, chorych dozorcey, który przy ostatnim  
życia iego zgonie przytomnym byđ mu żądał; powiedział: Antoni, synu, ieszcze



ROK PAN: JUL: III. MAR: II. i PAW: IV. KAR: V. CES: ZAK: KAP:

1555.

6.

I.

37.

31.

nie przyszła godzina moja, idź, i spoczniy, przyzwę cię w czasie należyty. A gdy SS. Sakramentami nabożnie opatrzył się; za zbliżeniem się godziny śmierci, Antoniego wzywa: a w tymże czasie, wleciawszy ptażyna do Celli, tak wdzięcznie śpiewać, i prawie Niebieskie pienie wydawać poczęła; że i umierającego, i przy nim będących wielce uweseliła: a wpośród tey ptażyny nayprzyjemniejszego śpiewania, Jan Bogu duszę oddaie. Ciało iego po śmierci tak wolne, i miękkie, iak dziecięcia stało się, i tak wdzięczny z siebie zapach wydawało, że Niebieską chwałą już udarowane bydź zdawało się. Umarł siedmdziesiątletny w klasztorze Regińskim, i tamże pogrzebiony w Panu odpoczywa.

20 Drugi też z Kalabrow Maż znaczney świątobliwości, to iest Br. Bonawentura z Reginu, Laik, zrzuca śmiertelne zwłoki: który podobnie w liczbie owych Kalabryi Oycow, Ludwika kompanow znajdował się: ktorzy z wielkim statkiem, i cnotą, owe natarczywości pierwiastkowe zwyciężyli. Dziwna w tym Mężu miłość, i pilność około chorych wydawała się: ktorym z taką troskliwością usługiwał; że snu, i pokarmu, byle im tylko służył, sobie uymował. Na twarzy weselość, w rozmowie przyjemność okazywał: z kąd pochodziło, że wszystkim będąc miłym, wszystkich swoją skromnością, i obyczajnością budował. Modlitwy tak pilnie przestrzegał: że po usługach miłości, zawsze na osobne miejsce, do modlitwy sposobne udawał się.

21 Zaczyn poufałość z Bogiem, którą mu ustawicznosc modlitwy przynosiła, takie w nim ku Bogu zaufanie sprawiła; że nigdy o nic od niego nie prosił, czego by nie spodziewał się otrzymać: to pokazało się widocznie w niektórych przykładach. Gdy bowiem piec wapienny, do budowania klasztoru Regińskiego stawiano, i wielu robotników, ktorych należało do Braci żywić, do pracy zgromadziło się: trafiło się niekiedy, że chleba dla robotników nie stało: ktorym Bonawentura dobrej bydź myśli; a tylko trochę zaczekać każe, pokiby się do nich w krotce nie powrócił; i zaraz włożywszy na ramiona sakwy, w towarzystwie z Br. Antonim z Reginu, ledwie na staie oddaliwszy się od nich, sakwy na ziemi złożywszy, ukłęk na kolana, i do szczodrości Boskiej przez modlitwę kołace. W tym ieden z robotników, który go z sakwami idącego dojrzał, wiedząc, że opodał z tamtąd ludzie mieszkali: potajemnie za nim udawszy się, skoro go tylko z kompanem modlącego się obaczył, natychmiast do współrobotników powracając: już, rzecz, dzisiaj zamiast chleba, będą nam do iedzenia modlitwy dane, czego daremnie czekamy na chleb? Oto Br. Bonawentura z kompanem zapomniawszy o chlebie, zabawiają się modlitwą, my zaś tym czasem głodem zmorzemy się. Lecz Bonawentura, gdy się przez czas nieiaki Bogu pomodlił, sakwy chlebem białym, i pięknym z Nieba napełnione wzięwszy, do robotników powraca: i chleba im do obfitości użycza. Który zaś innych do mruczenia pobudził, cudem przełknięony, uznając winę, o odpuszczenie ługi Boskiego prosi, ktorę też łatwo otrzymuie.

22 Po niedługim czasie, gdy nieiaki balk ogromny; do budowy tegoż klasztoru potrzebny, przywieść należało, ten Bonawentura starał się wołmi sprowadzić; w ktorym czasie trafiło się; że woz, który on poprzedzał, z przykrego pagórka zbiegając, z wołmi, i balkiem, wielkim pędem na niego uderzył. Taką zaś gwałtowną mocą, i ciężarem, gdy go wszyscy, nie tylko zabitym, ale i wcale startym bydź rozumieli: oto ługa Boży zdrow z upadku powstaie: i drugiego wołu, który wyłamał się był z izarza, ciężar podeymuiąc, balk aż na doł bez żadnego ciała naruszenia w spólnie z drugim wołem sprowadza. To gdy wszystkim, ktorzy przytomni byli, nie tylko rzeczą dziwną lecz i wcale siły ludzkie



ROK PAN: JUL: III. MAR: II. i PAW: IV. KAR: V. CES: ZAK: KAP:

1555.

6.

I.

37.

31.

ludzkie przechodzącą byź zdało się, nie co innego, tylko moc Boską cudownie w nim działającą uważając, Boga litościwego uwielbiali.

23

Lecz i to na ostatek pełne podziwienia było, że gdy piec wapienny, do budowli klasztoru należący, od dwóch dni już był zapalony; postrzegli wapiennicy, że tenże zapadnięciem się groził. A gdy to ich tym bardziej trapiło, że żadnego nie znajdowali sposobu do zapobieżenia upadkowi; sługa Boski zasmuconym ufać w dobroci Boskiej, i wziąć im pokarm rozkazuje. Tym czasem znakiem krzyża uzbroiłszy się, wchodzi do rospalonego pieca, przez szrodek płomienia do nadwierzchniego miejsca wstępuje; rospalone cegły na miejscu przywołanym układa, piec wspiera, rozpadliny naprawia; na które robocie nie mały czasu przeciąg trawi: potem zaś z ognia, tak nienaruszony przez czeluście wychodzi, że ani włosa z habitu przysmalonego nie miał, ani przypalenizny od ognia czuć było z niego. Wylękli się wszyscy, którzy go do rospalonego pieca w chodzącego widzieli. Lecz gdy z pieca, nie tylko zdrowego, lecz ani tkniętego od ognia, wychodzącego obaczyli: natychmiast wszyscy moc Boską wielce wyśławiać, i usługi Boskiego świątobliwości, tak przedziwnym cudem od Boga zaświadczoną, wielbić poczęli.

24

Na koniec, gdy wierny ten sługa Boski, lat dwadzieścia i trzy, na usługę Marty wiernie, i pracowicie przepędził; godzinę zeyścia swego Braci przepowiedział, cnotą, i cudami sławny, ośmdziesiątletny do Nieba wychodzi: i nadgrode podjętej pracy odbiera. Wielki Miasła Reginu, do uczczenia ciała usługi Bożego, ludzi był nacisk: w którym czasie to dziwnego stało się: że gdy za niego Bracia pogrzebowe obrzędy odprawiali; ciało nad śnieg bielsze pokazało się, i nayprzyjemniejszy zapach wydawać poczęło: nad czym gdy się wszyscy zdumiewali, wdzięczniejszą chwałę Bogu wyśpiewują, który świętych sług swoich wślawia, oraz chwałą, i uczciwością u siebie uwiecznia.

25

Ostatni tego Roku w Reginie dług śmiertelności wypłaca, Br. Dominik z Mołochu; który Anielską czystość, i panieństwo do Zakonu Kapucyńskiego przyniósł; tę różlicznymi w Zakonie cnotami powiększoną, i ozdobioną, niby podwołony talent oddał Panu. Onim Kapłan, który spowiedzi jego od dzieciństwa zaczętej przy śmierci słuchał, niegdyś zaświadczył; że żadney w nim śmiertelney winy nie znalazł.

26

Br. Serafin z Akulu. Mąż świątobliwością za naszych czasów nayślawniejszy, o którym w drugiej księdze dzieł mówić będziemy, tego Roku, w dwudziestu dwu latach, świat opuszcza, a pod Chorągiew krzyża, do zgromadzenia Kapucyńskiego pospiesza.

27

Tegoż czasu kwitnęli także w Weneckiej Prowincyi, Mężowie cnotami znakomici, i zachowaniem Reguły między innymi wślawieni; Br. Leon z Weroni, Kapłan; który w tej Prowincyi Gwardyańską, Nauczyciela Nowicyuszów, i naywyższą Wikarego Prowincyi godność sprawując, Zakonną karność znacznie swoją cnotą, i czułością powiększył: ciała swego głównym był nieprzyjacielem, które ostrą włosiennicą, czuynościami, postem, odzienia ostrością ustawnie trapiąc, godne nakoniec Ewangelicznego, i ukrzyżowanego człowieka życie w lepsze zamienia. I Br. Piotr z Kłodu, Laik, który w siedm-dziesiątym Roku do Zakonu przyszedłszy; a dla wielkiego siebie poważenia przyjętym do społeczności zostawił; tak w nim przez dwadzieścia lat godnie się sprawował; że lubo sędziwym wiekiem był obciążony, iednak z młodemi prace, posty, i pospolite ciała umartwienia ochoczym umysłem podejmował. Na reszcie, dziewięćdziesiąty drugi Rok pędząc, rzezwięzłszy w duchu, świątobliwości mniemanie dla przeznaczonych cnot o sobie zostawiłszy, nie życie z śmiercią; ale śmierć z szczęśliwą wiecznością zamienia.

B b



ROK PAN: JUL: III. MAR: II. i PAW: IV. KAR: V. CES: ZAK: KAP:

1555.

6.

I.

37.

31.

28

W tym czasie gdy Augusta Taurynska, która Pedemonckiego Xięstwa stołecznym jest Miastem, po wypędzeniu z tąd Karola Allobrogow Xiążęcia, w moc Francuską dostała się; żołnierze garnizonowi po wielkiej części Kacerkim iadem zarażeni, Mieyskich Bram pilnowali. Ktorzy gdy katolikom obywatelem rozmaite zniewagi wyrządzali, naywiększe jednak Kapucynom przykrości czynili; ktorzy przy Kościele N. Maryi Polney, na tysiąc krokow odległym, mieszkali.

29

W tych tedy okolicznościach trafiło się, że kaznodzieia Zakonu, z kompanem szedł do Miasta: ktorego Wodź Żołnierzy Kacerkim błędem zarażony, w samej bramie iżyć, i zwyczajem kacerkim, Wiare Katolicką szkalować począł. To gdy kaznodzieia za krzywdę poczytał, gorliwością Wiary zdięty, Wiary Katolickiej wielu dowodami broni; oraz kacerkiemu człowiekowi iasnie dowodzi błędu. Lecz gdy ten uporczywie trzymając się błędu; żadnego rozumowi mieysca dać nie chciał: podaje Kaznodzieia, czyliby chciał te Wiary doświadczenie uczynić: prawe (rzeczy) nas obydwu ramiona niech będą razem związane: i w zapalony stos ognia wspólnie włożmy: czyieby zaś ramię nienaruszone od ognia, i nie spalone zostało, tego, za świadectwem samego Boga, niech będzie prawdziwa Wiara. Nie chciał przystąpić do tej umowy kacerz: lecz gdy swojej błędliwej Wiary sławę, przez ten zakład u innych zmieyszoną, i naruszoną być widział; taką przeciw Kapucynom nienawiścią zapalił się; że natychmiast z innymi kacerzami uczyniwszy, na wszystkich Kapucynow, ktorzy w tym klasztorze mieszkali, zgubę sprysnął się, i wszystkich w nocę zamordować postanowił.

30

Rzecz ta mileżeniem pokryć się nie mogła; aby do wiadomości jednego z Szlachetnych Mężów nie doniosła się: który Braci o bezbożnym zamysle, i sprysiężeniu się przestrzega; oraz o dniu, i godzinie straszliwej zbrodni upewnia. Odebrawszy tę wiadomość Bracia, nie zamysłali z strachu, i bojaźni o ucieczkę, ani obrony świeckiej dla siebie szukali; ale raczy Bogu wzmocnićmu dzięki czynią, który ich godnemi czynił; aby dla Chrystusa dusze swoje położyli; nieustraszoną umysłem zaboycow czekał; i Bogu siebie za Wiare Katolicką, na ofiarę oddać, ochoczym umysłem gotuił się. Za tym Gwardyan wszystkim do kościoła zgromadzić się, i przed Ołtarzem Pańskim upadłszy, za prześladowników Bogu czynić modły, oraz dusze własne jemu polecać rozkazuje. Już druga noc nadchodziła godzina bezbożney sprawie wyznaczona, gdy zbroynych kacerzow nadchodzących do klasztoru usłyszał: natychmiast, z rozkazu Gwardyana, drzwi kościelne, które na haczyk zamknięte były, otwierali; aby tym łatwiej przychodzący Żołnierze wnieść mogli. To zaś gdy bez szelestu, i niejakiego trzaśku stać się nie mogło, ktorzy w gotowości na zbrodnię u drzwi znaydowali się: gdy szelest usłyszeli, i drzwi otwierające się obaczyli; Boską mocą przestraszeni, i o większej liczbie Żołnierzy, mających na nich uderzyć, wewnątrz ukrytych mając porozumienie; wszyscy nieodwłocznie w ucieczkę puszczali się: i lubo nikt oprócz Boga, nie ścigał, szybko uciekali. Tym sposobem, ktorzy na świętokradzkie Rug Bożych zaboystwo śmiało przyszli, niewymowną dzieci bojaźnią, w ucieczkę dla siebie życia szukali. Bracia zaś, ktorzy poświęcić się Bogu na ofiarę chcieli, gdy sobie Koronę Męczeńską porwaną być widzieli; nie pomału smucić, i winę na siebie samych składać zdawali się; iakoby tak wielkiego daru Boskiego nie godnemi stawili się.

31

Ci jednak zasługi, i Korony Męczeńskiej, u Boga nie stracili, który nie tak w Męczeństwie Krew wylaną, iako raczy samo gorące Męczeństwa pragnienie Koroną wieńczy.



ROK PANSKI PAŁWA IV. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1556.

2.

38.

32.

**I** ROK ten niektórym zapaśnikom Zakonnym, po utarczę gotuje zwycięstwo; i po nieprzyiacielu przekonanym wesołe przynosi tryumfy, tym zaście okazalsze, im potężniejszy nieprzyaciół, i niebezpieczniejsze spotkanie się, bardziej Zwycięzców dzielność, i męstwo wstawia.

BR. JOZEFA FERNENSKIEGO,

CZYLI

MEDYOLANEŃSKIEGO,

*Zywot, i Sprawy.*

**2** Pierwszy z tych pospiesza do Korony Br. Jozef z Fornu, Medyolańskiego Miasteczka, ktorego przeto inni od Medyolanu nazywają. Ten w osiemnastym Roku, przemiatającego świata próżnościami, przy oświeceniu łaski Niebieskiej, pogardziwszy; stałego cnot Niebieskich dobra, w Zakonie OO. Obserwantów, umyślił dla siebie szukać: w którym lat nie mało przykładnie strawiwszy, oraz w Teologii tej umiejętności nabywszy; że w klasztorze Palenckim do uczenia innych Teologii był wysadzony: tam kiedy powierzonego urzędu chwalebnie dopełnia, od Br. Franciszka z Kanobu, który z tegoż OO. Obserwantów zgromadzenia nie dawno był do Kapucynów przeniósł się, a z nim w ścisłej przyjaźni zostawał, w te słowa list odbiera:

Najmilszy w Chrystusie Oycze. Gdybyś choć odrobinę rokoszy Niebieskiej w duszy twojej uczuł, którą na mnie Pan obficie wylał, iak tylko mnie do tego Kapucynów zgromadzenia powołał, nie wątpię, że bez wszelkiej zwłoki, potargawszy ludzkich powabów więzy, które cię dotąd skrępowanego trzymały, do tego iak najprędzey pospieszyłbyś: To bowiem zgromadzenie gdy nad inne doskonałego Chrystusa naśladownictwa, i doskonalszego Serafickiej Reguły zachowania naucza; wszystkich też cnot, i Ewangelicznej doskonałości jest mistrzynią. Tu Bracie, jeżeli prawdę chcesz poznać, prawdziwa pokora panuje: tu posłuszeństwo nie zna zwłoki: tu najwyższe ubóstwo trzyma rządy: tu czystość tak słow, iako i uczynkow nieprzyzwoitości wzdręga się: tu miłość nigdy nie stygnąca, każdego buduje: tu czystą chwałą Boską dniem, i nocą umysł karmi się; tu modlitwa duszę w górę podnosi. Z tąd nienawiści, z tąd nieprzyjaźni, z tąd niesnaski daleko są wygnane: żaden tu winowayca, żaden plotkarz między Bracią zwad, albo kłotni nie wszczyna: tu wszyscy iednego umysłu, i zdania: wszędy pokoy, wszędy zgoda panuje. Na coż więcej, Bracie? Jeśli mi to, czego doznaję, godzi się mówić; tu wcale skropiony ogród Boski być zdaie się, tu raj rokoszy, który wszelkich cnot najwyborniejszych zasadzony jest rodzajem: tu zdaie mi się, że oboz porządnie uszykowany widzę, który z dusznemi nieprzyaciołymi, i ciała pożądlivościami walcząc; przez wyrzeczenie się woli, umartwienie zmysłów, i roz;

B b i j



maite ciała przykrości, do osiągnięcia Królestwa Niebieskiego drogę dla siebie ściele. Obaczyłbyś albowiem, że ten włosiennicą ciała trapi, ow codziennie pości, inny łrodze biczuje się, tamten na modlitwie czuie. Ten iży wylewa, ow radością chwałąc Boga napelnia się, wszyscy do podleyfzych pobożności, i miłości usług ubiegają się. Bogiem się Naywyższym świadczę, moy Jozefie, że od kiedy mnie dobroć Boska do tego życia sposobu przyprowadziła, już innym siebie samego bydź widzę, i zaledwie sam siebie uznaję. Umknął się dawnieyszy Franciszek, a inny nowy, i lepszy na miejsce iego nastąpił. Boskie to dzieło: i ta odmiana prawicy naywyższego. Toż samo bez wątpienia, i z tobą stanie się, skoro tylko do nas przenieść się postanowisz. Wybacz, Bracie, gdyż to do ciebie pisać, tak dawney przyjaźni związek, iako też miłość sama, która wszelkie dobro chce mieć wspólne, pobudziła. Gdybym tey czynności dla ciebie ubliżył, wcalebym nie dopełnił własnego obowiązku: dla czego ieżli nayprzywiązańszemu daiesz wiarę, ieżli masz rozum, ieżli nakoniec tę przyjaciela usługę przyjmujesz wdzięcznie, do nas iak nayprędzey przychodź. Miey się dobrze w Panu.

3

Gdy ten list Jozef przeczytał; ponieważ w umyśle daleki był od tego, śmiech go natychmiast ogarnął: i tenże licznemu Braci zgromadzeniu, iako bajkę śmiechu godną, do czytania podał. Bog zaś, którego rozporządzenia od ludzkich zamysłów są dalekie, wielu, którzy byli przytomni czytaniu tego listu, serca dotknął; a zwłaszcza Br. Heronima z Nowaryi, który na urzędzie zakrytyana w tym klasztorze zostawał, tak poruszył umysł, że od tego czasu, niby nieustannym bodźcem rażony, na żadnym miejscu zasnąć się, lub uspokoić się niemógł, i całą tę noc prawie bezsenną przepędził. Dla czego raniuteńko, do Jozefa przyszedłszy, który kazanie tego dnia miał mieć do ludu: temuż niespokojność serca swego, i myśli, które go do Zakonu Kapucyńskiego, gwałtownie prawie ciągnąć zdawały się, otwiera. Zaiste, moy Heronimie (rzecze) co by się to stało, nie wiem. W podobneyże i moy umysł niespokojności zostaje, i rozum rozmaitych myśli falami skołatany, sam nie wie, co by czytał. Te księgi, i litery, nic innego, tylko Kapucynów brzmią w uszach moich; a gdy dotąd ani pomyślił o Kapucynach, już teraz w umyśle nic, oprocz Kapucynów nie snuje się, pomyślenie tylko do Kapucynów unosi się, rozum nad samemi Kapucynami zastanawia się: w kazaniu Kapucynów czytam, zgola wszystko mi Kapucynów opowiada. Boska to sprawa jest, i głos Boży, który nas wzywa do doskonałego zachowania Reguły; któremu (iako widzę) koniecznie posłusznym bydź potrzeba; abyśmy daru Niebieskiego lekce nie zdali się poważać. Potym Jozef, gdy o tym z Franciszkiem Nowaryeńskim, Mężem statecznym, i pobożnym, który iego był spowiednikiem, nieodwłocznie naradza się; iego podobnemiz myślami zaprzątnionego bydź znayduje. Innych także dwóch, to jest Br. Anioł z Fernu, rodzony Jozefow, i Br. Idzi z Aronu, którzy tąż ducha niespokojnością wzruszeni byli, z niemi łączy się. Ci tedy gdy powołaniu Boskiemu posłusznymi bydź postanowili; za wspólnym naradzeniem się zgodzili się na to; aby razem wszyscy z klasztoru nocą wyszedłszy, do Medyolanu udali się; gdzie Prowincyała Kapucyńskiego spodziewali się zastać. Wtedy Jozef w Palenckim klasztorze Wikarego urząd zastępował; który chcąc się ubespieczyc od Gwardyana, ostrożnie go namawia, aby pod przykrytą rozrywki pozorem (był bowiem nie dawno z choroby powstał) za Miasto do wioski niektorego przyjaciela udał się. Gdy tedy Gwardyan z klasztoru wyszedł, pięciu owych Braci, to jest Br. Jozef z Fernu z Aniołem Bratem, Br. Franciszek, i Hieronim z Nowaryi, i Br. Idzi z Aronu zgotowaną łodką, przez przyległe jezioro w nocy przeprawili się, do Kapucynów Medyolańskich idą. Gdzie dowiedziawszy się, że Prowincyał do Bry.



kfu oddalił się, tam za nim i oni udawczy się, wszyscy od niego do zgromadzenia przyłączeni zostali. Tym sposobem mała ta Braci garstka, ponieważ Boskie powołanie, przez należyte zachowanie Reguły, i rozliczne cnoty do doskonałym uczyniła, wielką sobie między owymi pierwszymi wieków przezacnemi Oycami, ziednała chwałę.

4 Jozef tedy, gdy tym sposobem od Obserwantow do Kapucynow przeniósł się, z takim staraniem do pobożności udał się, tudzież wstrzeźliwości; ubóstwa, pokory, i innych cnot, które do najwyższego doskonałości stopnia ścięła drogę, chwycić się przedsięwziął: że między doskonałemi Serafickiej Reguły czcicielami, którzy za owych czasow kwitnęli, nie pospolite miejsce, i imię dla siebie ziednał. Szczegulnie zaś do modlitwy tak się przywiązał: że z tą ognistą, tak do miłości Boskiej pożarow w sercu swoim wzbudzenia, iako też do przerażenia umysłow ludzkich, i zapalenia słowem Boskim, posirzały wygotował. Wybornym, i żarliwym swoich czasow był kaznodzieją; i tak wysoce na tym urzędzie, przy pomocy Boskiej, wygorował: że przedziwne w umysłach ludzkich, a zwłaszcza gdy czterdziestogodzinne Nabożeństwo odprawiał, którego on pierwszym był wynalazcą, i ustanowicielem, poruszenia, i odmiany sprawował. To wiedzmy, lub w drugim przykładzie zechcemy okazać. Kiedy Miasto Medyolan, dla toczącej się między Cesarzem, i Francuzami wojny, w wielkim strapieniu zostawało: Jozef słowo Boskie w nim opowiadając, Obywatelow przywodzi; aby czterdziestogodzinne Nabożeństwo w Mieście ustanowili, a z tą im przyrzeka, że od tylu pożarow, i spustoszenia, które Miasto, z całą Medyolańską okolicą zewsząd ponosiło, wolni być mieli. Obywatele długim już utrapieniem, i Męża tego obietnicą zachęceniem, łatwo Jozefowi, który wielką u nich, dla życia świętobliwości, i dzielności w kazywaniu, miał powagę, dali się powodować. Dla czego z powszechney Miasta rady, czterdziestogodzinne Nabożeństwo, najprzód w Katedralnym Kościele, a potem w innych Miasta kościołach, w biegu całego Roku ustanowione zostało: na którym gdy lud do Stołu Pańskiego, i modlitwy zgromadzał się; on słowo Boskie po wszystkich kościołach opowiadając, wszystkich do pokuty, i lepszego żywota upominał. Jakoż nie zaniedbał nayliściwsi Ociec sługi swego zyszczyć obietnicę. Ledwie bowiem te w Mieście Nabożeństwo rozpoczęte było, aż zwolna wojenne rozruchy poczęły się uśmierzać, uciszony szcęk oręża, i pokoy między Cesarzskimi, i Francuzami, za wzajemnym Karola V. Cesarza, i Franciszka Krola Francuzkiego, w Fossach Maryańskich widzeniem się, i umową stanął.

5 Tu ponieważ o czterdziestogodzinnym Nabożeństwie mówić poczęliśmy, przyzwolita jest, abyśmy niektóre okoliczności o pobożnym tym ustanowieniu wyrazili. To zaś każdemu najprzód wiedzieć należy: że czterdziestogodzinne Nabożeństwo, tym końcem od Jozefa ustanowione było; aby ten czterdziestogodzinny czas odnawiał w pamięci, i pobożnym czcił obrządkiem, przez który Nayświętsze Ciało Chrystusowe w Grobie niegdyś pogrzebione leżało: a tym sposobem od prawowiernych część odbierało: aby za wystawieniem przez tyleż godzin w kościele Nay: Sakramentu, lud pobożny, przez Sakrament pokuty oczyszczony, i Ciałem Pańskim zasilony, sposobniejszym stał się do pozyskania darow Boskich, cały ow czas przeciąg nabożnie obchodził, w którym Pan dla zbawienia ludzkiego umrzeć, i w Grobie złożonym chciał być. To Nabożeństwo kaznodzieie nabożnemi, i krotzemi przemowami, na każdą godzinę podzielonemi, obchodzić zwykli: na których Bog Nayłaskawszy, aby iakby mu przyjemne było to ustanowienie, pokazał: i teraz tak obfite na nich łaski zlewa; że z tą przedziwną grzeszników nawrocenia, i niezwyčajne do pokuty zapędy codziennie wypływają: tudzież zastrzałe w potwarach niena-



ROK PANSKI PAW: IV. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1556.

2.

38.

32.

wiści, które żadnym sposobem poskromione być nie mogły, tu za samą dzielnością Boską, wygalała. Co samo codzienne doświadczenie, tym zwłaszcza kaznodzieiom okazuje, którzy pomienione nauki nie kraśmowką okraś, lub rzeczy ciekawością ukształcone, ale tylko ducha Boskiego pełne, i z gorliwego umysłu pochodzące ku pożytkowi dusz ludzkich czynią.

6 W tych nie wybor kraśmowstwa, nie układne wymowy wdzięki, nie słów dobrana przyjemność, która słuchających uszom upodobanie przynosić zwykła: lecz tylko ducha gorącość jest potrzebna; któraby serca ludzkie poruszała, przenikała, raniła, zapalała; i niby miecz obosieczny, aż do podziału duszy, i umysłu dosiadała; oraz do zwawey między ciałem, i duchem potyczki skutecznie pobudziła. Dla czego te o żalu za grzechy, o nienawiści, i obrzydzeniu winy, o odnowieniu żywota, o doskonałym nawroceniu się do Boga, o wzgardzie rzeczy światowych, o chronieniu się rokoszy ciała, o miłości, i przylgnieniu do samego Boga, i innych tym podobnych, czynić się zwykły: które tak dla swojej częstości, iako też dla większej ducha gorliwości, z którą mówić należy, przykrotsze być powinny: aby mógł kaznodzieja wszystkim wydołać: z tych i przydłuższe powieści, i filozoficzne, iako i teologiczne zagadnienia, które tylko do objaśnienia rozumu zmierzają, wcale wyłączyć należy; aby się najszczegulniej około zachęcenia do pokuty pracowało. I owszem, nawet od zagęszczonych pisma, i Oyców SS. dowodów wstrzymać się należy, aby słuchacza umysł; który o tym przez wiarę jest już upewniony, i który raczej do chwycenia się, niżeli do wierzenia pobudek potrzebuje, tych wielością przywalony, i roztargniony nie został. zaczyn te tylo świadectwa wybierając, które do prędkiego wzbudzenia, i pociągnięcia służą, od innych niech się wstrzymują. O tym w krótkości namienić za rzecz potrzebną osądziłem: aby iesliby którzy tej pobożney, oraz pożyteczney w czasie czterdziestogodzinnego Nabożeństwa, pracy, za powodem Boskim chwycili się; iakby w tej mierze postąpić mieli, uwiadomieni być mogli. To Nabożeństwo na pamiątkę Pogrzebu Pańskiego, od Jozefa ustanowione, zawsze Kapucyński Zakon w wielkim miał poszanowaniu; dla tej obojowie przyczyny, że to tak wielki w duszach pożytek sprawowało, i tak obfite żniwo kościołowi Chrystusowemu; niby urodzayna rola przynosiło (iako na swoich miejscach powie się) iż w nim nie co innego, tylko Boskie dzieło uznawał.

7 To tedy tak pobożne ustanowienie w Medyolanie zostawiwszy; które aż dotąd nieprzerwanie w tym Mieście nabożnie zachowuje się: do Tycynu przychodzi; gdzie ogłosił wojska Francuzkiego Miasto przełknięte, za ustanowieniem Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa, od strachu uwalnia; i tam pierwszy Genueskiej Prowincyi klasztor zakłada; iako pod Rokiem 1537. obżerney powiedział się. Z tąd udawszy się do Seny; tam czterdziestogodzinne Nabożeństwo z kazaniami obchodzi: gdzie między innemi iednego z Obywatelów, który tak nieubłagany był poróżniony z drugim, że ani na Rodziców, ani na samego Xiążęcia Etruryi proźby, do zgody kiedykolwiek nakłonić się nie dał, iednym tylko kazaniem tak się poruszył, że sam dobrowolnie pokoy nieprzyjacielowi ofiarował, i z nim stateczną przyjaźń zawarł. Z Seny, do Biturgii zaszedł, gdzie za sprawą Boską, przez czterdziestogodzinne Nabożeństwo, tyle nienawiści uśmierzył, i tak wiele sferzających się między Obywatelami niezgod uspokoił, że za świadectwem iednego z Prałatów Miasta tego, nie mniej nad sto, iednym czterdziestogodzinnego Nabożeństwa odprawieniem, nieprzyjaźni przytłumił.

8 Z Biturgii, po cudownym długiej choroby zleczeniu, która na rozkazanie Bernardyna Generała ustąpiła (iako powiedziało się na innym miejscu) gdy Jozef do Aretu udał się: Miasto przez kłótnie, i nienawiści wzajemne



ROK PANSKI PAW: IV. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1556.

2.

38.

32.

tak zamieszane, i porożnione zastał; że za przeniesieniem się wielu całym domem na inne mieysca; Miasto prawie spustoszone bydz zdawało się. Plakał sługa Boży nad Miasta niewypowiedzianą klęską; i kiedy za nim iży, i modlitwy razem z kompanem, znaczney pobożności Mężem, przed Bogiem wylewa: to mu przychodzi na myśl: że iesliby na powszechną radę zgromadzili Miasta Obywatelow, do ustanowienia czterdziestogodzinnego Nabożeństwa namowil: kto wie, czyby Bog, dla pobożney syna swego pamiątki, i płaczu sług swoich ublagany, spustoszonego Miasta nie naprawil. Jeszcze sam w sobie o tym namyslał się; aż oto kompan, który w bliskości iego modlił się, znagła zawoła: czyn, Oycze, czyn co zamyslał: gdyż od Boga pochodzi rada. Zaczyn Jozef o woli Boskiej upewniony, wzywa na radę, pobożne dzieło przekłada; i tak dzielną wymową, której Pan mocy dodawał, do tego ich pobudza; że za ustanowieniem przez powszechny Miasta wyrok czterdziestogodzinnego Nabożeństwa; gdy wszyscy do pokuty, wyznania grzechow, i płaczu udali się, tudzież Anielskim Chlebem zasileni, na Nabożeństwo zgromadzili się: Jozef zaś do nich uczynil mowę; takie w sercach ludu cudownie nastąpiło wzruszenie; że do wzajemnego uściskania ubiegając się Obywatele, w krotkim czasie oddalone nienawiści, wypędzone niezgody, i wszystkie porożnienia za powszechną zgodą przytłumione, i wcale wygładzone zostaly. I tak wielka Miasta tego radość była: że gdy po niektórym czasie, z Seny do Aretu Jozef powracał; całe Miasto, oraz z Duchowieństwem, z wesolym okrzykiem zachodzi mu drogę; i przez godniejszych Obywatelow z kompanem wziętego na ramiona, do kościoła zanosi; tyle bowiem słudze Boskiemu bydz winnych siebie wyznawali; właśnie iakby on Miasto Aret na nowo zbudował.

9 Po tym Jozef do Eugubu puszcza się: w którym czasie to Miasto od Wojska Pawła III. Papieży, które gotowało się na iego obleżenie, ciężkiey obawiało się klęski. Gdy bowiem Jan Marya Waran nie zostawil po sobie męskiej pici potomka; a Kameryńskie Xięstwo, które dawnym prawem do Rzymskiego kościoła należało, Frańciszek Marya Ruwerausz Xiążę Urbinu zajęchał: Paweł III. siedzący pod ten czas na Tronie Papiezkim, wielce tym postępkem poruszony, znaczną piechych, i konnych Żołnierzey liczbę, tak na dobycie Kamerynu, iako też na spustoszenie Xięstwa Urbinu był wyprawil: którzy gdy się na dobycie Eugubu gotują; Obywatele tego Miasta bojaźnią przerażeni, o ucieczkę z Miasta zamyslałi. Lecz Jozef strapiłone ich umysły do lepszey nadziei pobudzając, niczego obawiać się nie każe byle tylko, na iego zdrowey prześłali radzie. Niech każdy ( rzecz ) duszę z grzechow przez pokutę oczyści: czterdziestogodzinne Nabożeństwo ustanowione ma bydz, w czasie którego niech każdy ucieka się do Boga, i Najswiętszym Ciałem Chrystusowym uzbroi się: w tedy wam żadne wojsko nie zaszkodzi. Natychmiast Jozefowey chwyconey się rady: czterdziestogodzinne Nabożeństwo nakazane. Tym czasem częste wiadomości o zbliżającym się woysku codziennie nadchodziły, które Obywatelow bardziej przerażały, i do ucieczki nagliły: których sługa Boski, aby nie uciekali, ani lękali się, obowięzuie: przyrzekając że nieprzyjaciel nawet i nie obaczy Miasta. Nakoniec czterdziestogodzinne Nabożeństwo, z wielkim całego Miasta naciskiem, i pokutnym ięczeniem, odprawilo się: w którym czasie tak wielkie spadły śniegi; że oboz Papiezki, który był stanal pod Asyżem, i wkrótce ku Eugubu miał ruszyć, musiał się zastanowić. O wszem aby widoczniey dało się poznać, że to za sporządzeniem Boskim stało się: ieden z Rotmistrzow, zwawszy nad innych, który innym w posród śniegu chępliwie drogę torować obiecywał: skoro tylko puścił się w drogę, za upadnięciem konia, i on też na ziemię spada. Gdy zaś gniewem zapalony, i bardziej w przedsięwzięciu zacięty, znowu się w drogę po śniegu zapuścił, po-



## ROK PANSKI PAW: IV. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1556.

2.

38.

32.

wtornie z upadającym koniem upadłszy, kość sobie w goleni złamał. Tym czasem za nastąpieniem umowy z Xiążęciem Urbinu, w przod nim wojsko nieprzyjacielskie, według przepowiedzenia sługi Bożego, mury Miasta oglądało, od wiszącej nieszczęśliwości zostało wolne Miasto. Tego dobrodziejstwa Boskiego nie bez cudu doznawszy, za powłócznym Miasta wyrokiem postanowiono było, aby na tę pamiątkę corocznie w dzień Bożego Narodzenia, w którym czasie Miasto od nieprzyjaciół zostało wolne, czterdziestogodzinne Nabożeństwo w Kościele S. Franciszka odprawiane bywało; a oprócz tego aby codziennie o południu w dzwon Pałacowy dzwoniono, dając przez to znak wszystkiemu, do odmawiania pięciu paciery z pozdrowieniem Anielskim, na podziękowanie Bogu.

**IO** Trudno wcale opowiedzieć pożytku w duszach, który ten sługa Boski z kazywania, i czterdziestogodzinnego Nabożeństwa, Bogu przynosił. Do tego radą, i roztropnością będąc znakomity: zgromadzenie od ściecia S. Pawła, których pospolicie Barnabitami nazywają, i drugie [też] kleryków Regularnych, których Somałchami zowią, których około Roku 1533. ustawa włączęła się: radą, i odwiedzaniem wspomagał. W takie bowiem u wszystkich jego roztropność, i świątobliwość, wziętości była; że pierwszego zgromadzenia przełożeni, gdy na odwiedzanie udawali się, Jozefa sobie za Towarzysza przybierali; ani cokolwiek bez jego rady czynili. Te szczególnież jego przymioty były powodem, że też i u naszych częstokroć Wikarego Prowincyi sprawował urząd, i na kapitule generalnej, Roku 1552. w Rzymie odprawiającej się, Definitorem był obrany.

**II** Niektóre Bog, dla okazania ludziom świątobliwości tego Męża, cuda czynił: z tych niektóre wątpliwości u nas podpadające z umysłu pomijam: nie wiele tu tylko, które pewnym świadectwem są stwierdzone, w krótkości opisałem. Kiedy Jozef Bonońską Prowincją rządził; ieszcze nie był w Forofarzynie klasztor zbudowany: gdy przez to Miasteczko przechodząc, do iednego Męża pobożnego, Br. Maryusza z Forofarzynu ( który ósmym był u nas Generałem ) Oyca, w gościnę zaszedł; którego ciężką niemocą złożonego zastał. Do niego Jozef, gdy iako do wielce sobie poufałego przybliżył się: stażec tak wielką radość z przybycia jego uczuł; że na obłapienie jego rościągając ręce, z pociechy łzami się zalał; którego Jozef mile przytulając; czego tu leżysz, przyjacielu? rzecze. Niewielz, że czas jest obiadu. Wstań, abyś nam ten zgotować postarał się. To powiedziawszy, gdy mu znak krzyża na czele wyraził ( cudowna rzecz ) natychmiast stażec z niemocy ozdrowiał, i wstałszy zaraz z łóżka obiad rozporządził; tudzież z innemi wspólnie u stołu zasiadł.

**I2** Gotowali się potym Oycowie zgromadzenia Somałchow wyjeżdżać na powszechne obrady, w którym czasie ieden z Przełożonych tego zgromadzenia, wielce poufały Jozefowi, był zatrzymany słabością od tej podróży: tego gdy Jozef spytał się, dla jakiejby przyczyny nie zabierał się w podróż? Gorączkę rzecze, tak uprzykrzoną cierpię, że mi ledwie z domu wynieść dopuści. Z tym wszystkim jeżeli tej niemocy oddalić się rozkażesz, wcale ufam, że będę mógł z innemi puścić się w drogę. Ktoremu Jozef: alboż to ( odpowie ) ja jestem Piotr Apostoł, abym chorobom rozkazywał? Lecz ten tym ufilniey domagał się, aby go przynajmniej znakiem krzyża przeżegnał. Opierał się dla pokory Jozef; ten zaś ieszcze bardziey na sługę Boskiego nalegał, i obowiązywał, aby mu znaku krzyża nie odmawiał. Skłonił się nakoniec na tyle proźb sługa Boży, i znak krzyża na wierzchołku głowy wyrażając: Bog ( rzecze ) niech tobie błogosławi, lecz o co prosisz, wedle wiary twojej



ROK PANSKI PAWŁA IV. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1556.

2.

38.

52.

twoiej niech ci użyczy. Natychmiast gorączka mojej krzyża ustępuje: on zaś do pierwszego zdrowia powróciwszy, w kilka dni na generalną kongregacyą wyjeżdża.

**I 3** W Miasteczku Fernie mieszkał Jozefow Brat rodzony; Mąż dobry, i pobożny, lubo szczupłego majątku: do tego Jozef gdy raz przyjechał, hojniejszym go sercem, niżeli uczcią przyjął. Albowiem gdy przyszło do obiadu, idzie on do beczki, aby wina uciągnął; aż w beczkę, która od dawnego czasu wygadzała potrzebie, już wina nie stało. Raz, i drugi doświadcza, beczki nachyla, przewiartuje; aby wina cokolwiek scedził: lecz już wychłył łagier wina nie sący; i beczka prożna, nic oprócz dźwięku nie oddaje. Powraca on wstydem zapłoniowy, i przed Bratem wina niedostatek wyznać musi. Uśmiecha się Jozef. Nie dobrze ( rzecz ) w beczkę szukałeś. Wroć się, albowiem dosyć jeszcze wina znajduje się w beczce. Wzbraniał się ten powrócić do beczki, wiedząc o tym dowodnie, że była prożna. Do którego Jozef: jeszcze, rzecz, ten raz chciej doświadczyć. On raczej na prośbę Brata, niżeli w nadziei czego znalezienia, do beczki wraca się. Lecz zpodziwieniem wielkim, wino w beczce znajduje, i na którym człowiekowi dla ubóstwa zbywało, tego szczodrobliwosć Boska na prośbę sługi swego użyczyła: wino z radością przynosi: którym zasilał się, i wspólnie hojność Boską wychwalał. Wiele innych Bog, na wślawienie sługi swego, które z powieści słyną, uczynił cudów; które albo dla pifarzów niedbalstwa, albo dla pokornego naszych milczenia pogrążyły.

**I 4** Nakoniec wierny sługa Boski, gotowym będąc na przyście Pana, gdy mu, wzięte od niego talenta, z któremi przez wiele lat mądrze i pilnie pracował, z obfitym zyskiem oddał: od tegoż Pana, życie w Medyolanie kończąc, w nagrodę usłyszał: *Dobrze sługo dobry, i wierny, że nad małym byłeś wiernym, nad wielką cię postanowię, wnieść do wesela Pana twego.*

**I 5** W tymże prawie czasie, i drugi wierny sługa Boski, który był wiele talentów od Boga na zysk odebrał, poszedł po zapłatę. A ten był Br. Anioł z Saony, wielki za czasów swoich kaznodzieja: który w Saonie, która jest Miastem Liguryi, szlachetnie urodzony; od młodości do iarzma pańskiego nawykając, ledwie siedemnastego Roku doszedłszy, do Zakonu OO. Obserwantów chciał być przyjętym; od których, po zakonionej teologii, do Kapucynów przeniosłszy się, znacznie w zachowaniu Reguły, i innych cnotach postąpił. Takim twarzy wdziękiem, obyczajów łagodnością, i w rozmowę przyjemnością, był obdarzony; że na pochwałę jego w dawnych pismach to znajduję: *Wielebny Ociec Br. Anioł z Saony tak wdzięcznym był kaznodzieją; że nikt z nim tak smutny, i strapiiony nie rozmawiał, któryby pocieszony, i wesół od niego nie powracał. Był bowiem wzrostem wysoki, na twarzy biały, wesół, i zawsze miły. Wielkich rzeczy swoją wymową dokazywał. Wiele Miastom był pożądany, a zwłaszcza Wenecyi, Rzymowi, i Bononii, który każąc w kościele wielkim, S. Petroniego, i S. Piotra przez Rok cały, odebrał miejsce Gory Kalwaryi cudowne, które przedtem dla wdzięcznego powietrza nazywało się Belvedere; a to było roku 1554. który Roku Pańskiego 1556. wieku swego 58. albo mniej lub więcej, po zakonczonym kazaniu, w dzień S. Marka w Mieście Esie Prowincyi Marchiańskiej szczęśliwie życia dokonał. To z Rękopism Bononjskiej Prowincyi. Lecz oprócz Miast pomienionych, także Neapol, Firm, Maceratę, Askul, i wiele innych Miast Włoskich z kazaniem obchodził, które nie tylko opowiadaniem słowa Bożego, lecz też i przezacnym życia przykładem, tudzież sławną żywota świętobliwością, pobudził do obfitego pożytku w cnotach. Ztąd go też Bog wśzechmogący nie pospolitemi znakami zaszczycił, i świętobliwość jego przed ludźmi wślawić raczył. Z których ten oczywistym, i powszechnym świa-*



deństwem był utwierdzony: że gdy w Bononii ludowi kazywał; iedną razą z gospody ( która mu na ulicy, Lanią nazywa się, była wyznaczona ) wyszedłszy, na kazanie dążył, trafił na człowieka, tak ciężko od nieprzyjaciół zranionego, że czaszka w głowie przecięta, na dwie części dzieliła się. Nad przypadkiem nędznego człowieka zlitowawszy się Anioł, zbliża się ku niemu, i obie części głowy lewą ręką ściśnawszy; prawą znak krzyża nad raną czyni: po którego uczynieniu, natychmiast rozdwojone części, mocą Boską, spaiają się, i rana nieodwłocznie zgaia się, zostawivszy tylko znak po sobie na głowie, aby tym iśniej cudu Boskiego wspaniałość wydała się. Za ogłoszeniem cudu po Mieście, gdy Anioł po kazaniu do gospody powraca, chłopiec, który przy tej drodze, dla prośzenia iakmużny leżał, tak będąc skurezony, że ani się z miejsca sam ruszyć nie mógł; obaczywszy go, natychmiast wołać począł: Mężu Boży, moją też chciey zleczyć niemoc, iako tamtego zleczyłeś. Do którego Anioł: alboż ia, rzecze, synu moy, Lekarz iestem, do tego uday się. Nie, Oycze moy ( odpowiada chłopiec ) ale ty nademną krzyża znak uczyn, abym niemocy pozbył. A gdy głosem wielkim chłopiec przeżegnania od niego domagał się; na ostatek do niego rzecze Anioł: moie pacholę: iesli cię Bog, z swoiey dobroci, znakiem krzyża chce uzdrowić, oto masz znak krzyża: wedle wiary twoiey niech ci się stanie. I gdy nad nim krzyż uczynił, natychmiast wyskoczywszy chłopiec, i zupełnie do zdrowia przywroconym zostawivszy; bieży do Matki, wołając; cud Matko; cud Matko: oto ia zdrow iestem. Ten mnie sluga Boski znakiem krzyża uzdrowił. Temi, i innemi cudami Bog, slugi swego prace; i pożytek w duszach, który wielu z iego kazań odnosilo, cheiał zafzczycić. Ktoremi też poruszeni Bonońscy Obywatele, ktorzy przed tym dla Kapucynow mniej przychylnemi stawili się, do poważania, i przyięcia Zakonu dali się nakłonić.

**I 6** Rzecz wcale potrzebna była, i za Boskim tylko rozporządzeniem to stało się. Gdy bowiem Kapucynski Zakon w samych początkach, Miaśtu był nieznaiony; i tażywności, i odzienia surowość, którą też obłudnicy pokrywać się zwykli, u Obywatelów Bonońskich w podeyrzeniu była, do czego i Czartowska łączyła się sprawa, który do Zakonu czynić wstęret usiłował: z tąd pochodziło; że Kapucynow z wyśzydzeniem, i pośmiewiskiem wszędy po Mieście przyjmowano: a z tąd naybardziej, że wtedy Anioł na tym miejscu klasztor budować rozpoczął, które prawie do iawnego nierządu Miaśtu służyło. - Co sprawowało; że którym obyczayność, i świątobliwość Zakonu nie wiadoma była, tę rzecz na gorzłą stronę tłumacząc, o samey tylko nieczystości porozumienie mieli. Aż dopiero za rozgłoszeniem się tych cudów po Mieście, i uznaniem świątobliwości Zakonu z Niebieskiego zaświadczenia, do takiego na potym ku Braci nabożeństwa lud pobudził się, że gdy codzienny iego nacisk do klasztoru modlitwie, i nabożeństwu przeszkadzał; był przymuszony Gwardyan przybiciem kartki na drzwiach fortu, w ktorey lud upewniał o modlitwach Braci, temu naciskowi zapobiegać.

**I 7** Nakoniec gdy ten sluga Boży, przez lat kilka w Marchyi Apostolskiej pracą, z wielkim pożytkiem słuchacza, zatrudniał; w klasztorze Elkim, z pomnożonym talentow zyskiem, idzie do Pana.

**I 8** Wtym czasie trafiło się, że w Potenckim klasztorze, Bracia dla zamieci śniegow nie mogąc żywności mieć od ludzi; gdy przez modlitwy do Boga uduają się; słyszają dzwonenie do fortu, do ktorey przyśzedłszy, wot tylko napelniony świeżym chlebem znaydują, żadnego śladu człowieka nie upatrzywszy na śniegu.

**I 9** Szczegulnieyszą na ostatek w tym Roku, Bog opatrność swoją dla dwoch Braci okazał: gdy bowiem Brat Lucyan z Aguru, czyli od S. Filipa, Pro-



ROK PANSKI PAWŁA IV. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1556.

38.

32.

wincyi Syrakuzanſkiej, wſpolnie z Br; Bernardem z Termyhymery, ku Tyra-  
cenu dążyli; aż do trzeciej godziny po zachodzie ſłońca, w poſrzed ulęwy, i  
ciemności nocnych, przez lały podróż odprawiali; a oto zdaleka ſwiatło nie-  
iakiie widząc; ku niemu puſciwſzy ſię: domek, i w nim ſtaruſzka znaydują,  
ktory ich łaſkawie przyimuie; habity zmokłe wyſuſza; po kawałku chleba na  
poſilek wieczorny, przyzwoity w poſcie, udziela; i miejsce do ſpoczynku wy-  
znacza. Powſtawſzy z rana, wychodzą od ſtarca, i w drogę puſzczają ſię:  
ledwie zaś wyſzedłszy z domu, gdy za ſiebie oglądają ſię, żadnego znaku do-  
mu pozoſtałego nie widzą: z czego uznając, że tey nocy zgotowaną dla ſie-  
bie od Pana mieli goſpodę, Boſką lietość, i opatrznoſć iego nad ſobą, z pobo-  
żnym dziękczynieniem wychwalają.

ROK PANSKI PAW: IV. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1557.

3.

39.

33.

**I** Tróſtą ſzczegulniey ten Rok koroną iaſnienie, ktore tyluż zapaſnikom, mę-  
żnie na Zakonnym placu walczącym, po bitwie, i ciężkich trudach w utarczę  
podjętych ſą przyſędzone.

BR. JOZEFA Z KOLLEAMATU

*Zywot, i Sprawy.*

**2** Pierwſzy ieſt Br: Jozef z Kolleamatu; ktory w ſamych początkach Kapu-  
cyńskich, pod ich Zakonną Chorągiew od Pana zaciągniony, tam przez całe ży-  
cie tak porządnie walczył; że plac Zakonny wielu cnotami, i chwałą ozdo-  
bił; oraz nie mało, ſwego meſtwa przykładem, w potyczkę do wygraney za-  
chęcił.

**3** Ten w Kolleamacie, Miałteczku Marchyańskim, w okolicy Fabryanu le-  
żącym, z pobożnych rodziców zrodzony: w ſamym dzieciństwie do pobożno-  
ſci ſkłonnoſć, w ſercu ſwoim od Pana miał wſzczepioną: ktora go od dziecin-  
nych zabaw, i igraſzek odciągaiać, do rzeczy Boſkich, i modlitwy łagodnie  
prowadziła. Ztąd od ſamey młodoſci nakazane od kościoła poſty zachowy-  
wać: z tąd ieżeli kiedy przyſiegającego ſię kogo, albo bluźniącego uſłyszał,  
natychmiaſt truchleć: z tąd nad ubogimi, i choremi tak ſerdecznie litować  
ſię; że też z niemi płakał, i bolał: z tąd nakoniec tak wielki w obyczaiach ſta-  
tek okazywać nauczył ſię, że powaga wiek przechodząca, ſędziwego człowie-  
ka wyrażać zdawała ſię. Z laty zaś młodzieńskimi, gdy wkorzeniona w du-  
ſzy cnota w więkſzą pobożnoſć uroſła; aby ſkarb drogi czyſtoſci, i panieńſtwa,  
ktorego dotąd troſkliwie pilnował, utraty niebeſpieczeńſtwu nie podpadł; w be-  
ſpiecznym go mieyſcu złożyć; i w Zakonie OO. Obſerwantow, ſiebie ſame-

D d i j



go Bogu poświęcić spiesz się. Lecz Bog najłaskawszy, który drogami wybranych swoim wyrokiem rozrządza; przedsięwziętą Zakonu drogę, aby daley nie zapędzał się, cierniem zagradza. Albowiem iadowitym kolcem przebiwszy nogę, gdy z tey rany wygoić się nie mógł, był przymuszony wrocić się na świat. Zaczynam powrociwszy do swoich, lubo był Zakonne odzienie złożył, z umysłu iednak, i przedsięwzięcia Zakonnego nie wyrzucił: ale aby wolniej pobożnością zatrudniał się, w niejakim połowym domku, pobliskim kościoła S. Anny, osiada: w którym gdy od społeczności ludzkiej oddalony, niebieskie na bogomyślności życie prowadzi; za wyniknieniem pod ten czas nowego Kapucynow Zgromadzenia, zewsząd przeciwnościami skołatanego; kiedy Ludwik Forosemproński, w towarzystwie Pawła Kłodyńskiego, dla uchronienia się natarczywości, na gory Fabryanu udając się, do Kollegiatu przybyli: skoro ich tylko Jozef, który w tedy Piotrem Mateuszem nazywał się, tak ostro przyodzianych, i bosych obaczył; tą życia ostrością poruszony, ku nim zbliża się, i od nich o życia sposobie wywiadać się: a natychmiast do przyięcia tego żywota, za natchnieniem Boskim, chęć uczuwa. Zaczynam gdy Ludwika o przyięcie do społeczności uprasza; od niego, przy wybornym sobie samego, i świata pogardy dowodzie, przyłączony zostaje: iako pod Rokiem 1528. obfzerniej powiedział się. Tym sposobem Piotr Mateusz, imię w Jozefa zamieniwszy, szofte między owemi pierwiastkowemi Kapucynow Oycami, i pomnożycielami Zakonu, miejsce sobie przywłaszczyl.

4 Rok doświadczenia Jozef, między gorami, i łałami, w ciągu otaczających zewsząd przeciwności, odprawił: gdzie gdy pod czas ledwie chleba do utrzymania życia wystarczało; ciału zaiste nayprzykrzeyszy, lecz duszy nayprzyjemniejszy, w poszrod Niebieskich bogomyślności uciech, życie przepędzał. Za uśmierzeniem się zaś jakimkolwiek przeciwności, z Pawłem Kłodyńskim idzie do Rzymu: do których w drodze dwóch innych, którzy z Swiata przyiętemi do zgromadzenia bydz żądali, przyłączyło się. Gdy tedy w niejakiej odległości od siebie, aby tym lepiej każdy bogomyślnością zabawiał się, podróż odprawiają; i iuz południe do posiłku wzywało: nic wcale z sobą żywności nie mieli, którzyby się zafilić mogli: aż Jozef, który innych poprzedzał, iakiegoś młodzieńca przystoynego, na krzyżowej drodze siedzącego obaczy; do którego gdy się przybliżył, ten natychmiast powstawszy, chleb Jozefowi podaje. Zdumiewa się Jozef nad tak dziwną urodą młodzieńca, która coś w nim Niebieskiego okazywać zdawała się: lecz ieszcze bardziej nad chlebem, który od niego w tak przyzwoitym czasie był mu ofiarowany, dziwuje się. Pomnaża się w nim podziwienie; kiedy innych dwóch pominowszy, widzi go drugi też chleb podającego Pawłowi. A gdy w tych myślach zostaje; chcąc ieszcze temu przypatrzeć się młodzianowi, gdy oczy ku niemu obraca; iuz go więcey obaczyć nie mógł. Zaczynam rzecze do Pawła: nuż, Oycze, iuz Anielskiego chleba pożywamy: Pan bowiem wprowadzie łaskawy, wprowadzie litościwy, z Nieba nam posiłek zesłał. I gdy te dwie bułki chleba, ledwie były wystarczające dla dwóch; wcale to było do podziwienia, że te między innych też kompanow podzielone, wszystkich tak dostatecznie nasycily; że nie mieli potrzeby tego dnia, innego dla siebie posiłku szukać.

5 W powściągliwości, umartwieniu ciała, i innych życia ostrościach, w których pierwsze owe Zakonu czasy prawie sposób przechodzily, tak się ćwiczył, że na samym tylko habicie, przez cały bieg życia swego przeistając, ten łałami pokrywał; przez codzienne prawie posty ciało trapił: S. O. Franciszka czterdziestodniowki, nienaruszenie zachowywał, i ledwie kiedy, nawet w naychłodniejsze zimowe czasy, do ognia przybliżał się: lepszego dla siebie ciepła, które duszę zagrzewa, z modlitwy, i miłości Boskiej zapalów szukając



ROK PANSKI PALWA IV. KARO: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1558.

3.

39.

33.

kaiąc. Zkąd w modlitwie pilny, długie na niey czuyności w nocy odprawał: która gdy czartow dziwnym sposobem trapiła; nie dziw, że mu różne w czasie modlitwy postaci, i widowiska wystawiając, często go od niey oderwać usiłowali. Pod czas mu albowiem urodziwey Niewiaśty postać ukazywali, aby iego umysł od bogomyślności odciągniony, do nieczystych myśli skłonił się. Raz gdy się modlił, w tak straszney postaci czart mu się ukazał, że mu usta przez trzydni, dla osobliwzego prześtrachu, aż ku uszom skrzywione zostawały. Lecz niezwyciężony Chrystusow Żołnierz, mężnie przeciw piekielnym nieprzyjacielom walcząc, chwalebniejszy codziennie z niego, przy pomocy Boskiej, zwycięstwa odnosił. Do tego na każdy dzień, godziny za zmarłych, na ratunek dusz w Czyścu pokutujących, odprawował: co gdy o-wych piérwiaszkowych Oycow pospolitym było zwyczajem, tego nawet i w tych późniejszy Zakonu czasach, prawie każdy niby dziedzicznego spadku uroczyscie dochowuje.

6 Z ustawicznosci modlitwy, zakochanie się w osobności tak serce Jozefa napelniło, że nie bardziey, iak w lasach, i iaskiniach życie prowadzić nie żądał; przeto Braci, oraz ludzi świeckich społeczności unikając, na osobne miejsca chętnie udawał się: gdzie rościągnowšzy na krzyż ramiona; tym kształtem, który Bogu przyjemnym być uznał, najczęściey do Pana modlił się. Do tego tak wielka w nim wydawała się pokora; że podlejsze, i wżgardzieńsze usługi domowe z wielką pilnością zawŹe wypełniwšzy, nie miał ieŹsze dla siebie doŹyć na tym; lecz ieŹsze nadto każdemu Bratu, właśnie iakby wszyscy iego Przełożonemi byli, chętnie, i bez braku był posłuszny. On wszystkim wŹsŹy zbierać, on wszystkim odzienia naprawiać, on wszystkim zakrycia pierać, on wszystkim usługiwać z taką usilnością starał się, że żadnych iego pokorna usługa zdawała się nie cierpieć granic. Z kąd pochodziło; że przez tę umyŹsŹ pokorę, i obyczajow powolność, na taką sobie u wszystkim przychylność zasłuŹył; że od wszystkim, świata wiernością był nazywany.

7 Nie mniejszą zaś roŹtropnością i radą był znamienity: co sprawiło; że często Gwardyański, i nauczyciela na nowo przychodzących do Zakonu mając powierzony urząd, przez swoją naukę wielu Mężow cnotą znakomitych przysposobił: między ktoremi Br. Maryusz z Forofarzynu liczy się, który potem dla wielkiego rozŹsadku, i roŹtropności był Generałem.

8 Wielka była tego Męża uŹność w Bogu, która z czystości umyŹsu, i ustawiczney modlitwy Źczegulniey w nim pomnaŹała się: dla ktorey stało się, że gdy z Kapituły Generalney, która w Neapolu Roku 1549. odprawiała się, z innemi ośmiu Braci powracał; więkšzą iuŹ część dnia w podrŹży bez posiłku strawiwšzy, wszyscy prawie od głodu ustawali na siłach: ktorych Jozef ciesząc słowy, do zaufania w Opatrzności Boskiej wszystkim zachęcał. Tym czasem wyprzedzając wszystkim, innych teŹ do dalszey podrŹży pobudzał: lecz za pomnoŹeniem łaknienia, i sił dla zmordowania opuŹszczeniem, kiedy ci iuŹ daley iść nie mogli; oto młodzian przyŹtoyn z weyrzenia idzie za nimi, który gdy pominął innych, do Jozefa przyŹedłszy, dwie mu Bułki białego chleba dając, te słowa przydaie. WeŹmyi Jozefie iakmuŹnę, którą Pan wszystkim, tobie udziela: i Bogu odday dzięki: co powiedziawšzy natychmiast zniknął z oczu iego. Zaczyn Jozef dla chlebow od Anioła wziętych, wesoło do kompanow powraca; a będąc tego mniemania, że i onym teŹ od Anioła był chleb rozdany; odzywając się do nich, rzecze: a co, ludzie małej wiary: iuŹ uznacie, iak dobry ieŹt Pan, który daie żywność bojącym się siebie; nu iuŹ usiądźcie, i niebieskiego zażyicie pokarmu, który wam Pan Bog posłał. Kto-remu oni: iaka żywność? odpowiedzą; aniśmy widzieli żywności; ani nam ia-

E e



kowa rzecz do pożywienia jest posłana: do których Jozef: alboż młodziana, rzecz, Bracia który dopiero was pominął, nie uważaliście? Ten Anioł Boży jest: który te mnie dwa chleby podając, łaskawość, i dar Boski nam zalecał. Wcale sądziłem, że i wam też inne rozdał: ale niech was szczupłość chleba nie ustrasza; te bułki dla wszystkich wystarczą; usiądźmy tylko w tym cieniu. A gdy dwa chleby na kawałki pokrajał, wszyscy z niego do woli iedząc, aż do sytości posilał się, i Bogu pokorne oddał dzięki.

9 Drugim też świadectwem, Bog tego Męża świątobliwego ufność, iako godną Niebieskiej nagrody, zalecił. Gdy bowiem klasztorem, między gorami nowego Sentynu leżącym, niegdyś rządził, trafiło się; że za spadnięciem wielkich śniegów, wszelka Braci do wyszukania żywności nadzieja upadła; zaczęli do nieprzebranej szczodroblowości Boskiej udając się, wszystkich Braci do prośzenia pomocy z Nieba zachęca. A gdy wszyscy trwali na modlitwie: oto wielki grzmot z przyległej góry, właśnie iakby oberwała się skała, dać się słyszeć: natychmiast Bracia do forty klasztorney zbiegali się; aby niebezpieczeństwa, iesliby iakie było, uchronili się. Zaczęli drzwi otworzyć, nie oprócz wielkiego woru, chlebem napełnionego nie znajdując: który im dostatecznie poty do codziennego pożywienia wystarczał; aż za stopnieniem śniegów, do szukania ialmużny otworzyła się droga.

IO Świątobliwość tego Męża wielu Bog cudami wślawić raczył: z tych niektóre przywodziemy, o wielu zamilczawszy, których pamiątka, dla niedbalstwa piszących, w odgłosie tylko żyjąc, zaginęła. Z tych pierwszy jest; że gdy iedną razą, do Miasteczka Paternu, nie dalekiego od Fabryanu, udał się, aby robotników do ścinania drzewa zaciągnąć: trafiło się, że wcale tam żadnego, oprócz niektorego miewającego gorączkę nie znajduie; którego gdy do roboty wzywa, ten odpowiada, że chętnieby zaiste poszedł, gdyby gorączka, która go wkrótce porwać miała, niebyła na przeszkodzie. Ktoremu Jozef: Niech cię gorączka, rzecz, nie zatrzyma. Weźmij z sobą siekierę, a chodź zemną; gorączka bowiem, którąś dotąd cierpiał, na potym cię opuści. Wierzy ten obietnicy, i wziąwszy siekierę, gdy robić zaczyna, sił pomnożenie, i dawney czerstwości przywrocenie w sobie czuje: którą potym za ustąpieniem gorączki zupełnie odzyskał, aby moc Boska tym bardziej okazała się nad nim.

II Gdy zaś w klasztorze Forosemproniskim urząd Gwardyański sprawował; niektorego rolnika żona, już od czterech dni ciężkie przy porodzeniu cierpiąc boleści, w niebezpieczeństwie życia zostawała: dla czego iey Mąż udawszy się do sługi Bożego, pokornie go prosi, aby za nią do Boga przyczynił się. Więc Jozef na stronę odchodząc, gdy się krótko pomodlił, do człowieka powróciwszy, rzecz: już powróć do domu. Teraz bowiem żona twoja zdrowo porodziła chłopca; staray się abyś go Jozefem nazwał; aby pod Jozefa S. żył o pieką. A gdy on do domu powróciwszy, dobrze wszystko według powieści sługi Bożego zastał, dawszy dziecięciu imię Jozefa, iakby skuteczną była sługa Boskiego modlitwa, rzeczą samą widocznie poznał.

I2 Gdy raz w Kolleamacie u brata zachorowawszy, warzonego wina, żadną miarą pić nie mógł, u pobliskiej Niewiały surowego wina szukano; która że nie dawnó beczkę wyprożniła, odpowiada: nalega Bratowa Jozefa, aby lepiey beczki spatrzyła, czyliby się choć kubek wina nie znalazł, którymby się potrzebie chorego wygodzić mogło. Idą więc do beczki: coż zatym? oto Bog, na czym dla niedostatku ludzkiego zbywało, mocą swoją zastępując, beczkę winem napełnia, która nie tylko potrzebie sługi Bożego, lecz i wszystkim domownikom dostarcza; co gdy wszystkim wielkie podziwienie sprawiło, wszystkich też do wychwalania Boga pociągnęło.



ROK PANSKI PAW: IV. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1557.

3.

38.

33.

13

Nic oprócz krzyża nie smakowało Jozefowi, nic mu nad krzyż nie było miłszego, i w krzyżu tylko samym chlubić zdawał się: z kąd pochodziło; że prawdziwym, i doskonałym krzyża miłośnikiem, i uczniem będąc; często też chorym, samym krzyża znakiem zdrowie przywracał. W Kamerynie syn iedney Niewiaśty, tak strasznym trądem był zarażony; że gdy już wszystkie iego ciało spłynęło, umarłego raczey, niżeli żyjącego człowieka postać wyrażał. Tego Matka, gdy do sługi Bożego przyprowadziła, prosi go, aby trędowatego syna znakiem krzyża pobłogosławił. Czyni on znak ożywiający, i natychmiast trąd wolnieie, oraz tak wiele dzielnosć owego przeżegnania w nim sprawia, że po kilku dniach do zupełnego przychodzi zdrowia.

14

To zaś godne jest pamiątki, co w Fabryanie, w oczach wszystkiego ludu, moc Boska, na zaszczyt sługi swego uczyniła. Gdy bowiem ten iatmużny, zwyczajem Kapucyńskim, po Mieście prosił: chłopiec, który głos Jozefow posłyszał, gdy przez okno znacznie nachyla się, wypadłszy przez nie, głowę na kamiennej posadzce tak rozbił, że za rościęciem iey na dwoie, mózg wypływał: wżyscy natychmiast zbiegali się do chłopięcia, i daremnie sposobow ratunku szukali: rana bowiem zadana, i krew zewsząd płynąca, żadnego nie cierpiąc lekarstwa, śmierć nieuchronną wkrótce obiecywała. W tym Jozef nadchodząc, o nieszczęśliwym chłopięciu przypadku dowiaduje się: i nieodwłocznie zbliżywszy się ku niemu; głowę oburącz ścisła, rościęte części spaja, znak krzyża nad głową pokilkakroć powtarza: o przedziwna mocy Boska! oto wnet zalanawia się krew płynąca, części głowy ściśle, iak przedtym iednoczą się; chłopiec niby ze snu porywa się, i w oczach wszystkich zdrow powstaje. Zdumiewać się wżyscy, Boga wszechmogącego wielkim głosem wychwalać, oraz sługi iego świątobliwość wielbić nie przestają.

15

I tego naostatek zamilczeć nie należy: gdy córka iego Bratowy ieszcze mała, tak kulawa, garbata, i na całym ciełe ułomna była; że iedną razą matka przed Jozefem zaliła się, iż ta coreczka, ani dla świata, ani dla Boga, i iego chwały, dla tak szpetney ciała ułomności, sposobna będzie. Ktorą gdy sługa Boski słowy pocieszył: małą bierze na kolana, niby chcąc się z nią popieścić, boki ścisła, ramiona układa, nogi prostuje, i krzyżem zęga; co gdy dwa, lub trzy razy uczynił; natychmiast zszadzona coreczka z łona, prosto chodzić, i zupełnie zdrową bydz poczęła.

16

Przez te, i inne cuda, gdy świątobliwość Jozefa wiadomą wszystkim Bog uczynił; w klasztorze Forosemprońskim Gwardyana, i nauczyciela nowicuszow urząd sprawował, gdy o zbliżającym się dniu wiekuiśtey nadgrody od Pana uwiadomiony został, o czym też iednemu z Nowicuszow, i innym dosyć wyraźnie oznaymił. Gdy bowiem w ogrodzie z Nowicuszami groch tyczył, obrociwszy się ku niemu: synu moy, rzecze: tobie, i innym tylko, nie mnie ta praca użyteczna będzie, ten groch dojrzały mnie nie obaczy. Szlachetne też niektore Niewiaśty gdy w tym czasie sługa Boski odwiedzał: a te częścieyszey bytności iego żądały: po co mego ( rzecze ) uczęszczania dopraszacie się, dokąd inąd przenieść się potrzeba; prędko wam wydarty będę. Miał zwyczaj Mąż świątobliwy, na dwie godziny przed Jutrznią na modlitwę wstawać; potym tedy gdy o zwyczajney godzinie w nocy trwa na modlitwie: oto wiele ślegmy, z mózgu spadającej, zagnęła usta iego napełnia. Potym gdy nastąpiła gorączka, Lekarz niemoc lekce - waząc, wkrótce mu zdrowie obiecuje. Ktoremu Jozef: mylisz się ( rzecze ) ieszcze, co Boskiego jest w chorobie, nie uznajesz. Po co lekarstwa ku zdrowiu gotujesz? grób raczey umrzeć mającemu przygotuy: ta bowiem choroba, koniec życiu memu z Boskiego wyroku przyniesie. Dla czego SS. Sakramenta z wielkim nabożeństwem przyjąwszy; po danym napomnieniu zbawiennym przytomnym Braci, i do zachowania Reguły, oraz E-

E e i j



wangelicznego życia doskonałości ostatecznymi słowy zachęceniu, nakoniec szczęśliwie bieg życia odprawiawszy, po wiekniątą do Pana, iak pobożnie wierzymy, koronę udae się.

**I 7** Po śmierci tego sługi Bożego, gdy Bracia dla powszechnego światobliwości mniemania, wszędy o nim szerzącego się, obawiali się, aby za ogłoszeniem iego śmierci, wielkiego nacisku ludu u siebie niemieli; przed świtaniem odprawiawszy nad nim pogrzebowe obrzędy; ciało w pospolitym grobie składają. Lecz na mało im ten przyspiech przydał się, albowiem w poranku za zgromadzeniem się ludu z całego Miasta, i obruszeniem się onego; ciało wydobyć, i do ucałowania na widok wystawić, przymuszani zostają.

**I 8** Twarz Jozefa piękniejszy zaiste była po śmierci, niżeli za życia: iagody bowiem nie wyschły, i blade, ale rumieńcem zafarbowane okazywały się, które wielkie w patrzących ukontentowanie, i nabożeństwo wzbudzały. Schowawszy znowu ciało, czwartego dnia po pogrzebie, gdy starszy klasztoru, ciało Jozefa, do innego grobu, w którym dwóch innych Braci, Jozefa kompanów, i współrowienników złożonych leżało, chciał przenieść: sprzeciwiali się Bracia, dla tego, że obawiali się podobnego iak pierwej tłumowi ludzi: twierząc do tego: że tak było w tym grobie szczupłe miejsce, iż trzech bymniey ogarnąć nie mogło: lecz gdy ta rzecz nie tak z ludzkiego, iako raczej Bożiego rozporządzenia pochodziła: zwyciężyło nakoniec starszego zdanie: zaczyn otworzywszy grob, owe ciało dwoje zmarłych Braci, na boki trumny rozsunęte, i na frzodku Jozefa ciało miejsce dające znaydują, iakoby towarzyskie ciało w pośrodek siebie, i na godniejszym miejscu mieć żadały. Gdy tedy Jozefa ciało w pośrodek tamtych umieszczone było, natychmiast tak wdzięczny z Jozefa, i innych ciał począł wychodzić zapach; że świeccy ludzie do kościoła przychodzący pewnieby domyślili się, iż ten zapach zgrobu dobywał się. Dla czego aby ta wiadomość nie roznieśli się między ludem, przezcoby znowu tłumy gromadziły się: wszystkie szpary Bracią pilnie utykają, i wapnem cały kamień grobowy zalewają.

**I 9** Po nim wielu także cnotami sływał Br. Ludwik z Fulginu, kaznodzieia: który w osiemnastym Roku, aby światowych niebezpieczeństw uniknąć, do Zakonu OO. Obserwantów schroniwszy się, i w nim kilka lat światobliwie przepędziwszy, chęcią doskonałego zachowania Reguły uwiedziony, pod Ludwikiem z Forosempronu do Kapucynów udae się: od którego do społeczności przyięty, i do Marchiańskiej Prowincyi odesłany, wielki tam i w zachowaniu Reguły, i wszelkim cnot rodzaju postępki uczynił. Był człowiek miernie uczony; lecz tak wielkimi duszy przymiotami, i miłością ozdobiony; że dla tego naywięcej od Ludwika urząd kaznodziejski miał sobie powierzony: na którym tak swoją prostotą wławił się; że miaściczka, i liczne tłumy ludu, do czterech i pięciu tysięcy wynoszące, do słuchania iego zgromadzały się. Po kazaniu, aby naywyższe ubóstwo, które w sercu miał wkorzenione, uczynkiem okazał, nawet pospolitego stołu, który mu często ofiarowano, od nikogo nie przyjmował; ale iak mużny po domach wyżebrawszy, z kompanem do lasu miał zwyczaj udawać się: gdzie chlebem, i wodą nayczęściej żyjąc, dziwne między ludźmi życie prowadził. Tak na siebie był surowym, że na ostrym habicie nie prześiając, przykrą też pod nim nosił włosiennicę; boło zawżde, nawet bez sandałów chodził: codziennie pościł: mięsa, i innych potraw nigdy nieiadał, samych tylko zioł, a czasem iarzyń do pożywienia używając. A gdy pustelniczego życia, i ostrości, wszelkim staraniem umyślił naśladować (o co zazwyczaj pierwiastkowi Oycowie starali się) będąc Gwardyanem w Kollepie: częstokroć z Br. Janem z Ankaianem, do niektórych, starego iakiegoś klasztoru, S. Apollinara nazwanego, iaskiń odludnych schroniwszy się; tam dwa tylko, lub trzy razy w tygodniu, chlebem, i wodą zasilali się: resztę zaś czasu albo na rozmowie z Bogiem



## ROK PANSKI PAW. IV. KAR. V. CES. ZAKONU KAPUCYNOW

1557.

3.

39.

33.

z Bogiem, albo na bogomyślności strawił: pod czas ktorey tak niekiedy od zmyślow bywał oddalony, że nawet coby się około niego działo, nie uważał: ale prawie zawsze wlepione oczy w Niebo bez przymrużenia trzymał. Często też w Roku, biczowanie Chrystusa Pana, przez pięć godzin przedłużone, odprawował: aby pamiątkę męki Pańskiej na sobie samym wyraził. Zgoła lubo ten sługa Boski tyłu, i tak wielkimi cnotami kwitnął; zawsze jednak siebie za nieużytecznego sądził: i utyskiwał, że ieszcze służby Boskiej nie zaczął. Do Umbryjskiej poszedłszy Prowincyi, gdy tam lat kilka, w wielkiej życia ośtrości, ustawney modlitwie, i doskonałym zachowaniu Reguły strawił; po nadgrode pracy zawołany od Pana; w Fulginie kłócia boleściami zdięty, Bogu ducha oddaie.

20 Już było dwadzieścia lat od śmierci tego Sługi Bożego upłynęło, gdy Bracia kości jego szukając; aby ie do nowego klasztoru przenieśli: ciało Ludwika tak zewzrech stron całe, i nie naruszone znaydują; iakby dopiero tego dnia życie zakończył: przez co zaiste wszyscy widocznie poznawali, iakby chwalebney korony chwały, ten znamienity Sługa Boski, od Pana w Niebie dostał.

21 Trzeci także w tym czasie, po nadgrode przenosi się do Nieba, Br: Bonawentura z Montereale, Miaszecznik Samnitów: który od dzieciństwa w dobrych obyczajach od Matki wychowany, tak bardzo każdego występku nienawidził; że znośniejszym mu ogień piekielny, niżeli wina grzechowa zdawała się. Ta bowiem dobra w chłopięciu skłonność, przez roztropność Matki szczególnie wpoiona była; która ilekroć chłopca popełniającego iakową nieprzyzwoitość postrzegła: natychmiast, aby rospalony węgiel na dłoni nosił, przynaglała. W Młodzieńskim wieku do Zakonu OO. Obserwantów wstąpiwszy, w nim przez lat kilka żył bardzo chwalebnie: pod Wincentego z Akwili, który w tym czasie między Obserwantami świętobliwością kwitnął, zostawał dozorem; od ktorego też wiele należących rzeczy do duchownego czwiczania nauczył się. O tym Wincentym wspomina Pisarz Kronikow Zakonu Mnichów. Dziwna jego cierpliwość w tym szczególnie okazała się; że za wyniknieniem Kapucyńskiego zgromadzenia; gdy ten o pozwolenie przeniesienia się do Kapucynów Ministra upraszał; Minister tak bardzo tą prośbą do gniewu pobudził się; iż kiy pochwyciłszy, wiele mu zadał razów. On zaś więcej uczynioną Ministrowi przykrość, niżeli swoje bicie zważając; nawet gdy odnosił uderzenia, o przebaczenie uczynionej Ministrowi przykrości, dopraszał się: tak dalece, że gdy Minister poprzestał bicia, on uspokoić się nie chciał: poki mu Minister owej przykrości nie odpuścił.

22 Strażny o niektórych Bracie, w iednymże z nim klasztorze, pod ten czas, mieszkającym, przykład, zwykły był potym opowiadać: aby odwiodł Braci od miłości pokrewnych: którym nie pomału bydz się pobudzonym mawiał, aby do Kapucynów przeniosł się.

23 Niektory kapłan (rzecze) w iednymże klasztorze Monterealskim zemną mieszkał: który gdy iedną razą po Jutrzni przechodził się po ogrodzie: oto czart, iego stryja, człowieka świeckiego, postać przybrawszy, z nim schodzi się: ktorego on tak niespodziewanym przyściem zadziwiony, coby tam pod ten czas czynił, albo koredyby na to miejsce wdarł się, dopytuje się od niego. Ten odpowiada; że wprawdzie przez mur przelazł: lecz to rozmyślnie uczynił, aby żaden z Braci o przybyciu jego nie wiedział. Przyczynę zaś przyścia swego opowiadając, rzecze: wiadomo ci, Oycze, w iakimby twój synowcowie zostawali niedostatku; którym nawet na potrzebach do życia zbywa: teraz zaś do ich zbogacenia bardzo dobra podać się sposobność. W tej gorze pobliskiej ukryty jest skarb, i wielkie mnostwo bogactw, ktore nam łatwo dostać się



moga; bylebym z sobą miał kapłana, któryby przytomnością swoją czarty strzegące skarbu, pokroził. Dla tej tu przyczyny tak puźno do ciebie przyszedłem, aby z tym ułatwiwszy się iak najprędzej, wcześniej do klasztoru powrócić mogłeś, i żaden czynności naszych nie dostrzegł. To on słysząc; bróń Boże (rzecze) abym tam poszedł bez pozwolenia Ministra. Ktoremu czart: ta rzecz (odpowiada) w milczeniu, nie z hasłem odprawić się powinna, bo iezeliby o tym dowiedzieli się inni; już nie nasz, ale bez wątpienia cudzy pożytek będzie. Wiesz bowiem, co za prawo na szukających skarbow jest przepisane, proszę cię idźmy. Ktoremu on: czemu na to, rzecze, mnie namawiasz? Zaisie wzbrania się umysł na to odważać się, czego prawo sumienia czyścić zakazuje. Czemu prawo sumienia przywodziś? czart odpowie: alboż prawo miłości, przez którą wielu zaratować możesz, nie jest większe, które sumnieniu rozkazywać powinno? Czyliż, kto o domownikach nie ma starania, nad niewiernego nie jest gorzysy? W coż się tylu synowcow, i na wydaniu będących synowie obroci, iezeli o nich starania zaniedbał? Gdzież twoja miłość ku nim, iezeli tak wielkiego dobra im zazdrościsz? Nic to sumnieniu twemu nie szkodzi, gdyż ludzie z zamiaru od Boga sądzeni bywaia. Zgoła przez tyle przyczyn, i wywodów nalega czart na niego; że się prowadzić na górę nie roztropnie dopuścił czartu. Gdy tedy wspólnie w porzód ciemności nocnych po bezdrożach gory do skarbu idą; często ten oskały roztracając się upadał: którego czart, aby ochoty do kończenia podróży dodał; że już w bliskości miało być miejsce skarbu, cieszył. Już też byli na najwyższe iakieś przepaścistej gory miejsce zaszli; gdy on za ciężkim słuczeniem się na ziemię upadłszy, zawołał do Boga: o dobry Jezu, o Marya Matko Boża, ratujże mię, do kądże mnie tu prowadzi? Ktoremu czart, stryia postać w tedy zrzuciwszy, straszne wyobrażenie wystawiając, odpowiada: biada tobie nieszczęśliwy zbiegu, i wyklęty; gdybys tak ogromnego imienia nie wezwał; jużbym cię z tego miejsca na łeb strącił; a natychmiast zniknął z oczu jego. Temi on słowy, i strasliwym czarta wyobrażeniem prawie współobumarły, ile możliwości do klasztoru pospiesza; i u Ministra o odpuszczenie winy prosi: z czego ci, którzy są do Zakonu powołani; gdy krewnych albo niedostatek podźwignąć, albo ich majątku powiększyć, więcej nad służność staraią się; że wśdła, i pokusy czarta wpadaią, niech się nauczą.

24

Więc Bonawentura Boskiego powołania, które go do Kapucynow ciągnęło, nie chcąc zaniedbać: nakoniec z Cybotolskiego klasztoru, w którym na urzędzie Gwardyańskim zostawał, w samych początkach do Kapucynow przenosi się: u których zaisie tylu cnotami kwitnął; że Ewangelicznej doskonałości drogi, którą raz, chwyciwszy się życia Niebieskiego biegu, w początku dla siebie obrał; nigdy aż do kresu żywota nie odstąpił. Tak bowiem wyborym był naśladowcą ubóstwa, że kawałki sukna, które od odzienia Braci podczas bywały nacięte, pilnie zbierając, sponiewierać się im nie dawał: tak wolny był na umysle od wszystkich rzeczy, że nadto, czego Reguła wyraźnie pozwala Braci, wcale nic do używania swego nie przypuszczał. Ustawicznym, i prawie codziennym postem ciało trapiąc, ten powściągliwości rodzaj nad inne zalecał: kiedy Bracia raz tylko na dzień biorąc pokarm, na tych przestaią potrawach, które u pospolitego stołu dawane bywaią: chociażby do postnych nie należały potraw. Mawiał bowiem, że mniej chwalebny szczegulny powściągliwości rodzaj: przez który szukaia postnych pokarmow, gdy innych pospolity stoł używa. Lecz gdy powściągliwości cnota, dla której wielu zacnych Mężow, i świątobliwością znakomitych, od mięsa, i wyborynych pokarmow, za lepszą rzecz wstrzymywać się sądzili, bynajmniej naganiona być nie powinna: wyraźnie dochodzić można, że tego służy Bożego nauka, nie w innym rozumie-



ROK PANSKI PAW: IV. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1557.

3.

39.

33.

niu brać się powinna, iak tylko w tym, iż ten rodzaj powściągliwości szczególnej, i naganny w tych bydź zdaie się, którzy go mimo przełożonych posłuszeństwa, i przyzwoitej roztropności używają.

25 Ku zmarłym Duszom wielkie miał politowanie: z kąd pochodziło; że często za nie Mize SS. odprawował, godziny odmawiał, dyscypliny czynił, iży na modlitwie wylewał: i te nabożeństwa za zmarłych, ubogich iatmużną zwyczajnie nazywał, którą im żyjący dają: te zaś iatmużny dusze w czasie niedostatku odebrałszy; gdy potym od mąk zostają wolne, i do zupełnego niebieskich dobrdziedziństwa bywają przypuszczane; tym od których co wzięli, z zyskiem oddają. Prawdziwy ten Izraelczyk, gdy onieczym, oprócz chwały Boskiej, i zbawienia dusz nie myślił, wszystkich do Boga pociągnąć pragnął: przeto częstokroć młodych Braci, aby świeckich ludzi, a zwłaszcza niewiaśc chronili się towarzystwa, modlitwy pilnowali, od zbytku wstrzymywali się, ubóstwo kochali, i do krzyża Chrystusowego sercem przylegali, żarliwie upominał.

26 Temi, i innemi doskonałey sprawiedliwości dziełami, gdy Chrystusow sługa aż do ostatniej starości zatrudniał się; i nie mało przyszłych rzeczy duchem prorockim przepowiedział: nakoniec w klasztorze Spoletańskim do wiekuiętego błogosławieństwa nadgrody od Pana wezwany. gdy w samym zgonie śmiertelnym na południową modlitwę zadzwoniono, Br. Aniołowi z Peruża przy nim będącemu, rzecze: synu, znak modlitwy jest, przymkniy okiennicę, i na czas ustąp się: abyśmy dali czas modlitwie. Ktoremu gdy Br. Anioł odpowiedział: nie opuścę cię Oycze, aby kres życia twego, w niebytności moiey, nie zbliżył się. Odeydz, ( rzecze on ) nie zdobi Zakonnego człowieka umierać bez modlitwy. Gdy się tedy na modlitwę udał, wkrótce potym modląc się, życia dokonał, i do krolestwa Niebieskiego szczęśliwie wstąpił.

27 Tego sługi Bożego ciało, w ziemi na otwartym miejscu przed kościołem pogrzebione, gdy po pięciu leciech szukane było, dla przeniesienia do grobu nowo zbudowanego w kościele; całe, i wdzięcznie pachniące jest znalezione. W którym czasie to też cudownego trafiło się; że gdy Brat, który, aby ciało Bonawentury, w ziemi zagrzebane, wyszukał, ziemię odkopywał, motyką nie uważnie nogę jego ranił; obficie krew z rany płynąca, o duszy żyjącej z Bogiem, i Niebieską cieszącej się koroną, dosyć wyraźnie nas upewniła.

28 Czwarty też z niemi w tym Roku łączy się Br. Franciszek z Kuru Laik, który był między pierwszemi, którzy od Ludwika z Forosempronu przyięci do zgromadzenia wielu te cnotami zaszczytali. Był człowiek dziwney powściągliwości: tak dalece, że prawie codziennie post zachowywał, często też całe czterdziestówki, o samym tylko chlebie, i wodzie przepędzał: do czego też i inne ostrości łączyły się. Miłością ku chorym znakomity, długo w Rzymskim klasztorze chorych był dozorcą. Raz gdy w klasztorze Pagorka starego, Rzymskiej Prowincyi, iednego z chorych Braci doglądał, do Fosennii, dla porady Lekarza chciał się przeprawić: przewoźnik zaś na Tybrze, żadnym sposobem nie dał się uprosić, aby go bez zapłaty przez Tyber przewioził. Lecz nagle przewoźnika, który miłości pobożney sprawie przeszkodził, kara Boska zaskoczyła; albowiem odbiwszy od lądu, natychmiast z łódką w rzecę zatonał. Tak wielką ten sługa Chrystusow ku sobie samemu nienawiścią pałał; że wszelkich zdarzających się okoliczności chciwie upatrywał, aby wyniosły umysł w sobie pogłębił, oraz przytym, i wzgardzonym przed innemi uczynił się. Z tey przyczyny niektorego dnia gorętszą tey pogardy własney chęcią zapalony, zrzucił habit, i nago, samo tylko zakrycie zostawiwszy, biorąc krzyż na ramiona, cały Rzym przebiega, wielkim głosem wołając. Czyńcie pokutę grzesniczy. Nakoniec laty, i dobreimi uczynkami obciążony, w Rzymie tego Roku dług śmiertelności wypłaca.



ROK PANSKI PAW: IV. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1557.

3.

39.

33.

29

Na dokończenie tego Roku, pozostaie tu do opowiedzenia doskonałej miłości przykład, cudem Boskim zalecony. Zawsze to Zakon Kapucyński miał staranie, aby będąc sam przy uboſtwie Chrystusowym zrodzony, i wypielegnowany, o ubogich też czynił troskliwość, i szczególniejszą ku nim oświadczał miłość: czego dawniejsi zgromadzenia naszego Oycowie nie tak słowy, iako uczynkiem, i rzeczą samą nauczali. Jakby zaś ta miłość Bogu przyjemna była, wielu znakami, i świadectwy Bog wszechmogący stwierdzić raczył, a wszechgulności tego Roku. Kiedy w Weneckiej Prowincyi, tak ciężki głód całą krainę opanovał, że ledwie z trudnością Braci potrzeb do życia przez żebranie dostawali: raz trafiło się; że gdy zwyczajnie kwestarz chleba po domach prosił: tak wielka ubogich łaknących zgromadziła się do niego rzesza, że co tylko miał chleba wyżebranego dla Braci, wszystko ubogim rozdał. Do domu powróciwszy, gdy w proźni z Gwardyanem schodził się, spytany był od niego, czemu by chleba z żebrania nie przyniósł: któremu on: tak wielki, rzecz, Oycze, gmin ubogich od głodu ginących, w Miasieczku znalazłem; że z politowania nad nimi, wszystko chleb wyżebrany między nich rozdałem. Już czas wieczery zbliżał się, gdy Gwardyan kwestarzowi spieł, rzecz, do spizarni, i obacz, jeżeli jakie chleba kawałki nie pozostały, któreby można dać dla Braci. Idzie ten, a gdy niejaką skrzynię, której prawie na nic nie używano, otworzył, tę świeżym, i białym chlebem napelnioną znalazł. Bog albowiem, który chleb między ubogich rozdany, za sobie użyzony poczytał, tenże Braci powrócił z zyskiem: przez coby, i potomni nauczyli się, że Ewangelicznych ubogich, miłość najbardziej ku innym zdoła: ani tym rzeczy niedostatku obawiać się należy, którzy z szcudroblivey opatrności boskiej, obficie wszystko biorą.

ROK PAN: PAW: IV. KAR: V. CES: a FERD: I. ZAK: KAP.

1558.

4.

40.

34.

**I** W Nowo zaczętych Roku nową też Euzebi General, w Mieście Neapolu, nakazuje Kapitułę która dziejące miejsce trzyma: na tej Br. Tomasz z Tyfermu, Mąż przezacny, i wielu rzeczy doświadczeniem, tudzież roztropnością znakomity, który Bernardyna Asteńskiego niegdyś był Towarzystwem, zgodnemi wszystkich głosy za Generala był obrany. Między innemi tej Kapituły Oycami, Br. Alfons z Sweffanu, rozsądkiem, i nienagannemi obyczajami szczególnie jaśniał: który Neapolitańską Prowincję przez dziewięć lat, z wielką roztropnością rządziwszy, na tej kapitule pierwszym Definitorem ogłoszony: i łatwoby na Generalską dostojność był postąpił, gdyby udając niewiadomość, roztropnie nie uchylł się od niej.

**2** Wiele na teraźniejszej Kapitułę, do chwalebniejszego rozrządzenia Zakonu jest postanowiono. A najprzód, aby Prokurator Zakonu (który aż dotąd z Rzymskiej tylko Prowincyi obierany bywał; tak dalece, że Rzymskiego klasztoru Gwardyan, razem i Prokuratora trzymał) z każdej Prowincyi mógł być obrany; dla czego na ten urząd Br. Ewangelista z Kanobu, Medyolańskiej Prowincyi, w tym Roku był wysłany. Toż samo też o Gwardyanie klasztoru Rzymskiego do czasu postanowiono było; pokiby Rzymska prowincja, w zdolnych do tego urzędu, który zwłaszcza w tych czasach, nader był trudny



ROK PANSKI PAWŁA IV. KARO: V. CES: A FER: I. ZAK: KAP

1558.

4.

40.

1. 1.

34.

dny, nie zapomogła się Mężow. Prowincya też S. Bernardyna, gdy dla ma-  
łej liczby klasztorow, z których składała się, nazwiska Prowincyi bynajmniej  
używać nie mogła: wyrokiem Oycow rościeta, częścią do Rzymkiej, częścią  
do Marchyańskiej Prowincyi przyłączona została. Niesco też w Prowincyi  
Apulii, około niektórych klasztorow odmiany, co zdawało się być potrze-  
bnego, i wiele innych rzeczy ściągających się ku pożytkowi Zakonu, postano-  
wionych było. Co tak ustanowiwizy, i kapitułę rospuściwszy: za rzecz do-  
brą Tomasz General osądził, nimby odwiedzanie rozpoczął, u nowego Papie-  
ża Pawła IV. o potwierdzenie Zakonu, i Przywileiow postarać się; które  
gdy aż po sześciu Miesiącach, dla znowy niektórych Dworskich, którzy bę-  
dąc nieprzychylnemi Zakonowi, wszelki mu zagrodzili przystęp do Papieża,  
uśnie otrzymał: naostatek rozpocząwszy odwiedzanie; z wielką na tym u-  
rzędzie roztropnością, i zachowanie Reguły gorliwością, lubo poniekąd suro-  
wiew nad pierwszych Generalow, sprawował się.

3

Ledwie Tomasz do odwiedzania przystąpił: aż natychmiast, ukryte tych,  
którzy byli znowuili się na Zakon, odkrywają się zasadzki: tym zaś niebezpie-  
czniejsze, im od możniejszych knowane były; ani żadney nie było drogi,  
przez którąby nasi Zakonu bronić, i sprawy u Papieża popierać mogli. Da-  
wni bowiem Kapucynow przeciwnicy, gdy jednego z Kardynałow, którego nie  
chcę wymieniać, wiele u Papieża mogącego, przychylnosc, i powagę dla sie-  
bie ziednali; z nim się sprzymierzili; by Kapucyński Zakon, pod posłuszeństwo,  
OO. Obserwantow, władzą Papieżką podciągnęli. I już od nich wygotowa-  
ny był wyrok, czyli Bulla; którego łatwe im potwierdzenie kardynał u Papie-  
ża, dla wielkiej u niego wziętości swoiey, obiecywał. Rzecz ta nikomu,  
opócz famych sprzymierzeńcow, nie była wiadoma; i Zakon w takim niebe-  
spieczeństwie zostawał; że go sama tylko moc Boska obronić mogła. Wie-  
le zaś, od początku, aż dotąd nawałności pobudzonych było na Zakon; kto-  
re gdy otwarcie srożyły się, tym radą, i rozsądkiem zapobiegać się mogło.  
Lecz nad tę żadna sroższa burza nie była; która na Zakon bezpiecznie zasyp-  
iający i żadnego nie obawiający się niebezpieczeństwa powstała. Ale najwyższa  
Boga opatrność, która od początku, łodkę tego Zakonu, od tylu powstałych na-  
wałności zachowała, aby też i wteraźniejszym czasie tajemnie pobudzone fale,  
iey nieogarnęły, czuwa nad nią. Kiedy bowiem Kardynał wyrok szkodliwy Zako-  
nowi do potwierdzenia gotuje, i tylko sposobnego czasu do uskutecznienia iego  
czeka: z Boskiego wcale sporządzenia staie się; że ten z Rzymu uiechać mu-  
siał, ani, poki żył ten Papież, do Miasta nie powrócił. Przeto w tym czasie  
Zakon Kapucyński to Bogu wybawicielowi mógł wyspiewywać, co w dwuna-  
stym rozdziale mądrości iest napisano. *Gdy tedy nas karzesz, nieprzyjaciele na-  
sze rozmaicie chłostasz, abyśmy dobroć twoją rozmyślali uważając: a gdy nas sądzą,  
miłosierdzia się twego spodziewali.* Gdyż żadney dla niego do po-  
dzwignienia się z tey toni, opócz miłosiernego Boga, nie było nadziei, który  
nieprzyjaciół zawstydził, i obwiniające o występki ubiczował. Za rozechwia-  
niem się tedy zamyślow przez uchylenie się Kardynała, gdy przeciwnicy z te-  
go powagi ogłoconych siebie być obaczyli: za którego pomocą swego przed-  
sięwzięcia spodziewali się dopiąć, odstępują rospużętych zamachow: a Zakon  
z tak wielkiego niebezpieczeństwa przez samą tylko Boską pieczołowitość wyr-  
wany, do dawniejszey spokojności powraca.

4

W tych czasach, niektórzy Mężowie, nauką, i świątobliwością znaczni,  
śmiertelny ten żywot w nieśmiertelny zamienili. Z tych pierwszym był  
Br. Bernardyn od Balbanu, Lukanii Miasieczka: który nauką, i kazywaniem  
sławny będąc, iakoby nowy Apostoł, wiele Apulii; Kalabryi, i Salentyńskich  
Miaś z Ewangelicznym opowiadaniem przebieżał. Ten gdy życia suro-



ROK PANSKI PAWŁA IV. KAR: V. CES: 2 FERD: 1. ZAK: KAPU:

1558.

4.

40.

1.

34.

wość, i obyczajów świątobliwość, z słowem Bożym połączył, wielką od Boga, na pociągnięcie serc ludzkich do pokuty, moc pozyskał. W brzośnie Wiary Katolickiej, tak mężnie kacerzom opierał się, że w Alecie, u Salentynow, słowo Boskie opowiadając, wszczęte tamże kacerstwo, z niebezpieczeństwem życia, mocą kazań swoich przytłumił; jako pod rokiem 1553. obfiterniej powiedziało się. Jakby zaś jego kazywanie Bogu przyjemne, i Duchu S. było pełne, to wprowadzie okazało: że mektora Niewiaśta wielce świątobliwa, iego kazającego słuchając, częstokroć białą Golebicę, około niego latającą, i nakoniec na głowie iego odpoczywającą, widywała. Skutkiem albowiem było działającego w nim Ducha Pańskiego, nie tylko przytłumienie kacerstwa; lecz i dla Niewiaśta nawróconych od wolnego życia żywota, wystawiony Przybytek; który aż dotąd z pożytkiem całego Miasta jest ocalony: dokąd na żywot Zakonny, i pokutę udają się. Tenże Duch Pański niekiedy mu rzeczy nawet odległe ukazywał: gdy bowiem iedną razą w Konfencji do ludu kazał, w czasie kazania, o śmierci Matki swojej z objawienia Boskiego był upewniony, za której duszę o pacierz, i pozdrowienie Anielskie ( śmierć iey opowiedział ) słuchaczowi prosił.

5 Tego też zamilczeć nie należy, że kiedy Roku 1554. klasztorem Potenckim rządził, dla wielkich śniegów, które na prośzenie ialmużny wychodu zabraniały do Miasta, ogłoszeni z żywności Bracia, w ostatnim z ciał niebezpieczeństwie zostawali: w którym czasie Bernardyn wszystkich, aby do miłosierdzia Boskiego uciekali się, i o iego wspomoczeniu bynajmniej nie powątpiewali; upominał. W nocy tedy na utrzonią powstałszy, gdy zwyczajnie Panu śpiewają: o to Br. Wit Laik, który był na modlitwę do kościoła udał się; wielki kofz, chleba świeżego pełny, na ołtarzu stojący widzi. Czym on zadziwiony, gdy o tym Gwardyanowi doniósł, on mu nakazawszy milczenie, godziny jutrzenne kończył: po których z innemi do ołtarza udawszy się, zesłaną od Boga żywność widząc; nabożnemi łzami zalewają się; oraz pieśń Ciebie Boga chwalemy: wszyscy wyśpiewując, niewymowną litosć Boską uwielbiają. O tym cudzie szczodrośliwości Boskiej, Hrabia Potencki, w tym czasie żyjący, dowiedziawszy się od Braci; z chlebow tych ieden uprosiwszy u Gwardyana; ku pamiętce tak wielkiego cudu, długo u siebie nieskazony zachowywał. Na ostatek w Konfencji ciężko zachorawszy, gdy już w ostatnim zostawał zgonie, od nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego, kuszony byź począł, o Tajemnicy Tryocy Przenajświętszej: w którym czasie gdy usły wymawiać nie mógł, już trzy, już tylko ieden palec w górę podnosząc, o sob troję z istoty iednością połączoną, tym znakiem iawnie wyznawał. W samą zaś godzinę iego skonania, Brat niektóry cnotą zaszczycony, w Rzymskim klasztorze śmiertelnie chorujący; duszę Bernardyna do Nieba wstępującą obaczywszy, natychmiast wołać począł: poczekaj; Bernardynie, poczekaj; aż i ja za tobą poydę. Temu wołaniu był przytomny ieden z Prałatów Dworu Rzymskiego; który gdy umierającego spytał się, o kimby temi słowy namieniał; odpowiedział: oto teraz Bernardyna dusza do Nieba wstępuje: za którą i ja z wyroku Boskiego dążę: co powiedziawszy, on też Bogu duszę oddaie. Z wielką zaś pilnością tenże Prałat postarał się o pewność czasu, i godziny śmierci Bernardyna z Balbanu, z której ten Brat w Rzymie umierał. Niektóre ten sługa Boski pełne pobożności wydał Pisma. Jako to sposób modlenia się: książeczkę o przeznaczeniu: Rozłania o życiu Chrystusowym: o dziewięciu rozłaniach krwie Chrystusowej: o siedmiu prawidłach do dobrego życia: tudzież inne, które i teraz są w używaniu u ludzi.

6 Po nim w krótko umiera Br. Bernard z Offidu, Laik, ieden z pięciu owych Braci; którzy wyiednawszy u Klementa VII. Papieża pozwolenie, jako pod Ro-



ROK PANSKI PAW: IV. KAR: V. CES: a FERD: I. ZAKONU KAPU:

1558.

40.

I.

34.

kiem 1523. powiedziało się, od OO. Obserwantow, do Kapucynow, w samych początkach przenieśli się. Wielu ten Mąż, i przedziemi enotami iasniał, które prawie całego świata widoku i naśladowania godne były. Ledwie bowiem do Kapucynow przyłączył się; natychmiast pierwszego czasu (iako mu się zdawało) stratę nayusilniejszy o wszelkie cnoty staraniem, nadgradzać postanowił: a lubo był w wieku już podstarzałym, cnotę jednak przenosząc nad lata, tak w ćwiczeniu się Zakonnym postąpił; że i silniejszy Młodości kwiaty, i dojrzałe starości owoce, w samym sędziwym wieku połączone zebrał.

7 Naydoskonalszego zachowania Reguły, iako innych cnot gruntu, i zafady, dostąpić umysłwszy: do naywyższego nayprzod ubóstwa, wszystkimi siłami udał się; do którego, niby do Matki, i oblubienicy Chrystusa, z takim przywiązaniem przygnał; że w nim naywiększe swoje roskoszy założyć zdawał się. W czasie całego Roku bośo, i bez sandałow chodząc; na samym tylko habicie, krotkim, pomarłuszczonym, wytartym, i polatanym prześtawiał; do którego czasem, gdy przełożonych roskazem bywał przycisniony, płaszczyk przydawał. Gdy zaś już wiekiem znacznie był obciążony, używanie sandałow, szczególnie dla tey przyczyny, od starszych było mu nakazane, że rozmaitych, w tedy niemocy ciała doznawał. To było Bernarda pilne staranie, iakimby sposobem Chrystusa, i S. O. Franciszka ubóstwa iako naydoskonaley naśladował. Zebrakow, którzy ledwie kawałkiem chleba głód poskramiają, na wzor sobie przed oczy wystawiając; taką ku ubóstwu żądzą unosił się; że ledwie potrzeb do utrzymania życia używał. A lubo prawie codziennie pościł; czterdziestodniowki iednak S. O. Franciszka, z taką powściągliwością obchozić miał zwyczaj; że w czasie tych, nic oprócz chleba, i wody do posiłku nie używał.

8 Jak tylko w Fulginie nasz klasztor był wystawiony; tam Bernard zostawszy Gwardyanem, tak surowie z całym zgromadzeniem życie rozpoczął: że lubo przez ustawiczne prace, i czynności ciała trudzili; do chleba iednak, na codzienne pożywienie, ledwie kiedy owocow przydawali. Gdy zaś używanie wina tych pierwiastkowych czasow tak szczupłe było, że go tylko dla dogodzenia chorych, i słabych potrzebie użyczano: przeto na ugaśzenie pragnienia, sama tylko woda służyła im za napoy. Zdumiewali się Obywatele Fulginu; ani za trwały ten życia rodzaj byź sądzili który tak gwałtownie polpoty życia spósob przechodził. Co gdy Bernardowi częstokroć zarzucali: tym on rozumnie odpowiadał: przyrządzenie prześtające na małym pożywieniu; daleko roskoszniej szczupłym, niżeli hoynym utrzymuje się. Życie bowiem (mawiał) powściągliwe, i skromne, na owocach ziemi, bez mordu zwierząt, owi ludzie pierwiastkowi, bez wątpienia prowadzili: którzy i roskosznie, i długoletnie żyli. Zkądże, proszę, tyle chorob? tyle słabości żołądka? tyle boleści głowy? tyle zgoła niemocy rodzajow między ludzmi, ieżeli nie z obfitych, i różlicznych pokarmow zagaściło się. Mawiał niegdys Seneka. Cokolwiek ptaśwa lata po powietrzu, cokolwiek ryb w wodzie pływa, cokolwiek po ziemi zwierząt biega; temu wszystkiemu bywa grobem nasz żołądek. Pytaj się teraz, dla czego teraz w prętce umieramy? Bo samemi śmierciami żyjemy. Chleba, i wody przyrodzenie żąda; na tych ktokolwiek prześtaie, szczęśliwym zaiste nazwać się może. Nie idziemy my ścieżką nie znaną, ani przez niezwyčajne bezdroża chodzimy. Tylu zaś świętych, i zacnych ludzi, tą drogą poprzedziło: że ta nie tylko nie gwałtowna, ale też równa, i przyjemna może byź dla nas.

9 Tym sposobem Bernardyn, i inni tych czasow Oycowie, w naywyższym i dobrowolnym rzeczy ubóstwie życie prowadząc; tam naygłębszy Zokonu grunt

G g ij



ROK PANSKI PAWŁA IV. KAR: V. CES: FERD: I. ZAKONU KAPU:

1558.

4.

40.

I.

34.

zakładali; gdzie żadnego upadku wystawionego przybytku obawiać się nie trzeba było. / Ofobliwsza była tego Męza, oowey Zakonu pierwiastkowej proftoty, i uboſtwa ocalenie troſkliwość: dla czego kiedy iedną razą w klasztorze Kameryńskim, małe nieiakię naczynie wina obaczył; właśnie iakby zgwałcone było uboſtwa, natychmiaſt do Gwardyana ſpieſząc: coż to ieſt (rzecze) Oycze? co w klasztorze nowego, i niezwyčajnego widzę? To ieſt Baryłkę wina; przez co uboſtwa Zakonu, i proftota w niebeſpieczeńſtwa podaje ſię. przyſpoſabiane rzeczy do Zakonu wprowadza ſię? Dotąd ſamymi flaſzkami, bez barył obchodziło ſię; a zaſ iezeli iuż teraz do barył, i o. patrywania ſię w rzeczy przychodzi; w prędcę mi ztąd wychodzić potrzeba: broń Boże albowiem, abym tam dłużej mieſzkał, zkąd uboſtwa wypędzać poczynaię. Lecz Gwardyan gorliwością Męza wielce ucieſzony: niech cię, Bernardzie (rzecze) baryłka wina nie fraſuje: ta bowiem nie dla zgromadzenia, ale tylko dla przechodzących Braci ſłużyć powinna, ktorzy na kapitule Generalną tędy przechodzą: dla ktorych gdy flaſzki wystarczyć nie mogą, aby nie zbywało na miłoſci, potrzeba było zażyć baryłki: za uſtaniem zaſ tę potrzeby, baryłka do ſwego pana powroci. Na tę przyczynę przeſtawił Bernard, natychmiaſt upadłszy do nóg Gwardyana, o nieſuſzne pomyſlenie przed nim oſkarża ſię. Nikt zgoda tak chciwy złota, iak ten przywiązany był do uboſtwa: dlaczego Euzebi General częſtokroć mawiał: wielu w prawdzie przy odwiedzanu Prowincji, Świętych Braci znalazłem: lecz ktorzyby pilnie nad Bernarda uboſtwa przeſtrzegali, podobno żadnego.

IO

Pokorę też przyjaciółkę uboſtwa, tak ściſle ſobie ſprzymierzył; że iak tylko do ſpołeczności Kapucynow przyłączonym ſiebie bydź widział: natychmiaſt na tak głębokie umyſłu, i rozumienia o ſobie ſamym poniżenie zdobył ſię: że w tylu świętych Braci liczbie, i towarzystwie ſadził ſię niegodnym zoſtawać. Zkąd pochodziło, że wſzyſtkich za ſtarſzych, i Panow: ſiebie zaſ za naynikczemnieyſzego każdego ſługę poczytuiać: wſzytkim był poſuſzny; i wſzelkie by też naypodleyſze klasztorne uſługi, z tym odprawował umyſłem.

II

Miłoſcią też ku Braci, zwaſzcza chorym, tak był znamienity; że dla tego ſtanie o chorych powierzone ſobie nayeſciey miewał: ktoremu obowiązku gdy z niewymowną pilnością, i gorącością czynił zadoſtyć; iednakże od pilnowania modlitwy umyſłu nie odrywał: ktorą po opatrzaniu chorych z taką troſkliwością zatrudniać ſię miał zwyczaj; że wiele dnia, i noćy godzin na niey trawił. Nic bardziey, nad rozmyſlaniem Męki Pańſkiey tego Męza nie zbawiało umyſłu; ktorą gdy częſtokroć łzami oblewał: przeto mieyć oſobnych zaſzwe szukaiać, od towarzyszania z Bracią (ile można było) unikał. Raz gdy na modlitwie łzy wylewał, i Boga za grzechy ſwoie przepraſzał: Przeczyſta Panna, ktorą on za ſzczegulną dla ſiebie Obronicielkę u Boga obrał, ukazawſzy ſię iemu; upewnia go, że mu u Boga zupełne grzechow od uſzczenie ziednała: z ktorey wiadomości takim weſelem napelniony zoſtał; że na potym ſamą tylko chwałę Bożą wyſpiewywał. Ku ſwieckim ludziom ſzczegulnieyſzą iakąſ miłoſcią pałaiąc; nad ich nieſzczęſliwoſciami tak dziwnie litował ſię; że nie tylko ſam za nich do Boga łzy wylewał; lecz i innych Braci, z tę ofobliwie przyczyny, do wſpomagania ich modlitwami pobudzał; że ci w poſrzod nawałności ſwiata, i ſmierci wieczney niebeſpieczeńſtw zoſtawali; ktorych modlitwami wſpomagać obowiązkiem ieſt miłoſci. Nad cieſelnym też ich utrapieniem, tak ſię poruſzał, że nie inaczej, tylko iakby od niego zrodzeni byli, albo z nim pokrewieńſtwa związkim łączyli ſię, ich nieſzczęſliwoſci oplakiwał. Ta ſzczera ku bliźnim miłoſć, i litoſć, ktora ſługi Bożego niſzczyła wnętrzoſci, iakby była Bogu przyiemna, cud znamienity okazał. Gdy bowiem ieſzcze w Kalmenzonie

cały



1558. 4. 40. I. 34.

cały był klasztor; Bernardyn do bliskiego Miasteczka, o zachodzie słońca od Gwardyana był wysłany, aby tam na za jutrz ialmużny od Obywatelów prosił: ielzcze się do spoczynku był nie udał; gdy w pośród milczenia nocnego, płacz wielki niewiały usłyszy. Pyta się Sługa Boży, co by złego to ięczenie znaczyło? i dowiaduje się, że niektorey niewiały syn, iedynak, w tym czasie umarł. Natychmiast Bernarda wzruszyły się wnętrzności; i nad osierocią Matki litując się przypadkiem, i on płakać zaczyna: potym w osobney zamknawszy się izdebce, całą noc ową na modlitwie przepędza: na ktorey za synem wstawiając się do Boga, nakoniec zasłużył wysłuchanym być od niego: ledwie bowiem dzień zaiśniał, zmarłego chłopca tajemnie do siebie przynieść rozkazuje: i zamknawszy drzwi komorki, po krotkiej modlitwie, natychmiast z niej wychodzi, oraz chłopca wskrzeszonego na ręku niosąc, matce iego niewymowną radością napełnionej oddaje. Oprocz tego, o innych też cudach, znakiem krzyża od niego uczynionych powiada; ktore sam tylko odgłos, w pismach naszego Zakonu, zostawia: przez ktore na takie sobie imię świątobliwości u wszystkich zasłużył, że go za świętego mianowano, i świętego Ojca imieniem nazywano. Ale Bog wszechmogący, który go z pośród innych wybrał, i naywyborniejszemi łaski swojej darami świętym uczynił: gdy nakoniec szatą nieśmiertelney chwały przyodziać, i chwalebą nieśmiertelną udarować postanowił, po długiej choroby doświadczeniu, przez którą cnota iego wydoskonalona była, w tym roku z klasztoru Kameńskiego, na obdarzenie go żywotem wiecznym do Nieba wzywa.

**12** Po śmierci Sługi Bożego, iedna Niewiały, która Bernarda za życia w osobliwym poszanowaniu miała: gdy w ciężkim utrapieniu zostawała; pomocy Boskiej z wylaniem łez na modlitwie prosząc, zasług też Męża Boskiego na pomoc swoją wzywała. Ktorey Chrystus ukazując się; gdy nic do niej nie rzekł, ani spojrział na nią; ona do Bernarda uciekając się, gorąco iego wzywa. Stawa zagnę przed modlącą się Bernard, i płaczącą Niewiały pocieszysz, uwolnienie iey, od owego utrapienia ciężkiego u Boga wydobywa.

**13** Trzeci też w tym czasie, w klasztorze S. Piotra, w Akwasparcie, z świata schodzi, Br. Idzi z Turryanu, kapłan, zostając w Umbryi na urządzie Wikarego Prowincyi. Był Mąż wielu, i przezacnemi cnotami ozdobiony, zachowania Reguły gorliwy obrońca, i modlitwy szczegulniey pilnujący, na ktorey po Jutrznii czas trawić, nie odmiennym u niego było zwyczajem.

**14** On w Perużu, dla Mniszek S. Klary, ktore Kapucynkami nazywają, o zbudowanie klasztoru postarał się: którym też sposób rządzenia się, ktorego by używać powinni, przepisał. Ten kiedy w Perużu był Gwardyanem; częstokroć z iednym fukiennikiem ubogim miał zwyczaj rozmawiać: ktorego pobożności nauczał, między innemi do czynienia ialmużny ubogim temi go słowy zachęcał: synu mój, iezeli mało masz, mało dawaj, iezli wiele, wiele też ubogim użyczaj: Bog albowiem tobie wszystko powroci z zyskiem. Na to, Mąż ow do pobożności skłonny pamiętając; codziennie Kromkę chleba ubogiemu dawał: z czego gdy powiększenie swego majątku uznał; on też obfiszą ialmużną, według obfitości mienia, ubogim rozdawał: za szczodrobliwością zaś Boską ku niemu, gdy aż tak powiększyły się iego dostatki; że z czeladnika na Maystra, i Kupca wyszedł: w tym czasie trafiło się; że dla nieurodzajnego Roku, wielki niedostatek całą okolicę Peruzką opanował, który tego Męża wzbudził pobożność, aby większą dla ubogich okazał hojność. W tym albowiem czasie, gdy wielka ubogich rzesza, codziennie do iego domu zgromadzała się, on każdemu bez braku, chleba, i do żywności potrzeb udzielał. Czart zaś takię Męża pobożności zazdroścąc, pobudził zo-



ROK PANSKI PAW: IV. KAR: V. FERD: I. CES: ZAKONU KAPUCY:

1558.

4.

40.

1.

34.

nę, aby pod roztropności, i pomiarkowania pozorem Mężowi radziła; ażeby ani tak wylanie, ani bez braku; ale czyniąc nieiakką różnicę uboższym, oraz tym, których większa przyciska potrzeba, była rozdawana iakmużna. Lecz Mąż, który dobrodzieystwa Boskie sobie użyzione w żywey miał pamięci; żonę od tego zamyśłu, który czartowską radą, i sztuką nazywał, przypomnieniem dawniejszego obojstwa odciągać stara się. Gdy zaś ona przy swoim utrzymywała się zdaniu: nie jest tu (rzecz) spor potrzebny: ty sobie, wezmiy pełen wor chleba; i ten roztropnie, według prawidła pomiarkowania twego rozdaway: ia z drugiego rowney wielkości, ubogich moim zdaniem wipomagać będę: zatym czyieby lepsze, moieli, albo twoie zdanie było, koniec rzeczy ukaże. Po takiej umowie, gdy Niewiašta z wielką ostrożnością niektórym tylko ubogim rozdała: Mąż przeciwie wszystkim bez wyboru proszącym swego udziela: Boską mocą stało się; że gdy wor Niewiašty wkrótce wyprożniony został; chleb Mężow nawet po długim czasie w worze nie ustawał. Którym cudem żona zdumiała; natychmiast na Mężowym prześtała zdaniu, i hojniejszą na ubogich stała się. Co gdy Mąż ów Idziemmu opowiedział: widzisz (rzecz Idzi) iak ciebie szczodrobliwym chce mieć Bog dla ubogich, gdy tak hojnie uczynność twoją dla nich, nadgradza. Wiele nakoniec w Umbryjskiej Prowincyi wydoskonaleniu, roskrzwieniu, zafzczyceniu, pobożnych prac podjąwszy, w klatztorze Akwaspartańskim świątobliwie życia dokonywa.

**I 5** Trzydziestego drugiego po śmierci iego Roku; gdy grób w którym on był pochowany, otworzono; aby w nim drugiego Brata zmarłego było złożone ciało: iego zwłoki tak całe, i nie naruszone znaleziono, iakby dziś było pogrzebione: przez co zaiste i sługi Bożego obiawiła się świątobliwość, i Bogu wszechmogącemu przybyło chwały: który sług swoich dufce w Niebie uwieczniając, ciała też na znak przyjaźni Boskiej, długo nieskażitelne zachowuje.

**I 6** W tym Roku Dnia 21. Września, w dzień S. Mateusza Apostoła; Karol V. Cesarz, złożwszy przed dwoma laty rządy Cesarstwa, i od zatrudnienia się rzeczami doczesnemi uwolniwszy się; aby tym wolniey sobie, i Bogu służył, Ferdynandowi Bratu swemu tey godności ustępując; chwalebne-go żywota, wielu przezacnemi czynami wślawionego, szczęśliwie dokonał.

**I 7** To na ostatek przydać tu należy, co Bóg naylitościwszy, na umocnienie pobożney tych usilności, którzy Pośt od SS Trzech Króli, przez S. O. Franciszka w Regulę podany, lubo nie przykazany zachowują, około tych czasów okazać raczył. Gdy bowiem w niektórym Umbryjskiej Prowincyi Klatztorze, ten Pośt, który dla błogosławieństwa Boskiego, które S. Ociec poszczącym przyobiecał, Benedykta nazywa się, Gwardyan z całym Zgromadzeniem nabożnie odprawili: przy dokończeniu dnia ostatniego, kiedy wszyscy Bracia zwyczajnie pokłękawszy o błogosławieństwo Gwardyana proszą: Gwardyan im temi słowy odpowiada: Synowie, ponieważ S. O. nasz Franciszek, ten Pośt zachowującym, i błogosławieństwa Boskiego życzy, w te słowa: *Świętą zaś Czerdziesiątnicę, którą poczyną się od SS. trzech Króli; aż przez nieprzerwane czterdzieści dni, którą Pan swoim świętym Pośtem poświęcił, którzy ją dobrowolnie poszczą, niech będą błogosławieni od Pana.* Nie jest moja rzecz, ale samego Boga, tego wam błogosławieństwa udzielić: dla czego przyzwolitła jest; abysmy razem wszyscy do kościoła zgromadzeni, do nóg Chrystusa Zbawiciela rzuciwszy się, od niego o błogosławieństwo prosi. Zezwalając wszyscy, nabożnie do kościoła uday się; gdzie przed obrazem Ukrzyżowanego Zbawiciela, z drzewa wyrobionym, wyżej przed wielkim Ołtarzem nad kratami będącym, gdy wszyscy pokłękali: Gwardyan pięć



ROK PANSKI PAWŁA IV. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1558.

4.

40.

34.

pacierzy, i tyleż Pozdrowienia Anielskiego odmówić nakazuje; które odprawiający, sam pierwszy Gwardyan, potym wszyscy inni głośno wołając Benedicite błogosławieństwa od Pana proszą. Rzec wcale dziwna: Prawa Ukrzyżowanego Ręka, z wielkim trząskiem od krzyża odrywa się, i krzyża znak wyrażając onym błogosławi; którzy wszyscy Niebieską przyjemnością zostawszy napełnieni, i obficie z pociechy łzy wylewając, Panu oddają dzięki; ponieważ dobry, ponieważ na wieki miłosierdzie jego.

ROK PANSKI PAWŁA IV. FERDYNA I. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1559.

5.

2.

35.

**I** JUZ był Tomasz Generał, Rok na Toskańskiej, i przyległych Prowincyi odwiedzaniu strawił; gdy w niniejszym Roku w podróż do Genueskiej Prowincyi gotuje się: która w tych czasach dla wybornego Przełożonych rządu, którzy w niej cnotą przodkowali, znacznie gorliwością o zachowanie Reguły kwitnąć: ledwie Generalskiego odwiedzania potrzebować zdawała się. Zkąd pochodziło, że ią pierwsi Generalowie, ani całą, ani po większej części klasztorów zwiedzali. Tomasz zaś, który nad tą małą Trzodą przełożonym od Pana być się rozumiejąc, aby wszystkie owieczki swoje w szczerbności poznał: dla dostateczniejszego urzędu swego dopełnienia; iak tylko do Genuy przybył, zamtąd po wszystkich tej Prowincyi klasztorach; która nim na dwie rozdzieliła się, wielce obforna była, i rozległa, pieszo obchodził. W którym czasie klasztor w Bugelli, za szczodroblivością Hrabiego z Puteu, Męża pobożnego, który tyle gruntu, ile do zbudowania klasztoru potrzeba było, udzielił, od naszych jest wystawiony. To zaś Tomasz pilne zwidzenie wiele tej Prowincyi, tak dla szczerbniejszej roztropności jego, iako też dla przeznaczonych życia przykładów, któremi innym przyświecał, do pomnożenia Zakonnej karności pomogło. Ledwie bowiem uwierzyć można, iak wiele samo widzenie Pasterza, nawet przy dobrym rzeczy porządku, do powodzenia trzody, tak zachowania, iako powiększenia, dzielności, przydaje. Starodawna bowiem jest przypowieść: Pańskie oko konia tuczy. Ani takno jest każdemu, że przytomność starszego, lepszymi zawsze poddanych czyni. Jako bowiem widzimy na wojnach, że też najdzielniejszy żołnierze mężnie, i ochotnie z nieprzyjacielem potykają się, gdy się być widzą w przytomności Wodza, lub Krola: a jeżeli którzy z nich są bojaźliwi, albo leniwi, widząc Wodza, zachęcają się do bitwy: tak którzy w duchowney między cnotą, i występkami utarczę, przełożonego niby Wodza, często odwiedzanie czyniącego widzą: gdy z niego zacniejsze cnot przykłady, i życia Zakonnego prawidła czerpią, goręcej zaś do szukania doskonałości zapalają się; i jeżeli którzy w życiu Zakonnym są niedbalfi, przytomnością Pasterza, niby bodźcem pobudzeni bywają.

**2** Gdy więc Tomasz pilnie, i troskliwie, urzędu swego, w odwiedzaniu Prowincyi dopełnia; Br. Piotr z Martyny, kapłan, i Gwardyan klasztoru Rudyńskiego, opuściwszy śmiertelną lepiankę, do niekazytelnych przybytków przenosi się.



## BR. PIOTRA Z MARTYNY

*Zywot, i Dzieie.*

**3** Dziwny zaiste, i tylu cnotami ten Mąż był sławny, że słusznie imię jego tu umieszczone, i nigdy w pamięci niezgładzone być powinno. Ten z uczciwych rodziców w Martynie. Miasieczku Salentyńskim, zrodzony; gdy do Młodzieńskiego wieku przyszedł: trafiło się, że za nastąpieniem poławu, podobno między współzawodnikami, od niego niepomatu ramię zostało. Tymczasem, gdy Lekarze o zagojenie rany czynią staranie: on rozmaite duszy, i ciała niebezpieczeństwa zważając, o zleczeniu zranionej duszy myśli. Zaczynając nieprzyjaciela przyzwawiać, chętnie mu poczynione szkody, i poniesioną krzywdę odpuszcza; tudzież o wzajemne przebaczenie prosić; do dawniejszej z nim powraca przyjaźni. Potym zaś o uniknięciu światowej społeczności niebezpieczeństw, z sobą naradza się: co gdy zupełnie przyszedł do zdrowia; nie czyniąc żadnej zwłoki, do skutku przychodzi; kiedy do Zakonu OO. Obserwantów, do którego dwóch Braci rodzonych przed sobą przesłał; wstępować. Po nie wielu latach w tym Zakonie strawionych; gdy za rozszerzeniem się Kapucyńskiego Zgromadzenia, aż do Kalabrow, i Salentyńów. Piotr do doskonałego zachowania Reguły zmierzając, bywszy już Kapłanem; Roku 1535. do Kapucynów przedosił się: gdzie w tak przeznaczonej sobie samemu wżgardzie, poniżeniu, pokorze, życia ostrości, ustawnej modlitwie, miłości, i innych cnotach pierwiastki życia przepędza; oraz na taki Ewangeliczny doskonałości stopień wstępować; że za rozgłoszeniem się między wszystkimi sławy jego świętobliwości; częstokroć mu staranie około młodzi, i onej w pierwiastkach wstąpienia do Zakonu ćwiczenie, od Ojców powierzone bywało. Ten przed gdy z iak największą pilnością sprawuje; trudno wypowiedzieć, iak wielkie od czartów przykrości ponosi; którzy lubo rozmaitemi sposobami, już trząskiem, już krzykiem, już szemraniem od modlitwy go odciągnąć usiłowali, nie jednak na nim, oprócz gorętszych modlitwy postrzałów, któremi ich raził, dla siebie nie zyskiwali. Pilnością zaś jego około ćwiczenia młodzi trapiąc się czart niezmownie, jedną razą gdy w klasztorze Rudyjskim po ogrodzie przechadzał się, w widomej iemu postaci ukazawszy się, powtarzając płasły; i niby z otrzymanego zwycięstwa weseląc się, rzecze: Tuz teraz, sil się, ile możesz; a zaiste przeszkodzić nie zdołasz, abym tobie jednego, przeciw twojej woli, tej nocy, Nowicyusza nie porwał. Do którego Piotr: niech ciebie, rzecze, Bog zawstydzi, czarcie. Natychmiast zaś wszystkich Nowicyuszów przyzwawszy, długą do nich przemowę czyni, iak pokusom czarta sprzeciwiać się, modlitwą uzbraiać się, i fideł jego chronić się należy: potym wszystkie drzwi klasztorne pozamykać, i klucze do siebie odnieść rozkazuje. Gdy tedy wszyscy do spoczynku udali się; a sam czuwał nauczyciel, oto w pierwszyp, do Forty klasztornej słyszy dzwonicie: toz natychmiast obudziwszy fortjana do forty nim przybiega: i ledwie drzwi otworzył: aż człowieka w czarnym odzieniu, na koniu siedzącego przed fortą widzi: który Nowicyusza za sobą na koniu wioząc, do Piotra rzecze: oto Pietrze, porwanego u ciebie Nowicyusza z sobą wiozę; i w mgnieniu oka, zwarłszy konia ostrogami, z oczu jego zniknął. Wnet Piotr zwidzając Nowicyuszów dołzedł, iż jeden z nich tej nocy uciekł, i na świat powrócił.



- 4 Wszystkie czart siły natężał, aby tego sługi Bożego modlitwom, które go dziwnie trapiły, a zwłaszcza gdy Mszę S. odprawiał, wszelkimi sposobami przeszkadzał. Dla czego gdy iedną razą Piotr ofiarę świętą sprawował: czart z lewego rogu Ołtarza, niby psalmy mrucząc bs, bs, bs, brzmiał w uszach jego: którym mruczeniem od uważnego odprawiania Mszy S. odwieść go usiłował. Do którego Piotr: iakim sposobem, rzeczce, tu zbliżyć ważysz się zła poczwaro, gdzie Pańska jest przytomność? Czart zaś do niego: czemu, rzeczce, temu dziwniesz się? Czyliż nie ia wedle Krzyża stałem, i dopomagałem oprawcom, gdy go niegdys na krzyż przybijano? Tak wiele członków moich tu jest przytomnych, i częstokroć samego Pana piasłują, czemuż, to i mnie ich głowie nie ma bydz wolno?
- 5 A nie przestając na tym okrutny dobrych nieprzyjaciół, częstokroć też sługę Boskiego (za dopuszczeniem tego od Boga, dla większej jego zasługi, i doświadczenia) irodze ubiczował. Lecz ani łaskawiey Piotr z czartem obchodził się, gdy go nieznosniey swemi modlitwami trapił, i z ludzkich nie tylko dusz, ale i ciał wypędział. Co się w niektórych okazało przykładach, a między innemi, o tym dowodnie powiadaia.
- 6 Niektora baba, czartowkiey pomocy używała; która gdy nieiakię rzeczce, które w klasztorze Potenckim, który pod ten czas Piotr sprawował, Braci tajemne były, odkryła: pobudziła sługę Bożego, że ia w imie Boskie zaklą; aby iesliby z czartem iaką umowę miała, przyznała się. Z początku w prawdzie wzbraniała się Niewiaśta wyznać prawdy: lecz w imie Boskie zaklęta opowiada; że niekiedys, gdy ciężką pracą zmordowana była, czarta na pomoc do siebie wezwwała; za którego natychmiast przybyciem, i nie odwłocznym dopomożeniem pracy; przymierze z nim uczyniwszy, zawsze jego na potym pomocy używała, i o wielu rzeczach tajemnych częstokroć od niego dowiadywała się. O czym gdy sługa Boski dostatecznie upewnił się: iak tylko Niewiaśte do pokuty za grzechy nakłonił, iey umowę z czartem, lubo ten wzbraniał się, zrywa: i czarta od iey posiadania, i władzy dająca: tego się wypędza.
- 7 Nic słudze Boskiemu miłszego, nic w używaniu częściejszym nie było, nad pilność modlitwy, na ktorej i rzeczy Boskich tajemnice odkryte, i nadożytniejsze od Boga dary użyczone mu bywały. Co częstokroć Bracia oczywiście poznawali: a naybardziej w tedy, gdy w klasztorze Rudyjskim Gwardyana, i Nauczyciela Nowicyuszów urząd sprawował. W którym czasie, kiedy dnia niektorego pod wieczor, kweśtarze z zebranią powrocisz, dla wzięcia zwyczajnego błogosławieństwa Piotra szukają: w kościele go modlącego się, i bielutękim obłokiem otoczonego widzą; który za ich przybyciem zniknął: przez co wyraźnie dawało się poznać, że na ten czas jego umysł, cały światłością Boską był ogarniony. Z tąd częstokroć pochodziło; że z objawienia Boskiego, wiele tajemnych rzeczy poznawał, a podczas przyśle opowiadał.
- 8 Kiedy w klasztorze Potenckim, będąc Gwardyanem; niektorego poranku z Bracią w Chorze Prymę odprawiał; ledwo zaczęli spiewać; gdy z objawienia Boskiego poznaie; iż nieiacy ludzie, którzy wzajemnie między sobą kłótnie mieli, niedaleko od klasztoru, z dobytymi na siebie pałasami aż na zaboy nacierali: dla czego natychmiast zaniechawszy godziny, rozkazuie Braci, aby tamże nie odwłocznie udali się, i owego morderstwa wzajemnego nie dopuścili: aby zaś dla zaczętey chwały Boskiey, pobożnego uczynku nie zwłoczyli Bracia: idźmy (rzeczce) synowie, ani obawiajmy się rozpoczętey chwały Boskiey, abyśmy tak wielkiey zbrodni przeszkodzili, opuścić; przyjemniejsza bowiem iest Bogu tyle dusz od zatracenia wyrwać, niżeli iego chwałę, tych



ROK PANSKI PAW: IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1559.

5.

2.

35.

zaniedbawszy, wyspiewywać. Więc na miejsce pospieszają; walczących ludzi znajdując; których sługa Boski nie tylko od wzajemnego mordowania, lecz też do zgody, i pojednania się zobopolnego nakłania.

9 To też dziwne dobroci Boskiej zaświadczenie, w tym klasztorze, za iego Gwardyaństwa dało się widzieć. Albowiem gdy wszelki sposób, dla wielkich śniegów spadłych, do szukania żywności Braci był odiy, a przeto w ostatnim niedostatku zostawali: Piotr wszystkim do Boga uciekać się, i na iego spuszczać się opatrność rozkazuje. Jeszcze na modlitwie zostawali, gdy dzwonią do fortu: gdzie muła chlebem, i winem obłożonego, w samym progu znajdując, którego gdy ani śladu na śniegu upatrzyli, ani z kądby przybył nie dowiedzieli się; cud oczywisty szczodrości Boskiej sławiąc; posiłek z Nieba zesłany przyjmują, i Boską litość wszyscy wychwalają.

IO Oprócz tych, innemi też Bog sługę swego, cudami wstawić raczył: między ktoremi o tym sławnym została pamiątka. Kiedy sługa Boski rządził klasztorem Potenckim, to jest Roku 1558. trafiło się, że w bliskości tegoż Miasta niejakis Wąż niezmierny wielkości, przy Hrabi Potenckiego folwarku, w niektorej iaskini góry ukrywał się: z ktorej często wyłazł, wielkie w bydle, trzodach, a podczas i ludziach szkody czynił. Wielce ta rzecz Hrabiego, i obywatelów trapiła; zwłaszcza że już wszelkich sposobów, na zgładzenie tego potwora, lubo nadaremnie, używano: zkad wszyscy uchronienia się tak wielkiej nieszczęśliwości utracili nadzieie. Nie tajna była Hrabiemu świątobliwość Piotra, która wszędy słynęła; temu nie trudno byź sądził, że tak znaczney klęsce zapobiedz: przeto do sługi Boskiego uciekając się, usilnie go prosi, aby w tym utrapieniu pomoc iakową u Boga zjednął. Powszechna dolegliwość, tak do litości nakłoniła Piotra, że przyobiecował Hrabiemu swoje wstawienie się do Boga. Natychmiast więc do miłosierdzia Boskiego udaie się, woła przez modlitwy, i łzami do miłosierdzia pobudza: potym zaś dzień wyznacza, którego sam do węza udać się, i z nim samą Boską mocą walczyć postanowił. Przyszedł dzień wyznaczony, gdy Piotr, po odprawionej tajemnicy ołtarza, Boską dzielnością uzbrojony, na miejsce udaie się, na skałę, która przeciw iaskini wydatniejsza była, wstępuje: i tam modląc się, na wyście węzowe oczekuje. Dokąd też i Hrabia przybył, zbroynemi otoczony żołnierzami; oprócz tego niezmierny tłum ludzi na widowisko zgromadził się: aby tym znamieniciey i moc Boska, i Piotra świątobliwość wydała się; im więcej oczywistych świadków przytomnych było. Gdy tedy na skałę gorąco sługa Boski modli się: Bog wszechmogący, który i świątobliwość Piotrową wszystkim obiać, i lud strapiiony do lepszej nadziei przyprowadzić postanowił: sługę swego w oczach przytomnego ludu, na kilka łokci od skały na powietrze podnieść raczył: aby patrzących umyśli, do Boskiego dzieła, które on miał wykonać, podzwignął. Tym czasem z iaskini wąż z podniesioną szyją, nadętym karkiem, palającemi oczyma, i wielkim trząskiem, i gwizdaniem, straszliwy wypada. Natychmiast wszyscy lękać, trwożyć, i do ucieczki zabierać się poczynają. Lecz skoro go sługa Boski obaczył, nieodwłocznie z skały zstąpiwszy; nielekliwie do niego idzie, znakiem krzyża naciera: rozkazem ukramia; i powroz którym był przepasany, do iego szyi uwiązawszy, powolnym, i łaskawym czyni. Zdumiewają się wszyscy, i moc Boską w sędzie iego uznając, końca rzeczy oczekują. Lecz Piotr uwiązanego węza do Hrabi prowadzi; który iego wielkością, i wzrokiem przerażony, gdy uciekać od niego zamysłał, od sługi Boskiego umocniony, bliżej



ROK PANSKI PAW: IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1559.

6.

2.

35.

ku węzowi przystępuje; powolnego bierze; moc Boską, i Piotra świętobliwość sławi; nakoniec ustrzelać rozkazuje.

I I

Tym sposobem Bog wielkie zasługi Piotrowe, tak znakomitym cudem wślawiłszy, w krotce też uwiadomia go o zbliżającym się kresie żywota śmiertelnego: co on tego Roku, będąc w klasztorze Rudyńskim Gwardyanem, i Nauczycielem Nowicyuszów, Br. Euzebiemu z Tarentu opowiedział: któremu na piętnaście dni przed swoją śmiercią, gdy już złożony był niemocą, że od Przeczystey Panny był upewniony, oznajmuie; iż jeden z Zgromadzenia tego klasztoru, w przeciągu dni piętnastu życie skończy. Trafiło się zaś w tymże samym czasie, że Brat nieiaki Bonawentura, Piotrow rodzony, który u OO. Obserwantów był kaznodzieją znacznym, w nawiedziny do niego przyszedł, którego gdy Piotr, pobożną, i braterską wcale poufałością wsparty upraszał: aby przemowę, której on, dla przykrości choroby, nie mógł uczynić, chciał mieć do Nowicyuszów: ten wezwałszy ich do ogrodu: do postępuku w cnotach, do stałości umysłu, do miłości Zakonu wielu słowy zachęcać począł: do czego naostatek to przy dokończeniu przytoczył: obaczcie Bracia powołanie wasze, że niewielu szlachetnych, nie wielu możnych, nie wielu uczonych, ale co głupiego jest na świecie wybrał Bog w tym Kapucyńskim Zakonie, aby zawstydził możne. Dla czego trwajcie w powołaniu waszym, dzięki czyniąc Bogu, który was powołał do części łofu świętych, abyscie byli początkiem nieiakiem stworzenia jego. Z tym wszystkim ia, (jeżeli prawdę wyznać należy) wielkie pociechy wewnętrzne, i zupełną serca rozkosz w Zakonie Obserwanckim zawsze znajdowałem: który S. Bernardyna, Bł. Jana Kapistrana, Bł. Jakoba z Marchyi, oraz tylu świętych, i Błogosławionych ludzi światłem iasnieie; na których nowemu Kapucynow Zakonowi wcale zbywa. Te ostatnie przemowy słowa, niby nieiakię postrzały truczną napoione, skłonne umysły Nowicyuszów chęcią do tego Zakonu raniły, co ich od przedsięwzięcia Kapucyńskiego życia odwodziło. Zaczyn poszło, że za powstaniem tej pokusy ciężkiej, i czartowskim wystawieniem złego pod pozorem dobrego, wszyscy o wystąpieniu z Zakonu zamyślali. To zaś, gdy twarz, która umysłu zwierściadłem bywać zwykła, smutku znakiem okazywała: Piotr ten smutek niezwyčajny w nich uważając, natychmiast o przyczynie onych pyta się: którzy lubo z początku utaić ią starali się, należycie jednak od niego upomnieni: że wąż w milczeniu rani; i czartowskie pokusy przez ich zamilczenie powiększają się: nakoniec tę bydz przyczynę powiadają: że z przemowy Bonawentury dowiedzieli się; iż Obserwancki Zakon wielką Błogosławionych liczbą kwitnie; których nie ma Kapucyński Zakon: dla czego wszyscy do Obserwantów udać się, postanowili.

I 2

Lecz Piotr, tę ich odkrywszy ranę, uśmiechając się rzecze: synowie, te strzały są maluczkich, które was wszystkich umysły ranią. Nie świętych albowiem, i Błogosławionych wielość, w którą niegdys obfitował Zakon, lecz niniejszy stan Zakonu i zachowanie Reguty, tudzież pilne czwiczanie się w cnotach, uważać należy, które trwa wszędy w Zakonie: to was, a nie Błogosławionych dawniejszych wielość, do przyięcia Zakonu pobudzać powinno. Co bowiem przezacne Przodków czyny, albo znamienitych Mężów długim porządkiem spisany poczet, następcom pomogą? jeżeli ci od tamtych cnoty wyrodni, od tych godności, których wychwalaiają dalekiemi? i do podleyszego rzeczy stanu przychodzą? Lecz ani Kapucyńskiemu Zakonowi na świętych, i doskonałych Mężach tak zbywa, aby wielu takowych w Niebie z Bogiem krolujących nie miał, którzy od pierwszych doskonałą przed Bogiem świętobliwością, nie są podobno mniejszemi. To nakoniec syno-

I i ij



ROK PANSKI PAWŁA IV. FERDYNAND: I. CES: ZAKONU KAPUCY:

1559.

5.

2.

35.

wie, dla pociechy waszey tu przydam, co mi obławiono iest od Boga: to iest, że w tym klasztorze trzy naymilsze Bogu są dusze, które w przeciągu dni piętnastu, przenieść się do Nieba mają. Gdy ich temi uwagami umocnionych, i od pokusy wolnych odprawił, skutek powieść iego potwierdził. Albowiem trzeciego dnia potym, ieden z Laikow, który był fortyanem, Mąż wielce cnotliwy w chorobę zapadł: po ktotym w krotce Br. Bernardyn z Tarentu Kleryk, poszedł; który do takiey doskonałości przyszedł; że modląc się częstokroć tak zachwycony bywał; że na żadne bicia, targania, i przenoszenia bez wszelkiey czułości zostawał. Ci tedy, gdy przed wyznaczonym czasem, oba świątobliwie życia dokonali; trzeci Piotr do nich przyłączył się: który godzinę śmierci swoiey, która w następujący dzień niedzielny, po Mszy zgromadzenia wyznaczona iemu była, przepowiedziałwszy; w sam piętnasty dzień, po nabożnym przyięciu Sakramentow; tudzież Braci, i Nowicyuszow ostatecznym upomnieniu pobożnym, ostatni do Nieba wychodzi.

I 3

Wtym czasie Br. Mateusz z Salodu, który był Mężem znakomitym między Kapucynami: gdy z Rzymu do Neapolu z Kompanem przechodził: od iadnego karczmarza, który między Sulmonetto, i Pipernym gościnnym dom trzymał, łaskawie był przyjęty: od którego wiele miłości, i przychylności odbierał dowodow; pyta go Mateusz, coby mu szczerulnieyszego ku Kapucynom przywiązania powodem było? Ktoremu on: nie dziwuy się, ( rzecz ) Oycze: nie daremnie ku temu Zakonowi mam nabożeństwo. Gdy bowiem długo, i uprzykrzona choroba przez wiele lat mnie trapiła; ani do iey zleczenia żadna pilność Lekarzow, których prożno używałem, kiedykolwiek pomagała: do Niebieskiego Lekarza uciekając się, Boga Wszechmogącego pomocy długo wzywałem: wiele też na część znaczneyłzych świętych, Piotra, i Pawła; Jana Chrzciciela, i innych ślubow czyniłem, a z tym wszystkim, gdy przez te ani od choroby wolnym, bydz się widziałem; ani też cokolwiek ulgi w iey przykrościach doznawałem: to mi na ostatek, z natchnienia Boskiego, w padło na myśl: zem dla łatwieyszego ziednania dla siebie pomocy Boskiej, nigdy Kapucynom nie odmawiać gośpody z mocnym przedsięwzięciem postanowił. Czego gdy rzeczą samą przez czas nieiaki chętnym umysłem dopełniłem: raz trafiło się; że dwóch Braci Kapucynow w dom przyiawszy, przykrością choroby nad zwyczaj więcey przyciśniony, serce, i głos do Boga podnosząc, tak go prosiłem. Panie Boże moy, jeżeli śluby moje, przez które dotąd wszechmocności twoiey, oraz tylu świętych zasług, na pomoc moją wzywałem, mniey tobie są przyjemne: niech cię przynaymniey tego Zakonu Kapucyńskiego miłość, i tylu świętych Mężow, którzy w nim kwitną, zasługi poruszają: abyś mnie od tey choroby tak przykrey uwolnić raczył. Ledwie te słowa wymowiłem: aż natychmiast za ustąpieniem niemocy, do zupełnego zdrowia powrociłem. To zaś nikomu podziwienia czynić nie powinno: przeto bowiem większym świętym nie uymnie się chwały, jeżeli niekiedy od innych pomnieyszey zasługi niektore odbierają się dobrodzieystwa. Gdy naybardziej chwały, i woli Boskiej upatrywać należy: który gdy z rozmaitey świętych iasności odbiera dla siebie chwałę; tych podczas, którzy są niższego rzędu, cudow sprawcami czyni: aby też w nich od ludzi był wielbiony. Z tym wszystkim przez to dobrodzieystwo, dla zasług Zakonu, temu wyświadczone człowiekowi, Bóg i pobożną iego dla Braci uczynność utwierdzić, i łaskawość swoją ku Zakonowi chciał oświadczyć.

I 4

Pamiętne nakoniec, tego czasu, w Rzymkiej Prowincyi przytrafiło się dzieło, z którego wszyscy dostatecznie poznali, iakby Zakonney osobie nieposłuszeństwa, i uporu występki był szkodliwy. Skandrylskim klasztorem rządził pod ten czas, Brat Paweł z Arenaryi, Kampanii Miasteczka: Mąż wszelkich



wszelkich cnot rodzajem ozdobiony, oraz tak szczegulney powściągliwości; że przez kilka lat na posiłek codzienny, iednę tylko, albo dwie naywięcej garści ogrodniny, przy wodzie używał: oraz wszystko czasu przeciąg sądził być sobie do modlitwy pozwolony. Miał on zwyczaj, dni świątecznych, aby wielu żądaniom dogodził, Kapłanów do poblizszych Miasieczek wysyłać: którzyby i Msze SS. odprawiali; i gdy potrzeba wyciągała, niektóre do pożywienia rzeczy żebrali, które, na dniu powszednim ledwie, albo z trudnością mieć było można. Mieszkał w tym klasztorze nieiaki Br. Hortulan; który gdy robił w ogrodzie, ta mu przypadła myśl do głowy: dzień iutrzyszny jest uroczysty, w który Gwardyan kapłanów do Miasieczek wysyła; a pewnie i ja ktoremu z nich będę musiał towarzyszyć. I iakże? toż to żadnego dla siebie nie mam się spodziewać odpoczynku? Otoż, jeżeli mnie Gwardyan z kapłanem do Miasieczka iść każe, nie będę mu powolny; i raczej obieram wynieść z Zakonu: a ta myśl często ponowiona, na koniec w rozważę weszła: i tak do woli mocno przylgnęła, że to stałe, i nieodstępnie u siebie postanowił. Uczciwy mu wcale ten rozmyśl być zdawał się, który mu spoczynek od pracy w dzień świętny wystawiał: lecz nierostropny mniefy poznawał, że pokuszeństwo nad spoczynek przekładać należało, i że dzień Uroczysty nie gwałci się, gdy rzeczy zwłazcza do pożywienia potrzebne przyspobiają się; gdyż nie człowiek dla uroczystości, lecz uroczystość dla człowieka jest ustanowiona. Bo chociaż to, zwłazcza w Zakonnych osobach mniefy pochwałać należy; kiedy te rzeczy na dzień świętny odkładają się, które będąc pracowite, wygodnie na inny dzień powszedni przeniesione być mogą; iednakże jeżeli oprócz tego, co widocznie prawu Boskiemu sprzeciwia się, weń cokolwiek Przełożony czynić rozkazuje; nie upornie iemu sprzeciwiać się, ale raczej koniecznie należy mu być powolnym: ponieważ w tedy Bogu bardziej posłuszeństwo, niżeli Sabbat, i ofiara podoba się: i lepiej rozkazanie pełniać, niżeli spoczywając dzień uroczysty odprawiać. Zaczyn nie tak nierostropna, iako raczej niecnotliwa, oraz nie uczciwa Hortulanowa była uwaga; gdy umysł pod obłudnym nabożeństwa, i pobożności pozorem, do nieposłuszeństwa przyspobił. Co straszliwy znak natychmiast potwierdził. Gdy bowiem dzień uroczysty zaiasniał; a Gwardyan, nie Hortulana, lecz innego z kapłanem do Miasieczek wysłał: on właśnie iakby przez tę rozmyślną uwagę, do żadney nie poczuwał się winy, nie oczyściwszy sumienia przez spowiedź, Ciało Pańskie przyjmie, a potem do stołu z innemi zasiada. Jest zwyczaj w Rzymskiej Prowincyi, że po obiedzie wszyscy razem do Choru zgromadzą się, i pięć pacierzy z Anielskim pozdrowieniem przed Nayświętszym Sakramentem odmawiają. Hortulan tedy unikając Gwardyana, aby go nawet po obiedzie do iakiego Miasieczka nie wysłał, do celli udaie się, w pierwszym ielcze przedsięwzięciu trwając. Tym czasem uader wielka kruków dziwney wielkości, i straszliwego spojżenia liczba, ogrod, drzewa, i dach klasztorny napełniała: którzy tak strasznym wrzaskiem wżędy, a zwłazcza około Hortulana celli krakać poczęli; że Bracia wielkim strachem przerażeni, iako rzecz dziwną Gwardyanowi donoszą. Gwardyan więc, i wielość, i pozor, i niezwyčajną wielkość kruków uważając: nie są (rzecze) ci krucy obywatele naszych krajów, ci bez wątpienia z piekła są rodem: gdy zaś coby znaczyli, nie mamy pewności, rzecz z Bogiem przez modlitwę ma być czyniona, i od niego rady oczekiwać należy. I sam na modlitwę udaie się: tym czasem wielość kruków do celli Hortulana zgromadziących się okno otaczać, a dziobem, oraz pazurami, i wszelką mocą wdrzeć się do niey usiłowała: on zaś przeciwnie okno zamykać, i z krukami walczyć, całą usilnością starał się.



15

Gwardyan zaś powstawszy z modlitwy, Braci przyzywa, i wszystkim przez spowiedź sumienie oczyścić rozkazuje: twierdząc; że mu od Boga objawiono było; iż ci krucy czarci byli, dla tego na to miejsce z Piekła zgromadzeni, aby duszę iednego Brata tej społeczności z sobą do piekła porwali. Nie odwołownie wszyscy do spowiedzi uidać się: a sam tylko Hortulan dotąd nie oczyszczony przez spowiedź, ale w celli zamknięty, z krukami walczył; gdy z rozkazu Gwardyana przyzwanego, o krukach pyta się, i czemuby raczy do iego celli, niżeli do innych wdzierali się, o przyczynę dopytuje się od niego: on ieszcze bynajmniey nie będąc polepszonym; odpowiada, że nie wie przyczyny, i nad tą sprawą wydziwić się nie może. Ktożemu Gwardyan: strzeż się synu (rzecze) abys nie roztropnie węża w zandrzu nie pielęgnował, i przyczyny w sercu nie tał. Przetrząśniy skrytości sumienia, i pilnie z sobą samym porachuy się, jeżeli czego na sumieniu niemaż, coby na ciebie gniew Boski pobudziło. Nie są to, iako rozumiesz, krucy, przeciw którym walczysz: ale nie omylnie są czarci, z Boskiego wyroku tu zesłani, aby iednego Brata duszę do Piekła z sobą zaprowadzili. Ci zaś ciebie samego szukają, ciebie chcą, na ciebie nacierają, i z tobą samym walczą. Strzeż się synu, aby cię nakoniec nie zwyciężyli. Już inni przez pokutę usprawiedliwili się Bogu, iednakże ieszcze nie odlatają krucy, ale raczy pomnażają się: ty sam ieszcze przez spowiedź sumienia nie oczyścił. Coż to jest? Patrzayże aby te znaki nieszczęśliwości twoiey nie były wieścibą. Temi słowy Hortulan przerażony, natychmiast przychodzi do zdrowey uwagi; i ten uporczywego nieposłuszeństwa występki, który był w umyśle postanowił, pilniey u siebie rozważając, Gwardyanowi odkrywa. Gwardyan zaś, ukazawszy mu, że iego ten występki zasługiwał na wieczne potępienie; i przywiódłszy go do doskonałego nim brzydzenia się; nakoniec skruszonego przez spowiedź od winy rozgrzesza. Ledwie Hortulan bezbożny nieposłuszeństwa występki przez pokutę zgładził; aż oto owa kruków gromada, z wielkim wrzaskiem odlatając, a dzioby, i pazury, niby do wzajemney bitwy obracając, siebie samych szarpią, i szybkim lotem do pobliskiey doliny wpadają. Rzecz ta doszła wiadomości wszystkich Mieszczan; i zamilczawszy imienia Hortulana wszędy rozgłoszona była: aby którzy na życie Zakonne poświęcili się, przełożonym od Boga postanowionym, prostym umysłem bydź posłusznymi, i krępnie ich rozkazow bynajmniey nie roztrzącać nauczyli się.

16

Inny też przykład, iakby się nie zagodzone między Bracią nienawiści nie podobały Bogu, w tym czasie okazał. Albowiem w Prowincyi Sycylijskiej, dway Bracia pokłócili się między sobą; którzy nie pojednawszy się zobopólnie, na modlitwę poobiednieyszą uidać się. Ci więc gdy w kościele na modlitwie, nie modlitwą, ale zagniewanemi raczy, i burzliwemi zabawiają się myślami: oto blisko krated ołtarza, niejaką Murzynką, dotąd nieznaną, ukazując się: która tyłem obracając się do ołtarza, modlącym się w kościele pilniey przypatrywała się. Tej gdy ieden z Braci, którzy w kościele modlili się, tyłem obracając się do ołtarza nie mógł cierpieć, furawem ią strofując słowy. Do którego Murzynka: dopuść mi (rzecze) co czynię dokończyć, gdyż nie przychodzę tu na modlitwę, ale pigwów szukać, które z wielkim smakiem pożywam. To jest kraiu tego przysłowie, że nienawiści, które z kłótni rodzą się, pigwów nazwiskiem wyrażają. Co gdy ci obadwa, którzy dotąd w gniewie zostawali, mówiącą Murzynkę usłyszeli: i onę z dzikiego pozoru, nie Murzynką, lecz piekielnym obywatelem, niezgody siejącym bydź uznali: natychmiast przerażeni, nienawiść składają; i w tymże czasie pokoy, i przeiednanie między sobą czynią. Czaż zaś,



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPUCY:

1560.

I.

3.

36.

ktory wziął był na się postać Murzynki, i tam dla utrzymania niezgody był przyszedł; gdy zgodnych umysłów nie mógł ścierpieć, nieodwłocznie zniknął; i innych polwarow, i niezgod chronić się; a iesliby gdzie iakowe umysłów poroznienie nastąpiło, natychmiast przez uczynienie zgody, odcinać nau-

**I 7** Nakoniec tego Roku Paweł IV. Papież, lat cztery, dwa Miesiące, i dni 24. na tey dostojności przepędziwszy: żał po sobie zostawiając w kościele, ( był bowiem gorliwością Wiary, i żądaniem kościelney karności przywrocenia, i ugruntowania, nad innych znakomity ) dnia 17. Września życia dokonywa, Po ktorego śmierci Apostolska Stolica, cztery Miesiące, i dni 7. bez Następcy zostawała.

ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1560.

I.

3.

36.

**I ROK** ten przy sławym rozpoczęciu biegu swego, nowego świata daie Papieża Piusa IV. ktory przez wszystkie prawie godności, i urzędow stopnie, na najwyższy wstępując: w dzień uroczysty Chrztu Pańskiego, przed kościołem Watykańskim, zwyczajem poprzedników swoich na Papiestwo Koronowanym został; i z Jana Anioła Medyceusza, świętego Rzymskiego kościoła, pod nazwiskiem S. Pryski Kardynała, Piusem IV. nazywa się. Ten skoro tylko na tę dostojność został wyniesiony, do tego najszczegulniej chęć, i zamysły swoje obrócił: aby Trydenckiemu Zborowi, ktory pod Pawłem III. przed lat 24. był rozpoczęty, koniec uczynił: tą myślą najwięcej pobudzoną, że karności kościelney, ktora dla zbytney czałow wolności nadwierzona nieco bydy zdawała się, przywrocenia, i zepsutych w Chrześcianstwie obyczajow naprawy spodziewał się. Dla czego przy końcu tego Roku, wydawszy Bullę, znowu do Trydentu Zbor zwołuje; ktory nakoniec po czterech latach, z wielkim całego Chrześcianstwa pożytkiem dokonywa się.

**2** Co zaś do nas należy, nowa tego Roku pod tym Papieżem Bulla wychodzi, przez którą Zakon Kapucyński Apostolską powagą znowu utwierdzony, tudzież pierwsze łaski, temuż od Klementa VII. i Pawła III. pozwolone umocnione zostają: do ktorych to przydano jest: aby nikomu pod karą tym samym podpadnienia wyrokowi kłatwy, nie tylko Kapucyńskiego odzienia, i kaptura, według Pawła III. wyroku nosić, lecz ani tak podobnego, żeby za Kapucyński mógł się poczytywać, pzywać nie wolno było: iako sama Bulla iasnie opiewa, poczynając się w te słowa: *Pastoralis officii cura.*

**3** Po trzeci raz tedy Zakon Kapucyński, niezbitym Stolicy Apostolskiej wyrokiem, i powagą utwierdzony, gdy pożądaney zażywa spokojności; To mąż Generał niespracowanie, a nayczęściey pieśzo, trzodę obchodząc, na wzor czulego Pasterza, pilnie nad iey całością czuwa: ani, iako wielu czynić zwykło, Nowicyuszow Zakonowi szuka, albo przychodzących z skwapliwością przyjmuje; lecz roztropnego zdania, i przyostrzeyszego przyrodzenia będąc; tylko iak naleypley doświadczonych do społeczności Zakonu przypuszczac, przez pewne Prawa postanawia. Jakoż i nienadaremnie to czynił: gdy bowiem najszczegulniej z cnoty, lub niecnoty Nowicyuszow zle, albo dobre żniwo w Zakonie wzrasta; wtym naybardziej przełożeni roztropni, i

Kkii



baczni byđz powinni: aby dla tych tylko do Zakonu otwierali wrota, którzyby cnota, roztropnością, i życiem chwalebnym sobie, i innym użyteczni byđz mogli: aby sferaficzne pole złym ziarnem zasiane, ciernia, i chwastow niewydało. W tym więc gdy Tomasz był przysurowszy, ztąd pochodziło, że bardzo niewiele wolny był przystęp do Zakonu: a nawet i z tych, którzy byli do habitu przypuszczeni, nie mało dla pomniejszych przyczyn z Zakonu wypuszczono. W tym tedy lubo surowość nie ma byđz naganiona: owszem choćby nawet pobłdzić przyszło, przyzwolitsza jest raczey przez surowość, niżeli przez zbytne pobłażanie błdzić. Tu iednak roztropności potrzeba, i pomiarkowanie w rzeczach zachować należy, aby gdy surowość z obrębów cnoty wykracza, miłość, i wygoda Zakonu, nie ponosiła uszczerbku; co w tych prawie czasach cudowny przykład okazał.

4 Gdy bowiem w klasztorze Asteńskim, pod ten czas Genueskiej Prowincyi ieden z Nowicyuszow Cyprian imieniem, dosyć cnotliwy młodzian, większą od przyrodzenia żywością, był obdarzony, którą w samych zwłaszcza doświadczeniach początkach, podczas mniey w sobie mógł pokromić. Tego Bracia naradziwszy się, wypuścić z Zakonu postanowili: ktore Braci przedsięwzięcie pomiarkowawszy Cyprian, do naylitościwszego Boga uciekając się, temi do niego modli się słowy: Panie Boże, Zbawco ludu: ty jesteś prawdziwym serc badaczem; ani tobie iaka myśl człowieka jest tajna: wiesz Panie jakim umysłem, i dla iakiey przyczyny do tego Zakonu wstąpiłem: to jest, abym światu, i wszystkim światowościom ukrzyżowany, w nim na dozgonną usługę twoją poświęcił się; i pod świętym krzyża znakiem, nago szedł za tobą nagim, Panem moim. Proszę Panie, racz nie dopuszczać, abym od krzyża twego był oderwany: uciekłem z Babilonu, niechże mnie więcej nie odbiera, i nie widzi Babilon. Tuś mnie z nieograniczoney łaskowości twoiey, iako między prawdziwych Izraelczykow powołał: niechże mnie to miejsce dozgonnie posiada: a ieżeli żywego do społeczności swoiey, iako niegodnego przyjąć Oycowie nie chcą; przynajmniej umarłego niech nie odrzucają. Proszę Panie, abym raczey śmiercią, niżeli ciałem, i duszą z tym zgromadzeniem rozłączył się. Tey Cypryana gorącej proźby, nie chciał mieć Bog bezskuteczney: albowiem nim był wypuszczony z Zakonu, nagłą gorączką złożony, gdy przyszedł do ostatniego życia krefu, Przeczystey Panny, i innych świętych widzeniem uraczony, żywota swego w Zakonie (iako prosił) dokonał, i Bogu ducha oddał. Z czego to łatwo poznać się może; iż większe częstokroć cnoty pod niepozornym wrodzonych niedolności odzieniem ukrywa się: ktore tak Przełożonemu, iako i Nauczycielowi Nowicyuszow roztropnie upatrywać należy; aby pod czas drogie perty nie były z śmieciem wyrzucone.

5 W tym czasie, ponieważ Apulska Prowincya, ktora pod S. Hieronima nazwiskiem, Apulią, Lukanią, i Salentinow zawierała, w tak znaczną liczbę klasztorow pomnożyła się; że na iey odwiedzanie ieden Wikary Prowincyalny nie mógł wystarczyć: za wyrokiem Tomasza Generała postanowiono było, aby na Prowincyalnskiej Kapitulę, ktora tego Roku w Grawinie zwołana była; Lukania, ktora i Bazylikatą nazywaia, od Apullii, i Salentynow odłączona, osobnego imienia Prowincyi używała. Za oddzieleniem się więc Lukanii od innych; S. Hieronima nazwisko ustało: a Apulcykowie z Salentynami iedną jeszcze Prowincyę składając, nowe iey nazwisko, S. Mikołaja przybrali. Lecz i ci nie długo od podziału wolni byđz mogli: za rozszerzeniem bowiem z obojdwóch stron klasztorow; gdy ieszcze tak rozległa była Prowincya, że po dwakrotnie (iako ustawy nasze przepisuia) Wikary Prowincyalny, corocznie odwiedzać nie mógł: znowu po dwudziestu latach, Apulia



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPU:

1560.

I.

3.

36.

Apulia od Salentynow rozdzielona; ta S. Mikołaja imie zatrzymuje, tamta S. Maryi na kraiu ziemi, bierze nazwisko, iako pod Rokiem 1590. powiemy.

6 Gdy się to u Lukanow, i Apulczykow dzieie, Br. Anioł z Astu wybor-  
ny kaznodzieia, w klasztorze Genuenkim S. Barnaby, życia w wielkiej  
świątobliwości przepędnzonego szczęśliwie dokonywa. Ten gdy u OO. Ob-  
ferwantow z znaczną umiejętności chwałę lat kilkanaście strawił, oraz mię-  
dzy Sorbońkich Mistrzow policzony, wieniec Mistrzowski w Paryskiej A-  
kademii otrzymał, przypadkiem strasliwym przerażony, do Kapucynow u-  
dał się. Rzec zaś tak stać się miała, powiadaia. Gdy on w Saonie,  
Mieście Liguryi, Genuenkiej Rzeczypospolitey podległym: niektorey Pani  
był spowiednikiem, która niepomiarowanie straju, i rokoszy ciała zbytko-  
wi służąc; już od wielu lat, w tych uwikłana występkach zostawała: a co  
powiększało zbrodni, aż dotąd do spowiedzi, i stołu Pańskiego świętokradz-  
ko przystępowała: gniew Boga włzechmogącego, który im wolniey do zem-  
sty przystępuje, tym surowiey karze, nędzną niespodziewanie uprzedza.  
Sama bowiem dnia niektorego do osobnego pokoju włzedłszy, gdy w zwy-  
kłych rokoszach zatapia się: oto znagła na Sąd Boski porwana zostaje: na  
którym, tak dla zadawnionej za zbrodnie niepokuty, iako też dla nie god-  
nego tak długo przyimowania Sakramentow; wyrok Boski do Piekła ją ska-  
zuie: natychmiast ona przeraźliwym głosem krzyczeć; i strasliwe wrzaski  
wydawać: a sądem Boskim siebie bydz potępioną twierdząc: wszystkie miey-  
sca domu swego pełnemi rozpaczy słowy napelniać poczęła. Była wtedy  
przytomna corka iey dorosła, która Matki wrzaskiem przerażona, oycza, kto-  
ry pod ten czas nie był w domu, czym prędzey przyzwać kazała. Przy-  
bywa Mąż: i żonę sprawiedliwie siebie bydz skazaną na ogień wieczny woła-  
jącą, słowy cieszyć, tudzież do lepszej nadziei w litości Boskiej pobudzić  
usiłue. Lecz nieszczęśliwa wszelkie wcale pocieszenie odrzuca. A  
tym bardziey słowa rozpaczy powtarza, przez ktore siebie bydz od Boga po-  
tępioną twierdzi. Gdy zaś Mąż widział, że żadnym sposobem żony od  
tego zdania nie mógł odwieść: Br. Anioła spowiednika przyzwać rozkazuie:  
który gdy z wielu przyczyn, że to jest czartowska pokusa, ukazać iey usi-  
łuie, tę między innemi przywodzi: że która przez tyle lat sumnienia swego  
zwierzała się, i od niego rozgrzeszenie bierała, temu też wierzyć powinna,  
że w niey żadney przyczyny do potępienia nie znajduie. Lecz ona Bo-  
skim sądem, i mocą przymuszona, odpowiada; czemu oycze spowiedzi, i  
rogrzeszenia wspominasz? Ach te są, które mnie nieszczęśliwą na są-  
dzie Boskim potępiaia: zmyślenie bowiem zawsze do Sakramentow przystę-  
powałam: wielem tobie obiecywałam; za co żadnego żalu w sercu nie mając,  
w tychże nieprawościach, iako bydlę w gnoiu, dobrowolnie gniłam: Bogu  
kłamałam: okazałość, zbytek, próżności, wygody ciała, do których zawsze  
byłam przywiązana, i innych pogorszyłam, więcey nad Boga, i duszy wła-  
sney zbawienie przenosiłam. Drogie szaty, manele, pierścienie wielkiej  
ceny, ktore w tej skrzyni są złożone (skazując na skrzynię) i iałmużny  
dla tego ubogim odmowione, abym moiey nienasyconey żądzy zbytku zado-  
szyć uczyniła: zmyślow nakoniec rokoszy, którym nigdy żadnych granic nie.  
zakładałam: te potępienia mego są przyczyny.

7 Na to gdy corka odpowiedziała: proszę Matko, nie chcey tracić nadziei  
zbawienia, ielzcie i teraz rzecz jest w całości: suknie, i klejnoty sprzedać:  
a pieniądze ubogim rozdać. Ona pałające do corki oczy obracając, z po-  
gardą rzecze: precz ztąd odeydz przekłeta corko: z twoiey bowiem przyczy-  
ny naybardziey potępieniu podpadam. Jak tylko bowiem tę szatę złotem



## ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKNO: KAPUCY:

1560.

1.

3.

36.

tkaną, dla ciebiem sprawiła; żadney w tym Mieście niewiaſty, chociaſz ſzlachetney, nie było, ktoraby tak drogiey ſukni używała: już zaś moim tym niegodziwym przykładem tak zepſute Miasto zoſtało: że ledwie ktora w nim z Pań znajduie ſię, ktoraby ſzaty złotem tkaney, wielkim nakładem ſprawić ſobie nie chciała. Ledwie to nędzna wymowiła; aż oto iſz w oczach wſzytkich czart porwawſzy, i aż do powały pokoiowey, podnioſłszy, tak gwałtownie o podłogę uderzył, że tym ſpadkiem nędzna zabita, tak nieznoſny ſmrod tam zoſtawiła, że gdy żaden wcale znieſć go nie mógł, wſzytkich do wyiſcia przymuſił.

8 Tym Niewiaſty widowiſkiem ſtraſznym, będąc Br. Anioł mocno poruſzony, za rzecz potrzebną poczytał bez odwłoki niebeſpieczeńſtwa uniknąć: dla czego nic nie mieſzkając, do Zakonu Kapucyńskiego udawſzy ſię, w nim nauką, kazaniami, zachowaniem Reguły, i wielu innemi cnotami kwitnął; aż nakoniec w Genuy urząd Gwardyański ſprawując, ſzczęſliwie w Pa. nu zaſypia.

9 Wielu w tym czasie, Mężow cnotą znakomitych, i ſwiątośliwością ſławnych, do chwały wiekuiſzey przenioſło ſię. Między ktoremi pokorą, powſciągłością, życiem ſurowym, zachowaniem naywyżſzego uboſtwa, gorliwości w kazaniach, ſzczegulniey kwitnął, Br. Ludwik z Urbinu, kaznodzieia: ktory od OO. Obſerwantow między pierwſzemi do Kapucynow przychoſząc, owe pierwſze nawałności Zakonu, ktore były powſtały z upadku Ochina, z takim ſtatkiem wytrzymał; że wielu ſwoim przykładem, i cnotą umocnił. Uboſtwa tak przeſtrzegął, że na iednym tylko, i ſamym habicie, doſyć wytartym przeſtając; innego przez lat 25. ktore przepędził u Kapucynow, nigdy nie użył. Samego chleba, i wody poſiłek, przy codzien-nych poſtach, ktore ſnu krotkością, i przedłuſzoną modlitwą czynił przyiemne, w częſtym u niego był używaniu. Taką o zachowanie Reguły unoſił ſię gorliwością; że gdy choć naymniey iey czyſtość, i proſtotę naruszoną byſz widział; ile tylko mógł, upominać, i ſtrofować nie omieſzkał. Po-  
dłe, i pracowite domowe uſługi wielce mu były upodobane: ktoremi gdy ſię pilnie zabawia: czart iego pokorze, i uboſtwu zazdroſzcząc, aby w nim kiedykolwiek wzbudził chęć do złota: gdy iedną razą ziemię w ogrodzie motyką przewraca, znaczny mu w złocie, i ſrebrze ſkarb ukazuje; ktory on obaczywſzy tak ſię uląkł, że go natychmiaſt ziemią zaſypał. Ze zaś to była czartowſka ſztuka, aby w nim wzbudził chęć do złota, ztąd oczywiſcie pokazało ſię: kiedy tam potym, lubo pilnie ſzukano, żadnego nie znaleziono ſkarbu. Nakoniec w Firmie, Marchiańskiej Prowincyi, z wielką ſwiąto-  
bliwoſci ſławą, dni życia ſwego dokonał.

10 Po nim, czyſtością, proſtotą, a oſobliwie poſлуſzeńſtwa cnotą znakomity zaiaſniał, w Bonońskiej Prowincyi; Br. Jacek z Fanu, Laik; ktory życie w doſkonałym zachowaniu Reguły, niewinności, i przezacnych cnotach przepędziwſzy: w kłaſztorze Petrerubſkim gdy już w oſtatnim zoſtawał zgonie, SS. Apoſtołowie Piotr, i Paweł ukazali ſię iemu; ktorzy gdy go, aby z nimi ſzedł do Nieba, wzywali, tak proſtym aż do ſmierci iaſniał poſлуſzeńſtwe; że odpowiedział Apoſtołom; iż nigdy z kłaſztoru, bez pozwolenia ſwego Gwardyana nie wychodził; więc i teraz bez iego poſлуſzeńſtwa te. go nie uczyni. Na co gdy zezwolili Apoſtołowie: tę rzecz Jacek Gwardyanowi opowiada, i o pozwolenie na podróż upraſza. Ktoremu Gwardyan: poniewaſz ( rzecz ) tak dobrzy, i przezacni ſą ci Towarzyſze, ktorzy cię z ſobą do Nieba wzywają: idź ( ſynu ) z nimi ſzczęſliwie, moim też błogoſławieństwem obdarzony: a gdy w tymże czasie iemu pobłogoſławił: na-



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1560.

I.

3.

36.

**I** tychmiał Jacek, za złożeniem rąk, i nachyleniem głowy wymowiwszy, *Błogosław.* Rozłączając się z ciałem, w Niebieską podróż z Apostołami udał się.

Trzeci też Br. Benedykt z Bryksu; Laik, powściągliwością, i modlitwą osobliwie, w Prowincyi Etrurkiew był znaczny: którego gdy czart odwieść usiłował od modlitwy: częstokroć z nim walczyć, i niby wzrącz potykać się zdawał. Nakoniec przez codzienne posty, i inne ciała ostryści wyniszczony, wiele też od czarta ucierpiawszy, gdy z nieprzyjaciół wiekuiłą dla siebie chwałę zgotował, w tym Roku doczesności opuszczając, pospiesza do nieśmiertelney nagrody.

**I2** Czwartego też Br. Antoniego z Seny, Kleryka, wspomnieć tu należy: który w przedziwney życia czystości, pogardzie siebie samego, surowey powściągliwości, umartwieniu ciała, a nayszczegulniey w ustawieczney modlitwie, na ktorey wcale od Ziemskich rzeczy oderwanym byź zdawał się, wiele lat w Kleryckim stanie, nad który wyżej postąpić nie chciał, z wielką świętobliwości sławą przepędziwszy; na ostatek w Marchiańskiej Prowincyi tego Roku do Niebieskiej krainy jest wezwany.

**I3** Do tych ostatni przyłącza się Br. Franciszek od Sinagryi, kapłan: który w Panormitańskiej Prowincyi, wielką cnot iasnością między innemi przyswiecał. Ten tak wielkim był ubóstwa miłośnikiem; że kawałki sukna, które podczas porzucone bywały, pilnie zbierając; one na nie nawleczone w Celli zachowywał: ktoreby za czasem iego, i innych potrzeby służyły. A gdy dosyć nici z podobnemi łatanami na ścianach iego Celli wisiało: tę ubóstwa zbiorom zwykł był nazywać. Od powierzchownego zaś, do ubóstwa w duchu, i wszelkich rzeczy wzgardy wstępując; pilnością modlitwy, i bogomyślnością tak się ku Bogu przybliżył; że na niey częstokroć zachwycony bywał: co lubo on wszelką uśilnością ukryć starał się; byź to iednak nie mogło, aby się o tym nie dowiedzieli Bracia. Trafiło się bowiem kiedyś, że niektórzy z Braci potrzebując iego usługi, wszedł do iego Celli: którego w zachwyceniu, aż do powały na powietrzu podniesionego widząc, długo na to widowisko zapatruie się: lecz on w tym czasie powrociwszy do zmysłów, gdy porozumiał, że ta rzecz innym jest wiadoma, nie pomału trapił się na umyśle. Ma bowiem ten walczyt pokora, że wyborniejsze dary Boskie, które czołowiekowi chwałę, i poważenie przynosić zwykły, szczególniey ukrywać lubi: aby albo w większym u innych szacunku nie była, czego prawdziwa ehroni się pokora; albo Niebieskich skarbow na łup rozbojnikom dusznym nie wydała.

**I4** Tę tedy pokorę, która wszystkich darow Boskich jest naywierniejszym stróżem, August Boski tak troskliwie miłował; że albo nad innemi byź przełożonym, albo godnością jaką byź ozdobionym, wcale wzdrygał się: i tak w tym przedsięwzięciu był nieporuszony; że z tego powodu niekiedy od prawidła wykroczył. Jedną bowiem razą klasztoru Panormitańskiego unikając rządu, i żadnym sposobem do tej godności nie dając się nakłonić, potajemnie z klasztoru uszedł: co gdy raczey z prostoty umysłu, niżeli z przywary pochedziło: zdarzyło się, że w samym Miasta Panormitańskiego Rynku, do kąd był uciekając zašedł; Archanioł Michał, w postaci młodziana, w iasną zbroję przybrany, drogę mu zastąpił; który temi na niego powstał słowy. Czego tu Franciszku stoisz? albo dokąd idziesz? Nie tu jest miejsce Zakonników: rychło powracay do klasztoru: ani bowiem twoie błaganie się za klasztorem, albo ciebie zdobi, albo podoba się Bogu. Do którego Franciszek: skąd, ( rzeczce ) albo kto ty jesteś? który mi to radzisz? Jeżeli mnie nie znałz ( mowi on ) Michał Archanioł jestem,

Lij



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPUCY:

1560.

I.

3.

36.

ku czci którego ty teraz tę czterdziestodniówkę pościsz: oraz tu przyśiedz, abym twoy postępek żgał. Już do swoich iak naysprędzey powracay; natychmiast zniknął z oczu iego. Dla czego Franciszek, za Anielskim napomnieniem, skruszywszy się na umyśle, i błąd poprawiwszy do klasztoru powraca: i przed Przełożonym o naruszenie posłuszeństwa pokornie oskarża się. A na nim ukoronowanego Proroka spełniły się słowa: *Sprawiedliwy gdy się powali, nie stłucze się; bo Pan podkłada rękę swoją.* Błąd albowiem który bardziey z prostoty, niżeli z przewrotności umysłu pochodzi, nie do upadku, lecz do polepszenia dąży. Co w tym sprawiedliwym Mężu, i wiernym słudze Boskim widocznie okazało się; który potym tak wiele, i przeznaczonych od Boga darów pozyskał: że gdy przez przeciąg lat dwunastu, oześlanie na siebie Ducha S. tym sposobem, którym w dzień Świąteczny niegdyś Apostołom był dany, Boga upraszał; zaśluził nakoniec byź wysłuchanym od niego. Albowiem w tam dzień zesłania Ducha S. gdy przed godziną trzecią w Chorze, Pieśń, *Przyjdź stworco Duchu*, z innemi wyspiewuie, oto Duch S. pod jakimś wyrazem świetnego płomienia, w oczach wszystkich, widocznie zstępuje: i przez nieiaki czas przeciąg na głowie Franciszka spoczywa: w którym czasie twarz iego niby słońce jasna, i promienie zewsząd wydająca widziana była. Po zniknięciu zaś płomienia, tak wielka w duszy Franciszka światłość, iako z rzodła światłości zostawiona; tudzież słowom iego tak niewymowna dzielność nadana była: że właśnie iakby słowa iego ognistemi były strzałami, innych umysły zagrzewały, i miłością Boską zapalały.

**I 5** Po użyczeniu iemu z szczerulniejszey dobroci Boskiej tego Niebieskiego daru, sługa Boski nie żył dłużej nad dwa roky: w którym czasie wielkie światobliwości znaki okazał. Na koniec starością wyniszczone, w klasztorze Panormitańskim, tego Roku życie doczesne w nieśmiertelne zamienia.

**I 6** Oprocz tych, innych też Mężów światobliwością sławnych, w tym czasie pamiątka słyne. Marchiańska Prowincya Heronima od Tyferu Metawrenskiego, kapłana, cnoty wspomina. Etrurya Bartłomieja Nicyeńskiego kapłana dziwney powściągliwości Męża, znacznie wychwala. Genuńska Prowincya Piotra z Nitu kapłana, i Benedykta od Modyi, Laika, zacne sprawy pochwałami uwielbia. Tego pośledniego głowa, po wielu latach od pogrzebu, gdy żywą krew zlaną była znaleziona, większe dla siebie u wszystkich uszanowanie ziednał.

**I 7** To nakoniec w tym Roku przytrafiło się w Perużu: że gdy niektora z pobożnych niewiast, bez porady Męża, pełny koszt iaięc do Należego klasztoru w iaięmużnie z własney chęci dała; oto ten do domu powrociwszy, chce nieodwłocznie, aby też iaię na rynek do sprzedania wyniesione były. Lecz Niewiasta obawiając się gniewu Mężowego, natychmiast do Przeczystey Panny, i S. Franciszka przyczyny ucieka się; i pokornie ich pomocy wzywa: potym do spiżarni idąc, w niey drugi koszt tak wielu iaiami napełniony znajduje, ile ona Braci nie dawno była zaniosła. Z których widzenia pobożna Niewiasta poruszona; wnet do tak wielkiego łkania, i płaczu pobudziła się; że Mąż tam przybiegłszy, o przyczynie płaczu iey pytał się: którą gdy opowiedziała Niewiasta, on, aby o tym dowodniey upewnić się, do klasztoru Braci nie odwłocznie pospieszywszy się, o koszcie iaięc dowiaduje się. Ci iaięca ielszcze nie tknięte z kosztem ukazują; którym cudem tak iego umysł był przerażony; że na potym obfiszą klasztorowi dawać iaięmużnę postanowił.



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1561.

2.

4.

37.

nowił; i szczegulnieysze ku Braci, poki żył, miał nabożeństwo. Tak Nayłaskawszy Bog początki Zakonu hojnością swoją pielegnował; aby wier-  
nych do pobożności, i do wspomagania jego niedostatku zachęcił.

ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNA: I. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1561.

2.

4.

37.

**I** TRZY lata na urzędzie Pasterkim Tomasz General był wypełnił; kiedy w zaczynającym się ninieyszym Roku iedenasta Generalna Kapituła w Rzymie zgromadzona była; na ktorey dosyć Meżow cnotą znakomitych znaydowało się; a między innemi Br. Euzebi z Ankony; ktory pierwsze między Definitorami na tey Kapitułę miejsce otrzymał. Br. Franciszek od Suryanu; Br. Maryusz od Forosarzynu; Br. Hieronim Pistoryeński, i Br. Ewangelista od Kanobu, ktorych okazała cnota, i rostrepnosć, zwłaszcza w tych czasach, wiele Zakonowi ozdoby, i pożytku przydała.

**2** Dawny, zaraz od samego ustanowienia Zakonu, jest u nas wprowadzony zwyczaj; że ktory Generalski urząd kończy, iawnie w przytomności Kapituły o niedbalstwa w sprawowaniu urzędu od siebie popełnione oskarża się, i zbawienną pokutę, w miarę wykroczenia, naznaczoną odbiera. Na tey tedy Kapitułę, gdy zbytna w karności surowosć, Tomaszowi Generalowi zarzucona była: to mu, po surowym strofowaniu Euzebi za pokutę naznaczył: aby naczynie w kuchni pomywał: którą on usługę tym chętniey do sprawowania przyjął: że i do pokory pomagała, i przez to od Generalskiego urzędu ciężaru, którego zrzec się postanowił, uwolnienia spodziewał się. Lecz gdy mu ta rzecz według myśli bynajmniey nie poszła (zaraz bowiem na teyże Kapitułę, zgodnym wszystkich zdaniem na Generalskim urzędzie został potwierdzony) tak był tym strapiony, że uporczywiey swego przedsięwzięcia trzymając się, gdy na obranie wcale przyzwolić nie chciał, za udaniem się innych, po zaczęciu Pieśni: *Ciebie Boga Chwalemy*: do kościoła; on do celi oddalił się. Ale głosem z Nieba upomniony, ktory go do przyięcia włożonego na siebie ciężaru przynaglał, odmienia zdanie, i do kościoła śpiesząc, brzemie pracowitego rzędu znouu na siebie wkłada. Podobnie i Ewangelista z Kanobu na urzędzie Prokuratora potwierdzony zostaje, ktory, gdy słabością zdrowia przyciśniony, w dalszym czasie tey powinności wydolać nie mógł, Euzebi miejsce jego zastępuje.

**3** Tego czasu w Kalabryi wielce krzewił się Zakon: kiedy w Apruście, czyli Kastrowillarze, nie bez opatrności Boskiej rządzenia, i znakomitego S. O. Franciszka zawielenia, klasztor buduje się. Rzecz w Pamiętnikach naszych tak jest opisana. Była nie daleko Miasta kaplica nieiaka Najswię: Panny: do ktorey gdy obywatele mieli zwyczaj dla nabożeństwa uczęszczać; trafiło się niekiedy, że gdy tam wielka gromada ludzi dążyła, dwóch młodzianow innych uprzedziło; ktorzy do kaplicy przed innemi wszedłszy, przed ołtarzem Brata, po Kapucyńsku odzianego, modlącego się znaydują: ktorym widowiskiem ustraszeni, nigdy przedtym nie widziawszy Kapucynow, wracają się, i to innym iako rzecz nie zwyczajną powiadają. Gdy zaś i inni tam przybyli, nikogo w kaplicy modlącego się nie zastaia. Rzecz młodzieńcy dowodniey potwierdzają: i modlącego się Brata miejsce.

Mm



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPUCY:

1561.

2.

4.

37.

kształt odzienia, i iakość należycie opowiadają. Wszyscy nad tym myślą zaştanawiają się: a gdy to nie bez ważney tajemnicy bydź ośadzili, każdy to w pamięci chował. Tym czasem, ledwie szofsty mieřąc upływa; a oto Kapucyńskiego Zakonu kaznodzieia, z kompanem dla opowiadania řłowa Bożego do Miasta przychodzi: ktorych řkoro tylko młodzieńcy obaczyli: natychmiast odzienie uznają, i po Mieřcie wykrzykując: oto (mowią) iakiego odzienia, i křształtu był ow Mąż, który w kaplicy Przeczystey Panny modlił się. Jeřczcie Miasto Kapucynow nie znało: zaczym pořzło, że iak tylko kaznodzieię duchem Apoftořkim żarliwie każącego uřłyszalo, i przeżacnym życia przykřładem naukę swoią potwierdzaiącego obaczyło: nowego Zakonu chęcią przednieřsi obywatele Miasta uięci, křłasztor dla niego wybudować řtanowią. Więć nie odwłocznie mieřřca do budowli upatrują: lecz wřzędę řzukając, aby rozporządzenie Boskie wzięło řwój řkutek, owa kaplica Nayswię: Panny za mieřřce do tego nayspořobnieřsze od wřřzyřtkich ieřř poczytana: przy ktorej nakoniec tego Roku grunt nowego křłasztoru zařłożono: a dopiero wtedy wřřzyřcy oczywřřcie uznali; że ow Mąż nie kto inny był, tylko S. Frańcifzek; który w tey kaplicy dla tego modlący się ieřř widziany, aby przez swoią modlitwę to mieřřce dla Kapucynow zgotował, na ktorymby ci řwiątobliwie Panu řłużąc, ludzi do pobożności pobudzali, i do Boga wřřzechmogącego za Miasto wřřstawiali się.

4 Tomasz więc zaczął odwiedzić; gdy z Narni, do Akwafparty, czyli Porkaryi řzedł křłasztoru: ow pierwfzy Ociec křłamřwa, i nieprzyjaciel zgody; aby tamteřřzego zgromadzenia pokoy, który mu wielce był nie miły, zamieřřzał; řřtuczna na ten koniec zdradę knuie. Brat albowiem nieiaki z Sardynij, który z Akwafpartańskiego křłasztoru Generałowi zařzedł był drogę: gdy oniektorych rzeczach, do řiebie należących, w drogę z nim rozmowił się: odřłaczył się od Generała, do Towarzyřřow udał się; z ktorimi řzedł za Generałem. W tym czar owego Brata Sardynćzyka pořřać przybrawřřy, poczał křłamliwie przed Generałem udawać, że między Bracią tego zgromadzenia panuje nienawiść, i wřřzyřtko w tym křłasztorze złe się dzieć będzie, ieřřeli temu przez řřurowřře řřodki nie zabieży. Używa przebiegły nieprzyjaciel przyrodzenia Tomazsa, ktore znaiąc bydź wielce řřłonne do řřurowości; tak wielkim zamieřřzaniem roziařřżone, do iednego z dwoyga pobudzić řpodziewał się: że albo niewinnych ukarze, albo więćzy nad řřłuszność przeciw tym zapali się gniewem, ktorych za burzycielow pokoju przed nim udał: nie tajno mu albowiem było: że kto zagniewany do karania przyřřępuie, ten mierności zachować nie może, ktora zachodzi między nařřbyć, i mało przez coby od řřłusznego wymiaru řřprawiedliwości wykraczaiącego, do pokrzywdzenia, i uřřzkodzenia tey řřpołeczności pobudził. Uwierza Generał owego zmyřřłonego Sardynćzyka powieřřci, ktora wielką powřřřeczney zgody gorliwořřć okazywała; i znacznie owey řřpołeczności niezgodą poruřřzał się. Różne iemu myřřli przychodziły, mieřřzały, i niby w pořřřod nawařřności unosiły. Czart zaś umyřřł Generała przeciw zgromadzeniu pobudził, z oczu iego oddalał się. Lecz on, gdy przez czas nieiaki rozmaite řřřodki, i řřřofoby obmyřřła: Brata Sardynćzyka, ktorego za ořřkarżyciela poczytywał, przyřřwawřřy do řiebie, pilnie wypytuie się: i aby tym lepiej zamieřřzaniu mogli zapobieżyć. o przyćzynie, i początkach niezgody dowiadaie się od niego. Zdumiewa się na to pytanie Sardynćzyk: a gdy mu wcale nowa ta rzecz bydź zdała się, twierdzi, że nigdy bynajmniey o tym zamieřřzaniu řřpołeczności iemu nie donosił: ta Brata Sarda odpowiedź, nieco Tomazsa zmieřřzała: więc nalegaiać na niego: alboż nie ty, ( rzecz ) dnia onegdayřřego dłuęo o tym zemną rozmawiałaś? Czemuż teraz udaieřř się



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1561.

2.

4.

37.

niewiadomym? Ktoremu on: wprawdzie ( rzecz ) Oycze, tak nową rzecz słyżę; że bynajmniey to ciebie zadziwiać nie powinno, ieżeli w rzeczy, do ktorey się wcale nie znam, zdaie się tobie byź nie wiadomym. Albowiem za pierwszym z tobą widzeniem się, kiedy o niektórych rzeczach do mnie ściągających się, z tobą rozmawiałem, nigdy potym, albo o tego klasztoru zgromadzeniu, albo o czym innym, nic nie mówiłem; gdyż odchodząc od ciebie, przyłączyłem się do kompanow: lecz ani ( ieżeli rzetelnie mówić każesz ) o czym teraz wspominasz, iest prawdą. Całe bowiem klasztorne zgromadzenie, wielkim z dobroci Boskiej cieszy się pokojem. Ktoż więc ten iest ( rzecz Generał ) który dośyć długo zemną rozmawiając, o tak wielkim, tey społeczności zamieszaniu mnie donioś? Sami nawet Generała towarzysze potwierdzają; że Brat Sardynczyk, ani się od nich odłączał, ani z nim potym rozmawiał. Zdumiał się Tomasz: a zatym uznał; że to czartowska była sprawa; który albo zgromadzenia tego zamieszać pokoy, albo Generałki umysł przeciw niemu pobudzić, kusił się. A z tąd ostrożniejszy nauczył się; że nigdy pozełożony, pierwszym czyimkolwiek oskarżeniem nie ma wierzyć: ale tak długo uwierzenie zwłoczyć powinien, aż zupełnie o tym upewniony zostanie. Pierwsze bowiem oskarżenia często bywają od czarta, i nie raz trafia się; że ktorzy tym łatwo wierzą, w ciężkie zachodzą błędy, z ktorych potym żadnym sposobem nie mogą wyrwać.

5 Srogie tym czasem u Kalaborw, w całej okolicy Reginu, powietrze panowało: ktore Miasto Regin tak nędznie spustoszyło; że za zgładzeniem, lub wystraszaniem Duchowieństwa Swieckiego, nie było, ktoby dla straszliwej zarazy wielkie mnostwo chorych Sakramentami opatrywał: i w owym ostatnim powszechney klęski niebezpieczeństwie ratował. Mieszkało pod ten czas w naszym klasztorze Regińskim trzech Mężow cnotą, i miłością znakomitych: ktorych są imiona Br. Hieronim od Georgii, drugi Br. Hieronim od Monteforu oba kapłani, i Br. Jakob z Reginu, Laik. Z tych pierwszy między innemi duchownemi darami, ktore miał sobie od Boga udzielone; Męki Pańskie pobożnym rozmyślaniem był zaszczycony: z kąd pochodziło, że przy sprawowaniu Najświętszych Tajemnic, w obfite łzy zawsze rozpiływał się. Drugi oprócz innych cnot, ktoremi był ozdobiony; tak doskonałą straż ięzyka, i ostrożność w słowach, od pierwszego do Zakonu wstąpienia, zachował; że nigdy nic mocno nie twierdził, aby może w jakim słowie nie wykroczył. Trzeci nakoniec powściągliwością, modlitwą, i poufałością obcowania Boskiego, do tey cnot doskonałości przyszedł; że nie mało samym krzyża znakiem chorob leczył. Ci tedy załosną Miasta klęskę, i tak wielki tłum ludu ginącego bez wszelkiego ratunku zostający widząc, życiem własnym dla Chrystusa, i miłości Braterskiej pogardziwszy; po otrzymanym od Bernardyna z Reginu, który był ianny od Jerzego już dawno zmarłego, pod ten czas Gwardyana pozwoleniu, usługą zapowietrzonych obowiązują się. Gdy tedy z wszelką pilnością pobożney pracy pilnują, i dla zbawienia innych na wszelkie życia niebezpieczeństwa narażają się: sami też powietrzem zgładzeni, Męczeństwem miłości dobrowolnym uwięnczeni zostają. Hieronim od Georgii, gdy o południu, w szpitalu chorych Bogu ducha oddał; w tymże samym czasie Br. Antoninowi z Reginu, Mężowi świątobliwości, i cudami sławnemu, ukazawszy się w celli, pełen radości, temi do niego rzecz słowy: poydź Bracie Antoninie, poydź. A gdy Antonin ieszcze o śmierci nie wiedząc, żywym byź sądził, obawiał się do niego zbliżyć, aby zarazy nie zaciągnął. Ktoremu Hieronim: nie lękay się ( rzecz ) tylko chodź zemną. A gdy razem do świątyni kapłanow weszli: natych-

Mm ij



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW,

1561.

2.

4.

37.

miał Hieronim z oczu jego zniknął: i zaraz przybywa posłaniec z Miasta: który o śmierci Hieronima donosi. Z czego Antonin upewniony został; że wcale ten był czas, w którym błogosławiona Hieronima dusza do Niebieskiej świątyni przeniosła się. Jakob też z Reginu, na świtanie dnia następującego, dług śmiertelności wypłaciwszy, o tejże godzinie do drzwi Gwardyańskiej celli kołace; oraz tym wcale sposobem, iak inni czynić zwykli, gdy z klasztoru wychodzą, błogosławieństwa od niego prosi, mówiąc: *Błogosław Oycze*: Gwardyan zaś gdy żadney dotąd o śmierci Jakoba nie miał wiadomości, wyszedłszy z celli, Jakoba gdzieby był; szukał, aż oto schodzi się z Antoninem, który o śmierci Jakoba z objawienia Boskiego już wiedząc, do Gwardyana rzecze: nie chciej Oycze Jakuba u nas szukać: już teraz z więzow ciała uwolniony do Nieba pospieszył: a za posłuszeństwa zasługę, która mu od ciebie, gdy na usługę chorych udał się, włożona była, prośzeniem błogosławieństwa tobie podziękował. Tych ciała w kościele S: Salvatora Miasta Reginu są pogrzebione.

## BR. JAKOBA OD MELFIKTU

*Zywot, i Dzieie, z różnych Rękopism wyjęte.*

**6** W Tymże samym Roku Br. Jakob od Melfiktu, Miasta Apulii: Mąż nauką, radą, roztropnością, gorliwością o zachowanie Reguły, cierpliwością, i wielu innemi cnotami sławny, życia śmiertelnego dokonywa. Ten między OO. Obserwantami, za czasów swoich nauką, i mądrością był najsławniejszy: a ztąd częstokroć urząd Prowincyała w swojej Prowincyi, z wielkim roztropności zaszczytem sprawował: na kapitule Generalney znajdował się: na ktorej OO. Obserwanci prosić u Papieża postanowili; aby OO. Konwentuali, albo Przywileiow odstąpili; albo ieśliby woleli używać Przywileiow, Pieczęć Zakonu złożyli, i Obserwantom, którzy Przywileiow nie używają, zupełnie ustąpili. To żądanie (iak powiadaia) Papieżowi podane, wcale mu przystoyné bydź zdało się: dla czego gdy z rozkazu Papieża, dane to było Generałowi OO. Konwentualow do wyboru: ten aby iarzma ścisleyszego zachowania Reguły na swoich nie włożył, wolał Pieczęć, niżeli Przywileiow odstąpić.

**7** To wprawdzie, co o przeniesieniu Pieczęci Zakonu, z dawnych Rękopism naszych wyjęliśmy, większy bez wątpienia powagi potrzebuie: zkąd pochodzi, że gdy w tym coby pewnego, i niezawodnego było, nie łatwo możemy twierdzić: rozumiałbym; żeby o tej rzeczy z innych raczey, niżeli z naszego wyrazu, rozeznawać należało.

**8** Jakob tedy w Melfikcie był Gwardyanem: kiedy iednego czasu dwóch Kapucynow, cd Ludwika Regińskiego, który wtedy rządził Kalabryą, na roskrzewienie w tych miejscach Zakonu, posłanych, do tego klasztoru o zachodzie słońca przychodzi: których gdy on łaskawie przyjął; tudzież o przy-

czynę,



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAND I. CES. ZAK. KAPUCY:

1561.

2.

4.

37.

czynę ich spytał się, czemuby ow ostryższy żywot prowadzili: odpowiada-  
ia ci: Bracia Mnieysy, ktorzy chcą doskonale zachować Regułę, z przepisu  
teyże Reguły są obowiązani do tego. Rosmiał się Jakub. A zkądże  
( rzecz ) to z przepisu Reguły wnoscicie? ci zaś, będąc Mężami rostro-  
pnemi, tak dokładnie, i mądrze, o powinnościach Reguły, i iey zachowa-  
niu mówić poczęli: że ten, który w Teologiczney umiejętności był nauczają-  
szy, uznał, że wiadomości Reguły ielższe był nie doszedł. Dla czego  
gdy od tego czasu większy do zachowania przyłożył usilności; wtedy do-  
piero, i niebezpieczeństwa, w ktorych zostawał, poczęł uznawać; i lepiej o so-  
bie radzić postanowił.

9 To więc uważnie u siebie rozważywszy, na przybycie Ministra Prowin-  
cyalskiego oczekując: i z nim obszernie o odnowieniu Prowincyi rozmawia;  
ktory tak wielkiego Męża powagi, i ołoby obawiając się; przeczyć tey rze-  
czy zaiste nie śmiał: śadził zaś, aby to do przyszłego Oycow zgromadzenia,  
które wkrótce nastąpić miało, było odłożone. To tedy przełożywszy na  
zgromadzeniu: zdało się Oycom, że ta rzecz lepiej, i doskonale na kapitu-  
łę Prowincyalney sprawić się mogła. Przyjął tę zwłokę Jakub, i nie-  
które zle zwyczaje, do przełożenia Oycom na kapitułę wypisane: od kto-  
rych początki odnowienia brać się miały: a między innemi był ten; aby  
zwyczaj nieiaki, już zdawna do t y Prowincyi wprowadzony, że iak tylko  
Bracia w Mieście iakim klasztor zakładali: zachodzili w ugodę z Obywate-  
lami, aby ciż odzieniem całe zgromadzenie opatrywali; był zniesiony: bo  
ponieważ to do stałego w rzeczy opatrzenia się należy, czyić tego Reguła  
bez wątpienia zakazuje. Przyšlo do kapituły, i ten do odnowienia układ,  
po wielkim, i długim roztrząsaniu, nakoniec utwierdzony zostaje: lecz gdy  
to potwierdzenie nie poglobdziło z chęci szczeroy, a odnowienie mocą nieia-  
ką, i potrzebą wymuszone, nie miało wilgoci cnoty; wkrótce uśchło: i za-  
ledwie do szóstego Miesiąca dociągnęło. Czym Jakub zmartwiony, opu-  
ściwszy Prowincję Apulską, do Neapolitańskiej udae się; gdzie przez czas  
nieiaki uczeniem Teologii zatrudnia się: lecz gdy w tey Prowincyi po kil-  
kakroć o odnowienie kuszac się, nie mógł go bynajmniej uskutecznić; udae  
się do Kapucynow zamysła. Trafiło się zaś, że kiedy Jakub w Neapolu  
rozpocząć miał kazania, tam też Bernardyn Ochyn dla opowiadania słowa Bo-  
żego nadszedł: z ktorym Jakub miałży niegdys przyiaźń, przed zaczęciem  
Wielkopostnych kazań po przyjacielsku go odwiedził; i z nim o swoich zamy-  
słach rozmawia się; w ktorych postanowił do Kapucynow przenieść się.  
Pochwała Ochyn przedsięwzięcie: i z powodu dawney przywary wyniosłości,  
aby go tym łatwiej do przeniesienia się nakłonił; skoroby do Kapucynow  
przeszedł, godnością Prowincyaliską ozdobić go przyrzeka. Lecz ktory na-  
dętosci urzędow nie szukał, ani od ducha wyniosłości był prowadzony do Za-  
konu: mądrze odpowiada: że nie urzędow, i godności, ale Reguły zachowa-  
nia szukał; a przeto temi bynajmniej nie poruszał się. Dla czego zakoń-  
czywszy Wielkopostne kazania, z kompanem, i niektórymi uczniami Teolo-  
gii, Roku 1536. do Kapucynow Jakub pospiesza.

IO Nie mało Jakub ciała dolegliwości ponosił, tak dalece: że dla zbytney  
wilgoci, w którą obfitował; aby tym łatwiej zimności flegmy zapobiegł, i  
wilgoć trawił, habit u Obserwantow szkarlatem podszyty nosił: co zaiste nie  
pomagało go trapiło, i napełniało, bo aźnią: aby surowższego życia ostryżsiom, kto-  
re trzeba było u Kapucynow ponosić, mógł wydołać. Lecz ktory słabych uma-  
cnia: i tym, ktorych powołanie, nowego z Nieba użycza męstwa, Bog wszech-  
mogący, takim Jakoba, po wstąpieniu do Zakonu zdrowiem obdarzył: że za  
wyluszeniem flegmy, wszelkie Zakonu zdrowiem ostryżsi, nie tylko spokojnym,  
Nu



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES. ZAKONU KAPUCYNOW

1561.

a.

4.

37.

ale też ochoczym umysłem znosił. W tym nowym do Kapucynów powołaniu, tak przeznaczone Jakob zachowania Reguły, i roztropności dał dowody; że wielkie dla siebie imię, i powagę u wszystkich ziednał: i nic większej wagi w Neapolitańskiej Prowincyi, bez jego rady nie uczynione. Ewangeliczny opowiadania urząd, którym ieszcze przedtym chwalebnie słynął, po swoim przyściu do Kapucynów, tak zarliwie, i Apostolskim duchem sprawował; że do Foroliwu od Franciszka Esyno Generała będąc, posłany, gdy Miałto, za sprawą niektórych, kacerkim błędem po części napoione znalazł, już to przez kazania, już przez uczone spory następując na błędy, wszelkiej pracy, i starania dołożył, aby Miałto z tey zarazy oczyścić. Przez co niektórych kacerzów do wielkiej na siebie nienawiści pobudził: którzy udając się za katolików, wszędy go za kacerza obnosili. Ztąd puściwszy się do Ferrarza, gdy w tym Mieście do opowiadania słowa Bożego zabierał się, wszystkie dla siebie, czartowską sprawą, do kazywania drogi zamknięte znalazł. Foroliwscy albowiem kacerze, którzy nieubłaganą przeciw Jakubowi patali nienawiścią, dowiedziawszy się o jego zapędach do Ferrarza: nieodwłocznie całą usiłność swoją na to łożą, aby listownie Jakuba u Namieśnika Biskupiego o błędy kacerkie podeyrzanym uczynili, i do wielu innych Ferrarskich Obywatelów rospisawszy listy, Miałto całą tę pogłoskę napelnili: co sprawiło: że iak tylko Jakob do Ferrarza przybył, i do opowiadania w tym Mieście słowa Bożego pierwsze uczynił kroki: ani mu Obywatele kościoła do kazywania, ani domu do pomieszkania pozwalają. Jednakże Jakob nie traci serca: ale osądziwszy; że te trudności pokora, i cierpliwość ułatwić miała: rozsiadł pogłoskę, przezacnemi cierpliwością, i życia przykładami zatłumić stara się: i zaledwie nakoniec od Obywatelów kościoła, i gospodę tak ogoloną z wszelkich sprzętów domowych otrzymał; że oprócz gołego tapczana, nic wcale z rzeczy potrzebnych w niej nie było. Wtedy Jakob do kompana. Nu Bracie ( rzecz ) zdobywaj się na męstwo. Słaby zaiście jest początek: lepsze iednakże powodzenie nastąpi. Oto nam z nieomylnych dowodów doświadczyć potrzeba, iesliby i Bog wzechmogący był w Ferrarzu, albo też od niego był daleki. W tym samym czasie Hugo Bonkompani, który potym był Papieżem, pod imieniem Grzegorza XIII. urząd Namieśnika Biskupiego w tym Mieście sprawował. Do którego skoro tylko Jakob, aby od niego na opowiadanie pozwolenie otrzymał, przyszedł: natychmiast do niego Namieśnik. Tyżes to iest ( rzecz ) ow Jakob: któryś w Foroliwie błędy rozsiewał? To bowiem o tobie dało się słyszeć. Ktoremu Jakob. Ja wprawdzie ( odpowiada ) Jakubem nazywam się: ale nie day Boże, abym za rozsiewacza błędów, a nie raczej za potłumiciela był poczytany: dotąd nie nowych; ale katolickich prawd, za łaską Boga, byłem Nauczycielem: w Foroliwie niedawno słowo Boskie, nie kacerstwo rozsiewałem, ba i owszem przeciwko błędom tamże wszczętym walczyłem: wiarę katolicką słowem, i piśmem broniąc, od zarazy błędu uwolniłem: abym się wszelkiego kacerstwa nieprzyjacielem pokazał: ani na to innego, oprócz samego Miałta, nie potrzeba świadectwa. Day baczność, Mężu najzacniejszy, aby ci, którzy mnie osławiają; sami o wierzę katolickiej źle nie trzymali. Lecz ponieważ samo doświadczenie, które nie omylnym świadkiem bywać zwykło, bardziej, i łatwiej rzeczy dowodzić może; niech najgodniejszy Namieśnik raczy być przytomny, i Jakuba kazającego posłucha: potym zaś niech sądzi, czyli jego nauka za katolicką, albo kacerką poczytana być powinna. Zezwala na to Namieśnik: a naznaczywszy mu ośnowę, czyli zamiar kazania, o najzawilższej Boskiego przeznaczenia Tajemnicy, dnia wyznaczonego, na kazanie przybywa: na którym



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAND. I. CES. ZAKONU KAPUCY:

1561.

2.

4.

57.

Jakub tak dostatecznie, i iasno o rzeczy tak wielkiej rosprawia: że Namieśnik, i Obywatele Ferrarscy, którzy z powodu ciekawości zgromadzili się na kazanie; Jakubowā, tak w opowiadaniu rzeczy do wiary należących, iako też w iasności nauczania, wybornosć uznawizy; wszelkie o nim złe porozumienie od siebie oddali; i bez odwołki o wszystko, co tylko tak do pomieszkania, iako i pożywienia potrzebnego iemu było, z wszelką pilnością postarali się. Wtedy Jakub do Rafała Asteńskiego kompana obrociwszy się. Widzisz (rzecze) Rafale, że ieszcze Bog z Ferraryi nie jest wygnany. Po długim zaś, w tym Mieście, z wielkim słuchających pożytkiem, opowiadaniu słowa Bożego: ztąd udawszy się do Epidawru, tak wielką sobie u tej Rzeczypospolitey, i ludu, do wszelkiej pobożności skłonnego, swoim opowiadaniem łaskę ziednał; że go dla siebie za Biskupa u Papieża prosili: lecz gdy on statecznie wzbraniał się tej godności, lubo do proźby Rzeczypospolitey był Papież nakłoniony, niechęć jego iednak do przyięcia tego urzędu przymuszac nie chciał.

II

Z Epidawru wyszedłszy Jakub puszca się do Wenecyi, gdzie kiedy na wzor Ewangelicznego Rolnika, ziarno słowa Bożego zasiewa; a uródzające to kościół pole uprawia; i do obfitszego pożytku przysposabia; Generał OO. Obserwantow, który był w tym czasie do Wenecyi przybył; żądał, aby Jakub do swoich powrócił: Br. Klementa od Monelii przednieyszego z swoich kompanow, szle do niego, któryby jego imieniem wielu obietnicami zachęcał go do powrotu: twierdząc zwłaszcza; że wkrótce Zakon Kapucyński ma być od Papieża zniesiony. Ktoremu Jakub. Rzecz wcale (rzecze) szmieszną powiadał: gdy o zgładzeniu Kapucynow nastąpić wkrótce mającym rokuiesz: gdyż ten Zakon nie dla tego od Boga był ustanowiony: aby go ledwie ukazawszy światu miał zagrzebać: utrzyma się zapewne, i po całym świecie rozkrzewi się Zakon Kapucyński. Ty zaś Ministrowi Generalnemu donies; że zachowanie Reguły, długo odemnie pożądane, u Kapucynow znalazłem: ani mi, czegobym gdzieindziej szukał, albo żądał, nie nie zостаie. Na tej odpowiedzi Jakuba nie przestając Generał, większych na niego używa obietnic; i odnowienia, które tak we Włoszech, iako też w Hiszpanii zacząć się miało, rządow mu powierzyć przyrzeka. Lecz i te obietnice Jakub, krótką odpowiedzią odrzucając, rzecze: powiedz Generalowi, że ia zachowania Reguły, nie godności, lub pierwszeństwa szukam: ma wielu u siebie, którychby temi dostoięństwami obdarzał, dla mnie zaś żyć w pogardzie, jest chwałą. Po trzeci, i ostatni raz nalega Generał, obowiązując się Jakubowi, że ieśliby do swoich powrócił, cały Zakon do odnowienia przyprowadzi. Co słyszac Jakub, nie mógł się tak utrzymać, aby natychmiast nie odpowiedział. Czemu darmo Generał odnowienie przyrzeka? siebie najprzód niech odnowić stara się; a wtedy łatwo u siebie przekonany będę; że on szczerze o odnowieniu myśli. Tym sposobem Mąż naysposobniejszy, tę troistą pokusę zwyciężywszy; bez wątpienia wolny od wszelkiej wyniosłości umysł, i stałość w Zakonnym przedsięwzięciu, wszelkiej chwały godną okazał.

I 2

Potym do Aletu przyszedł, gdzie lichwiarzow, których tam dosyć znalazł, iuz to kazaniem, iuz to iawnie rozpierając się dowodami, tak żywawo gnębił; że przy Boskiej pomocy, wszystkie z tamtąd lichwiarskie umowy, i ugody oddalił. Gdy zaś niektorego dnia przyostrzey z kazalnicy lichwy gromił; ieden z możniejszych lichwarz ow w Mieście, poczytawszy to za przymowki do siebie czynione, przed Vice Regiem uskarża się na niego. Jakub zaś tam przyzwany, po ukazaniu, że żadney osoby w szczegulności przywary na kazaniu nie dotknął; ale tylko w powszechności występku lichwiarzow.

Nnij



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: 1. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1561.

2.

4.

37.

rzow przyganiał; do lichwiarza obrociwszy się, rzecze: iac zaiste, abym twego występku nie strofował iawnie, miałem wzgląd na twoją część, i więtosć. Lecz coż? Alboż nie ty ow człowiek iestes, ktorego szaty są na pionicie krwi ubogich? Pozwol mi tylko twego płaszczu: a niech mi tak Bog dopomaga, iezeli z niego żywey krwi ubogich nie wycisnę. I gdy rękę do płaszczu jego ściagnął, przestraszony lichwiarz natychmiast uciekł, aby ślad Błki występku jego nie odkrył.

I 3

Wcale rzecz byta dziwna, iak wolnie, iak ciężko, iak sorowo ten Mąż Ewangeliczny same nawet Mocarzow strofował występki. Margrabia Urytński, pod ktor-go panowaniem wtedy zotawał Frentan; roznemi błędami, i kacerstwami napoiiony będąc: one potajemnie przez kacerzkiego przepowiadacza rozsiewał. O czym dowiedziawszy się Jakub, po otrzymanym od Br. Pacyfika z Bryksu, pod ten czas Hidruńskię Prowincyi Wikarego pozwoleniu, idzie do Margrabiego: ktorego wielu dowodami przekonawszy, gdy od kacerstwa odwieść nie mógł, ostro go strofuie, aby go przynajmniej śladem Boskim przeraził. Potym zaś w Frentanie iawnie błędy jego na kazaniach gromić poczał: i tak wiele swoją pracą, i kazaniami dokazał; że wypłeniwszy błędy z Mialta, Wiare Katolicką, i prawdę temu przywrócił. O co Margrabia tak wielce uraził się; że go natychmiast tym podstępem zgładzić postanowił. Udaie on: że poniekąd uznawszy swoje błędy, chce się rozmówić z Jakubem; ktorego przeto, do Frentańskiego zamku, przez podłanica wzywa.

Tym czatem żołnierzom, ktorzy zwodzonego moitu zamkowego pilnowali, surowo przykazuie, aby skoro tylko Jakub do nich nadejdzie, natychmiast go z mostu na łeb strącili. Odebrawszy podłanica Jakub, gdy o żadney zdradzie nie miał porozumienia, idzie z kompanem do Zamku; most, i straż żołnierską bez żadnego odporu przebywa, do Pałacu przychodzi, nakoniec do samego Margrabi pokoiu, nie mając od nikogo przeszkody, wkracza: ktory z widzenia jego zadumiony, rzecze do niego: czy cię zły duch Jakubie tu przyprowadził? Ktoremu Jakub: nie zły duch (odpowiada) ale Bog Wszechmogący, i pieczołowitość zbawienia twego tu mnie wiodą; abys iezeli nie chcesz mieć zemnie łaskawego poradnika, przynajmniej surowego błędów twoich doznał gromiciela. A gdy wielu dowodami z błędów go wyprowadzić nadaremnie kusił się, na koniec od niego bez pożytku odchodzi: i podobnymże sposobem straż, i most bez żadney gwałtowności przebywa. Margrabia zaś przyzwawszy wartujących, wielką ku nim palając złością, pyta się o przyczynę, dla czegoby nie dopełnili rozkazu? i Jakuba z mostu nie strącili? Lecz oni twierdzą, że Jakuba ani przychodzącego, ani wychodzącego nie widzieli. Bog albowiem, ktory Jakuba miał w swojej pieczy, idącego, i powracającego tym sposobem od tych obronił, ktorzy na zgubę jego zmowili się.

I 4

Nieustraszonego Jakuba umysł żadnych pogrozek, żadnych życia niebezpieczeństw nie lękał się; zwłaszcza gdzie szło o obronę Wiary Katolickiey: ktorey zawsze zwałym był obrońcą. Gdyż Wiary, i dufz gorliwość, ktorą pałał, do wielkiey go nadziei, i ufności w Bogu pobudzała: z tąd Bog Wszechmogący, ktory w tey gorliwości jego, i miłości miał upodobanie, tak wielkim jego umysłem oświecał mądrości światłem; że też o przyszłym rzeczy powodzeniu duchem Pańskim iakoby przepowiadał. Kiedy bowiem Roku 1553 w Melfikie słowo Boskie ogłaszał: i naybardziej na lichwiarzow następował: był niektory iawni w tym Mieście lichwiarz, ktorego i n surowiey strofował Jakub, tym on większe śmiechy, i żarty czynił. Ktoremu Jakub: miej się na ostrożności (rzecze) aby tobie grającemu w szachy, czart śmiertelnego razu nie zadał: iakoż nie prożno to powiedział: ledwie bowiem kilka



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1561.

2.

4.

37.

I 5

kilka dni upłynęło, gdy w szachy grając, w tymże samym czasie, kiedy od współ grającego dane było szach mat, czyli zabronienie ucieczki krolowi, śmierć nagła bieg życia jego przerywa.

Już był Jakob wiele lat życia swego przepędził; gdy za zbliżeniem się jego kresu, Bog służył swego, którego wierności w wielu doznał, chciał doświadczyć, aby go ofiara zapłatą udarował. Hidrunckiej Prowincyi Wicereia wielce był obraził Jakob, przeto że jego w czynieniu sprawiedliwości zwłokę, i opieczętałość: z kąd ciężkie dla ludu wynikały szkody, iawnie strofował. Dla czego tenże wzięwszy za pozor nieiakię pismo osławiające, które na niego było rozrzucone: Jakoba iakby to jego było dzieło, a przytym obwinionego o obrazę królewskiej powagi, iakby Prowincyę chciał nieprzyjaciółom poddać; na wygnanie skazuje: ale Jakob, który od obojczy zbrodni był daleki, z występku zarzuconych chciał się oczyścić: który zaś przeciw niemu z umyśłu przyczyny szukał; gdy mu żadnego do obrony swojej niewinności miejsca nie pozwoilił; do przyięcia niesprawiedliwego wyroku, któryby go za czafem chwalebny uczynił, niewinnego przymusza. Wygnany tedy z powodu mówionej prawdy, do Mezapii pędzi się; gdzie po dwóch latach, sędziwy, doświadczony, w zasługi, i cnoty znakomity, Bogu ducha oddaie. Taka była jego świątobliwości sława; że od obywateli Mezapii był dla niego wystawiony posąg. Lecz tey i na zaświadczeniu Boskim nie zbywało; albowiem czwartego Roku po jego śmierci, gdy ciało jego dobyte było z grobu, całe i nienaruszone ukazało się, wdzięczny do tego wydając zapach. Wydał on niektóre książki, w których wyborney mądrości swojej wiekopomną dla wszystkich pamiątkę zostawił. Gatunek, i liczbę tych dzieł, znajdziesz w zbiorze Pisarzy Zakonu naszego.

ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1562.

3.

5.

38.

I

NOWY bieg Roku już od wielu lat zaniechany, pod Juliuszem III. S. Zbor Trydencki przywraca, i pierwszy raz pod Piusem IV. Papieżem dnia 18. Stycznia, zasiadli Oycowie: to jednak zasiadanie tego Zboru w rzedzie innych siedmnaście liczy się. Tomasz zaś Generał, aby odwiedzania Zakonu, w przeszłym Roku rozpoczętego, zupełnie dokończył; Br. Ewangelistę z Kanobu, który wtedy Prowincyą Medyolańską rządził, i z nim Br. Franciszka z Medyolanu, Męża wielce uczonego na Zbor wysyła. Za temi zaś i Br. Hieronima z Pistorii, który na Zborze do Oycow miał mowę, i drugiego Hieronima od Montefloru, ludzi rostopnością, i nauką zaszczyconych wyprawia. Na ostatek i sam za niemi puścił się: który porozumiałszy, że Oycowie Zboru, o pozwoleniu dobr nieruchomych wszystkim Zakonom naradzają się; nie odwołownie wstając przed Oycami: iakichkolwiek tak ruchomych, iako nieruchomych dobr własności otwarcie zrzekłszy się; S. Franciszka Regulę, która wszelkich dobr własności zakazuje; że sam z całym Zakonem nienaruszenie, i według myśli S. Franciszka chce zachować, w przytomności całego Zboru oświadcza się. Tym Tomasza oświadczeniem pobudzony Generał OO Obierwantow, i on też wszelkich dobr nieruchomych imieniem swego Zakonu zrzeka się. Za czym poszło; że na zasiadaniu 25. tegoż Zboru, które w następującym Roku 1563.

OO



odprawilo się: i Kapucyński, i Obserwancki Zakon, od własności, czyli posiadania dobr nieruchomych był oddalony.

2 Na tym Zborze, gdy General OO. Obserwantow starał się, aby OO Konwentualow pod swoją podgarnął władzę; mężnie załawał się Tomasz, dla tey osobliwie przyczyny: że takowa podległość Kapucyńskiemu Zgromadzeniu, ktore na Zakonie Konwentualow, iako dawnieyszym wspiera się; byłaby wcale szkodliwa, i upadkiem groziła. Dla czego nie w tey mierze Oycowie Zboru nie wznowili. Po tym tenże Obserwantow General; pokławszy do Tomaza Generala powaznych Mężow niektorych z liczby Reformatorow, tegoż naklonić usiłuje, aby Kapucyński Zakon, z Obserwanckim zjednoczył; ktorym on odpowiada; iż Kapucyński Zakon tak niniejszym stanu swego, powodzeniem w chęciach swoich jest uspokojony, że lepszego nie szuka.

3 Mądrze Tomasz General, nim na Zbor udał się, u siebie rozważał, iż może to bydź, że dawny o Habicie, i Kapturze, na nowo spor od Przeciwnikow wzruszy się. Dla czego przechodząc przez Florencyą, o to naybardziej stara się, aby prawdziwy S. O. Franciszka Habit, ktory u Xiążęcia Etruryi, w Florencyi zachowuje się, i owego Kaptura kształt, ktory wcale jest taki, iakiego teraz Kapucyni używają: istnie na tablicy odmalowane, i urzędownie potwierdzone, z tamtąd otrzymał: co gdy z łaski Xiążęcia pozyskał; rzetelny wyraz z sobą na Zbor przynosił: iakoż i bardzo potrzebnie. Gdy bowiem Oycowie Zboru pilnie dopytywali się od niego, zkądby ten kształt Habitu Zakon Kapucyński sobie przywłaszczyl: on natychmiast ow odryfowany S. O. Franciszka Habit, i Kaptura kształt, ktory był z sobą przyniósł z Florencyi, przed Oycami pokładał; że z tąd powziął Zakon Kapucyński kształt swego Habitu, tym dowodzi: oraz przez ten sposob tym, ktorzy spor wiedzy, milczenie było nakazane.

4 Kiedy więc dla nayschwalebniejszych Tomaza Generala rządow, wielce Kapucyński Zakon w tych czasach przed Bogiem w cnoty, a przed światem w sławę światłości, i powazenie wzrastał; Bog nayschoyniejszy prac nadgrodziciel, korony sprawiedliwości tym odda, ktorzy z występkami, i duchownemi nieprzyjacioly mężnie walcząc, gwałtownie krolestwo Niebieskie sobie ziednali. To zaś osobliwszego zawsze podziwienia godne było, u tych zwłaszcza, ktorzy nad Boskim rozrządzeniem, i niebieskim ludzi powołaniem, z większą rozumu uwagą zastanawiają się: dla czego by Bog wszechmogący, nie ktorych zaraz w pierwszych życia początkach, do siebie pociągał; i niby kochająca matka na łonie piałował, karmił, darami, i łaskami ożywiał, powiększał, rozprzestrzeniał, pokiby do zupełności nie doprowadził, i nakoniec chwiałą niebieską udarował: innym zaś wprzod przez czas długi brodzić w nieprawościach, i w steku grzechowey sprostności pograżać się dopuszczał: nimby z nieba rękę podał; i onych na drogę sprawiedliwości wyprowadził. Nad te wyroki Boskie nie zaśle bardziey przepaścistego nie jest: tego jednak przyczynę naznacza Apostoł. pisząc do Tymoteusza, temi słowy: *Wier na: mowa, i wszelkiego przyjęcia godna, iż Chrystus Jezus przyszedł na ten świat: grzesznik zbawić, z ktorych iam jest pierwszym; alem dla tego miłosierdzia dosięgnął: aby wemnie nayprzod okazał Jezus Chrystus wszelką cierpliwość, na naukę tym, ktorzy mu mają uwierzyć ku żywotowi wiecznemu.* Jako bowiem ku pierwszemu dobroć Boska, i hojność szczegolniey wydał się, ktorych zachowanie w stanie sprawiedliwości: tak i ku drugiem osobliwie miłosierdzie Boskie okazuje się: ktorego przeto Bog nawlitościwizy, dla załug Jezusa Chrystusa, po wielu grzechowych pograżeniach tym używa; aby pozniejsza, i



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1562.

3.

5.

38.

obfitsza ich cnota dla potomnych była prawidłem: z ktoregoby życia złośliwego polepszać, i z większą chęcią spieszyc do pokuty nauczyli się.

- 5 Te więc Boskie wyroki w Baptyście z Fawentu, i Franciszku z Nawaryi, Rok niniejszy do uwagi nam podaje: kiedy pierwszy z największych zbrodni wydzwigniony, i do wszelkich cnot Zakonnych usposobiony, wieniec sprawiedliwości prawdziwie pokutującym zachowany od Boga nakoniec otrzymanie: drugi w pierwszych życia początkach obfitemi od Boga udarowany łaskami; bieg żywota swego wielu cnotami zaśnazycony, świętobliwie zakończywszy, drogą śmiercią świętych zaśypia.

## BR. BAPTYSTY Z FAWENTU

*Zywot, i Sprawy.*

- 6 Do pierwszego tedy Baptysty życia porządku przystępując: ten od Ojczyzny poczynamy; którą, pewna jest; że był Fawent. Miało Emilii; gdzie przez długi czas w wielu, i najsprośniejszych zbrodniach życie prowadził; do tego nakoniec stopnia niegodziwości przyszedł, że między złoczyńców, i wywolańców był pocztany. Ten jednak będąc tak zapamiętałym, i na wszelką nieprawość wyuzdanym; że niedosyć dla niego było w gminie zbrodniarzów zostawać: więc przywodząc i głowę ich stawiając, tyle do pierwszych zbrodni występku przydał; że jako naybrzydsze, i nayszkaradniejsze niegodziwości straszydło, wściekle na wszelką nieprawość wyużywał się. Zgoła które tylko w złośliwym, i bezbożnym człowieku występki, powszechne prawa potępiać zwykły, tych on wszystkich stekiem bydlę zdawał się.

- 7 Był człowiek wysokiego wzrostu, i tak wielką siłą od przyrodzenia obdarzony; że biorąc w pot człowieka, długo na powietrzu jedną ręką zawieszzonego utrzymywał. Prawe ramie tak miał z urodzenia dłuższe od lewego, że gdy mieczą prawą ręką dobył; tak daleko do drugiego sięgał; iż włócznię w rękę nieć zdawał się. Twarz zapalczywość, oczy dzikość, mowa okrucieństwo oznaczala. Był serca na wszystko odważnego: co sprawiło; że gdy Wojsko Papiezske Miasta Ankony dobywało, on pierwszy chorągiew Papiezką na tego murach utkwiał. Pierwey pod Xiążęciem Urbinu był Rotmistrzem: potym pod Papieżami Klemensem VII. i Pawłem III. Pułkownikiem uczyniony, nie mało sobie wojennej chwały ziednał. Przytym jednak, jako niecnotliwych ludzi niesie przyrodzenie; będąc największymi występkami zmazanego umysłu: o niczym, co by było przystoynego, albo chwale cnoty godnego, i od przywary występku wolnego nie myślał. Zkąd pochodziło; że i samych najlepszych przyrodzenia darów za pobudkę do niecnoty używał.

- 8 Gdy zaś upodobało się temu, który każe ciemnościom światłość wydawać: aby który był pierwey bluźniercą, Boga swoją pokutą uwielbił; i który mordow, i łupieztwa był chciwy, już lepszej rady chwyciłszy się, siebie samego na żywą, i podobającą się Bogu poświęcił ofiarę: kiedy w Mieście Florencyi przez nieiaki czas bawił się; tam pierwsze natchnienia powołującego

OO ij



## ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPUCY:

1502.

3.

5.

38.

Boga do lepszego żywota odbiera: co że tym sposobem stać się miało, powiadała. Wtedy Br. Bernardyn z Seny słowo Boskie w tym Mieście, z niewymownym wszytkich okrzykiem, i uwielbieniem w czasie Wielkiego Postu opowiadał: gdy z iego słuchania Baptysta umysł, w głębi nieprawości pograżony, tak ostre Boskie ręki bodźce uczuwać, i tak wielkie iasności Niebieskiey światło odbierać począł, aby przez nie, opłakany życia sposób, który dotąd prowadził, iasniey obaczył; że w ten czas dopiero przeszłego żywota zbrodnie opłakiwać, i statecznie przedsięwzięcia polepszenia chwycić się, u siebie postanowił. Tak o sobie zaradziwszy; gdy życie Kapucyńskie, iako do pokuty, i pierwszych zgładzenia zbrodni, zwłaszcza przy powołaniu Boskim, sposobne dla siebie obrał: do Bernardyna udaie się; i od niego, przez usilne proźby, o przyjęcie do Zakonu domaga się. W ten czas Bernardyn Bonońską Prowincję rządził: który nowe człowieka, wszędy osławionego, przedsięwzięcie roztropnie rostrząsał: że łatwo spełznąć, i umysł do dawniejszych nałogow, z ktorými przez zadawniony już zwyczaj spowinowacił się, mógł powrócić: gdy bowiem zwyczaj wkłada obyczajom niejakieś prawo; każdemu zaitte nie jest tajno, iakby było trudno, zły nałog pokonawszy, przyzwyczaić się do cnoty: zadawniony albowiem zwyczaj występku, za ledwie znosi się; i nałog nieprzerwany za przyrodzenie uchodzi. Przeto one Bernardyn wyrozumieć, i doświadczać postanawia: a lubo przedsięwzięcie iego pochwała, odpowiada iednak, że dla zatrudnienia prac kaznodziejskich, nie ma sposobności uskutecznić iego proźby: i tym sposobem namyślenie się o tej rzeczy, aż do czasu oddalenia się swego z Florencyi, oddkłada.

9 Zakończywszy tedy Wielkopostne kazania, gdy Bernardyn do wychodu z Miasta gotuje się: oto Baptysta, wszelką broń złożywszy, którą dla ciężkich poswarow, i niezgod z wielu poczynionych, zwyczajnie uzbierał się; do Bernardyna przychodzi: i powtore go przez Boga nieśmiertelnego zaklina; aby iego żądania niechciał więcej zwłoczyc, ale iak najprędzey do społeczności Kapucynow przyiac go raczył. Ktoremu Bernardyn. Zadney (odpowiada) w tej Prowincyi Etruryi takowey nie mam władzy: ieslibyś chcial zemną do Bonońskiej Prowincyi udać się, łatwo żądania twoje skutek odbiorą. Na co gdy Baptysta prętko zezwolił; Bernardyn tłomok z książkami iemu podając; weźmij tedy (rzecze) ten tłomoczek na ramiona swoje; i podźmy razem do Fawencyi. Nic nie ociąga się Baptysta: ani poczytuie za sromote tym obladować się ciężarem; wkłada bez odwłoki tłomoczek na ramiona, oraz iak był w iedwabne szaty przybrany, pieszko, i bezbronnio za Bernardynem puszcza się: obrał sobie drogę Bernardyn do Fawencyi przez Miasteczko Kryspin, gdzie i Lemonik, i między innemi Breksyl, i Fulinian znaczniejsze Miasteczka, trzeba mu było przebywać: w ktorych gdy Baptysta nie mało zaboystw popełnił; wielu tam głównych sobie nieprzyjaciół poczynił: wiedział o tym Baptysta: lecz gdy za przeszłe swoje zbrodnie takim był żalem zdięty; że ie własną krwią zgładzić nie lękał się; nie lękliwie między nieprzyjaciół idzie tłomokiem obciążony. Zdumiewają się mieszczenie widząc Baptystę; i wszyscy na to widowisko zbiegają się; i lubo na Baptystę patrzyli; ledwie iednak sami sobie dowierzali, aby to był Baptysta: zkad zadumiali wzajemnie patali się; czyliby to ten był Baptysta. Tym sposobem i Fawencję przebywszy, gdzie wielu było iemu nienawistnych; nakoniec do klasztoru razem z Bernardynem przychodzi.

10 W kilka dni Baptysta doprasza się u Bernardyna o Zakonne odzienie; ktorego chcąc Bernardyn ieszcze przykrzejszym doświadczyć sposobem: tak wiele (rzecze) Baptysto krwi ludzkiej w tym Mieście wylałeś; przez co cięż



## ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES. ZAKONU KAPU:

1562.

3.

5.

38.

ciężkie, i niezliczone nienawiści na siebie zaciągnąłeś: wcale nie jest rzecz godziwa, abys do spokojnego Zakonu; i wolnego od zamieszania Zgromadzenia Braci, tak wielu nienawiszciami ludzkiemu obciążony, i nie poiednany przychodził: dla czego uayprzed musz o to starać się; abys przed wstąpieniem do Zakonu, pokornie, i z uwiązanyim powrozem usz, i odpuszczeniu twoich nieprzyjaciół ziednał, i z niemi pogodził się. Łatwym stawi się Baptysta: powroz sobie do szyi przywiązuie; do Miasta idzie: a nayspierwey do domu niektorey wdowcy, ktorey Męża niegdys w powarze zabił, wchodzi; toż przed nią rzuciwszy się na ziemię: oto masz ( rzecz ) Niewiasto, niegodziwego Baptystona ( tak go bowiem zwyczajnie nazywano ) bezbożnego zaboycę twego męża: już pokutuję za występki; i pokornie odpuszczenia proszę: jeśli zaś szukasz zemsty; masz mnie gotowego do przyjęcia kary iakiej tylko zemnie wyciągasz. Tym ona widowiskiem, i słowy tak na umyśle była wzruszona; że z płaczem natychmiast swoją urazę darowała. Tym też sposobem innych, ktorych swymi zbrodaiami był obraził, tą pokorą znów w łonach, sobie przedniawliży, do Bernardyna powraca: ktory aby stałości jego przedsięwzięcia ostatnim sposobem doświadczył: ielczeze ( rzecz ) nie dożyć jest na tym, Baptysto. Tyle bowiem w tym Mieście popełniłeś zbrodni; że, ktore ztąd wyniknęły zgorzienia; ielczeze i teraz do uszu Pana zastępow wołają: te tobie, ile bydź może, potrzeba zgładzić: dla czego skazując na miedziak, ten ( rzecz ) sagan włoż na ramiona, i chodząc po całym Mieście, prosz iawnie o przebaczenie przeszłych zbrodni.

I I

Rzecz wcale nowa, i dziwna była: człowieka tak wielu mężoboystw zbroczonego, tylu godnościami nadętego; i Miastu całemu strasznego; wtedy sagan okopciały, na ramionach dzwigającego, oraz wykrzykującego słyszeć: o obywatela, o obywatela, przebaczcie; proszę, bezbożnemu, odpuscicie zelżywemu, i za złoczyncę wstawiajcie się do miłosierdzia Boskiego. Dziwili się, kruszyli, i współplakali wszyscy, patrząc na przedziwną człowieka odmianę; i tę bydź prawicy Naywyższego iawnie wyznawali; ktory z wilkow owieczki, i z krukow gołębie czyni. Tym sposobem doświadczona człowieka cierpliwość, odzieniem Zakonnym udarowana została. Lubo zaś Baptysta w naukach był cwiczony; że mógł w liczbie kleryków mieścić się: tak pokornego iednak był umysłu; iż osądziwszy sobie tego stopnia bydź niegodnym: Papieskiego pozwolenia, ktore łatwo mogłby był otrzymać, nie szukając, wszędzie Laikow chciał bydź policzony.

I 2

Już Rok czterdziesty wieku swego liczył Baptysta; gdy wstąpiwszy do Zakonu, tak sam do siebie mowić począł. Stylz Baptysto: tyle lat światu, i czartu; Panom nayokrutniejszy: tak wiernie powodowałeś się; że żadnych zbrodni nie opuściłeś, abys się nieszczęśliwym ich niewolnikiem bydź okazał: czyliż nie słusna jest, abys kiedy cię nieskończone miłosierdzie Boskie z nayuciążliwszego ich iarzma wyrwanego do służby swojej wzywa, Panu, i Stworcy twemu wierniey służył: już tedy ocknij się, grzechy twoje łzami obmywaj, pokutą odkupuj, modlitwami obcinaj, pokorą grzebaj: a iako oddawałeś członki twoje na usługę nieprawości, dla nieprawości: tak teraz oddać ci należy też same na służbę sprawiedliwości, dla poświęcenia: abys mniej Bogu, nizeli czartu nie zdawał się oddawać. Tym bodźcem samego siebie pobudzając; tak w cnotach wszelakich, a zwłaszcza pokorze, i wzgardzie siebie samego czwiczyc się począł: że lubo żadnego rodzaju usługi, albo czadu, lub mieysca sposobności nie opuścił, czymby się innym wydał na wzgardę, zdawało mu się iednak, że nigdy sobie zadość nie uczynił, ani dostatecznie sobą samym pogardzał.

I 3

Miał on w czasie doświadczenia surowego Mistrza: ktory iednak dzikim jego pozorem ustraszony będąc, gdy śarkawiey z nim postępować zdawał się:

PP



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1562.

3.

5.

38.

tak do niego niekiedyś rzecze Baptysta. Coż to jest, moy Oycze, że takie łagodności zemną używasz? i do surowszego nie przystępuiesz ćwiczenia? Alboż nie wiesz, że im bardziey frogie, i dzikie jest moje przyrodzenie, tym więkſzey karnoſci, i chłoſty potrzebuie? konia dzikiego rze-  
mien tylko ułaskawia: a kto leniwemu oſłowi folguie, dozna go codziennie bydź  
gnuſnieyſzym. Bicza, nie łaskawoſci na tego ſługę potrzeba, który był częſto-  
kroć uporczywym. Doſwiadczay Oycze ogniem, żelazem: piecz, siecz,  
nie przepuſzczay: gdyż mnie lub uſtąpić, lub umrzeć potrzeba. Jeżeli mo-  
że komu należy przebaczać; tym młodſzym Nowicyuſzom, tym barankom  
przepuſzczay, którzy ieſzcze, coby była wina, lub wyſtępek, nie wiedzą:  
mnie zaś naywiękſzemu z ludzi niecnocie, wſzelki rodzaj karania należy  
ſię. Było więc nad czym zadziwić ſię, widząc iak ochoczo, choć nay-  
ciężſze pokuty ſobie naznaczone odprawiał: iak naypodlejsze uſługi odby-  
wał: iak, wyborne poſłuſzeńſtwa, pokory, cierpliwoſci, i innych cnot dawał  
przykłady. W tym ducha zapale, rok doſwiadczenia przepędziwſzy, uro-  
czyſte ſłuby z takim też wylewem czyni; że też przytomnych Braci do płą-  
czu pobudza.

**I 4** Tak głęboko w ſercu tego Męża przeſzłych zbrodni pamięć, i ciężkoſć  
wrażona była, że go żaden, dla iakichkolwiek pobudek wesołoſci, nigdy  
śmiejącego ſię nie widział. Po wykonaniu ſłubow, tak wielką natychmiast  
życia ſurowoſć roſpoczął; że innym podziwienie ſprawował. Nigdy bo-  
wiem Tuniki używać nie chciał, ale na ſtarym tylko, i wytartym przeſta-  
jąc habicie, w poſzrod nayteżſzego zimna, raczey dla przyſtoynoſci, niżeli  
dla zagrzania zdawał ſię okrywać członki. Oraz aby żwawiey z domowym  
nieprzyjacielem walczył, i łatwiey ciało duchowi podbił, oſtrą pod nim wło-  
ſiennicę noſząc, i boſo chodząc, ſandały nawet odrzucił. Poſty na chle-  
bie, i wodzie, w nayczęſcieyſzym u niego były używaniu: i przedłuſzone czuy-  
noſci na miedlitwie: po których gdy ſnem potrzebnym był zmorzony; zwyczajnie  
gołych tarcic za poſłanie używał. Do tego tak okrutnie ciało ſwoie chło-  
ſtał; że właſnie iakby z drzewa, lub kamienia, a nie z ciała złożone było;  
tak w tym gorętszym ducha zapale nad nim frożył ſię. Lecz też przy  
tych ćwiczeniach powierzchownych, o wewnętrzne cnoty ſtaraiąc ſię, w poko-  
rzę, i naychleſzey ſiebie ſamego wzgardzię, których w pierwſzych zaraz po-  
czątkach chwycić ſię poſtawował, w całym biegu życia ſwego, tak pilnie  
ćwiczył ſię; że lubo był wiekiem podeſzły, z nikim iednak tylko pokłęk-  
wſzy, właſnie iakby był Młodzikiem nie rozmawiał. Z tak wielkim ſię  
ſiebie ſamego poniżeniem, i pokorą ducha wſzelkie uſługi podle odbywał; że  
gdy wſzytkim Braci poſługiwał, w kuchni pomagał, klasztor umiatał, plu-  
gaſtwa wynoſił, i iakieſzkolwiek by naypodlejsze prace z wielką ſkwapliwo-  
ſcią odbywał, iakby tych ſamych ſprawowania nie był godzien; częſtokroć  
ſiebie ſamego ſtrofuiąc tak do ſiebie mawiał: nuż, Baptyſto, kuſ ſię wſzelako,  
i iaktylko moſzeſz, uſiłuuy, nigdy iednak tego niedokazeſz, abyś był godzien  
ſługom Boſkim uſługę czynić.

**I 5** Jeżeli kiedy poſtrzegł: że Brat przychodni, uſzanowanie iemu, iako  
ſtarcowi wyrządzał: natychmiast przed nim pokłękawſzy, mawiał: Oycze,  
gdy mnie uſzanowanie oſwiadczaſz: iak widzę, ktobym był, ieſzcze tobie  
nie ieſt wiadomo. Znayże więc, że ja ieſtem ow Baptyſta niegodziwy,  
bezbożny, złoſliwy, i Bogu, ludziom nienawiſny: ktoremu nie poſzanowa-  
nie, ale obelga i kara należy ſię. Proſzę, Oycze, racz ſię do Boga za  
nim przyczynić; aby mu kiedyſzkolwiek był miłoſciw. Z tegoż powodu  
gdy iednego czaſu Alfons Pacyuſz, Mąż ſzlachetny, przyſzedłszy do klaszto-  
ru, z Baptyſtą rozmawiał: on gdy to poznał, że był mu nieznaomy; tak



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1564.

3.

5.

38.

wiele przed nim na Baptystę zbrodni, i występku poczał wyliczać; że sprzykrzywszy sobie Alfons tym złorzeczeniem, z gniewem od niego odszedł: le-dwie zaś oddalił się od Baptysty, gdy trafiwszy Alfons na innego Brata, pyta się tegoż o Baptystę; toż dopiero dowiaduje się od niego, że to był ten Baptysta, który tak wiele na siebie wyliczał zbrodni: i zadziwiając się nad jego cnotą, z tą bardziej na umyśle skruszony, oraz jego pokorą dziwnie zbudowany odchodzi. Chorym z wielką miłością usługiwał; i tak bardzo nad strapieniami użalał się; że gdy kogo jaką boleścią, lub utrapieniem uciążo-nego widział, zaraz uwagę ku sobie obracając mawiał. Tobie, o Baptysto, te boleści, i utrapienia należą się; który tyle razy, i tak ciężko Pana twego obraziłeś. Zgoła tak doskonałe tego Męża było nawrocenie; i tak wielkie z tego w świeckich ludziach i podziwienie, iako i zbudowanie na-stąpiło; że go wszyscy iako cud poważali; i tak dalece poszedł w przyszło-wie, że gdy potrzeba było rzecz jaką dziwną wynosić, nawrocenie Bapty-sty naprzykład przywodziło.

**I 6** Z tym wszystkim tak dzikiego był przyrodzenia, że ie nie inaczej, tylko z wielkim gwałtem do cnoty przymuszał: z kąd pochodziło, że pier-wszych przyrodzenia zapędów, które nie są w mocy człowieka, tak pod czas nie mógł zawściągnąć, aby w skinienu, lub słowie kiedykolwiek nie wybuchnę-ły: które iak tylko postrzegał, zaraz przez tak głęboką pokorę przytłumił, że uszczerbek złego, obfitym dobrego zyskiem nadgradzał. Raz gdy mię-żkał w Bertynorzę; trafiło się, że dla niektorej w ogrodzie popełnionej zdro-żności, przykrzeyszemi od Gwardyana słowy był zgromiony: którym ponie-waż jego przyrodzenie, do zemsty skłonne, wielce opierało się, nieiakiś po-ruszenia znaki na twarzy ukazał: które postrzegłszy Gwardyan: nuż, ( rze-cze ) podaycie tu włocznie wielkiemu wodzowi Baptyście, aby tą mógł zem-szczyć się. Baptysta zaś skoro naganny przyrodzenia zapęd uznał z powieści Gwardyankiey, takim natychmiast przeciw sobie samemu gniewem zapalił się; że rzuciwszy się na ziemię, cały w prochu tarzał się, i wołać poczał: zwleczenie z tego zdrajcy, i niegodziwego człowieka świetne odzienie, a nie-zbożnika z waszego zgromadzenia wypędzić; gdyż w postrzod tylu slug Bo-żkich nie godzien mieszkać. Tak wołając, gdy po całym ogrodzie przewra-ca się, ledwie go Bracia zatrzymać mogli, aby się z wysokiej skały ( nieba-ecznie iednak ) nie rostrącił.

**I 7** Innego też czasu trafiło się; że w Refektarzu, który Kapucynom za ka-pitularz służy, przykro był strofowany od przełożonego: co gdy w nim wiel-ką wzbudzało niecierpliwość, tak ją gwałtownie w sobie przytłumił, aż mu żyła w piersiach otworzyła się. Dla czego kiedy potym sam w kościele przed ołtarzem porzucony modlił się, i Panu krew z pierśi ofiarując, poufa-le mówił: oto Panie Jezu, co ja dla miłości twoiey cierpię. Znała Pan od krzyża drewnianego prawą rękę oderwawszy, i ukazując mu ranę w Bo-ku, odpowiada: obacz, Baptysto, co i ja dla ciebie na krzyżu poniosłem. Ktoremi Pana słowy Baptysta na umyśle stopniały, i łzami zalany, z więk-szą na potym ochotą do przedsięwziętej utarczki przez cierpliwość bieżał: zawsze na tego pomniąc, który takie podiał przeciw sobie samemu, za grze-szników przeciwieństwo.

**I 8** Między innemi, które on przed nawroceniem się, w Fawencyi mężoboy-stwa poczynił, było iedne niektorego szlachcica: który gdy dwóch po sobie sy-now, zemsty z oycowskiej śmierci chciwych zostawił; ci z Baptystą, chociaż już Bogu przez Zakon poświęconym przeiednania uczynić zbraniając się, na zabicie jego zmaiwali się: dla czego gdy, za pobudzeniem czartowskim, zgła-dzić go z świata postanowili: dwóch do siebie kompanów przybrawszy: idą

PP ij



uzbroieni do klasztoru, i zadzwoniwszy u fortu, o przyzwanie Baptysty proszą, mieniać, że mają potrzebę z nim widzenia się. Fortyan zaś, widząc ich orężem uzbroionych, iako rzecz podeyrzaną, pierwej Gwardyanowi donosi: który przyzwawszy Baptystę, tak do niego rzecze: nie mało ludzi zbroynych, ciebie Baptysto do fortu wzywa: obawiam się wielce, aby ci nie byli nieprzyjaciele twoi: którzyby ciebie na zabicie szukali. Ktoremu Baptysta: niech mi się godzi (odpowiada) Oycze przypatrzeć się im przez szparę, abym ktoby oni byli pewniey mógł rozeznąć. A gdy ich obaczywszy przez szparę, poznał byź swemi nieprzyjaciółmi: zaśle, (rzecze) ci są, którzy dla zabicia Oycę, okrutną ku mnie mają nienawiść. Lecz nie obawiaj się Oycze: Bog ich uczyni naszymi przyjaciółmi: dopuść tylko, abym wyłaził do nich. Za pozwoleniem Gwardyańskim gdy zagna drzwi otworzył: w tymże samym czasie do nog ich upadłszy: oto (rzecze) ow niegodziwy zdrajca: oto bezbożny Baptysta, Oycę waszego zabójca; już teraz słuszną z niego bierzcie zemstę, zabijcie, zamordujcie, rozszarpcie: na to bowiem, i na cięższe jego występki zasługują. Ci zaś rościagnionego na ziemi człowieka pokorę obaczywszy: i słowa pomieszane z płaczem usłyszawszy; za złożeniem wszelkiej iragości umysłu, i zamianą w miłość, nienawisć, spiełzają do obłapienia jego; od tąd nierozzerwanym przyjaźni związkiem z nim się łączą. Taka bowiem jest pokory dzielność, że też same nawet dzikie, i odwrócone umysły, łaskawemi dla siebie czyni.

**19** Ten miał sługa Boski w początkach zwyczaj: że idąc do Miasta, krzyż srebrniony, na pierśiach nosił: na który często poglądając, duszę pobożnym rozmyśleniem zasiliał. Kiedy więc w Fawencyi urząd kwestarza sprawując, tym sposobem krzyża używał; ieden z szlachetnych młodzianów rzeczy tey przyganiać, i iako obłudności przywarą zelszpeczoną iawnie potępiać zaczął. Ktoremu Baptysta: czemu (rzecze) tak surowym jesteś moich obyczajów poprawcą? Jezelim tyle lat czartowskie oręż, które mi do tak wielu zbrodni służyło, na pierśiach nosił: zacoż mnie teraz o występki obwiniał; że przynajmniej choć późno znak Chrystusow na pierśiach noszę? Temi słowy ow młodzian skuszony, łatwo poznał, że to nie z obłudności, ale z cnoty pochodziło, co Baptysta na znak pokuty okazywał, i natychmiast poprawił zdania.

**20** Tę przedziwną siebie samego wzgardę, pobożne nieśmiałość, i szczere ku Bogu serca wylanie radził: które przez ustawną, i codzienną modlitwę sobie ziednał: te zaś szczególniey wtedy z większą gorącością unosiło się ku Bogu; gdy do stołu Pańskiego, po dwakroć w tydzień (iako pospolity jest zwyczaj u Kapucynów) przystępował. W ten czas bowiem dłużej trwając na modlitwie, ięki, i westchnienia, iakby ogniste strzały, z napiętego serca swego, do Nieba wypuszczał. Do modlitwy też w tym czasie, po jutrzni, tak długie biczowanie się miał zwyczaj przydawać; że go nie pierwej, aż zmordowałszy się, i prawie z sił opadłszy, zaprzestawał. Podczas modlitwy zaś nie Psalmy, albo Pieśni, iako inni mają zwyczaj, odmawiał: lecz ten głos jego był nieustający: Boże bądź miłościw zdrajcy Baptyście.

**21** Wielką ten Mąż cierpienia dla Chrystusa żądzą pałał: ktorey, chociaż zewsząd wyszukiwane wzgardy, i obelgi, nałożyć nie mogły: co też było przyczyną; że pragnąc Męczeństwa, wielce sobie życzył do niewiernych krają być poślanym. Lecz Bog wszechmogący, któremu to pragnienie Męczeństwa nie było nieprzyjemne; odmówił mu w prawdzie morderstwa od niewiernych; ale długim, niektorey choroby Męczeństwem, w ostatnich jego latach, obdarzył: które po całym ciele, a zwłaszcza w gołeniach tak go poczęło trapić; że gdy niemi wcale nie władał, z łózka ruszyć się nie mógł.

W tey



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPUCY:

1562.

3.

5.

38.

W tey tedy ciała niemocy, gdy mu ta tylko zostawała, że na potoczyłym stołku, sam przy pomocy kiła, na nabożeństwo mógł zaiechać, niewymowne z tąd czyni dzięki, dobroć iego, iako łaskawą dla siebie, obszernie wychwalał.

22

Zaczynam nakoniec niemocą, i starością zwątlony; dawniey przedtym iednemu z poufalszych o śmierci swojej przepowiedziawszy; gdy już ducha Panu miał oddawać, ponieważ aż dotąd ściśle przestrzegał uboſtwa, tym na sumnieniu poczał się trapić, że na nożyk, którego do stołu zażywał, pod tym, iakby dla niego dotąd był zachowany, pomniał: dla czego natychmiast do Braci; proszę was (rzecze) ow noż z mego mieysca u stołu oddalcie; aby za moy poczytany nie był. Ktoremu gdy Bracia mówili, że nożyk nie iemu, lecz pospolitemu Braci używaniu służył: wiem (rzecze) o tym; ale poki owo mieysce moje sobie przywłaszczą, łatwo kogożkolwiek w porozumienie, iakoby moy był, wprowadzić może: Brat zaś Kapucyn, nie tylko od występku naruszenia uboſtwa, ale też i od podeyrzenia występku ma być wolny: ani ztąd inaczej, tylko z rzeczy wszystkich wyczuty, schodzić powinien. Za oddaleniem nożyka, zaraz uspokojony na umyśle, gdy przez SS. Sakramenta, i pobożne łez wylanie na zayście Panu z wszelkim nabożeństwem przygotował się; w Fawencyi spokojnie do Pana spieszcy. Po śmierci twarz iego tak przyjemna, i ciało tak miękkie ukazało się, że iak dziecięce bydz zdawało się: co Niebieskiey chwały, ktorey u Boga już był dostąpił, dowodem było; aby ztąd każdy oczewiście poznawał; że nikomu dla zbrodni rozpaczać nie należy, byle tylko co w pozad iest zapomniawszy, i życia dawnieyszego błędow poprawiwszy, lepszego żywota chwycił się. Bog albowiem przez usta Proroka mowi: *W legowiskach, w których pierwey smokowie przebywali, wznidzie zieloność trzciny, i sítowia; i będzie tam ścieżka, i droga, i nazwą ją drogą świętą.* Co na Baptyście oczewiście pokazało się; który będąc pierwey przez rozmaite zbrodnie skażony, piekielnych smokow był mieszkaniem, tak potym w cnoty zakwitnął, że i Boskim przybytkiem stał się, i innym drogę uśłał, któraby do doskonałego zachowania Reguły, i naywyższego Ewangeliczney doskonałości stopnia wstępowali.

## BR. FRANCISZKA Z NOWARU

### Zywot, i Dzieie

23

Do tąd w bezbożnym, i niegodziwym człowieku litości Boskiej przeznacnie iasniejącey przypatrzyliśmy się. Teraz zaś wschodzącey Boskiej do broci, i sprawiedliwości słońce, na oko wszystkim, wystawić należy: ktore drugiego od pierwszych życia iego zarankow, niewyczerpanemi hojności swojej promieniami oświeca; przed ciemnościami występku do światła wzywa; i którego obfitymi łask darami obfypał, wiekuistą w tym roku chwały koronę udarowanego przyozdabia: aby ktorzy w pierwszym nad hojną ku niedz-

Qq



nym litością Boską zadziwiali się; wdrugim i przapaściście wyroki Boskie, i dobroci jego nieprzebrane skarby, nauczyli się wyślawiać. A ten był Franciszek z Nowary, w szlachetnym Tornello domu w Nowarze. zrodzony (która leży w powiecie Laumellińskim) Boskim błogosławieństwem uprzedzony, przezacnie od dzieciństwa początki przyszłej cnoty okazał. Z chłopięcia bowiem do dobrych obyczajów od Rodziców przyuczony, wrodzoną jakąś do pobożności skłonność wziął od Boga; przez co od wszelkich dziecinności wstrzymując się, statecznemi tylko zabawiał się sprawami; z kąd w nabożeństwie pilny, na skinienie Rodziców posłuszny, od dziecinnych przywar daleki, w kościele nabożny; a gdy podrośł, nabożnemi książkami zabawny, u spowiedzi, i u stołu Pańskiego częsty, skłonność, i przystoynność zawsze okazujący widziany bywał. Co było powodem, że kto tylko młodziana taką życia niewinnością znamienitego widział: każdy tego był zdania; że dusza z takimi cnotami połączona, nie światu, ale tylko Bogu poświęcona będzie. Jakoż i nie zawiedli się na swoim rozumieniu. Albowiem ledwie szesnastego Roku doszedł; aż natychmiast świat z rokoszami jego podeptawszy, Bogu w Zakonie OO. Obserwantów na służbę oddaje się; gdzie tak w najprzedniejszych życia Zakonnego cnotach ćwiczy się; że za wielkiego Męża, u Obserwantów był miany. Będąc zaś o zachowanie Reguły najbardziej troskliwym; w tym czasie kiedy do Jozefa z Fernu od Franciszka z Kanobu ow list był pisany; o którym pod Rokiem 1556. mówiliśmy: za którego powodem, nie mało z OO. Obserwantów, którzy wtedy mieszkali w Palencyi, z Jozefem do Kapucynów udało się; z niemi i Franciszek do Kapucynów przeniósł się.

24 Mąż był wszelkimi cnotami ukształcony: nie w jego obyczajach, lub prawach niewydawało się; iak tylko powaga, przystoynność, i chwalebne postęпки: pokorą, powściągliwością, życiem ostrym, ciała umartwieniem, strażą ięzyka, modlitwą, i roztropnością tak znacznie u Kapucynów iasniał, że całej karności Zakonnej będąc dla wszystkich wzorem; staranie, i ćwiczenie przychodzący do Zakonu młodzi, nayczęściej mu powierzone bywało. Między innemi zaś doskonałego człowieka cnotami, które do uszu, i serc młodzieży wrażał; milczenie, i straż ięzyka, nad inne miał zwyczaj im zalecać. Nie darmo (mawiał im) S. Jakob Apostoł tej cnotcie wszelką człowieka doskonałość przypisuje, gdy mówi: *jeśli kto w słowie nie upada, ten jest Mąż doskonały.* Jako bowiem z ięzyka przywary, stek prawie wszystkich występkuw do duszy zlewa się; z kąd owe mędrcy słowa pochodzą: *Ktoż da straż ustom moim, a pieczęć pewną na wargi moje, abym nie upadł dla nich, a ięzyk mój żeby mnie nie zatracił?* I drugie Apostoła mówiącego. *Język jest ogień, powszechność nieprawości.* Język postanowiony jest między członkami naszymi, który plugawi wszystko ciało, i zapala koło narodzenia naszego zapalony od piekła. Tak z milczenia, i pilney straży ięzyka obfitość wszelkiego dobra rodzi się w duszy. Gdy bowiem milczenie cnot wszystkich jest stróżem, i one zachowanie, spaia i utrzymuje, aby przez usta wypadłszy nie rozpieczętnęły się, ktoż łatwo tego użyteczność opowiedzieć może?

25 Ztąd młodzież swoją nauczając, mawiał; jeśli chcecie, synowie Zakonnego człowieka, od nie Zakonnego rozeznąć: którego w słowach oszczędnego, w ięzyku umiarkowanego, chętniey słuchającego, niżeli mówiącego, samotność lubiącego, od kłamstwa, od szemrania, od włóczenia, i od innych wad ięzyka, iako od węża uciekającego: próżnych, i szyderskich słow chroniącego się, krążenia unikającego, cichym (jeśli potrzeba mówić) głosem rozmawiającego, wiele z Bogiem, z innemi zaś mało rozmawiającego obaczy-



## ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAK: KAPUCY:

1562.

3.

6.

38.

cie: ten u was niech ma imie Zakonnika; tego czciycie, tego poważajcie, iako wzor doskonałego człowieka, do naśladowania wystawiajcie. Jeśliście zaś z drugiej strony, którego z Zakonników gadatliwego, próżną wielomowność lubiącego, niepotrzebnych schadzek szukającego, milczenia nie cierpiącego, osobności nienawidzącego; do szemrania, uwłoczenia, i spraw cudzych rostrzania skłonnego; do kłotni, i sprzeczek gotowego, ani żadnym wędzidłem języka powściągałego widzieli: ten od was nie tylko za Zakonnika nie ma być poczytany. Gdyż iako mówi Apostoł. *A jeśli kto mniema że jest nabożnym nie powściągać języka swego, ale ziwodząc serce swe, tego nabożeństwo próżne jest.* Dla czego jeśli kto Zakonnego człowieka własności, i nazwiska chce dostąpić, szczerze mu o to usiłować należy: aby język na wodzy trzymał, i tylko kiedy potrzeba usta otwierał.

26 Przez te, i inne życia Zakonnego wyborne ustawy, do doskonałego Zakonności kształtu młodzież przywodził. Modlitwa tak mu była zwyczajna, i skruchy pełna; że gdy oprocz przepisanych czasów duszę do modlitwy, na każdym miejscu do Boga podnosił; zawsze oczy łzami zalane miał: wkrótce osobliwie przy sprawowaniu Najświętszej Ofiary tak rozplýwał się; że od tej niekiedy, uchodząc, oczu ludzkich, wstrzymywał się.

27 Do Nowaru posłany będąc: aby tam Kapucyńskiemu zgromadzeniu miejsce zgotował: chcąc się obumanym przed umarłymi okazać, nigdy u powinowatych, w tym Mieście możnych przemieszkować niechciał: ale w starym niejakim budynku obrawszy sobie gospodę, w nim iakby w klasztorze, i ubogich pomieszkaniu przebywał. Więc gdy tam przez czas niejakie z taką Zakonnością zabawił się; że dobrym cnot zapachem, i wyborem życia przykładami, rodowite Miasto zaszczycił; nakoniec w chorobę zapadł: która gdy go przydługiej trapiła; aby innym dla słabości nie był uciążliwym, u Alexandra Toriella do siebie należącego, i naysposobniejszego, pomieszkanie obiera. Tyle w tej chorobie, która dla niego ostateczna była, sługa Boski, wzgardy siebie samego; cierpliwości, i innych cnot dał dowodów; że łatwo każdy mógł poznać; że Franciszek gruntowne, i liczne dobra duszy posiadał: i że niemoc nie tak dla przyspieszenia śmierci, iako dla ćwiczenia się w cnotcie na niego zesłana była. Za powiększeniem się zaś choroby, widząc się już bliskim ostatniego kresu, SS. Sakramentami przeciw nieprzyjaciolom uzbroił się; na gołej ziemi chciał być złożonym: aby się mężnym Chrystusa zapasnikiem być pokazał, który na plac przeciw ludzkiego rodzaju nieprzyjacielowi zstępował: i prawdziwym S. O. Franciszka naśladowcą: który ostatnią z śmiercią utarczkę, w popiele, i największym niedostatku odprawił: a naostatek aby oświadczył, że już z światem, i doczesnościami żadnej społeczności nie miał. Tym sposobem wolny od wszystkiego, Franciszek bez przeszkody do Pana przenosi się.

28 Lecz, który życie, tylu cnot świętobliwością znakomite prowadził, i o imienia Boskiego powiększenie chwał, między ludźmi wszelką usilnością starał się; bez należytej sobie chwały przy śmierci nie miał zostawać: aby przyrzeczenie Boskie spełniło się, przez które oświadcza się: *Ktokolwiek mię wielbić będzie, wielbić go będę.* Dla czego ledwie Franciszek rozłączył się z ciałem: aż natychmiast Bog wszechmogący wyborną ług swego świętobliwości, i znaczne jego u siebie zasługi cudami wstawiać począł. Niektóry albowiem tegoż Miasta Katedralny Kanonik, Karol imieniem, który tak ciężkie głowy bólenie od dawnego czasu cierpiał, że od sprawowania Najświętszej Ofiary dla ciężkiej niemocy wstrzymywał się: iak tylko wodą, którą zmarłego Franciszka ciało obmyte było, głowę sobie umył, natychmiast od wszelkiej głowy boleści tak wolny został; że iej nigdy na potym niedo-

Qq ij



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1562.

3.

5.

38.

znawał. Co gdy ieden szewc tegoż Miasta, który golenie od dawnego czasu pełne miał krost, i guzow, ułożył: teyże wody używa; golenie obmywa; i zaraz zupełnie zdrow został. Które dobrodziejstwo pozyskawszy, tak ow Mąż Bogu, i ludze iego wdzięcznym okazał się; że czego tylko do pogrzebu iego potrzeba było, on sam z własnego majątku dodawać raczył.

29 Jeszcze sługi Bożkiego ciała nie było pogrzebione: już za rozgłoszeniem się cudow po Mieście, spor między Katedralnemi Kanonikami; OO. Konwentualami, i Obserwantami, o iego pogrzeb wszczyna się. Gdy bowiem jeszcze tam Kapucyński klasztor wystawiony nie był, Kanonicy iako przychodnia, w domu świeckich zmarłego do siebie należeć twierdzili. Przeciwnie Obserwanści, dowodząc, że niegdyś do ich Zgromadzenia należał; stąd iak o swego upominali się. Trzeci też Konwentualowie, lepszym (iako zdawało się) prawem, Kapucyńskiego Zgromadzenia podległość nieiaką swemu Zakonowi okazując; ciała Franciszkowe sobie przywłaszczali. Dla tego sporu, pogrzeb aż do dnia trzeciego był zwleczony: w którym czasie dla uszanowania ciała sługi Bożego całe Miasto gromadziło się; i bardzo wielu, którzy albo ciała iego dotykali się, albo iego załug wzywali, w różnych ciałach niemoć uzdrowienia doznawało. Nakoniec po ułatwionych przez Biskupa Nowaryńskiego sporach: grob wprowadzono w Kościół OO. Konwentualow, przysędzony: do niesienia zaś ciała sługi Bożego Kapucyni którzy byli przytomni, Obserwanści, i Konwentualowie byli przypuszczeni: przy zgromadzeniu się Duchowieństwa, Zakonow, i całego Miasta na pogrzeb.

30 Gdy pogrzeb sługi Bożego odprawia się w kościele: Damian nieiaki, który na iedno oko wcale był ślepy, drugim ledwo co widział; a nadto ciężkie głowy bolenie cierpiał: używając przyczyny Franciszkowej do Boga; z nagłą za oddaleniem głowy boleści, iakny wzrok oczu odbiera: którego na potom, aż do zgrzybatej starości, bez żadnego osłabienia zupełnie używał.

31 W rok zaś po śmierci iego: gdy grob, w którym Ciało Franciszka złożono, był otwarty; aby tamże nieiakiego Br. Ludwika zwłoki przez OO. Konwentualow były wniesione: Ciało sługi Bożego, nienaruszone, i tak wonniejące znaydują: że wszyscy ową Niebieską wonnością uweseleni, do wyspiewywania chwały Bogu, który wielbiących siebie zafszczył, i sławienia sługi iego pobudzeni zostali.

32 Wdzięcznym także w tym czasie cnot zapachem, napełnia Zakon, Br. Bartłomiej z Hispellu, kapłan, który pierwszym z Prowincyi Umbryjskiej do Kapucynow przyszedłszy; w liczbie owych pierwiastkowych Oycow, którzy Zakon cnotami swemi ozdobili, nie nayostatniejszy trzyma miejsce. Ten albowiem gdy od młodości do noszenia iarzma Pańskiego w Zakonie OO. Obserwantow przyuczył się; i tamże, pod Br. Bartłomiejem z Tyfernu Mężem nayzacniejszy, mocny karności Zakonnej grunt założył: w którym czasie Kapucyńskie Zgromadzenie, pod Mateuszem z Bassu, i Ludwikiem z Forosefronu ukazywać się poczęło; z chęci dawniejszego zachowania, do nich przyłącza się, Roku 1530. i od Ludwika do Fulginu posłany, drugie między Gwardyanami klasztoru S. Walentego miejsce sobie przywłaszcza.

33 Znaczna w tym Mezu, i wielkiey pochwały godna była cnota: znaczne ubóstwa Serafickiego zachowanie: z kąd pochodziło, że wpośród nayprzykrzejszey zimy, na samym tylko naypodlejszym habicie prześtawał: i tak rzeczy obfitości, i przyśpołobienia wzdrygał się; że nawet żadnych owocow, przez czas przydłuższy zachowania w klasztorze nie cierpiał. Znaczna w iedzeniu oszczędność, i powściągliwość, przez którą nietylko od dwokrotnego na dzień posiłku, ale też i od nasycenia zawżę wstrzymywał się: oraz aby wszelkie



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1562.

3.

5.

58.

kie czucie smaku, które w łaknącym, i zgłodniałym zwyczajnie bywać zwykło, prócz od siebie oddalił: potrawom, jeżeli onych kiedy pożywał, przylaniem wody smak odbierał: gdy jednak najczęściej o chlebie, i wodzie pożył, a zwłaszcza przed uroczystymi świętami zwyczajne u niego bywały. Znaczna też straż języka, która sługę Bożego nie tylko od próżnych, i nie użytecznych słów odводziła: ale i w długim i ścisłym milczeniu utrzymywała, które przez ustawiczne bawienie się o sobności, (chyba że albo od przełożenickich zabaw, miłości posłuszeństwa usług miał przeżycie) oraz przez unikanie od ludzi, pielęgnował. Znaczney oprócz tego pełen był pokory, i wzdargy siebie samego z którą tak ścisłym zaraz od początku złączył się przymierzem, że nie go bardziej, nie cieszyło, jak wszystkim podlegać, wszystkim słuchać, wszystkie naysposobniejsze domowe usługi odbywać. Ta zaś gdy ustawną, i nieprzerwaną modlitwę, w duszy jego wszczepiła; ztąd też pochodziło, że do najsławniejszych którychkolwiek spraw Ewangelicznej doskonałości chwycenia się, niby niejakim bodźcem przynaglony bywał: z taką zgola uślisznością do zachowania wszelkiej karności Zakonnej dążył; że słusznie między zacniejszymi Reguły czcicielami, którzy w tym zwłaszcza wieku kwitnęli, mieysce sobie przywłaszczył.

34 Wpofrzód owej burzliwej nawałności Ochina, która całym Zakonem aż do pograżenia miotła, tego sługi Bożego cnota nie była bezpomocna: który świętobliwości sławą, i wziętością imienia wielkim u wszystkich będąc; swemi upomnieniami, ktorými innych do stateczności pobudzał, bardzo wielu chwielejących się umocnił. Nakoniec gdy na ten Boskiej miłości postąpił stopień; że niewymowną podzięka Męczeństwa dla Chrystusa chęcią pałał; a po częstych próbach, odnowione mu było Generała pozwolenie: Pan do jego żądania przychylił się; który mu i na ciełe niejakie męczeństwa użyczył, i zasługi Męczeńskiej nie umniejszył; lubo mu niewierny życia nie odjął. Gdy bowiem w Montykazalskim klasztorze, w którym pod ten czas urząd Gwardyana sprawował, codzienną pracą zabawił się; a farnię, i zarośle niejakie, które mocno trzymały się skały, gwałtownie oderwać usiłował: oto znagła wielki kamień z góry waląc się, sługę Bożego swoim ciężarem prawie zgruchotał; i tyle jego ciała kości potamał; że wiele dni w najsłabszych boleściach, i męczarni przepędził, w ktorej dziwna jego cierpliwość, i cnota wydała się: przez te nakoniec wyniszczoney, niby domowym zgładzony męczeństwem, odpoczął w Panu.

35 Nad Bartłomieja cnotą, i życia świętobliwością był nie mniejszy, Br. Ludwik z Stronkony, kapłan; który w sławnych początkach Kapucyńskich, od OO. Obserwantów odłączywszy się, pod Ludwikiem Forosemfronianem z nim łączy się; u ktorých tak niewinnym, i niezmazanym życiem iasnieie; że między owymi pierwszemi Oycami, i zaszczyticielami Zakonu słusznie policzony być może. Ten jak tylko do nas przeniosł się chcąc na pokorze, zażądaniu siebie samego, i miłości, które szczerzejszą żywota są ozdobą, gruntownie wkorzenie się: otrzymuje u Ludwika, że w szpitalnym domu nieuleczonych; w ktorým i inni Kapucyni, w Rzymie pod ten czas usługiwali; do posługi chorym był naznaczony. Na ktorým urzędzie tak wielką siebie samego pogardą iasniał; że ktorekolwiek naysposobniejsze usługi odprawować, z jakąś wspaniałą umysłu szlachetnością, ubiegał się. A z takim miłości usiłowaniem chorym usługował; że na sobie Matki najukochańszej ku synowi przywiązanie wyrażał: ani go czas, ani noc głęboka, ani sen, ani praca, ani cuchnienie wrzodów, ani zgola iakażkolwiek przykrość od tak wielkiego miłości zapachu odводziła. Tak nakoniec w owej usługach chwalebnie się sprawił: że Rzymskie Miasto wybornymi jego, i innych Braci, ktorzy w tym

Rr



szpitalu służyli, zapachem napelnivszy się; tenże dom, który długami obciążony, i wyniszczoney zostawał, obfitemi wsparło ialmużnami.

36

Na tym tedy usługowaniu chorym, iuż dwanaście lat przepędziwszy: spoczynku i osobności pragnąc, do Umbryjskiej Prowincyi oddał się: gdzie kiedy po usługach Marty, na modlitwie, i bogomyślności z Magdalena przestał: oto znowu do prac, i troskliwości Marty iest wezwany. Albowiem Przełożeni domu nieuleczonych, widząc, że za oddaleniem się Ludwika, stan tego domu pogorszony, i uszczuplony został, o przywrocenie i go z wszelką usilnością starają się. Oczym gdy sługa Boski z listu Generała dowiedział się: idźmy (rzecze) czego bawimy się? zebracy Boscy iesteśmy, z żebrakami też Boskimi odejść nam ztąd potrzeba. Za powrotem więc do Rzymu, Przełożeni domu tego, iako Anioła Boskiego przyjmują. Ale będąc iuż wiekiem obciążony; ledwie wybył dwa roky: kiedy z wielkim tego domu, i całego Miasta żalem, dla ośobliwego, które o nim wzyfscy powzięli, świątobliwości mniemania; złożywszy smiertelne zwłoki, szczęśliwie do tego spieszy, który oddaje pracującym nadgrode.

37

Po nim, w Prowincyi Mediolańskiej cnotą i świątobliwością kwitnął, Br. Stefan z Mediolanu, Laik: Mąż przed Bogiem w modlitwie dzielny, o którym to między innemi Pamiętniki nasze opiewają. Ze gdy w Wiglebańskim klasztorze, który od Miasta prawie na tyfście kroków był odległy, urząd Gwardyański sprawował: czasu zimowego trafiło się, że za spadnieniem w całej kramie tak wielkich śniegów, iż Bracia na wyżebranie rzeczy do życia potrzebnych do Miasta przebrać się nie mogli, w wielkim przeto niedostatku zostawali. Dla czego Stefan, ktoremu od Boga żywienia trzody staranie zlecone było; obawiając się, aby ta głodem nie była uciśniona, sam do kościoła udawfzy się, do Boga ucieka się: i tak gorące w potrzebie swoich składa przed Panem modły; ze przed zakończeniem modlitwy, do forty zadzwoniono: u ktorej nikogo nie zastałszy, ani żadnego śladu człowieka na śniegu upatrzywszy, wor napelniony chlebem przy drzwiach znajdując: z ktorego całe Zgromadzenie, po oddaniu dzięki Bogu nayszczodroblivszemu dawcy, gdy przez tyle dni pożywało, że ten łatwo mógł być wyprożniony, nigdy iednak w worku nie ubywało chleba, aż poki do żebrania nie otworzyła się droga.

38

Ten święcie, i sprawiedliwie przez wiele lat Panu służywszy: na dowód wziętości u Boga, w krotce przed dokończeniem żywota, straszliwą od Pana pokutą był doswiadczoney: albowiem za wyrokiem sądu Boskiego; straszną pafzczkę piekielną zawfze przed sobą otwartą, i do pożarcia iego wfzędę gotową widział. Nic modlitwy, albo ięczenia niepomagały. Ani przez ułożenie, ani przez odmianę mieyfca ow okropny widok, albo przerywał się, albo odmieniał się. Lecz ani myśli gdzieindziej odwrócić nie mógł: ale dokadkolwiek, czy to do kościoła, czy do celli, czy do ogrodu udał się; wfzędę owa strasza piekielna pafzczka, i iuż chcące pochłonać płomień, wystawiały się w oczach iego: ktorých boiaźnią tak bardzo trapił się, że przez całe trzy dni ową straszną boiaźnią zdięty, klasztor obchodząc, nic oprócz tych słow nie powtarzał. Biada mnie nędznemu Bracia. Biada mnie: iuż do piekła skazany iestem. I ten sam tylko głos płaczliwy z ust iego wychodzący był słyszany. Truchleli Bracia, gdy Męża, ktorego cnotę, i świątobliwość wielką znali, na wieczne potępienie skazanym być słyszeli: i żądnych nieopuszcili frzodków przez ktoreby, go od tych myśli odwiedli, Chryfstofowe obelgi, mękę i krew dla niego wylaną, litość Boską, życie w cnotach i zachowaniu Reguły przepędzone; Przeczystej Panny, S. O. Frańciszka za. sługi, i przyczynę, ktorymby siebie poruczył, na pamięć mu przywodzili.



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1562.

3.

5.

58.

Lecz wszystko nadaremnie: aż poki za upłynieniem trzech dni, ta pokusa straszna nie była od niego oddalona, i spokojność umysłu przywrocona. Kto-rego czasu narzekanie w lutnię zamieniwłszy, samą tylko chwałę Boską, wdzięcznie wypiewywał. Braci zaś wtedy ciekawiey od niego dowiadu-iając się, zkądby mu owe pierwsze obrazy w myśli wystawiały się? Był to (rzecze) Bracia najwyższy wyrok Boski; aby trzydniowa ta pokusa u-mysłu dręczyła: wiele ten rdzy zaciągnął, któraby ogniem zgładzić potrzeba było. Naylaska wfsza zaś ku mnie litość Boska to sprawiła; że mi tu tę pokusę za czyscową karę naznaczyła. I niedziw, Bracia, że wszystkie wa-  
fze czynności bezkuteczne były, w oddaleniu odemnie tej pokusy; gdy bo-  
wiem widziałem się sądem Boskim bydź przyciśnionym, i każdego czasu od  
paszczęki piekielney mającym bydź pochłoniętym, nie duszy od tego smutku  
uwolnić nie mogło, któremu wyraźnie z Boskiego rozrządzenia podpadała.  
Po tym, rychło nadchodzący kres życia swego przepowiedziałwszy Braci: iak  
złoto w ogniu doświadczony, i oczyszczony, tego Roku w Medyolanie, z pa-  
dołu płaczu, do przybytku wiekuiętego wesela przenosi się.

39

Drugi też z pokornego Laikow stanu, Br. Benedykt z Mutyny, tego Roku, dług śmiertelności oddaie: który gdy życie w doskonałym zachowaniu Reguły, i cnot wszelakich ćwiczeniu się zakończył: po wielu latach od śmierci jego, ze wfzech miar głowa jego cała, z brodą, i włosami mocno trzy-mającami się, tudzież oczyma ięszcze nieskażonemi znaleziona była. Lecz przytym, to rzecz dziwna, przez co zaiste Bog żyjący z sobą duszy swią-tobliwość, iasnieyszym dowodem okazać raczył, tegoż czasu stała się. Al-bowiem przy kopaniu dołu na cmentarzu, aby w nim drugiego Brata zmarłe-go ciało pogrzebione było, który doł wybierał, gdy głowę jego motyką nie ostrożnie ranił, natychmiast świeża krew z rany wypłynęła: przez co życie, i uwielbienie jego po śmierci przed ludźmi było zafzczyczone.

40

Na ostatek izczęśliwym końcem Rok niniejszy zawiera, Br. Jan od Kor-leonu Sycyliyczek Kapłan: którego z powściągliwości, ostrego żywota, mi-łości ku chorym, osobności, milczenia, a nad wszystko z modlitwy. Pa-miętniki Zakonu naszego wyławiają. Swiątobliwości tego Męża zacnym to było świadectwem, co w Gibilmańskim klasztorze, który pod jego zostawał rządem, iemu przytrafiło się. Gdy bowiem przed zaczęciem wielkie-go postu, z dawnego w Zakonie zwyczaju, odprawiają się rozrywki: Jan do kościoła oddalił się był na modlitwę: którego czasu Zgromadzenie Braci, będąc obowiązane takowe dla siebie obrać rozrywki, przez któreby z uczciwo-ści, skromności, i Zakonności nie wykroczyło granic: używając nieprzyto-mności Przełożonego, do nieprzyzwoitych, i nie pomiarkowanych wesołości, które do przywary, i rozwiązłości ducha skłaniały się, przyściąpiło. Aż oto Pan ukazawszy się Janowi nad modlitwami, tak do niego rzecze: Janie, te Braci twoich wyskakowania, mnie się niepodobają: albowiem w nich żaden cnoty pozor nie wydaie się, przez któryby upoważnić się mogły, ale tak roz-walniała umysł, że go od cnoty dalekim czynią, i do uszkodzenia w duchu przywodzą: ie wcześniej powściągnij. To usłyszawszy Jan, natychmiast powstając z modlitwy do Zgromadzenia pospiesza; które gdy, za opowiedze-niem głosu Pańskiego, od owej niepomiarkowanej umysłu rozrywki odwieści: tę winę przez naznaczenie pokuty gładząc: któreby za przystoyne, i Bogu po-dobające się, rozrywki umysłu poczytane bydź miały: naucza: to iest te, w kto-rych gdy Zakonna prostota stateczność, uczciwość, i skromność wydaie się; umysł do większego postępk w cnotach pobudzi.



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPUCY:

1563.

4.

6.

39.

**I** W Biegu niniejszego Roku który świętemu, powszechnemu Zborowi Trydenckiemu, po dwudziestu siedmiu lat, od nakazania onego, upłynieniu; koniecznie przynosi, przy tym Oycow okrzyku: *Najświętszemu Piusowi Papieżowi Panu, świętego, i powszechnego kościoła Biskupowi, długie lata, i wieczna pamiętka*: gdy Tomasz General znaczłą troskliwością cały Zakon zwiedza; wiele rzeczy pamiętnych godnych przytrafia się; które gdy wielu na naukę, i przestrołę służyć mogą, zamilczć ich nie należy. Nayprzód bowiem, w Prowincji Łukaskiej, niektor. Kapłan z powodu iakiegoś ukrytego ducha wyniosłości, duchownych widzeń zdawał się pragnąć: który gdy tym końcem często przebywał na modlitwie; a zwiatacza w nocy dale godziny przed Jutrznia, na bogomyślności trawił: czart który za dopuszczeniem Boskim, w anioła światłości przemienia się, aby nie ostrz. ch, i wielkim o sobie rozumieniem nadętych obalił; tę przywarę duchowną upatrzawszy w człowieku, zmyśloną na siebie Przeczyltę Pannę biorąc postać, iakby zdjętego z krzyża syna swego na łonie prałowala, pod czas modlitwy ukazuje mu się na ołtarzu: z którego widzenia, gdy na zmyśl. Kapłana dziwna spływała rokosz; tą i duch jego każdej nocy, które to widzenie ukazowało się, chciwie karmił się. Pomnażała się codziennie, ze sprawą czartowką, owa w duszy Kapłana duchowna rokosz; która i na zmyśle zlewając się, taką go przye-mnością napełniała, że mu zdawało się, iakby w pośród Niebioskich uciech przebywał. Lecz iak z drzewa robak, tak też z owej obfitości rokoszy, twoga w sumnieniu Kapłana rodzi się: w której powątpiewać począł, czyliby ta rokosz od Boga, lub też od czarta pochodził: przeto od Wikarego Prowincyi zaciągając radę postanawia. Rządził w tedy Prowincją Łukanki Br. Hieronim z Eboli, Mąż wielkiej rostopności, i w rzeczach duchownych wielce wyćwiczony: któremu gdy Kapłan widzenie opowiadał: natychmiast Mąż rostopny, czartowkię dorozumiewając się sprawy; temuż rozkazuje, aby skoroby mu tylko widzenie owo znowu pokazało się; bynajmniej nie patrzył na nie: ale zamknawszy oczy, tak w sercu swoim mówił do Chrystusa. Panie Jezu: jeżeli to co mi się ukazuje w tym wyrażeniu, twoje jest, i z twojej dobroci pochodzące; wcale iako się w Niebie nie widomego, i w tym Nay: Sakramencie, pod przypadłością chleba widomego: tak też w tej mnie ukazanej ciału twego postaci przytomnego czcze, i pokłon oddaie. A zaś jeżeli to nie twoja, ale czartowska sprawa, i omamienie jest, który by się pod tym twoim obrazem dla odebrania pokłonu ukazywał: tym z duszy brzydzę się: i nieday tego Panie, abym iemu dotąd iakie uszanowanie, i cześć wyrządzał, lub też w tym czasie chciał wyrządzać; i owszem wszelkiej czci iemu uwłócząc, iako naysprośniejszą poczwarę, odrzucam, i brzydzę się: co abym widocznie okazał, pluję na niego: i natychmiast owo wyobrazenie aby płwocinami znieważyl. Tę wzięwszy przestrołę Kapłan, gdy znowu zwyczajney godziny na modlitwę udał się: oto czart, który zwykłą świętobliwością otoczony, dawny iemu obraz przed oczy wystawia: do którego gdy Kapłan owych słow od Prowincyała podanych użył, i nakoniec obraz ukazany zeplwał, widzenie zagnę ginie: a zaraz znaywyższego wierzchołka kościoła, z wielkim trząskiem, świnia dziwney wielkości przed nogami jego zrzuciwszy się, ztamtąd odchodząc nieznosny tam smrod zostawiła; którym iednak ow sam kapłan przez czas dwóch miesięcy, na ukaranie swego występku był trąpiony; aby ztąd którzy do postępku duchownego ubiegają się, nawet z samego czarta nauki poznali; że duchowna przed Bogiem pycha jest wielce smrodliwa: i że nie do Niebieskich widzeń, i zacniejszych darow Boskich



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAND I. CES. ZAKONU KAPU:

1563.

4.

6.

39.

skich, ale raczy do cnot Niebieskich, a nayszczegulniej pokory chęcią unosić się nie należy. Kapłan zaś z własnego niebezpieczeństwa rozumniejszy, w owej żądzy wyniości duchowney posirzegłszy się, i służyć napotym Panu w boiaźni i pokorze nauczył się.

2 Inny też pamięci godny uczynek, tego czasu, w klasztorze Barulskim Prowincyi S. Mikołaja, dla wielu przestrogi przytrafił się. Młody niektóry kleryk, Justyn imieniem przy odwiedzaniu Wikarego Prowincyi, iednego z Braci występku Przełożonemu doniósł; który lubo oczewiście był prawdziwy: do tego iednak oskarżenia kleryk, nie tą iak należało gorliwością, lub miłością: z kąd u Zakonnych zwłaszcza Mężów, wszelkie oskarżenie pochodzić powinno: lecz iuż to z iakiey niechęci ku Bratu; iuż też z Gwardyana swego namowy, szczegulniej był pobudzony. Potym zaś przypadło, że po kilku dniach kleryk śmiertelnie zachorował w którym czasie Br. Sebastian z Baru, który będąc w tym klasztorze Gwardyanem, do doniesienia występuku pobudził był Justyna: prosi go iuż w ostatnim zgonie będącego, aby iesłiby podobało się Bogu, o swoim po śmierci stanie chciał mu donieść. Przyszła Justyn. A wypłaciwszy się wkrótce śmiertelności w miesiąc przed chodzącym Sebastianem po ugrodzie znienacka stał. Wylął się z pierwszego weyrzenia Gwardyan; gdy Justyna w zwyczajnym odzieniu do siebie przychodzącego obaczył: nabrawszy iednak śmiałości, zbliża się ku niemu: i aby od siebie wszelką wątpliwości przyczynę oddalił, który był, dopytuje się od niego. Aż on Justyn, rzecze, ja iestem, który przyrzekłszy tobie ukazać się po śmierci, tej obietnicy, mając zakaz od Pana, prędzey ułknieć nie mogłem. Dofyć prędko (odpowiada Gwardyan) ieżeli dofyć dobrze tobie było. Jakże się masz Bracie? Zbawiony wprowadzie iestem z Boskiego miłosierdzia (mówi zmarły) lecz nie bez wszelkiego niebezpieczeństwa potępienia, z przyczyny owego występuku o który (iak tobie iest wiadomo) Brata N. przed Wikarym Prowincyi oskarżyłem. A iakoż to bydz może (mówi Gwardyan) alboż ten niebył prawdziwy? i od wszelkiego podeyrzenia kłamstwa daleki? prawdziwy zaiste (on odpowiada) lecz zajątrzonym poniekąd umysłem przeciwko Bratu doniesiony, oraz z twego powodu przed Przełożonym powiedziany: która rzecz przed Bogiem za tak ciężką, i występłą ofadzona była; że ledwie dla niey potępienia użedłem: nie ograniczona litość Boska, która mi wiekuiłą karę darowała, na trzydziestoletne męki w ogniu Czyscowym skazała: co wyrzekłszy natychmiast z oczu iego oddalił się. Gwardyan zaś, gdy tę rzecz na głębię wziął uwagę; a sprawy ludzkie i rady, które podczas lekuchne bydz zdają się, poznał, że tak surowo Bog sądzi, i rostrzała, od takowych niebezpieczeństw unikając, pewniejszy życia sposob natychmiast ustanawia.

3 Znaczny też cud, w klasztorze Kameryńskim, przez niektorego Brata Laika uczyniony w tym czasie wyczytuemy. Ten w ukudze kuchenney pilnie pracując: i co do obowiązkow Marty należało z wielką miłością dopełniając; z tym wżyskim tak do spokoyności Magdaleny ubiegał się; że każdą czasu odrobinę, która od codziennych swego urzędu prac zbywała, modlitwie poświęcał, i u nog Pańskich, które częstokroć łzami skrapiał; i świętym rozmyśleniem całował, trokliwie przepędzał. Trafiło się zaś w tym czasie, że niektory tegoż Młoda Mąż szlachetny, Panięnkę, dostatkami wprowadzie, i urodzeniem nierówną; urodą iednak, i cnotą znakomitą pojął sobie w Małżeństwo: z ktorey syna spłodziwszy, bez testamentu umiera. Jeszcze synaczek był maluchny, a do tego wiele chorowity, ktorego powinowaci wkrótce oczekując śmierci, Matkę ogoloconą z całego majątku, wyrzucić z domu postanowili. Trafiła się pobożna Matka, i chorowitego syna często



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPUCY:

1563.

4.

6.

39.

modlitwom Braci polecając, samą Boskiej litości, tudzież modlitw; które za syna odprawiały się, nadzieją karmić zdawała się. Umiera jednakże z wyroku Boskiego chłopiec: Matka zaś w żalu pogrążona, żadney nieprzypuszczając pociechy, zmarłego synaczka w kolebce złożonego, bardzo rano do kościoła Kapucyńskiego za sobą nieść rozkazuje: która iak tylko tam stanęła; tyle natychmiast ięczenia, łez, i narzekania wydawać poczęła; że wszystkich Braci do politowania nad sobą pobudziła. O synowie Franciszka S. (mówiła ofierocona Matka) nayżałośnieyszey Matce przywróćcie syna; gdyż poty ztąd nie odeyde, poki żywego dziecięcia nie odbiorę: wprowadźcie Bracia, ile możności, ciefzyli Niewiaścę: ona zaś pełna wielkiej ufności w Boga, kolebkę z obumarłym ciałem synaczka przed Ołtarzem złożywszy, sama do zakątu kościoła, dla czynienia modlitwy za synaczka udaie się, pewney dla siebie od Boga, za modlitwą Braci, oczekując pomocy. Wtym Br. Kucharz gdy o żałobnym wypadku Matki dowiedział się: łzami, i smutkiem iey wzruszony, porzuciwszy się przed Ołtarzem, gorąco Boga o wskrzeszenie dziecięcia prosić począł. Gdy tedy dolyć już długo modlił się, a z tym wszystkim żadnego nie widąc było w dziecięciu życia znaku: zaczyn obrociwszy się do Pana, temi do niego słowy, z wielkiej ku dobroci Boskiej ufności powziętemi, rzecze: coż to jest, naypotężniejszy, i naylitościwszy Boże, który nigdy modlitwy ubogich nie odrzucał, że prozbą wstawiającego się żebraka twego pogardzał? I po-kiż, Panie wołać będę, a nie wysłuchasz, krzyczeć do ciebie gwałt ponosząc, i nie poratujesz? Sprawiedliwyć w prawdzie ty jesteś, Panie, choćbym rosprowiał z tobą, iednakże co słuszna mówić do ciebie będę. Czyliż nie stałeś się, Panie, ucieczką ubogiemu, współmódcą w potrzebach w utra-pieniu? Czyliż wzgardzisz prozbami wdowy, gdy wyda głos ięczenia, albo sieroty, gdy do ciebie zawoła? Oto! Panie, łzy wdowy na twarz spływają, a wołanie iey do ciebie aż do Nieba wstępuje; i niemaż, ktoby ją mógł pociefzyć, tylko ty Boże wszechmogący, i litościwy. Głos sieroty leżącego woła do ciebie: Czyliż wielki Boże Izraela, sierotę, i wdowę opuścisz; i żebraków twoich modlitwę odrzucisz? Już teraz pozwól, Panie, abym zto-bą w sądzie rosparł się, i z wszechmocnym słowy memi rosprowiał się. Czyliż za rzecz dobrą sądzisz, aby pomnażała się krew synów twoich, i w oczach twoich ginęli, którzy miłują imię twoje? A teraz, oto, Panie, byłeś tyl-ko modlitwy sługi twego, z dzieckiem proszącego wysłuchał: mnie też z nim ginącego obaczył. Ani bowiem ztąd od oblicza twego wynidę, albo chle-  
ba, lub pokarmu iakiego ukąszę, pokąd albo sługi twego wstawienia się nie wysłuchasz, albo oraz z chłopięciem umierającego w pokoju nie przyimiesz.

4 Dziwna moc ufaiącej duszy. Ledwie to przed Bogiem sługa iego przełożył: oto chłopiec wskrzeszony porwałszy się z kolebki, do łona Matki przybiega: co iak tylko on postrzegł, natychmiast uciekając od Ołtarza, z o-  
czu wszystkich schodzi; aby co mocą Boską stało się, nie przypisano załugom iego. Tak zaiste pokory cnota ludziom świątobliwym jest miła: że przed własnym uszanowaniem zewszęch miar uciekają; aby tylko chwałę Boską wstawili.

5 Pod ten czas, w klasztorze Monteweterańskim, Prowincyi Marchyi, ży-  
cia śmiertelnego dokonywa Br. Mikołaj z Ankony, Kapłan, i Kaznodzieja: który z Euzebijm Ankonińskim, tudzież innemi z Zakonu OO. Obserwan-  
tow, Roku 1534. do Kapucynów udał się: Mąż ten wielkim był czczicielem Reguły, oraz tak przywiązany do ubóstwa, że wytartego tylko odzienia, i lichego używał. Ciało przykrym biczowaniem, czuynościami, a zwłaszcza postem dręcząc, aby ducha do bogomyślności wolnieyszego, i czystieyszego sobie przywłaścił, wziął to sobie za zwyczaj; trzy dnie w każdym tygo-



dnia o chlebie, i wodzie pościć. A gdy w modlitwie, i bogomyślności wielce był zatopiony; między innemi post, i osobność twierdził za najsławniejszy do niego rzodek: ten w prawdzie, aby tym lekkszy, i sposobniejszy do rzeczy Niebieskich stał się umysł, gdy ciało maiey wielością pokarmow obciąża się: ta zaś, aby czysty, i wolny od wielorakości rzeczy umysł zachowała: ztąd zawsze mieysce osobnych szukał; z Bracią, ile możności, rozmow chronił się: aby tym dłużej, i spokojniey na bogomyślności przeftawał: nauczył się bowiem z powieści Mędrca; że w wielomowstwie nie zbywa na grzechu, i że łatwo naczynie, przykrywadelka niemające, wonnego olejku traci zapach; ani do przyięcia darow Boskich sposobny jest umysł; który ścisley straży ięzyka nie używa. Nie tak iednakże do osobności przywiązał się, aby ręcznemi, i codziennemi zabawami pogardzał. Nie albowiem nie zdawało się bydz miłszego, iako ktorekolwiek naysposobniejsze usługi domowe odbywać, a zwłaszcza doglądaniem chorych zatrudniać się. Lecz nie mnieyszą w opowiadaniu słowa Bożego miłością pałał: ztąd pochodziło, że zawsze mieysca dla siebie podlejsze do kazywania obierając, słuchaczow, nie w wyniosłych ludzkiej mądrości słowach, ale w prostym Ewangelii opowiadaniu, oraz w duchu, i mocy Boskiej, cnoty, i życia świątobliwości nauczał. Tych aby chronili się grzechu, wstrzymywali się od występku, które walczą na przeciw duszy; przykazaniom Boskim byli posłuszni, w dobrych uczynkach ćwiczyli się, które do żywota prowadzą, śmierć, sąd Boski, straszne męki piekielne, wieczną potępionych karę, błogosławionych uwielbienie przed oczy sobie wystawiali, i w ustawicznej pamięci chowali; nie w obfitości słow, albo gładkości wymowy, ale prostym tylko mowienia sposobem pobudzał: którym iednak dziwne w sercach ludzkich czyniąc wzruszenia, niezmierne z kazań swoich pożytki zbierał. I niedziw. Gdy bowiem słowa Ewangelii z uczynkami łączył, ztąd nierownie więkkszy nabywały dzielności; ponieważ wzrok słuchowi przybywał ku pomocy. Pan też, który w prostym swoich kazywaniu, i w lepszym każących życiu ma upodobanie, znakami, i cudami swego opowiadanie utwierdzał: wielu bowiem, których iaka choroba trapiła, aby jego błogosławieństwo pozyskali, po kazaniu do niego przystępując, gdy ich pobożny Ociec znakiem krzyża obdarzał, wolnemi od chorob zostawali. Tych w prawdzie tak wielka bywała liczba; że wielkie chorych gromady błogosławieństwa jego dopraszające się, pod czas do klasztoru schodziły się. Gdy zaś nasi tych czasow, nie tylko starania, lub troskliwości niemieli, o zapisanie szczególnych darow uzdrawiania; ale też wielce tym dla pokory sprzeciwiali się, którzy świątobliwych Mężow chwalebne czyny lub cudowne sprawy, iakimkolwiek potomności zostawić starali się, tych pamiątka tylko w powszechności w dawnych pamiętnikach jest nam zostawiona. Droga sprawiedliwych śmiercią ten Mąż świątobliwy zszedł, w klasztorze Monteweterańskim; miawszy lat wieku swego piędziesiąt i pięć; w Zakonie zaś 29. z wielkim świątobliwości, i Zakonu zaszczytem przepędził.

6 W tymże też czasie, Br. Mateusz od Schiu, Wincenckiego powiatu Miasieczka, Kaznodzieia, złożywszy ciężar ciała do gornych przybytkow wstąpił. Ten z Zakonu OO. Obserwantow, między pierwszemi do Kapucynow przychodząc, pierwszy około Roku 1537. do Powiatu Wincenckiego posłany; na pagorku, w bliskości tegoż Miasieczka Schiu, tak ubogo klasztor wystawił; że oprócz chruštu, i błota, nic do budowli nie użyto. Na tym mieyscu Gwardyanem uczyniony, w tak znaczney życia surowości, i świątobliwości, z całym Zgromadzeniem ćwiczyć się począł: że na ięczmiennym chlebie, ziołach, i ogrodnie przeftając, posły codzienne chowali: biczowania aż do krwi czynili; milczenia, i osobności tak bardzo postrzegali, że dniem,

S: ij



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1563.

4.

6.

39.

i nocą chwały Boskiej, i modlitwy pilnując, nigdy między sobą, tylko o rzeczach do cnoty, lub Reguły należących nie rozmawiali. Wisiał na przyległym dębie od fortu dzwonek; którego tak rzadko głos bywał słyszany, że prawie nie znał dzwonięcia. Na lesie też im, dla opatrzenia się drzewami, nie zbywało: lecz w posród zimowych mrozów wielką ubóstwa gorliwością palając: jeżeli kiedy zimno doomywało; pątki, i gałązki, które przy płotach, i drogach tu, i owdzie częstokroć rozrzucone leżą, zbierali; z którychby nanieciwszy ogień cokolwiek powierzchownie ogrzali się. Mateusz zaś podczas wybiegając z klasztoru, z taką ducha gorącością słowo Boskie rozsiewał; i krainę naklętał błyskawicy, z opowiadaniem Ewangelii przebiegał: że go wszyscy, nie iako człowieka, lecz niby Anioła Boskiego przyjmowali; i nad przedziwnym życia jego sposobem dziwili się.

7 Kiedy w tym klasztoru, który S. Mikołaja nazywał się; owo ubogie Zgromadzenie Braci, Boskiej tylko chwały pilnuje, i życie prawie Anielskie prowadzi; trafiło się, iż tak wielkie śniegi spadły, że żadnej do wyjścia z klasztoru na uproszenie żywności nie zostawiwszy drogi, w ostatnim życia niebezpieczeństwie całe Zgromadzenie zostawało: zaczęli Mateusz wszystkim na modlitwie do Boga wołać, i Niebieskiej od tego pomocy szukać każe, *który gotwie krurowi iadło jego, gdy dzieci jego wołają do Boga, tulając się że nie mają pokarmu.* Więc wszyscy przed Ołtarzem ścieli się, każdy do płaczu uda się, szukając od Boga pożywienia dla siebie. Lecz Bóg nasyławszy, który gdy krurow nie opulcza, daleko większe o synach ma staranie, cudownie ich opatrnie żywnością: ięszcze bowiem na modlitwie zostawali, gdy dzwonięcie do fortu słyszeć się dało. Zdumiewają się wszyscy, że w tym czasie słychać dzwonięcie, kiedy żadnego do fortu nie było przystępu: idą więc do drzwi, a nikogo tam nie zastawszy, mieżek tylko świeżego chleba, iakby dopiero z pieca był wyięty, znajdując. I gdy wcale żadnego śladu nie upatrzyli na śniegu, nie człowieczą, ale Boga litującego się, niebieską hojność uznają. Dla czego natychmiast wszyscy do Boga podnoszą głosy, wypiewują chwałę, i do wślawienia jego dobroci owych słów mędrca używają: *Karmieś lud swój pokarmem Anielskim, i dajesz im z Nieba bez pracy chleb gotowy, mający w sobie wszystkie roskoszy, i słodkość wszelakiego smaku.* Wszakże to niedarmo. Ten chleb albowiem tak smaczny, i tak dziwny przyjemności tym zdawał się; że pożywających razem i posilał, i rozweselał. A zaś, aby iasniey Opatrzność Boska wydała się, ani workowi na chleb, ani łaknącym na żywności poty nie zbywało, poki nie otworzyła się do zebrania droga.

8 Tak wielkim Boskiej miłości zapalem unosił się Mateusz; że gdziekolwiek czyli na rynku, czyli na ulicach, zgromadzonych ludzi znajdował; słowo im Boskie z wielką gorliwością opowiadał; grzeszników do pokuty przynaglał; Męki im piekielne przekładając, sądem Boskim przerażał, światowe uroczystości, i zapusty, które tańcami odprawiać się zwykły, gdziekolwiek odprawiające się usłyszał; wyobrażeniem ukrzyżowanego Chrystusa, które zawsze w ręku noszył, oraz Męki Pańskiej pamiętką, iako też nagłej śmierci pogrozką, mieżać i przerywać miewał zwyczaj. Raz widząc, że w Mieście Wincentyi otwarte ustanawiano tańce; przeciwko tym na kazaniu powstałszy, tym nakoniec Miastu pogroził, i przepowiedział, że wiele tam ludzkiej krwi wylaney będzie; co też wkrótce potym nie inaczej tylko iak przepowiedział nastąpiło: albowiem za wścieczeniem się rozruchu, niektorzy zabici, i wielu ranionych tam zostało. Przez co poznali; że Mąż Apostolski, nie bez oświecenia ducha Pańskiego, o przyszłej klęsce przepowiedział.

Iednak.



Jednakże dla prac Apostolskich, żadnym sposobem sługa Boski od zwyczajney życia ostrości nie odstępował. Zakończywszy bowiem Kazanie, albo chleba dla siebie, i kompana, ile było potrzeba, miał zwyczaj po domach prosić; abo jeżeli bywał od kogo na obiad wezwany, nie innego chleba, tylko razowego używał. Nakoniec wiele prac pobożnych dla Chrystusa, i Weneckiej Prowincyi, którą przez czas nieiakei świątobliwie rządził, podąwszy, siedmziesiątletny w pokoju odpoczął. Po śmierci Mateusza, tak wielkie dla iego przykładu, w tym klasztorze uboſtwa zachowanie kwitnęło, że tego mieysca zgromadzenie do naywyższego w rzeczach niedostatku ubiegało się: oraz taką w pożywieniu szczupłość chowało; że gdy jedną razę sera, który dwa funty ledwie ważył; od pobożnego niektorego człowieka, w iakimżeś był ofiarowany dla Braci, większy niż uboſtwa dopuszcza, byź im zdawał się; dla czego za powszechnym Gwardyana z Bracią naradzeniem się postanowiono było: aby tylko połowa tego sera była przyjeta.

9 Innych też oprócz wyliczonych, Mężow cnotą znakomitych różne Zakonu Prowincye wipominają. Etruska Prowincya, Br Bernardyna z Assanu, Kapłana, Męża wszelkimi cnotami ozdobionego, modlitwą, i umartwieniem ciała znacznego wychwała sprawy. Neapolitańska Br Bonawenturę Francuza: Laika gorącością ducha, i świątobliwością w Zakonie znamienitego, dziwnemi pochwałami zdobi. Bonońska drugiego także Bonawenturę Berceleńskiego, Laika, między świątobliwzemi umieszcza, Marchyańska nakoniec Prowincya niektorego z Braci Laikow, Męża cnotą zaszczyconego, po śmierci czynność ogłasza, który twarzą do ziemi będąc złożony w grobie, iakoby ta postawa, i ułożenie ciała muiey temu było przyzwoite, który Niebo osiągnął; w obecności całego Zgromadzenia, obrzędy pogrzebowe nad nim odprawiającego, przewróciwszy się, twarz ku Niebu obrocił, aby dokąd przeniosła się była dusza, tam, i twarz poglądała.

10 Nie mało w tym czasie, po różnych Prowincyach, rzeczy pamięci godnych trafiło się. Nayprzod bowiem w Miaszczku Kaputy Bonońskiej Prowincyi, które z Petrorubem iest złączone: niekora Niewiaſta bogata, łakoma iednak, miała dwóch synow: ktorzy gdy dla nieiakich zatargow o granice między polami wſzczętych, z sąsiadami pokłócili się; od nadchodzących pod ten czas żołnierzy schwytani, do więzienia wſadzeni byli. O czym dowiedziawszy się Matka, pełna rozpacz, po kilkakrotnie czarta, aby iey porwać nie omieszkał, wzywać poczęła. Czas żniwa był wtedy, gdy Rolnicy pszenicę młocą: oto czart, z wyroku Bozego, bynajmniej nie omieszkał, zagnał porywa Niewiaſtę; i po polu widomie wlekąc, wziąć ją sobie usiłował. Tak wielka zaś w tedy zawierucha powstała, iż rozumiano, że wſzystko w niewec obroci. Zbiegał się zewsząd wieśniacy na ratunek Niewiaſty; a gdy nie mogli przekonać czarta, biegną czynprędzey do Kapucynow Petrorubskich, i nieszczęśliwość Niewiaſty opowiadając, o modlitwy do Boga za nie upraszają. Nieodwłocznie Bracia upadając przed Ołtarzem, Litanie o Przeczystey Pannie spiewają: iey pomocy na ratunek nieszczęśliwey Niewiaſty wzywając. A w tymże czasie Bogarodzica Panna wielką światłością otoczona ukaznie się Niewieście: ktorey widzenia ow Anioł ciemności znieść niemożąc, uciekłszy; wolną Niewiaſtę zostawie. Niewiaſta zaś ſtawſzy się rozumniejszą, widząc siebie z tak wielkiego niebezpieczeńſtwa byź wyrwaną; Bogu oddawſzy dzięki, i życie w lepszé zamieniwszy, wielce na potym do Nays: Panny nabożną, i hoynieyszą dla Kapucynow ſtała się.

11 Inna też w Welitrze, Mieście starożytnym, w tym czasie osobliwość trafiła się. Gdy bowiem głód, całą krainę opanował, i ten szczegulniey ubogich trapił: Welitrańscy Obywatele, będąc wzruszeni litością ku ubogim: iak



wnie po Mieście iakmużny, dla poratowania niedostatku nędznych, zbierać u-  
mysłaią. Dlaczego udawszy się do Biskupa, aby się z nim naradzili: Br.  
Hieronima z Kamerynu Kaznodzieię Zakonu naszego tam zaitaią: który li-  
tość Obywatelów ku ubogim poznawszy, zamyśl ich Biskupowi wielce zale-  
ca. Obywatele zaś usilnością Męża zachęceni, o Hieronima za towarzysza  
do tey usługi dopraszaią się u Biskupa: który gdy na ich żądanie chętnie ze-  
zwolił, i Gwardyańskie też pozwolenie przystąpiło; Hieronimowi o spisanie  
na karcie majątniejszych ludzi tego Miasta doprasza się. Ktoremu Obywa-  
tele rejestrzyk podawszy; między innemi o niejakim Janie Koli nad innych  
bogatszym wspominaią: który iednak aż tak był łakomy, i okrutny ku ubo-  
gim, że nie tylko im żadney nie dawał iakmużny, ale też których tylko mogli  
chciwie zdzierać: tak dalece, że z swoią czeladzią, ktorey do przedawania ro-  
żnych towarów, wiele miał w Mieście, tajemną uczynił zmwę, że iak  
tylko Zakonnicy prosić ich będą o iakmużnę, sakwy z chlebem, albo naczynie  
z oleiem od nich wzięwszy, iakby mający dać iakmużnę, z tych potajemnie  
chleba, lub oleiu część uymowali; i tymże napotym z nim dzielili się. A tym  
spůsobem pod pozorem iakmużny, to nawet kradł, co było ubogich.

I 2

Trafiło się więc, że gdy Obywatele z Hieronimem sprawą pobożności za-  
trudniai się, i Miasto obchodzą, na Jana Koli natrafiają. Natychmiast O-  
bywatele Hieronima przestrzegaią, iż ten człowiek, który niema nigdy zwy-  
czaiu iakmużny ubogim dawać. Zbliża się Hieronim, i Jana Rowy pełne-  
mi ludzkości wita: ktoremu iawny niedostatek ubogich przedłożywszy, dla kto-  
rych poratowania gdy mu Bog tak wielkiego majątku użyczył, radzi; aby  
Panu, wspomagać ubogich dał na lichwę. Ten wysłuchawszy Hieronima;  
jednemu z czeladzi, który iego oliwę przedawał, niedokładnie rzecze: tym  
połowicę oliwy. Mniemali Obywatele że Jan Kola rozkazał, aby im pół  
funta dał oliwy, i iako z rzeczy niezwyčajney wielce dziwili się. Ale  
czeladnik, który niedokładny rozkaz Janow zrozumiał; wzięwszy od Hieroni-  
ma naczynie z oliwą za wniesciem do sklepu, pół funta oliwy z niego uymu-  
ie, którą do swego naczynia oliwnego zlewa, i bańke Hieronimowi oddaie;  
który w tym o żadney zdradzie nie mając porozumienia, z Obywatelami do  
innych sklepów udaie się. Lecz ledwie cokolwiek oddalił się: aż czeladnik  
z tyłu za nim woła: Oycze, ach Oycze. Zastanawia się Hieronim: czela-  
dnik zaś łzami zalany. Biada mnie; rzecze, mniemałem że innych zdra-  
dzam, aż oto nędzny siebie samego zdradziłem: i Boga występku mego spra-  
wiedliwym doznaię mścicielem. Proszę odpuszczenia o Oycze; oliwy ubo-  
gich ukradłem, wyznaię: to bowiem od Jana Koli rozkazanie miałem, abym  
pół funta z waszego naczynia uiał: dopełniłem rozkazu, uwiodłem się łakom-  
stwem, ukradłem oliwy. Lecz oto Bog sprawiedliwy mszcząc się za ubo-  
gich, nieczyni zwłoki; ledwie bowiem ukradziony olej do wielkiego naczy-  
nia zlałem, które prawie pełne było oliwy, wtym całe naczynie rozplynęło się,  
i oliwa na ukaranie zbrodni wyciekła. Już karę Boską uznaię: już brzydzę  
się występkiem: i na pótym Bogu wszechmogącemu poprawę przyrzekam.  
Proszę, Oycze, abys za mną przyczynił się do Boga, żeby na mnie co gorrze-  
go nie przypało.

I 3

Zdumieli się wszyscy: o tym zaś gdy doniesiono Janowi Koli: natychmiast  
ulał się, i sąd Boski nad sobą przeczuwaiąc, trzeciego dnia w ciężką chorobę  
zapadł. Brat zaś Janow rodzony, o zbawienie iego, które w wielkim nie-  
bezpieczeństwie byż widział, będąc troskliwy; natychmiast Hieronima przy-  
zywa; który gdy do łózka chorego przystąpiwszy, wielu go uwagami do po-  
wrocenia co cudzego, do pokuty, do wyznania grzechów zachęcał: na te  
Jan nic nie odpowiadając, okropny tylko, i straszliwy, nakładał-byka, ryk



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1563.

4.

6.

39.

wydawał, który przytomnych boiaźnią napełniał. Gdy zaś często na nie-  
iaka szkatułę poglądał; o przyczynie tej rzeczy Hieronim rodzonego pyta się  
odpowiada ten: że siedmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych tam jest złożo-  
nych. Natychmiast Hieronim do Jana. Coż, rzecz, Janie, z tylu pie-  
niędzy czynić będziesz? Ktoremu chory, który aż dotąd milczał: tak od-  
powiada, iak tylko do zdrowia powroć, rozporządzę. Czyli nie lepiej  
jest, rzecz Hieronim, abyś w nadgodę krzywd poczynionych przez niego-  
dziwe zyki, poki żyjesz, część pieniędzy rozdał na ubogich? Ktoremu  
gdy Jan samym tylko rykiem odpowiadał: i widział Hieronim, że około Ja-  
na daremna jego była praca; o dożanie sobie innych Braci Gwardyana prosi,  
ktorzyby na przemiany chorego pilnowali; i zbawienne dając napomnienia,  
Jana do pokuty nakłaniali. Przybywają Bracia, i pobożne Janowi oświad-  
czają usługi. Co jednak gdy nic niepomagało; i nic chory oprócz strasz-  
nych ryków nie wydawał: za nadchodzącym zmrokiem, rozkazuje Hieronim  
dofyć światła w budynku zapalić: ktoreby w przytomnych boiaźni, przycho-  
dzących z okropnego krzyku Jana, usmierzało. Już było z pięć godzin u-  
płynęło nocy; gdy wiatr gwałtowny zagnał do domu w padając, drewniane  
okiennice pokruszywszy; okna, i drzwi w budynku z wielkim trząskiem o-  
twiera; i pochodnie które się w pokojach paliły, gasi. Bracia zaś którzy  
byli w pokoju, prawie obumarli z boiaźni, w ciemnościach na ziemi leżeli:  
gdy Hieronim nad innych odważniejszy, domowników przzywa; i światła  
przynieść rozkazuje. Przybył natychmiast z światłem Brat Janow: który gdy  
wszedł do pokoju; wszyscy łóżko chorego spalone, znajdując; i Jana od czar-  
tow porwanego; tudzież po pokoju wleczonego, po znakach, które zostawił  
na podłodze, poznają. Ganek też, który za oknem był wydatny, zka-  
d ciało Janowe pochwycili, spalony widzą. Tym sposobem nieszczęśliwy, wie-  
cznym potępieniem swoim; ubogich, których niszczył, krzywdy nadgodził.  
Bogaństwa, które źle zgromadził, poniewolnie opuścił: oraz umarł bogacz, i  
pogrzebiony jest w piekle.

ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1564.

5.

7.

40.

**I** JUZ czterdziestego, w tym Roku Zakon Kapucyński wieku swego Roku  
dochodzi: który gdy za mocny, i doskonały wiek poczytuie się: między mło-  
dością, i starością frzedni; ktoremu większych, i mężniejszych, do wszel-  
kich trudności tak podięcia, iako wytrzymania sił przyzywa: niedziw że  
w tym czasie Zakon wielce siłą, i dzielnością w świecie powiększony, w ob-  
fitne Mężow, i cnot owoce rozkrzewił się, iako w tym, i innych późniey-  
szych latach opiszemy. W tym Tomasz General trzyletny bieg urzędu swe-  
go już był zakończył; gdy w terażniejszy Roku, dwunasta generalna Ka-  
pitula w Foroliwie od niego jest nakazana. Ta przy pomocy Boskiej, od-  
prawiając się; na ktorej znajduje się Mężowie cnotą znakomici, których  
radą, i roztropnością mógł bydz należycie rządzony Zakon; za zgodą jednak  
wszystkich Br. Ewangelista od Kanobu, który Medyolańską rządził Prowinc-  
yą, siódmym Generałem jest obrany.

Tt ij



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPUCY:

1564.

5.

7.

39.

2 Wielką ten Mąż roztropnością, i cnotą innych przechodził: iako to szczególniejszą nauką, i znaczniejszymi duszy przymiotami będąc ozdobiony; oraz tak wielkie o zachowanie Reguły mający staranie, że oprócz tego nic żądać nie zdawał się: co zaiste sprawiło; że za iego rządów, co dobrze od dawniejszych Generalów, przedtym w Zakonie było zasłanego, lepiej za iego pilnością urosło, i Zakonna karność w swoim czasie dołyć znacznego nabyła wzrostu. Niektóre rzeczy na tej Kapitułe, dla zupełnego zachowania Trydenckiego Zboru, od Oyców są postanowione. Między temi, aby Teologiczne nauki, w kazdey Prowincyi Zakonu, wedle tegoż Zboru wyroku, iawnie były ustanowione: dotąd albowiem, obawiając się Bracia, aby pokora, i prostota Zakonu przez założenie szkół nie była naruszona, iawnych nauk zakładać niechcieli: a jeżeli był kto z uczących się, tedy mu tylko osobny nauczyciel naznaczony bywał. Inne też rzeczy do stanu Zakonu należące, które na tymże Zborze ustanowione były, do powszechnych ustaw są przydane: aby Ewangeliczny Zakon, kościelnych przepisów zupełnie pilnującym pokazał się. Euzebiemu też z Ankony, urząd Prokuratora, u dworu Rzymskiego jest powierzony, a Maryusz od Forolarynu w Rzymskim Klasztorze, aż do następującej Kapituły Gwardyanem uczyniony.

3 Po zakończonej Kapitułe, gdy Ewangelista General do odwiedzenia Zakonu zabiera się; Rudolf Pius Kardynał Karpeński, który po Franciszku Kwignonim Roku 1542. przyjął był w obronę Zakon; gdy widział niebezpieczną swoją chorobę; Ewangelistę Generala wzywa; i wte słowa do niego mówi: ta moja niemoc, Ewangelisto, rychley, iak potrzeby Zakonu twego dopuszczają, mnie ztąd zebranego Bogu nieśmiertelnemu odda. Jać w prawdzie chętnie ztąd odchodzę; ani mnie z tego uciążliwego rzeczy stanu odejście trapi: nad twego tylko Zgromadzenia, do którego zawsze byłem szczególnie przywiązany, losem ubolewam; które mniey podobno i teraz usługi, i pomocy potrzebuje. Jednakże, abym nawet, i przy zgonie moim, ostatniej przychylności mojej okazał dowód; kiedy mniey pomocą, przynajmniej radą temuż dopomódz pragnę: aby wlepszym, po śmierci mojej zostawało stanie. Masz, Ewangelisto Juliusza Ruwerego Kardynała, który tak powagą, i roztropnością iasnieie, iako też ku Zakonowi Kapucyńskiemu z wielką jest przychylnością. Ten najbardziej Zakonowi użytecznym, i w potrzebach iego pomocnym być może: dla czego radzę, abyś nie odwołocznie szedł do Papieża, i wyznaczenie tego mnie do pomocy upraszał; aby tym łatwiej, gdy zeydę z tego świata, on na moje miejsce nastąpił: ztąd albowiem wielkiej użyteczności Zakonowi waszemu spodziewam się.

4 Chętnie General, bardzo zdrowey rady Kardynałskiej słucha: przeto natychmiast przestając na iego zdaniu, idzie do Papieża, i o Ruwerego za wice Protektora doprasza się: który uwiadomiony będąc, że Kardynał obrońcą przychylał się do tego; bez trudności na prośbę zezwala. A tym czasem za pomnożeniem się niemocy Kardynał Karpeński tego Roku dnia 2. Września dług śmiertelności wypłaca. O którego śmierci dowiedziawszy się General OO. Konwentualów, z Florencyi do Rzymu śpieszno przybiega; i o S. Karola Borromeusza, Papieżkiego z Małgorzaty Medycey siostrzeńca, za obrońcę Zakonu u Papieża prosi: na którego żądanie gdy zezwalał Papież natychmiast przychodzi mu na myśl, że na prośbę Wikarego Generalnego Kapucynów, Kardynała Ruwereusza na miejsce obrońcy: naznaczył, a gdy od tego przedsięwzięcia żadnym sposobem niechciał odstąpić, Borromeusz będąc wtedy przytomny: nie obawiając się (rzecze) Najświęt: Oycze, przychylić się do prośby tego Generala. Mój jest Kardynał Urbiński, i ściśłą przyjaźnią zemną złączony, żadnego między nami poróżnienia obawiać się nie trzeba. Gdy on Kapucynowi



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1564.

5.

7.

40.

cynowi, ia Konwentualowi, naszą powagą zastępować będziemy, wspólną radą, i wspólną pracą na obronę obudwu Zakonów czuwać będziemy. Poehwała Borromeuszową radę Papież: dla czego gdy w krotce potym Generalski Minister OO. Obserwantow, Janą Cykadę, Kardynała S. Klemenfa, za obronę Zakonu upraszał: Papież który iuż był względem obrońcy, iako się rzekło, postanowił, nic w tym odmienić na potym niechciał. A ztąd za Boskim wcale rozporządzeniem stało się; że gdy Boromeusz tak OO. Konwentualow, iako też OO. Obserwantow był obrońcą; sam Ruwereusz zgromadzeniu Kapucyńskiemu był obrońcą. Od tego więc czasu urząd obrońcy, który od iednego tylko S. K. R. Kardynała w całym Zakonie Braci Mniejszych zwyczajnie bywał sprawowany, był rozdwoiony; i Kapucyński Zakon w tym Roku, szczególnym obrońcą swoim cieszyć się począł. Czego ten, tak dla częstych nawałności, które przeciw niemu wzbudzano; iako też dla mocniejszego ugruntowania swego, wielce potrzebował.

Gdy tedy, za Boskim zarządzaniem, pomyślniey Zakonowi powodzi się: 5 Br. Alexander od Fanu, Kapłan, bieg życia śmiertelnego odprawiwszy, nie bez wielkiego mniemania świętobliwości, na nieśmiertelne przenosi się. Ten zostając w Zakonie OO. Konwentualow: którego czasu Kapucyńskie Zgromadzenie ukazywać się poczęło; chęcią lepszego zachowania Reguły zapalony, do niego udał się: i tak znacznie w wszelkich cnot rodzajiu postąpił; że wzór doskonałej karności Zakonney na siebie samym wyrażał: pierwsze bowiem cnoty pierwiastki od umartwienia ciała począwszy; które wżyskich występkuw znał bydź podniętą: takim głodem uskramiał, że wżyskie posty z Reguły, i innych nie mało o chlebie, i wodzie odprawował. Ciało, które przeciwko duchowi pożąda, codziennym prawie biczowaniem trapił. W pokorzę, i wzgardzie siebie samego tak miał upodobanie; że lubo na Gwardyańskim zostawał urzędzie, naysposobniejszemu jednak usługi, których Bracia Laicy dopełniać zwykli, chciwie podeymował. Zkąd poszło; że gdy iedną razą na iawne prośzenie chleba do Fanu udał się, przypadkowo niektorego Obywatela tego Miasta beczką obciążonego na drodze spotyka. Temu Alexander: Powiedz, proszę przyjacielu ( rzecz ) czyliż ty nie iestes Miasta Obywatel? Ktoremu on: Jestem wprawdzie ( odpowiada ) proszę cie ( mowi Alexander ) i tyż te naczynie, które na ramieniu dzwigasz, bez wstydu przez Miasto poniesiesz? Na to on: czemu sromotę wspominasz? Zaisze omieszkałbym wygodzić potrzebom moim, gdyby mnie od tej rzeczy wstydy, lub sromota odwodziła. Natychmiast do siebie samego Alexander: biada mnie niefortunemu ( rzecz ) ieszcze tego człowieka cnoty nie doszedłem: ia bowiem tego naczynia bez zaplonienia się w Mieście, które moją iest Ojczyznę nie niosłbym, ten zaś nawet ani myśli o sromocie. Dlaczego przykładem wieśniaka pobudzony, aby wstydlivość swoją potłumił, mając sobie dane w iasłmnie dwa wiązki cebuli, te nie do biesagow składa, lub gdzie indziej ukrywa, ale widocznie na ramionach nosi; aby przez to wyniośłość umysłu, i naganną sromotę zawiastydził. Nic nad tego Męża skromniejszego, nie uczciwszego nie było. Towarzystwa z niewiastami tak chronił się, że też i przybliżyć się ku nim obawiał się. Jezeli zaś kiedy do rozmowy z niemi potrzeba przymuszała; z takim to oczu spuszczeniem, z takim umartwieniem zmysłow, i z taką ostrożnością czynił; że zawżze chciał mieć świadkiem kompana swoich rozmow; których nad trzecią odpowiedź dłużej nie przeciągał. Wiedział bowiem co S. Augustyn mowi: *z węgli iskierki wypadają; rdza karmi się żelazem; choroba żmie gwizdzą, a niewiasta wylewa pożądliwości zarazę.*

6 Uślisność zaś, którą około modlitwy, i bogomyślnościłożył, tak ustawna, i zwyczajna iemu była; że raczy niebieskich rzeczy, niżeli ziemskich widzem bydź zdawał się. Dniem, i nocą z Bogiem i Aniołami prześtawał. Rzad-

Uu



ko, chyba dla usług pokory, oprócz Choru, i Refektarza z Bracią zchodził się: osobnością Bogu poświęconą bawiąc się, na ktorey rozmowy poufały z Bogiem zażywał. Dla czego tak wielka o nim, iużto między świeckimi ludzmi, iuż między Bracią sława świętobliwości szerzyła się: że go wszyscy, iako wzor całej świętobliwości poważali. A ztąd bardzo wielu, ktorych rozmaite niemocy trapiły, iego świętobliwości zapachem pociągnionych, do niego zbiegało się; ktorych sługa Boski znakiem krzyża uzbraiając, uwalniał od choroby.

7 Trafiło się kiedyś, że do niektorego Miasieczka, między starą Górą, i Forosemfronem leżącego, na prośzenie wełny z Bratem Antonim z Apinianu, przyszedł: gdzie dwóch synów iedney Niewiaśty owdowiałey, ciężką złożonych niemocą znalazł. Matka zaś widząc że obudwu synów postradać miała, frodze tym trapiła się: nad którą Alexander z duszy ubolewając: wielu uwagami, aby z wolą Boską zgodziła się, namawiać począł. Ani bowiem byź może (mówił) aby pomocy oczekiwała od Boga, ieżeliby pierwey nie zgodziła się z wolą Boską. Do czego gdy na ostatek sługa Boski niewiaśtę nakłonił: natychmiast do dzieci śmiertelnie chorujących przystępuje, znakiem krzyża błogosławi; i nie odwołcznie mocą Boską uzdrowione Matce oddaie. Ten nakoniec ubogacony zasługami, i świętobliwych uczynków pełny, gdy aż do ostatney starości wielce pobożne, i chwalebne życie przepędził, w Maceracie biegu śmiertelnego dokonał.

8 Pod ten czas, Br. Baptysta z Larytonu Kalaber, Prowincyi Regińkiey Kapłan, ktorego głuchym nazywano; z tego żywota wygnania, do Ojczyzny przenosi się. Mąż zaiste wszelkiey pamięci godny, i tylu cnotami, znakomity, że życia swego wonnością cały Kapucyński Zakon napelnił. Ten iak tylko na życie Kapucyńskie udał się: chcąc duchowny przybytek wystawić, ten nie na piasku ruchomym; to jest słow, i Zakonnego tylko imienia dźwięku: lecz iako mądry budowniczy, na gruntowney pokory, posłuszeństwa, ubóstwa, i wszelkiego rodzaju umartwienia zmysłów opocę, grunt założył. Taką siebie samego wzdargą, i poniżeniem unosił się; że naypodlejszych powinności, i usługi chorym, ktore albo dla obrzydliwości, albo dla szpetności rzeczy, i podłości usługi, od ich dopełnienia pod czas odrażaia; z tak wielką ochotą podeymował się; że w nich naywiększe swoje upodobanie zakładał. Ztąd na każdego skinienie byź gotowym; każdemu, usługiwać, wszystkim pracy dopomagać, codzienną iego było zabawą: w rozmowie miły, i przyjemny, lubo w słowach oszczędny, tak wszystkich do siebie hęcił; że od każdego był kochany. Szczegulnieyszym iednak sposobem modlitwa, i bogomyślność serce iego posiadała: na niey dnie, i nocy trawił: na niey cały od zapalów miłości gorzał; i tymże pożarem rozpалony, na głos ulubionego, częstokroć w ięczenia, i łzy rozpływał się. Zkąd zaiste poszło, że będąc przypuszczony do skarbow mądrości Boskiey; nie tylko przyszłe rzeczy, lecz i skrytości serc ludzkich, częstokroć z daru Boskiego poznawał: czego niektore dowody przytaczamy.

9 Gdy w Kłasztorze Katakim (Kalabryi dalszey Mieście sławnieyszym) sługa Boski kiedyś bawił się; niektory Baron złożony był chorobą, który sławą świętobliwości tego Męża poruszony będąc, przez posłańca modlitwom iego poleca się. Ktoremu Baptysta: powiedz (rzecze) Baronowi, iż daremnie Pana o uzdrowienie prosi, iak długo węza na łonie duszy piastuje: Panienkę którą w domu dla nierządu chowa, niech od siebie oddali, i za uczciwego człowieka wyda: toż dopiero o zleczenie choroby niech prosi: a bez wątpienia dostąpi. Wszystkim ta rzecz, oprócz Barona, i towarzyszeki występku, tajna była: dla czego zrozumiawszy Baron, że sługa Boski nie inaczej, tyl-



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPUCY:

1564.

5.

7.

40.

ko z objawienia Niebieskiego o tym wiedział; nie odwołocznie roszak iego pełni: niewiaścę za Mąż wydaie, i natychmiast do pierwszego powraca zdrowia.

IO

Szlachetny Mąż niektoży Miasta Styłu, gdy w Katakach bawi się; z listu domownikow odbiera wiadomość, że syn iego ciężko zachorzał: którą wiadomością wielce strapiiony, do sługi Boskiego udaie się; i aby o zdrowie dla iego syna przyczynił się do Boga, z wielką usilnością uprasza: ktoremu Baptysta; niechciey (rzecze) o zdrowiu syna byđz troskliwym; wkrótce wyzdrowieie: Bogu raczey wszechmogącemu odday dzięki; który ciebie takim potomkiem udarował; który i Oyca chwala, i rodowitości ma byđz zaszczytem. Skutek prawdę okazał: chory bowiem powróciwszy do zdrowia, na najpierwsze potym tego Miasta godności dla przymiotow swoich był wyniesiony.

II

Pod ten czas Krolewski Namieśnik tej Prowincyi ziechał był do Katak: gdzie za odebraniem wiadomości że żona iego na innym mieyscu będąca, w ciężką zapadła chorobę; slyząc o sławie Baptysty, natychmiast Franciszka Ferrarego zacnego Męża, i Zakonowi przychylnego, do sługi Bożego wyprawia; któryby chorującą żonę usilniey modlitwom iego zalecił. Bez odwołki Franciszek do klasztoru pospiesza: Baptysty, ktoremu był poufały, przyzywa; aby Namieśnika żądanie przełożył. Lecz sługa Boski, skoro tylko Franciszka, nic ieszcze nie mówiącego obaczył: poco, (rzecze) Franciszku z prozbą za niewiaścą tu przychodzisz? Umarła za zbawienie duszy raczey, nie za zdrowie modlić się należy. Zdumiewa się Franciszek, nic otym jednak nie powatpiewa; pewien tego będąc u siebie, że to Baptysta z objawienia Boskiego poznał. Ztym wszystkim, za rzecz mniej przyzwoitą sądząc, tak smutną Namieśnikowi d nosić nowinę, zamilczał powieści. Ale dnia trzeciego pewną tenże o śmierci swojej żony wiadomość odbiera: zaczyn znowu Franciszka Ferrarego do Kapucynow posyła; aby iey duszę przed Bogiem ratowali. Ten zaś dopiero w tedy to, co od sługi Boskiego przed trzema dniami slyżał, Namieśnikowi opowiada; aby daru Boskiego który mu był do poznawania rzeczy tajemnych od Boga udzielony, milczeniem nie zdawał się pokrywać. W tak wielkie ten sługa Boski, w przeryczeniu rzeczy przyszłych Niebieskich światło opływał; że mu duch Proroctwa we wszystkim przytomny byđz zdawał się. Co zaś było przyczyną; że gdy w tymże Kataceńskim klasztorze, w którym przez kilka lat przemieszkiwał: niektorego dnia nieiaki okręty na morzu pływające obaczył, niby radując się w duchu, do wielu rzekł przytomnych: o szczęśliwe oczy, które za lat kilka te morza Chrześcianańską flotą okryte obaczą: z kąd wiele Chrześcianańskiemu imieniowi chwały, a kościołowi katolickiemu jasności przybędzie. Temi słowy zwycięstwo na morzu, które Chrześcianańską flotą, pod Piusem V. Papieżem, i Janem Austryakiem wodzem Roku 1571: nad Turczynem odniosła, chciał wyrazić: które na ten czas z objawienia Boskiego przepowiedział.

I2

Była też w Mieście Katak, iedna z Szlachetnych Niewiaśc; która sługę Boskiego w wielkim miała poszanowaniu. Ta gdy iedną razą z Baptystą rozmawiała, skrycie mu powrozu, którym był przepasany, kawałek ucięła; aby go między świętościami zachowała, co gdy sługę Boskiego wielce obraziło; i postępek Niewiaści gromił; ona: oto ci Oyco (rzecze) nowy i cały powroz przyniosłam, którym byś się przepasał. Ktożey Baptysta: ani mnie ten powroz nowy któryś przyniosła, będzie wcale potrzebny; ani ty uciętym kawałkiem długo cieszyć się będziesz. Co wcale, iako przepowiedział; ziściło się: albowiem po nie wielu dniach, sługa Chrystusow: z więzow ciała uwolniony, do gornych pospieszył przybytkow: Niewiasta też w krotce po nim pożegnała się ztym światem.

Uu ij



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: 1. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1564.

5.

7.

40.

- I 3** Na ostatek wcześniej przepowiedział Braci o czasie śmierci swojej; po siedmiudziesiąt latach wygnania, na którym iako przychodzeń, i pielgrzym, oprócz śmiertelnego żywota, nic z światem pospolitego nie miał: wolny od wszystkich rzeczy, do krainy wiecznej szczęśliwości z klasztorem Katakckiego przenosi się. Po śmierci zaś jego, tam wielki tłum ludu, sławą świętobliwości pobudzony, dla uczczenia jego zgromadził się; że gdy ciało jego pogrzebione bydz niemoгло; aż Biskupiey powagi użyć potrzeba było, aby je w grobie złożyć rozkazał. Jest pamiątka, że po jego śmierci Bog niektóre cuda na uwielbienie sługi swego czynić raczył.
- I 4** W tym także czasie Br. Mateusz z Awendionu Laik, pełen cnót chwalebnych, w Cyrnie życia śmiertelnego dokonywał. Który dla doskonałego zachowania Reguły, gdy od OO. Obserwantów przeniesć się do Kapucynów postanowił; puszczając się do Włoch. W Genuy zaś zostawszy; od Braci swego Zakonu, którzy zmysłu jego dochodzili, rozmaite obelgi ponosi, aby przedsięwzięcie odmienić. On jednak to wszystko swoją stałością zwyciężywszy, iako złoto w ogniu doświadczone, w Genueńskiej Prowincyi do społeczności Kapucynów jest przyjęty.
- I 5** Doskonałym ten Reguły był czczicielem, gorliwym o ubóstwo, stróżem uczciwości, pokory, i wzdargy siebie samego znacznym naśladowcą: który na samym wstępie do Zakonu, na wysokim wszelkich cnót stopniu stanąć umyśliwszy; chęć do iedzenia powściągliwością, i postami, ciało biczowaniem, pracą, i rozmaitym umartwieniem trapić; zgola wszystkie zmysły tak na wędzidle trzymać począł; a co nayspierwsza jest, duszę przez ustawiczną modlitwę tak do pobożności nakłonić starał się; że w krotkim czasie nie małe ztąd u wszystkich mniemanie świętobliwości o sobie ziednał. Co zaiste sprawiło że gdy radą i roztropnością wiele ważył; lubo był Laikiem, często iednak na Gwardyański, i Definitorski urząd, w Genueńskiej Prowincyi wysadzony bywał. Wiele ten przy Tauryńskiego, i Montyskałkiego Klasztoru budowaniu, podiał pracy: zwłaszcza w tym czasie, kiedy za Francuzkiego panowania w Pedemontańskim kraju, wszędy kacerstwo wolnie szerzyło się: z kąd pochodziło, że różne od kacerzów przykrości, a częstokroć i obelgi ponosił.
- I 6** Jednego zaś czasu trafiło się: że idąc do Taurynu, przez most na Erydanie przechodził: w którym czasie, z niektórym kacerzem na koniu iadącym spotyka się: który iadem kacerkim będąc wzruszony, gdy natarłszy koniem na Mateusza, z mostu go w rzekę strącić usiłował; Mateusz nasmiewając się z rozpusty człowieka, pochwytiwszy konia za grzywę, z taką siłą, którą już to od przyrodzenia obdarzony, już też od Boga wtedy miał przydaną, do siebie konia pociągnął, że go przymusił do przykłonienia przed sobą na przednie nogi. Toż zaś do kacerza: widzisz ( rzecze ) iakby mi łatwo było, do rzeki ciebie na łeb strącić, gdyby mnie tylko Katolicki, i Seraficki Zakon, od tego postępuku nie odwodził. Uznayże tedy, iako jest znaczniejsza Katolicka Wiara, która nieprzyjaciółom odpuszcza; niżeli kacerskie niedowiarstwo, które samych nawet przyjaciół napastaie. Zadrzał nad tym postępkem kacerz, i napotym Kapucynom przykrości wyrządzać nie ważył się.
- I 7** Ztąd do Seduli; czyli Kazalu, który Monteferratu przedniejszym jest Miastem, udawszy się; swego także starania dokłada do wystawienia Klasztoru. Meża tego świętobliwość Bog cudem stwierdzić raczył. Gdy bowiem przy nadchodzącej zimie, dla wygody Braci Mateusz drwa przypofabiał; niektorego wieśniaka prosi, aby je na woz włożywszy, do Klasztoru zawiozł. Była pod ten czas droga w polu tak bardzo błotnista, że wcale wozem przeiechać niepodobnaby było: dla czego odmawia rolnik, i za doświadczeniem, o niepodobieństwie przejazdu twierdzi. Do ktorego Mateusz: nie obawiaj się



ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1564.

5.

7.

40.

się ( rzecze ) zaprzadz wołów do wozu: da to Bog, że nam nie błoto do iazdy nie przeszkodzi. Wierzy on: woz sporządza, woły zaprzęga, i w błotnistą drogę puszcza się. Dziw niewypowiedziany! Ciągną woły woz drwami naładowany; a błoto które miękkie, i rzadkie było, niby twarda ziemia woz utrzymuje: idą woły po rzadkim błocie, a ich racice, i woz drwami obciążony, nie głębiej lgną w błocie, iak gdyby była twarda ziemia. Co wszyscy widząc, nie komu innemu, tylko mocy Boskiej, modlitwami Mateusza ziednaney, tak dziwną sprawę przypisują.

**I 8** Jakby zaś pilnym, i surowym ten sługa Boski czystości był stróżem, iafny to przykład okazał. Gdy bowiem w Klasztorze Montyfkalerskim na urzędzie Kwestarza zostawał, trafiło się iedną razą; że do Trufarellu Miasieczka nie zbyt odległego od Klasztoru, z kompanem dla zebraniny udał się; gdzie też zanocować musiał. Ow zaś duch nieczysty, który na wstydlivość Mateuszową tyfiaczne sidła zaftawiał; upatrzywszy sposobność, tak silne w niektorey Panience tam będącey zapalę pożadliwości wzruszył; że gdy Mateusz z osobna od kompana przydłużey, według swego zwyczaju, w osobnym pokoi-ku modlił się: za usnieniem wszystkich, ta potajemnie do Mateusza obnażona przychodzi: a zamknąwszy drzwi, wpada niewstydliwie na niego: Mateusz zaś niespodziewanym, i szpetnym widokiem obrażony, nayprzod słowy, i surowym strofowaniem panienkę od siebie oddalić stara się: ona zaś czartowskim ogniem podniecona, gdy strofowaniem, i pogrozkami gardzi, oraz sługę Boskiego fromotnemi wyrazami do lubieżności zniewala: ten nareszcie dyscyplinę, którą nie dawno sobie ubiczował, pochwyciwszy, nieuczciwą panienkę dobrze bić począł: przez co ona opłonąwszy w zapale, i pożarow czartowskich pozbywszy, rozumnieysza, nizeli przyszła; do siebie powraca. A Mateusz za odniesione zwycięstwo nad czartem, Bogu, wszelkiego dobra dawcy, oddawszy dzięki, iak nayraniey z tamtąd do Klasztoru pośpiesza.

**I 9** Nakoniec z Genuęńskiej do Korfykańskiej Prowincyi z rozkazu Generała przeniosłszy się; tam biegu śmiertelnego żywota, chwalebniemi cnotami zaszczycony, dokonywa.

**20** Szczegulnieysza rzecz tego Roku w Ferrarzu trafiła się, zaiste pamięci godna. Mniszka bowiem niekora, pewnemu Zakonowi posłubiona: gdy świętych Oycow Żywoty, od Kassyana zebrane; a między innemi S. Eufrozyny dzieie czyta: iey przykładem pobudzona, postanawia, męskie odzienie na siebie wzięwszy, do Kapucynow, o których świątobliwości wszędy kwitnącey slyszala, na żywot ostrzeyszy udać się: i między niemi pod habitem tego Zakonu utaiwszy się, Panu służyć. Nierostropny wprowadzie zamiśl, lecz wielkiej, i gorącej chęci był świadectwem. Z klasztoru tedy wyszedłszy, gdy w męskim odzieniu Prowincyi Bonońskiej Wikarego, o przyięcie do Zakonu prosi: ten ją poczytawszy za męszczynę, i nad gorącością iey ducha zadziwiwszy się, godną bydź osądził Zakonnego odzienia. Policzona tedy będąc między Braci Laikow; co do usługi kuchenney, ochędostwa domowego, i innych powinności, które do Laikow należą, z taką pilnością odprawiała; w pokorze, posłuszeństwie, i innych cnotach tak gorąco ćwiczyła się: a nakoniec do modlitwy, i pobożności tyle starania przykładala; że wszystkich do podziwiania nad sobą pobudzała. Tym sposobem gdy aż do pięciu miesięcy, doświadczania Roku dociągnęła: bydź to iednak nie mogło, gdy sama plec do swego skłania się przyrodzenia, aby w tym czasie do męskich cokolwiek niewieścich nie przymieszala postępku: z których poniekąd Bracia, iey plec w podeyrzeniu mieć poczęli. Zkąd pochodziło, że na nią i dostateczną dawali bacność, i pilniey wszystkie iey postęпки rostrzafali. Między innemi Ociec ieden staruszek, dostatecznie o niey chcąc bydź upewniony, iedney

Ww



niedzieli, w którą iey dozór kuchni był zlecony: kiedy ona z innemi Nowicyuszami, w kościele nabożeństwem bawi się; do kuchni przyszedłszy, garnek z mięsiwem, który stał przy ogniu, udając przypadek, z umysłu wywraca: a potem utaiwszy się w takim miejscu, z któregooby wszystkim iey sprawom należycie mógł przypatrzeć się, na powrót oczekuje. Po zakończonym nabożeństwie; oto ta do kuchni śpieszno powraca: lecz iak tylko wywrocony garnek postrzegła, natychmiast zawoła: biada mnie niefortunnej! Ktoż garnek z mięsem wywrócił? Lubo bowiem postęпки męskie udawała, siebie jednak, zwłaszcza w nagłym przypadku, gdzie przyrodzenie rozum uprzedza, wyprzeć się nie mogła. Gdy się więc z iey słow pokazało, że była niewiasta: tudzież od Mistrza spytana, stan swój, i powołanie, lubo poniewolnie, zupełnie opowiedziała: Biskupowi o tym doniesiono: który z wielką pilnością tę sprawę rostrząsnął, gdy w niej, oprócz szczerzego, i gorącego przedsięwzięcia umysłu nie znalazł; bez żadney kary do własnego Klasztoru ją odesłał.

21

W tymże samym czasie, Bog Wszechmogący, sprawiedliwy mściciel występku, pokazać raczył, iakby tych łurów po śmierci sąd czekał; którzy lekce sobie ważąc stratę czasu, i częstokroć szemrząc, cudze sprawy rostrząsają, i szarpią. Trafiło się bowiem, że w Rzymkim Klasztorze, Br. Antoni od Góry, Kaznodzieja, jeden z pierwszych, którzy w Prowincyi Rzymskiej do Kapucyńskiego Zgromadzenia przyłączyli się: niektóre nocy, gdy nie mógł usnąć, powstawszy z łóżka, szedł do kuchni, aby tam z ogniska zapalił świecę. Z górnego korytarza pod ten czas po kręconych schodach do kuchni zstępowano; które w dalszym czasie, za sporządzeniem prostych schodów, zniszczone zostały. Gdy już tedy aż ku połowie owe schody przebył, z kąd kuchenne drzwi można było widzieć; wielki z tamtąd blask ognia, i gorącość z niego wybuchającą uważa: przeto zadziwiwszy się, tak z sobą w myśli rozmawia. Teraz jest noc głęboka, gdzie wszyscy spoczynku zażywają, potraw o tym czasie nie gotują; z kądże tak wielki ogień pali się w kuchni? Gdy tak z sobą rozmawia, oto straszny Murzyn zachodzi mu drogę: którego obaczywszy, gdy prawie od bojaźni odrętwiał: Murzyn do niego: nie lekaj się (rzecze) a natychmiast ująwszy go za rękę, do kuchni prowadzi: do ktorej za otwarciem drzwi wszedłszy, wielki w niej ogień naniecony, i nie mało zarzuty węgli po ziemi rozgarnionych widzi: do tego dwóch Braci, którzy niedawnym czasem pomarli byli w tymże Klasztorze, na wielkim różnie zatkniętych obaczy; których drugi Murzyn, od pierwszego straszniejszy na twarzy, nad poddanym ogniem obracał; aby ich ciała ze wsząd piekły się. Zdumiał się na to widowisko Antoni: a mając z temi Bracią poufałą za życia znajomość, po imionach onych nazwawszy, w te słowa rzecze do nich: ach Bracia! Coż to jest? Czyli omamienie, co memi oczyma widzę? Ach, co za los niefortunny tak okrutnych mąk was nabawił? Czyli was piekło pożera? Albo też miłosierdzie Boskie wyrwie was kiedy z tej męczarni? Na to oni: zbawieni wprowadzie (rzekną) z Boskiego zmiłowania jesteśmy: jednakże na długie tu męczeństwo skazani jesteśmy, dla tego: że znaczney straty czasu za nic nie mając, czas ogrzewania się na szemraniach, i rostrząsaniu spraw cudzych, i wcale próżnych rozmowach, na tymtu miejscu strawiliśmy, oraz przytomnych, do tychże występku, naszym pociągnęliśmy przykładem. A co cięższego jest: gdy nas Oycowie starli o to strosowali, niedbając na ich upomnienia, iako babkami pogardziliśmy bajkami. To powiedziawszy całe owó straszne widowisko zniknęło.

22

Trafiło się także w tym czasie; gdzie Gancarz niektorv, Sawin imieniem, Obywatel Nowany, Miasta Marchańskiego, który dla Kapucynów tam-



## ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKONU KAPU:

1564.

5.

7.

40.

teyfzych tak był przychylny, że ich glinianym naczyniem, iakiego tylko Kłafztor potrzebował, bez żadney zapłaty opatrywał; szedł do Apulii. Swoie zaś potrzeby ułatwiwszy, gdy przez niewiadomą drogę, i nie osiadłe miejsca powraca, na których ani Miałeczek, ani karczem w bliskości nie było; gdzieby potrzebnego pożywienia mógł dostać: już większą połowę dnia nie jadłszy, podróż odprowiał, kiedy długim chodem zmordowany, i głodem osłabiony, rzuca się na pagorku. i tam bez pomocy ludzkiej zostając, omdlały leżał na ziemi: aż oto dwóch Kapucynow, niby podróżnych iemu ukazując się: ktorzy zbliżywszy się ku niemu: czego tu ( rzekną ) zastanawiasz się, Sawinie? Powstań, kończmy drogę: a najprzod chleba, a potem wina ku posiłkowi podaj. Czym on posilony, gdy z niemi w podróż puszcza się; ci natychmiast nikną z oczu iego. Dopiero uznanie dobrodzieystwo Boskie za swoją przychylność ku Zakonowi sobie wyświadczone, i odtąd swoją hojność jeszcze bardziej dla nich powiększa. Z czego dobrodzieie Zakonu dosyć widocznie poznać mogą; że Bog najszczodrobliwszy wszelkich dobroczynności oddawca, nie tylko im za szczodrobliwosć zysk ten, który do zapłaty życia wiecznego należy, obficie oddaje: ale też za nią, co do wygod, i potrzeb doczesnych ściąga się, często łaskawie udziela.

Na koniec tego Roku, Ferdynand Cesarz, żał z utraty siebie wszystkim zostawiwszy dnia 26. Sierpnia, dług śmiertelności wypłaca: po którym Maksymilian II. na Cesarstwo wstępuje.

## ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1565.

6.

2.

41.

**I** NOWY ten szczerp S. O. Franciszka, pod uniżonym Kapucynow nazwiskiem, posród pułnocnych wiatrow przeciwności kwitnąć, i przy Boskiej pomocy wzrastając, niby oliwa rodzajna w domu Boskim, w obfite tak cnotowoce, iako kłafztorow liczbę, bardziej codziennie krzewił się: gdy tego Roku pod Ewangelistą Generałem, Franciszkim z Meatu, Prowincyi Medyolańskiej Wikarym, w Laudzie Pompeiu Mieście Insubryi nad Adduą położonym: pierwsze iego kłafztoru załady są rzucone: co że za samego Boga zrządzeniem stało się, niektóre okoliczności cudownie w tym czasie zdarzone, o czywiście ukazują. Gdy bowiem pole nie zbyt od Miasta odległe, do zbudowania kłafztoru wielce sposobne być zdawało się; za słuszną cenę Wikary Prowincyalny od Pana tego pola chciał je otrzymać: lecz posiadający te pole, będąc z najpierwzych Obywatelow, nie tylko wartości nie przyimuie, i sprzedaż pola sprzeciwia się; lecz i Prowincyała przykreml słowy znieważa: ktoremi on iednak bynajmniej nieporuszony, rzecz do niego: niech tobie, moy Panie proźba nasza żadney przykrości nie czyni: trzymaj swoje pole. My zaś do Medyolanu powrociemy się: i tak długo do Pana przez modlitwy kołatać będziemy; aż nam dobrowolnie, bez żadney proźby oddasz pole. Rzecz śmiechu godna Panu zdała się. Lecz że ani szmieszne, ani prozne Oyca były słowa, rychły skutek rzeczy okazał. Ledwie bowiem słońce ku zachodowi skłoniło się, gdy ow Pan gwałtowną ściśniony gorączką, w niebezpieczeństwie życia zostawać począł. Ktorem on przelekniony, i z ukarania Pańskiego wlepszego zamieniony; uznawszy, że to z wyroku Boskiego sądu nań

Ww ij



ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1565.

6.

1.

41.

przypadło: natychmiast dać Kapucynom Pole przyrzeka Bogu; jeśli go do pierwszego zdrowia przyprowadzi. Nie odrzuciła dobroć Boska iego prózby: ale które pobożna umysłu zaciętość odebrała, ślubu pobożność, i nabożeństwo wkrótce człowiekowi zdrowie przywróciło. Ztym wszystkim gdy łatwość odpuszczenia, nie pamiętnym na dobrodzieństwo Boskie człowieka uczyniła: ten odzyskawszy zdrowie, odmienia przedsięwzięcie, i czerstwym będąc, o-bietnicy dopełnić zaniedbywa. Lecz Bog wszechmogący, któremu nierze-telne przyrzeczenia nie podobają się, surowiey człowieka chłosta: wpręcie bo-wiem tyle frogich boleści w członkach uczuł; że znowu do zdrowiejszego roz-sądku powróciwszy, cięższej ręki Boskiej obawiając się na siebie, stałe wte-dy postanowienie, o darowaniu Pola na zbudowanie klasztoru odnawia, i ści-słe do tego obowiązku się przed Bogiem: co u siebie postanowiwszy, z nowu z ofobliwzhey litości Boskiej, za uśmierzeniem się boleści przychodzi do zdro-wia: a nieodwłocznie przyzwawszy do siebie Kapucynow, pole z własney chę-ci daruje, i szczegulnieyszą dla nich w dalszym czasie przychylność oświad-cza. O co, gdy syn iego starszy, który już był do zupełnego wieku przy-szedł, wielce urażał się: tak wielką przeciw Oycu złość wywarł; że z doby-tym mieczem śmiercią mu groził, jeśli by tej darowizny Pola nie odwołał. Ale Ociec pogrozkami syna gardząc, iego wściekłość rodzicielską władzą po-skramiając, co Bogu był posłubił, zupełnie oddaie. Synowkiew zaś zu-chwałości, bez ukarania Bog nie zostawił. Bo gdy ten wtędy siłą, i urodą młodzianów tego Miasta przechodził; tyle odtąd chorób na sobie doznał; że żaden w nim nad niego albo słabszy, albo szpetniejszy niebył: aby dwoiaka chłosta, podwoyny też występki, przeciw Bogu, i rodzicowi popełniony, słu-sznie ukarała.

2 Tego więc klasztoru budowanie, gdy niektoremu Bratu od Wikarego Prowincyi zlecone było; nie pomału w tego wystawianiu od przepisow ubo-stwa wykroczyć zdawał się: gdy zaś ten rodzaj występku, w samych wła-szcza ustanowionego Zakonu początkach, zwykł był Pan Bog surowiey karać: stało się zatym, że gdy ten w ciężką chorobę zapadł; o bliskiey śmierci był u-pomniany od Braci: aby tym wcześnię o duszy swoiey mógł zaradzić. Lecz ten ciężkim występkiem dotąd nie zgładzonym, i surowym sądem Boskim przy-ciśniony: te tylko za każdym westchnieniem słowa powtarzał: ach bardzo mi te wapno dopieka. Tym bardziey go o miłosierdziu Boskim, i iego litości upe-wniali; byle tylko zupełnie iey oddał się. Ale on: o iakże mnie te wapno pali. Podawszy mu Obraz Ukrzyżowanego Chrystusa: nie rozpaczay Bra-cie (mowili) zbawiciela twego używaj, w tych ranach krwią napełnionych zanurzaj się. On zaś nie więcej iak tylko: ach iak mnie te wapno rozpa-la, odpowiadał. Ufaj, Bracie (nalegali na niego) przyczyny Najświęt-szey Panay, na pomoc dla siebie wzywaj, która wszystkich grzeszników iest ucieczką: od niego zaś nie co innego słyszano, oprócz: ach, ach iak mnie to wapno piecze. Zaczyn bez żadnych Sakramentow, albo wzywania imienia Boskiego z tego świata schodząc, w tychże samych słowach duszę wyzionął: żadney, by najmnieyszey o zbawieniu swoim nie zostawiwszy nadziei.

3 Szczęśliwiey zaś w tymże samym Roku, Br. Benedyktowi z Wercellu, Klerykowi, trzeletnemu Zakonnikowi powiodło się; który bieg życia krotki w wielkiej czystości umysłu, pokorze, posłuszeństwie, i zachowaniu Reguły w Zakonie odprawiwszy: w Bryxyi szczęśliwie zasypia w Panu: którego uwiel-bienie teyże godziny, o ktorey życia dokonał, niektoremu Nowicyuszowi wielce pobożnemu, w tym klasztorze Rok doświadczania odprawiającemu Bog obiawić raczył. Gdy bowiem ow Nowicyusz, Marek imieniem, po Jutrzni, w Celli swo-iej modląc się, w duchu nieiako był ulpiony: widziało mu się że cały klasztor, i ogrod



ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES: ZAK: KAPUCY:

1565.

6.

2.

41.

i ogród napełniony Kapucynami oglądał: czym on zadziwiony będąc, iednego z nich, zkadby, i dla czego tak wielka Braci liczba na to miejsce zgromadziła się? zapytał. Ktoremu ten: nie dziwuy się Bracie ( rzecz ) wszyscy Kapucyni iesteśmy, tu z Nieba zesłani; abyśmy dużej iednego Brata, która wkrótce z tego klasztoru ma wynieść, do Nieba wprowadzili: a natychmiast iemu habit z sukna złotem tkanego ukazałszy: tym ( rzecz ) habitem ow Brat ma bydz odziany, który podle sobie dla Pana odzienie Zakonne obrał. Chociaż bowiem krotko był w Zakonie, przez cały czas iednakże doskonale Regułę zachowywał. Za tą iego powieścią, uczuciwszy się Marek, słyszy danie znaku zmarłego Brata, w którym czacie Benedykt Bogu ducha swego już był oddał.

4 Wielu innych tego Roku, życie w Zakonie chwalebnie zaczęte, i przy-  
stojnie przepędzone, szczęśliwie skończyło. Między temi z Marchyańskiej  
Prowincyi, pierwszy nam stawi się, Br. Massensz Laik rodem z Trydentu:  
ktory w samych pierwiastkach Zakonu; to jest Roku 1535. świat opuszcza-  
jąc, na życie Zakonne udawszy się: iako dobry Chrystusow żołnierz, wszel-  
kie na to staranie, i usilnośćłożył, aby występki, które częstokroć przeciwko  
duży walczą, wojne im wypowiedziawszy, zwyciężył: ciało iego z skłonnościami  
ukrzyżował; a dużej wybornemi cnotami przyozdobił. Będąc przyro-  
dzenia, czyli z przyzwyczajenia się długiego, czyli też z właściwey skłonności,  
wielce ospałego; tak ie gwałtownie do czuyności przymusił; że bardzo szczu-  
płego na potym snu używał. Ciało do wysmienitszych pokarmów przyzwy-  
czaił, prawie codziennym postem trapił: które gdy nayeściej o samym  
chlebie, i wodzie odprawiał; nigdy iednak ( co osobliwsza jest ) łaknienia nie  
nalyczał. Zadnego ciała odpoczynku nie pozwalał, zaraz od początku postano-  
wił: zkad pochodziło, że ie przez dzień pracą, albo w ogrodzie kopiąc, albo  
w klasztorze usługując, trapił: w nocy zaś biczowaniem, czuynością, i długą  
modlitwą wycieczał. Oraz aby nad nim całą Ewangelicznę nienawiści, i  
nieprzyiacielstwa surowość okazał, wpośród nayeższych zimowych mrozow,  
nigdy ciała tego pozwolić niechciał; aby albo do ognia przybliżył się, albo  
innego sposobu, oprócz ręczney pracy, do zagrzenia się użył.

5 Nie łatwo opowiedzieć można, iak wielkim ten był Serafickiego uboſtwa  
miłośnikiem; do ktorego tak był przywiązany, że nie tylko co podlejszego  
do iedzenia, i odzienia obierał, ale też niczemu w klasztorze, choćby nay-  
nikozemniejszy, i naymaieysze było, sponiewierać się nie dopuścił. Dla  
czego po ogrodzie, i krzewinie chodząc, ieżeli kiedy gałązki, i drewienka  
znaydował, te iako naywyższego uboſtwa dowody, aby nie ginęły, zbierał, i  
innym zbierać radził: mawiał bowiem, że naywyższe uboſtwa nie tylko w wiel-  
kich, lecz też i w małych rzeczach wydaie się. Pokory zaś, posłuszeństwa,  
a zwłascza miłości pilnie przestrzegając, całego siebie na innych, osobliwie  
chorych usługę wylewał: około ktorych tak bardzo lubił zatrudniać się; że za-  
dna praca dla nich nie była mu przykra; żadna choruiących niemoc długa; żadna  
rana cuchnąca: bardziey bowiem na Chrystusa w chorych, niżeli na samychże  
chorych zapatrywał się. Nad wszystko zaś iakaś ustawna, i nigdy nieprzer-  
wana wydawała się w nim pilność modlitwy: w ktorej tak zatapiał się; że  
czyli stojąc, czyli siedząc, czyli chodząc, twarzą i umysłem zawſze ku Nie-  
bu podniesionym, iako o Niebieskich rzeczach myślący, coby około niego dzia-  
ło się, częstokroć nie zważał, tak dalece: że człowieka raczey drugiego, ni-  
żli terażniejszego żywota wyrażać zdawał się.

6 Tego Męza świątobliwość nie tylko Braci, lecz i świeckim ludziom tak  
znaioma była: że wielu do niego zgromadzało się chorych; ktorzy znak krzy-  
ża od niego otrzymawszy, natychmiast uzdrowieni odchodzili. O bardzo



ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1565.

6.

2.

41.

wielu od niego tym sposobem zleczonych, dawne Pamiętniki Zakonu powiada-  
ia; lubo tego, co w szczególności czynił bynajmniej opisanego nie maż.

7 Jakby zaś ten Mąż świątobliwy był przyjemny Bogu, z iednego przy-  
kładu może się wnosić. Gdy bowiem ten rzekę Sewnę między Fanem, i  
Senogalią płynącą z Br. Antonim z Apinianu, w tym czasie chciał przebydź,  
w którym dla częstych ulewów, przy nadzwyczajnym wezbraniu bystro pły-  
nęła: rzecze do Antoniego, że zawrot głowy, zwłazcza przez wodę przecho-  
dząc, izwykl cierpieć. Ktoremu Antoni: ia (mowi) poprzedać będę; ty  
pała mego chwyć się, i wślady moje wstępować staray się. Co gdy Maffeusz  
uczynił: ledwie do połowy rzekę przebyli; gdy Maffeusz zawrotu głowy do-  
stawszy, chwiać się w wodzie, i walić się począł. Głębokość wody, i wiek  
iuz stary Antoniego nie dopuszczały mu Maffeusza wziąć na barki; powrot  
zaś rownie był dla nich niebezpieczny: dla czego bez wszelkiej pomocy w ta-  
kowym niebezpieczeństwie zostając, do ratunku Boskiego udaia się: i nie da-  
remnie: w tym razie bowiem ręka Boska na pomoc przybyła, która natych-  
miał obudwu na drugi brzeg, do którego dążyli, ani nawet zmoczonych, prze-  
niosła: aby znaczne iego u Boga pokazały się zasługi. Nakoniec trzydzie-  
ści lat w Zakonie z wielkim świątobliwością zażczytem przepędziwszy; w Kla-  
sztorze Montegranarskim, po wiekuißtą do Nieba nadgrode starzec pośpieża.

8 Po nim zbliża się do Korony, Br. Jan Fallaty Mediolańczyk Kapłan, i  
Kaznodzieia: który z Kaznodzieyckiego Zakonu przeniosłszy się do nas, gdy  
często w Mediolańskiej Prowincyi, Wikarego Prowincyałskiego urząd spra-  
wował, godne też owego dostojenstwa obyczaje, i życia świątobliwość okazał.  
Ten bowiem wszelkimi cnotami iaśniejąc, które zupełnie doskonałym Brata  
Mnieyszego czynią; i zachowania Reguły naygorliwzym czczicielem będąc;  
tak dzielnie, i roztropnie Medyolańską Prowincyą rządził; że i dla dobrych  
pociechą, i dla złych, oraz niedbałych był postrachem: a tak surowość łago-  
dnością miarkował, że i mannę, i roszczkę w iedneyże skrzyni zachowywał:  
i z iednychże ust łaskawość, i surowość wypływała. Co wcale było przy-  
czyną, że roszcзка rządu, która innych boiaźnią napelniać zwykła, w ręku  
iego mannę wydawała, i poddanych cieszyła.

9 Słowo Boskie, z tak wielką ducha gorącością, miał zwyczaj słuchaczom  
opowiadać; i w taką łaskę Boską przy opowiadaniu opływał; że owa Ewangeliczna  
Chrystusa powieść słusznie o nim mówić się mogła: *Albowiem nie wy iesteście,*  
*ktorzy mowicie, ale duch Ojca waszego który mowi w was.* Co oczywisty wy-  
raz niegdyś okazał. Gdy albowiem iedną razą w Brykcie kazał, biała go-  
łębica na głowie iego spoczywająca widziana była. Jakby zaś wielkiej  
u Boga ten Mąż był zasługi, przykład znamienity dowodzi. Letnego bo-  
wiem czasu, z Modoccyi do Medyolanu idąc, gdy uczuł pragnienie, prosi ka-  
czmarza o kubek wina: który nie chcąc mu w tym wygodzić, odpowiada; że  
nie wina u siebie nie miał, lubo w nie dostatecznie obfitował: co Jan słysząc po-  
minął dom iego. Ledwie zaś z tamtąd cokolwiek ten oddalił się; gdy  
karczmarz idąc do piwnicy, aby wina uciągnął, wszystkie beczki próżne znay-  
duie. Natychmiał utrapienie, które uczy rozumu, przywodzi mu na pa-  
mięć odmowiony kubek wina Janowi. Z czego poznał; że nie litościwe skąp-  
stwo, które wina ubogiemu żałowało, wino w beczkach wyfuszyło: i za uka-  
raniem Boskim, który wino dla zaratowania potrzeby ubogiego, kłamliwie za-  
talił, w rzeczy samey wina nie znalazł: i powieść swoją sprawdzoną obaczył.  
Dla czego pomiejszany na umyśle, innego nie znajdując sposobu: spieszo za  
Janem, który nie nadto był oddalony, bieży: od którego za odmowioną miłość  
odpuszczenia prosząc; co mu przytrafiło się, z płaczem opowiada. Jan zaś



ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1565.

6.

2.

41.

ulitowawszy się nad nim: już (rzecze) powróć do domu: z tobą albowiem i wino do beczek wroci się. Ktoremu on wierząc; powraca do domu, i wino też w beczkach znajduje.

**IO** Na ostatek, gdy jeszcze na urzędzie Wikarego Prowincyi zostawał: w Medyolanie śmiertelnie zachorowawszy; za przygotowaniem na przyjscie Pańskie przez nabożne przyjęcie SS. Sakramentow, gdy miał Bogu ducha oddawać, wszystkich tego Klasztoru Braci do siebie zwoławszy, i godzinnik piaseczny przed oczyma postawiwszy, do otaczających siebie Braci w te słowa rzecze: krótki, Bracia czas życia dla mnie pozostał: iako mi Pan ukazał: przez jedną tylko godzinę z wami jestem, abym wam przez ten czas zbawienne dał upomnienie: a gdy wszystkich gorętszymi słowy do zachowania Reguły, do ubóstwa, do miłości; i innych cnót przez godzinę pobudzał; po upłynieniu godziny, ręce ku Niebu wznosząc, Pieśń: *Ciebie Boga chwalemy*, zaczyna, którą gdy inni śpiewają: on ciało do śmiertelnego spoczynku ułożywszy, w owym ostatnim Pieśni wierł. *Wtobie Panie ufalem, niech nie będę zawstydzony na wieki*, na żywot błogosławiony przenosi się.

**II** Drugi też Jan z Leonissy, Umbryjskiej Prowincyi Kaznodzieja, a Mateusza owego świętobliwego Męża Brat rodzony; o którego nawrocenia początkach w życiu tegoż Mateusza namieniliśmy w Roku 1553. tego Roku śmiertelność opuściwszy, do nieśmiertelności pośpiesza. Ten z Zakonu OO Konwentualow (iako wyżej powiedzieliśmy) szczególnie za Brata swego Mateusza modlitwami powołany, niewinne między nami, i cnot pełne prowadził życie. Gorliwym był słowa Boskiego opowiadaczem; i tak dzielny w wymowie; że same nawet złośliwe, i skażone umysły do cnoty nakłaniał. Ten zaś między innemi, tak szczególnie, do iednania niezgod, dar miał od Boga; że prawie niezliczone, i najzastarzałe Obywatelow, i Miał poróżnienia za czasow swoich panujące uśmierzył, i do wzajemney przyjaźni pociągnął. Czego niektóre przykłady przytoczymy.

**12** Gdy w Tyfernie, którego czasu odprawiała się Umbryjskiej Prowincyi Kapituła, Msze S. odprawiał: niektorzy znajdowali się na Mszy, między którymi dawna, i zastarzała nienawiść zachodziła. Tych Jan do wzajemney zgody, i przychylności wielce żądając przyprowadzić; do owych słow modlitwy Pańskiej przyszedłszy: *Odpuść nam winy nasze, iako i my odpuszczamy winom waszym*, właśnie duchem Pańskim wzrzucony, obrociwszy się do przytomnych, tak skutecznie o miłości nieprzyjaciół mówić począł; że nim skończył mowę, którzy nieubłaganą ku sobie pałali nienawiścią wzajemnie ucałowali, i stateczną napotym z sobą zawarli przyjaźń.

**13** Potym chłop nieiaki z Hrabstwa Wiflyńskiego; ktoremu Brat rodzony od niektorego Mieszczanina był zabity; tak był do pogodzenia się z przeciwnikiem twardy, i nie użyty; że nigdy, na żadne prośby przyjaciół, szlachty, i Panow nakłonić się nie dał, aby do pojednania się przystąpił. Niekiedy Jan poszedł był do domu jego, aby go do pokoju namówił: ale on w powziętej nienawiści będąc zacięty, i przybycia jego dorozumiewając się przyczyny; udał, iakoby go nie było w domu. Dlaczego w przedsięwzięciu wzajemney rozmowy omylony, jedną razą ze Mszą S. wychodzi; na którą gdy wielu zgromadziło się, między innemi i ow chłop, który jeszcze nieiakię iskierki pobożności w sobie zatrzymywał, do kościoła przychodzi. Wszystkim owa niezgoda była wiadoma, zaczęli skoro tylko chłopą w kościele obaczono, natychmiast do uszu Jana donosić: który upatrzawszy czasu sposobność, iak tylko Mszę skończył; aby chłop nie uszedł, drzwi kościelne zamknąć rozkazuje. Dopiero będąc jeszcze w ubiorze Kapłańskim, o odpuszczeniu krzywd, o braterskiej miłości, i pokoju tak skutecznie mówi, że chłop miękcząc się począł.

Xx ij



Przeto gdy mu przystąpić do siebie rozkazał; pyta się go: czyliby z zabójcą Brata swego, który też znajdował się w kościele, chciał pokoy uczynić: ktemu chłop, nad spodziewanie wszystkich, gotowym się byź pokazał, tegoż czasu pokoy, i przyiaźń bez żadney trudności zawarta, i ustanowiona była. Dziwna rzecz: wszystkim byź zdała się, którzy znali wielką zaciętość chłopca: dla czego gdy pod czas pytany bywał: iakimby sposobem tak łatwo do tey zgody przystąpił, ktorey przez tyle lat, na proźby wielu godnych osób uczynić wzbraniał się: odpowiadał; że iakąś mocą niewidomą pod ten czas był zniewolony; że żadną miarą oprzeć się nie mógł; aby natychmiast na radzie Jana nie przestał.

I 4

Tymże wcale sposobem innego czasu, iednego człowieka, iawnym występkiem zmazanego; który spowiadać się nie chciał, do pokuty nakłonił. Gdy bowiem nie krwawą sprawując ofiarę, dowiedział się o iego przytomności: po zakończoney ofierze obrociwszy się do ludu, rzecze: proszę, Bracia, pięć pacierzy, i tyleż Anielskiego pozdrowienia, za zgubionego człowieka, wszyscy razem odmowmy: ktego tak wielkie jest szaleństwo; że raczey w przepaści piekielney pogrążonym, i na ogień wieczny z czartem skazanym, niżeli swoy grzech przez pokutę zgładzić, i między synow Boskich byź policzonym obiera. Temi słowy, i modlitwą ludu, tak dostatecznie ow człowiek skruszony został; że grzechy swoje łzami, i S. spowiedzią natychmiast zgładziwszy, lepszego życia chwycił się.

I 5

Te, i tym podobne sprawy nacyściej go zatrudniały: ktore gdy zawsze długa modlitwa poprzedzała, a na pomocy Boskiej iemu nie schodziło; nie dziw, że prawie zawsze iego czynności skuteczne były. Przeto Bog Wszechmogący, który umysłem Jana, i sprawami kierował, aby się tych sprawą byź pokazał; iezeli ktorzy, albo naukami iego pogardzali, albo upomnieniom sprzeciwiali się, bezkarnych nie zostawiał: co iako nie płonną powieść przykładami stwierdzamy. Trafiło się, że w Miasteczku Syllanie, dway Obywatele, z przyczyny pola natarczywie z sobą kłócili się: między ktoremi aby Jan spor ułatwił, obudwu na pole wezwawszy, iednego z nich, który bardziej z drogi kufności wykraczał, łagodnie upomina, i do obrębów sprawiedliwości przywieść go usiłuje: on zaś z wielką uporczywością opierając się, gdy po długich upomnieniach żadnym sposobem przy kufności zgodzić się nie chciał: natychmiast Jan duchem Boskim natchniony, do niego rzecze: strzeż się, Bracie: strzeż, mówię: to bowiem Pole będzie dla ciebie niezczęśliwe: gdyż iezeli lepiej o sobie radzić nie bedziesz: tu cie czeka, i nagła zguba czeka. Tą przestrogą gdy on pogardził: po kilku dniach na tymże polu pobudziwszy przeciwnika do zwady, od niego był zabity, i Pole wedle powieści slugi Boskiego, krwią własną skropił.

I 6

Podobnie i z drugim stało się: ktego Jan lgdy do uczynienia z nieprzyjacielem zgody upominał; ten w tak wielką wściekłość umysłu wpada; że z temi słowy odezwał się: czemu daremnie do zgody nakłaniaasz? Choćbym nawet z ust Boskich ten rozkaz odebrał, nie usłuchałbym. Do ktego Jan pełen gorliwości Boskiej, rzecze: i iakże to Bogiem pogardzasz, nędzniku? Wiedz że o tym, że wkrótce na tym tu miejscu trupem padniesz. Jakoż go ścigający sąd Boski nie minął: trzeciego dnia bowiem tamże od nieprzyjaciela zabity poległ. Z czego wszyscy o tym upewnieni byli: że nie tylko na mocy Boskiej, przez którąby ludzi bezbożnych ostatnią zgubą przerażał, słudze Boskiemu nie zbywało; ale że też i światłem Niebieskim, przez ktore przyszłe rzeczy poznawał; był obdarzony od Boga.

I 7

Do tych, i innych przykład przydamy: w którym wielczego ducha Pańskiego w sobie, dosyć iasnie okazał. W Miasteczku Doliny Spoletanckiej, ktore Passlem nazywają; trzech kofierow zeszło się: ktorzy iawnie kofierstwem bawiac



ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1565.

6.

2.

41.

bawiać się; innych też do podobnych czynności zachęcali: zkaż i bluźnierstwo imienia Boskiego, i wiele kłótni, i swarów pochodziło. Tych Jan częstokroć, aby i kości zaniechali, i od iawnego zgorzienia w Mieście wstrzymali się, łaskawie upominał. Śmiali się oni, i świątobliwym jego upomnieniem gardząc, niebożney nie odstępowali zabawy. Nakoniec gdy ich Jan grających zszedł; rzecze do nich: o nieszczęśliwi! oto gracie; a nie wiecie, jaki na was wyrok Boski ma wypaść! Jużem was częstokroć, abyście się z tey drogi zatracenia cofnęli, upominał; a wy niedbając na wszystkie przestrogi, w nieprawości gnieciecie. Czemuż Boga do surowszego gniewu na siebie pobudzacie? Oto zgorzienie ludu; oto bluźnierskie słowa; oto poswary, i zbrodnie, które popełniają się na tym miejscu, brzmią w uszach Pana Zastępów, i do rychłej nad wami zemsty Boga pobudzają: która już was ciężarem swoim potłumi, i zetrze. Słuchajcież nędznicy! którzy uwikłani jesteście w nieprawościach: ani przestajcie na własnej zgubie, tak wielu dusz krew leciecie: i święte Imię Boskie, i niewypowiedzianą bezbożnością na bluźnierstwo podaciecie: oto już siekiera na korzeniu drzewa jest położona; już wisi nad wami okropny z Nieba wyrok, na zatracenie wasze: krótko mówiąc; jeżeli wczas pokuty za zbrodnie czynić nie będziecie, wkrótce razem wszyscy od miecza poginiecie. W ten sposób iawnie im Jan pogroził: co aby każdy nie za pogrozkę ludzką, lecz za wyrok Boski poczytał: ledwie kilka dni upłynęło, wszystko według przepowiedzenia sługi Boskiego zupełnie ziszcilo się. Skłuciwszy się albowiem między sobą, gdy wzajemnie porwali się do oręża, do wzajemnych polegli razów.

18 Nakoniec sługa Boski gdy w chorobę zapadł: ten świat pełen utrapienia, pożegnawszy; śmiercią sprawiedliwych w Panu zasypia.

19 Za nim też poszedł, z Medyolańskiej Prowincyi, Br. Bernard z Medyolanu, z przeznaczonego domu zrodzony. Ten w świeckich, i duchownych naukach należycie będąc wydoskonalony; za staraniem Oycowskim, Biskupem Brykselskim był obrany: o czym gdy doniesiono Bernardowi; ten zważwszy niezdolny Biskupi ciężar, którego było obowiązkiem za tak wiele dusz oddać rachunek Bogu; oraz naytrudniejszy urząd, który tylu cnot ozdoby potrzebuje, ile Apostoł wylicza, pisząc do Tymoteusza; gdy mówi: *Ma być Biskup nie naganiomy, trzeźwy, roztropny, obyczajny, wstydlivy, goście ochotnie przyjmujący, ku nauczaniu sposobny &c.* u siebie rostrząsnawszy, od niego uchylić się zamysła. Lecz gdy dla naprzykrzania się Rodziców, żadnego do uniknienia nie znajdował sposobu: gdzie w postach, i modlitwie tak długo ćwiczył się; poki za natchnieniem Oycy światłości, do Zgromadzenia Kapucyńskiego, które nie dawno ukazało się światu, nie przyłączył się: a Niebieskiej drogi pokory, na którą już dawno od Boga był wprowadzony, trzymając się; aby wszelką umysłu wyniosłość zupełnie potłumił, w rzędzie Laikow policzonym bywać starał się. Lecz im on głębiej na pokorze, Ewangelicznej doskonałości grunt założył; tym cnot przybytek, który w dalszym czasie na nim zbudował, wyżej powstał. Taką bowiem siebie samego wzdargą, i poniżeniem iśniał; że sądząc się niegodnym społeczności innych Braci, pod nogi wszystkich rzucał się; a żarłokiem, i trwonicielem Niebieskiego dziedzictwa nazywając się, do tego niegodziwym, złoczyńcą, i całego Zakonu zaklął być się mienił. Zgoła nigdy w mowie, albo uczynku tego nie omieszkał, przez co by u ludzi, w największą podał się wzdargę.

20 Ztym naypodleyfzym o sobie samym rozumieniem, naywyższe ubóstwo dobrze zgadzało się: za którego powodem podte, i od innych wzdargzone rzeczy dla siebie rad odbierał; naypodleyfzy miał habit, naypodleyfsze sandały (lubo tych nayczęściey nie zażywał) naypodleyfsze chuſtki, naypodleyfsza Cel-



ła, naypodleyfze łoże, naypodleyfze przykrycie, wszystko zgola naypodleyfze; do tego tak w niedostatku rzeczy kochał się, ze wszystkiego wyczutym bydz pragnął, aby tym dokonalay uboſtwa naśladował. Sen iego krotki; na dwie godziny przed Jutrznią, na modlitwę powſtaiąc; cały pod ten czas miłością Boſką roſpalał się; tą zaś Niebieſką ſłodyczą będąc napelniony; ieżeli kiedy w poufałą z ludźmi rozmowę wdał się; z tak dziwną przyjemnością, i tak głęboką o rzeczach Boſkich rozmawiał; ze wſzyſcy z wielkim podziwieniem iego ſłuchali: i te biegłość iego w rzeczach Niebieſkich, nie uſilności ludzkiej, ale upomnikowi Boſkiemu zupełnie przyznawali.

21

Miłość iego ku ubogim tak była wylana; ze urząd Fortyana ſprawując, te potrawy, które przed nim upoſpolitego ſtołu ſtawiano, do fortu przycho-  
dzącym rozdawał. Zgola tak wielka była u ludzi iego ſwiątoſtliwości ſła-  
wa; ze gdy po Mieſcie Bryxyeńskim chodził; wielki tłum ludu iego otaczał;  
i każdy ubiegał się, aby go ſłuchał i widział. Na oſtatek w Kłaſztorze  
Bryxyeńskim umiera; wielkie o ſobie tak u Braci, iako i poſtronnych mnie-  
manie ſwiątoſtliwości zoſtawił. Dłaczego gdy śmierć iego rozgłoſiła się  
po Mieſcie, wielki gmin ludu zgromadził się na iego pogrzeb: a gdy inni odzie-  
nie, inni włosy, z nabożeństwa ku niemu, ſtrzygli: traſiło się, ze niekto-  
ry u prawey nogi paznogieć odcinał, z paznogiem i ciała razem nie oſtrożnie  
uſtrzygli; zaczęli mimo przyrodzenia, krew z rany natychmiast wypłynęła:  
na dowod tego, ze Bernard w Niebie z Bogiem żyje.

22

Piątego zaś po śmierci iego Roku; gdy kości iego, dla przenieſienia  
do innego grobu dobyte były, wdzięczna z nich wonnoſć wychodzić poczęła.  
Wktorym czasie Br. Honory z Brykſu Kapłan, który w tym Kłaſztorze wię-  
ce uprzykrzoną miewał czwartaczkę; wſzedłszy do grobu kości iego ucało-  
wał, i przyczyny wezwał, uwolniony od niey natychmiast zoſtał: a tak Ber-  
nard, gdy Kościelną doſtoyność, w pokorny Zywoť Kapucyński zamienia; i  
ſwiatu wzgardzony ſtaie się; zapłatę pokornych pożytkawſzy, znaczney u Bo-  
ga chwały tego Roku doſtępuie.

## BR. BERNARDYNA Z MONTEULMU

### *Zywot, i Dzieie.*

23

PIĄTY nakoniec, i znakomitſzy, który w tym Roku ſmiertelne brzemie  
złożywſzy, ſzate nieſmiertelney chwały pożył, ieſt Bernardyn z Monteul-  
mu, Marchyańskiej Prowincyi Kaznodzieia: Mąż ſwiątoſtliwością, i cudami  
ſławny: który w Zakonie OO. Konwentuałów do takiej chwały w naukę, i  
umiętności, zwaſzcza w drogę Szkoła, przyſzedłszy; ze duſzą Szkoła zwyczaj-  
nie był nazywany; i dla tego w nayſławnieyſzych Akademiach Włoſkich u-  
rząd Nauczyciela, z wielką ſwego imienia ſławą ſprawował. Na koniec do  
Pizańskiej wezwany, w tym Mieſcie Teologii nauczał: wktorym czasie, gdy  
iedną razą w poſrzed letnych upałów, zrzuciłszy odzienie, kſiażkę przyſto-  
ſowań, od Bartłomieja Pizanckiego wydaną przegładał, traſunkiem na ow  
przykład napadł, który u niego czyta się, w te ſłowa napisały: " Był nie-



## ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA. II. CES. ZAKONU KAPUCY:

1565.

6.

2.

41.

„ który Brat Mniefzzy w Prowincyi Angielskiej mający łaskę zachwycenia;  
 „ a gdy jednego dnia, oddawszy Bogu dzięki po obiedzie, stał w Chorze:  
 „ w obecności Ministra, i Braci, rzewliwie płakać począł, i wpadł w zachwy-  
 „ cenie. Widząc to Minister rozkazał Braci, aby wszyscy zatrzymali się,  
 „ pokiby ow Brat do zmysłów nie powrócił. Za którego powrotem, i za-  
 „ pytaniem się Ministra przez posłuszeństwo, aby coby widział, dla zbudowa-  
 „ nia Braci powiedział: obowiązany posłuszeństwem, rzecze: Ja byłem por-  
 „ wany do Nieba, i widziałem czterech Braci Zakonu naszego, przez Błog:  
 „ Franciszka, z rozkazu Chrystusa sądzonych, którzy dzisiaj z tego świata  
 „ zeszli. Jeden miał za sobą książek wielki tomok. Drugi miał na so-  
 „ bie przesłiczny habit. Za trzecim byli Męszczyni, niewiaſty, i chłopię-  
 „ ta. Czwarty był ubogi, szczupły, i wzgardzony. Tych z rozkazu  
 „ Chrystusowego mający sądzić S. O. Franciszek, pyta się pierwszego: kore-  
 „ goby był Zakonu, i coby znaczyły te książki? a gdy pierwszy Brat mo-  
 „ wił: że iego był Zakonu, i te książki miał do uczenia się. A S. Fran-  
 „ cisek: czyniłeś, co Pan w przereczonych książkach rozkazuje; A gdy  
 „ on mówił, że nie. Bł. Franciszek jako na własnomyślnego rzucił przekle-  
 „ ństwo: A on z książkami zleciał do Piekła. Drugi spytany od S. Fran-  
 „ ciszka: koregoby był Zakonu? A ten wyznawał się być Bratem Mnief-  
 „ szym; Bł. Franciszek, kłamiesz, rzecze: gdyż Bracia Mniefſi nie miętko,  
 „ ale podło odziewać się powinni: ani kosztownie, iak ty. I tego z prze-  
 „ klęstwem do Piekła wyprawił. Trzeciego przerażonym sposobem gdy  
 „ spytał się, i dla czego ludzie, i niewiaſty ſzły za nim? Odpowiedział:  
 „ że w Sądach im dopomagał, stawiając w ich sprawach. A S. Franciszek;  
 „ Brat Mniefzzy nie powinien być prawnikiem; bo mowi Reguła niech się nie  
 „ prawują: ale powinien byc w Celli, i lata swoje opłakiwać w gorzkości.  
 „ I tegoż z podobnym przekleństwem do Piekła posłał. Czwartego zaś Bra-  
 „ ta gdy spytał się, czyliby był Bratem Mniefszym? a on śmiało powiedział:  
 „ że tak: S. Franciszek obłapiwszy go, rzekł: ponieważ Regułę zachowa-  
 „ łeś, i prawdziwym Bratem Mniefszym byłeś, wnidź do wesela Pana twego;  
 „ a ten z Bł. Franciszkiem w chwale pozostał.

24

O tym tedy straszliwym sądzie Braci potępionych, z uwagą Bernardyn  
 czytając, tak ten głęboko w umyśle iego od Boga był wyryty; że natych-  
 miały pytał siebie samego rzekł: Co mówisz Bernardynie? Co odpowiadasz?  
 Czyliż nieſtyżysz? Ta książka do ciebie mowi, ciebie ow straszliwy sąd boski  
 czeka: Czyli to żarty? czyli bajki są, co powiadaia? Alboż nie ten jest  
 głos S. Franciszka, który przestępców Reguły potępia, i wiekuiſtym kara-  
 niem razi. Alboż to nie Boskie są upomnienia, które ciebie z śmiertelne-  
 go snu przebudzaia, i do polepszenia się prowadzą? Czemuż drzymiesz? Już  
 teraz przynajmniej wybij się ze snu, mgły rozpędź, które swoją ciemnością,  
 oczy twoie zaślepiaia: roztrząśnij ſtan rzeczy, które cię winnym czynia są-  
 dow Boskich. Na co tu wymowki, na co pokrywania? Jeżeli wielość książ-  
 żek, jeżeli miętkość odzienia, jeżeli sprawy świeckie, jeżeli niezachowanie  
 Reguły jest tobie powszechno z niemi; iakoż i powszechny sąd, i nieuchron-  
 na kara nad tobą nie wiſi? Czyliż nie lepiej pokieć żyjeſz: Sciſtego  
 uboſtwa, pokory, i zachowania Reguły, którą poſłubiłeś, chwycić się? aby  
 cię dzień nieſpodziewany nie zaſkoczył, i części twojej z obłudnikami, i  
 przestępcami nie położył. Tym bodźcem wzruszony Bernardyn, nie za-  
 sypiać, ale dokąd go dobroć Boska wzywała iść ſtanowi. Dla czego od  
 tego czasu mocne czyni przedſiewzięcie, doskonałego Reguły zachowania chwy-  
 cić się, i do odnowienia, które od Franciszka Policyana, i innych ſiedmiu za-  
 cnych Mężów, (o których na innym mieyſcu mowiliſmy) niedawno w Za-

Yy ij



ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA. II. CES. ZAKONU KAPUCY:

1565.

6.

2.

41.

konie OO. Konwentualow ustanowione było, przyłączyć się. Tak tedy u siebie namysliwszy się: iak tylko biegu rozpoczętej nauki w Akademii dokończył, do nich udaie się; i w Kłafztorze Tyferu Metawreńskiego, razem z Br: Ubertynem, tegoż kłafztoru założycielem, i innemi teyże społeczności Bracią, Reguły zachowania pilnuie. Gdy zaś w roku 1538. w tym Miasteczku Jan od Fanu przez cały Wielki Post Rowo Boskie opowiadał; iego przykładem, i kazaniami poruszony, spólnie z Ubertynem, i całym tego Kłafztoru zgromadzeniem do Kapucyńskiego Zakonu przyłącza się: iako pod tymże rokiem dokładniey powiedziało się.

25

Bernardyn więc z Kapucynami zjednoczywszy się: lubo tak słabego był zdrowia, że do pospolitych Zakonu ostrości, których przy początkach większa ścisłość wszędy pomnażała się, ledwie zdolnym byż zdawał się: atoli przyrodzenia słabość cnotą zwyciężając; zwłaszcza przy pomocy Boskiej, tak ścisły żywot rozpoczyna, że wcale był u innych w podziwieniu. Bosko albowiem, nawet bez sandałow zawsze chodząc, na samym tylko habicie ostrym, i polatanym prześtawał. Czterdziestodniowe posty, S. O. Franciszkowi zwyczajne, których pięć rachuje się; wyjąwszy te, która albo od Reguły, albo od Kościoła są nakazane; tak ściśle obchodził; że ie częstokroć na chlebie tylko, i wodzie przepędzał. Wiekiem zaś będąc obciążony, zamiast chleba, i wody, raz tylko na dzień iedząc; ten codzienney powściągliwości rodzaj, statecznie aż do śmierci zachował: ani żadnym sposobem dał się kiedykolwiek nakłonić; aby albo iako staremu, albo iako poszcźcemu, szczególniejsza iaka potrawa, oprócz pospolitych, iemu była dawana. Dla czego gdy iedną razą Br: kucharz, mając wzgląd na iego starość, i osłabione siły, kawałek mięsa, którego wtedy nie miało Zgromadzenie, pod kaszą ukrytego iemu podał; iak tylko on to poznał, i od kaszy, i od mięsa wstrzymał się; tudzież Brata surowo o ten występki w te słowa zgromił: Czemu, Bracie, mimo woli moiej, do obłudności mnie prowadził? Niewiesz, iż ten, który iawnie powściągliwość okazuje, potajemnie zaś smaczniejszych zażywa potraw, słusznie za obłudnika, i Faryzeusza poczytany bywa? Ale mało jest na tym; nadto bowiem i o szpetny szczegółności w potrawach występki mnie obwiniał? którego każdemu w Zakonie chronić się wielce należy: bo przezeń społeczność Zakonna kazi się, prostota ginie, pokoy mięsza się, i sam Zakon, który na samey umyślow, i rzeczy społeczności zasadza się, bez wątpienia czeze tylko imię zatrzymuje. Przeto miewał zwyczaj Bracią upominać, aby szczegółności w pokarmach wielce strzegli się: i z iego przestrogi znacznie dla tego postępowali; że nie tylko za dobrego, i świętego męża od wszystkich był miany; ale też czego innych czynić nauczał, sam pierwszy w przeznaczonych życia przykładach okazywał.

26

Do tego uboſtwa, które jest perłą Mnieyszych, tak bardzo ten sługa Boski przestrzegał: że lubo między pierwszemi owych czasów Kaznodziejami liczył się: nie iednak w Celli swoiej, oprócz niektórych do nabożeństwa książek, które do zapalenia się miłością Boską pomagały, nie cierpiał. Zkąd gdy tak oszczędnie rzeczy używał; że oprócz tego, co każdemu z przepisu Reguły jest potrzebne, nic nie mieć postanowił; wielce tych strasował, którzy mniey potrzebnymi rzeczami obciążali się; nad których przenosił namiętności do noszenia ciężarów. Ci bowiem, lubo ciężkim tłumokiem obciążeni, tu, i owdzie ciężary obnoszą, potym iednak nożby swoiej zapłatę odbierają. Lecz którzy rzeczy zbytecznych w Zakonie, ciężar na ramiona swoje wkładają, nie co innego, iak tylko surowszy, i ścisleyszy sąd Boski po śmierci w nadgrode pozyskują. Dla czego tak się lękał zbytku; że też i potrzebnych rzeczy iak najsłabszy używał. Albowiem gdy do pisanja kazań,



## ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIAN: II. CES. ZAKONU KAPUCY:

1565.

6.

1.

41.

kazań, wcale był mu potrzebny papier; tak ściśle uboſtwa przestrzegał, że nie nowego papieru, ale liſtów do ſiebie poſłanych, z ktorej ſtrony niebyły zapisane, do napisań kazań uſywał.

27

Bernardyna Aſteuſkiego, o troiſtym odzieniu. Braci Mniefzszym zakazany, zdania trzymając ſię, to częſtokroć Braci przypominał: że nikomu, o-  
procz potrzeby, i pozwolenia Przełożonego, troyga przereczzonego odzienia zażywać nie godzi ſię; ani tego Przełożeni, wyłączywſzy potrzebę, podda-  
nym mogą pozwolić. Ofobliwie zaś przeciwko tym poſtawał; ktorzy ni-  
by Opatrzności Boſkiej nie ufaiąc, w Kłaſztorze, albo w drodze opatrowali ſię  
rzeczami: ktorych aby do pewnego w Opatrzności Boſkiej zaufania, i nadziei  
pobudził; temi częſtokroć ſłowy upominał: Wiercie mi Bracia (mawiał) Bog  
Wſzechmogący niczym bardziej, iako mocną w nim ufnością, i poru-  
czeniem iemu troſkliwości o ſobie, nie bywa uczczony. Bo lubo Bog przez  
iałmużny, uboſtwa, czyſtość, umartwienia ciała, i zachowanie jego przyka-  
zań wielbiony bywa, nie taką iednakże, iak przez zupełne w nim zaufanie  
część odbiera. Gdy bowiem ciało poſtem, włoſciennicą, nagością, biczowa-  
niami, i innym umartwieniem trapione bywa; Bogu tylko ciało poſwię-  
ca ſię: lecz gdy duſzy, i ciała, wſzelkie zgoła o nas ſtaranie zupełnie na  
Boga rzucamy, w tedy z duſzy, i ciała Bogu całopalenie oddajemy; i  
wſzelką Bogu, iaka tylko od nas pochodzić może, część wyrządza-  
my. Gdyż nic nam innego nie zbywa, cobyſmy Bogu oddali. Te-  
go zaś gdy Bog od wſzyſtkich żąda; tedy naybardziej od nas domaga ſię:  
ktorzy do naywyżſzego w rzeczach uboſtwa powołani ieſteſmy, ktorym  
ſzczegulnieyſzą ſtaranność przyrzeka, temi Ewangeli ſłowy: *Nie troſz-  
cie ſię o duſzę waſzą cobyſcie iedli, ani o ciało waſze czymbyſcie ſię odſiewali.*  
Ztąd tak częſto owe Proroka ſłowa, w uſtach S. O. Franciszka brzmiały:  
*Wrzuć na Pana ſtaranie twoje, a on cię wychowa.* Wiedział bowiem, za ob-  
iawieniem Boſkim, Święty Ociec, że ten Zakon Mniefzzych, cały na Opa-  
trznoci Boſkiej ieſt założony; i od niey zależy: a przeto żadnemu z nas  
na ſtaniu dobroci Boſkiej nigdy zbywać nie będzie, ktorzyby w niey wſzel-  
kie ſwoie pomyſlenie złożył.

28

Aby zaś toż ſamo przykłady ſwierdził, co iemu niegdys przytrafiło ſię,  
pod ukrytym imieniem opowiadał. Znam człowieka (mawiał) który gdy  
z Kłaſztoru Tolentyńskiego, ſam, dla małej liczby Braci, ktorzy w nim pod  
ten czas mieſzkali, ſzedł do Monteulmu, tak wielki w tedy deſzcz upadł; że  
z wody ſtrumieniami zewſząd ſpływaiącey, Fiaſtr, i Chient Rzeki, ktore tę  
drogę przecinały, tak znacznie wezbrały; że połączonemi wodami wielką tych  
pol zalały płazczyznę. Na to mieyſce on, gdy cały obmokły przyſzedł,  
wezbraną rzekę oglądając, a żadnego ſpoſobu do przeprawienia ſię nie widząc:  
rożnemi ſkoſtany myſłami, coby miał czynić, niewiedział. Dzień albowiem,  
ktory już miał ſię ku zachodowi, wcale mu powrotu zabraniał, niepewnym  
zaſ brodem puſcić ſię, kiedy mnogość wody, wſzyſtkie rzeki przechody po-  
przecinała, i oczewiſtym żywca niebeſpieczeńſtwem groziła; zdrowy rozſądek  
nie radził: ſama mu tylko w Bogu ufnność zoſtawała; ktorego w ten czas go-  
rąco proſić począł, aby mu w tym ucisku dodał pomocy. Kiedy tak gorą-  
co mędli ſię do Boga, oto nieſpodziewanie za nim Człowiek wielkiego wzroſtu  
ukazuje ſię, który, przywitawſzy ſię z nim, Coż Oycze o ſobie myſliſz? Po-  
dobno życzyſz ſobie przebydź rzekę? Tak zaſte, przyiacielu, odpowiada: Ale  
mnie byſtrość rzeki uſtraſza. Ktoremu On: Niechciey ſię (rzecze) bynaj-  
mniey tego lękać; Ja tey rzeki znam wſzyſtkie brody, beſpiecznie ciebie przez  
rzekę na ramionach przenioſę. Wierząc w prawdzie, (przydaie ten) że  
wiadomy ieſteſ brodow: lecz rzeka wylała; i nie płynie w zwyczajnych brze-  
Za



gach; często głębizna wody ukrywa się, ktorey ze wszystkim ufać niebezpieczno. Lecz on: ufay, (rzecze) żadnego w tym niebezpieczeństwa obawiać się nie potrzeba. A natychmiast wzięwszy go na ramiona, z taką ła-twością, i tak lekko rzekę przebywa, że prawie nie zdawał się dotykać wody. Więc gdy go przez rzekę wygodnie przeniósł, tak potrzebnemu, i łańkawe-mu przewoźnikowi chciał podziękować, gdy na około patrząc, nikogo przy-tomnego nie znalazł. Toż on dopiero w tedy pomoc od Boga w Anielskiej ułudzie sobie wyświadczoną uznawszy, wznosząc ku Niebu oczy: słyszysz Niebieski ducha, (rzecze) gdyś za człowieka ciebie poczytywał, miałem ci podziękować: teraz zaś, gdy uznaję, żeś ty był Anioł, już Bogu Stworcy, i dobrodzieiowi, który mi ciebie na pomoc pozwolił, iak tylko mogę, oddaję dzięki.

29

Te, i tym podobne dobroci Boskiej dowody Bernardyn, gdy w Marchy-ańskiej, Bonońskiej, i Neapolitańskiej Prowincyi urząd Wikarego Prowincyi sprawował, częstokroć Braci miał zwyczaj opowiadać; przez ktore wszystkich zachęcał, aby na Boską opatrność, i łańkawości jego łono rzucali się. Sa-mego też siebie nienawiść, i wyrzeczenie się: przez ktore Człowiek Zakon-ny wszystkim swoim żądom obumrzeć powinien, tak bardzo zalecał; że na-uczał: iż nikt do zupełnych miłości Boskiej roskoszy nie zmoże dosięgnąć, ie-żeli wolnego od ludzkich pożądliwości nie będzie miał umysłu. Nie do-tyc bowiem jest, (mawiał) że ciało katujesz; że się postami wycięczasz; że czuynościami trapisz; że nagością osłabiasz; że na koniec innemi ostro-ściami dręczysz? ieśliby dusza wszelkim żądom swoim, i własney miło-ści, przez którą każdy dla siebie żyje, wcale nie obumiera; a samemu Bogu żyć nie zaczęła. Ztąd nie wielu do tego doskonałości kresu dochodzi, przy-którymby o sobie samych z Apostołem twierdzić mogli; *A żyje już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus*. Ponieważ rzadki jest, któryby doskonale siebie same-go zaprzecł, i własney miłości roskoszy ścigać, i zabić nauczył się. Gdyż do tych zwyciężenia, długie, i ustawne ćwiczenie jest potrzebne. Czterech (mówił) w początkach miałem nieprzyjaciół: to jest gnusność, ciała pożądli-wość, obżarstwo, i miłość własną: z ktoremi nigdy się nie potykał. Tych dla tego w początkach zwyciężyć postanowiłem, bom ich najgłówniejszymi nieprzy-iaciołmi być oświadczył. Tegom więc za łańką Boga dokazał: że trzy w prawdzie pierwsi już mnie mało, albo nic nie zatrudniają, i owszem niby obale-ni leżą: czwarty zaś lubo często zwyciężony, ieszcze walczy. Jeszcze bo-wiem nie ufam, abym dotąd na to się zdobył; żeby stary człowiek, który siebie, i swego zawsze szuka, wcale wemnie obumarł: tak, żeby równie z u-włóczenia, i zelżywości, iako z uszanowania, i czci umysł, cieszyl się; gdy-by te niespodziewanie kiedy napadły.

30

Z kąd w umartwieniu własney miłości tak wielkiego starania przykładal; że dla potłumienia wyniosłości umysłu, ktoraby w nim z wielkiej umiejętności urosć mo-gła; nigdy żadnego, czyli to przed Bracią, czyli przed świeckimi ludźmi, gdy po polu obcowal; łacińskiego słowa, albo powieści uczonych, albo ich zdania nie użył. Jedną razą, gdy Prawnika, z biegłym w naukę o przyrodzeniu rzeczy, u-czony spor wiodących usłyszał, od potajemney, czyli czartowłkiej podniety, czyli wrodzonego zapędu, który jest pospolity uczeńszym, był pobudzany, aby też z swoim zdaniem między spierających się wmięszal: tę on zuchwałość umysłu; gdy po kilkokrotnym takowym zapędzie, na koniec uznał: nieodwłocznie ztamtąd wynosząc się, z niejakim Bratem Rusinem schodzi się; od ktorego, czemu by ztamtąd uszedł, spytany? odpowiada: Rusinie, ten mój Osiel między uczo-nemi chciał się mieścić; ja zaś gdy nie chcę mieć Osiela uczonym, albo Mistrzem, do stayni go prowadzę. Więc gdy w pokorzę, i zaprzeczeniu się własnym pilnie



ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1565.

6.

2.

41.

ćwicz się: Bog który pokornych łaskami obdarza; większych mu codzien-  
nie darow użyczał: które on, aby kiedy rozproszone, albo niepożyteczne  
w nim nie były, ustawnym w modlitwie ćwiczeniem się zatrzymać, i wy-  
doskonalić starał się. Przyzwyczajwszy się bowiem do snu szczupłego, w no-  
cy, po krotkim śpoczynku, na modlitwę powstawał: dzień zaś gdy z posłu-  
żenstwa, lub urzędu swego nie był czym zatrudniony, po odprawionej z wiel-  
kim nabożeństwem Mszy św. Tałmacy, sam na osobności z Bogiem zabawiał  
się. Z modlitwą łączyły się nie rozdzielne: tak dalece: że nie tylko w ko-  
ściele, lub ogrodzie modląc się; ale i wszędzie (gdyz ledwie kiedy modlić się  
prześwadał) prawie zawsze łzami się zalewał. Przytym z takim nabożeń-  
stwem, i uwagą, pacierze Kapłańskie odmawiał, że iakby na przytomnego so-  
bie Boga zawsze patrzył, gdziekolwiek, czyli to w Chorze, czyli gdzie in-  
dzie obrządek Boski odprawiał, nigdy inaczej, tylko stojąc chwałę Bogu od-  
dawał. Gorliwość zaś jego w kazywaniu, prawie niewymowna była, zwła-  
szcza w tym czasie, kiedy wielce skażone obyczaje ludzkie, przed Zborem  
Trydenskim, po całym świecie Chrześcijańskim szerzyły się. Wiadomo bo-  
wiem każdemu, iakby ow wiek był zepsuty; iak wielu kacerstwami zara-  
żony, zmażany, iak wielu zbrodniami: dla czego gdy nie mało wtedy Miast  
Włoskich, z przyczyny wojennych rozruchów, i obcych Narodów steku, szko-  
dliwym kacerstwom iadem zarażonych było: całą usilność na ich oczyszczenie  
Msza Boska łożył: z kąd pochodziło, że iawnie na kazaniach, będąc człowie-  
kiem wielce uczonym; błędy przekonywał, i zbijał: Wiary Katolickiej pra-  
wdy wykładał: a czego przez iawne Kazania nie mógł dokazać, po domach  
nauczając, i zarzucone wątpliwości w Wierze rozwiązując, to sprawował.  
Zaczynając gdy żadnej pracy nie omieszczał, aby Winnicę Pańską z wszelkiej  
zarazy oczyścić, dosyć znaczny z swojej pilności, osobliwie w Marchyań-  
skiej, i Bonańskiej Prowincyi, pożytek odniósł.

30

Ztym wszystkim, gdy ten wiek, do takiego nieszczęśliwości stanu był  
przyszedł; że za miłości Boskiej wygaśnięciem, tak w ludziach pobożność o-  
stygła; że wielu samego nawet Pacierza, i Apostolskiego Składu nie umiało;  
Bernardyn Miasieczka, i Wśie osobliwie przebiegając; prosty lud, gdzie go  
kolwiek czy w kościele, czy na polu zgromadzony znajdował, wiary począ-  
tkow z wielką troskliwością nauczał: do miłosierdnych uczynków zachęcał; i  
aby do pobożności, i chwale Boga łagodniej pociągnął, częstokroć lud zgro-  
madzony, śpiewając Litanie o Nays: Pannie, albo o świętych Pańskich, na  
pobliski iaki pagorek prowadził: gdzie wszystkich do chwały Boskiej, i pro-  
żenia miłosierdzia od niego pobudzał. Lud zaś w tej pobożności od nie-  
go wyćwiczony, wielkim głosem, za przedśpiewkiem jego kiedy wołał:  
*Niech będzie chwała Bogu naszemu: chwała bądź Odkupicielowi naszemu.* Pod-  
czas: *Zmiłuj się nad nami, Panie, zmiłuj się nad nami.* Czasem też innym  
pobożnym okrzykiem, miłosierdzie Boskie dla siebie iednali. Temi, i tym  
podobnemi bodźcami, ktorymi lud do pobożności pobudzał; to wcale sprawił;  
że miłość Boska, która już w wielu sercach wygasła była, znowu zaięła  
się, i w płomień wybuchnęła.

31

Kilka lat na tej pracy pobożnej stawiał: będąc Msza Boska do modli-  
twy, i bogomyślności wielce przywiązuay, koniecznie od kazywania, i tłu-  
mu ludzi uchylić się zamysła; aby mógł tym wolniej z Bogiem rozmawiać.  
Gdy o tym tak z sobą namyslał się: kiedyś na modlitwie w zachwycenie wpada;  
w ktorym Chrystusa niby na sąd Boski zasiadającego, i przeciw niemu nieco  
zagniewanego widzi. Który gdy począł życie jego rozstrząsać, i ścisły przed  
Chrystusem czynow, i myśli jego rachunek odprawiał się; o to go przed sędzią  
w tym oskarżając; że około przepowiadania, do ktorego od Boga był powołany,

Zz ij



ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1565.

6.

2.

41.

z wielką dufz ludzkich szkoda pracować zbrania się; zaczym słuszna jest, aby mu talent, który wziął był od Boga, iako niegodnemu był odebrany: wielka boiaźń trwożyła Bernardyna: gdy sędzia wyrok stanowi, aby mu ięzyk, którym urząd Kaznodzieyski sprawował, natychmiast był odcięty; już wyrok sędziego miał być do skutku przywieziony: gdy Bernardyn prawie obumierał z boiaźni, przed stolicą sędziego upada, łzy leje, i do łez pokornie proźby, ktoremiby umysł sędziego do łitości nakłonił, przydając, byleby tylko ięzyk nie był mu odcięty; przedsięwzięcie umysłu odmienić, i pilnie urząd Kaznodzieyski na potym sprawować, przyrzeka: zgola wszystkich sposobow używa, aby od tego wyroku obronił się. Nakoniec przyiawszy Chrystus to przyrzeczenie, wyrok zawieszają. Bernardyn zaś powrociwszy się z zachwycenia, gdy rozkaz Boski na opowiadanie uznał; znowu do opowiadania słowa Bożego umysł nakłania, i z większą, niżeli przed tym pilnością urząd Apostolski sprawuje.

32

Miał zwyczaj Bernardyn, aby grzeszników od nieprawości ustraszyl; ścisła sprawiedliwość Boską, i surowość iego sądow, żarliwie przed-oczy im wystawiać. Jedną zaś razą, gdy mówiąc o bezbożnych śmierci, tak surową na nich zemstę z kazalnicy ogłosił; że im prawie żadney do miłosierdzia zostawiać nie zdawał się nadziei: Pan teyże nocy będącemu na modlitwie ukazawszy się, temi go słowy gromi: coż to jest Bernardynie? że grzeszników od mego łona odpędzasz? Dobrze jest w prawdzie, aby ludzie sądow moich lekali się, ktoreby ich od grzechow wstrzymywały: nie podoba mi się iednak, aby o miłosierdziu moim rozpaczali, ktore dla bezbożnych aż do ostatniego życia kresu jest wpogotowiu: dlaczego tak surowość moją ogłaszać powinienes, abyś łaskawości nie oddalał; gdyż nie mnieysza jest moja łaskawość nad surowość. To upomnienie Pańskie nauczało Bernardyna, że napotym łagodnieyszymi słowy, i obowiązującym miłosierdziem Boskim, grzeszników do pokuty pociągać zaczął. Między temi zaś, których tym sposobem do Pana przyprowadził, był nieiaki Błażey Stella: człowiek niezliczonemi zbrodniami skępowany; i który tyle mężoboystw popełnił, że słusznie za łtek okrucieństwa mógł być poczytany. Ten gdy Bernardyna kiedyś kazącego, i litość Pańską ku grzesznikom opowiadającego słyszał, pomniac na swoje grzechy wzruszył się, i tak u siebie myśleć począł: gdybym wiedział, że pewnie u Boga dostąpię miłosierdzia; zaiste nicby tak ciężkiego nie było, czegobym się na ziednanie tego, i grzechow moich zgładzenie z chęcią nie podjął. Za powodem tey myśli, gdy do sługi Boskiego udał się, w te słowa do niego mowi: Oycze, gdyby kto nacyęższemi, i prawie niezliczonemi grzechami Boga obraził; czyliby od niego odpuszczenia swoich zbrodni mógł spodziewać się? Czemuz nie? (odpowiada Bernardyn) albow to choć naywiększy grzechowy ciężar nieograniczone miłosierdzie Boskie przytłumić może? Albo mnogością zbrodni tak wyczerpać się, aby go więcey zawżde nie przybywało? Wtedy on: ieśli innie nie znasz, rzecze: ja iestem ow Błażey Stella, z wszystkich ludzi, których ziemia nosi, nayzłotliwszy, praw Boskich, i ludzkich gwałciciel, w mężoboystwie, i krwie ludzkiej brodzący; i tak na wszelkie zbrodnie wyłany, że iawnemi wyrokami potępiony, i wywołany, słusznie wszystkich występkow przepaścią, i łtekiem nazwać się mogę. Już zaś ieżeli po tylu zbrodniach ieszcze cokolwiek dla mnie pozostaie miłosierdzia, w którym nadzieie mieć każesz: już mi, cobym miał czynić, rozkazuy: żadna bowiem tak ciężka, i przykra pokuta nie będzie, ktoreybym się z wszelką powolnością nie podjął.

33

To słysząc sługa Boski, natychmiast Błażęia za łzy oblapiwszy, i tę wytryskującemi łzami skrapiając, rzecze: czegoż o dobroci Boskiej powątpiewasz, moy Błażęia? Czyliżto nie jest iego naywiększą chwałą, grzesznikom odpu-



## ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1565.

6.

2.

41.

odpuszczać? Dla tego oczekuję Pan, aby zmiłował się nad nami. Bł. spiecznie tedy przystap: łaskawegoś Pana, i Oycę pozyskał, którego gniewu, i zemity pokutujący nie doznają. Jakoż bowiem lituie się Ociec nad synami, tak lituie się Pan nad bojącemi się siebie: gdyż on poznał utworzenie nasze. Pokrzep się tedy, grzechy twoje łzami obmyj, pokutaj, i spowiedzią zgładź: to bowiem nayprzód uczynić powinienes. W ten sposób gdy Bernardyn umysł pokutującego do ufności w miłosierdziu Boskim pobudził; będąc już Błazey od Boga poruszony, hojnemi zalewał się łzami. Dla czego zadney nie czyniąc zwłoki, według rozkazu sługi Boskiego w poznanie sumnienia swego wchodzi, i do wyznania grzechów swoich gotuje się; potem z wielką skruchą, i płaczem do Kapłana przystępuje, i od niego nakoniec zupełne rozgrzeszenie otrzymuje. Ledwie zaś po spowiedzi Błazey do domu powrócił: gły mu czart w nocy, straszną przyoblekłszy postać, ukazuje się, mówiąc w te słowa: cożem uczynił Błazeiu? com zawinił? abyś mnie naniwiedzięczniejszy z ludzi opuścił? Czyliżem dotąd zupełnie tobie we wszystkim nie usługował? Nieprzyjaciół podałem w ręce twoje: rokoszy, do których przywiązany byłeś, użyczyłem: czemuż tedy mnie zostawiwszy uciekasz? Złośliwy zaiste ów Brat ciebie omamił. Na co Błazey: precz z tad Boski, i ludzki nieprzyjacielu; zadney już z tobą społeczności mieć nie chcę. Ktoremu czart: przynajmniej z twoich rzeczy, moy przyjacielu; na znak dawniejszey przyjaźni, day mi co, nim odeyde. Lecz Błazey: czego iśćcie święgociesz, naniwiedzieliwszy? (rzecze) już wszelkiey przyjaźni związek, którym był z tobą zaciągnął, zrywam: tylko za nieprzyjaciela uznaję. Rychło z tad ułtap, inaczej tą cię pantoflą odpędzę. A zdiawszy sobie pantofle z nogi, na czartą ciska: czart zaś porwawszy pantofle natychmiast z tamtąd z wielkim trząskiem uciekł. Błazey więc gdy potem dwa miesiące w płaczu, i pokucie przepędził; pełen ufności w miłosierdziu Boskim, do Oycy miłosierdzia, z tego świata pospieszył.

34

Przytym Bernardyn powierzony solie, w różnych Prowincjach Zakonu, Wikarego Prowincyałskiego urząd, z taką nieskażytełością umysłu, i z tak gorącym o zachowanie Reguły staraniem sprawuje; że wszędy Bracia do postępków w cnotach pobudzali się. Występki bowiem, gdzie potrzeba; surowiey strofuje: zwyczaję z naruszeniem uboŹstwa, jeżeli które nie znacznie między Braci wdzierały się, wcześniej odcina: zepsucie obyczajów znosi; dawnych Zakonu zwyczajów zupełnie pilnuie: proŹtotę utrzymuje: nad postępkami poddanych czuwa; cnotliwych tylko, i zdolnych na urzędy wynosi: i co najlepszego pałterza zdobi, najswiętżemi życia przykładami wszystkim przyświeca. Co sprawiło; że tak powszechna o jego świętobliwości sława między Bracią słyneła; że za świadectwem Bernardyna Asteńskiego, żaden Bernardyna w Zakonie, za owych czasów, w naukę, i świętobliwość nie przewyższał.

35

Tę zaś tak przezaną życia świętobliwość, którą Bernardyn, iako gwiazda jaśniejąca, w Zakonie przyświecał, światłość Niebieskich objawień, i cudów jaśniejszą czyniła: bo lubo z tych bardzo wiele w niepamięci zagrzebanych poginęło: niektóre jednak, niby z pożaru wyrwane, aż do naszych czasów uchowały się w całości: których zamilczeć nie należy. Kiedy w Klasztorze Korynaldzkim Marchiańskiego Prowincyi, niektorego dnia, przy oknie Korytarzkiem wsparty, niektorem żniwakiem, opodal na polu pszenicę żniącym, przypatrował się; zbliżywszy się ku niemu Gwardyan, biorąc pochoŹp do rozmowy z nim, rzecze oto Oycze, iak wiele ci ludzie, których daleko z tad widzimy, w żęciu, i zbieraniu zboża pracy podeymują: iak wiele upałów zasłają, i ile potów wylewają: czyliż ci politowania nie są godni? Ktoremu

Aaa



ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES. ZAKONU KAPUCY:

1565.

6.

2.

41.

Bernardyn, mimo oczekiwania; żadnego (rzecze) ci nie tylko politowania, ale nawet, czyliby ożywiającego powietrza godni byli, nie wiem. Przebog dla czegożto? (mowi Gwardyan) nie dziwuy się (odpowie Bernardyn) tak bowiem sprofni są, i o tak szpetnych rzeczach między sobą rozmawiają, że gdybyś to sam słyszał; nie za ludzi, lecz za nierozumne bydłota poczytałbyś: o czym jeżeli się chcesz upewnić, zbliż się ku nim, i za owym płotem, który pole otacza, ukryj się: toż dopiero, iakby nie uczciwie między sobą rozmawiali, poznasz. Mieysce od Klasztoru tak odległe było, że Gwardyan nie chciał tej rzeczy doświadczać: iednakże gdy nawet głosu, tym bardziey tajemney onych rozinowy nie mógł Bernardyn słyszeć, pewien był tego, że to mu Bog objawił: widząc zwłaszcza, tak go bydź dalekim od takowych posądzeń, że czego dostatecznie nie wiedział, nigdy nie twierdził.

36

W Roku 1560. trafiło się; że sluga Boski do nowego Rycynu, Marchyańskiego Miasta, dla opowiadania idąc, w Traianie, od nieiakiiego Achillea, iemu nikądś poufalego, w dom był przyjęty, który gdy dla nieurodzaju wina, którego zwałacza w tym Roku Miasto doznało, na schyłku tylko miał cokolwiek kwafnego w beczce; chciał zkad inąd postarać się o wino. Do którego Bernardyn: niechciey (rzecze) u innych wina szukać: twoie beczki obficie nam dadadzą wina. Lecz Achilles: już kwafne (rzecze) jest wino, i mętne: coż na tym (odpowie Bernardyn) Pan dobre, i przyjemne uczyni: spiesz do beczki. Pełniąc iego rozkaz, idzie do beczki; która gdy przedtym, mętne tylko, i kwafne wino wydawała, wtedy zaciagnione, tak czyste, i smakowite ukazało się; że wyznał gospodarz, iż nigdy albo lepszego, albo łagodniejszego wina nie kosztował. To zaś większego podziwienia godne: że gdy beczka prawie już wypróżniona, ledwie cokolwiek wina sączyła; tego potym przez czas dwóch miesięcy, nie tylko dla wszystkich domowników, lecz i dla wielu ubogich, którzy do Achillesowej pobożności uciekali się, hojnie dostarczała.

37

Ztąd do Neapolitańskiej Prowincyi rządow wezwany; gdy na tym urzędzie zostaje; trafiło się; że przez Miasieczko Góry Herkulesowej kiedys przechodząc, od niektozey Niewiasty pobożney przyjęty był w gościnę: ktorey gdy o trochę oliwy do lampy prosił; ta odpowiada: nie wprawdzie w naczyniu teraz nie mam oliwy, iednakże iak naysprędzey o tę postaram się. Ktozey Bernardyn: co za potrzeba (rzecze) szukać gdzie oliwy? w naczyniu jest oliwa, jeżeli z pilnością poszukasz. Ta, aby wypełniła rozkaz slugi Bożego, idzie nie odwłocznie do naczynia, i te oliwą napełnione zaśnie; gdy iednak przedtym, ani kropelka w nim nieznaydowała się.

38

To zaś, co Bernardyn mocą Boską sprawował; gdy wyborną iego świętobliwość, i znaczne u Boga zasługi opowiadało; sława iego wszędy głośna była. Zkad pochodziło, że wielu różnemi niemocami strapionych, codziennie do niego przychodziło; ktorzych on znakiem krzyża obdarzwszy, zupełnie uzdrawiał. Między temi Mikołay Gaddy Florenczyk, S. K. R. Kardynał liczy się; który tak ciężkim wrzodem prawą nogę miał zranioną: że gdy na iey zleczenie nadaremnie Lekarze, i Cerulicy wszelkich swojej sztuki sposobow używali: zwątpiwszy o zdrowiu, z Florencyi do Rzymu iechał: w ktorej podróży z slugą Boskim Bernardynem zdybuie się. Zdaleka ten Kapucynow obaczywszy, karycie, w ktorej iechał, stanąć rozkazuje: i przyzwawszy Bernardyna, którego cnota lubo mu ieszcze nie wiadoma była, z weyrzenia iednak czci godnego widząc, temi do niego rzeczce słowy: moy Oycze, już zdawna wrzod bardzo szkodliwy trapi mię na nodzę; na ktorego zleczenie, żadne Lekarckie zabiegi dotąd czynione, nie pomagają: skoro zaś niespodziewanie nawinął mi się; nowa uzdrowienia nadzieia we mnie zbudza się; byleś tylko



ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPU:

1565.

6.

2.

41.

nogę zranioną chciał przeżegnać. Ktoremu Bernardyn: mylił się nayedo-  
stojniejszy kardynale: do człowieka grzesznego wyboczyłeś; który gdy dla sie-  
bie nie dobrego jest, jakimże sposobem dla ciebie dobry być może? Lecz  
kardynał: wszyscy (rzecze) grzesznicy jesteśmy, i łaski Boskiej potrzebuje-  
my: iednakże bądź iakokółwiek: gdy z szeregulniejszy zawsze przwiąza-  
niem dla Kapucynów byłem, tę ludzkość winienem dla mnie: a natychmiast  
odwiązać, i ukazać wrzod rozkazuje. Więc Bernardyn, gdy ufnosć w kar-  
dynale nie pospolitą uznał, pokłękawszy, krotko modli się; potym znak krzy-  
ża nad wrzodem czyniąc: Bog (rzecze) nayedostojniejszy kardynale, w kto-  
rym zaufany, o uzdrowienie prosisz, według wiary twoiey niech ci użyczy.  
Ledwie te słowa sługa Boski wymówił, natychmiast noga tak zdrowa, i czy-  
sta ukazała się, iakby nigdy wrzodu nie znała: sługa Boski z kompanem nie-  
odwłocznie odchodząc; kardynała tym zdumiałego, i mocy w nim Boskiej  
dziwiącego się, zolawuie.

39

Pełen był ten sługa Boski, szeregulniejszego ku strapionym politowania:  
które było przyczyną, że iego wnętrzości nad nędzą, i nieszczęściem in-  
nych, prawie topniały. Przeto niekora wdowa, Lekarza niegdys Miałe-  
czka Bodu żona, iednego tylko mająca syna; który gdy ciężko zachorowa-  
wszy, w ostatnim życia niebezpieczeństwie zostawał; Matka w zbytnim smu-  
tku pogrążona, do usługi Boskiego przychodzi, i o ratunek z płaczem go pro-  
si: ktorey Bernardyn: co za ratunek (rzecze) człowiek grzeszny dać może  
synowi twojemu. Chodź (mówiła ona) i rękę twoją na chłopcu kładąc,  
uczyni znak krzyża nad nim, aby żył. A gdy to z płaczem często powta-  
rzała; nie mógł sługa Boski od politowania wstrzymać się. Idzie więc za  
Niewiastą, do chłopca przychodzi; modli się: krzyż nad nim czyni. Na coż  
więcey? Prawie umarłego z rąk śmierci wydzierą, i zdrowego Matce oddaie.

40

Ta cudow sława, którą Bog imie Bernardyna zaszczycał, tak w Marchyi  
Ankonitańskiej szerzyła się; że kiedy w Firmie Generalska Kapituła Roku  
1555. pod Euzebiem Generałem odprawiała się: a Bernardyn między innemi na  
tey Kapitułę za Difinitora obrany, z Generałem i Oycami, dla ułatwienia  
tyczących się potrzeb całego Zakonu, w radzie zasiadał: godny Mąż niektó-  
ry do Klasztoru przyszedłszy, i chorego synaczka na ręku przyniosłszy, chciał  
mówić z Bernardynem. Ktorego gdy Fortyan, jako wielce zatrudnionego,  
że służyć mu nie może, wymawia: ten twierdzi; że poty ztąd nie odeydzie,  
az Bernardyn nad chłopciem krzyż uczyni. Fortyan tedy ulitowawszy się  
nad nim, natychmiast chorego synaczka wziąwszy na ręce, niesie do Bernar-  
dyna zasiadającego w Radzie; i temu prozbę, i przedsięwzięcie Oyca opowia-  
da. Zapłonał się na to poselstwo Bernardyn, i wielce tym urażony, temi  
słowy Fortjana gromi: poco dzieci do mnie do przeżegnania przynosisz? Alboż to ja jestem Apostoł, którybym krzyż nad choremi czynił? A gdy  
wcale chłopci przeżegnać nie chciał: Euzebi Generał, ktor dostatecznie  
o świętobliwości Męża wiedział; aby chore dziecko błogosławieństwem obda-  
rzył, rozkazuje. Pełni on Generalski rozkaz. Ledwie zaś dziecko prze-  
żegnane zostało od niego; gdy natychmiast mocą Boską pozbywa niemocy, i  
zdrowe Oycu swemu jest oddane. Co nie odwołocznie Bernardyn, aby mey-  
sce dał pokorzę; nie sobie, ale rozkazującemu przypisać usiłuje.

41

Atoli im głębiey on siebie poniżyć, i światło świętobliwości pod kercem  
ukryć starał się; tym ie Bog wszechmogący na świeczniku, aby wszystkim  
widome było, wyżej stanowią. Nie tylko bowiem w tych, ktorych sługa  
Boski, albo krzyżem, albo kładzeniem rąk obdarzył, Moc Boska wydawała się; ale  
też i to, czego on kiedy używał, cudowną dzielnością obdarzone bywało: iako  
następujący okaże przykład.

Aaa ij



42 Gdy bowiem Bernardyn z wielkiego przywiązania do modlitwy, wiele dnia, i nocy godzin na niej zwyczajnie trawił: tak częstemu dla tego boleniu głowy potpadi; że płucienney chusteczki, którąby czoło ścisnął, pod czas używać musiał. Trafiło się zaś kiedyś, że w letnym czasie z Tyferneńskiego do Petrorubskiego szedł Kłasztoru: w ktorej podróży, kiedy w cieniu chałupki niektórego wieśniaka, w południowym czasie, cokolwiek spoczywa, chustkę potem zmoczoną, na otwartym mieylcu ku słońcu wywiesza: którą iak tylko gospodyni domu tego, ktorej świątobliwość Bernardyna nie tajna była, wyrzała: tę potajemnie wzięwszy, natychmiast inną na iey miejsce pokłada: a pierwszą między rzeczami u siebie kosztowniejszymi zachowuje: iakoż ani na swojej ufności, ani na Bernardyna świątobliwości nie zawiodła się: tak wiele bowiem na potym przez używanie tej chusteczki cudów działo się; że kto tylko w owym Miałeczku boleść głowy cierpił, tej używszy, wolnym zostawał. Przeto gdy po śmierci sługi Boskiego, sławą tak wielu cudów poruszeni Bracia, o tej oddanie profilu, żadnym sposobem tego na niej wyłomdz nie mogli; która ową chusteczkę za najlepszy skarb u siebie poczytuiać, raczey całego majątku postradać, niżeli tę utracić wolałaby

43 To zaś nie mniejszego podziwienia godne było, co w tym cudownych rzeczy porządku Bratu Bernardynowi z Auxymu przytrafiło się: który gdy ielżczę Rok doświadczenia odprawiał, i ciężkiey głowy boleści doznawał: przypadkowo do Forosemfronńskiego Kłasztoru, gdzie wtedy znajdował się Bernardyn, z innemi kiedyś przychodzi. Miewał zwyczaj Bernardyn, codziennie pod wieczor do zgromadzonych Braci w Refektarzu mowę zachęcającą czynić: ktorego gdy Bernardyn nabożnie słucha: męża świątobliwością, która już wszystkim wiadoma była, poruszony, tę ufność zabiera: że iezeliby iego śliną, głowę swoją namazał, od tej boleści głowy uwolniony byłby. Dlaczego iego plwocin uważać począł: a gdy po oddaleniu się innych, on sam z umyśłu w Refektarzu pozostał; śliną Bernardyna, którą na ziemi był upatrzył, głowę sobie namazuiąc, natychmiast od wszelkiej głowy boleści czuie się być wolnym.

44 Lecz ani tego pomyśleć należy, co na utwierdzenie tego Męża świątobliwości, w niejakim Powiatu Kameryńskiego Miałeczku, cudowną mocą stało się. Tam bowiem gdy słowo Boskie ludziom opowiada; niekto baba, tak często, i uprzykrzenie w kościele kazała, że innym do słuchania słowa Boskiego, była przeszkodą. Te Bernardyn, gdy raz, i drugi upomniął, aby, pokiby się nie zakończyło kazanie, ustąpiła się z kościoła: ona sługi Boskiego upomnieniem gardząc, ani ruszyć się z miejsca, ani wstrzymać się od kaślania nie chce. Gdy zaś tak uporczywie trwa w przedsięwzięciu: oto wtymże samym czasie karze Bog występek. Albowiem za cudownym wykrzywieniem ust iey aż do uszu, tak szpetną, i straszną w oczach wszystkich ukazała, się; że każdy oczywiście karę Boską w niej upatrywał. Bernardyn zaś po zakończonym kazaniu, zgromiwszy babę o upor; w oczach wszystkiego ludu, krzyż nad nią czyniąc, usta na swoje miejsce przywraca.

45 Już się był zestarzał sługa Boski: a lubo tak cnotliwy, i zasłużony był przed Bogiem; że żadney o iego ku sobie dobroci mógł nie mieć wąpliwości: iednakże śladów Boskich wielce się lękał, i tak ciężko ta boiaźń iego trapiła; że właśnie iakby wiecznego winnym był potępienia, codziennie przed Bogiem łzy wylewał: Pan zaś aby wiernego sługę swego pocieszył, kiedyś podróż między Filatranem, i Maceratą odprawuiącemu ukazuje się, i kres życia iego, który już był nie daleki, oznajmuie. Ktoremu Bernardyn: Panie, (rzecze) nędzny ja grzesznik iestem, i zły sługa: odkąd bowiem do tego Zakonu świętego łaskawie mnie powołałeś; tak w nim gnuśnie, i niedbale żyłem



ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1565.

6.

2.

41.

łem, tak wiele co mi należało czynić, opuściłem: a przeciwnie tak wiele czego bym nie powinien, popełniłem: tak dalece: że za sprawiedliwym sądem twoim, przed którym wcale żadne przewinienie ukryć się nie może; słusznie mi obawiać się należy; abym u ciebie surowemu potępieniu wyrokowi nie podpadł. Do którego Chrystus z łaskawą twarzą: Cemu (rzecze) tą boiaźnią trapiśz się, Bernardynie? Czyliż nie pilnie, i wiernie mnie służyłeś? i tak wiele dla mnie prac podjąłeś? Cemuż mnie tego wszystkiego nie pamiętnym byś rozumiesz? Trwaj, i aż do końca pracy: w krotce bowiem zemną będziesz, i za wszystko nadgrode odbierzesz. Temi Chrystusa słowy Bernardyn pocieszony, gdy do Maceraty przybył: w krotce potem w chorobę zapadł: z ktorej ponieważ wiedział, że już nie powstanie, z całego życia czyni Spowiedź; którą z obfitym łez wylaniem odprawiwszy; gdy już Ciałem Pańskim był zasłony; dniem przed śmiercią swoją, wpada w zachwycenie: w którym Chrystusa Sędziego na stolicy siedzącego, i wielką liczbą Aniołów, i Świętych otoczonego widzi: który gdy go przyzwał na Sąd: natychmiast Mąż iakiś straszliwy, stojąc przed Sędzią, księgę czytać począł: która wszystkie jego grzechy, od samej młodości popełnione zawierała w sobie. Po których przeczytaniu, gdy surowo Sędzia na Bernardyna zdał się, poglądać: natychmiast tłum otaczających Aniołów, i Świętych wołać począł: Łaska. Łaska. Łaska. Na który głos Sędzia, surową twarz w łaskawą zamieniwszy, wnet łaskawym dla Bernardyna stawi się, i onego między Niebieskich Obywatelów policza. Bernardyn zaś przyjeżdższy do siebie z zachwycenia, upewniony już będąc o chwale niebieskiej pełen radości w posród wielbienia Boga, w Maceracie duszę temu oddaie: i do Świętych uwielbionego orszaku spieszy.

46 Po śmierci tego sługi Boskiego, gdy jedna z Szlachetnych Niewiaśc, która przytomna była jego pogrzebowi, chusteczką ciała obumarłego dotknęła się: przez tę wiele potem cudów, zwłaszcza około tych, którzy boleść, albo zawrót głowy cierpieli; za wezwaniem Bernardyna, ku chwale Boskiej działało się.

47 Tego roku na koniec Pius IV. Papież, dnia 9. Grudnia, wielkie zasługi w Kościele zołtawiwszy, z światem, i Papieństwem pożegnał się: te przed śmiercią Symeona słowa mówiąc: *Teraz wypuszczasz sługę twego Panie, według słowa Twego w pokoju.*

ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES: ZAKONU KAPUCYN:

1566.

1.

3.

42.

**T**En Rok pomyślny bierze początek, od nowego obrania Piusa V. Papieża, który od Boga jako Aaron, do rządu Kościoła Katolickiego nimio swego, i wszystkich oczekiwania wezwany, dnia 7. Stycznia, zwyczajem Prędków swoich Troykoron na Watykanie odbiera. Ten z Prześwietnego Zakonu Dominika S. wzięty będąc, nie pnać się do Papieństwa, nie starając się o Kardynałów głosy, nie uganiając się za dostojności; ale samych godności unikając, i tylko o cnotach myśląc, na naywyższy dostojności stopień wyniesiony zostaje. Dla czego gdy ani Purpura, ani Troykoron żadney w nim odmiany nie uczynił; tenże sam i na

Bbb



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1566.

I.

3.

42.

Papieſtwie życia ſpoſob, i ſkromnoſć obyczajow zachował: ani inney nowoſci zakryta iego cnota przez to nabyła, iak tylko: aby na naywyżſzą godnoſć wynieſiona, i niby ſwieca na ſwieczniku wystawiona, obſzerniey w Koſciele przyſwiecała. Przeto na ſamym wſtępie ſwoim na Papieſtwo, gdy ſtaraſie ſwoie ku zachowaniu Zboru Trydenckiego, iako do poprawy obyczajow nayprzyzwoiſzego, obrocił; liſty do wſzyſtkich całego Chrzeſcijaństwa Biſkupow roſpiliſie: przez ktore onych do przeſtrzegania uſtaw przereczanego Zboru gorliwie zachęca. Jakoż to i niebezkuſecznie, taka bowiem przez ten Zbor Trydencki, wſzędę poprawa obyczajow naſtąpiła: że gdziekolwiek ten przyięty ieſt, poſtać Koſcioła na nowo kwitnąć zdaie ſię. Przeciwnie zaś, ieżeli który Kray Chrzeſcijański od iego uſtaw uchylit ſię; tyle złego, i tak wiele nieſzczęſliwości doznał, że nawet i teraz przez nieuſtanne Kaceſtwa wichry, w nieſpokojnoſci zoſtaie.

2 Lecz poniewaś niektore, dwie zaś nayſzczegolniey, około tegoż Zboru wyrokow, wątpliwoſci między Kapucynami wynikały. Pierwſza w prawdzie z Seſſyi 25. rozdz. 6. tegoż Zboru, gdzie ieſt rzecz o obieraniu Przełożonych; Powątpiewano, czyliby Gwardyanow, ktorych według dawnego porządku Zakonu Prowincyał, i Definitorowie tylko obierali; według nowego przepiſu Zboru cała Kapituła obierać powinna. Druga też, z Seſſyi 22. rozdz. 4. gdzie ſtanowi ſię: aby ktorzy na niſższym, iak Poddyakoſtwa ſtopniu zoſtaia, głosu na Kapitułach nie mieli. Wątpliwoſć miano: Czyliby ktorzy u nas w rządzie Laikow mieſzczą ſię, albo mnieyſze tylko ſwiecenia maia, według dawnego pozwolenia, głosu na Kapitułach używać mogli. Dla czego Euzebi z Ankony, który pod ten czas urząd Prokuratora u Dworu Rzymskiego trzymał: gdy o tym nowego Papieża zaciągnął rady, od niego dwa odpisy odebrał; przez ktore nayprzod dawny Zakonu zwyczaj w obieraniu Gwardyanow niegdys przyięty potwierdza; przytym Laikow, i Klerykow mnieyſze tylko ſwiecenia maiających, według pozwolonych laſk Zakonowi, przy głoſie na Kapitułach zoſtawiaie; mimo przeſzkody Zboru Trydenckiego wyroku.

3 Turcy w tym roku, gdy z ſwoią Flottą po nad brzegami Apulii krążąc, wiele Miaſt złupili: między innemi Serre Kapreolę mieczem, i ogniem puſtoſzą. W którym czacie, gdy Kłaſztor Kapucyński zapaliwſzy, wielu z nich do Koſcioła wpadło, i różne Świętych Obrazy pluło: Jeden bezbożnik, na Przeczyſtey Panny, w wielkiej uczciwoſci od ludu miany Poſąg, z dobytą ſzablą rzuciwſzy ſię, ten w ſztuki porąbać uſiłowal. Lecz Bog Wſzechmogący tak ſwiętokradzkiego wyſtepku, bez ukarania nie zoſtawił. Ledwie bowiem ow megodziwy człowiek, Święty Bogarodzicy Poſąg, gwałtownie z mieyſca ſwego zrzucony, na ziemię obalił: gdy nagle, za ukaraniem Boſkim, na ſilach upadłszy, razem i życia pozbył. Co gdy innych ſtrachem przeraziło: z tamtąd wynoſząc ſię, Poſąg w całoſci zoſtawili. A gdy po naprawieniu Kłaſztoru, ow Przeczyſtey Panny Obraz w Koſciele był wyſtawiony; tak wielu potym cudami ſłynąć począł, że prawie bez liczby tabliczki przy nim zawieſzone, licznych Obywatelom tego Kraiu, Nayſw: Maryi Panny laſk użyczonych ſą dowodem.

4 Z Umbryiſkiej Prowincyi, tego roku, nie bez ſławy ſwiątobliwoſci, do Boga przenoſi ſię, Br: Pacyſk z Fanu, Kapłan; który w odzieniu trzeciego Zakonu S. Franciszka przez czas nieiaki Franciszkowi od Kartocetu, (o którym pod Rokiem 1525. więcey mowiliſmy) ſłużywſzy; po ſmierci iego, nayprzod do Zakonu OO. Obſerwantow; przeznacnym życia iego przykładem zachęcony, udał ſię: gdzie do owych cnot początkow, ktore był powziął z na-



## ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1566

I.

3.

42.

uki Franciszkowej, doskonałe życia Zakonnego ozdoby przydając; tak w nim chwalebnie obcował; że gdy jedną razą w Fanenkim Kościele Biskupią stolicą zaszczyconym, Mszę Świętą odprawiał; w zachwycenie wpadłszy, na ziemię upadł: Ci więc, którzy przytomni byli, rozumiejąc że omdlał, wynieść go usiłowali. Lecz nadaremnie: tak bowiem za sporządzeniem Boskim stał się ważnym, że żadną mocą z miejsca ruszony być nie mógł. Ale w krotce potem do zmysłów powróciłszy, z tego, co mu w tedy Bog objawił, bojąc się przerażony będąc: nie odwrotnie do Kapucynów pośpiesza.

5 Widział bowiem, za ukazaniem Boskim, iako samże potem nie bez płaczu twierdził; wielką Męszczyznę, i niewiaśli liczbę, iako deszcz, do Piekła spadającą; a bardzo mało do Nieba wstępujących: nie mało też z Braci Mniejszych, tudzież innych Zakonów, którzy zachowania Reguły nie pilnowali; w przepaści pograżonych. Dla czego, za Niebieski wyrok to przyjąwszy, aby doskonałego zachowania Reguły chwycił się; nie mieszkając, do Kapucynów udać się; między któremi takowy życia sposób ustanawia, który wszystkich do podziwienia pobudzał. Często bowiem na chlebie, i wodzie posty, sen krotki, długie czuności, umartwienia ciała, i surowy z nim obchodzenia się sposób; tak ciało jego wyniszczyły; że prawie sama skóra tylko, i kości pozostały. Lecz im bardziej powierzchowny człowiek postem, i ostrościami był trapiiony; tym w obficie wewnątrz na modlitwie, i bogomyślności rokoszy opływał: do których gdy tak był przywiązany; że cały czas i siedząc, i stojąc, i chodząc, i robiąc na modlitwie trawił; Ztąd właśnie iakby cała jego zabawa w Niebie była, tam zawsze oczy podnosił, dokąd myśl nie przerwania unosiła się.

6 Dla czego łitościwy Pan, który w palącej się miłości wielkie ma upodobanie, gorącą tę Pacifkową usilność, Niebieskich objawień darem zaszczycać raczył. Albowiem gdy był w Eugubie Gwardyanem, w sam dzień uroczystości Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny: kiedy po Jutrznii w Kościele nabożnie modlił się; Przeczystą Pannę, przy wydawaniu z siebie niewymownej wonności, z Nieba zstępującą widzi: w którym czasie zawiadujący sprzętami Kościelnymi, który aby Ołtarze, dla uroczystości przystoynę przybrał, nad innych raniey był powstał; gdy wszedłszy do Kościoła, ten niezwykłym, i wielce przyjemnym zapachem naplany być uczuł; nie pomalutym był zadziwiony: a zkadby takowa wonność pochodziła, nie wiedząc, do modlącego się Pacyfika idzie, i jego o przyczynę tak wdzięcznej woni pyta się. Ktoremu Pacyfik: Nie dziwuj się (rzecze) Nie jest ten z kadzidła, albo wonności, które u nas rodzą się, skazitelny zapach: z Nieba te kadzidło pochodzi. Jednakże włoż palec na usta, i co słyszysz w milczeniu zachowaj: Nie dawno tu Krolowa Niebieska znajdowała się: i gdy wielu Tajemnie do iey godności należących, których przedtem nie wiedziałem, niegodnego mnie nauczyła; to między innemi opowiedziała; że w pierwszym swego Poczęcia momencie, od wszelkiej wcale grzechu pierwotnego zmaży, za łaską Bożą, wolna była: Na dowód tey prawdy, ta jest nayprzyjemniejsza wonność. Na koniec, gdy życie ow Mąż światobliwy aż do zgrzybiałej starości iak naychwalebniey przepędził, te też śmiercią Świętych zakończył.

7 Po nim, z Medyolańskiej Prowincyi, tego roku, do Nieba (iako pobożnie wierzymy) pośpiesza Br: Wiktor z Bergomu, Laik, Mąż zachowaniem Reguły, i wszelkimi cnotami ozdobiony; który gdy w modlitwie, i bogomyślności naybardziej ćwiczył się; częstokroć widziany bywał, pod czas rozmowy z Bogiem, Niebieską światłością otoczony. Tego tak szczególniejsza była miłość ku nieprzyjaciółom; że jednego z Swieckich ludzi, który głównie nie nawdził jego powinowatych, wielce nieprzyjaznego sobie mając: ni-

Bbb ij



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1566.

I.

3.

42.

gdy za niego przed Bogiem wylewać łez nie przestał; poki go Dobroć Boska wyrwawszy z Czartowskiej palczeczki, do Zakonu Kapucyńskiego nie pociągnęła: ku ktoremu też potym, gdy w samym skonaniu zostawał, tak gorącą miłość oświadczył; że Boga temi słowy z gorliwszej miłości wziętemi prosił: Panie, za dawniejszą nieprzychylność, którą ten niegdyś miał ku mnie, i za tyle uczynionych prześladowań, proszę, abys szczególniejszy iaki dar łaski umierającemu oddał. Pan zaś ukazawszy się jemu na modlitwie, oświadczył: że tak Mu przyjemna była ta modlitwa, iż dla niej umierającemu Bratu wszystkie winy odpuścił: i przyjął go w liczbę wybranych swoich. Przeto dusza zmarłego Brata ukazawszy się Wiktorowi po śmierci, za ową modlitwę ofiarowaną Bogu za siebie, niewypowiedzianie dziękowała. Lecz gdy tegoż Brata dusza w Czystańskich mękach zatrzymana była, razem z drugą będącemu na modlitwie Wiktorowi ukazuje się: a ta zaście ogień mieć na donie, tamta zaś w błocie aż do piersi pogrążona bywać zdawała się. A gdy wzajemnie dusze rozmawiając, tamta do tey w te słowa mowi: oto jest przytomny, po coż ociągamy się prosić go o ratunek przed Bogiem? odpowiada ta: Już nic więcej nie potrzeba, dosyć jest na tym; gdy nas widział: Pewnie ratunku nie omieszka: i natychmiast nikną z oczu jego. On zaś nędzny stan tych dusz, z ich rozmowy, i postępu pomiarłowawszy; tak długo za nie modły swoje Bogu ofiarował; aż poznał, że za uwolnieniem z mąk, do Nieba dostały się.

8 A gdy sługa Boski nieprzyjaciół z duszy miłował, i wszystkich za przyjaciół, poczytywał; własnego tylko ciała wielce nienawidził; i z nim w nieubłaganej nieprzyjazni zostawał: ztąd gdy potrzebny sen przynaglał; tapczan goły za poślanie, sztuka drewna za poduszkę do sypialni ku jemu służył. Podobnie i w innych okolicznościach z nim się obchodził. Przez ustawiczne zaś ćwiczenie się w modlitwie, tak myśla od wszystkiego był oderwany; że ledwie w współczułości ludzkiej zostawać zdawał się. Dla czego wiele czart na niego czynił zasadek. Raz mu w postaci Lekarza, w sukni kofmatey, barwy zieloney ukazawszy się; tak mowił do niego. Co czynisz nędzniku? Czemu tyle nadaremno ponosisz trudów? gdyż, którą sobie zamierzasz chwałę, żadną siłą, i pracą osiągnąć iey nie zmożesz: ponieważ cię zgraja potępionych oczekuje, do ktorey wyrokiem Boskim już dawno jesteś przyłączony. Ktoremu Wiktor: może byś to (rzecze) we mnie wmówił naysłodszy czarcie; gdybym nie wiedział z dawna żeś nayszradliwszy jest nieprzyjaciół, i Ociec kłamstwa. Ale któż cię niecnota, nie wiedzącego o tym, upewnił? Kto tobie ow Niebieski wyrok, który między tajemnicami Boskimi jest zakryty; nieprzyjaciółowi Boskiemu odkrył? Czemuż tedy piekielna poczwaro, niebieskich własności zaślagał? i za tłumacza mądrości Boskiej udajesz się? Lecz niech tak będzie: Daymy to że będę potępiony, i z księgi żywota wymazany: a ponieważ Boga mego nie będę mógł po śmierci chwalić, toć przynajmniej poki żyję, do chwały Boskiej pobudzać się będę: a natychmiast pochwycając dyscyplinę, na pamiątkę Męki Pańskiej długo biczować się, i chwałę Boga owemi Proroka słowy wysławiać poczęł: *Chwał duszo moja Pana: Chwalić będę Pana w życiu moim; śpiewać będę Bogu memu iak długo żyć będę.* Czart zaś od niego przykro owemi słowy uchłostany, natychmiast uciekł.

9 Są też dowodem następujące przykłady, że ten sługa Chrystusów darem Prorockiego ducha był ozdobiony od Boga: Z niejaką Panną, imieniem Katarzyną, w próżnym, i niepotrzebnym strojeniu głowy zbyt kuśną, w Barecie (ktory Medyolański okolicy dosyć znacznym jest Miasteczkiem) zszedłszy się kiedyś; po surowym upomnieniu, na koniec przepowiedział; że w krotce te stroje



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1566.

i.

3.

42.

te stroie z światem porzuciwszy, dziedzictwo swoje Panu miała poświęcić. O tym ieszcze ona w tym czasie bynajmniej nie zamyslała; lecz wkrótce potem, gdy Hug Boski o wprowadzenie do tegoż Miasta Zgromadzenia Panien pod nazwiskiem S. Urszuli, postarał się: silniey od Pana pociągniona; dom najprzod, i całą swoją majątność na zbudowanie Klasztoru oddawszy; siebie też między pierwszemi, w tym przybytku Bogu na ofiarę poświęciła.

IO

Drugim tej rzeczy było dowodem, oczym Pamiętniki wipominają. Gdy bowiem Hug Boski, w Klasztorze Bareckim, w ostatnim zostawał zgonie: sił czerstwości, z których już był opadł, zagnął nabrawszy, natychmiast do Pawła Wicekomesa, najzacieńszego Męża, i wielce szczodrobliwego dla Zakonu, pożyła; prosząc go aby iak najprędzey dla rozmowienia się przed skonaniem o rzeczach wielkiej wagi do niego przybył. Miał Paweł poufalość z Wiktorem, który odebrawszy tę wiadomość, spieszo do Wiktora przybiega: do którego Wiktor: przyzwalam (rzecze) ciebie Pawle; abym i o Pana litości, i o S. O. Franciszka pomocy tobie wyświadczoney opowiedział. Już wiecznego zatracenia na fadzie Boskim wypadł był na ciebie wyrok: ani żadney zbawienia twego, dla popełnionych występku, nadziei przed Bogiem nie było: lecz S. O. Franciszka zasługi, do którego szczegulne zawsze miałeś nabożeństwo, i obfite dla Zakonu Kapucyńskiego iakmużny; od ciebie wylane, za tobą do Boga wołać poczęły; i u niego czas do pokuty dla ciebie ziednały: przeto nie odwołcz tych, i tych grzechow (których liczbę, i rodzaj wtedy mu nieochybnie wyrachował) przed Kapłanem iak najprędzey zupełnie spowiadać się: aby ci gniew, i zemsta Boska czasu do pokuty nie przerwała. Potym mu cały bieg życia jego przed oczy wystawił; i tyle mu tajemnych grzechow odkrył; że ten uląkłszy się, natychmiast do Kapłana udał się; i zupełną z grzechow swoich uczynił spowiedź. Szoro więc to Wiktor, co powierzonego miał od Boga, Pawłowi opowiedział; natychmiast znowu sił pozbywszy, spokojnie zasypiając, Bogu duszę oddaie.

II

Tegoż Roku w Ewie, Marchyańskiej Prowincyi, do kresu żywota zbliżył się Br. Jakob od Nursyi, Laik. Mąż wyborney czystości, prostoty, i posłuszeństwa: który lubo ani sześciu lat nie żył w Zakonie, cnotą iednak wiele przepedził. Jego miłość, i prostota w tym szczegulniey wydała się: że gdy Br. Kornelemu z Urbinu, chorującemu w Ewie, zwykłe chorym usługi czynił Jakob: rzecze Korneli do niego: widzisz Jakubie, iak bardzo nie mam chęci do iedzenia: chciałbym, żebyś ptaszka iakim sposobem w sadzie złowił, i dla mnie na posilek zgotował. Ktoemu Jakob: iak natychmiast (rzecze) to sprawie, Oycze: a natychmiast idąc do krzewiny: gdy ani siłetka, ani pomyka nie miał, którymby ptaszki łowił, przed krzyżem, który na piu był wystawiony, pokłękawszy, modlić się do Pana począł, aby z szczodroblowości swojej chorego ptaszkiem opatrzyć raczył. Jeszcze Jakob nie powstał był z modlitwy; gdy zagnął ptaka lecącego, i na nayniższej gałęzi drzewa usiadającego widzi. Usiłuje Jakob pochwycić ptaka: lecz gdy wyższa była gałąź, niżeli on ręką mógł dosiądz: zbiera kamienie po krzakach rozrzucone: jeden na drugim uклада: łoskot czyni, który ptaka do ulotu mógł przymusić: ptak iednakże czeka, i dosiadać na gałęzi; aż go Jakob ręką uchwyciwszy, do chorego zanioś. Był pod ten czas u chorego Hieronim od Pedony, tegoż Klasztoru Gwardyan: który ptaka ani schorzałego, ani inney przeszkody nie mającego widząc, dla ktoreyby ulecieć nie mógł: tę sprawę Boskiey mocy przyznaie, która Jakubową miłość, i prostotę załzczycie chciała. Lecz aby Jakubow umysł z cudownego postępku nie pysznił się, surowo go strofuie, i pokutę iakoby za występku naznacza: że ptaka nie mając na to od Przełożonego pozwolenia, ważył się złapać. Ten bowiem zdawna zachoc

Ccc



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1566.

I.

3.

42.

wuie się u nas zwyczaj, że dla odpędzenia próżney chwały, i upodobania przywary, przez co łatwo, zwłaszcza młodych umysł, skazić się może, tudzież dla większey pobudki do cnoty, w tym nawet, co dobrze czynią, surowiey strofowani bywają.

**I 2** Nakonec gdy już reszty życia dokonywał: czas był obiedni, kiedy Jakub Gwardyana z innemi u stołu siedzącego, iakoby chcąc się z nim pożegnać, przez Brata siebie pilnującego wzywa. Gwardyan zaś nie obawiając się, aby miał umrzeć; że przyjdzie zaraz po obiedzie odpowiada: lecz on wracając posłańca: krotki (mowi) czas jest, przynagla Pan, i końca obiadu czekać nie będzie, natychmiast zaniechawszy obiadu, Gwardyan z Zgromadzeniem do chorego pospiesza; którego gdy na ziemi leżącego, i na niego skonać żądającego obaczył, na łózkę odnieść rozkazuje; i czegooby od niego żądał, pyta się. Ktoremu Jakub: nigdy (rzecze) nie wzięwszy błogosławieństwa od mego Przełożonego, w drogę nie wychodził: teraz więc gdy mam ostateczną przedsięwzięć podróż, ciebie Oycze o błogosławieństwo pokornie upraszam. Na co Gwardyan: ieszcze (rzecze) nie czas jest wychodzić, ani cię głos Boski do podróży przynagla: żyć ieszcze długo możesz. Lecz Jakub: krocichny (rzecze) czas mi pozostaie: i głos Boski mnie wzywający słyszę: proszę, Oycze, nie pozbawiaj mnie twego błogosławieństwa. Zaczyn podniósłszy się na kolana, pożądane od Gwardyana błogosławieństwo bierze: a natychmiast w duchu, i na twarzy uradowany zawoła: o Panno Najsświętsza, o Panno nad Panny Najszczęśliwsza, w czas przybyłaś: oto jest; oto jest naydosłowniejsza Krolowa Nieba, która mnie do wiekuięty wzywa chwały. W tych słowach Jakub, od Boga, i ludzi błogosławiony, ducha spieszącego się do Pana w ręce jego oddaie.

**I 3** Do tych liczby, w tymże Roku przyłącza się, z Neapolitańskiej Prowincyi, Br. Bartłomiey Francuz, Kapłan: który w niej przez czas nieiaki urząd Nauczyciela Nowicyuszow sprawując, wielu Zakonowi doskonałych Reguł czcicielow swoją cnotą, roztropnością, i przykładem przysposobił. Był Mąż albowiem naygłębszey pokory, i ustawney modlitwy; o którego szczególniejszey przed Bogiem świętobliwości, doskonałe Reguły zachowanie, i życie wybornemi notami ozdobione zaświadcza; którą też Bog znamienitym po śmierci dowodem stwierdzić raczył. Gdy bowiem w Klasztorze Benewentańskim, w którym on życia był dokończył; ieszcze nie był grob wystawiony, ciało jego w ziemi było pogrzebione. Ale po Roku za zbudowaniem grobu, gdy kości jego dla przeniesienia szukają; całe jego ciało, i tak nienaruszone Bracia znajdują, właśnie iakby dopiero tego dnia obumarłe było. Do tego tak wdzięczny z siebie zapach wydawać poczęło; iż łatwo ztąd można było poznać iego świętobliwość, i ducha Krolującego z Bogiem.

**I 4** Po tych następuje Piąty w tym Roku, z Bononńskiej Prowincyi, Br. Wawrzyniec od Funianu, kaznodzieja: który tak roztropnością, iako życiem świętobliwym znakomity będąc, przez kilka lat w Bononńskiej Prowincyi, urząd Wikarego Prowincyałskiego sprawował: na którym ten zacny prawdziwego Pasterza dowod zostawił. Gdy bowiem Br. niektory tej Prowincyi, tak był osławiony między Bracią; że nim Przełożeni Klasztorni, iako zarazą innych brzydzili się; i żaden już, dla niegodziwości człowieka, nie znajdował się, któryby go w swoim Zgromadzeniu chciał cierpieć. Do którego Wawrzyniec wezwanego do siebie tak rzecze: synu, do tak wielkiej życia rozwiązłości przyszedłeś; że dotąd żadnemi, iużto surowemi, iużto łagodnemi frzodkami nie dałeś się nakłonić; abys skazone obyczaje, kteremi siebie samego, i Zakon mazałeś, poprawił; i żywota polepszył: oto wszyscy ciebie iako zarazy Zakonu chronią się; i żadnego, Klasztoru, lub Przełożonego nie masz,



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES. ZAKONU KAPUCY:

1566.

I.

3.

42.

ktoryby występki twoje, i fromotny życia sposób mógł znosić: coby cię przynajmniej zawstydzić, i od złego wstrzymać powinno. I coż? czyliż i ja starania o tobie zaniecham? Albo na śmiecie wyrzucę? Lecz moją (lubo, zarazoną) owieczką jesteś, i mojej pieczy powierzona: ciebie tedy, ponieważ od wszystkich odrzucony jesteś, wezmę do siebie, i jako schorzałą owieczkę na swoje ramiona włożę. Zadnego ci Kłasztoru nie wyznaczam, zemną będziesz; i dokądkolwiek ja się obrocę, ty też zemną poydziesz. Tym sposobem policzywszy go między swoich towarzyszy; tyle w nim przez upomnienia, i życia lwego przykłady sprawił; że go w krotce do polepszenia się przywiódł: tudzież wyborny Przełożonym zottawił przykład, iakiey podczas roztropności do zleczenia chorych swojej trzody owieczek używać powinni. Lecz gdy nie tylko roztropność, ale i innych cnot przykłady w nim iasniały: nad inne iednak ten znaczniejszy czystości okazał dowód.

**I 5** Gdy albowiem w Foroliwie, w Biskupim tego Miasta kościele, Wielkopolskie miewał Kazania; a lurowie niewiesciuchow, i w lubieżnościach zatopionych, ktorymi pod ten czas to Miasto wielce zarazone było; z kazalnicy groził; niektorzy młodzikowie, ktorym był pōspolity, i zwyczajny ten występki; Męża tego doświadczyć; i czyliby co słowy potępił, rzeczywiście wzdręgał się; doznać postanawiają. Z tego powodu, za radą Oycy lubieżności, zmawiają się między sobą; aby niewstydliwą niewiaścę potajemnie w nocy do jego pokoiku wpuscili: i wielką iey nadgrode, bylego tylko do niegodziwości przywiódł, obieciują. Około kazania zatrudniał się Wawrzyniec; gdy w nocy płocha, i bezwitydna niewiaśc, kryiomo do izby jego wszedłszy, różnemi sztukami do cielesności pobudza. Lecz miłośnik czystości, aby i nieuczciwey niewiaśc lubieżność powściągnął, i uczucie cielesne w sobie samym ugasił: bynajmniej z miejsca nieruzywszy się, palec do płomienia świecy, ktora przed nim paliła się, przybliżywszy, tak długo w nim nieporusznie trzymał; aż za spłynieniem ciała z palca, niewiaśc na ten widok struchlała, i zadziwiona postępkim, skrutywszy się odeszła. Co gdy ona tym, ktorzy końca rzeczy oczekiwali, opowiedziała; zawstyżeni na umyśle, cnotę Męża, lubo przymuszenie pochwalili. To zaś gdy wprętcę po całym Mieście rozgłosilo się, gruntowną mu u wszystkich ziednało chwałę, kiedy nie słowną, lecz czynną w nim cnotę, i świątobliwość z doświadczenia poznali.

**I 6** Nakoniec gdy życie przezacnemi cnotami ozdobione, z wielką świątobliwości sławą aż do śiarości przepędził; i niektore za życia cuda w mocy Boskiej poczynił; w Bononii ciało skazytelne złożył, aby nieskazytelne odebrał. Gdy zaś pogłōska o śmierci jego rozszła się po Mieście, natychmiast wielki tłum ludu dla uczczenia jego zgromadził się; i tak wielkie u wszystkich o jego świątobliwości urosło mniemanie; że gdy z habitu, ktorym był przyodziany, każdy dla siebie cząstkę ustrzygał; potrzeba go było pokilkokrotnie w inny przewłoczyć. Po jego więc pogrzebie, wielu jego przyczyny przed Bogiem wzywających, w różnych niemocach uzdrowionych zostaje. Do tego po śmierci swojej Br. Julianowi z Funianu kapłanowi ukazawłszy się, oznajmuie mu; że chwałą Niebieską udarowany został od Boga: lubo dla nieiakich, Przeczystey Panny obrazow, o ktore będąc na urzędzie Wikarego Prowincyi, postarał się; nieco przy śmierci przykrości ucierpiał.

**I 7** Szofły za niemi, Br. Piotr od Miasta Xiążęcego Samnitu, kaznodzieia, życia śmiertelnego w Rzymkiej Prowincyi biegu, nie bez wielkiego cnot zaszczytu dokonywa. Ten z Kanonika Katedralnego tegoż Miasta, albo iak inni twierdzą, z Zakonu OO. Obserwantow, do Zgromadzenia Kapucyńskiego od Boga powołany będąc, wielkimi w nim cnotami kwitnął. Powściągli-

Ccc ij



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1566.

1.

3.

42.

wością, czynnościami, oboźnością, umartwieniem ciała, i modlitwą wcale był znakomity: z rady też, i roztropności wyborniejszym będąc; Prokuratorem niegdyś Zakonu, i Rzymskiej Prowincyi Wikarym częstokroć obrany będąc, tą przezacnie, i z wielkim Zakonnej karności pomnożeniem rządził. Staranie o przychodzącej do Zakonu młodzieży powierzone sobie mając; wielu do doskonałości życia duchownego, do ktorej słowy, i świętszego żywota przykładami młode umysły przypospabiał; z obfitym tak tej Prowincyi, iako i Zakonu pożytkiem, był Wodzem. Jakoż to nie bez słuszności. Nic bowiem w iego obyczajach nie przystoynego, nic nagannego nie było: ale tak poważny, tak ukladny, tak umiarkowany we wszystkich okazywał się; że wzorem zupełnej cnoty być zdawał się.

I 8

Tego nakoniec Bog wszechmogący aby miłym sobie być okazał, wszelako doświadczając; i niby domowym uwiecznionego Męczeństwem, z tego świata przyzwać raczył: tylu bowiem ciała dolegliwościami na potym był uciśniony; że wszystkie członki wzdymwały się, i uyscia zgnilizny otwierały się, i zewsząd ciało wytryskując ropę; zrzodeł pełne było: co wszystko gdy zniewypowiedzianą cierpliwością, i statkiem znosił; iednakże od tych ostrości, w ktorych, zdrowym będąc, miał zwyczaj ćwiczyć się, nigdy nie dał się odwieść. Codziennie bowiem pośty, i S. O. Franciszka Czterdziestodniowki, a te nawczęście, o samym chlebie, i wodzie, właśnie iak gdyby zdrow był, tak ściśle zachowywał; że gdy zawiadujący potrzebami chorych, wieczorny posiłek, do wzmocnienia sił osłabionych, potrzebny być dla niego twierdził, i do tego nakłaniał; gdy iednak namówić się nie dał; aby dla iakiegokolwiek posiłku zwyczajne pośty nadwierał. Dla czego nie mała, wtedy między Bracią wątpliwość wszczynając. Czyliby Piotr słusznie ten post mógł zachowywać, ktoryby zdrowiu iego uszczerbek przynosił. Znaydował się w Rzymie pod ten czas Bernardyn Asteński, generalny Zakonu Prokurator u Dworu Rzymskiego; z ktorym dozorca chorych pilnie o tym naradzał się. Ten zaś, dostatecznie rzecz zważywszy, odpowiada; że Piotr żadną miarą do tego posiłku nie powinien być przymuszany, zwłaszcza dla tej przyczyny: że zdawna już przyzwyczajonemu do takowego postu, dla samego przyzwyczajenia się, które niby w przyrodzenie weszło, owó wieczorne iadło raczejby szkodliwe, niżeli pożyteczne było. Lecz ( rzecz ) ani mu ta powściągliwość szkodzi, którą nie dla życia, i zdrowia umniejszenia; lecz dla umartwienia ciała, z miłości zwłaszcza Boskiej pochodzącego podejmując. Gdyż nieiaki w postach, i innych ciała umartwieniach zbytek, osobliwie kiedy z miłości Boskiej pochodzi, lubo ciało czerstwości uymuie, i życie skraca: nie ma być dla tego nagany: ponieważ pewna jest; że S. O. Franciszek, i innych bardzo wielu, znakomitego żywota Mężów, zdrowiem ciała, dla ostrości życia pogardziło: czego S. Tomasz Nauczyciel kościoła, z innemi wielu naucza. Ten naostatek, trzydzieści lat w Zakonie, w wielkiej życia ostrości, głośniejszej świętobliwości, i nie zmordowanej cnotie przepędziwszy; w Rzymie umiera, wielu za żywota, i po śmierci cudami sławny: ktorych ponieważ dostatecznie, i w szczególności nasze rękopiśma nie opiewają; przeto od wyliczania onychże wstrzymujemy się.



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIAN: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1566.

i.

3.

42.

## BR. HIERONIMA OD FOROLIWU.

*Życie, i Sprawy.*

**19** Słodmy na koniec, między pierwszemi, miejsce sobie przy końcu tego roku przywłaścza. Br. Hieronim od Foroliwu, Kapłan, Bononiskiej Provincyi, z Szlachetnego Tarellow Domu pochodzący. Tego z Macierzyńskich wnętrzności wyłączonym, i na stronę wydziału świętych, według ułożenia od Boga bydl powołanym, przeznacne swa blwości promyki, które w pierwszey zaraz młodości zabłyśnięły, łatwo dowodzą. Takie bowiem z dzieciństwa, do rzeczy niebieskich przywiązanie mieć począł; że wszystkim, co dziecinne jest brzydząc się; nic oprócz co Boskiego jest pragnąć nie zdawał się. Chłopięciem będąc, na wzor drugiego Mikołaja, trzy razy w tydzień, to jest w Szrodę, Piątek, i Sobotę tak ściśle post chował; że częstokroć oprócz chleba, i wody nic w te dni ku posiłkowi swemu nie używał. A gdy nawet jeszcze ciało lubości, i powabow nie natręcało, same ciała nałona, aby nie wyszły, powściągliwością umarzał. Wdzięczne pacholátko, ledwie czwartego, albo piątego roku dorosło; gdy nabożeństwo do Najsł: Panny tak głęboko w serce swoje wpoilo; że do niej iako do łona matki tęskliwie wzdychało, i wszystkie iey Uroczystości, w tym wieku, który jeszcze nie zna postu, powściągliwością na chlebie, i wodzie nienaruszenie uprzedzał. Zgoła gdy ozdobną twarzą, wyczyszczeniem łaskawym, licem wtydliwym, i wrodzoną oczu skromnością był obdarzony, tak w nim czystości, i niewinności blask wydawał się; że, nic nad niego ulubieńszego, nic przyjemniejszego, nic wdzięczniejszego nie mogło się widzieć; tak dalece: że raczy Anioła, niżeli człowieka postać wyrażał.

**20** Przy wzrastającym zaś wieku, z nim razem i pobożność wzrastała. Na nauki bowiem od Oycy oddany, trudno uwierzyć, z jaką obyczajnością chodził do szkół: iak uważnie, iak ostrożnie, iak przystojnie z innemi współuczniami obchodził się. Prożności, i igraszki odrzucając, poważnemi tylko rzeczami zatrudniał się. Gdy po naukach, do zabaw, i widowisk od współtowarzyszów bywał wzywany, miał zwyczaj żartobliwie im odpowiadać: Oczekujcie tam na mnie póki nie powrócę: toż do domu idąc, zamknawszy pokój, ciało swoje biczował, i nie będąc jeszcze Kapłanem, siebie samego Bogu na Ofiarę za nich oddawał; ięś by co może przez nich z pokrzywdzeniem imienia Boskiego, w tych dziecinnych igraszkach popełniło się. Ostarzyk sobie w pokoiku wystawiwszy, który nabożnemi obraskami był przystrójony, przed nimienne i nocne modły z płaczem wylewając; w niczym większego upodobania, iak w modlitwie, i bogomyślności mieć nie zdawał się: ztąd częstokroć, i nabożnie do SS Sakramentów przystępując, bardziej codziennie duszę swoją do przyięcia obfitych darów Boskich przysposabiał. Szczęśliwe zaś dziecinństwo, które tylu Niebieskich łask błogosławieństwem uprzedzone będąc, Hieronimowe pole, niby niebieskim dżdzem skropione, Panu przysposobiło. Lecz nierównie szczęśliwsze było młodzieństwo, które Boskim ziarnem zasiane będąc, taki, i tak obfity Panu cnot urodzaj przyniosło, że za czasem Niebieskiemu Gospodarzowi plennym stało się żniwem.

Ddd



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIAN: II. CES: ZAKO: KAPUC:

1566.

I.

3.

42.

21

Lecz na tym nie przestając Bogu, i ludziom ulubiony Młodzieniec; iakby już Boskie przyszłego powołania namiętność, którego ięszcze myślą nie mógł ogarnąć, głęboko w sercu zagrzebane uczuwał; wszelkich miękkości chroniąc się; do samych tylko ostrości przywiązywać się począł. W noccy bowiem udawszy się do spoczynku; po odprawionej od śpiących około niego ułudzie; zamknąwszy pokój, zrzucił miękkie poślanie, na śłomie tylko legł. To zaś, gdy pożytkując z nieprzytomności ludzi, tak ostrożnie (za dodatką rady od Pana) czynił; że żaden tego nie uznawał: ponieważ wstając przededniem, i łóżko, iak pierwej było, zaścielając, żadnego porozumienia o swoim postępku nikomu nie dawał. Trafiło się jednak, że gość kiedyś, przyjaciel Oycowski, w dom przyjęty od niego, w pokoiku Hieronimowym nocleg odprawiał: o którym rozumiejąc Hieronim, że śniem był zmorzony; powstałszy w pierwośpy, poślanie zrzucił, i według swego zwyczaju, ciało swemu zadał chłostę: co gdy bez łaskoty bydlę nie mogło, tym gość obudzony; łatwo coby czynił Hieronim poznawszy, z rana o wszystkim Ojcu donosił: któremu gdy te pobożniejsze Syna czynności, mniej przyjemne dla tego były, że poniekąd o życiu Zakonnym rokowały; które, obawiał się, aby mu go nie wydarło: przeto aby od tych umysł jego odciągnął, kazał mu odtąd w swoim pokoju sypiać. Lecz pobożny młodzian, czasdowcipnie uważając, kiedy Ociec był uspiiony, poślanie z łóżka zwyczajnie zrzucił. Takim bowiem, już odtąd, Krzyża Chrystusowego był miłośnikiem; że ciało głodem, biczowaniem, i ostrościami krzyżować za największą radość poczytywał. To gdy Ociec kiedyś obudzony szelestem, postrzegł, furów Hieronima o to strofował. Hieronima Ociec z między innych dzieci, osobliwie dla tego miłował; że go większą pojętnością, i wyborniejszymi od przyrodzenia darami ozdobionego bydlę widział; z kąd wielką w nim zaszczytu rodowitości położył nadzieję: dla czego te w młodzieńcu Zakonnym umysłu znaki upatrując, które go kiedyś oderwały od świata, do stanu duchownego pociągnąć miały; z przykrością one znośił. Ztąd aby go od zabaw duchownych oderwał, a do rzeczy światowych pociągnął, w iedwabne, i kosztowne szaty go przystraiał. Często go też do wsi, i wesolego pomieszkania, które był dla siebie na pagorku za Miałem zbudował, wysyłał, polowaniem bawić się rozkazuje.

22

Pełni Oycowski rozkaz Hieronim: iedzie do wsi, polowaniem zabawia się; lecz gdy od tego umysł jego, iako, do świętych rzeczy wezwany, był daleki; ztąd pochodziło, że w tym ani upodobania nie miał, ani z tego żadnej uciechy mieć nie mógł: dla czego gdy raz przy szczwaniu zającą, myśliwców dla ujęcia tegoż zwierzęcia, niegodziwie imię Boskie bluźniących usłyszał; bojąc się przejęty na umyśle pobożny Młodzian, psy i polowanie opuściwszy, do Foroliwu powraca; i opowiedziawszy o tym Ojcu, za wielką prośbą wymaga to u niego; aby na potym do polowania przymuszany nie był. Z tym wszystkim miał nie wymowną łatwość do pojęcia wszystkich nauk: będąc albowiem wyborniejszym rozumem obdarzony, tak znacznie w innych naukach, i Filozofii postępował; że będąc dopiero w czternastym roku, mógł o niej przyzwyciężenie mówić, i rozpierać się. Wszyscy nad rozumem, i pobożnością Młodzieńca zadziwiali się; a iako nad cudem zdumiewając się, coś w nim nadludzkiego upatrywali: tak dalece, że Generał OO. Obserwantów, Monelia nazwany, docieklszy Młodziana rozumu, i szkolną utarczkę w Akademii czyniącego usłysawszy; tak go z wybornego rozumu, i wspaniałości dzielnego umysłu, ulubił; że natychmiast między pierwszemi Zakonu Oycami umieścić go przyrzekł, ięśliby do jego Zakonu zechciał wstąpić. Któremu Hieronim z ludzkością: Ta mnie (rzecze) Ojczy, wielkość obietnic twoich u-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA. II. CES. ZAKONU KAPUCY;

1566.

1.

3.

42.

strafza. Gdyż ten nie jestem, którybym tak wielkiej godności ciężar albo umyśłem obciążyć, albo na barkach dzwigać zdołał. A do tego wielce temu i umyślnie sprzeciwia się; którego ani stopnie godności poruszają, ani żadne dotąd powołanie Boskie do Zakonu Obserwantów pociąga.

23

Zacny więc Młodzian, gdy temi tak przyrodzenia, iako łaski wyborniejszemi darami ozdobiony, do piętnastego, lub szesnastego roku przyzreśli; a bezpieczeństwa dla siebie w pośród światowych uciech, i rokoszy; których iako Chrześcijańskiego, i przystojnego życia powietrza, pilnie dotąd unikał, nie upatrywał: do takiego Zakonu udać się zamysła, w którymby ustawne krzyża umartwienie; wszelkie świata, i ciała żądze oddalało; i bliższym nasadowiństwa Chrystusowego uczyniło. To u siebie postanowiwszy, gdy jedną razą na Kapucynów, którzy byli w niedawnym czasie za Miastem w Foronowie Klasztor wystawili, obrócił oczy natychmiast, za wznieceniem iskierki od Boga, do tego życia sposobu tak na umyśle zapalił się; że żadną życia surowością, ani odzienia ostrością, ani nog nagością, ani nakoniec żadnym przykrości rodzajem, które mu od Braci zarzucane były, w swoim przedsięwzięciu nie mógł być ustraszony. Bracia albowiem, dla doświadczenia Młodziana, codziennie mu przykrzejsze rzeczy wystawiają, nieustannym ciała męczeństwem strażą, filniejsze piekielnego nieprzyjaciela utarczki, i pokusy opowiadają; zawzięte, i trudne dzieło, wiek jego przechodzące, przekładają: częstokroć też proszącego odrzucają, oddalają, gromią, aby stałości jego doświadczyli. Gdy zaś po tylu doświadczeniach, zawsze go stateczniejszym znajdowali; Wikary nakoniec Prowincyański przyimie go do Zakonu. Hieronim zaś, gdy do Ojca, którego swoim zamysłem przeciwnego często doznawał, surowości i gniewu obawiał się, wymaga u Prowincyała, aby bez dołożenia się jego, opodał od Foroninu, na rok doświadczenia być posłany. Udałszy się więc do Fawency, tam pierwiastki życia Zakonnego w przedziwnej enocie zakłada. Tym czasem Ociec, po pilnym Hieronima wszędy szukaniu, gdy dowiedział się, że do Kapucynów wstąpił; trudno wymówić, iak się tym ciężko strapił, i iakim natychmiast gniewem na Kapucynów zapalił się. Odchodził od rozumu dla zapalczywości, a przegrążając się na Kapucynów, do takiej złości przeciw nim był pobudzony; że gdy pod ten czas na Franciszka od Funianu, Kaznodzieję Zakonu, przypadkowo natrafił; po wyrządzonych wielu zniewagach, wyciął mu też policzek

24

Hieronim tedy na łono Kapucyńskie przyjęty, natychmiast iako ogródek Pański tak wielu cnotom zakwestował; że ze wszech mar Niebieski pokory, posłuszeństwa, ubóstwa, własnej pogardy, zaprzeczenia siebie samego, cierpliwości, miłości, i innych cnot z siebie wydawał zapach. W życiu był najsurowszy: albowiem pierwszy trzydniowy post, który od dzieciństwa zapoczął, codzienną prawie powszechnością powiększył: którą włosiennicą, biczowaniem, czuynościami, i inną życia surowością, przykrzejszą czynił. Na podłym też, i samym habicie przeistając, w pośród najeższych mrozów, gorętszym Boskiej miłości zapalem ogrzewał się. Uczciwości, i wstydu tak zawsze pilnym był stróżem, że panieństwo które wniosł do Zakonu: czyste, i niezmazane aż do śmierci dochował. Nic zgoła uczciwzego, nic pokorniejszego, nic czystsze, nic Aniołom podobniejszego nie wydawało się nad niego; tak dalece, że raczy niebieski, niżeli ziemski życia sposób między ludźmi prowadzić zdawał się. A lubo wyborniejszą urodą, i dziwnym twarzyczką od przyrodzenia był udarowany: Zakonne jednak odzienie, z cnotą połączone, tak mu wiele okraszy, i blasku dodało; że gdy pod czas przez Miasto przechodził; do widzenia jego ubiegali się wszyscy. W tym

Ddd ij



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNÓW

1566.

1.

3.

42.

jednak nayprzytoynieyszy Młodzian, tak skromnie, i w umartwieniu takim zmyśłow zachowywał się; że oczy w ziemię wlepiwszy, na niczyją twarz nigdy nie poglądał. Po zakończonym więc roku doświadczenia, gdy Hieronim przez śluby złączył się z Zakonem; o większe, i zacnieysze cnoty starając się, żadney pracy, i uciążliwości nie opuszczał; aby się imienia Brata Mnieyszego Kapucyna godnym uczynił. Z naywyższym w rzeczach wszystkich ubóstwem; ktore znał byż naymilszą Chrystusa oblubienicą, i kleynotem Zakonu, tak gorąco umiłował; że oprócz Chrystusa, nic mieć nie chciał; i wszystkim tak doskonałe pogardzał, że to samo, bez czego życie ludzkie utrzymać się, i przystoynie prowadzić się nie może, ciężkie, i przykre dla niego byż zdawało się. Widział bowiem że wszystkie rzeczy ziemskie są kaydanami duszy, ktore ją krępują; i że człowiek od wielu zabiegów wolny, im mniej na tym świecie używa, tym więcej do życia Anielskiego przybliża się; z kąd pochodziło, że według rady Apostoła, w Szkole Zakonney, w ktorey pewne przeciwko duchownym niegodziwościom zawody odprawiają się, od wszystkiego, czego przystoynie mógł, wstrzymywał się. Posłuszeństwo zaś; przez ktore, co w człowieku wolnego, i nie podłego jest, człowiekowi dla Boga poddane się, tak miłe było Hieronimowi, że za nayprzyjemniejszą rzecz poczytywał dla siebie, rozkazy innych pełnić. Jego posłuszeństwo nie znało przepisu: nie otaczało się granicami; i nieprzełatając na szczupłości ślubu, hoynieyszą wolą na obfzerność miłości wybiegał; przez którą siebie do powolności każdemu tak ofposobił, iakoby wszystkich miał za swoich Przełożonych; aby rady Apostoła dopełnić, upominającego: *Postulemi nam byż potrzeba wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga*. Ztąd iakąs doskonała z niego ku wszystkim, a zwłazcza chorym, dobywała się miłość, ktora do wszelkich innych cnot czynności rozciągała się.

25

Tym czasem Ociec Hieronimów, dla Zakonnych Syna ślubów, dotąd na umyśle nie uspokojony, iefczę przeciw Kapucynom troył się. Dla czego Hieronim po otrzymanym od Wikarego Prowincyi pozwoleniu, i błogosławieństwie, w trzy lata po uczynionych ślubach, aby Oycowski gniew ubłagał, do Forobwu udawszy się, w dom oycowski wchodził; i przed Oycem piskącym w pokoju nie ustraszony stał; oraz go pokornemi wita słowy. Do ktorego Ociec: *ktoś ty jest (rzecze;)* Hieronim zaś: *alboż, Oycze, Hieronima syna twego nie uznajesz? Lecz natychmiast on: (kłamiesz,) rzecze; Nie za Syna mam cię, ale za czarta, pod Zakonnym odzieniem; a w tym w zapalczywość wpadłszy tak ciężki wyciął mu policzek, że nieodwłocznie gwałtownie padł na ziemię. Ale Hieronim nic tym nie poruszony, zaraz powstałszy, do nog Oycowskich rzuca się, i te z płaczem całując, Oycze moy (rzecze) czemuż tak bardzo zapalał się? Gdyby mnie Papież do swoich usług zaszczyczonych wezwał; czyliż byś za wiele uczzonego nie poczytał się; i niezmierną ztąd nie napełnił się pociechą? A zaś gdy Naywyższy Papież Pan nasz, z Nieba między swoich domowników mnie niegodnego policzyć raczył; co za przyczyna, że o to tak bardzo urażał się, i za zriewagę to sobie poczytuiesz? Uspokoy się już Oycze, i Boga ze mną oddaway dzięki; który mnie z podłego, i wzgardzonego ludzi światowych stanu, na to Zakonne miejsce wyniosł; nad ktore żadne salachetnieysze, i zacnieysze wymyślić się nie może. Temi słowy, i pokorą Syna tak serce Oycowskie wzruszone było; że wcale gniew usmierzywszy, i w pieśzczonej miłości zamieniwszy, do ucałowania, i obłapienia Syna rzucił się; tudzież uczynionej zelżywości odpuszczenia, od niego prosząc: z takim na potym, za przeistoczeniem od Boga umyślu iego w lepszy, ku Synowi, i dla Zakonu był przywiązaniem, że dawnieyszą płamę, większą przychylnością, i obfiszemi dobrodziejstwami wcale zgładził.*



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CESA: ZAKONU KAPUCY:

1566

1.

3.

42.

zglądził. Taka bowiem jest prawdziwey pokory dzielność, że same nawet wyniosłe, i niepomiarkowane umysły zmiękcza.

26

Potym Hieronim na kapłaństwo poświęcony, i na urząd kaznodzieycki, po zakończonych naukach wyśladzony, tak godnie na tych stopniach sprawował się; że i Najswiętsze Ołtarza Tajemnice, ledwie kiedy bez wylania łez odprawiał; i Apostolski kazywania urząd, z taką wymowy przyjemnością, i miłością odbywał: że zawsze obfity z niego Panu pożytek przynosił. I więkksze bez wątpienia sobie w dalszym czasie z iego wyborney świętobliwości żniwo ludzie obiecywać mogli; gdyby go w krotce śmierć nam go porwawszy, Niebu niezmazanego nie oddała: ledwie bowiem ośm lat w Zakonie przepędził, gdy niemocą w Foroliwie złożony zostaje: którą przez dwa roky cierpiąc, tak wiele w niej cnot, a zwłaszcza cierpliwości przykładów okazał; że gdy oprócz chwały Boskiej, nic z iego ust nie wypływało; wszystkich swoją cnotą do postępuku zbawiennego pobudzał.

27

Lecz gdy Kapucyński Klasztor, tak bardzo od Miasta był odległy, że nie można było potrzebney Lekarzow przytomności często mieć; Tomasz Ociec Hieronimow, który troskliwie o synu miał staranie, wyrabia u Wikarego Prowincyi, aby syn dla lekowania się w dom iego do Miasta był przeniesiony. To zaś gdy Hieronimowi, który z powinowatemi, i domownikami społeczności wielce chronił się, nie zewszyskim podobało się: z rozkazu na koniec przełożonego, do niejakiego tegoż Miasta domu, w którym obojcy poci sferoty w obojnych pomieszkaniach wychowanie dla siebie miały, udaie się. Tym domem niekora panna Katarzyna imieniem, w latach już podeszła, i z cnoty wszystkim wiadoma zawiadywała: która od początku Bogu panieństwo poświęciwszy, pilnie w duchownym postępku, i miłości usługach z innemi w tym domu ćwiczyła się.

28

Gdy więc w tym domu chory leży, i od Br. Anioła z Ferrarza potrzebne usługi odbiera: w tym czasie tak wielkie świętobliwości znaki w nim iaśniały, że bardzo wielu Miasta Obywatelow, i Państwa, z powodu sławy iego świętobliwości, codziennie go odwiedzało, i nie mało młodzieży, na wdzięczny zapach cnot iego zbiegało się. Między tą zaś, młodzian niektóry z Ciolu, Piotr imieniem, przyszedł do niego; którego tak tylko Hieronim obaczył, natychmiast do niego: Pietrze (mowi) naszym bądźiesz: czyn męźnie, abys powołania Boskiego stał się godnym. To iego przyszłego powołania przepowiedzenie, o którym nie inaczej, tylko z objawienia Boskiego wiedział, w krotce potym, sam skutek uścił. Gdy bowiem ten, nawet dotąd ani pomyślił o Zakonie, po upłynieniu od śmierci sługi Bożego krotkiego czasu, burzliwy świat opuściwszy, do Zakonney spokojności udaie się.

Za wzmocnieniem się choroby, i zbliżeniem się sługi Bożego do kresu żywota; na ośm dni przed iego śmiercią, gdy na zabezpieczenie naymilszemu Panu gotuje się; i gorącym pragnieniem do obłapienia iego wzdycha; oto Najswiętsza Krolowa Nieba, wielką światłością otoczona, czującemu ukazuje się, i do wiecznego błogosławieństwa zapłaty łaskawie wzywa: dzień śmierci, i godzinę, która w przyszłą niedzielę, w czasie wieczornego zadzwonienia na Pozdrowienie Anielskie nastąpić miała, przepowiada: i o chwale Niebieskiej iego upewnia. Do ktorey Hieronim, hojnemi zalawszy się łzami: zkądże mi to (rzecze) o naydosłowniejsza Krolowa Nieba? aby Matka Pana mego, i Pani moja, do mnie nędznego przysła? cożem ja takowego kiedy uczynił, za cobymi wiekuiła należała się chwala? Są to nieograniczoney Boga mego, i twoiey niewymowney litości dowody: ktorey niegodnego wynoszą, i Niebieskiemi darami ubogacają. Błogosławiony więc Bog, który

Eee



z nieprzebranego dobroci swoiey skarbu, niedostatnych wspomaga, i nie za-  
 służonych darami swemi uwieńcza. I błogosławione imię syna iego, który  
 z nami czyni miłosierdzie swoje. Ty też błogosławiona, o naybłogosławień-  
 sza ze wszystkich ludzi, która służkę swego, lubo niegodnego, Niebieską na-  
 pełniaśz pociechą. Toż zaś do wielbienia Boga słowy Proroka siebie za-  
 chęcając, przydaie: już tedy, *Błogosław duszo moja Pana, i wszystko co we*  
*mnie jest, imieniowi świętemu iego.* *Błogosław duszo moja Panu, a nie*  
*zapamiętywaj wszystkich dobrodziejstw iego.* *Który miłościwie odpuszcza wszy-*  
*skie nieprawości twoje, który uzdrawia wszystkie choroby twoje, który odkupia*  
*żywoł twoy od zatracenia; który cię koronuje miłosierdziem, i litościami.*

29

Gdy tak Hieronim z Przeczystą Panną, oddając chwałę Bogu, rozmawia:  
 Katarzyna która u drzwi chorego uważała, wiedziawszy że nikt do pokoju ie-  
 go nie wszedł; drugiego z nim rozmawiającego słysząc, w wielkim podziwie-  
 niu zostawała: dla czego natychmiast do komorki wszedłszy, samego Hiero-  
 nima na łóżku leżącego, i jeszcze płaczącego znalazł: który obrociwszy się  
 do Katarzyny; rzecze: niech ci Bog odpuści, Katarzyno; gdyżś mnie nay-  
 większych rokoszy twoim przybyciem pozbawiła. Do którego Katarzyna:  
 coż jest (rzecze) Oycze mój, co ci moje przyście przerwało? Nie dzi-  
 wuy się, rozmawiającego z tobą usłyszałam, którego mi wniście nie wiado-  
 me było, to mnie wcale żeby do ciebie weszła pobudziło: gdy zaś drugie-  
 go z tobą rozmawiającego nie widzę, zaiste coś Boskiego w tym upatruję;  
 proszę Oycze, niechciey przedemną Niebieskiej tajemnicy, i pozbawionej  
 siebie, rokoszy tać. Na to Hieronim: Błogosławiony Bog (rzecze) O-  
 cieć litości, i Bog wszelkiego pocieszenia, który niegodnego służki swego nie  
 pogardził: ale pocieszyć swoim świętym pocieszeniem raczył, przez Naybło-  
 gosławieńszą Matkę Pana mego Jezusa Chrystusa. Wiedząc, Katarzyno,  
 że tu teraz naychwałebniejsza Królowa Nieba iasnością Boską otoczona znaj-  
 dowała się: a przytomnością swoją, tak wielką duszę moją rokoszą napelni-  
 ła; że już o wszelkich boleściach zapomniawszy, nie na ziemi, lecz w Nie-  
 bie bydź znalazł się. Między innemi zaś pociechami, ktorými nędznego ura-  
 czyła; to też było; że osmy dzień, gdy zadzwonił wieczorem na Pozdrowie-  
 nie Anielskie, z tego świata mnie zebrałszy Najsświętszemu Stworcy odda.  
 Czyliż z tak szczęśliwey nowiny cieszyć się, i litości Boskiej nieskończenie  
 wychwalać nie mam?

30

Tę więc pomyślą od Panny Przeczystej powziawszy wiadomość; trudno  
 wcale wyrazić, iak obfitemi Hieronim łzami przeszłe życia zmyły obmywał;  
 aby się czystym przed Bogiem stał; i przez iak wielkie Boskiej miłości  
 zapłaty, siebie na ow dzień przysposabił. Gdy zaś pamiętny będąc miło-  
 ści Oycowskiej, wielce zbawienia iego pragnął; przyzwawszy go do siebie,  
 pokornie uprasza; aby ponieważ dzień śmierci iego zbliżał się, ostatecznie,  
 ile Kapucynowi godzi się, za pozwoleniem iego, woli swoiey rozporządzenie  
 mógł uczynić: na co gdy Ociec chętnie zezwolił, i wszystko coby od niego  
 było rozporządzone, zupełnie wykonać z płaczem obowiązał się: w tę słowa  
 rozporządzenie zapoczął. Oycze mój: kto żadnych dobr skazytelnych nie po-  
 siada, ten, czymby między ludźmi rozrządzał, nie wcale nie ma. Nie-  
 skończoney dobroci Boskiej to winieniem, że wcześniej z wszelkich dobr docze-  
 snych wyzutego, do tego mnie naywyższego ubóstwa stanu przywiódł, z kto-  
 rego wolen od wszystkich rzeczy, do tego powracam, który wieczne wybra-  
 nym swoim dziedzictwo przyrzeka. Jeżeli mam iakie dobra, ktorých, przy  
 szczegulney pomocy Boskiej, niby w łuku, i mieczu moim, gwałtownie na-  
 byłem z rąk nieprzyjaciół, ktorzy w każdym czasie na życie człowieka go-  
 dzą: temi Oyca uczyć ktoż zabrania? Przeto Oycze mój, wszystko,



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAK: KAPUCY:

1566.

I.

3.

42.

czego mi Bog z nieprzebranej szczodroblowości swojej użyczył: poſty, rzeczy niedoſtatek, czuynoſci, biczowania ſię, podroże, umartwienia ciała, ręczne prace, i inne trudy dla Boga podjęte: zaſługi ſwiętego poſtufzeńſtwa, ſzy; zgoła cokolwiek dobrego, za pomocą Boſką dotąd uczyniłem, bądź naysmniejszego, duszy twojej daruję, odkazię; oraz wſzelkim lepszemu prawem, czyli uſtąpienia między żyjącymi, czyli z przyczyny śmierci, czyli odkazania, tobie prawne poſiadanie podaę: i Boga wſzechmogącego proſzę, aby to moje oſtateczne rozrządzenie za ważne poczytać raczył, i na ciebie złane w Niebie potwierdził. Ztwojej zaś ſtrony, proſzę cię Oycze, abyś o wſzyſtkich rzeczach znikomych zapomniawszy, i domu rozrządzenie (ile bydź może) na ſtarſze dzieci, które za zdolne do tego poczytuieſz, zdawſzy; od wſzelkich wolen troſkliwości; oto, co więkſzego ieſt, i do wiekuſitego zbawienia duszy ſciąga ſię, nayuſilniej ſtarał ſię. Dwa, albo raz przynajmniej w Mieſiąc przez ſpowiedź, i przyſtępowanie do ſtołu Pańſkiego duſzę swoją oczyſzczay, umacniay, i przeciw czartowſkim pokuſom uzbraiay. Pacierze kapłańskie Rzymskim obrządkiem codziennie odmawiaj, abyś błogoſławieństwo Boſkie z Nieba otrzymał: Przeczyſtą Pannę ſzczegulniejſzą pobożnoſcią, i nabożeństwem proſzę, abyś ſzanował: ztąd bowiem i Panieńſka opieka, i niezliczone dary Boſkie na ciebie zleją ſię. Nakoniec Pannę tę Katarzynę Bogu poſlubioną, która tak mi pilnie we wſzyſtkim uſługiwała, ieżeli by z tego domu oddalić ſię miała, abyś w dom twój przyjął, i potrzebami ją opatrywał, wielce cię proſzę. To wſzyſtko Tomasz gdy iako ſwiętoſci zupełnie dochować przyobiecał, tego też po śmierci ſyna nienaruſzenie dopełnił.

31

Przyſzedł na reſzcie dzień oſtatni, którego ztąd ſługa Boſki ſzczęſliwie miał wyuiſć: który gdy Oycu, i Braci był wiadomy, wielu już Braci z Kłaſztoru zgromadziło ſię było do chorego. Ociec też z całym ſwoim domem był przytomny, gdy ow chytry, i piekielny wąż, który na pięte wybranych zaſadza ſię, i oſtatniego życia krefu oczekuje, aby iako Lew ryczący ſzukał, kogoby pożał; troiſtą na uſługę Bożego pokuſa uderza. Nayprzód albowiem wmówić w niego uſiłowal: że Kroleſtvo Niebieſkie nie ieſt Chryſtuſowe, ale iego; a zatym ieſli by ie chciał oſiągnąć, aby o to iego upraſzał, i za oddawce nadgrody onegoż uznał. Ale go Hieronim natychmiał iako bezwſtydnika odrzucając; owo z Aniołami ſpiewać poczał: *Godzien ieſteś Panie wziąć księgi, i otworzyć pieczęci ich, iżeſ ieſt zabity, i odkupiłeś nas Bogu przez krew twoją ze wſzelakiego pokolenia, i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś nas Bogu naszymu kroleſtwem.* Temi ſłowami w pierwſzey potyczce czart odpędzony, znowu bitwę odnawia, i drugą pokuſę knując, powieſci iego zadaie kłamſtvo; że tego dnia ma umrzeć, i kroleſtvo Niebieſkie oſiągnąć, gdyż ieſzcze dwa Roki żyć powinieć. Ktoremu Hieronim: kłamcą ieſt (rzecze) i Oycem kłamſtwa: który bowiem powiedział mi, że dziśay mam umrzeć, i Kroleſtvo Niebieſkie odziedziczyć, bydź omylonym, albo omylać żadnym ſpoſobem nie może. Odeydz precz bezbożniku: nie moje, ale Boſkie ſłowa nad Niebo, i ziemię ſą trwałſze: wktorych ten upewniając, mowi: *Niebo, i ziemia przeminie, ſłowa zaś moje nie przeminą.* Tym znowu czart przekonany; nakoniec iakąſ kſiążkę, ktorej Hieronim u drugiego był pożyzył; na pamięć mu przywoździ, o którą go, że Panu ſwemu nie ieſt oddana, obwinia: lecz Hieronim, ktoremu to wypadło było z pamięci, zaraz o oddanie kſiążki Panu ſwemu ſtara ſię, i kuſzającego czarta po trzeci raz odpędza.

32

Za oddaleniem więc kuſciela, gdy ſługa Boſki przy zupełnych zmyſłach do krefu żywota przybliżał ſię: Ociec, który od boku ſyna umierającego nie oddalał ſię, w te ſłowa mowi do niego: ſynu, ieżeli cię Bog do kroleſtwa Nie-

Eee ij



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1566.

I.

3.

42.

bieckiego wprowadzi, zostaw nam przy śmierci iaki dowód twoiey korony. Na co gdy mu Hieronim przyzwolił, w krotce potem, za daniem znakur na Pozdrowienie Anielskie, wierny sluga Boski, z temi Proroka slowy odezwałszy się: *Chwalcie Pana z Niebios*, i całą tę pieśń przespiewawszy, gdy do tych slow przyszedł: *wszelki duch niech Pana chwali*, szczęśliwie Bogu ducha oddał. W którym czasie prawą rękę ku Chrystusa Ukrzyżowanego Obrazowi, który z prawey strony nad nim wisiał, wyciągając; a inne palce skurczywszy, skazujący tylko, (to jest drugi palec) otwierając, którym na prawą ranę Zbawiciela skazywał, ten Oycu, i innym, zbawienia swego, i dostąpionego krolestwa zostawił dowód: iakoby to chciał wyrazić: że w Chrystusie zbawienie, i krolestwo osiągnął; w którym jest zbawienie, życie, i zmartwychwstanie nasze, przez którego zbawieni, i uwolnieni jesteśmy. To Ociec, Bracia, i wielu innych, którzy byli przytomni, gdy obaczyli, wszyscy radośnemi łzami zalawszy się, w wesole odzywają się głosy, wołając: Bogu dzięki, Bogu dzięki, i słudze iego chwała.

33

Potym slugi Bożego ciało, do Kapucyńskiego Klasztoru zaniezione, z wielką uczciwością pogrzebiono. W którym czasie Bog iego zasługi, i świętobliwość cudami zaświadczyć raczył. Nieciaka bowiem Adryana Biki, szlachetnego Męża pokoiowa, która miała raka na piersiach; tak wiele o Hieronima świętobliwości słysząc; do kościoła Kapucyńskiego przychodzi, w którym czasie Bracia pogrzebowe obrzędy przy ciele iego odprawiali; i z gminem ludu, który dla uczczenia slugi Bożego tam był zgromadził się do noszów przystąpiwszy, prawą rękę zmarłego bierze, i iego zasług na pomoc swoją wzywając; tę do zranionej pierśi przykładając: nie długo moc Boska niewiaśly zleczenie zwlokła: ledwie ta bowiem slugi Bożego rękę do pierśi przytknęła, natychmiast od nieuleczonej choroby stała się wolną. Druga też tymże sposobem, i tegoż czasu w nabrzmiałości pierśi zleczenia doznała. Trzecia nakoniec, która przez długi czas wielce bolesnym wrzodem trapiła się; gdy wodą, którą iego ciało po śmierci umyte było, wrzód obmyła; zaraz od niego wolną zostawszy, niewymowne Bogu, i słudze iego oddała dzięki.

34

Po śmierci slugi Bożego, gdy iego ciało przez pięć, lub sześć lat pogrzebione leżało; trafiło się, że do tegoż grobu drugiego Brata zmarłego miało być wniesione ciało: dla czego za otworzeniem grobu, ciało Hieronima tak całe, i nienaruszone znalazł, że iakby tegoż dnia pogrzebione być zdawało się. Co wszystko gdy dosyć iasnie Męża tego świętobliwość zaleca, tym bardziey chwałę Boską powiększa, który w wierze, i sprawiedliwości iego świętym go uczynił; i po krotkiej pracy dokończonem, przeniósł do chwały swojej. Cały albowiem bieg życia iego do dwudziestego dziewiątego Roku doszedł.

Inni też zacni Mężowie, którzy w tym czasie świętobliwością kwitnели, po różnych Zakonu Prowincjach, zostają w pamięci. W Neapolitańskiej Prowincyi, głośna ieszcze Augustyna Francuza, kaznodziei, Męża wybornego życie sława: który z przedziwną roztropnością, i w wielkiej życia ostrości przez wiele lat tą Prowincją, rządząc; w Gaiecie naostatek biegu chwalebego życia dokonywał. Idzi z Tarentu Laik, z Salentynow, głośnego świętobliwości imienia dostąpiwszy, w tym Roku składa śmiertelne zwłoki. Sawin z Firmu kleryk, naysłachetniejszygo rodzaju, kilka lat w Prowincyi Marchyi Ankonitańskiej w wielkiej sprawiedliwości, i świętobliwości przepędzwszy, w Maceracie dług śmiertelności wypłaca; z którego kości że wielce przyjemna wonność wychodziła, pewne świadectwa dowodzą. W teyż Prowincyi Idzi od Wod Porretańskich, Liak, Niebieskiej mądrości darem sławny: przez który, lubo nauk był nie wiadomy, naygłębsze jednak pisma S.

tru-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1566

1.

3.

42.

trudności przenikał; Prorockim też duchem od Boga ozdobiony, w Młodości po Sawinie snem śmiertelnym świątobliwie zasypia. Za niemi w teyże Prowincyi wychodzi, roku niniejszego, Daodat od Tranzony Kapłan, modlitwą, i miłością znakomity. I Julian od Dezu Laik, życiem, i niektolemi cudami sławny. Etrurka na koniec Prowincya Anioła z Tyfernu, Laika, wielkiej pokory, modlitwy, i ubóstwa Męża, wiekuiłą zaszczyca pamięcią, i między doskonałemi tych czałow czcicielami Reguły umieszcza.

35 A ci zaś, i inni, których rok terazniejszy cnotę, i świątobliwość nam opowiada; gły dobroć Boską zalecają, i umysł w nadziei wiekuiłey zapłaty umacniają; inni jednak, których tenże rok na powołanie własne niepamiętnych, życia wielu występami zmazane, albo nieszczęśliwie, albo w niepewności kończących wystawia: z drugiej strony surowość Boską wynoszą; i serca ludzkie Sądów jego ścisłością przerażają: aby ktorzy w zawodzie zakonnym zostają, nie leniwo, nie ospale, nie wstecz oglądając się; ale należycie do kresu pospieszali: wiedząc z Apostoła; iż nikt nie odnieść wieńca, tylko ktoby należycie walczył.

36 Z tych więc pierwszy był, niektory Brat Rzymskiej Prowincyi, którego imienia wyrażać nie chce: ktory w Klasztorze Palestyńskim, gdzie w tedy Br: Rufin z Cyrnu, Gwardyański urząd sprawował, powinność kwestarza odbywał. Ten lubo za człowieka roztropnego, i z innych miar statecznego od wszystkich był miany; tę jednak największą miał przywarę; że ledwie kiedy na zleceney sobie od Gwardyana posłuszeństwa usługę przestawał; tak dalece, że gdy Gwardyan cokolwiek mu, nie według jego upodobania, albo w Mieście, albo w Klasztorze sprawić rozkazywał, zawsze temu przez jaką wymówkę sprzeciwiał się; albo na inny czas odwlec uściłował: zgola tak zacięcie na własnym zasadał się zdaniu, że co na niego z posłuszeństwa Przełożeni wkładali, od tego zawsze pod jakimś wyszukany pozoem uchylał się. Temu na koniec potym trafiło się, że w ciężką chorobę zapadł: którą poznawszy Gwardyan bydl śmiertelną: łagodnemi słowy chorego upomina, aby przez Pokutę S. duszę oczyścić, i innemi (jak zwyczaj) Sakramentami, do śmierci przysposobił się. Ktoemu on, Sakramenta (rzecze) nie są mi potrzebne. Czemuż to? mowi Gwardyan. Sprawiedliwym (odpowiada on) Sądem Boskim potępiony jestem; dla tego, że pod iarzmo posłuszeństwa nigdy karu nie skłonił; alem zawsze swoje zdanie nad rozkazy starszych przenosił. Upomina Gwardyan, że czas pokuty jeszcze mu nie upłynął: i byleby tylko za to żałował, winę przez pokutę zgładził, i miłosierdzia Boskiego wezwał; odpuszczenie mu obiecuje. Uściłowali też i inni Bracia, aby go do ufności w miłosierdziu Boskim pobudzili. Lecz daremnie: żadnego bowiem nie wymagają na nin pokuty znaku: gdyż te tylko aż do śmierci powtarzał słowa: Sprawiedliwym Sądem Boskim potępiony jestem: i w takim stanie z tego świata schodząc, przed straszną Boga żyjącego stolicę na Sąd stawia się.

Drugi też Br: Ambroży od Butuntu Laik, Bononńskiej Prowincyi; ktory w wygodach ciała tak się kochał, że na wszelkie obżarstwo, i pasybrstwo wyuzdał się: a co naysprośniejszego było, twarz swoją, na wzor niewiaśt, malował: do tego na koniec przez te występki przyszedł, że Zakonu, ktory takowych straszydeł nie chowa, zrzuciwszy iarzmo; do żołnierzy udał się. Trafiło się zaś, że za nastąpieniem poswaru, gdy z drugim żołnierzem pojedynkuie, z Boskiego w cale wyroku stało się; że cała mu twarz, czoło, nos, usta, i broda, na ktore wkładał malowidło, za jednym razem była obcięta: ktore obcięcie tak go zeszpecilo; że gdy uściłował do Zakonu wrocić się, od Wikarego Prowincyi dla strasznego zeszpecenia twarzy, był odrzucony; i iako niegodny Zakonu, nędznego życia na świecie dokonał.

Fff



- 37 Trzeci na koniec był, Br: Jan z Firmu, Kapłan Prowincyi Marchyi; który gdy zdrowym, i czerstwym będąc, różne Kaznodzieiow, i innych Braci osoby, przez coby do śmiechu pobudzał, błażniąc udawał; i częstokroć też o tych szemrzac, którzy na Gwardyaństwa, i inne Zakonu urzędy przeniesieni bywali nad niego, na nieprzytomnych słow uszczypliwych używał: straszne przy śmierci, która go roku niniejszego w Urbinie zaskoczyła, okazała znaki. W wielką bowiem zapadłszy niemoc; zamiaść Spowiedzi, i pokuty, też same słowa, których na wysmianie innych Braci używał, umierając też powtarzał: już to iednego, już drugiego osobę udając: Truchleli Bracia: ani innych na nim, oprócz tych słow lzyderkich wymodz nie mogli. Czart zaś w tymże czasie, ukazawszy się iemu w straszliwej postaci, do tak wielkiego wrzasku, i ryku pobudził; że przytomni Bracia niezmiernym strachem przerażeni zostali: Na koniec z tego widoku czarta, taka go bojaźń, i trwoga napadła; że usta jego, których na tyle szyderstw, i obmowisk używał, aż do uszu straszliwie rozciągnięte były. Jednakże tyle pod ten czas, i tak gorących przytomni Bracia do Boga za niego wylali modłów: że on nakoniec przyszedłszy do siebie, pokutą, i łzami zmazy przeszłego życia zgładził; i szczęśliwie (jako mniemamy) odpoczął w Panu.
- 38 Tego roku, S. Antoniego z Lizboi dzielność, przez zwyczajne nabożeństwo: *Jeżeli szukasz cudów: wezwana, w niektórym złodzie u iasnie okazała się.* Gdy bowiem w klasztorze Welitreńskim Rzymkiey Prowincyi, Bracia u łaskawych Dobrodzieiow na czas uprosili Mułow, do nawiezienia gnoiu na ogrod: między temi ieden Muł był okazalszy; którego gdy niejakiemu Człowiekowi nieznanemu, i przychodniowi, dobrze o nim sądząc, kazali odprowadzić; ten znalazłszy tę sposobność, Muła, którego powinien był oddać Panu swemu, kradnie, i z nim ku Rzymowi puszcza się: z kąd do Etruryi uciec się: zamyslał. Już był drugi dzień przeminął, gdy właściciel Muła chcąc go odebrać do Klasztoru przychodzi. Dziwią się Bracia, którzy w tym zostawali rozumieniu, że Muł na dniu wczorajszym był oddany: a dopiero wtedy, że był od tego człowieka ukradziony, poznają. W tym nie wiedząc, coby mieli czynić, na to wszyscy zgodzili się, aby do Boga przez modlitwy uciekać się, i przez zwykłe nabożeństwo: *Jeżeli szukasz cudów. S. Antoniego pomocy wzywać:* Dziwna rzecz! Ledwie to odmowiono; Człowiek, który był ukradł Muła, przyechawszy do Witerbu: teyże godziny nagle ośnął; i Muł lubo przynaglany biciem, dalej postąpić nie chciał. Dla czego złodziey pomiarkowawszy się, i występpek uznawszy, za ten z płaczem żałując, i Muła powrócić przyrzekając Bogu, za odebraniem wzroku, do Klasztoru wraca się: i odpuszczenia prosząc, Muła Braci oddaie: którzy Bogu, i S. Antoniemu oddawszy dzięki, Muła Panu swemu oddaia.
- 39 Tegoż roku w Klasztorze Aleckim, niektory Nowicyusz Laik, prostotą, i posłuszeństwem znaczniejszy, gdy bob dla posiłku Braci do ognia przystawał. przypadkiem zdarzyło się, że garniec napęczniony bobem, czyli to dla wielkiej gorącości, czyli też dla starości, na dwie części rozpadł się; a bob nakształt ślupa nieporuszony został. Nowicyusz zaś tym pomięszany, gdy coby miał czynić, nie wiedział; nieodwłocznie do Br: Modesta, pod ten czas Nauczyciela Nowicyuszow, który w Kościele modlił się, udaie się, i temuż coby się z garncem stało, opowiada. Lecz Modest, aby posłuszeństwa jego doświadczył. Begay. (rzecze) złóż obie części garnca; i tyle do niego wody nalej; ileby dosyć było do ugotowania bobu. Idzie Nowicyusz posłuszny, Nauczyciela rozkaz pełni: i obie części garnca na tymże miejscu spaja; które natychmiast tak się miedzą sobą zlepily; że pierwszego spadania się nawet i znaku nie zostawiły: wody nalewa, i bob zupełnie dogotowuje się.



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES. ZAKO. KAPUCYNOW

1566.

1.

3.

42.

A tak poświęcenstwo Nowicyusza zaśluziło; że czego by ludzka nie mogła dokonać, ale wsiemocność Boga sprawiła. Co też inni Nauczyciela, który był wielce pobożny, świętobliwości przypisać uśmiał. Lecz czyli to od poświęcenstwa Nowicyusza, czyli od świętobliwości rozkazującego Nauczyciela, czyli też od obudwu nastąpiło; wszędy chwała Boga, wynosi się, którą sławić w tych Dziejach jest naszym zamiarem.

40 W tymże też czasie, niektóry Mąż trzeciego Zakonu S. Franciszka, w Mieście Farnesie, wielce był przychylny dla Zakonu: który gdy w tej krajie wielki niedostatek wina panował, z własnej chęci beczkę wina osobno, na potrzeby Kapucynów zachowawszy; tego im, gdy wina potrzebowali użyć. Już czas winobrania przyspieszał, gdy Tercyarz, aby beczkę na nowe wino przysposobił, częściej Braci z flaszkami przychodzić rozkazuje. Uczęstną flaszkę do beczki; lecz im częściej wino z beczki toczy się, tym obficie z niej płynie. Już się sprzykrzyło Tercyarzowi, że tak długo beczka wyprożnić się z wina nie mogła: dla czego wszystkie Braci flasze, i domowe naczynia, a do tego beczkę winem napełnia, aby beczkę wyprożnić; a z tym wszystkim wina w beczkę nie ubywa. Ta wina obfitość gdy mu aż do napełnienia była, dno w beczkę, z kąd wino ciekło, wybiwszy, nie tylko w niej nic wina nie znalazł; ale też, i klepki tak suche, i wyschłe obaczył, właśnie jakby od dawnego czasu wina nie znały. Dopiero więc uznał, że ta obfitość wina cudowna była.

41 Coś podobnego i w Medyolańskiej Prowincyi trafiło się. Gdy bowiem Br. Cypryan z Medyolanu, Kl. sztoru Melpenckiego kwestarz, do Gorgoncyoli Maestec ka udał się, aby od Cezara Pagnana, Szlachetnego Męża, który był z przywiązaniem do Zakonu, wina uprosił: stawiając flaszkę pod beczką; która że już na schyłku była, ledwie cokolwiek z niej wino sączyło się: co widząc Cypryan, rzecze do Cezara: Dostyc jest, Cezarze, day pokoy beczce. Ktoremu Cezar, Wytrway (rzecze) cokolwiek Oycze: bo choć mało wina w beczce; da to jednak S. Franciszk, że do napełnienia flaszy wystarczy. Niepospolitą ufność Cezara znacznym cudem Bóg wlać raczył: Albowiem po napełnieniu flaszy, tak wiele przybyło wina w beczkę, że na kilka Miesięcy na potrzeby całego domu obficie wystarczało.

ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1567.

2.

4.

43.

I Bieg roku Tyśiącznego pięćsetnego sześćdziesiątego siódmego, Generalney Kapituły, która tego roku w Rzymie odprawia się, otwiera wrota: i ósmego Zakonowi Kapucyńskiemu Generała użycza. Ta Generalna Kapituła trzy-nasta była; na ktorej Br. Maryusz od Forosarzynu, prawie wszystkich głosami za Generała obrany, rządy Zakonu przyjął. Ten od OO. Augustynianów przeniosłszy się do Kapucynów, wielkie dla siebie w Zakonie, swoją roztropnością, i życiem nieskażytelem poważenie ziednał: co było przyczyną, że częstokroć Bonońskiej Prowincyi bywszy Prowincyałem obrany, z osobliwą roztropnością tą Prowincyą przez kilka lat przedtym rządził. Taką też łagodnością, obyczajów dzielnością w czynieniu był obdarzony: że wszystkich dla siebie przychylnością iedną; w karaniu zaś występku tę mierność utrzymywał, która obwinionych prawie zawsze do poprawy obyczajów pociągała.

Fff ij



- 2 Prokuratora urząd, na tey Kapitułę, Bratu Bonawenturze z Reginu, który pod ten czas Piceńską Prowincyą rządził, był zlecony: gdy zaś Br. Ewangelista od Kanobu, który dopiero przeostał byż Generalnem, zgromadzonym Oycom, iako rzecz przyzwoitą podał: aby Generalny Zakonu Prokurator, na Kapitułę Generalney, obudwoch głosow, bez nowego obrania używał: ztąd za powszechnym naradzeniem się postanowiono; aby który dotąd nowego obrania potrzebował, dla dawania z innemi na Kapitułę Generalney swego głosu, na następujących Kapitułach, bez nowego obrania, między głosujących był policzony. Dla czego to też postanowiono: aby obieranie Prokuratora, która przestym od samego Generała, bez żadnych uroczyłości czynione bywało: na potym przez Generała, i Definitorow Generalnych, przez tajemne głosy odprawiało się. Ale ponieważ przerzeczoney ustawie, zdawała się przeciwć Reguła; która Ministrom tylko, i Kustoszom, nie Prokuratorowi obranie Generała zleca: Maryusz Generał, niektórych Oycow, to jest Ewangelistę od Kanobu, Honorego od Montegrano, Jana Maryę Hyszpana, i Bernardyna z Pizy do Papieża wysławszy, pozwolenie, i potwierdzenie ustawy od Stolicy Apostolskiej otrzymać; mocą którego na zawsze Prokuratorowie Zakonu za mających głosy na Kapitułach są ogłoszeni. Zaświadczenie rzeczywistości tego Apostolskiego pozwolenia, i potwierdzenia, od tychże Oycow, którzy wysłani byli do Papieża, podpisane, i Pieczęcią Zakonu umocnione, Maryusz Generał do wszystkich Prowincyi Zakonu rozesłał.
- 3 Na tey też Kapitułę, iakaby tenże Prokurator, w Zakonie miał powagę, wyrażono było: która w czasie Kommissarza Generalskiego powiększona godnością, tyle władzy nabyła, ileby Generałowi podobało się udzielić. W tym czasie, wiele też i innych rzeczy postanowiono. A nayprzod: aby na Prowincyalnych Kapitułach, obieranie Gwardyanow od Prowincyała, i Definitorow Kapituły, przez tajemne głosy odprawiało się: w którym Prowincyał iednego tylko głosu ma używać. Ale ponieważ to, nie za wybor według ustawy Zboru Trydenckiego; lecz za wyznaczenie tak od początku w Zakonie ustanowione poczytać się powinno; przeto też nakazano było, aby przed wyznaczeniem Gwardyanow, którzyby z tego wyznaczenia mieli być wyłączeni, Prowincyał z Definitorami mógł się naradzać.
- 4 Powtore. Aby na Generalnych Kapitułach, na których sześciu Definitorow czyni się, trzech przeszley Kapituły Definitorow od sprawowania urzędu tego uchylało się; tak dalece: aby zawsze trzey byli na nowo obrani. Nie przepisuje się iednakże obierającym prawo; aby też więcej nad tych trzech, jeżeli za rzecz słuszną będzie im się zdawało, od urzędu oddać nie mogli. Co też względnie na Kapitułach Prowincyalnych chcieli, aby było zachowano: gdy bowiem na tych czterech tylko Definitorow obiera się; aby dwóch tylko dawniejszych Definitorow na następujących Kapitułach, utrzymywać się mogło, postanowili.
- 5 Po trzecie. Aby w Sycylijskiej Prowincyi, która takiey była rozległości, że od iednego Prowincyała, dwa razy w roku, według Generalnych ustaw przepisu nie mogła byż zwiedzana; Kustoszowie w swoich Kustodyach, pod niebytność Prowincyała, prawo odwiedzania, i Namieśtniczą iego powagę mieli.
- 6 Po czwarte. Spor, między Lukańską i Neapolitańską Prowincyą, o niektóre Klasztory tak był ułatwiony: aby Klasztor Kawłki, i S. Seweryna, Neapolitańskiej Prowincyi dostał się. Ale ponieważ przez wyrok Mikołaja IV. Papieża postanowiono było, aby żadne w Zakonie Prowincyi, lub mieysce, nawet pod pozorem lepszego dobra, nie czyniły się podziały: Kardynał Amuli, który pod niebytność Obroncy, mieysce iego zastępował; pozwolenie
- Gene-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1567.

2.

4.

43:

Generalom, i Definitorem w następujące czasy, u Papieża otrzymując, aby wolnie małe Prowincye do innych sposobem Kustodyi przyłączać, i każde miejsca do innych Prowincyi przenosić mogli.

7 Po piąte. Aby niektorzy Bracia do Kreteńskiej Wyspy wysłani byli, dla roskrzewienia tam Zakonu: i pierwszy w tymże czasie na tę Wyspę Generalski Kommissarz jest wyprawiony Br. Ignacy od Apiru, o którym obszerniejsza na potym będzie wzmianka. Na ostatni na tej Kapitułę postanowiono; aby Generalna szkoła w Rzymskim Kłaustrze była założona, której Hieronim z Pistoru, Mąż wyborny, i wielce uczony, za Nauczyciela jest dany.

8 W tym też czasie Bracia Mniesi Królestwa Hiszpańskiego, których Bosemi nazywają, przybywszy na Kapitułę; usilnie Oycow proszą, aby pod Generala Kapucyńskiego posłuszeństwo przyjęci byli: którym gdy to było odpowiedziano: że bez powagi Papiezskej, i Króla Hiszpańskiego pozwolenia, bydl to nie może: tego przedsięwzięcia w dalszym czasie zaniechali.

9 Wyfzedł w tym Roku wyrok Papiezska, poczynający się: *Sedis Apostolica solertia*: który przechodu od Kapucynow do Zakonu Najmniejszych, i wzajemnie, dla tej zwłascza przyczyny zabrania; że przez takowe wzajemne przechody, wiele w obudwoch Zakonach zamieszkania wynika.

IO Po zakończonej tedy Kapitułę; gdy Maryusz General odwiedzenie rozpoczawszy, do Prowincyi Tolkańskiej przyfzedł: Federyk Montakucki Hrabia, który, od owego Alberta pochodząc; któremu S. O. Franciszek, już naznaczony będąc ranami Chrystusowemi; na dowod swego przywiązania, habit swoy ofiarował; pradziada w pobożności naśladował; usilnie iego prosi; aby w swoim Montakuckim Hrabstwie Kłaustr Kapucyński mógł wystawić. Ten zaś Federyk, ztąd mianowicie do zbudowania tego Kłaustru był pobudzony: że gdy Ociec iego iedną razą na gorze polowaniem bawił się, dwóch na niektorej wydatniejszej skale, Braci Mnieszych, na wzor Kapucynow odzianych, siedzących obaczył, którzy, z nim przywitawszy się, w krotce potym z oczu wszystkich zniknęli. Tych gdy wszyscy za S. Franciszka, i S. Antoniego poczytywali; chcących aby na tym miejscu mieszkanie dla nich było zgotowane: z tego powodu wystawić tam Kłaustr wielce pragnął. Więc gdy to Maryuszowi opowiedział Federyk, ten natychmiast na żądanie iego zezwala; i lubo temu Oycowie Prowincyi, którym i grunt nie urodzayny, i bardzo niedostatne Miałeczek do wyżebrania rzeczy potrzebnych bydl zdawało się, przeciwni byli; pierwsze na tym miejscu Kłaustru założone początki.

II Lecz że to nie bez woli, i upodobania Boskiego stało się, przedziwna potym iego opatrzność okazała. Gdy bowiem to miejsce było płonne; i wielki wapna, i wody niedostatek mularze cierpieli: znaczny doł pełen wapna, w samym miejscu budowli, gdy ziemię kopano, ukazuje się, w pośród którego krzyż misterny z brązu był zatkniony. A gdy u Obywatelow tej krajiny, żądający o tym dole, lub wapnie pamiątki nie było: i czyia by to sprawa była wcale nie wiedziano: wszyscy w tym cud Opatrzności Boskiej uznali. Do tego w tymże czasie, gdy w bliskości tego dołu, wielki nieiaki kamień, który na przeszkodzie był do budowli Kłaustru za usiłowaniem wielu, z miejsca ruszono; natychmiast z podniego źródło wody wytrysnęło, które tak długo mularzom wody dodawało, poki zupełnie nie dokończyli Kłaustru. Na ostatek aby tego miejsca budowla, uznana była za pochodzącą od upodobania Boskiego: po tej zakończeniu, gdy Tornabon Biturgieński Biskup, według zwyczajn kościoł poświęca, iafny iakiś płomień z Nieba nad kościoł zstępujący od wielu jest widziany; którego promieni tak wielka była świetność, że swoim

Ggg



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1567.

2.

4.

43.

blaskiem słoneczną jasność ćmić zdawał się. To tedy wszystko, gdy nie co innego, tylko szczególniejszą ku temu miejscu łaskę Boską zaświadczało: przeto ofobliwszey po tych życia świątobliwości, i cnot światła wyciągać zdać się, którzy na tak świętym miejscu mieszkają.

12

Tego też tu pomiać nie należy; czego liczne świadectwa dowodzą, i z powszechnego odgłosu, już zdawać się wszystkim jest wiadome: to jest owego szczególniejszego S. O. Franciszka, ku temu Hrabiów Montakuckich domowi, już od wielu lat, przychylności dowodu; który że niegdyś Albertowi Hrabi łaskawie od niego był przyrzeczony, i aż dotąd, dosyć częstym cudem utwierdzany, nienaruszenie dochowuje się; powszechnie twierdzą. A to jest; że kiedykolwiek który z tego Hrabiów domu ma schodzić z tego świata, na trzy dni przed jego śmiercią zapalone pochodnie, z Góry Alwernu wypadające, iako znaki przyszłego pogrzebu, nad Montakuckim Zamkiem na powietrzu ukazują się: co dla całej owej Rodowitości jest ostrzegającym znakiem, że jednemu z nich trzeba wkrótce umierać; przeto aby wszyscy gotowali się do dobrej śmierci. Zkąd osoby tego domu za tak pewną rzecz to mają: że iak tylko owa światłość na podobieństwo pochodni, ukazuje się na Gorzę, za powszechne u siebie mają prawo; aby którykolwiek w Zamku mieszkają, wszyscy SS. Sakramentami, iakby na śmierć opatrzyli się: którzy zaś w odległości od tego miejsca zostają, aby iak narychle przez listy uwiadomieni byli; by też i oni wcześniej do śmierci przygotować się mogli.

13

To też nie mniejszego jest godno podziwiania, co powiadała: że tak długo owe zapalone pochodnie, nad Zamkiem trwają; aż poki od kogo wiadane, tym którzy są w Zamku wiadome nie będą: aby owa łaska Niebieska im użyżona bezkutečna byt dla nich nie zdała się. Lecz i nie jednaka dla wszystkich trzydniówkę, te pochodnie przed śmiercią oznaczają; albowiem znajdującym się w Zamku, obaczona jasność zaraz po trzech dniach śmierć zapowiadała; odległym zaś nie prędzej zaczynała się trzydniówka, aż przez list, lub posłańca uwiadomieni byli. Ta wcale tak szczególna, od S. O. Franciszka temu Hrabiów poświęconemu domowi użyżona łaska; przez którą doczesną ich szczodroblivość, i ku Zakonowi Braci Mnieyszych przychylność, darem Niebieskim zawdzięczyć raczył; z iakimby ten dla dobrodzieiów Zakonu Oycowskim był przywiązaniem, i iako ich kocha miłością, iawnie okazuje.

14

Nad to, rzecz niezwykayna; w tym czasie, w Prowincyi Marchyi trafiła się. Albowiem Panienska, która z płochości, i nieroztropności rodziców, w męskim odzieniu aż do dwudziestego drugiego Roku zrosła, i od wszystkich za męszczyznę miana była: za powodem gorętszego ducha, gdy poświęcić się Bogu, i do męskiego Zakonu udać się na pokutę umyśliła, przed Prowincyałem Kapucyńskim stawi się, i o przyjęcie do Zakonu usilnie go prosi: który poczytawszy ją za męszczyznę, i miernie biegłą w naukach znalazłszy; między kleryków, pod imieniem Jana policzoną, do Elyńskiego Klasztoru odsła. W tym Klasztorze był nauczycielem Nowicyuszów Br. Hieronim od Pedony, Mąż wszelkimi ozdobiony cnotami; pod którego dozorem gdy Jan, za męszczyznę od wszystkich uznawany, wielki w cnotach czyni postępek: trafiło się, że po dwóch miesiącach niemocy podpadać począł. Pod ten czas nowy Papieżki wyrok był ogłoszony, który pod karą klątwy, wszystkie Niewiały ostrzegał; aby do Klasztorów męskich nie wchodziły: o czym Jan Niewiały dowiedziawszy się, wielce się tym trapiła: i ustawnie prosiła Pana, aby poki żyje, nie była wyrzucona z Klasztoru. Wyслуchał iey proźby Pan nayłaskawszy. Za powiększeniem się albowiem słabości, na reszcie do krefu życia zbliżyła się: w którym czasie Jan przyzwawszy nauczyciela, temuż byt sie-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1567.

2.

4.

43.

bie Niewiaſtą oznaymuie ; aby ieżeliby iakim karom kościelnym przez wniſcie do Kłaſztoru podpadła, od tych przed ſmiercią rozgrzeſzona była. Rzecz oſobliwſza nauczycielowi zdała ſię. Lecz gdy do tego ſtopnia przyſzło, że iuż krotki czas życia iey pozostawał, dawſzy iey rozgrzeſzenie, o tym zamilczał. Wkrotce potym Jan Niewiaſta z wielką pobożnością życia dokonywa ; którą ( aby ſię iey pieć nie wyiawiła ) bez obmywania na marach złożyć roſkazuie, i po odprawieniu zwykłych przy niey obrzędów, w Grobie Braci iey zwłoki chowa. Rzecz ta nie pędzey, aż po ſmierci wyiawiona, wſzyſtkich do wielbienia Boga pobudza ; który też i Pieć ułomną do korony męſkiej powołuie.

15

W tym Roku, kiedy w Prowincyi Marchiańskiej Kapituła Prowincyalna odprawiać ſię miała, moc i ſzczodrobliwość Boſka ku iedney Pani zacney, i dla Kapucynow wielce dobroczynney, okazała ſię, a ta była Panta Bulliona ; która będąc wielką iałmużnicą Kapucyńską ; proſi Oycow Prowincyi, aby naſtępująca Kapituła w Kłaſztorze Monteweterańskim, pobliskim iey maiętności złożona była, i aby ona ſama wſzelką żywnością na to potrzebną zawiadowała. Chętnie zezwalaia Oycowie na żądanie pobożney niewiaſty : ona zaś, aby ſię do tego wcześniej przyſpołobiła, doł ieden nie wielki, według zwyczaju kraiowego, dla Oycow na chleb pszenicą napelnia. Lecz gdy więkſza na tę Kapitułę, tak ſwieckich, którzy wpraſzali ſię do Zakonu, iako i Braci przychoǳących liczba, nad iey mniemanie zgromadziła ſię : ponieważ ieden t, lko doł pszenicy, niemógł dla wſzyſtkich na chleb wystarczyć, pobożna Niewiaſta drugi doł pszenicy, dla dogodzenia potrzebie, przydać roſkazuie. Ale Bog wſzechmogący znaczną Niewiaſty ſzczodrobliwość znacznieyſzym cudem zaſzczycić raczył. Za ſprawą albowiem Boſką ſtało ſię, że ow pierwszy doł, który wcale był mały ; nie tylko doſtarczył pszenicy na chleb ; ale i tak wiele po zakończoney Kapitulie, rozmnożyło ſię w nim zboża ; że tenże ſam potym, dla całego domu Panty, który doſyć był liczny, aż do końca Roku pszenicy dodawał : i nie doſyć na tym : bo oprócz tego, tyle z niego pszenicy na ubogich wydano ; że ta ſama, z tą która była do dołu wſypana, bez wątpienia rownała ſię. Co wſzyſtkim poznać dało : że nigdy ludzie więcey nie zyskuia, iak gdy ubogim daia ; i że prawdziwe ieſt przyrzeczenie Pańskie, z którym oſwiadcza ſię : *Daycie, a będzie wam dano ; miarę dobrą, i natłoczona, i potrzeſiona, i opływająca dadzą na tonę wasze.*

## BR. FRANCISZKA OD SORYANU

*Żywot, i Dzieie.*

16

GDY to w Marchyańskiej Prowincyi moc Boſka ſprawuie ; Br. Franciszek od Sorianu, Witerbkiej Dyecezyi Miaſteczka, w Rzymskim Kłaſztorze doczeſność opuſzczaiąc, do wieczności przenoſi ſię. Ten między owymi dawnymi Oycami, którzy w pierwſzych Zakonu czaſach cnotą, i darem kazywania kwitnęli, tak ſię wſlawił : że wielkie ſobie imie w kościele Bożym ziednał. W młodoſci, wſtąpiwſzy do Zakonu OO. Obserwantow, wiele u nich lat chwa-

Ggg ij



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1567.

2.

4.

43.

lebnie przepędził: a kaznodzieją zostawszy, gdy o sławie Kapucyńskiego imienia usłyszał; których życie wszystkich do podziwienia pobudzało; gorętszym zachowania Reguły zapalony pragnieniem, w Roku 1534. do naszego Zakonu przenosi się: w którym dla częstych głowy boleści, w pospolitych tylko z innymi umartwieniach ćwiczy się. Co sprawiło, że gdy dla słabości głowy, mniej w powierzchownych ostrościach mógł ćwiczyć się; do większego w cnotach postępu, który jest zacniejszy, pilnie przykładął się. Dla czego Paterze Kapłańskie, z wielkim nabożeństwem, i uwagą, iakby na przytomnego Boga zapatrywał się, stojąc odmawiał. Do modlitwy też, i bogomyślności, tak był przywiązany; że dla nauk, kaznodziejskiego urzędu, nigdy czasów modlitwy w Zakonie przepisanych nie opuszczał. W uboństwie, posłuszeństwie, pokorze, wzgardzie siebie samego, i zupełnym zachowaniu Reguły nie pospolicie kwitnął. Zgoła ten zawsze w życiu swoim sposób zachował, który ani w surowości zbytował, ani też od niey odstępował.

I 7

Szczegulniejsze zaś w nim gorącey miłości wydawały się dowody; którą już to ku chwale Boskiej, już ku pożytkowi dusz ludzkich tak gorliwie unosił się; że nakształt Machabeusza, o chwałę Boską, i zbawienie ludzkie, z nieprzyjaciółmi narodu ludzkiego walczał; miecza słowa Boskiego przeciw grzesznikom, i bezbożnym tak mężnie używał, i potwory występku gładził; że znaczne wżędy nad tymże nieprzyjacielem zwycięstwa odnosił. Nie Miał, nie Państwa, nie liczego słuchacza z swemi kazaniami szukał; ale gdy chwała tylko Boska, i zbawienie dusz było jego zamiarem; i Chrystusa po Wioskach, i Miasteczkach przepowiadającego wyczytał: raczy Wioski, i podle Miasteczka do kazania obierał. A tam nie w wyniosłych ludzkiej mądrości słowach, ale w duchu, i mocy Boskiej Ukrzyżowanego Chrystusa opowiadając, obfity ztąd w duszach pożytek zbierał. Zgoła tak, owym prostych ludzi nawracaniem cieszył się, i tak mu było miłe; że prawie przez lat czternaście, odstąpić Miasteczek, a do Miał udać się nie chciał: i to miał zwyczaj mawiać: łatwiej w Miasteczkach, i z większym pożytkiem, niżeli w Miałach każe się ztąd naybardziej, że nasienie Boskie mniej ciernia, które słowo Boskie tłumi, i niepożyteczne czyni, w Miasteczkach, niżeli w Miałach znajduje.

I 8

Lecz gdy Oycowie szczegulniejszą w nim do kazywania łaskę Boską uznali: światło, które dotąd pokornie ukrywało się pod korcem; aby wszystkim przyświecało, na świeczniku wystawiają: i niechającego do Miał porywaia. Nie był Franciszek wielce biegły w naukach; dla tey zwłaszcza przyczyny: że dla słabości głowy, ktorey doznawał, wyższych nauk w początkach zaniechał; taką jednak miał żywość, i pojętność rozumu; ktoremu też i Bog światła swego używał; że o największych ktorychkolwiek, i nayzawilższych tak z filozofii, iako z teologii trudnościach, ktorych niegdyś uczył się, w czasie kazywania tak przyzwoicie rozmawiał, że go wszyscy za nayuczeńszego, i nayrozumniejszego poczytywali. Garnął się lud do niego, i tak chętnie każącemu nadstawiał ucha; że gdy czasem aż do trzech godzin w mowieniu rozszerzał się; iednak im żadney nie czynił tęskliwości. Głos jego był nakształt grzmotu, i ryku Lwiego, ktorym tak bezbożnych przerażał; że ktorzy raz każącego słyszeli, o dalszym trwaniu w występku nie myśleli. Nikomu swoim strofowaniem nie folgując, i żadnego z możnych nie lękając się, na wszystkich mieczem Apostolskiego upomnienia nacierał: i tak bardzo w gromieniu występku duchem Boskim unosił się; że gdy częstokroć, za wzruszeniem Boskim, w ostrzejsze narzekania wpadał; o ktorych przedtem ani myślał: kiedy ie potem iemu przypominano, wcale onich nie wiedział: które gdy umyślił zawsze do większego pożytku zachęcały, iasnym zaście były dowodem,



dem, że nie z ludzkiego, lecz z Boskiego wcale ducha pochodzili. Taką zgola, i tak dziwną słowa jego od Boga obdarzone były dzielnością; że gdziekolwiek on słowo Boskie opowiadał; z tamtąd nienawiści, i nieprzyjaźnie, uciekały; ustępowały lichwy; złe nabyte rzeczy wracały się; nałożnice oddalano; spowiedzi z całego życia czyniono; obyczajów poprawiano; i Miasta w cnoty zakwitające oglądano. Na dowód tej prawdy niezliczone z Rzymu, Neapolu, Florencyi, Ferrarza, i innych Miast Włoskich, w których ten Mąż kazywał; przytoczyć by się mogły przykłady: zwłaszcza z Panormu, i innych Miast Sycylijskich, w których przez trzy lata kaząc, zeplute w ludziach obyczaje, i wkorzenione występki, tak swemi kazaniami wypełnił, i wygubił; że całą Wyspę do cnotliwego, i lepszego życia przyprowadził; z wielu iednak ieden tylko przykład przywodziemy; który mu w Sycylii przytrafił się

19 Niektory Opat Sycylijski, ktorego wymieniać nie chcę, wielce był mądry: tak iednak do wszelkich występku, a zwłaszcza do lubieżności skłonny; że nałożnicy, z którą też i dziecię napłodził, iawnie żywić, i z niewymownym wszystkim ludu zgorzleniem chować pod iednymże dachem nie wstydził się. A gdy tak wielka wszędy o Frańciszkę sława szerzyła się, że go wszyscy iako cudownego człowieka poważali: lubo Opat (iako tym nauce ściey przytrafia się, którzy pogrążają się w występku) brzydząc się pobożnością, ledwie kiedy na kazaniach bywał: sławę iednak Frańciszka, i iakąś ciekawością uwiedziony, iedną razą na kazanie jego przyszedł. Opat Frańciszkowi tak z twarzy, iako z imienia wcale był nie znaiomy: ani o gorzszym życiu jego żadney dotąd nie miał wiadomości, gdy Frańciszek Boskim (iako się mniema) duchem oświecony, wszystkie Opata występki na kazaniu wyliczać, i tak one surowo gromić począł: że mu się zdawało (bo czym sam potym częstokroć mawiał), iakoby stał przed sądem Boskim; i iezeliby rychło nie upamiętał się w złościach; że natychmiast od Boga na wieczne męki miał być skazany. Zaczynam tak wielką ow Mąż bojaźnią być przerażony, że iako kamień nieporuszony zostawał; tak dalece: że za wyniszczeniem innych po zakończonym Kazaniu z kościoła, ten z miejsca ieszcze nie powstawał. Nakoniec ztamtąd wychodząc, tak doskonale, za radą samegoż Frańciszka, do Boga nawrócił się; że nałożnicę wyrzuciwszy z domu, i dzieci na różne miejsca rozdawszy, godne duchownego człowieka prowadził na potym życie. Czterdziestogodzinne nabożeństwo, niegdys od Józefa Farneńskiego ustanowione, do podziwienia wślawił, i kazaniami powiększył: w którym takim od Boga do przeledania porożnionych umysłów był zaszczycony darem; że za odprawieniem tegoż, wszystkie z Miasta nienawiści, i wszystkie niechęci ustępowały.

20 Trudno prawie wyrazić, iak wielu ten grzechowym iadem zarażonych, na duszy oczyścił, i iak wiele dusz grzeszników, w żyjącym ciele już obumarłych, i w tłumie nieprawości zagrzebanych, opowiadaniem słowa Boskiego do życia powrócił; oraz z dołu grzechowego wydobytych przywrócił Chrystusowi. Tak znacznie w kazywaniu oświecenia Boskie odbierał; że też częstokroć przyszłe rzeczy przepowiadał. W Teramnie, Mieście Sycylii, był ieden człowiek możny: który tyle bogactw z lichwy nazgromadzał, że w tym Mieście za najbogatszego był poczytany. Tego często sługa Boski daremnie upominał; aby lichwy nadgrodziwszy, siebie samego z czartowskiej paszczy wyrwał, i życia poprawił: czego on gdy uczynić zaniedbywał; ten na reszcie w kazaniu, pod imieniem bankietującego bogacza obracając do niego mowę; gdy mu w posród własne lichwy, zniszczenie ubogich, łakomstwo, okrucieństwo

Hhh



## ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1567.

3.

4.

43.

na niedostatnych, i inne tym podobne występki na oczy wyrzucił, sądem Boskim pod imieniem bogacza grozi mu w te słowa: słuchaj; okrutniku, iaki przeciw tobie w Niebie stanął wyrok. Sąd zasiadł, i księgi twoje są otwarte: zetrze cię Bog w pręcie tchem ust swoich, i nagle przypadnie na cię dzień ostateczny, który jeszcze o dalszych lichwach wiele zamyslał, do Pie-kła wtrąci: a to tak niespodziewanie; że nawet czasu mieć nie będziesz na wezwanie imienia Boskiego. Jakoż nie była próżna sługa Boskiego powieść: albowiem w kilka dni gdy bogacz po ogrodzie z przyjaciółmi przechadzał się; piorun z chmurki wypadłszy, w niego samego ugodziłszy zabił, i iako pień drewniany w perzynę obraca. Innego też czasu gdy w Floroliwie kazał, drugiemu lichwiarzowi, który był z krwi ubogich dostatki swoje powiększył, o przyszłej śmierci następującej nocy przepowiada: owe słowa Ewangelii często mu powtarzając: głupsze, tej nocy duszę twoją wydrą od ciebie, a coś zgotował; czyje będzie? Co na nim w same pierwośpy, uduszonym od slegmy; sprawdziło się. Z czego wszyscy uznali; że sługa Boski nie tylko pogrozką słowa Bożego; ale też i prorockim duchem, nagłą śmierć człowieka przepowiedział.

21

Zkąd tak wielka rzesza ludu zewsząd gromadziła się do niego; że częstokroć całe Miasteczka, gdziekolwiek o kazującym Franciszku dowiedziały się, tłumem gromadziły się do niego. Takim też dla powszechnego mniemania światobliwości, lud nabożeństwem ku niemu pisał; że ktorzy chorych, lub od czarta opętanych mieli, na drogach, i ścieżkach ktorędy on miał przechodzić, pokładali; ktorych on znakiem krzyża błogosławiąc, wszystkich prawie uzdrowionych odprawiał. Trafiło się niekiedy, że gdy na przybycie jego, niektorego Miasta obywatele, w polowym jakimś kościele, dokąd mu byli drogę zafarli, oczekiwali: iedną też Niewiaścą opętana od czarta z innemi w prógu kościelnym siedziała; która skoro tylko nadchodzącego Franciszka obaczyła, natychmiast zły duch wołać poczyną: otoż nieprzyjaciół, oto nas wszystkich przeciwnik: po coż tu bawię się? o ciężka potrzeba! A gdy przytomności jego znosić nie mógł; wnet Niewiaścę miotając, zamtąd uciekł, i wolną ją od napaści zostawił.

22

Z Sycylii rozkazem Generała, na opowiadanie słowa Bożego do Neapolu wezwany, gdy żeglugę przy pomysłowych wiatrach, i spokojnym morzu pomyślnie rozpoczął: oto znagła w ciśniecie morza Sycylijskiego za wzbudzeniem, przez sprawę czartowką, ktorzy jego podróży przeszkodzić usiłowali, nawałności; bat z wiatrem na oczywiste leciał pograżenie: gdy Franciszek widząc się bydź bez wszelkiej nadziei życia, do Boga ucieka się: i iego w te słowa prosi: Boże wszechmogący, ktoręgo rozkazu morze, i wiatry słuchaia; jeżeli z twego wyroku ta nawałność powstała, i podobalo się tobie aby mnie wały morskie zalały, nie wzbraniam się: bądź Panie wola twoja: przyjmij tylko sługę twego w pokoiu. Jednakże tyle ty dufz ginących przezliwość twoją zachowaj; aby wysławiały dzieła twoje, i dziwy twoje w głębokości: jeżeli zaś jeszcze ludowi twemu jestem potrzebny, i z nienawiści piekielnych nieprzyjaciół ta nawałność powstała; ty powietrznym mocarstwom rozkaż, burzę poskrom, aby nas niepochłonięły fale morskie. Jeszcze Franciszek w te słowa rozmawiał z Bogiem; gdy znagła fala wyskoczywszy z morza, i porwałszy go z batu, na wodzie śadowi; oraz bez wszelkiej przykrości, lekko, i spokojnie radującego się, i Boga wychwalał, na brzeg wynosił. Gdy zaś o kompana troskliwy, coby z nim stało się, nie wie: oto go zdaleka w płaszcz obwinionego, właśnie iakby był kłoda iaką suchą, z falą do brzegów płynącego widzi. Lecz nawet modły Franciszkowe, ktore też za innych żeglujących czynił, nie były bezkuteczne przed Bogiem: bat



albowiem w którym płynęli, gdy w mgnieniu oka w pośrodku nawałności został pograżony, natychmiast wydobywszy się nad wody, z wszystkiemi do ładu wcałości przybił. A co nie mniejszego podziwienia godno było: torba, która piśma Frańciszkowe, i książki w sobie zawierała, po długim unoszeniu się między wodami, gdy wreszcie na brzeg wyrzucona była, i najmniejszemu zmoknieniu nie popadła.

23 Frańciszek tedy, mocą Boską, z tak wielkiego niebezpieczeństwa wyrwany, do Neapolu przychodzi: w którym Mieście, które do pobożności jest skłonne, z tak znacznym dusz pożytkiem słowo Boskie opowiada; że go nowym tego Miasta Apostołem być rozumiano. Ztąd udawszy się do Umbryi, gdy sprosne niektórych życie, i skazane obyczaje surowo gromi, ci go winem truczną zaprawnym częstuią, od ktorey go jednak moc Boska zachowuje. Jednakże gdy Bog służy swego cierpliwości doświadczyć, i wszystkim na widok chciał wystawić: tyle na niego ci, którym wolne jego strofowanie było, nieznosne, a zwłaszcza osoby duchowne, skarg, i potwarzy zgromadzaia; że iako złomowca, i łzyciel do duchownego sądu udany; przez czas nieiaki od opowiadania słowa Boskiego miał roszak wstrzymać się. Z wielką cierpliwością sługa Boski, nie chcąc się z zarzuconego występku oczyszczać, i owszem to sobie za część, i chwałę poczytuiać; włożoną na siebie zakale znosi. Tym czasem Bog służy swego, który od ludzi był uciśniony, z Nieba cieszny; i iakby wielkie u niego miał zasługi, okazuje.

24 W tym bowiem czasie trafia się; że w Rzymskiej Prowincyi, jeden Brat chory, który do śmiertelnego zgonu przybliżał się, pokornie jego prosił; aby około godziny dziewiętej, w którym czasie, według mianego objawienia, życia miał dokonać: Mszę S. za niego odprawił: gdyż za upewnieniem Boskim tak długo w Czyścu miał być zatrzymany, pokiby jedna Msza S. nie odprawiła się. I co gdy Frańciszek chętnie przyzwolił: o samej godzinie dziewiętej, o ktorey chory życia dokonał, Mszę S. zaczyna, i zwykłym obrzędem kończy. Ledwie ten z siebie Kapłański ubiór złożył, i zwyczajnie Bogu oddając dzięki, za duszę zmarłego z płaczem modli się; gdy usłyszy głos zmarłego wołający: Frańciszku, Frańciszku. Do ktorego Frańciszek. Ktoś ty jest (rzecze) ktorego wołanie słyszę? Jestem (odpowiada) dusza zmarłego Brata, za którą Mszę S. odprawileś. Ach, moy. Oycze, iakże długo Mszę przewlokłeś? Ktoremu Frańciszek: co mówisz (rzecze) ledwie pół godziny upłynęło po skonaniu twoim: aż ona: tak długi, (rzecze) widziałem się ten przeciąg, że zdało mi się iakbym Rok cały w mękach przepędziła: i już z tamtąd, chyba po długim czasie, nie spodziewałam się uwolnienia. Ale Bogu, i tobie oddaję dzięki: teraz bowiem z mąk uwolniona, idę do Nieba. Pokoy tobie. To wyrzekłszy, zniknęła.

25 Nie długo Frańciszek od pracy Apostolskiej wstrzymał się: za uznaniem albowiem jego niewinności, w krotce potym przez wyrok Papieżki do kazania powraca. Gdy tedy w Oropicie, Mieście Etruryi słowo Boskie opowiada: Jeden z Obywatelow, który z drugim w wielkim zostawał poróżnieniu, często będąc upominany od Frańciszka, żadnym sposobem do zgody skłonić się nie dał. Tego raz sługa Boski do siebie przyzwawszy, usilnie go namawiać począł, aby z Bogiem, i przeciwnikiem pojednał się. Który gdy munieuzżytym stawiał się, Frańciszek do niego: czemuż (rzecze) tak uporczywie z Bogiem, z wielką duszy twoiey szkodą, postępuiesz? Zaisze, chcesz, lub nie chcesz, zawziętości odstąpił. Który tym bardziey zaciawłszy się w występk, gdy się oświadcza, że nigdy z nieprzyjacielem nie przystąpi do zgody, z sługą Boskim długo przemawia się. Tedy Frańciszek: ach, nędzniku, (rzecze) czyliż czarta na ciebie wpadającego nie widzisz. Pod ktorego władzę gdy

Hhh ij



podaleś duszę, i ciało też pod moc swoją podbiie? Ledwie to wymowił: gły go czart opętawszy, tak okrusnie nędznego trapić począł: że zdawało mu się, iakoby go czart miał udusić. Krzyczał nieszczęśliwy: oto mnie dusi: oto mnie dusi: i tym bodźcem rażony; już był z tamtąd uciekł, trapiącego czar-  
ta, za sprawiedliwym sądem Boskim, w sobie niołąc. A gdy, nieznośnym krzykiem całą okolicę napełnił, wszyscy na ratunek jego zbiegają się: iednak-  
że gdy od czarta, który go dusił obronić go nie mogli: tam sługa Boski przy-  
biega; który znak krzyża nad nim uczyniwszy, czarta ukromił, i do ucie-  
czki przymusił. On zaś wielkim niebezpieczeństwem przestraszony, natych-  
miały do nog Frańciszka upada; pierwszey zaciętości odpuszczenia prosi; pokoy  
z nieprzyjacielem zawiera, i życie w lepsze odmienia.

26 Ztamtąd Frańciszek do Peruża przyszedłszy, niektorą Niewiaścę w tym  
Mieście nienawisć ku drugiej mającą znayduie: którą gdy często, aby upamię-  
tała się w zawziętości, upominał; na wszystkie jego upomnienia nie użyła sta-  
wiła się; i owi em po jego namowach powiększała nienawisć. W tym  
Frańciszek, na kazaniach, tych zaciętość surowo gromić począł, ktorzy w nie-  
nawisć h złościwie trwają, i w nieprzyjaźniach wiekują. Temi upomnie-  
niami sprzykrzywszy sobie Niewiaścę, udać się do kaznodziei, i wściekłość  
swoją na niego wyrzucić zamysła. Co gdy za objawieniem Boskim Frańci-  
szek poznał, skoro tylko ta do drzwi gospody jego zbliża się, ten z gospody  
wyszedłszy, i iakoby duchem Boskim zdięty, zawołał: kędyż jest owa diabel-  
ska Niewiaścę, ni. przyjaciółka zgody? czegoż czarcie ociągasz się? cze-  
mu co twego jest, nie bierzysz? Lewdo te słowa wymowił; gdy przy pogo-  
dnej chwili, tak wielka wiatrow nawałność powstała, że rozumiano iż całe  
Miaśto zbурzy. Tym dziwem przestraszona Niewiaścę, obawiając się aby  
pogroźka sługi Boskiego nie spełniła się, i połowem nie stała się czartowskim;  
natychmiały upadając przed nim, na wszelką z przeciwnościem przyzwala zgo-  
dę. W ten sposób, gdy iednych łagodnemi słowy pociąga, innych zgubą  
ustrasza, wszystkich do pokuty zachęca.

27 Gdy tedy sługa Boski, wiele lat w Winnicy Pańskiej pracowicie strawi-  
wszy, już do sied, mdieśiątego Roku dociągnął: Bog życia jego koniec, Br.  
Bernardynowi z Kalabrii, który pod ten czas był jego kompanem, tym wi-  
dzeniem objawić raczył. Modląc się albowiem Bernardyn, Frańciszka trzy-  
mającego w ręku siekierę widzieć zdawał się, który iakiegoś drzewa wysokiego  
gałęzie, od najniższych zaczynając, wszystkie obciąć usiłował: a gdy już wie-  
le gałęzi poobcinał, nakoniec do wierchołku drzewa przyszedł, który pra-  
wie z wszystkich gałęzi okrzesałszy, niby pracy zaprzestając siedział. Te-  
go zaś widzenia gdy nie wiedział Bernardyn coby znaczyło, oznaymiono mu  
było: że Frańciszek już do kazywania, i prac swoich końca przyszedł, i  
w krotce biegu życia dokńczy. Drzewo bowiem wybranych szczep okaza-  
nie; Frańciszkowa w obcinaniu gałęzi, i obnażeniu drzewa praca, same dzieło  
urzędu, i kazywania obowiązek, który na dopełnienie świętych, do wykona-  
nia naznaczony miał od Boga: na którym gdy mężnie, aż do ostatniego życia  
kresu, sprawił się: już po zakończoney robocie; i pracy spoczynek, i dziełu  
korona, i zapłata należała się. Dla czego gdy z Rzymskiego Kłasztoru do  
Neapolu, w którym Mieście słowo Boskie miał opowiadać, w ostatnią podróż  
wybiera się: szczęśliwszą mu do Nieba drogę Bog wyznacza, i spoczynek po A-  
postolskiej pracy zapowiada. Długą albowiem chorobą w Rzymie doświad-  
czony, gdy w niej wielką zawsze cierpliwość, połączoną z szczegulnieyszą  
pobożnością okazał: wszystkiemi nakoniec świętościami opatrzony, po pra-  
cy do Boga po zapłatę odchodzi, i w Rzymskim Kłasztorze pogrzebiony  
zostaie.



ROK JANSKI PIUSA V. MAXYMILIA. II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1567.

2.

4.

43.

28

Po nim w Prowincyi Marchii Ankonitańskiej, cnotą, i świętobliwością kwitnie Br: Bonawentura Marchiańczyk, Laik. Mąż pokorą do podziwiania znakomity; posłuszeństwa, i ubóstwa stroż naypilniejszy, uczciwości wielki miłośnik, powściągliwością sławny, i miłością tak bardzo pałający, że żadnymi od niego pracami ustraszony byź nie mógł; wszelkie bowiem usługi miłości, które w Kłasztorze, albo chorym, albo zdrowym świadczone bywają, tak chętnie podejmował, że sam wszystkich dopełnić usiłował. Do modlitwy zaś z takim był przywiązaniem; że gdy żadnemu czasowi nabożeństwa nadaremnie upływać nie dopuszczał, żadnego za niewczesny do modlitwy nie poczytywał. Ztąd tak wielkiey życiadoskonałości doszedł; że o wielu cudach, samym krzyżem znakiem od niego uczynionych, powiada. Ze też umarłego wskrzesił, pewne stwierdzają świadectwa: gdy bowiem w Kamerynie, kweśtarza powinność odbywał; trafiło się: że niektorey Niewiaśły dziecie po długiey chorobie, na koniec umarło, które gdy Matka do pogrzebu gotuje; Oto Bonawentura, prosząc zwyczajnie chleba, do drzwi kofacze. Ożyło serce Macierzyńskie, dla śmierci syna w żalu, i łzach tonące; a wiedząc o świętobliwości Bonawentury, natychmiast go do domu wzywa, i umarłego syna ukazując, z płaczem rzewliwym prosi, aby mu przywrócił życie. Wzbrania się Błaga Boski, i mieniąc się byź grzesznikiem, proźby iey oddalić usiłuje. Lecz ona bardziej nalega, na ziemię upada, za nogi go ścisła, i aby dziecieniu życie przywrócił, usilną prozbą zaklina. Tym Bonawentura poruszony, na ostatek pokłękawszy, do miłosierdzia Boskiego za chłopciem wstawia się: a gdy czas nie taki przetrwał na modlitwie: za tym powstawszy, krzyż nad dziecieniem czyni, i w imie Jezusa podnosząc, do życia przywraca. To gdy Matka pod przysięgą twierdziła: Syn też, Karol imieniem, w dalszych latach, Kanonikiem tego Miasta zostawszy, często tę sprawę opowiadał, o ktorej od Matki zasłyszał. Na koniec wielką świętobliwością sławiony, w Firmie, życia skazytelnego dokonywa.

29

Trzeci też z Prowincyi Kalabryjskiej, w tym roku, do wiekistej chwały pospiesza, Br: Bernard z Katak, Kleryk, który lubo krotki czas w Zakonie strawił: w tym jednak Niebieskich dóstatków tak wiele dla siebie zgromadził; że w młodocianym wieku, zupełnego Zakonney doskonałości kresu dosięgnąć zdawał się. Tak bowiem dla ustawicznosci modlitwy, na ktorej dniem, i nocą przez wiele godzin prześtawał, od rzeczy zewnętrznych umysłem był oddalony; że prawie zawsze od zmyślow odchodzić widział się. Przez to zaś pilne ćwiczenie się w modlitwie, takiey nabył czystości umysłu, że prawie Niebieski życia sposób, i Anielskiemu podobny, na ziemi prowadził: nie próżnego, nie śmiesznego z ust iego nie słyszano: w słowach oszczędny, na osobności częsty, do powinności posłuszeństwa nie leniwy, do usług pokory prędki, do postów, i czuności gorliwy, do znoszenia rzeczy niedostatku, i niewygód ciała ochoczy; zgoła do wszelkiego zmyślow umartwiona włożony, ustawnie starał się; aby do Boga, rzeczy wszystkich celu, umysł iego zawsze był podniesiony: W takowym życia sposobie, i pilnym ćwiczeniu się w cnotach, gdy dwa roku w Zakonie przepędził; czystego Bog z tych cielesnych ciemności, do światła, i społeczności Aniołów przenieść raczył. Dla czego gdy w Kłasztorze Ruścianśkim, w ostateczną chorobę zapadł, w samym życia zgonie jakieś niezwyčajne wesołości znaki na twarzy okazywać zdawał się: o ktorych gdy Gwardyanowi doniesiono; ten przyszedłszy do chorego, w mocy S. Posłuszeństwa iemu przykazuje; aby ieśliby co Boskiego widział, albo miał objawionego, natychmiast oznajmił. Do ktorego Bernardyn nieodwłocznie: Tu potrzykroć (rzecze) Nayśw: Krolowa Nieba, dziwną świętością przyodziana do mnie przychodziła, temi słowy do Krolestwa Niebieskiego

III



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIAN: II. CES: ZAKO: KAPUC:

1567.

1.

4.

43.

mnie wzywając: Chodź ulubiony Synu, poydź, nic nie wąp: albowiem dla ciebie zgotowane jest Krolestwo Niebieskie. To powiedziawszy, po niejakiej chwili, na ręku Gwardyana, i Nauczyciela swego duszę Bogu oddał.

30

Miał zaś Bernardyn Siostrę w Trzecim Zakonie, imieniem Lukrecyą, która Bogu w świątobliwości pilnie służyła. Tey Bernardyn teyże samey godziny skonania swego na modlitwie ukazuje się, w Albę, i Kapę bogatą przyodziany: który pomiędzy dwoma nypoważniejszymi Mężami, godnością znakomitemi, postępować zdawał się. Do którego Siostra: Czyliż, Bernardynie (rzecze) między Kapucynami nie byłeś? Jakoż cię teraz inną, i tak kosztowną szatą przyodzianego między Prałatami widzę? Iżaliż Kapucynow porzuciłeś? Ale iey Bernardyn: Nie dziwuy się: odpowiada najmilsza Siostro; Nie rzucam Kapucynow, ale od nich już do Nieba wstępuję. Ten którego po prawicy moey idącego widzisz, jest Xiążę Apostołow Piotr S. po drugiey zaś stronie jest S. Franciszek, wszystkich Braci Mnieyszych Patriarcha. To wyrzekłszy, natychmiast z oczu iey zniknął. Ta zaś gdy widzenie Braci opowiedziała; i czas do czasu przystosowano; w rzeczy samey pokazało się; że w tęż samą czasu chwilę, o ktorey Siostra to widzenie miała, owa szczęśliwa dusza Bernarda świat opuściła, i między polki Anielskie policzona została.

31

Inni też w tym czasie, Mężowie wielkimi cnotami ozdobieni kwitneli: których pamiętkę, gdy różnych Prowincyi pamiętniki sławą: nie przyzwolito jest, onych bez uczczenia pomijać. Luceńska Prowincyja Antoniego z Potencyi Laika, wielkiej modlitwy, i przedziwney powściągliwości Męża wspomina; u którego gdy posty zwyczajne, i codzienne były; do tego jednak ducha gorącość niegdyś go pobudziła; że wielki post jednego roku na odrobienie tylko fig, ile ręką obiad można, przepędził. Co gdy nie ludzkiej, lecz wcale Boskiej mocy przypisać się powinno; zkad iakby go wewnątrz duch Pański tuczył, oczywiście może się poznać. Prowincyja S. Mikołaja, Anioła od Kastellanety, od którego przez kilka lat, z wielkim karności Zakonnej pożytkiem świątobliwie rządzona była; rostopność, i nieskazytelność wielbi; którego też cnota w długiej choroby, z przedziwną cierpliwością znoszeniu, tak znacznie wydała się; że wyborny do naśladowania cnoty przykład potomności zostawił. Doświadczony naóstatek, gdy o godzinie śmierci swojej upewnienie wziął od Boga; i Braci przepowiedział; w Messapie na żywot wieczny przenosi się. W Regińskiej też Prowincyi u Kalabrow, Br: Wincentego z Kassany Kapłana, Męża Bożego, sława świątobliwości i po śmierci życie: który gdy życie Ewangelicznego Męża godne w wielkiej pobożności, i nieskazytelności aż do śmierci przepędził; w skonaniu Chrystusa Pana, Przechyptej Panny, S. Katarzyny, i S. Klary przytomnością uraczony; z temi wesoł do Niebieskiej Oyczyzny udał się. Sycylijska także Prowincyja płod swej szlachetny, to jest Serafina z Panormu, Kleryka, i Idziego z Syrakuzy Laika wydała. Z których pierwszy, iakaby życia świątobliwością przed Bogiem iasnął, z cudownego zaświadczenia pokazało się. Gdy bowiem odtąd trzydziestego drugiego roku, to jest roku 1599, ciało jego z grobu, w którym za Kościołem leżało, do nowego, który w kaplicy Kościelney pod ten czas wystawiono, przeniesione było: To nie tylko całe, i bynajmniej nie skażone; lecz z twarzą, i ciałem rumianym, iakie żyjących bywać zwykło, z niewymownym wszystkich podziwieniem znaleziono. Drugi zaś wielką u naszych imienia swego, i cnoty sławę zostawiwszy, w Trainie dług śmierci telności wypłaca.

32

W tym roku, te rzeczy pamięci godne przytrafiły się. W Bertynonie Mieście Emili, gdy tak wielkie spadły śniegi; że Bracia z Klasztoru, który



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIAN: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1567.

2.

4.

43.

opodal był od Miasta, wychylić się, i pożywienia dla siebie wyżebrać nie mogli: w niedostatku życia potrzeb, do modlitwy udrażniają się; i od Pań, któremu najwyższe poświęcili ubóstwo, żywności proszą. W tym czasie głos, po Mieście Bertynonie, słyszany był z Nieba, wołający: Bracia Kapucyni od głodu umierają: którym Obywatele Miasta poruszeni, natychmiast chleba, i innej żywności, przebywszy śniegi, do Klasztoru posyłają: czym zgromadzenie Braci, jako Niebieskim darem uciełzone, do sławienia Boga pobudza się.

33

W samym też Mieście Weneckim tego roku Kleryk niektóry urodziwy na twarzy, a uczciwością i jeszcze ozdobniejszy; który z Kwestarzem chleba dla Braci po domach zbierał: gdy z osobna od kompana do niejakiego domu zakładał, prosząc jałmużny: dwie niewiasty, wspólnie mieszkające, szpetną ku niemu zapaliwszy się miłością, jakoby chciały dać jałmużnę, do domu wzywają; i zamknąwszy drzwi do nieczystości pobudzają. Wzdryga się czystego młodzieńca umysł bezwstydnosci Niewiast: a gdy wściekłej lubieżności zażyczy, którą obie pałały, mężnie opiera się: te porwawszy za szpady, śmiercią mu grożą, jeżeliby do ich żądzy nie skłonił się. Lecz on za pomocą Boską nieporuszony, czystość nad śmierć przenosząc, lubieżną natarczywość Niewiast odrzuca: które na koniec wzgardę miłości odniosły, do tej wściekłości przychodzą; że rzuciwszy się na niego z nożami, przyklekającego, i ręce do Nieba wznoszącego okrutnie zabijają. Zabitego zaś, aby popełnioną zbrodnię utuliły, pod schodami domowemi grzebią. To gdy z nich jedna, żałując za występki, po kilku Miesiącach, niektóremu Oycu Ignacemu, Towarzystwa Jezusowego, który był jej Spowiednikiem, wyjawia: ten to Kapucynom w te słowa oznajmił: Wiem, Oycowie moi; że wy co by się z waszym Klerykiem stało, dotąd nie wiecie: ale to wam niech będzie na pociechę: że ten jako mienaruszony czystości Męczennik, za nią śmierć poniósł: i całą rzecz, to tylko zamilczawszy, co należy do Spowiedzi, jak opisana jest, opowiedział.

ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1568.

3.

5.

44.

**I** Pomyślnym rzeczy powodzeniem, i pogodną chwilą cieszący się Zakon Rok ten, poniekąd zasępił: za rozślaniem albowiem opacznej wieści, że Papież wszystkich Braci Mniejszych, w jeden Zakon złączyć postanowił: znaczne między Kapucynami pomięszanie wszczynają się: którzy dawnych, i już niegdys uśmierzonych nawałności, znowu powstania na Zakon obawiając się; którzy znajdowali się w Rzymie, natychmiast Maryusza Generała przez listy o tym uwiadomili. Maryusz też, który Sycylii odwiedzaniem zatrudniał się; wielkiej w myślach niepokojności doznając, aby swego Zakonu ocaleniu zapobiegł, zaniechawszy odwiedzania, bez odwłoki do Rzymu pośpiesza: i wszelkiej pracy, i uślisności dokłada, aby Papieżkiego zamysłu, i przedsięwzięcia docieknął. Ze zaś pod ten czas nie był w Rzymie Kardynał Urbina Obróńcy Zakonu Naszego, zaczęli od Kardynała Amaliusza i go Namieśnika, tudzież od Farnezyusza, Krybellego, Sylleta, i innych Kardynałów, którzy sprzyiali Kapucynom, potrzebnej zasiąga rady: którzy gdy n.c. o tym nie wiedzieli, on na ostatek, aby się od bojaźni, uwolnił, idzie do Papieża:

lii ij



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1568.

3.

5.

44.

ktoremu za opowiedzeniem wieści, o nowym połączeniu Zakonu Mnieyszych; temuż dawną Zakonu swego wolność, dotąd z łaski dawniejszych Papieżów, jarzmu OO. Obserwantów nie podległą; od czego całe zachowanie Reguły zawisło, usilnie poleca. Papież zaś, ktoremu nic takowego w myśli nie powstało, każe mu być spokojney myśli: Ani bowiem (mówił) było to iego przedsięwzięciem: gdyż tylko o tym przemyślał; iakimby sposobem, OO. Konwentualów odnowieniu mógł zaradzić, których przeto do Zgromadzenia OO. Obserwantów przyłączyć zamyślał. Co zaś do Kapucynów należy, nie tylko nie około nich nie odmieniać przyrzeką; ale też to u siebie mocno postanowił, tak o ich Zakonu całość, wzmocnienie, i ugruntowanie starać się; aby żadnymi na potym przeciwnościami wzruszony, lub odmieniony byź nie mógł.

- 2 Z tey odpowiedzi Papiezskey, i innych przychylności iego dowodów; Generał, i cały Zakon, ową fałszywą wieścią zasmucony, uradował się: i że ta pogłoska raczey z niechęci, niżeli z przyczyny prawdziwego niebezpieczeństwa pochodziła. Dla czego po uśmierzonym zamieszaniu, i przywroconym pokoiu wewnętrznym, Bogu Włzechmocnemu oddano dzięki. Papież zaś, aby przychylność swoją ku Kapucynom oświadczył; gdy o Hieronima Pistoriskiego, który w Klasztorze Rzymskim urząd Lektora wybornie sprawował, wielkiej umiędności, i w Teologii biegłości z powszechnego odgłosu dowiedział się, tegoż za Teologa swego obiera: ktorego naywięcey rady, w stanowieniu rzeczy zawitych, na potym używał.

## BR. FRANCISZKA Z MACERATY.

### *Żywot, i Sprawy.*

- 3 Tym czasem w tym roku, po ciężkich z ciałem, i Czarciem utarczkach, oraz długich Zakonney żołnierki pracach, wielu w Zakonie zasłużonych żołnierzy, niebieską od Boga zapłatę bierze: Z tych pierwszy jest Br. Franciszek z Maceraty, Laik. Ten z wieśniackich rodziców spółdzony; gdy pluga, i radła pełnia, do lepszey uprawy duszy, w samym młodości wieku, od Pana powołany, do Zakonu Oyców Obserwantów udał się: w którym lat kilka pobożnie, i zakonnie strawiwszy, gdy pod ten czas Kapucyńskie Zgromadzenie ścisleyzym zachowaniem Reguły zaiasniało, między pierwszymi, roku 1528. do Kapucynów pośpiesza; i od Ludwika Forsemfroniana do społeczności przyięty, do Marchii jest odesłany.

- 4 Wielka w tym Mężu prostota, i do wszelkiego cnot rodzaju tak gorąca usilność wydawała się; że o owych dawniejszych Pustelnikow przedziwnych postach, milczeniu, osobności, umartwieniach ciała, i innych wybornych czynach słysząc: (gdyż sam czytać nie umiał) taką do naśladowania w tym chęcią zapalił się że częstokroć żadnego u Przełożonych nie prosząc pozwolenia, w lasy, i pułstynie wychodził: gdzie ziołami tylko, i owocami żyjąc, dnie, i nocy na modlitwie, czuynościami, i innych



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1568.

5.

5.

44.

innych umartwieniach długo przepędzał. Co gdy z wielkiej prostoty jego pochodziło, łatwo Przełożeni na to zezwalali. Jedną zaś razą, gdy powracającego z Pustyni do Klasztoru, strofował Przełożony; że tak lekkomyślnie, bez pozwolenia, z Klasztoru wychodził; natychmiast u nog jego ścieląc się: ach, Oycze mój, (rzecze) albożem w tym jaki występki popełnił? lub niegodziwości dopuścić się? Jeśli tak jest, na wielką zaiste karę zasłużył. Lecz wcale o występkach nie wiedziałem; to bowiem za rzecz pewną u siebie miałem, że do tego byłem obowiązany, coby zacniejszego, i cnotcie przyzwolitszego było. Słyszałem, że Paweł, Antoni, Hilaryon, dawni owi Pustelnicy, na Pustyniach mieszkali; od pokarmów wstrzymywali się, na ziemi legali, nocy bezsenne trawili, na modlitwie przestawali; co wszystko za przykład mnie naśladowania wystawiony poczytałem. A jeżeli (jako mówił) czynić mi tego nie należało; wprawdzie dopuściłem się występków; i godzien jestem surowego ukarania. To z taką pokorą, i prostotą mówił; że nikt w nim, oprócz prostego umysłu dowodów, i gorącej usilności postępowania w drodze doskonałości, nic innego nie upatrywał. Dla czego gdy to prawdziwej Zakonności, i posłuszeństwa prawu przeciwnym być uznał, na tym od tego wstrzymał się.

5 Drugi też jego prostoty był dowód: Ze gdy w posród owych pierwszych odnowienia początków, i zamieszkanego rzeczy stanu, za sprawą przeciwników, płonna między pospolstwem rozszerzyła się pogłoska, że zbiegami, i wyklętymi są Kapucyni: ztąd pochodziło; że Franciszek, który z prostoty wszystkiemu wierzył, i nie rozumiał, aby iakowe w Zakonie znajdowało się kłamstwo, do Obserwantów powracał. A gdy od nich wyrozumiał, że ta pogłoska nie była prawdziwa, i wielu od OO. Obserwantów przechodzących do Kapucynów widział: on też z nimi także do Kapucynów wracał się. Co gdy często z łatwowierności czynił; trafiło się, że, gdy do Obserwantów kiedyś wrocil się; od niektorego tego Zakonu Gwardyana, któremu tak częste odmiany naprzykrzyły się, do więzienia wtrącony, czterdziestodniówkę w nim wysiedział; z którego na koniec będąc wypuszczonym; znowu do Kapucynów przybieżał: ktorzy lubo tę częstą przedsięwzięcia odmianę, nie płochości umysłu, ale prostocie przypisywali: jednakże gdy ta prostota szkodziła Zakonowi, z wielką trudnością, i za usilnemi prośbami na przyjęcie jego zezwolili. Chociaż to zaś raczy prostoty, niżeli, niestatecznego umysłu było dowodem; okazywało jednak że prostocie poniekąd na roztropności zbywało. Dla czego napotym, za powzięciem od Boga większego, w duszy oświecenia, składając nieroztropność umysłu, w nieporuszoney stateczności, w Zakonie Kapucyńskim przetrwał.

6 Tę więc, która w tej prostocie znajdować się mogła, przywarę zgładziwszy; prawie przedziwny życia sposób ustanowił. Albowiem co nał. ży do ostrości ciała: podleżył, i lichszy zawsze dla siebie habit obierał; tenże sukni, i woru kawałkami, które odrzucane bywały, miał zwyczaj łątać: i na tym tylko samym przestając, ostrą do tego pod nim włosiennicę nosił; aby tym ciału od wygod oddalił, oraz niby bodźcem dniem, i nocą do dźwigania Krzyża Chrystusowego pobudzał. Zawsze bez sandałów, nawet w najprzykrzejsze czasy po lodach, i śniegu chodził: ztąd częstokroć rany, i rozpadliny w podeszwach miewał; z ktorych często żywa krew wypływała: co on jednak tak lekcewazył; iakby żadnego ztąd bólu nie czuł, i ledwie te do niego należeć zdawały się. Do tego tak okrutnie ciało dręczył, że rozumiejąc, iż sam sobie w tym nie uczyni zadość: silney innych ręki do biczowania siebie używał: na zacięcia zaś tak był nieporuszony, iakby drewniane, lub kamienne ciało biłemu wystawiał. Raz tylko na dzień miał zwyczaj bie-

Kkk



rać posiłek: który częstokroć, zwłaszcza w te dni, które albo Pańskie, albo Przeczystej Panny Uroczystości poprzedzały, albo piątkowe były, na chlebie, i wodzie kończył. S. O. Franciszka posty, które na pięć Czterdziestodniówek dzielą się, tak ściśle, w całym życiu obchodził; że albo je złamać, albo w nie innych jak Wielkopostnych pokarmów używać, za grzech poczytałby. Lecz i na tym do pokromienia żądz zmyślności, i znoszenia przykrości dla Chrystusa nie sądził, aby mu było dosyć. Tak bowiem dla siebie pokarmu, i napoju uskapiał, że ani do usmierzenia głodu nie iadał, ani wody, ile dosyć jest do ugaszenia pragnienia, pić nie ważył się.

7 Z tym zwierzonego człowieka umartwieniem wewnętrzne też cnoty ściśle łączyły się. Pokora bowiem, która pierwsza z cnot, dla innych gruntem stała się; tak głęboko w ródze Boskim wkorzeniona była: że gdy tyle ciała ostrości dla Boga podeymował; i wszystkiego, do czego tylko ludzka przemoc rościagać się mogła, nie leniwo dopełniał: sądził jednak o sobie, że nie nigdy nie czynił, i jako sługa niepożyteczny o Bogu, i sobie zapomniał. Uczciwości tak pilnym był stróżem: że zawsze chodząc z spuszczonej oczyma, żadnej wcale niewiaśty nie znał z twarzy: Ztąd Xieźna Urbinu, która wielce była poufała ródze Bożemu, widząc go zawsze z spuszczonej ku ziemi oczyma rozmawiającego: w te słowa do niego niegdyś rzecze: Coż to jest, Franciszku, że spójrzenia na mnie, iakym tobie nieprzyjazną była, zdajesz się lękać? Czyliżem tobie nie znająca? albo poróżnienie iakowe masz ze mną? Czemu na mnie oczu nie podnosił? ktorey Franciszek: Coż to jest, Siostrze moja, (rzecze) za żądza, która twój umysł pobudza; abym dla widzenia ciebie oczy podnosił? czemu odepnie tego wyciągał, co mnie wielce zaszkodzić może, tobie zaś na nic bynajmniej nie przyda się. Wityd Pannę, straż oczu Zakonnika okazuje: Wielu wolne oko złupilo; żadnemu spuszczone zgorzienia nieprzyniosło: dla czego dozwól mi, kiedy z tobą Niewiaścą rozmawiam, na ziemię raczey, niżeli na twarz twoją zapatrywać się: tamta bowiem pamięć śmierci na myśl przywodzi; ta częstokroć myśl od dobrego, i prawego końca człowieka odciąga. Zaczynamy aby czysty umysł zachował, i bezpieczniey drogiego czystości skarbu dopilnował; wszystkich Niewiaśc wyczerzenia, i społeczności unikając, rzadka z niemi rozmawiał.

8 Świętą prostotę, i wrodzoną umysłu szczerłość, którą od dzieciństwa powziął, w całym życiu swoim tak utrzymał; że nawet Gwidobalda Xieźęcia Urbinu, i Wiktoryę Farnezyę Xieźnę, którzy z nim bawie się, i rozmawiać wielce lubili; iako też innych którychkolwiek Jaśnie Wielmożnych Mężów, i Niewiaśc, Brata tylko, i Siostry imieniem nazywał.

9 Taką zaś nad strapionemi litością, i uzaleniem wzruszał się; że słysząc o ich ucisku, i dolegliwościach, zawsze obfitemi zalał się łzami: takową miłością i ku chorym unosił się, którym tak chciwie usługiwał; że na ich posłudzę częstokroć nocy bezsenne trawił. Dla czego od Ludwika Forosemfroniana, w samych początkach Zakonu, do szpitalnego domu S. Jakoba nieuleczonych wyznaczony, przez lat kilka, tak pilnie, i troskliwie chorym usługiwał; i z taką gorącością tę pobożną pracę podeymował: że go wszyscy prawie zazwyczaj Matką, i karmicielką nazywali.

10 Lecz nie mniej była jego miłość i ku ubogim: których, aby niedostatek zapomógł, nieraz im potrzebną Kłasztoru żywność rozdał: na dowód tego z Wielu jeden przykład tu przywodziemy. Gdy w Maceracie Kłasztór stawiano, a wielu Robotników z własnej chęci około budowy pracowali, których Bracia żywnością z codzienną zebraminy opatrywali: pod ten czas Franciszek kwestarza obowiązku w tym Kłasztorze sprawował: który gdy jedną razą z ialmużną z Miasta powracał do Kłasztoru, trafiło się: że go wielu ubo-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1568.

3.

5.

44.

gich o ialmużnę prosiło (tego bowiem Roku, dla nie urodzaju, w całym kra-  
iu głód panował) ktorey gdy on z wrodzoney sobie litości, nie zwykł nigdy  
odmawiać: rozdawszy inne między ubogich, ledwie trzydzięści bułek chleba  
w sakwach pozostało; z ktorými gdy do Kłasztoru idzie, na trzydziestu lu-  
dzi przychodnich na drodze leżących, i od głodu prawie umierających natra-  
fia: ktorým chleba w misę nadrobiwszy, i zmoczony w winie w usta ich kła-  
dąc, posilonych przy życiu zachował, i między nich ostatnich trzydzięści chle-  
bow rozdął; tak dalece, że bez chleba do domu powrócił: a tak Bracia, iak  
robotnicy łaknąc, chleba oczekiwali, ktorých onyloną nadzieję widząc Gwar-  
dyan, ostro go strofił: i natychmiast innych Braci na wyżebranie chleba wy-  
słać postanawia. Ktoremu Franciszek: prosił Oycze (rzecze) każ pier-  
wey obaczyć w schowaniu chlebowym, jeżeliby tam nie było chleba. Lecz  
Gwardyan: po co (rzecze) skrzyżnię wspominaś? Już przedtym iak nay-  
pilniey przetrzęsiona była, w ktoreyby też iednego kawaleczka chleba nie  
znaydziesz. Zatrzymaj się cokolwiek, Oycze jeśli się podoba (przydaje  
Franciszek) może tam chleb naydziesz; gdy lepiej poszukasz. Powraca  
Gwardyan do szafarni, ktorą białym, i świeżym chlebem z Nieba uzycz-  
nym, napełnioną nayduje: który oczywisty cud uznawszy, Meża pobożności,  
i świątobliwości dziwiąc się, zupełnie mu na potym rozdawania ialmużny na  
ubogich dozwolił.

**I I** Za rozgłoszeniem tego oudu po Mieście przez robotników, natychmiast  
między ludem tak wielka o świątobliwości Franciszka sława urosła; że dla  
uchronienia się tych nacisku, ktorzy do niego zgromadzali się, był przymu-  
szony ztamtąd odejść. Dla czego wysłany do Urbinu, gdy też w tym Mie-  
ście kwestarza powinność odprawia: iedną z szlachetnych Niewiast, Xiężny  
Urbinu pokoiowa, która zdawna krwie płynienie cierpiąc, wiele na Leka-  
rzow nadaremnie wyłożyła; gdy usłanie Franciszka modlitwom polecała się,  
sługa Boski nad długą iey niemocą litując się, chleba z sakwy dobywszy; tey-  
że podaje, mówiąc: chleb ten, chleb iest Pański, który z miłości Jezusa Chry-  
stusa dał: weś, iedz, a w imie Pana Naszego Jezusa Chrystusa uzdrowiona  
będziesz. Ledwie ona chleba skosztowała, aż krew ustanowiona; i zupełnie  
na ciele zdrową byść się uczuła. Za czym stało się, że Xiężna, która  
w wielkim uszanowaniu miała sługę Boskiego; ile razy ten do niey po ialmu-  
żnę przyszedł, o chleb go prosiła, ktoręgo potym u stołu, rozdawszy między  
synow odrobiny, pożywała.

**I 2** Po tey druga też godna Niewiasta, Metolska Hrabina, która bez nadziei  
Lekarzow chorowała: Meża Boskiego, chleba w Mieście kiedyś zebrzącego,  
przez posłańca, do siebie wzywa. Do ktoręgo sługa Boski: mnie (rzecze)  
z posłuszeństwa chleba szukać należy; a do niey udać się czas mi nie pozwa-  
la: iednakże ten chleba kawalek iey zanies; który w imie Pana Jezusa Chry-  
stusa, i Przeczystey Panny, tudzież S. O. Franciszka niech pożywa, za kto-  
rych pomocą ozdowiecie: a natychmiast chleba kawalek z sakwy dobywszy,  
do zanieśienia chorey posłańcowi dał: ktoręgo gdy chora skosztowała, na-  
tychmiast choroba ją opuściła, i wkrótce do zdrowia powróciła.

**I 3** Tym sposobem, gdy sługi swęgo świątobliwość wszędy znakami Bog ob-  
iawiał; on przeciwnie, tak się niegodnym wszelkiey łaski Boskiej byź sędził;  
że wielką boiaźnią wiecznego potępienia był napełniony: a ztąd do nog wśzy-  
stkich rzucając się, o pomoc w modlitwach upraszał. Tey zaś boiaźni podpa-  
dnienia potępieniu, z niektorych objawień Pańskich zaślagnął: w tym bowiem  
czasie, kiedy powietrze w Marchyi Ankonitańskiej panowało; gdy niektore-  
go dnia na osobności modlił się, bardzo wiele dusz Zakonników, z rozmaitych  
Zakonow do piekła stępujących; a ledwie z tak wielkiey mnogości trzy do

Kkk ij



Nieba wyniesionych, za objawieniem Boskim, obaczył. Powtore też gdy inne powietrze szerzyło się, tłum niezliczony tak świeckich, iako Zakonników zmarłych, tymże sposobem do Piekła spadających, z których ani ieden do Nieba nie dostał się, albo na zbawiennej nie został drodze, za ukazaniem Boskim obaczywszy; ztąd wielką boiaźnią sądów Boskich na umyśle był przerażony, którym bez przestannie trapił się. Tym sposobem Bóg wszechmogący usługi swego ducha, aby dla obfitości Niebieskich darów nie wynosił się, niby ciężarem jakim przyciskał.

**I 4** Do tego Modlitwa, i bogomyślność, tak była zwyczajna słudze Bożemu; że większą część dnia, i nocy na niej trawił, i one zawsze obfitami łzami skrapiał. Dla czego gdy iedną razą o chorym miał staranie, i potrzeba wyciągała, aby on spał przy chorym; noc prawie całą na modlitwie trawił; którą gdy z tak wielkim płaczem, i ięceniem odprawiał, że choremu przeszkadzał do spoczynku; musiał go prosić chory, aby cożkolwiek od tych wstrzymał się. Ktoremu Franciszek: Bracie (rzecze) chętniebym to uczynił, gdybym mógł; lecz mnie tak wiele rzeczy do płaczu przymusza, że od tego wstrzymać się nie mogę. Ale tym czasem ztąd ustępuje, aby i ty spoczynku zażył. A z tej też ustawiczości, tak ułatwiły się oczy do płaczu, że gdy na każdym miejscu zawsze modlił się, prawie nigdy łez nie zatrzymywał. Dla tej przyczyny tak z Bracią, iako z świeckimi ludźmi rozmów, ile możności, pilnie chroniąc się, sam z Bogiem najczęściej przeftawał.

**I 5** Wielka nader w tym Mężu, lubo niegdyś wieśniaku, układność obyczajów, i pobożność wydawała się, tak dalece: że twarz, głos, spójrzenie, chód, ciała ruszenie, wszystko zgola w nim pokorę, i nabożeństwo oznaczało: które z samego tylko widzenia wszystkich do pobożności pobudzały. W tak wielkie też Najświętszy Sakrament miał uczciwości; że iezeli kiedy przez chor, albo kościół w potrzebie przechodził, nigdy tyłem do ołtarza nie obrócił się: ale albo pobocznie przechodził; albo twarzą ku Ołtarzowi obróciwszy się wstecz postępował. Słowa reguły w takim zwyczajnie miał uszanowaniu; że często którego z Kapłanów prosząc, aby z niej rozdział iemu przeczytał, tego klęcząc, i ręce złożony, iako Boskiego wyroku słuchał. Gdy tedy sługa Boski, dla czuności, i innych umartwień ciała, kteremi ustawnie trapił się, iakowąś niemoc w żyłach zaciągnął, na ktorey zleczenie lekarstwa, i inne Lekarskie sposoby, nie zdawały się być dostateczne; Lekarzów, i Wikarego Prowincyi rozkaz go przymusza, aby do wod Porettańskich udał się: gdzie od Szlachetney niektorej Niewiasty w dom przyięty, gdy już w wieczór do swoiey izdebki odszedł, zagasiwszy światło, według zwyczaju modlitwą zabawił się: owa zaś szlachetna domu Pani, przypadkowo mimo drzwi iego pokoiu przechodząc, wielką ztamtąd światłość drzwi szparami dobywającą się widzi. Zdumiewa się nad tym, pewną będąc, że przedtym zgaszzone było światło: a tym bardziej w niej rośnie podziwienie; gdy zbliżywszy się ku drzwiom, drugiego z Franciszkiem rozmawiającego słyszy. Dla czego przez szpary zaglądając, ognisty, i niby słoneczny okrąg nad głową usługi Bożego widzi; oraz z słow brzmienia, gdy nikogo oprócz Franciszka nie upatrzyła, dorozumiała się, że Przeczysta Panna z nim rozmawiała: z czego pobożna Niewiasta tak wielką na umyśle roskosz uczuła; że obfitą za gospodę sądziła się być udarowaną ztąd nadgroda; iż Najświętszą Krolową Niebieską, z przyczyny Franciszka, do swoiey też gospody przyięła: a bardziej siebie słudze Boskiemu, dla sprowadzonej w dom swoj Przeczystej Panny, iak iego, dla wyświadczonej sobie gościny, być winnym opowiadała.

Gdy



Gdy tych Frańciszek wod zażywa: Gwidobald Xiążę Urbinu, z wielkiego przywiązania ku słudze Bożemu, iednego z poufalszych swoich dworzan tam wysła, który by go wszelkimi potrzebami opatrywał; i o zdrowiu iego często mu donosił. Ten tedy gdy iedną razą do sługi Bożego, w gospodzie swoiey modlącego się przyszedł, zachwyconego, i wyżej od ziemi podniesionego, oraz płomień na głowie iego spoczywający obaczył: z którego widzenia tak ow Mąż przeląkł się; że zaraz ztamtąd odchodząc, ani słowa do kompana Frańciszkowego, którego w drogę napotkał, od botażni przemówić nie mógł. Lekarz także, który pod ten czas o zdrowiu iego miał staranie, gdy też innego czasu wszedł niespodziewanie do gospody sługi Bożego, Przeczystą Bogarodzącę z nim rozmawiającą zastał, która natychmiał za iego wniciem zniknęła.

**I 6** Nie mnieyszego też godno było podziwienia, co słudze Boskiemu w Korynalcie przytrafiło się. Tam bowiem gdy zacny Mąż niektery, wielce do Zakonu przywiązany, i poufały, często do Braci przychodził: stało się, że kiedyś w czasie południowym, kiedy Bracia modlitwą zabawiali się, wszedł do Klasztoru; a gdy po ogrodzie tam przechadza się, z nienacka Frańciszka, który tam modlił się, przed sobą na powietrzu wyniesionego, i głowę wyższych drzewa gałęzi dotykającego widzi: czym przelęknięty, oddaliwszy się ztamtąd, otym Gwardyanowi z podziwieniem powiada: który o podobnych zachwyceniach częściej słudze Boskiemu trafiających się wiadomym będąc, inne też iego sprawy przed nim wyśławia.

**I 7** Po tym trafiło się, że Brat śmiertelnie chorujący, i za mającego pewnie umrzeć od Lekarzow osądzony, iego modlitwom polecał się: na którego sługa Boski spoyrzawszy: nie boi się ( rzecz ) Bracie, ta choroba nie będzie dla ciebie śmiertelna, albowiem dłuższe robie pozostałe życie. Ktoremu chory: za duszą ( rzecz ) nie za ciałem prosi: pewna mnie bowiem, za świadectwem Lekarza, dnia iutrzeyszego śmierć czeka. Lecz Frańciszek: żyć będziesz ( odpowiada ) Bracie, i wkrótce ozdrowieiesz: ale cięższe, i przykrzeysze ciała dolegliwości ciebie czekaia. Wszystko mu nieochybnie ziściło się, iako Mąż Boży przepowiedział: wkrótce bowiem przyszedłszy do zdrowia, nieznosnieyszych boleści doznawać począł.

**I 8** Tym wybornym Proroctwa darem że sługa Boski zaszczycony był od Boga, oprócz tego, inne też dowodzą przykłady. Rozmawiając bowiem z niejaką Niewiaścą, która o poczęciu w żywocie płodu ieszcze nie wiedziała; oney że syna mieć będzie, przepowiedział. Przeczyła, aby nawet płód iaki w żywocie miała. Ktorey sługa Boski; poznał to ( rzecz ) swego czasu; ztym wszystkim syna, aby żył, imieniem Jozefa nazwiesz. Porodziła Niewiasta w swoim czasie, i chłopcu imie Jozefa dała.

**I 9** Temi wylaney łaskawości swoiey darami, gdy często Bog wiernego sługę swego obfypuie, i onemu głębsze mądrości swoiey tajemnice przez znaki, i objawienia odkrywa: aby go objawień, i Niebieskich darow wielkość nie podniosła, dany mu iest od Boga zły duch, któryby go cięższą pokusą trapił. Czart bowiem wzięwszy moc od Boga, taką mu w niektórych słow modlitwy Pańskiej wymowieniu czyni trudność: że żadnym sposobem, usilnością, i mocą użytą, tych słow: *Przydź Królestwo twoie*: iako też owych: *i niewodź nas na pokuszenie*, wymówić nie mógł: co go w duchu wielce trapiło, z tey zwłaszcza przyczyny, że gdy Laickie Pacierze z pewney liczby modlitwy Pańskiej składaią się, do których zupełnego odmawiania z przepisu Reguły są obowiązani: ztąd nie wymownie trapił się; że owe dwie części, które do całości Pacierzy należą, przymuszony był opuszczać. Dla czego Frańciszek bardzo często na modlitwie łzy leiać, z ferdecznym ięczeniem Pana



prosił; aby owzły duch, który język od chwały Boskiej odciągnął, od niego nakoniec był oddalony. Ale to darmo; Pan bowiem, który dla doświadczenia, i uwieńczenia jego przypuścił nań czarta; i przez tę pokusę do większego postępu w cnotach pobudzić go postanowił; nie chciał kusiela oddalić, łaski iednak do zwyciężenia użyć. Wszelką mu Bracia miłość świadczyli, w oddaleniu od niego tej przeszkody języka; i troskliwie starali się, aby owe słowa zupełnie mógł wymawiać: iedni z nim modlitwę Pańską mówili; inni słowa, i słow składy, a nakoniec same litery z osobna do wymawiania iemu przepowiadali, i niby w usta mu kładli. On zaś gdy z łatwością resztę wymawiał; kiedy do przerzeczonych słów modlitwy Pańskiej przychodził, skoro tylko one wymówić kusił się, tak niezdolnie w duchu dręczył się; że zębami zgrzytał, pienił się, i różnym kształtem mienił się. Umysłem w prawdzie, który był wolny, zupełne słów rozumienie wyrażał: lecz język mocą czartowską związany, od tych wstrzymać się był przymuszony. Bog zaś, któremu duszy raczej, niżeli języka słowa polubił się, czartu języka na doświadczenie ługi swego dozwolił; a sobie dłużej wolną od przeszkody zachował.

20

Jednakże gdy za przeszkodzeniem czartowskim, przy wszelkim usiłowaniu, i pilności wyrazić owych słów nie mógł Franciszek; a ta rzecz do przykazania Reguły ściągala się, od czego sam Papież swoją władzą uwolnić może; o tym Pawłowi Papieżowi doniesiono: który wezwawszy przed siebie Franciszka, gdy oczywiście uznał przeszkodę czartowską, mocą powagi swojej od obowiązku wymawiania owych słów jego uwolnił. To iednak umysłu Franciszkowego nie uspokoiło; który sądząc że Bog jego modlitwę jako niegodną odrzucał, do nog wszystkim upadał, życia niegodnym byź się rozumiał, siebie największym grzesznikiem byź mieniał, i iakby pokarmu, i napoiu nie był godzien, ledwie tych do potrzeby przyrodzenia śmiał używać: zgoła nieprzełtannie płacząc, życie w boleści, i nie-nośnym ucisku prowadził. Ale najlitościwszy Pan, który ciało jego związkim języka uciążył, umysł w smutku pograżony cieszył, i wielkimi z Nieba darami obfypywał. Albowiem w tym czasie tak wielu znakami, i cudami iasność poczał; że prawie liczbę przechodziły: z których gdy wiele za uszkodzeniem czasów, i zaniedbaniem pielgrzymów poginęło; ledwie o niektórych została pamiątka, które tu przywodziemy.

21

Po tym albowiem do Maceraty posłany, gdy jego świętobliwość już wszystkim znaioma była; gdy od niejakiej Pani zacney, która zdawna powie-trzem rufzona będąc na łozku leżała, do domu był przyzwany; idzie tam za rozkazem Gwardyańskim. Do którego ta: iam cię ( rzecz ) wezwala, Franciszku, abym cię o iedną rzecz prosiła, ktorey nie chcę abyś mi odmówił. Pewną bowiem ta powzięła ufność, że iezeliby od ługi Bożego przeżegnana była, nie odwołocznieby od zadawnionej niemocy została wolną. Wiedząc zaś o jego pokorze, ktoraby nie łatwo do dania takowego błogosławieństwa, nakłonić się dała; przeto obowiązać go przyrzeczeniem umyśliła. Franciszek zaś, który ku chorym dziwney był litości: byleby ( rzecz ) szlufna rzecz była, i Bogu przyiemna, tudzież w mocy moiej będąca, o którą prosił: za coż ci mam odmówić? Wtedy chora: nie o co innego, moy Franciszku proszę, tylko zebyś mnie ręką swoją przeżegnał. Do ktorey Franciszek: ani szlufna iest, ani przystoyna rzecz, o którą prosił: gdyż ja, ani kapłanem, ani świętym iestem, ale nędznym grzesznikiem, któremu bardziey grzechy swoje oplakiwać, niżeli błogosławić przystoi. A gdy wcale tego wzbraniał się, tak wielą na niego prozbami nalegać poczęła; że ługa Boski tych natrętnością zwyciężony, nakoniec pokleknawszy, krzyżem ią świętym



## ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1568.

3.

5.

44.

pobłogosławił: a natychmiast odchodząc, ledwie do schodów doszedł, aż chora od niemocy uwolniona, do zupełnego przychodzi zdrowia.

22 Gdy także z tegoż Kłasztoru szedł do Miała, na niektorą Niewiaścę ślepą na obie oczy natrafił: która od przewodnika swego upewnioną będąc o przytomności Frańciszka, prosi go, aby iey wzrok u Boga ziednał. Ktorey Frańciszek rzecze: ty raczey proś Boga, aby mnie go odebrał: albowiem pozbyłbym nieprzyjaciela, z którym aż do śmierci muszę walczyć. Ale ślepa Niewiaśta, usilniey flugi Bożego o przywrocenie wzroku prosiła, i przynajmniej krzyża znaku domagała się od niego. Długo opierał się Frańciszek: lecz gdy ona rzewliwie płakała, i usilnie o krzyż prosiła, nakoniec fluga Boski proszący tego użycza, po którym natychmiast zupełny wzrok odbiera.

23 W tymże Mieście, gdy niektorego człowieka chorego nawiedzał młodziana, w tym domu zdawna chorującego na puchlinę znajduie: którego gdy flowy cięży; opuchły rękę Frańciszkową biorąc, i te na pierśiach swoich kładąc, prosi, aby go przeżegnał. Zezwała Frańciszek, a ledwie znak krzyża nad nim uczynił; aż ten zagnął pozbył niemocy: który za tak wielkie dobrodzieystwo chcąc wdzięczność okazać, Bogu, przywroczone sobie zdrowie, i razem siebie samego Bogu, w krotce potym w Zakonie Kapucyńskim poświęca.

24 Ztąd potym do Filatranu wysłany, Niewiaścę, która już długo cierpiała gorączkę, ani przez żadne Lekarzow strarania pozbyć iey nie mogła, znak krzyża nad nią czyniąc, do pierwszego zdrowia nagle przywraca. Tego też zamilczeć nie należy, co pewnemi świadectwy stwierdzone było. W Pizawrze albowiem gdy Niewiaśta, małe dzieciątko, które przy sobie w łóżku trzymała; śpiąc w nocy udusiła; gniewu Małżonka bojąc się, do flugi Bożego udała się, który wielą cudami wszędy pod ten czas sływał: umarłego więc synaczka w sukno uwinąwszy, bardzo rano do Kłasztoru niesie: gdzie z ofitym łez wylaniem przypadek dziecięcia opowiadając, flugi Bożego uprasza, by mu życie przywrócił. Ktorey Frańciszek: czyliż ja ( rzecze ) jestem Bogiem, którybym do życia umarłych powracał? Grzesznik ja nędzny jestem, nie prosz mnie oto Niewiaśto. Lecz ta ieszcze rzewliwiey płacząc, wołała: flugo Boży, jeżeli zechcesz, możesz to u Boga ziednać: w twoiey to iest mocy, Bogiem się świadcę, iesli ztąd od nog twoich oddalę się, pokąd mi żywego niemowlęcia nie powrocisz. Płakał fluga Boski widząc łzy Niewiasty: ponieważ wrodzona litość, ferce iego trapiła, i Niewiaścę flowy pocieszyć usiłował: lecz gdy ta żadnego pocieszenia nie przyjmowała, i dla żadnych przyczyn uspokoić się, albo od niego oderwana być mogła, na ostatek klękając na kolana, Boga za dziecko prosi. Nie odwołocznie na modlitwy flugi swego przybyła moc Boska: ieszcze bowiem Frańciszek modlił się, gdy umarłe niemowlętko, członkami ruszać, i pierśi Macierzyńskich ożywione szukać poczęło. Obowiązuie Matkę Frańciszek, aby tey sprawy przed nikim nie wyiawiała: lecz ona gdy o tym Wikaremu Prowincyi, oraz wielu innym opowiedziała, ztąd znakomiciey flugi Bożego świątobliwość, i zaflugi iego przed Bogiem zaiśniały.

25 Na koniec gdy Wiktorya Farnezya, Xiężna Urbinu, raka na ręce cierpiała: i wszelkie zabiegi Lekarzow daremne były; przyzwawszy do siebie Frańciszka, modlitwom iego swoją niemoc do zleczenia poleca; który po trzykroć rękę przeżegnawszy, tę do pierwszego przywraca zdrowia.

26 Kiedy temi, i innemi Bog flugę swego cudami wślawia: niektory Gwardyan, którego umysł, iakaś jużto nienawiści, już pychy wściekłość skaziła: gdy podłego, i wzgardzonego człowieka, tak wielą znakami iasniejącego, a siebie

Lil ij



tego daru Bożkiego nie mającego widział: zazdrośnym okiem na sługę Bożego poglądać, życie szarpać, słowy przyganiać, i wszystkie jego powieści, i sprawy czernić: zgoła otwarcie przesładować począł: co wszystko sługa Bożki z taką porą, i cierpliwością znosił; że też zarzucone sobie winy powiększał. Do tej też Gwardyan przyszedł wyniośłości, że pałając żądzą czynienia cudów, o ten dar Boga na modlitwie prosił; co do wiadomości niektórych doniosło się, którzy go tak Boga na modlitwie prosiącego słyszeli; Panie daruj mi by też ieden, choć malutki cud. Znaku szukał wyniosły. Lecz ten tylko swojej wyniośłości znak odebrał, że wkrótce czasie wyszedł z Zakonu.

27 Gdy tedy pokorny sługa Bożki, tylu cudami sławny, w Pizawrze na koniec śmiertelną chorobą złożony, koniec życia swego zbliżający się poznał; na zabezpieczenie Panu przez godne przyjęcie SS. Sakramentów przygotował się; aby przy śmierci dowód wielkiej pokory zostawił: gdy obawiał się, aby przez nacisk ludu po śmierci nie był uczczony; prosił Boga, aby go po śmierci bez żadnego uszanowania od ludu, lecz po prostu tylko innych zwyczajem był pogrzebiony: na którego żądanie gdy Bóg skłonił się; przez cały ten czas, którego ciało pogrzebione być miało, tak rzęsiły deszcz padał; że wszelkiej ludowi sposobności, do zgromadzenia się na pogrzeb zmarłego zabronił. Umarł sługa Bożki po siedemdziesiątym Roku wieku swego: a w Pizawrze pogrzebiony, ztamtąd do Niebieskiej przeniesł się Ojczyzny.

28 Wielu innych, po Franciszku, w tym Roku, od Boga prac swoich bierze nadgodę. Pierwszy Br. Pawlin z Pistoru Kapłan, z Kameduły Kapucyn, Mąż był wszelkich cnot rodzajem ozdobiony; między pokornymi nayspokorniejszy, i tak radujący się własną pogardą; że chęłgi za największą część poczytywał. Mięsa, i wina nigdy nie używał, ale na chlebie, i owocach, raz na dzień iedząc, przestawał. W tym wcale przedziwny: że przyrodzenie do tak krótkiego snu przywiodł; iż mu w nocy na iednej tylko godzinie było dosyć do spoczynku; resztę zaś na modlitwie Pańskiej, i bogomyślności trawił. Niektorego Obywatela Aretyńskiego, Nestora Albergota imieniem, który na ciężki wrzód chorował, wyznaczywszy mu pewną ialmużnę, do rozdawania ubogim, modlitwami swemi uzdrawia. Życia na ostatek w Klastorze S. Seweryna, w Tuscyi, z sławą świętobliwości dokonywa.

29 Po nim Br. Amadeusz z Anteniatu, kapłan, wielą cnotami kwitnął. Ten z Amadeów Zgromadzenia do Kapucynów przeniesł się, w wielkiej był ostrości; surowy stróż zmyśłów; powściągliwością, ubóstwem, miłością znakomity; w chorowych powinnościach nayspilniejszy; i Zakonney karności zupełnym był czcicielem. Który dla Niebieskiego życia sposobu, wielą od Boga darami ubogacony będąc: między innemi duchem prorockim był ozdobiony. Niektoremu bowiem Opatowi Bergomskiemu pomyślnie sprawy zakończenie przepowiada, wiele też innych rzeczy przyszłych oznajmuje, które w swoim czasie ziszczyły się. Potomka płci Męskiej niektoremu Mężowi szlachetnemu modlitwą swoją u Boga iedna. Radą, i roztropnością wyborny, Medyolańską Prowincją przez lat kilka mądrze rządzi. Na ostatek dzień śmierci swojej przepowiedziawszy, w Bergomie dług śmiertelności wypłaca: a Zakon wdzięcznym cnot zapachem napelniony zostawiając, do błogosławionej Niebieskiej Obywatelów społeczności przenosi się.

30 Br. Antoni z Lochiu, Marchyańskiego Miasieczka, Laik, między temi liczy się, którzy z odnowienia Konwentuałów, Jana z Fanu mowami poruszani, razem z Ubertynem, i Bernardynem od Monteulmu, do Kapucynów przeniesli się. Był Mąż cnotą posłuszeństwa szczegulniey znakomity, i tak wielką powściągliwością obdarzony; że gdy częstokroć nac oprócz chleba, i wo-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1568.

3.

5.

44.

dy do pożywienia nie używał, nie raz też całe dnie bez pokarmu, i napoju przepędzał. W pokorze, uboſtwie, i modlitwie tak znacznie ćwiczył ſię, że między pierwſzemi w doskonałej Zakonności za czasów ſwoich mieſcił ſię. Bogarodzicę Pannę ſzczegulnieyſzym zawſze ccił nabożeństwem: o ktorey kiedy mawiał Koronkę, wiele od czarta cierpiał. Na koniec ſławę ſwięto- bliwości dla ſiebie ziednaſzy, w Kłaſztorze Ulmſkim Bogu duſzę oddaie.

31

Br. Frańciſzek z Forofemfronu Kapłan, przed wſtąpieniem do Zakonu, w ſwiętym Domie Loretańſkich obrządków urzędem zaſzczycony, tudzież in- nemi godnoſciami od wielu Biſkupów ozdobiony: wſzystko w pogardę ſiebie ſa- mego, oraz na naywyżſze Zakonu uboſtwo zamienił. Wielu, w poſrod uciążliwości Zakonnych nabył zdrowia. Był Mąż wielce kochający ſię w u- boſtwie, i modlitwie, na ktorey we dnie, i w nocy wiele godzin trawił: do tego tak hojny, i litoſciwy ku ubogim, że gdy na inney zbywało iatmuźnie, pożywieniem, ktore mu doſtawało ſię u ſtołu, z ubogimi dzielił ſię. Je- dnakże tą zwiſzcza cnotą, ktora ieſt naymiłſza Bogu, i ktora ludzi do liczy- by ſynów Boſkich wynoſi, to ieſt miłością nieprzyjaciół, tak wygurował, że gdy brat iego rodzony od niektórych ludzi niegodziwych był zabity: tym nie- tylko zaboyſtwo ukochanego Brata chętnie darował; ale i życiem ich, u Gwi- dobalda Xiążęcia Urbinu, od ktorego wiele był miłowany, wſtawił ſię. Tak ciężką, niedługo przed śmiercią, czartow pokuſą był uciśniony; że przez cały Mieſiąc ukazując mu ſię czart widocznie, twierdził, że do piekła ieſt ſka- zany, i tamże zgotowane dla niego męki ukazywał: a tak uſtawna była ta pokuſa, że w żadnym czasie nie przerywała ſię, lub odſtępowała od niego: za- dne modlitwy, żadne łzy, żadne zgoła Braci pocieſzenia ſtrapienia duſzy nie ulżywały, albo pokuſy zmniejszały: zaczym ſtało ſię, że wielkiego duſzy za- ſmucenia, ledwie ſkora tylko na koſciach pozoſtała. A za uſtąpieniem po mieſiacu tey pokuſy, gdy do Kłaſztoru Monteweterskiego udał ſię; iak złoto ogniem doſwiadczone, czyſty do Nieba przenioſł ſię: wielką ſobie u ludzi ſła- wę ſwiątobliwości ziednaſzy.

32

Br. Anioł od Fernu kaznodzieia Jozefow rodzony, z nim ſpołem od OO. Obserwantow do Kapucynow udał ſię. Tego tak wielką w opowiadaniu ſło- wa Bożego była gorliwość; że więcey znacznie umyſły ludzkie do pokuty po- budzał. Kaząc w Medyolanie, iednym kazaniem dwunaju młodzianow po- ciągnął; że dom, rodzice, i wſzystko ſwoie opuſciwſzy, Zakonowi Kapucyń- ſkiemu oddali ſię. Wiele też pod ten czas nierządnic, z czartowſkiej palz- czy wyrwanych, Chryſtufowi pozyskał. W Nowaryi, i Bergonie gdy ſło- wo Boſkie rozſiewał, tych Miaſt nieſzczęſliwość, ktora po tym naſtąpiła, prze- powiedział: tanecznikowi, ktory w dzień ſwięty, ſkoki wyprawiał, ani tych po upomnieniu chciał zaniechać, o zemſcie Boſkiej oznaymił, ktorey wkrot- ce potym na ſobie doznał; kiedy z wyſoka ſpadłszy golenie ſobie połamał, i karze przyzwoitey wyſtępkowi podpadłszy, w całym życiu ſwoim był chro- mym. Był Anioł ſzczegulnieyſzey roſtropności: co ſprawilo, że S. Kar- dynał, i Arcybiskup Medyolański, niektore kościoły ſwoie do odwiedzenia ie- mu zlecił: na którym urzędzie tak chwalebnie ſprawił ſię, że ſwięty Kar- dynał częſto używał pomocy iego. Zgoła gdy tak uſtawnie, i wiernie w opowiadaniu ſłowa Boſkiego pracował, że iego kazania do liczby trzydzie- ſtu tyſięcy dochodziły; przez ktore bardzo wielkie, i prawie niezliczone po- zytki w duſzach ſprawował; w Kłaſztorze Kardańskim prac ſwoich dokończył, i Boga w nadgrode tych wſzystkich pozyskał.

33

W tym czasie Br. Antoni od Spinacyoli, Kapłan, prawu ſmiertelności pod- pada. Był Mąż pokorą, i miłością ſzczegulniey znamienity: do modli- twy; i bogomyſłności wielce przywiązany; a tak bardzo od rzeczy ziemſkich,

Mum



i powinowatych miłości oddalony; że gdy go brat rodzony, który dla niedostatku trzech corek dorosłych, za mąż wydać niemógł, opomoc do ich wydania prosił: temuż Antoni: czemu (rzecz) Bracie od ubogiego wspomoczenia prosisz? Czyliż ja mam złoto, i srebro, który do najwyższego w rzeczach obowiązałem się ubóstwa? Zaczynam niechciej ode mnie doczesnego wsparcia czekać: Chrystusowe są słowa: dopuść umarłym grzesz umarłe swoje. Jednakże co mego jest, chętnie użyczę. Natychmiast udawszy się na modlitwę, prosi Pana, nie aby Panienci uczciwym małżeństwem obdarzył; lecz aby ie według upodobania woli swojej z sobą zieduoczył. A gdy Antoni trwa w owej proźbie: tak modlitwy sługi swego wysłuchywa, i pożytecznie Panienci opatruje; że wszystkie śmiertelną niemocą, z świata zgładzone; wręćce do siebie wezwał, i szczęśliwym małżeństwem w Niebie z sobą zieduoczył. Ten nakoniec zasługami, i cnotami ubogacony, z doczesnego, na wieczny żywot przenosi się.

34

Po tych Br. Wincenty z Platu Sycyliczyk, Laik, nieskażytełością żywota, zachowaniem Reguły, oraz cnot wszelkich ćwiczeniu się kwitnął: który gdy wiele lat w wielkiej pokorze, pogardzie własnej, i ustawicznym ćwiczeniu się w modlitwie, przez którą wiele pożył od Boga darów, przepędził: na koniec w chorobę zapadł: w którym czasie gdy Brata Angelika Plackiego o Gwardyana, który na tymże miejscu życia był dokonał, do grobu niesionego obaczył: idź szczęśliwie (rzecz) o Ojczy! w krotce poydę za tobą: osmy bowiem dzień mnie syna, i kompana z tobą złączy. A gdy osmy dzień nadszedł, począł Antoni czartowskich doznawać pokus, którzy straszliwe ukazując mu postaci, usiłowali go przestraszyć: lecz on oburącz oczy zasłaniając, wołał: odejdźcie złośliwi, odejdźcie piekielni zbojcy: żadney u mnie przy miłosierdziu Boskim zdobyczynie znajdziecie. A po godzinie z czartami utarczę: Najświętszą Panne swoją przytomnością czartów odpędzając widzi: dlaczego z radością oczy ku Niebu podnosząc, rzecz: wielce tobie Przeczysta Panno obowiązany jestem, która mnie od okrutnego nieprzyjaciela obroniwszy, do królestwa syna twego wzywałz niegodnego: ato wymowiwszy, zwyciężkiego ducha Bogu oddaie.

35

Br. Pacyfik z Luganu, Medyolańskiej Prowincyi kaznodzieia, tego Roku więzy śmiertelności składa. Mąż wszelkich cnot iasnością ozdobiony: którego tak przedziwna była powściągliwość; że w czasie nawet pracy kaznodziejskiej częstokroć chleba, i innych pokarmów zaniechawszy, na bobie tylko zmoczonym, i wodzie prześiając, przy tym posiłku cały Post przepędzał. Często też pospolity z innymi biorąc pokarm, tak chęć iedzenia poskramiał; że gdy zmysł ukuszenia pokarmu pobudzony zapalił się, i rozdrażniony chciwie żądał pokarmu, natychmiast od niego wstrzymał się: przez który powściągliwości rodzaj twierdził częstokroć, że przykrzejszy w zmysłach doznawał utarczki, iak gdyby z początku od wszelkiego wstrzymał się pokarmu; albo podlejszy dla siebie obrał pokarm. Gorliwym Zakonnej karności, a zwłaszcza najwyższego ubóstwa był obrońco, i strożem: przeto owego Sylwestra, który w Porykaryi, czyli Akwafparcie kościoła, nad przepis ubóstwa, usiłowal znowu budować, mądrze upominał; aby przedsięwzięcie zaniechał, dla uchronienia się występku naruszenia ubóstwa: na którego radzie gdy niechoiał Sylwester przestać, straszliwie życia dokonał: iako pod Rokiem 1540. obszerne powiedziało się. Modlitwy, i bogomyślności (o co dwi dawni Oycowie najbardziej starali się) tak gorącym umysłem pilnował; że Boskiej miłości płomieniem wszędy pałać zdawał się: a ztąd poszło; że kiedyś w klasztorze Bigorskim sam modlił się, Obywatele płomień wybuchający z dachu kościelnego obaczyli, którzy rozumiejąc aby klasztor gorzał, wielu zbiegał; a żadnego pożaru w klasztorze nie znalazłszy, samego Pacyfika w koście-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAK: KAPUCY:

1568.

3.

5.

44.

le, Niebieskim ogniem palącego zaśtaia. Ten na koniec, po długim przeciągłej choroby doświadczeniu, sławą świętobliwości u wszystkich zaszczycony, w Bigorze życia swego biegu dokonywa; i niektórymi po śmierci cudami słyne; przez ktore Bog, i przeszłego żywota świętobliwość, i Niebieską potym chwałę iemu użyczoną potwierdza.

36 Br. Bernardyn z Urbinu, Kleryk, wkrótce czasie obfite cnot żniwo zebrał. Albowiem na umyśle będąc nayczystszy, pokory, łagodności, posłuszeństwa, miłości naypilniejszym; przyjemną Bogu ustawney modlitwy oddawał ofiarę: co sprawiło, że wiele darow Boskich otrzymał, ktore Bog pokornym, i czystego serca zwykł rozdawać: osobliwie zaś do Przeczystey Panny, i S. O. Franciszka był nabożnym. Gdy tak aż do dwudziestego szóstego Roku wieku swego, w Zakonie zaś piątego, Bogu w świętobliwości służy; w Sapicyanie śmiertelnie chorować począł: w którym czasie godnie przysposobiwszy duszę Bogu: przed skonaniem, Przeczystą Pannę, i S. O. Franciszka zachodzących sobie obaczył: ktorzy łagodnemi go słowy przywitawszy, do Niebieskiej Ojczyzny wzywali. Co gdy on z radością Braci opowiedział: wkrótce potym z niemi do Nieba odszedł.

37 Wkrótce za nim poszedł, Br. Julian z Kamerynu, Kleryk, pokorą, i posłuszeństwem znakomity: a między innemi, o tey cnotcie iego powiadaia: że tak wielkim wzgardy siebie samego, i znoszenia wszelkich przykrości dla Chrystusa, pragnieniem, i żądzą pałał; że częstokroć udawał przyczyny, aby od przełożonego kary, i strofowanie odbierał: a gdy widział że Przełożony innym kary naznacza, prosił aby do ich towarzystwa był przyłączonym. Gdy tedy wielą innemi cnotami kwitnął, ktore stan iego Klerycki wielce zaszczycały: Bog ten kwiat świata wprawdzie nie dojrzały (ledwie bowiem dwudziestego pierwszego, lub drugiego Roku był doszedł) lecz Niebu zdalny, do siebie przeniósł. Czego oprócz życia, z wielką Zakonnej karności pochwałą przepędzonego, to było dowodem, że w samą godzinę śmierci, ktora mu w Klasztorze Amendolskim przytrafiła się: Przeczystą Pannę sobie zabiegając widząc, wołać począł: o Bracia: oto macie Najsświętszą Pannę: powstańcie tedy, i z zgodnym uszanowaniem ją przymiecie. W ktorych słowach Bogu, i ludziom ulubiony, w ręce Panieńskie ducha oddaie. Podobnież wcale, i z drugim Nowicyuszem z Urbinu tego czasu w Ankońskim Klasztorze stało się; ktory w wielkiej umyślu czystości przez kilka miesięcy w Zakonie służywszy Bogu, przed dokończeniem Roku doświadczenia, bliskim będąc śmierci Najswiętszą Maryą Pannę przeciw czartowskiemu pokusom na pomoc sobie przybywającą obaczył: za ktorey przybyciem gdy ci uciekli: Nowicyusz ogłaszając przytomność Przeczystey Panny, w tych słowach bieg życia zakończył.

38 Br. Modest z Foroliwu, Kleryk także Nowicyusz; tego Roku żywota, pomyślnie zaczętego w Zakonie, szczęśliwie przed upłynieniem Roku doświadczenia dokonywa: ktory dla cnot wybornych Bogu, i Niebianom będąc miły, gdy w ostatnim zostawał zgonie; Naychwalebniejszey Krolowy Niebieskiej widzeniem był uraczony, ktora godo nadgrody cnot wzywała. O którym to też powiadaia, że niektorey niewieście opuchły, ktora przyczyny iego wzywając, po śmierci padła na ciało iego, natychmiast zdrowie u Boga ziednał.

39 Pozostaie nam na koniec, niejakiego Pandulfa od S. Cyrylla, owczarza, ktory tego Roku przyszedł do Zakonu, i w nim tegoż czasu śmiertelny żywot w nieśmiertelny zamienił; krotko wyrazić sprawy: ktore zaiste tym są dziwniejsze, im w nich bardziey przyjemna iużto opatrność, iuż łaskawość Boska wydaie się. Ten w Prowincyi Toskańskiej, lubo między Pistoryeńskiego Miasta gorami był zrodzony, i wychowany; nie iednak w o-

Mmm ij



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1568.

3.

5.

44.

byczaiach grubego, lub dzikiego, z mieysca, lub rodziców stanu nie zaciągnął. Do owiec od młodości obrocony, przy tey powinności, takiey u Boga łaski doświadczył; że między bydłety, i gorną krzewiną, wielkich cnot nabył: a nayprzod tey, która Aniołom iest powinowata, i która z pierwiastkowym, i z Boskim człowiekiem zrodzeniem towarzyszy: to iest Panieństwa, tak nie zmazanego w pośród pasterskich zabaw dochował; że po trzydziestym trzecim roku, do którego życia iego rozciągało się, tąż samą, którą wziął od Boga, Bogu oddał. Umyśl który nad wszystkie rzeczy doczesne, i nad siebie samego większy pozyskał od Boga; dziwno iest zaiste, iakimby sposobem pod pasterską gunią; który stan będąc bliskim ubóstwa, nayczęściej za łakomstwem zwykł udawać się; tak wolny od wszelkich rzeczy chciwości zatrzymał; że pieniędzmi iak błotem pogardzał: owszem tak bardzo temiż brzydził się; że ich i dotykać się nie chciał: przez co w prawdzie do liczby tych ludzi Apostolskich już się powołanym od Boga bydź okazywał; ktorzy pieniądze, dostatki, i wszystko zgola za gnoy poczytują. A w tym zaiste, co iest nad pospolite używanie, i zwyczaj ludzki; i co Ewangelicznego, tudzież doskonałego człowieka okazuje, tym chwalebniey Pandulf ćwiczył się, im bardziey takowym życia stanem był upośledzony, ktoremu na wszelkim wodzu, i nauczycielu zbywało; ktorzyby go do chwycenia się tych cnot wybornych prowadził.

40

A gdy nie tylko świat, lecz też i siebie samego podbił, nie za wielką rzecz poczytywał, znikomemi i ziemskimi rzeczami, iako nikczemnymi pogardzić; iezliby też przytym sobą samym dla Boga nie wzgardził; a ciała i zmysłów płochości, umartwienia wędzidłem nie poskromił. Taką bowiem powściągliwością ciało trapił: że gdy zawsze bardzo szczupłego używał pokarmu; przez cztery lata na samym tylko chlebie, i wodzie przeżewał. Co zaś z codzienney pracy, i starania zarabiał; to tylko dla siebie zostawiwszy, co do życia potrzebnego było, wszystko miał zwyczaj rozdawać na ubogich. Lecz iak tylko za czasem do młodzieńskiego wieku doszedł, z powodu gorętszey żądzy znoszenia wszelkich przykrości dla Chrystusa, koszulę ktorey aż dotąd używał, zrzucił; a podług, i ostrą gunią ciało pokrywać począł: oraz aby tajemną Męki Pańskiej pamiątkę wszędy z sobą nosił, węzłowatym powrozem we dnie; i w nocy biodra miał przepasane. Ten ostrzejszego życia rodzaj, ktorego nie kto inny, tylko go sam Bog nauczył, stan duszy przeznaczny, cnotami iasniejący okazywał: z kąd pochodziło: że gdy owce pastwiskiem bawiły się, on albo na wierzchołku gory, albo w krzewinach modlił się. Szczegolnieysze do Najswiętszej Panny, od pierwszey młodości zawziął nabożeństwo. Dla czego codziennie życia iey koronkę, z wielką pobożnością odmawiał. Współkompanow Pasterzow, aby grzechow strzegli się, w Niebo poglądali, a co tam Boga miłującym iest zgotowano, rozważali, częstokroć upominali. Taką na koniec sobie u Pasterzow, i Obywatelow tey krainy sławę ziednał; że wszyscy iego pobożność, i cnotę poważali.

41

W tym niebieskim życia sposobie, gdy Pandulf trzydzieści i trzy lat wieku swego przepędził; trafiło się: że kiedyś płynąc po morzu, dwóch włódcę Kapucynow napadł, ktorzy, gdy mu przedtym z imienia, i Zakonu nieznajomi byli; zbliżywszy się ku nim, o życia ich ustawie dowiadując się od nich. Na coż więc? który go z łona światowego wydobyć, i do Serafickiey o-wczarni przenieść postanowił; Bog Wszechmogący natychmiast w umyśle Pandulfa tak silny zapala ogień, i chęć iego do chwycenia się tego żywota tak mocno porusza: że ich nieodwłocznie o Zakonne odzienie prosił: ktorzy Człowieka nieskażytełność, i serca prostotę uznając; skoro tylko do brzegu przyptnęli, do Wikarego Prowincyi Toskańskiej z listem go posyłają: który o Pandulfa obyczaiach, i niebieskim żywocie, między



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA. II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1568.

5.

5.

44.

dzy Pasterzami przepędzonym, uwiadomionym zostawszy; przyimaie go do Zakonu. oraz do Montepolicyańskiego Kłasztoru, w którym Nowicyuszow doświadczano, dawszy mu posłuszeństwo na piśmie, wyprawia.

42

Spieszmy z radością Pandulf, i iakby skarb ukryty w ziemi znalazł, skoro do Montepolicyanu przyszedł, natychmiast do Kłasztoru przybiega; pismo Prowincyałskie ukazuje: i do społeczności innych Nowicyuszow przyłączonym zostaje: lecz gdy według ustaw Zakonnych, czas nieiaki między Nowicyuszami bez habitu przebywa; oto z nagłą w gorączkę wpada, która gdy codziennie powiększała się; na ostatek zbliżył się do śmierci. W którym czasie SS. Sakramentami opatrzoney, gdy przygotowanie do jego pogrzebu czynią, w zachwycenie wpada; w którym gdy długo bez wszelkich zmysłów zostawał; z tego na koniec przyszedłszy do siebie, natychmiast w duchu, i na twarzy uweselony, w te słowa zawoła: O Oycowie, o Oycowie, przybądźcie, tu, proszę, spieszcie się wszyscy, do słuchania dziwnych rzeczy. W przeszłym zachwyceniu Anioł Pański, przez bardzo wązki Most, do Czyśca mnie zaprowadził; gdzie dusze w ciężkich, i rozmaitych mękach pokutujące widziałem: które gdy żyjących o ratunek prosiły, wołałam: *Zmiłujcie się nademną, zmiłujcie się nademną, wy przynajmniej przyjaciele moi!* Ztąd poprowadzony od Anioła do piekła, bez liczby tam duży tyle, i tak wielkich katowni nędznie ponoszących oglądałem; że gdy wszelki prawie sposób, i pomyślenie przewyższały, w pośrodek tych samą tylko nienawiścią, i wściekłą zawiadłością ku Bogu tchnęły. Z tego mąk widzenia gdym wielce był przełęczony, ztąd Anioł zaniósł mnie do Nieba, i przed najwyższym Stworcą stawiał: który łaskawie mnie obłapiwszy, w czoło pocałował, i do przytomnych Aniołów temi rzekł słowa. Czyliż nie poznajecie, że to ta moja jest owieczka, która w lasach, i Gorach pilnie chwałę moją wyspiewywała? oraz wszystko moim ubogim rozdając, mnie całym sercem kochała? W pośrodek tego, tak wielkiej rozkoszy zażywałem; że o wszystkim, co pierwej strasznego widziałem zapominając; o niczym więcej oprócz wielkich owych, i dziwnych rzeczy, na które tam patrzałem, nie myślałem. O Bracia, iak wielki jest ow Przybytek Boski! iak przezacny! iak piękny! iak bogaty! Bramy jego z szczerego złota urobione, wszystkie z najkosztowniejszych kamieni, krzyż na czele mają. O iak świetni są Obywatele jego. Tam Chrystus na miejscu najwyższym siedzi, Aniołów gromadą otoczony: tam Najsław: Marya Panna, i Matka, iako Krolowa Niebieska, po prawicy jego zasiada: tam S. Jozef, tam S. Jan Chrzciciel, tam Apostołowie nad Słońce jaśnieją. Nie ograniczona była moja rozkosz; gdy mi Anioł do ciała powrot zapowiada, płakałem, trapiłem się wielce, że tyle niebieskich uciech zostawiwszy, znowu na padół ziemski wracałem się. Lecz Anioł do mnie. Nie płacz (rzecze) krótki czas przeminie, w prędkie powroć się do ciebie: o godzinie bowiem siódmej w nocy, tu cię do zażywania tych dobr wiekuliście odprowadzę. To słysząc Bracia, chwalili Pana; że ubożuchnemu najwyższymi chwytami swojej skarby otworzył. On zaś aż do godziny siódmej w noc chwałę Boską wyspiewując, za tey uderzeniem, dokończywszy nędzy, do niebieskich uciech, za przewodnictwem Anioła, pospiesza.

43

Wieluby tu Mężow przytoczyć się mogło, życiem, i obyczajami najozdobniejszych; których Zakonne Pamiętniki między znakomitami, i doskonałami umieszczają: lecz gdy o tym, co ci chwalebnie działali, ledwie bardzo szczupłe uwiadomienie dostało się do nas: tych tylko wytknąć umyśliśmy; aby którzy przed Bogiem żyją, nam nie zaginęli. W Prowincyi S. Mikołaja Franciszek z Rakolu, Kapłan, wielki Zakonności czciciel, dzień śmierci swojej przepowiedział, z lepianki ciała czyłty wy-

Nnn



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIAN: II. CES: ZAKO: KAPUC:

1568.

3.

5.

44.

chodzi. W teyże Prowincyi Br: Antoni od Puzynianu, świętobliwością u wszystkich sławny, w Klasztorze Rudieńskim, śmiertelny w niesmiertelny żywot zamienia. Dway też w Bonońskiej Prowincyi, tego roku, Mężowie cnotą znakomici więzy ciała składają. Pierwszy Tomasz Norceński, najczarliwszy Kaznodzieia. Drugi Jan Chrzyciel od Cheru Kapłan: ktorzy gdy w sobie samych dobrych uczynkow, w nauce, w nieskażytełości, i wszelkiej sprawiedliwości dali przykład; tamten w Placencyi, ten w Cezenie Koronę sprawiedliwości odnosi.

ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES: ZAKONU KAPUCYN:

1569.

4.

6.

45.

**I** Gdy Maryusz Generał Zakon Kapucyński szczęśliwie zwiedza, Rok ten różne powodzenia przynosi: iednym w prawdzie smutne, ktorych śmierć w ciełe zasiewających, i z ciała skażytełość zbierających znalazła: drugim zaś wesole, ktorzy gdy w błogosławieństwie siali, i duchem sprawy ciała martwili, z ducha na koniec błogosławieństwo, i żywot wieczny zbierają. A nayprzód na wstępie tego roku, okropny niektórych koniec na widok nam stawia się. Gdy bowiem Maryusz Generał Marchyi Ankonitańskiej Prowincyą zwiedza; ośmiu Mężow z Zakonu OO. Obserwantow, cnotą i rostopnością poważnych, do niego przychodzi, prosząc go z wielką pokorą o przyjęcie do swego Zakonu: gdy Generał od nich przyczyny dowiada się, ktoraby ich tak wielu razem do Kapucynow pociągnęła? odpowiadają: że straszny przypadek, który ich Gwardyanowi przytrafił się, był im powodem, aby lepiej o sobie radząc, tego przedsięwzięcia z natchnienia Boskiego chwycili się: przypadek zaś w ten sposób opowiadają.

**2** Był Przełożonym (mowią) w Klasztorze Monteprandońskim, Miasieczku Powiatu Askulańskiego, w ktorym razem wszyscy mieszkaliśmy, niektorzy Gwardyan, ktorego imienia, względ na osobę mając, zamilczamy: który wyłamawszy się niegdys z Kapucyńskiego iarzma, do naszego Obserwanckiego Zakonu przeniósł się. Ten gdy nie pomniąc na własne powołanie, na wszelkie przestępstwo Reguły oślepił: całe staranie na tołożył; aby wachlarzyki z pior Pawich, i wytworne zakładki, iedwabiem, i złotem tkane wyrabiał; tudzież inne tym podobne, będąc dowcipnym, robił; z czego nie mało dla siebie kryjomo pieniędzy zebrał. Na to gdy nędzny zupełnie udał się, tak niezdolny z siebie smrod wydawać; oraz na twarzy tak straszny, i aż do podziwienia szpetny, ukazywać się Braci począł; że od niego wszyscy Bracia stronili. Przyczyna tego była mu niewiadoma: o ktorey na koniec gdy od przyjaznego Brata dowiedział się: tak się zawstydził; że natychmiast do Celli udał się. Ledwie jednak wszedł był do Celli; aż Czart w postaci dziwney wielkości kota, rzuca się na niego, chwytając go za gardło pazurami, i sciskając, nędznego dusił. Zgrzytał Gwardyan, tudzież przeraźliwym głosem wrzeszczał, i niby ryczał; gdy oto na głos wszyscy zbiegamy się: i nędzne na Gwardyana widowisko oglądamy; który głowę z łózka na dół zwieszoną mając, w pazurach straszego kota duszę wyziewał. Usiłowaliśmy nędznego ratować, i kota od Gwardyana odpędzić. Lecz kot, na



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIAN: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1569.

4.

6.

45.

ten czas, tak okrutnym, i pałającym wzrokiem, niby ogniście iskry z oczu wydając, na nas poglądać począł; że wielką boiaźnią wszystkich przeraził. Gwardyan zaś Boską mocą przyciśniony: Poprzestańcie (rzecze) nadaremnie nędznego ratować; nie z kotem, ale z Czarciem sprawę macie; poco przeciwko Bogu usiłujecie? Te są wyioki Wszemmocnego Boga, które mnie sprawiedliwie przyciskaia. Do tego, mnie zbrodnie moje, i życie wszelką sprośnością zmazane: do tego zgwałcone uboństwo: do tego na koniec chciwości wypuszczone cugle: do tego na koniec pogardzone Zakonności prawidło, nie-szczęsnego przyprowadziło. Wy uczcie się, przynajmniej z mego przykładu, od tej zguby ostatecznej siebie ochronić. Ach mnie nędznemu, oto do piekła zstępuię! Ledwie to Gwardyan wyrzekł; gdy od Czarta uduszony, z straszliwym zgrzytaniem duszę wyzłonił. Wszyscy przy żałosnym widoku byliśmy: i że wspólna zachodzi przyczyna, nie jest nam tajno. Dla czego też słuszną jest, wszystkim niebezpieczeństwa unikać; i tam zachowania Reguły szukać; gdzie doskonałsze, i bezpieczniejsze znaleźć się może. To usłyszawszy Generał; gdy z Boskiego natchnienia pociągnionych do Zakonu być zrozumiał, wszystkich do społeczności Zakonnej przyimuie.

3 Po tym Maryusz udawszy się do Sycylii, gdy tej Prowincyi, która ielzcie pod jego rządem zostawała, odwiedzaniem zatrudnia się; nie mało Sycylijskiej Młodzieży do Zakonu przyimuie; i do Marchyańskiej Prowincyi dla doświadczenia przesyła: ktorzy Młodzieńcy gdy pod Br: Ambrożego z Cezeny, Męża przeżacnego ćwiczeniem, rok doświadczenia, z szczególniejszym cnot wszelkich postępkiem przepędzają: zaśdrosny czart, i pełen wściekley zaiadłości, znieść nie mogąc tak wielkiego, w cnotach postępku; różnemi ich zasadzami, i przykrościami trapi; tak dalece: że nawet niektórym widomie ukazywał się; ktorych niekiedy obietnicami, pod czas groźbami, do wystąpienia z Zakonu pobudzał. Innych też tak natrętnie do wyniszczenia przynaglał; że świeckie ich suknie z Sycylii do nich przynosił; aby tym łatwiej do swoich powrocili: lecz oni mężnie z czartem walcząc; zachęcaniem zwiąszcza, i modlitwami Nauczyciela wsparci, zwycięstwo nad nieprzyacielem nieśli. Ledwie zaś ci dobrowolnym obowiązali się ślubem; odtąd wolnemi zostawszy od tych czartowskich pokus, w spokojności na potym kużyli Bogu.

4 Pod ten czas, okropna wcale niektoremu Kapłanowi, w Piceńskiej Prowincyi, rzecz przytrafiła się; który wzięwszy tajemnie drugiemu Breviarz, kradzież milczeniem pokrywał. Narzeka, ktoremu zginął był Breviarz, i o tym Gwardyanowi donosi. Nowa rzecz, i dotąd niesłychana wszystkim zdała się. Dla czego Gwardyan występki słowy rozwodząc, gdy o sprawcy zbrodni nie wiedział, często Bracią iawnie upominał, i do powrocenia Breviarza pobudzał. Lecz gdy nic upomnienia nie pomagały, wyraźny na koniec rozkaz posłuszeństwa ogłasza, aby tym złodzieja do przywrocenia przymusił. Ale ten występki do występku, i do kradzieży nieposłuszeństwo przydając, w obojej zbrodni trwa uporczywie. Już dzień ku wieczorowi skłaniał się: gdy po zakończonym nabożeństwie, Zakrystyan drzwi kościelne dla wieczornego rozmyślenia miał zamykać: Aż oto czart, w odzieniu czarnym, niby Mnicha postać wyrażając, w samym progu Kościelnym ukazuje się: ktorzy do Zakrystjana w te słowa rzecze: Moy Oycze, niechciej drzwi zamykać: Mam rzecz w tym Kościele, o którą upomnę się. Natychmiast Zakrystyan idzie do Gwardyana; i tego, ktorego Mnichem bydz sądził, słowa opowiada. Gwardyan zaś do Mnicha przyszedłszy: Co (rzecze) Oycze, masz tu za sprawę? Nic bowiem (jak sądzę) od ciebie nie wzięliśmy, o co byś się teraz miał upominać, ktoremu czart: Nie daremnie (mowi) rzeczy moiej szu-

Nnn ij



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1569.

4.

6.

44.

kam, która jest u twoich. Lecz, abyś to oczyma twemi oglądał: zwołał tu wszystkich Braci twoich: abym tego który zatrzymał rzecz moją, poznał. Natychmiast Gwardyan, przyzwawszy Bracią, każdego z osobna przed nim stawia; których gdy Mnich oddalił; na ostatek złodzieja jeszcze wszystkim nieznanego przyprowadza przed niego, który ukradziony Brewiarz w rękawie przy sobie nosił. Nie odwłocznie Mnich: Oto (rzecz) tu-moją rzecz uznaję: a wydawszy się Czartem, nędznego złodzieja za nogi pochwycił; i w oczach wszystkich podniosłszy, z sobą porwał: a w tymże czasie przed wszystkimi, na dowód obu występku, temuż spadł Brewiarz: aby co za przyczyna byłaby jego potępienia; i iakby Bog surowo takowe występki karał, wszyscy wiedzieli.

5 Drugim też, lubo wolniejszy zemsty rodzajem, w tymże czasie, chciał Bog ukazać, iakby mu żarty, i próżne słowa niepodobaly się; na których częstokroć czas nadaremnie, i bez pożytecznie niektórzy trawia. Zwykli Bracia w zimowym czasie, gdy większe zimna nastają, godzin wyznaczonych do pospolitego ognia schodzić się: w którym czasie wszyscy za zmarłych pacierze odmawiają. Gdy tedy w Rzymskim Klasztorze pewny Zakonnik, z innych miar życia nie naganego, po skończonych pacierzach, żartami, i śmieszkami podczas przy ogniu bawił się; trafiło się że pod zimę zachorowałszy, życia dokonał. Po śmierci, ledwie pogrzeb jego w Kościele był odprawiony; gdy Bracia do pospolitego ognia schodząc się, łoskot, niby kogoś w ścianie białego, na wierzchu komina słyszają; który tym bardziej powiększał się, im większy pod nim ogień palił się. A gdy to często zdarzało się; rozumieli Bracia, że to za sprawą czartowską dzieje się, przez coby Bracią od ogrzewania się odstraszył: dla czego Gwardyan pośt nakazawszy, Ducha ztamtąd przez zaklinanie wypędzić stara się. Lecz za nieustaniem łoskotu, gdy widział że nadaremnie w tym pracował: duszy kogoś zmarłego, ratunku proszący znakiem bydź osądziwszy, tę na Imię Boskie obowiązuje; a ktoby była, i czego by od nich żądała, pyta się. Natychmiast ona rozkazowi posłuszna będąc, odpowiada że jest duszą Brata N. nie dawno zmarłego; a dla próżnych słów, i częstych żartów, które za życia przy ogniu czyniła, tę karę, miasto Czyłca ma naznaczoną od Boga; aby do osmego dnia, dymem, który przez komin wstępował, trapiąca była. Tego zaś od nich żąda, aby Msze, i Pacierze za nią Bogu ofiarowano. To usłyszawszy Gwardyan, rozkazał aby następującego dnia, na wybawienie tej duszy, wszyscy Msze SS. i Pacierze odprawili. Co gdy zmarłemu Bracia z wszelką miłością, i nabożeństwem wyświadczyli, znowu zszedłszy się do ognia, zmarłego duszę temi słowy do nich mówiącą słyszają: Mieście się dobrze, Bracia; i Pan wam za miłość, którąście mnie wyświadczyli, niech przyzwolicie nadgrodzi: teraz albowiem z mąk uwolniona, z radością do Nieba wstępuję. Po tych ścisleyszych Sądach Boskich, Mężowie cnotą zaszczytzeni następują: których dobroć Boska nadgrodzi, i Koronami zdobi.

BR:



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1569

4.

6.

45.

BR. HONOREGO OD MONTE-  
GRANU*Zywot, i Dzieie.*

**6** Z Tych pierwszy jest Br: Honory od Montegrano, Mąż zaiste godzien wszelkiej pamięci: który w Bononii żywot śmiertelny kończąc, na lepszy, i szczęśliwszy przenosi się: którego czyny gdy tak są chwalebne; że przez nie wielką dla siebie ziednął sławę; trochę obfzerniey zechcemy opisać. Ten w Montegrano Miasieczku Marchiańskim, z majątnych rodziców spółdzony, młodość na szukaniu próżnych zabaw, a zwałcząc w nienawiściach, i czynieniu pośwarow, do których nad pomiarkowanie był porywczy, prawie całą strawił: po tym gdy do żołnierzy udał się, w Woytku Karola V. Cesarza w Węgrach przeciw Turkom służył. Po zakończeniu tey wojny, gdy duszy, i ciała niebezpieczeństwa, których aż dotąd uszedł, roztropnie u siebie rozważał, światowej żołnierki pas odrzuciwszy, bezpieczniey Bogu służyć zamysła: a stratę przepedzoney młodości surowszą pokutą nadgrodzić postanawia. Przeto do Kapucyńskiego Zakonu myśl obrociwszy; i ten dla siebie, z natchnienia Boskiego obrawszy; do Etrurskiej Prowincyi udaie się: w ktorej od Rafała z Wolaterry, który pod ten czas Wikarego Prowincyi sprawował urząd; do Zgromadzenia Kapucyńskiego przyłączonym zostaje. Są, którzy twierdzą, że pierwey do Zakonu OO. Konwentuałów był wstąpił, z którego do Kapucynow przeniosł się. Każdego zostawiamy przy swoiey prawdzie. Którzy tego są zdania, rozumieją że Honory u Konwentuałów niejakiey w Filozofii, i Teologii biegłości nabył: co było przyczyną; że mniey u Kapucynow w tych uczeniu się pracował.

**7** Honory więc, iak tylko z nawałności świata wybrnąwszy, w bezpiecznym Zakonu stanowisku obaczył się; życia przeszłego zmazy pilnie przetrząsać, i tak rzęsiłemi łzami skrapiać począł; że cały prawie rok doświadczania, w płaczu, i smutku za przeszłe zbrodnie przepędził. Ubolewał Mąż, Boską światłością obdarzony, że tak wiele nieprawości przeciw Bogu popełnił: po-grażał się w smutku; że niegdyś dusza w tylu nienawiściach, i kłótniach uwikłana, nigdy z Bogiem pokoiu nie miała: płakał na koniec, że kwitnące lata w światowych ponętach, i szpetnych żądzach skalane; dotąd bez pożytku upływały: a ztąd do surowszego siebie ukarania pobudzał się: przez ktoreby i zmazy duszy zgładził; i stratę czasu obficiey nadgrodził. Dla czego tak wielką przeciw sobie nienawiścią zapalać się począł; i tak surowo ciało, i zmyśły, iako dawnieyszych nieprawości nasiona, trapić; że w pośrzod natężonego zimna, ledwie starym, i wytartym habitem członki pokrywał: bosym nogom nawet pospolitych sandałow nie dozwalał: ostrą włosiennicę na sobie nosił: i aby domowego nieprzyziaciela naysilnieyszą utarczką potłumił; pas żelazny, ostremi gwoźdzmi nabity, zawsze około biodrow przepasywał: który sukniem, aby od kogo nie był postrzeżony, pokrywał. Lecz nawet tego członkom, gdy potrzebny sen przynaglał, nie miał zwyczaju spoczynku pozwalać, któryby zmyśłom dogadzał: tak bowiem w spaniu był oszczędny; że nigdy więcey nad cztery godziny sobie nie pozwalał; resztę zaś na świętey

Ooo.



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES: ZAKONU KAPUC:

1569.

4.

6.

45.

czuyności, i modlitwie trawił: i aby żadney ciała w tym spoczynku nie pozwolił uciechy, gołych tylko deszczek używał; które w nocy tylko, aby patrzących oszukał, na sienniku, który miał pospolity z innemi, pokładał.

8 Pokąd wiek czerstwiejszy przyzwoitych ciała sił dodawał; na iednym tylko przez dzień, i to szczupłym zażywaniu się prześtawał: zaś na starość, zwyczajne niegdyś poſty S. O. Franciszkowi, nienaruszenie chował. Przytym też wszystkie Soboty, i dzień poprzedzający uroczystości Przeczystey Panny; którą zawsze z osobliwą czcią pobożnością, na chlebie, i wodzie obchodził. Ktorego powściągliwości sposobu, ani utrudzenie podróżne, ani szkolne prace, ani Kaznodziejskie powinności, ani słabość obciążonego latami wieku, nie przerywała.

9 Tym orężem odważny żołnierz domowego nieprzyjaciela pokonywał; i surowszą karnością ciało trapiąc, toż pod moc ducha podbijał: aby stratę przeszłego czasu i dawniejsze lata, na samych próżnościach strawione, wszelkim staraniem, i pilnością nadgrodził. Z tym wszystkim, aby do potyczki nigdy na orężu nie zbywało, albo duch zwycięstwa nie oſtygł; z modlitwy dla siebie, niby jakąś nieustającą kuźnię duchowną uczynił; w ktoreyby ogniste na nieprzyjaciela strzały kował. Tey tak gorąco, i troskliwie pilnował; że też i najmniejszey czasu częścią, która od potrzeb wrodzonych, posłuszeństwa, albo miłości usług zbywała, bez tey upłynąć nie dał. Ta dniem, i nocą nie odstępłą jego była towarzyszką; ani miejsca, lub czasu sposobnego do modlitwy czekał: ustawne bowiem zgromadzenie myśli, i pilne duchu ku Bogu wzbiwanie się, każde miejsce, i czas usposobiło iemu do modlitwy. Przytym iednak czasów do pospolitey modlitwy postanowionych, miał zwyczaj tak pilnie przestrzegać; że albo nigdy nie opuszczał; albo jeżeli dla urzędu Wikarystwa Prowincyi, który często w różnych Prowincyach sprawował, tych pod czas uchybić musiał; w innym czasie nadgradzał. Wiedział bowiem Mąż świętobliwy, że modlitwa, która powszechnym prawem jest ustanowiona, bez przywary opuszczać się nie może: a będąc powszechną, więkſzey u Boga mocy, i dzielności nabywa: Z takąż, i więkſzą troskliwością Chórowych powinności pilnował; tak dalece: że zawsze naienne, i nocne godziny, wyjąwszy ciężką słabość, z innemi przychodził. I jeżeli podczas będąc Wikarym Prowincyi; na odwiedzanie ktorego Klasztoru, w tym czasie przybył, kiedy w Chorze obrząd Boski śpiewano: wszystkiego zaniechawszy, proſto do Choru udawał się, i chwałę Boską z innemi wyśpiewywał.

IO Albowiem nie tajno było. Mężowi Boską światłością udarowanemu, że tak przyjemne jest Bogu Chorowe nabożeństwo; iż gdy owych Błogosławionych Duchów pienia, którym Boga Wszechmogącego w Niebie wychwalają, naśladuje; tak Zakonnemu Zgromadzeniu właściwe, i powinowate jest; że po świętych ślubach, na ktorych każdy Zakon wspiera się, i niby z swoich składa się członków, nie nad to zacniejszego znaleźć się nie może. Gdyż Chórowy obrząd nie gnuśnych, nie leniwych, nie niezdolnych jest, jako niektorzy rozumieją, lecz wcale świętych ludzi, iakimi Atanazy, Bazyli, Cyryll, Chryzostom, Cyprian, Hilary, Ambroży, Augustyn, Dominik, Franciszek, i inni byli: ktorzy to za rzecz pewną mieli: że śpiewanie Pſalterza, między nayzacniejszemi Kościoła obrzędami mieści się. O tym obszerniey Antoni Karakcyol, Mąż uczony, i pobożny, Kleryk Regularny, i inni wieku teraźniejszego piszą.

II Dziwić się przeto nie należy, że nasz Honory, tak do Choru, ktorego zacność z daru niebieskiego poznał, był przywiązany; iż sobie ciała potrzeb dobrowolnie uymował; aby niebieskich roskoszy z pospolitego zażywał pienia. Albowiem rzeczą samą doświadczył, co niegdyś S. Wawrzyniec Justynian o



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1569.

4.

6.

45.

tym napisał: to jest, że śpiewanie Psałterza, jest niejaką Boga z człowiekiem; i człowieka z Bogiem słodką, i poufałą rozmową; która niezmiernie w sobie zawiera roskoszy.

**I 2** Będąc tedy gorliwością w zachowaniu Reguły, powagą w obyczajach, rądą, i roztropnością wielce znakomitym: do Wenetów z Rafałem Wolaterranem, o którym wyżej namieniliśmy, na odwiedzenie teyże Prowincyi poszedłszy; najprzód w Padwie, potem w Wenecyi Gwardyanem, całego nakońiec Weneckiej Prowincyi Wikarym jest uczyniony: na którym urzędzie, tak wyborny wszelkich cnot, które doskonałego Zakonney Trzody Pasterza zdobyć powinny, wzor okazał; i tak w zaradzaniu roztropny, w ułomnościach ludzkich miłosierny, w ustraszaniu ogromny, w pocieszeniu ludzki; tak sprawiedliwy w sądzeniu, tak łaskawy w przebaczeniu; tak zgoła wszelkimi cnotami, i umiarkowaniem umysłu był ukształcony; że jedynie tylko ku pożytkowi innych utworzonym być zdawał się. Zkąd pochodziło, że oprócz całości, zdrowia, i pożytku owieczek; tudzież Boskiego, i Seraficznego prawa zachowania, nie nie upatrywał, i o niczym prawie nie przemyslał. Co było przyczyną; że gdy prawie wszystkim cnota Męża tego wiadoma była, podwukroć w Etruryi Wikarego Prowincyi, z największym zaszczytem, sprawował; a na koniec Bononką Prowincyą, z niemniejszym Zakonności pożytkiem, rządził.

**I 3** Ubostwa najsurowszym będąc strożem; tę Ewangeliczną perłę poddanym, nie tak słowy, jako przykładem zalecał, i pod straż oddawać miał zwyczaj. Dla czego gdy jedną razą Regułę, którą już prawie wytartą od starości przy sobie nosił, suknem pokrywał: Brat niektory Laik do niego: po co (rzecze) Oycze, prawie rozsypaną się Regułę obfitywał? taka Reguła nie przyzwolita jest Prowincyałowi: każ, aby dla ciebie nowej poszukano: ktoremu Honory: Synu, na tey mi Regułę, lubo wytartą, dosyć jest, i ubośtwu wystarcza: kto lepszy żąda, sameyże Reguły, i sumnienia niech się radzi. Z twarzy zaś Honory był surowy, i z obyczajów poważny, co mu w prawdzie u poddanych nie pomalu imię surowego iędnęło: lecz w rozmowie tak był przyjemny, i łaskawy, że wszystkich do kochania siebie pociągał. Ustaw, i dawnych Zakonu zwyczajów żwawym był obrońcą: i tak wszelkiey nowości, którą drzwiami rozwołnienia Reguły nazywał; nieprzyjawnym stawiał się; że nie wcale, albo w wystawianiu Klasztorów, albo w domowym porządku, lub Kościoła sprzętach nowego, lub od pierwiastkowego ubośtwia różniącego się cierpieć nie mógł. Przytym jednakże, gdy mu czas pozwalał, opowiadaniem słowa Boskiego zatrudniał się: lecz aby tym łatwiej innych Kaznodzieiów od chętki do wielkich Miast odwołał; podleyse dla siebie miejsca do kazywania obierając, wielkie ztąd w duszach pożytki odnosił.

**I 4** Tak wielkiey ten Mąż był pokory; że gdy jedną razą w Nowanie Miasteczku Marchyańskim słowo Boskie opowiadał: gdzie wielu, dla niezgod, i poswarów, które niegdyś w tym Miasteczku poczynił, dał pochop do zgorzelenia; odpuszczenia tychże iawnie z kazałnicy u ludu dopraszał się: co tak bardzo lud poruszyło, że wszystkim łyzy pokutne wycisnęło. A nie przestając na tym, tych też w szczerulności, z którymi w nienawiści zostawał, do ich domu idąc, pokornemi słowy ubłagał.

**I 5** Gdy na urzędzie Wikarego Prowincyi zostawał: z taką przyjemnością, i pobudką miłości, Bracią do chwycenia się pobożności zachęcał; że wszystkich serca do miłości Boskiej pociągał. Raz gdy w Bononii o chwale Niebieskiej do Braci miał przemowę; tak wielkim iey światłem, i roskoszą od Boga był napełniony; że w samym ciągu mowienia wpadłszy w zachwycenie, długo w milczeniu zostawał.



I 6

Do Prowincyi Korfykańskiej, od Ewangelisty Generała, z ramienia iego na odwiedzanie posłany, gdy około porządku tej Prowincyi pilnie pracuje: rzecz wcale niefortunna pewnemu Kapłanowi zdarzyła się; przez którą Bog Wszechmogący wszystkim chciał ukazać, iakby nieposłusznych, i krnąbrnych Zakonników karał. Ten gdy od wszystkich za dobrego, i uczciwego człowieka był miany, w chorobę zapadł; którą przez piętnaście dni uciążony, na ostatek do kresu życia przyszedł: w którym czasie gdy o czynieniu Spowiedzi z nim mowiono, nie potrzebną bydl sobie odpowiada; ponieważ od Boga już był potępionym. Rzecz nie zwyczajna, i nie podobna do wierzenia zdawała się Braci, którzy człowieka dotąd uczciwie żyjącego widzieli: a to raczej osłabieniu zmysłów, i natężoney chorobie, która iego rozum pomieszała przypisywali: lecz gdy w innych iego rozmowach, ani pomieszenia, ani szaleństwa (iak sądzili) nie postrzegali, ale go przy zdrowym rozumie bydl widzieli, woleli to pokusie Czartowskiej przypisać. Dla czego Gwardyan usilnie namawiał go począc, aby tej pokusie czartowskiej sprzeciwiał się; a w niewymowney dobroci, i litości Boskiej pokładał ufność. Lecz im bardziey Gwardyan od mniemania o własnym potępieniu odwieść go starał się; tym więcey chory bydl siebie od Boga potępionym twierdził. Zdumiewał się Gwardyan, który przeszłego życia iego za tak niecnotliwe nie sądził, aby pod tak oczywisty Sąd Boski podpadać miało, przeto na koniec w te słowa do niego rzecze. Bracie, jeżeli potępienie zachodzi; Sąd Boski niesprawiedliwy bydl nie może, i żadnego bez winy nie potępia: już nam opowiedz, co by za przyczyna była twego potępienia, lub iakie przewinienie poprzedziło? Przeszłego bowiem życia twego postawa, nie zdawała się nam kiedykolwiek temi występkami bydl zmażana, któreby cię do takowej rozpaczey przynaglać miała.

I 7

Na to chory: Posłuszeństwo częstokroć pogardzone (rzecze) własna wola, i własności występki, sprawiedliwą potępienia mego są przyczyną: te mnie do piekła porywają: gdyż Przełożonym moim nigdy z chęcią nie byłem posłuszny. Chociaż bowiem otwarcie onych rozkazom nie sprzeciwiałem się, z tym wszystkim szukałem wycieczek, gdy co przeciwnego memu zdaniu rozkazywali; i na tak wiele zdobywałem się wymówek, przez które bym od tego posłuszeństwa uchylil się; że nigdy, oprócz w tym, do czego chęci moje skłaniały się, moim Przełożonym niepowodowałem się. Zdawałem się w prawdzie przytoynemi składać przyczynami, abym uchylil się od pełnienia woli starszych; lecz zaiste, ani prawdziwe, ani uczciwe wymówki były, ale tylko odemnie wymyślone; abym własney woli, do ktorey zupełnie przygnałem, dopuścił. A ta jest pierwsza mego potępienia przyczyna. Druga zaś jest własności przywara: w ktorey uwikłany, wiele innym podarunczkow rozdawałem, i wzajemnie od innych, bez najmniejszego pozwolenia Przełożonych przyjmowałem: to zaś bardziey powiększało występku; że sądziłem, iż mi tego pozwolenia tak na przyjmowanie, iak na rozdawanie tych rzeczy Przełożeni użyczyć nie mieli: przeto rzeczy owych własność zawłze w umyśle moim tkwiła: i nigdy za tak często popełniony występki nie żałowałem, ani go przez Spowiedź zgładziłem; obawiając się, abym z dawania, i odbierania uciechy ogłocony nie został. A na dowod tego, dotąd pod poduszką moją pęczek przedziwa jest ukryty, o który mimo wiadomości twojej, Oycze, postarałem się w Mieście: abym uczyniwszy z tego nici, niektóre kawałki sukna do habitu przyszył; których iako niepotrzebnych, abym nie przyzywał, surowo ty sam upominałeś.

I 8

Lecz słyszac to Gwardyan: Nie lękay się, rzecze, pokrzep się na umyśle: lekkie to są rzeczy, które łatwo pokuta zgładzić może. Do Spowiedzi uday



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIAN: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1569.

4.

6.

45.

uday się, a nie pewniejszy, że pozyskasz u Boga miłosierdzie. Ktoś mu chory: mylił się, Ojcze, nie sądzi Bog tego za rzecz lekką; który o to sprawiedliwy o mnie wyrok stanowi: padła już kostka, daremnie do pokuty wzywasz: gdyż po wyroku Boskim żadney zbawienia mego nadziei mieć nie można. A gdy go tym bardziej Gwardyan do pokuty pobudzał; ten na wszystko głuchy, na koniec bez pokuty schodzi, i opłakany koniec życia dokonywa: aby ztąd sądów Boskich nauczyli się lękać; którzy albo Przełożonym swoim często opierają się, i od ich rozkazów dla jakiegokolwiek przyczyny, lub pozoru wyzukanego uchylają się: albo za czartówką udawczy się namową, ubóstwa przepisane ustawy łamią.

19

Honory tedy po zakończonym odwiedzaniu wyszedłszy z Korfyki, do Etrurji powraca: a gdy już wiek przyciskał (już bowiem siedymdziesiąty Rok pędził) za odmłodnieniem jednak mocy duszney, zwykłych ciała ostrości, postów, czuności, pilnowania modlitwy, których był od początku chwycił się, nic zgoła nie umniejszał: w których gdy pilnie ćwiczy się, znowu Bononńskiej Prowincyi Wikarym jest obrany. Po skończonym Roku na tym urzędzie: którego dnia z klasztoru Bononńskiego do Imoli wychodzi, w pleurę (czyli boleść boków) zapadłszy, do Bononii powraca. W tym czasie gdy Lekarz, chcąc zewnętrznych około niego użyć lekarstw, pas żelazny, który około lędzwi nosił, obaczył; natychmiast wołać począł: ach! ojcze, sam siebie zabijał. Day pokoy, day pokoy (rzecze Honory) nie siebie, ale nieprzyjaciela zabijam: lecz gdy rozkaz Lekarza przynaglał, musiał pas nakoniec złożyć. Tym czasem za wzmaganiem się niemocy, sługa Boski, na wzor dobrego Pasterza, nie tak boleściami silney choroby, iak owieczkami, których w osobie swoiey pielęgnować nie mógł, trapił się: dla czego gdy niektorey nocy, dla zaniechanego odwiedzania, które swoiey trzodzie za potrzebne bydlę sądził, nad zwyczaj był strapiiony, głos Boski tak do siebie mówiący słyży. Honory, memu staraniu zostaw owieczki; ty do podjęcia drogi wieczności przygotuj się, przez tę bowiem niemoc złączysz się z swoim początkiem. Tym głosem sługa Boski o końcu swoim upomniony, z obfitemi łzami Bogu podziękowawszy, Święte Sakramenta nabożnie przyjmuje. Po tym Braci wszystkich tam mieszkających, przyzwawszy; gdy ich do doskonałego zachowania Reguły, do miłości, i innych cnot Ewangelicznego życia upominał, ostatnie te jego słowa były: synowie moi; oto dzisiaj w drogę wieczności wychodzę, już starością, i pracą zwątlony. Ten dzień w pielgrzymstwie tego żywota zawsze mię poprzedzał; ten zawsze tkwił w umyśle; ten zemną zstarał się; ten gnuśnego, i leniwego do pracy pobudzał; ten bieżącemu bodźca przydawał; ten zemną do kresu biegał, ten nakoniec dzisiaj biegowi kładzie granicę; co sprawuje, że nie nowy, ani nie znaiomy, ale dawny, i przyiazny ten dzień był zawsze dla mnie. Ten wam, synowie, przed oczy kładę; ten za towarzysza wam przyłączam; ten iako waszego pielgrzymstwa wodza, wszystkim, iakiemi tylko mogę słowy zalecam. Ten bowiem jeżeli z wami będzie, próżniacemi, gnuśnemi, leniwemi w praw Boskich, i Serafickich drodze bydlę wam nie dopuści. To mieście w głębokiej pamięci, krotki jest, i prędko przemijający czas życia naszego: po którym końca nieznająca wieczność następuje. Wielką nadgodę, Bracia, mała praca poprzedza; a po małej pracy, wielka zapłata nastąpi. Za coż tedy was praca ustrasz, która na ow dzień wiekuięty nadgodę uwieńczenia zachowuje. Mężnie czyście, synowie; wieniec należycie walczącym, i sprawującym należy się; lecz praca, i walka wieniec przyniesie: krotka zaiste praca, i lekka utarczka będzie, lecz wieniec Niebieski, i nieskażytelny czeka. To powiadałszy, synom wszystkim, którzy w koło otaczając zgon Ojca opłakiwali,

Ppp



w imie Boskie pobłogosławił: toż goręcey na zabiezenie Panu do miłości pobudzając się, wkrótce potym świątobliwie w Bogu zasypia.

20

Teyże zaś godziny, w którą dusza sługi Boskiego z ciałem rozwiązana była: Br. Joachim od Ciancyanu, Toskańskiey Prowincyi Kapłan; gdy w Klastorze Montepolicyańskim w kościele na modlitwie zостаie: oto drzwi kościelne otwierające się, i liczny Braci Kapucynow poczet, do kościoła wchodzący widzi: ktorzy idąc parami, przed wielkim Ołtarzem pokłękawszy, ztąd udają się do Choru. W tych rzędzie na ołtarku Honorego oglądał, który w porzód S. O. Franciszka, i S. Antoniego, pełen światłości postępował. Ten wielce zdumiewając się nad tym, iednego z nich pyta się: zkądby tyle Braci razem schodziło się, i coby ten poczet znaczył? Ktoremu on: my (rzecze) Kapucyni iesteśmy, z Nieba przychodzący, na ktorych od Boga ta powinność iest włożona; abyśmy Honorego, ktorogo między S. O. Franciszkiem, i S. Antonim iśnieiącego widzisz, do Nieba zaprowadzili. Co powiedziawszy, cały ow błogosławionych Braci poczet, ku Niebu podniósł się. Jeszcze zaś w Toskańskiey Prowincyi śmierć Honorego dotąd nie była wiadoma. Przeto po kilku dniach, gdy tam o iego zeyściu wieść nadeszła, w tedy ow Brat poznał oczywiście, że Honory o teyże godzinie orszakem Niebieskim otoczony ukazał się, o ktorey z więzow śmiertelnych do nieśmiertelney przeniosł się Oyczyzny.

21

Po śmierci sługi Bożego; aby świetnieysza iego chwała, i znaczne u Boga zasługi wszystkim widoczne stały się: Lekarza, który mu w chorobie służył, żona, Laura imieniem, tak ciężko powietrzem rażona była; że wszystkimi prawego boku członkami nie władała, na prawe też oko nie widziała; i żadnym sposobem sama ruszyć się nie mogła: rozmaitych Mąż na iey uleczenie, z rady też innych Lekarzow nadaremnie sposobow używał, która słysząc o śmierci Honorego, o ktorogo świątobliwości częstokroć od Męża słyszała, a wielką odzyskania zdrowia w nim pokładała nadzieję: prosi Męża, aby do grobu sługi Bożego udać się mogła. Wzbraniał się Lekarz, który w takim stanie widział bydz żonę; że bez niebezpieczeństwa życia zaniefiona tam bydz nie mogła: zwłaszcza gdy płód w żywocie nosiła: lecz gdy ona tym bardziej pomnażała proźby: że od samego Męża słyszała, iż Honory bliskim będąc śmierci, ktorogo on modlitwom chorą żonę polecił, modlić się za nią przyrzekł: a ztąd pewną odzyskania zdrowia powzięła ufność, na proźbę żony nskonic przyzwala: i pojazd przygotować rozkazuje, ktorymby do kościoła Kapucyńskiego iechała. Szły konie, z przyrodzenia niegdyś łaskawe, ciągnąc pojazd: gdy czart, który zawsze chwały świętym zazdrości; aby chora zaczętey podróży, zktorey większa Bogu, i słudze iego chwała urosnąć miała, dokończyć nie mogła; znagła konie ustraszła: i tak nad zwyczaj miewsz, że te z pojazdem po bezdrożach biegając, w głęboki doł z chorą, i innemi ktorzy z nią iechali, wywracaia. Strwożył Lekarza, który był przytomny, nie pomału żony przypadek, którą z tego pojazdu wywrotu potłuczoną, i napoły umarłą bydz rozumiał: lecz ona, z innemi, przy obronie Boskiey bez naruszenia zостаie. Dlaczego Lekarz czartowską sztukę uznając mocą Boską pokonaną, niewymowne Bogu oddaie dzięki; i żonę na barkach służącym nieść do kościoła rozkazuje.

22

Chora tedy do grobu sługi Bożego przyniesiona; prosi, aby tam sama pozostała. Zatym gdy Lekarz, i inni za kościołem zdrowiznego powietrza zażywaią: ona proch Grobu całować, a łzami, i płaczem skrapiać, oraz sługi Bożego przyrzeczenia depominać się, i iego przyczyny wzywać poczęła: a gdy długo na tey modlitwie trwała, lekkim snem zmorzona, Honorego przy sobie stojącego widzi, który temi do niey rzecze słowy: powstań. Niewiasto,



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1569.

4.

6.

45.

Bogu odday dzięki: wiara bowiem twoja już ciebie uzdrowiła: a podstawek, na którym wspierała się noga, wytrąciwszy; natychmiał zniknął. Chora zaś oczuciwszy się, gdy siebie wcale od niemocy wolną, i wzrok przywrocony oku obaczyła; o swojej mocy do Najswię: Sakramentu idąc, łzami zalana, tam Bogu czyniła dzięki: aż wnet młodzieniec, który w kościele przy chorey był pozostał; tym zadziwiony; do Lekarza i innych wybiegając, wołał: podźcie: oto cud Boski: przybywajcie: albowiem Laura Pani moja jest zdrowa. Na ten głos młodziana wszyscy natychmiał poruszeni, spieszno do kościoła zbiegali się; chorą przed Ołtarzem klęczącą, członkami, któremi niemogła, zupełnie władnącą, i za przywroconym oka wzrokiem, iasnie wszystko widzącą znajdując. Opowiada ta sługi Bożego widzenie, słowa, i postać, ktorej nigdy nie widziała, wyraźnie, i dokładnie opisuie. Zdumiewają się wszyscy, i natychmiał na wychwalenie Boga, i sługi jego wszyscy otwierają usta. Nieodwłocznie przybywają tam Bracia, a oczywisty cud, mocą Boską uczyniony widząc, Pienie, *Ciebie Boga Chwalimy* Bogu wypiewują. Po uczynionych więc Bogu dziękach; gdy Lekarz drugi poiażd, którymby żona do domu iechała, zgotować rozkazywał (ow bowiem pierwszy za wywroconiem się był połamany) odmawia żona, która cały ow drogi przeciąg, na zaświadczenie daru Boskiego, własnymi nogami przebyć postanowiła. Płód zaś będący w żywocie, którego poronienia dla wywrotu poiażdzu nie pomalu obawiano się, gdy w swoim czasie szczęśliwie na świat wydała, na pamiątkę tak wielkiego dobrodziejstwa Honorym nazywa.

23 Natychmiał sława tego cudu tak bardzo po Mieście rozefzła się; że Kardynał Paleotty, który Bonońskim kościołem pod ten czas rządził; a z nim też kacerskiej nieprawości sędzia, o tym z godnych wiary, i pewnych zaświadczeń powziąłwszy upewnienie, życia jego prawne rozeznanie, wporządku umieszczenia sługi Bożego w liczbie świętych, rozpocząć zamysłali: co i rzeczą samą byliby skutecznili, gdyby Bracia dla zwykłej pokory, opierając się, i zapobiegając temu, od przedsięwzięcia onych nie odwiedli. Oba jednakże i takim sługę Boskiego nabożeństwem czcili; że do kościoła Kapucyńskiego uczęszczając; w tej kaplicy, wktorej ciało jego pogrzebione było, ofiary święte sprawowali.

24 Opuzczam dla krótkości inne cuda, które wypisuie Bowers; ten tylko iefzcze jeden przywodząc: Br. Benedykt z Reginu kapłan Zakonu naszego, gdy jedną nogę sługi Bożego wzięwszy z grobu, ku pobożney pamiątce jego, w Celi swojej złożył: taka natychmiał wonność napełniła klasztor; że gdy wszyscy nad nią zdumiewali się; i przyczyny pilnie dociekali; obawiając się Benedykt, aby inni o postępku jego nie dowiedzieli się, też nogę do grobu odnosi: a czynność swoją potym przełożonemu odkrywa. Tym sposobem Honory, wcale Mąż czci godny, gdy w świątobliwości, i sprawiedliwości Pana uwielbia, on też chwala, i czią od Boga uwieńczonym zostaje: aby owe słowa Boga mówiącego uściły się: *Ktobykolwiek mnie czcił, uwielbię go.*

25 A w tymże czasie w Lucenńskiej Prowincyi, Br. Franciszek od Matteoli, Laik, bieg życia kończy: którego żywot zupełney doskonałości dla innych był wzorem. Albowiem ubóstwem, pokorą, wzdargą siebie samego, powściągliwością tak znacznie między innemi iasniał: że rzeczy niedostatek, cięła niewygody, zefromocenia, zadane obelgi, nie tylko spokojnym umysłem znosił, ale nawet nie czuć zdawał się. Cnotą zaś posłuszeństwa tak był znakomity; że jego posłuszeństwo godne było cudem być zaszczycone. Gdy bowiem w klasztorze Laterckim Kwestarza powinność odbywał, a wielki niedostatek wina w całym kraju panował: kiedy on dwie flaszki ku zebraniu go-

Ppp ij



tuie, Gwardyan żartem tak do niego rzecze: strzeż się Frańciszk, abyś próżnych flasz do domu nie przyniósł: wszelkie on staranie, i troskliwość łoży; aby wina u Obywatelów uprosił: lecz gdy tak wielki był niedostatek wina; że ledwie zacnieysze tego Miasta domy szczupło ku potrzebie swoiey były opatrzone; był przymuszonym bez wina wracać się do domu. Tym czasem przypomina sobie słowa Przełożonego, przez które mu przykazał, aby z próżnemi flaszami do domu nie powracał: którym gdy wcale chciał zadobyć uczynić; flasze z źródła, na które trafił przy drodze, wodą napelnia; i ztęmi do domu przychodzi. Skoro zwyczajnie u Gwardyana o błogosławieństwo prosi, natychmiast zapytany był od Gwardyana; czyliby pełne do domu flasze przyniósł; pełne (rzecze) Oycze. Wkrotce potem, chcąc Gwardyan z obudwu flaszek, które mniemał iakim kwasem bydz napelnione, skosztować; dobre, i czyste wino znajduie: nad czym on zdumiewając się, pyta się Frańciszka, zkądby takim winem flaszki napelnił: lecz on w szczerości: z zródła (rzecze) które iest przy drodze: gdyż bynaymaiey wina u Obywatelów wyżebrać nie mogłem, którym bym flasze napelnił: za przynagleniem zaś twego rozkazu, abym flasz próżnych do domu nie przynosił, dopełniając rozkazu, wodą napelniłem (ieszcze bowiem Frańciszek o wodzie od Boga w wino przemienionej nie wiedział) dopiero wtedy Gwardyan cudowną sprawę Boską uznając, tę prośbom Frańciszka posłuszeństwu przypisał, które tak wiele ważyło, i zasługowało u Boga; że dla tego Bog wszechmogący, rzeczy porządek przeinaczył, i wodę w wino zamienił. Wielu też i innemi cnotami słył; przez które nie małą dla siebie sławę świętobliwości ziednał. A do tego szczegulnieyszą roztropnością, i o zachowanie Reguły gorliwością, będąc od Boga obdarzony; Gwardyański częstokroć urząd w tej Prowincyi sprawowawszy, świętobliwie nakoniec, w klasztorze Laterckim, życia śmiertelnego dokonywa.

26

Z nie-mnieyszą cnotą, i świętobliwości sławą, tegoż Roku, w Marchyańskiej Prowincyi żywot skażytelny opuszcza, Br. Anioł od Tyfernu Metawreńskiego, kapłan: który między pierwszemi rozpoczętego odnowienia Bracią, iedenasty liczy się. Ten gdy w Zakonie OO. Obserwantów, do doskonałego zachowania Reguły chęcią unosił się, Roku 1528. z ianemi do Kapucynów przenosił się; oraz tych czasów dolegliwości, z tak nieporuszonym umysłu statkiem wytrzymywał; że gdy nie mało przychodniów od OO. Obserwantów, ową straszną nawałnością skolatanych, do dawnieyszego zgromadzenia powrocilo; ten w pośród tych wszystkich szturmów, tak nieporuszenie w łódce Zakonnej aż do końca wytrwał; że też innych słowem, i przykładem w rozpoczętym odnowieniu utwierdził. Tak wielą ten Mąż w owym wieku złotym, który ze wszech miar światłem świętobliwości iasniał, cnotami przyświecał; że wcale byłoby trudno wszystkie wyliczać. Pokora bowiem, która w nim cnot wszelkich gruntem była, tak go do naylichszych powinności zniżala; że wszelkie naypodlejsze klasztorne usługi odbywać; kuchni dREW, wody, i czego potrzeba było dodawać; kościoł, i cały klasztor umiatać; zebrane śmiecie wynosić; zabrukane innych prac odzienia; chorym służyć; wszystkim powodować się; wszystkim zgoła dla wszystkich stawiać się, naywiększym iego było staraniem. Posłuszeństwo też towarzyszące z pokorą, tak go doskonale swoim Przełożonym chętnie podlegającym czyniło; że nie tylko ich rozkazu, lecz i namienienia nie czekał: ale uprzedzając wolą Przełożonych, co nayzacnieyszego iest w posłuszeństwie, dostąpić zdawał się: to iest, że prędzey nad zapowiedzenie był posłusznym. Wszystkie zmysły tak wędzidłem powściągliwości umiał hamować; że nie tak im żadney uciechy nie dozwalał; iako raczey, wszelką od nich roskosz, któraby nie łączyła się z cnotą, przez doskonałe zaprzeczenie się, odcinał: albowiem co należy do wygody ciała,



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1569.

4.

6.

45.

ła, w pokarmie tak był oszczędny; że nie tylko od wszelkiego naucestwie, oprócz chleba, i wody posilku, lecz i od sytości wstrzymywał się. Snu zaś tak używał; żeby nie wygodzie, i rokoszy; lecz modlitwie, oraz potrzebnym tylko powinnościom posłuszeństwa służył. Tak też do znoszenia zimowych niewczasów był usposobiony; że gdyby mniej iak iednego, i nayedleyzszego odzienia mógł używać; byłby to dla siebie na poskromienie ciała, natychmiast obrał. Zasiężył nie tylko od złych, lecz i dobrych słów, aby od tych do złych nie udał się, wstrzymywał: zkad pochodziło, że na osobność uchodząc, rzadko z Bracią rozmawiał. Oczy też aby na oglądanie próżności nieudawały się, tak surową strażą krępował; że nigdy na twarz, zwłaszcza niewiały, nie patrzył. Zgoła taka w nim umarkowania cnota wydawała się; że ktoby człowieka powściągliwego, trzeźwego, pomiarkowanego, czyłego, cichego, wstydlwego, i wielkiego uspokojenia ducha używającego: nakoniec Anielskiego chciał oglądać, dosyć było widzieć Anioła.

27

A między temi, dufzy cnotami, wyborna w nim wydawała się prostota umysłu: która mu o nikim złego mieć porozumienia niedopuszczała: tak bowiem prostym, i szczerym okiem na wszystko poglądał; że w samym nawet złym, dobro upatrywał: a ztąd takie serca czystości nabył; że gdy do spowiedzi przystępował, żadney w nim kapłan częstokroć winy nie znajdował, zktoreyby dać mógł rozgrzeszenie. Dla czego niedziw, że z temi to tak wielkimi cnotami, a zwłaszcza ztą szczerzejszą umysłu czystością, naywyższą też o rzeczach Niebieskich bogomyślność łączyła się: Bog bowiem, który ma upodobanie w czystym sercu, człowieka tak zacnem cnotami ozdobionego, do tak pielzczoney bogomyślności wyniosł, że ilekroć ową syna Boskiego wylaną miłość, przez którą w Najswiętszym Sakramencie Ołtarza, na dowód naywyższej miłości zamknął się, pilniey na modlitwie rozważał: tyle kroć prawie naygorętszym miłości zapalem wzruszony, i na powietrze podniesiony, od ostatnich drzwi kościelnych, do Ołtarza Najs: Sakramentu, nakształt błyskawicy unosił się. A to że mu nie raz, ale często przytrafiło się, Bracia, którzy na tę rzecz patrzali, pewnym zaświadczeniem stwierdzaia. Na koniec gdy wiele lat aż do sędziwey starości, nie zmazanie, i światobliwie przepędził na służbie Boskiej, na reszcie przy śmierci zgotowaną sobie koronę życia odebrał.

28

Z Etrurkiew Prowincyi, w tymże samym Roku, Br. Joannin z Flórencyi, Laik, do Niebieskiej nagrody jest wezwany: który gdy tej spokojności umysłu doświadczył; że go nikt zagniewanego, nikt pomięszanego, nie widział; a do tego pokorą, miłością, ubóstwem, zachowaniem Zakonności, i innemi cnotami tak był ozdobiony, że doskonały, i zewszecz miar ukształcony prawdziwego Brata Mnieyszego na sobie wyrażał obraz; pełen zasług oraz, przy śmierci widzeniem, i przytomnością Przeczystey Panny uraczony, szczęśliwie dni życia, w klasztorze Monte Warchu dokonał.

29

W tym czasie niektóry Nowicyusz z Korynaltu, Arseni imieniem, pierwey życie, niżeli Rok doświadczenia zakończył: który żywot na świecie czysty, i przytoyny aż do osiemnastego Roku przepędzony, wielą w Zakonnym doświadczeniu cnotami ozdobiwszy; nim życia iego wątek śmierć przecięła. w ostatney niemocy często S. Jana Chrzciciela widzeniem, i wzywaniem do lepszey szczęśliwości był obdarzony. Na koniec przy skonaniu świętych, których on każdego po imieniu nazywał, przy sobie stojących, i po zapłatę wzywających ogląda; z ktoremi (iako mniemamy) do Niebiey przeniósł się Oyczyny.

30

Drugi też z Piceńskiew Prowincyi Br. Wawrzyniec od Sarnanu, Laik, śmiertelne więzy w tym Roku składa. Ten tak przedziwney, i prawie cu-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1569.

4.

6.

45.

downey był cierpliwości; że wszelką przykrość, lub słowa, lub obelgi, które mu pod czas na doświadczenie jego wyrządzano, tak wesołym, i uspokoionym umysłem unosił: że ie zawsze z śmiechem przyjmował, i nie bardziey temi poruszać zdawał się, tylko iakby w sobie żadnego uczucia gniewu nie miał. Tą tedy, i innemi Zakonney karności cnotami gdy kwitnął; w Sarnanie do kresu życia przybliżył się: w którym czasie Naychwalebniysza Krolowa Nieba gdy mu się łaskawie ukazuje, tym widzeniem uweselony zawoła; o Matko, o Matko moja Marya: a tak wołając ducha oddaie. Ciało zaś, i odzienie, po śmierci jego, tak wdzięczny z siebie zapach wydało, że ubiegając się Bracia po część z jego odzienia dla siebie urzynali, aby ie z nabożeństwem przy sobie nosili.

**31** Dway oprócz tego; w tym czasie, z Rzymskiey Prowincyi kapłani, ciało skażytelne złożywszy, wesoło do Niebieskiey oyczyzny przenoszą się. Pierwszy iest Br. Jan z Witerbu; który gdy częstokroć innego czasu, tak też pod ten czas, gdy życia dokonał, urząd Wikarego Rzymskiey Prowincyi sprawował. Drugi Br. Mikołaj od Antynowa Tyburteńskiego klasztoru Gwardyan. Ci będąc cnotą znakomici, i w naywiększych sprawach doświadczeni, gdy wiele o zachowanie karności Zakonney prac podieli, i wielkiey u Braci świętobliwości sławy dostąpili; w Rzymie iednego dnia, z równą świętobliwości sławą biegu życia dokonywają: w którym czasie oba Bratu Tolomeuszowi letnemu starcowi, który w Tyburze chory leżał, chwalebni, i wielką światłością otczeni ukazawszy się, temi wspólnie rzeką słowy: bądź zdrow Tolomeuszu, już razem do Nieba wstępuiemy.

**32** Innych też dwóch niniejszego Roku w Weneckiey Prowincyi, to iest Br. Jan Andrzej, i Br. Mateusz z Wenecyi, do Błogosławionych (iako mniemamy) przybytku przenosi się; po których życiu cnot pełnym, droga śmierć nastąpiła. Pierwszy bowiem Apostołów Piotra, i Pawła, tudzież innych świętych drogę sobie zabiegających przy śmierci widzi. Drugi z Najsświętszą Maryą Paną rozmawiając, w pośród Pieniow, i wielbienia Boga oddaie ducha.

## BR. EUZEBIEGO Z ANKONY

### V. GENERAŁA

*Zywot, i Dzieie z dawnych Rękopism wyjęte.*

**33** Ostatni na koniec Marchyi Ankonitańskiej Prowincya, w tym Roku, kwiat ludziom wdzięcznie woniejący, Bogu zaś naymilszy, Niebu oddała Brata Euzebiego z Ankony, o którym więcey powiedzieliśmy pod Rokiem 1553. kiedy Generałem obrany będąc, chwalebnie Zakonem rządził: tu zaś resztę, co do porządku całego życia jego, i cudow należy, opisać pozostaie. Był Euzebi w Ankonie, z nayszlachetniejszego Fardynow domu zrodzony; który od



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAK: KAPUCY:

1569.

4.

6.

45.

Ferdynanda, i Ludwika Cesarzow, iako też od Kallista III. i od Seneńskiej Rzeczypospolitey, pokąd ta nienaruszona zostawała, dostoięstw, i godnościami był zaszczycony: w młodzięńskim wieku, gdy do siedemnastego Roku przyszedł; w którym czasie rozmaitemi żądzami wiek pałający, występkom zwykły podpadać; doczesną rodu szlachetnością pogardziwszy, i ponęty światowe wspaniałym umysłem podeptawszy, służbę Boską w Zakonie OO. Obserwantow dla siebie obrał: gdzie nayprzód w cnotach, potym w naukach doskonalać się, takiej w rozumieniu pilna S. i kaznodzieyskim urzędzie, chwały dostąpił, że za sławnego czasow swoich kaznodzieję był poczytany. Na koniec za naradzeniem się z Janem od Fanu, iako pod Rokiem 1534. powie-działo się: kiedy Ludwik z Forosempronu Zakonem rządził; z nim, tudzież innemi do Kapucynow udaie się.

34

Wielka w tym Mężu, i dziwna od początku była żywota nieskażyteł-ność, obyczajow skromność, i zmysłow umartwienie: do których cnot gdy gorliwość o zachowanie Reguły, przywiązanie do Serafickiego uboſtwa, ubiega-nie się do pokory, powściągliwości surowość, unikanie wszelkich uciech, o-ſtrość ciała, iakoweś w rzeczach wszystkich umiarkowanie, ustawne ćwicze-nie się w modlitwie przystąpiło: te życie iego, niby iakowys obraz Niebie-ski, tylu cnot farbami odmalowany ozdobiły; że dziwnym niejakim cnoty wy-obrażeniem od Boga światu użyczonym bydz zdawał się: w którymby każdy co do naśladowania dla siebie mógł znaleźć. Trudno iego uſilność wy-razić, z którą uciśniony, chwiejący się, i prawie przytłumiony Zakon, w o-wych czasach uciążliwych poratował, dźwignął, i podparł. Trudno zabie-gi, troskliwość, i prace opowiedzieć, które około niego w owych naystrasz-niejszych nawałnościach tak skuteczniełożył; że strapienemu na pociechę od Boga użyczony bydz zdawał się. Dla czego nie dziw; że Bog pochodnię tak wielą cnotami iaśniejącą na świeczniku postawić, i onego wszczynające-mu się Zakonowi za Generała, i Pasterza, Boskiej mądrości wyrokiem dać postanowił: aby cnot Niebieskich promieniami ten dom Serafickiego Zakonu oświecał.

35

Albowiem, kto Męża tego czynnościom należycie przypatruie się; a późniejszy iego około Zakonu starania, gdy był Generałem, pilnie rostrząsa, pewnie mu nie tajno, iak wiele ten, do rządzenia owej trzodki mały, od Boga światła powziął; iak wiele cnot przykładami teyże nie tylko przyświecał, lecz i umysły, do naywiększej o Seraficką doskonałość staranności zapalał: tak dalece: że słusznie o nim ową Ewangelię mowić się może: *On był pochodnią gorejącą, i świecącą.* Taka bowiem iego była już to w przeyrzeniu rzeczy na dal, już to w zapobieganiu przeczności; tak wielka w rozważaniu rostro-pność; tak dziwna w czynieniu szybkość; tak szczegulna w znoszeniu przeci-wności stałość, i wspaniałość umysłu; tak Niebieska nauka, tak wdzięczna wymowa, tak wielka dzielność w namowieniu, tak wrodzona łatwość do za-chęcenia; zgola takowemi dusza iego cnotami z Nieba ubogacona była; że gdy doskonały, i zewszęch miar wykształcony nauczyciel, i Pasterza na so-bie samym wzor wyrażał; po Bernardynie z Astu, i Frańciszku z Eſynu, on był, który stan Kapucyński nie tak od upadku podźwignął, iako swoją dzielnością, i powagą znacznie polepszony zaszczycił.

36

Lecz, ponieważ o wielu tego Męża cnotach, i chwalebnyim iego rządzeniu obszerniej pod Rokiem 1553. mowilo się: pozostaie, aby tu to tylko, co do zupełności iego żywota, i cudow należy, przytoczyliśmy. Tak dziwna była w Euzebijm pokora umysłu, że gdy ofiarowanych urzędow, i godności całą uſilnością unikał, częstokroć za innego iak był rzeczą samą udawał się. Albowiem kiedy w Foroliwie generalna Kapituła pod Tomaszem z Tyfernu

Qqq ij



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1569.

4.

6.

45.

odprawiała się: prawie wszystkich obierających zdania na Euzebiego zmierzały; którego dawniejsze rzędy użyteczne Zakonowi z doświadczenia bydlę wiedzieli: co on z niektórych znaków poniekąd porozumiewszy: aby ich od przedsięwzięcia odwiodł, natychmiast kiy biorąc, po klasztorze przechodzić się, i iakoby boleści w krzyżach ponosił częste ięczenia wydawać począł. Co gdy obierający za rzecz pewną u siebie poczytali, przez wzgląd na słabość od obrania iego wstrzymali się. Po zakończonym zaś wyborze, i wezwaniu Ewangelisty od Kanonu na urząd Generalski; gdy Euzebi kiy odrzuciwszy zdrow, i prosto chodził, na iakiby koniec chorym udawał się, dopiero wtedy wszyscy uznali. Dla czego gdy wielu potym iemu wymawiało, że tą sztuką zgromadzonych podszeł; uśmiechając się odpowiedział; że bardziey mu pożyteczna była zmyślona słabość, niżeli zdrowych przedsięwzięcie obrania.

37

Innego także przemyślu użył, aby większy w kościele uniknął dostojności. Gdy bowiem, będąc Generałem, w tak wielkim u Pawła IV. Papieża Euzebiego cnota, i roztropność była poważeniu, że Papież, o wyniesieniu iego na godność Kardynałską, mówił z niektórymi: o tym skoro tylko Euzebi dowiedział się, natychmiast pod pozorem odwiedzania, do Sycylii ujechał; aby z oczu, i pamięci Papieża oddalił się, oraz tym sposobem iego zamysłom przeszkodził: w czym mu wcale według iego myśli powiodło się: gdyż za nastąpieniem wkrótce Pawła IV. śmierci, od niebezpieczeństwa wolnym został. Szczegulniejszą iego roztropność w rządach ten przykład okazał. Albowiem gdy Brat niektóry Laik, zawiadujący kuchnią; Mąż oświeższego żywota, przychodnich Braci, podróżą strudzonych, z tak szczupłą miłością przyjmował; że oprócz chleba, wina, i surowey sałaty, nic im do stołu nie dawał: to Euzebiemu Generałowi doniesiono było: który aby człowieka od owej niepomiarowanej ośrości sobie przepisanej, własnym doświadczeniem odwiodł; a do potrzebney cnoty miłości pobudził; rzecz udaie iakoby iego usługi potrzebował, i onemu listy do odległych mieysć Prowincyi nieść rozkazuje: tym czasem do Gwardyanów pilze, aby temu podróżnemu nic więcej, oprócz chleba, wina, i surowey sałaty nie dawano. Puszczając się Br. Laik w drogę; a gdy przez wiele klasztorów Prowincyi przechodzić musiał; dokądkolwiek przyjechał, wszędy siebie z ową szczupłą miłością, z którą sam innych miał zwyczaj przyjmować, przyjętym bydlę widzi. Coż on na to? oto z przykrością ponosi, oskarża się, mruży, że strudzonym tak szczupły posiłek dają, że wygasła miłość, woła. Nakoniec do Euzebiego powraca: od ktorego spytany, z iaką miłością w drogę od Braci był przyjmowany; on natychmiast skargi rozpociera; co mu wszędy dawano do posiłku, opowiada: i Bracią o zatracenie miłości oskarża. Ktoremu Euzebi: dziwno mi zaśle (rzecze) dla czego by tak oszczędna miłość dla ciebie świadczona była, która tak obfita dla innych bywać zwykła: patrz synu, aby w tym nie było zrządzenie Boskie; oraz jeżeli Bog tą samą miarą, którą innym mierzysz, nie chciał tobie odmierzyć. Słyszę bowiem, że ty przychodzącym Braci, daleką podróżą strudzonym, oprócz tego, co tobie dawano w drogę, nic do posiłku nie gotowujesz. Dla czego innych o zaniedbanie miłości obwiniasz? gdy siebie samego raczy oskarżać byś powinien? a jeżeli od innych miłości dla siebie wyciągasz; czemuż ty pierwszy, z którą przychodzących, i strudzonych Braci przyjmować powinieneś; onym obficie nie świadczysz? przywarę tedy, którą Brat w innych naganiał, gdy w sobie samym wtedy dopiero uznał, poprawił; oraz w tym niepomiarowaniu razie, Euzebiego roztropnością był zleczoney.

38

Lecz co do szczegulniejszych cnot iego należy, wielkie ten Mąż światobliwy, nad duszami w Czyścowych Mękach będącymi miał politowanie; za

kto.



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA. II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1569.

4.

6.

45.

re gdy częstokroć modlił się, i Msze Święte Panu ofiarował: za tym poszło; że kiedy Rzymskim Kłasztorem rządził, jedną razą modląc się w Celli, usłyszy kołatanie we drzwi: On rozumiejąc że kto z Braci, zwyczajnie odpowiada: *Zdrowaś Marya*; nikt zaś nie wchodząc, po drugi, i trzeci raz kołace. Do którego Euzebi: Wnidź, rzecz, kto kołace. Natychmiast Brata niektorego Dufza do Celi wchodzi: z ktorey widzenia, gdy nieco Euzebi strwożył się: Ta do Niego: Nie lękay się, rzecz, Ja bowiem jestem Brata N. zmarłego Dufza. Ktora od niewielu lat męki czyścowe, dla próżnych rozmow często odemnie używanych ponoszę; i ratunku dopraszam się: co powiedziawszy natychmiast zniknęła. Nieodwłocznie Euzebi, na wybawienie tey duszy modlitwy, i Msze SS. ofiarować nakazuje: za kteremi ta na koniec z mąk uwolniona została.

39 Taką też ku Bogu miłością pisał: że iawnych występku, które z pokrzywdzeniem Imienia Boskiego częstokroć popełniane bywają, nie mogąc znośić; Boga podczas uślnie prosił, aby na występnych ludzi karę jaką doczesną zysłał, przez co by od występku wstrzymali się. Co w tym przykładzie okazało się. Był zwyczaj niegdyś po wielu Miałtach: że nagie Chrystusa Ukrzyżowanego osoby, płociennemi koszulkami, albo sukienkami przyodziewano: przez co ludzie większą ku Bogu część, i uszanowanie oświadcza-  
li. Niektorą Chrystusa Ukrzyżowanego osobę Euzebi płotnem cienkim niegdyś przyodził; którą gdy jakiś złodziey ukradł; o drugą postarał się: a gdy i tę powtore złodziey ukradł; Euzebi obrociwszy się do Chrystusa, w te słowa do niego mówić począł. Po coż już, o dobry Jezus, na bezbożnych, i zbrodniarzow uskarżał się, że powiększają występku? Alboż nie zbyt dobra, i łaskawość twoja tego jest przyczyną? Gdybyś bowiem tak dobrym, i litościwym nie był, pewniebyś tey nie ponosił szkody. Proszę, Panie, gdybyś iakowy znak gniewu twego na niegodziwych ludziach okazał, czyliżby ci nie wstrzymali się od występku? Gdy tobie pierwszą razą koszulę złodziey ukradł, gdyby mu ręka, mocą twoją od ramienia oderwana, i przy koszuli zawieszona została, czyliżby był tobie drugą ukradł? Nie zaiste: już tę szkodę sobie przypisz: ponieważ tey ty sam, przez zbytnią łaskawość twoją, jesteś przyczyną. Taką bowiem miłością pisał; że i oddalenia obrządy Boskiey, i pociągnięcia przez karanie grzeszników od Boga żądał.

40 Jakby zaś chęć do iedzenia ściśle powściągał; mimo codziennych postów; to też między innemi okazało: Gdy bowiem odwiedzając Zakon, do niektorego przyszedł Kłasztoru; kucharz, w przytawki, w ktorych dla niego, i kompana chleba zmoczonego przygotował, miasto oliwy nieuważnie octu na-  
lał. Tego pokarmu iak tylko kompan skosztował; o omyłce Euzebiego przestrzega. Do ktorego on: iedź Bracie rzecz, jeżeli łakniesz; jeżeli nie smakuie gębie; niech smakuie potrzebie; ktorey wszelki pokarm, chociaż nie smaczny smakować powinien; i wszystko zjadł pokarm, właśnie iakby był najsmakowitszy.

41 Inne zaś cnoty tego Męża, i przezacne duszy przymioty, nie tak łatwo opisać się mogą: kteremi obficie będąc ozdobiony, niebieską świątobliwości wonność wszędy wydawał; i iako roszczka wonieiąca zapachem swoim napełniał Zakon. Przeto, aby tak iafny świątobliwości Kleynot zakryty nie był w ziemi; nie dziw, że go Bog Wszechmogący widocznym uczynić, i cudow niebieskich światłem wszystkim ukazać raczył. Gdy bowiem Sługa Boski w Oropicie, Mieście Etruryi, słowo Boskie opowiadał; taka między ludem sława o iego świątobliwości rozeszła się; że niektora niewiasta, ktora lubo często płód wydawała na świat; nigdy iednak nie miała pokarmu, ktorymby go karmiła; to u siebie umyśliła; że iesliby kraiu szaty iego dotknęła się, Bog by iey dostatecznie użyczył mleka do karmienia. Pełna będąc tey ufności, gdy

Rrr



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIAN: II. CES: ZAKO: KAPUC:

1569.

4.

6.

45.

iedną razą z kazalnicy zstępował, z tyłu przybliżywszy się do niego, szaty dotknęła się, i niektóre nici wiszące ufrzygliły, te w zanadrze sobie włożyła. Aż natychmiast tak obficie pokarmu w pierśiach przybyło, że aż przez odzienie wytryskiwał, i na potym nie zbywało na nim: co bez wątpienia okazało; że ta nie próżną o Euzebiego świątobliwości powzięła nadzieję.

42 W tymże Mieście, gdy niekto szlachetna Niewiasta, długo boleściami strapiiona, płodu na świat nie mogła wydać; posławszy sługę do Kłasztoru, Bracią o modlitwy do Boga prosił: Fortyan zaś więcej uczciwości, niżeli ludzkości mający, posłańcowi odpowiada: że nie nie należą do Braci rodzące. Wracając się posłaniec tą odpowiedzią urażony; gdy Euzebi powracając z Miasta, z nim się schodzi, i o fortjana odpowiedzi dowiaduje się od niego: któremu on zdiąwszy z siebie pas którym był przepasany, natychmiast dając: Nieś, rzecz ten powroz do Pani twojej, aby się tym przepasała, i pięć Pacierzy, z tyleż Pozdrowień Anielskich, na pamiątkę Ran Pańskich, odmówiła, w tedy zdrowo syna porodzi. Idzie sługa, nieś do Pani powroz, i Oycow rozkaz opowiada: Ta wypełnia: powrozem przepasuje się: pacierze odmawia: a ledwie ostatniego dokończyła, aż syna bez niebezpieczeństwa wydała; i Bogu, oraz słudze jego oddaje dzięki.

43 Tegoż prawie czasu, gdy pod czas jego kazania wielka powstała burza; lud strasznym gradem przelekniony, każdy do domu swego powracać zamysłał: aż sługa Boski do ludu: Nie lękajcie się rzeczy, czartowska jest sprawa, aby Boku Bożemu przeszkodził: już ustanie nawałność. A nakazawszy wszystkim, aby jeden Pacierz, i pozdrowienie Anielskie znowili; wszelka niepogoda ustąpiła.

44 Gdy tedy ten Mąż świątobliwy wiernie Bogu służył, szczególne Bog o nim miał staranie. Które sprawiło, że gdy w Kłasztorze Ankońskim kiedyś chorował, i straciwszy chęć do iedzenia, ledwie czego mógł skosztować: który potrzebami chorych zawiadywał, trapił się: i Pana prosił; aby dla pociechy sługi swego pokarmem, którego by ten mógł pożywać, opatrzyć raczył. Tą myślą do ogrodu wszedłszy, Przepiórkę między iaryzną podlatującą spostrzegł: do której gdy zbliżył się, ta właśnie jakby na poimanie oczekiwala, na ziemi dosiadała. Poimaną tedy, gdy w całe zdrową, i bynajmniej nie ranioną znalazł; za zgotowaną od Boga słudze swemu bydlę ofiadził. Dla czego z wszelką pilnością upieczoną choremu, tak mówiąc, przynosił: Już, Oycze, pożywaj pokarmu, którego ci Bog przyżwoicie z swojej szczerobliwości użycza. Więc tej skosztowawszy Euzebi, tak łatwo do zdrowia przyszedł, że oczywiście dało się poznać, iż owe ptaszatko nie dla zmyślności, lecz dla uzdrowienia od Boga sługi swego zgotowane było. Do tego między wielą darami Boskimi, któremi on obficie był obdarzony od Boga, ten w nim szczególniej iasniał; że wiele rzeczy przyszłych przepowiedział, które potym według przepowiedzenia spełniły się: Między któremi o tym powiadał; że gdy Prowincją Umbryjską zwiedzał, a Br: Jakob od Maiany do niego przyszedł; z pilnością przypatrując się iemu Euzebi, rzecz: O Synu, iakież cię uciski, i niebezpieczeństwa czekają: lecz nie trać serca, mężnie potykaj się, gdyż na ostatek wszystko zwyciężysz. To mu zaś nieochybnie, według przepowiedzenia Euzebiego, zdarzyło się: Albowiem w kilka lat, ten Jakob, od czarta opętany, wiele morderstw, i pokus od niego ponosił: które gdy mężnie, i cierpliwie wytrzymał, te iemu zwycięstwo, a na koniec koronę wiecznego żywota przyniosły.

45 Którego czasu Euzebi w Ankonie był Gwardyanem, trafiło się: że dwóch Braci innej Prowincyi, do odwiedzenia swoich powinowatych tam przybyło: którzy po ułatwieniu swoich potrzeb gdy mieli odchodzić, przyflane



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1569.

4.

6.

45.

im były od krewnych niektóre przyśmaczki, które oni nie kucharzowi, iak zwyczaj jest w Zakonie, do rozdania oddają: ale u siebie składają w Celli, aby je kryjomo po wieczerzy z przyjaciółmi ziedli. Rzecz ta wcale nie zwyczajna, i rozwiołosci była pełna, która żadnego pozorów cnoty w sobie nie miała; zwłaszcza gdy na rozwolnienie umysłu, czyli rozrywkę, żadne nie nastąpiło pozwolenie. Zgromadzała się na kryjomą ucztę niektorzy przychodniow przyjaciele, wezwani od nich do Celli. Tam śmiejąc się, tam iedzą, tam zabawiają się, tam na piatykę, i zbytne wesołości udają się: Kiedy tak wszelkie Zakonnej powściągliwości prawa pogardzają: oto zagnęła tak gwałtownie Klasztor wzrusza się, i z takim trząśnięciem trzęsie się; iż rozumano, że do gruntu rozwali się. Bracia zaś, ktorzy zgromadzili się byli na ucztę, strachem przerażeni, tu i owdzie, iako szaleni uciekają: a z tym wszystkim oprócz ich, inni tego trzęsienia ziemi nie słyszają: aby z tego przynajmniej nauczyli się, ktorzy podobne rozwiązłości lekce ważą; iż ich straszniejszy gniew Boski czeka.

46 Już prawie Ośmdziesiąty rok pędził Euzebi; gdy sędziwy, i zgrzybiały wiek, sprawiedliwie spoczynek od pracy radził. Lecz który Mędrca uczącego słyszał: *Rano zasiewaj nasienie twoje, a w wieczor niech nieustaje ręka twoja.* Ani na lata, ani na pracę nie oglądając się, do Skapecyanu Miałteczka, na opowiadanie tam słowa Bożego, szedł w tym czasie: Ale Bogu Włzechmogący, który pracę jego zakończyć, i pracującego wiekuistą zapłatą udarować postanowił; słudze swemu w tej podróży ukazawszy się, oznajmuje: że już też ostatek dzień jego nadchodzi, który biegu życia śmiertelnego dokończy; a w tymże czasie ciężka go porywa gorączka. Trudno wyrazić, z iak wielką radością tę niebieską nowinę przyjął Euzebi: osłabiała ciało choroba, lecz umysł niewymowna radość ożywiała: i z taką wesołością ostatek podróży odprawił; że często do Brata Anzelma z Ankony, który wtedy jego był kompanem, iakoby rozpływając się z radości powtarzał: O Anzelmie! Bogu chwała; Bogu chwała. Już do końca prac przyszedłem: Już kres blisko widzę: krotki mi bieg życia pozostał. W prętkie zerwą się więzy, kiedy dług śmiertelności wypłaciwszy, na inny żywot przeniosę się.

47 Gdy tedy do Skapecyanu przybył: iak tylko wszedł do Klasztoru. Tu moy spoczynek (rzecze) na wieki wieków. Natychmiast do starania około duszy udawszy się, o inne rzeczy niedbać zdawał się. Powiększała się codziennie słabość, i bliską śmierć skazywała; kiedy Mąż światobliwy wszystkich Zgromadzenia Bractw po przyjęciu z obfitymi łzami Najswięt: Sakramentu, zwoławszy; do doskonałego zachowania Reguły oycowskiemi słowy onych zachęca. Na kopie przed skonaniem odpuszczenia u wszystkich profi, i przytomnych Braci zaklina, aby do nieprzytomnych pisali, że Euzebi umierający pod nogi wszystkich rzuca się; i każdego o przebaczenie prosi; i jeżeliby iakowym sposobem, będąc Generałem, kogo słowem, lub uczynkiem zasmucił. Potym zaś nogi, i ręce na wzór Krzyża złożywszy, w tych słowach: *Boże bądź miłościw mnie grzesznemu,* Bogu ducha oddaje. Zaraz zaś po jego śmierci; na zaświadczenie jego wyborney światobliwości, tak Cella niebieską wonnością z ciała jego wychodzącą, napełniona była; że nie pomiezkaniem umarłego, lecz niezłym rokoszem wszystkim bydlę zdawała się; wszyscy Boga, na ową niebieską wonność zbiegając się, wychwalali; i najsławniejszą Męża światobliwość, od Nieba stwierdzoną, wielce zalecali. Na ostatek ciało jego Bracia z wielką uczciwością grzebią; przy zgromadzeniu się prawie całego Miasta na pogrzeb.

Rrr ij



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1569.

4.

6.

45.

48 Drugiego roku po śmierci iego: gdy grob w którym pogrzebiony leżał był otworzony; po zepłuciu przez zgniliznę habitu, ciało iego tak całe, i nienaruszone jest znalezione: że tego dnia pogrzebiohe bydz zdawało się, i takie aż do dziewiątego roku wytrwało: aby to niebieskim było dowodem, że szczęśliwa dusza niekażyteley u Boga zażywa chwały.

49 Na ostatek roku teżniewszego, na Wyspie Kreteńskiej Brata Ignacego z Apiru Kapłana, i Kaznodziei kwitnie pamiątka: który od Maryusza Generała do Krety, która dziś Kandyą nazywa się, w powadzę Kommissarza Generalskiego wysłany, aby na tej Wyspie Zakon rozszerzył: iasne tam znaczney światobliwości, i cnoty dał dowody. Mąż przedziwnego rozumu: albowiem kiedy przyszedł do Zakonu; ledwie co w naukach przetartym będąc: wszystkich prawie umiejętności tak łatwo nabył: że cokolwiek czyli to Grecy, czyli nawi w wszelkim rodzaju nauk podali; to wszystko umiał: Greckiego języka z taką łatwością nauczył się; że nie tylko Greckie tłumaczył księgi; ale też po Grecku kazania miewał: umiał także Hebrajski język. Przytym zaś, co jest naygłówniejszego, wyrownywała rozumowi cnota, przez którą tak nad innych gorował; że codzienne, i nieustanne posty zachowywał; ubóstwa iak naypilniey przestrzegał; przez pokorę wszystkim unikał się: żadnych naypodlejszych usług nie unikał, w miłości dziwniejszym sposobem przewyższał; na modlitwie zaś tak pilnie, i troskliwie przeztawał; że mu żaden czas bez niey nie upłynął.

50 Na wyspę Kretenską wysłany, tak wielą w niey przeznaczemi życia Ewangelicznego przykładami zasiał; i z takim wszystkich pożytkiem słowo Boskie opowiadał; że pięć na tej Wyspie Klasztorów zbudował; które iednak, i czasow potrzeba, i mieysca odległość, tudzież inne ważniejsze przyczyny, w krotce potym opuścić przymusiły. Dziwne są wcale miłości usługi, które Ignacy na tej Wyspie, zwłaszcza dla chorych w tedy żołnierzy świadczył: których w Kaney, nie podłym tej Wyspy Mieście, nie tylko żywnością opatrywał; lecz i o wystawianie dla nich szpitalu, w którymby chorując leczyć się mogli, postarał się. Zgoła gdy i słowa Boskiego opowiadaniem, i życia Niebieskiego nauczaniem całą prawie Wyspę, która szczegolniey z trzech Miast składa się: to jest z Kandyi, z kąd Wyspa nazwisko wzięła: z Kaney, i Rytymy: do pobożności przywiodł; oraz ząd Kreteńskiego Apostoła imię sobie ziednał: w Kaney śmiertelne składa zwłoki. Po śmierci zaś tak wielą cudami slynąć począł; że dla tych mnostwa, i wielkości, tudzież wielkiego ufzanowania ludu, trzy przed iego grobem świecące się lampy długo wisiły, lecz gdy tych pamiątkę w zapomnieniu czas zagrzebał: od wyliczania tu onych wstrzymujemy się.

51 Do tych i inni dway Mężowie światobliwością znakomici mogliby być przyłączeni, to jest z Marchyańskiej Prowincyi Br: Szymon: z Montykuły, i z Prowincyi S. Mikołaja Br: Pacyfik z Materu, oba Laicy; których życie wielkimi cnotami ozdobione slynie: lecz gdy ich czyny czas z pamięci wygładził; wspomnieć tu tylko o nich przychodzi.

52 Tego roku mieyscami rzeczy pamiętne przytrafiają się. W Prowincyi Umbryjskiej, Brat niektory, doskonałość człowieka Zakonnego na wielu koronek, i Psalmów odmawianiu zakładając; tak od pospolitych prac domowych, i usług uchylał się; że też innych przystoynie pracujących, iakoby rzeczami nieużytecznymi zatrudnionych strofował; tych słów Pańskich zle używając. *Marto, Marto troszczysz się, i frasujesz około bardzo wiele, ale iednego potrzeba. Marya naylepszą czastkę obrała.* Co było przyczyną, że gdy Bracia przy zwykłej pracy, w ogrodzie kopali; on płaszczem przyodziany, po drogach ogrodu koronki odmawiając przechadzał się: kiedy inni Klasztor umiatali; on po kury-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1569.

4.

6.

45.

kurytarzach poważnie, iako który świętżemi rzeczami zatrudnia się, chodził. Gdy tym próżnowaniem bawi się, w ciężką chorobę zapada, która go nakoniec w niebezpieczeństwo życia podaje: w którym czasie gdy Bracia dla niego przygotowanie do pogrzebu czynią; zagną widzi się w duchu na sąd Boski porwanym. Zasiada sędzia, i sprawy jego do rostrząśnienia przed się bierze. Natychmiast psalmy, i koronki przed nim stawia się: które sędzia nieodwłocznie częścią tym, którzy na niego chleba prosili; innym też którzy mu iść gotowali: nadto innym, którzy w ogrodzie pracowali; innym także, którzy klasztor umiatali rozdać nakazuie: zgoła po rozdanych od Pana wszystkich jego dobrach, między tych, którzy powszechnie usługi klasztorne odbywali; gdy mu nic wcale dobrego nie pozostało, przez co by się między robotnikami Boskimi umieścił; i od wyroku sędzięgo bronił się, w wielkim niebezpieczeństwie zostawał, aby pospolitey gnuśnym, i próżniakom u sędzięgo nie podpadł karze. Lecz niezmierna dobroć Boska sąd odwleka; i aby przeizle próżnowanie obfitością uczynków nadgrodził, czasu do życia udziela. On tedy z własnego niebezpieczeństwa mętrdżym stawszy się, gdy przyszedł do zdrowia, z taką pilnością około wszelkich domowych usług zatrudniać się począł; że które do wszystkich należały, on sam podejmować usiłował. Ztąd niech nauczą się nierozumni w Zakonie; że pospolite Zakonne usługi, które do każdego należą, między potrzebnymi życia sprawami liczą się; słusznie między próżniaczami tych Bog mieści, którzy temi gardząc, na osobne ćwiczenia duchowne, oprócz posłuszeństwa, udają się.

52 Miałto Xiążęce iest Aprut; w którym gdy między innemi Zakonu dobrodziejami nieiaki Jan Festa, Mąż w Mieście uczciwy, i pobożny, białego wina do odprawiania Mszy S. Braci używał: trafiło się, że po wypróżnieniu beczki, kwestarz do niego po wino przyszedł: któremu gdy Jan, że niema wina w beczkę odpowiedział; on do niego: idź, rzece, ufay w Bogu; trzykroć modlitwę Pańską, i pozdrowienie Anielskie odmów; za tym beczka tobie, i nam wina użyć. Spiesz y Mąż pełen ufności, pacierze odmawia; wina z nieba danego naciąga: które nie tylko do Mszy; ale też dla wszystkich domowników, aż od trzeciego Roku obficie wystarcza.

53 Potym w klasztorze Tycyńskim, niegdyś Genueńskiej Prowincyi, Br. Honorat francuz, kapłan, nieco był słaby: wtym za złożeniem pasa, i przewłoczek, dla wygodniejszego spoczynku, słyży głos drugiego mocno na siebie wołający, Honoracie, Honoracie, spieszno tu przybywaj: który rozumiejąc, że od którego z Braci był wołany, odpowiada, zaraz przybywam: tym czasem pas, i przewłoczki wdziewa: przynaglał głos, aby czym prędzey przybywał: na który, Honorat: oto ( rzece ) pospieszam: pas tylko, i przewłoczki wdziewam. Aż czart, wnet wydając się: słuchayże ( rzece ) pieńczony Bracie: gdybyś był pasa, i przewłoczek nie wdział; pewniebym cię był nauczył, iak to szpetnie iest Bratu Mniefszemu nie mając potrzeby, bez tych znaydować się.

54 Na ostatek w Miasieczku Kassanie, Konseńskiej Prowincyi, chwalebny wtym Roku, kwestarz tego klasztoru, postępek czyni: który od nieiakiej Pani, pilną do niego potrzebę mieć udającej, będąc do domu wezwany: ta Brata do skrytych pokoiów zaprowadzonego, do nieczystości pobudza. Nad rzeczą wcale niespodziewaną zadziwia się kwestarz; który Niewiaścę za nayuczciwszą poczytywał. Lecz ducha nieczystego uznając sprawę, przez krotką nayprzed modlitwę Boga na pomoc sobie wezwawszy, temi słowy Niewiaścę zbawiennie upomina: siostró naymilsza; nie twoie, która uczciwą iestes; lecz naysprośniefszego czarta są te słowa, który ciebie do niegodziwości pobudza: ale ieslibys na moiey przestała radzić, podaje sposob, którymbyś czarta nieczyste-



## ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1569.

4.

6.

45.

go wypędziła; zwycięstwo nad kusicielem odniosła; i bezpieczną uczciwość swoją zachowała. A natychmiast drucianą dyscyplinę z rękawa dobywszy, podał iey, mówiąc: weź siostro: ilekroć ten duch nieczysty kuśliby ciebie, dobrze chłostał się: tą bowiem dyscypliną i sam czart frodze ubiczowany uciecze. Bog zaś najlaskawszy tym kwestarza słowom takiej dzielności użył: że Niewiała po ugafzonym z tego widzenia dyscypliny, nieczystości płomieniu, rady chwyciła się; dyscyplinę przyjęła; i tą często kuszącego czarta odpędzała: pokąd zupełnego nad nim zwycięstwa nie odniosła.

## ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES: ZAKONU KAPUCYN:

1570.

5.

7.

46.

**I** Nową ten Rok, pod Maryuszem Generałem, Generalną kapitułę przynosi: która w Rzymie zgromadzona, i prawie z dwóchset Oyców złożona, Maryusza na Generalstwie Zakonu potwierdziła. Czternaśta była ta Kapituła Generalna: na ktorej Br. Hieronim z Monteboru na urząd Prokuratora Zakonu wzięty, tak się na tym chwalebnie sprawił; że przez swoją cnotę do przyszłej godności Generalskiej, na którą potym postąpił, nieiaki grunt założył. Wiele też na niey postanowiono, czymby Zakon znacznie już rokrzewiony, lepiey, mądrzey mógł być rządzony. Nauki też, według przeszłej Kapituły ustanowienia, w Mieście Genuy są założone: do których uczenia Br. Hieronim z Pistoru, Mąż wielkiej umiejętności jest wyfadzony: lecz Papież Pius V. ktoremu obobliwa tego Męża cnotą, i roztropność zdawna wiadoma była; ponieważ w trudniejszych sprawach rady jego używał; z Rzymu oddalić się nie pozwolił. Dla czego za naznaczeniem innego na jego miejsce, Hieronim pod nazwiskiem Apokolfskiego Teologa przy Papieżu został.

**2** Wielkie tego Papieża zamyśły, które długo w sercu jego ukryte były, i z nim zastarzały się, tego Roku na pożytek, i utwierdzenie całego Chrześcijaństwa są wyjawione. Gdy bowiem Turkow imienia Chrześcijańskiego najgłośniejszych nieprzyjaciół pognać, i z dawnego Cesarstwa wschodniego wypędzić umyślił; wszystkie Chrześcijańskie Xiążęta, a zwłaszcza Króla Hiszpańskiego, i Rzeczpospolitą Wenecką na ten koniec, tego Roku, do świętobliwego przymierza wzywa: do którego zamyśłow gdy Bog wszechmogący skłonił się; rzecz ta wprawdzie wzięła skutek, i przymierze uczynione: całe jednak przygotowanie do wojny, odłożone jest do przyszłego Roku. Papież zaś postanowiwszy napiętą flotę, Mężami Zakonnymi opatrzyć; ktorzyby, i święte tajemnice dla żołnierzy sprawowali, i onych do mężnego za wiarę potykania się, i wylania z duszą krwi dla Chrystusa zachęcali: na ten urząd Kapucynow obiera: i Hieronima z Pistoru, którego za wodza innych wyprawić tam zamyślał; tego Roku na wyspę Kreteńską, gdzie już Weneci okręty gotowali; z Anzelmem od Petra Molaryi, Mężem poważnym wysyła: aby w następującym Roku, z całą flotą, która z innych Xiążąt Chrześcijańskich okrętów złożona być miała, z trzydziestu iemu przydanymi Bracią puścił się. Lecz który niepojętą mądrością, i niewybadanym wyrokiem rzeczy rozrządza, Bóg Wszechmogący, tego Roku w Krecie życia Hieronimowego przecina wątek; iako niżej w zbiorze żywota jego powiemy.



3 Kiedy to w Rzymie dzieie się: S. Karol Boromeusz, Kardynał, i Arcybiskup Medyolański, rozważając u siebie że Kapucyński Zakon cnotami, i chwalebnym życia przykładem, między ludźmi kwitnął: za rzecz nayszyteczniejszą dla trzody swojej poczytuje: gdyby w niektórych jego Pasterstwa Medyolańskiego Miastach, klasztory dla nich wystawione były. Przeto usilnie stara się; aby nayprzód w Kanobie, dawnym domu Boromeuszow Miasieczku, zbudowany był klasztor: tym szczegulnie umysłem: że ponieważ to Miasieczko Szwajcarskim granicom iest przyległe, które po więkšej części kacerstwem są zarazone; z tych podczas błędy zarazliwe między owym ludem szerzyły się: ku których oddaleniu, żywot, i pieczołowitość Kapucynow, wielce użyteczną być rozumiał. Drugi też w Oronie, ktorey wtedy był Panem. Trzeci w Kardynie. Czwarty nakoniec w Porlecie stara się wybudować. Ten święty Arcybiskup z tak wielką zawsze ku naszym był przychylnością; że nie tylko w nayszejszych kościoła Medyolańskiego uciskach ich usługi używał: lecz i w odwiedzaniu Biskupstwa, często do ich klasztorow poufale wstępował: oraz onych prostotą, i ubóstwem wielce cieszył się; iako przyzwoicie na mieyscach swoich opisać się.

4 Wiele w tym Roku Bog naysławniejszy swojej Opatrzności ku naszym znakow okazał. Albowiem w Genuenkiej Prowincy, gdy Br. Andrzej z Tawrynu, Mąż wielę cnotami znakomity; kiedy wielki głód prawie w całych Włoszech panował, z kapituły, która odprawiała się w Genuy, do Pedemonckiej krajiny z innemi powracał; ci trochę chleba, dla posiłku w drodze, z sobą nieśli; aż na niektórych w tej podróży ubogich natrafiając: ktorzy gdy tak zmorzeni byli głodem, że prawie obumierać zdawali się: tym wszystkim chleb, który dla siebie mieli, rozdać nakazuie. Wkrotce potym, gdy za przyciśnieniem głodu, nic i oni, czymby się zasilili, nie mieli: oto podróżna Niewiasta, niby zdaleka idąca, natychmiast im ukazuje się; która im tak wiele białego chleba, iak wielu ich było, z torby podaje, zdumiewali się Bracia; że nie dostatna, iak zdawało się. Niewiasta, tyle, i takiego chleba dała; a gdy między sobą o Niewiescie, i chlebie rozmawiają; obrociwszy się, aby należyte niewiescie oświadczyli podziękowanie, nigdzie iej nie widzą: a wtedy dopiero Opatrzność Boską dobrotliwie sobie przytomną uznają: która im za chleb ubogim rozdany, z Nieba oddając, nadgrodziła.

5 Inny też w Medyolańskiej Prowincy, znaczny Opatrzności Boskiej dowod okazał się. Trafiło się bowiem w klasztorze Herbskim, kiedy w nim Br. Tobiasz z Medyolanu, Mąż wielę cnotami ubogacony, urząd Gwardyański sprawował; że Brat niektóry gwałtowną niemocą zdięty, nieodwłocznie przytomności Lekarza potrzebował; natychmiast sam Gwardyan spiesząc do Miasta, uduje się, Lekarza przyzywa: a gdy do klasztoru, który opodal iest od Miasta, razem idą: oto Liszka, która kurę w pysku niosła, ich mijając, tę u nóg Gwardyańskich rzuca, oraz ztamtąd szybko ucieka. Aż Lekarz, ktorego niezwycayny postępek Liszki zadziwił, do Gwardyana rzecz: oto, Oycze, iak troskliwa iest ku choremu Bratu Opatrzność Boska. Jeżeli ta iest istota choroby, o iakiey ty powiadasz; zaiste ta kura potrzebna była dla niego. Nakoniec przychodzą do klasztoru. Lekarz zaś wyrozumiawszy chorobę, gdy go dla mdłości serca, z postu zaciągnionej, chorym być uznał, z cudownego opatrzenia przez liszkę w czasie potrzebnym kurę, zdumiewa się. Lecz, gdy dla pokrzepienia sił iego, nieodwłocznie iayko choremu dać rozkazał, żadnego w klasztorze iayka nie było; aż oto kura od Brata Kucharza sprawiona, iayko, ktorego uprzedzona będąc od liszki, znieść niemogła; wtedy potrzebnie ku posiłkowi chorego dała: co tak Lekarza zadziwiło, że iako cud po Mieście opowiadał.



6 Trzeci też w klasztorze Bigorskim, Medyolańskiej Prowincyi, który odległy jest od Miasta, w tym Roku przytrafił się. Gdy bowiem tak wielkie śniegi spadły; że bez niebezpieczeństwa Bracia do Miasta wynieść, i chleba, tudzież innych potrzeb wyżebrać nie mogli; wcale bez wszelkiego pożywienia zostawali: dla czego do Pana uciekając się, od niego pomocy oczekiwali: aż niejakiego Bernarda, człowieka w Mieście przednieyszego, i pobożnego Bog naylaskawszy do litości pobudza, który dwa osły wszelką żywnością nalożone, które do Kapucyńskiego klasztoru posłać umyślił, nagotowawszy; te przy drzwiach domostwa zostawiając; gdy coś mając do czynienia w dom powraca; osły za niczym, tylko Boskim przewodnictwem; w drogę do klasztoru puszczają się: i prosto ku drzwiom klasztornym po śniegu zmierzają; które gdy zamknięte zastała, tak długo głowami we drzwi biją, aż kołatanie usłyszawszy, fortyan do drzwi przyszedł: który gdy osły bez przewodnika przybyłe obaczył: natychmiast o tym Gwardyanowi oznajmuje. Schodzą się do forty Bracia; na wszystkie strony poglądają: a gdy żadnego przywódcy osłów nie upatrwią, za sprawę Boską poczytują. Tym czasem Bernard po ułatwionych zatrudnieniach wychodząc z domu; gdy osłów szukając wszędy bynajmniej nie znalazł; wysławszy innych na szukanie osłów, sam rzeczy niektóre do iadła biorąc z sobą w koszyk, do klasztoru uda się: dokąd, że osły poprzedziły, i od Braci już są wyiuczone obaczywszy; dziwić się nad sprawą; i Boską ku Braci hojność, takowym cudem okazaną; razem z całym Zgromadzeniem Braci niewymownie wysławia.

7 Po tych Niebieskiej Opatrzności dziełach, w klasztorze Medyolańskim, straszliwy niektorego Brata własnemu przykład nastąpił; przez który Bog ku złym łurowość swoją chciał okazać. Niejaki Br. Juniper od Komu, Laik, który niegdyś Ewangelisty od Kanobu Generała był towarzyszem; wiele sobie próżnych, i zbytnich rzeczy nazgromadzał; które częścią u powinowatych, bez wiedzy Przełożonego, częścią u siebie, nie otrzymawszy pozwolenia od Przełożonego, zatrzymał. Stało się zaś, że ten w ciężką chorobę zapadł; z której gdy w krótko powrócić do zdrowia spodziewał się: ani za występki pokutował, ani tych rzeczy, które był sobie, mimo pozwolenia przywłaszczyl; w niebezpieczeństwie śmierci posiadania zrzekł się, lubo o nich Przełożonemu oznajmił. Za powiększeniem się zaś choroby, nakoniec do kresu życia zbliżył się: w którym czasie wielką myśzy, i wieprzow mnogość, wpadającą na siebie widząc, głośno do Braci wołał: czyliż nie widzicie, Bracia, ile mnie myśzy, i wieprzow otacza, aby zębami rozszarpali? Wypędźcie myśzy: ach wypędźcie wieprze. Bracia zaś którzy mieli o nim staranie, ani myśzow, ani wieprzow nie widząc; łożko wodą święconą kropią; i onego, aby opomoc do Boga uciekał się wielce pobudzają: lecz on głośniej woła. Odganajcie myśzy: odganajcie wieprze. Bracia tedy coś niepomyślnego ztąd o nim wnosząc usilniey za niego modlili się do Pana; w tym chory uspokoiwszy się cokolwiek w łwoim wyleknieniu, natychmiast wypogodzoną twarz ukazuje; i z radością tak mówi do Braci: oto już po wypędzeniu wieprzow, i myśzy, Aniołów z Koronami widzę. Lecz krótka, i omylna ta była radość. Ledwie bowiem to wymówił: gdy za zamianą tej uciechy w niewymowny smutek, zaraz nędzny woła: ach, ach, żadna z tych Koron do mnie nie należy: co wyrzekłszy nie odwołocznie nędzną wyzionął duszę. Natychmiast zaś tak przeraźliwy smrod z niego wychodzić począł, że żaden ścierw przegniły, żadna smrodliwa kloaka, z nieznosnym jego smrodem porównać się nie mogła: tak dalece, że gdy dla niewypowiedzianej cuchliwości wszystkim był nieznosny; co tylko do używania jego służyło, oknem powyrzucano: a za



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1570.

5.

7.

46.

właſnomiętnika bywfzy uznany, nie inny, tylko oſli otrzymał pogrzeb. Cella zaś, w ktorej ten życia dokonał, tak brzydko była przeſmiardła, że żaden w niej, dla nieżnoſnego ſmrodu, przez długi czas, wytrzymać nie mógł. Tak bowiem ſzpetny właſnomiętności wyſtępek Bogu ieſt obrzydliwy; iż wcale nie dziw: gdy Zakonnym oſobom, ten za najſzkodliwſzą zarazę poczytywać należy.

8 Dawny, i od pierwiaſtkowych Zakonu, ieſt u nas zwyczaj, uſtawą ſtwierdzony: aby trzykroć przynajmniej w tygodniu, zgromadzeni Bracia, na pamiątkę Męki Pańskiej odprawiali biczowanie: ktore iakby-było przyiemne Bogu, ten Rok cudownym ſtwierdza dowodem. Albowiem gdy Br. Euzebi od Tarentu, Mąż zacny, w Hidruncie ſłowo Boſkie w wielkim poſcie opowiadał; ktorego czaſu ten z kompanem w nocy biczowanie odprawiał: gorące pochodnie, niby ogniſte kule z pomięſzkania kaźnodziei, w górę wzbiiłaiące ſię od ludu widziane bywały; co gdy wſyſtkim czyniło podziwienie; niekto-ra Pani, Perſia imieniem, wielce przychylna Zakonowi, ciekawiey Euzebiego wypytywać ſię poczęła: coby w nocy o tey godzinie, w ſwoiey komorce, z kompanem czynił. Ktorey Euzebi w proſtocie: ta rzecz, zwyczajna ieſt naſzego biczowania godzina, ktore wſpolnie odprawuieemy. Wtedy zrozumiała pobożna Niewiaſta, że ta boleſna Męki Pańskiej pamiątka, iako pałaiący płomień do Boga wzbiiła ſię. Także drugi teyże Hidrunckiey Prowincyi kaźnodzieia, w Grawinie każąc, i poſpolitą z wielu oſobami ſwiec-kiem, w koſciele dyſcyplinę czyniąc; gdy ow pſalmu piędzieſiątego wieſz gorącey wyſpiwuię: *Serce czyſte ſtworz we mnie Boże* i t. d. z przybytku Nays: Sakramentu, płomień wypadaiący; i do niego ſpieſzno lećący dał ſię widzieć: ktory o użyczeniu iemu daru Niebieſkiego zaſwiadczał.

9 Zatym w Genueſkiej Prowincyi, tego Roku, Br. Gabryel z Jawenu, ſkażytelne ciała brzemie w klaſztorze Montyſkalerſkim, ktory S. Brygitty nazywał ſię, z wielką ſwiątobliwoſci ſławą ſkłada. Ten w Zgromadzeniu OO. Konwentuałow zoſtaiąc; kiedy Br. Tomasz z Illiryku, nową w tym Zakonie reformę był roſpoczął, do tey ſkwapliwie udae ſię: lecz po ſmierci Tomazſza, gdy to odnowienie roſchwiało ſię; powrociwſzy do zgromadzenia, chwalebnie w uczynkach pobożności, a zwiſzczza za umarłych ćwiczył ſię: za ktorych gdy codziennie Mſze ſwięte, i modlitwy ofiarował; od nich też wzaiemnie wſpomozonym, i do beſpieczniejſzego życia ſtanu pociągnionym bydź zaſłużył: gdy bowiem kiedyś w koſciele obrząd za umarłych odprawia, młodziuchna iakaś Egipcyanka, wielce urodziwa, ktora od nikogo przedtym nie była widziana, wchodzi do koſciola. Ta Gabryela po imieniu właſnym witaiać, rzecz: niech cię Bog zbawi Gabryelu. Dziwi ſię ten że go piel-grzymuiąca Niewiaſta po imieniu wita. Lecz ta: nazbyt ( rzecz ) wie-rzący, i proſtak ieſteś Gabryelu: zwodzą cię miniſtrowie twoi, gdy ci do-wodzą, że do zachowania Reguły nani czym ci nie ſchodzi. Lepiey, i be-ſpieczniej radź o ſobie: i ieżeli z ubeſpieczeniem chceſz zchodź z tego ſwia-ta, ſzukay tam zachowania Reguły, gdzie doſkonaliſze znalezione bydź mo-że. Natychmiaſt to powiedziawſzy odeſzła. Zaſtanowił ſię Gabryel: a tą nieſpodziewaną mową nieznaioamey panienci, i upomnieniem zadumiony, w poznanie ſiebie wchodzi; życia ſwego ſpoſob, i ſtan pilnie rozważa; ſłyſza-ne ſłowa powtarza, i nie za czczą powieſć od panienci ſobie rzeczoną, ale raczey za pochodzącą od Boga poczytuie. Ani to prożno. Ta bowiem Egipcyanka ( iako mniema ſię ) była zmarłego duſza, od Boga poſłana, aby mu za umarłych modlącemu ſię była powodem, przez coby od niej, proſtey zbawienia drogi chwycić ſię nauczył. To gdy u ſiebie Gabryel poſtanowił; przyſpieſza dopełnić upomnienia; a naradziwſzy ſię z ſobą Roku 1540. do Kapucynow udae ſię.



## ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1570.

5.

7.

46.

**IO** Rozlicznemi ten cnotami u Kapucynów iasniał: i tak wielkim zachowaniem Reguły, pokorą, wstrzemięźliwością, ośtrością żywota, pilnością modlitwy, zgoda tak wielką życia doskonałością między innemi świecił; że iakiś Niebieski życia rodzaj na ziemi wyrażał. Na bogomyślności, gdy często od zmyśłów odchodził, tajemnice Boskie odkryte mu bywały. Ztąd gdy kiedyś w modlitwie zatopiony, o rzeczach Niebieskich rozmyślał, wpadłszy w zachwycenie, aż do owego Miasta Niebieskiego bramy od Anioła był prowadzony; zkąd fczęśliwe uciechy Rayskie, i Anielskie wesołości mogli oglądać: co gdy go wielką roskoszą napełniło, usilnie prosił Anioła, aby mu do owego Miasta wnieść pozwolił. Lecz Anioł: wytrwaj cokolwiek, rzecz, ieszcze pielgrzymstwa twego czas nie zakończył się, ieszcze przez nieiaki czas pracować ci potrzeba, nim do nas przyjdiesz: dzieła dokończ: po zakończeniu bowiem pracy, i wnieś do Nieba, i wspólney z nami chwały uczestnikiem staniesz się. A gdy wiele potym lat, z znaczną świętobliwością, w Zakonie przepędził, w klasztorze Montyskalerskim, biegu życia z równą świętobliwością dokonywając, Anielskiey nakoniec obietnicy dostępuje.

**II** Wtym także Roku Br. Franciszek od Kanobu, w Medyolańskim klasztorze S. Wiktora dług śmiertelności wypłaca: który od OO. Obserwantow, gdzie lat ośmnaście nie bez zaszczytu srawił, chęcią ścisleyszego zachowania Reguły zapalony, do Kapucynow przeniosłszy się; wielą cnotami w tym Zakonie zaisniał. Ten to był, który listem do Jozefa z Fernu napisanym, to za pomocą Boską sprawił; że czterech z nim Mężow znakomitych Zakonowi przysposobił. Uczciwości gorliwym był obrońcą, i tak surowym zmyśłow stróżem; że przez lat trzydzieści, które w Zakonie przepędził, na żadney twarzy Niewiały nigdy nie spojrzał. Wstrzemięźliwość aż do zgrzybiałej starości tak ściśle chował, że gdy w czerstwiejszym wieku, przez częste, oprócz zwyczajnych, pośty ciało wycieńczył: ośmdziesiątletnym będąc, nad pospolitego stołu potrawy, innych nie używał. Do tego ledwo pojąć można, z iak niewymownym godziny kapłańskie, i Nays: Ołtarza Tajemnice nabożeństwem, i uszanowaniem odprawiał. Wtych bowiem naybardziej przytomność Boską upatrując: wszelką część, poszanowanie, i nabożeństwo za małe u siebie poczytywał, na uczczenie Boga przytomnego. Przeto też innych tak swoim przykładem, iako też niektórych widzenia powieścią, do doskonałego tak świętych rzeczy uszanowania zachęcał. Widzenie zaś, w te słowa opowiadał.

**I2** W Medyolańskiej Diecezji było dwóch Xięży świeckich, ściśłą między sobą przyjaźń mających: z których gdy jeden umarł, żyjącemu ukazał się, i temu przy innych do zbawienia przestrobach to zaleca: aby pacierze kapłańskie, i święte Ołtarza Tajemnice, z naywiększym uszanowaniem odprawiać starał się: te słowa przydając: znay Bracie, iż między temi, którzy teraz Bogu w kościele służą; są Kapucyni, którzy naywdzięcznieysze Bogu chwały, i Nayswiętszego Sakramentu ofiary sprawują: dla czego od tych ucz się, iak powinieś chwalić Boga: a to wyrzekłszy zniknął. Ztąd Franciszek innych pobożności nauczając przydawał: Bracia moi, to pewna, że ma Bog wszędy swoich doskonałych czcicielow, którzy mu przyjemne dary przynoszą: lecz gdy nas Bog wszechmogący wybrał, abyśmy w tych czasach ostatnich, iako sól. umysłem ludzkim w rzeczach Niebieskich smaku dodawali: ieżeliby się sól skaziła, iakże ta inne rzeczy od skazy zachowa? Jeśli my, z których iak z opoki solney, innym kapłanom pobożność, i ku rzeczom Boskim uszanowanie lizać należy, chwałę Boską, ktorey chory Anielskie są przytomne, spiefzno niby pły gończe, i bez prawdziwey pobożności smaku, głosić będziemy: jeśli straszliwe Ołtarza Nays: Tajemnice, ktore od nas naywiększego uszano-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1570.

5.

7.

46.

wania wyciągaia skwapliwie, i bez wszelkiego nabożeństwa odprawiać będziemy; iakimże sposobem innym do pobożności, i uszanowania rzeczy świętych wodzami bydz możemy? Ten tedy gdy trzydziestu lat w Zakonie w wielkiej świętobliwości dopełnił, na Rok, czas śmierci swojej przepowiedział, w klasztorze Medyolańskim docześnie obumiera, mający z Bogiem żyć na wieki. Co Bog przez ten osobliwizy po śmierci okazał dowod: bo gdy Bracia nie mając jeszcze wystawionego grobu, ciało iego na cmentarzu pod Niebem pogrzebli; po niejakim czasie, przesłiczna z ciała lilia z niego wyrosła; ktorey korzenia gdy pilnie Bracia szukaią, tę z usł iego wzrastaiącą znayduia.

I 3

Br. Jan od Nikozyi, Messańskiej Prowincyi, Laik, w klasztorze Traianopolskim, biegu życia w tym Roku szczęśliwie dokonał. Ten przez wiele lat urząd ogrodowego sprawuiąc, przy ogrodowej pracy, ogródka duszy swojej bez uprawy nie zostawia, ten bowiem tak wiele cnot drzewkami zasadził, że słusznie o nim owo Prorockie mowić się może: *Będzie dusza iego iako ogród wilgotny; i iako ogród rośkośzy ziemia przed nim.* Obżarstwa bowiem ciernie, które duszę tłumią, i duchownemu owocowi przeszkadzaia, przez powściągliwość wykorzeniwszy, codziennemi posty ciało uprawiał, biczowaniem orał, motyką pracy kopał, boyność zmyłow umartwienia narzędziem obcinał. Ubostwem, posłuszeństwem, pokorą, rzeczy wszystkich, i siebie samego pogardą, tudzież innych cnot nasieniem obficie zasiewał. Nocnymi czuynościami do plonu sposobił, modlitwami utrzymywał, skrapianiem łez wzrostu dodawał, a dogrzewaiącym Boskiej miłości upałem dojrzałość przyspieszał. Zgoła tak pilnym tego ogródka Pańskiego był uprawcą; że nigdy w pracach około cnoty nie próżnował; pokąd szczęśliwego nie doszedł kresu.

I 4

Tego Męża świętobliwość Bog włzechmogący, nieiaką sprawą niekiedyś okazać raczył. Gdy bowiem niektorą Niewiaśc od czarta opętana, do klasztoru przywiedziono; a tę dla modlitw Braci, czart bardziey nadzwyczaj dręczył: Jan tak wielce dla iey męczarni politowaniem ku niej był zdziety; że skrył się do iakini; i tam przez dwa dni bez pokarmu trwaiąc, za uwolnienie iey Pana prosił. Wtym czart ryczeć, i wrzeszczeć poczał; że mu Janowe modlitwy dopiekaia; lecz po dwóch dniach, gdy modlitwy Janowej dluzey czart strzymać nie mógł: uciekłszy z ciała, Niewiaśc wolną zostawił. Jan zaś w kilka lat, wielki świętobliwości zapach u wszystkich zostawiwszy; świętobliwie zasypia w Panu.

I 5

Br. Mikołay z Miasieczka Kwinkwefronda, Laik Regińskiej Prowincyi, Mąż był wszelkich cnot rodzajem ozdobiony; a tak osobliwej prostoty, i posłuszeństwa; że gdy w Milecie Gwardyan, aby iego posłuszeństwa doświadczył, temuż rozkazał, żeby gałąz sigową, prawie uschlą, w ogrodzie posadził, i codziennie polewał; tego bez najmniejszey zwłoki dopełnił. Tęż czas posłuszeństwo takiey dzielności było przed Bogiem, że prawie uschlą gałąz, wprostocie posłuszeństwa doglądana, w drzewo przekształca; i obfity wydała owoc; ktore napotym Bracia owocem posłuszeństwa zazwyczaj nazywali.

I 6

Ten do modlitwy, i bogomyślności tak był przywiązany; że częstokroć całe nocy na niej trawił. Gdy raz o Męce Pańskiej rozmyślaiąc, nad wyrokiem przeciw Panu od Pilata uczynionym, rzewliwiey płakał: znagła mu Pilat w czarnym odzieniu, i zewsząd czarnemi, i strażnemi krukami otoczony ukazuje się. A gdy na pierwsze iego weyrzenie ulął się Mikołay, rzecze do niego: ktoś ty iest? Ktoremu Pilat: ja iestem rzecze Pilat, sędzia Chrystusow, do ktorego natychmiast Mikołay: ach nędzniku rzecze, czemuż tak niesprawiedliwy na Pana mego śmiałeś niegdyś ogłosić wyrok? Ktoremu on: nie dobrowolnie to, ale boiaźnią zdziety uczyniłem: to wyrzekłszy, lotniey nad ptaka, z krukami, w okropnych skrył się ciemnościach.

Ttt ij



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1570.

5.

7.

46.

**I 7** Inną razą gdy nad Panem krzyż na Górę Kalwaryi niosącym, obfite łzy wylewał; oto Chrystus w teyże postawie krzyż dźwigając, iemu daie się wiedzieć: zktorego widoku tak dusza iego miłością Chrystusową rospłynęła się, że nieustannie napotym, na samo iego wipomnienie, łzy wylewał. Zgoła tak wielką ten Mąż światobliwy ku Chrystusowi miłością pałał: że gdy iednego czasu przed Nays: Sakramentem modlił się, widziano Chrystusa w postaci dziecięcia z nim rozmawiającego, i wiele znakow swoiey przychylności ku niemu okazującego. Który w prostocie swoiey, przez wiele lat Panu służąc; dobrą z dusznemi nieprzyjaciół (z ktoremi mężnie aż do ostatniego tchu walczył) potyczkę odprawiwłszy; wiernym Panu bywłszy; biegu na koniec życia szczęśliwie dokonawłszy; tego Roku sprawiedliwości koronę, od Pana bierze.

**I 8** Teyże też korony, w Etrurkiew Prowincyi, z szczodrośliwości Boskiej, która dary swoje w nas uwieńcza, dośąpił Br. Ludwik od Gory S. Sawina, Laik: który niewymowney ku wszystkim, a zwłaszcza chorym będąc miłości; tę sobie u Boga łaskę ziednał; że wielu chorych, mówiąc pięć pacierzy, i pozdrowienia Anielskiego przed Nays: Sakramentem, z rościągnionemi na krzyż rękoma, od niemocy uwalniał. Tym sposobem gdy w klasztorze Montepolicjańskim, staranie o dwóch Braci chorych było mu od Gwardyana zleczone; przyszedł do niego posłaniec, który o tak ciężkiej niemocy Brata rodzzonego w Miałieczku S. Sawina, donosił, że iesliby chciał go żywego zastać, aby iak narychley do niego pospieszał: radby był Ludwik ostatnią Bratu swemu usługę oświadczyć: lecz gdy staranie o dwóch chorych i Gwardyańskie posłuszeństwo było mu na przeszkodzie, aby obojgu zadofyć uczynił, do zwyczajnego lekarstwa ucieka się; pięć pacierzy przed Nays: Sakramentem za rodzzonego odmawia, przez ktore go od śmierci, i niemocy uwalnia: toż potym i za swoich chorych uczyniwłszy, podobnież do zdrowia przywraca.

**I 9** A gdy nie mnieysza była miłość iego ku ubogim; traśliło się w tymże klasztorze, że gdy głód cały kray opanował, wiele ubogich do klasztoru zgromadzało się, którym on hojnie iakmużny rozdawał. Gdy zaś niektorego poranku, tak wielu ubogich przybyło do niego; że między nich wszytek chleb, który dla zgromadzenia był odłożony, oprócz niektórych kawałkow, rozdał: iarzyne Ludwik zgromadzeniu na posilek gotuje, i kawałki chleba, ktore pozostały od ubogich, na stoł kładzie. Zdawało się to Braci mniey roztropną, i pomiarkowaną bydź rzeczą: dla czego idąc do Gwardyana o tym donoszą: ten zaś przyzwawłszy Ludwika o zbytne rozdawnictwo strofuie; i ukaranie do Refektarza odkłada. Za nadeysciem iuż godziny obiadowey, Ludwik na wszelkie strofowanie gotow, iuż wszedł był do Refektarza: gdy zagnęła dzwonienna do fortu daie się slyszec: pospiesza tam Ludwik, i Młodzienialzka prześliznęty urody przy drzwiach znajduje, który tyle bułek ciepłego chleba Ludwikowi oddaie, ile w zgromadzeniu Braci liczyło się, i natychmiast znika z oczu iego. Idzie Ludwik pełen radości, i plackami obładowany do Refektarza wchodzi: toż każdemu z osobna rozkładając, rzeczce: widzicie, Oycowie, iakie, iakmużna ubogich, placki sporządziła. Dziwują się wszyscy, a szczodrośliwość Boską ku sobie uznawłszy, niekufzne o Ludwiku zdanie odwołują, i większą ku ubogim zapalają się miłością. Iakby zaś Męża tego miłość była przyjemna Bogu, po śmierci iego dowodnie poznali: albowiem po upłynięniu wielu lat od śmierci iego, gdy reszta ciała w proch rozsyłała się, prawa ręka iego, którą iakmużny rozdawał, tak cała iest znaleziona, że ta żyjącego bydź zdawała się. Zeszedł z świata, Mąż światobliwy, wielki po sobie cnot, i pobożności zapach u wszystkich zostawiłszy.



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1570

5.

7.

46.

20

Br. Modest z Placencyi, Kleryk Prowincyi Bononiskiej, tego roku, ranny owoc zbiera swoich szczepow, które w krótkim czasie głęboko w duszy swojej zasadził. Gdy bowiem ledwie trzy lata w Zakonie przepędził: w tych tak wielką duszy czystością, umysłu prostotą, posłuszeństwem, ubóstwem, i wszystkich cnot promieniami zaisiał; że umierając wołać począł: o Bracia, jak świetny Krzyż, drogi, ozdobny, promieniami otoczony widzę; który drogę do Nieba ukazuje: w których słowach, Krzyża naśladowca, ducha oddaie, i za pośrednictwem Krzyża do Nieba idzie.

## BR. HIERONYMA Z PISTORU

*Zywot, i Dzieie.*

21

7. Temi na koniec łączy się, tego roku, Br. Hieronim z Pistoru, Mąż w tych czasach, roztropnością, nauką, nieskażytełością obyczajów, i Kaznodziejstwem znakomity. Ten w samym kwiecie młodości ożeniony; gdy ta, nim od niego w dom własny była wprowadzona, dług śmiertelności wypłacała, doskonałym związkiem życia Zakonnego obowiązać się zamysła: a do Zakonu OO. Obserwantow wstąpiwszy, tam cnot rozlicznych grunt założył. Małim jeszcze był w naukach, gdy dla przyjęcia pierwszych święceń stopniow przyszedłszy na doświadczenie umiejętności, dla tej niedostatków od doświadczaących jest oddalony. Co go tak zawstydziło; że odtąd pilnie w naukach ćwiczyć się postanowił: tym przedsięwzięciem umocniony, gdy całym staraniem do nauk niższych, i wyższych udał się; tak wielkiego w tych umiejętności zaszczytu nabył, że pod ten czas na wielkiego Nauczyciela Teologu, i Kaznodzieję sławnego wyszedł. Do tego gdy i nieskażytełość żywota, i pilność modlitwy przyłączył, wielkie sobie u wszystkich imię, i poważanie ziednał. W tym zastanawiając się uwagą nad zachowaniem Reguły, do Kapucynow udać się zamysła. Tym umysłem z Prowincyi Emiliy, z Bratem Mikołajem od Licyanu puściwszy się; gdy do Kłasztoru Mugelskiego przyszedł, tam Brata Antoniego z Montepolicyanu, Kaznodzieję zastał: który gdy go o przyczynę podróży spytał się, tę bydz tajemnie mu opowiedział, aby zachowania Reguły, a z tym stanem bezpieczniejszego zbawienia u Kapucynow dla siebie szukał. Co gdy z pierwszego weyrzenia rzeczą mnies przystojną Antoniemu bydz zdało się; natychmiast zawoła: Hieronimie od rozumu odchodzisz? coż to zamyslał? któremu Hieronim: Dalby to Bog, aby zemną wszyscy od rozumu odchodzili: ten zamiysł od Boga pochodzi: i ty ieżli masz rozum, tego zdania chwycisz się. On w tedy uśmiechnął się na to; lecz gdy to potym z większą uwagą u siebie roztrząsał: sam też do takowego zamiysłu, za natchnieniem Ojca światłości, przychyła się; i w towarzystwie z Hieronimem do Etruryi przychodzi.

22

Tuską Prowincyą pod ten czas Hieronim Montegranski, o którego dziełach pod przeszłym rokiem mowiliśmy, przedziwną mądrością rządził: do

Uuu



ktorego gdy Hieronim z Antonim przyfzedł, i iednomysłne przedsięwzięcie utworzył: ten Mężow nauką w Zakonie Obserwanckim, i powagą znakomitych uznając; aby umyślu ich doświadczył, w te słowa mowi do nich: Jeżeli iedyna, i szczerza, Oycowie moi, zachowania Reguły uśilność, iest wam przewodniczką do Kapucynow, prosta wam zaiste do zbawienia ściele się droga, i nie trudno wam będzie zamyślu swego czyli u Boga, czyli u nas dostąpić. Lecz jeżeli inny iest wasz zamyśl: lepiejby było przedsięwzięcia zaniechać, niżeli umyśl żądzą, która nigdy uskutecznaiona nie będzie, skazać. Ktoremu Hieronim: Jeżeli nasze, rzecze, Oycze, są u ciebie ciemne, i podeyrzane zamyśly, i szczerosc, wolno ci doświadczyć: i skazać nas na zawsze do kuchennych, i naylichszych klasztornych usług; abys poznał, że nie w umyśle naszym nagannego, i wynioślego nie znayduie się. Hieronim tedy z innemi od Honorego przyięty, i między Kapucynow policzony, że nie innym tchnął duchem, tylko doskonałego zachowania Reguły, rzeczą samą pokazał. Gdy bowiem nayuniżniejszym był ku wszystkim, naywiększe miał upodobanie w staraniu o chorych, którym z tak niewymowną troskliwością służył, że częstokroć pracę Kaznodziejską opuszczał, aby na ich usługę mógł zostawać. Z miłością wstrzemięźliwość, i codzienne posty łącząc, raz tylko, iak długo żył u Kapucynow, nadzień iadał; aby tym łatwiey umyśl do Modlitwy, i bogomyślności; na ktorey wiele dnia, i nocy godzin miał zwyczaj trawie, przypolubił.

23 Będąc iednym z liczby znakomitszych wieku swego Kaznodzieiow, z taką ducha gorącością, i miłości Boskiej zapaleń, słowo Boskie opowiadał, że wszędy przedziwne w ludziach, a osobliwiey w nierządnicach, o których poprawę pilnie starał się, nawrocenie sprawował. Kaząc w Florencyi, Maryettę pobożną Niewiastę, szlachetnego Domu Gondow, wzbudza; aby Klasztor, czyli Dom pobożności z miłanku swego wystawił: w którym dotąd ubogie Panienki wyżywienie mają: ktore bez wszelkiego sposobu zostając, dla niedostatku, częstokroć nierządu chwytają się

24 Ten miał zwyczaj w czasie kazywania, że aż do piątej w noc godziny do odpoczynku nie skłaniał się: który czas częścią na czytanie Pisma Świętego, częścią na modlitwę, częścią na bogomyślność dzielił: do czego gdy codzienne biczowanie przydawał, aby tym łatwiey Boga do litości ku bezbożnym nakłonił; obficiey zawsze pożytki w duszach pomnażał. Urząd Nauczyciela, długo w Rzymie i w innych Miastach Włoskich, sprawując, bywszy Mężem ze wszech miar uczonym, i w cnoty przybranym, nie mało Zakonowi Mężow, umiejętnością sławnych przysposobił. Serafickiego Mistrza S. Bonawentury, ktorego dla wiadomey świętobliwości, i wielkiego rozumu, w osobliwym zawsze miał poważeniu, naukę tak poważał, iż iego książki iuż między ludźmi spleśniałe, i prawie od starości zbutwiałe, znowu światu przywrócić, przedrukować, i od zatracenia wydzwignąć postarał się: ktore potym Syxtus V. Papież, wspaniałością umyślu, nauką, i godnością naywiększą, znowu na większey karcie wydrukowane, bardziey wlauił: Szkołę u OO. Konwentualow założywszy: w ktoreyby tak przedziwna Serafickiego Kościoła Mistrza nauka, z przepisu wykładana była.

25 W czasie odprawiającego się Zboru Trydenckiego: Hieronim od Tomasz z Tyfernu Generała, dla osobliwszey umiejętności, z innemi wybrany, na Zbor idzie na którym o habit Zakonu mocno obstaie, i niektore ma mowy do Oycow Zboru.

26 Przytym z przedziwną tego Męża nauką i umiejętnością, poważność obyczaiew, tudzież osobliwa roztropność, i nieskażytełność żywota złączona była; co sprawiło, że w naywalniejszych sprawach Zakonu iego rady zasię-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1570.

5.

7.

46.

gano: dla czego między Generalnemi Definitorami Zakonu częstokroć umieszczony, Etruskiej, Neapolitańskiej, i innych Prowincyi rządy trzymał: na którym urzędzie tak wiele pokory, i miłości przykładów okazał: że gdy w zimowym czasie, kompanowi od zimna palce u nog pópadały się, skoro tylko w Kłasztorze stanęli, tak długo usług miłości czynić sobie nie dopuścił; aż rospadliny w nogach, które kompan z zimna zaciągnął, własną ręką opatrzył. Zgoła gdy tak głośna była tego Męża sława, tak wielka u ludzi powaga, i poważenie, taka chwalebność żywota, takie rzeczy wszystkich poznanie, i tak znakomita roztropność, prawie że wśzech miar doświadczona: Pius V. Papież upodobawszy go sobie, za Teologa swego obiera; a rady jego, i posługi w najważniejszych sprawach Kościoła często używając, gdy nader wielką w nim roztropność uznał, w poczet Kardynałów umieścić go postanowił: o czym gdy Hieronim od tegoż Papieża dowiedział się; tak wielką przyczynami Papieża od przedsięwzięcia odwodzi; że mądry Papież nad jego statkiem, i pogardą godności zadziwiwszy się, na proźbie wprowadzić przestał: innego iednakże, tego dostojenstwa godnego, którego by na miejsce jego wynioł, mianować mu rozkazał. Wzbrania się Hieronim: i trudność rzeczy przekładał: Papieżowi, od takowej Ofoby mianowania wymawia się. Lecz po kilkukrotnych Papieża rozkazach, na koniec Julusza Sanktorego, Arcybiskupa S. Seweryny, iemu do obrania podaje: który od tegoż Papieża, w tym roku, Kardynałem uczyniony, biegłością w Piśmie świętym, zaszczytem niewinnego życia, i znaczną Wiary gorliwością Naydostojniejszy Kardynałów Zgromadzenie wielce ozdobił: o którym na innym miejscu obforniej mowić się będzie.

27

Potym Papież, gdy wszedłszy w przymierze z Chrześcianańskiemi Pany, wojsko na Turczyńa gotował: Hieronima, którego gorliwość o Wiarę dobrze mu wiadoma była; przydawszy mu Anzelma z Petramolaryi za kompana, i innych dwudziestu ośmiu Kapucynów, na wyspę Kreteńską wcześniej wysyła; dokąd wkrótce cała Chrześcianańska Flotta zgromadzić się miała: aby walczącym za Wiarę, wszelkie miłości usługi świadczyli; i onym męstwa do potłumienia wiary nieprzyjaciół dodawali. Więc Hieronim, gdy się przez pośty, Modlitwy, i łyż w podróż gotuje: Przeczytła Panna, do ktorej on wielce był nabożny, na modlitwie będącemu ukazuje się, i onego o nadchodzącej wkrótce śmierci przestrzega: co on, skoro tylko od lądu w Liburnie odłożył, Anzelmowi kompanowi, temi słowy opowiada. Bracie Anzelmie, już mnie więcej te brzegi nie oglądają, rychło bowiem dzień ostateczny przybędzie, który mię z pośród żyjących wyłaczy. Na koniec Papieżkim błogosławieństwem obdarzony, puszczają się w podróż: i do Wenecyi z Anzelmem, Jozefem od S. Agaty, i Ludwikiem Belgą wychodzi: gdy inni tym czasem Towarzysze ruszenia Papieżkiej Flotty oczekują, która pod Marka, Antoniego kolumny rządem, w roku następującym 1571. od lądu miała odłożyć. W tej drodze Hieronim gdy iedną razą z kompanem, z drogi zbłądził; i w nocy po lesie chodząc, dokądby szli; nie wiedzieli; Bogu się w opiekę oddają, i Przeczytłej Panny, S. Jozefa, i Dzieciątka Jezus obrony wzywają: ledwie powstał z modlitwy, aż opodał widzą światło; dokąd udawczy się, gdy tam przybyli, mały domek znajdując: a w nim sędziwego człowieka z Niewiaścą, i dzieciątkiem mieszkającego widzą; którzy ich z wielką ludzkością na noc przyjąwszy, iedzeniem zafilał, i zgotowane do spoczynku miejsce onym dają. Ci smaczno przez całą noc snu zażywając, ocknawszy się z rana na wesołe łące, z którą prosta droga łączyła się, złożonych siebie widzą: a cały las zwidziwszy, gdy żadnego znaku pomieszkania nie znaleźli; Hieronim do Anzelma rzecze: Po co daremnie domku szukamy? Anzelmie; za niebieskimi mieszkającami, niebieskie pomieszkanie udało się. Ta S. Jozefa,

Uuu ji



ta Przeczystey Matki; ta na koniec Dzieciątka Jezusa, których z wieczora nie uznaliśmy, cudowna wcale ku nam hojność była, Ci naszymi gościnnymi byli, którym jakie tylko możemy, z serca oddać dzięki powinniśmy: natychmiast oba pokłękawszy Piesń, *Ciebie Boga Chwalemy*, nabożnie odmawiają, i niebieskim Dobrodziom dziękują. Gdy tedy z Wenecyi puściwszy się na Wyspie Kreteńskiej staneli; Wenecką Flotę, która tej krainy brzegów, od Turreckich najazdów strzeże, ciężkim powietrzem zarażoną znajdując: zaczyn Hieronim z innemi cały na usługę chorych udać się; a gdy palająca miłość bołką wszelką boiaźń z umysłu oddalała, niebezpieczeństwy życia wszyscy pogardzając; i za największy dla siebie zysk poczytując: ieżliby dla tych życie stracili, za których sam Chrystus na Krzyżu fromotnie umarł. Dla czego tym duchem miłości pobudzeni, chorym wszelką pomoc i usługę duchowną wyświadczając, umierającym przytomnemi stając się, konających Dusze Bogu polecając, umarłych obmywając, biorąc na ramiona, i grzebiąc. Co gdy Hieronim z najgorętszym miłości zapalem z innemi czyni; podobną i sam chorobą zarażony, po krótkiej niemocy, starszym nad siedmdziesiątletniego umarłszy, chwalebnie za miłość, korony u Pana dostępuje. Po nim i Towarzysze jego Jozef, i Ludwik powietrzem zgładzeni, obfitą za pracę od Boga nadgrode odbierają.

28 Po śmierci Hieronima, gdy Br. Bazyli z Kremony, który jego niegdyś był Uczniem, często Boga, z płaczem prosił, aby, w jakim stanie zbawienie Nauczyciela zostawało, mógł wiedzieć: kiedy w osobności Pacierze Kapłańskie odmawia, stojącego przy sobie Hieronima widzi: i natychmiast go pyta się, na jakiejby zostawał drodze? Odpowiada Hieronim: że z miłosierdzia Bożkiego zbawienia dostąpiwszy, błogosławionego uczestnictwa Świętych zażywa. Dalej Bazyli. Co za przyczyna, Oycze, (rzecze) że potyle kroć prożno, za życia, spodziewaliśmy się Ciebie Wikarym Generalnym? Bożkie (rzecze Hieronim) nademną miłosierdzie było; gdybym albowiem do urzędu Generalstwa był przyszedł, podobno bym był własnego zbawienia uchybił; a to powiedziawszy oddalił się.

29 Po wyjściu kilku lat, od śmierci tego Męża świętobliwego, gdy Juliusz Sanktoryusz, Kardynał, obrońcą Zakonu został, z powodu szczególniejszego ku niemu przywiązania, i na zaświadczenie wdzięczności, Anzelmą od Petramolaryi do Krety wysławszy, o przeniesienie kości jego do Kazerty stara się: który odkopawszy grob, gdy ciało Hieronima całe, i aż dotąd mocą Bożką od skaży zachowane znalazł, do Kazerty z sobą przyprowadza: Kardynał zaś, grob mu wystawiwszy, w Kościele Kapucyńskim pochować dać.

30 Niektóre dzieła, ten Mąż oświecony, wielce rozumne napisał, które ieższe za życia podał do druku. Których liczbę w Zbiorze księgiopisów Zakonu naszego wiedzieć możesz. O tym Mężu, jako pod ten czas znamienitym, wspomina Rodulf Tossyniański w swojej Historii Seraficznej, Księdze 3. Gdy jednak znamienitszy, na łonie błogosławionej wieczności (jako pobożnie wierzymy) światłości wiekistej używa daru.

31 Wiele innych, ten rok, Mężów sławnych, Niebu przysposobił, o których różne Prowincyi dzieje, a zwłaszcza Sycylijskie wspominają. Tych jednak gdy czas, wszystko niszczący, chwalebne czyny zgładził, i ledwie nam tylko o nich wieść zostawił: zaczynam ich pamiątkę mniej dokładnie opisać przychodzi. Między temi pierwszy jest Br. Walenty z Drapanu, Laik, Mąż w Sycylijskiej Prowincyi między innemi pokorą, i Serafickim ubóstwem wielce sławiony: który za życia nader kochając się w ubóstwie, aby i umierając z nim nie roztrychnął się, Kastroboski Klasztor, całej Prowincyi nayıboższy, u Boga wyiednywa, aby w nim śmiertelne złożył zwłoki: Gdzie o niektórych Braciach chorem



## ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAK: KAPUCY:

1570.

5.

7.

46.

chorym staranie mając, gdy z obławienia Boskiego o swoiey, i owego chorego śmierci był upewniony, dzień temuż przepowiedziałwszy, razem z nim zasypia w Panu. Sebaſtyan Agryceński, kapłan, i kaznodzieia, gdy wiele lat, nauczając, i czyniąc, z wielkim świętobliwości zaszczytem przepędził w Zakonie: przepowiedziałwszy dzień śmierci swoiey, która w święto Oczyszczenia Nays: Maryi Panny nastąpić miała, w Agryku wyzuwa się z ciężaru ciała. Drugi też kaznodzieia Br. Jan z Jarratana, który całą Sycylijską Prowincyą (nim na trzy części podzielona została, wielce roztropnie, i z największą o zachowanie Reguły gorliwością niegdyś rządził, o dniu śmierci swoiey tak Braci przepowiedział: w dzień S. Jana przyśzedłem na świat, tegoż dnia przez S. Chrześ z pierworodney zmaży obmyty, i Janem nazwany zostałem; powinſzycie mi Bracia, ieśli mnie tenże dzień S. Jana, z tego świata zebrawszy, stworcy moiemu odda. Tego więc, którego przepowiedział, dnia po pracach niniejszego żywota, w Syrakuzach po nadgrode odchodzi. Innych też Braci, tego Roku dzieie Prowincyi Sycylijskiej uwielbiają, których doświadczona cnota, i świętobliwość godnemi Nieba uczyniła. Ci są Angelik, Szczepan, i Sylwester, Bocherſcy, wszyscy kapłani; którzy Niebieskie między ludźmi życie iednym duchem zaczęwszy, w iednym też Roku do Niebieskiej Ojczyzny przenieśli się.

## ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1571.

6.

8.

47.

**I** Szczęśliwie, i pomyślnie ten nam Rok zaślaniał, rozlicznym sławny zwycięstwem. W tym Roku albowiem i Chrześcianańska flotta, odniosłszy nad Turkiem, nęglowniejszym wiary nieprzyjacielem zwycięstwo, radując się, chwałę Boską wszędy ogłasza; i wielu Zakonnych zapasników, ciała, i czarta za pomocą Boską pokonawszy, chwalebniey nakoniec tego Roku w Niebie uwieńczonych zostaje. To zaś jakimby porządkiem, i sposobem stało się, dokładniey opisać należy. Gdy Pius V. Papież, w przeszłym Roku, Chrześcianańskich Panów świętym związkiem ziednoczonych, do wojny zachęcił, przez coby Barbarzyńca, i powszechnego nieprzyjaciela, który z pomyślnego rzeczy powodzenia zuchwałszym sławi się, z imienia Chrześcianańskiego natrząsał się, wyniosłość pokroił: on też Papieżką flotę wygotowawszy, której Markowi Antoniemu Kolumbie rządy zdaie; ponieważ chciał, aby wojna która dla Boga podjęta być miała, pobożnie, i świętobliwie prowadzona była: od Maryusza Generalnego Zakonu Wikarego, pewney Braci liczby, którzyby trzydziestu nieprzechodziła, przeszłego Roku żądał: którzyby pod Hieronimem z Pistoru, w rzeczach duchownych Papieżkiej flottcie służyli; i żołnierzy do wojny świętey zapalali. Lecz gdy Hieronim, z innemi niektórymi (iako pod przeszłym Rokiem powiedział się) na inny żywot przenieśli się; Papież, Maryusza powtore przyzwawszy, wyznaczoną Braci liczbę, pod innym Przełożonym ponowić rozkazuie: który narodziwszy się z Oycami, Anzelma z Petramolaryi, który po śmierci Hieronima, z Krety powrócił był do Rzymu, obranym trzydziestu Braci za Przełożonego Papieżowi podaie. Papież zaś stwierdziwszy Anzelma wyznaczenie; iego z innemi wybranemi Braciami

Www



obfzernemi łaskami, i pozwoleniami obdarza. To dyploma poczyyna się:  
*Cum dilectus filius.*

2 Był Anzelm Mąż, wszelkim cnot rodzajem ozdobiony, gorliwością wiary palający, i Męczeństwa wielce upragniony: zkaż pochodziło, że gdy do dostąpienia tego zdarzoną sobie tę sposobność od Boga bydź rozumiał, z wielką gorącością umysłu do pracy udawszy się, całym staraniem o to usiłował; aby tak wielkiego daru Boskiego stał się godnym: dla czego w całym tym czasie, przez który w Rzymie nim sporządzoną flotę, bawił się; ścisłym postem trapiąc się, przez nieustanną modlitwę o pomoc Boga prosił. A uznawszy siebie bydź postanowionym za wodza malutkiej Roty, co do niego należało, z pilnością dopełniał: i kompanow, z iakąby pilnością spowiedzi słuchać, iakimiby słowy żołnierzy do potyczki zachęcać, iakby z wszystkimi obcować powinni; aby większy pożytek w duszach odnieść mogli, nauczał: wszystkich zgoła do gorliwości o wiarę, i łożenia życia za Chrystusa pobudzał. A zaś po wygotowaniu floty, i do płynienia gotowości, gdy kompanow na różne okręty porozdzielał, każdemu właściwe obowiązki, rozdał: czas do modlitwy przepisywał, inne też ustawy każdemu szczególnie, w sam dzień potyczki do zachowania, podał; któremi ich na następujące niebezpieczeństwa wojenne uzbraja.

3 Temi tedy wszyscy ustawami opatrzeni, i Apostolskim błogosławieństwem wzmocnieni, którym ich Papież z Rzymu wychodzących obdarzył, wchodzą do okrętów, i odbijają od lądu: każdy swoy albo drewniany albo miedziany krzyż z wyrażeniem Chrystusa od Papieża błogosławiony, i odpustem udarowany, z sobą niesie: który na fercach żołnierzy wyrazić, i bardziey tym, niżeli orężem nieprzyjaciół Bokich ustraszyc, i zwyciężyć gotuje się. Pływie pomyślnie Papieżka flotta, pobożnością, i orężem uzbrojona: a gdy przy posłuzeniu wiatru, pod Mesiannę przybija, gdzie Jan Austryak naturalny Karola V. Cesarza syn, całym woyskiem władający, całą flotę zgromadza: każdy z Braci w swoich okrętach naucza; modlitwy codzienne ustanawia, ktoreby z rana, i od wieczora w społeczności nabożnie odprawiali: często do żołnierzy przemowy czyni, przez ktore występki, i bluźnierstwa poskramiają: umysły do pobożności przysposabiają: każdego do spowiedzi zachęcają: iakim sposobem każdy sobie pomoc Boską zjednac, którym ofobliwiey orężem nieprzyjaciół pokonać zmoże, nalezyćcie nauczają; i żadney powinności nie opuszczają, przez którą woysko naybardziey Boskim orężem uzbrojone, do zwycięstwa przysposobili.

4 Jan Austryak tedy z Sycylii ruszywszy, u Naupaktu Achai Miasta, pospolicie Lepantu zwanego, pomyślnym wiatrem staie: gdzie na przeciwko Ali Basza, który u lądu Korynckiego morskie woyska utrzymywał, flotę wyprowadza, i w oczy Chreścianom stawi. I już obie strony w poł Miesiaca uszykowane, i do potyczki gotowe były; gdy wszystkiemu żołnierstwu Chreścianskiemu, już pierwey przez Sakrament spowiedzi S. usprawiedliwionemu, a za wiarę walczącemu, Kapticyni, Papieżkim imieniem zupełny wszystkich grzechow odpust ogłaszają: wszystkich podniesieniem znaku krzyża, do bitwy pobudzają; i tym, którzyby za Boga, i za wiarę mężnie walczyli, pomoc Chrystusową przyrzekają; i żadną miarą nie każą powątpiewać aby tenże białych się bronić, zwycięzców przyjmować; a nakoniec mężnie w tej potyczce za wiarę polegających, wieczną zapłatą uwieńczać nie raczył.

5 Na ostatek za daniem znaku do bitwy: gdy już z wielkim męstwem potyczkę zwiedzoną, a za podniesieniem wojennych okrzykow, trąb odgłosu, i ciężkich armat wystrzeleniem, raczey oręż, niżeli rada potrzebna była: inni z tyłu okrętu na wyższym miejscu stają; i Chrystusa Ukrzyżowanego obraz podnosząc, naszych do zwycięstwa zachęcają. Był ieden, który wsta-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1571.

6.

8.

47.

piwszy na kofz okrętowy, wczasie stoczenia bitwy, iako przepowiadacz wygranej, zwycięstwo wielkim głosem wykrzykiwał: na którego gdy tyfiaczne strzały wypuszczano, od żadney iednak obrażony bydź nie mógł. Inni rannym daia ratunek, inni umieraiącym pobożną usługę świadcza. Anzelm, gdy swoy statek zewszad od niewiernych opafany, na który iuż przeciwnicy wdzielali się: i nieprzyaciela z wielką naszym klęską aż do malfztu zwycięsko wpadaiącego obaczył; obraz Chrystusa Ukrzyżowanego, którym dotad walczył, tym czasem złożywszy; wiary gorliwością, iako drugi Matatysasz zapalony, miecz oburacz porywa, i z taką gwałtownością na nieprzyaciola wpada, że siedmiu z nich zabiwszy, innych z okrętu zpędził. O co gdy go potem sumnienie bodło; a do Rzymu powrociwszy, Papieżowi rzecz przełożył, aby przez niego był uwolniony od niepołobności do kapłanstwa, uśmiechnowszy się Papież: czemu, rzecze, o dobry uczynek sumnienie cię trapi? Na pochwałę, nie rozgrzezenie zasłużyłeś, i z błogosławieństwem odprawił.

6 Wtym, gdy Bog, wiatr w samym zaczęciu bitwy, naszym przeciwny, w pomyslny obrocił; który z ręczney strzelby, i armat ognia dafacych, dym w oczy nieprzyaciolom pędził: tak pomyslnie rzeczy poszły, i tak znaczne nad niewiernymi zwycięstwo odniesione; że w przeciągu trzech godzin, przez które z wielką usilnością z obu stron walczone; więcej iak dwadzieścia pięć tyfięcy Turkow poległo: między ktorými Ali Bafzy, kulą przestrzelonemu, głowę ucięto: poymano cztery tyfiące: Chrześciańskich niewolnikow pietnaście tyfięcy na wolność wypuszczono; statkow, które w moc Chrześciańską dostały się; oprócz tych, które ogień, i woda pochłoneły; sto osiemdziesiąt. Zgoła gdy tak nieznośną Ottomański Narod, iakiey nigdy nie doznał, klęskę, w tym Roku ponioł; Anzelm z Towarzystwem do Rzymu powraca.

7 Przytrafiło się tego Roku, w klasztorze Serry Kapreoli, w Prowincyi S. Aniola; że niektory z Nowicyuszow Laik, o rzetelności Ciała Chrystusowego w Nays: Sakramencie wielce od czarta był kuszony: i tym bardziey pokusa wzmagała się; im bardziey z nią się ukrywał, i Mistrzowi otworzyć nie śmiał. Jęczał Nowicyusz, gdy widział, że go poniewolnie różne niedowiarstwa myśli napadały: i lubo czartowską bydź w tym sprawę uznawał; wywikłać się iednak od niego niemógł: frogi bowiem nieprzyaciel wręcz z nim walczyć, i gwałt umyślowi swim podżeganiem czynić zdawał się. Walczył mężny zapasnik; ani, lubo najmocniejszyemu przeciwnikowi, ułępował: pokornie zaś ręce z płaczem do Boga podnosząc, od niego w tey potyczce za wiarę, do pokonania nieprzyaciela prosił. A gdy długo tey pokusy natarczywość mężnie wytrzymał; Bog Nayłaskawszy, który wieray iest, ani dopuszcza kogożkolwiek kusić nad to, co wytrzymać może: No icyusza nakoniec od tey natarczywości czartowskiey, tym sposobem uwalnia. Wdzien bowiem uroczyfty Bożego ciała, kiedy w nocy po zakończeniu Jutrzni, pieśń *Ciebie Boga chwalemy* w Chorze spiewano, on przed Nays: Sakramentem klęcząc, iefzcze pod ciężarem pokusy ięząc, wołał do Boga: aż oto drzwiczkami świętego przybytku dzieciątko, niezmierną światłością otoczone, wychodzące widzi; które po ołtarzu chodząc, swoją iasnością kościol oświecało: natychmiast Nowicyusz na ziemię upadłszy, i zalawszy się łzami zawoła: Pan moy, i Bog moy; dzieciątku oddaie pokłon: i tak długo iego przytomnością cieszy się: pokąd za spiewaniem w Chorze owego wierłza: *Ciebie więc prosimy, slug twych wspomóż, ktorych drogą krwi odkupiłeś*: on z innymi nie przyklęknął, i ziemię pocałowawszy, Chrystusowi pokłon nie oddał: poczym dzieciątko do drzwiczek przybytku powrociło; i wszelką ciemność pokusy, swojej przytomności światłem, z umysłu Nowicyusza oddaliło.

Www ij



8 Tym czaſem wielu w tym Roku, z naſzych, po mężnych w Zokonie u-  
tarczkach, koroną żywota ieſt udarowanych. Między ktoremi pierwszy był Br.  
Otto od S. Germana, kroleſtwa Neapolitańskiego Miałteczka kapłan. Ten  
od ſamego początku Zakonu, wſtąpiłszy do Kapucynow; aż do upadku Ochi-  
na, tak chwalebny m cnot przykładem między innemi iaśniał; że nową wcho-  
dzącą gwiazdą Zakonowi bydź zdawał ſię. Tą zaś okropną burzą wzruſzo-  
ny, iako drugi Lucyfer z Nieba ſpadając, wyſzedłszy z Zakonu, długo wy-  
uzdane w innym niektorym Zakonie prowadził życie. Lecz za nayaſkaw-  
ſzego Oycza ſwiatłości, który go iuż niegdys z poſrzed ciemności ſwiata był  
wyrwał, oſwieceniem; znowu do łona Zakonu, z kąd był wypaść, ieſt przy-  
wrocony. Na nowo tedy; lubo z wielką trudnością, między Kapucynow po-  
liczony, i do Medyolańskiej Prowincyi poſłany; tam pierwszego upadku zaka-  
łę, tak wielą cnotami, i poźniejszyego życia ſwiątoſliwością zgładził; że mu  
upadek nie na zniſzczenie, lecz na obſtępe dobra pomnożenie przytrafić zda-  
wał ſię. Tak bowiem od tąd, za przeſzłe grzechy żalem był zdjęty; i za  
dawnieyſze życie w ſmutku pogrążał ſię; że prawie dniem, i nocą we łzy  
roſpływał ſię: dla czego ciało, które go do wyſtępkow, i powabow przywio-  
dło, wojnę bez nadziei przymierza wypowiada: wſtrząſliwością wycieczą-  
codziennemi o chlebie, i wodzie poſtami, przez dni czterdzieſci przedłużone-  
mi trapi: które częſtokroć, aby powiekiſzył ukarania, uiaſwzy chleba, do ſa-  
mych iarzyń zmoczonych mimo naſycenia ſię ſciąga: okrotnym biczowaniem  
uciemiaża: nocnymi czuynoſciami wyſuſza: pracami oſlabia: zgola gdy pra-  
we ciała ſłużeńictwo, pewną duszy wolnoſcią bydź uznawał; tak ſurową zmy-  
ſły wſzyſtkie karnoſcią poſkramiał; że zupełne nad ciałem zwycięſtwo odnieſć  
zdawał ſię.

9 To w prawdzie Mąż roſtropny zwykł był wyznawać; że mu trudniej-  
ſza po upadku, droga cnoty ſtała ſię. Zakoleſtowawſzy bowiem niegodzi-  
wych roſkoſzy, gdy za ledwie umyśl oderwany bydź może od nich, gnuſniey-  
ſzym do cnoty ſtała ſię: łatwiey zaś prawości trzyma ſię; kiedy tych zara-  
źliwej przyiemnoſci nie zna ſmaku. Naywiękſzą zaś do otrzymania tego  
zwycięſtwa nad ſobą pomoc modlitwie przyznawał. Co bowiem z przyro-  
dzenia wady, ilekroć ta wkorzeniła ſię, ieſt trudnego, albo też niepodobnego  
zdać ſię; mawiał; że przez modlitwę zmieſzaną z płaczem, łatwo otrzymu-  
ie ſię. Ta bowiem (za ſwiadectwem S. Izgdora) ieſt ſposob dla tego, który wy-  
ſtępkow podniecią pała: aby ilekroć od którego wyſtępkow czuje ſię bydź tkniętym; ty-  
lekroć na modlitwę udawał ſię; gdyż częſta modlitwa natarczywoſć wyſtępkow  
gaſi.

10 Chwalebne Ottona to zwycięſtwo nad ciałem, gdy czarta, który dawniey  
z nim był iprzymierzony, wielce trapiło; z więkſzą żwawoſcią naciera na nie-  
go: częſto bowiem w poſtaci niewiaſty ukazuiąc ſię, do niegodziwoſci go po-  
budzał: podczas, kompanow ktorych zoſtawił był na ſwiecie przybierając oſo-  
bę; wzywał do dawnieyſzych roſkoſzy. Matki też niekiedy wyrażając po-  
ſtawę, do ſtaranja ſię, o właſnego domu wygody namawiał: co gdy czartow-  
ſką obłudą, i oſzukaniem bydź poznawał; krzyż wyrażając roſpraſzał. No-  
cy niektorey w klaſztorze Herbskim, gdy w koſciele z więkſzą pilnoſcią do  
Boga modli ſię; czart, aby mu przerwał modlitwę niektorego Brata zmarłego  
ciało, które na przyſtoynym mieyſcu, aż do czaſu pogrzebu, złożone było,  
przybiera, i tym pokryty do koſcioła wchodzi: Otto zaś, gdy z oſwiecenia  
Boſkiego czartowſką ſprawę w tym uznał; diabłu w imie Boſkie roſkazuje, a-  
by zmarłego ciało, dla omamienia wzięte, bez żadney zwłoki opuſcił: który  
natychmiaſt ſłuchając roſkazu, martwe ciało opuſzcza; on zaś to na ramiona  
wziąwſzy, i na ſwoje mieyſce zanioſſszy, do modlitwy powraca; i Bogu  
ſłwor-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1571.

6.

8.

47.

ftworcy za pokonanie zdraycy oddaie dzięki. Nakoniec z Anzelmem z Pe-  
tramolaryi na wojnę okrętową poszedłszy, gdy na tej wyprawie wyborne mi-  
łości, cierpliwości, i nabożeństwa przykłady wszystkim zostawił, w chorobę  
zapadłszy, życia świętobliwie dokonał. Po śmierci zaś niektoremu Bratu  
w Medyolanie ukazuje się: od którego gdy o stanie swoim drugiego żywota,  
był spytany; odpowiedział, że z miłolierdzia Boskiego dostał zbawienia;  
lecz najsłabszego we wszystkim, osobliwie co do ubóstwa należy, rachunku  
wyciągano od niego, tak dalece: że też o kawałek stoczka, który podczas na  
pospolitych potrzeby przyrodzoney mieyscach niepotrzebnie spali się, na są-  
dzie Boskim, surowego domagał się rachunku.

II

Wtym czasie Br. Ignacy z dwoistej doliny, kapłan Prowincyi Bonoń-  
skiej, z ciężaru śmiertelności wyzuwa się: który z prześwieatney Hrabioy te-  
goż Miasta rodowitości idąc, nie winne, i pełne cnoty na świecie życie pro-  
wadził: a żelaznym paikiem, który zawsze na biodrach nosił, ciała nie-  
spokojność pokramiając, całe podczas dni na modlitwie przepędzał. Gdy  
z świata do Zakonu wstąpił: życie dawniey w pobożności rozpoczęte, tak wie-  
lę cnotami przyozobił; że wszelkiey pokory, uczciwości, posłuszeństwa, śla-  
skawości, Zakonney karności, i wszystkich cnot na sobie wzor wyraził. W mo-  
dlitwie był naysłabszy: do ktorey tak był przywiązany, że społeczności  
ludzkiej chroniąc się, zawsze osobności sposobney do modlitwy szukał. Ten  
gdy Bonońskim klasztorem w urzędzie Gwardyana rządził; dla szczegulney ży-  
cia świętobliwości, do floty Papiezskei z Konstantynem Mutyleńskim, i in-  
nemi pod Anzelmem iest wezwany: gdzie przezacne wszystkim pobożności, i  
miłości dowody zostawiwszy; powracając po otrzymanym zwycięstwie, a różnemi  
w tej podróży dolegliwościami, i niewczasami zwatłony będąc; w Prowincyi A-  
pulskei w chorobę zapadł: gdzie posłuszeństwa, i miłości Męczeństwa szczęśliwie  
dokonawszy, razem i utrapienia zakończył.

I2

Tegoż samego Roku Br. Jan Chrzyciel z Zamku S. Piotra, kleryk Bo-  
nońskiej Prowincyi, w Foroliwie z ciałem rozłącza się. Ten tak znacz-  
nym czystości sumnienia, pokory, obyczajow skromności, umartwienia zmy-  
słow, pilności modlitwy, i całej Zakonności zachowania światłem, lubo  
w krotkim czasie, w Zakonie zaisniał; że prawie Anielski między ludźmi  
życie prowadził: i tak wielki u Boga świętobliwość jego znalazła zaszczyt:  
że w samą godzinę śmierci jego, czart, który Niewiaścę nieiaką tkaczkę po-  
siadał, zagnęła wołać poczał: ach, ach umarł Mąż święty, Jan Chrzyciel:  
teraz do Nieba chwalebnie wstępuje, już mi ztąd wychodzić potrzeba; z tego  
mnie on mieszkania mego wypęda; i natychmiast z niego uciekł.

I3

Ztych liczby, którzy z Anzelmem na wyprawę wojenną Piusa V. Papie-  
ża wysłani byli, iednym był Br. Masseusz z Genui, Laik Marchiańskiej Pro-  
wincyi: ktorego Anzelm między innemi za kompana sobie obrał. Ten gdy  
w pierwszych początkach Zakonu do Kapucynow wstąpił: tak cnotami, i ży-  
cia ostrością między innemi isniał; że cały Rok na czterdziestodniowe posty roz-  
dzieliwszy, o samym chlebie, i wodzie przepędzał: przeto iednak codziennę  
pracy nie zaniedbywał: przez którą utrudziłwży ciało, innego dla siebie od-  
poczynku oprócz modlitwy nie szukał: z ktorey do ciała, i powinowatych ie-  
mu występkuow, przez zimno, nagosc, biczowania, czuyności, i inne umar-  
twienia podbicia, sił powiększenie czuł codziennie. Ztąd wiele czartow-  
skich nalezow ucierpiałwży; przez ktore w drodze doskonałości ustraszyc go  
usiłował: tey był stałości umysłu od Boga dostał; że z samego czarta natrzą-  
sał się: a gnusność, i słabosc iemu wyrzucał.

I4

Często dla wiadomey życia świętobliwości, staranie o przychodzący do  
Zakonu młodzieży miewał sobie zleczone: który urząd, gdy w klasztorze Ka-

Xxx



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CESA: ZAKONU KAPUCY:

1571

6.

8.

47.

meryńskim niegdys sprawował; Nowicyusz niekiedy, pod pozorem większej cnoty, występki, i czarta w umyśle piastował: gdy bowiem on, zaraz z wieczora Nowicyuszów, dawszy im Błogosławieństwo do spoczynku pułczał: z tych jeden, który i pobożnością, i pilnością modlitwy, innych przechodzić zdawał się; opieszalecy Nauczyciela rozkaz pełniąc, dłużej na modlitwie zostawał. Ten raz, i drugi od Nauczyciela upomniany, aby nad posłuszeństwo nie czynił: gdy iedną razą za wyjściem innych z kościoła dłużej modlił się, Nauczyciel mu rozkazuje, aby szedł do spoczynku. Idzie do Celli Nowicyusz pomrukując, i Nauczyciela, nakazującego iemu spoczynek, rozkazu nie słucha: ale do Bogomyślności, według własnego upodobania, udając się; zdradliwego do modlitwy przywiązania od czarta sobie nadanego nie uznając. Gdy tedy własnemu raczy upodobaniu, niżeli Nauczyciela rozkazowi powołać się: oto czart z zasadzką wypada; a który tym końcem nieostrożnego, pod światłości, i cnoty pozorem był zdradził, aby iako lew ryczący zwiedzionego pożarł, natychmiast na Nowicyusza wkoczywszy, tak go za gardło ścisną; że prawie już go zaduszał. W tym niebezpieczeństwie Nowicyusz głośno wołając, Nauczyciela na ratunek wzywa: który natychmiast przybiegłszy; ledwie za uczynieniem modlitwy czarta od niego odpędził. Wtedy dopiero nowicyusz występki nieposłuszeństwa uznał: i nauczył się; że bardziej posłuszeństwo Bogu, niżeli modlitwy ofiara podoba się: a ta nie Bogu, ale czartu modlitwa oddaje się; którą wzgardziwszy posłuszeństwa przepis, własną wolą sądzi, że Bogu poświęca. Ten nakoniec gdy czterdzieści obłożonych lat przy chwalebnych cnotach w Zakonie przepędził; w tym Roku przez śmierć zebrany, świat pełen utrapienia pożegnał.

I 5

Nie mniejszą cnotą, i świętobliwości iasnością Br Franciszek od Montepolicyanu, kaznodzieja, Etruską Prowincją oświeca: który w przeznaczonym Buratow domu urodziwszy się, Marcella II. Papieża (iako mówią) był pokrewnym. Ten natchciwszy wszelkich cnot naśladowca, czystość osobliwie tak nie zmasaną zachować starał się; że nie tylko z Niewiastami rozmów, poufałości, i spoyrzania pilnie chronił się: ale też, aby ie wcale z pamięci swojej wygładził; nawet wspomnienia, i mówienia o nich żadnym sposobem znosić nie mógł. Mruczenia o Przełożonym, lub o innej iakiejkolwiek osobie, tak wzdrygał się; że skoro tylko pomiarkował, iż na to się zanosi; natychmiast albo inną mową przerywał; albo nie odwołcznie z tego posiadzenia wynosił się. W zachowaniu przepisów Zakonnych naysilniejszy, ubóstwo sobie na zawsze posłubić za oblubienicę zdawał się; tak dalece: że w niczym większej roskoszy nie uczuł; iako w niedostatku. Słowo Boskie z taką ducha gorącością, i z takim wielkim Boskiej mądrości światłem opowiadał; że każąc, przyzłe rzeczy podczas przepowiadał. Na dowód tego, gdy w Pizach każe, Franciszkowi Marzoch Aptekarzowi, który w chorobie ciężkiej już od Lekarzów był opuszczony, polecającemu się jego modlitwom, pewny do zdrowia powrót obiecuje; i to przez modlitwy swoje przywraca: a tymże sposobem, wielu chorych, uprosiwszy im u Boga zdrowie, od niemocy uwalnia. Na ostatek w Senie, podczas adwentu każąc; śmiertelne życie, które w wielkiej świętobliwości przepędził, tego Roku w nieśmiertelne zamienia. Płaszcz jego gdy po śmierci powinowatym dostał się; wielu przezeń chorych cudownie zleczonych było.

I 6

Neapolitańska Prowincja, iako rodząyna winna macica, swoje też grona w tymże Roku, Niebu nayprzyjemniejszy wydała. Z tych pierwszy jest Br. Bernardyn od Lawru, Kleryk; który na wyborney, i nieiako szczegulney obyczajow dobroci, życia niewinności, szczerości umysłu, ciała nienawiści, zaprzeczeniu siebie samego, miłości ubóstwa, ćwiczeniu się w pokorze, zachowa-



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIAN: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1571.

6.

8.

47.

waniu karności Zakonnej, i wszelkich cnot staraniu się, chwalebne Niebieskiego żywota pierwiastki założywszy; w klasztorze Apekskim od śmierci uprzedzony został: z kąd pochodzi; że nie życiu na cnocie, ale cnocie jego na życiu zbywało: a krotko w szkole cnoty ćwiczywszy się, wieniec doskonałości przy śmierci odniósł. Albowiem w samym skonaniu w zachwycenie wpadłszy; wielką Braci Kapucynów rzeszę, w świetne szaty przybraną, przed sobą idącą widzi: ktorzy gdy z ziemi do Nieba wstępowali; każdy porządku sobie wyznaczonego przestrzegał. Ostatni nakoniec między dwiema S. Patriarcha Franciszek postępując, w ręce księgę otwartą trzymał; w którą Bernardyn pilnie wglądając, gdy w niej własne imie wyrażone obaczył; w tymże czasie do zmysłów wracając się; tę rzecz z radością Braci opowiada: a natychmiast z temi do Niebieskich przybytków po koronę wstępuje.

**I 7** Drugi też Br. Andrzej z Krotanu, Miasta wielkiej Grecyi, Laik wielu cnot zaszczytem, w teyże Prowincyi sławny. Ten prożnowania nieznając, dzień na pracy, część nocy najmniejszą na spoczynku, największą na modlitwie, i bogomyślności, trawić miał zwyczaj. Odzieniem ubogi, miłością ku wszystkim był bogaty. A gdy nic mu nie było miłszego; iak Przełożonym, i każdemu być posłusznym; to go niepomału trapiło, iezeli kiedy Przełożony, używszy nieiakiey ludzkości, nie rozkazując; ale prosząc, do iakiey go pracy wzywał: przez to bowiem rozumnie mawiał, moc posłuszeństwa zmniejsza się, i przytępia się zasługa. Z czego łatwo poznać się mogło, że on prawdziwey posłuszeństwa cnoty, i ducha pokory był dostąpił. Tak wielką część kapłanom, i uznanowanie wyrządzał; że zupełnie S. Franciszka ducha mieć zdawał się: gdyż z niemi zasiadał, albo w ich rozmowy wdawał się, albo z przykrytą głową mowić do nich; za występki poczytywał; tak za zwyczaj mawiając: kapłani są najszlachetniejszymi Najwyższego sługami: ktorym usługę iaką wyrządzić, za wielkie dobrodzieystwo mieć należy. Wtym posłuszeństwa, i pokory zdaniu, w latach, i cnotach sędziwy; gdy w Neapolitańskim klasztorze S. Eufebiego w ostatnią chorobę zapadł; cnot ktorych dla okrafy życia był nabył, tych samych do chwalebney śmierci używa. Gdy bowiem iezcze przy zupełnych zmysłach zostając, dalekim od śmierci był rozumiany; o przyzwanie Gwardyana stara się; od niego błogosławieństwa na odejście prosi. Do ktorego Gwardyan uśmiechając się. Dokądże ci (ręczę) odchodzić potrzeba? (iezczę bowiem o jego śmierci nic nie myślono) Lecz Andrzej o zbliżającym się kresie życia swego z objawienia poznawszy, usilniey od niego błogosławieństwa dopraszając się; wielką (mówił) podróż potrzeba mi teraz odprawić. Na ostatek Gwardyan, aby żądaniu jego zadość uczynił: z Bożkim ręczę, i moim błogosławieństwem idź szczęśliwie. Andrzej zaś powrozu Gwardyańskiego, ktorym był przepasany, chwyciwszy się: *Błogosław ręczę Oycze, Błogosław*: a w tych słowach śmiertelność opuszczając, w Niebieską podróż wychodzi; i w nieśmiertelney stawa krainie.

**I 8** Trzeci za niemi następuje Br. Bonawentura z Kremiony kapłan, który z Zgromadzenia Amadeów do Kapucynów, w samych początkach przeniosłszy się, Anielski raczej, niżeli ludzki żywot prowadził. Albowiem od wszelkiej społeczności, i obcowania z ludźmi oddalony, tak się w sprawach pobożności kochał; że z Apostołem na zawzię dla siebie obcowanie w Niebie obrać zdawał się. Z kąd z trudnością do samych przyrodzenia potrzeb, bez ktorych życie ludzkie zachować się nie może, i niby z iakąś gwałtownością był ciągniony: przeto nie dziw; gdy codziennie posły tak ściśle dla siebie obostrzał; że nayczęściej na samym chlebie, i wodzie kończyły się: że ciało ostrą włosiennicą trapił; i długie czuności na modlitwie odprawiał. Nieszczęśliwość Zakonu przez Ochina sprowadzoną, z taką wytrzymał statecznością; że wie-

Xxx ij



lu swoją cnotą, i przykładem chwiejących się od upadku zachował. Pod ten czas, gdy w klasztorze Foroliwskim, ustawnie do Boga za Zakon modlił się, i łzy wylewał; Przeczystey Panny widzeniem, i pocieszeniem był uraczony: iako pod Rokiem 1543. obzerniey powiedzieliśmy. Miał też i inne widzenia, i objawienia od Boga, które iego świętobliwość przed Bogiem zaświadczały. Często w tymże klasztorze gdy w krzewinie modli się; od Anioła, do niektorego na Gorze przyległey Miaśtu kościoła zaprowadzony, tam z S. Piotrem Apostołem, i S. O. Franciszkiem rozmawia: od których też o wielu przyszłych rzeczach dowiaduje się: co gdy głębokim milczeniem pokrywał, ledwie to Gwardyanowi objawił. O tym też między innemi Gwardyanowi powiadał; że od Xiążęcia Apostołów Miśza S. w owym kościele Gornym, w przytomności iego, cała odprawiona była. Z Bonafickiey Prowincyi, do Neapolu od Maryusza Generała posłany, aby o Zakonnicych S. Maryi w Jeruzalem miał staranie, po kilku latach tej usługi, w tym Roku, dług śmiertelności, w klasztorze S. Eufebiego wypłaciwszy; na lepszy żywot przestąpił się.

19

Lecz nie zbywa na kwiatach i Prowincyi S. Anioła: którą gdy Br Leon Genuński, kapłan naywdzięczniejszym cnot zapachem, przez lat trzydziści napełniał; tego Roku, iako nayprzyjemniejsze kadzidło, z rozlicznych cnot Niebieskich zapachow złożone, do Nieba wstępuje. Ten od Boga na służbę iego powołany, gdy przez kilka lat, na Gorze Garganu, z wielką ośtrością, i przychodzących zbudowaniem, żywot pustelniczy prowadził, tego życia wolniejszego niebezpieczeństwa, pilniey zważając, za natchnieniem Boskim, o wstąpieniu do którego Zakonu począł zamyslać: z tym wszystkim gdy zdradliwego czarta zasadzek obawiał się, w ustawnych postach, i modlitwach ćwicząc się, od Boga rady, i pewnego znaku woli iego dopraszał się. O to gdy długo, i usilnie prosił; aż przeczyta Panna, której on w tym zamysle pomocy, i ratunku wzywał, na modlitwie będącemu ukazałszy się, wstąpienie do Zakonu, iako doskonałego, i bezpieczniejszego stanu, iemu radzi. Jeszcze obawia się bojaźliwy Leon, a ukrytey czarta zdrady, i omamienia lekając się; o którym wiedział, że tej często używał sztuki, iż pod nie pewnym większego dobra pozorem, z pewnego ogołacał: modlitwy z płaczem powiększa, i o oświecenie Boskie uprasza, któreby dalekie było od wszelkiej zdrady, i wprowadziło go na prostą drogę woli Boskiej. Znowu tedy Matka Boska ukazałszy się iemu, umacnia go, i pierwszą radę, iako od Boga pochodzącą potwierdza. Żadney potym Leon nie czyni zwłoki: ale upomnieniem Przeczystey Panny utwierdzony, Zakon Kapucyński, z natchnienia Boskiego, dla siebie obiera: i w klasztorze S. Jana Gory Krągley, ubior Zakonny bierze.

20

Po wstąpieniu do Zakonu, iak wielą zaczął cnotami kwitnąć; i iak przedziwny życia rodzaj prowadzić; trudno zaiste wyrazić. Wolność bowiem dawniejszego żywota tak bardzo ćwiczeniem się w posłuszeństwie krępował; że nie nadto przyjemnym bytć wyznając; twierdził: iż przez nie, choćby też rzeczy które albo trudne, albo niepodobne bytć zdają się; z rokoszą wykonane bywają. Nikt nad niego pokorniejszym, nikt uczciwizym, nikt powściągliwizym nie był: albowiem umysł iego, tak od wszelkiej żądz daleki, tak umiarkowany, tak do każdej cnoty był usposobiony; że iego żądania wcale do żadney rzeczy, oprócz do dobrego, nie unosiły się.

21

Ktożby łatwo iego powściągliwość opisał, przez którą nie tylko sobie częstokroć wszelkiego rodzaju potraw uymował, na samym tylko posiłku chleba, i wody przestając; lecz i same nawet życia potrzeby, przez dwa, lub trzy dni, wcale nie nie iedząc, oddalał, ktożby ciała dręczenia opowiedział:

kto:



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1571.

6

8.

47.

które aby pod moc ducha podbił, włoścennicą, frogim biczowaniem, szczyt płoscią suu, czuynosciami, znoszeniem zimna, i innemi niewczasami dobro wolnie podjętemi trapił. Kto nakoniec prz. wiązanie do najwyższego ubo stwa: gorliwość o zachowanie Reguły; zatopienie się w bogomyślności; nocny na modlitwie przepędzone; łzy i gorące westchnienia wyrazić zdoła? które prawię go Niebieskim człowiekiem bydź okazywały. Gdy tedy przez trzydzieści lat życia świętobliwością, i tak wielą cnotami przyświecał; w klasztorze Manfredonńskim, ostatniego życia kresu w wielkiej pobożności dokonywał: na którego pogrzeb, dla sławy świętobliwości, całe Miatto zbiegało się

22

Ostateczny w tym Roku wyrok śmierci podpada Br. Marcin z Regi nu Laik, Regińskiej Prowincyi: który powściągliwością, ubostwem, młodo ciem, życia ostrością, umartwieniem zmysłów, i pobożnością wstawiający się: gdy czterdziestu lat bez lednego w Zakonie dopędził; dzień śmierci święty z objawienia Boskiego poznawłszy, i przepowiedziałwszy, w klasztorze Regiń skim, z ołobliwą świętobliwości sławą, z więzow ciała uwolniony został. Którego Bog Najśławniejszy po śmierci znakiem uraczył, gdy ciało jego do śnie gowej białości, oraz dziecinney miękkości, i powolności przywrócił; aby przez to tak życia tego niewinność, jako też tamtego żywota chwała oka zała się,

ROK PAN: PIUSA V. GRZEGO: XIII. MAXY: II. CES: ZAKO: KAPU:

1572.

7.

1.

9.

48.

I O Plakany ten Rok, z niewymownym wszystkich zasmuceniem, Piusa V. Papieża, najwyższych Biskupów chwałę, stolicy Apostolskiej ozdobę, cnot wszelkich podporę, niewiernych postrach, a świętego, i katolickiego kościo ła pieczętoty, o wielkich jeszcze rzeczach zamyślającego, z największą całego Chrześcijaństwa szkoda, pierwszego dnia Maia nam w diera: a większąby świa tu żalność był przyniośł, gdyby w krótkim czasie Grzegorza XIII. chwalebne go za ste Papieża, i czynów pamiątką sławnego, w sam dzień zesłania Ducha S. za Boskim wcale natchnieniem nie nadał.

2

Tym czasem, Kapucyński Zakon, w Neapolitańskim Królestwie, coraz bardziey krzewił się, dla czego gdy w Prowincyi Lukanii, większe liczby klasztorów potrzebowano, w którychby przepełniające Braci przybywających Zgromadzenie mieścić się mogło; w tym Roku, w Miateczku Sycynianie, Arcybiskupstwu Salernitańskiemu podległym, klasztor dla naszych, nie bez o czywistego Boskiej Opatrzności dowodu, zakłada się. Gdy bowiem Jan An toni Maffeusz, gruntu na, którym klasztor miał bydź budowany; o który wię kszą nad wartość cenę ofiarując, usilnie dopraszano się od niego, sprzedać wzbr niał się; i w tym przedsięwzięciu trwał uporczywie; w nocy przez sen S. O. Franciszka z Nieba zstępującego widzi: który surowo na niego poglądając, na pole do budowy klasztoru wyznaczone prowadzi: gdzie w te słowa rzekłszy do niego, I tyż to Braci moim pola tego sprzedać nie chcesz? Powro zem, którym był przepasany, tak długo bił: aż on odpuszczenia od S. Oycy prosząc, z bólu zawołał: Przebacz Oycze, przebacz. Niech już sobie pole Bracia wezmą. Już więcey nie sprzeczam się, i nie odmawiam: kt o te przyrzeczenie przyjąwszy S. Ociec, zaprzestał bicia. Oń zaś obudził.

Yyy



ROK PAN PIUSA V. GRZEGO: XIII. MAXY: II. CES: ZAKO: KAPUCY:

1572.

7.

I.

9.

48.

fzy się ze snu, a widząc na ciele od zadanych razów degi, i znaki, iak nayaney Braci przyzwawszy, żadney o cenie wzmianki nie czyniąc, pole im daruie: a odmieniwszy się na umysle, z wielką na potym przychylnością, i ufzanowaniem, dla Kapucyńskiego był Zakonu.

3 Czarz zaś wżyskim dobrym nieprzyiazny, gdy go szczenie się Zakonu, i klasztoru w tym Mieście stawianie, wielce dolegało; straszne powietrza wzrúszenie gotował, którymby ludzi ustraszyl, i rozpoczętey roboty zaprzestać przymusił: aż oto ten bezbożny czartowski zamysł, Bratu Bernardynowi z Lawryku kaznodziei, Mężowi świątobliwością znakomitemu, Bog obiawia: który na kazaniu lud przeltrzegą; aby się bynajmniey czartówkami postrachami nie porúszal: stanie się to albowiem (mowi) że czarz, wten dzień, deszcz, grzmoty, błyskawice, grad, i wielką burzę sprowadzi, aby dzieła Boskiemu przelzkodził: co iednak mocą Boską wkrótce usmierzone będzie. Co gdy nie ochybnie (iako był przepowiedział) sprawdziło się; lud tym bardziej do budowy klasztoru zapala się.

4 Ten też przedziwny Boskiey dobroci dowód, w stawianiu tego klasztoru, okazał się. Gdy bowiem staranie o budowy klasztoru Br. Rufinowi z Libunatu, i Br. Antoniemu od czarnego Jeziora, pobożnym, i znamienitszym kapłanom, w wieku już podeszłym od Oyców zlecone było; wielka robotników, i najmników mnogość z własney ochoty zgromadziła się była do pracy: którym Jan Maffeusz, kapłan tego Miasieczka, żywności dodawał. Trafiło się wtym czasie; że niekiedys za zbliżeniem się obiadowey godziny, wina, które w trzech baryłach, i tyluż powiekszych flaszach zachowywano, tych przez zapomnienie nie napełniwszy, dla robotników nie było. Co Jan postrzegłszy; i naczynia próżne obaczywszy; wracając się do domu, nieodwólcześnie miał kazać wino przynieść; gdy z Rufinem, i Antonim, powracającemi z Miasieczka schodził; którym o niedostatku wina powiedziawszy: nie tak iest (mowią oni) ielcze wino w baryłach, i flaszach znayduie się: Jan zaś za rzecz nieomylną twierdzi, że wina nie było: niechciey się trościć o wino, (ci mowią) powróć znami: a gdy baryły, i flasze w obecności Jana zwiedzieli, te pełne wina znayduią: w czym on sprawę samego Boga uznając, gorętszą chęcią, niżeli przedtym, zaczętey usługi pilnuie. O innym też Boskiey mocy, i łaskowości dowodzie, tenże Jan, który mu, mało co przedtym przytrafił się, powiadał. Kiedy albowiem ciż Bracia w początkach do niego zawitali; chcąc ich lepszym winem poczęstować, do beczki, którą zdawna dobrym winem napełnić kazał, za przybyciem gości zagląda: które gdy nadspodziewanie, nikczemne, i kwalne znalazł; wielce się tym zasmucił: aż ci o przyczynie zasmucenia dowiedziawszy się, z osobna przez puł godziny na modlitwę udał się, toż do Jana wracając się; czego (rzekną) o wino trościł się? każ go uciągnąć: które natychmiast wyborne, i wysmienite wszyscy znayduią; oraz aby łaskawość Boska iasnieyszym cudem stwierdziła się, co ledwie przez sześć miesięcy zazwyczaj wystarczało, tego przez dwa Roki wszyscy domownicy mieli zadosyć.

5 O tym też zamilczać nie należy, co tego Roku w Rzymie trafiło się: gdzie iedna przezacna Pani, która dla pobożności swoiey, ustawnie w Kapucyńskim kościele na modlitwie przebywała, dzieci nie mając; panienkę w dobre obyczaje, i cnoty przybraną, za córkę swoią przysposabia. Którą i występku unikac, i niewinność duszy zachowywać; oraz czyste do Boga ręce wznosić naucza. A szczegulnieyszey ku S. O. Franciszkowi pobożności, i ufzanowania będąc; nie innych iey sukien, tylko podłych, i popielatych używać rozkazuje. Przy tych Matki naukach, gdy w wszelkiej pobożności, i cnot rodzaju wzrasta; z kąd pochodziło, że ią wielce Matka miłowała: sta-



ROK PAN: PIUSA V. GRZEGO: XIII. MAXY: II. CES: ZAKONU KAPUC:

1572.

7.

1.

9.

48.

ło się, że po dwóch Rokach ziemskiego między ludźmi życia dokończywszy, do Niebieskiego świętych przybytku przeniosła się. Zkąd Matkę tak wielki smutek ogarnął; że nieustannie śmierć corki opłakiwała; i żadnym pocieszeniem żalu swego ukoić nie mogła. Po niejakim zaś czasie, gdy niektorej nocy Matka dla żalu corki, łzami się zalewa: oto iey corka, w bardzo świetne, i kosztowne suknie przybrana, ukazuje się; która do Matki tak mówić poczęła: czemu mnie Matko iako umarłej płaczysz? Czemu szlachasz? Już otrzyi zrzenice: ia bowiem u Niebieskiego Oblubieńca żyję. Matka zaś nagłym owym widokiem zadumiona. Ktoż ty jesteś (rzecze) która to mówisz? Czyliż mnie nie uznajesz? (rzecze ona) corka twoja jestem, z ktorej śmierci w tak wielkim smutku zostaiesz. Aż Matka: wierzyłabym (rzecze) gdybym cię w innych, i bogatszych sukniach nie widziała: gdyż moja corka, podle, i popielate nosiła. Ktorej ona: niedziwuy się, rzecze, ta bowiem biała szata złotem przerabiana, i gwiazdami ozdobiona, w którą mnie przybraną widzisz, za tamtą podją, i popielatą, tudzież za czystość duszy, którą w życiu chowała, da mi jest od Boga: drugą zaś, którą pod białą, szarłatną odziana jestem, Oblubieńca mego zasługi sporządzily. Matka zaś, która Kapucyński Zakon wielce miłowała; poznawszy że iey corka w Niebieskich przybytkach zostawała, natychmiast do niej: Proszę cię, powiedz corko (rzecze) są też Kapucyni w Niebie? i iakiey u Boga chwały zażywają? Ktorej ona: O Matko (odpowiada) tak liczne, i chwalebne są w Niebie Kapucynów polki; i w takim u Boga uczczeniu zostają; że iako nayukochańszych na łonie piasłunie: że też i ia, która w liczbie Niebianów umieszczona jestem, ledwie ich chwałę opowiedzieć zdołam. Niedawno trzey z nich w pobliskim klasztorze N. życia dokonali, ktorych imiona są, Br. N. Br. N. Br. N. (klasztoru, i Braci imiona powiadając) ktorych z tak wielkiey okazaniem wesolości Niebo przyięło: że chociaż już potym kilka dni upłynęło; ieszcze iednak w Niebie brzmi onych chwała, i ieszcze dłużej potym będzie trwała. Widziała żeś Matko M. Antoniego Kolumnę, zwycięzcę z wojny Tureckiey powracającego, z iak niewymowną wfzyfcy radością niedawno do Rzymu wieżdżającego przyjmowali: to wcale nikczemnością, i frazką iest w porównaniu wesolego tych trzech przyięcia. To ona powiedziawszy natychmiast do Nieba powrociła. Matka zaś klasztoru, i Braci imiona pilnie zapisałwszy; aby w tym dowodniey upewniła się, niektorego z służących sobie naywiernieyszego, do klasztoru posłała, któryby się o tym pilnie wywiedziiał. Ten gdy Gwardyana o zmarłych Braciach, w czym miał zlecenie, spytał się, słyszy od niego: że trzech w iednymże prawie czasie, cnotliwych w prawdzie, ale pospolitey świątobliwości Braci, życia dokonalo; ktorych imiona wyrażone własne były. Z tych ieden, kiedy ciało iego (iak zwyczaj niesie) nie z należytym iednak uczciwości zachowaniem Bracia obmywali, dziwnym iakimś, ale godnym uwag przykładem, wftyd, który był obnażony, rękami okrył; a ktorej za życia uczciwości przestrzegał, tę też po śmierci chciał ocalić: aby z tą wfzyfcy poznawszy; że z ciałami zmarłych z wielkim uszanowaniem, i uczciwością; właśnie iakby żywe były, obchodzić się należy: i że pobożnych dusze zmarłych wielce się urażają, kiedy bez zachowania uczciwości przepisu, ta uciążliwa Chrześciańskiey pobożności usługa świadczona im bywa.



## BR. BONAVENTURY Z REGINU

*Życiót, i Spraw.*

6 W Tym Roku Marchyańska Prowincya, niby rozdayne drzewo Raykie, trzy między innemi godne Nieba, wydaie owoce. Z tych pierwszym był Br. Bonawentura z Reginu, który w Zakonie OO. Konwentualow na kapłaństwo poświęcony, pierwsze cnot nasiona zaślawszy; za przeniesieniem się do Kapucynow, około tych, tak pilnie pracował; że z nich doskonały życia Niebieskiego plon zebrał. Ten albowiem cnotliwego życia, (gdy wypowiedział się na samym wstąpieniu do Zakonu wszystkim występkom wojnę) tak zupełnie nabył; że nie tylko występku, ale nawet podobieństwa jego wzdrygał się; i tę życia niewinność mieć zdawał się, która prawie do Anielskiej zbliżała się; na tę cnot wszelakich tak budynek wystawił; że nigdy o sobie (co cnoty doskonałością jest) aby okazał, nie rozumiał; gruntem bowiem prawdziwey cnoty znał być pokorę; która nie co uczyniła się, ale co się czynić należy; nie co posiada się; lecz na czym zbywa, upatruie. Wiedział, że czas terażniejszy jest bitwy, nie okrzyku wesołego; ani się należy tak posiadać cnoty; aby w niej umysł gnuśniał; zwłaszcza gdy nie tak postępkowi nie przeskadza; jak mniemaniu postępku; przez co tego czynić zaniebdywa się, o czym kto rozumie, że już wykonał. Przeto wsparty na radzie Apostoła: co za nim było zapominając, do dalszego podziennia, i większego w cnotach postępku przykładł się.

7 To w pokarmie, i napoju pomiarkowanie chował; które od ściślejszey powściągliwości ustawy, która wtedy wszystkim prawie w Zakonie pospolita była, nie różniąc się; wszelką pod duszy rokosz, a od ciała nasycenie się oddalało; którego też tak w zażądaniu, iako w unikaniu wszystkiego tak przestrzegał; że gdy od wszystkich rzeczy, które pod oko podpadają chęci, lub posiadania wcale był daleki, umysł od wszelkiej niespokojności miał oddalony. Serafickie też ubóstwo, które im doskonałsze jest, tym bardziey człowieka z rzeczy wszystkich wyzuwa, tak ściślym związkiem z sobą sprzymierzył; że w niedostatku, i żądności rzeczy największą chwałę, i rokosz dla siebie zakładał. Ciało zaś, które iako Bogu, i cnotie nieprzyjazne, zawsze z występkami wiąże się; tak surowym postu, czuyności, biczowania, zimna, i nagości sposobem, od siebie ustanowionym poskramiał; że ie według rady Apostoła, z występkami, i zdrożnemi pożądliwościami krzyżował. Ztąd duch na modlitwie, którą wszędy za nierozdzielną, i poufałą towarzyszkę tak sobie przybrał; iż bez niey, że utrzymać się, i żyć nie może, rozumiał; niby z pod ciężaru wydobywszy się, z większą wolnością do Boga podnosił się.

8 Z tym znacznym cnot zbiorem, miłość gorliwa łączyła się; przez którą do urzędu kaznodziejskiego pociągnięty, wszelkie na to myśli, i staraniałożył, aby trzodzie Chrystusowej dodawał duchowney postawy; i obłąkane owieczki nazad do owczarni odprowadzał. Miała, i Miasteczka gorącym opowiadania duchem przebiegając, jednych zachęca, drugich straszy, innych umacnia, innych z piekielney paszczy wyrzywa. Szuka po drogach, szuka po więzieniach, szuka po szpitalach: już na zacnych miejscach, i przed licznym ludem każe, już wiołki, i ustronia zbiega, aby nędzną iaką owieczkę błą.



ROK PAN: PIUSA V. GRZEGO: XIII. MAXY: II. CES: ZAKO: KAPU

1573.

7.

1.

9

48.

blakająca się na swoich ramionach do owczarni odniósł: wszystkich aby mogli pozyskać, wszystkich zbawić, za wszystkich przed światem i ludźmi bytć wyklętym: zgoda wszystkich do Nieba doprowadzić, i do zamilowania Chry-  
stusa pociągnąć żada.

9 Umiejętność, że mu raczy od Boga wlań, aniżeli przez jego staranie na-  
byta była, za świadectwem Bernardyna Monfulmskiego rozumiano. Ztąd tak  
wielką dzielnością w mowieniu od Boga był obdarzony; że nakształt ognia u-  
mysły ludzkie zapalał; i bezbożnych serca, niby młotem słowa Bożego skru-  
szone, do pokutnych żalów, i obfitych łez pobudzał. Co częstokroć spra-  
wiało; że dla płaczu, i ięczenia Ruchaczów, które z ciężkiego za grzechy  
żalu pochodziły, ledwie głos jego każącego mógł bytć słyszany. Ta zaś  
dzielność użyczona iemu od Boga, w kłótni, i nienawiści uśmierzaniu, tu-  
dzież w czynieniu między poróżnionemi pokoiu, szczególniej wydawała się.  
Miało Macerata, całe w nienawiściach, i spiskach zółtało: które gdy za  
żadnym najzacniejszym Mężów staraniem, i pracą uspokojone bytć nie mo-  
gły; w klęski, i krew chwytało: aż Mąż Boży, każąc tam  
w wielkim poście, przyłożył starania; po długim płaczu, i modlitwach,  
które przed zaczęciem kaznodziejskiej pracy zwykł był wylewać; tego za  
pomocą Boską dokazał: że zniósł nienawiści, i kłótnie oddaliwszy; przed  
niedzielą Zmartwychstania Pańskiego; podawszy powszechnę zgodę przepi-  
sy; całe Miało do pokoiu przywiódł: którego pokoiu ustawy, aż do dnia  
dzisiejszego, między Prawami Miasta znajdują się. Tymże sposobem i  
w Miasteczku Sentynie nowym, i w Mieście Firmie wszelkie zniósł niezgo-  
dy; przez które przedtem aż do spustoszenia niszczyły się; a do powszechno-  
go pojednania się, i iednomyslności pociągnął.

IO Był ieden człowiek w Firmie, w szlachetniejszym domu Miasta tego  
zrodzony, dostatkami możny, a godnością kapłan: obyczajami iednak od tej  
godności tak bardzo daleki; że z iawnym całego Miasta zgorzzeniem, ani pa-  
cierzy odmawiał, ani do najświętszych Ołtarza tajemnic przystępował, ani  
nakoniec zwyczajnego ołobom duchownym odzienia używał. Co częstym  
tego upominaniu bezskut. czynym, iedną razą Mąż Boży zakończywszy kaza-  
nie, z kazalnicy woła, i w Imie Boskie zbliżyć się do siebie rozkazuje; kto-  
rego gdy w suknie Kleryckie oblokł, i nagotowany biret na głowę włożył,  
(dziwna rzecz) człowiek iakoby z wilka w Baranka, tak mocą Boską iest  
odmieniony; że Mężwi Bożemu posłusznym stawia się, ucziwie odtąd w o-  
dzieniu Kleryckim żyć powadził. Co gdy moc Boska raczy, niżeli  
ludzka sprawowała, światobliwość jego, iakoby zaświadczeniem Niebieskim  
stwierdzoną, ogłaszała

II Wtym Mieście Bractwo, które czarnych nazywa się, ustanowił; które-  
mu i prawa, i kształt przepisał; które do podziwienia powiększone, w wie-  
lu uczynkach pobożności ćwiczy się; i znaczniejsze Miasta osoby zawiera  
w sobie. Czterdziestogodzinne też nabożeństwo, niegdyś od Jozefa z Fer-  
nu ustanowione, znacznie swemi kazaniami wstawia.

I2 Wtych czasach, gdy wiele Miast Włoskich, z przyczyny częstych wo-  
ien, kacerскими błędami zarażonych zółtało; Mąż Boży Bonawentura, cały  
gorliwością wiary pałając, wszelkie na ich wykorzenienie staranie łożył: dla-  
czego gdy w Medulfie, do Urbińskiego wladztwa należącym Miasteczku, zwa-  
wiewy przeciw kacerstwom powstaie; trucizną utaloną w winie od kacerzow  
był poczęstowany: od ktorey go iednak moc Boska zachowała. Dla tej tak-  
że przyczyny, kiedy w Auxymie kacerzow gromi; niektory prawnik iadem  
błędow napoiony; prawdy katolickiej niemogąc zcierpieć, iawnie poczał Mę-  
ża Bożego sławę szarpać, iakoby on kacerstwo rozsiewał: lecz go znagła pom-  
Zzz



ROK PAN: PIUSA V. GRZEGO: XIII. MAXY: II. CES: ZAKO: KAPU:

1572.

7.

I.

9.

48.

sta Boża uprzedza: albowiem gdy jeszcze przeciw słudze Bożemu złość wywiera; w żadnym niebywły z kimkolwiek poróżnieniu, w nocy strzałami prześzyty, życie ze krwią wytacza: aby od ludzi Bogu poświęconych skrzywdzenia, i potwarzy wstrzymywać się nauczyli, którzy łatwo przeciwko tym usta otwierają.

I 3

Niektóre ten Sługa Boski, każąc duchem Prorockim, rzeczy przepowiada. Między ianemi o tym opowiadają, że gdy w Miasteczku S. Agaty kazał, a wielkie w nim zbrodnie dziejące się widział; ciężkie im od Boga zgotovane karanie przepowiada; jeżeliby pobudzonego gniewu Boskiego na siebie, pokutą przebłagać nie starali się. Na tę przestrożę gdy mniey obywatele zważali, ciężkiey w krotce potym na sobie zemsty Boskiej doznają. Ziemia bowiem przepaść obłężną otworzywszy, wiele domow, i folwarkow tego Miasteczka pożarła. Narnieńską też okolicę coroczne grady, i nawałnice, tak srodze niszczyły, że prawie kray w pustynię zamieniał się: aż Sługa Boski w Narnii każąc, radzi im aby do czterdziestogodzinnego nabożeństwa udali się; a pewną im zatym pomoc od Boga obiecuie. Natychmiast za powzięcia Miasta zgodą, czterdziestogodzinne nabożeństwo nakazane; z takim po wszystkich Miasta kościołach nabożeństwem, i ufzanowaniem odprawione było; że okolicznie z przyległych Miasteczek, i wsiow lud na nie zgromadzał się: za przystąpieniem zaś Sługi Bożego kazań, wielce do pokuty wszyscy się udawali: a za chętnym zgromadzeniem się innych Miasteczek na to nabożeństwo; gdy troje Miasteczek przybyć nie chciało: cała w prawdzie tego Roku Narnieńska okolica od nawałności będąc wolna, obfite zebrała żniwo: same tylko owe Miasteczka które wzgardziły nabożeństwem, nieznośnym gradem, i nawałnością utrapione, za swoją bezbożność odnoszą karę. Z tym wszystkim, i te też, ukaraniem Boskim nauczone, gdy w następujących latach na nabożeństwo pomienione, które corocznie w Mieście odprawiano się, przybywały; i one też razem z innemi na miłosierdzie Boskie, w ucaleniu urodzaiow zaśluzły.

I 4

Mąż ten roztropnością, i radą będąc znamienity; Prokuratora Generalnego na dworze Papieżkim urząd sprawował; i często Prowincją Marchieńską, z znacznym powiększeniem Zakonności rządził: w którego czasie urzędu, gdy jedną razą w Urbinie, pobożnemi iakiemiś zatrudniał się sprawami; czart nieczysty, który mu tak wielu cnót zazdrościł, aby wszystkie razem obalił, naymocniejszy na jego czystość taran przypuszcza. Niewiasta bowiem w tym Mieście szlachetna, lupo skrycie niewstydliva, ledwie świątobliwego Męża, po przed domem swoim przechodzącego obaczyła; aż ogniem pożądliwości od czarta zapalona, pod niektorym pobożności pozorem w dom go zaprasza: i iakby o czym ważniejszym miała z nim mówić, o żadney złości niemającego podeyrzenia, do skrytszego pokoju prowadzi: i natychmiast do nieprzyzwoitego ściśkania rzuciwszy się; Męża nayuczciwszego, i naypoważniejszego do grzechu pobudza. Zdumiał się na pierwsze weyrzenie Bonawentura: a gdy niewstydlivey niewiastry słowy od siebie oddalić nie mógł; żelazney dyscypliny, którą przy sobie zawsze nosił, dobywszy; porywa się na niewiastrę, którą tak wielą razami obkłada: aż nowym tym zaklinaniem, ten sprofny czartowstwa rodzaj od niewiastry odpędził: atak zwycięstwo nad czartem, i Niewiastrą odniosłszy, z domu iey bez skazy wyfzedł.

I 5

Nakoniec Mąż Boży trzydzieści ośm lat z wielką cnot, i świątobliwością sławą w Zakonie przepędziwszy; szedł do Skapecyanu: gdy przez Senogallią przechodził, tam w chorobę zapadł: przez którą poznawszy, że go Pan spieszniey do siebie wzywał; przez nabożne Sakramentow przyjęcie na zabezpieczenie Panu gotuje się; Niebieskiemi żądzami zapala się; a świątobliwością będąc wstawiony; z padołu między życia tego wychodzi. Jeszcze pod ten czas



ROK PAN: PIUSA V. GRZEGO: XIII. MAXY: II. CES: ZAKO: KAPUCY:

1572.

7.

1.

9.

48.

w tym miejscu nie mieli Kapucyni swego klasztoru: dla czego tameczni obywatelę znaną Męża świętobliwością poruszani, wspaniali dla niego pogrzeb sporządzali; i zmarłego ciała z całym duchowieństwem, i Zakonami, do Skaperyanu; o trzy mile ztamtąd odległego, z wielkim wszystkiego ludu uszanowaniem, który ubiegał się do ucałowania ciała jego, zaprowadzali. Umarł Mąż świętobliwy prawie sześćdziesiątletny: którego ciało, w sześć lat po śmierci jego, całe, i nienaruszone znaleziono: aby każdy uznał, że dusza nieskażonej chwały zażywała.

I 6

Po nim drugi następuje, w tejże Prowincyi Br. Piotr z Urbinu Kleryk; który ledwie do czterech lat w Zakonie dociągnął, gdy w gorączkę ustawą zapadł, tej niemocy boleści, i przykrości iak nacyerpliwie wytrzymał: i tyle okazał cnot dowodów; że Bracia życie, i obcowanie jego, prawie za Anielskie poczytywali. Gdy tedy do śmiertelnego kresu już zbliżał się; tak rozliczne, i straszne pokusy od czarta cierpieć począł; że okropne zgrzytania, i ięczenia wydawał. Pierwszą bowiem iemu czart, o całej wierze chrześcijańskiej, pokusę zarzuca: przekładając; że cokolwiek o przyszyłym tak błogosławionych, iako potępionych życiu powiada, albo do wierzenia podają; snem wcale próżnym, i dziecinnością jest; i że nie, po śmierci nie pozostaie z człowieka: którą pokusę gdy przytomnym Braci opowiedział; ci wielu go dowodami przeciw czartu uzbraiali; a ieszcze więcej modlitwami przed Bogiem wspomagał. Za odpędzeniem tej pokusy, drugą czart, rozpaczy o miłosierdziu Boskim wzbudza: i żadnego mu, dla wielkości przeszłych zbrodni, które natrętnie w myśli jego wystawiał, zlitowania od Boga spodziewać się nie kaze. Ta gdy duszy chorego większy ucisk przynosiła: zapobiegali Bracia, a Krew Chrystusową, Mękę, boleści, i śmierć dla grzeszników podiętą; pisma też świętego świadectwa przekładając, duszę jego przeciw pokusie umacniał. Po trzecie nakoniec, liczna czartów zgrała na niego uderza; a wszelkiego pokus rodzaju używając przeciw niemu, pokonać, i od Boga oderwać usiłuje. Zgrzytał, srożył się, i nędznie ięczał chory, tak wielą pokusami otoczony: a widząc się w pośród nieznośnego ucisku, wołał do Braci: ratujcie Bracia, ratujcie: oto mnie ci smokowie pożerają. Gdy zaś Bracia wszyscy pokłonawszy, Litanie o Najsświętszej Pannie wyśpiewują, i do niej obrony uciekają się: oto nieodwłocznie przytomność Pannieńka, ową zgraię piekielną czartów odpędza; i takie wypogodzenie na twarzy Piotrowej wydawać się zaczęło; że w nim Bracia niby Anielskiej twarzy iafności przypatrywali się. Dziwili się wszyscy, a świetność duszy, odbijającą się na twarzy chorego uważali; gdy ten natychmiast wdzięcznie zawoła: o Bracia, iak uwielbiona Pani, iak śliczna Niewiasta, cała słońcem przyodziana do nas przychodzi: nuż Bracia pawłanie: dajcie miejsce chorom tak wielu Panien, które idą za Matką Boską, oto już przybyli: a tak wielką, to mówiąc, rokosz na twarzy, i w słowach okazywał; że już nikt o Przeczystej Panny, i Niebianów przytomności nie powątpiewał: zaczęli poszło, że wszyscy pokłonawszy, łzy od radości wylewali; i na twarz chorego zapatrywali się: który na prawą stronę łóżka twarz nakłoniwszy: oto rzecz, S. O. Franciszek, który mnie do Niebieskich rokoszy wzywa: oto go trzymam: a w tych słowach mile na łono świętego Oycy duszę składa.

I 7

Trzeci także, tej Prowincyi, naywdzięczniejszy Bogu, w tym Roku wydała owoc. Br. Jana Chrzciciela Eskulana, Kleryka; który nie dopełniwszy ieszcze dwóch lat w Zakonie, tak wielkiej umysłu czystości, życia nieskażoności, obyczajów zacności, oraz cnot wszelkich znamienitości w tym czasie krótkim nabył; że w godzinę śmierci, Najsświętszą Boga Rodzicę, wzywając go do wiekuiłey zapłaty, oglądał. Owoc zaś dojrzały, który

Zzz ij



ROK PANSKI PIUSA V. GRZEGO: XIII. MAXY: II. CES: ZAKO: KAPU

1572.

7.

1.

9.

48.

zupełney dojrzałości wieku, iefzcze był nie doszedł uludzi: lecz dościgły Bogu, kiedy te lata, na których mu zbywało, cnotą swoją przewyższył, i w dojrzałości do nagrody przystąpił.

**I 8** Z Genueńskiej Prowincyi, Zakonnością, i rozlicznemi cnotami ubogacy, w tym Roku do Niebieskiej kraj y przenosi się, Br. Piotr z Ponceweru Laik: któremu przed śmiercią O.S. Franciszek ubogich pocieszyciel, ukazuje się, i onego do wiekuiłtey korony wzywa.

**I 9** Br. Jan z Soryanu kapłan, w tym także czasie, z Rzymkiej Prowincyi, do Niebieskiej Ojczyzny iest wezwany. Ten u, że częstokroć Nay: Panna na modlitwie ukazywała się, powiadała: która go do znolenia wszelkich przykrości dla Boga zachęcając; następującą, i długo niemoc iemu przepowiada, przez którą oczyszczony, ma się nakoniec do Nieba dostać. Zgnitym tedy wrzodem rażony, z którego tak cuchnąca ropa wypływała; że ledwie tey śmrodliwość mógł kto znosić; gdy z przedzną cierpliwością boleści, i przykrości, przez wiele miesięcy wytrzymał, nakoniec oczyszczony, i doświadczony, przy Niebieskim rozweseleniu ducha oddaie.

**20** Regińska też Prowincya, swoje w tym Roku owoce wydała. Z tych pierwszy ukaznie Br. Hieronim z Reginu kapłan: który w teyże Prowincyi Wikarego Prowincyalnego urząd sprawując, na zachowanie, i pomnożenie karności Zakonney wiele staraniałożył; i Zakon dziwnymi cnotami załczycił. Duchem Prorockim znamienity, nie mało przyszłych rzeczy przepowiedział. Bratu Mateuszowi od S. Marcina, podróż do Rzymu, o ktorey bynajmniej nie zamysłał, i rozmaite przykrości, które miał tam uciepieć, przepowiedział: co mu nieochybie sprawdziło się. Gdy do Nikastru na opowiadanie słowa Bożego szedł z kompanem; że ta jego praca kaznodzieyska była ostateczna, temuż opowiada: co też i przed ludem, podczas kazania potwierdza. Wkrótce potem gdy w śmiertelną chorobę zapadł; SS. Sakramenta z iak największym nabożeństwem przyjąwszy, zwłoki śmiertelnego ciała w Nikastrze składa: którego ciało, na zaświadczenie jego świątobliwości tak białe, miękkie, i powolne po śmierci stało się, iakby było małego dziecięcia: które nowe odrodzenie jego w Niebie okazywało.

**21** Wtóry zaś, w tymże samym Roku, godny owoc Boga wynika, Br. Anioł od S. Marcina wsi nowego Tutu. Ten chłopięciem będąc, gdy z innemi rowienikami na niektorego mieszczanina polu igrał, surowszych niektorego człowieka pogrozek ulakłszy się, uciekając od niego, w głęboką przepaść niebacznie rzuca się: od ktorey go jednak Przeczyta Panna, ukazawszy się iemu, uwolniła: dla czego ledwie doszedłszy lat szesnastu; pamiętnym będąc Niebieskiego dobrodzieystwa, na służbę Boską udaie się: a za wyniknieniem w Kalabrii Kapucyńskiego Zgromadzenia, pierwszy z ludzi świeckich od Ludwika z Reginu w poczet Kapucynow iest przyjęty. Owe pierwiastkowe dolegliwości, których dawni oni Kalabrii Oycowie doznali, z nieustraszoną, i niewymowną umysłu statecznością wytrzymałszy; tak wielki we wszelkim cnot rodzaju postępki uczynił; że go prawie za wzor całej doskonałości Zakonney wszyscy poczytywali, i na niego zapatrywali się. W rozumieniu potem pisma S. wydoskonalony, do opowiadania słowa Bożego iest wezwany: na którym urzędzie, łącząc doskonałszego życia przykłady z opowiadaniem, tak wygorował; że prawie niezliczone Chrystusowi dusze pozyskał. Obszerne kościoły dla wielkiego tłoku zgromadzonego ludu, dyłć szczerpłe każącemu bywały: co było przyczyną, że niekiedy albo na ulicach, albo na polach do ludu kazywał. W Kawlonie, w Mieście wielkiej Grecyi, gdy słowo Boskie opowiadał, a kościół niezliczonego ludu, zewsząd na kazanie schodzącego się, nie obejmował, na polu musiał kazać. Letni czas był wtedy: a za przy-

gra-



ROK PANSKI PIUSA V. GRZEG: XIII. MAXYM: II. CES: ZAKONU KAPUC:

1572

7.

I.

9.

48.

grzaniem promieni słonecznych, dopiekał ludowi upał; gdy Anioł chmurkę, która w wielkiej odległości zostawała, obaczywszy: w krótkiej modlitwie tak Boga prosi: Królu Niebios Boże, Ty niegdyś Synów Izraela, przez pułtynie idących, obłokiem przez dzień, aby nie byli upaleni od Słońca, okrywałeś: zaitę i teraz Tobie na mocy, i łaskawości nie Tchodzi: A czyż ludu tego, który do słuchania słowa twego tu zgromadziłeś, tym upałem słonecznym już prawie przypalonego nie widzisz? Roskaż, proszę; aby ten obłok, który daleko na Zachodzie widzimy, tu rychło przyspieszył; Słońca promienie zwolnił; i cienia nam swego użyzył; pokąd opowiadanie słowa Twego nie skończy się. Dziwną rzecz zaitę, lecz prawdziwą opowiadam: ledwie tę Sługa Boski w uszach wszystkiego ludu, do Boga modlitwę uczynił: aż ow obłoczek szybkim pędem od zachodu oddalając się, Słońcu zabiega: i niby namiot na powietrzu rościągając, promienie Słońca poskramia; i tak długo ludowi cieni, poki lud po zakończonym kazaniu, nad cudem zdumiewający się, i dobroć Boską sławiący, nie oddalił się. Tym sposobem gdy Mąż świętobliwy swej pracy Apostolskiej od Boga miał zaświadczenie, żąd pochodziło; że dziwne w ludziach owoce pokuty sprawował.

22

Co gdy Czartu, ludzkiemu, i chwały Boskiej nieprzyjacielowi, rzeczą najniebezpieczniejszą było; wszelkimi, któremi tylko mógł sposobami, opowiadaniu Męża Bożego przeszkodzić usiłował: dla czego gdy kiedyś, w swojej S. Marcina Oyczyźnie, Słowa Boskie na polu za Miałtem opowiadał; Czart wielką nawałność na powietrzu gotował; przez którąby lud, już zewsząd na słuchanie Słowa Bożego zgromadzony, od przedsięwzięcia odstraszył. Poznał Mąż świętobliwy, Boską światłością obdarzony, niegodziwego Czarta za myśli; i wszystkim, którzy już o ucieczkę zamysляли, bez poruszenia, i bojaźni stać rozkazuje: a natychmiast obruciwszy się ku chmurom, przeciw tym znak Krzyża czyni; którego mocą te na cztery części, na wzór Krzyża, który był uczynił, rozpięchnął się; cała owa burza, od Czarta wzbudzona, rozpędzona została.

23

Na tymże miejscu traśli się; że gdy w Braterskim domu z rodzonym swoim rozmawia; Sługi Bożego kompan, który wielą cnotami przed Bogiem iasniał, do osobnego pokoiku na modlitwę udał się: dokąd gdy przyszła Bratowa, widzi go w zachwyceniu od ziemi podniesionego; którym widokiem przełknięta niewiała, gdy spieszno do Sługi Bożego przybiegła, i sprawę opowiedziała: Zamilkniy (rzecze Anioł) ten z Bogiem cały jest; nie choiey pręrywać jego roskoszy. To bowiem, w tych zwłaszcza Zakonu czasach, w których pełno było wszędy Mężów Świętych, nie było rzeczą nową, lub niezwykłą: z kąd pochodziło, że o wielu, którzy takowych od Boga darów używali; żadney pamiątki na piśmie nie zostawiono.

24

Na koniec ten Sługa Boski, gdy naywyborniejszymi życia doskonałego przykładami Prowincję Kalabryi, a z nią Zakon, i Kościół Boży znacznie ozdobił; przepowiedziawszy godzinę, o której z objawienia Boskiego dowiedział się, śmierci swojej; w Melicie w chorobę zapadł; a niemocy, która przedłużona była, bole, i dolegliwości z wielką cierpliwością wytrzymał; tudzież iak najlepiej duszę przysposobiwszy; gdy za zbliżeniem się już śmierci, Czarta, ludzkiego rodzaju nieprzyjaciela obaczył; z tego w te słowa natrząść się począł. Na łańcuch Czarcie; na łańcuch; nie jest to miejsce twoie. Potym zaś podniósłszy oczy ku Niebu, gdy Bogu za użyzione dobrodzieystwa, a zwłaszcza za życie w Zakonie przepędzone, oddał dzięki, i temuż owemi słowy Chrystusa, *Oycze w ręce Twoje polecam ducha mego*, duszę, polecił; w Kłasztorze Melickim ten żywot opłakany opuszcza, na lepszy do Nieba przenosząc się. Po śmierci jego gdy Br. Tymoteusz z Galatry w no-

Aaaa



cy modlił się: wpadłszy w zachwycenie, Br: Anioła niebieską światłością jaśniejącego, na najwyższym miejscu Świętego przybytku widzi: którego gdy temi słowy zapytał się: Aniele, co jest za przyczyna, że na tak wysokim miejscu stoisz? Odpowiada Br: Anioł: w Niebieskiej Oyczyźnie między Aniołami zasiadam.

25

Sycylijska prowincya swoje też w tym roku znakomite Niebu plody oddała: z których pierwszy był, Br: Alexander z Katany, Kleryk: wszakże kwiat Zakonu świeży, i dobywający się; który lubo jeszcze z całą swoją okazyłością nie rozwinął się; tyle jednak w sobie cnot ozdób okazał, że siebie samego, i wiek jeszcze młodociąny przechodził. Był albowiem tak wielkiej świętobliwości; że pokorą, pogardą siebie samego, życia ostrością, ubóstwem; posłuszeństwem, pilnością modlitwy znacznie innych przewyższał. Taką skromnością obdarzony; że ani on twarzy żadney Niewiasty, od wstąpienia do Zakonu nie widział; ani jego licu żadna Niewiasta przypatrzeć się nie mogła. Dla czego Tercyarek Przełożona, wyborney świętobliwości Niewiasty, lubo usilnie w Augurze Alexandra widzieć chciała, tego jednak nie prędkiej, aż po jego śmierci, dościsnąć mogła. Gdy bowiem w tymże Augurkim Klasztorze najutyczniejszy młodzieniec, po niejakim czasie przykrej niemocy, którą z wielką cierpliwością wytrzymał, świętobliwie odpoczął; ktorey godziny dusza jego rozłączyła się z ciałem; Przełożoney w nocymodlającej się, świetna, i uwielbiona ukazała się, mówiąc w te słowa do niej: Przełożona: Oto ja tey godziny do Nieba wstępuję, jeżeli twarz moją oglądać pragniesz, zaraz z rana bież do Kościoła: dokąd gdy ona ranieutko udała się; Alexandra zmarłego ciało już do Kościoła wniesione zostało. Dowiaduje się ta, o ktorey godzinie Alexander życia dokonał: i znalazła, że wcale też sama była, ktorey na modlitwie będącey chwalebny iey ukazał się. Tego świętobliwość wielą po śmierci jego cudami Bog zaświadczyc raczył. Albowiem za dotykaniem się jego Koronki, wielu w różnych niemocach zostających, zdrowie od Boga otrzymało.

26

Nie mnieyszą w teyże Prowincyi świętobliwością kwitnął Br: Iwo z Mesfany; Kapłan; którego żywot wcale był przedziwny. Tak bowiem surową karnością, od wszelkiej zmysłów rokoszy ciało powściągał; że w pośród natężonego zimna, samego tylko, i to wytartego habitu używał: którym ciało raczej okrywać, niżeli od zimna opatrywać zdawał się. Okropną wiośniennicę, z swiney szersci, do połowy przeciętey, we dnie, i w nocy nosząc, pod tą pas żelany nakładał tarki, podziurawione, i kolcami do ciała obrocony przepasywał. Tapczan mu za posłanie; a sztuka drewna za poduszkę, gdy strudzonemu ciału spoczynku chciał dozwolić, zawsze aż do śmierci użyła: w którym czasie nie kładąc się; ale tylko siedząc, krótko usypiał. Albowiem po trzech, a najwięcej czterech godzin spoczynku powstając, resztę nocy na modlitwę, i uwielbienie Boga obracał. Niewymowną powściągliwością ciało wycięczał: nie dolyć bowiem że cały rok pościł, i częstokroć nic, oprócz chleba, i wody do posiłku swego nie używał; ale nadto jeszcze trzy dni w każdym tygodniu od wszelkiego pokarmu wstrzymywał się. Lubo zaś tak ściśle posty zawsze chował; ściślejsze bywały jednak, które na cześć S. Michała Archanioła, do którego szczególnieysze miał nabożeństwo, miał zwyczaj corocznie odprawować.

27

Tego Archanioła tak poufały, powiadał, rozmowy używał; że z nim częstokroć, iako przyjaciel z przyjacielem, rozmawiał: od którego też, o wielu przyszłych rzeczach, wiadomości zasięgał. Kiedy Meliteńska Wyspa w oblężeniu od Turków zostawała (to zaś działo się roku 1565.) nie ustanne za nią przed Bogiem wylewał modły; a swego Archanioła za wstawiciela u Boga obawsz; do tegoż przez pilne modlitwy kołatał; aż mu S. Michał Ar-



ROK PANSKI PIUSA V. GRZEG: XIII. MAXYM: II. CES: ZAKO: KAPUC.

1572.

7.

I.

9.

48.

chaniot, cały w świetną zbroję przybrany ukazawszy się, w krótcie uwolnienie Wyspy od nieprzyacielskiego oblężenia obiecać, w te słowa: Iwonie, bądź dobrej myśli: Malta, po kilkomięsiecznym oblężeniu, od wściekłości Pogańskiej zostanie wolną. Skutek prawdę potwierdził.

28 Iwona Ociec umarł był na lat kilka przedtym: o którego zbawieniu będąc on troskliwym; usilniey prosił Archanioła, aby sięz duszą jego stało, aby mógł wiedzieć: stawa natychmiast przed nim Archanioł: upewniając, iż dusza Ojca, po dwudziestu i jednym dniu oczyszczenia dostała się do Nieba. Dziwne są, które ten Mąż świętobliwy, za przyczyną S. Archanioła, pozyskał od Boga dary. W ostatkach życia swego, gdy ku czci swego Archanioła, czterdziestodniowy (według swego zwyczaju) iak najsosłesny post obchodził: przeszłych grzechów, z obfitemi łzami, prosząc u Boga odpuszczenia, używa na to wtawienia się Michała S. Któremu Archanioł w wielkiej światłości ukazawszy się; mowi: Złoż boiaźń, Iwonie: już bowiem zupełnego grzechów odpuszczenia u Boga dostąpiłeś. Z której wiadomości w tak wielką pociechę na duszy opływać począł; że na potym samą tyłką chwale Boską wysławiał.

29 Jakby zaś wielkiej wagi zasługi tego Męża były u Boga, ztąd zaiste pokazało się: że gdy szlachc niektory, dobrze czyniący Zakonowi, dni życia swego dokonał; Iwo codzienne ofiary łzami skropione za duszę jego Bogu oddawał. Kiedy więc niektórego czasu pilniey, przed Ołtarzem Najsł: Sakramentu za niego modli się, Oto dusza zmarłego ukazuje mu się, i temi słowy mowi do niego: Iwonie, wielki Bog niech ci z Nieba nadgrodzi: i ia też iak największe oddaie ci dzięki: ponieważ za pomocą twych modlitw, z mąk Czystcowych uwolniony, do Nieba już wstępuie.

30 Lecz i to nie mnieyszym tey prawdy jest dowodem: że niekora Niewiasta, Maryanna Kottygnola imieniem, mająca w uszanowaniu służę Bożego, która była wiele lat z mężem bez potomstwa przeżyła: zkaż codzienne od męża przykrości ponosiła: gdy usilnie prosiła Iwona; aby iej modlitwami swemi potomstwo u Boga ziednał: Iwo wprzod ią upomniałszy, aby się raczey poddała woli Boskiej, i cierpliwie wszystko znosiła; na koniec rzecze do niej: Maryanno, ponieważ tak bardzo pragniesz potomstwa; bądź dobrej nadziei; w krótcie z dobroci Boskiej syna powielz. Uwierzyła niewiasta: a ledwie po upłynieniu miesiąca płód w żywocie poczęła, i w czasie przyzwoitym Syna porodziła.

31 Gdy tedy ten Sługa Boski, w wielkiej życia świętobliwości, wiele lat w Zakonie przepędził; przybliżając się do życia kresu, od S. Michała Archanioła o dniu śmierci swojej upewnienie odbiera, do którego z łezegulmiejszym nabożeństwem zbliżywszy się, na koniec w Kłafztorze Messańskim śmiertelność opuszcza; aby nieśmiertelną osiągnął chwałę. Po śmierci tego Męża świętobliwego, nayprzyjemniejszy z grobu jego, przez wiele czasów zapach wychodził: potym zaś w lat dwadzieścia, za otwarciem grobu jego; całe, i zewsząd nieskażone ciało jego znalezione, iakby wielka żyjącego była świętobliwość; i iakieyby po śmierci u Boga zażywał chwały, nie małym było dowodem.



## BR. SEBASTYANA Z GRATTERU.

*Zywot, i Sprawy*

**32** Trzeci z Sycylijskiej Prowincyi, w tym roku, do Niebieskich wyniesiony jest przybytkow, Br: Sebaſtyan z Gratteru, Kapłan, Mąż ſwiątobliwością, i cudami ſławny. Ten z Zakonu OO Obſerwantow, w ſamych pierwiaſtkach do Kapucynow udawſzy ſię; oſmym był w liczbie, z tych, którzy do Sycylijskiej przyłączyli ſię Prowincyi. Przedziwna w nim była oſtrość żywota, i trudna do wierzenia na ſamego ſiebie ſurowość: z kąd pochodziło, że nie tylko tego, co należy do uczciwey wygody, ciału zabraniał; lecz i co po-  
trzebnego zdawało ſię, przyrodzeniu uymował. Od mięſa bowiem, wyjąłszy Wielkanoc, Zielone Świątki, i Boże Narodzenie, dla uroczyſtey tych dni weſbłoſci, lubo zawſze wſtrzymywał ſię; a codziennie poſty, i to naye częſciey na ſamym chlebie, i wodzie zachowywał: te jednak poſty nie poczytywał za doſtateczne na wycięczenie ciała ſwego; lecz nadto ieſzcze trzy dni w tygodniu żadnego pokarmu nie uſywał. Agdy tak ſciſłym poſtem trapił ciało; nadto ieſzcze tak ſię frodze na każdą noc katował, że cały okrąg mieyſca, na którym czynił dyscyplinę krwią ſkrapał: w dzień jednak Wielkopiątkowy, na pamiątkę Męki Pańskiej, do zwyczajney dyscypliny, drugą oſobliwą miał zwyczaj przydawać, z kończyſtych granatu roſzczek zrobioną: którą tak okrutnie katował ſię; że ſkurę na plecach porozdzierawſzy; prawie zawſze na łopatkach miewał rany.

**33** Nic nad to biczowanie Czartu nie było przykrzeyszego; z ktorego przykrzeyszze czuiąc razy, nienawiść przeciwko temu powziętą, niekiedyſ tym poſtępkiem okazał: Raz bowiem odprawiwſzy dyscyplinę, gdy Sebaſtyan habitu, który zdiął był, nigdzie nie znalazł: Czartowſkiej dorozumiewaiąc ſię ſztuki, pochodnię zapaliwſzy, po wſzystkich Kościoła, kontach, i kryiówkach daremnie ſzukał; a w tym, w górę poyrzawſzy, widzi habit na tramie Kościelnym wyſoko od Czarta zarzucony. Albowiem Czart zawiſtny, gdy innym ſpofobem Sługi Bożego od biczowania nie mógł odwieſć; tą przynaymniey ſztuką podeyſć, i uſtraſzyć go uſiłuię.

Lecz bynaymniey na tym udręczeniu ciała, duch pałaiący Sebaſtyana nie przeſtawał: albowiem dla odciążenia wſzelkiey wygody godziwey ciała, ktorey w ſpoczynku nocnym mógł pozwolić, nie ſłomę, lub ſiano; ale gołe tylko deſki dla ſiebie ſcieląc, a drewna pod głowę zażywaiąc, tak ſiedząc zaſypiał; że ułożenie iego raczey do rozmyſłania, niſzeli do ſpoczynku podobne bydź zdawało ſię. Tym ſpofobem gdy nayſzczupleyſzego ſnu zażywał, długie na modlitwie, która mu też na każdym mieyſcu zwyczajną bywała, czuynoſci odprawował: na ktorey tak gorącą ku Bogu miłoſcią unosił ſię; że częſtokroć w zachwycenie wpadał. Naychwalebnieyſzą Królowę Nieb eſką, oſobliwym uſzanowaniem, tak od początku czcić poſtanowił; że ilekolwiek razy uſtawy Kościelne dozwalaiy, zawſze ku Jey uczczeniu Mſzę S. miewał. W Piątki zaś, Mſzę o Męce Pańskiej, z tak wielkim nabożeńſtwem zwyczajnie odprawiał; że pod czas tey zawſze obſteły wylewał. Ztąd zdarzyło ſię niegdyſ, że tę maiąc, gdy do tey częſci Mſzy przyſzedł; w ktorey potrzykroć, Baranku Boży mowi ſię: Chryſtus Pan

w czer-



ROK PANSKI PIUSA V. GRZEG. XIII. MAXYM. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1572.

7.

2.

9.

48.

w czerwone szaty przybrany, cierniem ukoronowany, z łańcuchem żelaznym na szyi zawieszonym, i rękami w tył związanymi, cały krwią zboczony; ukazując się iemu w Hostyi: tym wcale sposobem, iak go Piłat niegdys przed ludźmi stawiał, gdy mówił: *Oto Człowiek*. Z którego widoku, tak ciężką, natychmiast boleścią umysł jego był przerażony; że rzęsiście łzy lejąc, i niezmiernie łkania wydając, dalszych słów nie mógł wymawiać; póki za powrotem Hostyi do pierwszego przypadłości kształtu, żalostny ów Pana widok nie oddalił się od niego: a zatym stało się, że nigdy na potym, bez obfitego łez wylania Mszy S. nie odprawiał.

34 Częstoć też Przeczyste Panny, i S. O. Franciszka widzenia, i rozmowy zażywał: przez co gorący duch jego bardziey codziennie miłością Boską zapalał się. Gdy kiedyś w Gibelmannie ciężko chorując, nieźnośną gorączką był rozpálny, zrodlaney wody, blisko Kościółka Najsł. Panny wytryskującey, wielce zapragnął. Czas był w tedy zimowy: i kraj zewsząd śniegami zasypany, wżółką Braci zagradzał drogę, do przyniesienia z tamtąd wody: z tym wszystkim nie omieszkała Przeczysta Panna, która jest pocieszycielką utrapionych, Słudze Bożemu przybydź na pomoc: która ukazawszy się swemu słudze choremu, naczynie wodą niebieską napełnione iemu podać; którą gdy upragniony wypił; natychmiast zdrow z łóżka powstaie, i swoiey wspomóżcielki litość dziękczynieniem, i uwielbieniem wyśławia.

35 Po tym trafiło się; że, przez ciasną Sycylijską płynąc, okręt, którym wiedzli się, wpadł na zboyców morskich; którzy gdy zewsząd strzały na płynących wypuszczali; Sługa Boski w oczach nieprzyjaciół stanawszy, po strzały, aby innych nie raniły, odwracał: a gdy tak wiele na niego strzał wypuszczono, że żadney więcey nie mieli nieprzyjaciele; wszystkie przy nogach jego padając; tak iemu, iako innym żadney nie zadały rany: co sprawiło, że Zboycy nadzieię zdobyczy utraciwszy, odstąpili. Którzy zaś w okręcie byli, S. O. Franciszka, przed Sługą Boskim stojącego, i strzałom nieprzyjacielskim płańcząc zastawiającego, widzieli: za co wielkie Bogu, i wybawicielowi swemu oddali dzięki.

36 Duchem Prorockim zaśczycony, wiele rzeczy przyszłych przepowiedział. Z tych była niekto wielka ludu klęska, która za frozeniem się powietrzney zarazy, potym w Kastrobunie nastąpiła. Gdy w Gibelmannie będąc Gwardyanem, i Mistrzem Nowicyuszów, z tychże jednego przy czerstwym zdrowiu będącego obaczywszy, tegoż na miejsce chorem zwyczajne wysłał, i nie odwłoczne SS. Sakramentami opatrzenie się nakazując: oraz ieszcze zupełnie zdrowemu po trzech dniach śmierć przepowiada. Naśmiewali się Bracia z rozkazu Starca, widząc Nowicyusza przy zupełney czerstwości zdrowia: lecz prawdę powieści jego skutek potwierdza: albowiem dnia trzeciego śmiertelności prawa Nowicyusz dopełnił.

37 Wiele Mąż światobliwy tak za życia, iako po śmierci cudow uczynił: które gdy szczególniey w pamięci dawnych Sycylijskiey Prowincyi Oyców zachowywały się; za tych wymarciem, z niemi też po więkšzey części i te zaginęły: tak dalece: że ledwie niektóre do rąk naszych w całości dostały się. Między ktoremi ten liczy się. Ze gdy w Kastrobunie Kapucyński Klasztor stawiano; i ledwie od Braci niektóre pomieszkania dachówką były pokryte: ieden szalony wszedłszy na mur, kruszył dachówki; a nieźnośny krzyk, i łoskot czyniąc, wściekłość swoią na dach wywierał; Oto Sługa Boski z inną bracią tam przybiegając, tego to szalonego dach niszczącego widzi: ktoremu, imieniem go własnym nazywając, gdy rozkazał stać się przed sobą; ten ustyśzawszy głos Oyca, natychmiast schodzi z dachu, i u nog jego ściele się. Do którego Sebaſtyan: Czemu, rzecz, Synu moy, dom ubogich psuiesz? Czy-  
Bbbb



ROK PANSKI PIUSA V. GRZEG. XIII. MAXYM. II. CES. ZAKO. KAPUC.

1572.

7.

I.

9.

48.

li cię do tego szaleństwo pobudza? Lecz odbierz już rozum, abys zaczętey sprawy zaniechał: a za włożeniem prawey ręki na głowę iego, zupełny, i zdrowy rozum był mu przywrocony.

38

Inny też cud znakomity od niego uczyniony opisują. Gdy bowiem Mąż nieiaki, który tak ciężko na oczy chorował, że prawie nic nie widział, do sługi Bożego przyszedł; i usilną prozbą na nim wynagał, aby go Krzyżem S. obdarzył: Mąż światobliwy niby z nim żartując, rzecze: dla czego zleczenia oczu dopraszasz się? Alboż niezdrowe masz oczy? gdzie rany? gdzie nabrzmiałość? gdzie czerwoność? ktoreby lekarstwa potrzebowały, w nich znayduie się? ktoremu chory: wewnątrz (odpowiada) moy Oycze, jest przyczyna: zwierzchna postać zdrowa, ale wewnętrzna jest osłabiona: iasne oczy widzisz; lecz te ciebie przytomnego widzieć nie mogą. Nie tak będzie, rzecze Mąż światobliwy: omyli cię mniemanie twoie: gdyż w tak iasných oczach nie może być dłużey ślepoty. Tym czasem, gdy to mowi, czoło iego niby żartobliwie iedną ręką ściśkając, drugą znak Krzyża na oczach czyni: po czym gdy ślepoty zagała oddaliła się od niego, ten natychmiast wołać począł: Bogu nieśmiertelnemu niech będą dzięki, który mi oczu wzrok przywrocil. Oto Oycze, wszystko zupełnie widzę. Na co Sebastyan: Mądrze czynisz, rzecze, gdy w całości wszystko Bogu przypisujesz, Boga, tedy wyśławiaj.

39

Wielkie t go Męża było zaufanie w Boga; dziwna też modlitwy dzielność w nim wydawała się; na ktorey uproszenia wszystkiego u Boga możność zasadał: Obiawił to przykład: albowiem w Klasztorze Gibelmońskim, ktorym on niegdyś rządził; gdy w dzień zmartwychwstania Pańskiego, nie Bracia z mięsiwa nie mieli, czymby się przy tak wielkiej uroczystości zafilić mogli: Sługa Boski, oczy do Boga podniosszy, do iego szcudroblivey ręki ucieka się: a natychmiast wielka grzywaczow liczba wysoce lecających widzieć się daie: ktore gdy nad Klasztorne opasanie nadleciały: Oto z naglą dziki iastrzab z tyłu wypadłszy, ugania się za nimi: i tyle od niego zabitych w Klasztornym zamknięciu spada, ile w tym Zgromadzeniu Braci pod ten czas liczyło się. Rzeczą wcale godną była podziwienia; ktora wszystkich temu widokowi przytomnych, do szcudelniejszego uwielbienia dobroci Boskiej pobudziła. W tymże samym Klasztorze, pod tymże Gwardyanem, trafiło się; że dla obfitości śniegów, niedozwalających wychylenia się na zebranie, zgromadzeniu na wszelkich potrzebach do utrzymania życia zbywało: lecz za udaniem się Sebastyana do Boga, kofz białym, i świeżym chlebem napełniony, w samym progu Kościelnym znayduie się; bez upatrzenia na śniegu czyiegożkolwiek z przynoszących śladu.

40

Tak licznemi tedy ten Mąż od Boga łaskami umocniony; gdy dosyć długo, iako Balsam wonny, Niebieskich cnot zapachem napełniał Zakon. na koniec w Klasztorze Kastroboskim w niemoc zapada: za ktorey powiększeniem się, gdy mu choroba kres życia zapowiedziała: pod ten czas w słowach, i na twarz tak wielką przyjemność okazywał; i tak na chwałę Boską wyspiewywał począł; że śmierci, nie iako naystraszniejszey lękać się, lecz iako do nieśmiertelnego żywota, drogi, żądać zdawał się: Ztąd owe Apostoła słowa często powtarzał: *Pragnę być rozwiązanym, i być z Chrystusem.* Na ostatek gdy tak między ludźmi życie przepędził; że za zdaniem wszystkich godzin był szczęśliwey nieśmiertelności; pożegnawszy się z Bracią, z lepianki skażyelnego ciała, do Niebieskich przenosi się przybytkow. Przyświadczał tey rzeczy Brat nieiaki, który w Korfykańskiej Prowincyi, kiedy Sebastyan w Kastrobosie życia dokończył, duszę iego w pośród orszaku Błogosławionych do Nieba wstępującą obaczył. Ledwie zaś Sebastyan żyć przestał; wnet po-



ROK PANSKI PIUSA V. GRZEG: XIII: MAXYM: II. CES: ZAKONU KAPUC:

1572.

7.

1.

9.

48.

wietrze, które aż dotąd w Kaftrobonie szerzyło się, ustatpilo; i niby z śmiercią tego Męża, obumarlo. Ciało zaś iego po śmierci tak miękkie, i powolne stało się; że niemowlęciu podobne było. A gdy wielkie u wszystkich o świętobliwości Sebaſtyana szerzyło się mniemanie: ledwie śmierć iego słyſzeć dała się w Mieście; natychmiast gmin ludu zbiegający się do ciała, iego habitu, włosów, paznokci z wielkim nabożeństwem uſtrzyga; i tak gwałtownie do ciała ciśnie się; że ledwie toż Bracia z ręku wyrwać, i od rozszarpania obronić mogli. Jakoż to niedaremnie: wielu bowiem chorych, którzy tych iego świętości dotykali się; prosząc Boga przez zaſługi iego, zdrowie otrzymuie.

41 Do tych czwarty, w teyże Prowincyi, przyłącza się, Br: Paweł z Frankiwilli, Kapłan: który z długiey ciała niemocy, z kąd wielu w nielmak duchowny, i rozwolnienie ćwiczenia zbawiennego wpada; więkſzey nabył cnoty; tak dalece: że cnota iego z ſłabości zrodzona, w teyże doſkonale uroſła. Długim bowiem paraliżem złożony, tak świętobliwy, w przykrym tey choroby oſłabieniu, życia ſpoſob uſtanoził; że choroba dla cnoty, nie dla oſłabienia na niego zeſłana bydź zdawała się. Powściągliwość w chorobie tak przedziwną chował; że wszystkie S. O Franciſzka poſty, które nienaruszenie zachowywał, częſtokroć o chlebie, i wodzie odprawował. Uboſtwo tak go przywiązany do rzeczy podłych uczyniło; że lubo członki paraliżem zarażone wygod potrzebowały; on iednak nie innym, tylko grubym, i wytartym ſuknem, zawſze pokrywał się. Do Choru, do którego o ſwoiey mocy zayść nie mógł, na kulach wspierając się, we dnie i w nocy uczęszczał. Co gdy Czartu rzeczą naynieznoſniejszy było, ku więkſzemu cierpliwości iego doſwiadczeniu, i pracy uwieńczeniu; częſto go z ſchodow ſtrąca, aby od Choru uſtraſzył. Lecz Paweł od Boga zmocniony, nad zawilnym Czartem zwycięſtwa odnoſi. Nad to do modlitwy tak się był bardzo przyzwyczaił; że albo w Kościele, albo w Celli zawſze modlił się. Na modlitwie zaś oczy iego zwyczajnie tak ſtrumienie łez wylewały, że koryta na twarzy, które dy zbiegały, poczyniły.

42 Niektore za życia poczynił cuda. Albowiem w Mieście Placie, nieiaki chłopiec trzyletny, którego tak ciężkie obſypały ſadzele; że od tych prawie roſtoczone miał gardło; od Oyca do Pawła był przyprowadzony; który gdy po trzykroć chłopca przeżegnał; w tey niemocy, która za nieuleczoną poczytywać się zwykła, tak doſkonale był uzdrowiony, że nawet ran bliżny na ciele iego, nie zoſtały. W tymże Miasteczku ieden z uboższych, konia był utracił; z którego pracy, i woźby ſiebie, i domowników ſwoich wyżywiał. Ten przez cały Mieſiąc troſkliwie ſzukaię konia, gdy nie mógł znaleźć; wſzelką ſtraciłszy nadzieję do Pawła przychodzi; i temuż wielki uciſk duſzy ſwoiey opowiada: który zdięty lietością nad nim: Idź, rzecze, bądź dobrej myśli; Bog Naylaſkawſzy tobie, i czeladce twoiey konia przywróci. Do którego on: Sługo Boga, zmiłuy się, proſzę, nad uboſtwem, i niedoſtatkim moim. Przydał Paweł: Nim dzień iutrzejſzy zaiſnie, koń twój znajdzie się. Odfzedł on pełen nadziei: Paweł zaś proſząc Pana; to ſwoją modlitwą ziednał: że gdy na ſwitaniu ow ubogi za prog domu ſwego wychylił się, konia przy drzwiach do kamienia przywiązanego obaczył. Na zleczenie tak długiey niemocy tego Męża, Sycyliiſkiey Prowincyi Oycowie ſpoſobow ſzukaię: do Paſormu ſprowadzić go roſkazuię; aby w tym Mieście, które w licznych, i doſkonatych Lekarzow obſituie, zadawnionej choroby pozbył. Lecz on trzy Mieſiace tam przebywſzy, po przepowiedzeniu dnia ſwoiey śmierci, świętobliwie życia dokonywa.

43 W Prowincyi Konſentyńſkiey, Br: Auguſtyna z Dipinianu Laika, Męża dla cnot wybornych w tym czasie znakomitego, pamiątka ſynie: o którym to  
Bbbb ij



między innemi piłą: że gdy do Acyru, Miasieczka-Brutow, na prośzenie welny z rozkazu Przełożonych przyszedł, w ciężką zapadłszy gorączkę, pobożna Niewiaśta przyjęła go z kompanem do domu swego: od którego gdy ciekawiey też wywiada się; czyliby Bracia kółu używali: a rękę śmieley, iakby należało, w rękaw Augustyna wraziła; ta natychmiast mocą Boską uśchła. Tym przypadkiem Niewiaśta przełknięta, gdy pchnięcie ręki rzewnie opłakiwała; i ciężko za występki ciekawości żałując, o przebaczenie, i ratunek Augustyna prosiła: ten o zbyteczną ciekawość niewiaśtę upomniawszy; uśchłą rękę znakiem Krzyża do pierwzey czerstwości przywrócił: a na koniec w tym roku zasnął w pokoju.

**44** Kwitnie także w Prowincyi S. Anioła, Br. Bernardyna z Askulu, Miasta Apulii dawniey, Laika, świątobliwego Męża pamiątka: który gdy, za pozwoleniem Przełożonych, długo osobnie w gaju Klasztoru S. Jana, życie prowadząc; tey umysłu czystości dostąpił; że ptaśzeta około niego latając, pożywienie z ręki jego bierały; i z nim iak z przyjaciелеm igrały; Rodzonego Brata, który z iednym ramieniem skurczonym przyszedł był do niego w nawiedziny; samym ręki dotknięciem uzdrowia: a dzień śmierci swoiey przepowiedziawszy, w tym roku śmiertelnego żywota pobożnie dokonawszy, na niesmiertelny do Boga przenosi się.

**45** Na ostatek Bononńska Prowincya, Br. Felixa z Karawazu, Kleryka życie, i śmierć wyśławia. Życie bowiem cnot pełne, podobnymże dokonaniem jest uwieńczone. Był Mąż wielkiey pokory, pogardą siebie samego znakomity; przez co od urzędu Kapłaństwa, że się, go niegodnym byź sędził, dobrowolnie wstrzymał się. Nie mnieysza w nim była do znożenia wszelkich przykrości dla Chrystusa chęć, i pragnienie: z kąd pochodziło; że iak naysurowiey z ciałem swoim obchodził się; oraz tak chciwie do pochołow cierpienia ubiegał się; że wszystkie ciała niewygody za naywiększą roskosz poczytywał; i w samym Krzyżu Chrystusowym uciechę swoią zakładał. W modlitwie, i bogomyślności tak był zatopiony, że częstokroć całe noce na niey trawił; zwłaszcza dni poprzedzających uroczystości Przeczystey Panny; którą szczególnieyszym ccił nabożeństwem: ktorey też widzeniem, i rozmową, iak twierdzą, częstokroć bywał uraczony. Umarł w Parmeńskim Klasztorze, wielką cnot i świątobliwość sławę po sobie zostawiwszy.

**46** Do tych, inni też przyłączają się Mężowie cnotami zaszczytzeni; ktorych chwala obumrzeć z śmiercią nie mogła. Tych, lubo czasy zawistne głośne czyny wydarły; iednak ich pamiątki tak wygładzić nie mogły; aby ich sława w Dzieiach Zakonu, nie dobywała się iasnieysza z grobu. Z tych pierwszy Augustyn Pakteński Kapłan z Sycylijskiej Prowincyi ukazuje się, znaczny świątobliwością: który gdy tę życia surowość, ktora z naywiększą poświęćliwością jest złączona, nie przerwanie aż do śmierci zachował; przez nią sobie do bogomyślności, (w ktorey cały zatapiał się) wstęp uczynił: pokąd za uchYLENIEM śmiertelności zasłony do oglądania (iako niemamy) odkrytey twarzy Boga nie został przypuszczony. Po ktorym w Umbryjskiej S. Franciszka Prowincyi Br. Alexander z Interamny Kapłan nastąpił: Mąż głębokiey pokory, oraz szczegulniey posłuszeństwem znamienity; ktore gdy w całym życiu swoim iak naysuflniey chował, od tego, i przy śmierci dzielić się nie chciał. Albowiem w tym czasie kiedy świat ten opuścić gotował się; aby niewiadomey tamtego żywota drogi bez posłuszeństwa nie zapoczął, do Gwardyana przytomnego obracając się, skłoniwszy głowę, rzecze: Błogosław, Oycze: a natychmiast skonawszy, za przewodnika do Nieba wziął posłuszeństwo. Trzeci na koniec Br. Michał Anioł, Florenczyk, Kaznodzieia, w Etrurskiej Prowincyi wielkie pochwały odbiera. Mąż ten ieden z przednieyszych,



ROK PAN: PIUSA V. GRZEGO: XIII. MAXY: II. CES: ZAKONU KAPUC:

1572.

7.

1.

9.

48.

fzych. poważny, ostrością żywota, i roztropnością znakomity; z wielkim rozładkiem tą Prowincją rządziwszy; oraz podczas Ochynowych zamieszek do Prowincyi Weneckiej za Kommissarza Generalnego wyznaczony będąc, mowę do zgromadzonego Senatu na obronę Zakonu uczyniwszy; i wielu umysły upadkiem Ochina przerażone, którzy na wyrzucenie Kapucynów zniesli się byli, do lepszego zdania mową swoją nakłoniwszy; po wielu zbawiennych pracach dla Zakonu podjętych, w Senie na spoczynek wieczny udaie się.

48

Między pamiętnemi tego Roku rzeczami, to znajduje się; że gdy Br. Andrzej Sycyliczyk, szlachetniejszą rodowitością i Baronostwem zaszczycony, wielkim rozlaniem krwi ludzkiej na świecie zmazawszy się, zalem zdęty za zbrodnie, do Zakonu Kapucyńskiego w Prowincyi Neapolitańskiej wstąpił; i w klasztorze S. Eufebiego między Kleryków był policzony: czego tylko w Roku doświadczenia z świętych Ołtarza sprzętów czystą ręką dotykał się; na wszystkim krwawe znaki zostawiał: co gdy do wiadomości Oyców doniosło się, i sprawy dawniejszego życia Nowicyusza poznali; od usługi Ołtarza, i urzędu Kleryków oddalonego, do Stanu Laików przyłączyli. Tym więc cudownym wyrazem okazało Niebo, byż niegodnemi tych świętejszych Ołtarza, którzy ręce, i umysł morderstwem ludzkim zakrwawili. Na co też i on tym znakiem Niebieskim upomniony chętnie zezwolił: który światobliwie potem w Zakonie żając; gdy mniej świętych rzeczy Ołtarza, bardziej przynajmniej Niebieskich przybytków, godnym uczynił się.

49

Dwóch w tym Roku mężnych Zapasników, świat opuściwszy, na plac Zakonny wchodzi: to jest Br. Marcelli z Tryfluminu, i Jozef z Leonissy, których zwycięstw wstawiony Zakon Kapucyński, właścicielom też należyte pochwały oświadczy, pod Rokiem 1601. i 1602.

ROK PANSKI GRZEGO: XIII. MAXYMI: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1573.

2.

10.

49.

**I**Ten Rok, który nam powszechną kapitułę piętnastą zgromadza; niektórych już wysłużonych w Zakonie Rycerzów do nadgrody przesyła; oraz niejakie rzeczy godne pamiątki; które ku większemu imienia Boskiego, i Zakonu zaszczytowi zmierzają, do uwagi podaie. Maryusz tedy General, gdy powtorne trzy lata na swym urzędzie, z wielką pochwałą zakończył; w Roku niniejszym, który był pierwszy Papieztwa Grzegorza XIII. w Mieście Ankonie Generalną kapitułę nakazuje: na której Br. Wincenty z Monteulmu, za wszystkich prawie obierających zezwoleniem, Generałem zostaje. Ten dla wybornej roztropności, i w zachowaniu przepisów Zakonnych gorliwości, w Umbryjskiej Prowincyi, często Wikarego Prowincyi urząd sprawowawszy: pośnany będąc do Apulii, w tej też Prowincyi światobliwie przez lat kilka rządy trzymał. Lecz do sprawowania Umbryjskiej Prowincyi, za wielkim wszystkich staraniem odwołany; gdy około rządów tej pracy, Wikarym Generalnym jest obrany: na której dostojności gdy wielką dla siebie pochwałę zjednał, a coraz większego Zakonowi w cnotach wzrastania czynił nadzieję; prawie nie dokończywszy Roku na swym urzędzie, z wielkim wszystkich żalem, wyrokiem śmierci uprzedzony zostaje.



2. Od Oycow zaś tey kapituly rzeczy niektore ustanowione byly. A nayprzod, aby Sycyliyska Prowincya, ktora tak bardzo w klasztorow, i Braci liczbe pomnozyła sie byla; ze pracą jednego tylko Prowincyała, nalezycie sprawowana bydz niemogła; na trzy Prowincye, według liczby kustodiy: to iest Messańska, Panormska, i Syrakuzka podzielona została. Gdy zaś z drugiey strony Prowincya S. Anioła niedostatek Braci cierpiała; te trzy Prowincye miały pozwolenie, aby ją potrzebną liczbą Braci opatrzyły. Ten zaś podział Prowincyi, dla śmierci Wincentego Generała, w tym Roku zawieszony, dopiero w następującym Roku 1574. pod Hieronimem z Tyfernu Kommissarzem Generalskim, na kapitule Prowincyałskiey, w Messanie zgromadzoney, skuteczniony został. Powtore, aby dla większego rozkazewienia po świecie Zakonu, dway Bracia do Francyi wysłani byli: ktorzyby kraj, i umysły Francuzkie, czyliby sprzyjały Zakonowi, pilnie wywiedzieli się. To zaś tey kapituly Oycom szczegulnieyszym do tego zaradzenia było powodem, iż wiedzieli; że S. O. Franciszek, od samych pierwiastkow Zakonu swego, o ten naród do pobożności skłonny, tak był troskliwy; że innych Towarzyszow do innych części świata rozefawszy; sam krajowi Francuzkiemu przytomnością swoją przyswiecać postanowił: oraz poznawali, że Zakon, za świadectwem samegoż Oycy świętego, tym końcem od Boga był ustanowiony; aby nie w samym tylko szczupłym kraju Włoskim zamykał się; lecz aby świat cały, rozkrzewiwszy się, napełniał. Przeto na ten koniec obrani byli z Medyolańskiej Prowincyi, Br. Dyonizy Medyolańczyk kaznodzieia, i Br. Remigi z Lawdy Laik: Mężowie wszakże doświadczeni, i w rozliczne cnoty przybrani.

3. Ci tedy za przewodnictwem Boga; i Błogosławieństwem Wincentego Generała, w podróż tego Roku puszczają się do Francyi, i do Paryża, całego kraju tego stolicy, po wielu trudach podróżnych przychodzą. W tym Mieście od Karola Lotaryńczyka S. K. R. Kardynała przyjęci, małe pomieszkanie od tegoż otrzymują. Siedział wtedy na Tronie Francuzkim Karol dziewiąty, Monarcha z pobożności, i gorliwości wiary, w całym świecie znamienity. Tego Matka Katarzyna z Medyceuszow, Pani do wszelkiey pobożności skłonna, gdy pilniey wywiedziała się o życiu, i ustawie Kapucynow; radzi Królowi, aby do Grzegorza XIII. Papieża napisaławszy, o wprowadzenie Kapucyńskiego Zakonu do Francyi upraszał: iakoż i potrzeba tego wyciągała: przedtym bowiem za staraniem Generalnego Ministra OO. Obserwantow, Paweł III Papież, przez Wyrok poczynający się: *dilectis filiis* 8<sup>o</sup> Roku 1537. dnia 5. stycznia wydany, ostrzegł; aby Kapucyński Zakon do zagornych krajow nie rozszerzał się. Grzegorz zaś XIII, list Krolewski odebrawszy; iego pobożności, w rzeczy tak przyśtoyney zadofęć chcąc uczynić, wyroku Pawła III. w Roku 1575: gdzie o nim będzie mowa, uchyliwszy, Kapucynom do Francyi udać się pozwala. Inni to pobożności Grzegorza Papieża, i gorliwości iego przypisują: który kacerstwa zagęszczone, i wiary niebezpieczeństwo widząc w Francyi; i lepszego utwierdzenia w wierze katolików, i przedszego rozproszania w krolestwie kacerzow spodziewał się, ieżliby tam wprowadził Kapucynow.

4. Gdy tedy ci wybornemi cnot przykładami, ku wspomózeniu Zakonu we Francyi miejsce gotują; inni już w zaszczipionym Zakonie w krajach Włoskich pracy dokończywszy; zgotowaną w Niebie zapłatę odbierają. A między temi pierwszy iest Br. Jan z Teranowy, Miasieczka Kalabryi kaznodzieia, ktorzy dla małej postawy, pospolicie Joannesseem był nazwany. Ten gdy za Ludwikiem z Reginu, i Bernardynem Jerzymi, pierwszymi Kalabryi, kiedy przenosili się od OO. Obserwantow, do Kapucynow, udał się; owe początkowe



ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1575.

1.

10.

49.

przeciwności, z tak niezwyciężonym wytrzymał umysłem; że gdy wielu, którym schodziło na męstwie, do OO. Obserwantow powracało; on tym bardziej w przedsięwzięciu niętego Zakonu umacniał się; i jako cedr zasadzony na Libanie, im większą nawalnością był miotany, tym głębiej korzenie cnot zapuszczał. Tym więc sposobem umysł jego doświadczony, tak wielki w cnotach wzrost uczynił, że dla każdego Zakonności, i Ewangeliczney doskonałości stał się wzorem: fama w nim pokora, ubóstwo, uczciwość, zgoda wszelkich cnot ozdoba znajdowała się. A co innym częstokroć wielką byłą rzeczą zda się, to jest: że w rozpustach ciała upamiętywają się; i pokramiając żądze, od tego wstrzymują się; zaczynając się z większą udawali się chucią; ten niby za rzecz najmniejszą poczytując, same panieństwo, które był z Macierzyńskiego żywota wyniósł; i które człowieka Aniołom powinowatym czyni; z daru Bożkiego zawsze nienaruszone zachował. Jakże i niedziw: aby skarb bowiem drogi, który w glinianym naczyniu nosił, pewnie od zboycow upilnował; wszystkich Niewiaśc, i innych ludzi, ile by było mogło, rozmowę chroniąc się, iak nayspilniey, unikać niebezpieczeństw, i czystym siebie od tego świata zachować starał się. Ten tedy Mąż światobliwy, Bogu raczej, niżeli ludziom tak żyć nauczył się; że zawsze mieć o sobnych, modlitwie sprzyjających szukał, i z nabożnemi pieniami poświęcał: tudzież nacyzęsciey łzami, i łęceniem napełniał. Ofiarę świętą i prawując w tak hojnie łzy rozspływał się; że temi niekiedy Ołtarz skrapiał. Podczas też tak od zmysłow odchodził; że ledwie po długim czasie przeciągu Mszy S. mógł dokonywać. Tę ducha gorącością napełniony, gdy do opowiadania słowa Bożego przystępował, tak dzielnie słuchaczów poruszał; że każdego do łez pokutnych, i łęczenia pobudzał: i ledwie kto tak dzikiego, i zakamieniałego serca znajdował się; któryby jego kazań słuchając, zaprzestać występku nie postanowił u siebie. Pod ten czas kiedy niektóre Włoskie Miasta zaraziły się były kacerkim iadem, tak żwawym Katolickiey wiary był obrońcą; że kacerzów słowem, i piłmem iawnie ścigał; za co od świętego inkwizytorow zgromadzenia znaczne częstokroć odnosił pochwały.

5 Ducha Proroctwa hojnie udzielonego iemu od Boga, liczne dowody zaświadczały. Och now upadek, daleko pierwey, nim nastąpił, nie raz Braci przepowiedział. Donacie Karaffie, Pani nayszanowniejszey, nieporównaney pobożnością, która córkę iefzcze niedoroślą, modlitwom jego polecała, przysłał iey zamęcie, o którym ani zamysłano ożnamie, którą potym Xiążę Botey iako przepowiedział, w Małżeństwo pojął. Samą zaś Donatę upewnias, że za czadem habit trzeciego Zakonu S. O. Franciszka przyjąć miała. Terranowy, która jego Oyczyną była, spustoszenie, pod Ninem Marcinem, i Gonzalwem Marynem dopełnione, zdawna przewidział, i z kazaloicy przepowiedział. Tak licznemi za życia cudami słył; że znaczny poczet onych mógł by się być zebrać, gdyby ówa dawnych Oycow pokora, która takowemi pamiętnikami, niby wyniosłością brzydziła się, tych używania niezakazała była. Ten tylko, niby z pożaru wyrwany, w całości nam dostał się, który o niejakim Agacym szewcu, u Braci przebywającym powiadał; który gdy ciężką boleść boku w Galatrze cierpiał; ten go przed wielki Ołtarz zaprowadziwszy, po rozkazaniu aby ieden pacierz, i pozdrowienie Anielskie odmówił, krzyża znakiem do dawney czerstwości zdrowia przyprowadził.

6 Na koniec wieku, i cnot pełen, siedymdziesiąty Rok mając; w klasztorze Galatrenskim w gorączkę wpadłszy; gdy z objawienia Bożkiego upewniony został o godzinie śmierci: po należytem przyięciu SS. Sakramentow, w samym skonaniu krzyż, który zawsze miłował, i który na przeciw łóżka wisiał, gdy w zapędzie ducha chcąc obłapić, z łóżka powstał; natychmiast ośla-

Cccc ij



biawszy na ciełe, duch do wstawiciela krzyża przenosi się: a w tymże czasie zewsząd światłością otoczony, niotoremu Bratu na niolitwie ukazuje się: ktoremu o wiekiśley w Niebie nadgrodzie swoiey oznaymie.

7 Drugi po nim w Marchyańskiey Prowincyi przedzey u kresu szczęśliwey wieczności staie, Br. Paweł z Pedony Kleryk: który i trzech lat w zawodzie Zakonnym nie biegłszy; tak doskonale do zamiaru Ewangeliczney, i Serafi. czney doskonałości dobiegł: i takiey umysłu czyści, która z rozlicznych cnot połączenia rodzi się, w krótkim czasie nabył; że gdy życia śmiertelnego w E. fynkim klasztorze dokonywał; niezliczone SS. Niewinnytek dusze zabiega- iące sobie obaczył: dla czego Braci, którzy łożko iego otaczali, prosić począł: aby tak wielu Niebieskim pacholetom dali mieysce. To Br. Stefan od Go- ry świętey, Laik słyszac: ponieważ rozumiał, że z pomieszania zmysłów tak gadał, głośno rozśmiał się. Aż Paweł: i tyż to (rzecze) Stefanie śmieiesz się? Ktoremuby płaczącego raczej osobę przywdziać należało; albowiem twoia Matka niedawno umarła, i wkrótce o tym dowiesz się. Tego Pa- weł, oprócz objawienia Boskiego, wiedzieć nie mógł; ponieważ Gory świętey Miasieczko, od Elynu Miasła na dwadzieścia mil, i dwie iest odległe, i nikt o śmierci Niewiaśty; o ktorey w Elynie dotąd lescze nie było wiadomości, nie mógł choremu donieść. Ledwie zaś iedna godzina wyizła, Br. rodzo- ny Stefanow do klasztoru przybywa, który mu żalofną o śmierci Matki przy- nosi nowinę. W tymże też czasie Paweł, gdy z objawienia Boskiego po- znał; że niciaki Piotr z Firmu, który potym Bratem Apollonim był nazwa- ny, do tego klasztoru na przyięcie odzienia, i życia Zakonnego dążył, to przytomnym Braci oznaymiając: Oycowie (rzecze) Bratu naszemu Piotrowi mieysce nagotujcie; iżż bowiem przed fortą stoi, a natychmiast Piotr dzwoni do fort. Na ostatek gdy już konał, wesoło wykrzykiwać począł: o! Bracia! iak uwielbioną iak świętą widzę Panią: a wkrótce potym za przewodnictwem sameyże Panny Przeczyste, do najczyśszego źródła światłości pospiesza.

8 Trzeci w teyże Prowincyi chorami, i Zakonnością kwitnął, Br. Pro- sper od S. Anioła Pizawryńskiego Miasieczka Laik: który gdy w Zakonie OO. Obserwantow powinność Kwestarza sprawował, okropnym niotorego Brata widokiem przestraszony będąc, do Kapucynow udał się. Rzecz tak się sta- ła. Gdy ten, w niotorym OO. Obserwantow klasztorze, był Kwestarzem: trafiło się niekiedyś, że w wielkim niedostatku pszenicy całe Miasło zostawa- ło: zaczęli Gwardyan wyraźny świętego posłuszeństwa wkładając rozkaz, ob- warował, aby nikt chleba do iedzenia innym za Refektarz wynieść nie wa- żył się. Po wypadłym tym rozkazie, niotory Br. Laik, gdy po lasku prze- chodzi się: czarta, który iako Lew krąży, szukając kogoby pożarł, w posta- ci Przeczyste Panny zdyhuie: ktoremu gdy głupiec uszanowanie oświadczył: ten go prosi, aby mu kryjono chleba wynieść; za co mu potym, czego by tyl- ko żądał, w nadgodę przyrzeka oddać; byleby tę rzecz przed innemi ukrył. Wierzy Brat lekkowierny: do Refektarza z innemi na wieczerną wchodzi: chleb przed sobą położony, udawszy iakoby iadł, do rękawa chowa: i pogar- dziwszy rozkazem Przełożonego, chleb z Refektarza wzięty, czartu, pod zmy- śloną Przeczyste Panny postacią ukrytemu, niesie. Czart zaś, ikoro chleb odebrał, złożywszy Niebieską Przeczyste Panny postać, piekielną odkrywa: i Brata pochwycawszy za nogi nędznie łączącego, i o ratunek prosiącego, za lasek wlecze. Opodal od klasztoru był ten lasek: a przeto iego krzyku za- den z Braci słyszeć nie mógł. W tym Prosper, który z Miasła powracał; gdy nędznie łączącego zdaleka słyszy; na głos przybiega: lecz okropne wleka- cego czarta widowisko bacząc, tym przestraszony, zbliżyć się nie śmie; ale co rychley do klasztoru bieząc, Gwardyanowi całą rzecz opowiada: który na- tych-



ROK PANSKI GRZEGO: XIII. MAXYMI: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1573.

IO.

49.

tychmiał krzyż, przygotować, i Braci parami uszykować się roszkanie: sam zaś w stule, i kropidło opatrzywszy się; do tego mieysca przyspiesz. Już był czart nędznego, opodał od klasztoru zawlekl; gdy za ukazaniem się nie zwyciężonego krzyża znaku, i nakazem w Imie Bołkie Gwardyańskim, był czart przymuszony do opuszczenia zdobyczy. Lecz chociaż on widzialney w tedy uchylił był postaci, ieszcze iednak mocą niewidomą z Bracią walczył; który go z rąk iego usiłowali uwolnić. Długo, i wielce z czartem walczone; który Brata dla nieposłuszeństwa w moc swoją podanego bydz twierdził: i iuż czwartej godziny w noc zaciągnęło się, gdy z iedney strony Bracia przez roszkazy, i zaklinania czarta pokromić; czart zaś przeciwnie zaciętością, i mocą walczyć nie przestawał. Recz była wcale niebezpieczeństwa pełna. Na koniec przychodzą do kościoła; gdzie Gwardyan rzecz wyrozumiawszy, gdy Brata występkiem nieposłuszeństwa zmazanego, a za to żalującego, od winy rozgrzeszył: był czart przynaglony ztamtąd uciekać.

9 Prosper zaś gdy głębiey u siebie rozważać począł; a z iednego nieposłuszeństwa winy, tak surowo od Boga ukarany; czego by za inne przestępstwa Reguły obawiać się należało, rozsądnie wnosil; natychmiał chronić się niebezpieczeństwa, i do Kapucynow udać się postanawia. Od tych zaś przyięty, tak znacznie w cnotach, a zwłascza w posłuszeństwie postępil; że nigdy roszkazu Przełożonego, gdzie woli iego dorozumiewał się, nie czekał: ale zawsze dopełnieniem uprzedzał. W pokorze, uboſtwie, cierpliwości był znakomity: wiele też od czarta, któremu długie iego na modlitwie czuyności straszne były, zaſadzek, i natarczywości ucierpiawszy; zwycięstwo nakoniec odniol: i życia w Anielskim klasztorze, z wielką świątobliwości sławą, nad siedymdziesiąt lat żywszy, dokończył.

IO Czwarty w Hidiruckiey Prowincyi, tego Roku po pracy do spoczynku przechodzi Br. Antoni z Aletu Laik: który będąc ieszcze na świecie, tego Ewangeliczney doskonałości stopnia był doszedł; że nieprzyiacielowi, rodzinnego Brata swego, którego szczegulniey kochał, zaboycy, nie tylko morderstwo odpuscił, lecz nadto powracającego z zaboystwa pocałowaniem uraczył: i dawszy mu pieniędzy do ucieczki go przynaglił. Przez który wprowadzie znakomity postęppek, na to u Pana zaſłużył; że nad światem wygorowawszy, stopnia doskonałości doszedł, i Serafickiego Kapucynow Zakonu godnym stał się. W Zakonie miłość, którą niegdyś nieprzyaciołom okazywał, ku ubogim obrociwszy, do tych z tak wielkim był przywiązaniem; że częstokroć potrzebnego sobie posiłku uymował, aby obficiey ubogich żywił. Wpowściągliwości tak był znamienity; że od mięsa, i od ryb zawsze wstrzymuiąc się, a ledwie iarzyń do chleba przydając, cały prawie czas życia na postach, aż do zgrzybialey starości przepędził. Naywiększym był uboſtwa, uczciwości, pokory, i całej karnoſci Zakonney miłośnikiem, i tak do modlitwy przywiązanym; że na tey większą część nocy, i dnia trawił. Ten tedy gdy do naydoskonalszego wszelkich cnot kresu usilnie dąży; i godne Serafickiego Męza, aż do tchu ostatnego prowadzi życie; w klasztorze Kafztańmim, iako sługa Pański dobry, i wierny do iegoż weſela ieſt wezwany.



## BR. WINCENTEGO OD FLAWIANU

*Żywot, i Dzieła.*

**II** **N**A ostatku, z Toskańskiej Prowincyi, w tym Roku do Błogosławionych społeczności przenosi się Br. Wincenty od Flawianu, Florenckiego Miałeczka, którego gdy tak przedziwne życie było; że słusznie między znakomitziemi mieścić się może; zaiste słuszność wyciąga abyśmy w opisanu tego większej pilności przyłożyli.

Flawian, nie podle Etrurki jest Miałeczka: do którego nieiaki Mariott, z Manoffow rodu, który niegdyś w Florencyi był ucziwy; gdy w czasie trwającego w Mieście zamieszania, z całym domem udał; tam dwanaścioro potomstwa z Małżonką płodzi; między którym Wincenty najmłodzy urodzeniem, starszy był cnotą. Był Maryott szewckiego rzemioła człowiek do pobożności skłonny; który gdy OO. Obserwantow mających w tym Miałeczku klasztor, często przebywał; od nich Syndykem uczyniony, z pilnym i pobożnym staraniem potrzebną im usługę czynił. Przez tego z dobroci Boskiej dostał, że z pomiędzy jego dzieci, iednego sobie Bog Wszechmogący za doskonałego naśladowcę Franciszka S. obrał: którego by od samego niemowlęstwa, w słodczy błogosławieństwa uprzedzonego, Niebieskimi darami ubogacał. Ten był Wincenty: który od kolebki, właśnie iakby z mlekiem macierzyńskim pobożność wyssał: tak Boga bać się nauczył; że nie tylko tego, co w dzieciennym wieku za złe poczytać się mogło, iak nayspilniey wystrzegał się; ale też gdy Matka, przy której chłopięciem będąc sypiał, dobrze usypiała, w nocy pomału od boku iey usuwając się, z łóżka zstępował, i na ziemi pokleknawszy te, których od Matki nauczył się, nabożnie modlitewki mawiał. O Samuelu ieszcze dziecku czytamy w piśmie S. że w nocy od pana był zawołany, i coby z Belim kapłanem stać się miało, przestrzeżony; na okazanie przez to przyszłej świętobliwości iego: nie inaczej i o Wincentym sądzić należy, który w młodszym ieszcze od Samuela wieku, to jest przed szóstym Rokiem, niektorej nocy, gdy spoczywa; od Pana zawołany: nie tylko rozmowy, i przytomności iego używa; ale też i przestrzeżony od niego zostaje; że niektory Pofag Chrystusa Ukrzyżowanego, który w kościele OO. Obserwantow, wysoko był zawieszony spadnieniu jest bliski. Wtedy pobożne dziecko Matkę, przy której boku leżało, troskliwie ze snu budząc rzecze: Matko, ach Matko, prędko do kościoła Oycow chodźmy; gdyż Obraz Pana upada. Ktoemu Matka: milcz (rzecze) synu i spii lecz on wkrótce potym, znowu z większą niespokojnością Matkę do tego zniewala: któremu powtore Matka; co marudzisz (rzecze) leż. A gdy po niejakim czasie, po trzeci raz Matkę przynaglał; a ta milczenie nakazywała: z płaczem nakoniec dziecko wstaie z łóżka, i w kofzulce tylko, do kościoła OO. Obserwantow bieży; i do forty dzwoni. Dziwił się fortyan nad chłopięcia, które z twarzy uznawał, prawie nagiego późnym przyściem, i dopytuje się przyczyny: któremu Wincenty; prędko (rzecze) Oycowie do kościoła biegajcie, i upadającego Pana ratujcie: gdyż Obraz Ukrzyżowanego, który jest w kościele spada. Tak wielką gorliwość, i troskliwość okazywało dziecko; że wielu z Braci głos ie-



ROK PANSKI GRZEGO: XIII. MAXYMI: II. CES: ZAKONU KAPUCY

1573.

1.

10.

49.

go słyszających, porywa się z łóżek; i zgromadziwszy się do kościoła, stary Ukrzyżowanego Chrystusa Pośląg, który nad chorem wisiał, tak od krzyża oderwany widzą, że ledwie tylko jeden gwoźdź za rękę przy krzyżu utrzymywał. Zdumiewają się wszyscy, i natychmiast dziecka, z kądby o tym dowiedziało się, wypytują: którym dziecko. Spalem (odpowiada) gdy ten Pan Jezus, który na tym krzyżu wisi, ukazując się we śnie, tak mówi do mnie: wstań prędko, Wincenty, i do kościoła Braci spiesz się: upada bowiem Mój Obraz, jeśli rychły nie zabiegniesz upadkowi: i dla tego tu przybiegłem.

**I 2** Zkąd bardziey Bracia dziwili się, z takich Boskiej poufałości znaków, i przyszłej świętobliwości zadatków, w chłopięciu poprzedzających; a tym bardziey, gdy postrzegali, że inne chłopięta zgromadzał, i śpiewając Litanię, po różnych kościołach Miałeczek oprowadzał: podczas też na drzewo oliwne wstąpiwszy, zgromadzonym chłopiętom bojaźń Bożą, uszanowanie Rodziców, i cześć kościołów opowiadał. Często też, w czasie odprawiającej się Jutrznii o północy w kościele, przed przereczonym Chrystusa Ukrzyżowanego Obrazem, klęcząc modląc się, i tak długo trwający na modlitwie, póki nie zakończyła się Jutrznia, bywał widziany. Zazdrościł czart skorozdrząlecy chłopięcia pobożności; przeto aby go ustraszyl od modlitwy; gdy iednego czasu podczas Jutrznii przed Ukrzyżowanym modli się: poczwary postać niby nachylającej się ku niemu, przed oczy mu wystawia: czym przeleknione dziecko, gdy głośno wrzańnię, do domu zaprowadzone od Braci, nie zaniechało na pozostawienie zwykłej modlitwy. W latach dziecinnych Wincenty, sędziwych obyczajów wyrażał: i tak wszelką płochością, i rozpustą dziecinną brzydził się; że też i innych chłopców słowy, i pobożności przykładami w tym poskramiał: przez co nad lata, dla siebie, i innych nauczycielem stał się.

**I 3** A zawzrastaniem wieku, razem pobożność, i litość ku ubogim wzrastała. Ledwie bowiem czytać nauczył się; zaraz Godzinki codziennie o Najej Pannie odmawiając, na modlitwie, i bogomyślności często, i długo przestawał: wtedy dopiero szukać samotności: modlitwami, i czynnościami zatrudniać się; szczupły bierać pokarm; ciało dyscyplinami trapić, powozkiem węzłowatym przepasywać się; straż oczom przydawać; i wszystkie zmysłów żądze poskramiać; nieustannym Wincentego było staraniem. Tak wielką bowiem miłość uczciwości, wczesnie umysł jego posiadała; że odtąd mocno u siebie postanowił, za pomocą łaski Boga, żadnych ciała ponęt, albo żądz lubieżnych, nawet zdaleka nie przypuszczać: ale najdroższy skarb Panieństwa, aż do końca nienaruszony zachować. Dla czego łechcące zmysły surowym częstokroć biczowaniem trapiąc; przez częste posty uskramiał: przez co tego nakoniec z łaski Boga (o czym sam około końca życia swego dośyć jasnie zaświadczył) dostąpił: że czyście zawsze od wszelkiej zmały ciała, i umysłu zachował.

**I 4** Ta zaś, która wybranym właściwa jest cnota; to jest iakaś tkliwa ku ubogim litość, tak w sercu jego wrażona była; że częstokroć wstając od stołu Oycowskiego, potrawy które dla niego były przygotowane, z takim przemyśleniem ubogim zanosił; iż wcale tego nikt nie postrzegał. Już bowiem wewnętrznie, za darem Niebieskim, oświecony poznawał; że mu od wszelkiej zmysłoney pobożności, i próżney chwały strzedz się należało: a z jałmużną nie w otwartości chlubić się; lecz ją na łonie ubogiego ukrywać; aby nadgodę odebrała od Boga. Lecz gdy na ubogich częstokroć bywał hojniejszy, iak stan, i majątek domu dozwalał; traściło się kiedyś, że wino, które na potrzeby domowe przez cały Rok powinno było wystarczyć, przez ieden, lub drugi miesiąc, ku potrzebie ubogich wyszafowane było od niego: co gdy Bracia, nie znalazłszy wina w beczkach postrzegali; Wincentego, iako trwoniciela domowego majątku, przed Oycem oskarżają, który wino, na Rok dla domowników przysposobione, w Miesiącu iednym rostrwonil. Nie prze się Wincenty.

Dddd ij



że wino na ubogich szafował, lecz twierdzi, że wiele jeszcze w beczkach znajduje się. Ktoemu Bracia: wszystkie, odpowiadają beczki łaską zmierzylismy; i w nich wina ledwie tyle znaleźliśmy, aby na Miesiąc było dożyć. Ociec zaś chcąc w tym dowodnie upewnić się, sam schodzi do piwnicy, do beczek zagląda, i wszystkie pełnuteńkie znajduje. Wszystkich cud zatrwożył: Ociec zaś tym znakiem Niebieskim upomniony, zupełnie Wincentemu tak winem, iako i resztą domowego sprzętu, szafować na ubogich, dać pozwolenie. Po wzięciu tego pozwolenia, tak wielka była Wincentego szcudroblliwość ku ubogim; że nie tylko chleb, i wino onym rozdawał; ale też ręczniki, i flaszę, w których te rzeczy noszowały się, ubogim pozostawiał; a z tym wszystkim w domowych potrzebach żadnego nie było ulzczerbku. Buty nadto, których robieniem Ociec z synami zatrudniał się, gdy często ubogim rozdawał: ztąd Bracia mruzcili; którym Wincenty: dajmy, mawiał ubogiemu, któreby dla mnie były potrzebne. Tak młodzian zacny, przyszedłszy świętobliwości grunt znamienity na cnotach zakładał.

I 5

Już był czternastego Roku Wincenty doszedł; gdy za wzywaniem ducha Bożkiego do czynów szlachetnych, o uniknięciu od świata, i wstąpieniu do Zakonu OO. Obserwantów u siebie stanowi; i u Oyców o sukienkę Zakonną prosi: ktorzy widząc wiek jego młodociany, dzień od dnia skutecznie proźby odwołują. Tym czasem pobożny młodzian ćwicząc się z pilnością w modlitwie, do kościoła Braci uczęszczał: w którym gdy potym jedną razą przed zwykłym Ukrzyżowanego Pana Obrazem z większą uwagą modli się, ten ręce od krzyża oderwawszy, iakby go chciał obłapić, do niego wyciągnął; z ktorogo widoku tak pieśzczoną miłością serce jego było napelnione; że głośnie ięczenia wydawać począł: ktore usłyszawszy Bracia, rozumiejąc że mu się co niepomysłnego przytrafiło, natychmiast przybiegają; ale przyczynę ięku poznawszy, gdy tak iadne Bożkiego powołania znaki obaczyli w młodzianie, dłużej nie czynić mu zwłoki w przyjęciu do Zakonu postanowili. Zaczyn Ojca o tym uwiadomiasz; i aby Bożkie w młodzieńcu powołanie poważał, nakłaniają. Który nakoniec syna swego błogosławieństwem obdarzyłszy, iako drugi Abraham, Bogu w Zakonie OO. Obserwantów na ofiarę oddaje.

I 6

Jeszcze był piętnastego Roku Wincenty nie dokończył; gdy w Seraficki Franciszka S. poczet zostawszy policzony, do większej z ciałem gotuje się utarczki; postów przyczynia: dyscypliny pomnaża; zmyśły surowiejsze poskramia: dłuższe na modlitwie czułości odprawia: i tak licznymi cnotami iasnieje; że każdy na niego, niby na nieiaką Ewangeliczną doskonałość światłość, oczy obracał. Przy tej cnot okrasie, na kapłaństwo, po dwudziestu czterech latach poświęcony; dostojność Anielskiej rzci godną, tak z Anielskim życiem łączy; że ktorych w Anielskiej życia czystości naśladował, godnością urzędu przewyższał; i godność zacniejszą nad Anielską, wcale Anielskim obcowaniem zdobył.

I 7

Lecz to niepomalu Wincentego umysł trapiło; że zachowanie Reguły w Zakonie od S. O. Franciszka ustanowionej rozwolnione poniekąd widział; a gdy na odnowienie częstokroć od Przełożonych obiecano, długo nadaremnie oczekiwał; za wyniknięciem w tym czasie Kapucynów, z Bernardem Asteńskim. Janem z Fanu, i innemi Roku 1534. do nich uduje się: oraz od Ludwika z Forosempronu, najprzód do Marchyańskiej Prowincyi posłany, potym do Rzymskiej przyzwany, w klasztorze Skaldryńskim jest umieszczony: nakoniec ponieważ wielce był do osobności przywiązany, od Bernardyna Asteńskiego Generała, do klasztoru Gory Kazału, Prowincyi Umbryi jest naznaczony. Jak przezacne on w tym klasztorze, dalekim od społeczności ludzkiej, i nowe Niebieskiego życia początki rozpoczął; właśnie iakby dopiero w tym czasie su-

żyć



ROK PANSKI GRZEGORZA XIII. MAXYM. II. CES. ZAKO. KAPUC.

1573.

10.

49.

żyć Bogu zaczynał; trudno wyrazić: tu bowiem przez tak wielką życia ostrość, do innych cnot wewnętrznych drogę sobie ułatwić począł; że raczy kamienne, niżeli ludzkie ciało mieć zdawał się. Poſty o chlebie, i wodzie w czasie prawie całego roku zwyczajne mu były: które na ſiedm Czerdzieſtówek; według liczby S. Oycy naſzego poſtów, rozłożone, cały prawie rok zabierały. Za powodem też gorętszego ducha, niekiedy do pół bułki tylko chleba, podczas do czternaſtu ziarn bobu, dzienny poſilek ſkracał. Niektóre zaś dni wielkiego tydnia, poſwięconego Męce Pańſkiej, bez wſzelkiego pokarmu corocznie obchodził. W Uroczyſtości jednak, Narodzenia Pańſkiego, Zmarłychwſtania, i Zeſłania Ducha S., oraz niewielu innych; które między Czerdzieſtodniowemi poſtami wypadały; poſpolitych używał pokarmow. Gdy jednak i ten przedział poſtów, ieſzcze za zbytne ciału dogadzanie bydź ſądził; tego zaniechawszy, całe ośm lat, bez żadney przerwy, o chlebie, i wodzie przepędza.

I 8

Niewymowna była tego MęŜa do cierpienia za Pana żądza: ktorey ani ſłabość ciała, ani choroba, ani podroŜne trudy, ani wiek ſtaroſcią obciążony, mógł kiedykolwiek ugasić: chociaŜ bowiem wzgrzybiałym wieku, ten oſtadni powſciągliwoſci ſposob umiarkował, poſtu jednak nigdy nie zaniechał. Do poſtu, oſtrą włoſciennicę, i codzienne aż do krwi biczowanie ſię przydawał. Deſka na ziemi połoŜona, w całym życiu, tak mu za łoŜko ſłuŜyła, że ledwie ſobie przez trzy, lub cztery godziny potrzebnego ſnu pozwalał. Zgoła przeciw wſzelkim by też naymnieiſzym ciała wygodom tak ſprzyſiadz zdawał ſię; że lubo nigdy ſandałow nie używał, ale boſo po lodach, i ſniegu chodził; ledwie kiedy jednak zbliŜający ſię do ognia był widziany. Uboſtwa, ktore za Oblubienicę ſobie obrał, z tak wielką pilnoſcią przeſtrzegał; że habitu, ktory widział przy wſtąpieniu do Zakonu, różnemi ſtukami poſatanego, nigdy aż do ſzeſnaſtu lat nie odmienił. Ani bowiem tak bardzo ſataney, zacny Chryſtuſow uczeń, i prawdziwy Oycy Seraſickiego Syn, ſukni wſtydził ſię; ale im uboŜszym, i wzgardzeńſzym widział ſię, tym za chwalebnieiſzego poczytuiać ſię, podłoſć za chwałę, uboſtwo za naywiękſze bogactwa poczytywał. A gdy tak ſurowo z ciałem obchodził ſię, że prawie nie podobną rzeczą bydź zdawało ſię, aby człowiek mógł żyć w poſród takiej ciała męczarni: ztąd od niektórych ſpytany kiedyſ: czemu by tak bardzo ciało trapił, odpowiedział: Miłość Boga, ktora w Męce, i ſmierci Jednorodzonego Syna Jego, była nam okazana: tak niezmierna, i niewymowna ieſt ku nam; że kaŜdego do więkſzych, ktore tylko oſwiadczyć ſię mogą, wdzięcznoſci dopełnienia dowodow przynagla. Męka zaś Syna BoŜego niczym lepiej, iak naſzych mąk wdzięcznoſcią nadgrodzona bydź nie moŜe: zaczym, ktorzy Bogu bydź wdzięcznemi, i pamiątkę Męki Pańſkiej na ſobie chcą obnoſić; pod wſzelkie dla Chryſtuſa krzyŜe poddać ſię, i okrutne katownie ponoſić, z naywiękſzą uſilnoſcią żądać powinni; przez ktoreby doſkonałej wdzięcznoſci doſzli. Ieſzczeſmy rzecze, za Chryſtuſa krwi nie wyleli, ieſzczeſmy życia, w katowskich ręku nie zakończyli; ktore On w poſród mąk nayokrutnieiſzych za nas połoŜył. CzyliŜ tego całym ſercem nie powinniſyśmy żądać? tego zaś gdy ieſzcze nie ſtaliſmy ſię uczeſtnikami; za coŜ nam za rzecz cięŜką ma ſię zdawać, ieſzełibyſmy tym czasem ciało z Chryſtuſem przez dobrowolne uciſki krzyŜowali? CzyliŜ Chryſtuſ nie ucierpiał za nas, przykłał nam zoſtawiając, abyſmy wſtępowali w ſłady iego? Te były tego MęŜa naydoſkonaleſze uſilowania: Te gorętszey miłości bodźce, ktore owych też dawnych Zakonu Oycow, o ktorych wyczytuujemy, że w naywiękſzey oſtroſci życie prowadzili; do iak naywiękſzych ciała umartwień pobudzały. A to zaſte, co do powierzchowney życia tego MęŜa uſtawy naleŜy, wſzyſtkich tego wieku Braci, tak wielkim podziwie-

Eeee



ROK PANSKI GRZEGORZA XIII. MAXYM: II. CES. ZAKONU KAPUC:

1573.

s.

10.

49.

niem napełniało, że lubo ten wiek Zakonu, ludzi żywota nayostrzejszego, i doskonałych krzyża uczniów wśzędy wydawał; nikogo jednak surowszym nad Wincentego nie sądzili.

19 Co zaś do wewnętrznego ćwiczenia się w duchu należy; lubo rozliczne, i świetne cnoty w nim iasniały; osobliwie jednak wydawała się głęboka iakąś uniżoność, z ktorey powodu każdemu człowiekowi dla Boga uniżał się. Nic miłszego, nic mu przyjemniejszego nie było; iak wszystkim podlegać, i iako Panom służyć: oraz tak biacho trzymał o sobie; że gdy za największego siebie poczytywał grzesznika; aby wszelkie wyniośłości, i pychy wzruszenie umorzył; iawnie własne, by naleyksze winy wyznawał. Nic nigdy swojey pracy, albo przemyslowi, w tym zwłaszcza, co do duchownego w cnotach postępku należy; ale wszystko mocy, i dobroci Boskiej tak przyznawał; że gdy nie sobie oprócz upadkow, i grzechow nie przypisywał; ieżeli co dobrego, lub doskonałego czynił, to pochodzić od Boga statecznie wierzył.

20 Z tąd owe największe Chrześcijańskiej doskonałości cnoty, w Słudze Boskim wzrastały; to iest iasne iakoweś siebie samego poznanie, o ktorego pochodzeniu z Nieba słusznie starożytność trzymała: lubo to Czartowski wyrokem przyznawała; gdy w Delfickim Kościele niegdyś wyrzeźbiona: *Nosce te ipsum*. Znał siebie samego. Na czym szczegulniejszy prawdziwey sprawiedliwości grunt załada się. Ztąd nienawiść, i siebie zaprzeczenie się; ktore Męża Bożego do wszelkich cnot utarczki wzywało. Ztąd własnym siom nieufność; przez którą do przyięcia większych darow Boskich usposobiła się. Ztąd pewne, i doskonałe nieiakie w Bogu zaufanie, ktore bez przeszkody podnosiło go ku Bogu. Ztąd pokoy, i wypogodzenie umysłu; ktore tak w smutnym; iako i pomyślnym rzeczy powodzeniu, uspokojonym go czyniło. Ztąd serca prostota; przez którą wszystko na dobrą stronę tłumaczył; i o nikim złego mieć porozumienia nie zdawał się. Ztąd ślepe iakieś posłuszeństwo, ktore go bez rostrząsania przyczyny, albo różnicy Przełożonych, do wyznaczonego dzieła pobudzało. Ztąd na koniec nieprzerwany na przytomność Boską wzgląd; z kąd pochodziło; że w każdym słowie, i uczynku ostrożnym będąc, wszelkiedy, by też naleykszey umysłu przywary wzdrygał się; i niczego, procz chwały Boskiej nie szukał.

21 Z temi Modlitwa, i myśl zawsze do Boga podniesiona, łączyła się; przez którą zawsze sobie wewnątrz przytomnym będąc, myśli komorkę, aby za powierzchownościami nie błąkała się, pilnie zamykał. Ztąd osobnych mieysc zawsze szukając, rzadko z Bracią, a ledwie kiedy z świeckimi rozmawiał; i ieżeli kiedy mówić potrzeba przymuszała; przez krotką odpowiedź, długie rozmowy ucinął. Nic sobie, oprócz prostej nieiakiej rzeczy niniejszych potrzeby, i używania bez żadnego przyłgnienia serca nie przywłaszczał; na wszystko, niby przemieniające, i żadnym sposobem do siebie nie należące spoglądał. Na trzy godziny przed iutrznią wstając, modlitwą zabawiał się; i tyleż po odprawieniu Mszy S. oddaliwszy się do gaju, na bogomyślności trawił: dnia zaś część pozostała, ktora albo posłuszeństwem, gdy był poddanym, albo miłości usługą nie była zatrudniona; cała śpiewaniu Psalmow, i ćwiczeniu się przez stworzenia w miłości Boskiej, służyła. Znał bowiem Mąż roztropny, że świat iest nieiaką wielką księgą, w ktorej ile rzeczy widzeniu podpada, tyle wyrazow Bosstwa czyta się, ktore przedwieczną Boga mądrość, dobroć, i miłość rozlicznemi słowy wychwalaia; i do miłości Jego nas pobudzaia. Zkąd pochodziło, że gdy w różnych rzeczy rodzajach nayobficiej od Boga na ludzki rodzaj złane dobrodzieystwa rozważał; gorącym Boskiej miłości ogniem zapalał się. W tym zaś miłości Boskiej ćwiczeniu, tak wielkim Niebieskiej światłości promieniem bywał napełniony, że częstokroć w za-



ROK PANSKI GRZEGORZA XIII. MAXYM: II. CES: ZAKONU KAPUC:

1575.

2.

10.

49.

chwyceniu, od zmyślow odeszły bywał widziany. Gdy w Celli niekiedy modlił się; niekiedy Kleryk przyszedłszy do niego, w duchu zachwyconego, i ciałem więcej iak na łokieć od ziemi podniesionym obaczył: którym widokiem przełknięty odszedłszy; całą rzecz Braci opowiada. Jak długo w wieku był czerstwiejszym, zawsze stojąc, i wcale na niczym nie wspierając się, Pacierze odmawiał: a zaś już wiekiem będąc obciążony, kłęczący, powinność chwały Boskiej odbywał. Lecz dziwem prawie było: z iakim uszanowaniem, i z iaką też obfitością, Tajemnice Najsświętsze sprawował: zwłaszcza gdy o Męce, lub Narodzeniu Pana, Mszę S. miewał. Ktorey nocy Kościół pamiątkę Narodzenia Pańskiego obchodzi, tak hojny też potok zazwyczaj wylewał, że tey nocy, podczas od Mszy S. wstrzymywać się musiał.

22 Tak był ten Mąż Świątobliwy do ślodyczy rzeczy Niebieskich przywiązany; że ilekroć w przytomności jego mowiono o Bogu, albo od zmyślow odchodząc nieporuszony zostawał; albo z pociechy wewnętrzney z nieiakimi słowy w głos odzywał się; potym niby skoki nieiakię czynił: nakoniec Boskiej miłości pociągnięcia przeczuwając, do Celli uciekał; gdzie w pośród Niebieskich płomieni, cały ku Bogu wzbijał się.

23 Trafiło się niegdys; że Br: Jan od Fanu, idąc do Marchii, przez Górę Kazalę przechodził: w którym czasie uproszony od Braci tamiecznego Klasztoru, przemowę uczynił w Refektarzu: w ktorey gdy o miłości Boskiej mówił, przez tę Wincenty tak bardzo zapalać się począł; że gdy Niebieskiego płomienia dzielności nie mógł strzymać, natychmiast krzyczeć począwszy, przymuszony był wynieść z Refektarza. Podobnież wcale z nim stało się podczas mowy Bernardyna Asteńskiego: z czego wszyscy oczywiście poznawali; że ten Sługa Boski nie pospolitą ku Bogu miłością palił.

24 Ten zaś Boskiej miłości pożar, który dniem, i nocą w sercu Wincentego szerzył się, gdy w szczupłości serca jego zamknięty być nie mógł; ku innym też tak hojnie z miłością wylewał się; że gdy kazywaniem, do którego nie był powołany od Boga, nie mógł być dla innych użytecznym; milczeniem, i modlitwą wspomagał. Ledwie bowiem wierzyć można; iak wielu owym bezbożnym złoczyńcom, i od drogi Boskiej obłąkanym, litości Boskiej światło swoją modlitwą wysłużył. Widział Sługa Boży, że wielu nie tak na ciele, iako na duszy słabych, większą grzechową niemocą złożonych było; którym żądając dać pomoc, wynalazł sposób; przez któryby i dzieło Boskie wykonał, i sławę swego imienia utulił. Z drzewa iałowcowego, w które las Góry Kazalę obfitował, w drobne kawałki posiekawszy, na Alembiku wodę przepędzał; i tą wodą chorych namaszczał, tudzież znakiem Krzyża uzbraiać począł: ktorzy gdy przez to do zdrowia przychodzili, zgromadzali się zewsząd różnym chorobom podlegli: ktorych gdy Sługa Boski, bez żadney różnicy chorob, wodą iałowcową namaszczał, i żegnając błogosławił, zdrowie im obiecywał; byleby przez Spowiedź Świętą grzechy zgładzili; i tych na potym bardziey iak węża strzegli się: a gdy pod tym obowiązkiem przyjętym, wszyscy prawie do zdrowia przychodzili; na podziw do sługi Bożego zbiegali się chorzy; ktorych modlitwą raczey, niżeli namaszczeniem pewnie leczył. Co bowiem owej wody iałowcowey za moc była, aby do wszystkich bez różnicy, a częstokroć przeciwnych między sobą chorob użyta, wszystkie leczyła, gdyby na inney mocy Niebieskiej zbywało, ktoraby chorym zdrowie przywracała? A ta Krzyża Chrystusowego moc była, którego kolczyście drzewo iałowcowe, od niego wybrane podobieństwo wyrażało. A zaś Wincentego miłość to sprawowała: że gdy wielu na ciele Boską mocą uzdrawia, cięższe niemocy duszne oddalał.



25 Gdy tedy Sługa Boski wiele lat w Klasztorze Gory Kazalu przepędził: ztąd do Etruryi wysłany, w Klasztorze Montepolicyańskim Mistrzem Nowicyuszow był uczyniony: na którym urzędzie, tak przedziwną życia świętobliwośćią zaiśniał; że już nikt albo z Braci, albo z Swieckich o jego pobożności nie wątpił. Na tym miejscu coś mu dziwnego nad spodziewanie wszystkich trafiło się. Przewidział on, duchem Prorockim, którym był obdarzony, przysła nieiaka niełczęśliwość nad Toskanią wiszącą: która potym z niezmierną ludu klęską, przez wojnę Seneńską nastąpiła: o ktorej też z tego objawienia Boskiego dowiedział się. Na modlitwie bowiem kiedyś będącemu zdawało się, że wielka iakaś nawałność na Niebie powstawała, z ktorej krwawy deszcz spadał: a ziemia krwią zboczona, krwawe potoki wylewała: z ktorej tajemnicy zaraz poznał; że gniew Boski nad niektórym ludem Toskańskim wisi: dla czego Niebieskim bodźcem zwarty, i duchem wcale Prorockim pobudzony; po wziętym pozwoleniu od Gwardyana; zwłokłszy habit, i same tylko płócienne zakrycie zostawwszy, ciężki krzyż na ramiona wkłada; a drugą ręką biczując się, tym sposobem wiele Miaszeczek, i wsiow przez cały dzień obchodzi; nakładał Jonaśa wołając: o ludzie czyńcie pokutę, rychło bowiem gniew Boży przyspieszy. Był już w tedy Wincenty w sędziwym wieku; przeto, gdy w takowy sposób tyczy, i wielkim owym Krzyża ciężarem, tudzież podróżą strudzony, w południe między gorami leży, i dla zemdlenia na siłach ustaie; oto natychmiast świetną Niewiastę, którą Najsświętszą Krolową Niebieską być uznaie, przy sobie stojącą widzi; która bułeczkę chleba w usta jego włożywszy; tak dobrze siły jego, i umysł orzywiła; że ostatek dzienney podróży tymże sposobem śliniey dokończył. Za powrotem zaś do Klasztoru, gdy Bracia tym postępkiem, który za niezdobiący człowieka Zakonnego być sądzą, urażeni, pytali się jego, dla czego to uczynił: Przebaczo (rzecze) Bracia, gdyż to nie moja, lecz Boskiego przynaglenia była sprawa.

26 Do tej prostoty, ten Mąż Świętobliwy, dla ustawicznego z Bogiem obcowania był przyszedł; że nie tylko złego nie miewał porozumienia; ale też i takowym powieściom innych nie wierzył. Przeto gdy mu o niektórym książęciu ludzie światowi powiadali, że lud poddany przez niepomiarowane podatki, i daniny ucizzał; nigdy go do wierzenia temu nakłonić nie mogli: i owszem on ich od tej łatwowierności odwrócić usiłował. Tak liczących cnot tego Męża, gdy Czart od niego częstokroć zwyciężony; żadną wewnętrzną podniet, albo pokus natarczywością obalić nie mógł; zewnętrznemi straszidłami naciera; i przynajmniej przez różne widowiska utrudzić go usiłuje. Z ktoremi na Sługę Bożego, zwłaszcza podczas modlitwy, tak zwawo napada; że częstokroć wręcz walczyć z nim zdawał się. Lecz Wincenty, mocą Boską uzbroiony, tak nad Czartem umiał gorować; że nie tylko wszelkimi natarczywościami pogardzał; ale też i szpetną iemu gnusność wyrzucał.

27 Zgoła, na tak wyfoki stopień tego Męża świętobliwość wstąpiła; że ią nie tylko ludzie, ale też ptaństwo, i zwierzęta w uszanowaniu miały. Gdyż od niego ptaństwo, iak zwyczajnie od innych, nie uciekało: ale raczy iak z poufą bawiło się. Mieszkając w Kortonie, Ptaszka nieakiego w krzewinie znayduie, który leżał złamane mając golenia; nad którym on zlitowawszy się, gdy piorkami nożki opatrzył, i swoim olejkiem ialowcowym namaścił; na koniec zupełnie uzdrowił; i na wolność wypuścił. Lecz ten z ogrodu, i krzewiny nie oddalał się, skoro tylko tam Wincentego, Boga chwającego postrzegał; iako pamiętny dobrodzieystwa; około niego latając, i wdzięcznym głosem przyspiewując, wszędy



## ROK PANSKI GRZEGORZA XIII. MAXYM. II. CES. ZAKONU KAPUC:

1573.

2.

10.

49.

wszędy za nim udawał się: przez co gdy duch Sługi Boskiego nie pomału roz-  
wefelał się, tym bardziey do chwalenia Boga pobudzony bywał. Trafilo się  
też, że gdy z Br: Romulusem od Witeny, pod ten czas Nowicyuszem; kiedyś  
szedł do Pistorza; w tey podróży za zbliżeniem się ku domowi niektorego Rolnika;  
iako tylko ich brytany wieyskie z daleka postrzegły; natychmiast pędem lecą do  
nich: ktore gdy Br: Romuś kamieniami odpędzać gotue się; zakazuje Wincenty:  
ale natychmiast Krzyż uczyniwszy, zupełnie ułaskawia.

28 Same nawet rzeczy bezdusne, niby świątobliwość iego uznając, rozka-  
zom iego posłuszne były. Gdy bowiem z Br: Aniołem Pisciota Kapłanem,  
z starego Klasztoru Pistorzkiego przenosząc się do nowego, rzekę Umbron prze-  
chodzili: ieszcze nie byli na frzodku rzeki; gdy Br: Anioł, wielką powódź,  
ktora z rzęsiłtych deszczow wielkim pędem z gory leciała, nie daleko obaczy-  
wszy, woła na Wincentego: prętko, Oycze, wracamy się. Czemuż to?  
rzecze Wincenty. Alboż nie widzisz (odpowiada) lecącey powodzi, kto-  
ra przyspiesza? przed ktora jeżeli przez powrot nie schronimy się, bez wą-  
tpienia pędem swoim nas porwie, i zatopi. Nie chcey (rzecze Wincenty)  
obawiać się; tylko ufay Bogu; nic nam te wody nie zaszkodzą: toż do wez-  
branych wod obrociwszy się, znak Krzyża przeciw nim czyni; natychmiast  
bystre wały zastanawiają się; a ktore kamienie, i drzewa mocą, i pędem swo-  
im z sobą porywały, tak długo nieporuszone stoją; aż oni rzekę przeszedszy,  
na drugim brzegu stanęli.

29 Na koniec, sam Bog Wszechmogący, ktory każdego życie, i zasługi wa-  
ży; aby wyborną Sługi swego świątobliwość okazał; duchem Prorockim, i  
cudow chwałą nie raz go zaszczyca. Rodzonemu albowiem Bratu, ktory  
wnukow gołębnik niesprawiedliwie posiadał, rychło śmierć przepowiada, ktora  
w krotce potym nastąpiła. Dawny ow Chrystusa Ukrzyżowanego Obraz,  
krory dzieckiem będąc, za objawieniem Boskim, od upadku zachował; gdy  
przepowiedział, że od licznego ludu miał być wielce uczczony, skutek prze-  
powiedzenie utwierdził: albowiem tak wielą na potym cudami tenże za sprawą  
Boską sływać począł; że zewsząd ku czci iego lud zgromadzał się. Wiele  
też innych rzeczy przysłanych z ducha Boskiego przepowiedział: ktore tymże  
wcale sposobem, iak przepowiedziane były, zdarzyły się. Prócz tego, gdy  
Br: Hieronim z Seny, Kapłan, ciężki wrzod na goleni mając, w Klasztorze  
Seneńskim chorował; prosi Wincentego, aby mu iakiego lekarstwa użyczył:  
lecz Wincenty odkrywśy nogę, gdy wrzod pocałował, i ustami ściśnął; na-  
tychmiast człowieka do dawnego zdrowia przywrócił. Drugiego też Brata,  
ktory długo w iedney nodze cierpiał boleść, znakiem Krzyża od tey niemocy  
wolnym czyni.

30 Lecz to rzecz dziwna, i nie wielu pozwolona, w tym czasie iemu trafiła  
się: Człowiek niektory z Flawianu, Nard imieniem, Wincentego Ziomek,  
między Francuzami Akwitańskimi w wielkim niedostatku zostawał; ktory po-  
trzebą niekiedy przynaglony, na niegodziwy postępek odważyć się zamysła:  
Człowieka bowiem, ktory na szubienicy tego dnia był zawieszony, w nocy  
odciawszy od szubienicy, wyproć postanawia, aby za iego sadło, cokolwiek pie-  
niędzy na wyżywienie swoje dostał. Do tey sprawki kiedy w noc późną  
zabiera się; Oto dway Kapucyni, tą drogą idący iemu ukazują się: ktorzy  
widząc go już na szubienicy, dopytują się od niego coby miał czynić: On zaś  
gdy zamyśl z wielkiego żywności niedostatku pochodzący, tudzież rodowitość,  
i Oyczynę swoją opowiedział; ten, ktory z Kapucynow starszy być zdawał  
się, zgromiwszy go o występki, rzecze: Czyliż mnie ziomek, i powinowate-  
go twego nie uznajesz? Ja jestem Wincenty z Flawianu: prędko poydź z na-  
mi; a przyprowadziwszy go do Klasztoru, przez trzy dni odżywia potrawami;

Fif



ROK PANSKI. GRZEGORZA XIII. MAXYM: II. CES: ZAKONU KAPUC.

1573.

2.

10.

49.

czwartego zaś dnia, ten który Wincentym być powiadał się, dawszy mu dwanaście chlebow, odsyła go do Ojczyzny, mówiąc: Idź, i powróć do Ojczyzny, na tym chlebie nie zbędzie ci, pokąd nie staniesz w Flawianie. Człowiek usłuchawszy rady, do Flawianu, przy żywności niezbywającego przez całą podróż chleba, powrócił.

31

A gdy to pewna jest; że i Wincenty nigdy do Akwitani nie chodził, i Kapucyńskiego Kłasztoru, aż do roku 1582. żadnego w Akwitani nie było: wnosić zatem należy, że to iedynie za sprawą Boską stało się: to jest; że albo Anioł Wincentego postać przybrał; albo Wincenty tam w duchu był zaprowadzony; aby Narodowi powinowatemu dał pomoc: a cała ta Kłasztoru budowla na oko tylko samym iedynie dobroci Boskiej zaświadczeniem była, która na Wincentego modlitwach, i zaśludzę wspierała się.

32

Za zbliżeniem się zaś czasu, w którym Bog najłaskawszy koniec Wincentego pracom, i pielgrzymowaniu jego założyć kres postanowił; dla wyświadczenia swojej Ojczyźnie ostatecznego dobrodziejstwa, aby to mu służyć mogło: *Gdy ukochał swoich, do końca ukochał onych.* więcej iak siedmioletnym do Flawianu udać się. Tak bardzo, domowe w Flawianie między Obywatelami nienawiści panowały; że podzieleni na części, codziennie zapalali się do wzajemnych mordów: a tak zadawnione były; że gdy już trzydziestu lat dochodziły; żadnym iednak sposobem zaspokoić się nie mogły: aż tam Wincenty przyszedłszy, częścią swoją roztropnością, i radą, szczególnie zaś modlitwą, to nakoniec, przy Boskiej pomocy, sprawił; że za ułatwieniem wszelkiego sporu, i uśmierzeniem nienawiści, Miasto do pokoju przyprowadził. W tym czasie, przy pożegnaniu z Bracią, i krewnymi; gdy ci usilnie modlitwom jego polecali się; z większą miłością wszystkich do siebie przytulając; iakby ostatecznie czynił z nimi pożegnanie, w te słowa mówi do nich: Pokoy wam naukochałsi: ten, który Chrystus Pan swoim Uczniom przed dokończeniem żywota zostawił; który Boga, i bliźniego miłość zawiera; wam też naydoskonalszy pokoy zalecam. Ja bowiem już mam być ofiarowany, i blizki jest czas rozwiązania mego. Lecz nie trwożcie się: tak was bowiem w moich wnętrznościach noszę; że i za życia, i po śmierci, zawsze o was, w modlitwach moich, pamiętnym będę. Te miłości pełne oświadczenia, od Sługi Bożego przy pożegnaniu wyrażone, nie były daremne: potym bowiem prawie wszyscy, do których to mówił, przy zgonie życia, Wincentego już zmarłego, przytomnego, i pomoc im przynoszącego widzieli.

33

Ztamąd tedy do Pistorza powrociwszy, nie długo potym wpadł w gorączkę; którą gdy uznał śmiertelną być dla siebie; iako bieg życia aż dotąd światobliwie przepędził; z podobną też światobliwością tegoż dokończył: albowiem S. O. Franciszka ducha naśladować; przed śmiercią na ziemi chciał być złożony: gdzie przy wychwalaniu Boga, rozradowanego ducha Panu oddając, zgotowaną dla siebie koronę chwały otrzymuje. Ciało jego złożone w grobie, długo nienaruszone zostawało: lubo w wodzie, która do grobu sciekła, pływało, z którego wdzięczny zapach przez długi czas wychodził.

34

Innych też, których czyny albo czas, albo Pifarzow niebacznosc zatraciła, ieszcze w rękopismach Zakonnych żyje pamiątka: którą milczeniem przytłumić, za rzecz rozumowi, i pobożności, nie przyzwolimą sądzę. Z tych liczby pierwszy jest Br. Anzelm z Panormu Kapłan i Kaznodzieja: który Sycylijską Prowincją, przez sześć lat, tak roztropnie, i światobliwie rządził; że w niej na imie dobrego Pasterza sobie zaśluził: dla każdego był cnoty wzorem; życie Zakonne tak w całości dochował, i przykładem swoim powiększył; że w nim duch S. O. Franciszka ożyć zdawał się. Na koniec pracami pobożnymi zwa-



ROK PANSKI GRZEGORZA XIII: MAXYM: II. CES: ZAKONU KAPUC:

1573.

2.

10.

49.

tlony, w ośmdziesiątym roku życia dokonywa. Po którym w Bonońskiej Prowincyi następuje Br: Andrzej z Tudertu: który dzień śmierci swojej z objawienia Boskiego poznałszy; i Braci oznaymivszy; wielką świętobliwości sławę u wszystkich zostawiając, w Ferrarzu umiera.

35

Dwie rzeczy pamiętne w tym roku zdarzaia się. Nayprzod: gdy w Mieście Monopoli, Prowincyi S. Mikołaja, tego roku niektory Br: Hilary z Kanny, z innemi wyszedł z Zakonu, tak wielkie z ich odstępstwa zgorzienie urosło w Mieście; że zewsząd na Kapucynów obelgi rzucano; i prawie u wszystkich będąc w nienawiści; ledwie w Mieście ukazać się ważyli. Do litości Boskiej codziennie uciekali się Bracia; za powodem zwłaszcza Br: Augustyna z Mezapy, tego Klasztoru pod ten czas Gwardyana: który będąc Mężem świętobliwym, i doskonałym; nieustannie Boga prosił; aby tak wielkie zgorzienie z Miasta uprzął. Zdarzyło się tedy; że nieiaki Przeciwnik Braci, który żwawiey na nich żelżywościami nacierał, kiedyś do Kościoła Kapucyńskiego przyszedł; do którego iak tylko wszedł, Kapucyna przed Ołtarzem Najsł: Sakramentu modlącego się, tak wyfoko od ziemi podniesionego widzi; że głową podniebienia Kościelnego dotykał, i tak wielu w koło promieniami iasniejącego; że cały Kościół oświecał. Którym widokiem przełknięty, natychmiast spiesząc do Miasta, zamieniwszy zdanie, lepszym okrzykiem toż napelnia. A Świętego w Kapucyńskim Kościele modlącego się, wszędy temi słowy opowiada: Przybiegajcie na cudowny widok Obywatele. Chodźcie, i drugiego Franciszka S. oglądajcie w Kapucyńskim Kościele modlącego się: a wszystko co sam widział, opowiadając; tak lud, który go przedtym szkalującego Kapucynów słuchał, swoją powieścią wzruszył; że na wysługi do Kościoła bieżąc, dopraszali się widzieć Świętego. Lecz ci gdy żadnego u siebie Świętego, ale samych tylko grzeszników bywać twierdzą, tak wielkie w ludziach nabożeństwo ku Braci wzrastać poczęło; że gdy wszystkich za Świętych poczytywali; pierwsza zakąsa w umyśle wszystkich zupełnie zgłodzona była. Gdy więc kto by to był ten Kapucyn, Bracia nie wiedzieli: jedni to przyznawali S. O. Franciszkowi, który przez to swoje ukazanie się, niesłusne w ludziach rozumienie, o Braci powzięte, chciał wygładzić: inni o Augustynie mieli porozumienie, którego świętobliwość nie tajna im była. Lecz bądź iakokolwiek stało się, przyzwóćcie jednak zgorzzeniu Braci, z ośobliwszey litości Boskiej przez to się zapobiegło.

36

Powtore: gdy tego roku w Klasztorze Asteńskim, w tedy Genueskiej Prowincyi, Br: Jan Chrzciel z Saony, Mąż cnotą znamienity, Gwardyański urząd sprawował: Bog Wszechmogący, dla tych, którzy w tym czasie, kiedy chwalić Boga należy, niedbaley do Choru schodzą się, surowość swoją okazał. Trafiło się bowiem pod ten czas, że gdy niektory dosyć cnotliwy Kapłan, po długiej chorobie, umarł; w kilka dni po jego śmierci, przyszedłszy Gwardyan w nocy na miejsce wrózoney potrzeby, żałosny głos, i ięczenie tam słyszy. Zdumiewa się Gwardyan, który nikogo tam przytomnego nie widział. Dla czego dorozumiewając się, że to duch był którego Brata, zaklina go w Imie Boskie; aby czyiby był, i dla czego by tam przyszedł, oznaymił. Do którego ten: Nie dziwuy się (rzecze) Oycze: Ja jestem Brata N. dusza, która przed trzema dniami wyszła z ciała. Tu mię nie zgłodzona wina, i sprawiedliwy Sąd Boga Wszechmogącego przywiódł. Gdy bowiem będąc w Zakonie, za daniem znaku na Godziny, wcześniew mi do Choru iść należało; na te miejsca, mimo potrzeby, przez iakiś zły nałóg, udawałem się: z kąd pochodziło; że bardzo często już po zaczęciu Godzin, późno do Choru przychodziłem: a nim kiedykolwiek za ten postępek żałowałem, albo winę, którą za bardzo lekką poczytywałem; przez prawdziwą pokutę zgładziłem. Dla tego w to plugaństwa miejsce, nad rozpalone żelazo gorętsze, sprawiedliwość

Ffff ij



ROK PANSKI GRZEGORZA XIII. MAXYM: II. CES: ZAKO: KAPUC:

1573.

2.

10.

49.

Boska mnie wtraciła; abym słuszną za występki odniosł karę. Ty zaś, Ojcze, zmiłuj się nademną: i rozkaż Braci, aby mi potrzebney dodali pomocy. To gdy Brat Jan zgromadzonym Braci opowiedział; powszechnie w prawdzie modlitwy ofiarowane były; przez które dusza zmarłego za czasem z mąk uwolniona była; lecz większą ztąd każdy powziął naukę, iak wielce Chorowe nabożeństwo od wszystkich ma być poważane; kiedy za nieiakię w tym niedbalstwo Bog (który sprawiedliwie rzeczy wszystkie waży) tak surową karę naznacza.

37

Na koniec, tego roku, w Klasztorze Albiackim, około Medyolanu, częstokroć doznawany cud Opatrzności Boskiej, w niedostatku, z przyczyny śniegów, żywności, przytrafia się: który tu gdy skracam, ciekawszych do Łacińskiego Boveryusza odsyłam.

ROK PANSKI GRZEGORZA XIII. MAXYM: II. CES: ZAKO: KAPU:

1574.

3.

11.

50.

**I** Oplakuje ten rok, wczesne Wincentego z Monteulmu Generała życia dokończenie: którego w rządzeniu Zakonem już widoczna cnota, i roztropność, wielką wszystkim obfitszego pożytku, służącego ku zaszczytowi Zakonu, uczyniła nadzieję. Męża tego wcale znakomitego ukazać nam raczy, niżeli dać przyrodzenie zdało się: którego życie było zawsze poprawą występku, wzorem obyczajów, i najsłodszy obrazem. Był przytym bystrey pojętności, w mądrość, i cnotę obfity, umysłu tak pełnego męstwa, że go ani okropność rzeczy ustraszala, ani przeciwności zwyciężały, ani iakąkolwiek żądza od prostej drogi cnoty kiedykolwiek skłaniała. Przeciw występkom, próżniackich ludzi gnuśności, i miękkości; co podczas Zakonowi nadwężenie przynosić zwykło; przy cnotie, przy zachowaniu Zakonności, przy niezmazaniu Zakonu, takie uślisności dokładał: że w nim, czegooby niecnotliwi obawiali się, eoby dobrzy czcili, eoby wszyscy kochali, znajdowało się. Walczył on, zwyciężył, łupy do Nieba przesłał; za któremi bardzo śpiesznie sam udał się. Był Mąż za Bógkim zrządzeniem użyczony Zakonowi; który lubo nieskażytełością żywota, zacnością obyczajów, i cnotą wyśmienitością żył sobie dość długo: nam jednak nader wczesnie umarł; którego pamiątkę tak zaiste potomność poważać będzie, że nigdy tak wielkiego Męża mądrości, pobożności, stałości, i pracy nieustannej o pomnożenie chwały Zakonu nie zamilczy.

2

Ten tedy, na odwiedzanie Sycylijskiej Prowincyi przyszedłszy; w Klasztorze Messańskim chorobą złożony: w dzień popielcowy, ciało ziemi, a duszę Bogu oddał. Po jego śmierci Br: Hieronim z Montefloru, który pierwszym był Definitorem Generalnym, według przepisu ustaw naszych, rzędy Zakonu obeymuje. Gdy zaś w tym roku zwołać należało na Kapitułę Generalną; za lepszą rzecz osądzi Oycowie, do następującego roku, który był miłościwym latem, czyli Jubileuszowy, odłożyć: aby zgromadzeni na Kapitułę, i Rok ten święty uczcić, i nabożeństwa w Rzymie uczestnikami stać się mogli.

3

Hieronim tedy zastępujący miejsce Generała. Hieronima z Tyfernu Kommissarzem swoim czyni, i do Sycylijskiej Prowincyi wysyła: który Kapitułę w Messanie złożywszy, Sycylijską Prowincję, która dotąd cała, i nierozdzielna była;



ROK PANSKI GRZEGO: XIII. MAXY: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1574.

3.

II.

50.

na była; na trzy Prowincye, to iest Messańską, Panormską, i Syrakuzką, trzech na teyże Kapitułę Prowincyałow uczyniwszy, podzielił.

4 Tego Roku w Miasteczku Kazalu Pistorfkiego, Medyolańskiey Prowincyi, przy niejakim Przeczyściey Panny kościołku, klasztor iest założony: którego budowli ta szczegulniey była przyczyna: że ( iak powiadaia ) w przeszłych latach często w nocy, gdy tam ieszczę, o imieniu Kapucyńskim nie słyszano, świetna iakaś Kapucynow gromada od Obywatelow widywana była; ktorzy ten domek Nay: Panny nabożnym pieniem napełniali: tym oni cudem poruszeni, gdy w tym wołał Nayś: Panny prawie za oczywistą uznawali; aby na tym miejscu, od Zakonu Kapucyńskiego, część iey wyrządzana była: toż miejsce, do zbudowania klasztoru, i kościoła, tego Roku Kapucynom oddaia. A gdy tu pomieszkanie dla Braci stawia, wielu z nich rozlicznemi cnotami zaszczyconych, do Niebieskich przybytkow przenosi się.

5 Z tych pierwszy iest Br. Alexy z Petrarubei Laik, Marchyańskiey Prowincyi: ktory w podłym miejscu zrodzony, gdy wszystko odrzuciwszy, nagi prawie udał się do Zakonu; tak znacznie w posłuszeństwie, prostocie, pokorze, cierpliwości, modlitwie, a zwlaszcza w nieznaney umysłu czystości postąpił; że niezmierne sobie cnot dostatki za zdaniem wszystkich zgromadził: ale ponieważ za świadectwem Apostoła: cnota wslabości doświadczają się, i wydoskonala; zaczym po ośmiu latach życia Zakonnego, przez długą, i uprzykrzoną chorobę Bog go doświadczają: w ktorej gdy iak największą cierpliwość, wszelkich cnot pełną zawsze okazywał; nakoniec w Forosemfronkim klasztorze modląc się, koronę cierpliwości, skończywszy życie, odbiera: ktoręgo uwielbienie po śmierci, tym sposobem, obiawione było. Jedną Niebiała, niektorego wieśniaka żona, znaioma Alexemu, gdy dla ciężkich, ktorę od Męża ponosiła dolegliwości; ktory ją częstokroć trapił, i bił; do ostatniey rozpaczey przywiedziona, obwieścić się postanowiwszy; za Miasło Forosemfron, chcąc niezbożny wykonać zamił biegała: oto Alexy, ktory już był umarł, zabiega iey drogę: od ktorego spytana, dokądby tak spieszo biegała: ona nie wiedząc ieszczę o śmierci Alexego; z umyślonym samoboystwa występkiem nie tui się przed nim: ale całą przyczynę na złość, i wściekłość Mężową, ktorej dłużey znosić nie może, słada. Alexy zaś nayprzod o występki umyślony furorowo upomniawszy; do cierpliwości zachęca; i naucza, że z utrapienia cierpliwość, z cierpliwości doświadczanie, z doświadczania nadzieia, i wieczna chwala pochodzi. Za tym przydaie: znoś siostrze: ćwicz się w cierpliwości: iak wiele rozumiesz, i ia w Zakonie ucierpiałem ile zimna? ile nagosci? ile ciała dręczenia? ile połaiania od Braci? ile chorob? ile dyscyplin mnie naznaczonych zniosem? co wszystko jednak cierpliwie, przy pomocy Boga, wytrzymałem: teraz zaś, gdy po zakończonym życiu moim, to wszystko wzięło koniec; ieżeli chcesz poznać, iakieby cierpliwość owoce urodziła? przypatrz się chwale, ktorą mi poniesione dla Chrystusa prace, i dolegliwości przyniosły: w tym uchylając szaty, świetne zewsząd promienie chwały wydaie; i niewiaśle pełną Niebieskiey pociechy zostawiwszy, natychmiast wstąpił do Niebieskich przybytkow. Niewiała zaś odmieniwszy przedsięwzięcie; gdy spieszo do klasztoru Kapucyńskiego przybiegła; Alexego chwałę Br. Alfonsowi Lupo opowiada: ktory przed dwoma laty od OO. Obserwantow do Kapucynow przeszedł, pod ten czas w Forosemfronkim klasztorze bawił się: a ztąd wszyscy Alexego z błogosławionemi połączenie uznaią.

6 Drugi był Br. Baldy od Kallu, Umbryi Miasła. Marchyańskiey Prowincyi Kapłan: ktory Wikarego tey Prowincyi urząd, często z wielką sławą roztropności sprawowawszy, licznemi ią cnotami przyozdobił. Ten gdy w kilka lat po wstąpieniu do Zakonu, ciężką chorobą w klasztorze Petrarubkim

Gggg



ROK PANSKI GRZEGO: XIII. MAXY: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1574.

3.

II.

50.

był złożony, w ktorey bez wątpienia umrzeć spodziewał się; w frzod dnia, i widocznie Anioła postaci najsłodszyey do celli wchodzącego, i wręce księgę trzymającego; za nim też czarta okropney twarzy przychodzącego widzi. Do którego Anioł w te słowa mowi: wyrok Boski iest, czarcie, aby tego Brata zaślugi, i przewinienia były zważone. Już tedy, ieżeli masz co przeciw niemu, nieodwłocznie ukazuy występki. A natychmiał czart wiele kartelusów grzechami zapisanych dobywszy, na szali poblížzey sobie składa: na drugiey także Anioł Męża zaślugi, i cnotliwe uczynki mieści, równa i zaślugi, i przewinienia była waga: oraz za podniesieniem frzodwagi, nie bardziey ku zbawieniu, iak ku potępieniu Męża zniżala się. Prawie obumierał chory dla boiaźni: aby przeciw niemu nie wypadł straszny Sędziego wyrok, i dla tego sam w sobie usilnie Boga prosił. Wtym głos z Nieba daie się słyszeć. Pozwala się temu człowiekowi dłuższego życia; aby dobrych uczynków liczby powiększył, a złych umniejszył. A natychmiał za zniknięciem widzenia Baldy, pokrzepia się na umyśle: który z własnego niebezpieczeństwa wzięwszy przestrożę, gdy z choroby mocą Boską powstał; takie na potym życie ustanowił; że gdy wszelkich cnot blaskiem innym przyswiecał, całej Zakonności na sobie kształt wyrażał: przez co zaiste tak zaślug powiększył; że przez swoją życia świątobliwość, nie tylko zbawienia, lecz i znaczney chwały nadzieję, w rozumieniu wszystkich umierając zostawił.

7 Trzeci był z Genueskiej Prowincyi, Br. Anioł z Saony Kleryk, Mąż nie tak nazwiskiem, iako raczey twarzy, i żywotem Anielski: który dwa Roki tylko po uczynionych ślubach, w wielkiej życia prostocie, i czystości w Zakonie przepędził; w Dertonie śmiertelnie chorując, przez różne czartowkie pokusy trapiiony bydz poczał, aby doświadczonym, i zgodnym Niebieskiej chwały stał się, z ktoremi iednak mężnie walcząc, z temi słowy pod czas dawał się słyszeć. Czemu złośliwi nacieracie? nie zwyciężycie: wasza bowiem złość przyniesie dla mnie koronę. A gdy w skonaniu już będącego upominali Bracia; aby natarczywości czartowkiej nie lękał się: wesółym głosem, który już był ostatni, odpowiedział. Coż iest najmilsz, czego bym się miał obawiać? Kiedy Pana mego Jezusa Chrystusa, Najsświętszą Jego Matkę, i S. O. Franciszka, przytomnych tu widzę, którzy mnie na łono swoje przyjmują? a w tych słowach ducha Bogu oddaie: godzien zaiste, któryby umierając na łono tych był przyjęty, których żyjąc doskonale naśladować starał się.

8 Czwarty z teyże Prowincyi łączy się z niemi Br. Serafin z Saony kapłan: który dla szczegulniey roztropności, rozmaite w teyże Prowincyi Gwardyana, Definitora, Wikarego Prowincyi urzędy sprawowawszy, przezacnym także życia przykładem potomności przyswięcił. Zakonnych bowiem przepisów tak pilnie przestrzegał; że dla S. O. Franciszka woli, w piątym rozdziale Reguły wyrażoney, rzeczywistego dopełnienia; gdzie nakazuje, aby Bracia ręczną robotą zatrudniali się; a w nadgodę pracy, co do ciała potrzebnego iest odbierać mogli: książki oprawiać nauczył się, a przez tę swoją pracę księgarzom służąc, od nich w iakmuźnie potrzebne dla Braci książki bierał. Ten gdy nie naganne życie i wszelkimi cnotami ozdobione, przez wiele lat przepędził; od Przeczystey Panny, którą szczegulnym zawsze ccił nabożeństwem, odbiera upewnienie, że w ten dzień więzów ciała będzie uwolniony, którego ona wzięta z ciałem do Nieba była. Tą nowiną Serefin wielce ucieszony, oznaymiwszy toż Braci; tego też dnia, w klasztorze S. Barnaby, złożwszy śmiertelny ciała słomok, sławny świątobliwością, spieszny do Boga. Głowę jego po szesnastu latach w grobie, z całą skórą, włosami, i koroną znajduią.



ROK PANSKI GRZEGO: XIII. MAXYMI: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1574.

3.

II.

50.

9 Piąty po nich następuje Br. Paweł z Ferrarza, Bononńskiej Prowincyi, kapłan, roztropnością, i cnotą wstawiony; który iak tylko wstąpił do Zakonu, o'to Pana usilnie prosił, co i otrzymał; aby przez tyle lat w pokucie, i łzach Bogu w Zakonie służył, ile Syn Boży w tym śmiertelnym życiu dla zbawienia ludzkiego strawił. Gwardyański urząd często sprawując, zachowania Zakonności gorliwym był obrońcą. Mąż wielką nieskażytełością, i życia niewinnością obdarzony: którego to największym, i najmilszym staraniem bydź zdawało się; modlitwą, i bogomyślnością zabawiać się. Ten gdy w Foroliwie kiedyś był Gwardyanem; niektorego kapłana Bazylego imieniem, trzeciodniowej gorączki niemość trapiła; którego gdy, za zbliżeniem się czasu gorączki, już na łożku leżącego, i gorączki oczekującego, Paweł zaśl: Bazyli ( rzecz ) czemu na gorączkę czekasz? w mocy posłuszeństwa świętego przykazuję ci; aby iak tylko gorączka przystąpi, niepoddawałeś się iey, pokibys do mnie po błogosławieństwo nie przyszedł. Dziwna rzecz! właśnie iakby gorączka Pawłowego oblicza lękała się: do Bazylego nie ważyła się przystąpić: i wcale go opuściła. Nakoniec za Gwardyaństwa w Bononii, przy wielkiej cnot, i świątobliwości sławie, życie kończy: którego ciało gdy po wielu miesiącach od pogrzebienia całe znalezione było: nogi od reszty ciała upiłowane, i wkrzyni od Braci złożone, długo naywdzięczniejszy zapach wydawały.

IO Szostego, w teyże Prowincyi Bononńskiej, ieszcze kwitnie pamiątka Br. Ludwika z Parmy Kleryka; który będąc ieszcze w Roku doświadczenia; Matce usilnie namawiający do powrotu na świat, z wielką stałością oparł się: po tym cnot przezacnych, a zwłaszcza pokory, i posłuszeństwa, w Zakonie grunt założywszy; gdy szostego Miesiąca po uczynionych ślubach życia dokonywał; w skonaniu Syna Bożego przed Oycem stojącego, i temuż krew ran swoich za niego ofiarującego widzi: którym widokiem uweselony, do szczęśliwego dłuży przybytku wychodzi.

II Siodmy jest z Regińskiej Prowincyi, Br. Franciszek od S. Marcina, kapłan: który między owemi pierwszymi Oycami liczy się, którzy razem z Ludwikiem Regińskim Roku 1532. od Oycow Obserwantow do Kapucynow przenieśli się. Mąż ten cały ku doskonałemu zachowaniu Reguły, i ćwiczeniu się w cnotach był wylany. W pobożności zaś, i nabożeństwie ku Najswiętej Maryi Pannie szczegulniejszy. Dla czego wielu za życia cudami słygał. Ile bowiem chorych, sławą świątobliwości iego pobudzonych udawało się do niego; tych znakiem krzyża obdarzywszy, mocą Boską uzdrawiał. Nakoniec dzień śmierci zdawna sobie obiawiony przepowiedziawszy; śmiercią sprawiedliwych zebrany z tego świata, po pracach do nagrody wiekistej przeniosł się.

I2 Osmego Prowincya S. Mikołaja wydaie, Br. Franciszka od S. Piotra, kapłana, i kaznodzieię; który wielu cnotami iasniejąc, słowo Boskie, ktore gorliwie, i z wielkim słuchających pożytkiem opowiadał; właściwym uczynkow światłem zdobiąc, więcej sam czynił, niżeli innych nauczał. Tą bowiem cnotą był obdarzony; że według rady Apostoła, żadney rzeczy nauczać nie ważył się, ktoreyby wprzod Chrystus w nim nie uskutecznił. Ztąd bardzo wielu Chrystusowi, tak słowem, iako przykładem, synow przysposobił: ktorych iednak pierwey przez modlitwę zrodził, przez którą zawsze swoje opowiadania ożywiał. W modlitwie, i bogomyślności ( miłując inne iego cnoty ) tak znacznie wygorował; że częstokroć w zachwycenie wpadając, ciałem na powietrze unosił się: oraz na świecie żyjąc, bardziey z Bogiem, niżeli z ludźmi obcował. Zaczynam taka w obyczajach iego uczciwość, w mowie powaga, w umyśle łaskawość, w życiu niewinność wy-

Gggg ij



dawała się; że nic w nim zabytku z Adamowego występku byź nie zdawało się. Na koniec wielu cnot, i dobrych uczynków prześlawszy do Nieba skarby; i sam za niemi tego Roku w Brundusium wychodzi.

13

Dziewiątego w tym Roku Sycylia wydała, Br. Ludwika z Netynu, kapłana Syrakuzkiej Prowincyi: ten tą Prowincją (nim była podzielona) przez wiele lat z ofobliwą roztropnością rządził. Mąż w naywiększej pokorze, w naywiększej nieskażytełości, w naywiększej ostrości, w naywiększej bogomyślności, w naywiększej na ostatek cnocie; był naywiększy: naypóźniejszy wieków godzien pamięci, Bogu i ludziom miły; oraz wszystkich mniemaniem w rządzie znakomitych Zakonu Mężów godzien byź umieszczony: którego cnota gdy zawsze była czynna, nic w nim próżniącego nie było: zawsze sam, nigdy iednak samotny nie był: gdy bowiem myśl jego zawsze około rzeczy Boskich była zatrudniona; nigdy bardziey samotnym nie był, iak kiedy sam był. Gnuśnego, i próżniącego człowieka, za rzecz naybrzydszą, i do grobu podobną byź rozumiał: przeto pracowite myśli próżnowanie, w którym częstokroć więkšie, i zacnieysze rzeczy czynią się, z ręczną pracą łącząc, gdy miał czas, włosiennice rabił. Przytym nauczał; że swy-wolne ciało raczey przycięższą pracą, niżeli samą umysłu uślisnością pokramia się. Co nie tylko słowy, ale i uczynkiem stwierdzał: gdyż, wolnym będąc od urzędu Wikarego Prowincyi, częstokroć motyką robił, i inne domowe usługi, które pracowite były, z wielką pilnością podejmował. Temi cnot sprawami gdy nie leniwo zatrudniał się, w Syrakuzie prac dokończywszy, do błogosławionego spoczynku przenosił się.

## BR. GERWAZEGO Z HYRMINU.

*Zywot, i Dzieis.*

14

Dziesiątego nakoniec, taż Prowincya Sycylijska do Nieba przesyła Br. Gerwazego z Hyraminu Miasieczka Sycylii, które pospolicie Raguzą nazywają. Laika: którego życie wielkimi cnotami ozdobione, i nayjaśnieyszymi od Boga cudami oświecone było. Mąż ten nie przywłaszcza sobie między ludźmi przezacney rodowitości; ani starożytnego domu sławnych wyśławia Herbow: ale i owszem gdy mu błache, i przyciemne urodzenie zdarzyło się: ztąd dziwnieyszym ukazuje się; że do tej światobliwości przyszedł, iż światłem cnot swoich Seraficki Zakon napełnił. Ten tedy z Oyca Augustyna, a Matki Roży z Wenenatów którzy na wsi podług w prawdzie, ale uczciwe życie prowadzili, zrodzony; Jana na Chrzcie nie tylko imię, łaskę znaczące, ale i rzecz samą odebrał. Tak bowiem w łaskę Boską zaraz od młodości opływać począł; że chłopięciu nic miłszego byź nie zdawało się, iako nabożnie kościoły odwiedzać; Mszy S. słuchać; pacierze mówić; i pierwsze owe pobożności początki, które dobroć Boska w młodziany umysł obficie wlała, pomnażać.



ROK PANSKI GRZEGO: XIII. MAXY: II. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1574:

3.

II.

50.

I 5

Za wzrastającym zaś wiekiem: gdy i rzeczy Boskich poznanie, tudzież wszczepiona w duszy pobożność z nim wzrastała; ciało głodem trapić, aby nasycone przeciw duszy nie powstawało: częstokroć biczować się aż do krwi, aby nie brykało: codzienną pracą, którą około uprawy roli podejmował, trudyć, aby nie gnusniało: zgoła tak miesięcznemi, iako i rocznemi postami wyciećzać miał zwyczaj, aby z większą łatwością duch do rzeczy Boskich wzbiiał się: że gdy mu Matka wieczerzę gotowała, on aby jego powściągliwość nie stała się innym wiadoma; żartobliwie odpowiadał, że już u innych smaczno wieczerzał. Na tym zaś nieprzełaiąc chwalebny młodzian; po krótkim spoczynku, powstając w nocy z łóżka, do niektorego Nayswię: Panny kościoła ( na trzy mile Włockie odległego ) sam udawał się: gdzie resztę nocy na modlitwie trawiać, na świtaniu do codziennej uprawy pola powracał. Wtych enotach początkowych, gdy Jan aż do dwudziestego, mniej lub więcej, Roku przyzedeł; rodziców, pola, i wszystko dla Chrystusa opuściwszy, do Kapucynow udaie się; i nowe imie Gerwazego bierze.

I 6

Skoro tedy Gerwazy do Zakonu wstąpił; tak statecznie umyślił doskonałe Bogu służyć; że natychmiast przeciw występkom mężnie walczyć, i w wszystkich enotach ćwiczyć się postanowił. Ztąd nayprzod dozgonną sobie samemu wojnę wydać gotuie się: i wszelkie złe żądze, czyli to od przyrodzenia, czyli od nagannego zwyczaju pochodzące, zgruntu wykorzenić zamyśla. Poznał bowiem, za oświeceniem od Boga wewnętrznym, że świat, i czart, nie przez inne oręż, tylko przez nas samych walczy; a zatym, kto wszystkich nieprzyjaciół za razem chce zwyciężyć, naypierwey na siebie samego uderzyć powinien. Dla czego tak się na placu Zakonnym stawił; iako ten, ktoremuby z wszystkimi nieprzyjaciół, którzy w człowieku przeciw człowiekowi walczą, potykać się, i siebie samego aż do zatracenia dawnego człowieka ścigać należało. Na ciało on nayprzod, które wszelkich występów jest podnieta, i głównym ducha nieprzyjacielem, przez różne potyczki naciera. Nayostrzeyszą włosiennicą, ktorey nigdy nie zrzuczał, trapi: przez chodzenie bośo w każdych czasu przykrych odmianach naprzykrza się: oprocz trzydniowego w tygodniu chlebem, i wodą ciała wyciećczania, przez inne też S. O. Franciszka czterdziestodniowe posty morzy. Do tego tak wielką czunością wyniszcza; że dwie godziny tylko usypiał; resztę zaś czasu pracy, albo modlitwie dawał. Wszelką przy tym odrzucając miękkość, na samych tylko tarcicach, bez wszelkiego pokrycia fypiał. Zgoła gdy nie ublaganą z ciałem, przy duchu wojnę toczył, nowe zawsze sposoby, i nowe podstępny wojenne, przez ktoreby rozpustnego nieprzyjaciela uspokoil, pilnie wynayduie: a tym sposobem gdy aż do starości walczy, nie inaczej iednak, tylko iakby dopiero do potyczki stawał, bitwę zwodzi.

I 7

A przez to w prawdzie, co do zwierchnego człowieka umorzenia należy, niby nieiakię przygotowania czyni; przez ktoreby wady ciała zwyciężył. Drugą zaś z nieprzyjacielskimi półkami, które na wewnętrznego człowieka nacierają; zwawszą bitwę stacza. Nieprzerwanym albowiem enot walczeniem, na występki duchowne naciera. Pychę pokorą, i głębokim siebie samego poniżeniem, przez ktore pod nogi wszystkich rzucał się, tak obala; że niktogo podlejszym, i złośliwszym nad siebie bydz nie sądził. Nieporządną siebie samego miłość, która wszystkie występki w duszy rodzi, przez nienawiść, i zaprzeczenie się siebie, tak zabija; że wszystkie iej żądze odcinając, żadney z nich w sobie nie żywił. Chęć do iakichkolwiek rzeczy docześnych, przez naywyższe ducha uboństwo, które naypierwszym jego było staraniem, tak do skonałe z umysłu oddala; że sam niedostatek za bogactwa swoje poczytywał. Wszelkie własney woli, i upodobania wzruszenie, przez ktore umysł, bar-

Hhhh



dziew do swojej, niżeli do innych woli czynienia skłania się, tak przez cnotę posłuszeństwa wykorzenić, i całą duszy czułość woli przełożonego tak poddać stara się; że nic mu przyjemniejszego nie było, iak niedokończonego dzieła dla posłuszeństwa odstąpić. Zkąd poszło, że Bog podobnym, a może i znaczniejszym cudem, doskonale tego Męża posłuszeństwo stwierdzić raczył, iak co o owym niegdyś Mnichu dziele wspominaia: który gdy litery o, usłyszawszy głos Opata nie dokończył; znalazł potym Anielską ręką, dokończoną. Był Gerwazemu dozór ogrodu zlecony: z którego obowiązku gdy iedną razą ogrod skrapia, a wodę przez rowy prowadzić ku nasionom zaczyna; wezwany od Gwardyana, zaraz na głos bieży: i motykę, którą wodę sprowadzał, w rowie zostawiając, niedokończonego dzieła odbiega. Woda zaś, która pędem płynęła, nikogo nie mając, ktoby rowki, i korytka płynącymi strumykom przepływał; łatwo iarzyne, i nasiona byłaby zepsuła: lecz skore Męża posłuszeństwo, to u Boga pozyskało; że płynąca woda, za rozkazem Boskim stanęła; i na powracającego po niejakim czasie Gerwazego czekała, nad kres położony od motyki daley nie wylała się, aż on powróciwszy rowki do skrapiania przygotował. To zaiste, gdy samą tylko, i cudowną mocą Boską stać się mogło: iakby Gerwazego posłuszeństwo Bogu przyjemne było, oczywiście dowodzi.

**I 8** Nadto wszelką żądę próżney chwały, która niby mól, wszystkie sprawy chwalebne toczy, i duszę karmicielkę swoją gubi; tak do najmniejszej iskierki wygasł; że nienasycony własney pogardy tchnął pragnieniem. Zkąd poszło, że gdy dla wiadomey wszystkim w Panormie światobliwości jego, wielu codziennie, dla polecenia się modlitwom, do niego uczęszczało: i znaczniejszą, dla niektórych od niego w tym Mieście poczynionych cudów, częścią mu wyrządzało, nuyprzód kryje się: a nakoniec aby tey czci uniknąć, do Syrakuzy przenosi się. Każdą chociaż najmniejszą stratę czasu za wielką poczytywał; tak dalece, że gdy nic w nim od umysłowej, albo ręczney pracy nie próżnowało; samych nawet częsteł czasu, które potrzebny sen, i iedzenie zabierało, iako próżnych uiać sobie usiłował: gdy iedno z tych do codziennego prawie postu, drugie do dwugodzinnego tylko spoczynku skrocił.

**I 9** Każde by najmniejsze duszy przywary, miał zwyczaj, w sobie wykorzeniać; aby nie urosły w występki: mawiał bowiem; że maleńkie są występki początki, które ieżeli przy pierwszym ukazaniu się nie bywają podcięte, łatwo wzrastają: i nie znacznie wciąga się do cięższych, kto lekkim sprzeciwić się zaniedbywa. Lecz nie tę tylko unikania mniejszych przywar miał przyczynę: ale ta szczegulniey była; że dobrowolne duszy zmazy, lubo najmniejsze, nie podobają się Bogu, i do duchownego postępu przeszkadzają. Zazdrościwa bowiem (powiadał) jest miłość Boska, i innego z sobą kompana w miłości nie cierpi. Szczupły też jest serca ołtarz, na którym Boga, i stworzenia miłość zmieścić się nie może. Chociaż bowiem do dobrowolne grzechow zmazy, które lekkie, Boga z duszy nie oddalają; iednakże iako muchy zdechłe, przyjemność zapachu tracą, duszę maza, Ducha S. zasmucają; i wszelką iak długo w duszy znajdują się, duchowne postępu nadzieję człowiekowi odbierają.

**20** Na ostatek, przeciw leniństwu do pobożności, które wszystkie cnoty duszy niszczyć, i poczynających zwłaszcza obalać zwykło, pracowicie walczył: dla czego pilnie siebie samego strzegąc, przez nowe zawsze albo ciała, albo duszy ćwiczenia, do miłości Boskiej pabudzał się: a co dobrze czynił zapominając, do dalszey w cnotach pracy nie leniwo udawał się. Prawie niepodobna rzecz jest do wierzenia, iak wielkie ten ownętrznym człowieku miał staranie: iak czysty od wszystkich rzeczy ziemskich, i spokojny umysł zachował: z iaką pilnością na każdym miejscu Boga miał przytomnego, i w rzeczach



ROK PANSKI GRZEGO: XII. MAXYMIL: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1574.

3.

II.

50.

wszystkich zapatrywał się: iak nieustannie wszystkie słowa, uczynki, zamysły, i zdania swoje rozważał, i iedynie do Boga obracał: iak troskliwie swoją wolę z wolą Boską, w rzeczach wesółych, i smutnych, w przyjemnych, i przykrych, w mieniu, i niedostatku łączył; każdą iemu serca troskliwość poruczał, i z ręki iego wszystko otwarcie przyjmował; iak nie ustannie z Bogiem przez palającą miłość łączył się; i wdachu przemienić się w niego usiłował. Ztąd w modlitwie, i bogomyślności tak wielkie miał upodobanie; że na niecy cały prawie czas nocy trawił: i nieprzerwanym podniesieniem myśli ku Bogu, wszędy zawsze modlił się.

21

Pałał czart przeciwko słudze Bożemu nienawiścią wcale nie ublaganą: a wszystkich drog, i sposobow doświadczając, ktoremiby iego kiedykolwiek od modlitwy odciągnął, łoskot wydawał; podczas różne iemu postaci okazywał. A na tym nieprzestając, modłącemu się niekiedyś policzki wycinał: gdy z celi szedł na modlitwę z schodow strącał: i rozmaitych na niego podstępów używał; aby od modlitwy, która go naybardziej trapiła, oderwał. Dnia pewnego gdy Bracia w Panormitańskim klasztorze na pospolitej modlitwie w czasie południowym zostali; ten widzi czarta, który naczynie w rękę trzymając, w postaci czarnego murzyna, iakiś napoy Braci łyżką podawał; którego który tylko zażył, natychmiast usypiał. A gdy do niego czart z napoim zbliżył się, odpycha on czarta: lecz na gwałtowne iego przymuszenie, gdy ten głowę odwraca, i daleko w tył uchyla się, wznak upada. Na ten łoskot gdy się Bracia poruszyli, spytany od Gwardyana o przyczynę upadku: całą rzecz opowiada; aby przeto każdy na większej ostrożności miał się od czarta. Innego też czasu gdy się z innemi modli, czarta w postaci murzyna pomiędzy Bracią przebiegającego się widzi: który gdy niektórych oczu ręką dotykał się, tych w sen wprowadzał: innych usta otwierając do poziewania pobudzał: innych zgola, gdy na ramiona ręce wkładał, do siedzenia pociągał. Te czarta sztuki, gdy sługa Boski Braci opowiedział, roztropnieyszemi przeciw czartu oraz na modlitwie gorętszemi, i pilnieyszemi uczynił.

22

Srożył się okrutny czart, i gdy go chciał z świata zgładzić; iedną razą gdy z innemi dyscyplinę czyni, wyrwawszy z rąk iego dyscyplinę, z tej siłdło czyni; ktore na szyję zarzuciwszy Gerwazemu, uduśić go usiłował: lecz na wołanie sługi Boskiego gdy zbiegli się Bracia; był przymuszony, czart uciekać. Inną razą także w klasztorze Kastronowskim, gdy Bracia na wieczornym rozmyślaniu zostawali, czart w dzwonek fortiański dzwoni: natychmiast Gwardyan Gerwazego do fortu, wyznacza: który drzwi otworzywszy; czarta w zwykłej murzyna postaci, włamym progu zastał: który sługę Boskiego pochwyciwszy, tak frodze kiiem ubił, że na poly żywego zostawił: którego gdy Bracia na ziemi leżącego znaleźli, wzięwszy na ramiona do celi zanieśli. Lecz on bynajmniej, dla tylu czartowkich napaadow; ktore dla pomnożenia iego korony Bog dopuszczał, w męstwie nieosłabiony, nie odrzuca oręża: ale codziennie większych sił nabierając, codzienne nad frogim nieprzyjacielem, przez swoją cierpliwość zwycięstwa odnosi. A to zaiste, gdy naywiększej nienawiści było dowodem, którą czart pałał przeciw słudze Boskiemu: bez wątpienia iego też cnoty wybor, i szczególną życia świątobliwość, okazywało; która czarta trapiła, oraz chwałę Boską iasniej wstawiała. Wpofrzod zaś tych czartowkich potyczek, nie schodziło mu na Niebiejskich pociechach: albowiem często w tym czasie Nays: Panny, niekiedy S. O. Frańciszka, tudzież innych świętych widzeniem, i przytomnością na modlitwie udarowany bywał. Chorował kiedyś sługa Boski; którego Bracia często w miłości odwiedzając, gdy mu zmniejszyć niemocy przez to starali się; rzekł do nich Gerwazy: wiele mi Bracia miłości wyświadczenie: lecz wprowadzie  
Hhhh ij



większych mnie pociech pozbawiacie, które mi zkaż inąd zdarzają się: w tym albowiem czasie, tak Przeczystey Panny, iako i S. O. Franciszka częściej widzeniem uraczony, Niebieskiego ich pocieszenia używał.

23

Nic Mężowi Bożemu miłszego nie było, iako całym sobą starać się o pożytek innych: i każdemu słowem, lub pracą być użytecznym. Przeto dnia niektorego z kompanem idąc w drogę, gdy na człowieka iakiegoś gospodarza natrafił; który dla wielkiego w tym Roku nieurodzaju, gdy nie miał, czymby domownikowi żywić: z domu uchodząc, dokądby szedł, niewiedział: tego sługa Boski słowy cieszyć, i radzić mu począł; aby całą swoją ufność w Bogu złożył, który gdy ptaszenia powietrzne żywi, żadnego w sobie ufającego nigdy nie odrzuca. Gdy to mu sługa Boski radzi, człowiek ow pochodnię gorejącą, z uśc Gerwazego wychodzącą widział; którąby jego umysł zapalił. Tym czasem gdy długą podróżą strudzeni, i głodem zmorzeni, w iakieś puste, i odludne miejsca szli; a coby iedli, i czymby osłabione siły pokrzepili, wcale nic nie mieli; oto natychmiast człowiek stary, w potarganym odzieniu, w postrzod tej pustyni onym ukazując się; który doły wielki chleb im podając, rzecze: wy ( iak widzę ) podróżą strudzeni jesteście: otoż chleb ten weźcie, i posilcie się: a natychmiast z oczu ich zniknąwszy, owego człowieka napęlił zadumieniem: który zatym na zdrowey radzie Gerwazego przeistając, zwłaszcza gdy ią cudem stwierdzoną widział; do domu powróciwszy, w dobroci Boskiej mieć ufność nauczył się.

24

Rozeszła się była tak między Bracią, iako też między świeckimi ludźmi, sława świątobliwości Gerwazego, i wszyscy w nim moc Boską w znakach, i cudach iśniejącą uważali: zkaż pochodziło, że wielu do niego chorych udawało się, których on znakiem krzyża uzdrawiał: wielu też sługa Boski prorockim duchem tajemne, i przyszłe rzeczy opowiadał; z których nieco przytaczamy. Wincenty z Kampu, szlachcic Panormski, gdy z rady sługi Bożego, dwie pary wołów kupił; te po czterech dniach z stajni uciekłszy, nigdzie znalezione być nie mogły: zaczął on od Gerwazego powróciwszy, o ucieczkę wołów, i szkodzie powiada; oraz o przyczynę jego przed Bogiem prosi. Do ktorego Gerwazy: jutro ( rzecze ) tu do mnie powróć się. Wnocy zaś modląc się, gdy z objawienia Boskiego, dokądby woły uciekł poznał; rano przychodzącemu Wincentemu miejsce między niektórymi górami wskazuje, gdzie woły ukrywa się: i nie płonna była jego powieść; ludzie bowiem od Wincentego na tamto miejsce posłani, woły znaleźli.

25

Niektorey też szlachetney Niewiaśty Panormskiej syn, do Messany z Panormu miał płynąć: ktorego Matka tym usilniey modlitwom Gerwazego poleca; że o rozbojnikach krążących na morzu dowiedziała się: ktorey sługa Boski: nie lękać się ( rzecze ) twój syn bez niebezpieczeństwa popłynie, i przypłynie. Recz zaś bez podziwienia, i mocy Boskiej nie stała się: gdy bowiem pięć okrętów razem od lądu Panormskiego odłożyło, i do Messany płynęło: wszystkie w ręce Tureckie w pały, sam tylko jego Okręt od tego niebezpieczeństwa został wolny.

26

Lecz świetniejsze cuda, ktorými mocą Boską iśniał, świątobliwość jego wszędy ogłaszały: z ktorých niektóre tylko opowiemy. W Panormie szlachetna iedna Niewiaśta, na puchlinę szczeków długo i ciężko chorowała; gdy sposobność czasu upatrzawszy, kiedy Gerwazy przyśzedł do niej prosić ochleb; pokornie domaga się u niego; aby iey gardło raczył przeżegnać: czyni znak krzyża sługa Boski; za którym zaraz wszelka nabrzmiałość, i niemoc ustąpiła. Ta zaś na potym, iak długo żyła, dla pamiątki tak wielkiego dobrodziejstwa, corocznie tyle sukna do klasztoru dawała, ile na ieden habit potrzeba było.

W tym.



- 27 W tymże Mieście Wincenty z Kampu, Szlachcie Panormski, o którym wyżej namieniliśmy, gdy od zgniłego wrzodu prawie zepsutą miał gołęń; Gerwazego uśliną prozbą zniewala, aby gnijącą nogę przeżegnał: Czyni zaofy; prozbie sługa Boski: a gdy pożądanego błogosławieństwa użyczył; natychmiast moc Boska ukazała się, która niemoc oddaliwszy, do zupełney czerstwości gołęń przywrociła. Tenże gdy w Panormie ciężką gorączkę cierpiał; Gerwazego Płalcz, którego dzielności przedtym był doznał, u Gwardyana wyiednywa: który gdy na łożku, na którym leżał, złożył, natychmiast do zdrowia przyszedł.
- 28 Lecz ten cud ieszcze znaczniejszy, który po całym Mieście Panormie był rozgłoszony. Gdy Xiążę Turu nowego, na Placu sztuk Rycerskich, z Kopyą uganiał się: trafunkiem stało się; że śmiertelnie włócznią raniony zostawszy; niepewną Lekarzom życia swego czynił nadzieję: Dlaczego Gerwazy przyszedłszy do niego, gdy go na łożku leżącego postrzegł: z radością wołać począł: W gorę serca, Xiążę! w gorę serca! bądź dobrej myśli: ta dla ciebie racza! na nie ciała śmiercią, ale duszy życiem będzie. Po tym zbliżywszy się ku niemu, ręką dotyka rany, przy tym żegnając, rzecze: Bogu odday dzięki, któremu z ośobliwszey dobroci podobało się zupełne zdrowie tobie przywrocić; i natychmiast od niego odszedł. Ledwie był wyszedł z Domu Xiążęcego sługa Boski; gdy mocą Naywyższego, i rana zagoiona, i zdrowie Xiążęciu przywroczone zostało.
- 29 Nie mniejszego podziwienia godne było, co w tymże Mieście trafiło się: w którym gdy mąż nieiaki Szlachetny, z Pisyngow Familii, bez nadziei Lekarzow chorował; i już do pogrzebu gotowano potrzeby; pobudzony sławą cudow Gerwazego, tegoż przez posłańca do domu przyzywa: który za rozkazem Gwardyana do domu iego wszedłszy; tam domownikow ięczących, i wzyfkich w smutku pogrążonych nad chorym, iakby już umarł, płaczących znajduie: których sługa Boski ciesząc, rzecze: Pocz nad żywym, iakby nad umarłym płaczecie? Czyliż nie może Bog z umarłych czynić żywych? A tym bardziey żyjących przy życiu zachować? Przestańcie płakać; a razem wszyscy zemną poklękawszy, pięćkroć Modlitwę Pańską, tudzież Pozdrowienie Anielskie zmovcie; abyśmy potrzebną choremu pomoc ziednali. Odprawiwszy Modlitwę, gdy sługa Boski do chorego zbliżył się, Krzyż nad nim czyniąc, rzecze: Zegniam cię w Imie Oyca, i Syna, i Ducha S, abyś przez iego moc, tudzież przeczyszczy Panny, i S. O. naszego Franciszka zasługi zdrow został. Ledwie to Gerwazy wymówił; natychmiast chory pozbywszy przyczyny choroby, do zupełnego przyszedł zdrowia. Podobną też i dwom Niewiaśtom w niebieścienstwie przy porodzeniu zostaiącym pomoc ziednał.
- 30 Lecz ten cud nad inne był znaczniejszy; którego takowy sposob bydź powiadaia. Mąż niektóry Obywatel Panormski, od ludzi Mieyskich umarły na polu był znaleziony: którego złożywszy na bydlęciu do Miasta wieźli: ci gdy do Mieyskiej bramy, którą nową nazywaią, z ciałem zmarłego przybyli; wielu na żalofny widok zgromadza się, nad nagłą człowieka śmiercią ubolewaiąc. Trafiło się zaś, że Gerwazy pod ten czas z kompanem z Kłasztoru szedł do Miasta: który tłum ludu zbiegaiący się widząc, pyta się, coby nowego było: a oto mu o umarłym człowieku na polu znalezionym powiadaia: do którego gdy sługa boski przybliżył się, rzecze: niechcieycie nad człowiekiem iakby umarłym płakać: gdyż nie umarł, nieście go do domu swego, a wnet ożyje. Wszystkim już sługi Bożego światobliwość, oraz i pokora wiadoma była; przez którą wszelkiego okazywania światobliwości, i czci ludzkiej chronił się: dla



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. MAXYMIL: II. CES, ZAKONU KAPUC.

1574.

3.

II.

50.

czego uwierzywszy iego powieści, wielu z przytomnych za umarłego ciałem aż do iego domu udaie się: które gdy na łożku złożono, natychmiast człowieka poziewiającego, i zdrowo powstającego widzą: co gdy wszyscy Gerwazego modlitwie przyznali, moc Boską w śludze Jego wychwalają.

31 Gdy tedy tak sławny był ten Mąż u Panormitanow; że jeszcze za życia Świętym go nazywać poważali się: który przez wpoioną w sercu pokorę, chwałę, i poszanowania ludzkiego, niby powietrzem chronił się; wyjednawszy u Przełożonego pozwolenie, kryiomo z tamtąd wyszedłszy, do Syrakuzy udaie się: gdzie kilka lat z niemniejszym cnoty, i świątobliwości zaszczytem przepędził; do niebieskiej Krainy szczęśliwie przenosi się. Dobry, zaś, i nieleniwy Ogrodnik, który duszy swoiey ogródek z taką pilnością uprawił; że godną zapłatę pracy wziął od Boga: co następujące widzenie ukazało. Albowiem w godzinę iego śmierci, Brat ieden daleko będący, wielką niebianow gromadę, a między niemi Gerwazego w chwalebnej szacie, tym porządkiem widzi. Poprzedzał Aniołów; i uwielbionych Kapucynow szereg, który z największym wdziękiem śpiewając, i radując się, z ziemi ku Niebu postępował. Na ośstatku szedł Gerwazy: który złotą motykę, niby herb najszlachetniejszy rodowitości, i prac uwieńczenie, niosąc na ramionach, przy takowym uczczeniu do Miasta niebieskiego z okrzykiem wchodzi. Z czego to łatwo poznać się może; iż nie rodowitość Szlachetna, nie wspaniałość bogactw, nie dowcip, nie mądrość świata tego; ale życie w świątobliwości przepędzone, chwałę u Boga zaśluguje: a częstokroć ubogich motyki, w królestwie niebieskim, berła Królów, chwałę, i uwielbieniem przechodzą.

32 Po śmierci tego Męża, człowiek niektóry z Syrakuzy, niegdyś śludzę Boskiemu poufały, skańczony będąc przepuknieniem pachwiny w kroku, a ztąd cierpiąc opadanie wnętrzości: gdy u grobu iego modląc się, o przyczynę u Boga prosi, zdrowie natychmiast otrzymuje. Do tego Niewiasta od czarta opętana, za dotknięciem się prochów u grobu iego, od mocy Czarta uwolniona, Bogu dzięki oddała. Druga także czwartodniową gorączkę cierpiąc, przyczynienia się ługi Bożego u grobu wezwawszy, nieodwłocznie pozbywa niemocy. Zgoła tak liczącami za życia, i po śmierci cudami słygał; że jedna z najpierwszych Pań Miasta Panormu twierdziła; iż o tak wielu cudach ługi Bożego dostatecznie wiedziała; że gdyby w Rzymie sprawa policzenia iego między Świętych toczyła się; więcejby nad tę niepotrzebowano; lecz gdy o pilnym tych dowiedzeniu się żadnego Bracia nieuczynili starania; te razem z Niewiaścą zagrzebione zostały.

33 Niektóre w tym roku pamiętne rzeczy stały się. Naprzód w Lorze, Miasteczku Marchyańskim, nieiaka Tyberya, Kapucynom przychylna, miała zwyczaj każdego tydnia, Flaszę Kwestarzowi napelniać winem. Trafiło się zaś tego roku, że winnice gradem zbite, i zniszczone, bardzo skąpo w całej okolicy wina wydały: dla czego tyle nawet, ileby na domowy rozchód potrzeba było, winanie zebrała. Ta miała córkę, imieniem Aloizyą, która równie z Matką ku Zakonowi była z przywiązaniem: obie tedy tą pobożnością tchnęły; aby raczy same od wina wstrzymały się, niżeliby dla Braci zwykłej wina flaszę odmówić miały. Dwa jeszcze Miesiące do winobrania zostawały: gdy beczka częstym potrzebowaniem wypróżniona, ledwie z siebie wino sączyła: w tym nadchodzi Kwestarz z flaszą; więc Aloizya nieodwłocznie idzie do beczki; lecz wino nakłada ciężkie nici sącząc się, gdy do napelnienia flaszki niewystarczało: ztąd ona trapi się na umyśle, gdyż Kwestarzowi próżney oddać flaszki niechciała: Ztąd pobożność łzy wyciska; łzy zaś duszę zapalaia, i słowa z głębi serca



## ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1574.

II.

50.

wyrzucają; któremi iako płomyk w ten sposób ku S. Franciszkowi wzbiła się. O błogosławiony Oycze, czyliż nie ci są synowie twoi, których niebieską miłością kochałeś? Czemuż dla nich wina niestała? czemu im tej pobożności nie mogę wyświadczyć? Proszę Oycze, niech tyle z tej beczki wina płynie, ileby do napełnienia Synów twoich flaszki było dofyć. O dziwna pobożności, i ufności mocy! Tak silno natychmiast wino z beczki wytryskać porzęło, że o krok od beczki wybuchnęło: i tak znacznie, mocą Boską pomnożyło się w beczce; że nie tylko do czasu winobrania na domowy rozchód, i dla Braci nie zeszło; ale też za nadchodzeniem winobrania; aby tym iśniej cud okazał się; gdy beczkę na nowe wino przygotować należało; tak wiele wniesy pozostałego wina znalaziono; że z tego wszystkie flaszki Braci, tudzież swoje domowe naczynia napełniono.

34 Inny też szczerobliwości dowód w tym roku dla Braci Bog okazał: albowiem w Winioli, Lukanii Miasieczku, tak wielkie tego roku śniegi spadły; że Kapucyński Klasztor, między Gorami leżący, na mile od Miasieczka odległy, prawie zasypany był śniegiem: dla czego Bracia wypotrzebowawszy co mieli żywności; a niemając żadnego sposobu do wychodu na prośzenie iśmumny; przez ustawne modły do Pana wołają, od niego iedynie wspomóżenia oczekując, aż oto do forty dzwonią. Wszystkim to ośobliwością bydz zdąło się; zaczyn otwierać drzwi, muła winem, chlebem, i inną żywnością obładowanego w przyfionku, bez przywódcy znaydują. Zdumiewają się nad tym wszystkim, i z wielkim podziwieniem nad opatrnością Boską, muła wyiuczaią. Agdy litość, i dobroć boską ślawią, muł z oczu wszystkich zniknął.

## ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

I Wesoły ten Rok, kiedy światu Miłościwe Lato zwiastuje; a w Zakonie szefnała Kapitułę Generalną do Rzymu zwoływa. Gdy zaś Karynał Urbiński Protektor Zakonu łatwo powieści niektórych uwierzył, którzy mu nieślusnie donieśli; iakoby między obierającymi rozérawanie szerzyło się: Br. Madyusza z Forofarzynu, który przed Wincentym urząd Generalski sprawował, na Kapitułę wyznacza, aby na obieraniu nowego Generała zasiadał. Nowa rzecz, i wcale niezwyčajna obierającym bydz zdąła się; która bynajmniey niewspierając się na prawdzie, świetność Zakonu, i prostotę czerniła. Dla czego Hieronim zastępując miejsce zmarłego Wincentego, naradziwszy się spólnie z innemi, naysławniejszym do Kardynała Oyców wysłał; którzyby o zupełney obierających zgodzie, od wszelkiego różności porozumienia dalekiej, donieśli. Ci tedy z nieślusznego rozumienia wyprowadziwszy Kardynała, odwiedli go od przedsięwzięcia: co też sam skutek okazał: albowiem gdy wolna była Kapituła, Br. Hieronim z Montefloru, pierwszy Definitor przeszłej Kapituły: Mąż wiekopomney gódzien pamięci, iako czyni jego, o których niżej powiemy, dowiodą; Wikarym Generalnym iest obrany.

2 Na tej Kapitułę ustanowiono rzeczy niektóre. Jako to: aby Ustawy Zakonu Generalne, które w roku 1552, pod Euzebim z Ankony wydrukowane były; z przydatkiem niektórych Zboru Trydentskiego, i Papiezkich wyroków, na nowe wydane były. Także Aprucka Prowincya, króra około roku 1553. od Ma-



## ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

teufza z Leoniffy, Męża świętobliwością znakomitego, za zbudowaniem w Akwili Kłafztoru, była założona, aż do tego roku z Rzymką Prowincją złączona była: za wyrokiem teyże Kapituły od tey oddzielona, pod Br. Wawrzyńcem z Montepolicyanu Komiffarzem Generalnym, tego roku Apruckiey Prowincyi bierze imię.

3

Tym czasem Dionizy Medyolanczyk z Remigim, ieszcze przed rokiem do Francyi wyflany; gdy Narod Francuzki ku pobożności skłonny; a ośobliwie Karola Króla, i Katrzynę Matkę ku naszemu Zakonowi (w którego prostocie, i życia sposobie wielce sobie upodobali) przychylnych znalazł; iuż w przeszłym roku do Hieronima z Montefloru pisał: donosząc; że wielkie w tym Krolestwie Bog Zakonowi żniwo gotuje; i lud tego Krolestwa z chęcią naszych robotników zaprasza: którzyby rolę Chrystusową uprawiali, i do obfitszych wydawania plonow przywodzili. Zaczyn gdy w tymże czasie, Król Karol napisał do Papieża, prosząc; aby Kapucyni pośnani byli do Francyi, i tam Kłafztory budować mogli: Grzegorz XIII. który nieporównaną Wiary gorliwością pałał: w początkach ninieyszego roku, wyrok stanowi, przez który zniósłszy Pawła III. Papieża Ustawę ostrzegającą Kapucynow, aby za Góry Włoskie nie rozprzeszczerali Zakonu; dozwala Kapucynom po całym świecie Zakon swoy rozszerzać, i Kłafztory budować: Ten zaś poczyną się: *Ex nostri Pastoralis officii debito.*

4

Dla czego Hieronim Generał, w tym czasie Br. Pacyfika od S. Gerwazego, Bryxyanina Męża rostopnego, i wielu cnotami znakomitego, Komiffarzem swoim czyni, oraz zupełną wybrania Braci, iakożkolwiek godnością zaszczyconych, w któreykolwiek Prowincyi, obdarzonego, do Francyi wysyła. Z czego wcale dziwna w rządzeniu Zakonu Opatrzność Boska do uwagi nam przychodzi. Gdyż przy pierwszych całego Zakonu początkach; umyśliwszy S. O. Franciszek swoy Zakon do Francyi wprowadzić: ponieważ dla zakazu Hugolina Kardynała, w ośobie swoiey tego dopełnić niemógł, Br. Pacyfika Towarzysza do wykonania tego dzieła obiera, którego natychmiast do Francyi wyprawa: iako Kroniki w Tomie I. w Księ. i. Rozdz. 62. i u Łukasza Wadinga pod Rokiem 1216. na karcie 165. i pod rokiem 1217. na kar. 173. oczywiście dowodzą. A zaś iakimby sposobem, albo umysłem stało się; że nayıpierwszy do rofkrzewienia Kapucyńskiego Zakonu w Francyi, tamtemu Pacyfikowi tak imieniem, iako życia świętobliwością podobny, iest wybrany: gdy to ludzkiey rostopności Naszych nie było plodem, zaiste Naywyższej Opatrzności dziełem bydz rozumiemy: aby ztąd dało się poznać, że Naszego Zakonu Oycowie, nie innym, tylko S. O. Franciszka duchem tchnęli: tudzież aby między pierwszym Zakonu ustanowieniem, i późnieyszym tegoż odnowieniem doskonalsze wyraziło się podobieństwo.

5

Był tedy Pacyfik, Mąż nayıpowolnieyszy, w pracach wytrzymały, i w znoszeniu przykrości znakomity: o którym niżej więcey powiemy. Ten dzieficiu przybrałszy do siebie Towarzyszow, których imiona te są, Br. Hieronim z Medyolanu, Gwardyan Kłafztoru Medyolańskiego, Br. Klemens z Neapolu Gwardyan Aretyński w Tuscyi, Br. Antoni z Pizy, Br. Franciszek z Brigi Prowincyi Genueńskiej, Br. Ludwik z Niderlandu, Br. Leander z Wenecyi, wśzyscy Kaznodzieje, Br. Piotr z Kampow Kapłan: do których dway Bracia Laicy, z Ludwikiem Francuzem Klerykiem przyłączeni byli. Ci gdy przez Gory Alpejskie do Francyi puszczili się; trudno wyrazić, iak wiele w tey podróży ta mała trzodka przykrości ucierpiała. Albowiem gdy ten kształt odzienia, temu ludowi ieszcze nie był znaiomy: częstokroć Obywatela tamteysfi, iako niego-

dzi.



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

EL.

dziwych, i wywołanych ludzi onych chronili się: i nie było, ktoby ich albo do domu przyjąć, albo potrzeb do pożywienia chciał użyć. Zaczyn częstokroć w polu, albo w iaskiniach nocleg odprawiali; i oprócz nieśkich okrucich ięczmiennego, lub bobowego chleba, którego jednak do sytości niemieli, nie więcej od Obywatelów nie dostawali. Gdy też niektórzy za kuglarzów, inni za Krotofilników, wielu za Ofzułtów ich poczytywali; z tąd pochodziło; że którzy z nich rozpustnieyli byli, częstokroć Bracią za Kaptury pochwyćwsi. W tę, i owę stronę targali; co nasi z wielką cierpliwością znosząc; skutkami byđ to czartowskiemi bez wątpienia uznawali, przez co by ich od przedsięwzięcia mogli ustraszyc: a ztąd więkzszego męstwa, do znoszenia przykrości dla Pana, z Nieba nabierali. Tym sposobem gdy do Paryża przyšli; Dyonizego z Towarzystwem, ięszcze w gołpodzie, czyli raczy chalupe, dla nich we wsi Piquepus, przyległej Paryżowi, wyznaczoney, załaią: która gdy tak była szczupła, że wśytkich ogarnąć nie mogła: Pacifik do Katarzyny Królowy, która po śmierci Syna Karola, w przeszłym roku zmarłego; rządy Królestwa aż do przybycia z Polski Henryka III. Następcy Tronu trzymała, udać się postanowił. Już był w tymże, co i Król roku, Kardynał Karol Lotaryńczyk umarł; którego pomoc, i łaska dotąd wspierała Bracią: zaczyn nie bez wielkiej trudności Pacifik przystęp do Królowy dla siebie ziednał. Przed którą nakoniec stawiony: Przywilej, i pozwolenie Papiezske okazawszy, o gorliwości iego, tudzież chęci Zakonu Rużenia pożytkom Francuzkiego Królestwa opowiada; włożony Urząd na siebie od Generała rozszerzenia Zakonu oznajmuie; i z kompanami swemi do wśelkich prac, i starania dla dobra tego Królestwa gotowość oświadcza: nakoniec iak nayspokorniey o mieysce blisko Stołecznego Miasta Paryża prosi, na którym by pierwszy w Królestwie Klasztor mogł byđ założony. Królowa z przybycia Oyców wielce ucieszona, z wielką ludzkością onych przyjmie; mieysca sposobnego na Klasztor nie odmawia; i obronę swoją dla nich wśędy przyrzeka. Ale gdy w tym czasie, Henryk Następca Tronu, z Polski do Francyi powracał, rzeczy do skutku nieprzywiodszy, przeciw niemu wyieđza do Lugdunu: lecz w krotce z Królem do Paryża powrociwszy, Pacyfika z innemi przed Henrykiem Synem stawi, i temuż naszym wielce zaleca: natychmiast przy zezwoleniu Króla obfzerny Dom z niektórymi ogrodami, w bliskości tej części Miasta, którą Lateraryą nazywaią, na Przedmieściu S. Honorata, Pacifikowi na wystawienie Klasztoru wyznacza.

6

Przychylność zaś ku naszym Katarzyny tak znaczna była; że gdy Kościół zakładano; ta z Blanką Francyi, i drugą Nawarry Królową, tudzież naysperwzemi Panami Królestwa; między którymi też Posel Papiezske, i Wenecki, którzy dla naszych w tym czasie wiele dowodów łaski swojej okazali, byđ przytomną, i Kościół pod imieniem S. Katarzyny, swojej Patronki, założyć raczyła. Henryka też Króla nie mnieysza dla naszych okazała się hoyność, który z dochodów swego skarbu dofyć złota wyznaczywszy, budowę Klasztoru rozpoczął. A nieprzełaiąc na tym Katarzyna Królowa; usilniey pragnąc rozprzełtrzenie nasz Zakon, radzi Pacifikowi: aby posławszy Bracią do Lugdunu, które w całej Francyi naysnaczniey Kupiectwem slynie, tam pomieszkanie dla swoich zgotował; aby z tamtąd do innych części Królestwa rozciągnąć się mogli; do czego i swoją pomoc onym przyrzeka. Agdy o tym i sam z siebie Pacifik zamysłał, tym bardziey pobudzony od Katarzyny nie opuszcza dobrej pory: ale nieodwłocznie Br. Hieronima z Medyolanu, Męża wielkiej rostopności do tego dzieła wyznacza: który wzięwszy list od Katarzyny Królowy do Przednieyszych Obywatelów Miasta, do Lugdunu w drogę puszcza się: dokąd, po-

K k k k



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

nieważ nie prędzey, iak dopiero w następującym roku przybył: o nim więc, i o założeniu Lugduńskiej Prowincyi pod tymże rokiem powiemy

7

Tym czaſem zaś Hieronim Generał, po zakończoney Kapitułe, gdy rozpoczął odwiedzenie do Syponu, czyli Manfredony przyjeżdż; tam niejakiego młodziana, Kamilla imieniem, zastał; który aż do dwudziestego piątego roku był był żołnierzem; a po roztrwonieniu oyczystego majątku, do wielkiego niedostatku przyjeżdższy; od nędzy iako tułacz przygarbiony, i do pomocy w budowie tegoż miejsca Klasztoru był użyty. Ten tedy pobożnym z Bracią obcowaniem, i częstym onych upominaniem, do polepszenia żywota pobudzony: za szczególnieyszym zrządzeniem Boskim, w tedy dopiero zbawiennego ducha powziął; oraz przeszłego życia sposob tak doskonale sobie zbrzydził; że żadnego łzom, postom, i innym ciała umartwieńom, przez któreby dawnieyszego żywota zgładził przestępstwa, nie czynił końca. Dla czego odtąd tak gorące wstąpienia do Zakonu pragnienie mieć począł; że iak tylko Hieronim Generał do Klasztoru przybył, do nog jego upadłszy, o przyjęcie do Zakonu uilnie prosił. Pobożną jego prozbę popierali Bracia tego Klasztoru; którym jego chęć do cnoty zapalona nie tajna była. Zaczem Generał tak Młodziana gorącością, iako też Oycow zaświadczeniem poruszony, w liczbie go Klerykow umieszcza, i do Trywentu na zwykłe roczne doświadczanie odsyła. Gdy tedy świat opuściwszy; nowy żołnierz Chrystusow, surowiejszego żywota pierwiastki rozpoczął; oraz w wszelkim cnót rodzaju, nayszczegulniey zaś w pokorze ćwiczy się: do której ubiegając się Klerycki stan opuściwszy, między Laikow chciał być policzony: rana iakaś, którą miał przedtym na wierzchu prawey nogi, znowu odnawia się: i tak bardzo iątrzy się; że gdy żadne leki zgoić iej nie mogły, z wielkim samego Kamilla, i całego Zgromadzenia żalem, po dwu mniej, lub więcej, miesiącach, był wypuszczony z Zakonu. Lecz ponieważ Kamill w wielkim dla tego smutku pogrążonym być zdawał się, Jan Marya z Tyfły, który pod ten czas urząd Wikarego tej Prowincyi sprawował: a potym dla wybornych cnót, i roztropności na godność postąpił Generaliską; Młodziana cieszy; i iesliby rana zagoiła się, o przyjęciu do Zakonu jego upewnia.

8

Kamill tedy z tym przyrzeczeniem od Kapucynow wypuszczony, do Rzymu uda się: gdzie w Szpitalnym S. Jakoba Nieuleczonych Domu obowięzuje się do służenia chorym: i tak długo tej pracy pobożney pilnuje; aż poki zagoiwszy rany, znowu do Kapucynow powrócić nie postanowił. Był wtedy przerwany Jan Marya u Dworu Rzymskiego Prokuratorem Zakonu; do którego Kamill po wygojeniu rany udawszy się; gdy mu przyrzeczenie jego przypomniał; ten go na nowo przyjąwszy do Zakonu, do Apruckiej Prowincyi wysyła: gdzie w Klasztorze Tallekwickim, powtore z wielkim ducha uweseleniem, rok doświadczania zaczyna; i ten aż do czterech Miesięcy w dobrym zdrowiu, i postępkach w cnótach przepędza. Lecz nieodmienny Bog, który Kamilla z wnętrzości Macierzyńskich wyłączył, i za dzieło swoje obrał, ranie na nodze odnowić się, i tak bardzo szerzyć się dopuszcza; że gdy ta prawie nieuleczoną być zdawała się, powtore z Zakonu wypuszczony; tego z wyrokow Boskich dostąpił; że Klerykow Regularnych, którzy Sługami chorych nazywają się, chwalebny Ustanowicielem został.

9

Lecz abym do Pacyfika powrócił: ten w Paryżu (iako się powiedziało) założywszy Kościół; gdy z wielką uilnością z kompanami, około wystawienia Klasztoru pracuje; i nie leniwo wszyscy pomagają; wcale przedziwny, i Serafickiego Zakonu godny, życia sposob prowadzą. Albowiem przy pracy budo-



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL: II. CES. ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

61.

wniczey, w takiej życia ośtrości, i ćwiczeniu się w cnotach, zaczętego dzieła dokonywają; że w wielkim rzeczy niedostatku, ledwie rzeczy do życia potrzebne przyjmowali. Tu bowiem częstokroć można było widzieć po pracy, wielu z nich, którzy filnieyszy byli, samym chlebem, i wodą głód, i pragnienie pokramiających: innych do chleba owoców tylko przydaających. A ieżeli którzy między niemi znajdowali się słabsi, polewkę przydawali: wszyscy zaś od wysmienitfzych wstrzymywali się pokarmow. Tu gołe deszczki, albo rogożka tylko, na ziemi pośłana, strudzonemu przy pracy ciału za łóżko służyła. Tu nowi Zakonu Roskrzewiciele, uznając siebie bydź danych za Budowniczych w tym Królestwie, Serafickiego Domu; wielce mądrze na głębokiej samych siebie pogardzie, pokorze, i życia ośtrości grunt zakładają. Ciało codziennym biczowaniem sieką, włosienicami pokramiają, postami wycięczają, zimnem, i nagością trapią, zgoła ciało z występkami krzyżują. Na tym gruncie gmach budując: nayprzod rzeczy wlfyftkich pogardę, toż chęć do naywyższego uboſtwa, nayprzyemnieyſze poſłuszeńſtwo, iarżmo, wonny czyſtości zapach, gorącą ku wlfyftkim miłość; i doſkonale w prawie Boſkim, i Serafickim ſprawiedliwość tak doſkonale wyſtawiają; oraz przez pilną modlitwę, i częſtą Bogomyślność umacniają, i niby murami opasują, aby kiedy ſupem nieprzyjaciół nie ſtali się: że miły, i dziwny Bogu; Aniołom, i ludziom widok czynili.

**IO** Lubo zaś w tak wielkiej ośtrości życie prowadzili; przy tym iednak takie wypogodzenie twarzy, i wesołość okazywali; iakby smaczno bankietując, w roſkoſzach życie trawili. Wſzakże to w tych ſługach Boſkich prawdziwych, duchownego żywota roſkoſz ſprawowała: zkad pochodziło; że u tego Narodu w podziwieniu byli, i nie tylko dla siebie pomieſzkanie; ale też i cnot wſzelkich przybytek, w duſzach zapatrującego się na nich ludu budowali.

**II** Za tym Pacyfik, uſtawną pracą, i ſtarością wyniſzczony, w chorobę zapadł: za którey wzmaganie się, przed końcem tego roku, nie bez oſobliwej ſwiątobliwości ſławy, z wielkim wſzyftkich żalem, nieuchronnego wyroku ſmierci dopełnił; Franciszka z Brygi tym czaſem na ſwoim mieyſcu zoſtawiwſzy. Rzeczy niektóre o tym przeznaczonym mżęu wspomnieć tu należy, aby nie bez uczczenia pamiątka iego zoſtawała.

## Br. PACIFIKA OD S. GERWAZEGO.

*Żywot, i Dzieie.*

**12** **M**Aż ten czcigodny, gdy w Kłaſztorze S. Jerzego w Aldze, u Wenetow, w tym Zakonie poſłubiwſzy, aż do dwudzieſtego czwartego roku, wielce chwalebne życie prowadził: za Oyca ſwiątoſci objaſnieniem, do Zakonu Kapucynſkiego udaie się: w którym wielkim umyſłem, i roſtropnoſcią ſłynąc, częſtokroć Wikaryiſki w Weneckiej Prowincyi, a Komisarza w Apuliy, na Wyſpie Kreteńſkiej, na oſtatek w Francyi urząd ſprawował. Cnotami też ſzczegulniey zaś wſtrzeźliwośćią, tak był znamienity; że gdy ſciſle o chlebie, i wodzie trzy razy w tydzień poſcił; i wſzyftkie S.O. Franciszka poſty nienaruſzenie zachowywał: wielu nad to umartwieniami, i oſtroſciami ciało trapił; zawſze iednak

K k k k \*



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. MAXYMIL: F. CES, ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

miłą twarz okazywał. Długie na modlitwie czuyności za zwyczaj odprawował, a w tym czasie częstokroć w zachwycenie wpadał. O cześć Boską będąc gorliwym, gdy kiedyś w Utnie Mieście Weneckim Najswiętszą Ofiarę sprawował; Panów niektórych zgromił, którzy głośno w Kościele między sobą rozmawiając; w uważnym słuchaniu Mszy S. przeszkadzali; te onym słowa Chrystusowe przywiodłszy: *Dom moy, Dom modlitwy jest*, nie rozmow, lub interesow. Te Oycowskie upomnienie gdy inni spokojnym umysłem przyjęli; a jeden z nich wielce tym uraził się; odgrażać mu począł. Ale Bóg Naywyższy, który chce, aby jego Kapłanom należyte posłuszeństwo, i cześć wyrządzano, zniewagi Kapłanowi uczynionej, bez ukarania nie puścił: Ledwie bowiem ten do domu powrócił, zagnał w chorobę wpada, która w godzinę duszę jego z ciałem rozłącza.

**I 3** Ta też rzecz dziwna o nim sły: że idąc z Kompanami do Francji, gdy do Aureliana przybył; i od jednego z Katolików w dom przyjęty, przez czas nieiaki tam bawi; niektóry z Kacerzów tam przychodzi: który gdy prawdziwey Ciała, i Krwie Chrystusowej przytomności, w Nays: Sakramencie uporczywie nieprzyznawał; Pacyfik z swoiey strony Pismem S. i świadectwem Oyców dowieść tego usiłował. Ten zaś zacięty w błędzie: Tak prawda jest, rzecze, że Ciało Chrystusowe; i Krew prawdziwie w Sakramencie jest przytomne; iak prawda jest, że wierzchołek tego drzewa (na dąb wyfoki skazując ręką) ziemi dotknie. Do którego Pacyfik: Coż? rzecze; Jeżeli tego drzewa wierzchołek aż do ziemi schyli się, czyli uwierzysz tey tajemnicy? Tak wprawdzie (rzecze Niedowiarek) który nie rozumiał, aby to stać się mogło; Pacyfik zaś natychmiast pokłękawszy, krotką modlitwę do Boga przesyła; z której powstał, imieniem Boskim rozkazuje: aby na świadectwo tey prawdy Boskiej, wierzchołek dębu aż do samey ziemi nachylił się. Rzecz wcale dziwna, oraz cudowna dała się wtedy widzieć: albowiem ledwie rozkazał Pacyfik; aż natychmiast wyniosły, i stary dąb, słuchając rozkazu; wierzchołek, w oczach niedowiarka, do ziemi nakłania: i Katolicką naukę swoim posłuszeństwem utwierdza: którym on cudem poruszony, nieodwłocznie do Wiary Katolickiey przystępuje. Nakoniec ten Mąż wielą cnotami wślawiwszy się, i tyle prac dla Zakonu chwalebnie podjąwszy; gdy wielkie u wszystkich imię świątobliwości dla siebie zjednął; w Paryżu do nadgrody prac swoich jest wezwany: którego ciało gdy dla wielkiego tłumu ludu, który był dla uczczenia jego zgromadził się; przez dwa dni nie pogrzebione zostawało: dopiero trzeciego dnia, w Kościele S. Germana, z wielką czcią całego Miasta złożone było.

**I 4** Kwitnął w tymże czasie, w Prowincji Marchiańskiej, Br. Jan Chrzyciel z Apiru: Kapłan licznemi cnotami ozdobiony; a wstrzeźliwości tak znamięniony; że nigdy pokarmu, i napoju do sytości nieużywał; zawsze z głodem wojnę toczył. Snu bardzo mało sobie pozwalał; ale naywięcej nocnego czasu na modlitwie trawił. O rzeczach Boskich z taką przyjemnością rozmawiał; że wszystkich do cnoty, mocą iakąś od Boga jego słowom użyczoną, zachęcał: z kąd pochodziło, że nie było tego, któryby go raz mówiącego słyszał, nie miał chęci powtore jego rozmowy słuchać. Ztąd chorych, smutnych, i nieszczęśliwości iakiey doznających tak cieszyl; że wszelki z nich smutku, i utrapienia ciężar zdejmował: zgoła tak wielką łaskawość, i powolność iemu przyznają; że wcale coby był gniew nie wiedział. Na koniec gdy w naywiększym uboſtwie, pokorze, miłości, i doskonałym zachowaniu Reguły aż do sześćdziesiątego roku dożył; w Kłasztorze Mentolskim, Miasteczku Marchiańskim, śmiertelną zległ chorobą. Gdy zaś w skonaniu, wielu Czartów do Celli wcho.



ROK PANSKI GRZEG. XIII. MAXYMIL II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1675.

4

12.

51.

wchodzących obaczył, obrociwszy się do Najsświętszey Panny, ratunku iey wzywa; która natychmiast ukazując się, przytomnością swoją Czarty rozpędza. Obaczywszy zaś Jan Przeczystą Bogarodzącę, zaraz zawołał: Wczas, o Panno Najsświętsza! wczas tu przybyłaś: już ustępują piekielne poczwary. O iak świetna! o iak piękna! o iak śliczna jesteś Królowo Niebieska! A nieodwłocznie w zachwycenie wpadłszy; gdy w tym przez nieiakiś czas uspokoił się; powrociwszy do zmysłów, rzecze do Gwardyana: Jak wielkie Oycze, iak wysokie, iak dziwne jest; co prawdziwym Braci Mniefszym jest nagotowano w Niebie. O gdybym to mógł tobie opowiedzieć, iakążbyś uczuł w sercu rokosz. Lecz innych ust wyraz ten potrzebuie; ani tu o tym wolno mówić. Błogosław Oycze: w których słowach oddał Bogu ducha; aby większe, i piękniejsze rzeczy w Niebie oglądał.

**I 5** W teyże Prowincyi, Br. Filip z Monteweteru Laik, w sławney został pamięci: który czystym z świata do Zakonu przyśzedłszy, w tym statecznie trwał bez przywary: taką czystością, i prostotą będąc udarowany; że nigdy złego porozumienia o nikim nie miał. Posłuszeństwo, pokora, ubóstwo, a zwłaszcza miłość ku ubogim tak się w nim wydawała; że cokolwiek mu dostawało się u stołu z rybnych, lub mięsnych potraw; ochotnie ubogim dawał, niżeli dla siebie zatrzymywał: którym gdy co dać nie miał; aby z niczym nie odchodzili, iarzyń, i inne ogrodowe owoce rozdawał. Oraz tak bardzo litujący się był nad ubogimi; że gdy kiedyś od niektórey Niewiasty szlachetney chleb sobie ofiarowany w jałmużnie, proszącemu ubogiemu, w iey przytomności oddał: ona Filippa gromiąc, rzekła: Nie daję tobie jałmużny, abys tę innym rozdawał; ale abys dla siebie, i swoich Braci zachował. Dla tych słów Niewiasty gdy Filip do iey domu na potym po jałmużnę nie przychodził: dziwuię się Niewiasta: i raz przed nim o to żaląc się, przyczyny od niego dopytuie się. Którey Filip: Jakże, rzecze, nie mam się ciebie wystrzegać, która, abym jałmużny ubogim nie dawał, rozkazem twoim mnie ostrzegasz? zaiste gdy mi tey jałmużny innym rozdawać nie wolno, które ty sama rozdawać zakazuiesz, ośadziłem raczey od jałmużny twoiey wstrzymać się, niżeli tym prawem obowiązywać się. To szlachetna Niewiasta słysząc, nad pobożnością Męża zdziwiwszy się: Już, rzecze, bezpiecznie przychodź po jałmużnę, i tę według upodobania rozdaway.

**I 6** Darem też, i modlitwy ten Mąż wielce był udarowany; oraz tak bardzo miłości Bołkiej ogniem pałał; że gdy wewnętrznego zapędu miłości strzymać nie mógł; częstokroć po Kościele, nakłztał błyskawicy, biegnący widziany bywał. Wszystkich zdaniem, nienaruszone zawsze panieństwo zachował. Ze też wiele od Czarta ucierpiał, twierdzą; których swoją cierpliwością, i modlitwą pokonał.

**I 7** Gdy w Kłafztorze Krozykim, na tyśiąc czterysta Krokow od Urbinu odległym, przemieszkował: trafiło się, że dla wielkich śniegow, żadnym sposobem nie mogli Bracia wyjść po proźbie: a bez wszelkiej zostając żywności, iedynie tylko od Boga czekali wspomóżenia. Kiedy zaś w tym ucisku zostali, Filip na modlitwę do Kościoła udaie się; podczas którego modlitwy dzwonią do forty, gdzie kofz chlebem napełniony w progu znayduią: gdy zaś przynoszącego człowieka nie załali, ani nawet śladu iego na śniegu nie upatrzyli, bez wątpliwości za dar niebieski uznaiąc, powinne dzięki Bogu oddaią. Nakoniec przez lat czterdzieści w wielkiej żywota nieskazitelności, i znaczney świętobliwości, Bogu w Zakonie służywszy; w Ankonie śmiertelną chorobą złożony, w krotce przed śmiercią Przeczystey Panny widzenia, i rozmowy uczestnikiem staie się; a potym spokojne w Panu zasypia.



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

**I 8** Męża tego świątobliwość znacznym Bóg cudem po śmierci stwierdzić raczył. Albowiem w lat piętnaście po jego zaśnieniu; gdy grób, w którym leżał; był otworzony; Ciało Filippowe nie tylko całe, i nienaruszone dać się widzieć; ale też w grobie, ręce na krzyż na pierśiach złożone, i oczy ku Niebu podniesione mając; tak właśnie, iak za żywota miał zwyczaj modlić się, stojący jest znaleziony: tak dalece, że który już był umarły, mało co od żywego różnić się zdawał.

**I 9** Trzeci też, w tej samej Prowincyi, nie mnieyszą cnotą, i świątobliwością zaiśniał Br. Gratus z Septempedu, Kapłan: który między pierwszemi będąc, którzy do odnowienia przystąpili; ciężkie owe nawałności, z Ochina upadku na Zakon powstałe, tak spokojnym wytrzymał umysłem; że ztąd większego męstwa, i stałości nabrał. W drodze naywyższego uboństwa, i zachowania Reguły, tak bez obrazy biegał; że też innym do naywiększych cnot nabycia wodził, i wzorem stał się. W modlitwie, która jest pokarmem doskonałych, tak był pilnym: że za przyczyną S. Daniela Proroka, do którego szczególniejsze miał nabożeństwo, to pozyskał; iż iasne rozumienie Piśma S. było mu dane, którego też Proroka często (powiadał) podczas modlitwy widywał. Na ostatek gdy nie tylko w latach, ale bardziey w cnotach był dojrzały; tego roku z Kłasztoru Erynńskiego po zapłatę cnot swoich do Nieba odchodzi.

## Br. FRANCISZKA SAKCENSKIEGO

### *Żywot y Dzieje.*

**20** **Z** temi łączy się, w niniejszym roku Br. Franciszek Sakceński, Prowincyi Panormskiej Kaznodzieja: Mąż wszelkimi cnotami wślawiony, który u O.O. Obserwantów Teologii nauczył się; i w nauce Szkota biegłości nabywszy: zkaż dla siebie na imie nayuczeńszego u nich był zasłużył; do Kapucynów przenosząc się, pokorę, i prostotę, tak przeniósł nad naukę; że ledwie kiedy, chyba Kaznodziejski urząd sprawując, łacińskim językiem mawiał. Przedziwne tego Męża było życie; a zwłaszcza w tym, co do wstrzymywania się od pokarmów należy; prawie do wierzenia niepodobne. Albowiem z przyznania godnych wiary świadków; tudzież z powszechnego u wszystkich odgłosu, pokazało się; że tak wielki był powściągliwość; iż dwakroć tylko w tygodniu, to jest w Niedzielę, i czwartek bierał pokarm; innych zaś dni żadnego posiłku nie zażywał. Dni zaś przerzeczonych sam tylko chleb, i woda do pożywienia temu służyły; który życia sposób, nie przez jeden, lub drugi rok, ale przez lat trzydzieści nienaruszenie zachował. W całym zaś wielkim tygodniu miał zwyczaj raz tylko w Wielki Czwartek coźkolwiek iadać. A czasem też od Niedzieli Męki Pańskiej, aż do Zmartwychwstania Pańskiego; między któremi piętnastodniowy zachodzi czas przeciąg; trzy razy tylko chleba, i wody używał. Owszem niekiedyś trafiło się; że zatopiwszy się w modlitwie, do której wielce był przywiązany; całe dzieśnię dni bez pokarmu przepędził. A to zaiste gdy bez mocy Boskiej działać się nie mogło; w tym nad czymby się zadziwiać, a wczymby naśladować należało, każdemu podać się. Cnota bowiem powściągliwości, ponieważ człowieka do rzeczy niebieskich sposobnieyszym czyni; ka-



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL: II. CES, ZAKON KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

żdemu bez wątpienia naśladować iey należy; chroniąc się iednak zbytku. Takowy bowiem zapęd, ponieważ Boga mieć powinien za Wodza; porywczo, i bez poprzedzającego światła od Boga, bynajmniej od nas nie powinien być używany; ale raczy dziwić się, i poważać go winnych należy; pokiby o nas Bog inaczej nie rozporządził.

21 Tak był surowy ten Mąż w chłostach swego ciała; że po siedmkróć codziennie biczował się, lecz w Piątek na pamiątkę biczowania Chrystusowego kolczykami granatu roszczkami nie miłościwie siekł się: w którym czasie tak obficie z niego krew płynęła; że znacznie posoką iego Kościelną podłogę zlaną, potrzeba było scierać; aby ludziom okropności nie czyniła. Pytającym się zaś Braci; iakimby sposobem ciało tak bardzo skatowane mogło wytrwać; tak im zwyczajnie odpowiadał: że nie tyle mu przynosiło boleści biczowanie, ile z rozpamiętywania mąk Chrystusowych ponosił na duszy. A na tym nie przestając, aby Krzyż Chrystusów zawsze dzwigał, ostrej włosiennicy w dzień, i w nocy używał. Krotki, ciałny, i łat pełen habit zawsze nosząc; iakby w uboſtwie, i ostrości kochał się, widocznie pokazywał.

22 Lecz i stan iego wewnętrzny od powierzchownego nie różnił się. Pokora tak głęboko w duszy iego wkorzeniona była; że żadną miarą od nikczemnego o sobie rozumienia, i pogardy własnej nie mógł być oderwany; Cierpliwość, ślaskawość, skromność, powolność, uczciwość, pomiarkowanie, miłość; i co tylko cnot być może, które doskonałego człowieka zdobią; tak w tym Mężu wydawały się; że nie tylko u Panormskiej Prowincyi, ale też u całego Zakonu, nie pospolite dla siebie imię świątobliwości ziednał. Do Najswiętszej Panny będąc wielce nabożnym; zawsze, gdy było można, Mszę Świętą ku iey czci, związoza w soboty odprawował: które też częstym widzeniem, dawne dzieie Zakonu, być go zaszczyconego przyznają. Jak długie na modlitwie czuności podejmował; iak obfitemi łzami miejsca modlitwy skrapiał; iak pilnie o czystość sumnienia, i ściśle z Bogiem ziednoczenie się starał, nie łatwo wyrazić się może. Ztąd tak bardzo milczenia przestrzegał; że nigdy, albo z rzadka rozmawiał z Bracią; ale osobnych miejsc zawsze szukając, z Bogiem obcował. Gdy zaś podczas rozrywkę sobie chciał uczynić: z Br. Witem z Epidawru Laiem, doskonałej cnoty Mężem, do gaju, lub ogrodu udawszy się, z nim Anielskie Pozdrowienie przez połowę, na przemiany odmawiał.

23 Do tego miłością Boską pałając, z dziwną ducha gorliwością słowo Boskie opowiadał: który urząd z tak wielką wziętością sprawował; że gdy zgromadzającego się ludu Kościoły podczas obiać nie mogły, częstokroć na ulicach kazywać musiał. Lecz ponieważ on słowo Boskie nie bajkami, nie historykami, nie Teologów zawilemi gadkami; któreby albo uszy techtały, albo do ciekawości pobudzały, ukształcone; nie w szkolnej wymowy kwiatki przybrane, nie powabami upiękzone; ale otwarte, proste, Ewangeliczne, mocy Boskiej pełne, nakształt Apostoła ogłaszał: ztąd pochodziło; że Boga częstokroć swojej powieści za świadka miewał. Gdy kiedyś w Bocherze, Syrakuskiej Prowincyi Miasteczku, kazał: Dwoyga dowodzić postanowił, Naprzód: Jakby świetna, i piękna była ta Dusza, w której Bog przemieszkiwa? Powtórę: iak z drugiej strony brzydka, i szpenna jest Dusza, skoro od łaski Boskiej opuszczona bywa? A gdy to rozlicznymi dowodami okazywał, między innemi tego podobieństwa użył. Wisiła w śród Kościoła lampa, która od wszystkich ludzi widziana być mogła. Kutey Franciszek oczy obrociwszy, rzecze: Poznajcie, Naymilsi, iakie są duszy ciemności, i iak nędzny stan człowieka, gdy od łaski



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1575.

14.

12.

51.

Boskiey opuszczony bywa: zaiste nie rożny od tego, w którymby była ta lampa, gdyby natychmiał zgasła, która oprócz ciemności, i smrodu nicby nie okazywała. Ledwie to powiedział, aż lampa w oczach wszystkich zgasła, dym tylko, i smród przeraźliwy poczęła wydawać; który natychmiał po całym Kościele mocą Boską tak się rozchodzi; że go ledwie lud słuchający mógł wytrzymać. Potym zaś drugiey części dowodząc: Nauczcie się powtore (rzecze) czego człowiek przez skruchę, i Sakrament Pokuty nabywa; tego wcale, coby z tą lampą stało się, gdyby zagaszone światło odzyskała. A zaraz lampa za Anielską usługą zapalona, iśniej nad zwyczaj paląca się, i promienie po całym Kościele rzucająca, widziana była. Na co lud, cudem przestraszony potrzebując; tak gorąco do pokuty pobudzać się począł; że prawie wszyscy do Spowiedzi udawali się; przez coby duchowne ciemności rozpędzić, i niebieską światłość w duszy pozyskać mogli.

24 W tymże samym Miasieczku, gdy innym czasem każąc, tych gromił; którzy w nadzieję odpuszczenia grzesząc, zuchwale czynili sobie otuchę; miłosierdzia Boskiego: stał przed oczyma wszystkiego ludu, na wynioślejszym miejscu, (iako i teraz jest zwyczaj) przed Wielkim Ołtarzem Ukrzyżowanego Chrystusa Pośąg: do którego służa Boski obrociwszy się, rzecze: strzeż się grzeszniku Boga żyjącego gniewu: albowiem ręce Chrystusa, które tam do Krzyża przybite widzisz: ieślibyś Boga przez pokutę nie ubłagał; od krzyża odjęte gwoździe opuszczają, a natomiast miecz pochwyca. Rzecz straszna! ledwie to służa Boski wymówił: gdy owo Chrystusa wyobrażenie, prawą rękę z wielkim łoskotem od Krzyża oderwaną, iakby ta wtedy zemstę na niezbożnych wyrzucić chciała, w górę podnosi. W którym czasie, gdy lud tym widokiem przestraszony, Boga o miłosierdzie z wielkim łęceniem prosić począł; znowu ręka, na znak łaskawości do gwoździa powróciła. Lecz ten cudowny widok tak wszystkich ustraszył; że wielu tym poruszonych do Zakonu udało się: Panien też nie mało do Kłasztorow wstąpiło: co także sprawiło; że liczne dla Naszych Kłasztory w Królestwie Sycylijskim budowano. Przez te więc, i inne rzeczy mocą Boską czynione; tak wielką sobie Franciszek, u Sycylińczykow sławę świętobliwości ziednał; że każdy u siebie za występki poczytywał o iego świętobliwości powątpiewać.

25 Do tego też wiele cudow, powszechnym ogłosem potwierdzonych, przystąpiło: których pamiątka, dla niedostatku spisujących, powiększey części zatracona, do Historyi nie weszła. Z liczby tych była niektóra niewiasta z Miasieczka Sakku; która w Szaleństwo często wpadając, gdy do służi Bożego przyszedłszy; aby ją przeżegnał, upraszał: ledwie on Krzyż nad nią uczynił; natychmiał za ustąpieniem szaleństwa, przy zdrowym rozumie niewiasta aż do śmierci zostawała. Z tegoż Miasieczka po zakończonych Kazaniach wychodząc, gdy Niebo zewzład zachmurzone wielką ulewą groziło: przeżreżony od kompana, aby podróż na inny czas odłożył, odpowiedział: Dla czego, Bracie, tak małą w Bogu masz ufność? Wychodźmy, niechciey się obawiać, deszcz nanas nie padnie. Ztamtąd więc wyszedłszy, gdy przez cały dzień podróż odprawiali, lubo okolicznie rzęsiły deszcz padał; przecież na nich i kropelka jedna nie spadła. Trafiło się kiedyś, że podczas Mszy iego, przypadkiem Br. Witowi z Hirnu, który służył u ołtarza, szklane z winem, i wodą ampułki z rąk wypadły na ziemię, i stłukły się. Co skoro postrzegł Franciszek: Wicie (rzecze) nie trwoż się; zbierz kawałki ampułek: mocen albowiem jest Bog znowu ie do całości przyprowadzić. Co gdy Wit nieodwłocznie uczynił: natychmiał ampułki całe, wina, i wody pełne, w rękach iego ukazały się. Nie masz o tym wątpli.



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

wątpliwości, że ten Wit, był znaczney świętobliwości Mężem: co sprawiło, że niektóre dawne Rękopisma ten cud Witowi przyznają: lecz nie zbywa Witowi na własnych cudach: o których pod rokiem 1582. gdzie o jego dziełach mówić się będzie, powiemy. Ten zaś Franciszka raczey zasługom, i świętobliwości z innemi rękopismami przyznaje. Wielką też roztropnością, i radą był udarowany: co było powodem; że częstokroć w Sycylijskiej Prowincyi, gdy ieszcze w całości była, Gwardyański, i Definitorski urząd, z wielką pochwałą sprawował. Na koniec gdy już w siedmdziesiątym roku wieku swego chorując, kres życia zbliżający się poznał; w samą godzinę śmierci swojej prosił: aby nago złożony był na ziemi: aby tym lepiej w Chrystusa, i S. O. Franciszka ślady wstępował. Tym sposobem rozłączywszy się z ciałem, do niebieskich przenosi się przybytkow. Mało co przed tym, ten też szczerulniejszy, Boskiej łaskawości, i mocy dowod ku Braci, w tymże samym Klasztorze zaiśniał. Pewna Niewiasta, mająca wielce nienawidzącego siebie męża, wielką nienawiścią zdzieta ku niemu, Pasztet sporządziła; w który, aby Męża zabiła, potajemnie truciznę wmieściła: który gdy z Piekarni pospolitey do domu Mężowi posłała; on niewiedząc o truciznie, zaraz do Kapucynow nietknięty posyła: który w czasie obiednim, przed błogosławieniem stołu przyniesionym będąc, ten razem z innemi pokarmami pobłogosławiony, i Braci rozdany, żadnemu wcale nie zaszkodził. Niewiasta zaś po tym do domu powróciwszy, gdy dowiedziała się od Męża o odeśłaniu Pasztetu do Kapucynow, pod innym pozorem wynalezionym, zaraz do Klasztoru pospiesza: a cała zbledniała, i żalem przeięta, pyta się Fortyana: Jeśliby Bracia przyślanego sobie Pasztetu kosztowali; którey on: Nic (rzecze) albo lepszego, albo smaczniejszego wszystkim się nie zdało. Bog niech ci wszystkim dobrym nadgrodzi. Aż natychmiał Niewiasta, z wielkim narzekaniem płakać, i wołać poczęła. Biadaż mnie nędzney: biadaż mnie niešťczęśney! Któram tylu Świętych Oycow zabiła. Ach iakaż kara za takowy występki wyrównyująca być może? O Oycze już ci zginieni, którzy Pasztetu pożywali; ten bowiem cały iadawitą trucizną był zarażony. To ona płacząc, i wielce bolejąc, mówiła; gdy za doniesieniem tego przez Fortyana Gwardyanowi, i po wypyтaniu się Braci, pokazało się, że wcale żadnemu nie zaszkodził. Co Boskiej mocy, i błogosławieniu, które do stołu czynić się zwykło, przez które wszelka moc trucizny oddalona została, przyznano.

26

Odnioł w tym roku także, w Genueskiej Prowincyi, Br. Jan Chrzciel z Saony Kapłan; przezacną Koronę sprawiedliwości: Mąż w tej Prowincyi godnościami zaszczycony, i zachowaniem Zakonnym, oraz wszelkimi cnotami sławny: naywiększą zaś cierpliwością znakomity, którą w długoletnim paraliżu niezwykłą okazał. Jego świętobliwości przyznano było; że kiedy w Klasztorze Genueskim S. Barnaby Gwardyański urząd sprawował, cudownie Klasztor w niedostatku żywnością był opatrzon. Gdy bowiem około dnia Narodzenia Pańskiego, droga, którą z Klasztoru do Miasta idzie się, tak od mrozu natężonego oślizła była, że Kwestarzowi dla spadzistości nieprzebytą stała się do prośzenia iałmużny: Zgromadzeniu Klasztoru w sam dzień Narodzenia Pańskiego bez wszelkiej żywności zostawać przychodziło: oto samym wieczorem dnia poprzedzającego; głos u drzwi Klasztornych słyszeć się daie, wołającego: Oycowie! Oycowie! który usłyszawszy Fortyan; żebraka iakiego być rozumiejąc, którego natężony mroz przerażał, natychmiał do drzwi przybiega, gdzie człowieka ozdobnego weyrzenia, chlebem, winem, mięsem, i inną żywnością obłożonego zastaie: od którego rzeczy wszystkie odebrałszy, gdy do gościenney izby wprowadził, i powinna temuż usługę miłości wyrządził:

Mmmmm



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES, ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

z rana wszędy go pilnie szukając; nigdzie nie znalazł: z kąd wszyscy poczyta-  
wszy go za Anioła od Boga z pożywieniem zesłanego; nayspokorniejsze Boskie  
szczodrości oddały dzięki. Ten nakoniec przedłużoney choroby cierpli-  
wością doświadczony, w tymże S. Barnaby Kłafztorze, wielką świętobliwo-  
ści sławę po sobie zostawiwszy, na żywot nieśmiertelny udał się.

27 Drugi także w teyże Prowincyi, urodzenia zacnością, a ieszcze bardziej  
zacnym cnot zaszczytem iasniał, Br. Tomasz z Tawrynu: który od Kawale-  
row Małtańskich, do Kapucynów udawszy się; tak znacznie w pokorę, cier-  
pliwości, i zupełnym zachowaniu Reguły postąpił; iak znacznie przedtym  
bronieniem Wyspy Małty, w czasie oblężenia Tureckiego, orężem wstawił się.  
Wielkich ciał, a zwłaszcza głowy bólów, i dolegliwości doznał: w których  
niewypowiedziana jego cierpliwość, przeznacne dla niego u Boga Korony zgo-  
towała; które po długim w chorobach doświadczeniu, nakoniec w tym roku  
odniośł. Czego to było oczywistym dowodem; że w samą godzinę jego skona-  
nia, nayszczęśliwsze Ptasząt śpiewania, niezwyčajnym sposobem, nad  
Cerką jego słyść się dało; co Anielskiey radości było znakiem; którzy rozłą-  
czoną z ciałem Duszę do Nieba prowadząc, owe niebieskie pienie wydawali.  
Umarł Mąż świętobliwy w Tawrzyńskim Kłafztorze; zostawiając po sobie zna-  
czną świętobliwości sławę.

28 Po nim z teyże Prowincyi, w tym roku wezwany jest do Korony Br. Jan  
Chrzciel z Fossany Miasta, Pedemonckiego Xięstwa; Kleryk: Ten będąc na  
świecie Pifarzem Urzędowym, stanu tego niebezpieczeństwem przerażony, swoy  
maiątek szpitalowi tego Miasta oddawszy; na ubogi żywot do Kapucynów u-  
dał się: u których z tak wielkim cnot zaszczytem lat kilka przepędził; że w po-  
korę, posłuszeństwo, ubóstwo, pobożność, miłość, i co tylko zdobić może Za-  
konnego człowieka, w to tak doskonale siebie bydy przybranym okazał; iż w  
początkowym dopiero żołnierzu Zakonnym, już doskonałego w duchu bohatera  
poważać można było. Jeszcze bowiem na Kapłaństwo nie był poświęcony,  
kiedy cztery, albo pięć lat dopiero w Zakonie przeżywszy, w Kłafztorze Wy-  
weryjskim ciężko chorować począł: w którym czasie świętobliwość jego tym  
sposobem chciał Bog oświadczyć. Albowiem gdy Brat mający staranie o cho-  
rych, iedną razą do jego Celli, w której w tedy bez światła leżał, w czasie Ju-  
trzni zbliżył się; widząc wynikającą z tamtąd światłość, dziwno mu było, z  
kądby ten blask pochodził, zwłaszcza gdy wiedział dostatecznie, że żadnego  
u siebie nie miał światła. Zaczyn wszedłszy do Komorki nayszczęśliwsze imię  
Jezusa iasnemi w koło promieniami otoczone, na ścianie, nad głowę chorego  
widzi, które gdy wkrótce potym zniknęło; poznał, że wtym nie ludzki prze-  
myśl, lecz wcale Boska była sprawa; aby chorującego świętobliwość przez to  
niebieskie zaświadczenie dało się poznać. Ten gdy przedłużoney choroby tę-  
sknoty, i boleści z tak wielką cierpliwością wytrzymał; że w pośród ciała do-  
legliwości, w niczym dla siebie większey pociechy nie zakładał, iak całym so-  
bą na chwalenie Boga udawać się: życia naostatek dokonywając, za krotkie cia-  
ła boleści, wielkistych w Niebie roskofzy dostępuie. Głowa tego Męża, po  
trzech, lub czterech latach od śmierci jego, w niwczym nienaruszona, z włosa-  
mi nawet znaleziona była.

29 Coby zaś z tym Bratem chorych Dozorcą, który przerwczonemu Janowi  
w słabości służył, potym stało się; nie od rzeczy będzie opowiedzieć; Ten gdy  
w krotkim czasie, w Bonońskiey Prowincyi, do której należał, życia swego  
dokonał, piętnastego dnia po śmierci, niektórymu tey Prowincyi Kaznodziei;  
któremu (ieśliby tak Bogu podobało się) po śmierci ukazać się, i o stanie swo-



ROK PANSKI GRZEG: XIII. MAXYMIL II. CES: ZAKONU KAPUCYN:

1575.

4

12.

51.

im uwiadomić był przyrzeki, uwielbiony pokazuje się: od którego o stanie swoim spytany, w te słowa odpowiada: Ja wprawdzie z miłosierdzia Boskiego już wiecznego błogosławieństwa zażywam: lecz przez te dni piętnaście, które upłynęły od czasu śmierci moiej, okrutne męki, i katownie poniosłem. Y także to ( rzecz Kaznodzieia ) miałeś wielką trudność w dostąpieniu zbawienia? Wielkiey zaś trudności ( odpowiada ) owszem i niebezpieczeństwa doznałem. Gdyby albowiem miłość, którą chorym wyświadczałem, nie wspomogła mnie na Sądzie Boskim; w wielkim niebezpieczeństwie zbawienie moje zostawało. Do tego gdy od Kaznodziei był jeszcze spytany: gdzieby, i którym mąk rodzajem dług zaciągniiony wypłacił: Wiedz ( rzecz ) że ia w niektórey ciemney dolinie, między Gorami Etruryi leżacey, pod nieiaką skałą, Sądem Boskim odesłany byłem; z której gdy bardzo zimna woda bezprześcannie na mnie spadała; tey zimno tak mnie okrutnie trapiło; że żadnego dnia, i nocą nieznajdowałem odpocznienia. A ia ( rzecz Kaznodzieia ) czego się mam po śmierci spodziewać, proszę niechciey zamilczeć. Wielkie ( odpowiada tamten ) czeka cię niebezpieczeństwo; ieżeli sposobu Kazywania, którego chwyciłeś się, w lepszy nie zamienisz, i tę, na którą dotąd sadziłeś się, wymowy kształtność, i ciekawość odrzuciwszy, słowy prostemi Chrystusa Ukrzyżowanego opowiadać nie będziesz: co powiedziałwszy natychmiast zniknął.

30

W Regińskiej Prowincyi, Mąż przazacny tego roku skazytelny ciężar ciała złożywszy, do nieśmiertelnych Duchow pośpiesza, Br. Bonawentura z Ratycyny Laik: który gdy od OO. Obserwantow; gdzie przez lat cztery Generaliskim był Towarzyszem, w krotce po Ludwiku z Reginu, i innych, za uspokoieniem się pierwzey nawałności, do Kapucyńskiego zgromadzenia, z Ludwikiem Bratem udał się; w tym tak licznemi cnot promieniami zaisiał; że niby niejakim Naczyniem złotym, wszelkim kamieniem drogim nasadzonym, wszystkim byź zdawał się. Zmyśli bowiem ciała, od samego wstąpienia do Zakonu, tak surowo poskramiać począł; że mimo Czterdziestodniowych S. O. Fraaciszka Postów, które nienaruszenie zachowywał, trzy dni w każdym tygodniu ściśle obchodził: w odzieniu naysciśle uboſtwa przestrzegał; nie mało też innych ciała uciążliwości oprócz zwyczajnych przydawał. Pokorą przytym, i wżgardą siebie samego, które są Laickiego stanu właściwe cnoty, tak mu były ulubione: że nie pozor sam, i onych powierzchowną tylko postać okazywał; ale gruntu cnoty siągając, tak się przed wszystkiemi uniżał; tak służył wszystkim, byź wyznawał się; tak wszelkie naypodleyſze domowe posługi chętnie odbywał; że nie za dobrego, i pożytecznego, ale za nikczemnego, i niezdatnego żądał byź od wszystkich poczytany. Ztąd w nim iakowaś czystość umysłu, i w każdych czynach ozdobność wydawała się, przez którą wszystkich serca do siebie wabił. Z czystością uczciwość łączyła się; która w iego twarzy, i mowie wydając się, tak wielkiey obcowaniom iego użyczała ozdoby, że prawie Aniołom podobnym go czyniła. Zaczyn aby próżney zabawy, która przywar nie mało rodzić zwykła, nieprzyzwitości uchronił się; naywięcey z Bogiem, a naymniey z ludźmi rozmawiać, zaraz w początkach postanowił. Dla czego w milczeniu, i bogomyślności kochając się, oddalone, i samotne mieysca zawsze do modlitwy obierał. Posłuszeństwa wprawdzie, i miłości usługi, gdy Kucharſki urząd sprawował, nad modlitwę przenosił; ponieważ wiedział, że tamtych według woli Boskiey dopełniać, tey przy sposobności nie opuszczać należało: z taką zaś chciwością czasu przestrzegał; że i naymnieyszey tego częścć wysłiznąć się darmo nie dopuszczał: ale która od domowych, i chorujących usług zbywała godzina, tę natychmiast bogomyślności poświęcał; chociaż u niego żaden

Mmmm 2



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

czas od modlitwy nie był wolny: kiedy w pośrzod samych zabaw domowych, i kuchennej pracy, zawsze był umysłem ku Bogu podniesiony. Co iakby podobło się Bogu, cud znakomity okazał.

31 Albowiem gdy w niektóry dzień uroczyły, w kuchni, około posługi Marty pod ten czas zabawiał się; kiedy przy podniesieniu Najsświętszego Sakramentu, na Mfzy Konwenckiey znak dawano: Mąż świętobliwy, cały miłością Boską w duchu pałając, gdy w Sakramencie ucaionemu Panu wielce pragnął byź przytomnym: Natychmiast ku tey scianie kuchni, która od Ołtarza była, poklękawszy: Panu, na którego oczyma zapatrywać się nie mógł, pełen gorącego nabożeństwa oddaie pokłon: Lecz Bog najśkawszy, który sług swoich pragnienia wysłuchiwa, nieuchylił się od żądania Bonawentury. Albowiem zagnęła pośzodkujące sciany, które iemu do widzenia Ołtarza przeskadzały, mocą Boską otwierają się, Najswiętsze Ołtarza Tajemnice widzieć się dają: i Kapłana, i Ciało, i Krew Pańską, tak właśnie iakby przytomnym był w Kościele, podnoszącego ogląda: A gdy Panu przytomnemu pokłon oddał; i pałającemu duszy pragnieniu zadofyć uczynił; znowu otworzone sciany do pierwłzey całości wracają się: oraz sługę Boskiego tym darem cudownym tak wielmożnie obdarzonego, ku większey chwale Boskiej pobudzają. A to człowiek nie tylko wszędy modlącego się; ale też Boską miłością pałającego, zwłaszcza ku temu, który dla zbytney miłości wyniszczył siebie samego, i pod przypadłościami chleba, i wina dał nam siebie na pokarm, zaświadczeniem było. Dlaczego trudno wyrazić; z iak wielkim duszy łaknieniem, i żądzą do tego Najswiętszego pokarmu przystępował: i z iak wielkim ducha upokorzeniem Kapłanom przy Mfzy S. usługował. Z tey ducha gorącości, którą ku Bogu pałał, zajęta Męczeństwa żądza w duszy jego wrzała: Zkąd poszło; że gdy Karola V. Flotta do Afryki płynęła, on za pozwoleniem Generała, do teyże przyłączywszy się, tam się był puścił. Podczas której żeglugi z tak wielką miłością o chorych żołnierzach miał staranie, że za iego pobudką wielu tak na duszy, iako na ciele zdrowie odnosiło; przez co sobie wielką świętobliwości chwałę u wszystkich ziednał. Lecz gdy Bog Wszemogący według woli swoiey życiem iego rozrządzał, z Afryki powrócił do Kalabrii: gdzie mając sobie zleczone staranie o chorych, do tego wszelką pilnością, i miłością przykładął się. Nie ten Mąż świętobliwy w sercu swoim, oprócz Boga, nie miałcząc, wszystkie swoje zamyśli w nim pokładał: Zkąd pochodziło, że mniej o to, co do ciała, i życia potrzeb należy, starał się. A gdy kiedyś w Klasztorze na chlebie do posiłku Braci schodziło; tego nie u ludzi troskliwie szukać, ale do szczodroblivosti Pana udać się wołał: i uczyniwszy modlitwę, tak wiele z daru Boskiego w szafarni chleba znalazł; ile do posiłku Braci wystarczyć mogło; pokiby zwykłym prośzenia sposobem innego niedostali.

32 Wielu ten sługa Boski widzeniami, i Objawieniami udarowany był od Boga: nie mało też przyszłych rzeczy duchem prorockim Braci przepowiedział; co lubo było zapisano, ten jednak rękopism zaginął. Z tym wszystkim to pewno jest, że on o dniu śmierci swoiey, z objawienia Boskiego wcześniej wiedział. Dla czego za pozwoleniem Prowincyała do Turu udawszy się, tam niektóre między Krewnemi zachodzące niezgody, uspokoił; a wkrótce potym zachorowawszy; gdy aż do przedostatniego dnia śmierci swoiey, słuchania Mfzy S. w Kościele nieopuszczał: dniem przed skonaniem, przyzwawszy Gwardyana, temi do niego rzecz słowy: Już ostateczny, Oycze, zbliża się dzień, który życia mego przerwie ośnowę. Niekończone Bogu oddaie dzięki, który mnie od dzieciństwa, aż do dnia dzisiejszego, od wszelkiej zmazy ciała, czystego, i nie-

naru-



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL: II. CES, ZAKONU KAPUC.

1575.

12.

61.

naruszonego zachował: bądź zdrow, Oycze, i przy Ołtarzu Pańskim o mnie pamiętaj. To powiedziawszy, gdy całą myśl do-rozważania dobrodzieystw Boskich sobie użyczonych obrocił; w pośrodek wielbienia Boga, mając lat ośm-dziesiąt, w wielkim uspokoieniu ducha zasypia w Panu. Na dowód zaś nienaru-szonego Panieństwa, i świątobliwości jego, natychmiast ciało po rozłączeniu się z duszą, tak białe, i miękkie ukazało się; właśnie jakby było żywego dzie-cięcia: i naywdzięczniejszy z siebie wydając zapach, przez całe ośm dni, mieysce, i Kościół tą wonnością napełniało. W kilka lat zaś, gdy Bracia głowę jego z ufzanowaniem w Chorze złożyli; też wonność aż do dnia dzisiejszego wy-daie: aby który dobrym Chrystusa zapachem był za życia; i po śmierci też nay-wdzięczniejszą wonią był dla ludzi: przez coby onych do naśladowania cnot swoich pociągał.

33 W Neapolitańskiej Prowincyi, sławna jest pamiątka Br. Alfonsa z Swessa-ny, Kapłana: który bywłszy Kanonikiem tegoż Miasta Kościoła, i wielce uko-chanym od Biskupa ztąd naybardziej; że jego rady, i pomocy w rządach Bi-skupstwa używał: już w wieku podeślłym, do Zakonu Kapucyńskiego wstąpił. Mąż był radą, i rostrópnoscią znamienity, oraz nieskazitelnością, i cnotą zna-czny. Dla czego lubo nie był w urzędzie Kaznodziejskim: często jednak w Nea-politańskiej Prowincyi urząd Prowincyałski sprawowawłszy, na Generalney też Kapitułę Definitorem Generalnym był obrany: na której dośtoyności zostając, za zgromadzeniem się Generalney Kapituły w Neapolu, roku 1558. zasłyszawłszy że Oycowie na obranie jego zmierzali; tak dobitną mową (był bowiem pierwszym Definitorem) niesposobność swoją do Urzędu Generalstwa okazał, że ich umyśli od obrania siebie odwrócił. Przez wiele lat z wielką świątobli-wości sławą, o Klasztorze Kapucynek w Neapolu miał staranie. Życia surowo-ścią, i niepospolitą modlitwy duchem był ozdobiony: której dowodem mię-dzy innemi to bydź powiadaia: że w Klasztorze S. Eusebiego będąc Gwardya-nem: gdy Br. Antoni z Cefaladu, który pod ten czas w tym Klasztorze rok do-świadczenia odprawiał; przez wszelkie upomnienia Nauczyciela swego nie dał się nakłonić, aby umyślonego wystąpienia zaniechał: i już szedł na mieysce zło-żenia habitu, aby oblokłszy się w świeckie odzienie powrócił na świat; gdy z Alfonsiem Gwardyanem schodzi się: a ten poznał, że Antoniego Czart kuśił, ka-zawłszy mu przed sobą uklęknąć, naznacza mu, aby Modlitwę Pańską, i Anielskie pozdrowienie raz odmówił: i w tymże czasie Krzyża znak na czele jego wyra-ża: przez który gdy Czarta odpędził, natychmiast Antoni wolen od pokusy, Zakonowi siebie przywraca; oraz w powołaniu godnie trwając, wyszedł na cno-tliwego Kaznodzieję. Alfons zaś wiele lat na świątobliwych życia Zakonnego pracach strawiłszy, do Boga nayhojniejszy nadgrody oddawcy w tym roku przeniósł się.

34 Stynie też po śmierci, w Hidrunckiej Prowincyi, Br. Bernardyna z Later-cyi pamiątka: którego życie jakichby cnot pełne było; Niebo po śmierci dało świadectwo. Gdy bowiem jego Ciało w Klasztorze Laterckim pogrzebiono, w pięć lat po śmierci jego całe, i zewsząd nienaruszone, tudzież woniejące znalezio-ne było: a co powiększyło podziwienie; na pierśiach jego, jakiś olejek złotej bar-wy, i wdzięcznie pachnący ukazał się: którego tak wielka była wonność; że wszelkie nayprzyjemniejsze kadzidła zapachy przechodził.

35 Kwitnął pod tenże sam czas w Prowincyi Rzymkiej Br. Paweł z Arena-ry, Kapłan: Mąż powściągliwością sławny. który przez trzy lata prawie tak był ściśłym postem obowiązał się; że raz tylko na dzień tyle moczzonego bobu pożywał, ile oburącz mógł zaiąć. Temu, gdy w Skandrylii był Gwardyanem,

Nnnn



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

cudownie objawione było, że ci krucy, którzy na nieposłusznego Brata nacierali, Czarcie byli; o czym pod rokiem 1559, w którym czasie to stało się, obszernie powiedzieliśmy. Naostatek w roku terażniejszym cnotą, i zaślugami wstawiający się, żywota śmiertelnego dokonał.

## Br. RUFINA od S. URSA.

*Żywot y Dzieje.*

**36** O Statni w tym roku, z Weneckiej Prowincyi, do Nieb'ian przenosi się Br. Rufin od S. Ursa, Miałeczką Wincencyi, Kapłan: Mąż tak licznymi cnotami jaśniejący, że promieniami świętobliwości swojej w tym czasie Zakonowi wielce przyświecał. Ten iak tylko S. O. Franciszka Reguły, iako Apostolskiej doskonałości prawidła w Zakonie Kapucyńskim chwycił się, tak się w niej ćwiczył; że na iedney lub drugiej cnotie nie przestając, do przybytku cnot wszelkich wstępować postanowił: zaczyn od umartwienia złych skłonności, co pierwszym jest do cnoty wstępem, pierwiastki życia duchownego rozpoczął: obżarstwa namiętność, która bez liczby występku na zgubę duszy uzbraja, tak ściśłym powściągliwością wędzielem poskramia; że prawie codziennym postem, który nayczęściej o chlebie, ile do potrzeby, nie do sytości byłoby dosyć, i wodzie obchodził, ciało trapił: a jeżeli kiedy pospolitych pokarmów pożywał; tych tak oszczędnie używał; że zawsze od tych przyzwyczajtwie ciała odchodził. Snu zaś, który inni za lepszą życia ludzkiego częśćkę, lecz on za powab rokoszy poczytywał; tak sobie ukąpiął; że gdy go ledwie kiedy do trzech godzin przedłużał; częstokroć nawet raczey porozumienie miał o śnie, niżeli go uczuwał. I niedziw: ponieważ lepszym duszą jego snem usypiała, który w niej z bogomyślności rodzi się: do której tak był przywiązany; że zawsze większą część, podczas też całą noc na niej trawił. Jakoż to nie daremnie: gdy z tej, iako z Wieży Dawida, dostateczney na pokonanie piekielnych nieprzyjaciół; i potłumienie ciała, i duszy przywar, broni zasiagał. Ztąd bowiem głęboka serca pokora; ztąd przestrzeganie naywyższego ubóstwa, ztąd doskonałe siebie zaprzeczenie się; ztąd obrona czystości; ztąd Boga, i bliźniego miłość; ztąd umiarkowanie gniewu; ztąd zazdrości pokonanie; ztąd wyniosłości zguba; ztąd wszelkiego złego upadek; a cnot wszystkich postępów, i wzrostu jemu przychodził. Wiedział bowiem czego Chryzostom S. naucza: że życie pobożne, dziwnym sposobem przez Modlitwę nabywa się, nabyte pomnaża się; i iako skarb w duszy ukrywa się. Temi stopniami, gdy na wierzchołek cnot wstąpił: za tym poszło; że poznawszy jego doskonałość Weneckiej Prowincyi Oycowie, ćwiczenie przychodzącej młodzi do Zakonu jemu zlecają.

**37** Dwójaki Nauczyciela obowiązek; który Zakonną młodzież w cnotach ma ćwiczyć; to jest od występku odwozić, i do cnoty pociągać; poznał z Augustyna S. z których pierwszy do poprawy, drugi do nauki obyczajów należy: i że pierwszy w prawdzie z nieiakią surowością sprawować potrzeba; bez której ledwie, albo rzadko kiedy występek, które zdawna wkorzeniły się w duszy, wykorzenione, i poprawione być mogą; prawie wszystkich Mędrcom to zdanie być wiedział. Albowiem iako choroby podczas gorzkiemi raczey trunka-



mi, i lekarstwami leczą się, niżeli gdybyś słodkich użył: tak występne życie ludzkie surowszą chłostą, niżeli powolnieyszą łatwiey poprawia się. Za świadectwem bowiem Bernarda S: *Rospusta obyczajów iarzmem karności poskramiana ma być; aż poki surowemi, i Boskimi starszych przytarta prawami nieupokorzy się, i nie uleczy krnąbrna wola; i dobroci w sobie pr zyrodzenia, którą pyszniąc się utraciła, posłuszną będąc nie odzyska.* Drugi zaś, że z powolnością raczey, i łaskawością wykonać należy, widoczno jest. Przynaależy bowiem, aby Duchowni Nauczyciele o tych, których sobie zleconych mają, nie inaczey, tylko iak o synach wszelkie staranie mieli, i onym miłość świadczyli: oraz w nich tak duchownego życia przepisy wpaiali; aby ich umysły nie tak rozkazując, iako raczey wma- wiając, do cnoty zachęcali: i niby Orzeł piśkleta swoje do latania pobudzający, nad niemi przezacnieyszym życia przykładem, niby lotem unofili się.

38 Temi prawdziwego, i doskonałego Nauczyciela przymiotami, Rufin tak obficie był opatrzony; że przedziwną sprawą Boską, do takowego Młodzieży ćwiczenia uczynionym, i ukształconym być zdawał się. Gdy bowiem na wzor owego ogniściego słupa, który przed ludem Izraelskim przodkował, pierwey cnot światłości, niżeli nauki uczniom używał: i nie innym co do obyczajów nie považał się rozkazywać; czegoby sam wproś w uzynku nie dopełnił: Dwie te Nauczyciela powinności tak doskonale wykonywał; że i występki wolnie strofował; a z tym wszystkim ani surowość łagodności (iako Grzegorz S. upo- mina) ani łagodność surowości oddalała; ale z obojga, trzeci iakiś skład uczy- nił; którymby i przez surowe upomnienia strofowanych nie rozjątrzał, i zby- tną łaskawość ią nie rozwolniał. Lecz w tym co do nauczania należy: tak wiel- ka była tego Męża powolność, i łaskawość; taka, i tak cudowna w mowieniu przyjemność, i płynność; że ukrytą iakąś mocą, swoich Uczniów umysły do pilnego, i szczerego ćwiczenia się w cnotach pociągał: Posłuszeństwa, nie tego, które powierzchownością ciała rozkazy pełni, ale które z doskonałego woli za- przenia się pochodzi, od Uczniów swoich wyciągał. O ubóstwo, nie to tyl- ko, które przestając na potrzebach, zbytek odrzuca, i cierpliwie niewygody znosi: ale które zupełnie z niedostatku cieszy się, tychże starać się nauczał. Po- kory także nie tey tylko, przez którąby wszystkim podlegać; lecz przez któ- rąby od wszystkich za nikczemnych poczytani być chcieli, od nich wycią- gał. Zgoła cokolwiek w cnotach najlepszego, i najzacnieyszego jest, to U- czniom do ćwiczenia się podawał: co sprawiło, że wielu przez swoją naukę znakomitych Mężów Zakonowi przysposobił.

39 Ztym tak przedziwnym uczenia sposobem, cudowny dar Boski łączył się; przez który naytajemnieysze zamyśły, które doświadczająca Młodzież w sercu knowała; mocą Boską przenikał. Gdy w Weronie był Mistrzem przychodzą- cey do Zakonu Młodzieży: dway z tych liczby zmowili się; aby następuiącey nocy z Kłafztoru uciekli: których on zamyśł (za objawieniem Boskim) po- znawszy; ułożoną ucieczkę odkrywa; i onych łagodnie upomina, aby czarto- wskiey niepodawali się pokusie, ale raczey mężny dali odpor: którym upomnie- niem to sprawił, że ciż tym wyiawieniem, o czym cudownie tylko, Nauczyciel mógł wiedzieć, przestraszani, i iego uwagami utwierdzeni, zamyśł odmie- niali: a czartowską pokusę zwyciężywszy, statecznie wytrwali w Zakonie. In- nego też czasu trafiło się; że Br. Jan z Wincency, pod iego dozorem rok do- świadczenia odbywając; ciężką pokusą przynaglony; iuż na świat powrócić zamyślał: którą przez ośm dni nagabany będąc, wcale o iey zwyciężeniu iuż był zwątpił: gdy osmego dnia Rufin Nauczyciel do Celi iego przyszedłszy, po- trzykróć go zapytał; czyliby z Zakonu chciał wystąpić: Na co gdy Jan zawżse



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES; ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

z zaprzaniem się odpowiedział. Dopiero Rufin uśmiechnowszy się, rzecze: Nie trać serca, Synu: walcz mężnie; a znak Krzyża na czele jego wyraziwszy; gdy mu dał pocałowanie, natychmiast za odpędzeniem kuliściela, wolnym go czyni od pokusy.

40. Gdy zaś drugi z teyże Młodzieży, sam w sobie tylko postanowił opuścić Zakon; poznał to cudownie Rufin: Który przeto zgromadziwszy doświadczającą Młodzież, gdy wszystkich w obranym powołaniu Zakonnym umacnia, to przydać: Wiem, Synowie, że między wami, którzy tu jesteście, jest ieden, który do was nie należy: gdyby był albowiem z liczby waszey, wszakżeby został z wami: lecz po dwu dniach ma odejść od nas; którego z tym wszystkim koniec opłakany będzie. To powiedziawszy: owego Młodzieńca ukrycie do siebie wzywa, i po Oycowsku upomina; aby iezeli już nie Zakonowi, przynajmniej Bogu żyć starał się: ciężkim bowiem, ieśliby inaczej postąpił, Sądem onemu Boskim grozi. Lecz on gdy oboiey rady Oycowskiey nie usłuchał; trzeciego dnia na świat powraca; a z niecotliwemi ludźmi ztowarzystywszy się, z niemi po niejakim czasie haniebną śmierć odnosi.

41. Wiele też innych rzeczy Prorockim duchem przepowiadając, obfitość darów niebieskich w sobie okazywał. Niektóra bowiem szlachetna Niewiasta z Werony, Lawinia imieniem, gdy wiele lat z Mężem bez potomstwa przeżyła; już prawie żadney płodu nie miała nadziei: do której kiedyś Rufin: Lawinia, rzecze, czyli żadasz potomstwa? Na co ona: Jak mam potomstwa pragnąć; kiedym już wszelką płodności straciła nadzieję? Lecz Rufin: Niechciey upadać na umyśle, rzecze: iezeli Bogu ślubem obowiązasz się; że oliwy do palenia światła przed Najświętszym Sakramentem, iak długo żyć będziesz, używać nie przestanieś; mężki płód bez wątpienia urodzisz. Wierzy Niewiasta Słudze Bożemu, ślubuje, oliwę daie: a tegoż roku syna powina: i więcej potom synów rodzi. Jednemu też z doświadczającej Młodzieży którego ciężka pokusa trapiła, rzekłszy; Idź, Synu: raz Antyfonę *Witaj Królowa*, na cześć Bogarodzicy Panny, odmów, a wolny będziesz od pokusy. Odchodzi ten; Antyfonę odmawia, i zaraz wszelka pokusa od niego ustępuje.

42. Lecz ponieważ prawdziwy duch Boski cierpliwością w rzeczach przeciwnych doświadcza się, niezbywało Słudze Bożemu na tym doświadczeniu. Niektora bowiem szlachetna Niewiasta, którą wstąpienie syna iey do Kapucynów wielce trapiło, przyjeżdższy do Rufina, z wielkim krzykiem utyskowała, że on iey syna wydarł. Tę Sługa Boski słowy ułagodzić usiłował; lecz ona bardziej gniewem zapaliwszy się; pięścią go uderzyła; nie iednak Rufin poniesioną tą złością nieporuszony, łagodnie ją upomina, strofuie, namawia, aby zagniewanego Boga o popełnioną zbrodnię przebłagała, aby strasznemu jego sądowi niepodpadła: z tak wielką nakoniec miłością z nią postępuje; że Niewiasta dziwną jego cierpliwością, i słowy poruszona, z żalem za swoy postępek od niego odeszła. Nieśluszenie też od przeciwników spotwarzony u Przełożonych będąc, od tych przez różne sposoby wiele ucierpił; zawsze iednak w pośrodku iakichkolwiek przeciwności całą, i niezwyctęzoną cierpliwość zachował.

43. Ponieważ ten Mąż świętobliwy wiele godzin dnia, i nocy na modlitwie trawił; na niey też częstokroć że w zachwyceniu niebieskie wpadał. Rękopis ma twierdząc. Widząc go kiedyś Zakrystyan w Kłafztorze Weronńskim często zachwyconego; czyliby zostawał przy zmyślach, chcąc doświadczyć, ciągnie go, bnie, i szarpie: lecz on, właśnie iakby kamiennym był posągim; bez wszelkiego uczucia zostawać zdawał się. Także nieraz na powietrze z ciałem wynie-



ROK PAŃSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

wyniesiony bywał widziany: aby iakby był silny zapęd iego ducha ku Bogu, dało się poznać. Ztąd Br. Kamill. Wenet, pod iego cwiczeniem będący, tak wiele dziwnych rzeczy o MiŃtrzu swoim, od współkompanow w roku doświadczenia będących, słyszac: chęcią tych ośobliwości uwiedziony, ciekawiey MiŃtrza swego czyny, dla docieczęnia prawdy słyszanych powieści, szpiegować umyślił. Dla czego w nocy po Jutrzni między ławkami w Chorze ukrywszy się, modlitwę czyniącego uważa. A gdy nie wiele czasu upłynęło; Rufina zachwyconego, i wyłoko od ziemi mocą Boską podniesionego widzi: który widok tak go boiaznią napełnił, że nieodwłocznie do Celli uszedł. Rufin zaś z obławienia Boskiego to poznawszy: Kamilla, i innych upomina: aby w iego sprawy na potym ciekawie nie wglądali: albowiem Mąż najpokornieyszy, wszelkimi, ile mógł, sposobami dary Boskie sobie użyczone, przed innemi ukryć starał się. Drugi także z Młodzieży doświadczający, Leander imieniem, Wenet, który Zakryty dozor miał sobie powierzony: gdy po trzykroć do iego Celli przyszedł; aby go, iako mu był zlecit, do odprawienia Mszy S. wezwał, zawsze zachwyconego zastawał: a gdy już czas odprawiania Mszy S. miał; wielki w iego Celli śłokot czyni: na który on do siebie przyszedłszy: Ach (rzecze) iak prętko czas upływa: lubo cały poranek w tym zachwyceniu przepędził. Z tych także iego uczniow liczby był i Br. Daniel. Wenet, który go często w zachwyceniu, przed Ołtarzem Najświętszego Sakramentu, na powietrze podniesionego widząc: o tym gdy innym kompanom swoim powiadał; niepomału o nych, i siebie pobudzał, do wstępowania w ślady oycy swego.

44

A te dary Boskie, które tak obficie na Rufina złane były, gdy prawie nikomu nie były tajne; tych naylepiey Augustyn Walery, Biskup Weroński, Mąż nayzacniejszy, był wiadomy; który często do Kłasztoru przychodząc; aby z Rufinem, z powodu wiadomey sobie świątobliwości, rozmawiał; miał zwyczaj prosto do iego celli udawać się; którego ieśli wolnego od modlitwy znajdował; długo z nim bawiąc się, pobożną iego rozmową wielce cieszył się: ieżeli zaś uchyliwszy drzwi, iako częstokroć traślało się, w zachwyceniu będącego zastawał; zamknawszy drzwi, tak odchodząc przeznaczny Biskup zwykł był mawiać: Nie należy z Bogiem obcującego, do ludzi odrywać. A nie tylko to w Kłasztorze zostającemu zwykło się przytrafiać: ale też i w drodze będąc, tak się w rozmyślaniu rzeczy niebieskich zatapiał; że przechodzących nayczęściey nie postrzegał: czasem zaś tak się nieczułym stawał; że nie człowiekiem żywym, ale posągim ruszającego się człowieka bydź zdawał się: nie raz naostatek, właśnie iakby był Kamienny, bez żadnego zmyślu, i ruchu na drogę zastanawiał się. Częstokroć ten Mąż świątobliwy Uczniow, iakimby sposobem modlić się należało, nauczając mawiał: Bog, Synowie, serca czyścigo w modlitwie szuka: czyścigo, mowie, nie tylko od szpetnych, i sprośnych myśli, które dusze mają; ale też od obrazow rzeczy światowych; które myśl rozrywają, i niedopuszczają uspokoić się w Bogu. Mnieć wprawdzie nie dosyć jest na iedney czasu godzinie, abym doskonale skupił myśl moją, i snujące się rzeczy obrazy z myśli wygładził: lecz aby kto tego doskonale mógł dostąpić: należy mu serce z miłości wszystkich rzeczy światowych wyrzucić. Bo ieżeli z tego, do czego żadnego nie mamy przywiązania, z trudnością myśl na modlitwie wypłamy: iak daleko trudniej będzie z tego wywikłać się, do czego sercem przyłgnęliśmy? To bowiem niby w pęta duszę zakowuje, aby wolnie ku Bogu wzbijać się nie mogła.

45

Podczas zaś tychże nauczając; iakby na modlitwie myśl skupiać, i skupioną do Boga przenosić powinni, mawiał: Słuchajcie Synowie, iak

Ono



tylko na modlitwę udać się: właśnie iakbyście rozłączyli się z ciałem, z tego pomieszkania ziemskiego wynieść wam należy; a niby niebieski iakiś, między Aniołami; myślą wyłtwić przybytek; w którym liczne pomieszkania, mieyscem, i zacnością dzielące się być mają. W zacnieyszym, i obszerney- szym Najsświętsza Bogarodzica niech będzie umieszczona; w drugim S. O. Franciszek; w innym S. Antoni z Padwy; a potem inni, do których szczegulniey- sze mamy nabożeństwo: wyżej nad inne mieysca człowieczeństwo Chrystufa Pana; naywyżey Trojca S. bez żadnego okryślenia. Toż dopiero obchodząc przybytki Świętych, każdemu proźby, i modły oddawać, uciski duchowne przekładać; sidić pokus, pragnienie cnot, darow niebieskich żądzę poufale o- twierać wam należy: aby ci za was przyczynkami u Boga stawili się: i nie wprzod odstępować ich potrzeba, ażby dary Boskie dla was wyjednali. Przez te, i inne umysłu cwiczenia, siły duszy na modlitwie zgromadzać nauczał.

46 Do tego w umysły ich wpał: aby niekrwawą Ofiarą ofiarę szczegulniey- szą pobożnością czcili: przez coby tak wielkich tajemnic, w których naywyż- sze, naycudownieysze, i niewymowne rzeczy zamykają się, uczestnikami być mogli. Gdy bowiem (mawiał) tenże sam Chrystus na tym niekrwawo ofiaru- ie się; który na Ofiarze Krzyża raz siebie samego krwawo ofiarował: ztąd upo- minał, aby którzy do słuchania Mszy S. przystępują, nie samą tylko Mękę Pań- ską, i śmierci, iakby nieprzytomney pamiątkę rozważali: ale iako na przyto- mną przytomnie zapatrywali się. Uważajcie (mawiał) iakimi wam przed Sto- licą tak wielkiego Pana być potrzeba; z iaką pobożnością, z iakim uszanowa- niem, z iaką bojaźnią; oto stoł Królewski jest zastawiony; Aniołowie do stołu służą; sam Król jest przytomny; strażne odprawiają się tajemnice; Syn Boży nie krwawo ofiaruie się, a my z gnuśnością przy tym znajdować się odważemy? Dla czego tak słuchających Mszy S. iako też do niej służących; aby duchownym pragnieniem, razem z Kapłanem z tego stołu pożywali, upominał.

47 Sam zaś tak wielkie uszanowanie tey Tajemnicy wyrządzał; że do tey nie prędzey, aż po całej godzinie przystępował: w którym czasie rzeczy naywyż- szych, które w niej ukrywają się rozważaniem dziwnie zapalał się: ztąd po- chodziło; że przy sprawowaniu tey Tajemnicy zawsze obficie łzami zalewał się: często też, gdy Ciało Pańskie przy Mszy podnosił; twarz jego nakładał Słońca iasniała. A po odprawionej Mszy S., tak wielką miłością dusza jego ku Bogu wzbiiała się; że nad rzeczy ziemskie unosząc się, przez czas kilkogodzin- ny, samym duchem, w bogomyślności zatapiał się.

48 Przy tych Boskiej miłości zapalach, żarzyła się też w sercu Rufina, tak wielka ku wszystkim, a zwłaszcza nędznym miłość; że cudze grzechy, wła- śnie iakby od siebie popełnione były, opłakiwał. Nad strapionych uciskami taką litością poruszał się, za prawdziwie Oyca dla nich w sobie okazywał: których dzielnością swoiey wymowy tak cudnie cieszył: że którzy przedtym ciężką iak- ką przeciwnością strapieni byli na umyśle, wysłuchawszy go, wszelką niespo- kójność składali, i woli Boskiej chętnie poddawali się. W Mieście Weronie, zacny Mąż niektóry z Domu Morandów, w tak wielkim dla śmierci syna iedy- naką był pogrążony smutku; że ten właśnie iakby rozpaczą przywalony, wszel- kie pocieszenie odrzucał; i nikt żalu jego iakimkolwiek sposobem ukoić nie mógł: do tego gdy sługa Boski przyszedł; tak cudowną wymową, z niedościgłych mądrości Boskiej wyroków, do znoszenia tego przypadku namawiać go począł; że nie tylko człowieka od ciężkiego smutku uwolnił; ale też i do większych znoszenia przykrości dla Chrystufa usposobił. Gdy zaś ten był spytany, iakim- by sposobem tak łatwo na radzie sługi Boskiego przestał: odpowiedział; takiey dzielności słowa jego, gdy mówił, pełne były; że każde z tych Boskim dla



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL: II. CES, ZAKONU KAPUC.

1575.

4.

12.

51.

siebie postrzałem bydz zdawało się; które iego serce przesywając, do zamiłowania rzeczy niebieskich zapalało. Tą cudną wymową dwie także Panienci; które suto od złota, z ufryzowaną głową, i wielce kosztownych szatach w tymże Mieście chodzą, do tego przywiodł; że żadney nie czyniąc zwłoki, złota, i sukien próżność odrzucając, Bogu Panieństwo poświęciły. Wcale dziwno jest, co moc Boska przez miłość sługi swego sprawowała. Chorowała w Weronie ubożuchna iedna Niewiasta; którą gdy sługa Boski roku niniejszego nawiedził; ta go prosi, aby ją Krzyżem Świętym przeżegnał; co gdy on nabożnie uczynił; natychmiast wolna od niemocy, zdrowo z łóżka powstała. Drugi też w tymże Mieście Malarz, Rufinowi dobrze znaiomy, ciężką niemocą był złożony: który gdy przytomności Męża świątobliwego żądał; on dla zatrudnienia nie mogąc przyść do niego, Br. Daniela z drewnianym Rozańcem, przy którym był mały Krzyżyk drewniany, do chorego wysłał; i rozkazuje, aby tym Krzyżykiem chorego przeżegnał: idzie Daniel: i wziętym od Rufina Krzyżykiem w imie Pańskie żegna: aż oto, który ciężko chorował, natychmiast do zupełnego przychodzi zdrowia.

49 Na koniec poznawszy bliski koniec żywota swego; iakoby o cztery rzeczy miał prosić Boga, powiadał. Naprzód, aby dla dostąpienia Odpustu Miłościwego lata, do Rzymu za posłuszeństwem mógł udać się: Powtore: aby w Kościele Nays: Maryi Panny Anielskiej na Odpuscie znajdował się: Poczwarće aby w dzień Wniebowzięcia N. Maryi Panny życia swego dokonał: Po trzecie: aby w Prowincyi S. Franciszka tłumok ciała swego złożył: co wszystko u Boga łaskawie otrzymuje. Albowiem w roku terażniejszy, który od Grzegorza XIII, za Miłościwy był ogłoszony; po otrzymanym od Hieronima Generała pozwoleniu, do Rzymu udawszy się, tam Odpustu Miłościwego dostąpił. Ztamtąd do Asyza puściwszy się, którego dnia przy wielkim ludu tłumie, w Kościele Świętej Maryi Anielskiej Odpust obchodzi się, przytomnie ten Przeczystey Panny Kościół, który Zakonu Mnieyszych był początkiem, z wielkim nabożeństwem uczcił: ztąd do Kościoła S. O. Franciszka pośpiesza: gdzie całe trzy nocy na modlitwie, i bogomyślności przepędziwszy; gdy w Peruzie stanął; którego dnia wzięcie do Nieba Przeczystey Panny obchodzimy; tegoż dnia Rufin skazitelne ciało złożywszy, do oglądania chwały Maryi do Nieba przenioł się.

50 Lecz i o tych nie należy zamilczeć; których lubo chwalebne czyny do nas się nie dostały; cnot ich iednak sława aż do tąd w Zakonie żyje. Pierwszy z tych jest Br. Benedykt z Galeratu, Kapłan, który w Medyolańskiej Prowincyi, Ewangeliczną doskonałością wślawiwszy się, współ żyjącym cnotą swoją przyświecał, a potomnym świątobliwego żywota przykłady do naśladowania zostawił: nakoniec podobną życiu śmiercią w Kłasztorze Kardańskim odpoczął w Panu. Za nim udał się tego roku z Sycylijskiej Prowincyi Br. Jozef z Drepanu Laik: którego życie z tak licznych cnot składało się, że wielką sobie przez te w Zakonie sławę ziednał. Ten w modlitwie, i bogomyślności tak był osobliwy; że prawie cały bieg życia iego nieprzerwanym w modlitwie snem duchownym bydz zdawał się. Lecz co przez podobieństwa, i obrazy w bogomyślności widział; to, za uchYLENIEM śmiertelności zaśtony, iasnie już ogląda. Nakoniec między znaczniejszymi tych czałow Mężami liczy się Br. Juliusz z Kazalu, Medyolańskiej Prowincyi Kapłan: którego tak znaczna była żywota świątobliwość; że gdy na zapach cnot iego, ieszcze za życia, zewsząd lud zbiegał się; i po śmierci też liczny tłum zgromadził się. Jakoż to i nie daremnie: który bowiem żyjąc dobrym był Chrystuśa zapachem, ten tak wdzięczną z ciała swego

Oooo a



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

13.

52.

po śmierci począł wydawać wonność; że już niko o policzeniu jego między niebiany nie wątpił, kiedy oczywiście niebieskie zaświadczenie każdy widział.

51

Niektóre pamiętne rzeczy w tym roku przytrafiły się: Naprzód w Prowincyi S. Mikołaja: gdy iefzcze w Monopolu Kłafztor nasz nie był dokończony, trafiło się: że Turecki Zboyca za przywództwem iednego, który odstąpiwszy Wiary Katolickiey, Machometanem był został, w nocy wysiadłszy na ląd poblizki Kłafztorowi, prosto do tego na zdobycz udał się. A gdy tajemną drogą idą: oto słyszają, że u Braci na Jutrznię dzwonią: czym Zboyca przestraszony, rozumiejąc bydlę to znakiem w mieście, na któryby Obywatele do broni zbiegali się; o ucieczkę zamysłał: lecz od owego odstępcy upewniony, że to był nie żołnierski, ale do nabożeństwa znak u nich zwyczajny; zacym idą do Kłafztoru: a wszedłszy do Kościoła, Zgromadzenie Braci w Chorze śpiewające słyszają. Wypytuje się Zboyca odstępcy: iakiby to był głos wszystkich, i coby przez to śpiewanie wyrażali: odpowiada on; że wielkiego Boga w tym czasie, i tym pieśniem wychwalają. Zostawmy (rzecze Zboyca) aby wielkiego Boga chwalili: nie godzi się bowiem, onym chwalącym Boga, przeskadzać: gdy zaś przestaną chwalić, powracając zagarniemy w niewolę. Tym czasem w dalsze mieysce od Kłafztoru udawłszy się, niektóre domy Mieyskie napadają: z których dosyć więźniów uwodzą. A tąż drogą gdy powróciłszy do Kościoła, szelest biczujących się Braci usłyszeli: rzecze do Odstępcy Zboyca: co ten znaczy szelest? Na co on odpowiada: Teraz ci Zakonni ludzie za grzechy ludzkie biczują się; aby gniew wielkiego Boga przebiegali. Wtedy Zboyca: Dobrzy zaiste ci są ludzie, którzy Boga chwalą, i za innych siebie samych trapią: odejdźmy: gdyż nie godzi się onych tykać się. Tak samych nawet niewiernych, łotrąstwem, i zdzierstwem bawiących się, pobożne, i święte Wiary obrzędy, do podziwienia, i sławienia siebie pociągają.

52

W Kremie tego roku, przy liczney Obywatelow Miałta przytomności, Nasz Kłafztor zakłada się: w którym czasie Jan Jakob, Franciszka Zogni, i Elżbiety Syn, pięć lat mający, tak ciężko chorował; że lekarze wszelką o życiu jego stracili nadzieję: a gdy będąc już bliskim skonania, mowę był zamknął; znagła do Matki tak przemówił: Matko, Kapucynom dobrze uczynić potrzeba. Co często powtarzając, wielkim wszystkim napełnił podziwieniem. Matka zaś to właśnie za cud, i wyraz woli Boskiey poczytawszy, przez któryby zdrowie synowi przywrócić postanowił: naradziwszy się z Mężem, Dzwon do Kościoła Kapucyńskiego odlać stanowią. Natychmiast który już konał, nad Lekarzów, i wszystkich spodziewanie, lepiej się mieć poczyną, i w krotce do zdrowia przychodzi.

53

I ninieyszego roku, w Rosciance, Mieście Kalabryi; Bog Nayaśkawszy dla Braci w wielkim niedostatku przez kilka dni zostających, z przyczyny nawalnych śniegów, cudownie żywność opatruje: Co obszerniej w Łacińskim Bożym wyczytać możesz.

ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

13.

52.

I

Przy zaczęciu tego, Roku Hieronim Generał, po śmierci Pacyfika od S. Gerwazego, na mieysce jego stanowi Komissarzem swoim w Francyi Br. Macieja



ROK PANSKI GRZEG. XII. MAXYMIL II. CES: ZAKONU KAPUCYN:

1576.

5.

13.

52.

cieia z Salodu, Medyolańskiej Prowincyi pod ten czas Wikarego, oraz Definitora Generalnego. Męża tego czyniły godnym tey dośtoyności szczegulnieysze iego przymioty; o którym pod rokiem 1611. obszerniey pisać będziemy. Tym czasem gdy ten do Francyi wybiera się, Br. Hieronim z Medyolanu, który przy końcu przeszłego roku, z Paryża był wyszedł: po wielu podrożnych trudach, w Lugdunie stanął: gdzie go Pompeiusz Porrus Medyolanczyk, Człowiek wielce bogaty, z wszelką ludzkością w dom przyjmuie: któremu swoy zamysł o wystawieniu w tym Mieście Klasztoru otwiera. Pochwala Porrus ten zamysł; i wszelką swoją do tego pomoc przyrzeka. Nie nie ociąga się Hieronim: lecz według powszechnych Ustaw naszych przepisu, do Piotra z Espinak Arcybiskupa Lugduńskiego idzie: u którego na wystawienie w tym Mieście Klasztoru łatwo pozwolenie otrzymuie. Radni także Panowie Miasta, odebrawszy list Krolowy Katarzyny, dofyć ludzkości Naszym okazali: a zatym przy błogostawieństwie Boskim, wszelka łatwość do roskrzewienia w tym Mieście Zakonu nastąpiła. W tym niektóry tego Miasta Kupiec, Joannet z Lechis imieniem, rodem z Medyolanu; który często w Mieście Lugdunie, naypoważniejszy urząd Radziecki sprawował: gdy często z Hieronimem rozmawia; tak wielkie ku Kapucyńskiemu Zakonowi powziął przywiązanie; że ztąd majątkiem, i staraniem swoim do budowy Klasztoru wielce dopomagał: i nie inaczej w rzeczach Zakonu, tylko iakoby w własnych czynił zabiegi. Na koniec gdy tak znacznie ten Mąż na pobożną hojność wylał się; że po zbudowaniu tego Klasztoru, wszystkie swoje dostatki na wystawienie innych też Klasztorow wyłożył: to na reżeczcie od Boga w nadgodę odebrał; że prawie w sześćdziesiątym roku, za wstąpieniem żony do Klasztoru, siebie Bogu w Kapucyńskim Zakonie poświęcił: i w tym z przedziwnym życiem, i cnot przykładem, szczęśliwie, po trzech latach, odpoczął w Panu. Do niego dwóch także innych w tym Mieście znacznych Mężow przyłączyło się: Filip Jakomin rodem z Florencyi, i Jan Chrzciel Brun z Pedemontu. Od tych gdy miejsce na Klasztor sposobne, za własne ich pieniądze przysposobione było; w tym roku przy okrzykach całego Miasta Krzyż podniesiony, i pierwszy Klasztor, oraz Prowincyi Lugduńskiej grunt jest założony.

2

Tym czasem Maciey z Salodu, wyznaczony do Francyi od Generała, niektórych do siebie kompanow przybrawszy; między którymi byli Br. Mikołaj, i Salwator, oba z Tyfernu, Hipolit z Bergomu, Tomasz z Tawrynu, inny od tego, o którym w roku przeszłym wspomnieliśmy; wszyscy Kaznodzieie: Br. Anioł z Kamu, i Maur z Lawdy Pompei, oba Laicy; gdy idąc do Francyi w Augustie Tauryńskiej stanął; z Emmanuelem Filibertem Sabaudyi Xiążęciem rozmyślnie, i potrzebnie umawia się; aby w Kamberze, obszernym Miasieczku Sabaudzkim, przy iego powadze, i pozwoleniu Klasztor był wystawiony: w którymby Bracia, którzy do Francyi przesyłają się, i przez Alpeyskie Gory przechodzą; po nayprzykrzeyszych podroży pracach, i trudach wypoczywać; i łatwiey do Lugduńskiej Prowincyi dostawać się mogli. Więc Emmanuel Filibert, który iako nieporównany był pobożności; tak z szczegulną dla Naszych był przychylnością: ponieważ Kapucyński Zakon, już przedtym był postanowił roskrzewić w Sabaudyi: tę sposobność od Boga sobie podaną bydz rozumiejąc; tey oburącz chwytą się: i Macieiowi nie tylko w Kamberze, ale i w Aneburgu Miasieczku, przy samey Gorze leżącym; oraz i w Mawryanie Mieście Klasztory wystawić radzi. Zezwala na pobożne Xięcia żądania Maciey, widząc że te na ułatwienie drogi do Francyi potrzebne były: Dla czego Xiążę, napisawszy do Piotra Lamberta, Mawryańskiego pod ten ten czas Biskupa, gorli-

Pppp



ROK PANSKI. GRZEG. XII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

13.

52.

wie prosi; aby w tym wszelkiego starania, i uślıności przyłożył; żeby Kapucyni w pomienionych trzech Miastach Kłasztory dla siebie wystawić mogli. Maciey tedy wyszedłszy od Xiążęcia; gdy do Mawryanu przybył: Biskupa około uskutecznienia Xiążęcego zadania pilnie pracującego znalazł. Lecz ponieważ Miasteczko Aneburg, tak szczupłe, i wycięzione było, i Kraj w okolicy tak nieurodzajny; że Kłasztornego Zgromadzenia żadnym sposobem wyżywićby nie mógł: Maciey za naradzeniem się z Biskupem, który szczerze do Kapucynów był przywiązany: wystawienia w nim Kłasztoru zaniechać postanowił. Za czym w Mawryanie tylko, i Kamberze wystawić Kłasztór umyśliwszy; ledwie to pobożne dzieło w Mieście Mawryanie ogłoszone było: aż natychmiast tak wielu, za sprawą czartowską, opierających się, i walczących, ukazało; których umysł nie tak przywara, iak raczy błądem był skazony; że gdy samą tylko siłą mocą, i gwałtownością zwyciężać onych potrzeba było: od tego Maciey przez lat kilka raczy wstrzymać się; niżeli gwałtownie, mimo powszechnego zezwolenia ludu, co czynić postanowił.

3

W Kamberze zaś lubo nieiaki w początkach, iak tylko o założeniu tam Kłasztoru rzecz rozpoczynano, zawichrzenie powstało było; które zdawało się chcieć obalić ten zamiar: gdy jednak Xiążę Emmanuel Filibert gorliwie, i z większym zaleceniem napisał do Rady; uspokoiła się nawałność; sposobne miejsca na Kłasztór wyznaczone; Krzyż podniesiony; i budowa Kłasztoru w tym roku jest rozpoczęta: która w krótko potem, dla ośobliwej ludu tego ku Naszym przychylności, zakończona była. Ztąd Maciey do Lugdunu puściwszy się, Hieronima nie leniwo około wystawienia tamtejszego Kłasztoru pracującego znalazł: którego iak tylko cnotę, i roztropność poznał; pierwszym go Kłasztoru tego Gwardyanem uczynił. Trafiło się zaś w tymże samym czasie; że szlachetny, i możny Mąż niektóry w Awenionie, Piotr od S. Syxta nazwany: słysząc o sławie Kapucynów; która wżędy o ich życia świętobliwości szerzyła się; wielce onych w Awenionie mieć pragnął: dla czego napisał do Macieia, prosi go o Braci; którzyby do tego Miasta przybywszy, miejsce na Kłasztór sposobne obrali; który własnym nakładem wystawić przyrzeka.

4

Maciey więc odebrawszy list od Piotra: gdy porozumiał, że Bog do rośkrzewienia Zakonu otwiera drogę: nic się nie ociągać: lecz dokąd Bog wzywa, wczesnie udać się zamyśla: to jednak nie pomału miedza; że drogę do Awenionu, dla nienawisci Kacerzów, przez których miejscą przechodzić potrzeba było, niebezpieczną bydlę uznawał. Liczne sposoby przychodziły mu na myśl, któreby niebezpieczeństwa mógł uchronić się: lecz gdy widział, że i tych z wielką tylko trudnością mógł użyć: całą rzecz Boskiej dobroci, i opatrności, która rośkrzewieniem Zakonu oczywiście zatrudniała się; zostawić raczy, aniżeli ludzkim przemyślem uskutecznić postanowił. Zaczym Hieronima: o którego cnotcie, i roztropności z doświadczenia już wiedział; do tego dzieła wyznacza. Z Lugdunu w Awenionie najprędzej Rzeką Rodanem stanąć można: zaczym najczęściey statki towarami naładowane tam spływają. W krótko pod ten czas, od brzegu Rodanu niektóre statki odłożyć miały; które złożywszy Sol w Lugdunie, w proźni do Awenionu wracały się. Na jeden z tych wsiadłszy Hieronim, śmiało puszczają się w podróż: ani Kacerzów, ani życia niebezpieczeństw lęka się: lecz zupełnie w pomocy Boskiej zaufawszy; oraz posłuszeństwa orędem ubroiwłszy się, bezpiecznie w pośrodek nieprzyjaciół Wisary, drogę rozpoczynają. Władnący zaś statkiem, skoro postrzegł, że do miejsc Kacerskich zbliżają się; ostrzegając o niebezpieczeństwie, Hieronima z kompanem upomina, aby sami się Kacerzom na Oczy nie natracali: ale ponieważ jest miejsce na sta-



tku zewsząd obite tarciami, tam im uchylić się rozkazu; pokądby od nich Kacerze, mający przegłądać statki, zwiedzanie zakończywszy, nie odeszli. Dopelnia rozkazu Hieronim: Tym czasem za przylądowaniem statków do brzegu, przybiegają Kacerze: którzy bywszy uwiadomieni listownie od Kacerzów Lugduńskich o płynieniu Kapucynów; zbrojno, i zapalczywie na statek wchodzą; wszystko iak nayspilniey przetrząsają, i szukają: tarcice nakoniec, które Hieronima z kompanem zastanęły, z mieysca odrywają; iednakże, ponieważ oczy ich mocą Boią zaslepione były, widzieć ich nie mogą: często wracają się na toż mieysce, i pilnie przylądają się; a z tym wszystkim nic nie upatrują. Widział zaś Hieronim stojących przed sobą Kacerzów, lecz oni przytłonnego Hieronima widzieć nie mogli. Cudowna bowiem sprawiła moc Boia; że iako w umyśle, tak w oczach zasłepieni; których przed sobą mieli, oglądać nie mogli. Tym sposobem niebezpieczeństwa uniknąwszy, do Awenionu przybyli. Ow zaś który ich przywiózł zadziwiony tym cudem, gdy tę rzecz po Mieście rozniósł, bardziey Obywatelów do przychylności ku Zakonowi pociągnął; i to też sprawił; że Piotr, który Kapucynów do Miasta był przyzwał, gorącey przedsięwzięcie swoje uskuteczniał.

5

Piotr tedy przybyciem Hieronima wielce ucieszony, z ochotą go w dom przyjmuie: i nieodwlocznie z nim o założeniu Klasztoru naradza się; lecz Hieronim twierdzi, że według przepisów Kościoła, i Zakonu, od Biskupa Miasta począć należy. Był pod ten czas Biskupem Awenionńskim, i Posłem Papieskim, (gdyż to Miasto do Stolicy Apostolikey, prawem kupna należy) Jerzy Arminiak Kardynał S. R. K. Do którego gdy Hieronim razem z Piotrem udał się; prosi go, aby mu Klasztor w Awenione za tego pozwoleniem wystawić wolno było. Kardynałowi w początkach rzecz trudna bydz zdawa się; tak dla przybycia nowego Zakonu, który mogłby bydz uciążliwy dla Miasta; iako też dla naywyższego w rzeczach wszelkich niedostatku, do którego Kapucyni z Reguły obowiązują się, rozumiał że potrzebnego wyżywienia mieć nie będą mogli z wyprószonych iakmużn. Lecz Hieronim od Opatrzności Boskiej zacząwszy, na której od pierwiastkowego założenia Zakonu, prawdziwie zachowującym Regułę, w żadnym czasie nie schodziło; z nayrozumnieyszych przyczyn, i z samego rzeczy doświadczenia dowodzi, iż nic im w tey mierze, co do wyżywienia sciąża się, wcale obawiać się nie należy. Jakby zaś stan Zakonu daleki był od tego; aby za ich przybyciem do Miasta, Obywatelów majątek miał uszczuplić się; lecz i owszem, że cudownie od Boga powiększony bywa, wyborną wymową iasnie okazuje.

6

A gdy te przyczyny pobożnego Kardynała zaspokoily; to tylko czyniło go troskliwym: iakimby sposobem, którym na wszystkim zbywało, i żadnego wsparcia nie mieli; nowy Klasztor, i Kościół wystawić mogli. Tę natychmiast wątpliwość Piotr ułatwiając, rzecze: Naydostojnieyszy Kardynale: ieżeli co do naywyższej Biskupa władzy należy, ułatwiono iest; iuż ostatek do mnie należeć będzie. Za moim powodem, ci Oycowie, do tego Miasta przybyli; i tych iak o własne dzieci przyjąłem; czyliż nie słuszną iest, aby gdy iestem ich Oycem, bez pomieszkania nie byli; do mnie będzie należało, Kościół, i Klasztor dla nich, przy zezwoleniu, i błogosławieństwie twoim, wystawić. Togdy Kardynał usłyszal: mile Piotra obłapiając, zamiysł wielce pochwał, pobożne dzieło uwielbia; i iak nayspełnieysze Hieronimowi do budowy nadawszy pozwolenie, z wszelką ludzkością od siebie wypuszcza.

7

Więc Hieronim wziąwszy moc od Kardynała; któreby w Mieście sposobnieysze, i wygodnieysze, do założenia Klasztoru było mieysce, pilnie z Pio-



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

13.

52.

trem wyszukiwie. Miał Piotr wielki Ogród, przy końcu tej części Miasta, którą ulicą Dominikańską nazywają, nie bardzo od Kościoła S. Agrykoli odległy. Ten Piotr Hieronimowi, na wystawienie Klasztoru, iako przyzwolity ofiaruje: który widząc Hieronim w miejscu być zdrowym, i położeniu osobnym; chętnie przyjąwszy, bez odwołki Klasztor tam, przy licznym zgromadzeniu się Miasta, zakłada: który też za czasem Prowincyi S. Ludwika, gdy od Lugduńskiej oddzielona była, gniazdem stał się. Ta zaś budowa przy wylanej hojności Piotra, i pilnym dozorze Hieronima tak szła sporo, że prawie w roku jednym wygodnie tam Bracia mieszkać mogli.

8 Tym czasem Maciej Kommissarz Generalski; gdy inni Klasztoru Lugduńskiego wystawianiem zatrudniał się; tego roku w Lugdunie słowo Boskie z wielkim Miasta zbudowaniem, i pożytkiem opowiada. Bo gdy ten między pierwszymi tego wieku Kaznodziejami, słusznie liczył się: za tym poszło, że dożyć wiele tego Miasta Młodzieży, którą Bog do Ewangelicznej, i Serafickiej życia doskonałości zapalił, do Zakonu naszego wstąpiło: przez co tak Lugduńskiego, iako też Kamberyńskiego Klasztoru Zgromadzenie krzewić się poczęło. Potym Maciej do Paryża udał się: gdzie iak tylko przybył, Meudoneński Klasztor, za żądaniem Ludwika Gwizyusza z Lotaryngii, Kardynałem po śmierci Karola od Grzegorza XIII. uczynionego, na miejscu od niego darowanym, tego roku zakłada: w którym Br. Juliana z Medyolanu Gwardyanem czyni. Po tym za sprzyaniem Katarzyny Królowy u Henryka Króla otrzymuje; że Kapucyński Zakon pod obronę, i opiekę Królewską, przez Pismo uroczyste wydane, jest przyjęty. Co zaiste wielu rzeczą osobliwą, i dziwną być zdało się: gdy ledwie załzczepiony Zakon w Królestwie to otrzymał; czego wiele Zakonów w tym Państwie zadawnionych dostąpić nie mogło. W tym także czasie, Piotr z Gondy, Biskup Paryski, do roskrzewienia Zakonu, któremu niedawno był przeciwny, w swojej Diecezji, wydanym od siebie urzędowym Pismem, przychyła się.

9 Lecz nawet bez przedziwnej mądrości Boskiej nie stało się: że pod tenże czas, kiedy Kapucyński Zakon w Francji krzewić się począł; Hiszpania także do załzczepienia tegoż skłoniła się. Gdy bowiem i Hieronim General, i Oycowie Zakonu, ieszcze nie zamyślali do Hiszpanii wprowadzać swego Zakonu, nie mając dostatecznego dotąd zaludnienia osob Zakonnych; Bog jednak najłaskawszy wzbudza niektórego Męża, nie tak Jmieniem, iako pobożnością znakomitego, Miasta Barcynony Aptekarza, Michała Kwirolego: który słysząc, sławę Kapucyńską, która z Włoskich Kraiów aż tam o ich świętobliwośći zachodziła; mówi z Radniami Miasta; aby Zakon, cnot promieniami, i Zakonnym żywotem wszędzie iasniejący, do Miasta sprowadzili. Był ten Michał Mąż dobry, pobożny, i wielu cnotami obdarzony: co sprawiło; że Radni Miasta chętnie na jego zdaniu przestawili, List do Hieronima Generala, pełen ludzkości, i poważenia Zakonu, w tym roku piszą: który w Łacińskim Bowerym na karcie 792. czytać możesz.

IO General zaś ten list odebrałszy; gdy osądził, że w tej sprawie z rozmyśleniem, i uwagą postępować należało; zwłaszcza kiedy wiele okoliczności natrącało się, które bardziej czasu, niżeli zaradzenia potrzebowały; całą rzecz do Generalnej Kapituły odłożyć umyślił: co było przyczyną, że przed rokiem 1578. około wprowadzenia Zakonu do Hiszpanii nie bynajmniej nie rozpoczęto.

II W tym czasie Medyolan, i niektóre przy nim Miasteczka frogie powietrze puściły: które osobliwie w Mieście zaludnionym straszliwie codziennie wstręcając, tak wiele nakładał żarłocznego pożaru, na każdy dzień ludzi pożerało; że



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

13.

52.

że gdy jedni przed zarazą uciekli, inni w powietrzu polegli, prawie ogołocone z ludzi Miasto bydź zdawało się. Strachem przerażał Przednieyszych Obywatelów tak nędzny widok Miasta: i gdy w tak wielkiej klęsce żadney nie znawali rady: S. Karol Boromeusz Kardynał, i Biskup Miasta, litując się zgubę swego ludu, nayprzod przyzwoite onym podać środki; przez któreby wkradającą się zarazę wstrzymać, i Miasto od powietrza zachować mogli. Lecz gdy w tey klęsce coś osobliwszego Święty Biskup upatrywał; czemu zapobiec ludzkie zaradzenia, i ostrożności nie były dostateczne: i gdy widział, że żadne lekarstwa nie pomagały; ale codziennie bardziej szerzyło się powietrze: Boga nayprzod przez łzy, i modlitwy powszechnie błagać stara się: do czego sam wcale przedziwnemi pobożnego, i prawdziwego Pasterza przykładami, dla wszystkich był wodzem: Po tym zaś ku temu wszelką usilność swoją obrócił; aby tak z Swieckiego Duchowieństwa, iako i z Zakonów dosyć osób wybrać do świadczenia pobożney usługi zapowietrzonym: i którychby nie tylko w słabościach ciała, ale też szczególnie w niemocach duszy ratowali.

**I 2** Kapucyński Zakon Biskup Święty (iakośmy na innym miejscu powiedzieli) osobliwym przychylności swojej zaszczycał względem: którego w podejmowaniu się takowych pobożności usług, znając z doświadczenia gorliwość w dopełnieniu, tey posługi w Kapucynach usność położył. Dla czego Br. Franciszka z Akwebormu, w tedy Prowincyi Medyolańskiej Wikarego, i Br. Jakoba Gwardyana Medyolańskiego do siebie przyzwawł; Apostolską powagą, którą iako Posał Papieżki zaszczycał się, rozkazuje; aby listy po całej Prowincyi Medyolańskiej rospisawszy, iak nayusilniej Bracią do pobożney pracy pobudzili: tych zaś którzyby dobrowolnie na Chrześcijańską usługę udać się chcieli; i którychby oni do takowego urzędu za sposobnych poczytali, bez żadney odwłoki do Miasta zgromadzili; aby onych do pracy wczas mógł użyć. Dopełnia Franciszek rozkazu Kardynała: a rozesławszy po całej Prowincyi listy, Bracią do Chrześcijańskiej usługi używa: Lecz ledwie w Klasztorach Braci przeczytano listy, aż natychmiast prawie wszyscy ubiegali się do tey pracy: i każdy za największy zysk dla siebie poczytuje; ięliby dla Chrystusa, i zapowietrzonych miłości duszę położył: zazczym gdy tak wielka dobrowolnie ofiarujących się była mnogość; że i Klasztory z potrzebney usługi byłyby ogołocone, i liczba potrzebę przewyższała: z tych dwunastu tylko, którzy zdolniejszy bydź zdali się, tak z Kapłanów, iako też z Kleryków, i Laików za pierwszym razem wybrano: po których śmierci inni też na ich miejsce nastąpili. Tych imiona są Br. Filip z Medyolanu Kapłan: który od Kardynała Przełożonym nad innemi uczyniony, iak długo żył, cały tey pracy ciężar na sobie dzwigał: Alexander z Medyolanu, Jakob z Wolaterry, Apoloni, i Zygmunt z Bryksu: ci wszyscy Kapłaństwem zaszczytzeni; i po większey części Kaznodzieie. Z Kleryków, Marek z Mantuy: z Laików, Andrzej z Doliny Sabu, Mateusz z Koranu, Raynery z Medyolanu, Marek z Koła, Janu-ary z Drukulu, i Teodor z Lawdy. Po tych nastąpili Br. Paweł z Salodu, Chryzostom z Wigweryi, Pius, i Augustyn z Medyolanu, Atanazy z Bryksu Kapłani; Br. Modest z Magenty, i Gilbert z Bryksu Klerycy, Br. Hieronim z Brufatu, i Sabin z Kremony Laicy.

**I 3** Tych liczba, i gorliwszy miłości zapał, gdy Świętego Kardynała wielce ucieszył: innych wprowadzić do pewnych swego Pasterstwa Miaszczek powietrzem zarażonych, wysłać stara się. Naprzod do Miaszczka Wiktoryi, Alexandra z Medyolanu z Teodorem wyznacza: do Madoecyi zaś Apolloniego, z Hieronimem; a innych między inne Miaszczka podziela. W Domie też S. Dionizego w Mieście, Br. Zygmunta z Bryksu Kaznodzieię, Mateusza, Marka, i Januarego Laików umieszcza. Za Miasztam zaś w wielkim Szpitalu, który po-

Qqqq



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II CES, ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

13.

52.

spolicie Lazaretem nazywaia; dokąd wszystkich zapowietrzonych sprowadzano; Filippa z Medyolanu Oycem wszystkich stanowi: w którego towarzystwie zostali Jakob Kapian, Marek Kleryk, i Andrzej Laik.

**I 4** Ci tedy, gdy pogardziwszy wszelkiemi życia śmiertelnego niebezpieczeństwami, z wielką pilnością pracują: pierwszy Filip po Mieściaczney usługę, powietrzem zarażony, Bogu duszę poświęca: którego miejsce, i powagę zastępuje Br. Paweł z Salodu Kaznodzieia; Mąż zapalem miłości, i wielkością unysłu znakomity: któremu gdy dla szczególny roztropności zupełne tak obfzernego Lazaretu, który około tyśiąca ludzi do samych tylko usług wyznaczonych w sobie zamykał; oddane były rzędy: S. Karol także, z Senatem, całą duchowną, i świecką, niewyłączając nawet kary śmierci, na osobę jego zlewają: aby ieżeliby występki iakowy w tym Szpitalu ukazał się, natychmiast był wygładzony.

**I 5** Tym czasem Bracia na usługę wysłani, wielką ochotą, i miłością palając, pilnie pobożną pracę podejmują: a gdy dniem, i nocą od żadnych usług nie unikali, ani żadnych śmierci niebezpieczeństw lękali się; śmiertelnie zarażonych, pilnie odwiedzają, onym łożka przescieraia, karmią, usługi czynią; i bez wszelkiej boiaźni, gdzie tego potrzeba wyciągaia, onych dotykaia się. Miłość bowiem, która nie cō swego jest, lecz Chrystusa szuka, wszelką od nich boiaźń śmierci oddalaia: smutnych też łaskawie, i łagodnie cieszai; Sakramenta Pokuty, Ciała Pańskiego, i ostatniego Namaszczenia, śmiało odprawiaia; zgoła żadney umieraiącym usługi nie ubliżaią; któraby albo ciałai, albo dusze ratować mogła. Zmarłych zaś nie chronić się, nie wzdygać się; lecz Chrześcianańską, i braterską miłość im świadczyć: usta przywierać; oczy zamykać: przystoynie ubierać; dzwigać na ramionach, i grzebać przyzwoicie, powszechnym między niemi ustanowiono było prawem. Na których posługach gdy niektórzy z Braci pełni radości pomarli: inni śmierci im zazdrościzai; nie nad niemi, lecz nad sobą ubolewali; że razem z niemi dla miłości Braci niegodni ieższe byli życia łożać. Wielkiey bowiem od Boga zapłaty dostąpić spodziewali się; ieżeliby, które od Boga wzięli, dla niego życiem pogardzili.

**I 6** Paweł zaś gdy tak roztropnie, i należycie całego Domu rzędu przełtrzegeł; aby w nim nic bezrządnego, nic zamieszanego, nic nie dobrze ułożonego nie znalazło się: oto jednak szczegolniey starał się: aby cō szpetnego, lub występnego, do bardzo często, zwłaszcza w takowym czasie, trafiać się zwykło; z pobożnego Domu nie wyniknęło. A pod ten czas zdarzyło się: że jedna nierządnicai, w Mieście wstawiona, tam dla podeyrzenia zaraźliwey choroby, zaprowadzona była: która gdy więkzszey na duszy, niżeli na cieie zarazie podpadaia; żadnym ani frożacy się zarazy niebezpieczeństwem nieustraszona; ani własnego zbawienia bodzcem poruszona, dzień prawie cały w oknie swego pokoju przepędzaia; z którego na idących, i powracaiących zapatruiać się, wielu do lubieżności pociągala: liczna też zalotników zgraia tam schodząc się, nayuczciwszai dom szpecić zdawaia się. Dla czego Paweł gdy po jednym, i drugim upomnieniu niewiaisty nie widział żadney poprawy, okno zamurować rozkazuie. Co ia tak bardzo uraziło; że człowieka iednego naiemnego, który Wschodnię Bramy pilnował, podarunkami skazonego do tego nakłonił; że przed zacnieyszymi Miasła Obywatelami, którzy tym domem władali, Pawła potwarzliwie oskarżył; iakoby tę nierządnice do lubieżności namawiał; którego gdy ona niewietydowi oparty się, on mszcząc się danego odporu, okno zamurować rozkazał. Tę rzecz z takim pozorem prawdy ow człowiek udał; że ci uwierzywszy powieści, natychmiast o występkui S. Karolowi donoszą. Lecz S. Kardynał z długiego rzeczadoświadczenia więcey przezorności maiący; nayprzod Obywatelów nauczywszy;



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL: II. CES, ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

13.

52.

że nie łatwo oskarżycielowi wierzyć należy, pokiby oczywiście prawda nie dała się poznać: aby tę rzecz dowodniey uznał, Pawła przyzywa, i zaniefioną skargę dobitną mową opowiada. Paweł zaś wysłuchawszy zaskarżenia: gdy najprzód przed S. Biskupem pokłękawszy, Bogu podziękował; iż go tym niebieskim darem uczcił; że za dobry uczynek występki odniósł; oraz swego sumnienia, i tego, co miał mówić, Boga na świadectwo wezwał; wszystko rzetelnie opowiada, cokolwiek działo się z Nierządnicą; tudzież przyczynę odkrywa, dla czegooby okno zamurować rozkazał: a nakoniec S. Karola prosi; aby w tę rzecz iak nayspilniey weyrzawszy; ieśliby w nim iaki występki znalazł, ten iak naysurowiey ukarał. Nie potrzeba było Świętemu Biskupowi innego świadka, aby się upewnił o niewinności Pawła; owo bowiem szczerę duszy wylanie, i ušilna prośba od poważnego, i Zakonnego człowieka pochodząca; oraz życie z wszelką uczciwością dotąd przepędzone, zupełną usprawiedliwieniu się jego wiarę iednały. Ale Bog Włzechmogący, który nie na uszkodzenie, lecz doświadczenie tę na Pawła potwarz był dopuścił; aby żadna kiedyżkolwiek tego występku brzydkiego zakała sławy Pawłowej nieczerniła; rychłą na oskarżyciela zemstę wywiera: Ledwie bowiem skarga do S. Biskupa zaniefiona była; aż człowiek od Nierządnicy przekupiony, zagnęła w powietrzną zarazę wpada; a ciała, i sumnienia niemocą będąc przyciśniony, ięczenia wydaje; tudzież oskarżając się wywołuje, że sprawiedliwie podpadł Sądom Boskim; i słuszną dla tego karę ponosi, że Pawła o nieprawdziwy oskarżył występki. Co gdy często w przytomności wielu osób powtarzał; ta rzecz nakoniec do S. Biskupa doniosła się; który dobrowolne powieści odwołanie od oskarżyciela uczynione, Pifarzowi Biskupiego Sądu, według porządku prawnego zapisać rozkazuje: podobneż wyznanie w krotce potym, i nierządnica, Sądem Boskim przerażona, dobrowolnie podała.

**I 7** Tym więc sposobem, gdy wcale mocą Boską, Pawłowa sława ocalona została: sam Paweł, i inni, którzy zapowietrzonym służyli: bardziey do pobożney usługi zapalali się: a Pawłowa roztropność to sprawiła, że w tym Domu tak co do wygody chorych, iako też co do uczciwości, wszystko w należytych porządku zostawało: poki Bog zagniewany ulitowawszy się nad tak wielką ludu klęską; frogiego powietrza, po dwudziestu Miesiącach, nie uśmierzył. W tymże czasie inni Bracia Naszego Zakonu w Bryksie, i pobliskich Miasieczkach, w których ciężka zaraza panowała, z niemniefszą miłością zapowietrzonym służyli. Na ktorey usługę dzieściciu z Naszych w Medyolanie, inni też w okolicy Bryksu zarazę Powietrza zaciągawszy, Bogu na ofiarę polegli.

**I 8** Przy końcu tego roku, w Rzymie, Klasztor Zakonnice S. Klary pierwfzey i ściśleyszey Reguły, które poſpolicie Kapucynkami nazywają; od Joanny Aragońskiej, Ałkaniego Kolumny Xiążęcia Talekwickiego niegdyś żony, w przeſzłym Roku zbudowany; za przeniefieniem do tego Agoſtolką powagą, z Neapolitańskiego Klasztoru S. Maryi w Jeruzalem, czterech Zakonnice, których następujące są imiona; Trankwilla Paſchalis, z Sweſtany: Hippolita z Affliktu, Agniefzka z Karynuli, i Joanna Baratucya Juliuſza Sanctorego Kardynała S. Seweryny, Cioteczna Sioſtra; ktoreby inne Panny wydoſkonalały, i pod Trankwillą Xienią kształt życia Zakonnego ſkładały; od Nayswiętſzego Papieſza Grzegorza XIII. pod ſciſłym Poſuſzeńſtwa nakazem, rządowi Kapucyńſkim iefi oddany. Bulla na ten koniec wydana poczyna ſię: *Pastoralis officii cura.*

**I 9** W tymże też czasie, w Miasieczku Kaſynchu Maryańſkiey Dyecezyi, za prośbą ludu, i Jana Chrzciela, z tegoż Miascia Biskupa zezwoleniem; nowy Klasztor zakłada ſię, pod imieniem S. Maryi od Łask: gdyż inny S. Ka-



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

13.

52.

tarzynie poświęcony, który niegdyś był zbudowany, dla wielu tak mieysca, iak powietrza niewygod, przed niedawnym czasem Nasi opuścili. Które nowego Klasztoru założenie, znacznym cudem zaszczycone zostało. Był bowiem w tenczas Miesiąc Grudzień; gdy za zgromadzeniem się ludu z całego Miasteczka, na podniesienie Krzyża: Kałtanowe drzewo wyniosłe, mieyscu przyległe, na którym Krzyż miał być załadowany; z niewymownym wszystkich podziwieniem, w pośród zimowych mrozow, liście, i kwiat z nagła wydawszy zazieleniało; co tak przytomny lud poruszyło; że wszyscy cud, cud wołając, wielkim głosem Boga sławili.

20 Lecz żebyśmy od powszechnych Zakonu dzieiow, cokolwiek do szczególnych Braci czynow, opisanie skłonili; Rok ten wielu Braci uwieńczeniem zasłaniał: Z tych pierwszy jest Br. Tomasz z Tyfernu, Mąż wszystkimi cnotami ubogacony: który szóstym Zakonu Naszego będąc Generałem; na tym urzędzie iako najjaśniejsze światło przyświecał: o którym lubo nie mało, co do jego rostrópnosci, i rządu Zakonu należy, pod rokiem 1558. i w następujących powiedzieliśmy: tu jednak, co życia jego porządku, i cnot tycze się, zebrać należy; aby który nam swoją cnotą, i obyczajow świątobliwością przyświecał; bez uczczenia w nas nie zostawał.

## Br. TOMASZA z TYFERNU.

Szóstego Kapucynow Generała,

*Zywot, i Dzieie.*

21 T Omasz w Tyfernie, Umbryi Mieście, nad Tybrem leżącym; z kąd Tyfernem Tybryjskim rzeczony, od Metawrskiego różni się: z ucziwych rodzicow zrodzony, zaraz od młodości w Szkolnych naukach był wyćwiczony: w których znacznie postąpiwszy, do stanu Duchownego przy wielkim cnot zaszczycie udał się. Na Kapłaństwo poświęcony będąc: gdy pierwszą Mszę S. tam chciał odprawić: gdzie krwawa niegdyś ofiara od Chrystusa, Bogu uczyniona była; tym umysłem do Jerozolimy pusić się postanowił. W którą podróż wyfiedzisz, w Jerozolimie stawa: Święte mieysca z wielkim nabożeństwem obchodzisz: i tamże pierwszy raz Najsświętszą Ołtarza Tajemnicę, pobożne żądania swoje skuteczniając, sprawisz. Z tamtąd zaś powrociwszy, gdy już czterdziesty drugi rok wieku swego liczył, stan Klerycki w Zakon Kapucyński zamienia; roku 1542. w którym czasie tak wielka w obyczajach jego powaga, i przyiemność; tak przedziwna życia niewinność; oraz tak niewymowna duszy nieskazitelność, i cnot światłość iasnieć poczęła: że ktokolwiek życia jego sposób uważał; za cudowny, i osobliwzey godzien chwały osądził. Albowiem ow Anielski rozkaz w krotkości zawarty, i w tych słowach Arseniemu przepisany: *Uciekaj, Mierz, Uspokoy się*, w pierwiastkach swego wstąpienia tak ściśle zachować u siebie postanowił; że nayprzod społeczności, i rozmow z innemi chroniąc się, zawsze osobności szukał: aby Boga w sercu swoim rozmawiającego słuchał. Znał bowiem: że Niebieski Oblubieniec naprzod w duszy, toż w ciele osobności kocha się: i że wiele chęć obcowania z ludźmi, i zgietk światowy, duchownych rosko-



ROK PANSKI GRZEG. XIII. MAXYMIL II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1576.

5.

13.

52.

rozkoszny zarywa, które samą duszę, i ciała osobnością nabydź się mogą: iako Pan Ose 2. mówi u Proroka: *Zaprowadzę ją na osobność, i mówić będę do ieyserca.* I że od tego naylżczegulniey umyśłu pokoy, i uspokoienie zawisło; gdy dusza od ludzkiego, i rzeczy wszystkich zamięszania oddalona, w zakryciu twarzy Pańskiey Bogomyślnością zatiudnia się. Do tego ięzyk tak ściśłym milczeniem chętna; że aby do złych, lub próżnych słow nie zapędził się, nawet i dobrych zamlikiwał, i ledwie to, co potrzeba było, mówić przynaglał się. Nie tajno bowiem było Mężowi rostopnemu; że w wielomoſtwie nie zbywa na grzechu: temu zaś, który o czystość umyśłu stara się, ięzyka naybardziej strzedz należy; i dla tego kto uita swoje trzyma na wodzy, Mędrzec go nayrostopnieyszym bydź sądzi. Na koniec tak od wszystkich światowych zabiegow, i żądź uspokoić się postanowił; że skryty iakiś, i spokojny zakątek u siebie wystawił; w którymby od wszelkiey rzeczy ninieyszych miłości, i ludzkich przypadkow, troskow, wolny umysł w Bogu, iedynym serca swego dobru, spoczywał. Gdyż wiedział, że ludzki umysł iak długo wielą, i różnemi myślami zaprzęta się, zawſze, i wiele pracuje: wtedy zaś od nadaremney, i owej naprzykrzoney pracy zостаie wolny, kiedy wielość opuściwszy, o tym iednym myśli; co gdy potrzebne, i Boskie jest, w tym samym umyśle próżnuie; i spoczywa. Przeto naywiększe iego staranie było, modlitwą zabawiać się, i umysł od ziemskich rzeczy oderwany, do Boga skupiony podnosić.

22 Naywyższe w tym Mężu uboſtwo, naywyższe Zakonnych przepisow zachowanie, naywyższa zgoda do wszelkich cnot nabycia chęć wydawała się: co sprawiło, że gdy tak liczne cnoty w tym człowieku kwitły; wpręcce na Gwardyańską, i Prowincyańską godność, które urzędy podobnych cnot wyciągaia, był wyniesiony: te zaś gdy z wielką rostopnością sprawował; nie dziw zaiste że za naywiększą cnotą, naywiększa także w Zakonie godność udała się. Na Generalłkim urzędzie, nieśmiertelną sobie Koronę chwały, przez gorliwość Wiary, pilność w zachowaniu Zakonności, sprawiedliwość, umiarkowanie, przemyśl, nienawiść niecnoty, miłość dobrych, niewymowną ku wszystkim ludzkość, przychylność, wierność, ziednał.

23 A gdy żądał, aby cnota pokory, iako właściwa Mnieyszych, nad inne w Zakonie iaśniała: częstokroć Braci upominał; aby wszelkiey zwłafzeza wynioſłości przywary strzegli się, która podczas występkom wymowkę wynayduie: z czego występk i same pomnażaią się, i nieprawość do nieprawości przydaie się. Przeto do tego ich naybardziej namawiał; aby ieżeli by kiedy w zwierzchnie iakowe występk i wpadli: z tych dobrowolnie z pokornym samych siebie oskarżeniem, w Refektarzu obwiniali się: przez to bowiem (mawiał) i duch wynioſłości zawſtydza się, i co tylko Czart z wielką pracą, w Kłaſztorze od Braci dla siebie zyskał; wszystko w Refektarzu włafnym, i pokornym oskarżeniem się Braci, utraci.

24 Inny też nayważnieyszy życia duchownego przepis, w zwyczaju miał, podawać: to jest, aby żaden nazbyt swojej rostopności nie ufał; oraz trudnych, i ciężkich spraw, bez pozwolenia Przełożonego nie poważał się: częstokroć bowiem (mawiał) dzieie się; że Czart Zakonnego człowieka, który sam u siebie za mądrego poczytuie się; i który uporczywiey na swoim zdaniu polega; do iakich trudnych, i osobliwych cwiczeń duchownych podbudza, które samego przyrodzenia siły przechodzić zdaią się; nie innym wcale końcem, iak tylko, aby nędznego, swoim duchem nadętego, w przepaść wynioſłości potrafił. Ztąd częstokroć opowiadał, co mu w Fulginie, za czasow Generalłtwa, trafiło się. Był w tym Kłaſztorze Brat niektóry Laik: Mąż do wszelkiey życia

Rrrr



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

15.

52.

ostrości przyuczony: w powściągliwości tak obojętny; że post u niego na chlebie, i wodzie zwyczajny, i prawie codzienny bywał: boso bez sandałów chodził; włościaninę na sobie nosił: wszystkie prawie domowe prace sam podejmował: a gdy Kweitarza, i Ogrodnika urząd sprawował: tak wiele sam pracował; ileby inni razem wszyscy złączeni ledwie dokazać mogli: a z tym wszystkim twarz pełną, i rumianą zawsze okazywał. Dziwił się Bracia; oraz nad pracą człowieka, w której żadnego odpocznienia nie widzieli, łtowali się: sam też Gwardyan, sądząc: że te albo sily przyrodzone przechodzą, albo przez nie w krotce zdrowie utraci; radzi mu: aby w pracach, i ostrości ciała niejakiego pomiarkowania użył. Któremu Brat: że żadney w pracach, i umartwieniach uciążliwości nie doznaje, odpowiadając: w tych z własney tylko woli trwał nieodmienne. Gdy więc Tomasz Generał do tegoż Klasztoru dla zwidzenia przybył: dziwi Bracia Generałowi o tym człowieku pisać, ostrość opowiadają, prace wyliczają, Brata uwielbiają. Stucha roztropny Generał, i wszystko w sobie roztrząsa: zatym Brata Łalka przyzywa; i z niego życia porządek wyrozumiewa: a gdy go do umiarkowania ostrości życia łagodnie namawia, nieporulzonego w przeświadczeniu znajduje: i nic więcej od niego, w odpowiedzi nie odbiera; iak to tylko, że żadney w tych pracach uciążliwości nie czuje, ale raczej rokoszy doznaje. Myślimi uwodzi się Generał: nie bowiem innego w życiu jego nie podpadało naganie; jednak tej rzeczy ostrocznie doświadczyć postanawia. Na własnym (wedle zwyczaju) oskarżaniu się Braci, odwiedzić nie w Refektarzu kończyć się miało: gdy do Brata Łalka oskarżającego się, Generał w te słowa rzecze: Synu mój! dotąd tak wiele ciała ostrości, i pracę za własnym tylko myślą, i woli powodem podejmowałeś. O! tak zaś, abyś przez to u Boga większą pożył łaskę; za usługę posłuszeństwa tobie przydługą: i do tegoż samego, co czynisz; abyś z przyjemnym Bogu posłuszeństwem wykonywał, przez posłuszeństwo siebie obowiązuje. Dziwna rzecz! Ledwie tych słów Generał dokończył; aż owego Brata młodości porывają; i na ziemię upada: twarz chudnie, usta blednieją, lice czernieją, język w niemotę wpada, i cały z sił wyzuty, ba prawie w poł umarły, na ręku Braci, na miejsce dla chorych wyznaczone, jest zanieśiony. Czar bowiem, którego duchem w tak wielu postach, i pracach umacniał się, posłuszeństwem wypędzony; gdy człowieka opuścił, onego w tym ciała stanie zostawił; iaki mu niepomiarowane umartwienie przez tyle lat ziednało: z kąd na pokrzepienie sił upadłych, wielkiego na potomni starania przykładać musiał. Przez co ostrożniejszym stawszy się; uznał dostatecznie; że nie za powodem własnego rozumienia czynić w Zakonie nie należy.

25

Niemniej podziwiał rzecz godną przydać tu należy: którą Tomasz; na okazanie mocy posłuszeństwa Braci, przyrzącał. Kiedy bowiem on w Perużu na Gwardyaniskim zostawał urzędzie; trafiło się: że niektóry tego Klasztoru Brat w nawiedzeniu chorych niedbały się sprawował: a tą przyczyną swoje niedbalstwo pokrywał; że gdy on maemi powinnościami zatrudniał się; wielu nawiedza chorych, i w potrzebach im służy. Przypadło po tym, że tenże Brat wpadłszy w niemoc, chorować począł: którego gdy Bracia pobożnie chcą nawiedzić; ledwie do progu Celi przychodzą; natychmiast tajemną jakąś mocą od wnętrza zatrzymaną zostają. Co gdy z wszystkimi, którzy tam przychodzili, dzieje się: do Tomaszarzą, i o tej rzeczy dziwney donoszą. Lecz on iak tylko o występku chorego Brata, który był wszystkim nie tajny; od nich dowiedział się: Boską niewątpliwie w tym karę uznaje, że on będąc zdrowym; chorych nawiedzać zamierzał. Tąż bowiem miarą chorując odbierał od Boga, którą sam innym chorym częstował. Dla czego wszystkich Braci do siebie przy-



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL: II. CES, ZAKONU KAPUC.

1576.

8.

13.

52.

zwawszy, taką do nich przemowę czyni. Synaczkowie: nie chcecie się trwożyć: Boskie dzieło to jest, które około tego chorego dzieje się: aby z tego inni przestrozę, i naukę mieli. Sprawiedliwie zaś Bog waszey miłości, chorému Bratu pozwolić nie chce: gdy tey on siebie, dla nieświadczenia teyże innym, niegodnym uczynił: iednakże, do czego was do tąd miłość wiodła, niech teraz posłuszeństwo prowadzi: a chorego na potym z posłuszeństwa nawiedzajcie: który bowiem miłości niegodnemu świadczyć niedopuszcza; posłuszeństwa od godnych pochodzącego nie odrzuci. Więc gdy Bracia z obowiązku posłuszeństwa do chorego udali się; nie zamkniętą niebieską zaporą drogę znajdując. Braci bowiem posłuszeństwem, gniew Boski ku Bratu ubłagany został. Oraz ztąd iakaby była moc posłuszeństwa dało się wszystkim poznać.

26 Mąż ten tak głębokim był pokory: że gdy na urzędy gwałtownie tylko bywał porywany: Boskiego częstokroć zaświadczenia potrzeba było; aby do godności przystąpił: albowiem oprócz tego, co o drugim jego na Generalłski urząd obraniu, w roku 1561. wyżej wspomniano się; do którego nie wprzód nakłonił się, aż głos Boski usłyszał: To kiedyś w Perużu przytrafiło się: Gdy bowiem często w swoiey S. Franciszka Prowincyi, urząd Wikarego Prowincyi sprawował, na Kapitułe Prowincyalney, która odprawiała się w Perużu; znowu na Wikaryjski urząd był obrany: którego gdy on statecznie wzbraniał się: i na żadne próżby do przyzwolenia na obranie siebie nie dawał się nakłonić: uwodzili się z myślami obierający: kiedy na dachu Refektarskim palący jakiś płomień pod ten czas widzieć się dał: który dowodził, że obranie jego od Ducha S. pochodziło: dla czego Tomasz naostatek zezwolił na obranie, i ciężar Prowincyalłski przyjąć musiał.

27 Oprócz tego, ku Najsświętszey Pannie wielce był nabożny; na której częśc codziennie, nim do Najsświętszych Ołtarza Tajemnie przystąpił, miał zwyczaj Koronkę odmawiać: przytrafiło się zaś kiedyś, że dla wielości zatrudnień, zapomniiał zwykłej Koronki odprawić; i już razem z innemi szedł na obiad. Ale do Refektarza ledwie wszedłszy, natychmiast nieoddany dług Przeczystey Pannie stawa mu w pamięci: Dla czego wnet opuściwszy Obiad, do Łasku odchodzi; gdzie, kiedy zwykłe pacierze z wszelkim nabożeństwem odmawia: ieden Kapłan, który go mimo zwyczaju z Refektarza wychodzącego, i długo w Łasku bawiącego się uważał: chcąc dowiedzieć się coby czynił, idzie do Łasku: a tam zdaleka przypatrując się, Tomasza modlącego się, i Najswiętszą Pannę przed nim stojącą widzi; która przez rozliczne miłości dowody jemu okazywane, wielkie swoje w jego modlitwie upodobanie dawała poznać. Do tego za teyże Przeczystey Panny przyczyną, to też Tomasz otrzymał: że w czasie Generalłstwa swego, od wielkiego niebezpieczeństwa zachowany, iey opieki troskliwej nad sobą doznał. Gdy bowiem on w Genueńskiey Prowincyi, Redemonckie Kłasztory zwiedzał pod ten czas; kiedy przy zamieszaniu wojennym, i zagarnieniu po większej części tego Kraju od Francuzow, Kacerze zagęszczeni na wszystkich Zakonnikow frogość wywierali: trafiło się, że z niektórego Miasteczka z kompanami wyszedłszy, gdzie od OO. Konwentualow łaskawie byli przyjęci; gdy drogi nie wiedzieli: na strasnego iakiegoś człowieka, i nayszpemnieyszego z twarzy, w samym zaczęciu podróży trafili; którego gdy pytają się o prostą drogę, on surowo na nich poglądając, odpowiada. Po co drogi szukacie? Poydźcie za mną: ja przewodnikiem będę: za tym w milczeniu idąc przed nimi, przez bezdrożne, i niezwyeczayne scieżki onych prowadzi; bynajmniey do tych niepodobne, o których od OO. Konwentualow wychodząc slyszeli. Już na pierwsze tego człowieka spoyrzenie Tomasz z kompanami boiaźnią był przeięty: a teraz ich strach obeymuie, jeśli by na niewiernego przewodnika nie napadli. Zkąd w podeyrzeniu mieć go począwszy,

Rrrr 2



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. MAXYMIL: II. CES, ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

12

52.

daley iść obawiali się; aż straszny ow: czego lękacie się? rzeczce, bezpiecznie idźcie za mną. Postępują ci nie bez bojaźni za nim, którego dla straszney postaci, wzroku, i głosu słusznie w podeyrzeniu mieć mogli: A tym bardziey to w nich powiększało się porozumienie; gdy widzieli, że ich po bezdrożach, i gestwinach prowadził. Dla czego Tomasz dla siebie, i kompanow pomocy, i ratunku Przeczystey Panny często wzywał. Co gdy ow straszny Przewodnik uciążliwie znoził, częstokroć mrucząc, i straszliwym głosem na nich wołając, mówił: spieszcie się, spieszcie się: Idźcie za mną. Na ostatek gdy do iakiegoś Mostu, który drogę przecinał, przybyli; on wskazując ręką drogę: z okrutnym weyrzeniem rzeczce do nich: Ta droga jest, Most przechoǳcie. Ledwie Tomasz z kompanami most przebył; oto Męża iakiegoś przystoynego, komno tamtędy iadącego zdybuie: który spotkaniem onych zadziwiony będąc, z kądby przychodzili dopytuje się. Któremu gdy mieysce opowiedzieli: Dobrze, zaiste rzeczce, wam udało się: i nie inaczey, tylko mocą Boską tą drogą prowadzeni byliście: bo gdybyście się byli gościńca bitego trzymali; pewnieby was nikt od zaiadłości Kacerzow, którzy wśzystkich tędy przechodzących zabijają, obrońić nie potrafił. A wtedy dopiero poznał Tomasz, że to wielkie dobrodziejstwo Boskie, za przyczyną Przeczystey Panny wyświadczone im było: a tym większe, kiedy Anioł ciemności, w owej postaci straszego człowieka służyć im był przymuszony; za co niewymowne Bogu oddawszy dzięki, kończą zaczęłą podróż.

28 Myśl, ten Mąż przezacny, tak z Bogiem przez ustawną modlitwę miał złączoną; że go ani rozliczne Zakonu zatrudniania, ani spraw nacisk, ani przeciągłe podroże, od zapatrowania się umysłem na niego nie odrywały. Ztąd w czasie Generalstwa odwiedzając Zakon; gdy kiedyś wyprawiwszy przed sobą kompanow, sam zdaleka idąc za nimi, bogomyślnością zabawiał się: Jeden z kompanow iego, Patrycy imieniem, chcąc obaczyć, iakby daleko pozostał Tomasz, pogląda za siebie; a widząc głowę iego promieniami zewsząd otoczoną, w ten czas wprowadzie zamilkł: lecz potem, gdy poufale, o czymby w drodze rozmyślał, pyta się: Jedyne (rzeczce) wielbieniem, i podziwieniem zacności Maryi zatrudniałem się: Zkąd łatwo poznać możemy; iż ci, którzy o rzeczach niebieskich, a zwłazcz o Przeczystey Pannie chętnie rozmyślają; tym samym niebieskiego światła uczestnikami stają się.

29 Jakieby zaś modlitwy iego u Boga dzielności były: z niektórych przykładow daie się poznać. W Marchyańskiey Prowincyi była nieiaka znaczna Niewiaſta Domu Bullionow; którey corkę nie dawno za Mąż wydaną, tak był Czarnownik sztuką Czartowską związał; że ani powinności Mażeńskich dopełniać, ani razem z Mężem mogła mieszkać. Tę Tomasz, pod ten czas Generał z ludzkości nawiedzając, gdy ją w wielkim dla tego smutku pogrążoną znalazł; łagodnie pocieszywszy, strapiiony iey umysł do lepszey przywodzi nadziei: toż potem do Boga modląc się za nią, czartowkie więzy, nie inną, tylko modlitwy swoiey mocą potargał.

30 Roku też 1560. gdy przez Prymanę przechodził, do domu nieiakiiego Tadeusza, sobie poufalego, który mieszkał za Rzeką Fabronem, wstąpił: gdzie spragnionym będąc, o kubek wina od niego prosi: któremu Tadeusz: Bog, rzeczce, moy Oycze, niech cię z kąd inąd opatrzy: nie wina w beczkę nie mam; na dniu wczorayszym do Kropli stoczyło się: pośpiesz się (rzeczce Tomasz) dożyć będzie wina w beczkę, na ugaszenie pragnienia mego. Czemu daremnie przymuszasz? odpowiada on: Poydęć ja wprowadzie na twoy rokasz, lecz wina nie przyniosę. Bieży Tadeusz do beczki już wypożnioney; aż oto w niey za sprawą



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

13.

52.

wą Boską tyle wina znayduie; że do trzech Miesięcy na roschod całego domu wystarczyło: przez co zaiste Bog Tomaszowe zasługi, i świętobliwość chciał okazać. O wielu też innych cudach od niego poczynionych powiadaia; które Rękopisma Zakonu nie dostatecznie opisane nam podały.

**31** Na koniec wiekiem będąc obciążony (siedemdziesiąty bowiem osmy rok liczył) gdy życia koniec zbliżający się uznał; ustawnie w Kościele modlitwy pilnował: i nic w iedzeniu, i odzieży ośobliwego; albo od pierwszej ostrości odmiennego nieprzypuszczaia; pospolitego z innemi życia nie odstępnie trzymał się: aż też w Kłafztorze, miejsca nazwanego Civitas plebis śmiertelnie chorować począł: w którym czasie całą myśl do rzeczy niebieskich obracaiać, na samo tylko wychwalanie Boga usta otwierał. Wczym aż do samego skonania przetrwawszy; gdy Braci, do siebie zgromadzonych, do zachowania Serafickiey Reguły, i miłości Boskiej zbawienne dał uwagi: cnotą i zasługami w Zakonie sławny, do Boga przenosił się; i od niego znamienitą prac swoich Koronę odbiera. Czego między innemi to było dowodem: Albowiem po śmierci iego; gdy Piotr Paweł, i Katarzyna Małżonkowie Tyfernenscy, do Kościoła Asyzyckiego S. Maryi Anielskiej, na odpust udać się umyślili; trafiło się: że którego czasu puscć się mieli w drogę, corka ich w ciężką chorobę wpadła: którą przeskodę gdy uciążliwie ponoszą; przypomina ow człowiek, że u siebie laskę Tomasz, którey on w podróży używał, miał w schowaniu; którą dla powziętego o iego świętobliwości mniemania, z wielką ufnością wzięwszy, na chorey corcę składa; a potem imienia Boskiego, i przyczyny Tomasz wzywaiąc, tą laską nad nią Krzyż wyraża. Po czym tak znacznie chora lepiej się mieć poczęła; że na zaiutrz, razem z rodzicami w podróż do Asyzy puscila się. Przez co Bog Męża świętobliwego zasługi, i Koronę chciał uwielbić.

**32** Do teyże Korony są przypuszczeni, tego roku, w Weneckiey S. Antoniego Prowincyi; Br. Damian z Bergomu Kapłan, i Br. Jan Francuz Laik. Z których pierwszy, gdy życie wszelkimi cnotami ozdobione w Zakonie przepędził; w ciężkim tego roku powietrzu; które nie tylko w Medyolanie; lecz i w wielu Miastach Włoskich, a zwłaszcza w Padwie panowało, w Kłafztorze Padewskim powietrzną niemocą zarażony: i wszystkich mniemaniem iuż za umarłego był miany; po długim zachwyceniu do zmyśłow powrociwszy, cały w duchu radować się, wdzięcznie spiewać, i Boga wychwalać począł. Po tym spytany od Braci, gdzieby iego duch przez cały ten czas bawił się? odpowiedział: O! Bracia, alboż mnie mowiącego zrozumiecie? Duch moy do gorney Krainy był wyniesiony: gdzie spiewania, gdzie muzyka, gdzie Aniołów płasy, gdzie Świętych radości, gdzie zwycięstwa, gdzie palmy, gdzie słodka rzeczy przeszłych pamięć, gdzie naywiększa, i naywyższa bez końca szczęśliwość, dla każdego z pobożnych iest zachowana. O! Bracia, iak miłe tam są przybytki! iak wielka domu tego piękność! iak świetna chwała! wielu tam współ Braci Naszych widziałem, ktorzy przed niedawnym czasem, po wyświadczoney zapowietrzonym usług, powietrzem zgładzeni przenieśli się po zapłatę. O iakieyże oni teraz chwały zażywaią! Wefelmy się Bracia, gdy dłuże za Bracią kładziemy, maiąc za to wielką odnieść zapłatę: Oto mnie Niebiescy Bracia oczekuią; na krotki czas do was powrociłem, abym wam to opowiedział: dzień bowiem iutrzeyfzy, o teyże samey godzinie, z tego żywota śmiertelnego mnie wyiawfzy, Niebu przywroci: gdzie mi nieśmiertelny przyobiecany iest spoczynek: i nieroznił się skutek z powieścią: albowiem na drugi dzień, o tey, iak przepowiedział, godzinie; do źródła światłości udał się.

Ssss



33 Drugi zaś tak przedziwnym życia umartwieniem, aż do zgrzybiałej starości, między innemi iaśniał: że zawsze od mięsa, ryb, i wyżsienitszych pokarmów, wyjąwszy dzień Zmartwychwstania Pańskiego, wstrzymał się; najczęściej też na samym chlebie, i wodzie poſty odprawiał: A jeżeli kiedy chciał sobie niby ucztę sprawić: Kupiwszy liſcia, od innych odrzucone, zbierając; te sobie bez żadnej okraſy gotował. Lecz i w tym aby ſmak nie uczuł rokoſzy, tę ſwoją potrawę nie łyżką, lub czym podobnym, ale głowią z ognia wziętą zwykł był męſzać. Mieyſce do ſpożynku pod dachem dla siebie obrał: gdzie bez poduſzki, ſiennakrycia, czasem też pod niebem ſypiał; aby mógł zapatrywać ſię na Niebo. Nakrycie dla siebie z najpodlejszych ſukna kawałkow, które Bracia porzucali, uſzył; którego w zimowym tylko czasie uſywał. Rzadko widziany: bywał przy ogniu; a jeżeli kiedy w czasach najzimniejszych chciał ſię ogrzać, po ogrodzie, pſkzewinie leżące gałązki, na roſpalenie ognia, zbierał. Z tem, gdy i inne oſtrości łączyły ſię: nie mnieyſze też i o inne cnoty ſtawanie w nim było: w miłości bowiem, zwaſzcza ku ubogim, pokorze, poſłuchaniu, w którym był ſławny; w których cnotach gdy ćwiczyć ſię, przez powieſzczoną zarazę, która od niego, za obławieniem Buſkim przedtym była przepowiedziana; w Kłaſtorze Padewskim ſmiertelnego żywota dokonywał; wielką po ſobie u wſzyſtkich ſwiątoſliwości ſławę zolaſtawiłszy.

34 Dwa też inni, z Marchyańskiej Prowincyi, po wielu w Winnicy Pańskiej podjętych pracach, tego roku po zapłatę ſą wezwani. Ci ſą Br. Maryn z Miasteczka, S. Wiktoryi, i Br. Hieronim z Pedony, Kapłani, i Kaznodzieie. Pierwſzy od OO. Konwentuałów do Kapucynów przenioſszy ſię, tak rozlicznymi Ewangelicznymi doſkonałoſci kwiatami był ozdobiony; że zapaſek cnot wſzelkich zgromadzić u siebie zdawał ſię. Ztąd częſtokroć do rządów całej Prowincyi wezwany; z taką roſtropnoſcią, zachowaniem przepisów Zakonnych, gorliwoſcią uboſtwa, życia oſtroſcią, ćwiczeniem ſię w modlitwie, łagodnoſcią, miłoſcią, łaskawoſcią, wiernoſcią, Trzodą Zakonną rządził; że w rozliczne cnot płody obficie pomnożona zoſtała. Cuda jego Dzieie Zakonu ſławia; z których ten tylko potomnoſci doſtał ſię: że Br. Jana Chrzeciela z Ankon, Kapłana Zakonu naſzego, w ſkurczeniu członków, znakiem Krzyża, za życia, uzdrowił. Umarł ſiedmdzieſiętletny w Kłaſtorze S. Genezego, cnotą, i ſwiątoſliwoſcią u wſzyſtkich ſławny.

## BR. HIERONIMA Z PEDONY.

### Żywot, i Dzieie.

35 Drugi Br. Hieronim z Pedony, którego Bog cudami wſławił, głoſne ſwoiej ſwiątoſliwości, w teyże Prowincyi, znayduie zaſwiadczenie: Ten w Zgromadzeniu OO. Obſerwantów, pierwſze cnot początki założywszy; do Zakonu Kapucyńskiego już będąc w ſędziwſzym wieku, udał ſię: w którym przy tak wielkim umartwieniu zmyſłow, powſięgliwoſci, oſtroſci żywota, pilnowaniu modlitwy, i miłości życie prowadził: że mu na niczym do kſtałtu doſkonałego człowieka nie zdawało ſię ſchodzić. Wiſtydu, i uczciwoſci tak ſurowo przeſtrzegł; że przez ſat czternaſcie, nigdy na twarz niewiaſty, lub Męſzczyzny



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL: II. CES. ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

13.

52.

nie spoyrzał. Modlitwy zaś z tak gorącą ufilnością pilnował; że gdy na tey większą część dnia, i nocy trawił, z oczyma przymierze uczynić zdawał się, aby te więcey łez wylewały, niżeli snu zażywały. To zaś w spaniu ułożenie ciała zachowywał; aby nigdy leżąc, żeby wcale nie usnął; ale siedząc, głowę na ścianie, albo ręce wparłszy, zasypiał: tak dalece, że bardziey do modlącego się, niżeli do śpiącego był podobny. A że był Mężem roztropnym, i mądrym: częstokroć o Młodzieży przychodzącey do Zakonu miewał łtanie, zwłaszcza pod ten czas; kiedy owa Panienka, o której pod rokiem 1557. mówiliśmy, w Męskim odzieniu do Zakonu wstąpiła. Za czasów też iego dwie Zakonnice ślubnych, słysząc o sławie Kapucynów, gorętszym Ewangeliczney doskonałości pragnieniem uwiedzione; z niektórego Klasztoru Miasta Fanu wyszedłszy, w Męskim odzieniu, do Marchyańskiego Prowincyała przychodzą; i proszą go o przyjęcie do Zakonu: które gdy od niego o stanie, i urodzeniu były spytane; powiadał się bydz Pokoiowcami Cesarzkimi, którzy dworskich niebezpieczeństw unikając, próżnością, rzeczy światowych pogardziwszy, z Niemiec do Włoch tym umysłem przybyli; aby w Kapucyńskim Zakonie służbę ludzką w Boską zamienili. Te gdy Prowincyał za Męszczyzny poczytał; i chęć w nich gorącą do życia Zakonnego widział; policzywszy ie między doświadczających, do Umbryi, do Klasztoru Krozyskiego, pod rząd Hieronima odsła: gdzie kiedy w Liczbie Laikow, z niewymowną ducha gorącością, w Zakonnych obyczajach cwiczą się; trafiło się, że z tych iednagdy Kaptanowi do Miży S. służy; od znaczney niektorey Pani uważana była: która gdy w niey przyklekania, i nieiakiie czyny białogłowykie postrzegła; dorozumiewając się że iest niewiaśta, Hieronima o tym przestrzega: zdumiewa się on: ani się w tym przekonać może. Do którego owa Pani. Nikt (rzecze) Hieronimie lepiej niewiaśt, nad niewiaśty nie zna: ani ukryć się może przed niewiaśtą, co podczas Męszczyznom iest zakrytego: wiele w tym Młodzieńcu niewieściego postrzegam; co gdy żadnym sposobem do Męszczyzny nie należy: bydz ią niewiaśtą bez wątpienia wydaie

36 Ta powieść Pani, gdy nie małe w Hieronimie podeyrzenie sprawiła: mniemanego Młodzieńca wzywa: a długiey przemowy używszy; oraz Eufrozyny, Szmaragda, i innych niewiaśt, przytoczywszy przykłady, które pod męskim niegdyś odzieniem niewieścią pleć ukrywały: w których dobra tylko chęć, nie zaś postępek pochwala się: wielkie niebezpieczeństwo przekłada: nad to Kościelne prawa, i kary opowiada; którym w tych czasach to czyniący podpadają: na koniec jakby już dowodnie wiedział; że ona iest niewiaśtą, i pod Męskim odzieniem tai się; chęć pochwala, lecz postępek nagania; łatwo iednak mogący mieć przebaczenie, byleby tylko całą rzecz, iak iest, szczerze wyznała. Naprzod ona zapierać się, toż drzeć, na koniec przyznawać się poczęła: że z kompanią są zakonnicami niektórego Klasztoru Miasta Fanu: które nie innym umysłem do Zakonu Kapucyńskiego wstąpiły; tylko aby doskonaley Bogu służyć mogły. Tego doszedłszy, Hieronim zupełne iey milczenie w tey rzeczy nakazuje: a zamknąwszy ią w Celli; drugiey do siebie nieodwłocznie woła; która gdy pod ten czas ciężką iakąś pracę podejmowała: na zawołanie Hieronima natychmiast przybiegając, skoro tylko do niego zbliżyła się; zapomniałszy kogo udawała: Ach, Oycze, rzecze, iakżem się zmordowała. Rośmiał się Hieronim, i obrociwszy się do niey: Już, mowi, przed zapytaniem odpowiedziałaś: i czego od ciebie chciał się dowiedzieć, samaś obiawiła. Ty więc Niewiaśtą iestes, która się z słow swoich wydaiesz. Zaniemiała ona, zapłoneła się: a gdy niewiedziała coby odpowiedzieć: Po co chcesz się taić (rzecze Hieronim) albo czemu która Mniszką iestes, Mnicha udajesz. Już ciebie z towarzyszki niewiaśtą



bydź uznałem. Czego gdy ona zapierać się nie śmiała; po otrzymanym z łaski, dla niewinności postępku od Biskupa Fanenkiego przebaczeniu; obie w habicie Naszego Zakonu własnemu Kłafztorowi przywróci

**37** Cierpliwość, w znoleniu rzeczy przeciwnych; przez które Bog wybranych częstokroć zwykł doświadczać, przezacny ten sluga Boski, tak znaczną okazał: że gdy o cięższy iakowys występki, u Wikarego Prowincyi, niefortunnie był oskarżony; wołał raczey iako winny karze podpadać; aniżeli bronić się; zarzuty zbijać, z występku się oczyszczać, i oskarżyciela wzajemnie obwiniać; aż poki sama życia jego niewinność nad słońce jaśniejsza nie ukazała się; w którym czasie nie tylko przeciw Oskarżycielowi nienawiścią, lub gniewem nie był poruszony; ale nawet przez trzy miesiące, modlitwy, i łzy do Boga za niego wylewał.

**38** Świętobliwość tego Męża, wielą cudami zaświadczyć Bog raczył: Gdy bowiem z Kłafztoru Montefilatrańskiego, razem niekiedy z Br. Wincentym z Porcyanu, i innemi, letnym czasem szedł do Maceraty: Towarzysze, dla ulgi Hieronimowi, wiekiem już obciążonemu, płaszcz z niego zdjąwszy, z sobą niosą. Kiedy więc Hieronim bez płaszcza wyprzedza kompanów: oto zagna zbiegłszy się chmury, obfity deszcz sprowadzają: w którym czasie, niosący płaszcz Hieronimowi, za nim pospiesza. Lecz ponieważ Hieronim tak od nich był odległy, że go ani dognać, ani wołaniem mógł zatrzymać: niewygodą starca, rozumiejąc aby cały od ulewy przemógł, wielce się trapił. Ale on mocą Boską lepiej, niżeli płaszczem okryty, bez zmoknięcia poprzedał. Lecz w tym cud większy przytąpił: że gdy do Rzeki, która drogę przecinała, tak wezbraney, że chyba z największą tylko trudnością przebyta być mogła, przyszedł: przeżegnawszy się, idzie bezpiecznie po wodzie; i całą Rzekę suchą nogą przechodzi. Towarzysze tedy dobrze zmoczeni, gdy do Maceraty przybyli: Hieronima zastał, na którego habicie nawet kropli wody; a na sandałach bynajmniej błota nie znać było.

**39** Toż samo drugą razą z nim stało się, gdy do Monte granu, gdzie miała być Kapituła, szedł z innemi: deszcz albowiem na drogę napadłszy, lubo innych zmoczył, jego bynajmniej nie dotknął się: Pytali się inni dla czego by na niego deszcz nie padał: którym on żartobliwie odpowiada: że środkiem po między padające szedł krople, i dla tego nie zmokł. Powtore też, gdy szedł z Maceraty do Monteulmu, Rzekę, która drogę przecina, suchą nogą przechodzi.

**40** Lecz nie tylko w tym, co do własnej osoby jego ścierało się; ale też i w tym co do użyteczności, i potrzeby innych należało, moc Boska w nim znajdowała się. Gdy bowiem w Monte-almie był Gwardyanem, nieiaki Dominik iemu poufały, bardzo niebezpiecznie na gardło chorował: który przyszedłszy do Gwardyana pokornie prosi, aby nad nim znak Krzyża wyraził; co gdy ten uczynił, wkrótce do zupełnego przychodzi zdrowia. Do tego Szlachcicieden E-syński, z Domu Salwinow; który w znaczne opływał dostatkami, nie miał potomstwa, któreby po nim dziedziczyło: usilnie kiedyś Hieronima prosi; aby mu przynajmniej córkę modlitwami swemi u Boga zjednał: Przyrzeka on swoje modły; prosi Boga, i potomka wyprasza. Albowiem nie długo potem, żona jego córkę powiła, która dobra po rodzicach osiadła.

**41** Przy tym też Prorockim duchem, tak był hojnie udarowany od Boga, że przyszłe rzeczy, i skrytości serca poznawał: na dowód pierwszego, dosyć będzie jednego przykładu. Kornelia nieiaka Jana Tarkwiny żona, długą niemocą była złożona; którą gdy sluga Boski, często nawiedzał i do cierpliwego przy-

kości



krości znośzenia upominał: nakoniec do niey przyśzedłszy: Kornelio (rzecze) już Okręt do lądu przypłynął; już towary złożyć potrzeba; staray się, aby w bezpiecznym miejscu odpoczął. Domyśla się natychmiast chora; że już koniec iey życia przybliża się. Lubo zaś więkzey nad zwyczajną nie czuła słabości; iednakże powieści Męża Bożego zupełnie wierząc; rozporządziwszy rzeczy domowe, właśnie iakby z tego świata miała wychodzić, Świętymi opatruie się Sakramentami, i niedaremnie, Piątego bowiem dnia życia śmiertelnego dokonała. Drugiego zaś dowodem to iest. Brat niektóry Naszego Zakonu, często z całego życia przed Kapłanem czynił spowiedź: z którym kiedyś Mąż Boży zśiedzszy się: moy Bracie (rzecze) tak wiele razy grzechow twoich spowiedałeś się Kapłanowi, nigdy iednakże tego grzechu N. (który mu dostatecznie wyluszcza) nie wyiawiłeś: idź; ten także wyznay: ztąd bowiem ta niespokojność sumnienia w tobie pochodzi. Zdumiał się Brat: a dawny występki od siebie popełniony, który mu był wypadł z pamięci, uznając, przynosi do spowiedzi.

42 Na koniec czterdzieści lat w Zakonie, w wielkiej życia świętobliwości przepędziwszy; w Faneńskim Klasztorze, dług śmiertelności, żywszy nad lat siedm dziesiąt, wypłaca; żyć mając na wieki z Bogiem: czego, oprócz życia wszelką cnotą, i cudami zaszczyconego; to po śmierci było dowodem: że go pięknieszym gdy umarł, niżeli gdy żył, wszyscy oglądali. A garb, który od sypiania siedzący na plecach był urosł, po śmierci zniknąwszy; prostą ciała postać zostawił. To też nie pomniejszym było dowodem: że gdy więcey nad dwa miesiące, ciało iego w grobie leżało, lubo inne były zepsute, to tak nienaruszone znaleziono, właśnie iakby tego dnia było pochowane.

43 W Prowincyi Medyolańskiej, kwitnie Br. Sylwestra z Utny Kaznodeiei pamięć: który po rozlicznym cnot zapachu, w życiu swoim w wielkiej przepędzonym nieśkażytełości, wydany: w Bugielli, obfzernym Insubryi Miałeczk, tego roku do nieśmiertelnych Nieba roskoszy przenosi się: co Boskie wcale zaświadczenie stwierdza: albowiem w ośm lat po śmierci iego, tak nienaruszone ciało znalezione było w grobie; iakby dziś dopiero obumarło.

44 Hidruncka też Prowincya, Br. Piotra z Mezapii, Kapłana, imię, i pamiątkę sławi w tym roku: którego tak wielka była życia świętobliwość, i cnot wonność; że po śmierci samo nawet ciało, Cella, grob naywdzięczniejszy zapachem, aż do osmego dnia napełnione zostały.

45 Do tych z Prowincyi Toskańskiej przybywa Br. Anioł z Ferrarza, Kapłan; który dla wyborney życia świętobliwości; wielką sobie u wszystkich w tym czasie sławę ziednał. Ten wstrzemięźliwością, nienawiścią siebie samego, życia surowością, i Zakonnych przepisow ścisłym zachowaniem będąc znamienity: długo urząd Mistrza Młodzieży przychodzącej sprawował: na którym naybardziej iego roztropność, gorąca miłość, ustawna pilność modlitwy, i najsławniejsze cnot wszelkich przykłady zaiśniały. Jakby wielkie tego Męża przed Bogiem były zasługi; z wielu dowodow pokazało się: a naprzod Br. Jana Chrzciciela z Ciancyanu, doświadczającego często nacyęższych pokus Czartowskich, znak tylko Krzyża, na czele iego wyraziwszy, od tych go uwalnia. A gdy wielkie płynienie z oka temuż Janowi ślepotą groziło; nakazawszy mu tylko wodą święconą przemyć, płynienie zaślanawia, i zdrowie onemu przywraca. Gdy w Montepolicyanie, Fabian chłopiec, z wysoka spadłszy; głowę o skrzynie rozbil; rozumiano że z tego zranienia pewnie umrze: dokąd Anioł od Matki przyzwany, pomodliwszy się za chłopca, bez innych lekow modlitwą swoją uzdrowia. W tymże Mieście, Cintya Cerwina godna niewiasta, ciężko chorowała: a do przyczyny Anioła udawłszy się, za modlitwą iego zupełne odbiera zdrowie.



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. MAXYMIL: II. CES, ZAKONU KAPUC.

1576.

6.

13.

52.

Podobnież w Pistorze Rolnika, który frogą niemoc cierpiał, pomodliwszy się uzdrowił.

A na koniec, kiedy w dawnym Klasztorze Pistorzkim, staranie miał o Młodzieży doświadczający: Katarzyna nieiaka dwóch Kapucynów Matka śmiertelną gorączkę cierpiała: która przyzwawszy Anioła, modlitwom jego ufilnie poleca się: Przyrzeka on, że z Młodzieżą swoją będzie prosił Pana. Aż tey nocy, którey Anioł z Młodzieżą za Katarzynę modlił się do Boga, S. O. Franciszek ukazuje się Katarzynie; i dla zasług prosiących przywraca chorey zdrowie. Także powiadaia; że Prorockim duchem rzeczy niektóre przepowiedział, które według przepowiedzenia w czasie swoim spełniły się. Między temi trzech Młodzianów nawrocenie liczy się: o których wstąpieniu do Zakonu Kapucyńskiego gdy przepowiedział: co wkrótce potym, za ich wstąpieniem do Zakonu sprawdziło się. Na ostatek w Senie wiekiem, i cnotami obciążony, nieśmiertelną po sobie pamiątkę zostawiwszy, żywota dokonał.

46 Regińska też Prowincya, Br. Piotra z Seminarii, Kapłana; Męża cnotami, i świętobliwością iasniejącego wspomina: który będąc na Doświadczeniu w Zakonie OO. Obserwantów: kiedy Ludwik z Reginu, i inni dawni Oycowie Kalabryi, od nich do więzienia szukani byli; surowym ich życiem poruszony, do Kapucynów udał się; i ciężkie owe tych czasów z niemi przykrości wytrzymał; iakośmy pod rokiem 1532. obszerniey opisałi. Wielą, i przezacnemi cnotami ten w Zakonie iasniał: przez które tak do podziwienia wszystkich pobudzał: że każdy w nim doskonały Zakonności, i zachowania wzor považał. Ofobliwie w modlitwie, i bogomyślności był znamienity: z kąd pochodziło; że bardziey między Niebianami, nizeli między Ziemianami przemieszkował; i raczey do bogomyślności, nizeli do obcowania z ludźmi urodzony bydz zdawał się. Nie zbywało mu iednak i w rzeczach ludzkich na radzie, i roztropności. Ztąd częstokroć Gwardyanem, Młodzieży Mistrzem, i Definitorem Prowincyi był obrany. Tego Męża świętobliwości, od Boga wstawionej, przyznają wiele cudów: gdy bowiem dla powziętego mniemania o jego pobożności, dosyć chorych do niego schodziło się; wszystkich prawie, używając Krzyża znaku, mocą Boską uzdrawiał. Na koniec gdy w Klasztorze Seminarckim o bliskiej śmierci był przestrzeżony od Boga: do Motty Filokastru; gdzie nayukochańszy jego niegdys Nauczyciel spoczywał, udać się postanowił: aby tam z Oycem pospołu był pogrzebiony; i od tego ciałem nie był daleki, który mu niebieskiego życia pierwszego użyczył ducha.

47 Gdy więc do Motty Filokastru przybył, Br. niektóry Stefan z Miletu, Kaznodzieia, dowiedziawszy się o bliskim jego zgonie; a mając z tego Klasztoru do innego przenieść się, gdy go dla szczegolnego mniemania o jego świętobliwości o okulary prosił: Piotr do niego: idź (rzecze) Synu, do kąd cię posłuszeństwo wzywa: w czas tu przy zgonie moim powrocisz; i które mieć chcesz, okulary wtedy wezmiesz. Po tym Piotr w chorobę zapadł: a dzień śmierci swojej przepowiedziawszy Braci, gdy się na ten dzień z wszelką pobożnością przygotował do Pana; którą sobie przez tak liczne cnoty, i prace Koronę zgotował, nakoniec przy śmierci odbiera. W którym czasie Stefan nadszedłszy, ostateczne od niego błogosławieństwo, i okulary otrzymał. Śmierć słudze Bożemu, ani białości twarzy, ani rumieńca, i piękności, którą miał za życia i zdrowym będąc, nie odieła; ale piękniejszy i ozdobniejszy raczey uczyniła: tak dalece: że nie umarłym, ale śpiącym bydz wszystkim zdawał się. Jakoż nie za umarłego, lecz śpiącego ma bydz poczytany; którego dusza w Niebie czuiąc, błogosławionego powstania ciała oczekuje.



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1576.

5.

13.

52.

48 Na ostatek, Messańska Prowincya, znacznych Mężów w tym roku wystawia. Z tych pierwszy jest Br. Błażej z Hali, Kapłan; Mąż w cnoty wszelakie przybrany, a zwłaszcza miłością sławny: którą pałając, otrzymuje od Przełożonego, że go do usług zapowietrzonych wyznacza: na którym urzędzie, gdy o chorych z największą pilnością ma staranie; i bez wszelkiej boiaźni usług dopełnia; sam też zaciągawszy od chorych zarazy, duszę za nich kładzie. A gdy już śmierć przybliżającą się uznał; podniósłszy się na kolana, i duszę Bogu Stworcy polecając, klęcząc i modląc się, temuż Stworcy ducha oddaje. Po śmierci zaś gdy w tejże postawie ciała, przez ośm prawie godzin, aż do pogrzebu pozostał; po pogrzebie cudami zaiśniał; które na same głowy jego dotknięcie mocą Boską działały się.

49 Tym też sposobem, drugi Br. Waleryan z Kastrobonu, Kapłan; który w tejże Prowincyi długo miał staranie o doświadczającej Młodzieży; i wielą cnotami będąc wstawiony, niebieskie prawie na ziemi prowadził życie; gdy w Messanie zapowietrzonym iak nayspilniey służy; zaciągawszy zarazy, z taką ducha gorącością śmierć dla Chrystusa podejmie; że w skonaniu zerwawszy się z łóżka, i pokłękawszy na ziemi; w przytulaniu drewnianego Krzyża, dzięki oddając Bogu, rozłączył się z ciałem: w którym czasie, gdy S. O. Franciszka sobie ukazującego się, i do Nieba powracającego obaczył, wołać począł: Mnie, Oycze, poczekaj: oto idę; w których słowach, dusza z ciała wyziedzszy, za Świętym Oycem przewodnikiem drogi udała się.

50 Trzeci także za niemi wychodzi Br. Sebaścjan z Engu, Kapłan; który gdy życiem nieskażytelem, i obyczajow świątobliwością będąc wstawiony, liczne nad piekielnym nieprzyjacielem odniósł zwycięstwa; takiego złość, i nienawiść przeciw sobie pobudził; że nacyięższe na niego przy śmierci pokusy wywarł: przez które jednak, za mężnym jego odporem, nowej tylko chwały, i zwycięstwa przyczynił. Po tej zaś utarczce Najsświętszą Krolowę Niebieską, światłością otoczoną, do nadgrody go wzywającą widzi, którą w wielkiej słow, i całego ciała radości, iako przytomną Braci ukazawszy: razem z nią do Nieba wychodzi.

51 Czwarty następuje Br. Felix z Messany, Kleryk w Szlachetnym Marullo Domu zrodzony. Ten od pierwszego młodości wieku iasne przyszłej świątobliwości okazawszy znaki: ledwie ośmnaście lat mając, do Kapucyńskiego Zakonu od Boga jest powołany. Lecz gdy Ociec, który w Felixie największą swoją pociechę zakładał, wszelkim sposobem powołaniu przeszkadzał; a czego by tylko żądał, pod przysięgą chętnie przyrzekał; byleby przedsięwzięcie wstąpienia do Zakonu odmienił: pobożny, i dowcipny Młodzian tak mówi do Oyca. Ponieważ Oycze tak każeś: czyliż przystoi Synowi, aby rozkazom Oyca był przeciwny? Oto powoduję się rozkazom. Jednakże o jedno tylko ciebie proszę; co jeśli mi dasz w całości, już odstępuję zamyśłu. Któremu Ociec, dziwnie Synowskim rozmyśłem uweselony: Na co (rzecze) długo rzecz zwłoczysz? prosz a otrzymałś. Aż Felix: o nic (rzecze) tylko o Niebo proszę: daj Niebo, a twój jestem. Na to mu Ociec: Niebo (odpowiada) w mocy jest Boga: Czemuż odemnie, co nie jest mego, prosisz? któremu Felix: Dopuść tedy, Oycze, (odpowiada) abym o to u Boga, przez życie Zakonne starał się, który sam dać może. Zgoła z dziwną umysłu stałością, wszystkie ciała, i krwie przeszkody podeptałszy; nakoniec Macierzyńskie też pieszczoty zwyciężywszy: z rodzicielskiego domu roskofzy, pod chorągiew Krzyża do Zakonu Kapucyńskiego pospiesza.



52

Przedziwny zaś był ten jego życia sposób, który na potym w Zakonie ustanowił. Dziwna serca pokora, dziwna cierpliwość, dziwne obyczajów ułożenie, dziwna życia surowość, dziwne przywiązanie do modlitwy; od której ani dniem, ani nocą oderwany byż nie mógł. Rozlicznych przez te cnoty darów Boskich, a zwłaszcza wiadomości przyszłych rzeczy dostąpił. Gdy bowiem dla powszechney sławy, która o jego świętobliwości szerzyła się: często od Karola Wintymilla, Hrabi Naskiego bywał odwiedzany: on go nie raz upominał; aby nienawiści, i poróżnienia, w których z swemi Nazeńczykami zostawał; uspokoiwszy; poddanego ludu miłość dobrodzieystwy dla siebie iedną. Lecz gdy on częstym upomnieniem gardził; a dawne niesnaski, i nienawiści powiększał: Sługa Boski na koniec przepowiada; że Nazeńczykowie wkrótce od jarzma, i rządów jego zostaną wolni; a on w smutku życie zakończy: co się w nie długim czasie na nim spełniło: gdy na wygnanie dla popełnionego zaboystwa był posłany; na którym w pośród ucisków, i dolegliwości życia dokończył. Na ostatek gdy w Klasztorze Naskim w śmiertelną chorobę zapadł: Polidor Lekarz, którego nayprzykrzefsza gorączka już od dwóch lat trapiła: świętobliwość Męża wielce poważając, prosi go; aby iak tylko do Pana przeniesie się; zdrowie mu u niego ziednął. Przyrzeka Felix: jeżeli tylko do widzenia Boga przypuszczony będzie. Tym czasem za zbliżeniem się życia kresu, gdy w skonaniu zostaje: oto Nayświętszą Królowę Niebieską nadchodzącą obaczywszy; do oddania Jej czci, i ufzanowania Bracią pobudzając; szczęśny do szczęśliwzych Nieba roskoszy wychodzi. Na drugi dzień po śmierci jego, Polidor Lekarz od gorączki czwartaczki, przez zasługi świętobliwego Męża zostawszy wolnym; aby swemu przyczyncy za odebrane dobrodzieystwo podziękował, z Mirsu Miasieczka, które od Nazu na cztery mniey, lub więcej tysięcy kroków jest odległe, do grobu Felixa bosko przychodzi; i dzięki oddaje. Gdy więc Felixowe ciało pogrzebiono, natychmiast z grobu jego tak przyjemna wonność wychodzić poczęła: że całego świata zapachy tam zgromadzone byż здаwały się. Ta zaś wonność, gdy nie w ten czas tylko, kiedy ciało pogrzebione było: lecz też długo po tym dobywała się z grobu: pobudziła Bracią, aby grob otworzywszy, ciało Felixa obaczyli: które całe na wszystkich członkach, i nieskazane znajdują. W wieku zaśte młodym umarł Felix: ponieważ dwudziestego drugiego roku ieszcze nie przechodził: lecz w cnoty sędziwym do nieśmiertelney szczęśliwości udał się.

53

Po tych następują z teyże Prowincyi, w tym roku, Br. Jdź z Moli, Br. Julian z Amestraty, i Br. Paweł z Nikozyi, Laicy: którzy bywłszy miłością znamięnieni, zapowietrzonym w Engu Miasieczku służąc, woleli życie z miłości tracić; niżeli bez tak pobożney miłości usługi, dłuższym cieszyć się życiem.

54

O pierwszym zaśte Jdźm powiadaia; że gdy naywyborniejszymi przykładami w tey miłości usłudze innym przyświeca; niektóre w tym czasie cuda miał uczynić: Ten zdrowym ieszcze będąc o rychłej śmierci swojej przepowiedział; trzema dniami nim umarł, z Zacieyszymi Miasta Obywatelami, do niektórego S. Piotra Męczennika Kościoła, Miasta przyległego, udawłszy się; dół, w którymby się człowiek zmiescił, w tyle tego Kościoła wykopał: temi słowy onych obowiązując. Gdy umrę, w tym miejscu mnie pochowaycie: a w krótko powietrzem zarażony, trzeciego dnia umiera, i na tym miejscu, iak rozkazał, jest pochowany. Wielą ten potym roku 1625. cudami słygał, które obszerniey pod tym rokiem opiszemy.

55

Julian zaś cnotliwym życiem, i gorącą miłością był znakomity: który w tymże Mieście na usługę zapowietrzonych, z powodu miłości Boskiej, razem z Idźm,



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. MAXYMIL. II. CES. ZAKONU KAPUC.

1576.

3.

13.

52.

z Idzim, i Pawłem ofiarując się; otrzymawszy na to od Przełożonego pozwolenie; tak pilnie, i tak gorliwie tej usługi pobożney pilnuie; że gdy wielu przez swoią pilność od śmierci, więcey zaś z piekielney paszczy, nabożnemi prze-  
strogami, i upominaniem wyrывa; wielkiey u wszystkich sławy świętobliwości nabył. W pośrodek tych pobożności usług, tak pałającym duchem ku Bogu wzbi-  
ał się; że gdy kiedyś w tymże Miałsteczku w Kościele S. Ducha modlił się: w o-  
czach całego ludu zachwycony, i na powietrze z ciałem był podniesiony. Na  
koniec w nadgrode pracy śmierć odnosząc, wprzód ciężkiej czarta niaizdy, i  
pokusy wytrzymawszy; potym przytomnością Chrystusa ucieszony, śmiertelny  
w nieśmiertelny żywot zamienia: za którymi też trzeci Paweł tymże powie-  
trzem zgładzony poszedł: o którym nic, oprócz tej pobożney usługi, i śmieci  
zapisanego nie mamy.

56 Pamiętne rzeczy niektóre przytrafiły się w tym roku: A nayprzód liczne-  
mi przykładami okazać Bog raczył; iakby była rzecz niebezpieczna, wezwa-  
nym bywszy do Zakonu świętego, powołania odstępować. Albowiem w Pro-  
wincyi S. Anioła niezaki Młodzieniec z Manfredonii, szlachetnie urodzony;  
gdy z dziwną ducha gorącością, w dzień S. Bonawentury odzienie Kapucyńskie  
przyjął; w krotce potym za sprawą czartowską stygnąć, żadnemi Oycow uwa-  
gami, i upomnieniem zatrzymany byź nie mógł od powrotu na świat. Lecz  
dobroć Boga, która go do lepszego dobra wzywała, widząc się od niego byź  
wzgardzoną; surowiey z nim postępuje. Gdyż w rok, w tenże właśnie dzień  
S. Bonawentury, którego niegdys Zakonne odzienie przyjmował, między wie-  
lą, którzy z nim przeciw domowym nieprzyjaciołom walczyli; sam ieden po-  
strzelony, nędznie bez Sakramentow zginął.

57 Drugi też Młodzian z Grawiny, którego dobroć Pana z Egipskiej świata  
niewoli wywodząc, na wolność Synow Boskich powołała była do Zakonu; gdy  
w powołaniu Boskim sobie sprzykrzywszy, nazad do ciemności Egipskich po-  
wrocil: wkrótce go Bog ukarał: albowiem po niedługim czasie, zabiwszy w  
poswarze nieprzyjaznego sobie młodziana: poymany od żołnierzy, śmiercią szu-  
bieniczną był skarany.

58 Inny też w Mandarze Salentyńskim Miałsteczku, w nayuczciwyszim domu  
zrodzony, za powołaniem Boskim, przyšedł był do Zakonu: gdy Matka nie  
cierpiąc powołania Synowskiego, wszędy wrzeszczy; i niby od rozumu odchod-  
ząc od złości, Bracią wydziercami syna swego obwołuje. Nic ją od zaczętey  
wściekłości nie odwodzi; ani część Boska, i Wiara; ani powołanie; ani uszczę-  
śliwienie syna, ani pokora Braci, ani rady, ani upomnienia, ani sądow Boskich  
okropność, owszem do tego szaleństwa przyszła, i z tym odezwala się, że wołała-  
by syna wiszącego na szubienicy, niżeli Kapucynem widzieć, którego na koniec za  
sprawiedliwym Sądem Boskim dostąpiła: że syn powołanie Boskie odrzuciwszy, na  
świat udał się. Lecz ponieważ wzgardzony dar powołania Boskiego nikomu na  
dobre nie wyszedł; do tego człowieka przywiodł; że oślep na wszelki niepra-  
wości rodzaj puścił się: i tak zupełnie z boiaźni Boskiej wyzuł się: że gdy go Br.  
Wincenty z Urytu Kapucyn, o wyuzdaną życia rozwiązłość strofował, strzelił  
do niego. Z tym wszystkim nim ieszcze rok wyszedł od wystąpienia z Zakonu,  
wpadłszy w porozumienie u Sędziego o wielki występki; z rozkazu iego poyma-  
ny; na katulzy ciągniony, przyznaie się do zbrodni: oraz tegoż dnia, którego  
złożył był odzienie Zakonne, na szubienicy zawieszony, i na części potym roz-  
szarpany został: aby sądow Boskich lękać się nauczyli, którzy światłu niebie-  
skiemu opierając się, powołania odstępują.

Uuuu



59 Także w tym roku, w Banearskim Klasztorze, Rzymkiej Prowincyi, doznali Bracia, w czasie wielkich śniegów, troskliwej opatrności Boskiej nad sobą: Jakowe to cuda, ponieważ są bardzo częste, tu opuszczam: a ciekawych do łacińskiego Bowerego odsyłam.

60 Tego zaś pomiać nie należy: że Bog znacznym przykładem w tym roku okazać raczył; jakiej hojności ku ubogim po Kapucynach wyciąga. Gdy bowiem tego roku Matelikę, i okoliczną Krainę, tak wielki niedostatek żywności opanował; że wiele ubogich od głodu umierało; Gwardyan w Matelicę tak wyłany był na ubogich; że żadnemu wcale odchodzić bez jałmużny z Klasztoru niedopuszczał: w którym czasie, lubo którzy w Matelicę byli mądrzejsi, dla niedostatku zboża, domowych roschodów uszczuplili: na wszystkim jednak u Kapucynów nie zbywało, tak dalece: że część Miasteczka obfiedszy, nie tylko dla Klasztornego Zgromadzenia; ale też dla przychodniów, i ubogich dostatecznie wystarczało. Trafiło się zaś; że za wyściem Gwardyana na Kapitułę; Wikary który w Klasztorze przy rządach zostawał; ludzką jakąś roztropnością uwiedziony; aby Mieszczanom niedostatkiem przyciśnionym mniej Bracia uciążliwymi byli, ubogim jałmużny zmniejszył: ani, iak był zwyczaj, onych w niedostatku zapomagał: aż natychmiast, tak szczupłą dla Braci jałmużnę Mieszczanie dawać poczęli; że z pilnością obfiedszy całe Miasteczko, ledwie dla Zgromadzenia było tej dosyć: dla przychodzących zaś Braci trzeba było na innych miejscach pożywienia szukać. Dziwili się Bracia tak nagłej rzeczy odmianie; gdy nowy Gwardyan przybył do Klasztoru, który nie mnieyszą nad pierwszego miłością ku ubogim unosił się: iak tylko od Braci o tej różności dowiedział się: zaraz w Boskiej szczodroblewości zausawszy, jałmużnę ustanowioną dla ubogich powiększył; a sobie, i zgromadzeniu raczej, niżeli ubogim zmniejszył postanawia. Ledwie to Gwardyan za powłocznym Braci zezwoleniem nakazał: aż po upłynieniu trzech godzin; Mąż wszystkim nieznaomy, chlebem obładowany do Klasztoru przychodząc, Braci go oskarża: a zkądby, albo od kogo ta była jałmużna, żadnym sposobem dowiedzieć się nie można; gdy fortyanowi pilnie o to pytającemu się, to tylko odpowiedział: dosyć na tym, Bracia: Bogu dziękujcie; oraz błogosławieństwa Boskiego używajcie. Ledwie ten odszedł; gdy drugi Mąż równie nieznaomy, mięsa około czternaście funtów niosący, ukazuje się; który także imienia, i dawcy jałmużny oznaymć niechce. Trzeci na koniec, w krótkim czasie, syrem obciążony nadchodzi; który tymże sposobem zapytany, gdy podobnie iak pierwszy Braci odpowiedział: bez wątpienia za niebiejskich Pośłańców, Boskiej szczodroblewości nioscielow poczytali: a to jeszcze, ich bardziey w rozumieniu utwierdziło; że cały stan dawniejszy znagła odmieniwszy się; w taką rzeczy obfitość Klasztor opływać począł; że Kwestarz połowę tylko Miasta obfiedszy, z tej dostatecznie dla Zgromadzenia, przychodniów, i ubogich pożywienia dostawał: ani w tak wielkim Miasta ucisku, Bracia za darem szczodroblewości Boskiej, niedostatku niedoznawali.

61 Na koniec: z iaką pilnością od żartów, i próżnomowstwa; które mimo ran dufnych, nienadgrodzony też uszczerbek czasu przynosić zwykły; tym szczególnie wstrzymywać się należy, którzy i czas wszystek, i duszę Bogu poświęcili; tego roku w znacznym przykładzie dał Bog poznać. Br. Anioł z Niemiec, Bononńskiej Prowincyi Kapłan, dla niejakiej słabości, z rady Lekarzów miał rozkaz: aby do wód Aponskich, pobliskich Padwie, udał się. Tam więc Anioł gdy z Antonim z Bononii Laikiem zaszedł: po odprawionych Kąpielach zdarzyło się; że frogie powietrze w Padwie wszczęło się: w którym czasie ponieważ Antoni dobrowolnie na usługę zapowietrzonych ofiarował się: Anioł w prawdzie z innym kompanem do Bononii powraca: Antoni zaś z niewymowną miłością przez czas nieiaki czyniąc usługę; sam też podpadłszy zarazie, przy po-



ROK PANSKI GRZEG. XIII. MAXYMIL II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1576.

5.

13.

52.

bożney usługę życia dokonywa. Był ten Antoni, człowiek wesóły, i żartobliwy; któremu gdy prawie z obfitości wrodzoney słowa płynęły; częstokroć na gadkach czas nadaremnie trawił. Ten tedy piętnastego dnia po śmierci ukazuie się Aniołowi: który gdy o stanie wiecznego żywota od niego dowiaduje się; a w szczególności onego pyta się; czyliby; który dobrowolnie śmierć dla miłości Braci podjął, zaraz do niebieskich przybytków był przypuszczony: w te słowa odpowiada: Wiedz Aniele, że Sądy Boskie są najściślejsze; i daleko nad rozumienie ludzkie, straszniejsze. Jać wprawdzie dla podjętych prac z miłości Chrystusa, przy miłosierdziu Boskim jestem zbawiony. Z tym wszystkim ponieważ przez moją gadatliwość, częstokroć Bracią od ważniejszych zabaw odrywając, próżną mową, i żarcikami zatrzymywałem: dotąd Sądem Boskim na tę karę ciężką skazany byłem; abym ten cały przeciąg drogi, który między Weroną, i Padwą na piędziesiąt tysięcy kroków rozciąga się, po zarzuty węgłach codziennie odprawił. Teraz zaś już dopełniwszy pokuty, z daru Boskiego do Nieba wstępuję: a natychmiast z oczu jego oddalił się. Niechże tedy to dobrze zachowują w pamięci; którzy są do żartów, i próżnomowstwa skłonni; i uważają, iak surowo z niemi Bog postąpi. Zgoła niech będą o tey prawdzie u siebie przekonani; że z każdego słowa próżnego, któreby wyszło z ust ludzkich, oddadzą rachunek w dzień sądu.

62 W tym roku dnia 12. Pazdziernika, w Ratysbonie, Maxymilian drugi Cesarz po trzynastym roku swego Panowania, życie zakończył. Po którym wstąpił na Cesarstwo Rudolf drugi.

ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1577.

6.

1.

53.

I S Roga powietrza zaraza, która przeszłego roku w Medyolanie, Bryksie, Padwie, i innych Miastach Włoskich panowała; tegoż czasu i Wenecyę prawie w pustynię zamieniła: dla czego w roku niniejszym Aloizy Mocenik, Wenecki Xiążę; widząc: że wszystkie ludzkiey roztropności rady, i sposoby gwałtowności zarazy ukroić nie mogły: do Boga o pomoc nabożnie udać się, i darami błagać umyśla. Przeto wszystkich Miasta Senatorów w Kościele S. Marka zgromadzonych, poważną mową pobudza; aby dla ubłagania gniewu Boskiego, przez święte śluby do Boga Odkupiciela udali się: a upadającego Miasta, przez ogólne modlitwy, i obowiązywanie się powszechnym ślubem, ratowali. Przyzwalaia wszyscy; i natychmiast sam Xiążę iawnym z rady Senatu na wystawienie Kościoła Chrystusowi Odkupicielowi, ślub wyraźnemi słowy czyni. Wyrok Senatu do tego ślubu, i nabożeństwa ściągający się, jest wyrażony w łacińskim Bówerym.

2 Zaślyszawszy zaś Weneccy Zakonnicy o ślubowanym Kościele; gdy wielu z nich życząc sobie mieć o nim staranie, przez usilne proźby domagało się: Senat, który z większym dozorem, i pobożnością chciał mieć sprawowany Kościół; ku Kapucynom skłoniwszy się, w ich rząd oddać Kościół zamysła: dla czego dwóch Senatorów do nich wysłałszy, ich zezwolenia wyciąga. Rządził pod ten czas Weneckim Klasztorem Br. Jerzy z Wenecyi, Mąż pilny w zachowaniu Zakonności; który wspaniałey wielkości gmachu obawiając się, któraby

Uuuu. 2



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1577.

6.

I.

53.

ubóstwo Zakonu przechodziła; w początkach wprawdzie wzbraniać się począł. Lecz usłyszawszy że posłubiony Kościół, nie większy, i wspanialszy nad to, iakby Kapucyński stan dozwalał, wystawiony ma być; nie koniec na zawiadowanie onym, przy pozwoleniu Wikarego Prowincyi, zezwala

3 Gdy tedy miejsce na zbudowanie Kościoła, blisko Kapucyńskiego Klasztoru, od Senatu obrane było: w tym roku, dnia 3. Maja; w przytomności Aloizego Mocenika Weneckiego Xiążęcia, i Jana Tarwizego Patriarchy; razem z całym Duchowieństwem, Senatem, i ludem uroczyscie zgromadzonym; pierwszy kamień Kościoła jest założony.

4 Rzecz dziwna! ledwie założono Kościół: aż powietrze, które lubo po ślubie troche wolnieć zdawało się; do tych czas z wielką ludu klęską w Mieście panowało: tak nagle ustało: że i najmnieyszego po sobie śladu nie zostawiło.

5 W tymże czasie Miasto Panorm, ciężkim powietrzem zarażone będąc; gdy nie miało Meżow, którzyby zapowietrzonym flużył, do Kapucynow udać się. Panormską Prowincyą rządził wtedy Br. Paweł z Terin Himer; który Bracią do pobożney pracy zachęca: a gdy tym świętego posłuszeństwa zadługę przydał, którzyby dobrowolnie na tę miłości usługę poświęcić się chcieli: trzech tegoż Klasztoru Braci pobożnością znakomitych, to jest Bernard z Panormu, Hieronim z Zary Kapłani, Br. Benedykt z Panormu Kleryk, do pobożney zabierają się usługi: które pracy tak względem ciała, iako i duszy zapowietrzonych z iak największą miłością dopełniając; po kilku Miesiącach, obay Kapłani przy tej usługę, dobrowolną śmierć dla Chrystusa, i bliźnich miłości podejmują.

6 Drogą też śmierć dwóch Braci rok terażnieyszy przypomina: którzy przy otrzymanym od Hieronima Generała, i Stolicy Apostolskiej pozwoleniu, na uczczenie świętych miejsc do Jerozolimy udawszy się; gdy z tamąd, oddawszy Grobowi świętemu nabożny pokłon, wracają się: ledwie z Miasta Jerozolimy wyszli, na niektórych Turkow wpadają; którzy gdy Wiarę Chrześciańską lżyć poczęli, a ci przeciwnie bronić; nayprzod od nich kiymi zbici, a potem ustrzelani, za wiarę życiełożą. Tych męczennictwu jeden z poymanych Chrześcian będąc przytomny; o tym Gwardyanowi OO. Obserwantow, którzy w Jerozolimskim Klasztorze mieszkają, tegoż dnia donosi: który ciała ich z tamąd do Klasztoru sprowadziwszy; a Generalskie posłuszeństwo, i Papiezske pozwolenie przy nich znalazłszy; z uczciwością grzebie: i Hieronima Generała listownie o tym uwiadomia: który list gdy w przytomności całego zgromadzenia w Rzym. skim Klasztorze był przeczytany, pobudził Bracią, aby powłzechnym głosem śpiewając *Ciebie Boga chwalemy*: podziękowali Bogu za ich zwycięstwo. Tych imiona, które dla niedbalstwa pisarzow u nas zaginęły; że są w Niebie zapisane nie wątpiemy.

7 Dwa, w tym czasie, naywdzięcznieyszego zapachu kwiaty, Neapolitańska Prowincya do Nieba przesyła. Pierwszy jest Br. Jan z Illiryku, Kaznodzieja: który światłem uczynkow, i wybornemi życia przykładami, doskonałey na sobie zakonności wzor wyrażając; wiele też swoim Kazywaniem Chrystusowi dusz pozyskał. Nie pospolitą przy tym roztropnością był udarowany: ztąd często Gwardyański Urząd sprawowawszy: długo po tym w Neapolu Panieńskim Klasztorem S. Maryi w Jeruzalem zawiadował: na którym urządzie szczegulniey miłość jego, i cnota zaiśniała. Świętobliwym bowiem tym Panien Zgromadzeniem; które u całego Miasta, dla świętobliwości swoiey w wielkim jest poważeniu, tak doskonale rządził; że zachowaniem Zakonności, i cnot światłem, znacznie powiększone zostało. Ten S. Jana Chrzciela szczegulnieyszym czcił nabożeństwem: od którego i o godzinie śmierci swoiey, i o dniu którego sobie życzył,



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1577.

6.

1.

63.

życzył, był upewniony. Często bowiem prosił Boga: aby dzień, Narodzeniem S. Jana poświęcony, był ostateczny w dokończeniu życia jego. Dla czego gdy zbliżając się do śmiertelnego kresu, niektórą z Zakonnice ciężko chorującą, olejem S. namaścił: temi ią słowy cieszy. Nie lękay się, Siostrze, jeszcze przydłuższa dla ciebie zostaje podróż: mnie bowiem poprzedzić, a tobie za mną iść potrzeba. Po tym zaś do Klasztoru powróciwszy chorować począł: w którym czasie pyta się Braci, wieleby jeszcze dni było do święta S. Jana: któremu gdy Bracia, że trzy tylko zbywało, odpowiedzieli: on ręce ku Niebu wyciągając, i Bogu serdecznie dziękując, rzecze: Radujcie się zemną Bracia: krótka bowiem dla mnie pozostała droga: ten mnie dzień ztąd zabrawszy, początkowi memu przywróci. A w sam dzień Narodzenia S. Jana, przez SS Sakramenta, na zabezpieczenie Panu przygotowałszy się: gdy Niezłupne godziny przy pomocy Kleryków odmawia: ledwie do Pienia Najsławniejszej Panny: *Wielbi Dufzo*, dociągnął: w tym do wielbienia Boga na wieki z Aniołami, z ziemi przenosi się do Nieba: a w krótkim czasie, Mniszka po nim życia śmiertelnego dokonywa.

8

Drugi był Br. Franciszek z Abellinu, Kleryk: który obojętnością życia niewinnością, zachowaniem przepisów Zakonnych, szczególniej zaś posłuszeństwem; lata w Zakonie przepędzone ozdobiwszy; posłuszeństwo też i przy śmierci za przewodnika do Boga obrał. Mając bowiem rozłączyć się z światem; gdy prosił o błogosławieństwo Gwardyana; aby z posłuszeństwa tę ostateczną podróż odprawił: za ociąganiem się Gwardyana; ow najposłuszniejszy: z ciała (rzecze) lepianki, Oycze, nie wynidę; aż błogosławieństwem, i posłuszeństwem twoim wychod mój uzbroisz. Nakoniec po użyczonej sobie od Gwardyana błogosławieństwie; gdy usta na wymowienie zwyczajnego słowa *błogosław*: otwiera; duszą do Boga puszcza się w drogę.

9

Messańska Prowincja, swoją też w tym roku wydała lilie, Br. Klemenśa z Bocheru, Laika: który nieskazitelnością obyczajów, prostotą, własną pogardą, zamiłowaniem ubóstwa, i innemi cnotami, tak był znamienity; że miłe z siebie Bogu, Aniołom, i ludziom czynił widowisko. Uczciwość zaś tak w nim wydawała się: że duszę, i ciało od wszelkiej zmyzy czyste do Zakonu przyniosłszy: nienaruszoną czystość aż do śmierci zachował: o czym Br. Rufin z Rome ty cudownie był uwiadomiony: który Klemenśowi kiedyś w modlitwie zatopionemu przypatrując się, tegoż jaśną światłością około biodrow otoczonego widział. Ten na koniec po wielu cnotliwych latach, przez które Messańską Prowincję dobrym światłości zapachem napełniał, do lepszego żywota, po wiekuiistą zapłatę przenosi się.

10

W tymże czasie, Hidruncka Prowincja zaśluzonego żołnierza, po zwycięstwie do Korony niebieskiej przesyła Br. Kosmę z Martyny, Kapłana, który dofyć długo Młodość doświadczającą w dozorze miawszy, i tak wiele cnot, i darów Bożkich nabywszy; że życie jego całej doskonałości Zakonnej Mistrzem było: tak ciężką na siebie czartowską, dla nieprzerwanie odnośzonych nad nim zwycięstw, nienawiść zaciągnął; że przy ostatnim życia zgonie, czart wszystkie siły na niego wywarł: i tak wiele pokus na niego przypuścił; że jeszcze walczącego uciskać zdawał się. Dziwna zaiste, i miła rzecz była: Człowieka już w skonaniu będącego, tak mężnie z czartem słowy, i umysłem ucieraiącego się słyszeć; że też pysznym nieprzyjacielem pogardzał. Lecz gdy nychwalebniejza Krolowa Niebieska ukazawszy się, czartowskie potki swoją przytomnością rosproszyła: on troche po utarczce odetchnawszy, ku niej obracając się, rzecze: Gdzieżeś była o Panno, gdzieżeś była, gdy na mnie tak wielki oboz czartowski nacierał? który od Preeczystej Panny pocieszony będąc: w krotce po-

Wwww



tym twarz do Ukrzyżowanego Chrystusa Obrazu obrociwszy; do naywyższego życia dawcy, z bitwy do wieńca pospieszył.

**II**

Kwitnął także pod ten czas w Weneckiej S. Antoniego Prowincyi Br. Jan Andrzej z Radygu, Kapłan: Mąż nieskazitelny, stateczny, roztrotny, umiarkowany, i tak Anielską obyczajow uczciwością, i wdziękiem udarowany: że prawie niebieski żywot między Bracią prowadził: w którym i twarz czcigodna, lice ukladności, i nabożeństwa pełne; oczy spuszczone, chod pokorny; i zmyśły zupełnie umartwione znajdowały się: tak dalece że na samo weyrzenie, każdego do cnoty nęcił. Zgoła tak wielki, i tak chwalebny wszelkich cnot zaszczyt, w pierwszych Zakonności latach, w tym Mężu wydawać się począł: że ledwie dziewiąty rok w Zakonie zacząwszy; Mistrzem Nowotney Młodzieży iest uczyniony: na którym urzędzie tak niewymowną dobroć, łaskawość, cierpliwość, miłość, pilność, i troskliwość okazał; że nie tylko przez to naywiększą dla siebie u wszystkich pozyskał chwałę: ale też liczne potomstwo naywborniejszych Mężow ukształcił, i przysposobił.

**I2**

Młodzież doświadczającą naybardziej nauczał; aby po zabawach posłuszeństwa, w czystey modlitwie; z której wszelka cnota obfitość rodzi się, ćwiczyła się. Raz zaś gdy im o zachwyceniu, odchodzeniu od zmyśłow, i innych darach Boskich, które wypływają z modlitwy; tudzież o czartowskich zdradach, których w tym strzedz się należy, niektóre nauki był przełożył: trafiło się, że jeden z teyże Młodzieży, który goręcey iak należy, tych darow Boskich pragnął; kiedy inni na Mistrzową naukę zgromadzili się; on sam w Kościele na modlitwie pozostał: co iak tylko Mistrz postrzegł, że się ten z innemi nie znajduje; gdzieby był; dopytuje się: a gdy żaden nie wiedział; on tedy troche ku Niebu podniosszy: gdy z objawienia Boskiego, co by się działo z owym Młodzieńcem, poznał: Przeto (rzecze) do Brata naszego bieżmy: od czarta bowiem zwiedziony w sidłach nierzytacielskich zostając, w pośród mego towarzyszenia z Bogiem być się rozumie. A gdy do Kościoła przyszedł, Młodzieńca od zmyśłow odeszłego znajduje: którego gdy Mistrz wziął na kolana swoje, natychmiast on do zmyśłow powrociwszy: Ach (rzecze) czemuż mnie moich rokoszy pozbawiacie? dozwolcie, abym na łonie Pana mego usypiał: Mistrz zaś nakazawszy innym modlitwę, do niego rzecze: Niechciey, Synu, niechciey szkodliwym snem zasypiać. Mylisz się: nie Chrystus Pan; ale czart trzyma cię na łonie swoim. A gdy on Mistrza w tym nie słuchał, chociaż niechącego zanieść go do Celi rozkazuje: gdzie go o zachwyceniu, i tym co w nim ukazało mu było wypytuje się. On zaś opowiada, że mu Chrystus ukazał się; i drugiego Nowicyusza, który przed niedawnym czasem wyszedł był z Zakonu, od czarta na świat wyprowadzonego ukazując: idź, rzekł, Synu, Brata twego, który zginął, do życia przywróć; i poymanego z mocy czarta uwolniey; nie obawiaj się wystąpić, ja bowiem z tobą będę: gdy zaś Brata twego pozyskasz, z bogatym łupem do Zakonu powrocisz. I czyliż Chrystusa (mowi on) słuchać nie należy? czyliż każdemu nie rozkazał Bog o bliźnim swoim? któryż nad Brata zysk droższy wymyślić się może? któremu Mistrz: usłuchay (rzecze) synu rady moiej: Te są sztuki czartowskie, przez które cię z łona Zakonu oderwać usiłuje: aby raz oddaliwszy, iako z wszelkiej pomocy, i obrony Zakonu ogołoconego, zgubił. Ciebie Bog w tym czasie do Zakonu, nie do nawracania innych powołuje: naprzód o sobie, potem o innych staray się: Drugiego z upadku podzwignąć usiłujesz? izaliż w tym chytrego nieprzyjaciela zdrady nie uznajesz: aby i ciebie samego w tenże sam, i większy upodek wpłatał? Ciebie Chrystus z świata do Zakonu, nie z Zakonu do świata wzywa. Czart



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1577.

6.

x.

53.

ieft, który ci świat radzi. Mnie wierzay, synu: Ani to ieft natchnienie Boga: ani ty upadłego Brata pozyskałz: ale przy nim raczey siebie samego zgubiłz.

**I 3** Jednakże, gdy Nowicyusz od czarta nabechtany, bynaimaiey na tych u-  
wagach nieprzeftawał, o ucieczkę przez dach w nocy zamyśla: co Nauczycie-  
lowi za Boskim objawieniem nie było tajno: zaczym o trzeciej w noc godzi-  
nie, o której on spuszczał się z dachu; trzech Braci do siebie przybrawszy;  
Nowicyuszowi zabiega; i onego kary Boskiej pogrozką od przedsięwzięcia u-  
strafza. Tym czasem gdy inni za niego modlą się, Nowicyusz naostatek czar-  
towlką zdradę uznawszy, natychmiast w długą chorobę zapada: z której gdy  
nie mógł wyzdrowieć, zgromadzenie uradziło, aby do swoich krewnych powro-  
cił. Płakał rzewliwie Nowicyusz, Boską już łaską umorniony: ani chciał bytć  
od łona Zakonu oddalony, którego łzami Nauczyciel do litości nakłoniony, gdy się  
za niego do Boga pomodlił: idź (rzecze) synu; bądź dobrej myśli: Da Bog, że  
cię śmierć ani z łona Zakonu oddalonego, ani z iego odzienia wyzutego zaskoczy:  
co tak wcale po tym zdarzyło się. Gdy bowiem do Padwy, ieżcze z habitu  
nie zwleczony, do swoich był posłany: którego dnia do Kłafztoru przybył, tak  
w nim choroba wzmacać się poczęła, że trzeciego dnia po swoim przybyciu, w  
tym Kłafztorze, śluby przed śmiercią uczyniwszy, życie zakończył.

**I 4** A nie tylko z tego Nowicyusza: ale też z innych, których myśli tajemne  
i przedsięwzięcia przenikał, że częste miewał objawienia od Boga, oczywiście  
znać było. Bo kiedy raz przed Najsł: Sakramentem modlił się, było mu obja-  
wiono od Boga; że pod ten czas dwóch Nowicyuszów w ucieczkę puszczało  
się: dla czego wzięwszy z sobą iednego Brata, gdy do nich pospiesza, iednego  
wprawdzie już zbiegłego zastaie; drugiego zaś łagodnym upomnieniem, w Za-  
konnym powołaniu umacnia.

**I 5** Był Mężem naywyższej bogomyślności; podczas której w częste zachwy-  
cenia wpadał: co sprawiło niekiedy; że pod ten czas, kiedy Nowicyusze do  
spowiedzi przychodzić zwykli; on w Celli modląc się, w tak głębokim zostawał  
zachwyceniu: że Nowicyusz, który dla spowiadania się wszedł był do niego, le-  
dwie po znacznym stukaniu w Celli, i długim za suknie targaniu, do zmyśłow  
mógł go przyprowadzić. Temi więc niebieskimi darami, i cnotami ozdobione,  
gdy Jan aż do czterdziestego roku życie przepędził, w Wincenckim Kłafztorze,  
sławny świętobliwością, w tym roku bieg życia kończy.

**I 6** Z temi łączy się Panormska Prowincya, która też wielu w tym roku Mę-  
żów znakomitych. Niebu rodzi: z tych pierwszy ieft, Br. Pacyfik z Kalabryi  
Laik, którego chwalebna życia świętobliwość, wielu od Boga znakami okazana  
była. Albowiem Niewiafta nieiaka w Mieście Kastro Wateranie, która płynie-  
nie krwi cierpiała, gdy powroz, którym Pacyfik przepasywał się, przez uśilne  
proźby u niego wyiednała: ledwie się tym przepasuię, aż natychmiast bieg krwi  
zastanowiony czuie. Ten w czasie nadchodzącej Kapituły, która w tymże Mie-  
ście odprawiać się miała; gdy Wilhelma Monteleońskiego, o wino prosił: ten od-  
powiada, że oprócz beczek kwaśnego wina, inne w iego piwnicy nie znajduie  
się: Radzi z tym wszystkim, aby gdzie wina beczkę wylzukał, którą sam zapła-  
cić obowiązuię się. Lecz Pacyfik: Ja, (rzecze) wina, nie pieniędzy potrze-  
buię, poydźmy, proszę, do beczek. A gdy razem do piwnicy zeszli; pierwszą,  
która mu się nawinęła, beczkę dla siebie odstawiając: tę Gwilhelmie, rzecze, S.  
O. Franciszkowi beczkę ofiaruy; a ieśliby wino było kwaśne, on ie przyjemnym  
uczyni: już wiedział Gwilhelm że to wino kwaśne było; lecz skoro ie tylko w  
iałmużnie S. Franciszkowi ofiarował: natychmiast w wyborne zamienia się. Co  
on napotym świętobliwością Pacyfika beśpiecznie przypisywał. Umarł Mąż świę-  
tobliwy, w tymże Kastro Weterańskim Kłafztorze, w powsechney u wszystkich  
sławie świętobliwości.

Wwww a



- I 7** Drugi jest Br. Wit z Montu, Laik, Mąż świętobliwością sławny: którego w modlitwie tak gorąca, i nieustanna była usilność; że wielce przez nią czarci trapili się. Dla czego ci różnemi sposobami na niego nacierali: lecz gdy woyny od nich podniesione zwycięstwa jego pomnażały; wiele też iemu przy śmierci Koron przyniosły. Dzień śmierci swojej obławiony sobie od Boga niejakemu Tercyarzowi umierającemu opowiada: któremu w ostatnim zgonie będącemu, sam jeszcze zdrow będąc: idź, rzecze, Bracie popprzedzaj: ja za tobą przed czwartym dniem pospieszę. Więc gdy się przez Święte Sakramenta, i pobożne duszy zapasy do dnia ostatecznego przygotował: trzeciego dnia nagłą chorobą zdęty, Panormską Prowincję wdzięcznym cnot zapachem napętniwszy; dług na koniec śmierci wypłacił.
- I 8** Trzeci jest Br. Archaniot z Panormu, Kaznodzieja, który z świetney Miał rodziny, Kaprona nazwaney, zrodzony: poświęciwszy się Bogu w Kapucyńskim Zakonie, tak stale w przedsięwzięciu dotrwał: iż gdy Ociec za przykro to mając, wielu Teologów zebrał, którzyby mu wielu dowodami okazali, że jego śluby dla małoletności nie obowiązują: on w ich w przytomności, oczy ku Niebu wzniosłszy. Ja (rzecze) Bogu Wszechmogącemu ślubuję, że w Kapucyńskim Zakonie do śmierci służyć mu będę. Toż zaś obrociwszy się do nich: Jeżeli ślub pierwszy był nie mocny, ten mocny, i ważny niech będzie: przez co zaiste zniósł całą pierwszą wątpliwość, i stałość umysłu swego w przedsięwzięciu okazał.
- I 9** Tym sposobem w liczbie Kapucynów umieszczony, tak dziwny, w wszelkim cnot rodzaju postępek uczynił: że których inni tylko z trudnością, i w długim czasie, z uciążliwą pracą nabyć zmogą, on w samym zaczęciu swoich pierwiastków, cnot dostąpić zdawał się. Do uczenia się Pisma Ś. najprzód wyładowany, a potem na urząd Kaznodziei wezwany; trudno wcale uwierzyć, z jaką gorliwością słowo Boskie opowiadał; i jak ludzkie umysły do pokuty, i pobożności pobudzał: słowa które z Kazalnicy mówił, ognistemi iakimiś pociskami, i piorunami bydz zdawały się; które słuchających serca tak zapalały; że wcale mieli sobie za powinność usłuchać, czego on lub do powszechney, lub do szczególney każdego poprawy, upomnienia, i pożytku chwycić się radził.
- 20** Gdy w Drepanie słowo Boskie opowiadał, troje tam Bractwa ustanowił. Pierwsze, któreby chorym w domu szpitalnym duchowną przy śmierci usługę czyniło. Drugie Góra Pobożności nazwane, któreby ubogich niedostatek poddeymowało. Trzecie nakoniec, któreby w więzieniu osadzonym potrzeb dodawało. A tym co omy dzień nakazano było, aby do spowiedzi, i Komunii przystępowali: cztery kroć w tydzień biczowali się: Czterdziestogodzinne Nabożeństwo często odprawiali: i inne tym podobne uczynki pobożności pełnili: Niewiasty też szlachetnieysze namowił, aby Dom szpitalny dla wygody chorych do zdrowia przychodzących wystawiły. Dziwne są rzeczy, do których ten Mąż niebieską wcale wymową w tym Mieście nakłonił, które czynił, których dokazał; które Miasto tak bardzo jego Kazaniami poruszone było: że wielu Młodzianów do Zakonu udało się; nie mało Panien, dziewiętwo swoje Bogu w Kłasztorach poświęciło: i tak wielkie przez lat kilku przeciąg, obojey płci do Ś. Sakramentów uczęszczanie było; że miasto Zakonney raczey, niżeli świeckiey Rzeczypospolitey kształt okazywało.
- 21** Taką ten duży gorliwością pałał; że którego dnia nie kazał, ten wcale za przepadły dla siebie pożytywał: w kazywaniu zaś zbrodnie, i występki, gdziekolwiek je znajdował, z taką wolnością, bez wszelkiej wcale boiaźni strofował, że ani możnego, ani znakomitego przytomności lękał się: tak dalece że Namie

... i snika



ROK PANSKI GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1577.

6.

I.

53.

śnika Krolewskiego Sycylii, Sędziów, i Radnych Królestwa kiedyś tak surowo zgromił, iż którzy przytomni byli, strofowania ulekli się, które jednak oni dla wiadomey Męża świątobliwości za dobre, i słuszne przyjęli. Jednakże dla ustawney pracy Każnodzieyskiej, powszechney modlitwy, i powinności Choru nigdy nie opuścił: do którego tak pilnie uczęszczał, że zwykłego o północy czasu, z innemi na Jutrznie, i ustanowioną modlitwę schodził się. Nayczęściej też, bywszy Gwardyanem (który urząd powielokrotnie w tej Prowincyi sprawował) aby sam u siebie upodlił się, i innym pokory dał przykład, co sobota z Kwestarzem do Miasta na prośzenie chleba idąc, chleb na własnych ramionach do Klasztoru przynosił. Był pewny, który słudze Bożemu, do dzwigania chleba muła ofiarował: któremu żartobliwie Archanioł: miew sobie (rzecze) swego muła: Ja nie dla muła, lecz dla siebie tej pracy chcę mieć zasługę. Szlachetną Niewiaścę, która go raz do sprośności odważyła się nawawiać, tak surowo upomniął, że do pokuty przywiódł. Zkąd nigdy sam z samą niewiaścą bez kompana nie rozmawiał.

22

Tak był wielkiej miłości ku ubogim; że nigdy nie żadnemu nieodmawiał, o co dla miłości Boga był proszony. Trafiło się kiedyś, że gdy z Alkamu do Drepanu, pod czas postu miał wychodzić, kompan sześć chlebow, dla podróżnego obydwóch posiłku przygotował (wielki bowiem wtedy głód w tej krainie panował) zkąd pochodziło, że trudno było chleba znaleźć: ledwie około wiek drogi ufzli: aż dwóch ubogich zdybują, którzy od nich jałmużny proszą: którym Archanioł dwa chleby dać rozkazuje. Znowu niewiele odprawiliwszy drogi, na innych dwóch trafiają ubogich, głodem wynędznionych, nad którymi Archanioł zlitowawszy się, dwoma także chlebami obdarza. Daley zaś w podróż gdy się puścili: oto dwaj inni ubodzy, z głodu prawie umierający, nawiaiają się, proszący od nich chleba: wtedy Archanioł obrociwszy się do Towarzysza: zachoć ociągamy się (rzecze) oto ci od głodu umierają, jeśli ich nie posilamy, zabijamy; ostatek im chleba oddaj. Nas opatrność Boska żywić będzie. Opierał się nieco kompan temu, że żadney w tej podróży wyprośzenia chleba nie było nadziei: do którego Archanioł: nie trać ufności Bracia (rzecze) rzuc tylko na Pana pomyślenie; on nas wyżywi. Chleba tedy pozbywszy, gdy lżej podróż odprawiają: za przygrzaniem już słońca, i sami łaknąć poczęli: Lecz Bog najłaskawszy, który pierwszych ubogich z jałmużny ubogich wspomógł, dobrowolnych Chrystusa ubogich, swojej opatrności poruczonych, nie opuszcza: kiedy bowiem głodem, i podróżą osłabieni zwolna idą: oto znagła niektórzy pobożni Mężowie ich wzywają, którzy wtedy dopiero do stołu dobrze zastawionego zasiadać mieli. Tam wezwani Bracia zbliżają się; stoł wspólnie przygotowany widzą: a wtedy Boskiej opatrności uczcie dziwią się. Głód pokarmem oddaliwszy, i pokrzepiwszy siły, gdy w drogę zabierają się; jeden z nich sześć sporzycznych ofiarując chlebow, rzecze: Oycowie, weźcie te chleby; innych bowiem w tej drodze mieć nie będziecie mogli. Wtedy Archanioł do kompana obrociwszy się: coż (rzecze) o Opatrzności Boskiej trzymasz? czyliż i teraz nie będziesz iey ufał? widzisz iak Bog szczodroblivy był dla nas: któremu nie dosyć było; że ucztę dla nas bez troskliwości zgotował: ale i lepsze, oraz większe, niżeli które daliśmy, chleby oddaie.

23

Braterską też miłością tak pałał: że jeżeli kiedy ktoś z Braci habitu, albo przewłoczek potrzebował: którychby z westyarni dla niedostatku mieć nie mógł: on częstokroć habit i przewłoczki z siebie zwłoczył; i w westyarni składał: aby tych Brat bez żadnego zawstyżenia się mógł używać: a sam dla siebie podarte, dostawszy zkąd inąd sporządzał. Nigdy żadnych prac dla zbawienia, lub poży-

Xxxx



tku innych nie wzbraniał się: a życie bliznich za lepsze, niżeli swoje poczytu-  
jąc, do wszystkiego dla tych obowiązany siebie bydź rozumiał, dla których  
Syn Boży życie z krwiąłożył: a ztąd całego siebie na pożytek innych wylać  
pragnął. Nakoniec gdy tak wielką Boską miłością gorzał; że zawsze z twarzą  
i umysłem ku Niebu podniesionym, na obecnego włzędy Boga zapatrować zda-  
wał się: w tym cnot biegu, do ostatniego życia kresu zbliża się; i wiekistej od  
Pana dostępuje nagrody.

- 24 Drugi też Br. Archanioł od Sakki, Kleryk w tym roku z więzow ciała  
wychodzi. Ten w naywiększej duszy czystości, prostocie, pokorze, posłu-  
szeństwie, milczeniu, i ustawicznym pilnowaniu modlitwy, życie w Zakonie  
prowadząc; szczegulne też swoiey uczciwości świadectwo, potomności do na-  
śladowania zostawił. Gdy bowiem kiedyś na zwykłe iatmużny proszenie wy-  
szedł z Bratem; nieiaka niewiaśta zawoławszy go, w dom wprowadza; która  
drzwi zamknawszy, Młodziana do niegodziwości pobudza. Zastanowił się kró-  
tko wstydlivy Kleryk, niespodziewanym przypadkiem przerażony; toż podług  
szczupłości czasu pomyśliwszy o sobie; gdy drugą też z tą niewiaśtą, podobną  
pożądliwością zapaloną obaczył: natychmiast udaie, iakoby chciał iey przyzwo-  
lić; lecz uprasza iey, aby mu kompana przyzwać wolno było, przez coby i dru-  
giey niewiaśty żądaniu za dość stało się: aby zaś o ucieczce nie mieli podeyrze-  
nia, oświadcza się że sakwy chlebem napelnione chce zostawić. Zezwalają one:  
Archanioł zaś wypuszczony, iak tylko wolnym od nich bydź się widzi: głośno  
z drogi o oddanie sakwow upomina się; których gdy one zaprzec nie śmiały,  
oddają sakwy; a zwycięzca Archanioł chwalebny z pokonanego czarta, w uciecz-  
ce plon odnosi. Ten naostatek gdy w teyże życia niewinności, i naywybor-  
nieyszych cnot przykładach, piątego w Zakonie roku dokończył, za krotką pra-  
cę, wiekistej chwały odniósł Koronę.

- 25 Do tych piąty z teyże Prowincyi łączy się Br. Ludwik z Agrygentu, Ka-  
płan, Mąż powściągliwością ofobliwy, naywyższego ubośwa miłośnik, i Za-  
konnego życia przepisów wielce przestrzegający; który gdy wiele lat z tak wiel-  
ką sławą świętobliwości w Zakonie przepędził; że wszystkich do podziwienia  
nad sobą, i naśladowania pociągał; przepowiedziawszy dzień śmierci swoiey,  
na którego, przez doskonałe Boskiego, i Serafickiego prawa zachowanie, zaflu-  
żył sobie u Boga objawienie, w Agrygencie biegu śmiertelnego życia dokonał.

- 26 Taż Prowincya szóstego też Brata pamiętkę sławi: to jest Br. Sebastjana  
z Wibony, Laika; który w życia ośtrości, powściągliwości, i wielu cnotach  
będąc znamienitym; szczegolniey miłością wślawił się; którą zapalony, gdy za-  
powietrzonym całym staraniem, i pilnością służy, i sam zaciągawszy zarazę,  
na tey miłości usłudzę, Bogu ciało, i duszę przez przyjemną ofiarę oddaie.

- 27 W Regińskiej Prowincyi ielzcze kwitnie pamięć Br. Hieronima z Parady-  
zonu, Kapłana; który wdzięcznym cnot zapachem tę Prowincyą napelnił: Ten  
czystą, i ustawną modlitwą doszedłszy poufałości z Bogiem: objawiony sobie  
od Boga dzień śmierci swoiey, na długi czas przed iey nastąpieniem, Braci  
przepowiedział: i świętobliwie naostatek odpoczął: ktorego iakby droga śmierć  
była, z niebieskiego zaświadczenia pokazało się: Albowiem wiele na iego po-  
grzebie światła w Kościele ukazało się: które gdy od nikogo wniesione tam  
nie były; za Anielską posługą być przydane wszyscy uznali: aby znaczniej  
przez te iego świętobliwość zaiasniała.

- 28 Nakoniec z Syrakuzkiej Prowincyi, w tym roku, nowy kwiatek wyni-  
knął; to jest Br. Paweł z Alkamu, Nowicyusz: ktorego iakby wielka na po-  
tym mogła bydź wonność, sam zapach, lubo z niedoskonale rozwiniętego kwia-



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1577.

6.

I.

53.

eka wychodzący, dowodzi. Albowiem gdy do tey życia niewinności przyszedł; że za obławieniem Boskim o dniu, i godzinie śmierci swojej był uwiadomiony; którey w sam dzień Wniebowzięcia Bogarodzicy dopełnienie ziednał: za zbliżeniem się tego dnia począł chorować; a SS. Sakrament z wielkim nabożeństwem przyjąwszy; gdy mu tylko na daniu ostatniego Namaszczenia Sakramentu zbywało, w samą Uroczystość Najsł. Panny ułilnie prosił, aby mu był dany. Wzbraniał się Nauczyciel: przeto że żadnych ieszcze w nim znaków bliższej śmierci niewidać było: Lecz nalegał Nowicyusz; twierdząc, że czas życia jego dłużey, iak do południa nie przeciągnie się. Na koniec przyzwalał Nauczyciel: namaszczał Nowicyusza: a o wyznaczoney godzinie południowej Najsł. Panna cała Słońcem przyodziała choremu ukazując się: który radując się w duchu zawołał: oto Bracia Panna Boga Rodzicielka; oto Krolowa Nieba przychodzi! pokłękniemy wszyscy, i winną Jey część oddamy. To gdy mówił; on też na łożku uklękał, a pomału spuszczał się, w samym Przeczyszczeniu Panny oglądaniu, snem śmiertelnym usypia.

29 Wiele rzeczy, w tym roku, o których zamilczeć nie należy przytrafiło się. W Lilibey Mieście Panormskim, nieiaka Niewiasta od złego Ducha opętana była; którey uwolnienie gdy modlitwom Braci Krawni polecili: Gwardyan w nocy zwykłe Braci biczowanie się, a po tym pięć Pacierzy, i tyleż Anielskiego Pozdrowienia Braci nakazanego, Bogu na uwolnienie opętanej ofiaruje: w którym czasie czart w opanowanej Niewieście wołać począł: Biada mnie, biada mnie, przymuszają mnie wynieść: dyscypliny mnie dręczą: Kapucyńskie modlitwy mnie wypędzają. A gdy to częściej powtarzając, opętana niewiastą rzucał, nakoniec z niej wyszedłszy, wolną zostawił.

30 W tym też czasie, niektórzy Kaznodzieja Rzymskiej Prowincyi, idący do Medyolanu; gdy w Parmeńskim Klasztorze śmiertelnie zachorował; w ostatniej życia utarczce tak ciężką przykrość od czarta mieć począł: że gdy się czart między Ukrzyżowanego Obrazem, i chorym umieszcil: skoro tylko Bracia Krzyż choremu do ucałowania podawali; ten plując na czarta, wyrażenia Krzyża wzdrygać zdawał się: Truchleli nad bezbożnym, iak zdawało się postępkami otaczający Bracia; i nieustannie za chorego, którego w wielkim zbawienia niebezpieczeństwie zostawać rozumieli, modlili się do Boga: w tym jeden z nich spytał się: czyliby chory książeczkę Reguły, iak zwyczaj jest Braci, miał przy sobie: Natychmiast opatrzywszy; gdy przy chorym takowej książeczki nie naleziono; tę nieodwłocznie przynoszą, i w ręce choremu dają. Ledwie zaś Reguła w ręku chorego ukazała się; aż czart natychmiast uciekł od niego. Chory zaś do pierwszej umysłu spokojności powracając, Bogu dzięki oddaje; i pokusę czartowską opowiada; który obraz Pański, siebie natracając, zaślaniał; potym dzielność Reguły oznajmując, twierdził iey to być sprawą; że iak tylko ta iemu przyniesiona była; na iey spoyrzenie czart iakby przestraszony uciekł. Jakoż to wprawdzie i nienadaremnie: ta bowiem dla Braci Mniefzych jest księgą żywota, i mieczem duchownym, którym piekielny nieprzyjaciel od tych przy śmierci polega, którzy o doskonałej iey zachowanie za życia starali się.

31 Gdy w Tuskuli, w Prowincyi Rzymskiej, tego roku Klasztor Kapucyński miał być budowany: Piotr Antoni Kontuzy, Lekarz, tego wystawieniu najbardziej opierał się; i tak zacięcie pobożnemu dziełu był przeciwny; że żadnych nie omieszkiał użyć środków, na oddalenie Braci od umysłoney budowy. Gdy tedy swoy zamiysł wszelkimi iak może sposobami popierał; trafiło się: że iadąc na koniu ku Rzymowi, oddalił się był troche od Miasteczka: gdy koń, który właśnie z przyrodzenia łaskawy był, i powolny; iakimś nagłym strachem zdjęty na pola, i bezdroża udał się; i z takim pędem biec zaczął; że

Xxxx 2.



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1577.

6.

I.

53.

gdy go żadną siłą, lub sztuką Lekarz wstrzymać nie mógł, aby się od tego niebezpieczeństwa uwolnił, rzucił się z konia. Z tym wszystkim za uwięzieniem nogi w strzemieniu, koń zhukany po polach nędznego włoczył; aż zbiegłszy się zewsząd rolnicy na ratunek; konia na reszcie zatrzymali; i Lekarza po długim wloczeniu wpoł żywego do Miałeczka odwołali. To on, gdy za strofowaniem sumnienia, miłowym wyrokiem Boskim przypisał, przez co Bog, za niegodziwe jego przeciw Kapucynom zamysłom chciał go ukarać: natychmiast tak swego postępu żałując, że odmieniwszy umysł, kościół Kapucynom wystawić, i onym pobożnej przychylności wszelkie dowody okazywać, Bogu przyrzeka, jeśli do pierwszego powróci zdrowia: i aby zupełnego wygadzenia z umysłu dawniejszej niechęci, dał dowód; Kapucynów, którzy byli przytomni, przyzwawszy; przebaczenia od nich prosił, i wszelką im pomoc w wystawieniu Klasztoru przyrzekając, przyczynie ich modlitw poleca się. Ojciec zaś Niebieski, który obrażony występkiem, łatwo pokutą człowieka ublagany bywa; w krótkim czasie, nad spodziewanie wszystkich, pierwsze iemu zdrowie przywraca. Zaczniemy ten Mąż tak wielkie tu Braci powziął przywiązanie; że z nieprzyjaciela, obrońcą Zakonu, i przyjacielem stał się; a poki żył, dobroczynnym dla Zakonu bywać nieprzestał.

ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1578.

7.

II.

54.

**I** Po trzeletniej przyiętego urzędu pracy, z szczególną chwałą, oraz wielkim całego Zakonu pożytkiem zakończony, Hieronim Generał, tego roku w Rzymie siedmiastą Kapitułę Generalną składa: Na której zgodnemi wszystkich obojętnych głosami, do powtornej pracy Generalskiej Hieronim jest wezwany. Jako i słusznie: był bowiem człowiek wielą cnotami znamienny, od wszelkiej chciwości wcale daleki, poważny, roztropny, groźny, a zwłaszcza słuszność kochający: którego ani godność, ani przyjaźń, nie wymowa, nie spowinowacenie, lub ludzki iakowy związek, którym częstokroć, Mężowie z innych miar zacni przywiązywać się zwykli: ale tylko doznana cnota do kogożkolwiek przynęcała. O którym powiemy więcej w drugiej księdze Dzisiej, pod rokiem śmierci jego. Na tej Kapitułe na urząd Prokuratora jest obrany Br. Jan Marya z Tyfły, Sycylińczyk, Mąż roztropnością, i doświadczeniem ozdobny: który potem na Generalstwo po Hieronimie postąpił.

**2** Między tym zaś, co na tej Kapitułe Oycowie ustanowili, to było pierwsze: aby do Francji dwóch Kommissarzów Generalnych wyznaczyć, którzyby na sprawowanie tego urzędu aż do następującej Kapituły nieporuszenie zostawali. Gdy bowiem dwie już Prowincje, znacznie od siebie odległe, założone były, to jest Paryzka, i Lugduńska; które od jednego tylko należyte sprawowane być nie mogły; ani w nich tyle Klasztorów zbudowanych było, któreby do ustanowienia Prowincji pod osobnymi Prowincjami wystarczały: przeto do Paryzkiej Prowincji Anzelma od Petramolaryi, do Lugduńskiej zaś Hieronima z Medjolanu, który był założył tę Prowincję, z władzą Kommissarza Generalnego, Hieronim Generał wysłał. Ci przybywszy do Francji, każdy swoją Prowincję, niektórymi Klasztorami, i Zgromadzeniami Braci, tego roku



ku powiększył. Anzelm w Kadomie, i w Rodumnie Kłafztor zakłada: Hieronim też w Mieście Maffylii, Portem, i Handlem sławnym, mieysce na Kłafztor gotuje, i Kościółek S. Marty, od Miasta ofiarowany do pomieszkania przyima: toż w następującym roku, z Katarzyny Medycey Królowy szczodrobliwości, sposobne mieysce na wystawienie Kłafztoru bierze, i pierwszy grunt Kłafztoru zakłada. Które założenie teyże Królowy, i Karola Barbona S. R. K. Kardynała przytomnością zaszczycone było.

3

Oprocz tego na tey Kapitulie, List Miasta Barcynony od Hieronima Generała Oycom był czytany: gdzie po długim naradzeniu się o wprowadzeniu Zakonu do Hiszpanii, nakoniec powszechnie uchwalono, aby też trzeci Komissarz Generalny do Barcynony był wysłany; któryby niektórych Braci do siebie przyłączywszy, w Królestwie Wiara Katoličką nad inne kwitnącym, Zakon rozkrzewił. Na ten więc Komissarza urząd Br. Archanioł z Alarkonu Kapłan, rodem Hiszpan, a rodowitością nayszlachetniejszy jest obrany: który gdy pod ten czas w Neapolitańskiey Prowincyi urząd Nauczyciela Nowicyuszow sprawował; pięciu z tey Prowincyi Braci do siebie przybrawszy; których imiona są Br. Mateusz z Akcy Kapłan, Serafin, i Rafał z Neapolu Klerycy, Laicy zaś Pacyfik z Genuy, i Cherubin z Neapolu, z temi do Barcynony uduje się.

4

Jest Barcynona, Tarrakońskiey Prowincyi Miasto, nad brzegiem śródziemnego Morza leżące; a przy innych ozdobach swoich, Biskupią też Stolicą zaszczycone. Do tego więc Miasta jak tylko Archanioł z kompanami przypłynął, od Kwirolego Aptekarza, o którym wyżej pod rokiem 1576. namieniliśmy, jest przyjęty: a ztąd nayprzod do Biskupa Miasta, Dymy Loris, Męża nauką, i cnotą sławnego uduje się: któremu przyczynę swego przybycia pokornie przekładając, na wystawienie w tym Mieście Kłafztoru, o pozwolenie u niego prosi. Biskup zaś, będąc wielkiej pobożności, z wszelką ludzkością przyjmuje, oraz pomoc, i powagę swoją ku powiększeniu zaszczytu Zakonu chętnie przyrzeka. W tym Radni Miasta od Kwirolego uwiadomieni, jednego z Szlachetnych Mężow, razem z Gwardyanem Kłafztoru Jmienia Jezusowego, który jest OO. Obserwantow, do nich wysyłają; którzy naszym z uczciwością przyjąwszy, w tymże Kłafztorze, za murami Miasta leżącym, pokądby za powszechnym naradzeniem się inaczej niepostranowiono, skłonienia im pozwalają. W tym OO. Obserwantow Kłafztorze, gdy naszym Gwardyan wszelkie ludzkości dowody świadczy: Archanioł, który wieczyłty, i niewzruszony tey Prowincyi grunt na mocney opoce założyć pragnął, ten od Przeczystej Panny, którą znał bydz Matką, i Filarzem Zakonu, zacząć mniema: Dla czego, nim o założenie Kłafztoru w Barcynonie, cokolwiek z Radnemi Miasta zagał, do Kościoła Nays: Panny, po całym świecie słynącego, który na gorze, Serratus nazwaney, jest wystawiony, w podróż z kompanami zabiera się; aby od Niey pierwiastkowe tey Prowincyi założenie się, i moc powzięło: na której wszelka budowa wystawiona wzrasta, i zawsze w swojej wielkości pomnaża się.

5

Ten Kościół, około dwudziestu tysięcy krokow od Barcynony jest odległy: dokąd Archanioł z kompanami przyszedłszy: trzydni tam w postach, modlitwie, i płaczu z niemi przepędza: a gorąco polecivszy Przeczystej Pannie pierwiastki, i rozkrzewienie Prowincyi, do Barcynony powraca: gdzie naradziwszy się, Miasta Radni, S. Matrony Kościół, i Kłafztor, który blisko murów Miasta, na mieyscu iednak niezdrowym, zdawna już był wystawiony, Archaniołowi z swoimi na mieszkanie naznaczają. Lecz gdy OO. Obserwanci, pod których rzędem ten Kościół zostawał, ustąpienie z niego dla niektórych przyczyn zwłoczyli: Biskup Miasta, ktorego to niepewne Braci stanowisko trapiło, Kościółek im

Yyyy



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. RUDOLFA II. CES, ZAKONU KAPUC.

1578.

7.

54.

nieiaki S. Gerwazego, który prawie na dwie mile od Miasta jest odległy, tym czasem do pomieszkania oddaie. Archanioł tedy z swoimi, z Kłasztoru OO. Obserwantow wyszedłszy; gdy przy tym odludnym S. Gerwazego Kościele mieszka, nie mało z Obserwantow, którzy wtym czasie do Zakonu przychodzą, do towarzysztwa swoich przyłącza: ci zaś byli, Brat Józef z prześwieitney Rokabertow Familij, Kaznodzieia Główny, który dwudziestu trzech lat u OO. Obserwantow dopędził: Br: Ludwik Romeusz od Cerwaryi, Br: Antoni z Mochialu, i Br: Hieronim z Forestu. Ci wszyscy nie pospolitey wziętości Kaznodzieie: do których i innych czterech przyłączyło się; a tak wkrótkim czasie gdy wszystkich liczbą aż do czterestu urosła; wtym Kościełku, właśnie jakby w Kłasztorze byli, obząd Boski z wielkim Nabożeństwem odprowadzali: Najświętsze Ołtarza Tajemnice z niemniefzym uszanowaniem sprawowali: i do zwykłych godzin rozmyślania, trzecią też przydawali: aby tym obficiey, w owym rozkrzewieniu Zakonu, Jaskę, i pomoc Boską dla siebie ziednali: który zwyczaj do wszystkich Hiszpańskich Prowincyi, które w dalszym czasie założone były, wprowadzony, moc nienaruszonego prawa u nich otrzymał. Tu odrzuciwszy fanatę, boło wszyscy chodzić, i na gołych deskach sypiać poczęli. Tu gdy często pościli, w którym czasie dwukrotnego nadzien posiłku używali: ich iedzenie, mało od ścisłości postu różniło się. Ledwie bowiem kiedy mięsa używali, na samych warzywach; lub ziołach przestawali, do których podczas owoce przydawali. Zgoła na tey samotności tak ostre, i od wszelkich zabiegów dalekie życie prowadzili; że tam przychodzących do wielkiego podziwienia, i zbudowania pociągali: za powodem zwałszcżą, i pobudką Archanioła, który innym surowszego życia przykładem przyświecał.

6 W tym gdy OO. Obserwanci, S. Matrony Dom w tym czasie opuścili, nowe Kapucynow Zgromadzenie, zwałszcżą za prozbą Miasta, do tego wprowadzą się. Mieysce (jakośmy powiedzieli) tak było niezdrowe; że iak tylko Bracia w tym Kłasztorze osiedli, wszyscy rozchorowali się: a ledwie ieden Rafał z Neapolu, za darem Boskim przy zdrowiu pozostał, któryby innym chorym służył. Cztery zaś Miesiące w tym Domu, w pośród chorób przepędzili, o którym czasie, ci co cięższą chorobą złożeni byli; ledwie przychodzić do zdrowia poczynali; za Boskim sporządzeniem stało się (gdyż uznawał Archanioł mniej sposobne bydź mieysce do mieszkania Braci) że Mąż nieiaki Szlachetny, który Jan Terre nazywał się; Kapliczkę S. Eulalii Panny, i Męczenniczki, natrzy mile od Miasta odległą, Archaniołowi ofiarował. Tę on Kapliczkę, o ktorej twierdzą że niegdyś Domem S. Eulalii była; prawie rozwaloną, kazał być naprawić: i budynek blisko niej wystawiwszy, w nim Kapłana, któryby mu codziennie Mszę S. odprowadzał, z własnych dochodów żywił. Tę gdy Archanioł, pod Górą, między gajami, na zdrowym mieyscu położoną, i żywe źródło mającą, do pomieszkania Braci sposobną widział; natychmiast przyjął darowiznę; ztąd nayhardziej, że S. Eulalia osobliwszą była Miasta Barcynony Patronką; i że powziął z dawnego podania, iż to mieysce niegdyś było iey pomieszkaniem.

7 Tym czasem z Oycow Obserwantow, którzy do Zakonu byli przyszli, Br: Ludwik Romeusz, po czteromiesięczney chorobie, u S. Eulalii umierał: inni zaś niektorzy, życia ostrością ustraszeni, do swoich powracali. Po tym zaś gdy dla zbytney tego mieysca od Miasta odległości, Barcynona Miasto, będąc przychylnie dla Braci, ich przytomności, i obcowania rzadko używać mogło: Radni Archanioła proszą; aby przy tym drugie też dla siebie mieysce blisko Miasta obrał, na którym oni Kłasztor wystawić przyrzekaia. Tego gdy Archanio-



ROK PANSKI GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1578.

7.

2.

54.

łowi odmawiać Miastu dla nas nayprzychylnieyszemu nie zdawało się, położe-  
nie na prawey Miasta stronie, blisko OO. Obserwantow Kościoła, obrawszy; tam  
drugi Klasztor, który Gorą Kalwaryi nazwany, z wielkim całego Miasta okrzy-  
kiem zakłada.

8 To gdy się w Barcynonie dzieie, Margrabia S. Krzyża, Naywyższy Ne-  
apolitańskiej Flotty Rządca; gdy przez czas nieiaki bawi się w Rzymie, z po-  
rady Zony, sprzyiającey naszemu Zakonowi, pozwolenie u Grzegorza XIII. Pa-  
pieża wyrabia, aby mając iechać do Hiszpanii, wolno mu było wziąć z sobą  
niektorych Kapucynow, którzy by w Miasieczku Wizy, które w Krolestwie Ka-  
stelli dawnym prawem posiadali, Klasztor swoy założyli. Zezwała na prozbę Pa-  
pież: a natychmiast Hieronim Generał, do tego dzieła trzech Braci wyznacza,  
to jest Br: Jana, Archaniołowego Brata, Br: Bernardyna z Aragonii, Kapłanow,  
i Br: Jana Chrzciela z Aletu Laika. Cigdy trzeciego, lub czwartego Miesiąca, po  
przybyciu Archanioła, z Margrabią w Barcynonie stanęli: udawszy się o pozwo-  
lenie do Krola, u Ministrow Krolewskich, ktorzy wprowadzeniu nowego Zakonu opie-  
rali się, trudność znayduią: dla czego tak długo tego Klasztoru założenie zwle-  
czone było: aż na koniec za Krola, i Rady zezwoleniem, Braci do Krolestwa Ka-  
stelli wstęp otworzył się.

9 Pierwsze tedy Barcynońskiej Prowincyi: a zatym Hiszpańskiego rozkrze-  
wienia, tym sposobem uczynione wszczępienie; które w dalszych latach, za uży-  
czeniem wzrostu od Boga, znacznie w Prowincyi, i Klasztory urosło. Co opisałwszy:  
do Wenecyi powracam, o ktorey spokojnieyszym stanie, za usmierzeniem po-  
wietrza, przez ślub od Xiążęcia, i Senatu uczyniony, pod Rokiem przeszłym na-  
mienilem: Kościół tedy ślubowany, gdy Xiążę z Senatem Bogu Odkupicielowi  
buduje; a temu wielkości, wspaniałości, i ozdob nad swoy przepis przydaie: Ka-  
pucyni, ktorych prostoty, i uboſtwa naywyższego ta wspaniałość Kościoła na-  
ruszać zdawała się: staraią się u Senatu; aby Kościół tak wspaniale wystawio-  
ny, ktorego z ocaleniem przepisow Zakonnych przyjąć nie mogą, pod rząd in-  
nych Zakonnikow był oddany. Lecz Senat, który przez ustawę swoią Kapucy-  
now do rządu tego Kościoła był obrał; aby od nich wszelką przestępstwa Regu-  
ły boiaźń oddalił. Pismo w tym Roku od Papieża wyiednywa: aby Kapucy-  
ni przy Apostolskiej powadze, bez żadney naruszenia uboſtwa boiaźni, Kościół  
ten Bogu Odkupicielowi poświęcony, chociaż wspaniale wystawiony, pod rząd  
swoy przyjąć mogli. To Pismo poczyina się: *Exponi nobis fecistis.* Tym sposo-  
bem w swoiey trwożliwości zaspokoieni Bracia, rządy Kościoła obeymuia.

Br: URBANA z MANFREDONII.

*Zywot, i Dzieie.*

IOA Gdy wielu w tym Roku, ktorzy w utarczę Zakonney, chwalebnie przy  
cnotach dotąd tąd walczyli, nieskażytełą w nadgrode pracy Koronę odbieraia:  
Między temi pierwszy jest Brat Urban z Manfredony. Kaznodzieia; który będąc  
Szlachetnie urodzonym, gdy Xiędzem Swieckim został; a przedziwne S. O.  
Franciszka często życie czytywał, z tąd kiedyś tym był poruszony; aby świę-  
te iego mieysca, tak na Gorze Alwerny, iako w Asyżu pobożnie nawiedził;

Yyyy 2



ROK PAŃSKI, GRZEG. XIII. RUDOLFA II. C

1578.

7.

2.

i ośobiście uczył. Dla czego z niektórymi kompanami tam puściwłszy ..  
 wżysko pobożnie już oglądał; tego w nadgodę pracy od S. Franciszka dostał.  
 p.ł; że go S. Ociec wyrwałszy z świata, za Syna swego w Zakonie Kapucyń-  
 skim przypośobił. Ten tedy iak tylko na łono Serafickiego Oyca był przy-  
 jęty; na wzor prawego Syna, w ślady Naybłogosławieńskiego Oyca wstępować,  
 i z naywiększą pilnością doskonałych cnot jego nabyć uśliował. Z ubóstwem S.  
 Oyca Oblubienicą, która prawdziwych temuż rodzi Synów, tak ściłym zwią-  
 zkiem połączył się; że nic go bardziey nad rzeczy niedostatek nie ciełżyło;  
 z kąd pochodziło, że nietylko od rzeczy zbytnich, ale też częstokroć, dla wiel-  
 kiego przywiązania do ubóstwa; od potrzebnych wstrzymywał się. Ubogi, i wy-  
 tarty habit, którym by się pokrył; uboższy powroz; którym by się przepasał;  
 nayuboższa Cella, nie w sobie niemająca, naywiększą dla niego była rokoszą;  
 z czym znaczniejszy ducha ubóstwo, i rzeczy wszelkich pogarda łączyła się. Po-  
 kory S. Oyca przyjaciółki, z taką uprzejmością trzymał się; że nie tylko go-  
 dności, i tego wżyskiego, co chwale ludzką w sobie zamyka wzdrygał się; ale  
 i wgardzeńsze zawsze domowe usługi dla siebie obierając, w tym, co o nim po-  
 dle rozumienie u innych rodziło, naywiększą swoją chwałę zakładać zdawał się.  
 Co było przyczyną, że gdy naywięcej z tąd Niebieskiej mądrości zaliągnął,  
 zawsze poniewolnie do godności był porywany. Gdy bowiem ta jest własność;  
 i przymiot godności, że przed goniącemi ucieka, a uciekających ściga; przeto  
 im bardziey urzędów, i godności unikał, tym z większą ułilnością do wyższych  
 stopniów był wzywany. Za doświadczeniem bowiem wielkości jego w radzie,  
 naprzód na Gwardyaństwo, po tym na Prowincyałstwo w swojej S. Anioła Pro-  
 wincyi wezwany; zatym w urzędzie Kommissarza Generalnego do Bononickiej  
 Prowincyi wysłany; nakoniec na Kapitułę Generalną między Definitorów był  
 policzony. A na tych godnościach nie widziano go, aby się pysznie nadymał,  
 albo z przełożenstwa wynosił, lub surowo nad Bracią panował; ale tak wiel-  
 ką w nim jaśniała pokora; że i w tym nawet, co do poprawy obyczajów nale-  
 ży; w czym częstokroć surowość okazywać się zwykła, tak łaskawość z suro-  
 wością łączył; że nigdy bez pokory, i miłości, wedle S. Oyca Franciszka wo-  
 li, poddanych nie poprawiał

**I I** Kaznodziejski urząd, iak tylko nań był wezwany, z tak wielką gorliwo-  
 ścią sprawować począł; że gdy wielości zgromadzałego się ludu Kościoły nie-  
 obeymowały, częstokroć bywał przymuszony na ulicach kazować: Nie była te-  
 go Męża proźna, lub ukształcona wymowa; ktoraby słuch tylko głaskała, a  
 nie przenikała do serca; lecz gdy w Duchu, i mocy Boga, Chrystusa Ukrzyżo-  
 wanego opowiadał; ogniste jego słowa tak słuchających serca zapalały; że te ła-  
 two pokuty, i cnot zamięłowaniem zajmowały się. Co i niedziw. Naukę bo-  
 wiem opowiadaną, tak dziwnemi życia przykładami objaśniał; że gdy życie  
 jego mowne było, słowa też jego żywe były, które ludowi ducha, i żywota u-  
 dziełały. Gdyż na modlitwie pod ten czas dniem, i nocą przestając; gdy sen  
 przynaglał, za poślanie sama rogoż służyła. Pokarmu tak szczupłego, i na  
 wzor ubogich zwykł był używać. że ryby i wysmienitsze pokarmy od stołu  
 swego oddawszy, na samych warzywach, lub ziołach przestawał; zgoła gdy sa-  
 mą w tedy miłością Chrystusa karmić zdawał się; z tąd pochodziło, że całym  
 sobą do roztrychnienia spraw, do czynienia pokoju, do przedniwania porożnio-  
 nych między sobą przykładł się.

**I 2** Kiedy w Miasteczku Kampibassie, niegdys do ludu kazał, tak wielki tłum  
 ludu na Kazanie zgromadził się; że gdy wżyskich Kościoł nie mógł obiać,  
 pod otwartym Niebem Kazalnicę dla niego wystawiono: w którym czasie za spra-  
 wą czar-



...oty, błyskawice, i nawałność deszczu nadchodzić  
...się zdawało. Natychmiast za powstaniem rozru-  
...uciekać zamyślał: gdy Urban te dzieło czar-  
...mówić się rozkazuje: a oczy ku Niebu podniosł-  
szy, po uczynionej o... modlitwie, aby tę piekielną nawałność od  
ludu odwrócił, przytomny lud upomina, aby się deszczu nie lękał. O Męce  
Pańskie w tedy miał mówić; które Kazanie, gdy prawie aż do czterech godzin  
przeciągnął, wcale cudowną mocą stało się, za przyczyną sługi Boskiego; że  
lubo przez ten cały czas deszcz padał, ani kropla iednak słuchających niedo-  
tknęła. Za tym cudem tak bardzo lud wzruszył się do pokuty; że ktorzy nie-  
nawiści, i poróżnienia mieli między sobą, te złożywszy natychmiast do po-  
koju i zgody przytąpili.

**I 3** Także gdy w Tutyce, przednieyszym Apulii Miałteczku, w Wielkim Po-  
ście kazał; niemato iawnych nierządnic, a między niemi niektorą znacznieyszą  
która wiele dusz ludzkich do piekła wciągnęła; do Chrystufa Oblubieńca nawra-  
cając, do życia cnotliwszego przywiódł. Dziwne są dzieła, ktorych w innych  
też Miałtach, i Miałteczkach ten Mąż przezacny, swemi Kazaniami, i obycza-  
iow świątobliwością dokazywał.

**I 4** Prawdziwy ten Krzyża Chrystusowego Uczeń, za najmilsze sobie miał  
Krzyża i Męki Chrystusowej rozmyślanie; którą gdy tak uftawnie miał na my-  
śli, i łzami oblewał: że tą niby niebieskim, i codziennym bankietem ducha tu-  
czył: ztąd pochodziło, że Mszy S. Ofiarę, która jest żywym iey wyrazem, z tak  
wielką Duchą gorącością sprawował: że często niebiescy Duchowie, gdy on Mszę  
S. miewał, w postaci ptasząt około niego latających, i uśiadających na ramio-  
nach, widziani bywali. Ztąd przedziwna moc iego modlitwy, iakby wiele u  
Boga otrzymać mogła; oprócz tego, co się wyżej powiedziało, w tym też  
przykładzie widzieć dała się. Był on niegdyś Wikarym Prowincyi S. Franciszka;  
w którym czasie o naprawę Kłafztoru Kollipepu starał się: Gdy tedy wielu świe-  
ckich robotników z własney chęci budowy pomagało, ktorych Bracia z iakmu-  
żny żywili: trafiło się kiedyś, że dla nie staranności Brata prosiącego, na chle-  
bie Robotnikom zbywało. Już godzina obiadu zbliżała się; oprócz kawałkow  
chleba, ledwie dla iednego, lub drugiego wystarczyć mogących, więcej w Kła-  
fztorze nie znaydowało się. Oczym gdy słudze Bożemu doniesiono: ten rozka-  
zuie owe chleba kawałki przed Robotnikami położyć: a natychmiast na modli-  
twę udaie się, w którym czasie zasiadłym u stołu robotnikom niewidoma czyiaś  
ręka tak obficie chleba dodawała; że gdy wszyscy od stołu nasyceni powstałi;  
więcej po wziętym od nich posiłku, chleba kawałkow, niżeli położonych było  
przed niemi, pozostało: a tak za modlitwą sługi Boskiego stało się, że chleba,  
którym ledwie dwóch pożywić się mogło, nadto go było, za sprawą Boską, dla  
wielu.

**I 5** Na koniec w Prowincyi S. Anioła, za Wikarego Prowincyi obrany; w tak  
wielkiey życia surowości odwiedzanie Prowincyi zaczął; że oprócz chleba, i  
czosnku, nic do pożywienia nie używał. W tym gdy do Serry Kapreoli Kła-  
fztoru przyszedł; tam sługa Boski w niemoc zapada: z ktorey koniec życia swe-  
go zbliżający się poznając: iedynie przygotowaniem drogi Panu zatrudnia się: SS.  
Sakramenta przyimuie; i gorętszym Boskiey miłości płomieniem duszę zapala.  
Tym czasem czart, który od niego po tylekroć w życiu przekonany; przy osta-  
tnim zgonie zasadzki na niego gotował; ktoremiby sługę Bożego (ieśliby mu się u-  
dało) mógł obalić; dla czego już zbliżającemu się ku śmierci zarzuca: iakoby  
on ani prawdziwie, ani po katolicku w kazaniach swoich lud nauczał. Gwałto-



wność tej pokusy, i przykrość niemocy, nie pozwalały słudze Bożemu całego rozumu swego użyć władzy: przeto tym czarta zarzutem wielce poruszony; rozkazuje wszystkie swoje Kaznodziejskie pisma do siebie przynieść: i pochodnie zapalić: potym zalawszy się łzami, tak do Boga w przytomności całego Zgromadzenia modli się. Boże wszystkiego, nawet i łec badaczu, którego oczom nie jest zakrytego: coby był za koniec, i cel moich kazań; i cobym ludowi opowiadał, samemu tobie wiadomo, wiadomo mówię, tobie, że oprócz Imienia twego chwwały, wiary, przykazań, rad, wedle Kościoła S. Rzymskiego nauki, nigdy nie moich kazań zamiarem nie było: a zaś jeżeli w tychże moich kazaniach, cokolwiek przeciw Kościoła S. Wierze, wyrokom Zborow, i Papieżkim ustawom, mimo wiedzy moiej znajduie się, niech się zaymuje, prośzę, niech się spali, i w perzynę obroci, a nawet popioły, niech wiatr porywa, i rozproszy. Ani się bowiem godzi, aby całe, i nienaruszone zostawało, co z prawdziwą, i katolicką Wiarą nie zgadza się; którey ze wszystkim zawsze chciałem podlegać. To wyrzekłszy, pochodnię do pism przyłożył, i długo pod nimi trzymać rozkazuje: lecz płomień lubo po kartach przebiegał, w dzielności jednak swoiey od Boga zawieszony będąc, bynajmniej nie zapala. Drugi, i trzeci raz toż samo uczynić rozkazuje: lecz całe zawsze pisma z ognia wychodzą: coon z wytryśnięciem też obaczywszy, Boga dzięki czyniąc, to też ostateczne zwycięstwo nad czartem odnosi: po tym w krotce z radością do Korony pośpiesza. Ciało jego czwartego roku całe, i nienaruszone w grobie znaleziono.

**I 6** W tym też roku, w Prowincyi Marchiańskiej Br. Gracya z Septempedu, Kleryk, po krotkim życia biegu, u Kresu staie. Ledwie bowiem ośm dni po uczynionych słubach upłynęło: gdy życie w wielkiej nieskazitelności przepędzone, śmierć błogosławiona zakończyła: która po jego szczęśliwym zaśnięciu dała się poznać. Albowiem w ośm dni po śmierci Br. Antoniemu z Kampu Rotundu, który mu w chorobie pilnie służył, uwielbiony, i w bieluteńkie szaty przyodziany, ukazuje się: któremu też i zaświadczone miłości usługi z wesołą twarzą wielce dziękuje: którego gdy Antoni zapytał, iakby się miał na tym świecie: Dobrze, Antoni, odpowiada on, i bardzo dobrze z łaskowości Boga, a to powiedziawszy, zniknął z oczu jego.

**I 7** Tegoż czasu w Messańskiej Prowincyi Br. Idzi z Lupp, Kaznodzieia, który przez wiele lat Messańską Prowincyą, z wielką roztropnością rządził, i wiele w niej prac podiał, w Messanie do Korony pośpieszył. Mąż był nieskazitelny, wielki obrońca, i ożciiciel zakonności; oraz tak znakomity w bogomyślności, że gdy kazał w Miasieczku Kastrobunie, po kilka razy od Br. Antoniego z Kastrobunu, kompana, światłość iśniejąca w jego celli widziana była: na który widok gdy i Br. Ambrożego z Nikozyi przyzwał: pewnie z tąd wnosiłi, że pod ten czas Idzi niebieskim widzeniem był udarowany. Umarł w Messanie, wielką po sobie sławę świętobliwości zostawiwszy.

**I 8** Drugi w tejże Prowincyi Br. Franciszek z Chiu, Greczyn, Laik, wielą w tym czasie cnotami iśnieiał. Ten gdy jeszcze rok doświadczenia w Klasztorze Nikozyi odprawiał, częścią ostrością Zakonu ustraszony, częścią też czartowską namową zwiedziony; iakoby mniej Kapucyński Zakon Przeczystey Pannie, którą on w wielkim miał uszanowaniu był miły; częstych od czarta doznawał pokus, przez które go złona Zakonu oderwać usiłował. Lecz on do Nays: Panny uciekał się, często przed niektórym Jey obrazem modląc się, Jey pomocy i obrony wzywał. Trafiło się zaś, że gdy tym sposobem z czartem walczył, kiedyś w ogrodzie warzywo zbierał: w którym czasie Przeczysta Panna, w postaci najpiękniejszey Niewiasty Franciszkowi ukazuje się: na którą gdy dla te-



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1578.

7.

2.

54.

go niechęciał zapatrować się, że ią poczytował za pospolitą niewiaścę; stroniąc od niey do biejącego strumienia wody udaie się, aby w nim korzonki oplukał, za którym poszedłszy Panna po drugiey stronie strumyka przed nim staie, w te słowa do niego mówiąc: Co za myśli ciebie Franciszku trapią? albo dla czego ogrodka mego Zakonu lękasz się? staray się abys w nim godnym stał robotnikiem: ani bądź wątpliwym, aby ten Zakon między innemi nie był mnie ulubiony. To powiedziawszy, z oczu jego zniknęła. Franciszek zaś uwolniony od pokusy, natychmiast widzeme Witalisowi z Nikozyi, Nauczycielowi opowiada: który będąc roztropnym, i światobliwym Mężem; o tym z Bogiem naradzić się umyśla; dla czego pilniey modląc się; za objawieniem Boskim dowiadaie się; że dla tego Przeczysta Panna ukazała się Nowicyuszowi; aby w pośród czartowskich pokus, umysł jego w przedsięwzięciu Zakonnym był utwierdzony. Ten tedy wielą napotym cnotami życie ozdobiwszy, i nakształt wiernego Robotnika, aż do ostatniego życia kresu w ogrodku Panieńskim pracowawszy, w Kłafztorze Meffańskim tego roku niebieską za prace odbiera nadgodę.

**19** Z Syrakuskiej także Prowincyi, w tym czasie Br. Piotr z Ennu, Laik, po zgotowaną dla siebie odchodzi nadgodę. Ten wszystkich mniemaniem, między doskonałszemi onego wieku Mężami, którzy tę Prowincyą cnotą i światobliwością swoją zaszczycałi, w tym czasie liczył się. Któremu też Ewangelista z Kanobu Generał toż samo przyznając, onego iako wzor całej Zakonności przed innemi często wychwalał. Pofuszeństwem albowiem, ubóstwem, przestrzeganiem Zakonnego zachowania, powściągliwością, modlitwą, wielce między innemi iaśniał. Proźnowania niby powietrza dufzy chroniąc się, dzień na pracy, lub modlitwie przepędzał: nigdy czasu na rzeczach próżnych, albo rozmowach nie trawił; ale w mowieniu będąc oszczędny, ieżeli mu kiedy mowić trafiło się, mowy jego rzeczy tylko zbawienne wyrażały. Ciało od wszelkich pieśzczoł powściągał, postem, czuynością, biczowaniem, i innemi umartwieniami surowo trapił. A gdy tak ciało swoje trapił, i duchowi podbił: nakoniec zgotowanej dla siebie Korony sprawiedliwości dostępnie. Po upłynieniu dwóch lat po jego śmierci, gdy Br. Antoniemu z Ennu Kapłanowi, który jego niegdys był Spowiednikiem, śpiącemu ukazał się, spytany był od niego, iakby mu się powodziło? któremu on: bardzo dobrze, rzecz, z łaski, i dobroci Boga: używam bowiem dobr niewymownych, które Bog zgotował miłuiącym siebie. Lecz upomniy Bracią: aby w znacznieysze Pana, i świętych uroczystości strzegli się czarta: ten bowiem szczegulniey w tym czasie, krąży szukając kogoby pożarł, i całą ufilność łoży, aby umysł Braci roztargnął, i od uczczenia dni onych odwiódł.

**20** Z temi łączy się w tym roku Br. Franciszek od S. Piotra, Miasieczka Diecezyi Meliteńskiej, Kapłan Prowincyi Regińskiej: który gdy życie w Zakonie tak pełne cnot przepędził: że nie próżną sobie sławę światobliwości u wszystkich ziednał; iak tylko do ostatniego życia kresu zbliżył się, wielce lękać się, i na umyśle mieszać się począł: a gdy po niejakim czasie twarz wypogodzoną, i spokojność umysłu okazał: spytany od Gwardyana zkądby owa pierwsza boiazń w nim pochodziła. Odpowiedział: znay Oycze, że większa, i surowsza, iak ludzie rozumieją, iest sciśłość sądów Boskich. Z tak wielu odemnie przeszłych czynow rachunku, o które nawet sumnienie mnie nie bodło, i tak surowo na sądzie Boskim domagano się; że gdyby nieograniczone miłosierdzie Boskie nędnemu nie przybyło na pomoc, wcale zginąłbym. Zyię zaś z litości Boga, który mnie w poczet wybranych wpisał, i żywot wieczny przyobiecał. To wyrzekłszy oddając ducha, przeniósł się do wieczności.

Zzzz :



Br. JOACHIMA z LEWANTU

*Żywot y Dzieie.*

21 **N**A ostatku, w Genueskiej Prowincyi Br. Joachim z Lewantu, Liguryi Miąstecka, laik, utarczki życia śmiertelnego dokonawszy, nieśmiertelną w tym roku odbiera Koronę: którego życie dla każdego cnot wzorem, i nauką było. Przedziwna bowiem tego Męża była surowość; przez którą ciało, i zmysły trapiąc, i pod panowanie ducha podbiłaiąc, umysł do bogomyślności ułpofabiał. Na naypodleyfzym, i krotkim habicie zawfze przeftaiąc, w czafie nayprzykrzeyfzey zimy, nigdy, albo ledwie kiedy członki od zimna strętuiąie, ogrzewał: będąc tego rozumienia; że kto przeciw ciału, i zmyfłom walczy, nieprzyiaciela raczey zimnem ucifkać, niżeli w cieple chować powinien. Przez co, lubo do zachowania furowfzey owych czafów Karności upominał: fkomnego jednakże w innych ogrzania fię nie naganiał, przez które fiła, i gorącość w duchu do potyczki pomnaża fię.

22      Lecz na tym nie przestając, swywolnego nieprzyziaciela frogim biczowaniem co noc poskramiał: co częstokroć było przyczyną: że czart filniejszy oięża, to iest cielesności widząc się bydź pozbawionym; frogząc się na niego, w różnych postaciach iemu ukazuje się, i łoskot po Kościele czyni, aby go od zaczętego biczowania odwiódł. Ale dobry Chrystusow żołnierz, który piekielnego nieprzyziaciela sztuki, iuż dobrze z dawnego znał doświadczenia, w te słowa podczas gnusność wyrzucał czartu: Ty czarcie łoskot czynisz, ia także czynić będę: więc sadźmy się ieden na drugiego, kto większy łoskot uczyni; czy ty niewi domym rzeczy ruchem, czy ia widomą dyscypliną: toż filniej dyscypliną zacinniać się zawstydzonego czarta odpędzat. Do tego codzienne przydaiać po sty, które w czasie całego roku chował, posty iednak S. Oyca Franciszka miał zwyczaj scislej obchodzić. Dla czego gdy w Wigoryi był Gwardyanem (któ ry urząd częstokroć, lubo Laik, dla osobliwzey rostopności sprawował) z całym zgromadzeniem umowił się, aby post, pospolicie Benedykta nazwany: o famym chlebie, i wodzie obchodzili.

23 Ztąd gorętszego ducha nabywszy, bezsenne podczas na modlitwie nocy przepędzał; w którym czasie różnemi sposobami czart, który iemu rozmaite wystawiał postaci, na niego nacierał. Podczas bowiem niby wodna myśz, po sznurku na którym wisała lampa w Kościele, spuszczając się, lampę gaśli, niekiedy zaś jak umarłe dziecko, z wierzchołka Kościoła przed oczyma jego spadając, od modlitwy go odwrócić usiłował. Lecz tym Joachim bynajmniej nie poruszony, stałości ducha w modlitwie nie pozbywał; owszem częstokroć natrząśniętym się z czarta: co czynisz obwieściu (mawiał) czego próżno silisz się? wiadome już są twoje sztuki: masz wprawdzie wielką chęć do szkodenia, lecz słabe siły: wolę złośliwą, lecz żadney mocy. Gdy temi słowy nieprzyjaciela wyśmiewa, ten zgrzytaiąc uciekać musi.

24 Przy tym tak wielką miłością Boską bywał wzruszony; że bywszy na obo-  
bności, częste do Nieba przesyłał westchnienia, łasy napępniał łęczeniem; i tak  
zapalony bywał na twarzy; że Serafickiego mieć w sobie ducha, bezwątżenia  
dowodził. Często też trafiało się, że siedząc z innemi u stołu, gdy czytania po-  
bożney książki o miłości Boskiej słuchał tak dziwnie w duchu poruszał się, że  
wpadłszy w zachwycenie, w tym podczas przez trzy dni bez zmyśłow zostawał:  
w któ-



ROK PANSKI GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1578.

7.

8.

54.

w którym czasie do Celli od Braci zanieśiony, gdy do zmyłow powracał: cała twarz iak w ogniu rospalona bywała. Ztąd wylewając się dla innych z miłością, proste nieiakie zioła zbierał, któremi choroby nieuleczone leczył: łatwo jednak można było poznać z własności chorob, i z mocy zioł; że to nie tak moc ludzka, iako raczey Boska sprawowała. W tym zaś leczeniu chorob, to iego było przedsięwzięcie, aby znacznieysze z duszy choroby oddalił: nikomu bowiem swoich zioł nie użyczał, nie nakazawszy wprzód spowiedzi Świętey. Tym sposobem w Kłasztorze Montyskalerskim będąc Gwardyanem: Teobalda nieiakiego wieśniaka, który od biodrow aż do nog długo władzy członkow nie miał, i który daremnie wiele używał lekarstw, z wielkim podziwieniem Lekarzow uzdrawia: naprzód iemu, i wszystkim domownikom spowiedź i Komunią Świętą nakazawszy: który, że raczey modlitwą, niżeli ziołami był uzdrowiony, sam Joachim Br. Anzelmowi z Genuy wyznał: który z nim iedną razą o tym rozmawiając, gdy to uleczenie wielce wychwalał: odpowiada Joachim: O Anzelmie, nie ziele, ani plastry, ale łzy, i modlitwy Tybalda uzdrowiły. Wiele i innych iest przykładow cudownego uzdrawiania chorych, dla których ukrycia Joachim miał zwyczaj zioł używać: a tak tym sposobem nie tylko chorych na duszy, i cieie uzdrawiał; ale też i siebie od postrzałow próżney chwały bezpiecznym czynił.

25 Tym więc miłości bliźniego duchem zapalony, gdy ciężkie powietrze w Mieście Tycynie, gdzie on w tedy mieszkał, powstało: pozwolenie od Przełożonych otrzymując; aby razem z innemi tego Kłasztoru Bracią, zapowietrzonym służył; na której usługę gdy wszyscy inni w Panu polegli; on tylko sam po świadczonych z wszelką miłością usługach zapowietrzonym, Boską raczey mocą, niżeli staraniem ludzkim został przy życiu. Dziwna w tym Mężu była miłość uboństwa; z której powodu nawet po drodze, idąc z Miasta, drzewienka które napadał pilnie zbierał, zgola co naywiększą przywarą w ikapstwie bywać zwykło; to iemu w przywiązaniu do naywyższego uboństwa, do wyfokiego w cnotach pośtepu pomagało.

26 Męża tego światobliwość, Bog znacznym cudem swojej opatrności oświadczyć raczył. Gdy bowiem w Kłasztorze Montyskalerskim, S. Brygitty nazwanym, Gwardyana urząd sprawował w roku 1569. trafiło się, że za spadnieniem wielkich śniegow, bez wszelkiego sposobu zostawali Bracia do wyśzukania iakmużny codzienney. Ledwie pięcioro chleba, i trochę leguminy ku pożywieniu Braci znajdowało się w Kłasztorze: co wypotrzebowawszy, bez wszelkiego sposobu zostawali Bracia; gdy i Kłasztor na dwie mile od Miasta był odległy, i droga nad wysokość człowieka śniegiem zasypana. Dla czego Joachim zgromadziwszy Bracią upomina, aby nie tracili nadziei, lecz w Bogu całą ufność pokładali którego opatrność ma staranie o swoich ubogich: Po którym upomnieniu wszyscy na modlitwę udają się. Joachim zaś któremu staranie trzody powierzone było; ufilniey za nią Boga prosi, i od niego pewney litości oczekuje.

27 Był w Montyskalerze Mąż szlachetny, Jofred imieniem; któremu Zona nie dawno zmarła, Syna iednolatka, ieszcze przy mamce zostawiła: Jego Oyciec iedynaka tylko mając, aby iakowey od mamki nie miał przykrości, na noc przy sobie w łóżku składać kazał. Trafiło się zaś, że którey nocy Bracia, z ludzkiej pomocy ogołoceni, bezprzeftannie do Boga modlili się: Niemowle, które powite przy Oycu leżało, płakać poczęło, czym Oyciec obudzony, gdy ie utulić stara się; ono głośno, i wyraźnemi słowy: Oycze (rzecze) Oycze; któremu Oyciec tym głosem zdumiały, odpowiada: Czego chcesz, Synu? W tym on odzywa się. Czemu o naszych Kapucynach S. Brygitty

Aaaaa



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. RUDOLFA II. CES, ZAKON KAPUC.

1578.

7.

2.

54.

nie myślisz, którzy chleba, i żadnego pożywienia nie mają, a tak wielkie śniegi upadły, że go wyżebrać sobie nie mogą? Tą wiadomością i wyraźną Niemowlęcia mową wielce zadziwiony Ociec, rozważał u siebie: już to jakim sposobem niemowle, które jeszcze i nie poczynają przemawiać, tak wyraźnie mówiło: już to kto go o Kapucynach, kto o S. Brygicie, kto o spadłym śniegu, kto o potrzebie, i niedostatku Kapucynów tak dostatecznie uwiadomił: na koniec z zadumienia wyszedłszy, pyta się Niemowlęcia, ktoby mu to odkrył. Lecz Niemowle do pierwszego niewiadomości stanu powracając, ani Oycu odpowiedziało, ani żadnego znaku rozumu, a tym bardziej powieści swojej stwierdzenia nie dało. To gdy Jofred głębiej rozważył, i tyle razem cudów zgromadzonych widział; skwapliwie upomnieniu Boskiemu żadość uczynić postanowił. Dla czego gdy się ledwie rozdniało, na wierzchowego konia, chlebem, winem, sercem, i innemi żywnościami obładowanego słudze wsiść rozkazuje, i do Kłasztoru S. Brygitty pośpieszać. Dziwuje się sługa rozkazowi Pana, i dla wielkości śniegu za niepodobną rzecz sądzi, aby tam mógł dojechać. Do którego Jofred: Nieboj się, rzecze: który bowiem potrzebę Braci mnie obiawił; ten tobie drogę do Kłasztoru uścieli, i bezpiecznie doprowadzi. Powolnym ten na koniec staie się rozkazowi; wsiada na obładowanego konia, i puszczając się w drogę do Kłasztoru. Bieży koń lekko; śnieg, który był miękki, właśnie jak proch twardy, i niewzruszony depta: na ostatek do Kłasztoru przybywa: do którego drzwi śniegiem zawalone znalazłszy; zsiada z konia, grzebie się do dzwonka, i dzwoni do fforty. Zdumiewają się Bracia, którzy pod ten czas modlili się, na głos dzwonka. Otwierają fortę; aż konia wyżej nad drzwiami widać. Za odkopaniem jednak śniegu, chleb, i inną żywność sługa zgóry spuszcza: który będąc spytany od Braci; jakimby sposobem na koniu mógł do nich dojechać: Coż mam mówić, rzecze: Anioł Boży, i mnie, i konia tu idącego przyprowadził. Joachim zaś z całym Zgromadzeniem Braci ufilnie Bogu dziękując, Pienie: *Ciebie Boga chwalemy* nie bez łez wysławia. Sługa zaś tąż drogą do domu powróciwszy, wszystko Jofredowi opowiada; który cuda Boskie uznając, w tych najwyższego ich sprawcę uwielbia.

28

Potym do Umbryjskiej Prowincyi posłany; w tej przez kilka lat Gwardyański Urząd sprawował; na którym nie mniej z roztropności, jak z świętobliwości chwały dostąpił. W tej Prowincyi, gdy w Kłasztorze Bettońskim był Gwardyanem: dnia poprzedzającego wielki post, wcale nic z mięsiva nie mieli Bracia, którymby się przy rozrywce posilili: lecz szczodroblivy Bóg, który też w przystoynych rozrywkach Braci, które dalekie są od przywary, bez wątpienia ma upodobanie, nie ścierpił tego, aby Bracia tego dnia wieczorą bez posilku mięsnego obchodzili: aktory niegdys przez kruką, mięsem Eliaza opatrował; aby też Bracią mięsem nakarmił; zażył usługi kota. Już dzień skłaniał się ku wieczorowi; gdy kot domowy, z radością ku Gwardyanowi zbliża się i częściej nad zwyczaj odżywa się do niego; oraz jak tylko mógł, już odchodząc, już powracając, aby szedł za nim wzywa. Zdumiewa się Joachim nad wrzaskiem kota, i niezwyčajny postępek jego nie bez tajemnicy być rozumie: Przeto idzie za kotem; który biegnąc przed Joachimem, prowadzi go na drewutnię: gdzie pazurami grzebiąc ziemię, tam znaczną liczbę drozdów, których z połowu swego nachował, ukazuje. Natychmiast Joachim opatrności Boskiej dziwić się począł: a tym bardziej wzrasta w nim podziwienie, gdy drozdy rachując, tak wiele ich znalazł, ile w zgromadzeniu Braci liczyło się: dla czego Joachim wszystkich zwoławszy do Refektarza, drozdy okazuje, szczodroblivość opatrności Boskiej, w



1578.

2.

54.

zgotowaniu im uczty w mowie swoiey wynosi; i wszystkich do sławienia Boga wzywa.

29 Ten nakoniec tak wielkim był naśladowcą pokory; że gdy ią przez pogardę własną i podłe o sobie rozumienie, doskonale sam posiadał; ta też i winnych a zwłaszcza Kaznodziejach aby iasniała, żądał: dlaczego gdy raz uczących się Teologii, zwawiey między sobą umawiających się usłyszał: kształtnie między nich wmieszawszy się, zadał im pytanie: Coby była Teologia? Ktoremu ci, gdy według zdania Teologów odpowiedzieli: On przyjemnie: Zaisie (rzecze) co by była Teologia, ieszczeście się nie nauczyli: Teologia bowiem, jest pokorna o rzeczach Boskich rozmawiać: przeto, kto pokory z rozmową o Bogu nie łączy, niech nie rozumie o sobie, że wiadomości Teologii doszedł. Na ostatek z Umbryi znowu do Genueskiej Prowincyi powróciwszy, będąc już starym, i siedmdziesiąt letnim w Klasztorze Asteńskim różnych, i długich chorob doznawać począł: w którym czasie gdy język dla natężoney gorączki, prawie miał spalony; obracając się do Boga mawiał: Dobrze wszystko czynisz, Panie; karześ język, który w chwaleńiu ciebie był leniwy. Toż większym zapalony miłości płomieniem: nie tylko język Panie; ale i usta, i głowę, i całe zgoła spał ciało: aby cały był ukarany, który cały w usłudze twoiej był leniwy. Potym zaś przy wzmagałcey się niemocy, gdy uznał zbliżający się schyłek życia swego, po przyjęciu SS. Sakramentow, mówiąc ow Psalm: *Prayłmi Panie w uszy swe słowa moje, i wyrozumiey doległości, z śmiertelnego żywota do wiekuistego przenosi się; piękniejszą po śmierci, niż była za życia, twarz zostawiwszy.*

30 W tym roku Juliusz Feltriusz z Ruwery Kardynał Urbiński, który z wielką wiernością, i przywiązaniem urzędu obrońcy Zakonu dotąd dla Kapucynow dopełniał, iedynastego dnia Września umiera; na którego miejsce następuje Juliusz Sanktoryusz Kardynał S. Seweryny, którego ludzkość i szczególniejsze ku Zakonowi przywiązanie, wiekopomną mu pamięć wdzięczności u naszych ziednało.

ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1579.

8.

3.

55.

I P Rzy zaczęciu niniejszego Roku: Hieronim Generał Sycylijską Prowincyą zwiedza; zkąd po zakończoney pracy, do Umbryjskiej przyszedł Prowincyi. A gdy dnia niektorego z Spoletu, do Fulginu szedł z kompanami; ci długą i błotnistą podróżą strudzeni, i potem zmorzeni, na siłach ustawali: usiłował Hieronim ich pocieszyć; i aby ostatek drogi mężnie kończyli, upominać: lecz nadaremnie: gdy bowiem im dla zgłodnienia na siłach zbywało; już daley i postąpić nie mogli: miejsce było puste, i odludne; a zatym żadney pomocy ludzkiej spodziewać się nie mogli. Dla czego Hieronim, do Boga, żywiciela ubogich, przez modlitwę uciekając się od niego czekał wspanienia. I nie bezskutecznie: bo ledwie zakończył modlitwę; aż iak trzech ich było, tak też trzy chleby przed niemi z Nieba spada: z których każdy pożywając, tyle powiększenia sił w sobie czuie, iakby najsławniejszy tego dnia obiadował. Był bo-

Aaaaa 1



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1578.

7.

3.

54.

wiem Hieronim pełen cnot rozlicznych, i dzielny modlitwą u Boga; iako ob-  
szerniey w żywocie iego powiemy. Co też i drugi przykład stwierdził: gdy  
podobnie z kompanami spragniony będąc w podróży; od Najsświętzey Panny,  
w postaci poważney Niewiaſty cudownie był zaſilony.

2

Tymczasem Zakonna Rola, tego roku, w żyzny znakomitych Mężow plon  
obfituje. A między pierwſzemi iey wydatkami, Br. Anioł z Kanobu, Kapłan,  
Marchyański Prowincyi liczy ſię: który od pierwiaſtkow wſtąpienia do Za-  
konu, aż do oſtatney ſtarości, z równym cnoty, i ſwiątośliwoſci zaſzczytem  
życie przepędziwſzy, znaczne wtym od Boga za żywota, i po ſmierci za-  
ſwiadczenia odebrał. Kiedy bowiem w Kłaſztorze Maceraty, już to dla czę-  
ſtych też na modlitwie, już też dla wieku ſędziwego, prawie utracony wzrok  
mając, od Mſzy S. odprawienia wſtrzymywał ſię: Tego Br. Bartłomiej z  
Cezeny, Mąż roſtropnoſcią, i cnotą ſławny, który w tym Kłaſztorze był Gwar-  
dyanem; nie bez Boſkiego ſkinienia kiedyś ſpytał ſię: Dlaczego by odprawiania  
Mſzy S. zaniechał? Ktoremu Anioł odpowiada; że już z dawna ieſt mu na  
przeſzkodzie ſłепota. Lecz Gwardyan: Poczóż mi (rzecze) ſłепotę przywo-  
dzisz? Twoiey Mſzy potrzebuemy: ſpieſz ſię; a z poſuſzeńſtwa Mſzę S. od-  
praw. Natychmiaſt nie waha ſię Anioł, nie ociąga, nie myſli o ſłепocie: lecz  
dzieło niepodobne przyrodzeniu, bez żadney wątpliwoſci roſpoczyna. Pozna-  
wał bowiem Mąż ſwiątoſliwy, że Poſuſzeńſtwo wſzelkie przyrodzenia prawa  
przechodziło. Aby zaſto za dzieło ſamego poſuſzeńſtwa każdy uznał: idzie  
Anioł z zwykłą ſobie ſłепotą, wdziewa na ſiebie Kapłański ubior, i przyſtępuje  
do Ołtarza: Ledwie zaſ Mſzą S. roſpoczyna; aż wſzyſtko wyraźnie widzi; i  
tak długo wolny zoſtaie od ſłепoty; pokąd zakończywſzy Offiarę S. nie od-  
dalił ſię od Ołtarza; nieodwłocznie zaſ do dawney powraca ſłепoty, Tym ſpo-  
ſobem przez ośm dni Tajemnice Boſkie ſprawowawſzy; oſmego na oſtatek po  
odprawionej Mſzy S. w ciężką zapada niemoc: w którym czasie dzień i go-  
dzinę ſmierci ſwoiey, którą z objawienia Boſkiego poznał, Braci przepowiada,  
i biegu życia, który za powodem cnoty pomyſlnie roſpoczął, w iey towarzy-  
ſtwie tego roku ſzczęſliwie dokonywa.

3

Rzecz zaſ wcale cudowna, po ſmierci iego widziana była: albowiem gdy  
na pogrzeb iego wielki tłum ludu zgromadził ſię; kiedy Bracia otaczając mary,  
powinne zmarłym odprawiać obrzędy; który niedawno na marach leżał; i ru-  
szającego ſię i uſiadającego na nich obaczono; a na iedney ręce wspierając głowę;  
iako by kto zaſypiał, albo w niebieſkim zatopiony ſpoczynku, o rzeczach Boſkich  
rozmyślał: tak wdzięczny z ſiebie zapach wydawać począł; że lud oſobliwoſcią  
tą poruſzony, krzykiem wielkim, i chwałą Boſką napełnił Koſciół.

Br. FRANCISZKA z FUNIANU,

*Żywot, i Dzieie.*

4

W Bononſkiej Prowincyi, tak opowiadaniem, iako chwalebnym żywotem,  
był naysznakomitszy; Br. Franciszek z Funianu, Kaznodzieia: który z poſród  
nawałności ſwiata w ſamym młodoſci kwiecie, do beſpiecznego ſtanowiſka Za-  
konu powołany; gdy do Fawency na Nowicyat udał ſię: Rodzony Brat Jego  
Rafał



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1579.

8.

3.

55.

Rafał wiele tym zmartwiony będąc, iedzie do Fawencyi; aby Brata wszelkimi sposobami od przedsięwzięcia Zakonnego odwiódłszy do domu z sobą odprowadził: Lecz wszedłszy do Kapucyńskiego Kościoła, ledwie na niektóry Obraz Ukrzyżowanego spogląda; natychmiast wnętrzości, i umysłu mocą Boską tak wielkie wzruszenie czuje; że cały w ięczenia i łzy rozpiływał się; a przeszłego zamyśłu już zapomniawszy; przeciwnie Bratu, aby w obranym stanie trwał statecznie, z wszelką pobożnością radził. Temi zaiste zaporami, nawrocenia Franciszkowego początki; Bogu Nayłaskawszy chciał ubezpieczyć, aby żadnym ludzkim zamachem nie były kiedykolwiek obalone. Powszeczhne wszystkich było zdanie; iż wolny od wszelkiej skazy ciała przyszedł do Zakonu: taka bowiem przystoynosc, i wstydlivosc na twarzy, i w obyczajach iego wydawała się; że umysł iego od takowey zmazy, bydź zawsze daleki okazywała. Zycie zaś iego, tak wielą, i tak wielkimi ozdobione było cnotami, że gdy nie w nim albo występnego, lub w sprawach nieukładnego naganie podpadać niemogło; przeciwnie zaś dosyć było, co i innych do naśladowania iego w zywalo, od wszystkich za wzor prawdziwey obyczajności mogł bydź poczytany.

5

Z tym świątobliwszego życia, i cnot zbiorem do Filozofii, i Teologii uczenia się zarokkazem Starszych przystąpił: w tych przez wyborną dzielność rozumu, i największą staranność o cnoty, tak znacznie wygorował; że najsławniejszym z pomiędzy wszystkich, którzy za czasów iego żyli, był Kaznodzięą. Dziwne rzeczy są, które o tego Męża raczy niebieskiey, niżeli ludzkiey wymowie powiadaia. W Bononii gdy w nader wielkim Kościele S. Petroniego, w roku 1575. kazał, taka wielosc ludu na sluchanie iego zgromadzała się; że zaledwie ow Kościół nayobfzerniejszy, tłum rzeszy obeymował. Pod ten czas trafilo się; że raz mając Kazanie do ludu, wpoł Kazania, iakby zachwycony, tak zlugo zaniemiały, i nieporuszony stał; aż po czwartey części godziny upłynieniu, do siebie przyszedłszy, i ręką o Kazalnicę uderzywwszy, wte słowa odezwał się: Bogu oddaymy dzięki, najmilsi: Już Br. Wawrzniec wolien do Nieba wstepuie. Nie mieycie za przykrość mego milczenia: albowiem Brat Bratu ostatniey, iako życzyłem, dopełniłem usługi: zatym reszty Kazania do kończył. To uslyszawszy, niemało znaczniejszych Mężow, nieodwołcznie przez słuchających, iesliby prawdziwa rzecz była, wywiaduią się. Z tych był liczby Baltazar Kampegi, który wyprawivszy do Klastoru sługę, od niego, nim zakonczyło się Kazanie, że w tymże czasie umarł Wawrzniec, upewnienie odbiera.

6

Wzmógł się był pod ten czas w Bononii, u Szlachetniejszych Niewiaśc iakiś stroy sukien z ogonami; tak dalece, że ktore znaczniejsze były, dłuższy za sobą ogon wlekły. Na ten stroiu zbytek, ktory pomiarkowanie przechodził, gdy Franciszek surowo natarł: tego naostatek dokazał, że wielce Pań znaczniejszych od tego wstrzymało się, i pomału ten zwyczaj ustał. A pod ten czas iedna znaczna Pani, z Uzellanow rodu, ktora stroiu tego ieszcze używała, nieplodną będąc, do sługi Bożego przychodzi, i usilnie go prosi; aby iey u Boga przez modlitwy swoje iakiego potomka ziednał. Ktorey natychmiast Franciszek. Daremnie ( rzecz ) prosisz, Niewiasto, poki tey przestronno! spadziśtey sukni ogon za sobą wloczyysz. Przytnij szaty, wtedy syna porodzisz. Uwierza ona: Przestaie na radzie Męża Bożego: wstrzymuie się od tego stroiu: aż w przeciagu roku, według obietnicy Franciszka, syna rodzi. Tak wielką ten Mąż przezacny w Kazaniach swoich, na zmiekszenie grzesznikow do pokuty, dzielnością udarowany był od Boga; że kiedy w Metropolitanskim te-

Bbbbb



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1579.

8.

3.

55.

goż Miasta Kościele słowo Boskie opowiadał; bardzo wiel. Nierządnic do uczciwego życia sposobu przyprowadził: którym, gdy z rzeysca wydatniejszego, umyślnie na to sporządzonego w Kościele, przez jawne przeproszenie liczne go ludu, dawniejszego życia zakały, i zgorzienia rozkazał zgładzić: ta rzecz, tak do płaczu, i litości lud pobudziła; że wszystkie uczciwie były umieszczane. Wszystkie tego Męża słowa, niby piorunami bydy zdawały się; które słuchających umysły, razem i ustraszają i zapalają: i niedziw; gdy bowiem te z gorącego Boskiej miłości pożaru, z którym przedłużonej modlitwy uśliszność, i frogie ciała biczowanie łączyło się, pochodziły: wszystkie niegodziwości narzędzia, mocą Boską wywracały.

7

Po tym do Wenecyi udawszy się; aby w Kościele S. Marka słowo Boskie opowiadał: iak tylko niewiaśty, z obnażonemi pierśniami, mniej uczciwie do Kościoła przechodzące postrzegł: natychmiast na niegodziwy Miasta tego zwyczaj tak cudną wymową powstawać, i tak wielką ku niemu nienawiść wzbudzać począł: że na trezci dzień, żadney bez okrycia pierśi wchodzący do Kościoła nie widziano. Tymże sposobem gdy w Aryminie kazał, przedniejszych Panów Miasta nakłonił; aby ubior i stroj niewieści, w którym aż nadto w tym Mieście zbytkowano; powszechną ustawą opisał stroju niewieściego sposob, aby przez zbytek, i niepomiarkowanie stroju, domy, i familie nie niszczały. Kaplicę, która S. Antoniemu, na pamiątkę owego wielkiego cudu, którym kacerza przytomności prawdziwej Ciała, i Krwie Pańskiej w Naysw: Sakramencie nieprzyznającego, przez wyrządzone od Mulicy uszanowanie przekonał, w tym Mieście wystawiona była; już prawie upadłą naprawił: i Bractwo, któreby o niej miało staranie ustanowił. Kiedy zaś naprawiono Kaplicę: Karczmarsz nieia-ki, który blisko tej domostwo był wystawił, za przykrość sobie mając, że ta naprawa Kaplicy światłość domowi jego odbierała; gdy około rozwalenia muru zachodzi się; ledwie drągiem uderzył; aż natychmiast mocą Boską obalony, na ziemię upada; i zupełnie sił pozbywszy, tak długo tam leży; poki żałując za ten występki, o odpuszczenie tej zbrodni nie prosił Boga. Inną też Kaplicę przy morzu, na tej skale, z której niegdys S. Antoni do owego mnostwa ryb kazał, zbudował: której pieczołowitość ustanowionemu przez siebie Towarzystwu Maitkow polecił. Zgoła tak wielkie u wszystkich o Franciszkowej świątobliwości urosło mniemanie: że na Chorągwi tegoż Bractwa przez czas nieia-ki, odmalowane jego wyobrażenie jawnie obnoszono: na której miejsce potym inna z obrazem S. Antoniego nastąpiła.

8

Tym czasem za nastąpieniem w tymże Mieście wielkiego niedostatku żywności, gdy ubodzy po ulicach głodem zmorzeni leżeli: nad nimi sługa Boski z serca litując się; wielki Krzyż na ramiona włożywszy; przez któryby Mękę Pana, i miłość w śmierci okazaną wyraził; po ulicach Miasta obchodząc, wołać począł: o Obywatele, o Obywatele, Chrystusa ubogiego ratujcie, który z głodu umiera. A tym widowiskiem tak wiele od nich zboża, i innych żywności wziął w iatmużnie; że niemi codziennie ubogich karmił: którym gdy pod niektórą Bramą Miasta zgromadzonym sam osobiście w karmieniu służył: trafiło się w tym czasie; że wor bobu pozostał mu z iatmużny: dla czego u iednego człowieka część pola wyprasa, na którym bob dla pożywienia ubogich zasiewa. A gdy zasiany bob w dziwną wielkość, i obfitość urosł: toż Franciszek z Kazalnicy wszystkich obwieszcza, że ten bob do pożywienia ubogich należy, a zatym wolno go ubogim do wyżywienia swego używać. Natychmiast ubodzy gromadnie do bobu schodzą się; i wszyscy do sytości iedzą, i do domu kofze, i kofzyki napełnione niosą; często do bobu powracają, iednakże nie zmniejsza się



ROK PANSKI GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUCYN:

1579.

3.

5.

55.

bobu; aż poki żniwo nienastąpiło, które niedostatek żywności zapomogło. Lecz i gospodarz, który Lżyczył roli dla wyżywienia ubogich, nie został bez dowodów szczodrośliwości Boskiej: tak wiele bowiem po tak licznyin obrywaniu pozostało na polu bobu, że nie można się było spodziewać aby tak wiele rola wydać mogła: i przyznał sam Rolnik, że nigdy tak wiele bobu nie zebrał z pola. Przez co zaiste chciał Bog wżysłtkim oczewiście okazać; iakby mu ta miłość ku ubogim przyjemna była.

9 Tenże sam sposób cudowny w zasłaniu bobu, służył mu do poratowania ubogich, gdy kazał w Foroliwie, roku 1570. iako nasze rękopisłma zaświadczaia. To zaś w tym mieście osobliwością było w słuździe Boskim; że gdy ten chlebem po Mieście wyproszonym, dwa wory napelnił; i ubogim, którzy trzechsetną liczbę przechodzili, w Kościele zgromadzonym, po dwa każdemu chleby własną ręką rozdał: to przez miłość swoją u Boga zasłużył; iż o których nie można było sądzić, aby choć trzecia część obdzielona temi bydz mogła; Boską mocą tak pomnożone były; że po udzieleniu każdemu dwoyga chleba, wor ieszcze chleba pełen pozostał. Oraz aby w nim widoczniey moc, i szczodrośliwość Boska wydała się; nie wiele z tych pozostałych chlebow do swego rękawa włożywszy, gdy z tamtąd przez Miasto idąc, żadnemu z ubogich chleba nie odmowił; tyle w swym rękawie chleba, pod ten czas, ile dla wspomozienia ubogich potrzeba było, pomnożonych od Boga doznał. Na koniec, aby działkom w tym czasie wyżywienie opatrzył, zebrałszy chłopiat ubogich gromadę, tę do do każdego domu majątnych rozdaie, a tym sposobem i o potrzebie ubogich, i o zbawieniu bogatych miłościwe czynił zabieg. Z teyże pobudki miłości, gdy Franciszek powtornie słowo Boskie w Aryminie opowiadał; żyda przystępuiącego do wiary Katolickiey, potrzebami wspomaga. Kiedy bowiem tego po Kazaniu litości wiernych usilniey poleca, tym miłości zapałem unosi się; że płaszcz którym okrywał się z Kazalnicy rzucił; i pierwszy nowowiernemu wiałmuźnie ofiarował. Którym postępkim tak słucliających do litości poruszył; że natychmiasł wiele pieniędzy na iego wyżywienie służyli.

IO Z Aryminu do Parmy, roku 1567. na opowiadanie tam słowa Bożego udanie się: w którym czasie z rzęśliwych deszczow, Parma rzeka, która Miastu dała imie, tak wezbrała; że woda aż do samego Mostu podniosła się: ztąd gdy iego upadku, tudzież zatopienia Miasta wżysłcy obawiali się: Mąż Boży na słuźdek Mostu bez boiaźni wszedłszy, i Krzyż nad wodami ręką uczyniwszy, gdy wołk od Papieža błogosławiony, który dla wyrazu na nim Baranka Bożego, nazywa się *Agnus Dei*, wpuścił do wody, zagnała opadła woda, i w swoim korycie zwyyczajnym rzeka stanęła.

II Szczegulną ten Mąż słuwiobliwy cierpliwością był obdarzony: którey to znakomitym było dowodem: Albowiem w Mutylu, Emilii Miasłeczku; gdy od niektorego niegodziwego człowieka iawnie policzek odniósł; nie tylko żadney chęci do zemsty w sobie nie uczuł, lub iakim znakiem zmieszanie umysłu okazał: ale nadto Mąż Ewangeliczny, według rady Chrystusłowej; natychmiasł drugiey mu strony nadstawił. Tak nakoniec gorącym, ten słuğa Chrystusłow, Duchem Boskim pałał: że częstokroć w zachwycenia w posłuźd samych rozmow i obcowania z ludźmi wpadał, których gdy pierwsze zapędy, i słuźdycze uczuwał; nieodwłocznie na osłbne mieysca udawał się: aby dary Boskie, które pilnie ukrywać należy, innym nie stały się widome. To mu iednak w Foroliwie kiedyś traśiło się: że gdy przez Miasto idąc, myśl swoją zatopił w Bogu, czynność jego w sobie przeczuwaiąc; natychmiasł do iednego z poufałych domu wbiegłszy; do osłbnego pokoiku udał się: dokąd gdy w krotce po tym ow poufały, chcąc

Bbbbb 2



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1579.

8.

3.

55.

wiedzieć coby czynił, nadszedł; Angę Bożego w zachwyceniu od ziemi na powietrze podniesionego widzi. Tak licznemi więc Franciszek, zasługami, i cnotami sławny, wiele dla pożytku Kościoła, iuż to każąc, iuż czyniąc, zbawien-nych poniosłszy trudów; w tym roku nakoniec nadgrody wierney pracy od Pana dostępuje; na sławę cnoty i świętobliwości u wszystkich zasłużywszy.

**I 2** Drugi z teyże Prowincyi Br. Paweł z Bercellu, Kapłan, w tym roku nieśmiertelną od Pana bierze szatę. Głównym ten występku był nieprzyjacielem: które nayprzod w sobie samym, przez surowe ciała, i zmysłów trapienie, aż do umorzenia dawnego człowieka; potym w Nowicyuszach, o których długo miał staranie, przez ściśle zachowanie karności, prześladował. Dwoiaki wzor życia Nowicyuszom podawał. Jeden, któryby w słowach, i duchownych jego naukach poymowali: Drugi zaś, któryby z przezacnych cnot jego przykładów czerpali. Tak bowiem na sobie cnot wszelkich wzor wyrażał; że życie Nauczyciela było dla uczniów prawidłem cnoty. Przy osobliwzey roztropności, duchem Boskim był oświecony, przez który, duchy Nowicyuszów rozeznawał; i każdego według własnych, czyli do cnoty, czyli do występku skłonności, rządzić, i kierować umiał. Często z Bogiem na modlitwie przebywał, zwłaszcza w nocy, którą na długich czunościach, i bogomyślności przepędzał: Przeto gdy od wszystkich za świętego człowieka był miany, nie zeszło jego świętobliwości na zaświadczeniu niebieskim. Gdy bowiem Br. Ewangelista z Maraddu, Nowicyusz trzecziodzienną gorączkę miewał; kiedyś z Nauczycielem szedł się; od którego o stanie zdrowia spytany: Odpowiada on, że dotąd z gorączką walczył. Na co Paweł: a ktoż, rzecze, zwycięstwo odniósł? ona (odpowiada Nowicyusz) zwyciężyła, i leżącego mnie dotąd trapiła: także to gnuśny zapasnik jesteś (przydaie Nauczyciel) że cię słaba gorączka pokonywa, chcesz, abym ci przybył na pomoc? iak się podoba, Oycze, (odpowiada tamten) Już więc gorączka (rzecze Paweł) na rozkaz Boski niech ustępuje; i na potym od niej bądź wolny: a krzyżem S. uzbrojonego odprawia. Szkuteczny był jego rozkaz; gdyż na potym do Nowicyusza nie powróciła gorączka. Nakoniec wielu S. O. Franciszkowi Synów, oraz prawdziwych Reguły czcicielow przypodobniejszy, gdy w Bononńskim Klasztorze Gwardyańskie sprawuię rządy, pełen świętobliwości, do Rządcy Nieba, i ziemi przenosi się.

**I 3** Po nim w Marchiańskiej Prowincyi, Br. Onufry z Bononiy, Laik do Pana odchodzi: który liczne szczegulney świętobliwości dowody, w nieskazitelności żywota, w niewinności obyczajów, i wszelkich cnot wyborze okazawszy; znakomitemi też od Boga był zaszczycony cudami. Albowiem Hieronimę niewiaścę z Maceraty, w wielkiej puchlinie zostającą, która sławą świętobliwości jego pobudzona, aby nad nią znak Krzyża wyraził, prosiła: tym obdarzwszy, tak doskonale uzdrowia; że za wyrazem Krzyża znaku, puchlina, która po wszystkich członkach wzdymała się, natychmiast uściła. Drugiego też w tymże Mieście, Franciszka Rycego, Wodza piechoty, w pośród samych boleści pogardy, Krzyża znakiem, od nieuleczoney choroby wolnym czyni. Ten nakoniec gdy życia biegu w doskonałym zachowaniu Reguły, i największych cnotach dokonał: tego roku w Maceracie od Boga w nadgrode cnot, chwałę odbiera.

**I 4** W Prowincyi Konfenckiej, dotąd kwitnie pamiątka Br. Ambrożego z Lokru, Laika. Tego rozliczne były cnoty, i życie wybornemi świętobliwościami przykładami ozdobione: gdy bowiem dla poskromienia zmysłów, od mięsa, i wina zawsze wstrzymując się, innemi też umartwieniami ciało udręczył, a duszę wyborniejszymi cnotami napelnił; nakoniec wezwany od Pana: kiedy iuż z śmier-



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1579.

8.

3.

55.

z śmiercią walczy, z wesołą i wypogodzoną twarzą. zagnęła wołać poczyną: o naywyższe dobro moje! o piękne dobro moje! Toż po krotkim czasie, niby u-  
stając na siłach: Ach, rzecze, podaj mi rękę. Gdy się go pytał Gwardyan, co-  
by te słowa znaczyły: nie dziwuy się. powiada; widzę bowiem naypięknie-  
sze drzewo, ztąd aż ku Niebu wznoszące się: którego pień, i gałęzie są złote,  
kwiaty, i owoce naysłodszye: lecz co wszelką przenosi piękność: na jego  
wierzchołku Mąż naychwalebniejszy, i pełen powagi siedzi; który wszelkie  
dobro, i rokosz serca w sobie zawiera: do tego ja wzdyham, do tego wołam:  
o dobro moje! o rokoszy moja! podaj rękę, abym na świetne drzewo wstąpił,  
uiął owoców jego, i po nim do ciebie przyszedł. To powiedziawszy, ledwie  
czwartą część godziny wytrwał; gdy do Pana, na wierzchołku złotego, i Se-  
rafickiego Zakonu siedzącego (to bowiem w widoku owego drzewa wyrażało  
się) i nadgrody zwycięzcom oddającego wstąpił, w Klasztorze Kassańskim; gdzie  
i teraz sława świętobliwości jego słyne.

**I 5** Br. Paweł z Katany, Laik Prowincyi Syrakuzkiej, w pośród naygorli-  
wzych Reguły czcicielow, i świętobliwością znakomitych w tej Prowincyi li-  
czy się. Temu od Boga Br. Bezylego, który dla wykupna Chrześcian uwię-  
zionych, puścił się był do Algieru, śmierć objawiona była; i kara nieiaka czy-  
scowa, po śmierci naznaczona iemu od Pana: którą też Braci opowiedział; aby  
go przed Bogiem wspominali. Ten też szczegolny od Boga dar pożył; że  
często skryte myśli ludzkie przenikał: co między innemi w tym przykładzie da-  
ło się poznać. Był w Katanie nieiaki Mąż szlachetny, poprzyjaźniony z Pa-  
włem; który iak tylko niegodziwy iaki zamyśl u siebie stanowił, zaraz od Pa-  
wła był strofowany, który mu całego przedsięwzięcia porządek, i tajemne za-  
myśli, właśnie iakby wglądał w myśli jego, otwierał. A przeciwnie jeżeli co  
dobrego w myśli knował, te, iako sobie nie tajne w nim pochwalał: oczym  
często sam ow Szlachcie dawał zaświadczenie; który dla tego naywięcej wy-  
stępów strzegł się; iż poznał, że Paweł o nich wiedział. Często na modlitwie w za-  
chycenia wpada. Raz zaś gdy odziedzisz od zmyśłów, długo w tym stanie  
iak bez duszy zolił: wał; potym przychodząc do siebie, wołać począł: Ach Bracia  
ach, iak ciężki, iak surowy sąd Boski tych czeka, którzy niebieskiego powoła-  
nia zaniedbawszy, grusni są w zachowaniu Reguły. A gdy o tym pilnie był  
pytany: dosyć jest (rzekł) Bracia. Dosyć jest: niewolno mi tego powiedzieć.  
A daley i słowa nie rzekł: ale w tak wielkim zadumieniu bydź zdawał się; że  
potym przez długi czas, właśnie ciągiem od zmyśłów odchodził. Nakoniec gdy  
aż do starości, z wielką świętobliwością chwałą życie przepędził: ztąd zasługa-  
mi wstawiony, w Katanie, do błogosławionych (iako mniemamy) przybytków  
połpieszyl.

**I 6** Głośna jest w Panormskiej Prowincyi, Br. Hieronima z Panormu Kapłana  
pamiętka: który od OO ścisleyzych Obserwantów do Kapucynów przenosząc  
się, wszelkich umiejętności rodzajem, nauką, i wiadomością był zażyczyony:  
Lektorfki w tej Prowincyi urząd długo, i chwalebnie sprawował. Do tego De-  
finitorem Generalnym, także i Kommissarzem bywszy: większy tym dostoię-  
stwom, niżeli od nich powziął, świetności użyczył. Nielkazitelną bowiem  
żywota, świętobliwością obyczajów, i światłem karności Zakonney, tak był  
znamienity; że jego po śmierci chwała niepospolita, niektórym Bratu objawio-  
na była od Boga.

**I 7** W Prowincyi Lukańskiej Br. Franciszka z Lupp, Kapłana, wdzięczna  
cnot wonność dotąd roschodzi się. Tego zdanie, rostopność, i gorliwość w  
zachowaniu przepisów Zakonnych, wszystkim wiadoma była: lecz cnoty duszy

Ccccc



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1579.

8.

3.

55.

jaśniejsze przed Bogiem którymi w najjaśniejszych życia przykładach potomości przyswiecił. Zkąd pochodziło; że tą Prowincją z wielkim Zakonności pożytkiem, i wzrostem długo rządził. W życia surowości, w pośród obiętego urzędu starań, tak wygorował; że S. O. Franciszka czterdziestodniówki zachowując, ostrey włosiennicy aż do śmierci używał: którą podczas w żelazny pancerz zamieniając, różnemi sposobami ciało trapił: zawsze mu goły tapczan do nocnego spoczynku służył. Uczciwości tak żwawym był obrońcą; że dla zwyciężenia pokusy ciała, z którą na niego Piekielny nieprzyjaciół kiedyś był natarł: przez dwanaście dni nie legając, ale stojąc bez usnienienia przetrwał. Jego świętobliwości przypisano, że dziewczeczka nieiaka od czarta opętana, która do Kłafztoru Potenckiego, gdzie on pod ten czas był Gwardyanem, przyprowadzona była; gdy się za nią Bracia modlili, od czarta wolna została. Bardzo ciężką chorobą złożony; przez cztery miesiące, dla przykrości niemocy, nigdy nie układał się na łożku; ale na podnożku wparty, dniem i nocą na nim siedząc spoczywał: w którym czasie i z najmniejszym ięczeniem, lub uskarżaniem się nie dał słyszeć. Długą więc tą chorobą od Boga doświadczony, przez śmierć na koniec do szczęśliwości przechodzi: na dowód zaś jego świętobliwości, tak ciało jego miękkie, i ruchawe było; że nie umarłego, lecz żyjącego bydz zdawało się.

**18** Po nim następuje w tym roku Br. Antoni z Monopoli, Kapłan, Prowincyi S. Mikołaja: który wstrzemięźliwością, ubostwem, cierpliwością, i innemi cnotami był sławny. Często bywając na Urzędzie Gwardyańskim, z takim przestrzeganiem Zakonności zgromadzeniem rządził: i tylu przezających życia przykładami innym przodkował, że znaczne dla siebie u wszystkich mniemanie świętobliwości ziednał. Daru proroctwa, przez który przyszłe rzeczy przepowiadał; temu użyzonego, to między innemi dowodziło. W Miasieczku Kaftanie, Szlachciec nieiaki, poufały Antoniemu, żony niebezpieczeństwem, która ciężko chorowała, trapił się: którego Antoni ciesząc, rzecze; nie bądź o żonę troskliwym, ona nie umrze; ale z dzieci twoich iedno w krótcie żyć przestanie. Do tąd z synów jego żaden albo chorobie, albo słabości iakowey niepodpadał; gdy za zmniejszaniem się po mału niemocy żony, ieden z synów zapada w chorobę: a gdy ta do zdrowia przychodzi, syn chorujący umiera. Ociec zaś gdy go potym ciekawiey pytał się; czyliby syn zmarły zbawienia dostąpił, od Antoniego temi słowy był zgromiony. Niechciey nierozważnie sądów Boskich tajemnic, które mądrość jego sobie zachowała, dociekać: twoja rzecz jest duszę jego przed Bogiem ratować: kto zaś może i pomyśleć o tym, aby dusza Bogu miła zaginać miała?

**19** Jak wiele tego Męża zasługi u Boga mogły, choć z tego dowodu poznać można. Gdy kiedyś przez Miasieczko Kaftane przechodził; trafiło się, że przerazliwy niaktorey niewiaſty krzyk usłyszał: o przyczynę tego pytając się, poznał, że już długo niewiaſta boleściami przy porodzeniu trapi się; i żadne starania w tym iey nie pomagają, zdjęty nad nią politowaniem Antoni powroz, którym był przepasany, nieodwłocznie do niey posyła; którym gdy niewiaſtę opasano, zdrowa natychmiast porodziła syna. Ten nakoniec, aby krewnych, i innych, którzy jego świętobliwość czcili, uczęszczania uniknął; za pozwoleniem starszych do Prowincyi S. Anioła udawszy się, w Kłafztorze Tutyckim składa śmiertelne więzy, aby na wolność szczęśliwości wieczney dostał się.

**20** Br. Bartłomiej z Lucynianu, Kaznodzieia Medyolańskiey Prowincyi, był Mąż wszelką nauką, i umiejętnością sławny; który niegdyś w Zakonie OO. Konwentualow, urząd Nauczyciela w Akademii Tycyńskiej sprawowawszy; z po-



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1579.

8.

3.

55.

wodu doskonalszego zachowania do Kapucynow udatć się; po niejakim czasie, w Medyolańskiej Prowincyi Lektorem był uczyniony: którego na tym urzędzie tak wielka była umysłu pokora, i pogarda siebie samego; że po nauce, wszystkie naypodleysze w Kłafztorze usługi z upodobaniem czynił. Co sprawiło, że gdy naukę nie tylko w słowach, lecz i w uczynkach podawał; wielu Kaznodzieiow nauką, i cnotą znakomitych Zakonowi przysposobił. Ten gorliwym będąc o zachowanie Reguły, wszystkich zgromadziwszy, zawilsze trudności Reguły wykladał; aby łatwieyszą Braci zwłaszcza Laikom iey zachowanie uczynił. Do modlitwy, i bogomyślności tak był przywiązany; że wszelką duszy swoiey rozkosz pokładać w niej zdawał się. Zkąd tak obficie wylewu darow niebieskich używał; że podczas gdy modlił się, biała gołębicą około niego latającą widziana była; która, już na jednym, już na drugim jego ramieniu usiadając, przez to zdawała się oznaczać, że w nim hojne dary Ducha S. spoczywały. Nakoniec w Medyolanie, życia z wielkim cnot zaszczytem przepędzonego dokonywał.

**21** Ostatny tego roku, w Genueńskiej Prowincyi, Br. Grzegorz z Genuy, Laik, życie w liczne cnoty przybrane, drogą śmiercią zdobył. Naywiększy ten ubóstwa, i pokory polubiciel, z niczego bardziey, iak z pogardy, i poniżenia swego nie zdawał się radować. Wstrzemięźliwością prawie codzienną, czuynościami, biczowaniem ciało trapiąc; w naysurowszey karności zmysły swoje zawsze utrzymywał. W rozmowie tak dziwnie był przytemny; że ktokolwiek do niego iaką dolegliwością uciśniony przychodził; każdy iego rozmową zasilony, albo pod tym utrapienia ciężarem ulgę, albo wzmocnienie namiętności do spokojniejszego przykrości znoszenia znajdował. Trafiło się niekiedy, że niektóra Pani Genueńska z Syxtow Rodu, tak na wspomnienie śmierci trwożyła się; że nawet wzmianki o niej, lub iey imienia ścierpieć nie mogła. Ta gdy w ciężką chorobę zapadła, żadnego nie było, któryby się o pamięci na śmierć, lub przygotowaniu duszy, choć słowko pisać iey odważył; w tym do niej Grzegorz przychodzi; i z taką wymowy łagodnością, o życia tego dolegliwościach, o przemijającego świata upływanu, o niebieskiej oyczyzny wiekistości, i radościach mówić poczynął; że natychmiast iey umysł odmieniwszy, tak gorące w niej pragnienie śmierci wzbudził, aby potym niebieskiej szczęśliwości używać mogła; że nie iey w dalszym czasie przyjemniejszego nie było, iak o śmierci rozmawiać. Lecz i o miłości tego Męża ku wszystkim, a zwłaszcza świeckim ludziom, zamilzeć nie należy; która to sprawowała; że będąc kweśtarzem w Genueńskim Kłafztorze; jeżeli kto w żalu jakim, lub smutku pogrążony; iego modlitwom polecał się, iak tylko do Kłafztoru powracał, do Kościoła modlić się za niego udawał się; a nie przestając na modlitwie, do niej biczowanie przydawał. Ta zaś usilność modlitwy tak była w nim natężona; że nie tylko częstokroć w duchu, i zmysłach bywał zachwycony; ale też nie raz i ciałem na powietrze unosił się. Śmierć swoją daleko prędzey, nim nastąpiła, przepowiadał; o ciebie swoim, że nie w polpolitym Braci grobie będzie pochowane, lecz do świeckich dołu będzie zawleczone, oznajmuie; co tym sposobem po tym ziściło się. Gdy bowiem w tym roku powietrzna zaraza w Mieście Genueńskim tak szerzyła się, że wielu codziennie bez opatrzenia SS. Sakramentami pożerała; Grzegorz z innemi Kłafztoru Genueńskiego Bracią, na pobożną usługę poświęcił się; na której usłudze, gdy w domu, Lazaret nazwanym; za Miałtem życie swoje zakończył; powrozem do nog przywiązanym; do dołu (iako przepowiedział) od grzebaczow był zawleczony; gdy tymczasem Dusza przez ręce Anielskie do niebieskich przybytkow zanieśiona została.



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1579.

8.

3.

55.

22 Przydaymy tu iefzcze, co w tym roku pamięci podnego zdarzyło się. W Bonońskiey Prowincyi Br. Piotr z Paludu, tak podagrą był przyciśniony; że zawsze na łożku leżał: którego gdy często Bracia odwiedzali, prożne, i śmieszne naywięcey rozmowy u niego czynili: tak dalece że bardziey gadek, niżeli pobożnego odwiedzania mieysce bydz zdawało się. W kilka lat Piotr śmierci dług wypłacił: o którego stanie w wieczności Br. Bernardyn Kapłan iego rodak, żądając wiedzieć, tym końcem częste modły do Boga zanosi: gdy tedy modlić się długo nie przestaie; oto mu Piotr w postaci własney ukazuje się. Nieodwłocznie Bernardyn, pilnie od niego wywiaduje się, iakiby los był stanu iego: któremu on: z miłosierdzia (rzecze) Boskiego zbawienia wprawdzie dostąpiłem ale dotąd przykrych, dla prożnych rozmow, które od innych w Celi zwykły bywać; mąk w Czyścu doznawałem. Zkąd każdemu do pilney uwagi zostawił: jeżeli którzy tylko zezwalają na prożne innych gadki, tak surowo od Boga karani bywają; iakim ci, którzy chciwie błaznowaniem, i prożnomowstwem zabawiają się, mękom podpadną? owi zaś, którzy na mruczenia, i obmowiska odważają się, iakiby ich sąd czekał, niech sami z tego przykładu wnofzą.

23 Jakoby zaś Bog surowo karał onieszkanie, winney z miłości; a przykazaney z Reguły, usługi chorym; straszny przykład następujący dowodzi. W Peruzkim albowiem Klasztorze niektóry Br. Infirmarz, pogardziwszy miłości prawem, które u Kapucynow iest ustanowione; aby zarowno wszystkim chorym usługi świadczone były: ieżeli którzy podczas Przełożeni, lub Gwardyani, albo Definitorowie, albo przyiaciele zachorowali; i do Infirmary przychodzili; nad temi z wszelką pilnością dniem, i nocą czuwał, aby w ich usłudze, i poratowaniu na niczym nie zbywało: z innemi zaś pospolitemi Bracią chorem, z których żadnego pożytku, lub zaszczytu nie spodziewał się, tak niegodziwie obchodził się, że nawet i potrzeb im nie dodawał: zkąd pochodziło, że zewsząd na niego chorzy skargi zanosiłi: którym iednak tym mniey starli wierzyli, im go pilnieyszym sami w swoich usługach widziawszy, o podobney czynienia pilności, i starania około innych niewąpili. Gdy zaś czas Boski nadzedł, w którymby powstał Bog na sąd, zachorował i sam Infirmarz: a za wzmaganiem się niemocy iuż do kresu życia zbliżał się: kiedy Gwardyan upomina go, aby grzechy swoje przez spowiedź zgładził: on nadzieją przyszłej spowiedzi cieszył Gwardyan: a zwłoki codziennie szukając, spowiedź dzień zadzień odkładał. Lecz kiedy Gwardyan, pewne życia niebezpieczeństwo przeżywszy, do Sakramentu go pokuty przynaglał, narefście odpowiada Infirmarz: Poco mnie Oycze do wyznania grzechow pobudzasz, które mi na nic zdać się nie może? iuż czas pokuty upłynął, nader nierychła iest spowiedź; iuż nie masz nadziei mego zbawienia. To zrazu Gwardyan pomieszaniu rozumu przypisał: lecz gdy spostrzegł że on to szczerze, i rozmyślnie mowi; nieprzestaie go zachęcać, aby się zdobył na ufność w miłosierdziu Boskim; dowodząc; że nie masz tak ciężkiey złości, któreyby pokuta nie mogła zgładzić. Na co ow Brat: niechciey, rzecze, prożno usiłować: Już sądem Boskim potępiony iestem; dla tego żem chorym rownych miłości usług świadczyć zaniedbał. Gdy bowiem starszym, i Przełożonym z wielką pilnością, tym iedynie umysłem służyłem, abym dla siebie pożytek, i względy u nich znalazł. Przeciwnie na pomnieyszych tak surowy, i okrutny byłem; że też im nawet potrzeb nie użyczałem, przeto piekło mnie pożera. To wyrzekiszy okrutną wyzionął duszę: a natychmiast z niego tak ciężki smrod wychodzić począł, że wcale wszystkim był nieznosny; i ledwie po ośmiu dniach, Klasztor od tego został wolny.

Na



ROK PANSKI GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUCYN.

1579.

8.

3.

55.

24 Na ostatek z jakim umysłu, i ciała ułożeniem odprawiać modlitwę, i z jaką pilnością ospalstwa w niey wystrzegać się należy, okropny w tym roku przykład naucza. Albowiem w Klasztorze S. Jakuba, wtedy Medyolańskiej Prowincy, który poblizu Miasieczka Kolonu, na pagorku leży; Kapłan niekiedy tak of, le na zwykłej modlitwie sprawował się: że kiedy inni płaczem, i bogomyślnością gorący zatrudniali się; on do kąta Choru zbliżając się, między ławkami spokojnie usypiał: bodźć go zaiste podczas o ten postępek sumnienie; lecz gdy to lekce ważył; i mniej jakby należało poważał; poprawić się w tym zaniedbał. Dla czego gdy iedną razę wczasie umysłowej modlitwy, zwyczajnie zasypia; z nagła obudzony, S. O. Franciszka w groźney postawie przed sobą widzi: który szeroki miecz w prawey ręce trzymając, lewą za Kaptur owego Kapłana uymuie, i ten od habitu odparać poczyną: przez co zaiste chciał oznaczyć, niegodnym byż Serafickiego odzienia, który kiedy z nieprzyjacielem na modlitwie należy walczyć; w ospalstwie, i gnuśności pogrąża się. Już był S. Ociec do połowy Kaptur odprut: kiedy drżący i łzami zalany Kapłan, o przebaczenie występku Oycy prosi, do przyczyny Przeczystey Panny ucieka się, i poprawę przyrzeka. Tą Kapłana obietnicą S. O. Franciszek ubłagany, odchodząc, prawie go w poł umarłego od strachu zostawia: który natychmiast idąc do spowiedzi, występku przez pokutę gładzi: a straszliwe S. Oycy widzenie opowiadając: Kaptur, który na poł od habitu był odpruty przyzwywa. A na potym własnym niebezpieczeństwem ostrzeżony, tak się w tey mierze poprawił; że gorętszym stawczy się w modlitwie, podczas miłości Boskiej zapalwszy się płomieniem, prawie Serafiną postać wyrażał. Zaiste częstokroć Bog to w człowieku sprawuje; że którego postrachem chłosta, miłością do siebie pociąga.

25 A ponieważ dawny u Kapucynow zachowanie się zwyczaj, iż dla doskonałego zachowania najwyższego obostwa, i dla wyzucia umysłów Braci z żądz do wszelkich rzeczy zbytnich, Prowincyałowie w odwiedzaniu Klasztorow, wszystko, co do używania Braci należy; przeglądają i nadpotrzebne zabierają. Trafiło się tego roku w Piceńskiej Prowincyi, że pewny Brat, który nieco zbytniego u siebie zatrzymywał, gdy za przyściem Prowincyała na wizytę obawiał się odebrania, ukrył przed nim: przez co podpadł własnomiętności występkowi. Aż w tymże samym czasie, pobożny Brat zgromadzenia tegoż, gdy się modli w nocy, w zachwycenie w padłszy, widzi własnomiętnego Brata w Piekło na wyfokiej szubienicy wiszącego: u którego nog, owe rzeczy zbytnie, które przed Przełożonym na wizycie był ukrył, jako dowody iego zguby, wisiały. Którym on widzeniem przestraszony, idzie do Brata, i iakowego widział go w Piekło, opowiada: natychmiast Brat własnomiętny występku uznaie, wyznawa, oplakuie: a wszelki zbytek oddaliwszy, i Przełożonemu oddawszy, wypadłego wyroku wiecznego potępienia, życia poprawiwszy, uchodzi.

ROK PANSKI GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1580.

9.

4.

56.

I ROK ten zbawienia naszego Tyfiaczny pięćsetny ośmdziesiąty, a od ustanowienia Kapucyńskiego Zakonu pięćdziesiąty szofsty, tey naszych Dzieiow księdze koniec przynosi: którą na pomysłnym wielu, którzy z morza do lądu, z wy-  
Dddd







wszystkich  
ka do klasztoru udał  
na do budowy na sobie  
na zdrowiu nieu-

Jeżeli nie należy, co w tym roku o Bigorskim Klasztorze  
Moliny Lugańskiej Miasieczko, Szwajcarskiej Rze-  
czypospolitej podległe; którego Obywatele tak prostotą, jak pobożnością są  
znakomici. Nie daleko od tego Miasieczka, Klasztor Kapucyński na Gorze wy-  
stawiony widzieć się dać; przy którego budowie ten dziw przytrafił się. Gdy  
bowiem okoliczne Miasieczka, z których każde bliżej siebie żądało mieć Kla-  
sztor zbudowany, o położenie Klasztoru między sobą spierały się: w ostateku  
na to wszystkie przystały; aby pod niejaką górą, w środku ich będącą, był wy-  
stawiony. Gdy już więc tym umysłem wapno w dole rozrobiono, aby grunt  
Klasztoru był założony: oto wielka gromada jaskulek około dołu lata; które  
dziobki umoczywszy w wapnie, na wierzchołek góry wylatują: i znakiem wa-  
pna okrąg na Gorze wyrażając, miejsce na Klasztor wyznaczają, co gdy raz, i  
drugi uczyniły, tym nakoniec znakiem Bracia, i obywatele poruszeni; uznając w  
tym wolę Boską; Klasztor na tym miejscu które od jaskulek wapnem było oznaczo-  
ne, budują. Jakoż to i nie daremnie. Był bowiem ten Klasztor prawie zawsze prze-  
mieszkiwaniem najsławniejszych Mężów znakomity: a zwłaszcza tego roku,  
nawyborniejszych w nim ludzi zgromadzenie, tak cudowne, i Serafickiego  
Zakonu godne życie prowadziło, że ludźmi będąc, i iestestwo ludzkie mając,  
coś większego nad ludzi okazywali, przez co raczy do Anielskiego, niż do ludz-  
kiego życia zbliżali się. Wszyscy bowiem jednego zdania, i umysłu byli, aby  
nie tylko to, co do rozkoszy ciała ściągają się precz oddalić, ale też same nawet  
potrzeby ciała, do takiej ściśłości stopnia przywieść; bez którychby życie ludz-  
kie żadnym sposobem utrzymać się nie mogło. W zimnym albowiem Kraju, na  
jednym tylko odzieniu przedstawiali: lecz inni pod habitem włosienicę nosili; in-  
ni habitów z konińskiej włosieni z wełną zmieszanych, a wewnątrz przyszyto-  
nych używali: i żaden nie znajdował się, któryby w pośród zimna  
zimowego, które dla obfitości śniegów, i Połnocnych wiatrów, w tej zwłaszcza  
Krajinie najfroźsze bywać zwykło, dla ogrzania członków do ognia zbliżył się.  
Lecz nie tylko do zagrzania się, ale też i do gotowania nie nanieciano tam ognia.  
Gdyż oprócz Narodzenia, Zmartwychwstania Pańskiego, i tym podobnych Uro-  
czyści, mięsa nie używali: gdy tym czasem jedni od chleba, drudzy od wina  
wstrzymywali się, inni na samym chlebie, i wodzie przestając, wiele dni w ty-  
dniu bez innych pokarmów przepędzali. Przez cały Post poprzedzający Boże  
Narodzenie; postanowili jednomyślnie w tym roku, oprócz Kasztanów, nic nie  
używać. Nakoniec to nienaruszonym było u nich prawem, aby wszystkie przed-  
uroczyści, Suchedni, i Piątki na samym chlebie, i wodzie przepędzali. Le-  
dwie raz w Miesiąc zebrali chleba po Miescie, ponieważ najczęściej Kasztanów,  
i innych owoców pożywali. Jeżeli jaka inna żywność od Obywatelów przysła-  
na im bywała, pokornie wzbranieli się przyjąć.

5

A to wprawdzie, co do ości ciała należy, niby ducha przysposobienie  
poprzedzało. Tak wielka bowiem między nimi pokora, uniżoność, i własnej  
wzgardy szukanie panowało; że każdy sługą drugiego być się mniemał, i one-  
mu jako Panu był posłuszny: każdy drugiemu cześć wyrządzał: i nie co innego  
częstokroć, tylko spor pokory, w którym każdy drugiemu służyć, a nie żeby  
jemu służono, ubiegał się, w Klasztorze słyszeć dawał się. Lecz zapach miłości,

Dddd 2



ROK PAŃSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1580.

9.

4.

56.

z którym rzeczy Boskie sprawowali; trudno uwierzyć iak był wielki: z kąd pochodziło, że rzadko kiedy z Kłasztoru wychodząc, tak często, i gorąco w modlitwie, i bogomyślności przedstawiali; że w żadnym dnia, i nocy czasie na modlącym się w Kościele nie zbywało: żaden po utrzeni do spoczynku nie powracał, żaden poziewający, żaden ospały przed Bogiem nie znajdował się: lecz tym ślwieł każdy ku Bogu unosił się, im większy, w pośród nocnych ciemności, i uciszenia, ducha spokoyności używał. Pacierze Kapłańskie z uwagą, i iak-naynabożniey odmawiać, i Nays: Ołtarza Tajemnice z tak wielkim ulzanowaniem odprawiać starali się: że nie wprzód, aż po długiey modlitwie do służby Boskiej przystępowali. Zgoła tak dziwny życia sposób od nich był ustanowiony: że nie daremnie tę Górę od Pańa bydz obroną wielu mniemało; na której tylu świętych Mężow, i cnotą znakomitych, nby Cedry na Libanie, wysoko wzrastało. Lecz to nie tylko w tym roku; ale też w wielu następujących latach, taż świętobliwość w tym Kłasztorze kwitnęła. A lubo powszechny stan całego Zakonu, dotąd z dobroci Boskiej, w nienaruszonym Zakonności zachowaniu i świętobliwości kwitnie, tak dalece, że mało co od świętobliwości Kłasztoru tego różni się: znakomitą jednak tego Kłasztoru przezacność podobało się nam opisać: aby ztąd, którzy czytają, życie też innych, i doskonałość poznali. Lecz iako Gwiazda od Gwiazdy jasnością różni się: tak lubo wszystkim ci wprawdzie pospolita jest cnota, blask cnoty jednak jeden nad drugi jest iasniejszy, jeden nad drugi wyborniejszy. Co łatwo z wielu znaczniejszych Mężow, którzy w różnych Zakonu Prowincyach, i cnotą i świętobliwością w tym roku kwitnęli, może się pomiarkować.

## Br. ANTONIEGO z CINCIANU.

*Żywot, i Dzieie.*

- 6 **Z** Tych pierwszy w tym roku widzieć się daie Br. Antoni z Cincianu, Laik Prowincyi Etruskiej. Ten lubo człowiek prosty, i nieuczony, taką jednak z urodzenia roztropnością był obdarzony, że do zaradzania wielce był zdolny: co sprawiło, że często Gwardyański, i Definitorski, w tężej Prowincyi, wybornie urząd sprawował: o Nowicyuszach też przez długi czas miał staranie: na którym urzędzie tak licznemi cnot, przykładami wszystkim przyświecał; że go każdy z ubożstwa, pokory, powściągliwości, ośtrości, milczenia, umartwień, i całej Zakonności zachowania, iako wzor życia doskonałego poważał. Do modlitwy, i bogomyślności tak był przywiązany; że lubo w żadnym czasie nie zdawał się zaprzestawać modlitwy, w nocy jednak szczegulniey długo na niej czuwał. Ztąd dziwna jego modlitwy moc wydawała się, której to było dowodem: gdy bowiem Br. Maryan z Cincianu Nowicyusz, kiedy Antoni był Nauczycielem, dla nieiakięj głuchoty, która mu przeszkadzała do Kapłańskich Pacierzy, na świat powrócić zamyslał: za doniesieniem tego Nauczyciela; nakazuje onemu Antoni, aby do spowiedzi S. i stołu Pańskiego przyłąpił: tym czasem Antoni modlił się do Boga za niego: aż natychmiast Maryusz głuchoty pozbywa; i zdrow napótym trwa w Zakonie. Mawiał on, że nic nie małz człowiekowi nad modlitwę droższego nic Zakonowi użyteczniejszego. Ztąd gdy od niektorego Brata był spytany, iakby długo Kapucyński Zakon cały, i niena-



ROK PANSKI. GRZEG: XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1580.

9.

4.

56.

nienaruszony miał zostawać: Odpowiedział, tak długo Zakon nienadwerężony będzie, iak długo w nim pilność modlitwy dobrze się mieć będzie, wtedy zaś zbliży się do upadku, gdy duch Modlitwy w nim ustanowiony osłabnie. Dla czego z ludźmi świeckimi, i z Bracią poufałości unikając, przez które gorącość modlitwy stygnąć doznawał, szukać osobności sprzyjającej modlitwie miał zwyczaj: na której łązy, i ięczenia częstokroć wydając, od zapalów miłości Boskiej topnieć zdawał się. Czart zaś, któremu on wielce był nieznosny, na Męża Bożego różnemi sposobami, a podczas gwałtowną mocą nacierał, aby go od Modlitwy oderwał: często bowiem z ręki jego Koronkę, którą ku czci Przejzystej Panny zwyczaj miał codziennie odmawiać, wyrывая, na różne go miejsca potraçał, i prawie niezliczonemi sposobami napałtował. On zaś poznawszy że w wypowiedzianej wojnie cierpliwości używać należało, i że najłatwiej hardego nieprzyjaciela przez pokorę zwyciężyć zmoże, wszystkie natarczywości czarta iak nacyerpliwiey znosząc, tym sposobem nad piekielnym nieprzyjacielem zwycięstwo odnosił. Z tym wszystkim z iakąby troskliwością tym, którzy obficie dary Boskie pozyskali, wszelkiey niepomiarkowanej staranności o ciało, i chociaż lekkiego zbytku, wystrzegać się należało, ten przykład okaże.

7

Miewał zwyczaj Antoni częstokroć, ściśle o chlebie, i wodzie pościć: a jeżeli kiedy wina używał, to znacznie wodą roztwarzał: Lecz gdy kiedyś po chorobie do zdrowia przychodząc, Babcie sity chcąc pokrzepić, kubek wina wypił, z którego cokolwiek rozwehlenia zmysłu uczuł: Aż mu w tymże czasie Czart ukazawszy się, iakoby zmyślności dopuścił się, z postępku jego naśmiewał się: aby przez to pokazał; że Mężowie doskonałi, w samej nawet chorobie, rokoszy wystrzegać się powinni: i nie jest wolne od zmyśli, cożkolwiek bardziej zmyślowi, niżeli potrzebie, w pośród samych nawet choroby przykrości, pozwala się. Wiele Antoni od Boga przezacaych darów, na dowód prawdziwej świętobliwości, odebrał: a ten między pierwszemi, że częstokroć zakryte rzeczy, iakby przytomne widział. Co sprawiło, że gdy Kapituła Generalna w Neapolu, pod Ochinem zgromadzona odprawiała się; on w Kortonie (gdzie pod ten czas mieszkał) wielkie Czartow połki obaczył; którzy piekielną schadzke uczyniwszy, o rozproszaniu Zakonu, wzajemnie między sobą naradzali się: oczym Kapitułarnych Oyców listownie uwiadomiwszy; aby zdrady Czartowskiej strzegli się, wcześniej upomina. Ciemną zeiste rzeczą było to wtedy dla wszystkich: lecz gdy w krotce po tej Kapitułce, i sobie Ochini, i innym upadek w Wierze przyniósł, wtedy dopiero Czartowskie obrady przeciw Zakonowi uznano.

8

Znowu w Senie będąc, Czarta w nocnym czasie, kiedy po Jutrznii pospólita bogomyślność odprawia się, Bracią po iednemu, snem zmorzonych, z modlitwy wypędzającego widział; po których oddaleniu z Kościoła, i lampę, którą przed Nym: Sakramentem paliła się, zagasił. Z czego można było wcale to uznawać: że niczego bardziej Czart nie żąda, iak aby Zakonnego człowieka od modlitwy oderwał: zkaż bowiem łatwo tego dostępuie, aby w nim na potym ku Bogu wszelką cześć, i uszanowanie wygasł, i na wszelką nieprawość wyuźdał. Prorockim też duchem będąc obdarzony, Br. Michała Anioła Kapłana, jeszcze zupełnie zdrowego upomina, aby iak naysprędzey grzechy całego życia przez spowiedź S. zgładził, i do śmierci przygotował się, której mu zbliżenie się niebawne przepowiada: którego powieści on uwierzywszy, na radzie przeftaie: a ledwie spowiedź odprawił, gdy zachorowawszy, w kilka dni długą śmiertelności wyplaca. Ten po śmierci ukazawszy się Antoniemu, twierdzić w pra-

Eeeco



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAP.

1580.

9.

4.

E

wdzie że z miłosierdzia Boskiego doświadczył zbawienia: opowiada iednakże, iak by sciśły i surowy był Sąd po śmierci.

9

Lecz ponieważ Bog Wszechmogący znakomitszych slug swoich w pokusach zwykł doświadczać: zaczym gdy Antoniego licznemi darami ozdobił, i iego też bez doświadczenia, przez któreby iego cnota, niby ogniem przeięta wydolniona była się, niechciał zostawić: dla czego dopuszcza, aby nieślusnie o niejaki występki był oskarżony, do którego chociaż bynajmniej nie poczuwał się, długo iednak niesprawiedliwego występku niezmasaną zakatę cierpliwie znosił. Ciężki był występki, którego nieślawę już od dawna Antoni spekoynym umysłem ponosił. Lecz gdy widział, że ztąd zgorzienie między Bracią wzrastało, i część Boska uszczerbek ponosiła, występku naostatek zakatę, nie człowieczym, lecz Boskim zaświadczeniem zgładzić postanawia. Czas był zimowy, gdy Bracia, dla zagrzania się około ognia stojąc, o występku Antoniego szemrać poczęli: Antoni zaś gdy dobrą porę bydź sądził, w którąby zgorzienie od Zgromadzenia oddalił; obie ręce do ognia ściągawszy, te żarzyłym węglem napelnia: potym obracając się do Braci, rzecze: A iakież to, Bracia, iest, zgorzienie, które z moiey przyczyny, wasz umysł dotyka? Jeśli prawdziwy, iest występki, który mi był zarzucony, i w rzeczy samey odemnie popełniony: słusna zaiste iest, aby mi ten żar, iako mściciel występku upiekl, i zbrodnię odemnie popełnioną wszystkim obiawił. A zaś iezeli fałszywy, i włożony iest występki, sprawi moc Boska, aby ręce od żarzewia, tak upału, iak ciepła nie uczuły. A gdy przez czwartą część godziny żarzyłte węgle w ręku zatrzymał, z zadziwieniem wszystkim, nie tylko żadney od tych boleści, lub upału nie uczuł; ale raczey te w ręku iego, bez ich obrażenia wygaśszy, pewne iego niewinności, i wiary dały świadectwo. Potym gdy już wiekiem obciążony w Seneńskim Klasztorze ciężko zachorzał; a modląc się o zbawieniu swoim wziął upewnienie od Boga; dzień śmierci przepowiedziałwszy, w tym roku do błogosławioney przenosił się wieczności.

10

Procz tego inni w Hidirunckiey Prowincyi, w tym roku świętobliwością kwitną: Między temi pierwszy iest Br. Bernardyn z Murcyanu Laik, który w naywiększey prostocie, i świętobliwości życie prowadził. Ten włościanin, powściągliwością, i pracą ciało trapiąc; gdy przez ustawiczną modlitwę, i bogomyślność, ducha wzmacnia; długą i uprzykrzoną chorobą Bog go doświadcza: w którey cierpliwość, i cnota iego naybardziej wydała się: nie tylko bowiem cierpliwie, ale i ochotczo boleści i udręczenia znosząc, rokoszy w nich szukać zdawał się. Dla czego gdy ku końcu żywota zbliżył się; Bog iego boleści niebieskim pocieszeniem osłodził, i nadgrodzić raczył: albowiem kiedy inni z śmiercią walczący, rozmaitym na cieie, i umysłem smutkiem trapić się zwykli; on iakoby w pośród niebieskich zostawał rokoszy, radować się, i wyspiewywać począł, a do przytomnego Br. Marka z Aletu obracając mowę; O! Marku, rzecze; gdybyś wiedział iak piękne, iak wielkie, iak cudowne są rzeczy, które widzę, zaiste radowałbyś się zemną. Widzę bowiem nychwalebniejszą Pannę, widzę Aniołów, widzę niebieskie wspaniałości, widzę niewymowne dobra, które wszelkie pojęcie, i wymowę przechodzą. Toż o Trojcy najswiętszey tajemnicy, i rzeczach Boskich tak wyfoko począł rozmawiać; że już wszystkim widoczno było, iż ta rzeczy wiadomość, nie staraniem ludzkim nabyta, lecz od Boga iemu była nadana. A tak Bernardyn nakształt niebieskiego Łabędzia, w źródło pienia, i wychwalania Boga mile ducha oddaie. Aby zaś każdemu było wiadomo, że ta dusza z Błogosławionemi duchami umieszczona została; tak wielką wonność zaraz po śmierci ciała iego wydawać poczęło; że tym zapachem, Cella, i sciany napelnione były.



ROK PANSKI GRZEG: XIII. RUDOLFA II. CES: ZAKONU KAPUCYN:

1580.

9.

4.

56.

- I I** Drugi jest Brat Augustyn z Latercyi Laik, który od młodości w iarzmo Pańskie w Zakonie Serafickim wprzągłszy się, w nim aż do zmroku życia pracując; tak w skromności obyczajów, niewinności życia, surowey powściągliwości, zachowaniu zakonności, i ustawicznym pilnowaniu modlitwy wygorował; że na imie najlepszego Robotnika, i wielką sławę świętobliwości u wszystkich zaflużył. Ten tedy gdy dokończywszy prac Zakonnych, ku zachodowi śmiertelnemu zbliżył się; zapłaty, którą miał odebrać, w widzeniu od Boga ukazanym, przy zmroku życia zakosztował. Nocy bowiem, dzień śmierci iego poprzedzającej, gdy na łożku swoim modli się: mnostwo Błogosławionych Kapucynów uszykowanych, na iawie widzi: które i Nays: Panna, oraz Franciszek S. swoją przytomnością zdobili: to gdy przed nim postępowało, a ztamtąd do Nieba udało się, Br. Sylwester z Tarentu, który przed niedawnym czasem dokonał był życia, i między temi znajdował się, zbliżywszy się ku niemu, rzecze: Bądź dobrej myśli Augustynie, jutro nędzę życia opuścisz, i z nami wstąpisz, dla tego bowiem tu przybyliśmy, abyśmy ciebie ze czcią przyjęli. Co gdy chorą Br. Laktantemu z Massafrenu, który iego był Spowiednikiem, opowiedział, nazajutrz ciężar ciała złożywszy z Niebianami złączył się.
- I 2** Trzeci jest Br. Jakob z Aletu, Kapłan, i Kaznodzieia; który dla przeznacney cnot ozdoby, któremi obficie był obdarzony; słusznie między znakomitemi tych czasów Mężami liczy się. Ten radą, i roztropnością sławny, lecz cnotliwością życia, nieskazitelnością obyczajów, i gorliwością Zakonnego zachowania sławniejszy; często w tej Prowincyi urząd Wikarego Prowincyałnego chwalebnie sprawował: którego tak wielka była życia świętobliwość; że duchem prorockim zaszczycony był od Boga; co w tym przykładzie widocznie dało się poznać. Albowiem w Tarencie, gdy na niektórego Kleryka, od niedawna ślubem Zakonnym obowiązane, (którego imie lubo wiadome zamilczam) spoyrzał; na tych miał uznać: że on nie za powodem ducha Boskiego, ale ludzkiego, do Zakonu przyszedł, dla łatwiejszego nabycia nauk: i że wielkim wprawdzie on Kaznodzieią być miał w Kościele Bożym przepowiedział: lecz dla tego mającym być wywyższonym, aby tym ciężey upadł: twierdził bowiem że Zakon opuści, i więkzey zgubie duży podpadnie: co wszystko nieuchybnie (jako przepowiedział) na nędznym spełniło się: wyszedłszy bowiem na wielkiego Kaznodzieie, nakoniec z Zakonu wyzedł: a do innego Zakonu udawszy się, tam własnemiętnikiem umarł. Jakob zaś aż do zgrzybiałej starości, w wielkich cnotach życie przepędziłszy, na ostatek znaczne świętobliwości imie po sobie zostawiając, zasypia w Panu.
- I 3** Czwarty jest Br. Anzelm z Aletu Kleryk, który w krotce po uczynionych ślubach w chorobę w suchoty zapadłszy; życia czystością, prostotą, posłuszeństwem, i gorliwością Zakonną jaśniejąc: kosztuli której Lekarz, dla ulgi niemocy używać radził, statecznie wzbrania się. Przeto iemu Przeczysta Panna pokazawszy się potem, i drogą kosztulę z Nieba przyniesioną ukazując, w te słowa rzecze: oto Anzelmie za miękką kosztulę, której dla miłości Syna mego nie przyjąłeś, ta dla ciebie niebieska kosztula jest zachowana, którą po krotkim czasie, w Niebie uwieczony odbierzesz. Temi on Przeczystey Panny słowy, i przytomnością ucieszony, przykrości choroby aż do samey śmierci ochoczym umysłem wytrzymałszy, wesół nakoniec do obietnic Maryi pospiesza.
- I 4** Piąty jest z tejże Prowincyi Br. Grzegorz z Gallipolu Kleryk, w którym nayskrytliwie Boskiey mądrości, i dobroci tajemnice dają się widzieć. Ten bowiem wielką obyczajów nieswornością, nie pomału od pospolitego życia porządku, i pokory, która zwłaszcza Klerykom u nas jest właściwa, oddaliwszy się;

Eeeee a



gdy od Prowincyała przez strofowanie, do lepszego życia był wzywany; tak znacznie z tego upomnienia postąpił, że wcale odmieniwszy umysł, inny życiowy sposób, tak licznemi cnotami ozdobiony rozpoczął, iż dawniejszą zakale zupełnie zgładził. Tak bowiem w pokorze, posłuszeństwie, skromności, umartwieniu zmysłów, łaskawości, i innych duszy cnotach zaczął gurować, tak ściśle chować ubóstwo; tak surowe prawie codzienne pośty o chlebie, i wodzie odprawiać, tylu dyscyplinami, i umartwieniami ciało trapić; i tak gorącą uślınością do modlitwy, i rzeczy Boskich przykładać się; że już nie ow pierwszy Grzegorz; ale inny na miejsce jego, oraz lepszy powstać zdawał się.

**I 5** A w pośrodku tey w nowego człowieka odmiany, gdy raz Grzegorz na modlitwie zostając, Boga, i S. O. Franciszka prosił, aby któraby miał drogę do doskonałego zachowania Reguły dążyć, ukazali: S. O. Franciszek w odartym habicie, i Krzyż w ręce trzymając, iemu pokazuje się, tak do niego mówiąc: Grzegorzu, Synu jeśli Bogu i mnie, podobać się żadasz, nad wszystko ubóstwa przestrzegaj: i to wewnętrznie, i zewnętrznie zachowuj. Co usłyszawszy tak wielką na potym żądzą ubóstwa pałać począł, że nic bardziey, iak bogactw najwyższego ubóstwa nie pragnął: tak dalece że w nim największą duszy swojej roskosz pokładać zdawał się. Ten nakoniec biegu życia w Hidruncie dokonałszy ubogi w rzeczy, bogaty w cnoty, uczestnictwa z Błogosławionemi ubogiem w Niebie dostępuje.

**I 6** Szofty na ostatek z teyż Prowincyi, jest Br. Hieronim z Butontu Kapłan, który cnot wonność ielzce w świeckim stanie wydawać począł. Jelzce bowiem na świecie zostając, urząd Lekarza z tak wielką pobożnością sprawował; że nie tylko ubogich bez żadney zapłaty leczył, ale też onym na kupienie lekarstw, i żywności, dawał pieniędzy. Ten tedy gdy w Mieście Neapolu, z swemi Ziomkami wspólnie mieszkając w Lekarskiej umiejętności dokonali się: ta między nimi stanęła umowa; aby codziennie wszyscy, wyiawszy z nich jednego, któryby dla pilnowania domu pozostał, Mfzy S. słuchali. Gdy więc niektorego poranku, kiedy na niego straż domu przypadła, w pobliskim Kościele, w którym Mfza S. odprawiała się, dzwonienie przy podniesieniu Nays: Hostyi usłyszał; natychmiast sam na siebie w te słowa utyskiwać począł: Ach, czemuż mnie samemu tego poranku, Boskiey Chrystusa Pana przytomności uczestnikiem bydz nie wolno? a gdy wielką żądzą uczczenia Naysów: Sakramentu pałał, natychmiast upadłszy na kolana, Nayswiętszemu Ciału Pańskiemu nieprzytomnym będąc oddać pokłon, w którym czasie, wszystkie przegradzające ściany otwierające się, i Nayswiętszą Hostyę od Kapłana podnoszoną widzi; o po zakończonym podniesieniu, natychmiast wszystkie spaiają się.

**I 7** Znowu w Butoncie, gdy chcąc słuchać Mfzy S. do Kapucyńskiego Kościoła przypożno kiedyś przyszedł, wszystkie Mfze S. odprawione zastałszy, ciężko nad tym zabrał. Przeto gdy pomodliwszy się Bogu powraca; słyszy w Mieście dzwonienie, które podniesienia na Mfzy znakiem było: natychmiast on ukłękając, Ciało Pana nieprzytomnemu kłania się, w którym czasie Kapłan odprawiający ukazuje się iemu na powietrzu, który pod obiema przypadłościami, iako we Mfzy dzieć się zwykło, Nays: Sakrament ku uczczeniu iemu wystawił: ni knąc zaś, po oddaniu pokłonu widzenie tak serce jego przeięte, i świeżą pobożnością napełnione zostawiło; że natychmiast świat opuścić, i Bogu służyć umyślił. Lecz gdy w tym ielzce wahał się, i Boskiego powołania niewiadomy, Boga uśłynie prosił, któraby dla niego czy światowa, czy Zakonna droga zbawiennieysza była, aby znakiem iakim okazał: natychmiast od Boga znak Moyżeszow bierze. Albowiem znagła prawą rękę swoją trądem zarążoną widzi; któ-

ra po



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1580.

9.

4.

56.

ra po niejakim czasie przeciagu, bez żadney pomocy ludzkiej, do pierwszego zdrowia powrocila. Z tego znaku wyrozumiał Mąż rostopny, zwłaszcza przy oświeceniu Pańskim, że mu i świecki, i Zakonny stan był wyobrażony. Gdy bowiem trędowna ręka, stan świata, niby trędem zarażonego wskazywała, poznął że wszystkie rokoszy, które z prawicy jego wypływają, trędem, i śmiertelnym iadem są zarażone. Przeciwnie stan Zakonny podobnym bydz do zdrowey ręki, wtedy dopiero uznał: który cnot będąc pełnym, przez które niemocy dufzne leczą się; sam zupełne, i doskonałe ma rokoszy, które z prawicy Boskiej, niby z potoku płyną.

**I 8** Gdy tedy Hieronim o powołaniu Boskim już był upewniony; dokąd Bog wzywał, natychmiast udać się stanowi: i żadney nie czyniąc zwłoki, do Zakonu Kapucyńskiego wstępnie: zaczyn będąc już między żołnierzy Chrystusowych policzony, idąc za radą Apostoła, ciało frogim biczowaniem chłostać począł, aby nie wierzgało przeciw duchowi: postami wycieńczać, aby nie było krnąbrne: zimnem i nagością trapić; aby w pośrodek wygod nie rozwolniło się: ciężarem i ostrościami okładać, aby w miękkościach nie zniewieszczało. Zgoła aby nadaremnie w zawodzie nie biegał, często trędowną świata tego ręką od której był uwolnionym, w myśli swojej powtarzał; aby się przez to do większego postępu w cnotach pobudził. Uboztwo i niedostatek rzeczy tak miłował, że wszelkiego zbytku chroniąc się; procz tego, co Reguła przepisuie, nic nie używał. Modlitwa w najszybszym u niego była używaniu: tak dalece, że wiele dnia, i nocy godzin na niej trawiać, rzęsiłemi ją częstokroć łzami skrapiał. Zaczyn przez te ustawą bogomyślność, takiego podniesienia myśli ku Bogu nabył, że gdy z innemi w Chorze spiewał, wcale zachwycony między Chory Anielskie bydz zdawał się. Najszybsze Ołtarza Tajemnice z tak wielkim nabożeństwem, i uszanowaniem sprawował; że nigdy bez wylania łez nie odbywał: z kąd pochodziło, iż często podczas Mszy S. widzeniem Przeczystey Panny był udarowany: i wiele od Boga, dla swego nabożeństwa ku tym Tajemnicom, darow odebrał. Wielkiemi u nas Hieronim cnotami, i świętobliwością iasniał: a sławę imienia swego zostawiwszy na ziemi, w Alecie tego roku, do Niekieskiej chwały przenosił się.

**I 9** Kwitną też w tym roku w Bonońskiej Prowincyi, Mężowie cnotą wstawieni; o których zamilczeć, sama wiekuiłość cnoty nie dozwala. Z tych pierwszy jest Br. Jan Chrzciel z Ferrarza, Kleryk, który zaraz chłopięcym wieku, pętlami życia tego pogardziwszy, niejakie pobożności okazał dowody: w dalszej zaś młodości, gdy do szesnastego roku przyszedł: Boskim natchnieniem, jak drugi Abraham powołany; ochoczo posłusznym stał się jego woli, opuszczając wszystko, a do Zakonu Kapucyńskiego wstępując. W Zakonie zaś razem z nim i cnota wzrastała; żaden bowiem nad niego pokorniejszy, uczciwszy, i do wszelkiego posłuszeństwa skłonniejszy nie był. Gośbiey prostoty będąc, tak w tej cnotie był znakomity; że dwoistości serca nawet nieznał: o każdym do brze trzymał; każdemu wierzył; na wszystko prostym zapatrywał się okiem. Piękny na twarzy, lecz piękniejszy na duszy; tak wielką w obyczajach skromność, i przystoynność okazywał; że Anioła raczy, niżeli człowieka postać wyrażał. Tak wielkiemi nakoniec, i licznemi cnotami iasnieie; że czart wielce jemu zazdroszcząc, gdy raz w Celli pobożnym czytaniem zatrudniał się; wielki w niej ogień wzniecił: w czym Jan uznawszy sprawę czartowską; natychmiast poklekawszy pomocy Boskiej wzywa; i modlitwą ow piekielny wygasa pożar.



- 20 Ale ponieważ Bogu dufza jego upodobana była: aby kiedy złość nie odmieniła zdania jego; albo zmyślanie prostoty jego nie wywrociło: wczesniej ią Bog Wszechmogący z niebezpieczeństw życia tego przyzywa: ledwie bowiem dwóch lat w Zakonie dopełnił; gdy w Kłasztorze Mutyńskim ciężko chorować począł: w której niemocy te tylko słowa jego dawały się słyszeć: Przydź Panie, a nie chcę spóźniać się. Kiedy zaś niemoc już gorę wzięła, a Jan skonania oczekiwał; Gwardyan odchodząc na Nieszpory rzecze do chorego: już Nieszporna jest godzina; oto maś dzwonek: iesliby przed zakończeniem Nieszporow Pan ciebie wzywał; zadzwonisz; abym tu zaraz przybiegłszy, obdarzył cię moim błogosławieństwem. Przyzwala na to chory: ledwie zaś Nieszpory zaczęły się; aż dzwonek słyszeć się daie: na tychmiast Gwardyan spiesząc się do chorego, iak tylko do niego przybył; tak Jan do Gwardyana mowi: oto, Oycze, iako rozkazałeś, zadzwoniłem: Już czas jest podroży, do Nieba odchodzę: *Błogosław*: a skłoniwszy ku Gwardyanowi głowę w tymże czasie do wiecznego spoczynku ią nakłania: i tak enota prostoty, która żyjącemu towarzyszyła, ta też umierającemu wstęp otworzyła do Nieba.
- 21 Za nim w krotce poszedł Br. Jan z Forolimu Kapłan, który długo w tej Prowincyi ćwiczeniem Nowicyuszow zatrudniał się. Ten był naydoskonalszym Reguły czcicielem; a czego innych słowy nauczał, toż samo chwalebne życie przykładami potwierdzał. Prawdziwie był Oycem, i Nauczycielem Nowicyuszow: który Zakonne latorośtki, nie tylko swoją nauką, i umiejętnością uprawiał; ale też niebieską cnot swoich rosą skrapiał, i do wzrostu dopomagał. Wielkie o Męża tego świętobliwości u wszystkich było mniemanie; o której jednak, dla niedostatku pifarzow nie wiele wyrażono: między innemi zaś, za rzecz pewną twierdzą, że częste od Boga miał objawienia: czego to dowodziło; że kiedy Jan w Prowincyi w Pomiełzkanu za Kłasztorem śmiertelnie chorował; gdy już Bogu ducha miał oddać, do przytomnych Braci, rzecze: Prętko, Bracia moi, do klasztoru bieście: gdyż N. Nowicyusz (wymieniając go) znowu na świat powrócić zamysła; starajcie się dać mu pomoc; co gdy sama rzecz stwierdziła: to wyrzekłszy, wielką po sobie sławę zostawiając, ten świat opuszcza.
- 22 Trzeci także słynie w tejże Prowincyi Br. Alexander z Butryi, Kapłan, który na świecie, iakby za światem Zakonne życie prowadził; w Zakonie w ciele iakby bez ciała żyjąc, licznych od Boga cnot Koron dostąpił. Ten Maryusza z Farofarzynu, niegdyś Generała Zakonu, był Nowicyuszem: który przypatrzwszy się jego twarzy wdziękowi, przyjemności obyczajow, umartwień zmyślow, roztropności rozumu, spraw umiarkowaniu, i do wszelkich cnot skłonności; to o nim zwykł był mawiać; co o S. Bonawenturze Alexander z Ales niegdyś powiedział; to jest: że zdaie się iakoby Adam w tym człowieku nie zgrzeszył. Ten gdy ieszcze był w Nowicyacie, i z innemi w Kościele modlił się; Maryusz Nauczyciel świętą Koronę na jego głowę, z Nieba zstępującą obaczył. Dla czego po zakończonej modlitwie, gdy go zapytał Maryusz, o czymby pod czas tej modlitwy rozmyślał: Odpowiedział: Ach, Oycze tak wiele niegodziwych myśli w czasie modlitwy na pamięć przychodziło; że te przymusiły rozmyślania rzeczy Boskich zaniechać, abym tym pilniejszą dał bacznąność, i przeciw nim na placu stanął. Wtedy uznał Maryusz, że nie co innego tej Korony Alexandrowey było przyczyną, tylko odniesione zwycięstwo nad złemi myślami.
- 23 Podobnież po zakończonym Nowicyacie, w Cezenie, pod Br. Konstantynem z Mutyli, Mężem świętobliwością sławnym, mieszkając; gdy w Kościele



XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1580.

9.

4.

56.

z innemi rozmyślał; w tym czasie poyrzawszy na niego Konstanty, obaczył trzy Korony. Jedną po drugiej na głowę jego spuszczające się: których nie wiedząc tajemnicy; po zakonczoney modlitwie, pyta się go o czymby rozmyślał: któremu Alexander: nie pożyteczne, rzeczy, Oycze moje rozmyślanie było: trzy albowiem Czart na mnie pokusy, a te nacyęższe wywarł; które gdy umysł mieřzały, nie dozwoliły uspokoić się na modlitwie: a to było przyczyną, że mi cały ten czas na utarczce z piekielnym nieprzyjacielem upłynął. Wyrozumiał więc Konstanty, że trzy te ofobne z Czartowskiemi pokufami utarczki, w których pysznego nieprzyjaciela pokonał, trzy mu niebieskie Korony ziednały. A ztąd niech się nauczą, których albo Czart kusi, albo różne myśli naprzykrzone ponoszą, nie tracić serca, i mężnie z Czartem walczyć: ponieważ tyle dla siebie gotują Koron w Niebie, ile nad kuficielem zwycięstw odnośzą.

24 Mieszkał po tym w Fawency; gdy się w Kościele modlił; piekielny podżegacz tak wielki zapal pożądliwości w ciele Alexandra wzniecił; że chociaż mężny Chrystusow żołnierz, silnie z nieprzyjacielem walczył; zewsząd jednak od niebian pomocy dla siebie szukał: aby domowego nieprzyjaciela pokonał. A gdy wielu pomocy wezwał; nakoniec do Przeczystey Panay obrociwszy się, rzecze: Twoim dziełem jest, o Matko i opiekunko Panien, sług swoich zachowywać: nieprzyjaciela twoi są, którzy skupiwszy się nacierają na mnie Przybysy, Panno, i prętkiey przeciw nieprzyjaciołom twoim dodaj mi pomocy; a bym twoie imię na wieki wychwalał. Gdy te modły z większą gorącością wyłat przed Nays: Panną; natychmiast płomień pokusy tą modlitwą został ugaszony, a Alexander nad nieprzyjacielem zwycięstwo odniósł. Nauczyciel zaś, który zdaleka walczącemu przypatrywał się, widzi Nays: Pannę, swemu zapaśnikowi złotą Koronę z Nieba przynoszącą: oczym też innym powiedział.

25 Tak wielkie zgoła, między Bracią, o świętobliwości Alexandra mniemanie rozgłosilo się; że gdy podczas z rozkazu Przełożonych do Kłasztoru przyszedł, ubiegali się Bracia aby nie tylko ręce (jak zwyczaj) ale też i nogi jego ucałowali. Lecz ponieważ (jak świadczy Mędrzec) *Naczynia garncarskiego piec doświad-*

*Ecl:* *cza, a ludzie sprawiedliwe pokusa utrapienia,* a tych których Bog do Korony żywota przeznacza: przez pokusy doświadczają: ztąd Bog na Alexandra, ciężkiej potwarzy, która mu u Przełożonych zarzucona była, ucisk dopuszcza, aby jego cnota w pokusie doświadczona, więkřszą mu zgotowała w Niebie nadgrode. Niezwyciężoną umysłu cierpliwością Alexander tę potwarz, która ciężka była, przyjął, i cierpliwie znośł, aż poki za uznaniem jego niewinności, u wszystkich jego świętobliwość bardziey nie zaiśniała. Po zakonczeniu zaś tey pokusy, będąc w Werruchy przełożonym budowli; gdzie pod ten czas Kłasztor stawiano: w ostatnią chorobę zapadł, w której poznawszy że go Pan do siebie wzywa, na ziemi rozkazał sobie złożyć; aby iako mężny zapaśnik na placu życia dokonał; i który za życia tak wiele zwycięstw nad nieprzyjacielem odniósł, aby w ostatniey utarczce wiekuiřtą żył Koronę.

26 Wielu też S. Franciszka Prowincya, zacnych Mężow, w tym roku wydał: w których liczbie pierwszy jest Br. Illuminat z Nurfyi, Laik, wyborney świętobliwości, i prostoty: która łatwo ztąd dała się poznać; iż go częřtokroć z ptařstwem powietrznym bawiącego się widziano; które za rozkazem Boskim było mu posłuszne. Niektórego dnia gdy w Miasteczku Civitas Plebis iałmużny profil, do niektórego Obywatela domu wszedłszy, na Koguta napada; od którego aby się miał na ostrożności, przeto że się rzucał na ludzi, przestrzegany od domownikow: Po co (rzecze) tego koguta za tak strasznego przedemną udaciecie? nie jest on tak dziki, i nieugłaskany. W tym koguta woła do siebie, któ-



ry zaraz na ramie iego wleciawszy, wielkie ku niemu łaskowości znaki okazać począł. W Kłafztorze zaś Mewańskim będąc ogrodnikiem; cz sto- kroć przy pracy ogrodowej, ptafzeta do siebie zwoływał; które około niego latając, poufale z nim igrały. To gdy wielką służy Bożego tak czystość umyśłu, iako też prostotę okazywało, bez wątpienia nie pospolitą iego świętobliwość sławiło. Wielką też Mąż świętobliwy ku wszystkim, a zwłaszcza ku duszom zmarłych, pałał miłością; z kąd pochodziło: że za te codziennie sto pacierzy, i tyleż Pozdrowień Anielskich nabożnie odmawiał. Ze też Prorockim duchem był załczycony, między innemi to dowodzi. Gdy bowiem na Polu Cyterneńskim niewiaſty, której Syna zabito, żadnym sposobem nie mógł namowić, aby krzywdę zaboycy darowała, i pówziętą ku niemu złożyła nienawiść, Boskim nakoniec duchem wzruszony: słuchayże, Niewiaſto (rzecze) i truchley: ponieważ nieprzyiacielowi, który u ciebie szuka pokoju, odpuścić dla Boga wźbra- niaſz się; zaiste ani tobie sam Bog przepuści: albowiem ten twoy ośiłek (pro- wadziła ona wtedy ośia) który teraz łaskawym tobie ſtawi się, dzikim i okru- tnym dla ciebie ſtanie się; i rychley niżeli się poratować zmożesz, nogami ſtre- tuie, i życia pozbawi. W krotce potym nieszczęśliwy skutek, iak przepowie- dział, naſtąpił: albowiem gdy niewiaſta ſiedząc na Ośielku, do winnicy iecha- ła: ten mimo zwyczaje i ſpodziewania rzuciwszy się na niewiaſtę, zębami ſzar- pie, i na ziemię zrzuconą poty nogami tretuje, aż okrutną duſzę wyzionęta. Na oſtatek Illuminat wiele lat, w cnotach, i pobożności chwałebnie przeżywszy, tego roku wiekuiſtey nadgrody doſtępuje.

27 W teyże Prowincyi Br. Bartłomieja z Marcyanu, Laika, czystość ſumnie- nia, i proſtota dotąd u wſzyſtkich ſynie: które cnoty to w nim ſprawowały; że ſkoro w ogrodzie ukazał się, ptafzeta do niego zlatując się, poufale z nim ba- wily się. I ten też w tym roku ducha niezmazanego Stworcy ſwojemu oddał.

28 Brat Pacyfik od Spoletu, Kapłan, teyże Prowincyi, Mąż wſzelkiemi cno- tami ozdobiony: będąc w Kłafztorze Tyferneńskim Gwardyanem, w tym roku na ſpoczynek wieczny odchodzi. Tego życie uſtawnym było ſmierci rozmy- ſłaniem; przez co ſobie drogę do błogoſławionej wieczności zgotował. Gdy bowiem oſtateczną chorobą złożony, z śmiercią się paſuje, Chryſtufa Pana, Przeczyſtą Pannę, i liczne Świętych poſki, wzywające ſiebie do nadgrody wi- dząc; w te ſłowa do przytomnych mowić począł. O iak dobrze, i miło ieſt, Bracia, z ciałem rozłączać się, i bydź z Chryſtusem! Czemuż mnie ieſzcze cia- ła zapory wtrzymują? oto Pan, Przeczyſta Panna, i Święci na mnie oczeku- ją. Już bywajcie zdrowi. A w tych ſłowach ſzczęśliwa duſza do wieczney ſzczęśliwości odchodzi.

29 Drugi z teyże Prowincyi Br. Humilis od Spoletu, Laik, w Kłafztorze Por- karyi, tego roku brzemie ſmiertelne ſkłada. Tego poſłufzeńſtwo, miłość, pro- ſtota, powſciągliwość, oſtrość, i zachowanie przepisow Zakonnych przedziwne było: tak dalece że zaſwiadczenie tey prawdy u Boga zaſłużył. Gdy bowiem w tych cnotach, kilka lat w Zakonie, przy znaczney życia świętobliwości prze- pędził: przed śmiercią, Br. Bernardowi od Spoletu, który iego był Spowiedni- kiem, tajemnie zwierza się: że on przez całe ośm lat, ile razy przy Mſzy S. Cia- ło Pańskie podnoſzono; temi ſłowami Pana proſił: Panie Jezu Chryſte, proſzę bądź miłościw grzechom moim, abym Cię mógł zaſwze z Świętymi Aniołami chwa- lić. Z tych gdy pierwſze cztery lata upłynęły, w poſtoſtłych poſniefſzych latach, ten zaſwze głos Pański, po tylekroć z Sakramentu ſobie odpowiadający, ſłyſzany bydź twierdzi: oto ja miłościw będę grzechom twoim, a zaſwze chwa- lić mnie będziesz z Aniołami Świętymi.



30 Brata Stefana z K. J. mu szczególna cnota w tym czasie iaśniała: który w Zakonie OO. Obserwantow, Prowincyi S. Franciszka bywszy Ministrem; tym dostojenstwem dla doskonałego zachowania Reguły pogardziwszy; i Pieczęć do Definicji z kompanami odesławszy, bezczestne sobie u Kapucynow życie obie-  
ra. Mąż ten, iak tylko przyszedł do Zakonu; lubo w tak podeszłym był wieku, że do starości zbliżał się, pod surowy jednak rok doświadczenia poddać się, oraz w wszelkiej pokorze, i wzgardzie siebie samego odprawić raczył. Po u-  
czynieniu zaś nowych ślubow, nowy też i niebieski życia sposob ustanowił. W posłuszeństwie, powściągliwości, życia surowości, i trapieniu ciała żadnemu pierwszeństwa nieustąpił: w pokorze największej, każde najpodleyfze kła-  
sztorne usługi chętnie podejmował. A gdy mawiał, że do Kapucynow przy-  
szedł, nie dla szukania godności, ale dla nauczania się doskonalszego zachowa-  
nia Reguły, stopniow, i godności do których go wzywano, wzbrania się: na-  
koniec lat kilka w największej życia niekazitelnosci, w pogardzie własney, i  
w doskonałym wszelkich cnot przykładzie, w Zakonie przepędziwszy, wieku-  
istey u Boga czci dostępuie.

31 Chwalebna jest w teyż Prowincyi Br. Tadeusza z Monte Petriolu, Kapła-  
na pamiątka: który w całym życiu swoim naysurowszym Reguły czcicielem,  
ubozstwa przykładem, i Ewangeliczney doskonałości, całowitym naśladowcą.  
Ten niespracowanym umysłem rad Ewangelicznych, i Serafickiego postępku dro-  
gę przebiegał, do takiej doszedł świętobliwości; że też same nierozumne  
zwierzęta, doskonałą jego świętobliwość zaświadczały. Albowiem w Kłafzto-  
rze Panikalskim często do lasu wychodząc, gdy przydłużey w nim modlił się;  
rozmaite ptaszka do niego zgromadzały się, i poufale z nim obcując, pożywie-  
nia dla siebie od niego iakby od Oycy dopraszały się. A gdy w tym cnot niebie-  
skich zawodził, aż do końca żywota należycie biegał, w tym roku, naostatek  
wytrwania odniósł Koronę, gdy u krefu niebieskiej Oyczyzny stanął.

## Br. LEONA z KATANY.

### *Żywot y Dzieie.*

32 Z Messańskiej też Prowincyi, iasna w tym roku, Zakonna Gwiazda przyświe-  
ca Br. Leo z Katany. Laik: którego życie tak wielkimi świętobliwościami pro-  
mieniami, i tak głośnie od Boga cudami oświecone było; że które Bog Wsze-  
chmogący dla większey imienia swego chwały, i Chrześcijaństwa pożytku, na  
Zakonnym świeczniku, aby wielu do cnoty przyświecało, postawić raczył; to  
żadnym sposobem pod Korcem ukrywane, lub zamilczane od nas byź nie po-  
winno. Ten tedy iak tylko na żywot Zakonny u Kapucynow poświęcił się, tak  
głęboki niebieskiego przybytku grunt założył; że w nim wszelkie cnoty zawsze  
dla siebie miały bezpieczne pomieszkanie. Naprzod bowiem znajdowała się w  
nim doskonała pokora; która umysł jego iak najgłębiey unizala: proste posłu-  
szeństwo, które w nim doskonałe zaprzeczenie się sprawowało: nawayfzsz ubo-  
stwo, które umysł do rzeczy niebieskich gotowy, i prętki czyniło: niezmazana  
czystość; która iemu taką wstydlivość, i obyczajow ozdobność iednala, że nie  
tylko od niego wszelkiej nieprzyzwoitości skazę, ale i podeyrzenie o skazę od-  
Ggggg



dalala: wydawała się też na twarzy, i w obyczajach skromność, i łaskawość; które nieumiarkowane gniewu, lub innych żądź zapędy, na wodzy trzymały. Na koniec, naybardziej w nim wydawała się naygorętsza modlitwy ufilność; która go połkom nieprzyjaciół piekielnych strasznym czyniła. W tey dniem, i nocą, tak całym umysłem zatapiał się; że często od zmyśłow odchodząc, z ciałem na powietrze bywał podniesiony.

33 Mieszkając w Klasztorze Tyracyńskim. Mąż światobliwy kiedyś w Kościele modlił się przed świtem: w którym czasie zbliżywszy się ku niemu Br. Kryspin Nowicyusz; wielką światłością iasniejącego, na kilka łokci, od ziemi podniesionego widzi. Którym on widzeniem tak był przestraszony, że prawie w poł żywy do celli powrócił; i o tym Nauczycielowi doniósł. Lecz Leonowi nie było to rzeczą niezwyčajną: Albowiem gdy w tymże Klasztorze, razem z Br. Andrzejem z Katany Laikiem, nie mniejszey światobliwości Mężem, w nocy modlił się; jeden Rolnik, blisko Klasztoru mieszkający, często w nocy iasność na podobieństwo nayświecniejszey kuli, z wierzchołku Kościoła wzbliającą się widywał: co gdy mu dziwno było; zbliżywszy się kiedyś ku Klasztorowi, dwie nayiasniejsze światłości, z Kościoła aż ku Niebu wznoszące się widzi. Bardziej się jeszcze temu dziwując, dzwoni u Forty: godzina była zaranna; gdy on będąc Braci znaiomy, i poufały, nic o tey światłości dwoistej nie wspomniawszy fortyanowi, prosto z nim do Kościoła dąży. Ledwie zaś wszedłszy do Kościoła, Leona, i Andrzeja przed Nays: Sakramentem modlących się, zachwyconych, i z ciałem na powietrze wyniesionych widzą, z czego dopiero poznał, co by te dwie światłości znaczyły.

34 Tey gorącości modlitwy, którą Leon bardziej codziennie zapalał się, czart nie mogąc znośić, często szeleści, i łokot po Kościele czynił, aby go od modlitwy ustraszyl: lecz który znał sztuki, i załadzki czartowskie: bynajmniej się temi nie poruszał; wiedząc zwłazcza, że czart iako pies na uwięzi, szczekać w prawdzie może, lecz nie może ukąsić. Dla czego gdy raz pod czas iego modlitwy przed Nays: Sakramentem, zdawał się czart Kościelny dach zrywać: Kleryk Zakrystyan, lękając się niebespieczeństwa, uciekać zamyslał: którego on pochwyciwłszy za rękę; czego się lękaasz, rzecze. Oto Bog przy nas obłataie, prożne są te sztuki Czartowskie, nie odchodź. Taką bowiem Leon w Bogu miał ufność, że na żadne spotkanie czarta nie lękał się.

35 Zadziwiali się Bracia nad tego Męża światobliwością; gdyż on nie człowieka, lecz Anioła między ludźmi wyrażał: z kąd pochodziło; że do niego, iak do wyroczni tajemnic niebieskich ludzie częstokroć uciekali się. W Klasztorze Katańskim, przed niedawnym czasem umarł był Kleryk, Cypryan imieniem; który długo z wolna chorując; od pospolitey Klerykom karności, która surowsza u naszych bywać zwykła, cokolwiek był ułapił; i niezwyčajnych pieśzcot w chorobie od tych wyciągał, którzy pieśzcoty za gorłze od choroby poczytuia, co było przyczyną, że wielu powątpiewało o iego zbawieniu. Zwiększyło się porozumienie, że tenże (iak powiadano) innym Klerykom w okropney postawie po śmierci ukazał się; czym przestraszeni, w wątpliwości o zbawieniu iego zostawali. Przy tey niepewności, Br. Salwator z Mełłany, który pod ten czas rządził tym Klasztozem; Leona, o którego wiedział światobliwości, przyzywa; i onemu pod zasługą posłuszeństwa rozkazuje; aby w tey rzeczy przez modlitwę szukał od Boga upewnienia. Opierała się w prawdzie w nim pokora, składając się niegodnością obławienia Boskiego: lecz rozkaz Gwardyański przynaglał, udaie się do modlitwy: a trzy dni na niey trwając; nakoniec od Nays: świętłzey Panny, okazującey się iemu na modlitwie, którą w ofobliwym miał



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1580.

9.

4.

56.

ufzanowaniu, słyszy; że Cypryan w wielkim zaiste potępienia zostawał niebiespieczeństwie; iednakże dla szczegulnego ku niey nabożeństwu, dostał zbawienia. Oczym gdy Leon Gwardyanowi donioł; inna Gwardyanowi wątpliwość przysła; czyliby Leonowe widzenie od Boga, albo od czarta pochodziło: a gdy w tym nie pomału wahał się: oto Cypryan czuwaiącemu Gwardyanowi w nocy ukazawszy się, w te słowa mowi do niego: złoś, Oyeze wątpliwość: widzenie Leona prawdziwe, i Boskie, nie diabelskie było: albowiem przez zasługi Przeczystey Panny dostał zbawienia, przy miłosierdziu Boskim w Czyłcu pokutuję; gdzie usprawiedliwił się Bogu poydę do Nieba: każ proszę, dla prętszego wybawienia, aby mnie Bracia z miłości poratowali. Gwardyan więc pewny już o zbawieniu Cypryana, z radością Zgromadzeniu o tym donosi; które z szczęśliwego rzeczy powodzenia wielce radując się, niewymowne Bogu oddaje dzięki; a duszę Brata przez Młze, i modlitwy usilnie ratuje.

36 Trafiło się też w tym czasie; że gdy Br. Leo mieszka w Katanie, Br. Dominik Rodyński Kapłan, wszelkim cnot rodzaem zaszczycony, życia śmiertelnego dokonał: którego Leon dusze, w postaci białey gołębicy, prosto obłoki przenikającą, i do Nieba wzlatującą obaczył.

37 W tym tak wielkie o Leona świętobliwości, zwłaszcza w Tyracenie, między ludźmi świeckimi urosło mniemanie: że gdy po Mieście iałmużny prosił, wszyscy ubiegali się do niego, i kryiomo po kawałku sukna z płaszcza iego ustrzygali. Jakoż to nie daremnie: tak licznemi bowiem znakami świętobliwość iego Bog zaświadczał; że samym Krzyża wyrazem, wielu od różnych chorob uwalniał.

38 Za tym, gdy Bog Nayałskawszy już bieg życia iego umyślił załstanowić, śmiertelney niemocy podpadł w Katanie: w którym czasie gdy chorych Dozorca, około północy (iak iest zwyczaj) dla nawiedzenia iego przychodzi; ledwie do Celli iego przybliżył się; aż słyszy iakoby z drugim przemawiał się, a potym iałność zamtąd wynikającą widzi. Zadziwiony on nad tym, dłużej nie czekając, otwiera Cellę; a natychmiast światłość niknącą postrzega: lecz ponieważ nikogo z Leonem nie zastał; nieodwłocznie pyta się, z kimby dopiero spor prowadził; i coby owa iałność znaczyła. Do którego Leon: stawia mi się (rzecze) naprzod bezbożna czartow zgraia, wiele mi, i ciężkich występkuw zarzucając, aby mnie w rozpacz wprawiła: dawnieysze czarci grzechy, już przez pokutę zgładzone, tak uporczywie wrażli, że gdy mnie załumili, i nie dali mieysca obronie, przymuszony byłem do pomocy Przeczystey Panny udać się: która natychmiast otoczona światłością ukazawszy się, ową piekielną czartow hałastrę rozpędziła; a mnie wielką napełniła pociechą: i ta to była naprzod sprzeczką, a potym iałność, które zdarzyły się w tym czasie. Ty iednakże strzeż się, abyś tego poki żyje nikomu nie obiawił. Potym myśl w Bogu zatapiając, który całe życie aż do starości pobożnie, i świętobliwie przepędził, snem sprawiedliwych uspiony, dziedzictwo od Pana sprawiedliwym zgutowane posiada.

39 Marchiańska też Prowincya, w tym roku, swoich Mężow świętobliwością kwitnących wydała: pierwszego Br. Bonawenturę z Panormu, Kapłana, o którym tey Prowincyi pamiętniki twierdzą, iż był Mężem znaczney cierpliwości, ostrości, i niewinnego życia. Wielką ranę na prawym boku iego po śmierci znalaziono; którą gdy przez wiele lat w zataieniu znośł; i nigdy żadnemu z ludzi niechciał obiawić: ztąd łatwo wszyscy wnosił; że tę uprosił u Boga; aby Ran Chrystusowych pamiętkę, i boleść czuł na ciele. Długo w Kłasztorze Montegranarskim na suchoty chorując, nigdy nie dał się nakłonić; aby wełnianego

Ggggg



## ROK PANSKI GRZEG:

1580.

materaca na pośłanie używał: pospolitą w Zakonie chowając. Tu życia zbliżył się. W kto przez czwartą część godziny, szedłszy, do przytomnych Braci rzecze: przed Sądem Boga stoję: uślnie p- sę, Bracia, modlcie się za mną do Boga: toż znowu odziedzisz od zm- gdy Bracia trwają na modlitwie, znowu przychodząc do siebie, mowi: Mocno na mnie czart nastaie, i oskarża: nieprzestawaycie Bracia mnie wspomagać: a po trzeci raz od zmysłów odchodzi. Trwożyli się bracia, i końca rzeczy w zawieszeniu czekali: tym czasem gorąco Boga o zwycięstwo dla chorych prosili; gdy po niejakim czasie przywrocony do zmysłów Bonawentura, wypogodzona twarz ku Braci obrociwszy, rzecze. Już Bogu oddaycie dzięki Bracia: Ponieważ po odpędzeniu czarta, Sąd Boski do moiej strony przychylił się. Po tym gdy go pytali się Bracia: o coby go czart oskarżał; odpowiedział: Trzy mi na Sądzie Bożym występki czart zarzucił. Naprzód że bez pozwolenia Przełożonego, iednemu z poufających dwie chustki dałem, przez co wywodził, że w własnomiętność popadłem. Powtore: lubo w naukach tym umysłem ćwiczyłem się (w ten czas bowiem uczył się Teologii) abym tych na chwałę Boską, i zbawienie dusz ludzkich użył; iednakże ludzką też chętką unosiłem się ku nim. Po trzecie, że niejakie rady, w tym co do sumnienia ściaga się, Br. Dominikowi, który wtedy był przytomny, dał nie roztropnie: zaczęm obrociwszy się ku niemu, rzecze; Dominiku, nie moiej, ale lepszey w rzeczach twoich rady używaj. Po tey mowie, w milczeniu skupiwszy ducha, spokojnie tegoż, śmiertelne zwłoki w krotce składając, w ręce Pana oddaie.

40 Za nim poszedł Br. Bernardyn z Eugubu Laik, wszystkich mniemanem Mąż nayszacniejszy, i wzor pierwiastkowego Zakonu; którego znakomita cnota, nie tylko życiu, ale też i śmierci iego chwały, i świetności przydała. Ten gdy w Klasztorze Mentolskim śmiertelnie chorował; a wszelkiego pokarmu przyjąć wzdrygał się; trafiło się: że w przytomności Gwardyana iedn mu przyniesiono, który obracając się do chorego, rzecze: Bernardynie, tę potrawę mięsną tak iedz, aby i odrobina nie pozostała. To Gwardyan nie rozkazując, ale raczej zachęcając chorego do iedzenia, powiedział: Bernardyn zaś, który na wyrzeczenie sądził się być obowiązany do posłuszeństwa; chociaż wcale gwałt sobie czynił; iednakże tey potrawy do szczętu zjeść nie mógł. Po upłynieniu za tym krotkiego czasu: oto czart widocznie iemu ukazuje się, i twierdzi, że dla tego od Boga jest potępionym, iż dopełnieniem Gwardyańskiego rozkazu w iedzeniu potrawy, pogardził. Na co Bernardyn odpowiada, że wola nie opierała się rozkazowi, ale zmyśl chorobą uciśniony wzbraniał się. Lecz za powtarzaniem od czarta rozkazu Przełożonego, w wielkim ucisku duszy zostawał Bernardyn; gdy Gwardyan rzecz wyrozumiawszy; iaką myślą mowił, wyluszcza, i wszelkie w nim podeyrzenie zgwałconego rozkazu znosi: czym czart zwyciężony gdy uciekł: natychmiast iemu Krolowa Nieba ukazuje się: za której przybyciem Bernardyn wołać począł: O błogosławiona, i nad wszystkich naysłodsza! o Matko nędznych, w iak potrzebnym czasie nadeszłaś: Potym Ciałem Pańskim zaślony, gdy już w skonaniu zostawał: Bracia (według zwyczajn- iu) Duszę iego Boga polecając, Litanie za umierającego śpiewali: którym on z całą zmysłów przytomnością odpowiadając, aż do końca dociągnął: kiedy z nagła przychodzącego do siebie Pana obaczywszy; natychmiast powstaie z łóżka, i zabezpieć iemu gotuje się. Tego zaś gdy zabraniali Bracia: Czemu mnie zatrzymujecie? rzecze; Dopuszczcie abym Panu memu zabiegł drogę: Alboż go tu wchodzącego nie widzicie? Co wyrzekiesz, gdy żadnego wcale zna-

ku



na wieki do Pana spoczynek

W prowincję załczyca, Br. Arfeni z Bergomu ku Przeczyskiej Pannie nabożeństwie prze- wzięty; w posłuszeństwie, nieskazitelność i w zmysłach; i w całym bie- gnie zachował; że wszystkich wybornego. i do Męża był poczytany: przy śmierci też sprawiedliwych odniósł nagrodę: Albowiem gdy w Kłasztorze Monteulm- skim, w ostatecznej chorobie, w skonaniu już będąc, z czartem kuszającym wal- czył: zagnęła z radością wykrzyknął: odeydzcie; odeydzcie mataczę: oto Kró- lowa Panien; która was przytomnością swoją wypędza. Toż do Panny, która mu ukazała się była, obracając się: już, rzecz, przybywaj szczęśliwie, o Nay- świętsza Boga Rodzico: jedyna życia mego po Bogu ucieczko: już dosyć dla mnie jest, że Ciebie przytomną widzę: z tobą więc cieszyć się będę, za tobą poydę, i na wieki od Ciebie nie oddalę się. W tych słowach, przy uśmiecha- niu się, dusza jego światobliwa rozłącza się z ciałem, i na łono tego przenosi się, u którego wieki będzie radość.

42 Niektórych także Regińska Prowincya, Mężów cnotą chwalebnych, w tym roku wspomina: a między temi Br. Piotra z Kwarteryi, Kapłana; który w teyże na urząd Wikarego Prowincyi bywłszy, na tym wielką dla siebie chwałę zie- dzał. Wszystko w tym Mężu bydź zdawało się, czego tylko albo urodzenie, al- bo doświadczenie, albo cnota człowiekowi używać zwykła. Dzielność rozumu, roztropność, rada, zamiłowanie słuszności, nienawiść niecnoty, gorliwość o zachowanie Zakonności, i cokolwiek do powinowactwa cnoty należy, wszystko swoje przeznaczone dary na niego zlało: z kąd pochodziło, że wszelaką pobożno- ścią, i cnotą ozdobiony będąc, wybornym i światobliwym swoim rządem stan- tey Prowincyi świetniejszym uczynił. Karności Zakonnej najsławniejszym był obrońcą: którą tak dobrze w całości zachował; że w iey bronieniu imię suro- wszego, na siebie zaciągnął. Do rządzenia Prowincyi ustawicznej modlitwy u- żywał: na której po Jutrznii zawsze aż do rana czuwał. W miłości był znako- mity: która sprawiła; że zszedłszy się kiedyś z ubogimi na drodze, którzy go profilili aby ich zafilił winem: on tykiewkę napelnioną winem podał im: z której gdy oni do woli napili się, nie jednak wina w tykwie nie ubyło. Ten nakoniec wiele prac pobożnie odbywłszy, po przepowiedzianym Braci śmierci swojej czaście, ciężar skazitelnego ciała w Kłasztanie składając, szatę nieśmiertelności przywdziewa.

43 Po nim innych dwóch też Prowincya do Niebieskiej Korony przesłała: to jest Br. Franciszka z Kastróweteru, Kapłana, i Br. Humilisa z Paternu, Klery- ka: dwie panieństwa lilie, i dwa najjaśniejsze świeczniki, przed Panem świe- cące. Pierwszy bowiem od lat dziecinnych w bojaźni Pańskiej wychowany od Matki, i do narzyna prawa Boskiego przyuczony, w takiej nieskazitelności ży- cie prowadził; że gdy około siedemnastego roku wieku swego, wstąpił do naszego Zakonu; Nauczyciel, przed którym z całego życia spowiadał się, zaświadczył że same tylko powszednie, i te lekkie grzechy w nim znalazł. A tę życia niewin- ność, którą w pośród świata nawałności całą zatrzymał; u brzegu Zakonnego stanawszy tak nienaruszoną zachował; a nadto tak licznemi powiększył cnotami, że za doskonały wzor całej Zakonności od wszystkich był miany.

44 Humilis zaś nie tylko imię pokory, ale i prawdziwą iey istotę pozyska- włszy, nie dawnym będąc w Zakonie; tak chwalebne, i caot pełne na Kleryka- cie życie prowadzi; że mało co od Anielskiego życia sposobu, i czystości ro- żnić zdawał się. W Turanie, dokąd też pierwszy Franciszek, Kapłanem zosta- Hhhhh



ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU K.

1580.

9.

4.

56.

wszy, w tym roku był prześlany, w chorobę zapadł: a w krotce potym milis teyże niemocy podpadł: gdy zaś za wzmaganie się choroby, obadwa równo do życia kresu zbliżali się: i z niemnieyszą pobożnością przez SS. Senta przygotowali się do śmierci: pierwszy Humilis dobiegłszy śmierci kresu; nagle z łóżka powstał, i upadając na kolana, do przytomnych. I rzecze: ukłękaycie zemną Bracia, przed Nays: Królową Nieba, która chwałą i iasnością otoczona przychodzi. Oto jest naychwałebnieysza, oto jest Panna i Matka Boga. Jeszcze był słow nie dokończył; gdy czysty ow duch, na naysczystszej Panny przenioł się. Tegoż czasu konał i Franciszek, aż i on zaczął poczyną: zaczekay, Bracie Humilise, zaczekay, abyśmy w towarzystwie odchodzili. A gdy to mówiąc wzniósł się na kolana, natychmiast ku Obrazowi Ukrzyżowanego sciągnął rękę, w przytulaniu do siebie Pana, skonał.

## Br. JOZEFA z KORLEONU.

*Zywot, i Dzieie.*

45 **W** Panormskiej Prowincyi, tegoż roku, nakłztał drogiego Kamienia iasne-  
ie Br Jozef z Korleonu Laik; Mąż cnotą, i światobliwością sławny; który od  
pierwiałkow swego nawrocenia, tak przedziwny życia sposób ustanowił; że z  
cnoty w cnotę, niby po stopniach postępując, łatwo i bezpiecznie do wierchoł-  
ka Ewangelicznej doskonałości doszedł. Pierwszy tedy krok w tych cnotach  
uczynić postarał się; przez które owe przeszkody znoszą się, które naysczęściej  
od cnoty umysł odwodzą, a do występkuw pociągają. Jako bowiem dzikie po-  
la, przed zalaniami, z chwastow, i zarośli oczyścić należy; tak człowiek na-  
przed tych cnot chwycić się powinien, które przywary dułzne odcinają, i wy-  
korzeniają; aby na potym obfity w niey cnoty wsiiane bydl mogły. Nie za-  
raz bowiem w nas doskonała rodzi się cnota, ale wtedy dopiero zawiązuje się  
kiedy z występkiem czyni się rozbrat. W ten sposób i Jozef, aby dułą od  
wszystkich, a zwłaszcza od tych występkuw oczyścić, które innych nasieniem  
bywać zwykły: tak surową powściągliwością w iedzeniu, i napoju obowiązał  
się; że nie tylko ciało prawie codziennym głodem trapił; i w postach S O. Fran-  
ciszka, których nienaruszenie przestrzegał, wcale nie warzonego do chleba nie  
przydawał; ale też od wina, i mięsa na zawsze wstrzymywał się. Chociaż  
bowiem wiedział o tym, że powściągliwość w iedzeniu, i napoju tak ma bydl  
podeymowana, aby przez nią nie ciało, lecz występki ciała wyniszczaly się:  
nie-tayno mu było iednak, że nieprzyiaciela swego, w samym sobie nosił: któ-  
rego iesliby ciężkim niedostatkiem żywności nie dręczył; łatwoby rospuły, i  
wyniołności iego doznał.

46 **L**ecz kiedy na pokromienie domowego nieprzyiaciela, sam niedostatek ie-  
dzenia niedostateczny bydl ofadził: okrutnym go biczowaniem codziennie aż  
do krwi chłofzcząc, i nayostrzeyszą włosiennicą trapiąc; ledwie mu gołego  
tapczana, drewno pod głowę podłożywszy, do nocnego spoczynku pozwalał:  
który iednak do tak szczupłego czasu zwyczajnie skracał, że trzech godzin nie  
przechodził. Zgoła tak surowym Ewangelicznej nienawiści prawem ciało swo-  
ie uciemięzał; że ledwie mu kiedy spocznienia iakowego dozwalał: w dzień pra-  
cą, wnocy czuynościami, i modlitwą zatrudniając. Nigdy go siedzącego, tyl-  
ko u stołu nie widywano. Tym sposobem gdy przywary ciała naysciśleyszą ży-  
cia surowością prześladał; pierwszy wstęp cnotom do serca swego gotował; zka-  
dalszą sobie drogę, do więkzszego postępu w cnotach, i wyższych stopniow  
sciele.



## II. CES: ZAKONU KAPUCYN:

56.

... w duszy jego cnoty zawiązywały się; które... z jakąś niebieską światłością obdarzały. ... która zniżając go do najpodlejszego o sobie... cnoty, wzywała. Ztąd proste jego wzbi-  
 ło się posłuszeństwo; które nieznając zwłoki rozkazów Przełożonego; gdy ie-  
 : słowa z ust jego brzmiały, natychmiast ucho do słuchania, ręce do pracy  
 gotował; aby całym sobą zlecenia rozkazującego dopełnić. Ztąd przewyższa-  
 iące pochodziło ubóstwo, które im bardziey w niedostatek rzeczy wprawiało;  
 tym bogatszy, i do rzeczy niebieskich sposobniejszy umysł czyniło. Ztąd  
 niezmazana rodziła się czystość; która go w ciele procz ciała żyjącego okazu-  
 iąc; podobniejszy Aniołom, i do bogomyślności zdolniejszy go czyniła.  
 Ztąd spokojna łaskawość wypływała; która jego umysł w takim umiarkowaniu  
 trzymała; że właśnie iak najwyższa Kraina powietrzna, wcale od wszelkich  
 odmian wolnym będąc, gniewu lub zamieszania w duszy nieznał. Ztąd nako-  
 niec najwyższa jego Modlitwa, i bogomyślność wznosiła się; która go od ziem-  
 skich rzeczy oderwawszy, tak znacznie ku niebieskim rozkoszom podnosiła, że  
 częstokroć w zachwyceniu od zmysłów oddalał się.

48 W Kłafztorze Wibonńskim, gdy tak wiele między Bracią zaszczytów Jozef-  
 owych Rynęło: Br. Jozef z Wibony Laik, w tymże Kłafztorze spólnie mie-  
 szkający; raz u siebie postanowił, aby tego zwłaszcza dociekl, co czyni on w  
 nocy. A gdy go z wieczora idącego do Kościoła, i przed Nays: Sakramentem  
 ukłękającego spostrzegł, za nim na modlitwę udawszy się modlitwy jego koń-  
 ca czekał. Lecz on skoro tylko ukłękął przed Ołtarzem: w zachwycenie  
 wpadłszy, z twarzą ku Niebu podniesioną, dotąd nieporuszenie przez całą noc  
 na tymże miejscu przetrwał; aż za rozwidnieniem się na Prymę zadzwoniono.  
 Łzy tak mu były zwyczajne, że podczas modlitwy, i Kommunii S. którą co-  
 dziennie przyjmował, obficie z oczu jego płynęły: co sprawiło, że gdy z wiel-  
 kiego łez wylewu, na oczy zapadł; modłącemu się kiedyś w Agrygenckim Kła-  
 fztorze ukazała się Nays: Panna, i onemu po rozmowie poufał, której na  
 modlitwie często używał, słaszkę niebieską iakąś wódką napełnioną podała, aby  
 tą sobie oczy przemywając, pozbył niemocy. Cudownie tedy Jozef oczy zle-  
 czywszy; gdy codziennie do większego postępu w cnotach pobudzał się; co  
 raz też obfiter dary brał od Boga, przez któreby doskonałey miłości jego do-  
 fzedł; która cnot wszelkich najwyższym jest stopniem; do której całym du-  
 cha zapędem, iako związku całej doskonałości, i ostatecznego kresu swego  
 postępowania, zmierzał.

49 Tak gorącą miłość Boską, z ustawney bogomyślności, i rozmowy z Bo-  
 giem, w sobie był zapalił; że gdy ta w szczupłości ferca utrzymać się nie mo-  
 gła, częstokroć w pieniach wybuchala. Tą także miłością ku wszystkim, a  
 zwłaszcza chorym unosił się; o których staranie tak mu było miłe; że na ich  
 usłudze cały topnieć zdawał się. Ubogich iak Synów kochał; i żadnemu z Kła-  
 fztoru odejść bez jałmużny nie dopuścić; i owszem ich przybycie duchem  
 Boskim przewidując, iedzenie dla nich przygotowywał. Gdy w Wibonie razem  
 Kucharza i Fortyana urząd sprawował: przyście niektorego ubogiego przewie-  
 dziawszy, skoro do fortu zadzwoniono, do Leonarda ucznia rzecze: Leonar-  
 dzie, spiesz się, weźmiy iedzenie: albowiem ubogi z Geli przyszedł, który  
 bardzo jest zgłodniały; a ten jest który dzwoni. Pełni natychmiast rozkaz Leo-  
 nard; a gdy iedzenie do fortu przyniósł, zastał według powieści Jozefa, zgło-  
 dniałego żebraka. Podobnie i drugiego żebraka spragnionego za Boskim obja-  
 wieniem przybycie poznawszy: do tegoż Leonarda mowi: Prętko Leonardzie,  
 bierz słaszkę wina, i nieodwłocznie biegnij do fortu; tam bowiem ubogi, któ-

Hhhhh 2



ry z Geli do nas przybył, prawie ufychając od pragnienia, na ciebie przy drzwiach czeka. Te i tym podobne przepowiadania, widocznie zaświadczaia, iak wielkie od Boga dary użyzione mu były.

50 Tey także znakomitey sprawy zamilczec nie należy, która w Agrygenckim Kłasztorze przytrafiła się; z której dostatecznie dało się poznać, iakby wiele iego modlitwa, i zasługi u Boga ważyły. Miał Jozef w tym Kłasztorze włożony na siebie urząd Ogrodnika: gdzie dla ustawnego bawienia się modlitwą, gdy ogrod w iarzyńy niezamożny, mniey Braci potrzeb dodawał: kiedyś go Gwardyan w Refektarzu w czasie zwykłego oskarżania się postrofował: że więcey modlitwie, niżeli zleconemu urzędowi czasu dając, mniey Zgromadzeni wygadzał. Do którego sługa Boski: Nie obawiaj się, rzecze, Oycze; w przecie ogrod ziołami, i owocami będzie napełniony: a gdy w nocy do Kościoła na modlitwę udał się: wcale rzecz dziwna stała się: tyle bowiem z rana, w Ogrodzie zioł, owocow, iarzyń obaczono, że prawie nie ten ogrod byż zdawał się: Bracia zaś nad tą sprawą zadziwieni, dzielność modlitwy iego z doświadczenia poznali. Co w drugim też przykładzie pokazało się. Gdy bowiem w Kastro-weterańskim Kłasztorze kiedyś sługa Boski chorował, następowało Święto Oczyszczenia Nays: Maryi Panny: którego dnia wielce żądając przystąpić do Stołu Pańskiego: Nayswiętszey Panny z płaczem prosi; aby gorączkę tak długą poskromiła, pokiby Ciałem Pańskim nie zasilił się. Nocy więc, która poprzedzała Uroczystość, Przeczyta Panna, w bieluteńkich szatach, i wielkiej światłości Jozefowi ukazuje się; która pociefzywszy go, wody flaszeczkę, którą w ręku trzymał, a iemu do wypicia podaje; którą skoro wypił Jozef, natychmiast za uśmierzeniem się gorączki, pozbywa niemocy: do Stołu Pańskiego przystępuje; i niewymowne swojej Dobrodzieyce oddaie dzięki.

51 Przez te więc, i inne liczne dary Boskie, któremi Jozef obficie był ubogacony, takie sobie ziednawszy poważenie; że od wszystkich za Świętego był sławiony: w Agrygencie na gardło zachorowawszy, w krotkim czasie do kresu życia przychodzi. Którego czasu Naychwalebnięsza Królowa Nieba, licznym orszakim Świętych otoczona, pokazawszy się umierającemu, wiele tajemnic wiecznego żywota iemu otwiera; czym Jozef niby upoiony w duchu wołać począł: Zkądże mi to, o Pani moja? Zkądże tak wielka łaskawość? Zkądże dla niegodnego służki tak wielka rzeczy Boskich obfitość? dosyć jest, o Nayswiętsza, dosyć jest: już mię na łono twoie przyjmij. To powiedziawszy skonał. A gdy po śmierci nayostrzeyszą włosiennicę na nim znaleziono; uczynkiem onego światobliwej powieści dopełnił, który niegdys rzekł: Nie zdobi pokutującego człowieka, aby inaczej iak w popiele i włosiennicy umierał.

52 Naostatek Neapolitańska Prowincya, swego w tym roku Br. Michała od Neapolu Kapłana, i Kaznodzieię wystawia; Męża cnotą znamienitego, i światobliwością znacznego; co iego śmierć, cudownym widzeniem upoważniona, i szczęśliwie dokonana okazała. Był ten Mąż z wybornego rozumu, z wielkiej umiejętności, a dla chwalebnych duszy przymiotow i z Kaznodzieystwa sławny: dla czego gdy między znaczniejszymi Zakonu Kaznodzieistwa liczył się; w tym roku do Kamerynu, z rozkazu Hieronima Generała, na opowiadanie udał się. Gdzie przed dokonaniem wielkopostnych Kazań, ciężko zachorowawszy, pierwey do kresu życia, niżeli do końca Kaznodzieyskiej pracy zbliżył się. A w tym czasie, gdy cały w bogomyślności zatopił się: o której godzinie spodziewano się iego skonania, zagnała w zachwycenie wpada. W którym przez kilka godzin trwając, nakoniec do zmyśłow powróciwszy, i ciężko westchnawszy, zdumiały milczał: aż Gwardyan Bartłomiej z Cezeny, Mąż przeznacny, pod zasługą świętego Posłuszeństwa iemu przykazuje: aby co w tym zachwyceniu widział; dla zbudowania Braci opowiedział. Wte-







ego, albo z końskich włosow, lub wełny. S. Oycy wykraczają ustawy; który iak pisze S. Bona powroz, to jest konopny; aby podłosc pasa z podłosc nie; zwłazcza gdy S. Franciszka był zamiar powrozow. Chrystus w woi pascie naśladować: Zapewne zaś te powrozy konopne były, które zwy- żaynie w Jerozolimie przedawano. To potwierdza Marcia V. w Ustawach w Rozdziale 2. temi slowy: *Za pas niech się ma powroz pospolity, i prosty, a wszel- ka od niego ciekawosc wcale niech będzie odcięta.* Z czego wyraźnie pokazuje się, że Braci Mnieyszym nie tylko włosiana, ale też z nici, albo wytwornie, i cie- kawie zrobione pasy są nie przyzwolone. Z kąd pochodzi, że czarci w opęta- nych, których odzienie Mnieyszych dręczyć zwykło, od podobnych pasow nie nie cierpią; iako doświadczyło się nie raz. A na tym niech będzie dośyć, co w krotkości o właściwym Braci Mnieyszych pasie powiedziało się, aby ztąd mo- gło się oczewiście poznać, że nie darmo Wawrzyniec obwiniony był od Czarta, iż pasa z końskich włosow zrobionego używał.

57

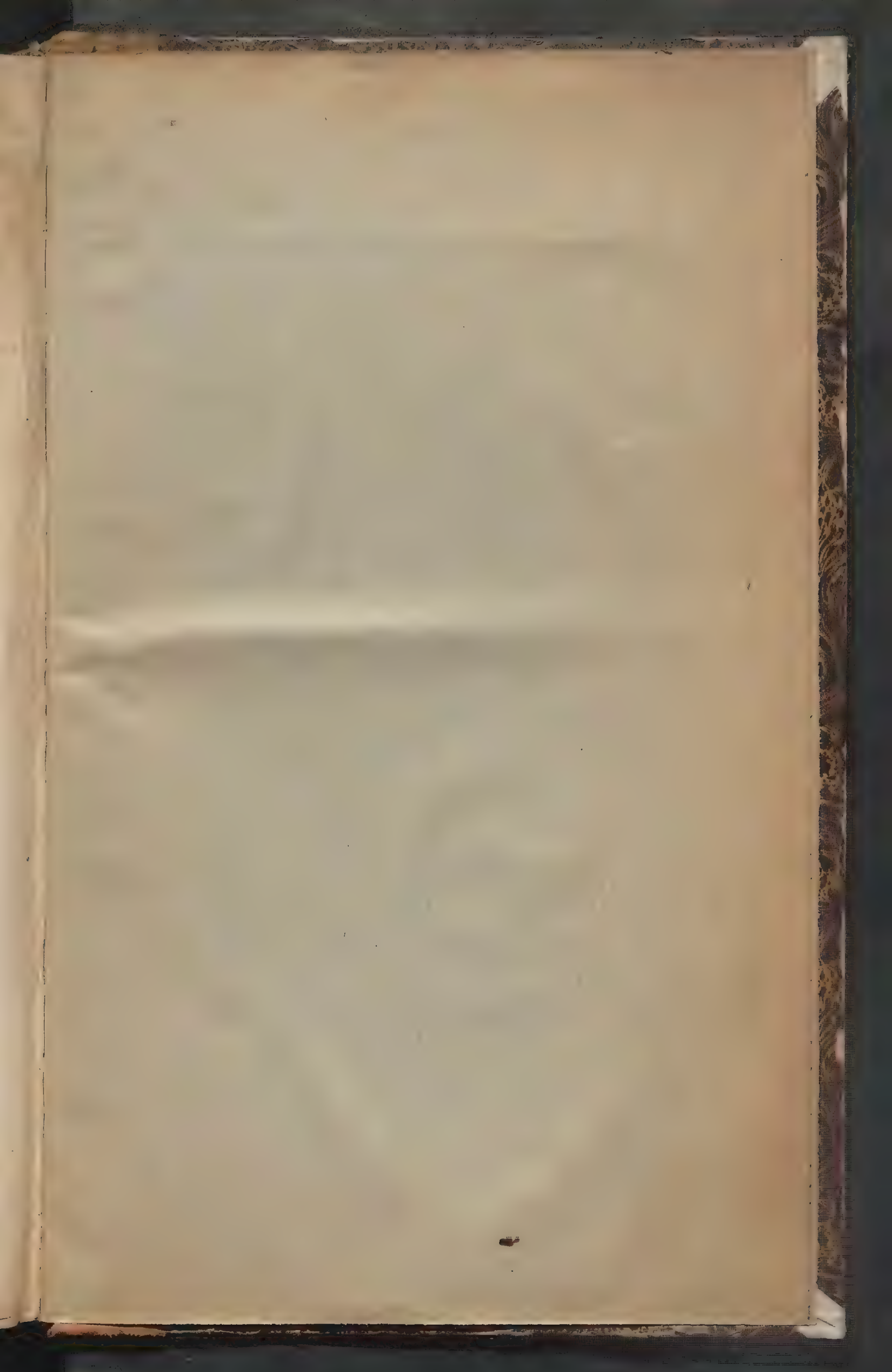
W tym także roku traŃiło się: że dwóch Kapucynow, z Lerynu szło do Try- wentu; w którym czasie, gdy za powstaniem z deszczem nawalności, grzmo- ty, i błyskawice zewsząd ich otaczały: oni do gaju wszedłszy, niewiedzieli do- kądby się przed burzą schronić mogli. Dla czego do Przeczystey Panny, i S. Michała Archanioła, do których wielce byli nabożni, gorące modły przesyłają, i onych w tym niebezpieczeństwie obrony wzywają. Tym czasem w pośród ciemney nocy, same im błyskawice przyświecały; których łona dała im spo- strzedz bliski budynek. Było to im w podziwieniu; ponieważ nigdy w tym lesie nie widzieli budynku; a natychmiast przyspieszywszy kroku, do drzwi ia- kiegoś wspaniałego Domu przychodzą: w które gdy zakotatali; zaczęła i przy- stojna Niewiasta z okna im ukazuje się; która ulitowawszy się nad nimi, urzwi im otworzyć niejakemu starcowi rozkazując; od którego do Pałacu wprowadze- ni, gdzie owa Nayzacnieysza Niewiasta wybornym Rycerstwem otoczona sie- działa; mile od niej byli przyjęci; która natychmiast ogień nanieciła, i stoł na- kryć rozkazując; aby i obmokli ofuszyć się, i strudzeni posilić się mogli. Tym czasem rozmawiając z nimi, gdy potym ofuszyli się, i posiłek wzięli, na spo- zynynek ich odprawia. Rano zaś zabierających się w podróż; ow starzec, któ- ry ich wprowadził był do domu, wyprowadzając na prostą drogę sprawował; gdy oni pokornie go proszą, aby im chciał oznaczyć, iakby się ta Pani nazy- wała. Do których starzec: Błogosławcie, rzeczcie, Pana niebieskiego, oraz Prze- czystey Matce Boskiej, dziękując; która wam te litość wysławia. Ta bo- wiem Nayszlachetnieysza Niewiasta, którą widzieliście, jest Nays: Marya Panna; ten świetny orszak Rycerstwa; jest S. Michał z Aniołami, których poleciliście się opiece. Ja jestem Piotr Apostoł. A to powiedziawszy, z całym owym Pa- łacem zniknął. Otę jednak powieści słusznie trzymać się może, iż to wszystko w samym tylko widzeniu umysłowym przytrafiło się.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

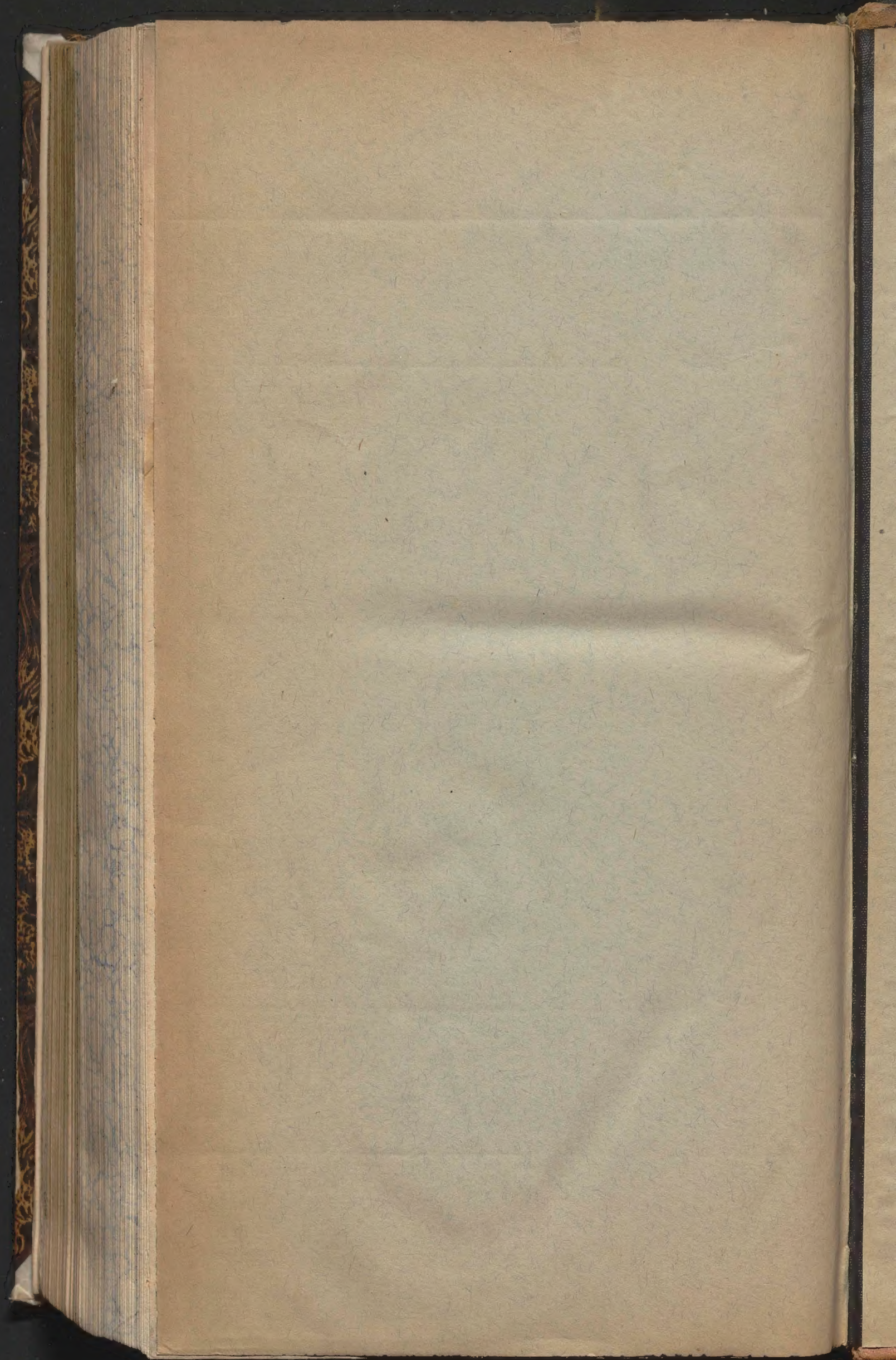


WILLIAMS  
VNI  
OKA











Biblioteka Jagiellońska



stdr0026279







BOWERY

ROCZNE DZIEJE  
ZAKONU KAPUCYNÓW

1